

Fraszki

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH

Biblioteka Pisarzy Polskich
Seria B Nr 25

Redaktor naczelny
MIKOŁAJ SZYMAŃSKI

Komitety redakcyjne
ANDRZEJ DĄBRÓWKA, MACIEJ EDER, BOGDAN HOJDIS,
JACEK WÓJCICKI, ŁUKASZ CYBULSKI (sekretarz redakcji)

oraz
zespół opracowujący „Dzieła wszystkie”
Jana Kochanowskiego

ANDRZEJ DĄBRÓWKA (przewodniczący zespołu), BARTOSZ AWIANOWICZ,
JERZY AXER, MARIAN BORECKI, ELWIRA BUSZEWICZ,
FRANCESCO CABRAS, MARIA CHANTRY, EWA CYBULSKA-BOHUSZEWICZ,
EWA DEPTUCHOWA, JOANNA DUSKA, MACIEJ EDER, MARIUSZ FRODYMA,
JANUSZ S. GRUCHAŁA, RADOSŁAW GRZEŚKOWIAK, MAREK A. JANICKI,
KRYSTYNA KAJTOCH, MARIA KARPLUK, KONRAD KOKOSZKIEWICZ,
JOANNA KOZIOŁ, BOGUSŁAW KREJA, MARCIN KUŹMICKI,
AGNIESZKA LEW, AGATA ŁUKA, TOMASZ MANTYK, JERZY MAŃKOWSKI,
MARIA RENATA MAYENOWA, BARBARA MILEWSKA-WAŻBIŃSKA,
MAREK OSIEWICZ, MARIUSZ PLAGO, PATRYCJA POTONIEC, TADEUSZ RUBIK,
WOJCIECH RYCZEK, AGATA STAROWNIK, ROBERT A. SUCHARSKI,
DOROTA SUTKOWSKA, TERESA SZOSTEK, MIKOŁAJ SZYMAŃSKI,
WIKTOR WEINTRAUB, KRYSTYNA WILCZEWSKA, IZABELA WINIARSKA-GÓRSKA,
TADEUSZ WITCZAK, ADAM WŁODARCZYK, JAROSŁAW WŁODARCZYK,
JACEK WÓJCICKI, ZDZISŁAW ZAWADZKI, JERZY ZIOMEK

Chylimy czoło w hołdzie Twórcom pierwszych tomów, zwłaszcza tym, którzy nie doczekali
zakończenia dzieła, zawdzięczającego także im swoje istnienie.

Jan
Kochanowski
DZIEŁA WSZYSTKIE

Wydanie sejmowe
TOM III CZĘŚĆ 2

Fraszki

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH

Jan
Kochanowski

Fraszki

Część 2

Objaśnienia

Opracowali

MARIA CHANTRY, JOANNA DUSKA, MACIEJ EDER
MAREK JANICKI, TERESA SZOSTEK

WARSZAWA
WYDAWNICTWO
INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH
MMXXV

<https://rcin.org.pl>

Edycja ukazuje się pod wysokim patronatem
Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

UCHWAŁA

powzięta na V sesji — 19 posiedzeniu Sejmu
dnia 26 października 1978 r.

„Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
dla upamiętnienia 450. rocznicy urodzin i 400. rocznicy śmierci
znakomitego humanisty i wielkiego poety

Jana Kochanowskiego

twórcy polskiego języka literackiego
świadom wielkiej roli sztuki poetyckiej i myśli patriotycznej Poety
dla rozwoju kultury narodowej i ogólnoludzkiej

postanawia

zrealizować narodowe wydanie dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego,
aby dostarczyć społeczeństwu autentycznych tekstów poety
we wzorowym opracowaniu naukowym i typograficznym
wraz z nowoczesnym tłumaczeniem utworów łacińskich na język polski.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zleca Radzie Ministrów
przeznaczenie na ten cel odpowiednich środków i przekazanie
tej uchwały do wykonania Polskiej Akademii Nauk i Ministrom:

Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki
oraz Kultury i Sztuki”.

Wstępy wydawców

Charakterystyka komentarza

Fraszki są bez wątpienia jednym z kluczowych dzieł Jana Kochanowskiego. Jak zauważył Backvis, ów cykl drobnych utworów realizował pewien większy zamysł twórczy, którego celem było osadzenie w tradycji polskiej zbioru poetyckiego przypominającego tematyką i strukturą *Antologię grecką* (Backvis 2003, s. 94). Mimo że *Fraszki* są dziś ogólnie dostępne w obiegu czytelniczym, jednak poza podstawowymi objaśnieniami nie istniał dotąd żaden komentarz językoznawczy ani historyczny – a bez nich bardzo trudno jest zrozumieć tkankę językową i prozopograficzną zbioru – nie istniał również komentarz filologiczny, odsłaniający warsztat literacki i erudycyjny Kochanowskiego, poza oczywiście sporą liczbą studiów szczegółowych.

Założenia nowego wydania *Fraszek* opierają się na przekonaniu, że należy zadbać o ciągłość metodologiczną w obrębie wszystkich tomów *Wydania sejmowego*, tak jeśli chodzi o kształt językowy, jak i charakter komentarza. Zrazem jednak trzeba pamiętać, że przez ostatnie ćwierćwiecze studia nad kulturą i literaturą XVI w. oraz nad samym Kochanowskim rozwinęły się znacząco i radykalnie poszerzyły nasze spojrzenie na twórczość poety, a także jego biografię i epokę. Stąd też dążność do osadzenia komentarzy w szerszym kontekście biograficznym i historyczno-kulturowym.

Objaśnienia stanowią największą część nowej edycji, tak pod względem objętości, jak i pod względem liczby nowych ustaleń interpretacyjnych. Jedną z ważniejszych decyzji systemowych okazała się rezygnacja z podziału na objaśnienia językowe i, osobno, wykładnię kontekstów antyczny-wczesnonowoczesnych (*Komentarz I* oraz *Komentarz II*) na rzecz jednego zintegrowanego komentarza scalającego objaśnienia językowe i szeroko pojęte konteksty literackie (antyczne, biblijne i nowożytne), ale także informacje prozopograficzne i faktograficzne. Wydawcy nie mieli wątpliwości, że nowoczesnego wydania *Fraszek* niepodobna sobie wyobrazić bez ukazania tła historyczno-kulturowego pojawiających się w zbiorze osób i zdarzeń. Komentarz czerpie z przypisów do wcześniejszych edycji *Fraszek*, zarazem zwielokrotnia objaśnienia poprzedni-

ków przez dodanie nowych ustaleń, w tym także prostujących interpretacje wcześniejsze. W ostatnich dwudziestu z górą latach literatura na temat *Fraszek* przyrosła w sposób znaczący, włączając w to przełomowe rozprawy Sokolskiego publikowane jeszcze w XX wieku (Sokolski 1995, 1997, 1998, 1999, 2015), a także wnikliwe studia Schultego, Krocza i Lawendy ogłoszone drukiem w ostatnich latach (Schulte 2012; Krocza 2014, 2015, 2018, 2020; Lawenda 2015, 2018). Prace te w sposób istotny wpłynęły na kształt *Komentarza*. Pewnym problemem okazały się sytuacje, w których literatura przedmiotu daje różne, czasem wręcz wykluczające się, interpretacje tej samej fraszki. Przyjęliśmy w takich sytuacjach zasadę, by do *Komentarza* włączać nawet te interpretacje, które uważamy za fałszywe, a przynajmniej je zasygnalizować w postaci odnośnika bibliograficznego.

Paralelne teksty zaczerpnięte z literatury starożytnej (wzorce bądź similia) cytowane są według wydań XX-wiecznych, podobnie jak w tomie IV DWJK, który zawiera *Pieśni* (zob. s. 72 tegoż tomu). W przeważającej liczbie przypadków, poza zaznaczonymi w komentarzu wyjątkami, bardzo trudno w sposób niepozostawiający wątpliwości zdecydować, czy Jan Kochanowski korzystał w pierwszym rzędzie z greki bądź łaciny, czy z obu wersji równoległe. Tak jak tom IV zawiera liczne przekłady *Carmina* Horacego, tak w tomie niniejszym czytelnik znajdzie raczej parafrazy niż tłumaczenia utworów antycznych, przede wszystkim anakreontyków oraz epigramów zamieszczonych w *Antologii greckiej*. Wobec wspomnianej niemożności zdecydowania, z której wersji językowej Poeta korzystał, obok tekstu greckiego umieszczono pochodzące z XVI-wiecznej edycji Stephanusa wersje łacińskojęzyczne, przekłady literalne lub/i poetyckie. Różnice pomiędzy szesnastowiecznym wydaniem Stephanusa AG a późniejszym są na tyle nieznaczne, że nie wpływają na rozumienie tekstu greckiego.

Datowanie fraszek

Tabela obejmuje wyłącznie utwory, które można jakkolwiek pewnie datować na podstawie przesłanek historycznych bądź filologicznych wynikających z obecnego stanu wiedzy. W przypadku żadnej z fraszek nie posiadamy danych źródłowych pozwalających stwierdzić datę ukończenia utworu (*terminus certus*). Należy mieć na uwadze, że nawet w przypadku tych utworów okolicznościowych, które uprzedzały wydarzenia dokładnie datowane (np. podróż) lub stanowiły reakcję na nie (np. śmierć), możemy określić w istocie albo *terminus/periodus circa quem* powstania albo też *terminus a quo (post quem)* i niekiedy tylko *terminus ad quem* inny niż rok 1584.

Mimo istnienia pewnych przesłanek, trudno jednoznacznie datować np. Fr I 28. Można jedynie spekulować kim jest jej bohater i przypuszczać, że napisana została w tzw. okresie „dworskim”, przed 1574 r. jako rodzaj wspomnienia z czasów padewskich (por. komentarz). Dlatego też w tabeli pominięte zostały utwory dla których trudno wskazać jakiegokolwiek przesłanki bliższego datowania między 1557 (zob. komentarz do Fr I 11; II 99) a 1584 r. Wszystkie proponowane w tabeli datowania, których uzasadnienie wydaje się w obecnym stanie badań zbyt wątpliwe opatrzone znakiem zapytania w nawiasie (?). Tabela powstawała w trakcie opracowywania komentarzy historycznych i historyczno-kulturowych, a prezentowane w niej wyniki są niejednokrotnie efektem weryfikacji, szczególnie danych biograficznych, w tym również tych, które podają zwłaszcza dawniejsze tomy *Polskiego słownika biograficznego*. Częstokroć weryfikacje te, odwołujące się do nowszych edycji źródłowych, a niekiedy także źródeł rękopiśmiennych miały kluczowe znaczenie dla choćby względnego datowania poszczególnych utworów. Szczegóły uzasadniające zaproponowane w tabeli datowania zawierają komentarze do poszczególnych fraszek.

Terminus / periodus a quo (post quem)	Terminus / periodus circa quem	Terminus / periodus ad quem (ante quem)	Tytuł	Numer fraszek
1	2	3	4	5
1551		1559		I 44
1557		1568		II 99
		V 1559		II 26
	1559–1560(?)			II 53
	1559–1560(?)			II 61
	1559–1571(?)			II 22
		1563		I 73
		26 IV 1571		I 79
	1560–1563 lub 1571–1573			I 50
	1560(?)–1572(?)			II 59
1560 XI 16				I 31–32
1560		1575		I 12
1560				III 22
1561				
	1561–1563	18 VII 1565		II 16
		18 VII 1565(?)		III 8
1562				I 71
24 XI 1562				I 64–65
	koniec 1562			I 62
	1562/1563			I 43
koniec 1562				II 56
		1577–1579(?), względnie przed 2 poł. 1573		III 60
koniec 1562		II 1580		II 69
				I 71
	1563(?)			II 74
	1563/1564	22 III 1564		III 24
	1563/1564	1584		II 95
	1564	1584		II 65

WSTĘPY WYDAWCÓW. DATOWANIE FRASZEK

1	2	3	4	5
	1564			II 89
26 I 1564				III 51
		3 IV 1564		II 95
11 VI 1565				III 66–67
1565/1566 lub 1569				II 5
2 połowa 1567				III 49
	połowa 1566 lub początek 1579			I 45
		28 V 1565		II 83–86
		1566		II 63
	1566–1574			III 37
9 XII 1570–1 połowa 1571				III 48
poł. 1567				II 27
		1 VII 1567		I 55
		1 VII 1567		II 3
		1 VII 1567		II 52
1567–1568				II 6
		1567–1568		II 55
		1567–1568(?) lub 1571		I 29
		połowa 1569(?)		I 30
1570(?)				II 82; III 79–80
1570(?)				II 105
	1570–1572			III 71
III 1571				III 53
	1571		<i>O Hannie</i>	I 5
	1571–1573		<i>Do gór i lasów</i>	III 1
		1573(?)		II 34
	1 poł. 1573			II 106–108 + Fr R 18

1	2	3	4	5
		2 XII 1574		III 69
		XII 1574		III 64
		1575(?)		I 27; II 80
		II 1580		II 87; II 101
		II 1580(?)		II 49
	1572(?)	1581		II 57
koniec 1573				III 63
	1574			II 102
1574(?)		1584		I 10
1574(?)		1584		II 15
1574(?)				III 68
		1575(?)		I 27
15 XII 1575				III 77
1576				II 28
1 XII 1576		1584		III 73
1578/1579				II 103
1579				III 74
27 V 1581(?)				III 75
29 IX 1581				III 83
1582(?)				I 22
	koniec 1575			III 65
	1583			I 26
	1583			II 44
		1584		I 1
		1584		I 36

Zagadnienie kompletności zbioru *Fraszek* wydanego w 1584 r.

Kompletność zbioru *Fraszek* z 1584 r. jest zagadnieniem dyskusyjnym i ściśle związanym z kontrowersjami wokół pełni kontroli autorskiej nad ostatecznym kształtem tomu, który ukazał się w roku śmierci poety (22 VIII 1584) oraz wokół zakresu możliwych ingerencji wydawcy.

Zwraca uwagę nierównomierna liczba utworów w poszczególnych księgach *Fraszek*, liczba pomniejszona szczególnie w przypadku księgi trzeciej (ks. I – 101 utworów, nie licząc dystychu z karty tytułowej; ks. II – 108; ks. III – 86; pomijamy tu koncepcje interpretacyjne zmierzające do odkrycia reguły numerologicznej rządzącej układem zbioru). Liczenie fraszek przez poetę nie ulega wątpliwości, przynajmniej w odniesieniu do ks. I, jak wskazuje na to treść Fr I 100. Liczbę utworów liczonych ponad sto w księdze drugiej powiększyły m.in. trzy fraszki *Na most warszewski* napisane zapewne w 1 poł. 1573 r. i umieszczone na końcu tej księgi jako swego rodzaju symboliczne zamknięcie pewnej epoki. Wobec tego zastanawia dysproporcja liczby utworów w księdze trzeciej, szczególnie w związku ze wspomnianą i wielokrotnie omawianą, znaną niestety tylko w drobnym fragmencie korespondencją Kochanowskiego z jego wydawcą Janem Januszowskim. Korespondencja ta dotyczyła kwestii przynajmniej zasugerowanej poecie cenzury zbioru, która miałaby polegać na usunięciu z niego tekstów uznanych za obyczajowo kontrowersyjne (por. JKDW, Wprowadzenie wydawnicze, s. 13, tamże, s. 166–169 [Aneks 1: List dedykacyjny Jana Januszowskiego do Jana Myszkowskiego otwierający zbiór *Jan Kochanowski 1585/1586*], por. komentarz do Fr II 44; ostatnio na ten temat obszernie: Krzywy 2024, s. 270–296). Czy w związku z tym Fr III 50, skierowana do czytelnika zbioru, nie miała oznaczać połowy jego trzeciej księgi wedle miary co najmniej stu utworów jaką wyznaczały dwie księgi poprzednie?

W związku z pomniejszeniem liczby utworów w księdze III nie sposób przeoczyć stosunkowo licznej obecności epigramatów polskich w wydany pośmiertnie tomie *Fragmenta albo pozostałe pisma* (1590; JKDW, t. V), a zarazem faktu, że tylko niektóre spośród tych utworów poeta wykorzystał w zbiorze

z 1584 r. (trzy fragmenty cyklu *Na XII tablic ludzkiego żywota* – Fr I 82–84). Wyjaśnienie dysproporcji liczby utworów w księdze III *Fraszek* poprzez wskazaną przez samego poetę koncepcję „labiryntu” jako reguły układu zbioru, w połączeniu z nie całkiem uprawnionym argumentem, że w księdze III „przeważają teksty dłuższe niż w dwóch pozostałych”, co powoduje, że księga ta ma nawet większą objętość od pozostałych i co miałyby uzasadniać także asymetrię liczebności poszczególnych ksiąg (Sokolski 1998, s. 21), trudno uznać za wyjaśnienie przekonujące, zwłaszcza że jeżeli policzymy objętość ksiąg *Fraszek* według pierwodruku, to ks. I zajmuje 38 stron, ks. II – 49, a ks. III – 45.

W związku ze wskazanymi wyżej okolicznościami i przesłankami źródłowymi obok dotychczasowych przypuszczeń dotyczących dziejów wydawniczych pierwodruku można wysunąć również i takie, że Kochanowski nie dokończył pracy nad trzecią częścią swego zbioru, nie zdołał dopełnić go utworami, które pozostawały w jego tece poetyckiej, a potrzebowały jedynie ostatniego szlifowania albo po prostu decyzji o włączeniu ich do zbioru. Jeżeli układ autorski przynajmniej księgi I, choćby wobec treści Fr I 100 wydaje się niewątpliwy, to zarazem można przypuszczać, że poeta po części obronił autorski układ zbioru, a po części uległ cenzorskim sugestiom wydawcy, pozostawiwszy w zbiorze jedynie niektóre spośród kontrowersyjnych obyczajowo i światopoglądowo utworów, co ostatecznie zaakceptował sam wydawca, przynajmniej w *editio princeps*. Paulina Buchwald-Pelcowa omawiając pierwodruk *Fraszek* wraz ze wspomnianą korespondencją poety z Januszowskim przyjęła wprawdzie, że zbiór ukazał się jeszcze za życia Kochanowskiego, niemniej zaznaczyła, że „pewne wątpliwości” budzi choćby brak odwołania do samego autora w przytoczeniu na ostatniej karcie zbioru przywileju wydawniczego (JKDW, III, 1, s. 306–307), co stało się najwyraźniej wbrew praktyce stosowanej w edycjach z pewnością ukończonych za życia poety, a z kolei w zgodzie z uzusem w wydaniach, które ukazały się po jego śmierci (Buchwald-Pelcowa 1993, s. 146–147). Cały komentarz poświęcony *Fraszkom* badaczka zawarła zresztą w rozdziale o tytule opatrzonym znakiem zapytania: *Ostatnie druki za życia poety czy pierwsze po jego śmierci?* (Buchwald-Pelcowa 1993, s. 138). Warto zatem zwrócić uwagę, że gdyby do 86 fraszek księgi III dodać 7 wyodrębnionych przez J. Pelcę z *Fragmentów* na zasadzie kryterium gatunkowego, przy czym dwuwiersze z cyklu *Na XII tablic ludzkiego żywota* potraktować tak, jak uczynił to sam poeta włączwszy trzy z nich do ks. I drukowanego w 1584 r. zbioru, to (nie licząc trzech osobno wydanych fraszek o pijaństwie, JKDW, VII, 2, s. 233–237) liczbę 86 utworów księgi III dopełniałaby liczba 16, co niemal zrównywałoby księgę trzecią z pierwszą. W związku z – podkreślimy raz jeszcze – fragmentarycznie udokumentowaną dyskusją poety z Januszowskim o cenzurze obyczajowej zbioru fakt, że pierwodruk kończą dwa anegdotyczne

obscena (Fr III 85–86), a nie tak refleksyjno-filozoficzna fraszka jak III 84 (*Na śłup kamienny*, por. Kochanowski 1998, s. XCIII – wstęp J. Pelca) można uznać za dowód, że Kochanowski skutecznie, przynajmniej po części, oparł się cenzorskim zakusom. Zarazem jednak zdziwienie wywołuje to, że tylko drugie z wymienionych obscenów, czyli fraszka *O flisie*, zostało przez Januszowskiego w następnym wydaniu usunięte do drukowanego na osobnej składce działu fraszek nieobyczajnych, zatytułowanego *Dobrym towarzyszom gwoli* (Fr I 55, 59, 61, II 41, 43, 82, III 86), działu pomijanego zresztą w późniejszych edycjach staropolskich i dawnych – aż po XX w. W układzie zbioru zwraca uwagę posługiwanie się terminami *epitafijum* i *nagrobek*. Termin *nagrobek* nie pojawia się w pierwszej księdze *Fraszek* (która ma na pewno wcześniejszą, autorską kompozycję). W księdze drugiej pojawia się w tytule Fr II 56 i wyraźnie w tej księdze dominuje skoro jedynie Fr II 5 i II 27 mają w tytule *epitafijum*. Co przy tym zastanawiające, to fakt, że poza dwiema wymienionymi fraszki nagrobne skupiają się właśnie w drugiej części tej książki (począwszy od wspomnianej II 56). Z kolei w księdze trzeciej interesujący nas rodzaj epigramatów już wyłącznie, począwszy od Fr III 48, która ma w tytule *epitafijum* i od kolejnej III 49 z nagłówkiem *Nagrobek...*, zgromadzono w drugiej części tej najkrótszej pod względem liczby utworów książki, przy czym mimo pojawienia się jeszcze w tytułach Fr III 53 i III 63 terminu *epitafijum* widzimy tu dominujące użycie terminu polskiego. Zastanawia w każdym razie czy nie są to ślady przynajmniej dwufazowości komponowania całego zbioru i zarazem ingerencji wydawcy dokonywanych niekoniecznie pod kontrolą autora.

Najprawdopodobniej na zawsze tajemnicą (w myśl przesłania Fr III 29) pozostanie powód, dla którego poeta nie dopełnił liczbowo trzeciej książki zbioru z 1584 r. szeregiem znakomitych drobiazgów poetyckich szczęśliwie ocalonych głównie we *Fragmentach albo pozostałych pismach*, utworów włączonych do Aneksu naszego wydania, który obejmuje epigramaty rozproszone poza *editio princeps Fraszek*.

M.Ż.

Kompozycja zbioru

O układzie zbioru *Fraszek* Kochanowskiego pisano już wielokrotnie, zarówno w ramach *Wstępu* do wydań (ukazujących się na przykład w Bibliotece Narodowej, tu: pióra Janusza Pelca, gdzie mowa jest także o tematyce utworów), jak i przy okazji publikowania artykułów (Głombiowska 2015 czy Krocak 2015) bądź książek (Sokolski 1998 lub Schulte 2012). Badacze przedstawiali odmienne koncepcje, por. Sokolski 1998, gdzie autor koncentruje się na podpowiedzi Poety i odczytuje układ fraszek jak gdyby wpisanych w labirynt, i Głombiowska 2015, która zmieniawszy nieco interpunkcję we fraszce III 29, tworzy z całego utworu apostrofę skierowaną do fraszek. Zgodnie z tym zamysłem zawarte w nich zostały przez Poetę tajemnice nie odczytywalne już w jego czasach, a tym bardziej w nam współczesnych (Głombiowska 2015, s. 285–262). Niektóre interpretacje natomiast wzajemnie się uzupełniają. Zastosowane już przez Sokolskiego numerologiczne odczytanie układu fraszek wzbogacone zostało przez Schultego odniesieniami do geometrii i kosmosu (Schulte 2012, s. 232–241). Natomiast Krocak (2015, s. 108–117), idąc tropem numerologicznym, uzasadnia sensowność takiej interpretacji układu zbioru przykładami konkretnych fraszek oraz imion czy nazw, kiedy kluczem staje się „magiczna liczba” 108. Uważa przy tym, że „Fraszki są raczej teatrem prywatnej pamięci” (s. 117), co wydaje się bliskie koncepcji Głombiowskiej, która podkreśla emocjonalne przywiązanie Poety do *Fraszek*. Krocak kładzie nacisk na ludyczny charakter gier z liczbami (s. 117). Badania nad konstrukcją zbioru *Fraszek* podjął również Radosław Rusnak (2019), który w swym artykule odniósł się do całej twórczości Kochanowskiego, co pozwoliło na szukanie paralel pomiędzy różnymi zbiorami np. zbiorem *Fraszek* i *Elegii* (por. s. 21n). Analiza struktury zbiorów prowadzi badacza do wniosku, iż o ile dość prosto przychodzi dostrzeżenie inicjalnych ich partii tworzonych przez pojedyncze fraszki, o tyle składające się w przypadku zbioru fraszek z dwóch-trzech utworów partie finalne zdają się pozostawać tajemnicą (s. 12n). Nieodległym tropem podąża Roman Krzywy (Krzywy 2014), który przygląda się równolegle

zbiorowi *Fraszek* oraz *Foriceniów*. Omawia kwestię terminologiczną (*frasca*) oraz genologiczną, wskazując przy tym na licznych naśladowców (s. 12–15). Odnosi się (zwykle krytycznie) do ustaleń poprzednich pokoleń badaczy oraz próbuje m.in. odkryć pewną jedność w charakterystycznej dla *Fraszek* Mistrza Jana *varietas* (s. 22–24). Podobnie przygląda się budowie ksiąg *Fraszek* Krystyna Wierzbicka-Trwoga (2015) i analizuje zbiór na tle całej twórczości Kochanowskiego, rozpoczynając od zdefiniowania pojęcia kompozycji cyklicznej, w różnych *notabene* jej odmianach (s. 96–98). Po omówieniu układu *Trenów* i *Pieśni* badaczka przedstawia „sygnały cykliczności” (s. 104) obecne we *Fraszach*, dostrzegając przy tym symetrię obecną w obrębie poszczególnych ksiąg oraz w budowie całego zbioru.

Nie jest zatem najistotniejszą kwestią, kto ma rację, a więc: czy niektóre fraszki muszą być w miejscach, w których zapisał je Poeta, jako że tylko wtedy odpowiadają warunkom tej swoistej gry, w której liczba 108 oraz jej wielokrotność, bądź też symetria lub jej brak jest niezwykle ważna. Poniższe uwagi donoszą się raczej do postawienia pytania, czy Jan Kochanowski inne fraszki umieszczał w sąsiedztwie tych znaczących świadomie, tworząc nieobojętny kontekst oraz pytania natury ogólniejszej: czy tematyczna ciągłość lub powtarzalność motywów w sąsiadujących ze sobą fraszach jest dziełem przypadku? pytanie – pozornie odwrotne – dotyczy zresztą i zlokalizowanych obok siebie fraszek, których tematyka bądź objętość kontrastują ze sobą. Podkreślić należy, że uwagi odnoszą się wyłącznie do sposobu, w jaki utwory zostały ze sobą skorelowane lub skontrastowane, ponieważ przyczyny, czyli odpowiedź na pytanie: dlaczego Kochanowski tak rozmieścił wszystkie fraszki? zostawić należy w przedziale „jego tajemnic” (zob. Fr III 29, 1–2).

Koncepcji takiego a nie innego układu zbioru wydaje się towarzyszyć wyraźna harmonia w przyjętym założeniu, który to zamysł przejawia się na przykład w tym, że każda księga rozpoczyna się fraszką inwokacyjną, a każda z nich ma charakter refleksyjny:

I 1 *Do gościa* – adresatem jest potencjalny czytelnik, który jeszcze nie wie, co go w zbiorze spotka, a więc trochę przysłowiowego „kota w worku” kupuje, ma też marne perspektywy na rozgryzienie tajemnicy zbioru, ponieważ dla niego są to tylko drobiazgi (*jeno fraszki*);

II 1 *Ku Muzom* – rodzaj modlitwy z prośbą o trwałość własnej poezji, trochę jak Horacy w końcowych utworach II i III księgi *Pieśni*, a różni ich pewność nieśmiertelności własnej poezji, jako że Horacy nie ma wątpliwości, czego o Kochanowskim powiedzieć nie sposób;

III 1 *Do gór i lasów* – autobiograficzna fraszka, traktująca o przeszłości i wyborach dokonanych przez Poetę, który jest z tego wyboru zadowolony i pogodnie patrzy w przyszłość. W księdze trzeciej trzecia fraszka (III 3) skiero-

wana jest *Do gościa*, lecz nie Poeta do niego się zwraca, ale bohaterka utworu, Dydona.

Równie refleksyjne są fraszki kończące dwie pierwsze księgi:

I 101 *O żywocie ludzkim* – dosyć ogólne dywagacje na temat kondycji człowieka wobec wszechmocy Boga;

II 106–108 *Na most warszewski* – trzy końcowe fraszki dotyczą nowiny – aktualności ważnej, jak się wydaje, w znaczeniu społecznym.

Ostatnią fraszkę księgi trzeciej (III 86) *O flisie* – odczytać można jako zaprzeczenie epilogów ksiąg poprzednich, jest to bowiem obsceniczna nieco refleksja natury obyczajowej. Ale w szerszej perspektywie tworzą być może swoistą triadę: Bóg – społeczność – człowiek? Życie postrzegane w perspektywie Boga – społeczeństwa – jednostki, gdzie pobrzmiewa dokonany w średniowieczu trójpodział filozofii, wedle którego etyka kierowała życiem społecznym (*vita politica*), rodzinnym (*vita oeconomica*) oraz życiem indywidualnym (*vita monastica*)?

Wielokrotnie jawi się łatwo zauważalna bliskość tematyczna sąsiadujących ze sobą fraszek, zwłaszcza jeśli odnosi się ona do dwóch utworów, najczęściej o charakterze epitafijnym:

I 31 i 32 – epitafium poświęcone Kosowi oraz I 64 i 65 – epitafia Wojciecha Kryskiego, III 79 i 80 – napis nagrobny Gąski, II 67 i 68 – nagrobek Mikołaja Trzebuchowskiego czy III 66 i 67 – napis nagrobny przeznaczony dla Zofii. Tego rodzaju bliskość łatwo można uzasadnić postacią tego samego bohatera czy raczej adresata, por. też wariacje epitafijne na śmierć Barbary Radziwiłłówny tworzone przez Rojzjusza, a pisane zapewne na zamówienie.

Podobnie łatwo wytłumaczalne wydaje się sąsiedztwo fraszek II 27 i 28 oraz II 102 i II 103, ponieważ są to epitafia małżonków, formujących swoistą jedność. Zdarza się jednak, że sąsiadują ze sobą fraszki, których treścią są napisy na nagrobkach różnych osób, jedną zabrała nagła śmierć (III 48), drugą jest bohater wojenny (III 49). Powstaje tu pytanie, czy skoro fraszka III 83 jest napisem nagrobnym, to tytuł kolejnej, dość refleksyjnej w niejasnym przesłaniu, fraszki (III 84) *Na słup kamienny* odnosi się do nagrobka, który – być może – każdy z ludzi chciałby mieć?

Sąsiadują niejednokrotnie ze sobą fraszki, które powiązane są tą samą tematyką: II 106–108 *Na most warszewski*, podobnie jak przy *Fraszках rozproszonych*: 2–4 *Na Słownik Jana Mączyńskiego* i 9–11 na temat pijaństwa.

Wyłącznie w trzech sytuacjach łączy sąsiadujące ze sobą fraszki nie tylko wątek tematyczny, ale i czas powstania. Dzieje się tak w utworach odnoszących się do konkretnej sytuacji, a więc we fraszkach epitafijnych (I 31 i 32, 64 i 65; III 66 i 67, 79 i 80), czy też odnotowujących oczekiwane zdarzenie, jakim była budowa mostu przez Wisłę (III 106, 107, 108). Raz natomiast (II 83,

84, 85 i 86) powstałe w tym samym niemal czasie utwory wiąże temat pszczoł i miodu, w których wolno się domyślać metaforycznie przedstawionych twórców oraz towarzyszącego im natchnienia poetyckiego.

Czasem elementem wspólnym jest ten sam adresat: I 91 i I 92 skierowane do Chmury, a II 13 i II 14 do tego samego przyjaciela; a czasem łączy je ten sam bohater – w II 30 i II 31 spotykamy Lais; zdarza się i przeciwnie: II 19 i 20 – obie fraszki są kierowane do kapelanów, ale różnych.

Sąsiadują ze sobą fraszki, które łączy podobna tematyka, choć w odmienny sposób bywa ona przedstawiana:

III 4 i 5 – anakreontyki (ten jeden raz obok siebie) propagują stoicki spokój, także Poety, wobec problemów niesionych przez życie; kolejne dwie fraszki z tej księgi (III 6 i 7) *Na lipę*, ale obok motywu przewodniego występuje tęsknota za dobrą poezją (III 6) i odraza wobec złej (III 7); zdarza się, że elementem łączącym dwie fraszki jest przedmiot, np. w II 30 i 31 rolę tę pełni lustro; czasem przesłanie, jakim w III 37 i 38 jest modlitwa; czasem ludzkie zachowania, jak w III 85 i 86, gdzie tematem przewodnim stało się współżycie seksualne małżeńskie (III 85) i pozamałżeńskie (III 86); obecność mężów czytelnik konstatuje w oparciu o cytowany dialog lub wyrażone wprost wspomnienie ich obecności.

Obok par fraszek powiązanych wspólnymi motywami bądź tematyką istnieją szeregi kilku utworów, które wzajemnie dla siebie stanowić mogą interesujący kontekst.

Spoiwo łączące fraszki I 81–84 stanowi chronologia, jakkolwiek bowiem śmierć jest swoistą klamrą, to jednak cztery fraszki przedstawiają etapy ludzkiego życia w niezmiennym porządku: I 81 epitafium dziecka, I 82 *Na młodość*, I 83 *Na starość*, I 84 *Na śmierć*. Motywem łączącym cztery fraszki z ksiąg wtórych (II 83–86) są pszczoły lub – związany z nimi – miód.

Najczęściej pojawiającym się, w paru konfiguracjach, motywem wspólnym dla kilku fraszek jest miłość. Fraszki III 9–13 są różnej długości (liczba wersów podana w nawiasach) i w odmienny sposób do tego tematu podchodzą, ale zapisane zostały w jednym ciągu:

III 9 (10) zawiera wyznanie miłości, w III 10 (16) Poeta przemawia do Miłości, a obie są zapewne autobiograficzne; w III 11 (14) oraz III 12 (32) autor zwraca się z prośbą do Miłości, natomiast w III 13 (18) przemawia do dziewczyny, wyrzucając jej wzgardzenie jego uczuciem, przez co także i ta ostatnia fraszka wydaje się nawiązywać delikatnie do wcześniejszych (por. podobną sytuację we Fr II 41 – II 44 i III 31 – III 35). Fraszki III 10 i III 11 zawierają apostrofę do Miłości.

Kolejną grupę kilku fraszek powiązanych motywem miłości stanowią III 31 – III 35. W pierwszych dwóch: III 31 (4) i III 32 (10) mowa o cechach

charakterystycznych miłości, a w kolejnej, III 33 (28), Poeta już wprost zwraca się do Miłości, natomiast jako swoiste uzupełnienie potraktować można fraszkę III 34 (4) *O duszy*, mówiącą o trudach życia, których – jak wynika z III 35 (4) – źródłem jest miłość właśnie.

Innym, choć z miłością powiązany, motywem łączącym kilka sąsiadujących ze sobą fraszek jest seksualność: II 40 zawiera zachętę do pojednania z ukochaną; w II 41 czytelnik trafia na anatomiczny opis genitaliów; II 44 zatytułowana *Do fraszek* zawiera – podobnie jak poprzednia – grę słów, wszeteczność fraszek oddana została słowem: *jajca*, które w XVI w. oznaczały męskie (ludzkie i zwierzęce) genitalia, co poświadczono zostało przez Mączyńskiego, Fałimirza, Reja i Kochanowskiego we fraszkach właśnie (zob. SPXVI, t. 9, s. 150n).

Motyw miłości bywa przedstawiony także i z pewnym kontrastem: eufemistyczne przedstawienie miłości przy użyciu kwiatków w II 7 *Na wieniec* i II 8 *Na różę* zostaje skontrastowane z nieco obcesowym jej zaprezentowaniem w II 9 *Do paniej*. Podobnie też w II 30 i 31 opisywaną bohaterką jest Lais, podstarzała prostytutka; w II 32 natomiast Tymas, niedoszła panna młoda, która zmarła przed ślubem; a wreszcie fraszkę II 33 *Do dziewczki* wypełnia skierowana do dziewczyny zachęta, by „dawała”, póki jest młoda i póki ktoś chce brać. Pytanie, czy owa zachęta jest jedynie przestrogą przed nieuniknioną starością, czy także ostrzeżeniem przed nieprzewidywalną nagłą śmiercią, trzeba zapewne zostawić bez odpowiedzi.

Bywają ciągi fraszek, w których owa bliskość motywów pozostaje nieco utajona: fraszka III 40 mówi o Kachnie, która pozoruje żalobę, a następna, III 41, wprost o kurwie. Tematem łączącym III 63 i III 64 jest przeświadczenie, że pozory mylą, ponieważ nie świetność grobu świadczy o człowieku lub jego bogactwo, ale dobry charakter i właściwie wykorzystane uzdolnienia. Nie wprost wyrażona tematyka fraszek I 58–63 krąży wokół kwestii współżycia seksualnego ludzi. Znowu najobficiej reprezentowany motyw to miłość: w II 93 kochająca żona dla męża przygotowuje nagrobek, a oparta na elegii Propercjusza fraszka II 94 traktuje o miłości. W opartym na Anakreonie i Horacym wierszu (II 90) Poeta wabi młodą dziewczynę, jeszcze na miłość niezbyt gotową, by w kolejnym (II 91), wzorowanym na Safonie i Katullusie, umierać z miłości do Anny, już gotowej do przyjęcia jego hołdów (nawet jeśli koncept nie wprost od tych poetów przejął – por. komentarz do Fr I 91 – zapewne znał ich twórczość). Motywem łączącym także przy trochę utajonych więzach może być przedmiot, jak na przykład instrument muzyczny: w II 63 wspomniana została lutnia Bekwarka, a w II 64 – multanki Wędy.

Zdarza się bliskość utworów oparta o kontynuację tematu z poprzedniej fraszki lub mniej bezpośrednie nawiązanie: I 66 odnosi się do mężczyzn, a I 67 do kobiety, podobnie jak I 68 do Staszka (mężczyzny), a I 69 do Kachny (kobiety).

Czasem jedna fraszka stanowi niejako wprowadzenie do kolejnej: w III 46 podstarzała Pryszka usiłuje powstrzymać bieg czasu, ale nie potrafi tego skutecznie przeprowadzić; w kolejnej fraszce, III 47, mowa o Zofii, której urok przeminał, przez co III 46 wygląda jak wstęp do III 47. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w kończącym się słowami: „Bawisz się fraszkami” dwuwersowym utworze I 36, który potraktować można jako wprowadzenie do fraszki I 37, będącej zabawą paraliteracką, w której dla uzyskania rymu należy zmienić końcówkę co drugiego wersu.

Obok sąsiadujących ze sobą fraszek, które połączone zostały wspólnym motywem, znajdują się utwory, w których temat czy motyw wraca: po traktujących o miłości fraszkach III 9 – III 13, zawierających zwroty kierowane przez autora do niego samego, następuje dziesięć (III 14 – III 23), z których Poeta co trzecią kieruje do siebie (w sumie 4, wytłuszczenie moje – TS):

III 14 zawiera autobiograficzną nutę, autor pisze o sobie jako o poecie, **III 15** i **16** – dwie fraszki kpiarskie, **III 17** Kochanowski pisze o swojej twórczości,

III 18 i **19** – kolejne dwie kpiarskie, **III 20** *Do Jana* (czyli do siebie samego), **III 21** i **22** – do kogoś i na heretyki, **III 23** zatytułowana *Do Pawła*, ale Poeta pisze także o sobie.

Zdarzają się następujące po sobie fraszki, w których powracają podobne motyw, acz dość niespodziewanie skontrastowane:

III 52 nagrobek kota

III 53 epitafium Glaca

III 54 *Na zdrowie*

III 55 nagrobek pijaczki

III 56 *O kapłanie* (dotyczy niezbędnego dla uzyskania święceń pełnego zdrowia kandydata do tego stanu)

III 57 nagrobek Piotra.

Być może nie należy brać pod uwagę fraszki III 52, jako że wówczas pozostaje przeplatanka motywów: nagrobka i zdrowia.

W paru miejscach można zadać sobie pytanie, czy Poeta kontrastuje tematykę sąsiadujących ze sobą fraszek, czy buduje ciąg?

Fraszka III 65 jest utworem napisanym na urodziny małego Mikołaja Radziwiłła (Michnika), który żył zaledwie trzy lata, a towarzyszą jej dwa wiersze nagrobne poświęcone zmarłej dziewięć lat wcześniej Zofii, która w III 66 została określona mianem Bonarówny, choć nosiła to nazwisko przed ślubem, a umarła jako Firlejowa (!); w III 67 sama zmarła przemawia do męża.

Rzadko, ale zdarza się powrót motywu powtórzonego w paru sąsiadujących ze sobą fraszkach, tak poruszony w III 9 – III 12 temat miłości wraca w III 31 – III 33.

Skontrastowanie tematyczne występuje nie tak obficie, jak tematy przewijające się przez kolejne utwory, ale odnotować należy na przykład: I 82 i 83 *Na młodość* i *Na starość*; a ponadto: w skierowanej do bp. Konarskiego fraszce III 69 mowa o jego zasługach, a III 70 opowiada historyjkę o koźle i piskorzu; są to dwa równej długości utwory (14 w.) widniejące obok siebie, co poza dwu- i czterowersowymi fraszkami rzadko się zdarza; po ciągu sześciu fraszek (I 58–63), w których wyraźny uwidacznia się podtekst seksualny, następują dwie epitafijne (I 64 i 65); dwóm refleksyjnym fraszkom: I 93, która zawiera epitafium dla dziecka i I 94, której tematem jest przemijalność rzeczy, towarzyszy I 95, zawierająca żarcik z długonosego Ślazu; a wreszcie, wspomniane już fraszki II 30 i II 31 o podstarzałej prostytutce „uzupełnione” utworem II 32 o zmarłej niedosłej pannie młodej. Czy można tę różnorodność tłumaczyć dbałością o *varietas*?

Wcześniej okazjonalnie niejako była mowa o skontrastowaniu krótkich i długich fraszek, teraz więc jedynie dla pełniejszego zobrazowania (w nawiasach podano liczbę wersów):

I 36 (2) i 37 (26)

I 97 (14) – I 98–100 (po 2) – I 101 (12)

II 51 (4) – II 52 (36) – II 53 (16)

II 78 (4) – II 79 (18) – II 80 (8) – II 81 (2)

III 77 (6) – 78 (14) – 79 (6)

I 15–30 to szesnaście fraszek 2 i 4 wersowe, przy czym ostatnia z nich (I 30) zawiera informację o autorską na temat sensowności tworzenia krótkich fraszek.

Skontrastowanie i pojawiających się we fraszkach motywów, i długości utworów obrazuje osiem wierszy z I 29–35, wśród których dwu-wersowe I 29 i I 30 odnoszą się do fraszki, I 31 (8 w.) i I 32 (4 w.) to epitafia, I 33 (8 w.) jest refleksyjnym podejściem do cnoty męstwa, a I 34 (6 w.) dotyczy frywolnie potraktowanej tematyki seksualnej, czemu towarzyszy bardziej obsceniczne przedstawienie sfery erotyki w I 35 (4 w.).

Z ośmiu fraszek o nich samych traktujących lub do nich adresowanych tylko III 29 i II 89, jak też ewentualnie III 39, mają „sensowny” kontekst, jeśli przyjąć, że numerologiczne uzasadnienie dla umiejscowienia przynajmniej fraszki III 29 jest znaczące (por. Krocak 2015, s. 111nn). Pojawiają się one w następującym kontekście:

I 86 *Na Fortunę* – I 87 *O fraszkach* – I 88 *Do Miłości*,

I 99 *Na kogoś* – I 100 *O fraszkach* – I 101 *O żywocie ludzkim*,

II 28 epitafium – II 29 *Do fraszek* – II 30 *Ofiara* (jest nią lustro złożone przez Lais),

II 43 *O gościu* (trochę zabawa literacka) – II 44 *Do fraszek* – II 45 *Do Bartosza* (cuchnącego),

II 75 nagrobek doktora – II 76 *do swych rymów* – II 77 *Do Anny*,

II 88 *O fraszkach* – II 89 *O nowych fraszkach* – II 90 *Z Anakreonta*, wszystkie trzy utwory zawierają kontekst literacki,

III 28 (12 w.) *Do Magdaleny* – III 29 (26 w.) *Do fraszek* – III 30 (14 w.) *Do Jana*, we wszystkich trzech jest obecny **wątek autobiograficzny**,

III 38 *Do Pana* (modlitwa) – III 39 *O fraszkach* – III 40 *Do Kachny* (z wyrzutem).

III 39 można ustawić również w innym ciągu:

III 37 *Na dom w Czarnolesie* – III 38 *Do Pana* (modlitwa) – III 39 *O fraszkach*, w tym układzie spotykają się fraszki: na dom swój, na siebie, na swą twórczość.

Epigramaty pochodzące z *Antologii greckiej* najczęściej oddane zostają parafrazą bądź wariacją na temat, znacznie rzadziej natomiast są przekładem. Rozmieszczone zostały w dość równomiernie we wszystkich trzech księgach. Dwa razy występują dwa epigramaty po sobie, trzy razy trzy epigramaty, patrz - wytłuszczenia (moje - TS):

I 7, 23, 46, 48, 49, 53, **83, 84**, 86, 95;

II 12, 21, 24, **30, 31, 32**, 38, **50, 51**, 54, 58, 72, 106;

III 3, 16, **25, 26, 27**, 31, 38, 46, 51, 55, **57, 58, 59**.

Anakreontyki zapisane zostały głównie w księdze pierwszej (jeden bez oznaczenia takiej proveniencji – I 12), w kolejnych dwóch znajdują się po dwa utwory, w tym jeden Anakreonta (II 90). Znaczna część z nich to niemal przekłady, choć są i parafrazy oraz celowe – jak się wydaje – zmiany wprowadzone przez Poetę. O tym, czy Kochanowski wiedział, że są to anakreontyki, a nie oryginalne utwory Anakreonta, pisali już inni. Wydaje się, że nie wiedział, ponieważ określa je mianem: *Z Anakreonta*. Tylko raz III 4 i III 5 anakreontyki sąsiadują ze sobą. I tak:

I 4, 8, 12 (bez oznaczenia), 40, 57, 76,

II 46, **90** (rzeczywiście Anakreont),

III **4, 5**.

Wśród fraszek spotkać można wiele odwołań czy wręcz parafraz epigramów zachowanych w *Antologii greckiej*, jak i nawiązań odsyłających czytelnika do poetów łacińskich antycznych oraz renesansowych, brak jednak jakiegokolwiek śladu odniesienia się Poety do wykorzystywanego źródła.

Operując małą formą poetycką, Kochanowski wpisuje się twórczo w fundamenty rozwoju literatury renesansowej, rzecz by można – europejskiej, ale przede wszystkim polskiej. Jego fraszki bowiem obficie zaczerpują tak formę, jak i treść z wzorca literatury antycznej, dzięki czemu spełniają warunek *imitatio* w odniesieniu do epigramatyki greckiej i łacińskiej, jak i odważnie stając do *aemulatio*, wprowadzają sobie współczesną tematykę, a przez to konkurują ze spuścizną starożytności, zachowując jej bodaj najbardziej wyrazistą cechę, czyli *variatio*. W rzeczy samej zatem „umieć alfę z beta” – to jest coś!

T.S., J.D.

Fraszki rozproszone

Tom wstępny do *Wydania sejmowego* dał spis drobnych utworów, które zgodnie z zamierzeniem miały wejść do tomu *Fraszki* jako „fraszki dodane” (ze skrótem KochFrDod); ta lista wywodzi się z tradycji zapoczątkowanej przez wydanie Pelca w serii Biblioteki Narodowej. Przyrost wiedzy na temat twórczości Kochanowskiego, jaki się dokonał w ostatnim półwieczu, pozwala jednak na sprawę fraszek nieuwzględnionych w zbiorze z roku 1584 spojrzeć innym okiem. Po pierwsze wydaje się, że zaproponowane przez poprzednich wydawców określenie „fraszki dodane” może być mylące, sugeruje bowiem, że niewłączone do zbioru epigramaty w jakiś sposób ów zbiór dopełniają i należy przywrócić należne im miejsce; można by wręcz odnieść wrażenie, że mowa tutaj o fraszkach ocenianych przez Januszowskiego. Żeby uniknąć tego typu nieuprawnionych (lub ostrożniej: nieudokumentowanych) wniosków, proponujemy używać określenia „fraszki rozproszone”. Po drugie: skoro ambicją *Wydania sejmowego* jest opracowanie całej bez wyjątku twórczości Kochanowskiego, warto również w tomie III, obejmującym fraszki, pokusić się o spojrzenie całościowe i rozszerzenie pierwotnej listy zamieszczonej w tomie wstępnym.

Badacze już dawno zauważyli, że trzy miniatury poetyckie dołączone do rozprawki *Iż pijaństwo jest rzecz sprośna a nieprzystojna człowiekowi* są w istocie fraszkami i należy je traktować na równi z głównym zbiorem z roku 1584. To stanowisko wydaje się słuszne, ale w takim razie powinniśmy też z równą wagą traktować *Epitafijum Hannie Kochanowskiej* zamieszczone na ostatniej karcie *Trenów* (wyd. 1580), czterowersową fraszkę widniejącą na stronie tytułowej *Pieśni* (inc. „Nikomiu albo rączej wszystkim...”), epigramat na herb Leliwa do Jana Krzysztofa Tarnowskiego (inc. „Nastań szczęśliwie...”) zamieszczony w *Szachach*, a także garść drobnych utworów z *Fragmentów*, przy czym w tym ostatnim wypadku stajemy przed pytaniem o przynależność gatunkową niektórych pozycji.

Do fraszek rozproszonych zaliczamy wszystkie epigramaty, ale na zasadzie pewnej analogii do Fr III 77 włączamy też listy poetyckie, por. Fr R 12: *Do Jęgo*

M. ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego. Choć w obrębie naszego zainteresowania pozostają wyłącznie utwory polskie, czynimy dwa wyjątki od tej reguły: Fr R 2 *In dictionarium Ioannis Mącznyi* oraz Fr R 5 *De Alexandri nomine ominoso*. Decydujący w obu tych wypadkach jest współwystępowanie tych epigramatów w jednym bloku z odpowiadającymi ich fraszkami polskimi w tym samym rękopisie (oraz druku), wręcz na tej samej stronie (zob. komentarz do Fr R 2 oraz Fr R 5).

Utwory, które wejdą do Aneksu, można poszeregować chronologiczne, lecz wymagałoby to wtedy rozerwania jedności bloku fraszek z *Fragmentów*. Żeby tego uniknąć, podajemy w układzie chronologicznym te utwory, które ukazały się za życia autora, a dla utworów opublikowanych po 1584 roku przyjmujemy zasadę chronologiczną wydań, kierując się w tym konwencją serii BPP. Ostatecznie przyjmujemy następujący porządek fraszek rozproszonych:

Fr R 1: [Na herb *Leliwa* do *Ĵana Krzysztofa Tarnowskiego*, inc. „Nastań szczęśliwie...”], 1561–1564.

Fr R 2: *In dictionarium...*, przed 3 IV 1564.

Fr R 3: *Aliud eiusdem* [inc. „Żebyś do szkoły...”], przed 3 IV 1564.

Fr R 4: *Aliud eiusdem* [inc. „Jako wszystkie narody...”], przed 3 IV 1564.

Fr R 5: *De Alexandri nomine ominoso*, 1564 (mimo że w nagłówku widnieje data 1563).

Fr R 6: *Idem Polonice* [O *Aleksandrzech*], 1564.

Fr R 7: *Epitafijum Hannie Kochanowskiej*, 1580.

Fr R 8: [inc. „Nikommu álbo ráczéj wszytkim...”], wyd. 1586.

Fr R 9: *Żle dopijác się przyjaciela*, wyd. 1589.

Fr R 10: *Pelna prze zdrowie*, wyd. 1589.

Fr R 11: *Przymówká chłopska*, wyd. 1589.

Fr R 12: *Do Ĵego M. ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego*, przed 1579.

Fr R 13: *Na XII tablic ludzkiego żywota*, wyd. 1590.

Fr R 14: *Na obraz Lukrecyje*, wyd. 1590.

Fr R 15: *Na obraz Klelije*, wyd. 1590.

Fr R 16: *Na mężną Telezylłę*, wyd. 1590.

Fr R 17: *Na most warszawski*, wyd. 1590.

Fr R 18: *Epitafijum Kaspra Kochanowskiego*, wyd. 1590.

Fr R 19: *Nagrobek Tęczyńskiemu*, 1563, wyd. 1590.

Fr R 20: *Epitafijum*, wyd. 1590.

Fr R 21: *Epitafijum*, wyd. 1590.

Fr R 22: *Na swe księgi do Łaskiego*, wyd. 1590.

Przyjęliśmy zasadę, że utwory zamieszczone w Aneksie są przedrukami z poprzednich tomów *Wydania sejmowego* (wyjątkiem są Fr R 2–6: te nie doczekały

się jeszcze edycji naukowej) i to samo w dużej mierze dotyczy komentarzy do fraszek rozproszonych. Objasnienia w dużym stopniu odnoszą się do poprzednich tomów, ale ich nie kopiują. Ograniczamy się do uzupełnień i ewentualnych niewielkich sprostowań do istniejących już (w innych tomach) komentarzy.

Zagadkowe pozostają przekazy Fr III 22, III 37 i III 34, odznaczające się wariantami, wpisane tą samą ręką 2 poł. XVI w. na przedniej i tylnej wyklejce egzemplarza Katechizmu Jana Brenza (Brentiusa), wydane w Królewcu w 1556 r., w tłumaczeniu Eustachego Trepki (*Catechismus to jest zupełna nauka Chrześcijańska przez Jana Brenciusza z pisma prorockiego i apostolskiego zmiesiona, który możesz dobrze małą Biblią nazwać*, Uppsala universitetsbibliotek, Specialsamlingar, Riga 66, por. Sprawozdanie 1914, s. 85, nr 127 (opis J. Łosia)). Dwie pierwsze z wymienionych fraszek wpisano kolejno na przedniej wyklejce, przekaz zachował się z ubytkami. Na tylnej wyklejce bezpośrednio po nocie o wywiezieniu dział moskiewskich z Kiesi (Wenden) w 1578 (data słusznie poprawiona w epoce z błędnie początkowo zapisanego 1570) i po nocie o wyjeździe Stefana Batorego z Wilna do Rygi w lutym 1582 (brak daty dziennej; powinien tu być 3 marca, por. Wrede 2010, s. 116) zapisano trzy pierwsze wersy Fr III 34 (z których trzeci został częściowo rozmazany). Po nich następuje nota o śmierci Mikołaja Radziwiłła Rudego (ręką prawdopodobnie tą samą, która wpisała dwie poprzednie noty historyczne), wprowadzona najwyraźniej *ex post*, skoro jej autor podał na początku jedynie rok śmierci Radziwiłła (1584), a na miesiąc i dzień pozostawił nieuzupełnione miejsce, ponieważ dokonując wpisu albo tych dat nie znał, albo nie pamiętał. Radziwiłł zmarł 27 IV 1584, można więc tę datę ostrożnie uznać za *terminus ante quem* wpisania na wyklejki fraszek. Ich odmianki tekstowe nie przemawiają za tym, by wpisujący korzystał bezpośrednio z drukowanego zbioru. Trudno jednak rozstrzygać, czy przekazy uppsalskie są świadectwem obiegu rękopiśmiennego zbioru fraszek, czy też jednym z pierwszych przejawów recepcji zbioru wydane go już drukiem. W jednym i drugim przypadku odmianki tekstu, niekoniecznie autorskie, mogły wynikać bądź z dowolności czy też nieuwagi kopisty (stąd zapewne we Fr III 37, 5 zamiast, jak w pierwodruku: *w tym gniaździe* zapisano niezgodnie z sensem utworu *w twym gniaździe*) bądź z tego, że teksty zapisano z pamięci albo ze słyszenia, czyli w wyniku recepcji zapośredniczonej podczas odczytywania tekstów w trakcie jakiejś okazji towarzyskiej. Zastanawia zaniechanie zapisu pełnego tekstu Fr III 34 (rozmazanie wersu trzeciego i zupełny brak śladu notowania wersu czwartego), jakby kopiście zależało tylko na w. 1–2, które pragnął utrwalić prawdopodobnie rozumiejąc je niekoniecznie zgodnie z intencją autora i konceptem całej fraszki.

Warianty z przekazu uppsalskiego włączamy do komentarzy poszczególnych fraszek.

M.Ż.

Uwagi o autorstwie

Obecna edycja krytyczna *Fraszek* jest dziełem zbiorowym, szczególnie w wypadku Cz. 2: *Objaśnienia*, w której opracowaniu udział miał cały Zespół. Zrazem jednak podział zadań odpowiadał kompetencjom i zainteresowaniom naukowym każdego z wydawców, tak żeby poszczególne elementy edycji powstawały pod jednoosobową opieką któregoś z członków zespołu. Podział pracy rozkładał się następująco: Joanna Duska – komentarz językowy, Teresa Szostek – komentarz klasyczny, Maria Chantry – komentarz neolatynistyczny, Marek Janicki – komentarz historyczny, Maciej Eder – transkrypcja tekstu, fototypia, wykaz błędów druku, indeksy wyrazowe oraz redakcja całości.

Gdy w tomie pierwszym, zawierającym transkrypcję, fototypię oraz indeksy, pisaliśmy o naszej wdzięczności względem szeregu osób, które w różnym stopniu (ale zawsze znaczącym) przyczyniły się do ulepszenia edycji, tym bardziej winniśmy im wdzięczność w tomie niniejszym, zawierającym komentarze. Wyrazy gorących podziękowań w szczególności kierujemy do Jakuba Pigońa oraz Pawła Stępnia: liczne sugestie źródłowe lub interpretacyjne o wartości trudnej do przecenienia, wiele godzin spędzonych nad dyskutowaniem szczególnie trudnych miejsc *Fraszek*, dziesiątki z pozoru niewielkich odkryć, których tropem mógł później podążać nasz Zespół – wszystko to zawdzięczamy wielkiemu zaangażowaniu naszych Recenzentów. Wyrazy wdzięczności zechcą również przyjąć Krystyna Kajtoch, Mariusz Kozdrach, Peter Sjökvist, Tomasz Mika, Agnieszka Kotlińska-Toma, Magdalena Król, Rafał Górski oraz Roman Mazurkiewicz.

Objaśnienia

Komentarze

KSIEGI PIERWSZE

0 [*inc.* FRÁSZKI tym książkom dzieją...]

Słowo *fraszka* pochodzi od włoskiego *frasca*: „gałązka pokryta liśćmi”, przenośnie: 1. osoba bez znaczenia, niepoważna, 2. rzecz lub sprawa małej wagi, 3. językowy drobiazg, żart, niepoważna wypowiedź (też pisana). Co istotne, w ostatnim znaczeniu występuje u wielu włoskich autorów epoki renesansu (XIV w. i późniejszych), np. u Boccaccia: „scrise in su quella carta certe sue frasche con alquante cateratte” (*Decameron*, IX, 5 (Boccaccio 1927, II, s. 211); Boccaccio 1989, s. 36: „wypisał na pergaminie rozmaite androny, nakreślił kilka liter”, tłum. E. Boyé / „wypisał na welinie jakieś androny i magiczne znaki”, tłum. Z. Anuszkiewicz – Boccaccio 2024, s. 667, por. Graciotti 1991, s. 220–221; Kochanowski 1998, s. XLV–XLIX – wstęp J. Pelca; Pelc 2001, s. 340–341).

Słowo w formie *frasca* (z wariantem *frasta*) przeszło do łaciny na oznaczenie błahostki czy nonsensu, jak czytamy w *Epistulae obscurorum virorum* (EpObscVir 1909, I, 36, s. 93: „Ego disputavi nuper in Wormatia cum duobus Iudeis et probavi quod ipsorum lex per Christum esset cassata, atque quod expectatio ipsorum de Messia esset una mera frasta et phantasia”). W *Epistulae* występuje również forma *frascaria*, -ae o bardziej chyba jeszcze pejoratywnym odcieniu znaczeniowym (EpObscVir 1909, I, 46, s. 115–116: „Sed sunt multi qui dicunt quod sit frascaria quod ipse praedicat, et vocant eum „Quacculator” et „Ioannes cum destructo capite”; EpObscVir 1909, s. 46, I, 16: „Tunc ipse dixit, quod mea argumenta sunt frascariae et non habent effectum”; EpObscVir 1909, II, 4, s. 139: „Non est magnum Miraculum quod sacra Theologia debet ita scandalizari, et haberi pro una frascaria”; EpObscVir 1909, II, 14, s. 165–166: „quia in Italia sunt doctissimi viri, et statim intelligent stultitiam et Vanitatem Theologorum, Quia Romae non curantur tales frascariae”). W polskim późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym uzusie łaciny zwraca uwagę zarówno uwzględniony w *Słowniku łaciny średniowiecznej w Polsce* pod hasłem *Frascarium* (z przypuszczalnym tylko objaśnieniem) przykład z 1479 r. („dominus rector visis huiuscemodj dissensionibus et controuersys ac frascarys decernit decernenda”, ARUC, I, 2, nr 750, s. 161), jak również odnotowanie w 1540 przez Jana Cervusa z Tucholi słowa *fraszka* w znaczeniu ‘nugae, basni’ (Cervus 1973, s. VI, 30) oraz fragmenty listu Stanisława Górskiego do Jana Dantyszka (Kraków, 18 VI 1547) o szerzonych przez królową Bonę plotkach o zarazie i o rozrywkach, którymi starała się ona umilić czas mężowi, zmuszonemu do opuszczenia Krakowa: „Domina nostra de peste hac maiora veris narrare iubet et metum auget, ut seniculum regem [Sigismundum – M.J.] extra Cracoviam teneat ac vecet hinc inde, ut scilicet vitam ei productet vectacione, cantu, choreis et id genus *frascariis chariciis*, vel ut homines dicunt, ut senem alibi quam Cracovie morti proxime obiciat. ... Dominatio

Vestra Reverendissima epistulam hanc concerpat nec istas frascas quiscam sciat, quas confidenter ei scribo” (BCz, rps 247, s. 419). Przykłady te wskazują, że Jan Kochanowski mógł we wczesnej młodości przyswoić rozpowszechnione już potoczne znaczenie słowa, które zawartość zbioru wydawnego w 1584 r. istotnie zmodyfikowała. Mirosław Lenart podaje regionalne znaczenie słowa *frasca* w dialektach mieszkańców okolic Padwy w XVI w.: „*Frasca* to wiecha wywieszona na gospodach, których właściciele sygnalizowali w ten sposób, że w danym miejscu goście mogą liczyć na dobre wino, ale także na zadaszenie z gałązek, zapewniające biesiadnikom osłonę przed słońcem. Studentom z Rzeczypospolitej mogło się kojarzyć zatem z ‘miejscem spotkań i winnych libacji’” (Lenart 2013, s. 10; por. też Krzywy 2014, s. 12–13). Tak więc tytuł *Fraszki* sugerowałby biesiadne źródła natchnienia, podobnie jak tytuł *Foricoenia*.

Włoskie słowo *frasca* (w różnych znaczeniach, dosłownym i przenośnym) w renesansie przeszło do wielu języków i literatur europejskich: do Francji, Anglii, Hiszpanii, na Węgry, do Niemiec, Czech, Dalmacji i Chorwacji (zob. Graciotti 1991, s. 222–226). Jednak nowatorstwem Kochanowskiego jest użycie tego słowa w znaczeniu gatunku literackiego („małych form literackich”) oraz zatytułowanie tak całego zbioru. Słowo *fraszka* jest więc polskim odpowiednikiem łacińskiego określenia *nugae*, które ma także podwójne znaczenie: pozaliterackie (drobnostki, żarty, głupstwa) i literackie (poetyckie igraszki). Terminem tym w znaczeniu małego, lekkiego utworu poetyckiego posłużył się jako pierwszy Katullus:

Cui dono lepidum novum libellum
arida modo pumice expolitur?
Corneli, tibi: namque tu solebas
meas esse aliquid putare nugas (Catull. 1, 1–4).

(Komu nowiutką książeczkę tę wręczyć,
oszlifowaną chropawym pumeksem?
Tobie, Korneli! Bo ty jeden zawsze
cenić umiałeś moje płocze fraszki. Przeł. G. Franczak)

Stosowali go następnie humaniści, np. Janus Pannonius, Jean Salmon Macrin. Jako pierwszy w renesansie Nicolas Bourbon zatytułował zbiór swych epigramatów *Nugae* (editio princeps 1533). Sam Kochanowski w utworze wprowadzającym do wydania elegii i foriceniów (Kraków 1584) nazywa te utwory *nugae*.

Zanim w 1563 r. słowo *fraszka* zjawilo się po raz pierwszy w drukowanym współcześnie utworze Kochanowskiego, w charakterystycznym zresztą frazeologizmie: „Za fraszkę ten wasz rozum stanie na ulicy” (*Satyr*, w. 135, JKDP, s. 61, por. Fr II 22,4; Pelc 2001, s. 340–341; a 2019, s. 163), znajdujemy je w identycznym wyrażeniu w zredagowanej w listopadzie 1562 r. (Orzechowski 1972, s. XLIX), a wydanej w roku następnym *Rozmowie albo dialogu około egzekucyjnej Polskiej Korony* Stanisława Orzechowskiego: „zaprawdę miałem go przed tym za fraszkę” (Orzechowski 1563, k. K2v; Orzechowski 1972, s. 373; Rusnak 2019a, s. 165, 169–170). Wobec wczesnego obiegu rękopiśmiennego utworów Kochanowskiego nie oznacza to, że Orzechowskiemu można przypisać wprowadzenie *fraszki* do polszczyzny. Istotniejsze w kontekście komentowanego zbioru wydaje się, że już w opublikowanym w 1564 r. anonimowo *Proteusie albo odmiencu* termin *fraszka* oznacza „drobny utwór wierszowany” (Rusnak 2019a, s. 164), przeciwstawiany poważnej, „statecznej” literaturze: Póki im fraszki piszesz, to radzi czytają / Piszże co statecznego, srodze się gniewają (Proteus 1890, s. 4, w. 57–58).

Kochanowski często bawi się wieloznacznością słowa „fraszka” (np. Fr I 1, I 3, I 29, I 36, I 38, I 40, I 47; II 9, II 22, II 88, II 89, III 29, III 36, III 39, III 73), także poza *Fraszkami*: Ko-

chLFog 2, KochTr 9, 7; 11, 1–2, KochSat 119, zob. Głombiowska 2015, s. 281 i n.; Duska 2016. W zbiorze *Fraszek* jest kilka utworów o fraszkach: *O fraszkach*: I 87, I 100, II 88, III 39, *Na fraszki* II 39, *O swych rymiech* III 17, *Na rym nierozmyślny* II 81, *Na swoje księgi* I 2.

O zasadności uznania dystychu z karty tytułowej nie tylko za motto, lecz w istocie pierwszy utwór cyklu (zob. Sokolski 1998, s. 21).

s. 1/4 (I 0, 1): FRĄSZKI tym książkom dzieją – ‘te książki nazywają fraszkami’, *dziać komu* ‘nazywać kogo’, wyraz ten jest już w czasach Kochanowskiego archaizmem, zob. np. LibMal 1543/70 *jednemu dzieją Wociech, a drugiego jimenia nie wi*, zob. też KochSz C2/13 (491): *Amny już teszno (tak dziano krolewnie)*. Por. PudlFr[3]/5: *Fraszki, á nie ináčěj, tym księgóm mym dzieją*.

s. 1/4–5 (I 0, 1–2): kto sie puści ná nie Uszczypliwym językiem – *puści się na nie* ‘zaatakuję je słownie, ostro skrytykuje’, zob. np. CiekPotr 16: *teżem się puścił był niewinnie Ná swego przyjaciela*.

s. 1/5 (I 0, 2): zá fráškę nie stánie – *fraszka* ‘sprawa małej wagi, błahostka, głupstwo, żart’, zob. np. Prot C: *Fraszka u was swarzyć się o Pańską wieczerzą; za fráškę [co] stanie | stoi* ‘coś jest niewiele warte’, zob. np. CzechRozm 96v: *przeto tá ich powieść u mnie zá fráškę stoi*, zob. też KochSat A4: *Za fráškę ten wasz rozum stanie na ulicy*.

1 Do gościá

Chronologia: utwór napisany prawdopodobnie niedługo przed ukazaniem się zbioru *fraszek* drukiem w 1584 r. (por. Pelc 1957, s. 153). *Fraszka* ta, tak jak i następna, ma charakter programowy, zawiera uwagi autotematyczne i stanowi wprowadzenie dla czytelnika. Podobnie postępuje Kochanowski w *Foricoeniach* (w utworze dedykacyjnym do Myszkowskiego):

AD PETRUM MYSCOVIVM

Qui coenare domi Musas adeoque poetam
Ipsum, Myscovi non reticende, vetas;
Accipe iure tuis foricoenia debita mensis,
Non Aganippaeo fonte sed haustae cado.
Haec mihi, dum violae regnant, dum pocula spumant,
Corniger occulta dictat in aure deus.
Queis horam neque tu meliorem impende legendis,
Inter vina volunt ebria scripta legi.

(DO PIOTRA MYSZKOWSKIEGO

Niegodzien przemilczenia Myszkowski, który nie pozwalasz Muzom, a także samemu poecie, ucztować w domu! Przyjmij *Foricenia*, słusznie należne twoim stołom, zaczerpnięte nie z aganipejskiego źródła, lecz z dzbana. Szepcze mi je potajemnie do ucha rogaty bożek, gdy królują fiołki, pienia się kielichy. Również ty nie poświęcaj lepszej chwili na ich lekturę – pijane karty lubią być czytane przy winie. Przeł. E Buszewicz)

Tego rodzaju utwory programowe zgodne są z antyczną konwencją (np. Mart. I 4; XI 2; XI 6). stosowaną powszechnie przez humanistów, por. np.: Janus Pannonius (humanista węgierski, 1434–1472), *De suo libro* (Pannonius 2006 I 1, s. 160–161, nr 236):

Ludimus ecce iocos, ades huc non tetrice lector,
Tu procul hinc contra, tetrice lector, abi.
Triste supercilium cum sit tibi, ne lege nugas,
Aut, si forte legis, pone supercilium.

(Bawię się pisać wierszyki; masz poczucie humoru – zapraszam,
A ty, czytelniku, co lubisz kręcić nosem, idź lepiej stąd.
Z marsem na czole mych śmiechów, mych żartów czytać nie radzę,
Ale skoro już czytasz, koniecznie rozczmurz się. Przeł. A. Łuka)

Por. też np. Filip Kallimach *Ad Caesarem* (*Epigramaty* I 1, 3–8) czy Andrea Alciato w *praefatio* do *Embellatum libellus*.

s. 3/4 (I 1, tyt.): D o g o ś c i á – gość ‘klient’ (używane w tym znaczeniu do dziś), zob. np. GostGosp 62: *Młynarz ma... ogień ciepło obmyślać gościom swoim, aby się do niego cisnęli*, tu ‘klient księgarza, czytelnik’, zob. też KochMącz 3: *Wielką mieć pomoc z tych Ksiąg, gościu, będziesz, Gdy nad Łacińskim językiem usiedziesz*.

Gość jest odpowiednikiem greckiego ζῆνος (łac. *hospes, viator*), czyli też: przybysz, przechodzień – adresat greckich epigramatów, pierwotnie wyrytych na kamieniach i skierowanych do przechodzących osób. Z czasem, jak w tej fraszce, adresatem epigramatów stał się czytelnik, łac. *lector*, zob. np. Marcjalis (Mart. X 2, 3–4):

nota leges quaedam sed lima rasa recentij;
pars nova maior erit: lector, utrique fave.

(Wiele tu rzeczy znanych, lecz w nowej oprawie,
Więcej nowych – to wszystko racz przyjąć łaskawie,
Czytelniku. Przeł. J. Czubek)

Por. też Auson. (Auzoniusz 1978), który *Praefationes* rozpoczyna pozdrowieniem czytelnika: *Ausonius lectori salutem*. Podobnie postępują humaniści, np. Janus Pannonius: *non tetrice lector* (*De suo libro*, zob. komentarz wyżej) czy Bourbon, *Nugae* III 138: *Ad lectorem*. Natomiast w zakończeniu utworu (elegii autobiograficznej) zwraca się do czytelnika Owidiusz (*candide lector, Trist.* IV 10, 132).

s. 3/5 (I 1, 1): Jeśli d a r m o m a s z t é k s i ą ż k i – posiadanie *damo* książek *Fraszek* (tzn. ich trzech ksiąg) można interpretować zarówno jako zamiar poety obdarowania najbliższych znajomych i przyjaciół ich wydrukowanym tomikiem (obejmującym trzy księgi), jak też za aluzję do rękopiśmiennego obiegu niemałej części zbioru długo przed jego edycją (por. Kochanowski 1998, s. XCVIII – wstęp J. Pelca) . Przynajmniej od ok. 1563–1564 pojedyncze fraszki krążyły w odpisach, jak świadczy o tym współczesny przekaz Fr II 65 *O Aleksandrzech* w redakcji bogatszej o cztery wersy aniżeli znana z pierwodruku (por. komentarz do Fr II 65 oraz Fr R 6 w Aneksie). Łukasz Górnicki w *Dworzaniu*, w uwadze sformułowanej najpóźniej w 1. poł. 1565 r., wspomina o fraszkach, sugerując istnienie jakiegoś większego ich zespołu, znanego szerszemu kręgowi odbiorców (zob. komentarz do Fr II 16, por. też komentarz Pelca: Kochanowski 1998, s. XXII–XXIII, XL, XLVII). Prawdopodobnie już wówczas istniała, podobnie jak w przypadku elegii, swego rodzaju edycja rękopiśmienna (zob. Pelc 1957, s. 150, 153; Kochanowski 1998, s. XCVIII – wstęp J. Pelca), w układzie autorskim, przy czym nie ulega wątpliwości, że zbiór, aż do ostatnich lat poprzedzających pierwotruk, uzupełniany był nowymi utworami. Jednocześnie po-

eta modyfikował redakcje utworów dawniejszych, dokonując niekiedy autocenzury, która polegała zapewne na eliminowaniu niektórych tekstów, a przynajmniej ich fragmentów, czego dowodem jest wspomniany rękopiśmienny przekaz Fr II 65. Prawdopodobnie w najbliższych poecie kręgach kancelaryjno-dworskich sporządzano za przyzwoleniem autora odpisy fraszek wprost z jego teki, a krótsze utwory spisywano ze słyszenia (por. w Aneksie uwagi o przekazach z ok. 1584 r. Fr III 22, III 37 i III 34 na wyklejkach katechizmu Jana Brenza wydane w Królewcu w 1556 r.). W obiegu rękopiśmiennym, na długo przed pierwodrukiem, znajdowały się również przynajmniej niektóre z *Pieśni*, o czym świadczą pochodzące zapewne sprzed roku ich pierwodruku, a także sprzed r. 1572, *probationes pennae* w Tekach Górskiego, zob. P. Sapała, *Probacje pióra o treści literackiej z pracowni Stanisława Górskiego jako świadectwo kultury literackiej kopistów „Acta Tomicina”* (w przygotowaniu). We frasce III 73, napisanej po 1 XII 1576 r., Kochanowski stwierdza istnienie, poza swoją teką poetycką, rękopiśmiennego zbioru fraszek należącego do Mikołaja Firleja, kasztelana bieckiego, wskazując go przy tym jako orędownika wydania zbioru drukiem (zob. Fr III 73, 1–2 i komentarz do Fr I 26).

s. 3/6 (I 1, 2): *masz ... spełną w wácku pieniążki* – ‘masz sakiewkę wypełnioną pieniędzmi’; *spełna* ‘w całości’, zob. np. WyprPl C2v: *Otóż i pieniądze masz, w chustkę uwinionę Masz tam jako dwie grzywnie spełną odliczonę*, zob. też KochPs 54/8 (I 37, 64): *Á przedsię Pan Bóg tak mu błogosławi, Że wszystko spełną potomstwu zostawi; wacek* ‘sakiewka, woreczek na pieniądze’, zob. np. BielKron 124: *posyłam ci ... wacek ze złotemi, áby miał ná stráwę do domu*; zob. też KochFr 42/19–20 (II 4, 1–2).

s. 3/7 (I 1, 3): *Chwałę twą rzecz, gościu bracie – twą rzecz* ‘twoją sprawę, interes’, zob. np. BierEz K4: *Bo inych ludzi przygody, Które cierpią i też szkody, Czynią człowieka mędrszego, W swych rzeczach opótrznieszego*, zob. też KochPam 82/21 (87): *Nierádá cię stąd puszczam, á zwłaszcza bez siebie. Ále iż pospolitéj ustąpić potrzebie Swoją własną rzecz musi, jédź w dobrą godzinę; gościu – gr. ὦ ἑξέε*, por. tytuł i komentarz; *bracie* ‘formuła grzecznościowa w stosunku do równego stanem, kondycją’, zob. np. KlonFlis C2: *Przełoż już nie wiem, czemuś wždy tak chciwy, Polaku, bracie, mając takie niwy*, zob. też KochSat 165: *Bracie, nie chcę się z tobą w rzecz wdawać o wierze, Bo ja sam na się wyznam, żem prostak w tej mierze*.

Gościu bracie – spodziewalibyśmy się tu raczej formuły bliżej odpowiadającej tradycyjnemu łacińskiemu *Amice lector* (zob. Ov. *Trist.* III 1, 2; Mart. V 16, 2), której oddanie po polsku w postaci omawianej nastąpiło być może głównie ze względów prozodycznych (por. komentarz do tytułu i w. 1). Brat; Pan Brat – tradycyjny zwrot używany przez szlachtę polską dla podkreślenia formalno-prawnego egalitaryzmu w obrębie stanu, faktycznie znacznie wewnętrznie zróżnicowanego ekonomicznie i prestiżowo (senatorowie-dostojnicy – tzw. brać starsza, posłowie – brać młodsza, por. Kromer 1984, s. 81, 88–89; Brückner 1939, I, szp. 120). Jakkolwiek szlachecka, stanowa konotacja owego *bracie* prawdopodobnie narzucała się odbiorcy z epoki, wydaje się ona tu intencjonalnie znacznie szersza, jako odwołanie do humanistycznego poczucia braterstwa w kondycji ludzkiej.

s. 3/8 (I 1, 4): *Bo nie przydziesz ku utracie* – ‘nie poniesiesz straty finansowej’, *przydziesz ku utracie* ‘poniesiesz stratę finansową’, zob. np. KlonFlis E2v: *Tak też ty buduj swą komięgę ... brácie, żebyś nie przyszedł ku znacznej utracie; przyść ku czemuś* ‘znaleźć się w jakiejś sytuacji, zwykle bezwiednie, mimowolnie’, zob. np. BierEz Pv: *Kto chce bogaty być, łatwie mu ku nędzy przyść*, zob. też KochTarn 78/5 (137): *W téj sławie i mniémániu przyszedł ku starości; utrata* ‘strata’, zob. np. BielKron 191v: *Tegoż też roku wielkie zwycięstwo Portugálczycy otrzymáli w Indyjey, i wielkie skárby przywieźli, uszákże z niemálą swych utráta*, zob. też KochWr 15: *nádto Król będzie utráty nágradzał*.

s. 3/9–10 (I 1, 5–6): *Ále jeśliś dał co z tászki, Nie kupileś, jedno frászki* – *taszka* ‘woreczek, sakiewka, tu na pieniądze’, zob. np. RybGęśli B2v: *Byle grosz ná*

grosz był w tászce, zob. też Fr 13/17 (I 29, 1): *Wiész, cóś mi winien, miéjże się do tászki; nie kupiłeś, jedno fraszki* ‘kupiłeś tylko fraszki’; *nie... jedno | jeno* ‘wyłącznie, tylko’ wzmocnione poprzedzającym je przeczeniem, zob. np. BielKron 158: *Ustawił też, áby nie krzczono ludzi, jedno w sobotę*, zob. też KochWr 40: *byli námáłowáni rzedem wszyscy krolowie polscy... Owá po krolu Zygmuncie nie zostało już miejsćá... jeno jednému; fraszki* – zob. Fr I 0.

Wejście w posiadanie książek bez konieczności ich kupowania było popularnym motywem (zwłaszcza w utworach dedykacyjnych), zob. np. u Marcjalisa (Mart. IV 72):

Exigis ut donem nostros tibi, Quinte, libellos.
non habeo, sed habet bibliopola Tryphon.
‘aes dabo pro nugis et emam tua carmina sanus?
non’ inquis ‘faciam tam fatue.’ nec ego.

(O książeczkę mię prosisz, Kwincie: trudna rada,
Nie mam; lecz księgarz Tryfon na składzie posiada.
– „Mam grosz trwonić na brednie? Niech tam drugi kupi:
Ja kupować nie głupi!” – A ja dać nie głupi! Przeł. J. Czubek)

Z kolei żart na temat kupowania zbioru fraszek, wykorzystujący znaczenie literackie (także tytuł) i pozaliterackie słowa *nugae*, jest u Bourbona (*Nugae* VIII 152), więcej na ten temat zob. Łukaszewicz-Chantry 2019a.

Traktowanie *Fraszek* jako drobnych i mało ważnych utworów ofiarowanych czytelnikowi nawiązuje do Katullusa (1, 1–4), który swe wiersze określa mianem *nugae*, por. kom. do Fr I 0.

Por. też dedykacja Kochanowskiego do *Pieśni*.

2 *Ná swoje księgi*

Fraszka jest utworem programowym, zawierającym *recusatio*, czyli odmowę tworzenia poezji wysokiej, epiki bohaterskiej („przeważne bohaterzy”), którą zastąpią „śmiechy i żarty” (por. w. 5).

Podobnie KochEl I 5 (utwór programowy, *recusatio*: nie poezja bohaterska, lecz miłość i nocne hulanki).

s. 3/11 (I 2, tyt.): *N á s w o j e k s i ę g i* – ‘o swoich księgach’, *na* umieszczone w tytule utworu określa cel, w którym został napisany, zob. np. RejFig Aa: *Ná to, iż nam záwždy máło*, zob. też KochFrag 54/18: *Ná swé księgi*, do Łaskiego.

s. 3/12–13 (I 2, 1–2): *N i e d b á j á m o j e p á p i e r y O p r z e w a ż n é b o h á t e r y* – *nie dbają o bohaterów* ‘nie zajmują się, nie piszą o bohaterach’ zob. ArtKanc M: *Wiem [Panie], że o ofiary nie dbasz*, zob. też KochPs 77/18 (II 51, 34): *Byś ofiar pożądał, palił bych ofiary Ále wiem, że máło dbasz o tákie dary; papier* ‘utwór literacki’, zob. np. GrabowSet Y2v: *Przyjmujesz pápir, ná którym, życzliwy, Twe imię stawię; przeważny* ‘odważny, mężny, dzielny’, zob. np. BielKron 61v: *Brennus wielki mąż á przeważny będąc, Norhandyje i Chatenesyje dostał mocą*, zob. też KochJez 204: *Stámtądés przeważné wypráwował szpięgi W ziemię nieprzyjaćielską*.

s. 3/13–14 (I 2, 3–4): *N i c u n i c h M a r s*, *chocia srogi, I Áchilles* *prédkonogi* – *nic u nich Mars* ‘mają za nic Marsa’, zob. np. RejPos 335v: *Á wždy to u nas nic ... nic sobie nie považýć świętej wolei ... jego; chocia* ‘chociaż, mimo że’, zob. np. BierEz I: *Nie dał mu żadnej pomocy, Chocia prosił we dnie, w nocy*, zob. też KochPs 69/1 (II 46, 5): *Nie trwóžmy się, chocia wszędzie Z gruntu ziemiá trząść się będzie*.

Kochanowski przez przypomnienie postaci Achillesa wyraźnie nawiązuje do *Iliady* Homera, która rozpoczyna się skierowanymi do muzy Kalliope słowami: „Gniew, bogini, opiewaj Achilla” (przeł. K. Jeżewska). Wspomniany w wersie 3. bóg wojny, Mars, oznacza, że nie tylko forma *Fraszek* nie jest w zamierzeniu epicka, ale również tematyka związana z „poważnymi” gatunkami literackimi, wymagającymi zastosowania *stilus gravis* będzie w tym zbiorze nieobecna. Pojawia się tu ponownie motyw pozornie lekceważącego stosunku poety do swojej twórczości, por. objaśnienia do Fr I 1. *Prędkonogi* – dosłowny przekład z greki (ποδόρκης), epitet charakterystyczny dla Achillesa; o jego zdolności szybkiego biegania mówi już Homer (*Il.* XXII 24 – „Achillesa w lot niosły kolana i szybkie nogi”). Przeł. K. Jeżewska) oraz znacznie późniejsze, pochodzące z VI/V wieku attyckie skolion (skolion – grecki termin określający: 1. anonimowe piosenki biesiadne wykonywane podczas ucztowania w starożytnej Grecji, z towarzyszeniem instrumentu muzycznego; 2. tworzone na wzór tych anonimowych lub zaczerpnięte z różnych źródeł utwory literackie, śpiewane podczas uczt), cytowane przez Atenajosa, greckiego erudyty z III w., w złożonej z 30 ksiąg (zachowała się połowa) opowieści *Uczta mędrców* (Ath. 695b). Użycie tego określenia w polszczyźnie XVI wieku pojawia się parokrotnie u Kochanowskiego (KochPieś I 10, 31; II 13, 17; KochMon 35) oraz u innych autorów, np. u tworzącego po Kochanowskim Jana Achacego Kmity, który przymiotnik ten odnosi do zwierząt (łosia czy jelenia). Por. SPXVI, XXX, s.v. *prędkonogi*.

s. 4/1–2 (I 2, 5–6): *Ále śmiechy, ále żarty Zwykły zbierać moje kárty* – *zwykły zbierać* ‘zwykle zbierają’, zob. np. Mącz 506d: *Volutabrum, Kał, błoto, w którym sie świnie zwykły walać, czwalać*, zob. też KochPs 73/19 (II 49, 39): *Áż więc i dzieci błędów náśládo-wać ojcowskich zwykły; karty* ‘książka, utwór literacki’, zob. np. CzechEp 72: *Insze takie i owákie przymowki, szácunki, uszczyпки, drápánia, przezwiska ... puszczam imo się, jáko rzeczy niegodne, zá ktore bym się brác miał i kárty nimi plúgáwić*, zob. też KochPam 79/19 (1): *Tobie niechaj tá kártá będzie poświęcona, Zacny Hrąbiá z Tęczyná*.

Moje karty – może stwierdzenie dosłowne, dotyczące spisywania utworów na pojedynczych arkuszach. Być może nawiązanie do łac. słowa: carta, czyli zwój, księga, utwór. Posługuje się tym terminem Katullus w utworze dedykacyjnym (1, 6).

s. 4/3 (I 2, 7): *Pieśni, tańce i biesiady Schadzają się do nich r á d y* – *schadzać się* ‘schodzić się, gromadzić się’, zob. np. ArtKancK8: *Do Twego domu wierni się schadzają, ják ku gniazdom ptacy się zlatają*, zob. też KochZuz A2: *Tám Joachym mieszkał ... Ná każdy dzień wiele ludzi k niemu sie schadzáło; rady* ‘chętnie, z ochotą’, zob. np. OpecŻyw 191v: *Má wielki i pożyteczny czyściec cirpliwy człowiek, któryż cirpiąc krzywdy ... rád się modli za swé przeciwniki*, zob. też KochPs 215/26 (V 149, 8): *Pan bowiem lud swój wierny wielce miłuje. Á ciché wszystkim dobrym rad opátruje; rady* ‘rade’, dawna forma mianownika liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego.

s. 4/5 (I 2, 9): *Státek tych czasów nie płaci* – ‘powaga jest teraz nic nie warta’, *statek* ‘stateczność, powaga, poważne zachowanie’, zob. np. GórnDworz H7v: *zá tych [dawnych królów] powiedają był świat, była miłość, była zgoda ... ále pánowátá wiárá, státek, uprzejmość*, zob. też KochPieś 23/16 (I 20, 12): *że się tym świat słodzi, Gdy kolej státek i żárt chodzi; tych czasów ‘teraz’*, zob. np. GórnDworz Z6v: *Á jeśli się tych czasów nie rodzą one wielkie krolowe*, zob. też KochWr 28: *Ták skromnie ná ón czas królowie polszczy żyli, że by tych czasów i podły ziemianin wstydził się tak żyć; nie płaci* ‘nic nie jest wart’, zob. RejZwierc [207]: *Już tam nic kołnierz długi z deliją nie płaci I kto by ją chciał przedać, każdy ná niej stráci*, zob. też KochDz 28: *Gdzie tej [cnoty] nie mász, tám wszystko swoje cenę traci, Zacość precz, á urodá przez nią już nie płaci*.

Statek – opozycyjnie względem przewidywanej niepoważnej tematyki *Fraszek*, podobne zestawienie, por. Fr I 26, II 22, II 35, II 60 i III 39. Więcej na ten temat, zob.: Schulte 2012, s. 112–149.

s. 4/6 (I 2, 10): *Pracą człowiek próżno traci* – *praca* ‘wysiłek’, zob. np. Skar-KazSej 671a: *Jużci bych wszystko spráwił á słow i času, i pracej nie trácił do zgody was námawiając*,

ktorej, widzę, między wami nie masz; pracą dawna forma biernika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego; próżno | próżno: 'na próżno, daremnie', zob. np. SkarJedn 185: *prożno tego pragniesz, czego nigdy nie dozwolą*, zob. też KochPs 96/2 (II 66, 66): *Kto w swym sercu zakał nosi, Taki Páná próżno prosi*; traci 'marnuje, trwoni', zob. np. CiekPotr 61: *w takiej sprawie czas trącić mowieniem*, zob. też KochOdp 78: *Teraź ná rozum nie dbając, Á żądzom tylko zgadzając, Zdrowie i sławę trącą, trącą majątności*.

s. 4/7 (I 2, 11): Przy frászkách mi wždy náleją – wždy 'choć, przynajmniej', zob. np. ModrzBaz 12v: *Pánie Boże daj, aby to zázwdy, á jeśli nie może być zázwdy, tedy wždy często było z pożytkiem ludzkiego narodu*, zob. też KochFrag 24/29 (Pieś 8, 24): *Jedněž mam wolność w swęj ciężkiej niewoli, Že się wždy mogą náplákác do woli*.

s. 4/8 (I 2, 12): Á to wniwecz, co sie śmieją – 'a to nieważne, że się śmieją', to... co 'to... że', zob. np. RejKup h6: *To prawda, co pomrzeć mamy; wniwecz 'na nic, nieważne'*, zob. np. PowodPr 35 marg.: *Odkupienie P<ana> Krystusowe u Áryjanow wniwecz*, zob. też KochProp 141: *Srebro kládli, á tego Polacy nie chcieli. To wniwecz*.

3 O żywocie ludzkim

Fraszka stanowi ponadczasową refleksję odnoszącą się do znikomości wpływu, jaki człowiek może mieć na swoje losy oraz na trwałość własnych dokonań.

s. 4/9 (I 3, tyt.): O żywocie ludzkim – o żywocie 'o życiu', zob. np. BierEz K3: *Kto żywot swój rzadnie wieść chce, Nie słuchaj nigdy pochlebce*, zob. też KochPs 47/19 (I 34, 27): *Słuchaj mię, kto prágne długiego żywota*.

s. 4/10 (I 3, 1–2): Frászki to wszystko, cokolwiek myślęmy, Frászki to wszystko, cokolwiek czynięmy – 'wszystko, o czym myślimy i co robimy, jest głupstwem', por. Koh I 2: „vanitas vanitatum, et omnia vanitas” („marność nad marnościami – wszystko marność”), podobnie Koh I 14 i XII 8; *fraszka* 'głupstwo, coś mało ważnego, nieistotnego' zob. Fr 3, 10 (I 1, 6), *fraszki* w znaczeniu znikomości, por. kom. do tytułu zbioru (Fr 0); *wszystko* | *wszystko*, zob. np. BielKron 4v: *Wspamiętał Pan Bog ná Noego i ná wszystko żywe stworzenie u niego w okrecie, poczęła opadać wodá*, zob. też KochPs 4/24 (I 2, 22): *Dam ci w dziedzictwo wszystko ludzkie plemię; myślęmy 'myślimy', czynięmy 'czynimy', dawne formy 1 osoby liczby mnogiej*.

s. 4/12 (I 3, 3): Nie masz ná świecie żadnej pewnej rzeczy – 'nic na świecie nie jest pewne', *nie masz* 'nie ma, nie istnieje', zob. np. SkarJedn 95: *Jákoby mówili, iż słońcá ná świecie nie masz*, zob. też: KochPs 18/12 (I 14, 2): *Głupi mówi w sercu swoim: Nie masz Bogá, przecź się boim*.

s. 4/13 (I 3, 4): Próżno tu człowiek ma co mieć ná pieczy – 'na próżno człowiek ma się o cokolwiek starać, zabiegać', *próżno* 'na próżno, daremnie', zob. Fr 4/11 (I 2, 10); *co mieć na pieczy* 'starać się, troszczyć się o coś', zob. np. GostGosp 18: *Urządник z włodárzem mają to mieć ná pieczy, aby brogi jednákie były*, por. też KochPs 82/20 (II 56, 14): *By mi jedno szkodzić, ná to pieczq mają, piecza 'staranie, troska'*, zob. np. RejKup h3v: *Dobrze idziesz ku mej rzeczy, Jeśli w plebanowej pieczy Swoję nadzieję stanowisz*, zob. też KochPs 11/22 (I 8, 20): Á człowiek co jest, że Ty, niestworzony Wszystkiego tworcá i Pan niezmierzony Raczysz ji pómnieć? Czym jest syn człowieczy Godzien Twój pieczy?; motyw niepewności losu i potrzeba korzystania z chwili (łac. *carpe diem*) por. Fr III 1, 18; KochPieś I 9, 17–18; I 20, 23–26; I 24, 11–12; II 8, 17–20; II 15, 17–21.

s. 4/14 (I 3, 5): Z acność, uroda, moc – *zacność* 'wynikająca z pochodzenia wysoka pozycja w hierarchii, poważanie, szacunek', zob. np. GórnDworz D3: *przywiódłbym wiele ludzi*

na przykład, którzy urodzili się w pierwszych zacności domiech, sromotnie żyli, a zasiać wiele nie-szlachciców, którzy cnotą swą, uczynili zacne potomstwo swoje, zob. też KochEpRadz 51: Bo bych cię miał z przodków twych i z zacności domu Zalécąć, nie ustąpisz w tej mierze nikomu; moc ‘siła fizyczna, dobre zdrowie, sprawność’, zob. np. BielKron 450v: mają urody wielkie i cudne, mają moc, zdrowie i wszystkie dary inne, zob. też KochPs 31/13 (I 22, 41): Moc moja wszystkich i siła wrodzona Wyschła tak jako skorupa spalona.

s. 4/14–17 (I 3, 5–8): por. Palingeniusz, *Zodiacus vitae*:

Scena autem mundus versatilis; histrio et actor
Quilibet est hominum. Mortales nam prope cuncti
Sunt personati, et falsa sub imagine vulgi
Praestringunt oculos; ita Diis risumque iocumque
Stultitiis nugisque suis per secula praebeant.
Ergo honor et fama et mortalis gloria lausque
Somnia sunt, prorsus nil conducentia; quando
Sorte magis quam virtute acquiruntur. (VI 648–655).

(A ten świat się obraca jak ruchoma scena,
Ludzie to są aktorzy i błazny. Śmiertelni
Poubierali maski, zatem pokazują
Jedynie twarz fałszywą. I swoją głupotą
Już od zarania dziejów ciągle bawią bogów.
Więc honor, sława, chwała są snem śmiertelników,
Nie prowadzą donikąd, jeżeli przypadek
Bardziej niżeli cnota do nich doprowadził. Przeł. U. Bednarz)

s. 4/15 (I 3, 6): Wszystko to minie jako polna trawa – jako ‘jak’ spójnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. np. OpecŻyw 116v: *Jeżus miły ... szedł milcząc jako baranek pokorny, gdzie jedno chcieli*, zob. też KochWr 19: *ale prawdy tak jako kłębką po nici szukali*; trawa jest symbolem szybkiego przemijania, zob. KochPs: 52/9 (I 37, 4): *Bo ci leda w dzień tak upadną snądnie, Jako za kosą trawą prędko pądnie*, KochPs 151/14 (IV 102, 12): *á téż serce moje Uschło jako trawą w srogié letné znoje*, KochPs 154/5 (IV 103, 29): *Trawie podobien człowiek, którą ostrémi Ledá w dzień kosá przytnie zębami swémi*, KochPs 193/15–19 (V 129, 15–19): *Bodaj usechł jako trawá W wierzchu muru twárdého, Trawá, która nie czekała Razu kosy siekącój, Ale przed czasem zniszczała* oraz KochFrag (Śm 10–11): *W rozkoszách świata tego źle pokładać wiele. Wszystko to jako trawá czasu swégo minie*.

Por. Iz XL 6-7: „Omnis caro faenum, et omnis gloria eius quasi flos agri. Exsiccatum est faenum, et cecidit flos” („Wszelkie ciało, to jakby trawa, a cały wdzięk jego jest niby kwiat polny. Trawa usycha, więdnie kwiat”), do którego nawiązują też Jk I 10-11: „bogaty ... przeminie niby kwiat polny. Wzeszło bowiem palące słońce i wysuszyło łąkę, kwiat jej opadł, a piękny jej wygląd zginął.” 1 P I 24. Sam Kochanowski pisze w *Psalmach Dawidowych* (KochPs IV 90, 21–24):

Jako rossy trawá syta
Z poranku pięknie ząkwita,
Wieczór kosą podsieczona
Leży ná ziemi wzgardzona -

Por. też KochFrag *Śmierci się nie bać, cnoty naszladować*, w. 11.

s. 4/16 (I 3, 7): *N á ś m i a w s z y s i e n a m i n á s z y m p o r z á d k o m – n á ś m i a w s z y s i ę n a m* ‘wyśmiawszy, wykiwszy nas’, zob. np. BudBib Ps 36, 13: *P a n n á ś m i e j ę s i ę m u* [niezbożnikowi], *b o w i d z i , ż e p r z y j d z i e d z i e ņ j e g o*, zob. też KochPs 30/23 (I 22, 21): *Á l e j a c o m j e s t ? ... Ś m i e c h t y l k o l u d z k i ... k á ż d y z e m n i e s i ę n á ś m i e j e*, KochPieś 14/11 (I 12, 6): *Á m o j ę j s i e p r z y g o d z i e n i e p r z y j a c i e l ś m i e j e*; motyw Boga śmiejącego się z ludzi (por. Mdr IV 18) częsty u Kochanowskiego, por. Fr I 101, 3–4; Fr III 76, 3–4; KochPieś I 9, 7–8; Koch Pieś I 24, 5 i 12; KochPs 4 i 53.

s. 4/17 (I 3, 8): *W e m k n ą n a s w m i e s z e k , j a k o c z y n i ą ł á t k o m – w e m k n ą c* ‘wrzucić szybko i niepostrzeżenie’, por. np. KlonFlis F4v: *J á k w i ę c w i e l k i ś m o k m á ł e g o w ę z y k á m k n i e d o p i w n i k á [= g a r d ł a]*; *m i e s z e k* ‘worek, torba, tu przen.: trumna’, zob. np. KlonWor 48: *W s p o m a g a j a c i e n a n o w y d o m B o ż y , P a n B o g m u t o z á p ł á c i , k t o w m i e s z e k c o w ł o ż y , j a k o ‘j a k’ s p ó j n i k* używany w konstrukcjach porównawczych, tutaj wprowadza zdanie okolicznikowe sposobu; *ł á t k a* ‘kukielka, marionetka, lalka’ zob. np. RejPos 331v: *t o s o b i e i m i [szatan ludźmi] k u g l u j ę j á k o ł á t k á m i*.

Zwrot ten, odnoszący się do śmierci, może stanowić również nawiązanie do starożytnej, wywodzącej się od czasów Dawida, tradycji judaistycznej, zgodnie z którą dusza ludzka po śmierci człowieka powinna być zamknięta w „woreczku żyjących”. Poprzedzające wersy 7 i 8 nawiązanie do biblijnego psalmu pozwala czytelnikowi dopatrywać się także i tu odwoływania się Kochanowskiego (translatora wszak Psalmów) do kultury wywodzącej się z Biblii (szerzej na ten temat por. Szostek 2016).

Por. Platon (Pl. Lg. 804b): „Marionetkami są bowiem ludzie w większości wypadków i rzadko kiedy tylko mają coś wspólnego z prawdą”. Do marionetek porównywał ludzi też Horacy (Hor. Sat. II 7, 81: „mobile lignum”) i inni starożytni autorzy, np. Synezyjusz z Cyreny (ok. 370 – ok. 413), którego traktat w wersji łacińskiej *Aegyptii seu De providentia disputatio* został wydany w 1557 r. w Bazylei i cieszył się dużą popularnością wśród humanistów. Porównanie świata do teatru (*theatrum mundi*) i człowieka do aktora (*homo histrio*) stało się popularnym topossem. Por. kom. do Fr I 101. Tematyka wanitatyczna jest stale obecna w literaturze, poczynając od starożytności biblijnej, poprzez epoki późniejsze, a przekonanie o nikłej trwałości człowieka pojawia się często u autorów chrześcijańskich także w średniowieczu, zwłaszcza – choć nie tylko – w kontekście nieuchronnej śmierci: por. *Epitaphium* Alkuina w. 16–17 (Alkuin):

Ut flores pereunt vento veniente minaci,
Sic tua namque, caro, gloria tota perit.

(Jak płatki kwiatów spadają, gdy groźny wicher ich dotknie,
Tak twoja chwała, o ciało, odejdzie, kiedy przeminiesz. Przeł. J. Rudnicka)
czy wiersz przypisywany Alanowi z Lille (Alan z Lille):

Omnis mundi creatura,
Quasi liber, et pictura
Nobis est, et speculum; ...
Nostrum statum pingit rosa,
Nostri status decens glosa,
Nostrae vitae lectio.
Quae dum primo mane floret,
Defloratus flos effloret
Vespertino senio.

(Wszystkie stworzenia świata,
jakby księga i obraz,
są dla nas zwierciadłem,
Nasze położenie maluje róża
stosowne objaśnienie naszego stanu.
Nauka o naszym życiu;
Zaraz jak rozkwitnie o wczesnym poranku
przekwitły kwiat opada
z nadejściem wieczornej starości.)

Można dostrzec pewne analogie pomiędzy fraszką a epigramatem Tomasza Morusa *Vita ipsa cursus ad mortem est* (zob. Schulte 2012, s. 119–120). Choć przemijanie było popularnym tematem, podejmowanym przez wielu autorów renesansowych.

VITA IPSA CURSUS AD MORTEM EST

Nugamur, mortemque procul, procul esse putamus:
At mediis latet haec abdita visceribus.
Scilicet ex illa, qua primum nascimur hora,
Prorepunt juncto vitaeque morsque pede.
Partem aliquam furim qua se metitur, et ipsam
Surripit e vita quaelibet hora tua.
Paulatim morimur, momento extinguimur uno,
Sic oleo lampas deficiente perit.
Ut nihil interimat, tamen ipso in tempore mors est :
Quin nunc, interea dum loquimur, morimur.

(Życie samo jest biegiem ku śmierci
Bawimy się, bo sądzimy, że śmierć jest jeszcze daleko, daleko,
Lecz ona ukryta chowa się w naszych wnętrznościach.
Od godziny, w której się narodziliśmy,
Śmierć i życie pospołu wolno idą naprzód.
Każda godzina wyrwa ukradkiem z życia
Część jakąś, którą się odmierza, i siebie samą.
Umieramy krok za krokiem, lecz ginimy w jednym momencie,
Jak gaśnie lampa, w której zabrakło oliwy.
Śmierć niczego nie zabiera, ale w samym czasie zawsze jest obecna.
Nawet teraz, w chwili, kiedy to mówimy, umieramy. Przeł. D. Dremierre)

Por. Fr I 101 (o tym samym tytule) oraz KochFor 119 i 120, KochTr 11.

Por. też np. Petrarka, *Trionfo del Tempo* czy Sęp Szarzyński, Sonet I (*O krótkości i niepewności na świecie żywota człowieka*) (Sęp Szarzyński 2001, s. 33).

4 Z *Anákreon*a

Fraszka jest drugim (por. Fr I 2) tworem programowym zawierającym *recusatio*, czyli odmowę tworzenia epiki bohaterskiej, którą zastąpią erotyki.

W renesansie modne były anakreontyki (epigramaty z *Antologii greckiej*), które uważano za wiersze samego Anakreonta z Teos (VI w. p.n.e.). Taki tytuł nie tylko wskazuje źródło inspiracji, ale też świadczy o tym, że autor to *poeta doctus*.

Anakreontyk jest utworem poetyckim, którego tematyka odnosi się do pochwały przyjemnych stron życia, związanych z miłością i radosnym biesiadowaniem. Kochanowski we *Fraszkach* „z Anakreonta” przypuszczalnie wykorzystywał drugie paryskie wydanie *Anakreontyków* z 1556 r., w opracowaniu H. Stephanusa, który utwory greckie przełożył na łacinę i umieścił w drugiej części zbioru. *Fraszka* I 4 znajduje się na początku księgi I, a epigramat będący jej wzorcem jest umieszczony jako pierwszy w zbiorze *Anakreontyków* paryskiego wydania. Oba utwory są programowe i zawierają rezygnację z tworzenia wielkich form epickich (por. Fr I 2). Tekst grecki anakreontyku (s. 3–4) oraz łac. przekład Stephanusa (s. 101):

Θέλω λέγειν Ἀτρείδας,
 θέλω δὲ Κάδμον αἰδεῖν,
 ὁ βάρβιτος δὲ χορδαῖς
 ἔρωτα μοῦνον ἤξει.
 ἡμεῖς τε νεῦρα πρώην
 καὶ τὴν λύρην ἄπασαν
 κάγω μὲν ἦιδον ἄθλους
 Ἡρακλέους, λύρη δέ
 ἔρωτας ἀντεφώνει.
 χαίροιτε λοιπὸν ἡμῖν,
 ἥρωες· ἡ λύρη γάρ
 μόνους ἔρωτας αἰδεῖ.
 Cantem libens Atridas
 Cantem libensque Cadmum:
 Sed barbiti mihi unum
 Nervi sonant amorem.
 Mutata nuper a me
 Chelys, fidesque cunctae
 Iamque Herculis labores
 Canebam: at illa contra
 Sonabat usque amores.
 Heroes ergo longum
 Mihi valete posthac.
 Nam barbiti mihi unum
 Nervi sonant amorem.

(Chciałbym słać ród Atrydów,
 O Kadmosie chciałbym śpiewać,
 A kitarra moja pieśnią
 O Erosie wciąż odbrzmiewa.
 Wymieniłem wszystkie struny,
 I kitarę wziąłem nową,
 By opiewać trud Herakla –
 Wszystko na nic: struny znowu
 Dźwięczą pieśnią o miłości.

Cóż, żegnajcie mi, herosi,
Już na zawsze moja lira
Umie tylko grać Erosom. Przeł. J. Danielewicz)

Spośród około stu fraszek powiązanych w różny sposób z grecką poezją epigramatyczną większość łączy się z *Antologią Planudejską*, osiem natomiast stanowi przekłady bądź parafrazy anakreontyków (Fr I 4, I 8, I 12, I 40, I 57, I 76; II 90 oraz III 5). Na pytanie, z której wersji korzystał Kochanowski (greckiej czy łacińskiej), z rzadka jedynie można udzielić pewnej odpowiedzi, por. Schulte 2012, s. 127; tamże lista wydań XV- i XVI-wiecznych przekładów na łacinę greckich epigramatów, s. 128 i n. Informacja odnosząca się do lokalizowania fraszek w *Antologii* znajduje się w Bibliografii. Analiza poszczególnych utworów pozwala czasem na uzyskanie pewności, z których źródeł korzystał poeta, por. Fr II 30. Więcej na temat kryteriów doboru anakreontyków przez Kochanowskiego, przyjętych przez niego sposobów ich przekładania (w tym użycia bądź zmiany imion bohaterów, por. np. Fr I 12 oraz III 5) oraz korzystania z dwujęzycznego wydania Stephanusa, zob. Czerniatowicz 1966, zwł. s. 72–76 oraz Danielewicz 1988, s. 153–162. Przyjmując, że Kochanowski korzystał z pracy Stephanusa, w komentarzu podajemy łaciński tekst wedle przekładu tego wydawcy, w wersji oryginalnej anakreontyku (greckiej) nie zaznaczamy zmian w stosunku do paryskiego wydania, ponieważ nie są istotne dla rozumienia tekstu, ponadto jest ich niewiele, a większość dotyczy kwestii ortograficznych, np. stosowania akcentu *gravis* zamiast *acutus* na końcu wersu, zapisania joty obok spółgłoski, a nie jako *subscripta*, zastąpienia τ przez θ czy u przez i.

s. 4/19 (I 4, 1): *śpiéwác krawe boje* – ‘opiewać, wysławiać wierszem czynny waleczny’, zob. np. KlonŻal B3v: *Náš zášię Poéta Lácki ... Z krole m i z prorokiem špiewał dobroć nieprzeżytną Bogá zastępów, brzákájác w Árfe*, zob. też KochPs 173/3 (V 113, 2): *Dziatki niewinné, pánienki uczciwé, Špiéwajcie imię pánskié* świętobliwé; por. KochPieś 53/24 (II 22, 12).

s. 5/1–2 (I 4, 3–4): *Mojá lutnia Kupidyná, Piéknéj Áfrodyty syná* – *lutnia* ‘natchnienie, poryw twórczy, poezja liryczna’; znaczenie przenośne w SPXVI jest notowane po raz pierwszy i ze stosunkowo częstą frekwencją u Kochanowskiego, a dopiero później u jego naśladowców, zob. KlonŻal Dv: *Wrocіл srogi Ácheron żonę... Bowiem lutnia i pochlebne strony Wyłudzily ją od strážnej Persefony; Kupidyn* – występujący też w innych fraszkach (por. Fr I 12, 88, 98; II 94; III 86) bóg miłości, znany także pod imionami Amor, Eros syn bogini Wenus, przedstawiany jako uskrzydłony młodzieniec lub chłopiec z łukiem i kołczanem pełnym strzał, którymi zadaje dotkliwe rany. Kochanowski tylko dwukrotnie we *Fraszkach* nazywa syna Wenus Kupidynem, co wiąże tę postać ze znaczeniem łacińskiego *cupio* – pożądać oraz *cupido* – pożądanie, żądza wszelakiego rodzaju, w tym również w odniesieniu do sfery erotyki. Kupidyn najczęściej występuje we *Fraszkach* jako *Miłość* (np. Fr I 88, I 98, II 94, III 10, III 11, III 12); *Afrodyta* – grecka bogini miłości i piękności, pojawia się we *Fraszkach* wielokrotnie jako rzymska Wenus (I 5, 76, 78; II 8, 31, 51, 71, 74, 79). Jeden raz pojawia się pod mianem królowej Cypru oraz Matki skrzydlatych Miłości (Fr III 12), raz jako Pafija (Fr II 30) i raz tylko pod imieniem Afrodyty, właśnie we Fr I 4, 4. W XVI-wiecznej polszczyźnie imienia Afrodyta używa tylko Kochanowski, por. KochPieś II 22, 10 i kom. do niej w JKDW, IV, s. 469.

s. 5/3–4 (I 4, 5–6): *Już em był porwał bardony I nąwiałął nowé stro-ny* – *już em był porwał* ‘już pozrywałem’, forma czasu zaprzeszczonego czynności, która poprzedza czynność następującą po niej w czasie przeszłym; *bardony* ‘struny burdonowe’ (wł. *bordone* – ‘bas mruńczący’), struny wydające niskie dźwięki, o dłuższym czasie trwania, służące akompaniamentowi. W swej parafrazie antycznego epigramu poeta ma na uwadze lutnię teorbanizowaną (rodzaj arcyłutni), „która upodabniała się bądź do teorbanu [sc. teorby], zachowując podwójny naciąg strun jak lutnia, bądź też jej pierwsza komora kołkowa była odgięta w sposób typowy dla lutni,

podczas gdy druga, dla strun burdonowych, była prosta: liczne lutnie były w taki sposób uzupełniane dodatkowymi strunami burdonowymi i drugą komorą kołkową” (Michels 2003, s. 43). Zerwaniem strun burdonowych tłumaczy poeta porzucenie zamiaru opiewania bohaterów – tworzenia form epickich, na rzecz właściwej naturze lutni liryki miłosnej. Możliwe są tu do przyjęcia dwie interpretacje. Wedle jednej z nich rezygnacja z uprawiania epiki świadczy o złożeniu przez Kochanowskiego *recusatio* (por. Fraszkę 1998, s. 6), typowej dla poetów chcących poprzestać na „małych formach” (por. np. Hor. *Carm.* IV 15) i wówczas powtórzenie (w. 5–8) odstąpienia od zamiaru tworzenia poezji epickiej należałoby traktować jako wzmocnienie tej deklaracji. Zgodnie z drugą interpretacją poeta pragnął stworzyć „wielkie poematy o czynach wojennych bohaterów” (w. 1), ale jego lutnia nie okazała się podatna, odstąpił zatem od tego planu. Następnie podjął ponowną próbę (w. 6), ale opiewanie wojowników walczących pod Troją również zakończyło się niepowodzeniem. Postanowił zatem pozostać przy poezji miłosnej, co oznacza wymuszoną niejako *recusatio*. Mamy tu zarazem wskazanie, że poeta znał, przynajmniej biernie, współczesną mu praktykę muzyczną. I choć w omawianej fraszce lutnia jest raczej konwencją literacką niż aluzją do rzeczywistego muzykowania, nie jest wykluczone, że sam Kochanowski na lutni grywał, por. Fr II 15, w. 5–6, II 100, w. 2–3, III 6, w. 3.

s. 5/5–6 (I 4, 7–8): Już em śpiewał Meryjoná I prędkiégó Sárpedoná – Meryjon ‘Meriones, bohater wojny trojańskiej (po stronie greckiej), jeden z dowódców oddziału Kreteńczyków, wielokrotnie wymieniany w *Iliadzie*, bierze udział w walkach oraz w igrzyskach pogrzebowych po śmierci Patroklosa; *prędki* ‘sprawny w boju, bitny’, zob. np. BielKron 88v: *Ezechiasz ... krolował nád Judą w Jeruzalem ... ręką prędką i sprawą dobrą, i wszelką godnością wszystkiej ojce przeszedł*, zob. też KochJez B3v: *W drodze z Ruszy ... Kozaków prędką ręką zálápiłá; Sarpedon* – wódz oddziału z Lykii, również wielokrotnie wspominany w *Iliadzie* bohater wojny trojańskiej z przeciwnej strony, który zasłynął natarciem na obóz Greków. Został on zabity przez Patroklosa.

Kochanowski zamienia Atrydów na Meriona i Sarpedona, tym samym jednak w swoich odwołaniach do epiki pozostaje w kręgu bohaterów trojańskich i żegna się z „krwawymi bojami”, podobnie zatem jak autor anakreontyku powiada: „Heroes ... mihi valet” (w. 10 i n.). Autor anakreontyku wymienia dwa kręgi mitów (Atrydzi są nawiązaniem do Troi, Kadmus natomiast do Teb), Kochanowski natomiast w pewnym stopniu naśladuje go, wymieniając wyłącznie imiona bohaterów wojny trojańskiej, którzy walczyli po stronie Trojan (Sarpedon) i Greków (Meriones), przy czym pierwszy z nich zginął z rąk Patroklosa, a drugi walczył o jego zwłoki. Obaj więc byli związani z „najbardziej zaciętym momentem w całej wojnie” (Danielewicz 1988, s. 157).

s. 5/7 (I 4, 9): s w y m z w y c z á j o m g w o l i – ‘zgodnie ze swymi zwyczajami, ze względu na swoje zwyczaje’; *zwyczaj* ‘przyzwyczajenie, nawyk’, zob. np. KwiatKsiąż C2v: *Ábowiem gdy się w młodości zwyczają łgąć, tedy ten zwyczaj będąc mężmi zachowają*, zob. też KochFr 11/10 (I 19, 4); *gwoli* | *gwóli* ‘według, na wzór, zgodnie z czym, stosownie do czego’, udźwięczniona forma *k woli*, zob. np. BielKron 466v: *Gdyż ciáhu gwoli grzeszą, tedy też ciáhu umierają*, zob. też KochEpKoch 4: *czas ... zaśpiéwáć dawnému gwóli zwyczajowi*.

s. 5/9 (I 4, 11): Bóg was żegnaj, krwáwé boje – utarta formuła pożegnalna *Bóg żegnaj*, zob. np. Mącz 474a: *Vale, salutantis vix in digressu, Miej sie dobrze, Bóg żegnaj, czołem też my mowimy*, użyta żartobliwie w odniesieniu do przedmiotów nieożywionych w znaczeniu ‘nie chcę się wami więcej zajmować’, zob. też KochPieś 26/26 (I 23, 13): *Bóg was żegnaj, niewdzięczné i nieludzkie wrotá*; powtórzenie frazy z w. 1: *krwawe boje* (tematyka poezji epickiej) stanowi klamrę spajającą cały utwór i podkreśla programową *recusatio*; por. Fr I 2, 1–4; I 56, III 73, 8 (analogiczna *recusatio*).

s. 5/10 (I 4, 12): s t r o n y m o j e – w tym sformułowaniu można się doszukiwać gry językowej polegającej na dwojakiej możliwości rozumienia tego słowa: *strony moje* ‘moja okolica, mój

świat', zob. KochTr 20/19 (19,16): *Twój nieutólony Płacz, synu mój, przywiódł mię w té tu wászé strony, Z kráin bárzo dálekich*, oraz 'struny mojej lutni, czyli moja twórczość, mój talent poetycki', zob. KochPieś 46/14 (II, 13, 54): *Królu niezwalczony: Ciebie moje wdzięczné stróny Niezmiłczą* oraz KochPs 157/5 (IV 105, 3): *Ĵemu rym, Ĵemu służcie wesole stróny, Ĵego cudá roznoście ná wszytki strony*.

5 O Hannie

Chronologia: ok. 1571 (?). Pierwsza z serii fraszek o Hannie (por. Fr I 9, I 62, II 66 oraz I 12). Hanna jest też bohaterką Pieśni II 2, w której poeta zaprasza ją do Czarnolasu.

Fraszka jest parafrazowanym przekładem epigramu Kwintusa Lutacjusza Katulusa (ok. 150–87 p.n.e.), który z kolei nawiązywał do epigramatu Kallimacha z Cyreny (XII 73):

Pół mej duszy oddycha! Kto porwał połowę?
Eros to był czy Hades? Wielka niewiadoma.
Znów do chłopca uciekła? A często mówiłem:
„Nie przyjmujcie, młodzieńcy, do się tego zbiega!”
Szukać jej u kochanka, zbrodniarki, należy –
wiem, że tam się gdzieś szwenda, szalona z miłości.

Przeł. A. Kotlińska-Toma).

Jeden utwór Katulusa (którego twórczość zachowała się w dwóch fragmentach) odnotował Cyceron (*Nat. deor.* I 79), drugi natomiast znany z przekazu Gelliusza (*Gell.* XIX 9, 14), który podał epigramat, będący łacińskim wzorem fraszki:

Aufugit mi animus; credo, ut solet, ad Theotimum
devenit. Sic est; perfugium illud habet.
Quid si non interdixem, ne illunc fugitivum
mitteret ad se intro, sed magis eiceret?
Ibimus quaesitum. Verum, ne ipsi teneamur,
formido. Quid ago? Da, Venus, consilium.

(Serce mnie opuściło, myślę, że jak zwykle, do Teotyma
uciekło. O tak; on jest jego ucieczką.
A co, jeśli nakazę, aby tego uciekiniera
nie wpuścił do siebie, ale raczej odpędził?
Pójdę poszukać. Boję się jednak, że sam zostanę
zatrzymany. Cóż pocznę? Poradź mi, Wenus. Przeł. TS)

Przekład Kochanowskiego jest dość wierny, z jedną wszakże znamioną zmianą. Miłość homoerotyczna została zamieniona na heteroerotyczną, ponieważ Teotym zastąpiony został przez Hannę.

Por. KochEl III 12, 50: „Etsi pars tecum magna relicta mei est” („Chociaż i tak spora część mnie pozostała przy tobie”. Przeł. E. Buszewicz).

s. 5/12 (I 5, 1): *Ser ce* – w tekście łacińskim *animus* (duch). Ucieczka ducha (*animus*) do ukochanej osoby była motywem, którym chętnie posługiwali się humaniści w utworach erotycznych, np. Giovanni Pontano (*Parthenopeus* I 14, 20–21), Filip Kallimach (*Carm.* 61, 7–14),

Berardino Rota (*Epigr.* 43). Bramą, przez którą uciekał duch, były usta w czasie pocałunku kochanków (por. Urban-Godziek 2009, s. 39–58).

s. 5/12–13 (I 5, 1–2): *nie wiem inaczéj, Jedno do Hányy – tám bywa naráčéj* – *nie wiem inaczéj, Jedno do Hanny* ‘wiem, że na pewno do Hanny’, *nie inaczéj* wyłącza inne możliwości i podkreśla wskazanie tej jednej jedynej, zaczynającej się od *jedno* | *jeno*, zob. GliczKsiąż N7v: *Nie inaczéj się z nimi obchodzą, jedno by z jakimi niewolnikami*, zob. też KochOrt 24: *którego też i Łacinnicy nie inaczéj używają, jeno jako i my; naraczéj | najraczéj* ‘najchętniej’, zob. np. WPosW 3.72: *Szatę tę najraczéj w sługach swoich Chrystus przyjmuje*, zob. też 18/8 (Fr I 40, 4): *Zacność w miłości zã nic, frãszkã obyczaje, Nã tego tam naráčéj patrząc, kto dãje*.

s. 5/14 (I 5, 3): *T o m b y ł z á k a z a ł* – ‘to zabroniłem’ forma czasu przeszłego czynności, która poprzedza czynność w czasie przeszłym następującą po niej, *zakazać* ‘zabronić, wydać zakaz’, zob. SarnStat 409: *zákazemy miãstóm pruskim, áby jesli chcą monetę bić ... stãre znãki nã nie kładli*.

s. 5/15 (I 5, 4): *o w s z e m* – ‘przeciwnie’, zob. np. RejZwierz 91v: *Á nigdy nie bywãli nikomu ku szkodzie. Owszem gdzie kogo mogli, rãtowãli zãwždy*, zob. też KochTr 18/18 (17, 40): *Lecz się tym żãł nie hãmuje, Owszem, wietrzy przystępuje*.

s. 5/17 (I 5, 6): *Wenus powiédz rádę swoję* – *Wenus* – italska bogini wiosny, roślinności i ogrodów, od II w. p.n. Chr. utożsamiona z grecką Afrodytą – boginią miłości, zob. Fr I 4, 4; *powiedz radę swoję* ‘poradź’.

Ten wers pojawia się, w postaci oryginalnej, przejętej bezpośrednio z epigramu Kwintusa Lutacjusza Katulusa, w liście Kochanowskiego do Stanisława Fogelwедера z 6 października 1571 r. (KochLFog), k. 1v/18: *Formido, quid ago? Da, Venus, consilium* – ‘Lękam się. Co mam czynić? Poradź mi, o Wenus’ (w transliteracji i transkrypcji JKDW, I, 1, s. 468–469, w. 18 błędna lekcja: *quid agat da/quid agat, da*), nieuwzględniająca też widocznego śladowo na litografii listu znaku zapytania, por. JKDW, I/2 (komentarz filologiczno-historyczny i paleograficzny do Listu do Stanisława Fogelwедера): „Lecz strach mi [...] Cóż mam czynić? O radę ciebie, Wenus, proszę” (przeł. J. Domański za: Domański 1998, s. 121). J. Pelc słusznie zapewne uważał, że Kochanowski, przywołując w liście wers Katulusa, prawdopodobnie przywoływał w myśli gotową już Fr I 5 albo w owym czasie pracował i nad nią (por. Kochanowski 1998, s. 6, przyp.; Pelc 2001, s. 292, 574).

6 Nã hárdégo

Taki sam tytuł Fr I 75.

s. 5/18 (I 6, tyt.): *N á h á r d é g o* – ‘o hardym’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.); *hardy* ‘pyszny, wyniosły, zarozumiały’, zob. np. Calep 238a: *Hardy, wiele o sobie trzymający, ten który każdego chce zjeść*, zob. też KochPs 189/4 (V 123, 16): *Ták nas ten lud trãpi, swoím szczęcniem hárdy*.

s. 5/19 (I 6, 1): *Nie chcę w téj mierze głowy psowãć sobie* – *nie chcę głowy psowãć sobie* ‘nie chcę się tym zamartwiać’, *w téj mierze* ‘w tej sprawie, z tego powodu’, zob. np. ActReg 69: *Do Krola Jęgo M<ilości> posãłem w téj mierze ks. Pstrokońskiego*, zob. też KochPieś 8/22 (I 7, 1): *Trudna rádã w téj mierze, przyjdzie się rozjehãć; głowę psowãć* ‘martwić się’, zob. np. RejJóz: *Coż się, gospodze, frasujesz, Ni ocz sobie głowę psujesz*, por. też: KochTr 9/4 (8, 8): *Nie dopuściãś nigdy mãtce się frãsowãć, Ani ojcu myśleniem zbytnim głowę psowãć*.

s. 5/20 (I 6, 2): *Bych sie, mój pãnie, miãł podobãć tobie* – *bych sie miãł podobãć* ‘żebym się miãł podobãć’, dawna forma 1 osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego; *mój pãnie* – por. Fr I 25, 1; I 66, tyt.; I 75, 1–2; II 25, 3.

Koncept lekceważącej obojętności w kwestii podobania się domniemanemu adresatowi fraszki podobny do myśli zawartej u Katullusa (Catull. 93):

Nil nimium studeo, Caesar, tibi uelle placere,
nec scire utrum sis albus an ater homo.

(O zyskaniu łask twoich bynajmniej nie marzę
I nie dbam, czyś jest biały, czy czarny, Cezarze! Przeł. A. Świderkówna)

Katullusowy „Cezar” zastąpiony został przez Kochanowskiego bliżej nieokreślonym „panem”.

s. 6/1 (I 6, 3): m n i e t é ż n á t y m m á ł o – ‘nie zależy mi na tym, nie obchodzi mnie to’, zob. KochPieś 21/16 (I 18, 36): *Bijcie się, póki chcecie, mnie tam na tym mało; mało na tym* ‘to nieważne’, zob. np. KromRozm III 15: *Przy czym, jeśli chował ten sposób á obrząd, o którym teraz powiedział, czyli nie, mało na tym*, CzechRozm 150: *Na tym mało, iż tak mówią uczonymi będąc, gdyż przedsię bårzo źle i gupio mówią*.

s. 6/2 (I 6, 4): Kiedy się tobie ták upodobało – kiedy ‘jeśli, jeżeli’, zob. np. BielSjem20: *Kiedy nąszy mężowie was bić nie umieją, Musimy my*, zob. też KochPij C: *Ále kiedy ja prawdę powiem, niechaj mię każdy, jáko chce, sądzi; tobie się upodobało* ‘spodobało ci się, tak chcesz’, zob. np. LatHar 672: stworzył cię [Bóg człowieka] natenczas, kiedy się mu upodobało.

7 N á stárą

Fraszka wpisuje się w szeroki nurt utworów wyśmiewających się ze starych kobiet (zazwyczaj heter) i ich chęci na spóźnione miłostki; typ bohaterki, znany z greckich epigramatów: *moecha senescens*, także obecny jest w literaturze łacińskiej (np. Hor. *Epod.* 8 i 12, Mart. III 93) i nowołacińskiej, np. Ugolino Verino *In Gallam anum deformem*, Filip Kallimach o Sofronii (*Carm.* 93), Poliziano *In anum* (oda 9), Nicolas Bourbon *In anum lascivientem* (*Nugae* I 100).

s. 6/3 (I 7, tyt.): N á stárą – ‘o starej’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 6/4 (I 7, 1): Teraz by ze mną zigrzywać się chciała – ‘teraz chciałaby się ze mną zabawiać’; *zigrzywać się z kim* ‘zabawiać się z kimś w znaczeniu seksualnym’, *by chciała*, ‘chciałaby’ dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego; w SPXVI tylko ten przykład, por. też Fr 45/9 (II 11, 2).

s. 6/5 (I 7, 2): Kiedyś, niebogo, sobie podstárzała – *nieboga* ‘godny współczucia (w ocenie nadawcy) podmiot rodzaju żeńskiego’, zob. BierEz L: *Mrowka przyszła, aby piła, W sztok się nieboga wwała*, SzarzRyt B2: *a we wszytkiej trwodze Pośpiesz przynieść ratunek duszy mej niebodze*, zob. też: KochPieś 22/2 (I 19, 1): *Żal mi cię, niebogo, Że nie masz nikogo, Co by cię przestrzegł; sobie podstarzała* ‘postarzała się’, zob. np. CiceroBud 9, 10: *a teraz podstarzauszysz sobie dałem pokój wojnam*.

s. 6/6 (I 7, 3): Daj pokój, prze Bóg, sámá baczysz snádnie – *daj pokój* ‘daj spokój, przestań’, zob. SiebRozmyśl H4v: *Słyszac iż drugi bluźni, rzecze temi słowy: Proszę, bracie, daj pokój, zaniechaj tej mowy*, zob. też KochWr 38/20 ([E4v]): *Pitágorás... widząc gniewliwégo młodzieńca, który sie gwałtem w dóm do jednéj biatěj głowy dobywał, kazał zagrać – jak oni zwali – spondaeum i uśmierzył go, że dał pokój i szedł do domu, nie uczyniwszy żadného gwałtu; prze Bóg: ‘na Boga’, emocjonalne wzmocnienie czyjejs prośby, życzenia, zdziwienia itp.*, zob. np. GostCast 25: *Milcz, prze Bóg, á opuść té mało mądre mowy*, zob. też KochAp 5: *Prze Bóg, dobij kto, odpuszczę; baczysz ‘widzisz, uświadamiasz sobie’*, zob. np. KrowObr 7v: *Gdyż tu jawnie już baczycie, iż nie*

od *Ápostolów* jest wprowadzona [obluda] do kościoła świętego, zob. też KochSz [Bv/3] (w. 211): Ów nędznik baczy, w jakie przyszedł błędy; *śladnie* 'łatwo, bez trudności' zob. np. RejWiz 13v: *Bo i wieża im wyższa, narychlej upadnie, Albowiem ledą wiatrek zachwieje ją śladnie*, zob. też KochPs 40/10 (I 29, 10): *Głos pański ... wielkimi górąmi tak śladnie obraca*.

s. 6/7 (I 7, 4): *Ze nic po ciérniu, kiedy róża spądnie* – przysłowie łacińskie, według SPXVI po raz pierwszy poświadczone u Kochanowskiego. Myśl zawarta w tym wersie uczy, że cierni chroni różę przed zerwaniem, a staje się zbędny, gdy już jej nie ma („kiedy róża spadnie”). Por. Ov. *Fast.* V 353–354:

Et monet aetatis specie, dum floreat uti,
Contemni spinam, cum cecidere rosae.

(I zachęca, by życia używać, gdy młode,
bo cierni się lekceważy, gdy różę spadają. Przeł. E. Wesołowska)

Por. przysłowie zaczerpnięte z *Adagia* 635 (*Proverbia* 1963, 30218a):

Spinam contemnunt, cum cecidere rose.

będące konsekwencją innego powiedzenia (*Proverbia* 1963, 30215):

Spina gerit florem, que gignit tacta colorem.

(Cierni daje początek kwiatu, gdy rodzi czerwień ukłuciem dobytą.
Przeł. TS)

KochEl II 8, 23–26:

Quam speculator Amor formarum est callidus, ut qui
Non nisi formosas pulchrior ipse colat.
Qua puer est igitur, florentes exigit annos,
Nec sequitur spinas, cum periere rosae.

(Jak zmyślnym obserwatorem urody jest Amor – ten, który uznaje tylko urodziwe, sam jeszcze piękniejszy. Ponieważ więc jest chłopięciem, wymaga kwitnącej młodości i nie goni za cierniami, gdy przepadną różę; Przeł. E. Buszewicz)

Fraszka stanowi wyraźne nawiązanie do epigramatu Rufinusa z *Antologii greckiej* (dalej jako: AG) V 28, widoczne zwłaszcza w puencie utworu:

νύν μοι 'χαῖρε' λέγεις, ὅτε σου τὸ πρόσωπον ἀπῆλθεν
κεῖνο, τὸ τῆς λύγου, βάσκανε, λειότερον:
νύν μοι προοπαιζεις, ὅτε τὰς τρίχας ἠφάνικας σου,
τὰς ἐπὶ τοῖς σοβαροῖς αὐχέσι πλαζομένας.
μηκέτι μοι, μετέωρε, προσέρχαιο, μηδὲ συνάντα:
ἀντὶ ρόδου γὰρ ἐγὼ τὴν βάτον οὐ δέχομαι.

(Wreszcie, powściągliwa, raczysz powiedzieć „witam”, gdy przeminęła gładkość twych policzków, zaćmiewająca marmur.

Teraz pragnęłabyś pieszczot, kiedy już nie masz takich włosów, jakie rozsypywały się niegdyś na dumnym karku. Nie zbliżaj się do mnie, wzdurliwa, nie chciej wchodzić mi w drogę.

Odmówiono mi róży, nie przyjmij teraz cierni. Przeł. Z. Kubiak)

Na temat przekładów dokonywanych przez Kochanowskiego wprost z oryginału greckiego, zob. Schulte 2012, s. 138. Szerzej na temat zakresu ksiąg *Antologii greckiej*, z których korzystał Kochanowski (księgi zawierające epigramaty *amatoria*, *dedicatoria*, *sepulcralia*, *demonstrativa*, *exhortatoria*, *convivalia*, *irrisoria*) oraz sposobów adaptacji tekstów, w tym na temat ograniczania realiów starożytności na rzecz współczesniania treści epigramatów, np. Fr II 106, II 107 oraz II 108, zob. Czerniatowicz 1966, s. 58–67.

Por. Fr I 37, KochPieś I 19 i KochLyr 7 (*Ad Lycen*).

8 Z *Anákreoná*

Fraszka jest parafrazą jednego z *Anakreontyków* (Anacreont, utwór nr 14, s. 15–16, w łacińskim przekładzie nr 15, s. 107–108):

θέλω, θέλω φιλήσαι.
 "Ἐπειθ' Ἔρως φιλεῖν με·
 ἐγὼ δ' ἔχων νόημα
 ἄβουλον οὐκ ἐπέισθην.
 ὃ δ' εὐθὺ τόζον ἄρας
 καὶ χρυσέην φαρέτρην
 μάχηι με προυκάλεῖτο·
 κάγω λαβὼν ἐπ' ὤμων
 θώρηχ' ὅπως Ἀχιλλεύς
 καὶ δοῦρα καὶ βοεῖην
 ἐμαρνάμην Ἔρωτι.
 ἔβαλλ', ἐγὼ δ' ἔφρευγον·
 ὥς δ' οὐκέτ' εἶχ' οἱστούς,
 ἤσχαλλεν, εἴτ' ἐαυτόν
 ἀφῆκεν εἰς βέλεμνον·
 μέσος δὲ καρδίης μευ
 ἔδυσε καὶ μ' ἔλυσεν.
 μάτην δ' ἔχω βοεῖην·
 τί γὰρ βάλωμεν ἔζω,
 μάχης ἔσω μ' ἐχούσης;

Libet libet iam amare.
 Cupido me monebat
 Ut amator esse vellem:
 At ego insciens monenti
 Parere neglegebam.
 Mox ergo sumpsit arcum

Et auream pharetram,
Me proelio lacessens.
Ego vero, ut olim Achilles.
Lorica amictus, atque
Scuto minax et hasta,
Cum Amore proeliabar.
Iaciebam ille tela,
Vertebam at ipse terga.
Tandemque missili omni
Cum destitutus esset,
Ira aestuans, iacit se
In me, velut sagittam:
Penetrans et in cor usque
Medium, resolvit artus.
Scutum ergo nil iuvat me:
Nam cur petamur extra,
Cum proelium sit intus?

(Już pragnę, pragnę kochać!
Namawiał do miłości
Mnie Eros, ja mu jednak
– Gdzież rozum? – odmówiłem.
On na to łuk pochwycił
I kołczan swój złocisty,
By wyzwać mnie do walki.
A ja włożywszy pancerz
Na barki, jak Achilles,
Chwyciwszy włócznię, tarczę,
Z Erosem się zmierzyłem.
Gdy strzelał, uciekałem;
Strzał wreszcie mu zabrakło.
Zmartwiony, siebie z łuku
Wypuścił zamiast strzały,
Przeniknął mi w głąb serca
I wnet mnie obezwładnił.
Na próżno trzymam tarczę:
Bo po cóż chwycić za nią,
Gdy bój się toczy we mnie? Przeł. J. Danielewicz).

s. 6/9 (I 8, 1): *Próžno się mam o d e j m o w a ć – próżno ‘na próżno, daremnie’, zob. Fr 4/1 (I 2, 10); odejmować się ‘bronić się, unikać’, zob. np. Mącz 286d: Pellere frigus, Wyganiać zimno, to jest odejmować się zimnu, CzechRozm 233v: Jáko bych mohl, ták bych się przeciwníkovi odejmował, zob. też KochProp 16/4 (268): i każdy człowiek ma to z przyrodzenia, Że chce to towarzystwa ... Żle by sie był sam dzikim zwierem odejmował.*

s. 6/11 (I 8, 3): Mił o ś ć – mowa tu o synu Wenus, Amorze, którego atrybutem były łuk i strzały, por: komentarz do w. 12 poniżej.

s. 6/12 (I 8, 4): j á k o p r á w y w i ł á – ‘jak prawdziwy szaleniec’, *jako* ‘jak’ spójnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. Fr 4/15 (I 3, 6); *prawy* ‘prawdziwy, typowy, jak sobie go

wyobrażamy’, zob. np. RejZwierz 34v: *Którzy bronią ojczyzny, toć prawi synowie*, zob. też KochPs 85/30 (II 59, 16): *Słowa ich ... krwawé, Jádowité, śmiertelné, wszystko miecze prawé; wila* ‘aktor wędrowny, kuglarz, błazen’, tu: ‘głupi, szalony’, połączenie to występuje już w Śl. stp. w *Dialogu Mistrza Polikarpa ze śmiercią*, w. 292: *Rozdzielił ji <z> swoją miłą, A ostawił ji prawym wilą* oraz 424: *Świeszczy mu się naśmiewali, Za prawego ji wilę mieli*, zob. np. RejZwierz 71v: *Nie wiem, co jest lepszego nād swobode miłą, A kto ją sobie targa, ten jest prawym wilą*, por. też Fr 28/21 (I 67, 8).

s. 6/14 (I 8, 6): *Á z n á m á p r z y s z ł o d o z w á d y* – ‘aż powstał spór między nami’; *nama* liczba podwójna zaimka „my” odnosząca się do dwojga uczestników.

s. 6/15 (I 8, 7): *s á j d a k* – futerał na łucznicze przybory, w którego skład wchodziło łubie ‘futurał na łuk’ i *kołczan* ‘futurał na strzały’ (Gradowski, Żygulski 2010, s. 71), zob. np. BielRożm 6: *Często z Moskwy, z Tátarów pádąty kołpaki, O odchodzili báchmátów, sájdaków z járczaki*, zob. też KochEpRadz 69: *Niejeden twój grot został w hárdym Moskwicinie, I Tátarzyn nie odniósł w sajdu twę strzały, W boku rychlęj przez pánczer*.

s. 6/16 (I 8, 8): *Á m n i e n á r é k ę w y z w á ł á* – ‘wyzwała mnie na pojedynek, do walki wręcz’, zob. np. BielKron 105v: *Á wtym Árnus syn krolá Tárkwinijus a wyzwał ná rękę sam á sam Brutusá*.

s. 6/17 (I 8, 9): *J a t é z j á k o H e k t o r z á s i ę* – *jako Hektor* ‘tak jak Hektor’, *jako* ‘jak’ spójnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. Fr 4/15 (I 3, 6); *ja zasie* ‘ja znów, ja z kolei’, zob. np. Mącz 78b: *De integro, Znowu, De integro incidere morbum, Zásie wpaść w niemoc*, zob. też KochPam 85/8 (170): *Trzykroć z portu ná morze nawá wychodziłá, Trzykroć zásie do brzegu nážad sie wróciłá; Hektor* – najstarszy syn Priama i Hekabe, dzielny bohater trojański, który dowodził wojskami, zastępując starego ojca, wzorowy wojownik, mąż i ojciec, zginął z ręki Achillesa, od którego Priam wykupił zwłoki syna. W anakreontyku walczący z Miłością podmiot liryczny porównany został do Achillesa, nie do Hektora. Kochanowski prawdopodobnie dokonał zamiany, by wprowadzić aluzję do sceny z *Iliady* (ks. XXII), gdzie uciekający przed przeciwnikiem – Achillesem – Hektor ponosi w pojedynku śmierć z jego ręki. Poeta zostaje ostatecznie pokonany przez Miłość, tak jak Hektor został pokonany przez Achillesa; por. też Danielewicz 1988, s. 157.

s. 6/18 (I 8, 10): *W z i á w s z y k á r á c é n ę n á s i ę* – *wziąwszy na się* ‘włożywszy na siebie’, zob. np. SkarŻyw 52: *plaszcz ná się wziąwszy ... pobieżał*, zob. też KochMon 141: *Wziąwszy tedy plaszcz ná się, z domu się puściłá* [Helena]; *karacena* (z wł. *corazzina* ‘półbroja, lekki napierśnik, mała zbroja’ zdrobnienie od *corazza*) – termin ten mógł oznaczać półbroję (kirys) lub rodzaj kaftana bojowego – lekkiego elastycznego napierśnika i naplecznika, wykonanych w ten sposób, że do tkaniny od spodu przytwierdzano nitami prostokąty ze skóry, wzmacniające dodatkowo listwami metalowymi, tak że po zewnętrznej stronie na tkaninie widoczne były tylko główki nitów. Jedną z pierwszych wzmianek o karacenach w Polsce (wymienionych obok pancerzy) zawiera testament króla Zygmunta Augusta z 1571 r. W XVII w. karaceny złożone z metalowych łusek nitowanych do skórzanego podkładu stały się znane jako uzbrojenie husarii naśladujące wyglądem rzymską zbroję łuskową, tzw. *lorica squamata* (por. Bołdyrew 2005, s. 108; Gradowski, Żygulski 2010, s. 127–128; Żygulski 1982, s. 196); zob. np. GrabPospR L: *postárác się o rzemieśnika dobrego, który będzie ustáwicznie robił ... zbroje, káraceny, ruśnice*, por. Pudłowski 2025, s. 226, nr 185, w. 100.

s. 6/19 (I 8, 11): *T a r c z i s z á b l ę j á k o b r z y t w ę* – *tarcz* ‘tarcza’ zob. np. BielKron 252: *ugodził go Skándenberg pod tarcz, aż spadł z koniá*, zob. też KochPs 48/15 (I 35, 5): *Porwi brón i tarcz – pomoż człowiekowi; szablę jako brzytwę* ‘szablę taką [domyślnie: tak ostrą] jak brzytwa’, *jako* ‘jak’ spójnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. Fr 4/15 (I 3, 6). Szabla w Polsce w typie węgiersko-polskim jako broń zarówno jazdy, jak i piechoty upowszechniła się w okresie panowania Stefana Batorego (tzw. Szable batorówki). W tym też okresie jako broń

osobista szlachty wyparła tradycyjny atrybut stanu szlacheckiego (rycerskiego) jakim był miecz (por. Żygulski 1982, s. 191; Kwaśniewicz 1988, s. 21–55).

s. 6/20 (I 8, 12): *Stoczyłem z Miłością bitwę – Miłość* – Kochanowski, podobnie jak autor anakreontyku, pod słowem Miłość rozumie zarówno Amora, który wypuszcza strzały i wreszcie sam się strzalał staję, jak i uczucie, z którym trudno bohaterowi wiersza walczyć, ponieważ tkwi ono w nim samym (jak wspomniana strzała), a nie na zewnątrz. Kiedy we Fraszkach mowa o miłości upersonifikowanej, to najczęściej chodzi o Amora. Potęgą Amora, wyposażonego zazwyczaj w swą charakterystyczną broń, to popularny temat epigramatów renesansowych (np. Alciato, Emblematy: *Potentissimus affectus amor, Vis Amoris, Potentia Amoris, In statuam Amoris*).

s. 7/1–2 (I 8, 13–14): *Ona ku mnie ciągnie rogi, A ja co nadaléj w nogi – ku mnie ciągnie rogi* ‘napina łuk, celując w moją stronę’, *ciągnąc łuk* zob. np. KochM-Rot C: *Czart nań z piekła łuk ciągnie; rogi* – o łuku w SPXVI tylko Kochanowski, zob. też Fr 67/3 (II 58, 2); *co nadaléj* ‘jak najdalej’, zob. np. KmitaSpit B3v: *Pigmeos zbroje z siebie złożył, Uciekał co nadaléj*, zob. też KochPs 16/20 (I 11, 2): *między góry Uciekaj co nadaléj, jako ptak prętkopióry; w nogi* ‘rzuciłem się do ucieczki’, wyrażenie przyimkowe notowane w SPXVI, zob. np. Prot A3v: *Gdy groził nieprzyjaciół, nie czekałem trwogi, Zagony poprzedawszy, to ja zaraz w nogi*.

s. 7/3–4 (I 8, 15–16): *A gdy wszystkich strzał pozbyła, Sama się w belt obróciła – wszystkich | wszystkich*, zob. Fr 4/10 (I 3, 1); *strzał pozbyła* ‘straciła wszystkie strzały’, *pozbyć* (kogo, czego) ‘stracić kogoś, coś’, zob. np. CzechRozm 231: *Bo woli człowiek wszystkich majątności pozbyć niż zdrowia*, PudłDydo B3v: *Ále nędzna od bratá wygnaná własnego z krolestwa, támem zaraz i ojca swojego Pozbyła i ojczyzny*, zob. też KochPieś 39/15 (II 6, 11): *O zacny Wojewoda: Boś pozbył towarzyszą i cnotliwej żony; belt* – termin oznaczający pocisk miotany z kuszy, tu użyty jako synonimiczne określenie grotu strzały, a właściwie całej strzały wystrzelonej z łuku (Gradowski, Żygulski 2010, s. 70), zob. np. StrykKron 255: *Starły się wojską ... Ci z kusz belty, ci z łukow, ci się zaś wręcz siekają; obrocić się w coś* ‘zamienić się w coś’, zob. np. PatKaz III: *przez Maryją dni płaczu naszego obrociły się w wiesiele niebieskie*, zob. też KochDz 93: *Urwał różgę, różga się w złoto obrociła*. Ta sytuacja jest zapewne nawiązaniem do przedstawionej w XXII ks. *Iliady* sceny, w której Hektor ucieka przed napierającym na niego Achillesem.

s. 7/6 (I 8, 18): *A mnie zaraz moc odpadła – mnie moc odpadła* ‘opuściła mnie moc’ zob. np. RejPos 339: *nie wstydyj się nie odkryć tego ... iże-e odpadła á zagąsta tá chwalebna á jasna swiałość w sercu twoim*.

s. 7/7–8 (I 8, 19–20): *Próżno tedy noszę zbroję, Próżno za pawężą stoję – próżno* ‘na próżno, daremnie’, zob. Fr 4/1 (I 2, 10); *tedy* ‘zatem, więc, wobec tego’, zob. np. Mącz 439c: *Quousquae tandem nobis expectandum erit, I jakóż tedy długo mamy czekać*, zob. też KochPs 176/13 (V 116, 29): *jakież ja tedy Tobie, Pánie, dąć mam dzięki Za té tak szczerde dary Twój ręki?*; *za pawężą stoję* ‘czuję się bezpieczny’, *pawęza* | *pawęza* (z wł. *pavese*) ‘pawęż – drewniana tarcza o kształcie stojącego prostokąta lub trapezu, zwykle o zaokrąglonych narożach, z wypukłością biegnącą pionowo, często obciągnięta skórą lub tkaniną, malowana, w mniejszym rozmiarze służąca jeździe, w większym, pozwalającym całemu człowiekowi ukryć się za nią, używana przez piechotę. W 2 poł. XVI w. pawęż wyszła już praktycznie z użycia, zastąpiona przez żelazne tarcze koliste (Żygulski 1982, s. 155–156; Gradowski, Żygulski 2010, s. 131–132; Bołdyrew 2005, s. 102–103), zob. np. CzechEp 15: *iż też tak teraz kościół jego działa, za którym on jako za pawężą stojąc, tym śmielej nas leży*, por. też KochDz 131: *A twym strzałem trudno się pawężą zaskłonić*.

s. 7/9–10 (I 8, 21–22): *Bo kto mię ma bić na górze, Kiedy nieprzyjaciół w skórze? – na górze* ‘z zewnątrz’, w SPXVI tylko ten przykład; *w skórze* ‘w środku, wewnątrz’, w SPXVI tylko ten przykład.

9 Do Hanny

Drugi z kolei w zbiorze utworów, którego bohaterką jest Hanna (por. komentarz do Fr I 5).

s. 7/12–13 (I 9, 1–2): *Chybá by nie wiedziáľá, co znáczy twarz bláda* I kiedy kto nie grzeczy, Hánno, odpowíada – *Chyba by nie wiedziáľa... Tedy nie wiesz, že...* ‘tylko gdybyś nie wiedziáľa ... to wtedy nie wiesz’, *chyba* ‘jedynie, wyłącznie gdyby’ spójnik w funkcji wyłączającej, zob. np. KrowObr 27v: *Ábowiem żadny człowiek nie może nic wíziáć, jáko Krystus powieda, chybáby mu byľo dano z niebá*, zob. też KochCz B2v: *Ále prze wielkość słowieńského narodu nieśmiaľbych já tego twirdzić, áby wszyscy z tego źródlá iść mieli; chybáby i Áľáni, i Ábázgi tegóž języká byľi, bo Hunni inszy są; by nie wiedziáľa ‘byś nie wiedziáľa’, dawna forma by dla 2 osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego jest w użyciu do końca XVI w., równoległe z nową formą *byś*, zob. np. BielKron 2: *Rzekł Pan: á kto-ć oznajmiľ, žeś nági, byś byľ z drzewá zákazánego nie jadľ, nágości by byľ nie poznáľ*, zob. też KochMon, w. 51 (JKDW, VIII, s. 233) : *Nie chciaľeś plácu dostáć Menelausowi – Poznáľby byľ, jákiemuś żonę wíziáľ mężowi; nie grzeczy | nie k(u) rzeczy ‘nie do rzeczy, bez sensu’*, zob. np. Mącz 58d: *Coelum terrae miscere, Niebo z ziemią zmieszáć, nie ku rzeczy mowić*, zob. też KochEpKoch: *Ony śpiéwáć już poczná, nam mĩľczéć nie k rzeczy*.*

s. 7/14 (I 9, 3): *się rośmieje* – ‘roześmieje się’, zob. np. SkarŻyw 285: *Á Sárá to słyszác zá drzwíámi, rośmiaľá się*, zob. też KochTr 9/8 (8, 12): *Nie mász zabáwki, Nie mász rośmiać się nikomu*.

Fizyczne oznaki miłości: bledość, westchnienia, nasuwają skojarzenia ze słynną „patografią miłości” z liryków Safony i Katullusa, które parafrazował Kochanowski we fraszce do Anny (zob. Fr II 91 i komentarz do niej). Bledość jest też charakterystyczną cechą kochanków np. w elegiach erotycznych (np. Prop. I 5, 21; Ov. Ars I 729). Można więc je uznać za konsekwencje zwycięstwa Amora opisanego w poprzedniej fraszce oraz dalszy ciąg miłosnej historii.

s. 7/15 (I 9, 4): *Tedy nie wiesz, że prze cię moje serce mdleje – tedy ‘zatem, to wtedy’*, zob. np. HistJóz D3v: *jesli nasz brat młodszy pojedzie z nami, tedy pojedziem*, zob. też KochAp 8: *jesliby już wstawáć, tedy przynamnię niechájby ci tylko stali, kto pije i do kogo pijá; prze cię: ‘przez ciebie, z twojego powodu’, prze ‘przez’*, zob. np. HistRzym 13v: *I miłowaľ krol Áłtystrátes bárzo Ápolloná prze wielką mądrość jego*, zob. też KochPieś 28/15 (I 25, 2): *bo prze té niewczasy Dobrze już nie száľeję; serce mdleje ‘o bardzo silnie przeżywanym uczuciu, powodującym zupełne osłabnie psychiczne’*, zob. np. WierKróc A3: *Á pátrzac ná to człowiek ják się teraz dzieje, Już bácznemu káżdemu práwie serce mdleje*, por. też KochPieś 4/23 (I 3, 18): *Ty [dzbanie] cieszysz nádziejá Sercá, które mdlejá*.

Por. KochFor 35 *In imaginem suam* (bohaterką Lydia) i KochEl I 14, 7–8.

10 Do Páwła

Tytuł i kwestia adresata fraszki, por. komentarze do Fr I 94; III 23; III 42.

Tytuł i treść utworu pozwalają domniemywać, że adresatem fraszki może być któryś z sąsiadów poety rezydującego w Czarnolesie (por. Komentarz do Fr I 43). Prawdopodobne wydaje się, że fraszka skierowana została do przedstawiciela rodziny Czernych h. Nowina, z którymi łączyły poetę więzy przyjaźni i interesy – Pawła Czernego starszego z Witowic (ok. 1526–1595). Prawdopodobnie studiował on w Bolonii. Uczestniczył w sejmikach województwa lubelskiego m.in. w latach 1572–1573). W 1574 r. poeta spłacił mu dług w wysokości 4 tys. złp i zakupił zapewne połowę wsi Chechły, położonej 3 km na wschód od Czarnolasu (na co zgodziła się żona Czer-

nego – Zofia z Sienińskich (córka Wiktoryna) i jej krewni: Jakub Sieniński i Mikołaj Ossoliński). Czorny prowadził interesy z Sienińskimi (m.in. Stanisławem). Był aktywnym ewangelikiem, w aktach konsystorza lubelskiego określanym wprost jako heretyk. Zapewne on wraz z bratem Piotrem uczestniczył w synodzie w Bełżycach w marcu 1569 r. i on też zamienił na zbór kościół w Krasieninie na Lubelszczyźnie, gdzie rezydował przynajmniej w 1582 r. Jego synami byli Jerzy, Jan, Przecław i Paweł, żonaty z Elżbietą Kochanowską, córką Mikołaja „Filipka” z Czarnolasu (ASR, II, s. 223; ASR, III, s. 60; Cochranoviana I nr 177–178, s. 231–235, nr 180, s. 235–239; Paprocki 1858, s. 312; Urban 1978, s. 213–214, por. Boniecki, III, s. 376; Kupisz, Kozdrach 2018, s. 60–61; Brzegowy 2024, s. 106–111). Zapewne Pawła starszego oraz jego syna i imiennika Mikołaj Rej uczcił epigramatem *Czarni Pawłowie*, zamieszczonym w *Zwierzyniu* (Rej 1895, s. 152, nr CVI). Zmarłym bratankom Pawła starszego, synom Piotra – Adamowi i Mikołajowi (który poległ pod Pskowem w 1581 r.) – Kochanowski poświęcił Fr III 83. Być może z Pawłem Czernym można wiązać również fraszkę III 23. W rok po śmierci Kochanowskiego Sebastian Fabian Klonowic swoje *Żale nagrobne*, którymi uczcił pamięć poety z Czarnolasu dedykował Pawłowi i Piotrowi Czernym, piszącym się wówczas z Witowic, przypominając, że cenili oni poezję Kochanowskiego, a związany z nimi syn lubelskich mieszczan – Adam Konopnicki (Konopnica) – miał być pierwszym wykonawcą psalmów w tłumaczeniu Kochanowskiego, kolportowanych następnie wśród lubelskiej szlachty (Klonowic 1988, s. 28–29, 54–55; *Żale nagrobne* 2004, s. 30–32, 71–72; Wiśniewska 2006, s. 50–51, 152, 224; Brzegowy 2024, s. 108, 284). Pojęcie sąsiedztwa nie musi się tu jednak odnosić do najbliższej okolicy posiadłości Kochanowskiego, lecz może dotyczyć przynajmniej powiatu. Po przejrzeniu spisów własności ziemskiej powiatu radomskiego i stężyckiego województwa sandomierskiego z 1569 r., opublikowanych przez A. Pawińskiego, można również wysunąć przypuszczenie, że Fr I 10 (a przypuszczalnie również III 23 i III 42), skierowana została do szwagra poety – Pawła Komorowskiego h. Łabędź, żonatego przynajmniej w 1553 r. z Katarzyną Kochanowską. Komorowski był w 1563 r. komornikiem ziemskim radomskim, a w 1569 r. współdziedzicem w powiecie radomskim, w parafii Skrzynno: części Komorowa i Kamienia Małego, oraz dzierżawcą 5 łanów w Kamieniu Dużym (z ramienia biskupa krakowskiego), a ponadto Dąbrówki Podłężnej, w parafii Nowa Cerkiew (Małopolska III, s. 299, 316; Boniecki, XI, s. 28). Ponadto bliższymi sąsiadami Jana Kochanowskiego, posiadającymi dobra bądź części wsi w powiecie stężyckim w 1569 r., byli Paweł Kurdwanowski (wieś Niedźwiedź) i Paweł Feybron (wieś Damianów) (ŻD, XIV, s. 332, 337). Por. fraszki o tym samym tytule, zwrócone prawdopodobnie do tej samej osoby: I 94, III 23 (zwłaszcza w. 1–3, w których poeta stwierdza, że służył bohaterowi fraszki), III 42. Mniej prawdopodobnymi kandydatami na adresata fraszki I 10, wydają się, znani zapewne poecie: Paweł Ossowski h. Gryf (zm. 28 II 1582), pisarz sandomierski (1544–1565), sędzia sandomierski, potwierdzony źródłowo 27 I 1567 (UrzWSand, s. 99, nr 715, s. 113, nr 852, s. 203) i Paweł Grabkowski z Minostowa (Minostowski) podsędek sandomierski, nominowany 15 XI 1580, potem sędzia sandomierski (UrzWSand, s. 107, nr 795), por. Fraszki od tym samym tytule: Fr III 23 i III 42.

s. 7/18 (I 10, 2): *Możesz długiego nie czekać obiada – długiego obiada* ‘długiego obiadu’, chodzi tu nie tylko o obiad długo trwający, lecz także kosztowny i wykwinny, składający się z dużej liczby dań, zob. np. RejFig Aaa7v: *Wtloch jeden u Polskiego páná zá stolem był, snął potym, bo mu sie dlugi obiad sprzykrzył*, SkarŻyw 87: *Czasu też, który się długim obiadem u ludzi daje, tracić nie chciał*, zob. też KochWr D3v: *znác, że náónczás nie w długich obiádách ani w cudzoziemskim piciu szczęścia álbo mmimánia swého ludzie pokládáli; obiada* dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników niemęskoosobowych.

s. 7/19 (I 10, 3): *Bo w méj komorze szczéra pájeczyná – komora* może oznaczać pomieszczenia o różnym przeznaczeniu, tu: ‘spizarnia’, zob. np. BierEz R3v: *Pies rzekł*

z wielkiej pokory, *Wszedłem niegdy do komory, Tąmem cąte, sádo złokał*, Mącz 288a: Penarium, *Spizárnia, komorá do chowánia potráwnych rzeczy; szczerá pajęczyna* ‘wyłącznie pajęczyny’, tutaj w sensie metaforycznym: ‘zupełna pustka, brak tego, co powinno być’, *szczerý* ‘występujący wyłącznie, tylko ten jeden, nic poza tym’, zob. np. RybGęśli B: *I pole ... ták nieplodne ...*, *Gdzie szczerá śmieć, á nie tkwią żadne dobre zióła*, zob. też KochPs 88/26 (II 62, 12): *usty przyjaźń ofiarować, Á w sercu jad szczerý chować*; *pajęczyna* w metaforycznym znaczeniu ‘pustka, nic’, por. Catull. 13, 7–8: „nam tui Catulli plenus sacullus est araneum” („w trzosie Twój Katull tylko pajęczyny nosi”. Przeł. A. Świderkówna).

s. 7/20 (I 10, 4): W piwnicy także coś na schyłku win – na schyłku wina ‘kończy się wino, resztką winą’, por. np. GroicPorz dd3: *Ále prokuratorowi w którym ná schyłku cnoty, á ná ubogie ludzi nic niemášz báczności, jáko mu ná pierwszym potkaniu nie ukáżesz pary dukatów, gárcá winá z dobrym łososem ná obiad nie pošlesz, ledwie z tobą słowo przemówi*.

s. 8/1–2 (I 10, 5–6): *Ále chléb* (według przypowieści) z solą *Każę* położyć prze cię z dobrą wolą – przysłowie, zob. NKPP, t. III, s. 751, zob. np. KwiatOpis A2v: *pomniác ná onę stárodawną polską przypowieść: Lepszy chleb z solą z dobrą wolą, Niżeli márcypán z á niewolą; chleb z solą ‘podstawowe i niezbędne pożywienie’; według przypowieści ‘według przysłowia’, zob. np. Phil P2: Á wedle prostej przypowieści polskiej: Jáki pan, tákí kram*, por. też KochPieś 39/3 (II 5, 47): *Nową przypowieść Polak sobie kupi, Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi; prze cię ‘przed ciebie’, zob. np. RejZwierz A4v: Do tego co czyś ma ... Przyjmijże, chcesz li, z á dobre ... Też to jedno prze dobre stáwią towarzysze; z dobrą wolą ‘życzliwie, chętnie’, zob. np. Mącz 480a: Odiose aliquid facere, Nie z dobrą wolą co czynić*.

s. 8/3–4 (I 10, 7–8): *Muzyka będzie, pieśni téż dostanie*, *Á k temu płácić nie potrzebá z á nie – Muzyka będzie, pieśni téż dostanie* – ‘muzykanci, kapela, zespół grających na instrumentach muzycznych’, zob. np. PaprHerby 200: *Naprzód szlá muzyká, nád insze pięknie i kosztownie ubráná, z á oną muzyką czterzej trębácz; pieśni dostanie* ‘będzie pod dostatkiem, wystarczająco dużo pieśni’, zob. np. LubPs K2: *Nie widziałem ja nigdy człęká pobożnego, Iżby mu z láski Pániskiej czego nie dostało*, zob. też KochProp ded. 2: *Zacny Koronny Hetmánie, Wiem, żeć wśzytkiego dostanie, Czého trzeba ku bojowi; k temu ‘do tego, przy tym’, zob. np. SkarŻyw A3: á im bliżej do tego ognia, który Bog w nich [świętych] zápálá, przystápisz, tym się rychlej zágrzejesz. K temu náuká i rozum twój prędejsz z tych żywotów óswieci*, zob. też KochPieś 1/23 (I 1, 18): *Wielki posag – rodziców postępkí uczciwé, Á k temu obyczájé skrómné i wstydlivé*.

s. 8/5 (I 10, 9): *Bo sie tu ten żmij rodzi ták okwito – żmij ‘gad, szkodnik’, zob. np. KmitaSpit A2v: Áby prosá álbo bru wroble mu nie piły ... Áby ten żmij nie czynił po dziedzinie szkody, tu przen. żartobliwe określenie własnej twórczości; okwito ‘obficie’, w SPXVI formy: obficie | okfście | okwicie | obfító | okwito, okwito* tylko ten jeden przykład, u Kochanowskiego, poza tym *obficie*: KochPs 164/15 (V 107, 19), 172/21 (V 112, 29), KochJez B2/6 (246).

s. 8/6 (I 10, 10): *Lepiej d á l e k o* – ‘o wiele lepiej’, zob. np. Leop Eccle 5/4: *dáleko lepiej jest nie ślubowác, niż ślubowawszy obietnicy dosyć nie udziałác*, zob. też KochPieś 37/12 (II 4, 40): *Ále gdy niepotrzebne chciwóci odpráwię, Lepiej dáleko plátu sobie tym popráwię*.

s. 8/7 (I 10, 11): *Przeto siádz z á stół, mój dobry sásiedzie – przeto ‘dlatego też’, zob. np. Prot C3v: Dobrzyście krześcijanie ... Przeto was Bog wysłuchał*, zob. też KochPs 18/28 (I 14, 18): *Nigdy nie wzywáli Bogá, Przeto przyjdzie ná nie trwogá; dobry* – konwencjonalna przydawka niemająca żadnego znaczenia, podobnie jak współczesne *drogi*, zob. np. HistRzym 52: *Gościu dobry, jáko się tu tobie podoba?*, zob. też KochOdp 486: *Jákobyś już ná oko, dobry Antenorze, Nieprzyjaciela widział*.

s. 8/10 (I 10, 14): *Ále poetom wśzytko przepuszczájá – wśzytko | wśzytko*, zob. Fr 4/10 (I 3, 1); *przepuszczác komu* ‘odpuszczác, pozwolić komuś na coś, nie potępiać, trak-

tować kogoś pobłażliwie’, zob. np. KuczbKat 310: *gdy łajania i karania potrzeba, żeby dzieciom dla pieszczoty nic nie przepuszczali* [rodzice]; o tym, że poetę traktuje się inaczej niż zwykłego człowieka, por. Hor. *Ars* 9–10: „poetis / quidlibet audendi semper fuit ... potestas” („cokolwiek zamysła ... poeci, zawsze tworzą śmiało”. Przeł. A. Lam).

Motyw proszonego u przyjaciela obiadu, na który gość sam musi przynieść z sobą jedzenie, występuje u Katullusa (13). Por. KochFor 122, w którym jest przywołany Katullusowy obiad, choć motyw zostaje odwrócony:

AD ANDR<EAM> PATRICIUM

Coenabo, Patrici diserte, apud te,
Sed coenam volo non Catullianam,
Cuius lex datur haec ibi Fabullo,
Ut secum adferat id, quod est lubenter.
At tu scito me a symbolum venire
Atque ex parte mea ad tuam culinam
Unas ferre modo esuritiones.

(DO ANDRZEJA PATRYCEGO Będę u ciebie na wieczerzy, wymowny Patrycy. Lecz pragnę nie wieczerzy na modłę Katullusa, której reguły zostały przezeń podane Fabullusowi (miał on sam przynieść z sobą to, co chętnie jada). Ty zaś wiedz, że przyjdę z pustymi rękoma i przyniosę do twojej kuchni jedynie wielki głód. Przeł. E. Buszewicz)

Jakkolwiek utwór jest parafrazą Katullusa (13), prawdopodobne wydaje się, że został adaptowany do współczesnych realiów (por. KochFor 122, skierowane do Andrzeja Patrycego Nideckiego). Wersy 1 i 11 sugerują, że mowa w nim o rzeczywistym „dobrym sąsiedzie” poety.

Por. PudłFr 4/ 13–21: *Do Gości. Winą nie masz w piwnicy, zwierzyń w spiżarni, Ale jagnię najdziemy wnet przedsię w owczarni. A tym czasem ja przeczczę co śmiesznego tobie, Gospodarz zachowaj ten obyczaj sobie, Więcej czytać niżli czcić*. Por. Pudłowski 2025, s. 101–102, nr 6).

11 *Ná utrátne*

Fraszka powstała po 1557 r. jako parafraza emblematu Andrei Alciata *Luxoriosorum opes* (według Pelca z wydania *Omnia emblemata*, Lugduni 1557, s. 85, zob. komentarz Pelca, Kochanowski 1998, s. 10, por. Pelc 2002, s. 123–124). Emblemat natomiast rozwija i reinterpretuje apoftegmat przekazany przez Diogenesa Laertiosa (VI 2, 60), a przypisywany filozofowi Diogenesowi z Synopy, który „rozpustników porównywał do drzew figowych rosnących na pochyłościach: owoców ich człowiek nie kosztuje, zjadają je tylko kruki i sępy” (przeł. Irena Krońska).

Por. Andrea Alciati, *Luxoriosum opes* (zob. Alciati 2021, nr [73], s. 268–269).

Rupibus aëriis, summique crepidine sax
Immites fructis ficus acerba parit:
Quos corvi comedunt, quos devorat improba cornix,
Qui nihil humanae commoditatis habent.
Sic fatuorum opibus parasiti & scorta fruuntur,
Et nulla iustos utilitate iuvant.

(Na wysokim urwisku, na samej krawędzi skały niewyrośnięte drzewo figowe rodzi cierpkie owoce. Nie mają one żadnej wartości dla człowieka – zjadają je kruki, pożera je wszeteczna wrona. Tak samo darmożady i ladacznice żerują na bogactwie głupców, a porządni ludzie nie mają z niego żadnego pożytku. Przeł. B. Czarski)

W epigramacie Alciata figi są cierpkie i niedojrzałe, inaczej więc niż we fraszce. Stąd też wynika nieco odmienne przesłanie obu utworów. Słodkie figi we fraszce przywodzą na myśl dojrzałe figi z epigramatu Stratona, choć Kochanowski zapewne nie mógł z niego czerpać, ponieważ nie było go w *Antologii Planudejskiej* (por. kom. poniżej do w. 2–3) *AG XII* (która to księga zawiera utwory znajdujące się w zbiorze zwanym *Musa puerilis*) 185, 3–4; (w. 1–2 nie mają żadnego związku z fraszką):

τοὺς σοβαροὺς τούτους καὶ τοὺς περιπορφυροοήμους
παῖδας, ὅσους ἡμεῖς οὐ προσεφίμεθα,
ὥπερ σὺκα πέτραισιν ἐπ' ἀκρολόφοισι πέπειρα
ἔσθουσιν γῦπες, Δίφιλε, καὶ κόρακες.

(Tych dumnych i odzianych w purpurę chłopców, do których nie zbliżyliśmy się, zjadają, Difilosie, sępy i kruki jak dojrzałe na skałach o wyniosłych szcztych figi. Przeł. J. Łanowski, D. Łowicka 1991, s. 115)

Emblemat *Luxuriosum opes* był w XVI w. tłumaczony na różne języki narodowe, np. francuski (tłumacz Aneau, wyd. Alciata z 1549 r.: tytuł: *Les bien des prodiges mal employéz*. Zob. Saunders 1988, s. 119–120). U nas parafrazował go M. Rej w *Zwierzyńcu*, rozdz. IV, 21 pt. *Niedbalego figura* (Rej 1895, s. 222, nr 22, por. J. Pelc 1973, s. 104–105.)

NIEDBAŁEGO FIGURA

Figowe drzewo piękne wysoko na skale
Malowali, a jagód już na nim o male.
Ano je skubą sroki, latając, a wrony,
Bowiem to ich, co ukraść, zwyczaj przyrodzony.
Także naszym niedbalcom prawie toż działają,
Jedno sroki a wrony, ci ich używają.
Co w nędzy nazbierała, rozleci sie marnie.
Bowiem tam już leda kto zawždy k'sobie garnie (*Zwierzyniec IV 21*).

Por. też łac. przysłowie: *Ficus avibus gratae* („figi miłe ptakom”) u Erazma z Rotterdamu, *Adagium* 3025, w znaczeniu: na owoce łasi są ci, którzy nie pracowali na nie.

s. 8/11 (I 11, tyt.): N á u t r á t n é – ‘o utratnych’ zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *utrątny* ‘utracjusz, człowiek rozrzutny, lekkomyślnie trwoniący majątek’, zob. np. BielKron 145: *Ták utrątnym był, iż kazał sieci działać ze zlotá*, zob. też KochCn 4: *Gnuśny, utrątny, łakomy, zwałdlivy, niedobry przyjaciel; utrątné* dawna forma biernika liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego.

s. 8/12 (I 11, 1): N á p r z y k r é j s k á l e – przykry ‘stromy, urwisty’, zob. np. HistAl K8: *przyszli ku barzo wysokiem goram, których wirzchy widziały się dotykać niebá, á ty gory były skáliste jákoby ściány, ták przykre, iż żaden nie mógł do ich wirzchu wstąpić*, zob. też KochTarn 76/21 (97): *Szedł [Orfeusz] zá nią i do pieklá ... Á gdy już był u wiérzchu, gdzie naprzykrsza skálá, Jął sobą trwożyć*.

s. 8/13 (I 11, 2): *s ł o d k i é f i g i* – często konotacje erotyczne, np. Girolamo Balbi, *Carmen* 122, por. KochFor 105, 1: „Dulces sunt ficus”.

s. 8/14 (I 11, 3): *K t ó r y c h z w r o n á m i k r u c y z á ż y w á j á* – *krucy* ‘kruki’, dawna forma mianownika liczby mnogiej; *z a ż y w a ć c z e g o ś* ‘korzystać z czegoś’, zob. np. WujNT 2. Tim: *Oracz który pracuje ma naprzód owocu z a ż y w a ć*, zob. też KochPs 19/13 (I 15, 3): *Kto będzie Twego pałacu świętego, Wieczny mój Boże, wesela z a ż y w a ł*?

W świecie starożytnym kruki i wrony były ptakami, które nie cieszyły się dobrą reputacją. Kruk, jak sęp, miał się żywić padliną, natomiast wrona traktowana była jako symbol pospolitości. O kruku, który czekał, aż dojrzeją figi, zob. Ov. *Fast.* II 250–252. Szerzej na temat kruka na figowcu w literaturze antycznej por. V. Buchheit, *Feigensymbolik im antiken Epigramm*, Rheinisches Museum für Philologie NF, 1960, nr 103. s. 200–229 (cyt. za: Schulte 2012, s. 131). Schulte (2012, s. 129–134) wyklucza możliwość, by Kochanowski korzystał z *Antologii greckiej*, przyjmuje natomiast, że fraszka oparta jest na emblemacie Alciatusa, który mógł znać Atenajosa (cytuje on w XIII księdze *Uczty mędrców* dystych Archilocha) oraz Diogenesa Laertiosa (VI 2, 60), którzy o figowcu i krukach pisali.

s. 8/16–17 (I 11, 5–6): *T á k z e ć n i e w i e m , z k i m w s z y t k o d r u d z y z j e d z á , Á l u d z i e g o d n i g d z i e ś n á s t r o n i e s i e d z á* – drugi ‘inny, ktoś bliżej nieokreślony, pewien człowiek’, zob. RejFig Aa5: *J e d n á p á n n á d r u g i e m u p e w n i e ś l u b o w a ł á , p o t y m j á p á n i m á t k á i n s z e m u o d d a ł á*, zob. też KochPieś 21/17 (I 18, 37): *K u f l e l e c á j á k o g r a d , á d r u g i j u ż j ę c z y* – *Wziął konwią; ludzie godni* ‘ludzie pełni zalet, zasługujący na szacunek’, zob. np. WróbŻołt S6: *b ę d á z a b i j a ć i w y p ę d z a ć g o d n e k a p ł a n y i z a k o n n i k i*, zob. też KochJez A4 (140): że już masz taką sławę uczciwą, Przez którą ludzie godni i po śmierci *s ł y n á*; *na stronie* ‘na uboczu, na zewnątrz’, zob. np. RejWiz 70: *A b o w i e m t y w s z e t e c z n e m á r n e l i c h o t a r z e Z á w ż d y P a n B o g i d o m á i n á s t r o n i e k a r z e*, zob. też KochMarsz 155/6 (50): *n i e t r z e b á s i e z b r á n i á ć P ł u g u j a ć c z á s e m . . . N i e l e n i ć s i d o d o m u n i e ś ć j á g n i ę c i á w ł ó n i e , Á l b o j e ś l i m á ć k ó z k i o d b i e ż y n á s t r o n i e*.

12 Sen

Fraszka jest parafrazowanym przekładem jednego z *Anakreontyków* (Anacreont, nr 44, s. 43; łac. przekł. nr 43, s. 118–119). Zestawienie z tekstem greckim w: S. Zathey 1903, s. 16. Imię obiektu miłości podmiotu lirycznego (Hanna, por. kom. do Fr I 5) w anakreontyku się nie pojawia. Na temat użycia bądź zmiany imion bohaterów, por. kom. do Fr I 4 lub III 5.

Ἐδόκουν ὄναρ τροχάζειν
 πτέρυγας φέρων ἐπὶ ὦμων,
 ὁ δ' Ἴερωε ἔχων μόλιβδον
 περὶ τοῖς καλοῖς ποδίσκοις
 ἐδίωκε καὶ κίχανεν.
 τί θέλει δ' ὄναρ τόδ' εἶναι;
 δοκέω δ' ἔγωγε πολλοῖς
 ἐν ἔρωσί με πλακέντια
 διολισθάνειν μὲν ἄλλους,
 ἐνὶ τῷ δὲ συνδεθῆναι.

Videbar in quiete
 Huc cursitare et illuc,

Humeros amictus alis.
 Amor sed impeditus
 Plumbo pedes tenellos,
 Me persequensprehendit.
 Sibi somnium quid hoc vult?
 Mihi quidem videtur
 Me plurimos amores
 Fugisse, iam implicatum,
 Haerere in hoc sed uno.

(Śniło mi się, że biegnę
 Mając skrzydła u ramion,
 A Eros, choć mu ołów
 Obciążał śliczne nóżki,
 Doganiał mnie w pościgu.
 Cóż sen ten może znaczyć?
 Zapewne to, że w mnóstwo
 Miłości zaplątany
 Umykam innym, a tylko
 On jeden w pęta mnie bierze. Przeł. J. Danielewicz).

s. 9/1–2 (I 12, 3–4): Lecz mię Miłość poimáła, Choć ná nogách ołów
 m i á ł á – *poimać* ‘pojmać, schwytać’, zob. np. RejZwierz 44: *Tę pánią, gdy Rzymiánie poimáli byli, Jednemu ją pánięciu chowác poruczyli*, zob. też KochPieś 17/29 (I 16, 12): śmierć sprawiedliwa ...
 ná kogo lós pádnie, Ták Páná, jáko sługę poima snádnie.

W mitologii greckiej uskrzydłony bóg Hypnos był personifikacją snu. O skrzydłach snu por. KochEl III 12, 9: „Et cum me placidis somnus complectitur alis” („Nawet gdy mnie sen obejmuje swymi miłymi skrzydłami”. Przeł. E. Buszewicz); *Miłość* – w anakreontyku występuje pod mianem Ἔρως/Amor (por. kom. do Fr I 4, 3), którą (Miłość, Erosa, Kupidyna) przedstawiano z ołowianymi skrzydłami u nóg, tak często w rycinach emblematycznych. W anakreontyku: ὁ δ’ Ἔρως ἔχων μόλιθδον / περὶ τοῖς καλοῖς ποδίσκοις – „Amor ... impeditus / Plumbo pedes tenellos” („Miłość mająca delikatne stopy obciążone ołowiem”. Przeł. TS).

s. 9/3 (I 12, 5): c o t o z n á m i o n u j e ? – *znamionuje* ‘oznacza, zapowiada’, zob. np. SienLek 20: *Sercá częste drzenie nagłá śmierć známionuje*.

s. 9/4 (I 12, 6): P o d o b n o m i p r á k t y k u j e – ‘chyba mi wróży’; podobno ‘prawdopodobnie, chyba’, zob. np. Górndworz G: *Dosyć sie już, á podobno i názbyt, okolo tej mowy i wymowy mowiło, dobrze by ..., ábyś W<asza> M<iłość> przystąpił do czego inego*, zob. też KochSob 57/23 (2, 6): *Wszystki mi się uśmiecacie, Podobno ze mną trzymacie; praktykować ‘wróżyć, przepowiadać przyszłość’, zob. np. BielKron 147v: abowiem praktykował jako jeden prorok cesarzom rzymskim, iż mieli dobyć Jeruzalem, BielKron 262: O Cygániech ... żony ich ... praktykują białymgłowam prostym, ledá co mowiąc*, zob. też KochSob 60/2 (3, 38): *kot ... Á to jáko w nim szacowác, Że umie i praktykować? Á to tak wieszczą bestyja, Że sie zówždy na dészcz myja*.

s. 9/5–6 (I 12, 7–8): Ż e j a , b ę d ą c u w i k ł á n y T é m i i o w é m i p á n y – *Tem i owemi* ‘tymi i tamtymi’, ów ‘z odpowiednikiem *ten* wskazuje drugą oprócz wymienionej rzecz, osobę’, zob. np. KromRozm III Ev: *iż będzie kazána tá ewánjelija krolestwá po wszystkich świecie, nie w Witembergu tylko, álbo w Munsterze, álbo w Genewie ... álbo w tym álbo owym języku*, zob. też KochTr 9/5 (8, 9): *To tego, to owégo wdzięcznie oblápiając*.

Być może nawiązanie do uzależnienia majątkowego poety i konieczności podejmowania służby w charakterze dworzanina – królewskiego, możnowładczego bądź biskupiego, względnie sekretarza kancelarii królewskiej (zapewne od 1563 r.), zwłaszcza w okresie pomiędzy powrotem do kraju w 1559 r. a momentem podjęcia decyzji o stabilizacji ziemiańskiej w Czarnolesie i założeniu rodziny – w 1 poł. lat 70. (por. *Muza*, w. 95–98; KochEl III 1, w. 1–14 i III 15, w. 1–10; komentarze do Fr I 43, II 6, III 37; Janicki 2022, s. 46–61).

Można też ten dwuwiersz interpretować jako „uwikłanie” miłosne, w którym „panem” jest kochanka zgodnie z toposem *servitium amoris* (patrz niżej, koment. do w. 10). W tym znaczeniu słowo „pan” występuje też w innych fraszkach (Fr II 79, 11 i 18; III 10, 12; III 13, 14). Więcej na ten temat zob. Lawenda 2018, s. 32.

s. 9/7 (I 12, 9): *Wszystkich inszych łatwie zbędę – wszystkich | wszystkich*, zob. Fr 4/10 (I 3, 1); *inszych* ‘innych, pozostałych po wyróżnieniu jednego’, zob. np. Mącz 504a: *Te unum ex omnibus amat, Ciebie jednego mimo wsze insze miłuje*, zob. też KochMon 90: *To rzékł, á wszyscy inszy z obu strón milczeli; łatwie ‘łatwo, bez trudu’*, zob. KwiatKsiąż D4v: *Ábowiem kto by jedno chciał prawdy słuchać, łatwie najdzie od kogo by jej słuchał*, zob. też KochPij C2v: *stąd łatwie niedostátek ... rozumu znáczyć się może; wszystkich inszych zbędę* ‘pozbędę się, uwolnię się od wszystkich innych’, zob. np. SkarŻyw 251: *Kleryk jeden ... od czárta był opętany ... przywieziony do S. Benedykta modlitwą jego czárta onego zbył*, zob. też KochPij C2v: *Trzeźwość á miárá ... Zá tych pomocą nie tylko człowiek wiele ciężkich niemocy się ustrzeże, ále i niektórych zbędzie*.

s. 9/8 (I 12, 10): *Tobie służyć wiecznie będę – Tobie służyć będę ‘będę się starał o twoje względy’*, zob. np. GórniDworz Cc8: *iż nie telko ona, której rad służył [dworzanin], ále i drugie (rozumiejąc w nim być jaką skrytą cnotę, dla której go tak wiele białychgłów miłuje) miłować go poczną*, zob. też KochPieś 5/11 (I 4, 10): *Ma to twarz twoią, Pánno wszech piękniejsza w sobie, Że człowiek rad i nierad musi służyć tobie*; miłość jako służba (*servitium amoris*) to topos znany z antycznych erotyków, zwłaszcza elegii, por. Tib. II 4, 1–4; Prop. I 5, 19 i II 20, 20; Ov. *Am.* II 17, 1–2; podobnie w liryce średniowiecznej (np. pieśni trubadurów) czy w sonetach Petrarci (np. Petrarka, S. 134, 5–7 i S. 271, 1) oraz erotykach renesansowych. Por. Fr I 14, 9; II 53, 15; II 79; III 10, 12; III 13, 11; III 30, 12; KochPieś I 4, 5–6; KochEl I 1, 35–36, II 9, 13, II 11, 13–16, III 6, 18; KochFrag, Pieśń 11.

13 Do pánięj

s. 9/10 (I 13, 1): *Páni jáko nadobna, ták též i uczciwa – jako ... tak też i ‘tak samo ... jak i’*, zob. np. BielŻyw 92: *jako konie gdzie kupujemy, bo nie na pochwy ani na uzdy względamy ... Tak i na ludziech nie patrz szachowanego odzienia*, zob. też KochPs 114/30 (III 78, 4): *Dziwné gadki wam powiem, dziwné przypowieści, Lecz iáko dziwné, ták též i prawdziwé wieści*; jako ‘jak’ spójnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. Fr 4/15 (I 3, 6); *nadobna* ‘ta, która się podoba, piękna, pełna wdzięku’, zob. BibRadz Dan 13, 2: *Ten pojął sobie zá żonę Zuzánnę córkę Elkiego barzo nadobną i bogobojną*, zob. też KochSz A2/30 (27): *Társes krol Duński miał dziewczkę nadobną; uczciwa | ućciwa ‘godna szacunku, szanowana’*, zob. np. RejZwicz 106: *o powinności poćciwego człowieka ... i to co człowieku ućciwemu należy, jáko sie we wszem wedle powinności swej rozważnie i pobożnie zachować á spráwować ma*, zob. też KochPieś 42/18 (II 10, 9): *Żoná uczciwa – ozdoba mężowi*.

Apostrofa *Páni* nawiązuje do poezji dworskiej. Połączenie piękna i dobra, czyli grecki ideał: καλὸς κ’ἀγαθός (*kalokagathia*), był nadal popularny w renesansie, zwłaszcza wśród neoplatoni-

ków. Stąd przekonanie, że pięknemu wyglądowi człowieka odpowiada też szlachetny charakter. Ideał renesansowej kobiety to połączenie urody z zaletami charakteru. Wyrazem tego przekonania jest sposób kreacji bohaterek erotyków. Por. np. Petrarka, S. 261, 6: „come è giunta honestà con leggiadria” (Jak złączyć cnotę z wdziękiem, co urzeka,” przeł. J. Kurek), a także S. 245, 9–10; S. 247 i S. 269 czy np. Andrzej Krzycki, *Prosa de Beata Kościelecka*: „O Beata, decorata rara forma, moribus” (w. 1) („O Beato, ozdobiona niepospolitą urodą i obyczajami. Przeł. M.C.). Motyw ten pojawia się w innych utworach Kochanowskiego. Zob. Fr I 97, 7; KochPieś I 4, 9–12 i I 8, 5–8; KochFrag Pieśń 9, 9. Por. też KochEl III 6, 19–20.

s. 9/11 (I 13, 2): *P á t r z a c n á t w ą w d z i ę c z n ą t w a r z , r y m ó w m i p r z y - b y w a – w d z i ę c z n a t w a r z ‘p r z y j e m n a , m i ł a t w a r z’*, zob. np. GórnDworz B7: *Miał urodę prawie pańską, twarz wdzięczną*, zob. też KochPieś 5/16 (I 4, 15): *pánno wszech piękniejszą ... Á bodaj tá wdzięczna twarz odmiány nie ználá; rym ‘wierszowany utwór literacki’*, zob. np. Prot A3: *Bo wam nie cudzoziemcom piszą [polscy poetowie] swoje rymy*, zob. też KochMuza 5: *Bo z rymów co zá korzyść, króm prózného dźwięku*.

Ukochana kobieta, a zwłaszcza jej uroda jako źródło natchnienia poetyckiego to popularny motyw w erotykach, Ov. *Am.* II 1, 33; III 12, 15; Prop. I 3, 1–8.

s. 9/12–13 (I 13, 3–4): *jesli się ludziom kiedy spodobáją, Nie wię- cój mnie niż tobie być powinnyé máją – ‘to, że się kiedyś spodobają ludziom, będą zawdzięczać w tym samym stopniu mnie jak i tobie’*, zob. np. WysKaz 42 marg: *Kollegium Lubelskie wielce powinno Książętom Shuckim*, zob. też KochFrag (Pog 2): *Á, zá cośmy mu [zmarłemu bratu] i dziś wielce powinni, nie tylko nam chudobę nász w cále záchowál, ále i przyjaźń sásiedzká; nie więcej niż ‘tak samo’*, zob. np. MurzNT: *tak wielé swiát w Kościel Bożem naczynili, że ledwa nie więcej niż dni powszednich*.

14 Ráki

Fraszka jest przykładem kunsztownej zabawy literackiej. Tytuł jest polską nazwą zastosowanej w niej formy poetyckiej *versus cancrini*, polega na tym, że każdy wers można czytać w obie strony: od lewej do prawej i od prawej do lewej. Wersy czytane od końca (od prawej do lewej) zyskują przeciwne znaczenie. Zatem pochwała pań we fraszce jest pozorna, ukryte znaczenie jest krytyką, co stanowi zręczny i przewrotny kontrast wobec poprzedniej fraszki. Kunszt *Raków* przejawia się też w tym, że przy czytaniu wspak, również występuje rym.

s. 9/15 (I 14, 1): *Folgujmy pániom nie sobie ma rád á – folgować komuś ‘być życzliwym dla kogoś, dogadzać komuś’*, zob. np. BielKron 428v: *iż Tátárom bárzo folgował – gdy do niego posłowie Tátarscy przyjeżdżáli, stojąc ich słuchał, á onym siedzieć kazał*, zob. też KochPs 149/13 (IV 99, 17): *Pánie, záwždyś je wysłuchał, záwždyś im folgował*; ma rada ‘radzę’, zob. np. BielRozm 10: *Na pokój się, ma rada, nigdy nie spuszczaćcie*, zob. też Fr 15/14 (I 34, 4): *Nie chodź – powiáda – bez bótoów, ma rád á*.

s. 9/16 (I 14, 2): *Miłujmy wiernie nie jest w nich przysád á – przysada ‘fałsz, obłuda’*, zob. np. BielRozm 16: *Wždy się u nich najduje obyczaj szkarady, Pélne zdrady ze wszech stron, fałszu i przysady. Patrzaj jedno złotnika jak sobie ugadza, Do grzywny srebra, miedzi trzy łoty przysadza*, zob. też KochPs 204/5 (V 139, 53): *Zmácaj sercá, wytrząśni wszytki mé rády, Wszytki myśli, o Pánie, jeśli przysády Najdziesz co we mnie spółnéj z niepobożnémi, Niechaj jednáko będę osádzon z niémi*.

s. 9/17 (I 14, 3): *G o d n o ś c i t r z e b á – ‘trzeba brać pod uwagę zalety i zasługi’, godność ‘zalety i zasługi’*, zob. GórnDworz Cc8: *to tu áni urody ... áni rozumu, áni obyczajów, áni godności*

nie mász nic nád ludzie, á przedię ... szczęście ma, iż go wszytki białegłowy miłują, zob. też KochTarn 75/2 (50): *Ále śmierć nieużyta, króm wszelkiéj litości, Nie folguje ni cnocie, ni żadnéj godności.*

s. 9/17 (I 14, 3): nie z á nic tu cnotá – ‘cnota też ma znaczenie, jest ważna’, cnota ‘uczciwość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’, zob. ModrzBaz 19v: ábowiem mądrość ukázuje sposób dobrego rządzenia, á cnotá dawa chęć ku stánowieniu dobrego rządu, zob. też KochWr 6: ále tám dopiéro jest i rząd dobry, gdzie ludzie nie dla bojaźni jákiéj, ále z cnoty swéj dobrze czynią; za nic ‘nie ma żadnego znaczenia, jest nieważne’, zob. RejJóz N2: Á tyć wasze wymowki u mnie wszytki za nic, zob. też Fr 18/6 (I 40, 3): *Zacność w miłości za nic.*

s. 9/19–20 (I 14, 5–6): Miłują z sercá nie pátrzáj z zdrády, Pilnują prawdy nie kłámáją rády – patrzáj ... kłámáj ‘patrzá ... kłamiá’ dawna forma 3 osoby liczby mnogiej; zdráda ‘kłamstwo, oszustwo, podstęp’, zob. LubPs D2v: *ktory w języku swym nie uczynił zdrády, Á przeciwko bliźniemu nie szuka zlej rády*, zob. też KochZuz 107: *Bo choć podczas prawdá musi ustępować zdrádzie, Przedię Pan Bog pospolicie prawdě ná wirzch kładzie; nie kłámáj rady ‘unikają kłamstwa, niechętnie kłamiá’, nierad ‘niechętny’,* zob. np. PudłFr 33: *Wierzcie mi, każdy zájác przede psy ucieka, Kuropatwa jastrzába też nie rada czeka*, zob. też KochOdp 61: *AN<tenor> I żon, i cudzych darow nierad biorę.* Por. Pudłowski 2025, nr 88, s. 154, w. 29).

s. 10/1 (I 14, 7): Wiárę uprzéjmą nie dar sobie wáżá – *sobie wáżyć* ‘liczyć się z kimś, czymś, szanować kogoś, coś’, zob. np. BielKron 258: *ták sobie wáż ubogiego jáko bogátego*, Mącz 188b: *Negligere periculum, capitis et fortunarum, Nie wáżyć sobie nic zdrowia i mąjétności*, zob. też KochMarsz 3: *Márszałku ... bo ja sobie wielce ciebie wáżę; wiara ‘uczciwość, wierność zasadom moralnym, stałość w dochowywaniu przyrzeczeń’,* zob. np. Mącz 463b: *Cuius in mea causa nunquam fides virtusque contremuit, Którego wiárá i cnotá w mojej rzeczy nigdy nie szwánkowálá*, zob. też KochPieś 20/4 (I 17, 44): *Będzie pámiétał i státecnie chowál, Miłość i wiárę, którą mi ślubowál; uprzéjmy ‘szczerze oddany’,* zob. RejPos 213v: *iż sie z uprzéjmą wiárą dotknęła podółká u száty jego, á byłá uzdrowioná*, zob. też KochPs 211/8 (V 145, 32): *Blisko jest Pan tych, którzy do niego wolájá, Mówię, którzy go sercem uprzéjnym zwywájá.*

s. 10/2 (I 14, 8): W miárę nie názbyt ciągnąć rzemień káżá – *w miarę* ‘z umiarem, tyle ile trzeba, w sam raz’, zob. np. GliczKsiąż F8v: *á rodzice ... w karániu obyczáj á porządek jáki by mieli mieć á trzymać ... coby było tak w czas ábo w miárę á práwie po przeckę, á nie názbyt; ciągnąć rzemień ‘wydawać pieniądze’ (woreczek z pieniędzmi był zawiązany rzemieniem),* por. np. GliczKsiąż M2v: *Tenci zwyczaj jest u Włochow, Fráncuzow ... bo ci prawie zápaláj się ná náuki ućciwe i rzemieniá nie żáhúj tám ojcowie synom szwym pociégáć.*

s. 10/3 (I 14, 9): Wiecznie wam służę nie służę ná chwilę – *wam służę* ‘staram się o wasze względy’; miłość jako służba (topos *servitium amoris*) zob. Fr 9/8 (I 12, 10) i komentarz.

s. 10/4 (I 14, 10): Bezpiecznie wierzcie nierad ja omyłé – *bezpiecznie* ‘bez zastrzeżeń, bez obawy’, zob. np. PaprPan Z3: *Nie wátpię iż bezpiecznie w tym mi wiárę dacie; nie rad omyłé ‘raczej nie wprowadzam w błąd’,* zob. Fr 9/19–20 (I 14, 5–6); *omylić ‘zmylić, wprowadzić w błąd’,* zob. np. BierEz I4v: *I áczkolwiek mnie zdrádzicie, Wszak Bogá nie omylicie*, zob. też KochPieś 41/28 (II 9, 19): *Ále człowiek zhárdzieje, Gdy mu się dobrze dzieje, Więc téż, kiedy go Fortuná omyli, Wnet głowę zwiesi.*

Versus cancrini to forma literacka znana już w schyłkowej starożytności, w epoce nowożytnej stanowiła rodzaj zabawy literackiej. Do poezji polskiej wprowadził ją Jan Kochanowski (w następnej epoce raki tworzył Jan Andrzej Morsztyn). Szerzej na ten temat: zob. Nieznanowski 2002. Inna nazwa: *versus anacyclici* jest wiązana z twórczością Publiliusza Optacjana Porfiriusza (poeta z IV w., autor m. in. panegiryku ku czci cesarza Konstantyna I), autora około dwudziestu poematów o ozdobnej formie, z których ósmy odczytywany z lewej do prawej oraz wspak zachowuje

niezmiennie swój sens oraz metrum wierszowe. Szerzej ten temat: zob. Ernst 1991; Kwapisz, Petrain, Szymański (red.) 2012.

Fraszka *Raki* odczytana wspak brzmi następująco:

Rada ma: sobie, nie paniom folgujemy
 Przysada w nich jest, niewiernie miłujmy,
 Cnota tu za nic, nie trzeba godności,
 Złota tu pragną, nie pragną miłości,
 Zdrady patrzą, nie z serca miłują,
 Rady kłamają, nieprawdy pilnują,
 Ważą sobie dar, nie uprzejmą wiarę,
 Każą rzemień ciągnąć nazbyt, nie w miarę,
 Na chwilę służę, nie służę wam wiecznie,
 Omył ją rad, nie wierzcie bezpiecznie.

Por. Pułowski 2025, s. 182, nr 129.

15 *O kocie*

Motywowem, na którym oparty jest koncept fraszki, jest kara hańbiąca, a w XVI w. raczej zabawa – frycówka. Tego, który miał zostać ukarany czy raczej wyśmiany, krępowano powrozem, a na drugim końcu wiązano kota. Powróż, dość długi, przerzucony był przez strumień, rzekę albo kałużę. Szyderycy stawali po stronie kota i jakby pomagając mu, przeciągali karanego przez wodę (zob. Brückner 1927, s. 261–262; Brückner 1939, t. I, szp. 691). Stąd „ciągnąć kota” znaczyło ‘narazić się na karę, na pośmiewisko’, ale też ‘ośmieszyć się, wygłupić się, zostać oszukanym, być w błędzie’, również „ciągnąć kota (z kimś)” – ‘kłócić się z kimś, wojować’; „przeciągnąć kota” – ‘zostać ośmieszonym’ (SXVI, XI, s. 75–76). Por. Fr II 14, III 8; Górnicki 1954, s. 47, 227–228; *Dawna facecja*, s. 35, nr 10, por. też uwagi J. Mańkowskiego zmierzające w innych kierunkach interpretacyjnych (Mańkowski 2019, s. 285–294: *Kot, ale czy zwierzę?*). W niemieckim kręgu kulturowym znana była powszechnie również inna forma zabawy siłowej nazywanej *Strebkatzen-ziehen* (‘ciągnięcie opornego kota’ – *streben* – ‘opierać się, zmagać się’) polegająca na tym, że dwie osoby siadały naprzeciw siebie lub zajmowały pozycję na czworakach i zaczepiały sobie ręką lub sznur wokół szyi, niekiedy trzymając go zębami. Zabawa polegała na przeciągnięciu przeciwnika na swoją stronę, ten kto uległ, przegrywał. W starszej wersji tej zabawy między zawodnikami mógł płonąć ogień. Metaforę i nazwę tej gry wykorzystywali autorzy niemieccy XV–XVI w. w nawiązaniach do zawziętych sporów, w tym teologicznych i politycznych, a także małżeńskich (Hans Sachs). W żartobliwych kontekstach ciągnięcie *Strebkatze* oznaczać mogło także akt seksualny (por. Grimm 2025). W grafice niemieckiej i kamieniarce architektonicznej zachowały się stosunkowo liczne przedstawienia tej zabawy. Kochanowski, mówiąc o ciągnięciu kota „na suszy” (w. 2) nawiązuje najwyraźniej do tej drugiej formy zabawy. Por. komentarz do Fr II 14.

s. 10/5 (I 15, tyt.): *O Kocie* – Kot, tu prawdopodobnie, podobnie jak u Reja, ‘ten, który (prze) ciągnął kota’ i nazwany został kotem jako ośmieszony, względnie ten, który sam się ośmieszył (por. SPXVI, XI, s. 76, za: !!!RejRozm 404: *Bo on, co harcował w błocie, I dziś go wołają kocie*; Rej 1895, s. 141, nr LXXX: *Stach Mężyk Białobocki. Kot*; por. też niżej objaśnienie do w. 1).

s. 10/6 (I 15, 1): *Słychał kto kiedy, jako ciągną kotą?* – *słychał* ‘słyszał’, dawna forma 3 osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego; *jako* ‘jak’ wprowadza zdanie dopełnie-

niowy, zob. np. OpecŻyw 22v: *a już znaki męki swej przyszłe ukazował, jako okrutnie za nas cierpieć miał potym*, zob. też KochPieś 14/23 (I 12, 18): *Nie wiem, co za ży człowiek oberwał jagody ... Nie wiem jako mię do grón tak pięknych ubieżał*.

Kota przeciągnął i kota ciągnął ‘ośmieszył się, zbłąźnił się’. Por. KochSob 3, 17 i komentarz (JKDW, IV, s. 483): Zob. J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Trzy centurie przysłów polskich*, Warszawa 1960, s. 242 i n., tamże fragment z RejRozm 398 z dokładnym opisem żartu, zob. też. Cn. *Ad. 77*: *Ciągnie kota, peculiare dictum hoc Polonorum in eum, qui putat se serium et egregium aliquid agere, cum interim ab aliis ludatur et irrideatur* (cyt. za Lindem); żart znany także w zachodniej Europie, zob. Grose 1785, s.v. Cat-wipping. Zwrot często notowany w SPXVI.

s. 10/7 (I 15, 2): *Nie z áwždy szuka wody t á robot á – z áwždy ‘zawsze’, zob. np. StryKron 567: Win á, piw á nie pijał, t ák z áwždy żył trzeźwo*, zob. też KochPs 6/4 (I 4, 2): *Wzywam Cię, Boże ... Któryś mię zwykł wywodzić z áwždy z mych trudności; szukać ‘potrzebować’, zob. np. SkarŻyw 298: pochlebstw á żadnego z miłości ku samemu siebie, nie przypuszczał. Chędogiej sukniej nie szukał: ále ci átem swym g árdząc, o to się st árał, áby je tylo czyste P. Bogu ofi árował*, zob. też KochSat B4/17 (321): *Bydło wiecej nie szuka, jedno aby tyło*.

s. 10/8 (I 15, 3): *Ciągnie go drugi nadobnie ná suszy – drugi ‘inny, ktoś bliżej nieokreślony, pewien człowiek’, zob. Fr 20/15 (I 46, 8); nadobnie ‘pięknie’, tu ironicznie, zob. np. RejFig B: Zaprawdę się z tych zbytkow cudzoziemcy śmieją, Iż tak nasz Polacy nadobnie szaleją*, zob. też KochSob 61/24 (5, 11): *Bo ty z tym nadobnie umiesz, Á gdzie kogo tknąć, rozumiesz; susza ‘miejsce suche, pozbawione wody’, zob. np. LubPs R6: Rozdzielił morze t ák, iż nogi nie zmoczył, Po suszy przez pośrzodek wszyscy przechodzili*, zob. też KochPs 160/22 (IV 106, 22): *Miedzy dw á wodné mury słony bród przebyli T ák j ákoby po suszy nalepszej chodzili*.

s. 10/9 (I 15, 4): *Sukniej nie zmacza, ále w dzy m dło duszy – suknia ‘ubranie noszone z wierzchu, na koszulę’, zob. np. CiekPotr 6: bliższa jest koszul á niżli sukni á*, zob. też Fr 113/10 (III 40, 2): *Po sukni znam ż áłobę; w dzy ‘jednak, przecież’, zob. np. PudłFr 61: Nie m ájąc miast áni włości, W dzy miał dost átek żywności*, zob. też KochPij 3: *że ludzie, choć dobrze baczą, że tego zdrowiem przypłac áją, á w dzy jedn ák zbytków swych przest áć nie mog á; m dło duszy ‘przykro, nieprzyjemnie’, w SPXVI tylko ten przykład, por. np. WujNT 1. Cor 2, 3: I byłem ja ze m dłości á i z boj áźni á i ze drženim wielkim u was; dusza ‘wnętrze psychiczne człowieka’, zob. np. SkarŻyw 486: Ten miał żonę piékností á ná cieie, ále wiétsz á ná duszy, okrászon á*, zob. też KochPs 9/1 (I 6, 5): *Ci átem i dusz á st ékam, ledw é iżem żywy*.

16 Ná nieodpowiedná

Droczenie się dziewczyny i zwodzenie przez nią ukochanego to element gry miłosnej, opisywanej przez antycznych autorów, np. Teokryt *Idyl.* 6, 17–18; Ter. *Eun.* 812–813 (Terencjusz 2005):

novi ingenium mulierum:
nolunt ubi velis, ubi nolis cupiunt ultro.

(Znam kobiety; kiedy ty chcesz, one
nie chcą, kiedy znów ty nie chcesz, im wtedy bardzo zależy.
Przeł. E. Skwara)

Podobna myśl pojawia się w elegii Propercjusza (Prop. II 22b, 1–2):

Aut si es dura, nega: sin es non dura, venito!
quid iuvat haec nullo ponere verba loco?

(Odmów, jeśliś przeciwna: jeśliś skłonna, przybądź!
czy cieszy kogo kiedy słów na wiatr rzucanie? Przeł. TS)

oraz w epigramacie Marcjalisa (Mart. II 25):

Das numquam, semper promittis, Galla, roganti.
si semper fallis, iam rogo, Galla, nega.

(Gdy cię proszę, obiecasz, a zrobisz inaczej:
Masz, Gallo, nie dotrzymać, to już odmów raczej. Przeł. J. Czubek)

Zob. KochFrag Pieśń 7, 9–10: Nie obiecujesz ani też odmawiasz, Jenó mié słowy próżnymi zabawiasz.

Takie postępowanie dziewczyny jest zgodne ze wskazówkami Owidiusza z *Ars Amatoria* (III 473–476; 579–580) i elegii (*Am.* I 8, 73–76).

s. 10/10 (I 16, tyt.): *N á n i e o d p o w i e d n ą* – ‘o nieodpowiednej’ zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *nieodpowiedna* ‘ta, która odpowiada wymijająco, unika konkretnej, jednoznacznej odpowiedzi’, por. Sł. stp. *nieodpowiedzenie* Rozm 453/9: *powiedz nam, którą to mocą czynisz, iżę nauczysz, nie wzięwszy od nas odpuszczenia. Odpowiedział miły Jęsus i dał im zagadaniem nieodpowiedzenie rzekąc.*

s. 10/11 (I 16, 1): *d a j , m a s z l i d á ć w o ł ą* – li ‘jeśli’, zob. np. SkarŻyw 413: *nie przestąniesz li szczerkać, księżę, z okną cię tego zrzucim*, zob. też KochPs 191/18 (V 127, 8): *Nie ząrobisz ani pożywienia, Nie będzie li z niebą wspomżenia*; masz wołą ‘chcesz’, zob. np. BielKron 435v: *bo miał wołą ... wygnąć Turki z krain Słowieńskich*, zob. też KochSat Bv/1 (175): *Wierzysz ty, że się wtenczas miał ten wołą gadać; wołą ‘wołę’ dawna forma biernika liczby pojedynczej.*

Por. PułFr 57/5–9: *Pewnie by mię, jeśli dasz, sobie zniewoliła. I tym nie mniej, gdyby mi zaráz odmówiła. Miłuję tę, co daje, skapą się nie brzydzą, Lecz ty nie dasz, ani też wnet odmówisz, widzę.*

17 *N á p i e s z c z o n é z i e m i ą n y*

s. 10/13 (I 17, tyt.): *N á p i e s z c z o n é z i e m i ą n y* – ‘o pieszczonych ziemianach’ zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *pieszczony* ‘rozpieszczony, wydelikacyony, unikający prostych potraw, surowego trybu życia’, zob. np. GórnDworz Ee7: *chcąc dąć dziecięciu wypić dla zdrowia co gorzkiego, kraj tego kubką z którego pieszczone dziecię pić ma, mązą pospolicie miodem*, zob. też KochFrag (Pieśń 3, 31): *Á niech nie będą nązbyt pieszczonými, Niech przywykają spać ną gotłej ziemi; ziemianin ‘szlachcic, posiadacz majątku ziemskiego’, zob. np. GostGosp 112: *Pán álbo ziemianin, który ma między sąsiady pole, Álbo role we wsi, kiedy ma tám żać, z wozem ma jechać ną żniwo*, zob. też KochAp 20: *Ziemiánin jeden szedł przez kościoł; ziemiany, dawna forma biernika liczby mnogiej, (por. KochFragPieśń 3, 32; Fr. II 33, 5; SPXVI, XXIV, s. 147).**

s. 10/14–15 (I 17,1–2): *Gniewam się ną té pieszczoné ziemiany*, *Co piwu rádzi szukają przygány* – *gniewam się na ziemiany* ‘denerwuję się, złoszczę się na ziemian’, zob. np. GórnDworz K6v: *Już tu przydzie zostawić złą myśl domá á przed pánem z wesolą twarzą stáwác, nie pochmurowo ani niemo, jáko więc owo drudzy, z których twarzy to znác,*

że sie ná páná gniewają; co ‘którzy’, zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. np. March1 A4v: *Wiele jest ludzi, co w ubóstwie trwają*, zob. też KochPs 137/16 (IV 90, 32): *Ták prędko dni své trawimy, Jáko słowá, co mówimy; piwu radzi szukają przygany* ‘krytykują piwo’, zob. Fr 9/19–20 (I 14, 5–6); *szukać przygany* ‘dopatrywać się czego złego, szukać powodu do narzekania, czepiać się’, w SPXVI tylko ten przykład, *przygana* ‘wada, skaza, coś, za co można skrytykować’, zob. BudBib 3. Esdr 4/37: *Mać wino przygane swoje, i krol ma przygane swoje, mają niewiasty przygane swą*, zob. też KochPs 17/15 (I 12, 13): *Páńskie słowá są czyste i prózne przygany*.

s. 10/16–17 (I 17, 3–4): *Nie pij, áz ci się piérwéj będzie chciało, Tedy-ć się káždé dobrym będzie zdáło – piérwej ‘najpierw, wcześniej’, zob. np. SienLek 22: Kiedy w ciężkiej niemocy z ust śmierdzi, á piérwej to nie było – śmierć niedaleko*, zob. też KochTr 12/4 (12, 12): *Nigdy oná po ranu karmie nie wspomniáta, Áz piérwéj Bogu swoje modlitwy oddáta; tedy ‘wtedy, wówczas’, zob. np. BielKron 52: przysiężecie mi tu, iż mię nie zábijecie, tedy sie wam dam zwięzać*, zob. też KochWr 5: *iż kiedy wszyscy ... Bogá wyznawác będziem, tedy nie tylko dusznego błogostawieństwa ... dostapiem; będzie się zdáło ‘będzie się wydawało’, zob. np. RejZwierc B2v: są rzeczy dobre, co sie złemi zdádzą*, zob. też KochFrag (Pieś 11, 6): *Jáko lelija różą przeplatana Zdáta mi się twarz twoja málowana*.

Od czasów najdawniejszych piwo było, nie tylko w Polsce, pospolitym napojem wszystkich warstw społecznych i kondycji, w tym duchowieństwa. W odniesieniu do czasów współczesnych Kochanowskiemu Marcin Kromer informuje o tym w swej *Polonii*, odnotowując przy tym wzrost popularności wina od ok. połowy XVI w., nawet wśród pospólstwa. Rozpowszechnienie konsumpcji piwa, warzonego w Polsce zazwyczaj z pszenicy (w Prusach z jęczmienia), miało m.in. uzasadnienie zdrowotne. Wynikało m.in. ze złej jakości wody, zwłaszcza w większych miastach, w których zresztą warzono najwięcej piwa na zbyt. W samym Krakowie już w XIV w. funkcjonowało ponad 25 browarów. W okresie nowożytnym znane były browary w Proszowicach koło Krakowa, Warce, Piątku, Łęczycy, Bydgoszczy, Przemyślu, Piotrkowie i Elblągu (piwo świdnickie, głogowskie, berneńskie, gdańskie i wrocławskie opodatkowane było wg konstytucji o czopowym z 1565 r. na 6 gr od beczki). Za najlepsze uchodzić miało piwo proszowskie i piotrkowskie. Chorym zapisywano piwo krakowskie dwurażne (dubeltowe). Według uniwersałów z 1552 i 1564 r. wyróżniano trzy kategorie piwa: miejscowe, tzn. warzone i szynkowane lokalnie (*cerevisia domestica*), następnie sprowadzane, polskie (*c. advectilia*), zagraniczne (*c. externa*). Spośród tych ostatnich najslawniejsze były: świdnickie, głogowskie, berneńskie, wrocławskie i gdańskie (por. Bobrzyński 1922, s. 292). We fraszce, jak się zdaje, mowa jest nie tylko o narzekaniu na złe piwo, ale również o pogardzaniu nim („radzi szukają przygany”) jako napojem pospolitym. Przywilej sprowadzania, warzenia i propinacji piwa we własnych dobrach gwarantował szlachcie statut 1496 r. W 1563 r. spisy podatkowe odnotowały w pobliskich Czarnolasowi Chechłach (których połowa od 1574 r. należała do poety) przynajmniej dwie karczmy warzące piwo, a w Czarnolesie jedną „domini Kochanowski” (trudno rozstrzygnąć jednak, czy należąca wówczas do poety czy do stryja Filipa), z których nie zapłacono należnego podatku od warzenia i wyszynku piwa – czopowego (*ducillum*). Urban w uzupełnionej wersji artykułu o dwóch wsiach Kochanowskiego podał, że karczma, przewoźna, doroczna nie produkowała samodzielnie piwa i była oddawana w roczne dzierżawę. W 1576 r. miała pozostawać opustoszała („taberna propinatoria deserta”, zob. Urban 1980, s. 97 i przyp. 9) (por. Kutrzeba 1898, s. 39; Bobrzyński 1922, II, s. 258–292; Brückner 1939, II, szp. 158–160; Kula 1993, s. 174; Jezierski, Leszczyńska 2003, s. 29; Kromer 1984, s. 66–68; Gloger 1978, IV, s. 28–31; Urban 1978; VC, II, 1, s. 38–39, 148, 150, 188; Cochano-viana I, nr 86, s. 114–115).

18 *Ná niesłowną*

s. 11/1 (I 18, tyt.): *Ná niesłowną* – ‘o niesłownej’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 11/2–3 (I 18, 1–2): *Miałem nadzieję, że mi ziścić miano, Ták jáko było z chucią obiecano* – *ziścić* ‘spełnić obietnicę’, zob. np. OrzQuin M: że to, co wam obiecał, ziścił jako mógł, zob. też KochPs 176/12 (V 116, 28): *Bóg tylko ziści, co rzecze; jako ‘jak’ spójnik wprowadza zdanie okolicznikowe sposobu*, zob. Fr 4/17 (I 3, 8); *z chucią* ‘chętnie, bez przymusu’, zob. np. KuczbKat 300: żeby do tego ludzie przywieść mógł, aby to przykazanie z chucią i z wielką pilnością chowali, zob. też KochSz 51: *Obá krolowi z chucią dziękowali*.

s. 11/4–5 (I 18, 3–4): *Ále co komu rzecze białogłowa, Pisz jéj ná wietrze i ná wodzie słowa* – polska wersja łacińskiego przysłowia: „Mulier quod dicit in vento et rapida scribere oportet aqua”, NKPP, I, s. 30; *rzec* ‘obiecać, przyrzec’, zob. np. BielKron 75v: *krol Maurytáński chciał ją [Dydone] mieć za małżonkę ... Oná sobie wzięła do słusznego czasu przedłużenie, á w tym przedłużeniu rzekła za mąż iść*, zob. też KochMon 254: á tam przysiężecie Trzymać jeden drugiemu, co sobie rzeczeć; *białogłowa* ‘kobieta’, zob. GórnDworz Z: że są ná świecie te białogłowy, które męże swe miłują, zob. też KochWzór 5: *Dziwował się król i sercu, i baczeniu onéj poważnéj białogłowy*.

Wersy 3–4 bardzo bliskie Katullusa 70, 3–4 (który nawiązuje do 26. epigramu Kallimacha z Cyreny):

dicit: sed mulier cupido quid dicit amanti,
in uento et rapida scribere oportet aqua.

(Mówi – lecz co dziewczę kochankowi szepce,
na wietrze się pisze i na rwącej wodzie ... Przeł. G. Franczak)

Katullus wprowadza własną metaforę w stosunku do Kallimacha (wiatr i woda u greckiego poety nieobecne) i dostosowuje całą wypowiedź do nowej sytuacji: u Kallimacha przysięga mężczyzna, u Katullusa mówi Lesbia. Kochanowski bliższy jest Katullusowi niż współcześni nam tłumacze Katullusowych *Pieśni*, stosując określenie *białogłowa* (u Katullusa *mulier*), a nie *dziewczę/dziewczyna* (w przekładzie Franczaka i Świderkówny). Zauważyć też można znaczne podobieństwo do powiedzenia pochodzącego z *Facetji polskich* (drukowanych ok. 1562–1570): „Terminuj na wodzie słowa, coć obiecała białogłowa” (fac. 143), za NKPP, I, s. 80. Por. KochPieś I 15, 8.

Podobne wypowiedzi, por.: Meleager AG V 8, 5: „Ale teraz mów, że owe przysięgi są zapisane na wodzie” (dziewczyna o chłopcu) oraz elegicy rzymscy (o dziewczętach): Prop. II 28, 8; Tib. III 6, 47–50; Ov. Am. II 16, 45–46: „verba puellarum, foliis leviora caducis, / inrita, qua visum est, ventus et unda ferunt”.

Podobne przekonanie w nieco innym wariantcie tego przysłowia por. KochEl I 10, 59–60:

Infelix, facilem qui vobis praebeuit aurem,
Verbaque vestra aliquod pondus habere putat!
Scintillas in aquis et rorem quaerit in igne,
Foemineo quisquis quaerit in ore fidem. (57–60)

(Nieszczęśliwy ten, kto chętnie daje wam wiarę i sądzi, że wasze słowa mają jakąś wagę! Iskier szuka w wodzie, a kropel rosy w ogniu, ktokolwiek oczekuje rzetelności z ust kobiety. Przeł. E. Buszewicz)

Por. komentarz do Fr I 16.

19 *Do páníj*

s. 11/6 (I 19, tyt.): *Do páníj* – ‘do pani’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej.

s. 11/7 (I 19, 1): *Co usty mówisz, byś w sercu myśliła* – ‘gdyby to, co mówisz, było prawdą’, *usty* ‘ustami’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *byś* ‘gdybyś’, zob. np. BierEz M: [człowiek do pchły] „*Wiele by ty zaszkoździła, Byś jako wilk wielka była*”, zob. też KochPieś 3/24 (I 2, 19): *Ále to grunt wesela prąwego, Kiedy człowiek sumnienia całego, Áni czuje w sercu żadnej wady* ... będzie wesół, byś chciał, i o wodzie, Bo sie czuje prawie na swobodzie; *w sercu myśliła* ‘była wewnętrznie przekonana’, zob. np. BierEz Q4: *Nie darmo ty cudnie mówisz, Ále inie w sercu myślisz*, zob. też KochPs 50/4 (I 35, 59): *Cokolwiek mówią, wszystko uszczypliwie, Á w sercu myślą, jakoby zdradliwie Podyć dobrego*.

s. 11/8 (I 19, 2): *Bárzo byś mię tym, pání, zniewoliła* – barzo ‘bardzo’, zob. np. BierEz A2: *Á k temu co gorszego miał, Iże sie bárzo zájąkał*, zob. też KochPs 142/19 (IV 94, 35): *Jáko mię bárzo troski moje suszyły, Ták mię wdzięczne pociechy twoje chłodziły*; *byś mię zniewoliła* w znaczeniu metaforycznym ‘zobowiązałaś mnie do wzajemności’, zob. np. Mącz 193d: *Obligare sibi aliquem beneficio, Zniewolić sobie kogo dobrodziejstwem*, zob. też KochSob 69/10 (11, 30): *Nié masz w tobie nic hárdości ... Tymieś ludzióm wszytkim miła I mnieś wiecznie zniewoliła*. Miłość jako zniewolenie mężczyzny przez kobietę (topos *servitium amoris*), por. kom. do Fr I 12, 10.

s. 11/9–10 (I 19, 3–4): *Ále kiedy mię swym miłym miánujesz, Podobno dawnym zwyczajom folgujesz* – *mianujesz* ‘nazywasz’, zob. np. RejPos 158v: *Którego Eząjasz i ini prorocy w pismiech ... świętych swoich baránkiem onym ... ząwždy miánowali*, zob. też KochPs 69/10 (II 46, 14): *Miásto, które Pan miłuje I przybytkiem swym miánuje*; podobno ‘jak się mówi, jak się uważa, jak powszechnie wiadomo’, zob. np. BielKron 282v: *Tám w tej ziemicy wszystko jest co jedno ku żywności należy okrom winá, któremu podobno skáty nie lubią*, zob. też KochSat 259: *I tymieście podobno Połocko stracili, Bo kiedy się było bić, toście wy radzili; dawnym zwyczajom folgujesz* ‘ulegasz dawnym przyzwyczajeniom’, *zwyczaj* ‘przyzwyczajenie, nawyk’, zob. Fr 5/7 (I 4, 9): *folgujesz (czemu)* ‘kierujesz się czymś w swoim postępowaniu’, zob. np. Leop Iac 4 arg.: *Stwarow się chroniąc, swym też chciwościam nie folgując, łatwie od świata i od djabła odstapiemy*, zob. też KochPs 73/29 (II 49, 49): *Używa wczasów, żądzom swym folguje*.

20 *O chmielu*

s. 11/12–13 (I 20, 1–2): *Co to zá sálatá rána Rózyńkami posypána?* – *rany* ‘wczesny’, zob. Mącz 320a: *Praeciae uvae, Ráne jągody, rychło użrzále*, GostGosp 66: *Ná zime, práwie przed zámárznięciem, wsiać po trosze szczebrzuchów dla ránego pożytku; sálatá rana* ‘sałata przyrządzona z wczesnych roślin’, tutaj: ‘młode pędy chmielu przyrządzone w postaci sałaty’. Według Mączyńskiego *sałatę* przyrządzano z różnego rodzaju zielonych pędów, zob. np.: Mącz 38b: *Cardamon... Latine Nasturcium, Rzeżuchá ... Altera aquarica, Wodna z której sálatę czynią*; Mącz 314a: *Portula... ziele z którego też sálatę czynią, Kurza nogá álbo szczyr*.

s. 11/14–15 (I 20, 3–4): *Chmiél, jeśli dobrze smákuje* – *Przetociem go w głowie czuję* – *smakuje* ‘rozpoznaje, wyczuwam smak’, por. np. GórNDworz Bb7v: *mielismy niejako dochodzić i smákováć onych rzeczy niewiadomych, które jemu [Salomonowi] przez rozum á łaskę Bożą widome i jasne były; przetociem* ‘więc, zatem’, zob. np. PatKaz II 46v: *abociem ciało Boże z czystego jej ciała poszło, a przetociem z wieczności zachowana w czystości*, zob. też BielKron 12v: *Rzekł k niemu Pan: Ja wiem, żeś to uczynił z prostości serca twojego, przetociem strzegł ciebie, aby nie zgrzeszył*. Chmiel służy głównie jako dodatek przy produkcji piwa, dowcip polega więc na tym,

że ktoś jedząc salate z chmielu, rzekomo czuje go w głowie, czyli jest podchmielony, jakby pił piwo (chmiel w znaczeniu ‘piwo’, zob. komentarz do Fr R 11, 4 w Aneksie).

21 *Ná nabožnā*

s. 11/16 (I 21, tyt.): *N á n a b o ž n ā* – na nabożną ‘o nabożnej’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), nabożny ‘pobożny’, zob. np. SkarKaz)(3: *Zebrane są z tego krolestwa one słodkie jagody, mężowie oni nabożni, mądrzy, mężni, i potężni cnot i pocziwości, i ojczyzny wielcy miłośnicy*, zob. też KochFrag (KsŁas 1): *Psálmy syłam, gdzie kogo nabožného słyszę*.

s. 12/2 (I 21, 2): *C z e g o s i ę , m i ł a , t á k c z ę s t o s p o w i á d a s z ? – c z e g o s i ę s p o w i a d a s z ‘z czego się spowiadasz’*, zob. np. SkarŻyw 292: *gdy się przed nim grzechów swych spowiadał*, zob. też LatHar 136 marg: *Czego się spowiadac; miła* zwrot konwencjonalny, tu z ironią, podobnie jak współczesne „moja droga”. Częsta spowiedź była jednym z katechizmowych zaleceń dobrej spowiedzi, zob. np. Sł. stp., t. I, s. 381: *Sit simplex prosta, pokorna spowiedź ma być, czysta i wierna, częsta i odkryta* R XXV 138. Osoba pobożna powinna się spowiadać często, ale równocześnie nie powinna grzeszyć, stąd paradoks, na który wskazuje fraszka. IV. Sobór Laterański (1215) wprowadził obowiązek spowiedzi indywidualnej przynajmniej raz w roku, najlepiej w okresie wielkanocnym. Przepis ten zasadniczo obowiązuje w Kościele katolickim do dziś.

22 *Ná grzebień*

Por. Marcjalis (Mart. IV 36):

*Cana est barba tibi, nigra est coma: tinguerē barbam
non potes — haec causa est — et potes, Ole, comam.*

(Włos czarny, broda siwa – głupi zrozumie;
Olus farbuję włosy, lecz brody nie umie. Przeł. J. Czubek)

s. 12/3 (I 22, tyt.): *N á g r z e b i e ń* – ‘o grzebieniu’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 12/4–5 (I 22, 1–2): *Nowy to fortél á máto słychány: Ná šrēbrnā brodę grzebień ołowiány* – Przysłowie notowane w NKPP, I, s. 756, najdawniejszy znany przykład cytowany za Kochanowskim; *fortel* ‘przemysłny sposób’, zob. np. GórnDworz B5v: *aby umiał dobrze z każdą bronią, tak pieszo, jako i na koniu, á ich wszytki znał i wiedział fortele, á zwłaszcza tych broni, których najbárziej używają u dworu*, zob. też KochSz 569: *Jeden jest fortel ná szczęście wszelákíe, Lub źle, lub dobrze, serce mieć jednákíe; mało słychany* ‘o którym nie słyszano, nieznaný’, *słychany* ‘znany’ zob. np. BielKron 43v: *jest wam słychány głos Ĵego, iż nápisał ná dwu tablicach dziesiácią słow; SkarŻyw 480: Siodmą plagę spuścił Pan Bog na podniesienie laski Mojżeszowej w niebo, tak wielki grad z łyskáwícami i z ogniem, jáki nigdy słychány nie był, i pobił wszytko, co ná polu zástał, ludzie i bydło, i siejby á prace ludzkie; grzebień ołowiany* ‘grzebień z ołowiu, który służył do przyciemniania siwych włosów’.

Ołowiany grzebień był znanym w Italii i w Europie Zachodniej narzędziem do maskowania siwizny poprzez rozprowadzanie po włosach substancji czerniących przygotowanych m.in. na bazie ołowiu. Do rozpowszechnienia tego rodzaju praktyk przyczynił się traktat Jeana Liébault, *De cosmetica seu ornatu et decoratione...* (Paryż 1582), wydany w tym samym roku i miejscu w tłumaczeniu na francuski pt. *Trois livres de l'embellissement et ornement du corps humain: pris du latin de M. Jean Liebaut*

et faict françois (zob. Liébault 1582, tu w rozdziale o poczernieniu włosów i siwej brody, rozpoczynającym się na s. 225, czytamy o użyteczności ołowianego grzebienia i moździerz do tego rodzaju zabiegów: „toutesfois le peigne de plomb est fort propre pour se peigner: et le mortier de plomb est commode pour piller et battre les drogues qu'on employé à noircir”, s. 229–230), będący w znacznej mierze kompilacją poradnika Giovanniego Marinello *Gli ornamenti delle donne* (Wenecja 1562, 1574). Ten zaś, jakkolwiek zawiera rozdział poświęcony czernieniu włosów, zalecając stosowanie substancji na bazie ołowiu (Marinelli 1574, k. 75v–81r), to brak w nim wzmianki o ołowianym grzebieniu (*pettine di piombo*). Jan Żabczyński w *Kalendarzu wiecznym*: „Jeśli to nie pomoże, tedy ołowiany | Grzebień kupić albo więc otrzeć sadze z ściany | I potrzeć siwe włosy”; Jan Andrzej Morsztyn: „Młodym się czynisz sposobem nienowem, | Kopcisz się ługiem i czeszesz ołowem. Już pospolita między wszemi pany, mieć na siwy włos grzebień ołowiany (NKPP, t. I, s. 756, s.v. grzebień; ok. 1570).

23 *Ofiara*

Tytuł fraszki *Ofiara* wskazuje, że jest to (jak i w oryginale) epigramat wotywny. Ofiarodawca przekazuje bóstwu jako votum narzędzie walki, nie oddaje jednak zaszczytu zwycięstwa, które w boju odniósł. Por. inne epigramaty wotywny: Fr II 21, II 30, II 31, II 51 (zob. też Fr II 4 i II 101).

Fraszka stanowi dość wierny, choć nieco skrócony, przekład epigramatu Mnasalkasa (AG VI 9) z zebranych w ks. VI *Epigrammata dedicatoria*. Kochanowski pomija imię ofiarodawcy oraz dookreślenie strzał (będących „podarunkiem dla wrogów”):

σοὶ μὲν καμπύλα τόξα, καὶ ἰοχέαιρα φαρέτρῃ,
δῶρα παρὰ Προμάχου, Φοῖβε, τάδε κρέματα:
ἰοὺς δὲ πτερόεντας ἀνὰ κλόνον ἄνδρες ἔχουσιν
ἐν κραδίαις, ὁλοὰ ζεῖναια δυσμενέων.

(Tu wisza, Febusie, zakrzywione łuki i cieszące się strzałami kołczany, dary złożone dla ciebie przez Promachusa; a lotne strzały, zgubny podarunek dla wroga, pozostały w sercach wojowników. Przeł. TS)

s. 12/7 (I 23, 1): Łuk i sądak twój, Febe, niech będzie – *sajdak* ‘futurał na łuk i strzały’, zob. Fr 6/15 (I 8, 7); *Febe* – Febus – zlatynizowana forma: Phoebus, czyli jaśniejący; przydomek Apollina, który był również bogiem światła i Słońca. Jakkolwiek najbardziej znany jako bóg poezji i muzyki, tu jednak przywołany został jako bóg wyposażony w łuk, kołczan i strzały (por. Hor. *Carm.* II 10, 19 i n.: „neque semper arcum / tendit Apollo”), co stanowi nawiązanie do zdarzenia w Delfach, gdzie smok został przez niego zabity strzałami z łuku. Podobny przydomek (Febe) nosiła też jego siostra – Artemida, której nieodłącznym atrybutem jest łuk i strzały. Teoretycznie adresatem może być nie tylko Apollon, ale też Artemida/Diana (Phoebe/Febe), sprawę przesądza jednak zapis znajdujący się w oryginale greckim (Φοῖβε, czyli wołacz od Φοῖβος).

24 *O sobie*

s. 12/10 (I 24, 1): Dopiero chcę pisać żarty, Przegrawszy pieniądze w karty – żart ‘zabawna historyjka, opowieść, wiersz’, zob. np. GłabGad G6v: *Nie jest to żaden żart, ale ista prawda*, zob. też KochAp 19: *między inszemi żarty ... té dwa wierszyki na ścianie było napisáno*.

W XVI w. gra w karty, a także w kości i kręgle należała do pospolitych rozrywek wszystkich bodaj, poza chłopskim, kondycji i stanów. Ku pewnemu zgorszeniu, oprócz wymienionych, praktykował ją również kler (Windakiewicz 1886, s. 12, por. Fr III 15). Jako kojarzona z hazardem i raczej plebejska nie znajdowała uznania w oczach pretendujących do wyższej kultury. Na wstępie *Dworzanina polskiego* Górnicki włożył w usta Samuela Maciejowskiego następującą krytykę: „trefiło się raz, iż ksiądz biskup po obiedzie u stołu siedząc (gdzie też był i JMPan Stanisław Maciejowski, kasztelan lubelski), gdy ktoś karty wspomniał, powiedział – Azaby się nie mogła naleźć jaka ina krotochwila, nie ta ustawiczna – karty. Czemuby też kto nie wniósł owego obyczaju do nas, który jest we Włoszech, iż ślachta zacna, polerując rozumy swoje, wynajduje na biesiedzie gry rozumne i tych używa, w których się nierówno większa pociecha i pożytek najduje aniżeli w karciech” (Górnicki 1954, s. 24). Następnie zaś, w „księdze wtórej”, czytamy: „Powiedział na to pan Kostka: – Cóż to za gry być mają, bo podobno nie chcesz WM., aby dworzanin grał karty abo kostki? – I owszem – powiedział pan Myszkowski – ja tego dworzaninowi nie bronię, ale nie chcę, aby tak w tym wszytek leżał, żeby ine sprawy, potrzebniejsze, dla kart mimo się puszczał, abo iżby telko grał dla wygrania, używając fortylów nieprzystojnych. Podczas dla towarzystwa niechaj gra o małe i o wielkie pieniądze, a przegrawając niechaj się nie miece, nie gniewa, nie łaje, nie drapie kart, kostek nie zarzuca, bo stąd ludzie skąpego a mizernego takiego być rozumieją. Jeśli też wygrywa, niechaj zaniecha żartów, śmiechów, zbytniego wesela, bo kiedy takim będzie, tedy, każdy patrząc na to, będzie o nim tak rozumiał, iż sobie lekce pieniądze waży” (Górnicki 1954, s. 172–173, por. Brückner 1939, I, szp. 559–561).

s. 12/12–13 (I 24, 3–4): *Ále się i dworstwo zmiění, Kiedy w pytlu hrosz á n ě n i – dworstwo można rozumieć dwojako: albo jako ‘to, co cechuje dworzanina: uprzejmość, dobre wychowanie, takt, prawość, szlachetność, znajomość reguł obowiązujących w towarzystwie, dzielność, zręczność’* (por. Fr I 64, 3 i komentarz), a także w znaczeniu ‘żartowanie, dowcipkowanie, zabawa’, zob. np. BibRadz I 138b marg: *áby wierni Ministrowie jáwnie á státecznie, nie zártý ábo dworstwem jákim mowili przeciw Ánjołom, to jest tym fálesznym nauczycielom; kiedy w pytlu hrosza neni* – przysłowie notowane w NKPP, I, s. 741, najdawniejszy znany przykład cytowany za Kochanowskim, czechizm; *pytel ‘woreczek na pieniądze’*, zob. Mącz 69c: Crumena, *Taszká, Káletá, Mieszek Pytel też niektórzy zowq; hrosz ‘grosz, pieniądze’*, zob. BielKom A2: *Trzebá ná žonę i dzieci, Přeto z mieszká grosz wyleci*, zob. też KochMarsz 39: *Więc kto będzie chciw ná grosz i złoto miłował, Ten będzie mój rádce wielce się dziwował; neni* czeski odpowiednik polskiego ‘nie ma’, J. Gebauer, *Slovník staročeský*, Praha 1970, t. 1, s. 130.

25 *Ná Konratá*

s. 12/14 (I 25, tyt.): *N á K o n r a t á* – ‘o Konracie’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 12/16 (I 25, 2): *Czy tylko ná chléb gębę swá chowacie?* – ‘czy używacie ust tylko do jedzenia’, zob. np. SkarŻyw 140: *Zá mále grzechy tak plákáá* [św. Paula], jakoby największe popełniła. *Gdyśmy ją upomináli, áby oczom zgadzála, chowając je ná czytánie Ewánjelijej, odpowíádála: špećić teraz twarz potřebá, špećić teraz twarz potřebá, która się przeciw rozkazániu Božemu bielídly i rumienídly, i innymi przypráwy málowála; gěba* jest określeniem nie budzącym negatywnych skojarzeń, odpowiednik pojęcia „twarz” lub „usta” (tak w tym cytacie), zob. np. Rej Wiz 93: *Á gdy kęs w gębę włoży, puł godziny žuje*, zob. też KochPs 116/15 (III 78, 51): *žeszcze jedli, žeszcze im w gěbie míęso tkwiáto*. Nagana niepodjęmowania zwyczajowej konwersacji podczas posiłku w towarzystwie. O niewłaściwej konwersacji przy wieczerzy zob. Fr I 56. O konwersacji jako nieodłącznym elemencie biesiady wspomina też w swym opisie uczt polskich Heinrich Wolf

z Zurychu (Wolf 1996, s. 118: „gdy usta zajęte przeżywaniem mniej mogą się poświęcić pogawędkom, to w pogotowiu są grający na lutniach, obojach, piszczałkach i trąbkach, oraz inni, którzy z przeróżnych instrumentów wydają przemile dźwięki. Nie brakuje też śpiewaków...”. Przeł. R. Sochań).

Pewne analogie z *Adagium* 2172 Erazma z Rotterdamu: *Aliis lingua, aliis dentes* („Jednym język, drugim zęby”). Erazm wyjaśnia to przysłowie:

His lingua, at illis sunt molares invicem.

De loquacibus et edacibus dici consuevit. Quemadmodum non raro fit conviviiis, ut aliis garrientibus et fabulis potius quam cibis intentis alii interim taciti strenue, quod appositum est, devorent. ...

(Tym – język, a tamtych – zęby trzonowe

Tak zwykło się mówić o gadułach i żarłokach. Jak nie rzadko zdarza się na ucztach, że gdy jedni gadają i bardziej są zajęci opowieściami niż jedzeniem, drudzy w tym czasie uparcie milczą i co tylko się poda, pozerają. Przeł. MC)

Por. Schulte 2012, s. 317.

26 Do Mikołaja Firleja

Datowanie: ok. 1583(?) r. Adresatem fraszki jest zapewne Mikołaj Firlej z Dąbrowicy h. Lewart (ur. ok. 1548 – zm. 1600), najstarszy syn Jana Firleja marszałka wielkiego koronnego (zob. komentarz do Fr III 67) i Zofii z Bonerów (zob. komentarz do Fr III 66), starosta kazimierski (1562–1596), kasztelan biecki (I XII 1576–1585), referendarz koronny (I XII 1576–1589), po 1584 r. także starosta nowokorczyński, wolbromski, pilźnieński, wreszcie wojewoda krakowski (1589–1600). Można sądzić, że Jan Kochanowski związany był z dworem rodziców Mikołaja Firleja przynajmniej od początku lat 60. W drugiej połowie 1562 r. i na początku 1563 r. (wraz ze Stanisławem Meglewskim, por. komentarz do Fr II 15, 1–4) Kochanowski występował w sądzie krakowskim jako „servitor” Jana Firleja i Zofii z Bonerów Firlejowej w jej sprawach spadkowych (zob. Cochaniowiana I, nr 77, s. 99–100; nr 81–83, s. 102–111, por. Brzegowy 2024, s. 94, s. 262). W latach 60. Mikołaj Firlej odbywał podróż edukacyjną po Europie (Niemcy, Francja, Italia). Zapewne już w 1565 r. stał się słuchaczem uniwersytetu w Bolonii. 1 lutego 1566 r. Karol Sigonius, w uznaniu zdolności Firleja i jego zamiłowania do nauki, przypisał mu swoją polemikę z Mikołajem Gruchusem na temat komicjów rzymskich. Firlej nawiązał i utrzymywał kontakty ze znanym bolońskim erudyta, przyrodnikiem i polihistorem Ulissem Aldrovandim (który w 1569 r. podarował mu nasiona siedemnastu roślin). Odwiedził jego muzeum osobliwości przyrodniczych i sam później wraz z uczniem Aldrovandiego – Marcinem Foxem – zajmował się w 1569 r. skamieniałościami znajdowanymi w okolicy Kazimierza n. Wisłą (przesyłał też Aldrovandiemu w 1579 r. – wg Lepszego – obrazy z podobiznami łosia, żubra i niedźwiedzia, skórki łasicze i minerały). W 1567 r. Firlej przebywał w Padwie, a na koniec pobytu w Italii udał się do Rzymu, gdzie pod wpływem Stanisława Warszawickiego i Piotra Skargi przeszedł na katolicyzm. Nawiązał też kontakty w sferach kościelnych, w tym z Antonim Marią Grazianim, sekretarzem nuncjusza Giovanniego Francesca Commendonego. Po powrocie do kraju w 1569 r. ukrywał swoją konwersję przed

ojcem (prawdopodobnie aż do jego śmierci w 1574 r.), skoro po raz pierwszy wypowiadał się potajemnie dopiero w marcu 1573 r. W 1570 r. (wraz z Janem Osmólskim i Marcinem Leżeńskim) posłował na sejm z województwa lubelskiego, a w 1572 r. z krakowskiego. Wówczas zapewne zaczął słynąć jako doskonały mówca. W 1573 r. podpisał konfederację warszawską, a jako członek wielkiego poselstwa do Paryża po Henryka Walezego służył tam za tłumacza z francuskiego i m.in. domagał się, by elekt zaprzysiągł akt konfederacji. Po ucieczce Walezego z Polski długo oczekiwał jego powrotu. W okresie drugiego bezkrólewia, przeciągnięty do obozu habsburskiego przez Andrzeja Dudycza, gorąco popierał kandydaturę cesarza Maksymiliana II Habsburga. W 1575 r. obok Firleja, Jakuba Secygnińskiego, Krzysztofa Zborowskiego i Stanisława Czarnkowskiego w wypromowaniu kandydatury habsburskiej na polu elekcyjnym uczestniczył także poeta (26 XI i 15 XII 1575). Po rozdwojonej elekcji Firlej udał się nawet do Wiednia, by ofiarować cesarzowi polską koronę. Wkrótce jednak pogodził się ze zwycięstwem Stefana Batorego, który już na sejmie koronacyjnym 1 XII 1576 r. nadał mu kasztelanę biecką i referendarię koronną. Wkrótce Firlej bronił interesów Rzeczypospolitej w Gdańsku, a w 14 IX 1579 r. dowodnie towarzyszył królowi pod Połockiem. Według Kaspra Niesieckiego, na wyprawę gdańską i moskiewską „znaczny komput ludzi do boju wystawił”. W 1582 r. wiosną przeprowadzał rewizję zamków w Inflantach, a przynajmniej 7 XI był obecny na sejmie w Warszawie. Firlej wiernie wspierał politykę Stefana Batorego i Jana Zamoyskiego, o czym świadczy m.in. jego wystąpienie przeciwko Zborowskim na sejmiku w Proszowicach w 1584 r. Po śmierci Batorego, jakkolwiek brano nawet poważnie pod uwagę kandydaturę Firleja do tronu jako „Piasta” (przedstawiciel Stolicy Apostolskiej najgorliwiej tę kandydaturę rekomendował), sam Firlej promował wybór Zygmunta Wazy. Na sejmie inkwizycyjnym wystąpił jednak przeciwko królowi, utrzymując związki polityczne z Janem Zamoyskim. Pod koniec życia odszedł od postawy tolerancji względem wyznań reformacyjnych, pozostając pod wpływem jezuitów krakowskich i lubelskich, na którychłożył znaczne sumy. Hojnie uposażał założone przez Piotra Skargę w 1584 r. krakowskie Arcybractwo Miłosierdzia. Rezydował najchętniej w podkrakowskich Balicach wniesionych w dom Firlejów przez Zofię z Bonerów (por. komentarz do Fr III 66). Pochowany w Bejskach.

Mikołaj Firlej wspierał m.in. Jakuba Górskiego, który tuż przed swą śmiercią w 1585 r. zadeedykował mu swoje *Animadversio sive Crusius in theologos Wirtembergenses sua acta et scripta apud patriarcham Constantinopolitanum iactantes et Stanislai Socolovii operam in aedenda Ecclesiae orientalis censura calumniantes* (Coloniae 1586). Zapewne temu samemu Mikołajowi Firlejowi, staroście kazimierskiemu i kasztelanowi bieckiemu poświęcona została jeszcze fraszka III 73, z której wynika, że dysponował on rękopiśmiennym zbiorem fraszek i może uchodzić za inicjatora, a przynajmniej orędownika wydania ich drukiem (w. 1–2). On też jest adresatem pieśni 8 ksiąg wtórych, napisanej po ucieczce Walezego z Polski, a przed dokonaniem drugiej elekcji (JKDW, IV, s. 185–186, inc. „Nie frasuj sobie Mikołaju głowy”). Temuż Mikołajowi już jako kasztelanowi bieckiemu przypisany został wiersz *De electione, coronatione et fuga Galli*, niewydany za życia poety (zawierał go rękopis, rewindykowany po 1921 r. z Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, sygn. Lat. Q. XVII. 57, spalony przez Niemców w 1944 r., zob. JKWP, IV, s. 672–674; JKCL, I, s. 751–752, 823, por. Pelc 2001, s. 645, nr 41). Jemu też dedykowany został *Lyricorum libellus*, wydany w Krakowie w 1580 r. (z osobno przypisaną Firlejowi odą V). Zapewne także do niego skierowana jest KochEl IV 3 zamykająca drukowany w 1584 r. zbiór elegii, jak i zawarte w tym samym tomie KochFor 36 i 76 (Mimo próby zakwestionowania takiej identyfikacji adresata KochFor 36 (podane w: JKWP, III, s. 203 i w: Kochanowski 1989, s. 75) przez J. Denekę z sugestią odniesienia utworu do Mikołaja Firleja (zm. 1588), kasztelana wiślickiego i rawskiego, brata Jana (Deneka 2001, s. 36–37), utwór ten, w którym mowa o powrocie adresata „a populus – Hyperboreis” jest zapewne nawiązaniem do udziału Mikołaja Firleja kasztelana bieckiego w wyprawach

inflanckich Stefana Batorego i powrotu z nich w 1582 r. Kasztelan biecki był dowodnie pod Połockiem 14 IX 1579 (ŻD, XI, nr XXXVII, s. 65). Wg K. Niesieckiego na wyprawę moskiewską „znaczny komput ludzi do boju wystawił” (Niesiecki, IV, s. 34, por. Janas 1999, s. 70). W 1582 r. przeprowadził rewizję części Inflant (K. Lepszy, PSB, VII, s. 13). Te fakty odpowiadają sygnalizowanemu w pierwszych dwóch wersach epigramatu pewnemu nawet zniecierpliwieniu z powodu przedłużającego się pobytu Firleja wśród ludów „Hyperborejskich” (w.2: „A populus rediens sospes Hyperboreis”). Argument Deneki dotyczący wspomnianej w w. 6 rzeki Wieprz, jako wskazującej na dobra lewartowskie (lubartowskie) Mikołaja Firleja (zm. 1588), nie przekonuje, ponieważ wszystkie niemal dobra Firlejów skupiały się wokół dolnego biegu Wieprza (Jusiak 2011, s. 199), a o wspomnieniu w utworze tej rzeki, nie zaś Bystrzycy, nad którą położona jest gniazdo rodu – Dąbrowica (której położenie T. Krasnosielki komentator foriceniów w JKWP mylnie określił nad Wieprzem), decydowały też zapewne względy prozodii. Z. Głombiowska przyjęła wnioski Deneki (por. JKCL, III, s. 811). J. Deneka, sądzi (sam jednak uznając swój argument za nieprzekonujący), że treść tych wersów może wskazywać, iż adresatem fraszki był Mikołaj Firlej, kasztelan wiślicki i rawski, gdyż miał on jedynie cztery córki. Jednakże Mikołaj kasztelan biecki miał w 1583 r., z pierwszej żony, Elżbiety Ligęzianki, jak stwierdza Paprocki, „córeczki *minores*” i syna Jana, który się urodził roku 1583” (K. Lepszy, PSB, VII, s. 12; Deneka 2001, s. 37; Paprocki 1858, s. 497). Najprawdopodobniej Jana Firleja i jego synów, w tym Mikołaja Firleja, starosty kazimierskiego, dotyczy epigram M. Reja ze Zwierzyńca (Rej 1895, s. 115, nr XVI: *Wojewoda lubelski*). Spośród utworów Kochanowskiego zapewne natomiast Mikołajowi Firlejowi (zm. 1588), kasztelanowi wiślickiemu (1569–1577) i rawskiemu (1577–1588), synowi Piotra a stryjowi Mikołaja starosty kazimierskiego i kasztelana bieckiego, poświęcony został zamieszczony we *Fragmentach* (nr 15) wiersz *Do jego młodości pana Mikołaja Firleja* (JKDW, V, s. 131), sławiący zarówno jego dziada – Mikołaja, hetmana wielkiego koronnego (zm. 1526), jak i stryja, również Mikołaja, syna hetmańskiego, poległego w 1519 r. w bitwie z Tatarami pod Sokalem (por. komentarz do Fr I 77). Znamienne, że utwór z *Fragmentów*, skierowany do protektora małopolskich ewangelików, nie znalazł się wśród tych, które sam poeta zdecydował się za życia ogłosić. Nie znamy też żadnego utworu poety, dedykowanego drugiemu z synów Piotra Firleja – Andrzejowi (zm. 1585), staroście sandomierskiemu (1569–1585) i kasztelanowi lubelskiemu (1576–1585), również protektorowi małopolskich ewangelików, co frapujące wobec dobrze potwierdzonych z nim kontaktów poety (K. Lepszy, PSB, VI, s. 474–475); UrzWLub, nr 62, s. 23 i 109), z którym poeta niewątpliwie pozostawał w bliskich kontaktach, znając go prawdopodobnie przynajmniej od czasów pierwszego pobytu w Królewcu w 1551 r. i z czasów wyprawy pozwolskiej 1557 r. (w 1579 r. poeta pożyczył mu 1000 złp, w 1580 r. występował jako świadek akcji prawnych Firleja, a także pożyczył mu ponownie znaczną sumę 7 700 florenów – równowartość 500 koni (Windakiewicz 1886, s. 26–31; K. Lepszy, PSB, VII, s. 12–15); UrzCentrPol, s. 141, nr 896, s. 167; UrzWKrak, s. 45, nr 22 i s. 224; Przyboś 1968, s. 244; Korolko, Urban 1984, s. 284 i 290; Kot 1987, s. 219; Quirini-Popławska 1988, s. 152; Chachaj 1999, s. 27–29; Chachaj 2001, s. 94–95; Deneka 2001, s. 59; Pelc 2001, s. 33; PZK, s. 198–199, 203, 216; Urban 1999, s. 18; Rolska 2009, s. 56–61, 67–75, 213, 215; AJZ, III, dodatek 17, s. 476; SWSB, nr 139, s. 349; RN, t. I, s. 459, 463; Cochranoviana I, nr 77, 81–83, 205, 210, 212–213, s. 99–111, 289, 293–301 (por. Kochanowski 1998, s. 15); ŻD, XI, nr XXXVII, s. 65; Heidenstein 1672, s. 83–84; Heidenstein 2015, s. 199; Orzelski 1917, s. 416, 425, 445; Cochranoviana II, nr 34–35, s. 64–66, nr 51, s. 88–89; Niesiecki, IV, s. 34, por. Janas 1999, s. 70). Por. Fr I 77; komentarz do Fr III 1, 9–10; KochFor 36; 72 (gdzie wyraźna aluzja do mężnych czynów Firlejów), 76 (w którym mowa o bywaniu na ucztach u Mikołaja Firleja) i 103 (skierowane do Jana Firleja); JKDW, V, s. 203, 282–283).

s. 13/3 (I 26, 2): Czego by się przed panna czytać nie godziło – by się nie godziło ‘nie wypadałoby, nie należałoby’, zob. np. Górndworz R: *Wojewodą jeden, którego*

miánować się nie godzi, miał ten obyczaj, zob. też KochZuz ded. 6: *Tej miary, tego kresu twe szczęście dochodzi, Że nie wiem, jeśli prosić o więcej się godzi*.

s. 13/4–5 (I 26, 3–4): *Odpuść, mój Mikołaju, bo ma być stateczny Sam poeta – rym cząsem ujdzie i wszeteczny – odpuść* ‘daruj, wybacz’ w formule grzecznościowej będącej prośbą o wybaczenie tego, co zostało powiedziane, zob. np. OrzQuin Aa4v: *Proszę odpuście mi, żem ten przykład wtoczył*; rym ‘wierszowany utwór literacki, twórczość poetycka’, zob. Fr 9/11 (I 13, 2), por. też Fr 60/2 (II 44, 6); *stateczny* ‘ustatkowany, porządnny, przyzwoity’, zob. np. GórDworz Cc: *gdzie małżonka stateczna nie telko się ma stárác, áby pocztwie żyła, ále też, áby nikt o niej źle rozumieć nie mógł*, zob. też KochSat 237: *Stateczniejsze zaprawdę niewiasty w tej mierze, Bo to dziewczka od matki za testáment bierze, Że cnotliwa nie będzie sie-dzieć przy wszetecznej; wszeteczny* ‘bezwstydny, nieprzyzwoity’, zob. np. GliczKsiąż B8v: *iż mátká Metellusová była wszeteczna á nierządna niewiástá*, zob. też KochSat 239 jw. Zwrot *mój Mikołaju* wskazuje na bliską przyjaźń z adresatem utworu i skłania do identyfikowania go z Mikołajem Firlejem starostą kazimierskim i kasztelanem bieckim (zob. wyżej), a nie kasztelanem wiślickim i rawskim (zob. wyżej). Por. bardziej formalne wyrażenie Andrzeja Patrycego Nideckiego o Kochanowskim w przedmowie do drugiego wydania *Fragmentów* Cycerońskich (Wenecja 1564): „ut Io(annes) Cochanovius meus iudicat” (Cochanoviana II, nr 20a, s. 43). Wers 4: por. Fr I 38, w. 3–4; Fr II 44, w. 1.

Myśl, że w wierszach pojawiać się może, zależne od poruszanej tematyki, swawolne i swobodne słownictwo spotykamy znacznie szerzej przedstawioną u Marcjalisa w epigramacie I 35, którego adresatem jest Korneliusz (u Kochanowskiego – Mikołaj). Obaj poeci zwracają uwagę, że nie każdy utwór jest przeznaczony dla uszu wszystkich – Marcjalis pisze o uczniach, a Kochanowski o pannach. Najbliższym wzorem dla Kochanowskiego wydają się w. 3–6 i 9–10 z 16. utworu Katullusa (Catull. 16), kierującego nie do chłopców swe wersy:

qui me ex versiculis meis putastis,
quod sunt molliculi, parum pudicum.
nam castum esse decet pium poetam
ipsum, versiculos nihil necesse est; ...
quod ... incitare possunt,
non dico pueris, sed his pilosis

(Czytając moje pikantne wierszyki
wyrokujecie, że jestem bezwstydny?
Poeta winien być zbożny i czysty,
i na tym koniec – wiersze być nie muszą. ...
żeby umiały zbudzić
... nie tyle chłopców, co włóchatych starców, Przeł. G. Franczak)

Parafraza jest dość przewrotna, ponieważ Kochanowski w czterech wersach streszcza myśl główną Katullusa, zgodnie z którą to twórca powinien być *castus et pius* (czysty i zbożny), ale jego wiersze mogą (a może i czasami powinny) podniecić seksualnie nawet „sflaczałych starców”. O ile utwór Rzymianina, jeden z najbardziej obscenicznych tekstów literackich całej starożytności, rzeczywiście nie jest lekturą stosowną dla każdego, o tyle fraszkę Kochanowskiego mogłaby zapewne – bez uszczerbku na duszy – przeczytać dowolna osoba. Można jednak śmiało założyć, że wykształcony czytelnik *Fraszek* widział łączność obu utworów i zdawał sobie sprawę z intertekstualnej gry, w której Kochanowski usuwa obscena i całą warstwę aluzyjną pozostawia domysłności czytelnika (por. Axer 1982, s. 172–175).

Pojawia się też tu motyw „stateczności” jako cechy przynależnej poecie, podobnie jak we fraszkach II 1, 3 (zawierającej prośbę do Muz o „stateczność”) czy III 39, 1 (gdzie „zmieszały się fraszki i stateczność”). Myśl, zgodnie z którą nie wszystkie utwory mogą być czytane przez wszystkich, spotykamy też w innym epigramacie Marcjalisa (Mart. XI 15, 1–2 i 13):

Sunt chartae mihi quas Catonis uxor
et quas horribiles legant Sabinae:
mores non habet hic meos libellus.

(Inne me książki Katonowa żona
Niech czyta albo sabińska matrona:
Czytelnikowi niech się nie wydaje,
Żem w nich malował własne obyczaje. Przeł. J. Czubek)

Por. też Mart. XI 17:

Non omnis nostri nocturna est pagina libri:
invenies et quod mane, Sabine, legas.

(Nie wszystko w tej książeczce dla nocy pisano:
Znajdziesz nieco, Sabinie, do czytania rano. Przeł. J. Czubek)
oraz, z podobnym motywem, w *Epigramie* Auzoniusza (Auzoniusz 1978, XXVI 25, 1–2):

Est quod mane legas, est et quod vespere; laetis
seria miscuimus, tempore quae placeant.

(Jedne rzeczy możesz czytać rano, inne znów wieczorem; z wesołymi
zmieszałem sprawy poważne, żeby wszystkie trafiły na swój czas. Przeł. TS)

w. 3–4 Bliski koncept u Owidiusza (Ov. *Trist.* II 353 i n.):

Crede mihi, distant mores a carmine nostri:
vita verecunda est, Musa iocosa mea.

(Wierz mi, obyczaje odbiegają od mojej poezji, życie wiodę skromne, to Muza jest rozpasana.
Przeł. TS)

Przymiotnik *verecundus* odnosi się do skromności i czystości seksualnej, zob. Ingleheart 2010, s. 288–289, gdzie autorka podaje inne miejsca: Ov. *Met.* I 484, *Am.* I 5,7; *Her.* IV 72; *Ars* II 572 odnoszące się do tego przymiotnika oraz do zwrotu „Musa iocosa” (również i w znaczeniu: „żartobliwa”): „magis vita Musa iocosa mea est” (*Trist.* III 2, 6), „cur umquam Musa iocata mea est?” (*Trist.* V 1, 20), „mea materiae respondet Musa iocosae / Vicimus, et falsi criminis acta rea est.” (*Rem.* 387–388); „sed ne relictis, Musa procax, iocis” (*Hor. Carm.* II 1, 37); „versus ... iocosus” (*Priap.* 41, 2), „non nimium casti carmina plena ioci” (*Priap.* 49, 2); parokrotnie Owidiusz używa przymiotnika *iocosus* także w kontekście seksualnym (*Met.* III 332, *Ib.* 263, *Fast.* V 183, VI 692).

Podobna myśl w epigramacie Marcjalisa (Mart. I 4, 8): „lasciva est nobis pagina, vita proba” („Muza moja rozpustna, lecz życie cnotliwe”. Przeł. J. Czubek). Motywem tym posługują się także humaniści, np. Antonio Beccadelli (Panormita), *Hermaphroditus* 1, 5–8.

Więcej na temat funkcji aluzji literackich w tej fraszce zob. Axer 1982, s. 172–177; Krzywy 2024, s. 276–277.

27 O Łazickim á Bárzem

Koncept fraszki osnuty wokół dwuznaczności nazwisk, w tym obscenicznego znaczenia czasownika *łazić*, jako określenia stosunku płciowego, por. Fr I 35. Zdaniem J. Pelca poeta zarówno mógł przekazać w formie poetyckiej obiegowy żart, jak i sam go stworzyć, nawiązując do nazwisk dobrze znanych sobie osób (Pelc 1957, s. 161).

s. 13/6 (I 27, tyt.): O Ł a z i c k i m á B á r z e m – *Łazicki* – nazwisko szlachty h. Jastrzębiec z Łazisk (na północo-wschód od Staszowa) w woj. sandomierskim. Z czasów współczesnych poecie znani są Jan, Krzysztof i Mikołaj jako dziedzice Łazisk w 1578 r. W latach 90. sprawy sądowe w Lublinie miała wdowa po Janie – Zofia i ich synowie: Jan i Adrian oraz stryjowie Krzysztof i Mikołaj, a ponadto Andrzej, syn Krzysztofa, i Mikołaj, syn Stanisława, dziedzice Mikulic. Być może Kochanowski mógł mieć na uwadze innych jeszcze Łazickich, wywodzących się z dwóch miejscowości o nazwie Łaziska w radomskim. Z Łazisk k. Mniszka w radomskim mieli się pisać również Orlikowie (Boniecki, XV, s. 243 [Boniecki pomylił z Janem Łazickim Jana Łasickiego, znanego historyka i polemistę ewangelickiego, przypisując temu pierwszemu studia w Bazylei, por. H. Barycz, PSB, XVIII, s. 219; ŻD, XIV, s. 175, 178]).

Barzy (Barzi, wym. Bar-zy) – nazwisko małopolskiej rodziny możnowładczej h. Korczak, znanej z wierności katolickiej ortodoksji, w czasach poety reprezentowanej przez cztery osobistości, po których śmierci trudno raczej datować rubaszny koncept fraszki:

1) Stanisław Barzy (1529 lub 1530 – 9 XI 1571), sekretarz królewski (przed 16 I 1557), marszałek nadworny koronny (1568 – 4 XII 1570), starosta grodecki (od 1557), śniatyński (od 1562), starosta krakowski (od 1570), wojewoda krakowski (od grudnia 1570) (S. Bodniak, PSB, I, s. 345; UrzWKrak, nr 407, s. 107; Korolko 1991, s. 191, nr 4; Ferenc 1998, s. 173; Rojżjusz 1900, II, s. 140–141, nr 42).

2) Piotr (1539 – 25 X 1569), przyrodni brat Stanisława, dworzanin królewski (przynajmniej od 1553), sekretarz królewski (od 16 I 1557), starosta lwowski (od 1558), kasztelan przemyski (od 1561), obrońca kościoła św. Marcina w Krakowie przed zamierzającymi go zająć ewangelikami (1563), poseł Zygmunta Augusta do Piusa V i niezbyt udolny (w związku ze staraniami króla o odzyskanie spadku po matce) ambasador przy dworze hiszpańskim w Madrycie (od 1568) (B. Nadolski, PSB, I, s. 345; Skowron 2022, s. 196, 198, 200, 202; UrzWRus, s. 306; Korolko 1991, s. 191, nr 3; Ferenc 1998, s. 173; Rojżjusz 1900, II, s. 139–140, nr 41).

3) Andrzej (pochowany 4 I 1575), wraz z bratem Erazmem uczył się w gimnazjum elbląskim (nad którym kuratelę roztoczył Stanisław Hozjusz jako biskup warmiński), pod kierunkiem Mikołaja Gelasinusa (adresata foricinium 106). W 1555 r. Andrzej został w Padwie drugim konsyliarzem ultramontanów. Zapewne Andrzej Barzy jest adresatem KochEIIOsm I 2, powstałej, jak się wydaje, przed lipcem 1559 r. Być może komentowana fraszka zawiera aluzję do jego zachowań w czasach studiów w Padwie.

4) Erazm (zm. po 25 XI 1569), brat wyżej wymienionych (Rojżjusz 1900, II, s. 139, przyp. 1; Urban 2012, s. 705; Barycz 1965, s. 252; Barycz 1968, s. 260, 264, 271; Barycz 1971, s. 150; JKCL, I, s. 13, 33–34, 383–389, III, s. 347; Pelc 1957, s. 161, por. Rej 1895, s. 173–174, nr CLVIII: *Panowie Barzy*).

Nazwiska wykorzystane dla gry słów: łązić ‘utrzymywać z kimś kontakty seksualne’, znaczenie nienotowane w SPXVI oraz SPJK, zob. W. Potocki, *Jovialitates* (II, 53): *Ja tu żonę pocztarską, on tam moję łązi* (cytat za: Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II), s. 605; *barzy* ‘chętny, ochoczy, skory’, zob. np. PaprPan M2v: *borzmi nazywają, kogo chcuiwym, ochotnym do dobrych spraw znają*.

s. 13/7 (I 27, 1): *gospodarzu miły* – miły tu w funkcji konwencjonalnego epitetu, zob. np. KmitaSpit A2v: *Równie tak jako czyni Gospodarz więc miły, Aby prosą albo bru wroble mu nie piły*, zob. też Fr (II 23, 1).

s. 13/8 (I 27, 2): *Jesliś nieświadom jakowej są siły* – *siła* ‘możliwość samorzutnie wynikająca z natury’, zob. np. Mącz 241c: *Natura, Przyrodzenie. Naturá, Własność, moc albo siła*, zob. też Fr II 23, 2.

s. 13/9–10 (I 27, 3–4): *Chciej sámé tylko uważyc imioná, Á masz li rozum* – *uważyc* ‘rozważyć, zrozumieć’, zob. np. LatHar 324: *chciej ... Kátoliku miły, te cztery rzeczy o tym u siebie z pilnością uważyc*, zob. też KochPs 166/19 (107, 87): *Kto ma rozum, to wszystko uważy, á wszędzie Łaskáwość páńską nájdownác będzie; imiona ‘nazwiska’* zob. ModrzBa-Bud II5: *Wszystcy niemal inszy národowie Fryczá nášego i księgi jego znają, wielce wáżą ... á my zaś tak zacnego mężá ... ledwo imię znamy*, zob. też KochLFog [1]: *Moj łaskawy panie Fogekweder (a w tym imieniu wszystkie prelatury wszystkich kościołów zamykam); li ‘jeśli’*, zob. Fr 10/11 (I 16, 1).

28 O Jędrzeju

Fraszka zdaje się utrulać szczegół przyjacielskiej konfidencji najprawdopodobniej z Andrzejem Patrycem Nideckim (por. komentarz do Fr II 26 i II 34), z czasów studiów i pobytów poety w Padwie (1552–1558 z przerwami, por. Komentarz do Fr I 63, 2). Jan Januszowski w liście dedykacyjnym poprzedzającym edycję *O Czechu i Lechu historii naganionej* stwierdzał o Nideckim i Kochanowskim, że w okresie studiów: „we Włoszech w towarzystwie albo – śmieiej mówiąc – mało nie jako brat z bratem doma żyjąc, wszystkie secreta ingenii z sobą komunikowali i jeden nad drugiego, czemu sam często przysłuchał i przypatrzył, nie mieli ani mieć chcieli rzeczy swych cenzora wierniejszego i przedniejszego.” (JKDW, VII, cz. 2, s. 197). Prawdopodobnie też do Kochanowskiego odnosi się prośba Paola Manuzia w liście do Nideckiego o pozdrowienie młodzieńca szczególnych zdolności, który był *contubernalis adresata* („contubernalem tuum, summi adolescentem ingenii, meo nomine salvere iubeas”, Manutius 1582, IV, 20, s. 201; Morawski 1892, s. 71). Utwór może się też odnosić do okresu 1560–1567, gdy Nidecki, po powrocie z Padwy, rozpoczął karierę w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta, krótko po jego ostatecznym, jak się okazało, wyjeździe z Krakowa w czerwcu 1559 r. (kiedy to wraz z dworem i kancelarią podkanclerzego Padniewskiego władca udał się do Wilna). W latach 1560–1569 Nidecki i Kochanowski (zwłaszcza od 1564) mieli jeszcze wiele okazji, by w związku ze swoimi obowiązkami sekretarskimi mieszkać po jednym dachem (Gąsiorowski 1973, s. 271; Janicki 1999, s. 171–172; Janicki 2022, s. 44, 46–53), por. komentarz do Fr I 73, Fr II 47 i KochFor 122.

s. 13/12 (I 28, 1): *Z sercám się rośmiał* – ‘serdecznie się uśmiełem’, por. np. Bus-Lic 16v: *Tu się, wierzę, serdecznie rośmiejesz*, por. też KochPieś 26/8 (I 22, 12): *Jeno ludzie snádnieź zákryć umieją, Ácz nie z sercá, z wiérzchu się przedsię śmieją*.

s. 13/14 (I 28, 3): *Á kát jēj prosi, by się ku mnie miałá* – *kat* jej prosi odpowiednik dzisiejszego: nikt jej nie prosił, nie życzył sobie, por. np. PostępekPrCzart 67v: *á diabeł cię o to prosił*, por. też Fr 133/21 (III 85, 20); *mieć się ku komu* ‘zalecać się, przymilać się do osoby płci przeciwnej’, zob. SienLek 112: *Dla póspiesznego poczęcia ... á ná to ma się ku mężowi mieć po onym nápiciu*.

s. 13/15 (I 28, 4): Teraz sie małpá z podchłopia wyrwálá – małpa ‘prostytutka’, zob. LibMal 1547/124v: *i przetoż małpy z zantuzá pobrać kazał*, OrzRozm H2: *rychlej małpá jáka álbo zwodnicá używie z fryjerzmi swemi, ániżli jáka uboga małżonká*, por. też Fr I 54, 2 oraz II 14, 2; *podchłopie* – wyrazu tego nie notują żadne słowniki, kontekst jednak sugeruje, że chodzi tutaj o określenie aktu seksualnego, pewnie z odcieniem żartobliwym, jako ‘miejsca pod chłopem’; por. też pod namiotem żywym Fr 25/18 (I 60, 4).

29 Do Jóstá

Datowanie: przed 1567/1568(?) lub przed 1571 r. (por. komentarz do Fr II 55 i III 53). Można sądzić, że utwór, podobnie jak zatytułowana identycznie Fr II 55, skierowany został do Josta Ludwika Decjusza (Dietz, Dycz) mł. (ok. 1520 – zm. między 6 XI 1567 a 12 I 1568), syn Josta (Jodoka) Ludwika Decjusza st. (1485–1545) osiadłego w Krakowie Alzatzczyka, historyka, sekretarza i dyplomaty Zygmunta I, rajcy krakowskiego, karbarza wielickiego, ekonomisty zasłużonego dla reformy monety, szeroko ustosunkowanego w kręgu humanistów polskich i europejskich (m.in. Erazm z Rotterdamu), właściciela bogatego księgozbioru teologiczno-humanistycznego, uszlachconego przez Maksymiliana I, a następnie przyjętego przez Tęczyńskich do herbu Topór, katolika zainteresowanego jednak nowinkami rereligijnymi, właściciela kamienicy przy ul. Św. Jana 3 i słynnej do dziś renesansowej willi otoczonej ogrodem w Woli Justowskiej (W. Pocięcha, PSB, V, s. 42–45). Jost Ludwik mł. już we wczesnych latach chłopięcych budził podziw jako wyjątkowo uzdolniony do przyswajania nie tylko łaciny, ale i greki. Studiował w Krakowie. Jego równie uzdolniony brat Jan zmarł w 1552 r. Jost kontynuował działalność ojca w dziedzinie menniczo-monetarnej. Należał do zwolenników nowinek religijnych. Uczestniczył w tajnych zebraniach tzw. Koła Trzecieskiego (por. komentarz do Fr III 80). Z katolicyzmem zerwał jednak dopiero po śmierci matki (1552). Wówczas w willi w Woli Justowskiej odprawiano ewangelickie nabożeństwa, podobnie jak w kamienicy przy św. Jana, co ściągnęło na Decjusza w 1558 r. klątwę biskupa krakowskiego Andrzeja Zebrzydowskiego. W 1562 r. opowiedział się po stronie tzw. zboru większego (kalwinistycznego) i wziął udział w synodzie krakowskim. Przy wyznaniu ewangelicko-reformowanym trwał do końca życia. Od 1547 realizował różne zlecenia dla dworu królewskiego jako faktor królewski, prowadził księgi rachunkowe (m.in. BCz, rps 1041: *Regestrum negotiorum communium S. M. R. per Jostum L. Decium administratorem ab anno 1563 ad annum 1564*), w latach 1545–1548 zarządzał mennicą krakowską, w 1552 r. został sekretarzem królewskim, a od końca grudnia 1562 do śmierci był stale opłacanym sekretarzem etatowym Zygmunta Augusta. Poza sprawowaniem urzędów górniczych, krótko przed śmiercią został wielkorządcą krakowskim. Miarą jego postawy humanistycznej jest pomnożenie biblioteki odziedziczonej po ojcu do ok. 450 dzieł, a także – podobnie jak w przypadku ojca – stosunki z uczonymi i ludźmi pióra, takimi jak: Piotr Rojzjusz, Andrzej Trzecieski (który osobnym utworem upamiętnił znakomitą bibliotekę Decjusza, epigr. II, 60 – Trzecieski 1958, s. 164–165), Jan Mylius, Adam Schroeter, Bartłomiej Groicki. Po jego śmierci sprawowane przezeń urzędy górnicze oraz wielkorządztwo krakowskie otrzymał jego najmłodszy brat – Ludwik (por. komentarz do Fr II 55; H. Barycz, PSB, V, s. 45–46; Budka 1928; Ferenc 1998, s. 81, 219; Kochanowski 1998, s. 16, 82).

Ze względów genealogicznych należy raczej wykluczyć dawniejsze próby odnoszenia Fr II 55 i – jak się zdaje – również komentowanej fraszki do szafarza królewskiego Jóstá Glaca (por. komentarz do Fr II 55 i III 53).

s. 13/17 (I 29, 1): Wiész, coś mi winien, miéjże się do tászki – mowa tu o długu, a być może jakimś niewypłaconym wynagrodzeniu; *miéjże się do taszki* ‘sięgnij po pie-

niądze', por. np. KlonWor 49: *Dopieroż się do moszen prostaczowie mają – Na kościelny budynek hojną ręką dają; taszka 'woreczek, sakiewka na pieniądze'*, zob. Fr 3/9 (I 1, 5).

s. 13/18 (I 29, 2): *Bo cię wnet włożę, Jóstcie, między fraszki – włożę cię między fraszki* 'wyśmieję cię publicznie przez ułożenie o tobie fraszki i umieszczenie jej w zbiorze fraszek', zob. też Fr 24/11 (I 58, 1).

30 Do Jakubá

Datowanie: przed połową 1569 (?). – Tytuł: Jeżeli komentowana fraszka odnosi się do Jakuba Montanusa, to najprawdopodobniej powstała przed uzyskaniem przez niego doktoratu teologii i instalacją w kapitule krakowskiej w połowie 1569 r. (zob. Lachs, s. 395–396, por. komentarz do Fr II 69).

Fraszka jest nieco przewrotnym niby-przekładem epigramatu Marcjalisa (Mart. I 110):

Scribere me quereris, Velox, epigrammata longa.
ipse nihil scribis: tu breviora facis?

(Moim wierszom, że długie, przyganasz niebacznie,
A sam piórkiem nie ruszysz: twoje krótsze znacznie. Przeł. J. Czubek)

Przekład jest przewrotny dlatego, że Kochanowski zastosował inwersję członów wersu drugiego, a ponadto włożył w usta Jakuba odwrotny zarzut. Velox wytyka przecież Marcjalisowi tworzenie zbyt długich epigramów, a Jakub Kochanowskiemu natomiast – zbyt krótkich fraszek, ale puenta, zawierająca się w drugim wersie każdego z utworów, do obu równie dobrze pasuje. Podobna tematyka, kwestia długości epigramatów, por. też Mart. II 77, III 83 i VI 65. W renesansie powstało wiele wariacji na temat tego epigramatu Marcjalisa (Mart. I 110), zob. np. Landino:

Ad Bernardum
Ne doleas versu quod epistola nostra secundo
Claudatur, quoniam tu breviora facis! (Xandra I 11)

(Do Bernarda
Nie ubolewaj nad tym, że list mój tylko z dwóch wersów
Składa się, bo czy jeszcze krótszych nie piszesz ty sam? Przeł. A Łuka)

Podobny koncept, choć odnoszący się nie do rozmiaru, lecz jakości utworów, zob. KochFor 29.

Adresatem mógł być Jakub Montan (Montanus), lekarz domowy biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego (Pelc 1957, s. 154, por. Fr II 69, a także Fr II 35, II 49, II 101) ewentualnie też, co jednak mniej prawdopodobne, Jakub Górski (ur. 1525–1530, zm. 1585), któremu poeta poświęcił wiersz *Iudicium de responsione Gorscii*, ogłoszony pierwotnie w 1563 r., a później, ze zmianami, jako For 49 (JKCL, I, s. 154–155, por. s. 661–663, III, s. 81–86, 832–834; Morawski 1965, s. 114).

s. 14/2 (I 30, 1): *Że krótkie fraszki czynię, to Jakubie winisz, Krótsze twoje nierowno – to winisz* 'ocenasz to negatywnie', zob. np. RejWiz 97: *Bo złotá á pieniędzy snádniej zăwždy tego Rychlej kăždy nábêdzie z hăndlu łotrowskiego ... jeśli*

śláhcicem ma złoto uczynić, Tedy prozno lotrostwo ma káždy z nas winić, zob. też KochMarsz 24: *Bo w téj mierze mój rozum ludzie będą winić; nierówno* ‘bez porównania, o wiele bardziej’, zob. np. MurzHist D4: *Bo acz miłosierdzie Boże wszytkiego świata grzechy nierówno przewyszszá, wszakże mnie nic nie pomoże*.

Por. PudlFr 34: *Mowisz o mnie po kárczmach, iż złé wiérse czynię, Á choć ich ty nie czynisz, ja ciebie nie winię*.

31 Epitáfijum Kosowi

Datowanie: po 16 XI 1560(?) r. Bohater fraszki był prawdopodobnie przedstawicielem pomorskiej rodziny szlacheckiej Kosów *vel* Kossów h. własnego, do której zaliczył go Jan K. Dachnowski (zm. ok. 1655), autor herbarza szlachty Prus Królewskich. Jakkolwiek Dachnowski nie potrafił zidentyfikować bohatera fraszki z imienia i wskazać jego powiązań genealogicznych, to jednak stwierdził, że był dworzaninem zarówno Zygmunta I, jak i Zygmunta Augusta (Dachnowski 1995, s. 118). Pod dniem 16 XI 1560 Piotr Myszkowski (wówczas sekretarz wielki Zygmunta Augusta), w trakcie pobytu w Wilnie u boku króla (od końca lutego 1560 do października 1561, por. Gąsiorowski 1973, s. 271; Janicki 1999, s. 177), zanotował w swoim dzienniku: „Kos mały sługa mój zламаł szyję o jednej w noc. *Deus illi sit propitius*” (Myszkowski 1933, s. 457 (cytat w transkrypcji)). Można sądzić, że Fr I 31 dotyczy tej samej osoby, jakkolwiek zastosowane przez Myszkowskiego określenie „Kos mały” zastanawia. Trudno rozstrzygać czy jest określeniem wzrostu czy wieku. Od powrotu do kraju w 1559 r. Kochanowski obracał się w kręgu kancelaryjnym Myszkowskiego i najprawdopodobniej przynajmniej jesienią 1560 r. przebywał w Wilnie, podobnie jak w tym czasie przyjaciel poety – Andrzej Patrycy Nidecki (zob. komentarz do Fr II 26, 16–18, Fr II 34, Fr II 83, por. Janicki 2005, s. 70–72).

s. 14/4 (I 31, tyt.): *Epitáfijum Kosowi* – epitafium ‘epitafium, utwór poetycki sławiący zmarłego’, zob. np. BielKron 180: *W Spirze pochowan, ná którego grobie tak napis stoi: Syn tu, ociec tu, prądziađ tu leżą pospołu. (marg) Epitáfijum Henryka III*.

O kwestiach związanych z publikacją epigraficzną epitafiów poetyckich (uznawanych niekiedy w historiografii za jedynie literackie) w Polsce – już w XV w. malowanych na drewnianych talicach i tzw. epitafiach obrazowych, w XVI w. znanych także w postaci kart z tekstami przypiętymi przy pochówkach przyjaciół, zob. Janicki 2002/2003a, s. 49–52; tamże (s. 51), uwagi w związku z wybitną w tym względzie rolą Andrzeja Krzyckiego, a w odniesieniu do Jana Kochanowskiego – pierwotną publikacją epigraficzną epitafium Erazma Kretkowskiego w bazylice św. Antoniego w Padwie w latach 1558–1560, wydane w r. 1584 w zbiorze *Foricoeniów* oraz dwóch epigramatów ku czci Filipa Padniewskiego, wykutych ok. 1575 r. na jego nagrobku w katedrze krakowskiej i również wydanych w *Foricoenaich* (KochFor 23; 97; 98, zob. JKCL, I, s. 74–75, 164–165, por. Pudłowski 2025, s. 49–50, 56; komentarz do Fr II 80). Na temat użycia w zbiorze *Fraszek* terminów *epitáfijum* i *nagrobek*, zob. komentarz do Fr II 56.

s. 14/5 (I 31, 1): *Z żalem i z płáčzem, ácz zá twé nie stoi – acz za tve nie stoi* ‘choć nic ci z tego (żału i płaczu) nie przyjdzie’, zob. np. BielKron 308v: *Wypráwili Wenetowie Kámillusá Ursyná, który też Turkom szkody poczynił, Obroátyn i Ostrowice Turkom spalił, wszákże nie stoi zá násze*, por. też KochPs 76/9 (II 50, 66): *Ofiará u mnie nawdzięczniejsza, chwala – Tá mnie zá wszytski woły będzie stała*.

s. 14/6 (I 31, 2): *Mój dobry Kosie, towarzysze twoi* – użycie zaimka *mój* z wartościującym przymiotnikiem w odniesieniu do bohatera utworu i w bezpośrednim do zwrocie do zmarłego oraz użycie określenia *towarzysze twoi* jest zapewne konwencjonalne, ale być może

świadczy również o zażyłości poety z Kosem i przynależności do tego samego kręgu dobrych znajomych i przyjaciół, spotykających się chętnie na biesiadach; *towarzysze* ‘kompani, współbieszczadnicy’, zob. np. Mącz 316b: Compotor, *Towarzysz w napijaniu, biesiadny towarzysz*, zob. też KochFrag (Łas 2: *Á frászki zaś dla dobrych towarzyszków piszę*).

s. 14/8 (I 31, 4): *K t ó r z y w e s e l i w c z o r á z t o b ą b y l i – w c z o r a* ‘nie tak dawno, dopiero co’, zob. np. RejZwierc 221: *Áchilles, Parys ... Z swoich spraw słyna, by tu byli wczorą*, zob. też Fr 14/14 (I 32, 1), jeżeli *wczora* rozumieć tu dosłownie (por. Fr I 32, w. 1), to dość pośpieszny pogrzeb, nazajutrz po zgonie, wskazuje na osobę niezbyt wysokiego statusu, choć zapewne szlachcica. O ile identyfikacja bohatera fraszki ze zmarłym tragicznie sługą Myszkowskiego jest słuszna, pogrzeb odbył się zapewne w Wilnie. Wskazanie *ten grób* w w. 3 akcentuje dosłownie epitafijsny charakter utworu, będącego apostrofą do zmarłego. Zgodnie ze zwyczajami epoki utwór zapisany na karcie mógłby zostać umieszczony przy grobie Kosa jako rodzaj prowizorycznego epitafium – pożegnania od przyjaciół (zob. Janicki 2002/2003a, s. 43–51).

s. 14/9 (I 31, 5): *Ś m i e r ć z a c z ł o w i e k i e m ... c h o d z i* – jakkolwiek jest to, wynikające z prostej obserwacji życia, dość trywialne przekonanie, wyraźnie podzielał je też Horacy (Hor. *Carm.* II 13, 19–20):

... sed inprovisa leti
vis rapuit rapietque gentis.

(... lecz niespodziana
śmierć dopadała i dopadnie ludzi. Przeł. A. Lam)

Zgodnie z poetyką epitafijsną Kochanowski przedstawia wyobrażenie śmierci, która stale czyha na człowieka. Okrutna śmierć (*mors impia*) pojawia się znenacka i nieubłagana, nie można jej ani odwlec, ani się od niej wykupić. Topos *mors impia* był popularny zwłaszcza w utworach żałobnych dla osób nagle i przedwcześnie zmarłych. Por. *niepobożna śmierć* KochTr 1, 7. Por. Fr II 28, 5–6; KochFrag XXIII (*Nagrobek Tęczyńskiemu*).

Posługiwali się tym toposem autorzy antyczni i późniejsi, np. Adam Świnka (Porcarius) *Epitaphium Hedvigis Wladislai Jagellonis filiae*; Filip Bonaccorsi *Epigrammata*, II 143 (100–104): *Ad Augustum Card. Mantuanum in funere sororis*; Marco Antonio Flaminio, *Carm.* I 23: *Nenia in mortem Franciscæ Sfortiæ sororis Guidi Ascanii cardinalis*.

s. 14/10 (I 31, 6): *Niech zdrowie, niech nas młodość nie uwodzi – niech nie uwodzi* ‘niech nie zwodzi, nie mami, nie sugeruje czegoś niezgodnego z rzeczywistością’ zob. np. RejZwierc 18: *Nie dąjże się ani młodości, ani złemu przyrodzeniu uwodzić*, zob. też KochFrag (Pieś 2, 5): *Bo każdego swa własna nądzieją uwodzi*.

s. 14/11 (I 31, 7): *B o á n i w z w i é m y , k i e d y w s i ą d á ć k a ż ą – a n i w z w i é m y* ‘nie będziemy wiedzieć, nie przewidzimy’, zob. np. RejWiz 22: *iż żaden nie wzwie, jako prędko zginie, Gdyż jako pączęznia, tak nasz wiek przeminie; ani* ‘nie (wzmocnione)’, zob. np. OrzJan 38: że są ludzie ... tak głupi, że nawet ani zrozumieją, co jest wolność, zob. też KochTr 5/1 (2, 28): *Á bodaj ani była swiata oglądała*.

Drugą połowę fraszki charakteryzują liczne odniesienia do twórczości Horacego.

Por. Hor. *Carm.* II 3, 25, 27–8:

omnes eodem cogimur, ...
sors ... nos in aeternum
exilium inpositura cymbae.

(każdy tam zmierza, ...
los nam rozkaże wsiąść do łodzi,
która powiezie na wieczne wygnanie. Przeł. A. Lam)

Wsiadać – domyślnie do łodzi Charona, który, według mitologii, w Podziemiach przewoził zmarłych do królestwa cieni przez Styks, rzekę graniczną świata żywych i martwych. We Fr II 108, 1–2 Kochanowski ponownie używa określenia *wsiadać* w kontekście zajmowania miejsca w łodzi. Por. też Fr II 75.

Łódź Charona stała się w literaturze popularną metaforą śmierci, posługuje się nią Kochanowski także w *Trenach* (Tren X, 7: Charon; Tren XIV, 5: „przewoźnik wozi blade cienie”). Por. też KochEl III 8, 53–54; KochLyr 8, 13–16; KochFor 2 *Ad sodales / Do kompanów*, w. 19–20 [Per Styga nigro/Lintre feremur] oraz For 115 *Stanisłai Hosii Cardinalis Manibus (Cieniom kardynała Stanisława Hozjusza)*, w. 1–2:

Si fas cuiquam esset vitare Acherusia templa
Et Stygio nunquam velificare lacu,

(Gdyby ktokolwiek mógł uniknąć acheruzyjskich przybytków i nigdy nie żeglować po stygij-skim jeziorze, przeł. E. Buszewicz)

Por. PudłFr 40/5: *Á nie wzwiesz, gdy człowieka wymkną z tego świata.*

s. 14/12 (I 31, 8): *Á t á m á n i p ł á c z , á n i d á r y w a ż ą – tam* w znaczeniu ‘w takim razie, w takim wypadku’, zob. np. BielKron 307v: *Á t á k w n e t K r o l k a z a ł k u p o d k á n i u z n á k d á ć , á t á m k r z y k i ś p i e w á n i e p o w s z y t k i m w o j s k u w s z c z ę ł o s i e , w e d l e o b y c z á j u*, zob. też KochPs 112/7 (III 75, 31): *I s w é g o c z á s u h á r d é m u k o n i e c z n i e P r z y ł o m i ę r o g ó w ; t á m p r a z n a k ł o p o t á O ż y w i e c n o t á ; w a ż y ć ‘mieć znaczenie, liczyć się’, zob. np. Mącz 308b: Nec est ulla res quae plus apud eum polleat, Nie m á s z ż a d n e j r z e c z y , k t ó r a b y w i ę c j e j u n i e g o w a ż y ł á*, zob. też KochProp 239: *B o c o w a ż y p á r g á m i n i g ę s t ę p i e c z ę c i P r z y p i s m i e z á w i e s z o n ę , j e ś l i n i ę m a s z c h ę c i*.

Podobny motyw: śmierci, od której nie można się wykupić, spotykamy wielokrotnie u Horacego: w *Carm.* II 3, 24: „victima nil miserantis Orci” („ofiara bezwzględne Orka”) oraz w *Carm.* II 14, 5–7: „non ... places inlacrimabilem Plutona”; („nie przebłagasz nieczulego Plutona”) czy w *Epist.* II 2, 178–9: „Orcus ... non exorabilis auro” („skoro Orkus kosi ... nieprzekupny złotem”). Powyższe cytaty z Horacego przeł. A. Lam.

32 O tymże

Datowanie: po 16 XI 1560(?) r., por. Fr I 31.

s. 14/13 (I 32, 1): *O t y m ż e – ‘o tym samym’, zob. np. Glicz Książ E: Kato Rzymiánin z l á j a ł á s f u k a ł b y ł j e d n e g o z a c n e g o m i e s z c z a n i n á ... d l a t e g o i ż p r z e d c o r k ą ż o n ę o b l á p i a ł ... t e n ż e K a t o n i g d y d o ł á z n i e z s y n e m n i e c h o d z i ł , á n i s i e z n i m m y j a ł , d l a t e g o á b y s w o j ą n á g o ś c i ą o n e g o n i e p s o w a ł*, zob. też KochPs 40/19 (I 29, 19): *P a n n ą s w y m t r o n i e b ę d z i e n ą w i ę k i k r o l o w a ł . T e n ż e s e r c e i s i ł ę l u d u s w e m u d á j e*.

s. 14/14 (I 32, 1): *W c z o r á p i ł z n á m i , á d z i ś g o c h o w a m y – w c z o r a ‘nie tak dawno temu’ zob. Fr 14/8 (I 31, 4).*

Podobny motyw spotykamy w epigramacie Marcialisa (Mart. VI 53, 1–3):

... nobiscum est, hilaris cenavit, et idem
 inventus mane est mortuus ...
 tam subitae mortis causam ... requiris?

(Wczora z nami ... zasiadał do stołu:
 Dziś rano martwe zwłoki ...,
 Czy wiecie, co tak nagle zmiotło pana brata? Przeł. J. Czubek)

s. 14/15 (I 32, 2): *Áni wiem, czemu ták hárdzie stápmamy – ani wiem* ‘na prawdę nie wiem’; *hardzie stápmamy* ‘zachowujemy się w sposób zuchwały, arogancki, nie zważając na nic’, por. np. RejJóz E7v: *A barzo ty kole* [Fortuna] *w oczy, Kto przeciw niej hardzie kroczy*, por. też KochPs 50/27 (I 35, 81): *Bodaj zelżywość i wieczną odmiesli Hąnbę ná sobie, którzy sie podnieśli Hárdzie przeciw mnie*.

s. 14/16 (I 32, 3): *Śmierć nie zna złotá i drogiéj purpury – nie zna* ‘nie uznaje, nie bierze pod uwagę’ zob. np. BielSen 17: *Jeden po drugim zamki gwałtem sobie bráli, Bogá, cnoty i wiary już prawie nie ználi*, GórDworz D7: *ábowiem kto sie godnym czuje, kiedy widzi, iż tego w nim prostacy nie znájá, musi sie gryźć sam w sobie; droga purpura* ‘droga tkanina w czerwonym kolorze’ podobnie jak *złoto* jest świadectwem bogactwa i władzy, zob. np. BielKron 110: *ustáwili ten obyczaj w Rzymie, áby pániom wolno chodźć we złocie, aksamicie, w purpurze ... czego przedtym broniono*.

Wobec śmierci wszyscy są równi, por. „Mors omnes aequae vocat” („śmierć ... wzywa wszystkich – na równi”. Przeł. L. Joachimowicz, Sen. Nat. II 59, 4). „Pallida mors aequo pulsat pede pauperum tabernas / regumque turres” („Śmierć błada jednakowo ubogie chaty nawiedza / i pyszne zamki”. Przeł. A. Lam, Hor. Carm I 4, 13 i n.), „aequa lege Necessitas / sortitur insignis et imos / omne capax movet urna nomen” („jednak Konieczność / wielkich i małych ciągnie losy, / wszystkie imiona miesza urna”. Przeł. A. Lam, Hor. Carm. III 1, 14–16), gdzie Necessitas – Konieczność rozumiana jest jako konieczność śmierci. Por.: „Mors omnibus communis”: „Śmierć wszystkim wspólna” (Erazm z Rotterdamu, *Adagium* 2812). W średniowieczu przekonanie to przedstawiały tańce śmierci, w których brali udział przedstawiciele wszystkich stanów, także król i moiżni tego świata.

Por. KochPieś I 24, 13–16 i KochEl III 8, 51–54 (co jest z kolei nawiązaniem do Propercjusza III 5, 13–18). Zob. też komentarz do Fr I 31, 8.

s. 14/17 (I 32, 4): *Mknie po jednému jáko z kojcá kury – mknie* ‘szybko zabiera, porywa’, zob. z Lindego BrudOst 1648 A9: *śmierć ... lubo dziatki, lubo dziadki mknie jako się nawiną; jako ‘jak’ spójnik używany w konstrukcjach porównawczych*, zob. Fr 4/15 (I 3, 6); *z kojca* ‘z zagrody, klatki, pomieszczenia dla zwierząt gospodarczych, głównie ptaków’, dopełniacz liczby pojedynczej od rzeczownika *kociec*, zob. Mącz 246b: *Nessotropheium, Kociec álbo sadź káczy álbo miejsce gdzie je karmią, chowájá*; por. przysłowie: *Wszystko wybrał jako kury z kojca* (Cn. Ad., s. 616).

33 O Zazdrości

Tytuł: por. emblematy przedstawiające alegorię zazdrości, np. Alciato, *Invidia*.

s. 15/3 (I 33, 2): *Áni uchowa złéj przygody cnotá – ani* ‘nie (wzmocnione)’, zob. Fr 14/11 (I 31, 7); *uchowa złej przygody* ‘uchroni przed niepowodzeniem’, zob. np. ArtKanc N2: *Uchowaj nas złych przygod*, zob. też KochFrag (Al 34): *Máłoś miał ná tym, żeś Ádmetá śmierci*

Uchował; zła przygoda ‘niepowodzenie, cierpienie, nieszczęście’, zob. np. BielKron 333v: *Historie są nauką żywota ... ostrzegając nas od przygod złych*, zob. też KochPs 151/5 (IV 102, 3): *Nie odwracaj czasu złej przygody mojej, Ode mnie smutnego świętej twarzy swojej; cnota* ‘uczciwość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’ zob. Fr 9/17 (I 14, 3).

s. 15/4–5 (I 33, 3–4): *Przekłeta Zazdrość dziwnie się frásuje, Kiedy u kogo co nąd ludzi czuje – dziwnie* ‘niezwykłe, bardzo’, zob. np. RejZwierz 16v: *Ájáks był w greckim wojsku, Hektor w trojańskim był, Więc sie jeden przed drugim dziwnie męstwem chlubił*, zob. też KochMon 47/21: *Á Hektor słysząc, dziwnie sie radował; frásuje się* ‘gniewa się, złości się’, zob. np. StryjKron 482: *Frásował się też* [Witold] *ná Krolá Jágielá, iż ná jego zasługi i godność nie dbał*, zob. też: KochPs 153/23 (IV 103, 17): *nie zwykł sie on* [Bóg] *wiecznie frásować, Áni do końca swojej srogości chować; nad ludzi* ‘więcej niż u innych, niż można się spodziewać’, zob. np. GórnDworz D2v: *onym, które przyrodzenie hojnie nądáło, rowna pracá to dáć może, że je nąd ludzie wysádzi*, zob. też KochFrag 22/12 (Pieś 6, 64): *Bóg ... Tému láskáwwszy, komu co nąd ludzi dawa; czuje* ‘widzi, spostrzega’, zob. np. BielSpr 8: *Jesli nieprzyjaciela blisko nie czujesz, ma hetman każdy ... lud rycerski szykować*, zob. też KochSz B4/13 (371): *Podszedł wodz biały i dostał rycerzá ... Więc go przy desce, by nie czuła hordá, Cicho posádzi*.

W mitologii i literaturze antycznej zazdrość była często personifikowana, np. Owidiusz, *Metamorfozy* II 760–780. Starożytni autorzy często wyrażają przekonanie, że człowiek, który się czymś wyróżnia, może stać się ofiarą zazdrości zarówno bogów, jak i ludzi. W mitologii greckiej to Nemesis karała śmiertelników za przekroczenie granic ludzkiej natury (np. nadmierne szczęście i powodzenie). Podobny motyw spotykamy u Neposa w *Żywocie Chabriasa* (Nep. *Chabr.* 3, 3): „Est enim hoc commune vitium in magnis liberisque civitatibus, ut invidia gloriae comes sit et libenter de his detrahant, quos eminere videant altius” („Jest to bowiem wspólna wada dużych i wolnych państw, że zawiść jest w nich nieodłączną towarzyszką sławy i ludzie chętnie szkodzą tym, którzy za bardzo się wybijają”. Przeł. M. Kamińska). W wersji skróconej myśl ta funkcjonuje niemal jako przysłowie: „Invidia gloriae assiduus comes est” (Nep. *Chabr.* 3, 3). Por. też np.: Lucr. V 1127–1128; Sall. *Iug.* 55, 3; Liv. II 40, 11; Vell. II 40, 4 oraz: Wenzel 1969, s. 131.

Por. KochMuza 31–34, 89–90; KochFrag Pieśń 1, 25–26.

s. 15/6–7 (I 33, 5–6): *Więc jesli nie zjé, tedy przedsię szczeka, Á ustáwicznie ná twoje złé czeka – jesli ... tedy*, charakterystyczna konstrukcja składniowa ograniczająca typu ‘jesli nie tamto, to chociaż, przynajmniej to, może tamto a na pewno to’, zob. np. GórnDworz C2v: *iż jesli on nie będzie początkiem tych gier, tedy przedsię może im dáć dobry przysmak trefnością swoją*, zob. też KochAp: *á jesliby już wstáwáć, tedy przynajmniej niechajby ci tylko stáli, kto pije i do kogo pijá; przedsię* ‘chociaż’, zob. np. GórnDworz L13: *miłość ... młodym ludziom ... jesli im przynosi szkody ... tedy przedsię ten zysk jest, iż miłując oni ... czynią rzeczy pochwały godne; twoje złé* ‘twoje niepowodzenie, nieszczęście’, zob. np. BielŻyw 51: *Z cudzego złego nigdy sie nie raduj*, zob. też KochPs 61/3 (I 41, 19): *o mym złym szeptáli, Ná moje śmierć już jáko ná pewną kazáli*.

Zazdrość porównana tu została do psa, który sam nie zje, ale też nikogo nie dopuści do jedzenia, co stanowi odwołanie do bajki Ezopa *Pies i konie* i stało się powiedzeniem przysłowiowym. Przysłowie to wyjaśnia Erazm z Rotterdamu w Adagiach: *Canis in praesepe* (913, „Pies w stajni”). Por. komedię *Pies ogrodnika* (*El perro del hortelano*) Lope de Vega (1613 r.), NKPP, II, s. 904.

s. 15/8–9 (I 33, 7–8): *To ná nie fortél: nic nie czuć do siebie Á wszystko męźnie wytrzymáć w potrzebie – na nie* ‘na nią’, dawna forma biernika liczby pojedynczej; *fortel* ‘przemysłny sposób’, zob. Fr 12/4 (I 22, 1); *nic nie czuć do siebie* ‘zachować umiar w ocenie siebie, nie wynosić się nad’, zob. np. RejZwierc 149: *Bo kto czuje wadę do siebie a zathumia ją w sobie! prosto jakoby sam siebie okradał*, por. też Fr 105/11 (III 26, 1): *Hárda*

*Nétá iż gładkość swą do siebie czuje, Więc kiedy ją pozdrowię, áni podziękuję; w potrzebie ‘w trudnej sytuacji’, zob. KrowObr 160v: *naszymi modlitwami nie gardź w potrzebách, ále od niebezpieczności wszystkich wybaw nas Panno Chwalebna*, zob. też KochPs 34/15 (I 25, 5): *Nikt nie zelżony ktokolwiek w potrzebie I w swych trudnościach uciekł się do ciebie*.*

Podobne sformułowanie u Horacego (Hor. *Carm.* II 10, 21–22): „rebus angustis animosus atque / fortis adpare” („wśród niepowodzeń bądź śmiały, stań mężnie / w szranki”. Przeł. A. Lam) oraz Hor. *Sat.* II 2, 135–136: „quocirca vivite fortes / fortiaque adversis opponite pectora rebus.” („a więc bądźcie mężni / i mężne zwróćcie serca przeciwko niedoli”. Przeł. A. Lam).

34 O dobrym pánie

Fraszka jest frywolnym żartem opartym na aluzjach do aktu seksualnego. Podobne erotyczne zaczepki panów czy mnichów pod adresem chłopiek pracujących w polu „boso” (co mogło oznaczać także fakt chodzenia w samej koszuli, czyli w zasadzie prawie nago, innej bowiem bielizny poza koszulą nie znano) były popularne w literaturze renesansu, zob. np. Leonarda da Vinci, *Fazecia* 7, do której nawiązuje Rej w *Figlikach* (nr 22: *Dziewka, co czerwone nogi miała*, nr 22, podobnie w figliku nr 20: *Dziewce uwiązła koszula w pośladku*, Rej 1974, s. 51–52).

s. 15/12 (I 34, 2): *Ujźrzał u dziewczki w polu bossą nogę – ujźrzał | ujźrał | uźrzał ‘zauważył, zobaczył’, zob. np. BierEz Ev: Áż sie też Xántus przygodził, Bo po tǎrgu wtenczas chodził, Uźrzał dwu młodzieńcu cudnych*, zob. też KochPs 40/30 (I 30, 8): *Dodałeś mi swęj pomocy, Żem nie ujźrzał wiecznej nocy; dziewczka ‘dziewczyna, panna’ określenie niebudzące negatywnych skojarzeń*, zob. BielKron 298v: *tám s. Urszule z jedennaścíą tysíac dziewek zábili*, zob. też KochZuz 187: *Często od was Izráelskie dziewczki to cirpiáły; bossy ‘bosi’; bossa noga – noga kobieca* jako obiekt zainteresowania erotycznego.

s. 15/13–14 (I 34, 3–4): *Nie chodź – powiáda – bez bóów, ma rádá, Bo mácierzyzná ták zwietrzeje rádá – ma rada ‘radzę’, zob. Fr 9/15 (I 14, 1); macierzyzna ‘narząd rodny kobiety’, zob. Dict 1566 C2: *Vulva tuae matris ... Niewie[ście] stroje álbo macierzyzná; zwietrzeje ‘zniszczy się, straci swoją świeżość’, zob. np. FalZioł O wódkach 22v: Olejek z Rumnu tak czynią. Węźmi nasienia Fenum grecum tartego, kwiecia rumnowego, rowno 4 loty, á włoż to we dwa funty oliwy, postaw na słońcu czterdzieści dni, ale zawięź chustą, aby nie zwietrzało, boć by złej woniej było*, zob. też Mącz 409b: *Respirasset cupiditas atque avaritia paululum, Zmienacká by ták tá chciwość á łakomstwo ustało, zwietrzało, to jest niszczało i zgáśło*, zob. też Gost-Gosp 58: *Přwá áby były pełne becški, á jeśli by miał utaczać [klucznik] z káżdę, lepiej jednę wypić cáłą, bo kilkiem mniej uszkodzi niż kilkiemdziesiąt, kiedy wszystko zwietrzeje; rad ‘często, zazwyczaj’ przy czasowniku podkreśla skłonność, gotowość do poddania się danej czynności lub stanowi*, zob. np. PudłFr 35: *stárego do tańcá rádá głowá boli*, zob. też KochPieś 15/19 (I 13, 19): *Święty pokoju, tę masz wádę w sobie, Że ludzie rádzi zgnuśmieją przy tobie*.*

Konotacje erotyczne. Podarowanie dziewczce butów było popularną zapłatą za usługę seksualną, czego ślady znajdują się w licznych tekstach (nie tylko literackich) z tej epoki, np. u Szymona Szymonowica:

Kiedy po górach chodzisz, nie chodź, Fili, bosa,
Kiedy po łąkach, zdrowa nóżkom rana rosa.
W trzewiczku do taneczka, a ja-ć go więc kupię,
A ty mnie... lecz podobno moje chęci głupie
(S. Szymonowic, *Pastuszy*, w. 93–96, [w:] tenże, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław 2000, s. 160).

s. 15/15–16 (I 34, 5–6): *Łaskawy pánie, nic jěj to nie wádzi, Chybá žebyście pijáli z niěj rádzi – nic jej to nie wádzi* ‘nic jej to nie szkodzi’ zob. np. Glab-Gad H5: *Czemu dzieciom ssącym, mleko nie wadzi*, zob. też KochFr 33/12 (I 79, 9); *chyba* ‘z wyjątkiem’ spójnik w funkcji wyłączającej, zob. np. BielKron 260: *ich káplani ... od poborow i wypráwy wojennej wolni, chybá ci, które ná to ustawia*, zob. też KochSz A3 (75): *Káždy z tych [figur szachowych] tedy swojá drogá chodzi, Á przez drugiego skakác sie nie godzi. Chybá jezdnemu; žebyście pijali z niej* ‘gdybyście chcieli z niej korzystać, współżyjąc płciowo (pijać = bibere zob. Adams 2008, s. 186); *radzi* ‘chętnie, często’, zob. np. GlabGad G3: *Jako zimie pospolicie ludzie radzi jadają mięso wołowe, wieprzowe, wędzone*, zob. też KochPieś 35/9 (II 3, 4): *Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko ... Bo to niestała páni z przyrodzenia, Często więc ráda spráwy swé odmienia*.

Wersy 5. i 6. można dwójako interpretować: 1. jako złośliwą odpowiedź na zaczepkę – chodzenie na bosaka nie zaszkodzi, ale z pewnością zaszkodziłby kontakt seksualny z panem, czego zaczepiona dziewczyna sobie nie życzy (podobnie postępuje bohaterka wspomnianych powyżej figlików Reja); 2. jako podjęcie dialogu z panem – dziewczka, podobnie jak on, nie mówi wprost, lecz posługuje się metaforą (*pijać*), by wyrazić swą gotowość do przyjęcia erotycznej propozycji i jednocześnie zalotną zachętę dla pana (inaczej niż u Reja). Tę drugą interpretację proponuje J. Krocak 2014, s. 181–187, por. Krzywy 2024, s. 284–285.

35 O Káchnie

Kachna, jak Hanna, jest też bohaterką kilku fraszek (I 69, III 40, III 44).

s. 15/18–19 (I 35, 1–2): *Káchná sie kaže w láźni przypátrowác, Jeslibyich ją chciał nágo wymálowác – sie przypatrowác* ‘przypatrywać się, oglądać’, zob. np. GliczKsiąż H7v: *Chłopiétá ... jęły mu sie przypátrowác*, zob. też KochPs 108/6 (III 73, 22): *zac to są Boskie zabáwy, Przypátrowác sie, jákie ludzkie spráwy; jeslibyich chciał* ‘gdybym chciał’ dawna forma 1 osoby liczby pojedynczej trybu warunkowego; *wymálowác* ‘opisać’, zob. np. Mącz 375b: *Describere aliquid, Popisác, wymálowác, wyłóżyć słowy, wyrzńác co tákowego*, zob. też Fr 121/13 (III 64, 4–6): *Zda mi się, že máluję swój obraz włáściwy ... Nie wsiámi świátu znáczny, ále rymy swemi*.

s. 16/1–2 (I 35, 3–4): *gdzie nas dwoje siédzie, Tá m pewna láźnia, mówię láźnia, będzie – siédzie* ‘siądzie’ 1 osoba liczby mnogiej czasu przyszłego dawnego czasownika *sięść* (od połowy XVIII w. *siąść*); *łaźnia* ‘kontakt seksualny’, por. Fr 113/13–14 (III 41). Na konotację seksualną wskazuje sytuacja: *nas dwoje*, oraz wypunktowanie słowa *łaźnia* przez powtórzenie poprzedzone wtrąceniem *mówię*. Należy tu także zwrócić uwagę na aluzyjne, być może obsceniczne znaczenie czasownika *łazić* (por. Fr I 27).

36 Do gościá

s. 16/3 (I 36, tyt.): *Do gościá – gość* ‘klient’, tu ‘klient księgarza, czytelnik’, zob. Fr 3/4 (I 1, tyt.). Dwuwiersz napisany w trakcie przygotowywania zbioru fraszek do druku bądź jeszcze w związku z tzw. edycją rękopiśmienną, która, jak wynika ze świadectwa Łukasza Górnickiego w jego *Dworzaniuie polskim*, istniała zapewne przed 1565 r. (zob. Pelc 1957, s. 153; por komentarz do Fr I 1 i II 16).

s. 16/4–5 (I 36, 1–2): *Nie pieść się dłu go z mé mi ksiáżecz ká mi, Gościu, boć rzeká: „Báwisz się frászká mi” – pieścić się z czymś* ‘zajmować się

czymś, poświęcać czemuś dużo czasu’, zob. Mącz 255b: *Nutrire hulus, Pieścić się z wrzodem, to jest leczyć; bawisz się ‘zajmujesz się’, zob. GrzepGeom A3v: Plato gdy go pytano, co Bóg czyni? Powiedział Greckim słowem ... Geometriją się bawi,* zob. też KochSat 24: *A ślachta się rycerskim rzemieniem bawiła; fraszka* zob. Fr I 0, I 1, 6, I 47, 4, III 36, 5, gdzie analogiczna gra językowa wieloznacznością słowa *fraszka*.

Podobna zabawa łacińskim odpowiednikiem słowa *fraszki*: *nugae* w znaczeniu pozaliterackim i literackim, będącym też tytułem zbioru, pojawia się często u Bourbona, np.:

Num gerit hic titulum „Nugarum” in fronte libellus?
„Nugas” ut nugas accipe, non ut opes. (*Nugae* III 138 *Ad lectorem*,
w. 7–8)

(Czyż książeczka nie nosi tytułu „Błahostki”?
Przyjmij więc „Błahostki” jak błahostki a nie jak bogactwa. Przeł. MC)

Więcej na ten temat zob. M. Łukaszewicz-Chantry 2019a.

37 Ná Bárbárę

Fraszka jest żartem literackim. Koncept polega na ukryciu w parzystych wersach właściwego, frywolnego sensu. Sens ten podsuwa „zgubiony”, jednak łatwy do odgadnięcia, rym, kiedy ósmą sylabę wersu parzystego zastąpi się ostatnią (też ósmą) sylabą wersu nieparzystego, a resztę wersu opuści. Na przykład:

Jakoś mi już skaczesz słabo,
Folguj sobie, miła *babo*.

Typ bohaterki fraszki (podstarzała kobieta, która ma jeszcze chęć na miłośćki) – zob. kom. do Fr I 7.

s. 16/6 (I 37, tyt.): *N á B á r b á r ę* – ‘o Barbarze’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.). Według hipotezy W. Magnuszewskiego, niepopartej jednak przekonującymi przesłankami, jest to satyryczny portret Barbary Giżanki, kochanki króla (Magnuszewski 1993, s. 5–35).

s. 16/7–8 (I 37, 1–2): *J á k ó ś m i j u ż s k a c z e s z s ł á b o , F o l g u j s o b i e , m i ł a* [oczekiwane: *babo*] *B á r b á r o – s k a c z e s z ‘tańczysz’,* zob. np. RejWiz 104: *Zaż pánienki nie skaczą, muzykowie grąją, Á rozlicznych przysmaków każdemu dodają,* zob. też KochPieś 34/32 (II 2, 40): *Á sam pástérz ... Gra w piszczalkę proste pieśni, Á faunowie skaczą leśni; folguj sobie ‘odpuść sobie, daruj sobie’,* zob. SkarKazSej 669b: *kniołki i poddane gubić á sami sobie folgować w poborách i innych ciężarách chcemy; miła* tu w funkcji konwencjonalnego epitetu, zob. Fr 13/7 (I 27, 1).

s. 16/9–10 (I 37, 3–4): *Cz á r t r o z s k a k a ł t e g o s w á t á , N i e d b a n i c , c h o ć k t o m a ł á d á* [oczekiwane: *lata*] *c o p r z e d s o b ą – r o z s k a k a ć ‘zachęcić do tańca, zabawy’,* zob. wyżej *skakać ‘tańczyć’; czart rozskakał* negatywna emocjonalna ocena tego faktu zawarta w słowie *czart*, por. np. RejRozpr G3: *Zaż dziś nie dziwne potrawy ... Á czárt wie, jáko je zową ‘nie podobają się ani potrawy, ani ich nazwy’,* GórRozm G3: *Á mnie czárt (práwi) po jego duszy? Wolalbym te pieniądze, co ze mnie złupił ‘nic mi po jego duszy’; swat ‘złotnik’,* w SPXVI w tym znaczeniu tylko Kochanowski, zob. też KochSob 58/20 (2, 23): *Á choć drugi zajdzie w látá*

I ták ón ujdzie zá swátá; nie dba ‘nie przejmuję się, nie zwraca na to uwagi’, zob. np. GostGosp 14: *Á urzędnik, iż nie swym száfuje, więc nie dba*, zob. też KochPieś 34/8 (II 2, 16): *Ty mię pochwał, moją páni, Nie dbam, choć kto inszy gáni; lada co* ‘cokolwiek, bądź co, byle co’, zob. np. Mącz 142c: Garrio, *Ládá co mówię, co mi šlínká przyniesie*, zob. też KochPieś 23/24 (I 20, 19): *Káždy svojěj włóž w ucho ledá co*.

s. 16/11–12 (I 37, 5–6): *Okázuje swoje sztuki, Álboć nie wié, że masz* [oczekiwane: wnuki] w Nuremberku towar? – *okazuje sztuki* ‘popisuje się’, *okazuje* ‘pokazuje’, zob. BielKron 443: *tám rozmáite igry przed nim okázowano, to jest tánce, skoki, przewracanie*, zob. też KochMarsz 26: *Ále Bog ... Ták i w tym swojej mądrość okázuje znácznie; sztuki* ‘umiejętność, zręczność’, tu w tańcu i zalotach, zob. np. RejZwierc 271v: *Dasz mi kwit poczcíwego ná wszem záchowánia. Bych bezpiecznie wędrował do rzemieślá swego, A tám okazał sztuki wársztátu swojego; alboć* ‘czyż’, zob. np. RejRozm 398: *Álboć mię tu diabeł przygwał*.

Nuremberk – Norymberga – wspomniana tu nie tylko jako jeden z najważniejszych w XV–XVI w. ośrodków handlu i rzemiosła, zwłaszcza artystycznego, w Rzeszy, ale też jeden z głównych partnerów handlowych stołecznego Krakowa.

s. 16/13–14 (I 37, 7–8): *Ále ty wždy nie bądź głúpia, Nieznájomym nie daj* [oczekiwane: dupia] *dudkowác przed sobą* – *wždy* ‘jednak, przecież’, zob. Fr 10/9 (I 15, 4); *dudkowác* ‘nadskakiwać, popisywać się’, zob. np. KlonWor ded **2v: *w ten się czas obłudnego człowieká nawiecej strzeż ... kiedy językiem pochlebia ... kiedy się klánia i dudkuje; dupia* ‘dupy’, być może słowo *dupie* stworzone przez Kochanowskiego dla rymu.

s. 16/15–18 (I 37, 9–12): *Nie zwierzaj się ledá komu, Nie puszczaj mnichów do* [oczekiwane: domu] *dobrégo mieszkánia. I kápłanów się wystrzégaaj, Ráczěj sámá záváždy* [oczekiwane: legaj] *létánije špiéwaj* – *nie zwierzaj się* ‘nie ufaj, nie powierzaj tajemnic’, zob. np. WujNT 309: *Lecz sam Jezus nie zwierzał się im* (marg) *nie ufal im* (-); *ledá komu | ladá komu; dobre mieszkanie* ‘bliskie, dobre stosunki, poufałość, konfidencja’, zob. np. SkarŻyw 560: *Zyzára przybiegał w polu do namiotow Jáhel żony Náberá Winejskiego, z którym miał dobre mieszkánie i pokoj; záváždy* ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *letanija* ‘litania’, *letanije* *špiéwac* ‘modlić się’ skontrastowane z *legác* może nawiązywać do sentencji: *Solus cum sola non cogitabuntur orare „Pater noster”*. O mężczyźnie spotykającym się sam na sam z kobietą nie pomyśla, że będą oni odmawiać *Ojcie nasz*. (*Słownik cytatów*, s. 325); druga wersja poszerza pojedynczość „legających”, ale sens pozostaje ten sam; *legaj* ‘sypiaj’, zob. np. SienLek 11,21: *Kto tedy jest szczupły, miękcej ma legác*, zob. też KochSz 418: *Królowie smutni po swych miłośnicách, Tesknią, że sami légáją w lóžnicách*, tu aluzja do *legác z kim* ‘spać z kimś’ w kontekście seksualnym, zob. np. BielKron 155v: *áby žadny duchowny żony nie pojmował, á jesli je ktorzy mieli, áby z nimi nie legáli*, zob. też KochFr 27/5–6 (I 63, 7–8): *Oni już tylko légáją po parze*; por. Fr I 74.

Jedno z licznych we fraszkach nawiązań do rozwiązości obyczajowej kleru, por. Fr I 54.

s. 16/19–17/2 (I 37, 13–16): *Á chcesz li mię słuchać dálej, Moją Bárbáro, nie* [oczekiwane: szalej] *szácuj dobrych ludzi. Záváždy ráczěj szukaj zgody, Niech zá cię skacze, kto* [oczekiwane: młody] *mlotem dobrze robi* – *chcesz li słuchać* ‘wtrącone zastrzeżenie jako konwencjonalny zwrot retoryczny do adresata’, por. np. RejPos 302v: *Ále chcesz li o tych kluczoż rozumieć práwie, tedy ták rozumiej*, zob. też KochZg A3/16 (58): *Á chcecie li mnie słuchać, powiem ja wam proście: Wszytćyście odstapili od swégo urzędú, KochSat B3v/15 (293): Jedno już nie wszytkiego moja pamięć niesie, Co słychał od Chirona ... A chcecie li mię słuchać, poradze się głowy, Mogę li co przypomnieć jego słodkiej mowy; li* ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); *szacować kogo* ‘osądzać, krytykować, obmawiać’, zob. np. PudtFr [2]: *Iż ja ledá co piszę, cóż to tobie wádzi? Lecz nie dziw: bowiem skrzętni wszytko gánią rádzi. Pisz ty co chcesz, szácować spraw nie będę twoich*, zob. też KochPs 19/17 (I 15, 7): *Człowiek niewinny ... Który nie mówi słowá fałszywego. Który bliźnego*

swého nie szcúje; dobrzy ludzie – za dobrych z definicji uważano zakonników, zob. np. KrowObr 136: Mnichy dobrymi ludźmi názwał – ci mniszy zową sie Augustyniani, por. też KochProp 8/11 (67): Stárostá zamku bronіл, á temu Krzyżacy Na ráunek bieżeli i zbrojni Polacy ... zamek obroniony, Lecz dobrzy zakonnicy Polaki wygnáli I stárostę; zawżdy ‘zwykle, zazwyczaj’, zob. np. SkarKazSej 681b: Krolowie polscy nazwiej zázwdy Kościółow i wiary świętej kátolickiej bronili, zob. też KochPs 18/6 (I 23, 8): twój zwywając możnej obrony, Zázwdym z rąk nieprzyjacielskich był wyzwolony; szukaj zgody ‘staraj się o zgodę’, zob. np. RejZwierc 67: Pan woła, nie szukajcie skárbow ná ziemi, które wam snádnie rdzá i mol pogryzie. Ále jesli ich szukác álbo je mieć chcecie, szukajcież pírwiej skárbu niebieskiego; zgoda ‘zgodność elementów jakiegoś układu, które powinny do siebie pasować (w tym wypadku wieku i zachowania)’, zob. np. SarnStat 3v: nie mniěj porządek, zgodá i melodyj a praw godná jest pochwały ludzkiej, zob. też Fr 56/1 (II 34, 5): To nie grzechy, Jędrzeju, że zarázem i ty Ná fébrę stękasz, i ja łeb noszę zázwity ... Czemu nam téż Bóg tákię zgody nie pozwoi, Áby wżdy jeden cieszył, gdy drugiego boli; zá cię skacze ‘tańczy zamiast ciebie’; kto młotem dobrze robi ‘kował’, zob. np. GórnDworz K2v: jáko kowal, chocia w czym innym słáby, tedy rękę dla onego zwywájaju, iż robi młotem, duższą i czerstwiejszą nierowno ma.

s. 17/3–4 (I 37, 17–18): *Możesz odpróc i té wzorki, Czyście tak námá z [oczekiwane: paciorki] paciorkowym biczykiem – wzorki ‘ozdoby naszywane na suknię’, zob. np. BielSat B4v: Tákież i wy szwaczki, co nam szyją wzorki, Umieją też wypróżnić młodym ludziom worki; czyście ‘stosownie, w sam raz’, zob. np. PudłFr [2]: Pisz ty, co chcesz, szácować spraw nie będę twoich: Czyście pátrzyć káždému nie cudzych, lecz swoich; nama ‘nam’, dawna forma liczby podwójnej; paciorkowy biczyk ‘sznurek koralu’; paciorki ‘rózaniec’, zob. np. CzechEp 81: jedni béczkámi paciorki z Rzymá i z inszymi jákimiś relikwijámi wożą, por. też pacierze Fr 55/10 (II 33, 7).*

s. 17/5–6 (I 37, 19–20): *Á nie dufaj w żadné czáry – I pod piérzem szpetny [oczekiwane: stary] stároświetski biéret – nie dufaj w czary ‘nie licz na skuteczność czarów’, por. np. BierEz H4: rozumu bych nie miał, Bych w niepewne rzeczy dufał, por. też KochPieś 35/10 (II 3, 5): Nie dufaj w złoto i w żadné poklády; pod piérzem ‘z ozdobami z piór na głowie’, zob. np. KlonWor 40: Támże ná ratuszu Przeprasza kát, pod piérzem w bucznym kápeluszu, Stráćená; bieret ‘beret, nakrycie głowy najczęściej ozdobne’, zob. np. ZbylPrzyg A2–A2v: Druga, widzę, ná głowie ma świetną koronę, Bieretek z piérzem, przy niej foremną zasłonę Swojej głowie zdiátlá, muszczká kędzierzáwa Wysoko ná łbie stoi ... Oto tá w tym bierecie, mojáć to brátowa.*

s. 17/8 (I 37, 22): *Bo lisi ogon zá [oczekiwane: toba] towar nie uchodzi – lisi ogon za tobą ‘robisz z siebie błazna’; lisi ogon ‘futro z lisiego ogona jako jeden z atrybutów błazna przychepione do laski błazeńskiej’, zob. RejWiz 41v: Nie dármoc cepy nosi z lisiemi ogony, Bo to więc chytrze błáźni wszytki ná wsze strony.*

s. 17/9–10 (I 37, 23–24): *Á łotrowie, co to widzą, W oczy pięknie, w kácie [oczekiwane: szydzą] szykują swé draby – co ‘którzy’ zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); w oczy pięknie ‘pozornie życzliwi’, zob. RejZwierz 116: Pochlebniká ... Strzeż się go jáko wężá, chocia-ć pięknie w oczy; w kácie ‘na boku, pokątnie’, zob. np. SarnStat 314: Świadoma tego Wiel<możność> Wasza, zem o tym w kácie nie mówił; drab być może ‘łotr, opryszek’, zob. np. RejWiz 190: Á bárzo to ná duszę obádwa źli drábi, ale być może ‘drabina’, zob. Mącz 57b: Climax. Latine scala, drab albo wschód.*

s. 17/11–12 (I 37, 25–26): *Domyśláję się ostátká, Wszákeś już swym dziátkom [oczekiwane: matka] márcypan rozdáłá – domyśláję się ostatka ‘resztę sobie dopowiedz’, końcowa formuła retoryczna, zob. Prot A2v: Ostátká się domysłaj, wszák cię mądrym zową, Nie chcę-ć się tu uprzykrzyć názbyt długą mową; wszák ‘przecież’, zob. np. ModrzBaz 2: Á wszákoż jáko światło słoneczne wielkie á niewymowne pożytki ludzkiemu żywotowi*

przynosi: ták i prawdá gdy z ciemności błędów wychodzi, bárdzo wielkimi dobrodziejstwy obdarza i ozdabia rzeczy człowiecze i Boskie, zob. też KochFrag (Al 44): Áp<ollo>: Więc mi téj láski tedy nie uczynisz? Śmierć: Nie mogę, *wszák wiész moje obyczájé; marcypan* ‘marcepan, ciasto z cukrem i migdałami podawane między innymi na ucztach weselnych’, *komu márcypan rozdáć* ‘kogoś wydać za mąż lub ożenić’.

38 Do Wálká

s. 17/14–15 (I 38, 1–2): tym mię nie rozniewasz sobie, Że się mé frászki kiepstwem zdádzą tobie – *mię nie rozniewasz sobie* ‘nie spowodujesz mojego gniewu na ciebie’, zob. np. KuczbKat 195: áby człowiek ku lásce Bożej przyszedł, kto-rego był sobie dla plugawości grzechu rozniewał i obraził, zob. też KochZuz A3: *będziesz li się dłużej wymawiała ... rozniewasz nas sobie; kiepstwo* ‘głupia gadanina’, motywowane rzeczownikiem *kiep* ‘żeński narząd płciowy’ uważanym za szczególnie nieprzyzwoity i obelżywy, zob. np. LibMal 1554,187v: *Michał odpowiedział: „Kiepstwo jest Credo, apostata je złożył”*, zob. też Fr 48/2 (II 17, 4); *zdać się* ‘wydać się’, zob. Fr 10/17 (I 17, 4).

s. 17/16 (I 38, 3): Bych ja téż w nich był baczył státek jáki – *bych baczył* ‘gdybym widział’ dawna forma 1 osoby liczby pojedynczej trybu warunkowego; *by* ‘gdyby’ zob. Fr 11/7 (I 19, 1); *bych baczył* ‘gdybym widział, dostrzegał, zauważył’, zob. BielKron 115v: *człowiek po nim [winie] bywa wesoły, przespieczny, smutku nie baczy*, zob. też KochPij 3: że ludzie, choć dobrze baczą, że tego zdrowiem przypłacają, á wždy jednák zbytów swych przestác nie mogą; *statek* zob. np. Fr 4/5 (I 2, 9); *jaki* ‘jakiś’, zob. np. MurzHist T4: *nic dobrego pisać nie będą, ale jaki nowy i wielki a potworny dziw o mnie usłyszycie*, zob. też KochPs 82/ 13 (II 56, 7): *Ále kiedykolwiek strách mię jáki zejmie, Tobie ja, o Pánie mój, ufam uprzejmie*.

Por. objaśnienia do Fr I 1, 5–6 oraz Fr I 2 na temat lekkości tematyki podejmowanej we fraszkach i związanego z tym przyjętego stylu pisania. Podobną myśl przekazuje Fedrus (Phaedr.) w *Prologach* do księgi 1. i 2. *Bajek*: „fictis iocari nos meminere fabulis” („bajki są żartem – w dodatku zmyślonym”. Przeł. J. Stadler) oraz: „quicumque fuerit ergo narrandi iocus” („Czasem do treści żarcik wkrąść się może”. Przeł. J. Stadler).

s. 17/16 (I 38, 4) Podobna zabawa tytułem zbioru (łacińskiego) oraz przeciwstawienie tego, co poważne: *seria* („statek”), temu, co żartobliwe: *nugae* („fraszki”) – co jest odpowiednim tematem dla drobnych utworów – pojawia się w epigramatach autotematycznych Bourbona, np.: *Ad eruditos* (*Nugae* VIII 155), zob. kom. do Fr I 36. Więcej na ten temat zob. M. Łukasiewicz-Chantry 2019a.

Por. Fr I 36 i PudlFr 59–60/26–4 *Ná swe księgi*:

Jeslim swe księgi frászkámi miánował,
Á drugi mi jem kiepstwem poczestował,
O tytuł táki sie nie rozniewáją,
Gdy frászki státek w sobie zámýkáją.

39 *Epitáf<ijum> Kry<sztofovi> Sien.*

s. 17/18 (I 39, tyt.): *Epitáf<ijum> Kry<sztofovi> Sien.* – *epitafijum* ‘epitafium, utwór poetycki sławiący zmarłego’, zob. Fr 14/4 (I 31, tyt.).

Tytuł i w. 1: zbytnie skrócenie rdzenia nazwiska w tytule fraszki zasadniczo utrudnia identyfikację rodziny, z której pochodził zmarły prawdopodobnie w niemowlęctwie, względnie w bardzo wczesnym dzieciństwie, Krzysztof. W dotychczasowych wydaniach zbiorowych skrócenie to było rozwiązywane jako *Sienińskiego* (JKWP, II, s. 346; JKDP, s. 143, por. komentarz J. Pelca na temat odczytania-rekonstrukcji nazwiska: Kochanowski 1998, s. 21) bądź *Sienicki* (JKPZ, I, s. 98) bez jednak jakichkolwiek, a w każdym razie istotnych uzasadnień historycznych uwzględniających określony w utworze (w. 1) wiek dziecka.

Wobec znacznego prawdopodobieństwa wydania *Fraszek* jeszcze za życia autora i pod jego pełną kontrolą (przeciw takiemu przypuszczeniu można jednak wysunąć szereg kontraargumentów, por. Buchwald-Pelcowa 1993, s. 146–147) silne skrócenie nazwiska w tytułowym nagłówku fraszki zwraca uwagę jako prawdopodobnie zabieg celowy (trudno rozstrzygać czy autora czy też wydawcy). W żadnym razie skrócenie takie nie musiało wynikać z braku miejsca w wierszu tytułowego nagłówka wyosiowanego na karcie druku podobnie jak niemal wszystkie inne. Słowo *epitafijum* w pierwodruku *Fraszek* pojawia się w nagłówkach-tytułach po raz pierwszy na s. 14 w formie pełnej (Fr I 31), a następnie poczynając od nagłówka komentowanego utworu jest skracane na zasadzie suspensji, w różnym zakresie i niekonsekwentnie na trzy sposoby jako *Epitaph:*, *Epit:*, *Epit:* (zob. s. 17, 27, 30, 34, 37–38, 43, 52, 115, 117, 120). Tak zróżnicowana długość form skróconych może odzwierciedlać niekonsekwencję samego poety w ich stosowaniu w różnych okresach czy momentach tworzenia fraszek, a w każdym razie niekonsekwencję wydawcy przy dążeniu do umieszczenia nagłówków na osi strony. Zastanawia fakt, że w nagłówku Fr I 39 zastosowano najdłuższą z wyżej wymienionych suspensji słowa *epitafium*, gdy wprowadzenie choćby pośredniej z nich pozwoliłoby zachować w suspensji rdzenia nazwiska przynajmniej dwa dodatkowe znaki umożliwiające jego jednoznaczną identyfikację. W konsekwencji uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że zbytnie skrócenie nazwiska jest próbą utajenia tożsamości dziecka, a przede wszystkim jego ojca – właściwego adresata utworu. Poruszamy się tu w sferze domysłów dotyczących również możliwych przyczyn takiego działania jako autocenzury bądź cenzury wydawniczej wywołanej względami konfesyjnymi czy może podyktowanej aktualnym statusem adresata utworu skłaniającym do dyskrecji.

Identyfikację nazwiska utrudnia również okoliczność, że dla czasów poety, mimo rozpoczęcia w nich wprowadzania postanowień soboru trydenckiego, nie dysponujemy rejestracjami zgonów, zwłaszcza niemowląt, poza źródłami epigraficznymi i literackimi czy też epistolarnymi. Jeżeli możliwe jest rozwiązanie skrótu nazwiska jako *Sienińskiego*, należy najpierw zwrócić uwagę na tych Sienińskich, którzy związani byli z najbliższym poecie województwem sandomierskim, a także lubelskim poprzez rodzinne koneksje lub sprawowane tam urzędy. Prawdopodobnie należał do nich Stanisław Sienieński, który skwitował w 1569 r. Pawła i Piotra Czernych (por. komentarze do Fr I 10 i III 83) z 1600 zł (por. Brzegowy 2024, s. 108, przyp. 84). Na pewno natomiast Jakub Sienieński h. Dębno z Sienna, brat Zofii z Sienieńskich Czernej, żony Pawła Czerneho, od którego poeta zakupił część wsi Chechły, położonej na wschód od Czarnolasu (por. komentarz do Fr I 10 i III 37). Jakub wymieniony został (bez urzędu) w dokumencie zgody Zofii Czernej na przekazanie Kochanowskiemu Checheł w 1574 r. (Cochanoviana I, nr 178, s. 233). W 1566 r. Jakub Sienieński, prawdopodobnie już jako szwagier Pawła Czerneho, podobnie jak poprzednio wymieniony bez urzędu, został opiekunem dzieci Stanisława Siedleckiego i jego żony Agnieszki (córki Jerzego Czerneho z Witowic, starosty urzędowskiego) obok Pawła, Jerzego, Piotra i Stanisława Czernych, Andrzeja Gniewosza i Franciszka Zwolskiego, a także Jana Firleja marszałka wielkiego koronnego i wojewody lubelskiego (AGAD, MK 99, k. 364v–366v). Prawdopodobnie też ten sam Jakub wymieniony został przez Bartosza Paprockiego jako jeden z trzech synów Wiktoryna Sienieńskiego, dziedzica Chruśliny, starszego syna również Wiktoryna, kasztelana małogoskiego

(por. F. Kiryk, PSB, XXXVII, s. 192), biogram uwzględnia spośród dwóch synów Wiktoryna odnotowanych przez Paprockiego jedynie Zbigniewa, por. Paprocki 1858, s. 387) i jest tożsamy z Jakubem Sienieńskim z Sienna, znanym jako założyciel Radomyśla nad Sanem w 1556 r. (por. SG, IX, s. 433; Kiryk 1972, s. 153–154), mylonym jednak w literaturze z Jakubem Sienieńskim (zm. 1639) (I. Kaniewska, PSB, XXXVII, s. 174–179), synem Jana Sienieńskiego z Pomorzan, wojewody podolskiego (zm. 1598/1599) – zresztą również możliwego adresata fraszki – kalwinisty, założyciela Rakowa (1567), nazwanego tak na cześć herbu żony Jadwigi Gnojeńskiej h. Warnia (Rak). Jan z Pomorzan znany był jako tolerant, nie reagował na wezwania synodów do zabrania braciom polskim (arianom) osiedlania się w Rakowie. Był też tak popularny wśród szlachty sandomierskiej, że w 1576 r. chciała go ona obrać kasztelanem sandomierskim, co byłoby ewenementem ustrojowym, niemniej świadczy o wielkiej estymie, którą Sienieński się cieszył (H. Kowalska, PSB, XXXVII, s. 183–188). Z kolei innym współczesnym poety był Jan z Sienna Sienieński (ok. 1532–1580), poseł na sejmy, stolnik, a następnie podkomorzy sanocki, wreszcie kasztelan halicki (1576–1580), poseł do Stambułu w 1577 i uczestnik wyprawy połockiej (1579), najstarszy syn kasztelana sanockiego Zbigniewa (zm. po 1567), znanego m.in. z tego, że dokonując w 1565 r. protestantyzacji kościoła w Rymanowie, rozdeptał hostię i kazał wysmarować sobie buty świętymi olejami (Rej poświęcił mu epigram w *Zwierzynicu*, Rej 1895, s. 123, nr XXXVI) i Anny z Tęczyńskich, a brat Mikołaja i Stanisława. Był żonaty z Zofią Paniowską – miał z nią pięciu synów i osiem córek (I. Kaniewska, PSB, XXXVII, s. 188–189; F. Kiryk, ibidem, s. 192–193).

Według Paprockiego Mikołaj Sienieński, syn wspomnianego Zbigniewa, podkomorzy sanocki (1577), żonaty był najpierw ze Starzechowską, wojewodzianką podolską, z którą miał syna, a powtórnie z córką Stanisława Sobka, kasztelana sandomierskiego, z którą miał potomstwo niewspomniane z imienia (Paprocki 1578, s. 1042; Paprocki 1858, s. 387). Kolejnym Sienieńskim, którego można by rozpatrywać jako adresata fraszki, utajonego ze względu na zmianę stanu ze świeckiego na duchowny, jest Jan z Gołogór (Gołogórski) Sienieński (1506–1581), dziedzic Gołogór, podkomorzy, następnie kasztelan halicki (1543–1576, por. Rej 1895, s. 125, nr XL), wreszcie arcybiskup lwowski (od 1576). Zwraca jednak uwagę fakt, że Jan z Gołogór przynajmniej rok przed objęciem arcybiskupstwa był wdowcem i ojcem dorosłych dzieci. Musiałby zatem być adresatem fraszki na początku lat 60. jako mniej więcej sześćdziesięcioletek, co wydaje się mało prawdopodobne. Warto natomiast zwrócić uwagę, że pewnym śladem związków środowiska bliskiego poecie z Gołogórami jest nota w rękopisie BN BOZ 1049 (zawierającym *Pieśń świętojańską o sobótce*, utwory Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i Anonima-Protestanta): „Pisan na Gołogórach”, zamieszczona przy utworze Anonima-Protestanta *O wtargnieniu nieprzyjacielskim w ziemię ruskie* (Anonim-Protestant 1903, nr 91, s. 123).

Spśród Sieniawskich h. Leliwa adresatem fraszki mógłby być Mikołaj (ok. 1520–1584), hetman polny koronny, kasztelan kamieniecki, który z małżeństwa z Hanną Sapieżanką (zm. ok. 1580) pozostawił jedynie trzy córki (M. Plewczyński, PSB, XXXVII, s. 130–135), albo też Hieronim (Jarosz) Sieniawski (1519–1582), rotmistrz koronny, potem kasztelan kamieniecki, wreszcie wojewoda ruski, kalwinista, krótko przed śmiercią nawrócony na katolicyzm przez żonę i Benedykta Herbesta. Hieronim żenił się cztery razy: 1) ok. 1559 z Elżbietą Radziwiłłówną (zm. 1565), 2) przed 1568 z Anną Zasławską (zm. 1571/1572), 3) w 1573 z Anną Maciejowską, wojewodzianką lubelską (zm. 1574 przy porodzie syna Jerzego, który przeżył 5 dni), wreszcie 4) w 1575 z Jadwigą Tarłówną, z którą miał syna Adama Hieronima (zapewne z okazji ślubu Sieniawskiego z Tarłówną Mikołaj Sęp Szarzyński napisał swą *Pieśń X: Pannie Jadwidze Tarłównie...* (Sęp Szarzyński 2001, s. 59–60; M. Plewczyński, PSB, XXXVII, s. 119–122).

Nie sposób też z grona kandydatów na adresata fraszki wykluczyć rówieśnika hetmana – Mikołaja Sienickiego h. Bończa (ok. 1520–1581), wielokrotnego posła na sejmy i marszałka izby po-

selskiej nazwanego przez E. Otwinowskiego Demostenesem polskim, żonatego z Barbarą ze Słupceckich, znanego arianina, który polemizował z poetą promującym kandydaturę cesarską na polu elekcyjnym 26 XI 1575 r. (A. Sucheni-Grabowska, PSB, XXXVII, s. 155–162; Cochanoviana II, nr 34, s. 64–65; Rej 1895, s. 163, nr CXXXII). Pod uwagę należy też wziąć przynajmniej jednego z synów Sienickiego – Jana, który rozpoczął karierę na dworze Stefana Batorego pod opieką Jana Zamoyskiego, a w 1579 był sekretarzem królewskim (AJZ, I, nr 246, s. 258–260, nr 333, s. 348–349). Warto również zwrócić uwagę, że Agnieszka Czerna, córka Piotra Czernego i Anny z Kijan a siostra upamiętnionych we Fraszce III 83 Mikołaja i Adama Czernych, była przed 1593 r. żoną Józefa Sienickiego (Niesiecki, VIII, s. 352; Boniecki, III, s. 377; Brzegowy 2024, s. 212). Dodajmy, że Bartosz Paprocki w swoim *Panoszy* (Kraków 1575), dziele heraldyczno-panegirycznym poświęconym tylko ziemiom ruskim Korony, wymienia trzynastu dorosłych członków rodzin Sieniawskich, Sienieńskich i Sienickich, z których poza wyżej wspomnianymi przynajmniej kilku należałoby rozważyć jako potencjalnych adresatów utworu (zob. Paprocki 1575, kk. C2v, C3v, C4, C4v, Dv, G2, M3, Q3v, Vv, V4, X1).

Wreszcie należałoby także wziąć pod uwagę jako potencjalnego adresata fraszki Mikołaja Siennika (Heireichera, Heureichera, Pelcza) (zm. ok. 1590), tłumacza i wydawcę, autora słynnego zielnika (herbarza) (1568), a w istocie podręcznika farmaceutyczno-medycznego, propagatora polszczyzny, który żonaty z Anną Knotówną miał syna Cezara (H. Kowalska, PSB, XXXVII, s. 234–236).

s. 17/19 (I 39, 1): Tylko cię tu na ziemię Szczęście ukazało – Szczęście ‘los, fortuna’, zob. np. GórnTroas 38: *Szczęście nasze będzie li nam chciało posłużyć, Mogą jeszcze twoje oczy światła z nieba użyć*, zob. też KochOdp 114: *á co jeszcze ze mną Szczęście myśli poczynąć, ty sam wiesz, mój Panie; ukazało ‘pokazało’*, zob. np. GórnDworz N5v: *Wiem też jedną panią, która iż ma piękną rękę, bárzo sie jej to często trefia, że ją ukazuje*, zob. też KochSz A2v: *Ukazał pálcem na toczzone száchy I rzekł: „W tych szránkach wászá bitwá będzie”*.

s. 18/2 (I 39, 4): Którzy tego i tego światá smák pomnicie – smák ‘doświadczenie wynikające z poznania’, zob. np. ProtOdm D4: *Ludzie dobre postęпки będą ták miłować, Że w nich jeden drugiego będzie chciał celować. W czym będzie smák niejáki niebieskiej radości*, zob. też KochSat 306: *nagle cię obśiędą Rozkoszy świata tego i odwoździć będą Twoje ślachtetne serce od zabaw uczciwych, Cukrując ci na zdradzie smák rzeczy zelżywych; pomnicie ‘pamiętacie, macie na uwadze’*, zob. RejPos 253: *Pomnicie ná to, czyście szudzy á czyście sprawce są, á od kogoście tu są przelożeni*, zob. też KochOdp D2v: *i pomnie, jáko tu wieszczkowie wykłádali, że to dziecię miało Upad ojczyźnie przynieść*. Prawdopodobnie Kochanowski odwołuje się tu do zmarłych, nawiązując do „świętych obcowania” (*communio sanctorum*), o którym mowa w XVI-wiecznym Składzie Apostolskim (*Credo*).

Fraszka upamiętnia fakt śmierci małego dziecka, może nawet noworodka. Zgony małych dzieci, nawet w przypadku rodzin możnowładczych, rzadko odnotowywano w źródłach. Upamiętnianie dziecka nagrobkiem z inskrypcją i przedstawieniem datuje się w Polsce od czasów ufundowania przez Kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego (zm. 1532) nagrobków jego rocznym zaledwie synom: Ludwikowi Mikołajowi (1524–1525) i Zygmuntowi (1526–1527) w kolegiacie w Opatowie (M. Lubczyński, J. Pielas, PSB, XLIX, s. 561–562).

40 Z *Anákreontá*

Fraszka jest parafrazowanym przekładem jednego z *Anakreontyków* (Anacreont, nr 46, s. 44–45; łac. przekł. nr 44, s. 119–120):

Χαλεπὸν τὸ μὴ φιλεῖσαι,
 χαλεπὸν δὲ καὶ φιλεῖσαι·
 χαλεπώτερον δὲ πάντων
 ἀποτυγχάνειν φιλοῦντα.
 Γένος οὐδὲν εἰς ἔρωτα·
 σοφίη, τρόπος πατεῖται·
 μόνον ἄργυρον βλέπουσιν.
 ἀπόλοιτο πρῶτος αὐτός
 ὁ τὸν ἄργυρον φιλήσας.
 διὰ τοῦτον οὐκ ἀδελφός,
 διὰ τοῦτον οὐ τοκῆς·
 πόλεμοι, φόνοι δι' αὐτόν·
 τὸ δὲ χεῖρον, ὀλλύμεσθα
 διὰ τοῦτον οἱ φιλοῦντες.

Et non amare, durum est,
 Et est amare, durum:
 Durissima omnium res,
 Amare, nec potiri.
 In amore negliguntur
 Imagines avorum:
 Mores iacent et artes.
 Solum intuentur aurum.
 Pereat male, expetendi
 Qui primus auctor auri.
 Spemuntur hinc parentes:
 Hinc cura nulla fratris:
 Hinc et cruenta bella.
 Quod maximum malorum est,
 Quicunque amamus, omnes
 Per hoc perimus unum.

(Ciężko nie kochać,
 Kochać – też ciężko,
 Najciężej jednak
 Kochać daremnie.
 Ród jest niczym dla Erosa,
 Mądrość, cnota – podeptana,
 Tylko pieniądź dziś się liczy.
 Oby zginął ten, kto pierwszy
 Rozmiłował się w pieniądzu,
 Bo przez niego nie masz brata,
 Nie masz własnych już rodziców,
 Z niego wojny, z niego zbrodnie,
 A co gorsza – my przez niego,
 Kochankowie, marniejemy. Przeł. J. Danielewicz)

s. 18/6–7 (I 40, 3–4): *Zacność w miłości za nic, fraszka obyczaję, Ná tego tám narączej pátrzáją, kto dáje – zacność* ‘wynikająca z pochodzenia wysoka pozycja w hierarchii, poważanie, szacunek’, zob. Fr 4/14 (I 3, 5); *fraszka obyczaje* – w tekście łacińskim: *mores iacent*, dosł. obyczaje porzucone (leżą odłogiem), *fraszka* ‘drobnostka, coś mało ważnego’, zob. Fr 4/10 (I 3, 1), tu *fraszka* staje się synonimem zlekceważonej wartości, sprawą małej wagi, zob. kom. do tytułu zbioru (Fr 0) oraz Fr I 3, 1–2, por. np. WyprPl B4: *wszákem ci powiedział, Że koń letni nalepszy ... Frászkác młódzik*, por. też KochTr 11/1–2 (11, 1, 2): „*Frászká cnotá*” – *powiedział Brutus porażony*. Fraszka, kto się przypátrzy, fraszka z kážděj strony!; *naraczej* | *najraczej* ‘najchętniej’, zob. Fr 5/12–13 (I 5, 1–2).

W przekładzie Kochanowski opuszcza znajdujące się w anakreontyku nawiązania do przodków: *imagines avorum, ... Spemuntur ... parentes*, kładąc nacisk raczej na zgubny wpływ, jaki na człowieka wywiera niszczycielska żądza pieniądza.

s. 18/8–9 (I 40, 5–6): Bodaj zdechl, kto się naprzód złotą rozmiłował: Ten wszytek świat swoim złym przykładem popsował – *bodaj* ‘oby, żeby’, partykuła rozpoczynająca oznajmienie ekspresywne o zabarwieniu życzącym, pochodząca ze staropolskiego *Bog daj* ‘niech Bóg da’, zob. OrzQuin B4v: *Bodaj tám drugi raz nie jeżdżić, áni ná tych Sejmiéch bywác*, zob. też KochMon 40: *Parysie zelżony, Bodaj się był nie rodził; wszytek świat* ‘cały świat’, zob. np. Mącz 383b: *Consensus in eo mortalium, Wszytek świat jest tego mniemania*, zob. też KochPs 13/7 (I 9, 31): *On ludzkie niepráwosci I wszystek świat będzie sądził; popsował* ‘zepsuł’, zob. np. RejZwierc B4v: *Bo ty dwie pánie [zazdrość i swawola] ták ná się láskáwly, Ciagnąc k swej myśli wszytki ludzkie spráwly, Zacna Fortuná iz im pochlebuje, Tá was popsuje*.

Podobne pomstowanie na tego, kto wynalazł bogactwa i zepsuł nimi dziewczęta, zob. Tib. II 4, 27–30 (wers również zaczyna się od złorzeczenia: *pereat*, niech zginie). Tibullus też twierdzi, że powodem wszelkiego zła jest złoto (Tib. I 10, 7–10). Przekonanie, że chciwość jest przyczyną zła na świecie, dzielili z autorami antycznymi poeci renesansowi, np.: Pontano, *De amore coniugali* II 4, 51–62. Por. też M. Sep Szarzyński, Sonet V – *O nietrwádej miłości rzeczy świeata tego*.

s. 18/11 (I 40, 8): Nas chudé, co miłujem, to gubi naprécj – *chudy* ‘ubogi, niezamożny’, zob. np. Prot C4: *to by chudym szkodziło, bogátym nie wádzi*, zob. też KochPs 14/28 (I 9, 84): *Którzy dziś mogá być pány, Jutro z chudym zrównájá*; co ‘którzy’, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *miłujem* ‘miłujemy’, dawna forma 1 osoby liczby mnogiej; *naprécj* | *naprédzej* ‘głównie, przede wszystkim’, zob. RejZwierz 102v: *Ten ma ujác káždego, á naprédzej sławá*, zob. też KochTr 21/20 (19, 44): *Rozkoszy wászše, które ták są usádzoné, Że w nich więcéj frásunków i żáłości więcéj, Czego ty doznác możesz sam z siebie naprécj*.

41 Ná poduszkę

s. 18/12 (I 41, tyt.): Ná poduszkę – ‘o poduszcze’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 18/13–14 (I 41, 1–2): Szlachetné płótno, ná którym leżało Owo ták piękne w oczu moich ciało – *szlachetny* | *ślachetny* ‘wysoko oceniany ważny’, zob. np. RejWiz 101: *Boć i kámién, i drzewno, gdy je pozłócimy, Pospolicie ślachetnym káždé názowiemy*, zob. też KochTr 21/4 (19, 28): *Á my owszem żywiemy żywot tym ważniejszy, Czym nád to grubé ciało duch jest ślachetniejszy; owo* ‘to’, zob. np. Górndworz K4: *Jákoż mnie się bárzo podoba pácholek młody, zwlászcza ten, co się para rycerskim rzemięslem, który owo ma w sobie coś trosské powagi*, zob. też KochZuz 180: *Pod którymś drzewem wídział owo ludzi dwoje; w oczu moich* ‘w moich oczach, według mnie’, zob. np. Leop Job 109, 15: *jáko obcego mię sobie mieli i byłem w oczu ich jákoby pielgrzym*, zob. też KochPs 131/22 (III 88, 16): *Odráziłes ode mnie przyjacióły wszytki, Jestem w ich oczu ná podziw brzydkí; oczu miejscownik liczby podwójnej*.

s. 18/15–16 (I 41, 3–4): *Przecz tego, smutny, u Fortuny sobie Zjednać nie mogę – przecz ‘czemu, dlaczego’, zob. np. HistAl N3v: O miły Aleksander, przecz od swych Macedonów precz odchodzisz?, zob. też KochPs 132/5 (II 88, 29): Boże mój, przecz odrzucasz smętną duszę moję; Fortuna ‘rzymska bogini decydująca o losach ludzi’, zob. BielKron 256v: wszystko to w ręku ma Fortuną, zob. też KochPieś 41/1–2 (II 8, 17–18): Fortuną nawy na morzu sprąwuje, Fortuną w bitwach zwycięstwem száfuje; Fortuna – bogini losu, przedstawiana z zasłoniętymi oczyma, z rogiem obfitości oraz ze sterem. Pod wpływem helleńskim utożsamiano ją z grecką Tyche („Przypadek”), w mitologii rzymskiej nosiła różne przydomki, ponieważ wiele zdarzeń z ludzkiego życia od niej zależało. We *Fraszkach*, zgodnie z renesansową konwencją literacką, Fortuna może oznaczać zarówno pojęcie abstrakcyjne, jak i bóstwo, por. Sokolski 1996; *zjednać* ‘pozyskać, załatwić’, zob. np. Mącz 62a/11: Domicilium comparare, *Gospodę naleźć, zjednać*, zob. też FrPij: O zachowaniu ... *ale się wolę czym inszym o nie stárác, niż pijaństwem, bo temu nie wierzę, aby kto sobie prawého przyjaciela ... tym kiedy zjednał.**

s. 18/16–18 (I 41, 4–6): *aby głowie obie Pospołu na twym wdzięcznym mchu leżały* *Á* *zobopólnych rozmów używały?* – *głowie* ‘głowy’, mianownik liczby podwójnej; *pospołu* ‘wspólnie, razem’, zob. np. RejZwierc 122: *Liszká z Kozłem pospołu do wody wskoczyła*, zob. też KochJez B4/23 (391): *Ci wszyscy z tobą w obóz pospołu wjechali; wdzięczny* ‘miły, przyjemny’, zob. Fr 9/11 (I 13, 2); *mech* ‘puch’, zob. np. Calep 814b: Plumarius, *Ze mchu uczyniony; zobopólna rozmowa* ‘rozmowa dwóch osób’, por. np. KwiatKsiąż I: *Potym się w gadaniu zobopólnym mamy ćwiczzyć*, por. też KochPam 82/13 (79): *Potym i zobopólna mowa przystąpiła*. W kontekście seksualnym głowa oznacza narząd płciowy, a rozmowa współzycie seksualne, zob. Guiraud 1978, s. 596; Adams 2008, s. 241.

s. 19/2 (I 41, 8): *Że z tych słów Zazdrość myśl rozumié moję – Zazdrość* ‘spersonifikowane uczucie’, zob. np. RejZwierc 224: *Pátrz, gdy fortunny jáko pawik kroczy, Rádaby Zazdrość wydarła mu oczy*, zob. też KochMuza 26: *Mówi Zazdrość: „Wiém o co idzie, pisorymie”*; *myśl rozumié* czyją ‘poznać czyjeś plany, zamiary’, zob. np. LubPs ee: *Wszystkim myślám mym rozumie święte bóstwo twoje*, zob. też KochPs 46/5 (I 33, 29): *Pan ... Widzi i spráwy nászé, i myśli zámknioné.*

Zob. Fr I 33. Lęk przed Zazdrością podobny do myśli zawartej w XVI-wiecznym *Zodiacus vitae* (Palingenius 1789, s. 26):

Invidia vexantur opes: namque optima livor
Quaeque malus laedens, odit felicia semper.

(Pomyślność pustoszona jest zazdrością: ponieważ zgubna zawiść, niszcząc to, co najlepsze, zawsze nienawidzi szczęścia. Przeł. TS)

oraz w *Liście* Horacego (Hor. *Epist.* I 2, 57–59):

invidus alterius macrescit rebus opimis;
invidia Siculi non invenere tyranni
maius tormentum.

(zawistny chudnie patrząc na cudze bogactwa;
od zawiści tortury większej sycylijscy
nie znaleźli tyrani. Przeł. A. Lam)

i do tej myśli nawiązuje Palingenius w w. 175: „Nota Syracusii solertia mira tyranni”.

42 *Ná frásowného*

s. 19/3 (I 42, tyt.): *N á f r á s o w n é g o* – ‘o frasownym’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), frasowny ‘rozgniewany’, zob. RejZwierc 100v: *nie bądźże onym skrzętym a frasownym gospodarzem, co jáko mnich w Częstochowej chodząc wszystko djabyły wygania.*

s. 19/4 (I 42, 1): *Nie frásuj się ná sługi, żeć się požárli* – *nie frasuj się* ‘nie gniewaj się, nie złość się’, zob. Fr 15/4–5 (I 33, 3–4); *požarli się* ‘upili się’, zob. np. Biel-Kron 1597, s. 761: *Ábowiem, że tráfilí ná żywności dostátek, poczęli się ustawicznie upijác ... z Mo-skiewkámí, które upatrzywszy czas, gdy się požarli, dały znác do Susse*, por. też KochPij C3: *Ále mi podobno rzeczesz: „U Włochówés tego náwykl” – prawdá, že nie u Niemców, bo tákiéž ožrálcy jáko i my.*

s. 19/5 (I 42, 2): *z t r z é ż w i é m i p á n y* – ‘z trzeźwymi panami’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *trzeżwi* | *trzeźwy*, zob. np. GlabGad N8v: *jako nos biały trzeźwiego á dobrze bacznego człowieka znamionuje, ale mgłego przyrodzenia*, zob. też KochPieś 23/20 (II 20, 13): *Znał kto kiedy poétę trzeźwíego? Nie uczyni táki nic dobrého.*

Pijaństwu panów i ich służby podczas uczt oraz traktowaniu służby gościa przez gospodarza osobną uwagę poświęcił M. Kromer w *Polonii*: „gdy się miarę w piciu przebierze, wybuchają pomiędzy biesiadnikami, choćby to byli przyjaciele czy rodzina, krwawe nieraz bijatyki, przy czym kłotnie zaczynają się najczęściej wśród służby i pacholków; bo gdy piją panowie, ich też nikt od kielicha nie pędzi, co więcej, gospodarza, który się nie zatroszczy o to, aby służba jego gości była dobrze nakarmiona i napojona, uważa się wręcz za gburą” (Kromer 1984, s. 76). Wątek panów rozpijających sługi obecny jest u Reja w rozdziale *Żywota człowieka poczciwego*, zatytułowanym *Trzecia á szuszną przyczyná do lákomstwa i do złego żywota niepomiernie pijaństwo* (s. 209), w którym można odnaleźć inspiracje napomnień Kochanowskiego zawartych w *Iż pijaństwo jest rzecz sproсна a nieprzystojna człowiekowi* (JKDW, VII, 2, s. 222–233) i wątków dołączonych do tego utworu w pierwodruku fraszek o pijaństwie (JKDW, VII, 2, s. 233–237, por. w niniejszym tomie Fr R 9–11 w Aneksie): „Więc i sługam, choćby też czasem drugi nierad nieborak (marg: Jáko pácholki pánowie poja), tedy mu dżbanem gwałtem będzie lał w gárdło; spełniesz mi, bo to zá zdrowie twego pána láskáwego, chociaż do niego nikt pić nie będzie. A bárzo to pánu pomogło, bo pan też gdzieś dawno zá płotem álbo pod láwą dyszy”.

W związku z motywem nieobyczajności panów i sług, por. też Fr I 66, w. 5–10.

43 *Ná stryjá*

Datowanie: koniec 1562/1563 r. – Tytuł: Stryj-adresat fraszki to zapewne Filip Kochanowski h. Korwin (zm. 1570), który wraz z Mikołajem z Krzyszkowic był opiekunem prawnym poety i jego rodzeństwa po śmierci w 1547 r. ich ojca Piotra, sędziego ziemskiego sandomierskiego. W 1519 r., w wyniku przeprowadzenia działu majątkowego Kochanowskich, Filipowi i jego bratu Piotrowi, późniejszemu ojcu poety, przypadła wieś Czarnolas z gruntem zwanym Boże Nowiny (położonym w stronę Gródka i Zawad, Gacki 1869, s. 29) i miejscem pod młyn w Policznej (ŻrUrz, nr 10, s. 17–18; Gacki 1869, s. 6–12). W 1527 r. Piotr Kochanowski do swojej części Czarnolasu kupił młyn ze stawem i rudą (kuźnią), położone na rzece płynącej z Gródka do Garbatki (ŻrUrz, nr 21, s. 22; Gacki 1869, s. 13–15, 27). W latach 50. Filip i jego bratankowie występowali jako współdziedzice Czarnolasu („haeredes de Czarnolas”). Przed 16 VIII 1557 r. wniósł jednakże w sądzie ziemskim radomskim protestację przeciwko nim w związku ze zbytnią opieszałością w przeprowadzaniu rozgraniczenia dóbr czarnoleskich. W końcu stycznia 1558 r. wszyscy bracia: Kacper, Jan, Piotr, Mikołaj, Andrzej i Jakub występują jako dziedzice Czarno-

lasu, a w marcu 1558 r. notowani są wciąż w tym charakterze wraz ze stryjem Filipem. Poeta jeszcze podczas swych podróży zagranicznych, przed powrotem do kraju w maju 1559 r., wyrażał obawy o możliwość uszczuplenia należnej mu ojcowizny, porównując przy tym siebie do Odyseusza (zob. KochEl III 8, w. 9–12 i KochFor 63, w. 14–20; Janicki 1999, s. 171). Uregulowanie spraw majątkowych i podział dóbr dziedzicznych pomiędzy braćmi nastąpił 11 VII 1559 roku. Jan otrzymał wówczas część Czarnolasu z kuźnią i młynem na rzece Grodzka i stawami („Czarnolas, necnon minera ac molendinum et eorum piscinae in fluvio dicto Grodzka rzeka, similiter cum omnibus et singulis attinentiis ad praefata spectantibus et attinentibus, nihil excipiendo et prout praefata bona generosus olim Petrus Cochanowski, pater ipsorum [fratrum – MJ] tenuit, habuit, possidebat”, Cochanoviana I, nr 69, s. 86–87; Gacki 1869, s. 34, 93–95). W 1569 r., rok przed śmiercią stryja Filipa, poeta płacił z Czarnolasu podatek od 11 półłanków wraz z dziesięciną od czterech zagrodników, młyna, karczmy przewożnej dorocznej (tzn. nieprodukującej samodzielnie piwa, oddawanej corocznie w dzierżawy (karczma ta w 1576 r. opisana została jako opuszczona, Urban 1980, s. 97 i przyp. 9), stryj zaś ze swojej części Czarnolasu – również od 11 półłanków z dziesięciną – dziesięcinę z pustego półłanka od dwóch zagrodników, dwóch rzemieślników i od karczmy dorocznej (Cochanoviana I, nr 15, s. 35–36, nr 42, s. 62, por. nr 51, s. 69, nr 55, s. 72, nr 62, s. 75–76, nr 63, s. 76, nr 65–66, s. 83–84, nr 120, s. 151–152, nr 121, s. 154). Por. komentarz do Fr III 37.

s. 19/6 (I 43, tyt.): N á s t r y j á – ‘o stryju’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 19/7 (I 43, 1): N i e b a d ź m i s t r y j e m – postać przysłowiowego złego stryja, kontrastującego z oczekiwaniami bratanka, który spodziewa się w nim spotkać dobrego ojca, występuje w literaturze starożytnej wielokrotnie, por. Hor. *Sat.* II 3, 88: „ne sis patruos mihi” („nie bądź stryjem srogim” Przeł. A. Lam); Hor. *Sat.* II 2, 96–97: „adde / iratum patruum” („dodaj gniewnego stryja” Przeł. A. Lam); Catullus (Catull. 74, 1): „Gellius audierat patruum obiurgare solere” („Słyszał Gelliusz, jak stryjek często przyganiał surowo”. Przeł. G. Franczak); Cic. *Cael.* 25: „pertristis quidam patruus ... obiurgavit” i Pers. 1, 11: „sapimus patruos”.

s. 19/9–10 (I 43, 3–4): B a d ź t y m n i e s t r y j e m p r z e d s i ę p o s t á r é m u, J e d n o n i c n i e b i e r z s y n o w c o w i s w é m u – *przedsię* ‘nadał’, zob. np. RejKup Bbv: *Ani sie waga ruszyła, Przetsię stoi jako była*, zob. też KochPs 116/20 (III 78, 55): *nagle są pobici. Imo to wszystko przedsię oni nie przestali Swych złości; jedno | jeno* ‘tylko’, zob. BielKron 44: *ále gdy wnidziesz do jego winnice, jedz jągody jego, coć się chce, jedno dálej nie wynoś*, zob. też KochPieś 20/19 (I 18, 10): *Gniewaj się, jáko raczysz, jeno nie bij, pánie; synowiec* ‘syn brata, bratanek’, zob. np. GroicPorz ff2v: *Synowiec jest syn od mego brátá*.

Zapewne aluzja do konfliktu poety ze stryjem Filipem, rozgrywającego się podczas sejmku w Piotrkowie, w grudniu 1562 roku. Wynikł on po dokonaniu 25 III 1560 r. przez poetę jako dziedzica części Czarnolasu zastawu stryjowi Filipowi kuźnicy Ruda Grodzka, młyna i stawów, należących do dóbr Czarnolas (choć położonych bliżej Garbatki) w zamian za pożyczkę 400 złp do Bożego Narodzenia 1561 r. (prawdopodobnie w związku z postanowioną jeszcze przy podziale dóbr rodzinnych w 1559 r. dopłatą tej sumy braciom, Mikołajowi i Jakubowi, do dóbr Sycyna, którą to kwotę poeta już wówczas braciom zapłacił, ale którą być może musiał pożyczyć, Cochanoviana I, nr 69, s. 86–87; Gacki 1869, s. 59, 84). Jednocześnie tego samego dnia Filip Kochanowski oświadczył, że wydzierżawia bratankowi wspomnianą kuźnicę, młyny i stawy do Bożego Narodzenia 1560 r. (Cochanoviana I, nr 70–71, s. 93–95). Gdy jednak 12 XII 1562 r. podczas sejmku w Piotrkowie Filip przełał prawa do kuźnicy (czyli rudy na rzece Grodzka), młyna i stawów na Jana Kochanowskiego z Woli Brudnowskiej (zwanego Ryjem starszym (zob. Urban 2012, s. 626–627), w tym samym dniu poeta, obecny w Piotrkowie, uzyskał wypłacenie sobie przez stryja 100 florenów odszkodowania za bezprawne zrzeczenie się tego zastawu na rzecz innej osoby (Co-

chanoviana I, nr 78–80, s. 100–101, por. Janicki 1999, s. 182). Fr I 43, w której Kochanowski zarówno upomina stryjca, jak też zachęca do tego, by zachowywał się względem bratanka życzliwie, tak jak wówczas, gdy pełnił rolę prawnego opiekuna, mogłaby więc powstać jeszcze w grudniu 1562 r. (por. Gacki 1869, s. 44–46). Por. komentarz do Fr III 37.

44 *Ná Świątęgo Ojca*

Datowanie: po 1551–1559 (w związku z prawdopodobnym odniesieniem utworu do papieża Pawła IV i jego nepotów, por. dalszą partię komentarza).

s. 19/11 (I 44, tyt.): Ná Świątęgo Ojca – ‘o Świątym Ojcu’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

Fraszka jest parafrazą dwuwiersowego epigramatu Janusa Pannoniusa (1434–1472), wymierzonego w papieża Pawła II (1464–1471):

Sanctum non possum, patrem te dicere possum,
cum video natam, Paule Secunde, tuam.

(Pannonius 2006 I, 1, s. 245, nr 422, por. Pannonius 1569, k. 80v (z tytułem *Ad Paulum Pontificem II*))

(Świątym nie mogę, ojcem mogę cię nazwać,
gdy widzę, Pawle Drugi, twoją córkę. Przeł. MC)

Wbrew sugestii Pelca (2001, s. 186, przyp. 7) obydwie krakowskie edycje epigramatów Pannoniusa z 1518 r., wydane u H. Wietora nie zawierały tego epigramatu (por. zestawienie w: Pannonius 2006 I, 1, s. 23–24). W zbiorze paszkwili rzymskich wydanym przez Celio Secondo Curione pt. *Pasquillorum tomi duo* (Eleutheropoli [kryptonim Bazylei] 1544), epigramat ten połączono w jeden utwór z innym dystychem odnoszącym się do rzekomej córki papieża, który to dystych w edycji utworów Pannoniusa z 1569 r. zatytułowany jest *Ad Romam* i poprzedza interesujący nas epigram (*Pasquillorum* 1544, s. 71, por. Pannonius 1569, k. 80v; Pannonius 2006 I, 1, s. 245, nr 421). Kochanowski znalazł go prawdopodobnie z przytoczenia w dziele Stanisława Orzechowskiego *De lege coelibatus...* wydanym w 1551 r. (Orzechowski 1551, s. 77, por. ibidem, s. 6, anonimowy epigram *Ad Romanum Pontificem coelibatus autorem*, w. 5–6: „Quod si tu spurius habeas, habeantque sequaces | Scorta fututores, stirps docet esse patres”). Poeta w tytule fraszki przywołał jedynie tradycyjne, zaszczytne określenie biskupów Rzymu i zwierzchników Kościoła zachodniego (*pater sanctus* a niekiedy nawet *sanctissimus pater*), a rzekomą córkę Pawła II, wspomnianą przez Pannoniusa, zamienił na synów, nie wskazując konkretnego papieża, co pozwala kojarzyć utwór z powszechną famą na temat kilku spośród nich w okresie poprzedzającym reformy Soboru Trydenckiego – począwszy od Innocentego VIII (1484–1492), który jako pierwszy papież legitymizował swoje dzieci, a zwłaszcza od Aleksandra VI (1492–1503, por. komentarz do Fr R 5–6 w Aneksie). Poprzez przywołanie tradycyjnego tytułu papieża poeta zdaje się nawiązywać również do jego roli jako duchowego zwierzchnika wszystkich chrześcijan (por. KromRozm III N5: „nic inego nie znamięnuje Papą, jedno ojca, iż on jest i ma być pospolitym oycem wszego krześcijaństwa”, por. SXVI, hasło: Ociec), przy czym jednocześnie wykorzystuje powszechnie znaną figurę porównawczą – jaki ojciec, tacy synowie, co pozwala na szerszą interpretację fraszki jako krytyki stanu całego Kościoła rzymskiego, zarówno jego głowy, duchowieństwa, jak i wiernych.

Podobnie jak przywołany wyżej anonimowy epigram z odwrocia karty tytułowej traktatu Orzechowskiego, fraszka odnosi się do zgorszenia wynikającego nie tyle z samego nieprzestrzega-

nia przez ludzi Kościoła ślubu czystości i zakazu konkubinatu (por. komentarz do Fr III 56), co zwłaszcza do konsekwencji takiej postawy – nepotyzmu, rozpasania czy zbrodniczych nawet poczynañ naturalnych synów bądź wnuków niektórych papieży. Słowo *syny* (w. 2) zgodnie z semantyką staropolską może oznaczać nie tylko naturalnych męskich potomków, lecz również brataników-synowców (por. fraszka poprzednia I 43, 4) i wnuków (por. SSrtp, t. VIII, hasło: syn). Wobec tego szczególną uwagę zwraca Paweł III (Alessandro Farnese), papież w latach 1534–1549, który będąc kardynałem, spłodził trzech synów (Pier Luigi, Paolo i Ranuccio), a dwóch swoich wnuków – Alessandro (1520–1589), od 1544 kardynała-protektora Królestwa Polskiego i Ranuccio Farnese (1530–1565) mianował kardynałami, gdy mieli po 14 i 16 lat. Warto zwrócić uwagę, że wywód Orzechowskiego w *De lege coelibatus* następujący po przytoczeniu epigramu Pannoniusa nawiązującego do rzekomej córki Pawła II zawiera następnie odwołania do kazusu Aleksandra VI, a wreszcie synów i wnuków właśnie Pawła III. Cały ten passus mógł w każdym razie zainspirować Kochanowskiego do sparafrasowania utworu Pannoniusa (por. Orzechowski 1551, s. 76–82). Mniej prawdopodobnym kandydatem na bohatera fraszki wydaje się Juliusz III (Giovanni Maria Ciocchi del Monte), papież w latach 1550 – 23 III 1555, zmarły w okresie prawdopodobnego pobytu Kochanowskiego w Rzymie w towarzystwie Jana Krzysztofa Tarnowskiego (zob. komentarz do Fr I 45), posądzany współcześnie (jak się wydaje niesłusznie) o faworyzowanie na podłożu homoseksualnym chłopca o imieniu Innocenzo, którego jeszcze jako kardynał adoptował, a jako papież uczynił kardynałem, jakkolwiek w opinii publicznej Innocenzo uchodził też za naturalnego syna papieża. Można również odnieść fraszkę do papieża Pawła IV (23 V 1555 – 18 VIII 1559) i jego nepotów. Dwóm z nich – Carlo i Giovanniemu Carafom – proces wytoczył Pius IV (1559–1565), by skazać ich na śmierć (1561). Papież ten sam zresztą stosował nepotyzm na szeroką skalę. Jeśli słuszna jest hipoteza S. Kota o pobycie Kochanowskiego w Rzymie i Neapolu w 1555 r. (zob. komentarz do Fr I 45) w towarzystwie Jana Krzysztofa Tarnowskiego i Mikołaja Mieleckiego, może istotnie poeta sam miał okazję przyjrzeć się dworowi papieskiemu. Ostrą krytykę papieża Pawła IV sformułował w KochElOsm I 10. Pozostali papieże za życia Kochanowskiego to: Pius IV podejrzewany o ojcostwo jednego tylko potomka, który jako dwudziestoletni młodzieniec miał mieszkać w Perugii, utrzymywany ze skarbu papieskiego, rygorystyczny Pius V (1566–1572), do śmierci „uczciwy, pobożny aż do granic nietolerancji, niestrudzony w prześladowaniu herezji” (Kelly 2006, s. 376), wreszcie Grzegorz XIII (1572–1585), który spłodził syna, zanim jeszcze udał się do Rzymu, by przyjąć święcenia (Wojtyska 1977, s. 256–272; Kelly 2006, s. 364–376; Ślaski 1991, s. 55–56, por. komentarz J. Pelca: Kochanowski 1998, s. 23; Łuka 2016, s. 89).

s. 19/13 (I 44, 2): wielki kápłanie, syny twoje widzę – *wielki kápłanie* – zwrot jest nawiązaniem do tytułu *pontifex maximus*, który w V w. zapożyczył od starożytnych Rzymian papież Leon Wielki. Pozwala to Kochanowskiemu nie wymieniać papieża z imienia, ale z funkcji, w SPXVI, X, s. 89 tylko ten przykład; *syny* ‘synów’, dawna forma biernika liczby mnogiej.

45 Do Mikołaja Mieleckiego

Datowanie: około połowy 1566 r. lub na początku 1579 r. Mikołaj Mielecki h. Gryf (ok. 1540 – zm. 1585) – w 1548 r. wraz z Janem Krzysztofem Tranowskim udał się na dwór Ferdynanda I, by przebywać tam niemal cztery lata; przynajmniej od 14 I 1557 sekretarz Zygmunta Augusta, dworzanin królewski (przynajmniej od 15 IX 1557), starosta chmielnicki (1557–1561), starosta grodecki (1561–1585), kasztelan wojnicki (1569, ew. 2. poł. 1568, po śmierci Jana Krzysztofa Tarnowskiego), wojewoda podolski (1569), starosta doliński (1583), starosta nowokorczyński (1572–1585), żarnowiecki (1579–1585), hetman wielki koronny (1578–1580).

Znajomość poety i przyjaźń z Mieleckim datuje się najprawdopodobniej od 2 poł. 1554 (S. Kot) czy też marca 1555 r. (H. Barycz), kiedy to Kochanowski zetknął się w Padwie z Janem Krzysztofem Tarnowskim, któremu w podróży edukacyjnej po Europie Mielecki, jako bliski kuzyn, towarzyszył. Wraz z nimi na początku czy też wiosną 1555 r. poeta miałby się udać do Rzymu (gdzie Tarnowski został przedstawiony Juliuszowi III i zawarł znajomość z kardynałem Morone) i Neapolu (Kot 1987, s. 225; Barycz 1981, s. 94; Dworzaczek 1985, s. 316). Świadectwem bliskiej zażyłości poety z Mielckim jest skierowana do niego elegia, w której poeta wspomina niedawny udział adresata utworu w zdobyciu Sieny przez wojska Karola V (21 IV 1555), wzywając go do zachowania sił na walki z Tatarami i Moskwą (KochEl I 7 (KochElOsm I 5)). W 1557 r. Mielecki brał udział i wyróżnił się w wyprawie pozwolskiej, którą dowodził jego ojciec Jan Mielecki, dzięki czemu został zaliczony w poczet dworzan królewskich (Dworzaczek 1985, s. 316). Podczas pierwszego bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta rozważano kandydaturę Mieleckiego do tronu. Sam Mielecki zabiegał wówczas o prawne zabezpieczenie państwa przed absolutyzmem władcy, potwierdzenie konfederacji warszawskiej, reformę sądów i zapewnienie należytej obrony granic. Podczas drugiej elekcji w grudniu 1575 r. błagał na kolanach antyhabsbursko nastawioną szlachtę, by w imię jedności zgodziła się na wybór cesarza Maksymiliana II na tron Rzeczypospolitej. W 1577 r. Mielecki, po długoletnich staraniach podjętych w 1569 r. przez Piotra Skargę, został ostatecznie przez Benedykta Herbsta przekonany do przejścia na katolicyzm. Odtąd stał się dość gorliwym katolikiem, choć oczekiwał od nuncjusza Caligarięgo dyspens (m.in. na używanie protestanckiego psalterza z uwagi na fakt, że wydrukowano go większą czcionką, a później na czytanie Biblii w języku polskim) i nie zrywał kontaktów z kręgami reformacyjnymi. Por. komentarz do Fr II 99. (H. Kowalska, PSB, XX, s. 759–765; UrzWPodol, s. 220; UrzWKrak, s. 242; Ferenc 1998, s. 185; Pelc 2001, s. 37, 45–46, 90, 163–164; Rojzjusz 1900, I, s. 179, w. 529–532; Rej, *Zwierzyniec*, s. 155, nr CXIV: *Mikołaj z Mielca wojewodziec podolski*; Pułdowski 2015, nr 123, s. 177–178, nr 149, s. 197, nr 170–171, s. 211–212; Paprocki 1858, s. 128; Augustyniak 2014, s. 17; Budka 1930, s. 91; Jasnowski 1939, s. 416; Dworzaczek 1985, s. 318–319).

s. 20/1–2 (I 45, 1–2): Nie dar jáki kosztowny, ále co przemogę, Dam ci parę wirszyków, Mielecki, ná drogę – *jaki* ‘jakiś’, zob. Fr 17/16 (I 38, 3); *co przemogę* ‘co mogę, co potrafię’, zob. np. SeklKat N3: *jedno sam Pan Chrystus dosyć uczynił za nas, a my weń wierząc mamy czynić, ile przemożem; wirszyk* ‘wiersz, linijka tekstu’, zob. np. BudArt D4: *bo acz w pierwszym tego Psalmu wirszyku one słowa*, zob. też KochAp 19: *między inszými żarty ... té dwa wiérszyki ná ścienie były napisano: Litwa z námi uniąą uczyniła strojną – Uciekli zostáwiewszy Háraburdę z Wojną*.

Darem, który ofiaruje poeta, są wiersze, a nie kosztowności – popularny motyw (nie tylko w utworach dedykacyjnych), zob. Fr II 55, 7–10; KochEl III 7, 63–64 (*Do Ossolińskiego*). Por. np. Hor. *Od.* IV 8, 1–12; Alciato w *praefatio* do emblematów.

s. 20/3 (I 45, 3): *b y - ć się dobrze ná wszystkim wodziło* – ‘zeby ci się we wszystkim dobrze wiodło’, zob. np. BielKom G2: *Wszystko się im dobrze wodzi*, por. też KochEpRadz A3v/31 (113): *jáko zaś rzadko komu szczęśliwie się wodzi, Kiedy w przekleństwie swoich rodziców kto chodzi*.

s. 20/3–4 (I 45, 3–4): oba wersy, odczytywane jako życzenie wszelkiej pomyślności w podjętej podróży i zastania w dobrym zdrowiu miłej osoby, wskazują, że utwór mógł powstać w związku z wyjazdem Mieleckiego do Gorliczyny k. Przeworska, gdzie pod opieką żony Jana Krzysztofa Tarnowskiego – Zofii Odrowążówny ze Sprowy, siostrzenicy Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” (zm. 1565), zgodnie z jego testamentem, przebywały jego dwie starsze córki Elżbieta (Halszka) (1550–1591) i Krystyna Radziwiłłówny, późniejsza małżonka Jana Zamoyskiego. Jak można sądzić choćby ze wzmianki o darze „na drogę”, Mielecki miał zwyczajowo poprosić Tarnowskiego o rękę Radziwiłłówny, przy czym uważa się, że związek ten zaaranżował sam Tarnowski. Ślub Mieleckiego z Elżbietą Radziwiłłówną odbył się 12 IX 1566 r. (Elżbieta była gorliwą ewangeliczką

reformowaną, którą dociekliwość teologiczna miała doprowadzić do stanowisk antytrynitarnych i judaizantyzujących). Jeżeli natomiast rozumieć w. 4 jako życzenie, by Mielecki, sam będąc zdrowym, oglądał to, na co każdy wódz spogląda z zadowoleniem, czyli na pokonanych wrogów, można by wiązać komentowaną fraszkę z wyprawą na Połock w 1579 r. i momentem, w którym Mielecki po nominacji na hetmana wielkiego koronnego podczas rady senatorskiej w Warszawie 2 II 1579 r. opuścił stolicę sejmową Rzeczypospolitej, by rozpocząć przygotowania do kampanii połockiej.

s. 20/5 (I 45, 5): *N á m i e ǫ b ą d ǫ ł ą s k a w , j ą k o ś z ą w ǫ d y o k ą z o w ą ł – n a m i e ǫ b ą d ǫ ł ą s k a w* ‘bądź mi życzliwym’, zob. np. BielKron 145: *Á kto n ą ś l ą d o w ą ł j e g o [Nerona] o b y c z ą j o w , n ą t e g o b y ł ł ą s k a w i u b o g ą c i ł g o u r z ę d y*, zob. też KochSat Bv/19 (193): *Bachus b y ł n a m i e ł ą s k a w i ǫ a d n e j b i e s i a d y N i g d y n i e m i ą ł b e z e m m i e*; łaskaw ‘łaskawy’, dawna krótka forma przymiotnika; *j a k o* ‘jak’ spółnik używany w konstrukcjach porównawczych, wprowadza zdanie okolicznikowe sposobu, zob. Fr 4/15 (I 3,6); *z a w ǫ d y* ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *j a k o ś o k ą z o w ą ł* ‘jak pokazywałeś’, zob. ModrzBaz 127: *s k a r a w s z y t y c h , k t ń r z y b y ł i p r z y c z y n i c a m i p r z e c i w t o b i e w o j n y , d r u g i m w s z e ł ą k ą ł ą s k ę i l u d z k o ś ć o k ą z u j*, zob. też KochPs 43/18 (I 31, 46): *ǫ j ą k o w i e ł e d ń b r , P ą n i e , k t ń r ę T y g o t u j e s z W i e r n y m s w o i m i k t ń r ę t u j ą Ź o k ą z u j e s z*.

s. 20/6 (I 45, 6): *N i e b y ł t e n ł ą s k a w , k t o d o k o ń c ą n i e m i ł o w ą ł – ‘p r a w d z i w a ǫ z y c l i w o ś ć n i g d y s i ę n i e k o ń c z y*’, por. np. GliczKsiąż Q3v: *m i ł o ś ć n i e t y l k o n ą c z ą s , ą ł e z ą w s z e ą Ź d o k o ń c ą m a s i ę o k ą z o w ą ć*, por. też KochOdp 230: *I m ą m p e w n ą n ą d z i e j ę*, że tenże Bog, który Ućcił mię naprzód, będzie i do końca szczęścił.

46 *N ą ł ą k o m ę*

Fraszka jest wiernym przekładem epigramatu Lukiana, być może tożsamego z Lukianem z Samosat, znanym pisarzem satyrycznym z II w. p.n.e. (AG X 41), w którym to utworze bogactwem godzien jest nazywać się człowiek rozumnie używający dóbr, a nie ten, kto poprzestaje na ich gromadzeniu:

πλοῦτος ὁ τῆς ψυχῆς πλοῦτος μόνος ἐστὶν ἀληθής:
τ ́λλα δ' ἔχει λῦπην πλείονα τῶν κτεάνων.
τόνδε πολυκτέανον καὶ πλούσιον ἐστὶ δίκαιον
κλῆζειν, ὃς χρῆσθαι τοῖς ἀγαθοῖς δύναται.
εἰ δέ τις ἐν ψήφοις κατατῆκεται, ἄλλον ἐπ' ἄλλῳ
σωρεῦειν αἰεὶ πλοῦτον ἐπειγόμενος,
οὔτος ὁποῖα μέλισσα πολυτρήτοις ἐνὶ σίμβλοις
μοχθήσει, ἐτέρων δρεπτομένων τὸ μέλι.

(Bogactwo ducha jest jedynym prawdziwym bogactwem: wszystkie inne natomiast mają w sobie więcej cierpienia niż majątku. Nazwać majątnym i bogatym godzi się tego, kto potrafi używać swych dóbr. Jeśli jednak ktoś marnieje przy liczydłach, starając się zebrać coraz więcej bogactwa, ten będzie się trudził jak pszczoła, która w wydrażonych plastrach gromadzi miód dla innych. Przeł. TS)

Epigramat ten przetłumaczył też, obok innych humanistów, Tomasz Morus. Pomiędzy tymi dwoma przekładami (Morusa i Kochanowskiego) widać pewne analogie. Obaj tłumacze w ostatnim wersie wprowadzają te same zmiany w stosunku do oryginału: zamiast czasu przyszłego jest teraźniejszy, a czasownik *zbierać* jest zastąpiony przez *zjadać* (u Morusa: *comedunt*). Nie jest więc

wykluczone, że Kochanowski tłumacząc epigramat z *Antologii greckiej*, inspirował się wersją Morusa (por. Schulte 2012, s. 144–145).

Podobny motyw niekorzystania z gromadzonych dóbr, z których pożytek odniesie kto inny, spotykamy u Horacego (Hor. *Carm.* II 14, 25–28):

absument heres Caecuba dignior
servata centum clavibus et mero
tinguet pavimentum superbo,
pontificum potiore cenis.

(godniejszy dziedzic cekuby wypije,
choć strzeże ich sto zamków, a posadzkę
spłucze wytrawnym winem, znakomitszym
niż podawane na ucztach kapłanów. Przeł. A. Lam)

s. 20/14–15 (I 46, 7–8): Por. bajkę Fedrusa (Phaedr. III 13, 1–2) *Pszczoly i trutnie przed sądem osy / Apes et Fuci Vespa Iudice*:

Apes in alta fecerant quercu fauos.
Hos fuci inertes esse dicebant suos.

(Pszczoly na dębie lepią plaster miodu,
lecz trutnie twierdzą, że to jest ich produkt. Przeł. J. Stadler)

s. 20/7 (I 46, tyt.): N á ł á k o m é – ‘o chciwych’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), łakomy ‘chciwy’, zob. np. GroicPorz ev: *jáko łakomy bárwierz mogąc rychło uleczyć rąnę, gnoi ją, aby za dłuższym lecznim większą zapłatę wziął*, zob. też KochWr 20/14: *jeśli urzędy i pierwsze miejsca za pieniędzmi idą, tam nie dziw, że ludzie są chciwi i łakomi*.

s. 20/8–9 (I 46, 1–2): N á u m y ś l e p r a w d z i w é b o g á c t w á z a l e ż ą, P o d n i m ś r é b r o i z ł o t o, i p i e n i ą d z e l e ż ą – *na umyśle prawdziwe bogactwa zależą* ‘prawdziwe bogactwo opiera się na rozumie’, *umysł* ‘rozum, rozeznanie, umiejętność podejścia do jakiegoś problemu’, zob. np. BierEz B3: *Bacz cnotę i obyczaje, Ktorąc dobry umysł daje*, zob. też KochTarn 74/13 (33): *Á ten umysł, który w nim to wszystko sprawował, Ták sie był dobrze cnotą zewsząd obwárował, Że go żadna fortuná nigdy nie pożyła; na umyśle zależą ‘zależą od rozumu, opierają się na rozumie’, zob. np. Mącz 431c: Summa victoria in eo constat, N á t y m w s z y t k o z w y c i ę s t w o z a l e ż y, zob. też Fr R 9, 1–2: powiem wam swé zdanie, N á c z y m z a l e ż y d o b r é z á c h o w á n i é; śrebro ‘srebro’, zob. np. BierEz Kv: *Siegnisz támo ręką śmieie, Najdziesz śrebrá, złotá wiele*, zob. też KochPs 174/15 (V 115, 9): 15: *Á ich bálwány ze śrébrá, ze złotá, Nic nie są, jedno ludzkich rąk robotá; pod nim leżą ‘są mniej warte’, por. np. FalZioł IV 52h: á tak miedź była nadroższa ... Ále teraz obyczajem przeciwnym leży miedź, á złoto w wielkiej czci i wadze*.*

s. 20/10–11 (I 46, 3–4): Á t e m u b o g á t é g o i m i ę b ę d z i e s ł u ż y ć, K t ó r y s z c z ę ś c i a s w o j ę g o u m i ę d o b r z e u ż y ć – *bogatego imię będzie służyć* ‘może się nazywać bogatym’, *imię* ‘nazwa’, zob. np. SkarŻyw 394: *papież imię jest urzędu apostolskiego Piotrá Ś<więtęgo>; służyć ‘przysługiwać’, zob. np. ModrzBaz 63v: bo do oręża tylko przeciw obcym uciekć się trzeba, gdy to, co prawem nam służy, prawem nie może być odjęte*, zob. też KochFrag (Am 41): *Tobie tá chłubá, Królu, służy*.

s. 20/12–13 (I 46, 5–6): Á l e k t o u s t á w i c z n i e l e ż y n á d l i c z m a n y, T y l k o t e g o s ł u c h á j ą c, g d z i e p r e d á j n ę ł a n y – *leżeć nad czym ‘zajmować się*

czymś wyłącznie, bez reszty’, zob. np. BielKom A2v: *Wszystko nád księgámi leżysz, Do roboty nie dobieżysz; liczmany* ‘krażki służące do rachunków i obliczeń’, zob. np. Mącz 31b: Calculus, significat etiam Calculus, Warcabny kamień. Też liczmany, ktoremi rachują; *ślucać* ‘nasłuchiwać, zbierać informacje, interesować się czymś’, zob. np. BielKron 362: *Papież nie skwápił się ná to, ále polecil ślucać á wywiedzieć się znáków i cud Stánisláwa S. dowodnie, á spisać arcybiskupowi gnieźnieńskiemu; przedajne lany* ‘majątki ziemskie wystawione na sprzedaż’, por. np. SarnStat 1251: *jesliby ten, który przedawa, miał żonę, której opráwa poságu ściagálaby sie ná tákové dobrá przedajné, tedy będzie postáwioná przez mezą w akt.*

s. 20/14 (I 46, 7): *Ten równie jáko pszczołá plastery w ul ukłáda – równie jáko* ‘tak samo jak’, zob. np. BielŻyw 43: *W nienawisci miej pochlebniiki rownie jáko faleszniki*, zob. też KochFrag (Tabl 7): *Práwa są równie jáko pájęczyná, Wróbl się przebiję, á ná muszkę winá.*

47 Ná niesłowného

s. 20/16 (I 47, tyt.): *Ná niesłowného* – ‘o niesłownym’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 20/17–18 (I 47, 1–2): że rad obiecujesz, Á obiecawszy, potem się nie czujesz – *rad obiecujesz* ‘masz zwyczaj obiecywać’ zob. Fr 9/19–20 (I 14, 5–6); *potem się nie czujesz* ‘potem się nie poczuwasz do tego, nie wykonujesz’, zob. RejPos [310]v: *Pátrajże, iż ty będąc w długu swoim przedsię nic nie czujesz á nic się nie stárasz o zapłatę swoję*, zob. też KochPs 115/11 (III 78, 15): Áby nie byli ojcom podobni, spórnému Narodowi i łaski páńskiej niewdzięcznému, Którzy niedobrze się w swęj czuli powinności, Áni postępowáli z Bogiem w uprzejmości.

Początek fraszki może być nawiązaniem do konceptu z epigramatu Marcialisa (Mart., XII 12):

Omnia promittis cum tota nocte bibisti;
mane nihil praestas. Pollio, mane bibe.

(Całą noc pijąc, mnóstwo sypiesz obiecaneek,
Których rano nie spełniasz: pij raczej już w ranek. Przeł. J. Czubek)

s. 20/19–20 (I 47, 3–4): *Frąszką by cię zwać – lecz to jeszcze mniejsza, Jest w moich książkach frąszką státeczniejsza – fraszka* tu: ‘ktoś niepoważny’, zob. np. OrzRozm K2: *miałem go przed tym zá frąszkę, ále widzę że zdrowie i żywot Korony Polskiej ksiądz jest; to jeszcze mniejsza* ‘to nie wystarczy, to za mało’, por. np. GoslCast 43: *Z złego dobré uczynić, tu sztuká przedniejsza, Nic niczym nie wiedzieć, już to jest rzecz mniejsza*, RejFig 2: *Jeden się pan jął bájąc ... Jeden się tu uśmiecha, pan rzekł bá, toć mniejsza, Ále chcesz li, posłuchaj, potka cie dziwniejsza; fraszka* ‘utwór literacki” zob. komentarz początkowy, gra językowa polegająca na zestawieniu dwóch znaczeń słowa *frąszka*; *stateczny* ‘ustatkowany, poważny, stały, niezmienny’, zob. Fr 13/4 (I 26, 3).

48 Do Páwelká

Fraszka jest parafrazowanym przekładem epigramatu Juliana Antecessora (Scholastikusa) (AG XI 369):

ἀσφαλέως οἰκῶσον ἐν ἀστέϊ, μὴ σε κολάψῃ,
αἴματι Πυγμαίων ἡδομένη γέρανος.

(Dla bezpieczeństwa trzymaj się miasta,
by cię nie napadł żuraw, co cieszy się krwią Pigmejów. Przeł. TS)

Kochanowski nieco rozbudował krótki utwór Juliana i dodał imię adresata: Pawełek. Zdrobienie to podkreśla mały wzrost, który jest przedmiotem żartu we fraszce. Jeśli adresatem nie był istotnie ktoś noszący to imię, Kochanowski uzyskał dodatkowo efekt komiczny, wprowadzając imię Paulus (łac. odpowiednik Pawła), które to słowo w przymiotnikowej formie oznacza: 'krótki, mały'. Więcej na temat imion własnych i żartów onomastycznych we *Fraszkach* zob: Szczurek 1997, s. 207–223.

s. 21/3 (I 48, 2): Nie bywaj często ... na dworze – 'nie przebywaj na zewnątrz domu, na dziedzińcu lub podwórku', na dworze 'na dziedzińcu lub podwórku', zob. np. Glicz-Książ I: *Rural* ... *nakupił jabłek woz i jechał do miastá Piotrkowá ... stanął na dworze przed dworem Krolewskim*, zob. też KochPieś 24/8 (I 21, 1): *Ty spisz, a ja sam na dworze jeszcze od wieczornéj zorze Ciępię nocné niepogody*.

s. 21/4–5 (I 48, 3–4): Áby ná tobie nie poklwáli skóry, Mnimájac, żeś ty z Pigmeolów który – *poklwać* 'podziobać, poranić dziobem', por. np. RybGęśli C4v: *Protheus, gdy mu krzywonośy Klwał pták żywemu wátrobę, płeć, włosy*, por. też KochPhaen 17: *kruk w poszládek kluję; mnimac | mniemać, 'sądzić, myśleć'*, zob. np. GroicPorz 11: *Mąż kiedy żony o cudzołóstwo nie ma káráć ... jeśli z nią nie mieszka, a ona mnima iż by zmárł*, zob. też KochSz 514: Á Borzuj mnima że już wygrał pewnie; z *Pigmeolów który* 'ktoś z plemiona Pigmejów'; Pigmeje, szczep karzełków, z którymi według podań greckich żurawie prowadziły wojnę (szerzej na ten temat: Sokolski 2015, s. 101–111).

Łacińską parafrazę tego greckiego epigramatu napisał m.in. Janus Pannonius: *In pumilionem* (*Na karzełka*, 24, Pannonius 2006 I, 1, s. 83, nr 24).

Motyw walki żurawi z Pigmejami (mitycznym plemieniem karłowatych ludzi, niekiedy lokalizowanym w Indiach lub w Afryce) obecny jest w literaturze: na początku III ks. *Iliady* Homera (w. 1–7) okrzyk bojowy Trojan ruszających na Greków przyrównany został do kląngoru żurawi atakujących lud Pigmejów. Nie bez znaczenia jest fakt, że księgę III (a więc i inicjalny fragment) przetłumaczył Jan Kochanowski:

Ále kiedy z obu stron sie uszykowáli,
Trojáni z wielkim hukiem w pole wyjácháli,
Jáko żorawie, kiedy bliská zimę czują,
Z krzykiem przeciw wielkiému morzu polátują,
Pigmeom drobnym niosąc śmierć i zaráżenié,
Krzyk idzie pod obłoki i społeczné pienié. (JKDW, VIII, s. 230, w. 1–6).

Zob. też: Ath. 390b, gdzie mowa o karłach walczących z żurawiami. Temat walki z Pigmejami inspirował też innych renesansowych autorów, zob. np. J.A. Kmita, *Spitamegeranomachia, albo Bitwa Pigmeow z Żorawiami* (Więcej o tym eposie zob. Włodarski 1975, s. 323–326).

Nawiązanie do tej walki znajduje się też u Klonowica:
Pomścimy się nad wami waszej okrutności:
Więtszą lekkość weźmiecie od nas zwyciężeni,
Niż Pigmaei od złośnych żorawi zwalczeni (*Sejm niewieści*, w. 460–462).

Jeśli fraszka ta była adresowana do rzeczywistej, znanej poecie osoby niskiego wzrostu, to w związku z kontekstem określonym w w. 3–4 odnosząca się do tej cechy zdrobniła forma imie-

nia może wskazywać również na pewną zażyłość poety z tą osobą. Dla określenia ewentualnego personalnego odniesienia fraszki ważne jest rozstrzygnięcie, czy sformułowanie w w. 1: *polecą za morze* należy rozumieć jako określenie czynności już dokonanej albo niemal dokonanej, czy też właściwie dopiero podjętej, trwającej a jeszcze niedokonanej ('gdy będą lecieć'). *Morze* – Morze Śródziemne (żurawie przelatują z Europy Północnej na zimowisko do Afryki Północnej we wrześniu–październiku, by do Europy powrócić w marcu–kwietniu). Jeżeli zatem fraszka miałaby się odnosić do rzeczywistej osoby, pozostającej gdzieś na trasie ich przelotu, zwłaszcza na Południu Europy, tylko hipotetycznie za jej adresata uznać można Pawła Stępowskiego, przebywającego od 1563 r. do śmierci w 1568 r. głównie w Neapolu (por. komentarz do Fr I 73). Por. PudłFr 37/8–10: *Do Omnisá. Teraz, słyszę, żorawi już lecieć precz mają, Rádziłbych usiąć gdzie, że cię nie poznają* (Pudłowski 2025, s. 164, nr 105).

49 *Ná Mátuszá*

Fraszka pozostaje w związku tematycznym z Fr III 16 (*O kołnierzu*). Jest parafrazowanym przekładem epigramatu greckiego sofisty z Bizancjum, Teodora (*AG XI 198*):

Ερμοκράτης τὰς ῥίνος· ἐπεὶ, τὰν ῥίνα λέγοντες
Ερμοκράτους, μικροῖς μακρὰ χαρίζομεθα.

W wydaniu Stephanusa (*Epigr. Gr.*, s. 132) *Interpr. ad verbum* jest następująca:

Hermocrates nasi. siquidem nasum dicentes
Hermocratis, parvis magna donamus.

Interesująca wydaje się tu wersja wierszowana (*Idem Theodori epigr. carmine redditum ab Henr. Steph.*), która mogła być inspiracją dla Kochanowskiego:

Hermocrates nasi. nam parvis magna dabuntur,
Hermocratis nasum si vocitare velis.

(Hermocrates [należący do] nosa, kiedy bowiem mówimy: nos
[należący do] Hermokratesa, nad rzeczy wielkie przedkładamy drobiazgi.
Przeł. TS)

Jedyną zmianę stanowi zastąpienie nosa Hermokratesa przez wąsy Matusza, sens jednak pozostaje ten sam, choć w wersji oryginalnej złośliwość autora jest bez wątpienia bardziej dojmująca.

s. 21/6 (I 49, tyt.): *Ná Mátuszá* – 'o Matuszu', zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 21/7–8 (I 49, 1–2): „*Mátusz wąsów*” lepiej rzec, bo wielką kłá-dziemy Rzecz pod málą, kiedy „*wąs Mátuszów*” mówimy – *Matusz wąsów* 'Matusz wąsa'; *kłásć* 'umieszczać' – *kłásć co pod co* 'podporządkowywać coś czemuś', w SPXVI tylko ten przykład; *wąs Mátuszów* 'wąs Matusza'. Kochanowski wykorzystuje grę językową opartą na tworzeniu przymiotników dzierżawczych, wskazujących na przynależność do osoby wskazanej przymiotnikiem za pomocą istniejącego jeszcze w gwarach, ale nie używanego dziś w języku literackim przyrostka *-ów*.

50 *Ná posłá papieskiego*

Datowanie: 1560–1563 lub 1571–1573

s. 21/10 (I 50, tyt.): Ná posłá papieskiego – ‘o pośle papieskim’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

Posel papieski – legat papieski, czyli nuncjusz apostolski, a właściwie w Polsce od 1555 r. nuncjusz z uprawnieniami legata (*nuntius cum potestate legati*). Pierwotnie terminem *nuntius* określano posłańca papieskiego niższej rangi, jakkolwiek do początku XVI w. terminy te stosowano niekiedy wymiennie, tak że w Polsce w czasach Zygmunta Augusta często legata i nuncjusza nie rozróżniano (Piotr Myszkowski w swoim *Dzienniku* określił Camilla Mentovato „legatus”). Nastąpiło to po 1572 r., gdy w tym roku, prócz nuncjusza – biskupa Vincenza Dal Portico, działał w Polsce jako kardynał-legat Giovanni Commendone, który przybył do Krakowa 27 XI 1571 r., a opuścił granice Polski 13 X 1573 r. (Wojtyska 1977, s. 22–27; ANP, I, s. 219; Myszkowski 1933, s. 455). W dotychczasowych interpretacjach utwór odnoszony bądź do Alojzego Lippomano, pochodzącego z Wenecji, sprawującego nuncjaturę w Polsce zasadniczo od przybycia do Warszawy 8 X 1555 do wyjazdu z niej 15 I 1557, bądź do Jana Franciszka Commendonego, również Wenecjanina, w związku z jego pierwszą misją w Polsce (przybył do Krakowa 21 XI 1563 r., a granice Polski opuścił 8 XII 1565 r.). Przychylenie się do pierwszej z tych interpretacji oznaczałoby uznanie utworu za jedną z najwcześniejszych fraszek. Jeśli utwór należałby do szeroko zakrojonej akcji propagandowej przeciwko Lippomanowi, musiałby powstać latem 1556 r., po powrocie poety z Królewca a przed wyjazdem do Italii. W Królewcu, przed 1 września, a najprawdopodobniej jeszcze w czerwcu tego roku, sekretarz królewski Kasper Łącki i Jan Mączyński zredagowali odpowiedź Mikołaja Radziwiła „Czarnego” na list Lippomana z 21 II 1556 r., która wydana przez P.P. Vergeria z datą 1 IX tego roku dotarła do rąk nuncjusza kilka dni później (por. *Duae epistolae* 1556/2015 oraz paszkwile napisane w związku z pobytem Lippomana, zob. Trzeciecki 1958, Appendix I, s. 489–502). Obydwu wyżej wspomnianych identyfikacji nie sposób wykluczyć, jakkolwiek w związku ze sformułowaniem w w. 1 i 4 (por. niżej) nasuwają się inne jeszcze możliwości identyfikacji wysłannika papieskiego i datowania fraszki: Berardo Bongiovanni, nuncjusz w latach 1560–1563, względnie wspomniany Commendone, lecz podczas swej drugiej misji w Polsce w latach 1571–1573 jako kardynał-legat (Wojtyska 1977, s. 88; ANP, I, s. 208, 211, 213, 219). Wiele jednak zdaje się wskazywać na Berardo Bongiovanniego.

s. 21/10–11 (I 50, 1–2): Pośle papieskiego rzymskiego narodu, Uczysz nas drogi, á sam chybiasz brodu – *rzymskiego narodu* – określenie to, wraz z całym sformułowaniem w w. 2, w tym ze swą parą rymową, wykazuje znaczne pokrewieństwo z początkiem odpowiedzi, której *Rzeczypospolita* udziela *Prywatowi* w dialogu zatytułowanym *A tu napirwej Rzeczypospolita skarży się na swe nieszczęście* otwierającym *Zwierzyniec* Mikołaja Reja w pierwodruku z 1562 r.: „Aż nie wiesz, Prywacie, ludzkiego narodu, | Jedno w ten czas popłynie, kiedy chybi brodu” (Rej 1895, s. 11). Jeśli analogiczne sformułowanie we fraszce Kochanowskiego nie jest po prostu określeniem Włocha, ale precyzyjnym wskazaniem zarówno miejsca urodzenia, jak i pochodzenia posła, to można je odnieść tylko do urodzonego w Rzymie w 1512 r. Berardo Bongiovanniego, nuncjusza papieskiego w Polsce, który przybył do Krakowa 12 VII 1560 r. a wyjechał stamtąd 7 VIII 1563, po sejmie piotrkowskim (zakończonym 25 III 1563 r.). Działając w Polsce, usiłował dyskredytować innowierców, a w 1561 r. skłaniał m.in. kanclerza Jana Ocieskiego do wypędzenia ich przywódców z Krakowa, czym zyskał sobie uznanie w Rzymie, ale też ściągnął na siebie pogrozki (przy czym pisano też o nim paszkwilanckie wierszyki). Bongiovanni był obecny na zjeździe w Łomży w grudniu 1561 roku. Tolerancja, którą potrafił wykazać w działaniach antyreformacyjnych, była względna i koniunkturalna. Jako nie dość sku-

teczna wywołała ostrą krytykę ze strony Hozjusza. Na sejm piotrkowski 1562 r. nuncjusz udał się ok. 16 XI 1562 r., licząc na to, że przy pomocy prymasa Uchańskiego uda mu się przywrócić jurysdykcję duchowną nad świeckimi, by na tej podstawie prawnej wymusić ogłoszenie banicji najaktywniejszych przywódców ruchu reformacyjnego i uzyskać zwrot opanowanych przez nich kościołów i dóbr kościelnych, co król nawet obiecał biskupom 8 XII 1562 podczas prywatnego z nimi spotkania, polecając tę prywatną obietnicę zachować w tajemnicy. Po nadejściu wieści o upadku Połocka (15 I 1563 r.) król 11 III 1563 r. przychylił się do postulatu izby poselskiej, by na zawsze odebrać Kościołowi jurysdykcję nad świeckimi (co po próbach ratowania sytuacji przez biskupów i nuncjusza ostatecznie zatwierdził 15 III). 29 III 1563 r. Bongiovanni przesłał do Rzymu spis jedenastu „błuznierstw przeciw Bogu oraz plag Kościołowi i duchowieństwu na sejmie piotrkowskim zadanych”. Próbował jeszcze interweniować w senacie, ale bezskutecznie. Po wyjściu z sali obrad obrzucony został przez pachółków poselskich błotem i szyderstwami (o czym Stanisław Sarnicki donosił Kalwinowi). Pełna niepowodzeń i rozczarowań, zwłaszcza względem postawy króla, nuncjatura Bongiovanniego zakończyła się wyjazdem z Krakowa 7 VIII 1563 r. (ANP, I, s. 211; Wojtyśka 1977, s. 122, 146, 147–148, 150–152; o obecności Kochanowskiego na sejmie w Piotrkowie, zob. Janicki 1999, s. 177–182; VII/1 – komentarz do *Zgody*; komentarz do Fr I 43 i II 65).

Gra językowa jest oparta na podwójnym znaczeniu słów: *droga*, *bród*, *nawracać*; *droga* ‘trasa, szlak, którą się idzie lub jedzie’, też ‘w tekstach o tematyce religijnej sposób postępowania konieczny do osiągnięcia szczęścia w życiu pozagrobowym’, zob. np. MurzHist C: *począł uczyć drogi zbawiennej naprzód dom swój i przyjaciół*, zob. też KochWr 23, 21: *jako Pan ... podał nam jedną drogę, której się trzymając, i na świecie w porządku ... żyć, i po śmierci wiecznego żywota dostąpić możemy*; *chybiać* ‘zbaczać, błodzić, mylić drogę’, zob. np. Mącz 108a: *Erro, błądzę, chybiam*; *bród* ‘płytkie miejsce rzeki, jeziora lub stawu przez które można przejść lub przejechać na drugi brzeg’, zob. np. StryjKron 437: *Piotra Pszonkę przerzeczonego dla przespieszgowania brodu na Wiśle posłali*, zob. też KochTr 13/19 (14, 4): *Żebych ja też tą ścieżką swój namilszej córę Poszedł szukać i on bród mógł przebyć. Przez który Srogi jakiś przewoźnik wozí błędę cięnie*, też *bród* ‘właściwy, słuszny, uczciwy sposób postępowania’, zob. np. RejZwierz 56v: *Bo ten bnie prostym brodem nie chce na wykrety*; *chybiać brodu* ‘zbaczać, błodzić, mylić drogę’, zob. np. Mącz 108b: *Aberro, Ustępuję daleko z drogi, chybiam, błądzę, nie trąfiam*, też *chybiać brodu* ‘postępować niezgodnie z zasadami, nieuczciwie’, zob. np. RejWiz 100v: *Gdyż ich wiele widzamy z zacnego rodu, Iż bårzo bna w błoto á chybiąją brodu*, PaprPan F4v: *Bo w żadnej dobrej sprawie nie chybi ten brodu; nawracać* ‘zawracać’, też ‘nakłaniać do przyjęcia religii lub do powrotu do niej’, zob. np. BielKron 139: *ludzi nàwracáli w słowie i przykładzie nà świętą wiarę Krześciańską; twój woźnica*, por. logion Jezusa o faryzeuszach: „To są ślepi przewodnicy ślepych. Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną” Mt XV 14.

s. 21/13 (I 50, 4): *Strzeż nas tām zāwiěść, gdzie płącz i tesknicā – strzeż* ‘strzeż się, uważaj’, zob. np.: RejJó Fbv: *Boś icense barzo pobladał, Strzeż, abyś w niemoc nie wpadał*, zob. też KochSat: C/17 (373): *A nawięcej tego strzeż, abyś na urzędy Łakomych ludzi nigdy nie sadzał, gdzie płącz i tesknicā*, zapewne nawiązanie do biblijnego określenia piekła, por. Mt 13, 42: „tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

Gdyby przypuścić, że fraszka odnosi się do drugiej misji Commendonego w Polsce (co wydaje się mało prawdopodobne), być może jest to aluzja do tzw. nocy św. Bartłomieja – wymordowania hugonotów w Paryżu 24 VIII 1572 r. Na pamiątkę tej rzezi papież Grzegorz XIII kazał odprawić uroczyste nabożeństwo z *Te Deum* (Kelly 2006, s. 377) i wybić specjalny medal z własnym profilem i przedstawieniem rozgormienia przeciwników Kościoła rzymskiego przez Archanioła oraz inskrypcją VGONOTTORVM STRAGES 1572.

51 *Ná pijáného*

Żarty z pijanych osób są częstym tematem antycznej poezji epigramatycznej, co też podejmuje Kochanowski.

s. 22/1 (I 51, 1): *Nie dármo Bákcház rogámi máluja* – Bakchus – inne imię Dionizosa, greckiego boga winorośli, wina i mistycznego szału oraz natchnienia twórczego; jego atrybutem jest m.in. tyrs (laska zakończona szyszką, niekiedy owinięta bluszczem); nauczył on ludzi uprawy winorośli oraz tłoczenia wina. W literaturze antycznej znane są wyobrażenia Dionizosa z rogami (np. *Orfickie hymny* 30 do Dionizosa, 52 do Trieterikosa; Eurypides, *Bakchantki* 90, Hor. *Carm.* II 19, 29–30; Ov. *Am.* III 15, 17; *Ars* I 232, *Met.* IV 18–19, Sen. *Phaedr.* 753 i nn.), a określenia *taurokeros* (byczorogi) i *dikeros* (dwurogi) były popularnymi epitetami tego bóstwa.

Por. Andrea Alciato, emblemat *In statuam Bacchi. Dialogismus* (podpity Bachus też został tam przedstawiony z rogami).

Tympana non manibus, capiti non cornua desunt.
Quos, nisi dementis, talia signa decent?
Hoc doceo, nostro quod abusus munere sumit
Cornua et insanus mollia sistra quatit. (*Embl.* 25, 9–12)

(„W rękach trzymasz bębenki, a na głowie masz rogi. Komu poza szaleńcami pasują takie atrybuty?”. „Pokazuję w ten sposób, że kto nadużył mojego daru, przywdziewa rogi i, postradawszy rozum, potrząsa delikatnymi grzechotkami”. Przeł. B. Czarski, por. Alciato 2021, nr [25:] *In statuam Bacchi. Dialogismus*, s. 148).

Por. KochFor 1, 6: „corniger ... deus” i KochEl II 2, skierowana do Bachusa, też rogi znakiem rozpoznawczym:

Iam veniet Bacchus: Bacchi certamina quisquis
Fugerit, iratum sentiet ille deum.
Non frustra tenera praetendit cornua fronte:
Cornua, si sapitis, ista cavete, viri,
Praecipue quem pulchra domi manet uxor et intra
Limina deserti sola cubata thalami.
Iamque olim et nautas mutarat piscibus, et nunc,
Si tibi non caveas, ex homine hircus eris.
Bacche pater, te quaeso, alios pete cornibus istis;
Me sat habe donis permauisse tuis (w. 39–48).

(Zaraz przybędzie Bachus. Każdy, kto unika potyczek Bachusa, poczuje na sobie gniew boga. Nie na darmo nosi on rogi na młodzieńczym czole; mężowie, jeśli macie rozum, strzeżcie się tych rogów, szczególnie ten, na kogo czeka w domu piękna żona i śpi sama w opuszczonej sypialni: już kiedyś zmienił on żeglarzy w ryby; i teraz, jeśli nie będziesz się miał na baczności, z człowieka staniesz się capem. Ojczye Bachusie, proszę cię, atakuj tymi rogami innych; uznaj, że wystarczy mi, jeśli nasiąknę twymi darami. Przeł. E. Buszewicz)

Por. też KochFor 15 *In Bacchum*.

Motyw odwagi wstępującej w człowieka po wypiciu wina pojawia się także w *Pieśni* Horacego (Hor. *Carm.* III 21, 17–20):

tu spem reducis mentibus anxiis
virisque et addis cornua pauperi
post te neque iratos trementi
regum apices neque militum arma.

Pieśń ta przełożona została przez Kochanowskiego (I 3, 22–25), JKDW, IV:

Ty cieszysz nadzieją
Sercá, które mdleją;
Ty ubogiemu przyprowadzasz rogi.
Że mu ani król, ani hetman srogi.

(Zwrot *tu/Ty* odnosi się do amfory/dzbana wina.)

Por. też. Ov. *Ars* I 231–240.

s. 21/16 (I 51, tyt.): *N á p i j á n é g o* – ‘o pijanym’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 22/2 (I 51, 2): *B o p i j á n é g o i d z i e c i p o c z u j á* – ‘nawet dziecko zorientuje się, że ktoś jest pijany’, *pijanego poczuja* ‘zorientują się, że jest pijany’ zob. np. SarnStat 1125: *i wszelką chytrą znowę álbo stánowieńie, które poczuję być czynione ku szkodzie i niepożytku krolewskiego Maje-statu ... przestrzegę w czas i będę dawał znác.*

s. 22/4 (I 51, 4): *S á m á p o s t á w á u k á z u j e r o g i* – postawa ‘wygląd zewnętrzny’, zob. np. SienLek Ttt4v: *Wiárujcie się fálszywych proroków, którzy do was idą w postáwie owczéj, á wewnątrz są wilcy drapieżni*, zob. też Koch Tr 10/15 (10, 10): *Czy człowieká zrzuciwszy i myśli dzie-wicze, Wzięłás na się postáwę i piórka słowicze; ukazuje rogi* ‘wskazuje na hardość, zuchwałość’, por. np. PaxLiz Dv: *Zawitaj trunku święty ... Ty wesela dodąjesz ... Zás człeká ubogiego rogámi uzbrojasz*, HistTroj E8v: *Możecie pánowie Grekowie nie bárzo rogow wznosić, áni hárdzi być.*

52 *Ná gospodarzá*

Choć Kochanowski zapewne odwoływał się do epigramatów Marcjalisa (Mart. I 43 i III 60), w których poeta długo wymienia frykasy jedzone przez gospodarza oraz marne dania, którymi raczono go jako gościa, to podobnie jak Fr I 11 (parafrazowana z Alciatusa), zawierająca być może aluzję do niesprawiedliwego obdzielania gości potrawami przy stole, dobrze odzwierciedla zwyczaje i praktykę biesiadną królewskiego dworu, wielkopańskich, a także średnioszlacheckich rezydencji w Polsce XVI wieku. „Posadzenie nie najgorzej” oznacza tu zapewne miejsce stosunkowo niedaleko tzw. szczytu (krótszego boku) długiego stołu, na którym to szczycie, z reguły na wprost głównego wejścia do sali biesiadnej, zasiadał gospodarz. Tam, po jego prawicy, ale także po lewicy zajmowali miejsca najważniejsi goście. Tam też najpierw donoszono potrawy, które powinny były „schodzić” ku niżej siedzącym gościom. Według Heinricha Wolfa z Zurychu (który poznał polskie obyczaje biesiadne, przebywając w Polsce i na Litwie w latach 1572–1577, a następnie opisał w osobnej rozprawce, zatytułowanej *De conviviiis Polonicis / O ucztach polskich*, które sam nazywa też z polską *biesiadami*), potrawy podawano także od końca stołu. Powodowało to, że siedzący w połowie długości nie dojadali, gdy mało co czy nawet zgoła już nic do nich nie trafiało z coraz to bardziej ogołoconych półmisków („Najpierw służy i spiżarnicy przygotowują podłużny stół, ustawiony pośrodku jadalni czy innej izby, który nakrywają dwoma lub trzema obrusami, stosownie do długości. Następnie podają cynowe lub srebrne talerze przy pierwszym miejscu i pośrodku, bowiem ci, którzy zasiadają przy miejscach podrzędnych, zwykle używają spodniej skórki

chleba zmiast talerza. ... Ci zaś, którzy zasiadają pośrodku stołu, z otwartymi ustami czekają na to, co im podadzą siedzący przy krańcach. ... Siedzącym pośrodku nie przynosi się żadnej potrawy, lecz muszą czekać, aż podadzą sąsiedzi. Jeśli chcą patrzeć na nich, to im wolno, lecz by sami nie byli podpatrywani, z obu stron wysiłki stoją na przeszkodzie. Wreszcie docierają do nich półmiski, lecz już opróżnione, z resztkami zup i kości, co na podobieństwo psów ogryzają i chleptają. W ten sposób przez jakiegoś wielmożnego pana ucztą był podejmowany pewien Włoch, którego imię mi umknęło (sądzę, że *Tricesius*), który, gdy długie oczekiwanie i głód widokiem innych pobudzony i wzmożony, pustymi półmiskami zostały okpione, rozsiardził się i natychmiast *Wściekłość bije w tony* [por. *Trzej satyrycy rzymscy*, Warszawa 1958, s. 119] i na doznaną zniewagę tym dwuwierszem się poskarżył: Fałsz to, że ci szczęśliwi, co środek obrali: | Głodni są, bo ci z krańców tylko jeść dostali. ... Jeśli zaś ktoś z dostojniejszych chce oddać honor pośledniejszemu, daje mu swoją porcję wziętą od krajczego wraz z talerzem, a tamten przyjmuje ją, podawszy swój próżny talerz”, Wolf 1996, s. 115–116 (tł. R. Sochań)). W przypadku zastosowania jednego stołu głównego i pobocznych trafiać mogły na nie potrawy wcześniej kosztowane przy głównym stole, a więc trafiały z opóźnieniem i bardzo już przebrane. Fraszka koresponduje z Fr I 11. O zasiadaniu przy stole por. Fr I 58, 10.

s. 22/5 (I 52, tyt.): *N á g o s p o d a r z á* – ‘o gospodarzu’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 22/7 (I 52, 2): *Á l e b y t r z e b á m i ę s á d á w á ć s p o r z é j* – *sporzej* ‘hojniej, obficie’, zob. np. RejZwierc 109v: *bo im sie zboże napiękniej uściele ná zime, tym mu sporzej będzie rość ná wiosnę*, zob. też KochSat 132: *zbytek, który jako morze Wszystko pożrze, byś mu tkal nie wiem jako sporze*.

s. 22/9 (I 52, 4): *Á m n i e s i ę l e d w i e p o l é w k i d o s t á ł o* – *mnie się polewki dostało* ‘dostałem wyłącznie polewkę, gorszą część’; *polewka* ‘wywar, zupa, sos’, zob. np. PudłFr 8: *Pochłębcy po stárému tuż u misy siędą, Á cnotliwi poléwki nátykác się będą*, GórnDworz Aa3v: *i chhu-bią sie z mięsá, áno i polewki nie widzieli*.

s. 22/10 (I 52, 5): *Diabłu się godzi tákowa biésiádá* – *diabłu się godzi co* ‘coś jest nic nie warte, do niczego’, zob. np. RejZwierc 105v: *to jest on piękny szczep w rozkosznym wirydarzu wsádzony, który z siebie i wdzięczne wonności, i nadobne pożytki podawa, á nie stoi jáko oná płonká glogowa podle drogi, która tylko iż drapie á jágody się diabłu godzą*. Skarga gościa, który częstowany jest znacznie gorszymi potrawami niż gospodarz, por. Mart. I 43 oraz III 60 i Iuv. V (zwłaszcza w. 66–155), gdzie potrawy serwowane gościowi, który jest człowiekiem od gospodarza zależnym (klientem), są znacznie gorszego gatunku od tych, którymi raczy się gospodarz (szerzej na ten temat por. Iuv., s. 36).

53 *Ná mátematyká*

Podobną tematykę porusza Fr I 60 (*Na miernika*). Postać matematyka lub astrologa, czyli kogoś, kto zgłębił tajniki wiedzy, lecz mając „głowę w chmurach”, nie orientuje się w codziennej rzeczywistości, często pojawia się w satyrycznych epigramatach antycznych i humanistycznych. Astrolog jest już bohaterem bajki Ezopa, bajka nr 40 *Astrolog* (*Bajki Ezopowe*, s. 20): „Pewien astrolog zwykł był wychodzić codziennie z domu i oglądać gwiazdy. Pewnego razu zdążył na przedmieście; mając całą uwagę skupioną na niebie, wpadł wskutek nieostrożności do studni. Ktoś z przechodniów, słysząc jego jęki i wołanie o pomoc, nadbiegł, a dowiedziawszy się o wypadku, powiedział: „To ty chcesz oglądać gwiazdy na niebie, a nie widzisz tego, co jest tu na ziemi!” Przeł. M. Golias.

Podobna przygoda miała spotkać Talesa, o czym piszą Platon (*Teajet* 174) i Diogenes Laertios (*Żywoty i poglądy słynnych filozofów* I 34). Anegdotę tę przekazuje Janus Pannonius w epi-

gramacie: *De Thalete ab anu irriso* (Pannonius 2006 I, 1, s. 83, nr 22), przypisując filozofowi umiejętność przepowiadania przyszłości.

Por. też ewangelijny logion: „Obludnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże obecnej chwili nie rozpoznajecie?” Łk XII 54.

Niewykluczone, że fraszka nawiązuje do epigramatu słynnego filozofa epikurejskiego, żyjącego w czasach Cyncerona, Filodemosza z Gadary (*AG* XI 318). Wersja Kochanowskiego zamienia astrologa w matematyka (bądź też nazywa astrologa matematykiem) oraz puentuje w całkowicie odmienny sposób. W oryginale bohater wierszyka nie rozpoznawał swego (podłego) charakteru, we fraszce natomiast nie orientował się on, z kim naprawdę mieszka.

Ἀντικράτης ἦδει τὰ σφαιρικά μᾶλλον Ἀράτου
πολλῶ, τὴν ἰδίην δ' οὐκ ἐνόει γένεσιν
διιστάζειν γὰρ ἔφη, πότερ' ἐν κριῶ γεγένηται
ἢ διδύμοις, ἢ τοῖς ἰχθύσιν ἀμφοτέροισ.
εὔρηται δὲ σαφῶς ἐν τοῖς τρισὶ καὶ γὰρ ὀχευτὴ
καὶ μωρὸς μαλακὸς τ' ἐστὶ καὶ ὀμοφάγος.

(Znacznie lepiej od Aratosa Antikrates znał konstelacje. Ale nie znał swego horoskopu. Przyznawał, że dręczy go wątpliwość, czy urodził się pod znakiem Barana, czy Bliźniat, czy raczej Ryb. Odkryto, że pod znakiem ich wszystkich: bo rozpustnik z niego i głupiec, niewieściuch i łakomy ryb pożeracz. Przeł. Z. Kubiak)

Schulte (2012, s. 238 i nn.) podaje epigram Palladasa (*AG* XI 349) jako drugie źródło, z którego mógł korzystać Kochanowski, zwłaszcza 4 ostatnie wersy przekładu na łacinę autorstwa Tomasza Morusa:

εἰπὲ πόθεν σὺ μετρεῖς κόσμον καὶ πείρατα γαίης
ἐξ ὀλίγης γαίης σῶμα φέρων ὀλίγον.
σαυτὸν ἀρίθμησον πρότερον καὶ γνῶθι σεαυτόν,
καὶ τότε ἀριθμήσεις γαῖαν ἀπειρεσίην.
εἰ δ' ὀλίγον πηλὸν τοῦ σώματος οὐ καταριθμεῖς,
πῶς δύνασαι γνῶναι τῶν ἀμέτρων τὰ μέτρα;

Dic unde tu metiris mundum et fines terrae,
ex exigua terra corpus ferens exiguum.
Te ipsum numera prius et nosce te ipsum,
et tunc numerabis (metieris) terram infinitam.
Si vero exiguum lutum corporis non numeras,
quomodo potes cognoscere immensorum mensuram?

(Powiedz, jak to się dzieje, że mierzysz świat i granice ziemi, mając niewielkie ciało uformowane. Oblicz najpierw i poznaj siebie samego, a potem zmierzysz nieskończoną ziemię. Jeśli zaś nie obliczysz małej grudki ciała, jak możesz poznać miarę niezmierności? Przeł. TS)

Serię epigramatów na astrologa, który, jak bohater fraszki, zna się na kosmosie, ale nie wie, że jest zdradzany przez własną żonę, napisał Tomasz Morus. Bardzo bliski fraszce jest epigramat *Aliud, in astrologum uxoris impudicae maritum*:

Astra tibi aethereo pandunt sese omnia vati,

Omnibus et quae sint fata futura, monent.
Omnibus ast uxor quod se tua publicat, id te
Astra, licet videant omnia, nulla monent.

(Wieszczu niebiański, wszystkie gwiazdy rozpościerają się przed tobą
I ostrzegają, jaki przyszedł los spotka wszystkich.
Wszystkich, ale że żona twoja robi z siebie widowisko, przed tym ciebie
Żadne gwiazdy, chociaż wszystko widzą, nie ostrzegają. Przeł. D. Dremierre)

Jest więc wielce prawdopodobne, że Kochanowski, parafrazując epigramaty z *Antologii greckiej*, inspirował się wersją Morusa i od niego zaczerpnął pikantną pointę.

Analogiczna anegdota o astrologu i jego żonie pojawia się w *Gargantui i Pantagruelu*: „Wiem o nim tylko tyle, iż kiedy raz wykladał przed wielkim królem o niebieskich i nadprzyrodzonych rzeczach, na tylnych schodach lokaje dworscy obrabiali co wlezie, na wypródkę, jego żonę, która była dość nieszpeta. I on, widząc wszystkie rzeczy eteru i ziemi bez okularów, rozprawiając o wszystkich obecnych i przyszłych sprawach, przepowiadając wszelką przyszłość, nie widział jeno swej żony tryksającej się wpodłe i nigdy tego nie przeznał”. I jeszcze dalej: „Maszże tu prawdziwego Ollusa Marcialowego, który całą swoją umiejętność przykładął k’temu, aby przeznaczyć i wyrozumieć niedolę i nieszczęścia drugich; a tymczasem jego własna żona grzała gwoźdźnia komu wlażło” (ks. III rozdz. XXV *Jako Panurg radzi się Her Trippy*. Przeł. T. Boy-Żeleński).

Astrolog jest też bohaterem jednego z emblematów Alciata: *In astrologos*. Symbolem astrologa jest tu Ikar spadający do morza, co też przedstawia rycina. Jednak w najwcześniejszych wydaniach emblematów (Augsburg 1531 i 1534) na rycinie jest wpatrzony w niebo astrolog, który nie widzi tego, co się dzieje pod jego nogami. (Por. Pelc 2002, s. 127–128.)

Podobne przesłanie w emblemacie *Qui alta contemplantur cadere* (*Ci, co w górę patrzą, upadają*). W *Pochwale głupoty* Erazma z Rotterdamu jednym z jej wcielen jest także astrolog. Satyryczne epigramaty na astrologów pisał również Piotr Rojzjusz (Rojzjusz 1900, II, s. 424–429). Anegdotę o astrologu i jego żonie powtarzają chętnie kolejni autorzy staropolscy: M. Pułdowski, *Na gwiazdarze* (Pułdowski 2015, s. 163, nr 103. Więcej na ten temat, zob: Krocak 2006).

s. 22/12 (I 53, tyt.): *N á m á t e m á t y k á* – ‘o matematyku’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 22/14 (I 53, 2): *W i é , j á k o w s t á j ą i z á c h o d z ą z o r z e* – *jako* ‘jak’ wprowadza zdanie dopełnieniowe.

s. 22/15 (I 53, 3): *W i á t r o m r o z u m i é , p r á k t y k u j e k o m u* – *wiatrom rozumie* ‘zna się na wiatrach’, zob. np. BielKron 20: *Ábowiem kto złego nie wie, dobremu rozumieć nie może*, zob. też KochSz 57: *Kto grze rozumie, może śmieie sądzić, Á kto nieświádom, lepiej się porádzić; praktykuje* ‘wróży, przepowiada przyszłość’, zob. KochFr 9/4 (I 12, 6).

Por. PudlFr s. 36–7/18–2: *N á Gwiazdárze. W y , c o c h c e c i e w i e d z i e ć , c o s i e w n i e b i e d z i e j e , K i e d y s i e B ó g f r á s u j e i k i e d y s i e ś m i e j e , R á d z ę r á c z e j p i l n u j c i e , k i e d y o w o w n o c y Ż o n á w s t a w s z y o d c i e b i e , d o i n n e g o k r o c z y*.

54 O księdzu

Postać kapłana niedopełniającego obowiązków liturgicznych z powodu pijaństwa: por. Fr II 19.

s. 23/1 (I 54, 1): *Z w i e c z o r á n á c z e ś ć k s i ę d z ą z á p r o s z o n o* – *na cześć* ‘na ucztę, przyjęcie, biesiadę’, zob. np. BielKron 137v: *n á ś w i ę t o ś w e g o n á r o d z e n i a , p r o ś i ł [Herod] g o ś c i d o s i e b i e n á c z e ś ć*, KlonKr A2v: *P o p i e ł W t o r y , t á k i ż t e ż o d m y s z y z j e d z i o n y , Ż e s t r y j e n á c z c i p o t r u ł*,

por. też KochPieś 20/10 (I 18, 1): *Czołem zą cześć, łaskawy mój pánie sąsiedzie, Boże nie daj u ciebie bywać ná biesiedzie* oraz Fr 99/13 (III 14, 10); duchowny uczestniczący w uczcie, por. Fr I 58.

s. 23/2 (I 54, 2): *Ále mu ná noc máłpę przywiedziono – máłpę* ‘ prostytutkę’, zob. zob. Fr 13/15 (I 28, 4).

s. 23/3–4 (I 54, 3–4): *Trwálá tám chwilę tá miła biesiádá, Áż ksiądz zámieszkał i mszėj, i obiádá – miła biesiada* tu ‘uprawianie seksu’, zob. np. SkarŻyw 441: *pewnie ná nierządzie jest i biesiady pilnuje; zamieszkał* ‘zaniedbał, nie zrobił tego, co powinien’, zob. np. WerReg 130: *Iż záspi czasem służka nieborak i zámieszka posługi jákiej*, zob. też Fr 114/1 (III 43, 1). Wzmianka o mszy i obiedzie zarazem może wskazywać na tzw. Sumę (missa summa, wielka, główna msza) odprawianą w niedzielę i święta w południe.

55 O gospodyniěj

Datowanie: przed 1 lipca 1567 (Statorius 1568, k. A3v, por. Cochanoviana II, nr 26c, s. 53–54). Fraszkę wykorzystał Piotr Statorius-Stojeński w swojej *Polonicae grammatices institutio*, ukończonoj przed 1 VII 1567 (data listu dedykacyjnego do Andrzeja Dudycza (Statorius 1568, k. A3v), a wydanej w 1568 (Statorius 1568, k. O1v).

J. Pelc (Kochanowski 1998, s. 28) jako źródło konceptu tej fraszki wskazał (za: Zathay 1903, s. 24) anegdotę Poggia Braccioliniego *De facto cuiusdam Florentini iusto, sed bruto*. W niej jednak mowa o spontanicznym zachowaniu męża nagabywanej przez zalotników kobiety, które ma miejsce nie w łaźni, lecz na balkonie (Bracciolini 2019, nr 242, s. 424–427).

s. 23/5 (I 55, tyt.): *O gospodyniěj – ‘o gospodyni’, gospodynjej* dawna forma miejscownika liczby pojedynczej.

s. 23/8 (I 55, 3): *Á iż státeczná bylá biáglłowá – stateczná* ‘ustatkowana, poważna, stała’, zob. Fr 13/4 (I 26, 3).

s. 23/10–11 (I 55, 5–6): *Ále mu z mężem do łáźniěj kazálá, Áby mu swoję myśl rozumięc dáłá – kazała mu do łáźniěj* ‘zaprosiła go do łaźni’, por. np. RejFig Aav: *Książd się jeden ponęcił, choć mu nie kazáli, Siadać z Krolem do stołu*, por. też KochAp 13: *ngdy sam nie siadł do stołu swęgo, ále záwždy którémukółwiek pánu, ábo i kilkiem siadać kazał; swoję myśl rozumiec dała* ‘przedstawiła swoje zdanie’, zob. np. SkarŻyw 87: *poznał Jan Ś., iż Pawłowi Ś. Wdzięczne było jego wykładanie; á iż ku rozumieniu myśli jego w pisanu przyść mógł*, por. też KochTarn 79/9 (169): *Synu ... O mię się już nie stáraj ... Tá jest myśl ojca twęgo*.

s. 23/12–13 (I 55, 7–8): *Wnidą do łáźniěj – á gospodarz miły Chodzi by w ráju, nie zákrywšy żyły – wnidą* ‘wejda’, futurum historicum, użycie gramatycznego czasu przyszłego dla oznaczenia czasu przeszłego; *miły* tu w funkcji konwencjonalnego epitetu, zob. Fr 13/7 (I 27, 1); *by w ráju* ‘jak w raju’, zob. np. BielKron 456v: *wolájąc by szaleni*, zob. też KochSob 60/25 (4, 12): *Śpię á myślę by ná jáwi; żyły ‘męskiego członka’, w SPXVI w tym znaczeniu tylko Kochanowski. Określeniem żyła (vena) dla oznaczenia męskiego członka posługują się także Persjusz (6, 72) oraz Marcjalis (VI 49, 2). Zob. też Adams 2008, indeks s.v. vena. Bezpruderyjne zachowanie w łaźni publicznej było o tyle dopuszczalne, że – jak zaznaczał Marcin Kromer – mężczyźni i kobiety kapali się oddzielnie (Kromer 1984, s. 65).*

s. 23/14–15 (I 55, 9–10): *bo miał bindasz ták dostały, Że by był nie wlaźł w żádne fámuráły – bindasz* ‘siekiereka o wąskim ostrzu i długim trzonku do wycinania otworów’, jako *bindas* notowana w *Institutiones grammaticae* Jana Cervusa z Tucholi (1533) w zn. ‘ascia fabrorum lignariorum instrumentum. Bindas. Ein dechfel’ (Cervus 1973, s. VIII, 6), por. JabłBuk JKb: *Bindas, choć w ostrzu swoim nie szeroki, Wytynie las cały jedną mocą swoję*, Chro-

ścLuk 83: *Dąb wyniosły począł sieć bindasem* (oba cytaty za Lindem), tu ‘członek męski’; *dostały* ‘w pełni rozwinięty, okazały’, zob. np. SkarŻyw 452: *miedzy nimi był Hilaryjon w leciech młody, ale w wielkich cnotach doskonałości dostały; famurały* ‘krótkie spodnie płóciennie noszone jako bielizna’, zob. Mącz 291c: *Perizoma, Famurały, gące, fátuch* (od łac. *femorale* ‘przepaska na uda, biodra’).

s. 23/16–17 (I 55, 11–12): Gość poglądając dobrze żyw, á ono Bárzo nierowno pány podzielono – *poglądając dobrze żyw* ‘patrzac, dobrze że pozostał przy życiu, o mało nie umarł’, *poglądając* zob. np. RejWiz 39v: *Szła z nadobną postawą, á ná żadną stronę Nigdziej nie poglądając*, zob. też KochMon 31/11 (341): *Szli prosto miedzy wojska srogo poglądając; dobrze żyw*, zob. np. SkarŻyw 14: *Lecz zazdrościwy Smok ... dobrze żyw był, prze ciężkość, patrząc ná niewieściá á ulomną pleć, jáko mądrze z sideł się jego wywichtłáá*, zob. też KochSz 217: *Dobrze żyw biały, gniew mu przystępuje, Że bok [= ochronę z boku] u siebie słabszy jeden czuje; ono ‘oto’, zob. PowodPr 79: A dzieje się częstokroć u nas, z czego się ono pośmiewał Diogenes, Iż wielcy złodzieje mąłych wieszają; barzo ‘bardzo’, zob. Fr 11/8 (I 19, 2); nierowno pany podzielono ‘niejednakowo panów obdarzono’, por. np. SkarKaz 4a: czemu się tak złym powodzi? Czemu tak nierowno P. Bog ludzie podzielił? Czemu ná tak dobre go tak wiele idzie złych przygod.*

s. 23/18–19 (I 55, 13–14): i jechał tym chutniéj, Nie káždy weźmie po Bekwárku lutniéj – *jechał* ‘odjeżdżał’, *tych chutniéj* ‘czym prędzej’, zob. np. BibRadzBaz ktv: *Káplani ludu Izráelskiego, Gdy się kolwiek schodzić mieli do zboru świętego, Ná obchod świąt uroczystych ná trąbách trąbili, By się k nabożeństwu wszyscy tym chutniéj śpieszyli*, zob. też KochPieś 48/12 (II 16, 7): *Á kiedy równé towarzysztwo siedzie, Prédka dobra myśl, á tym jeszcze chutniéj Gdy nie bez lutniéj; nie káždy weźmie po Bekwarku lutniéj ‘nie każdy może dorównać mistrzowi’*. Por. Wyrażenie zanotowane przez Ł. Górnickiego *Dworzaninie*: jako się więc dziwuję owej śmiałości, gdy kto przy Węgrzynku [tj. Bekwarku] lutnię w rękę bierze, tak bych też i sam przy tych paniech rozbierać tego nie miał, w czym oni daleko niż ja są biegleszy” (Górnicki 1954, s. 198).

Walenty Greff, zw. Bakfark (Bakwark, Bekwark, Bekwarek), okreśłany w Polsce też jako „Hungarus” i „Węgrzynek”, „Valentinus Bakfark Hungarus citaredus” (1507–22 VII 1576), pochodzący z Siedmiogrodu lutnista i kompozytor o europejskiej sławie. Na dworze Zygmunta Augusta od 12 VI 1549 (z przerwą 1552–1554). W tym okresie przebywał na dworze Albrechta Hohenzollerna w Królewcu, na dworze królewskim w Paryżu, a także na dworze papieskim, gdzie prezentował swoje umiejętności. W 1554 r. przez Wenecję i Królewiec powrócił na służbę Zygmunta Augusta, by zostać najlepiej opłacanym muzykiem na jego dworze. W 1559 r. nabył dom w Wilnie, a Jan Zygmunt Zapolya nadał mu szlachectwo. Do 1565 r. mógł cieszyć się rosnącymi sławą i majątkiem. W tym roku jego nazwisko przestaje być odnotowywane w księgach rachunkowych dworu. Przyczyną miało być zdemaskowanie go jako agenta księcia Albrechta Hohenzollerna, na którego dwór udawał się niejednokrotnie, by kształcić dla księcia lutnistę. Do maja 1565 r. przebywał w Wilnie, a następnie przez pewien czas w Krakowie, doglądając tam wydania własnym nakładem dzieła *Harmoniarum musicarum in usum testudinis factarum*, tomus primus. Dedykowanie dzieła Zygmunutowi Augustowi 15 X 1565 r. miało być może na celu przejeżdżanie króla (zamieszczony tam wiersz na herb Bakfarka napisał Andrzej Trzecieski; nazwał w nim muzyka „Orfeuszem pannońskim”). Na początku 1566 r. zburzono dom Bakfarka w Wilnie i splądrowano jego dobra. W 1566 r. przebywał w Poznaniu, a od 1 VII 1566 w Wiedniu. Kontaktując się z Andrzejem Dudyczem i samym Maksymilianem II, starał się o posadę lutnisty cesarskiego i cesarskie *litterae passus* do krajów austriackich, przy czym jeszcze przynajmniej na początku czerwca 1566 tytułował się wciąż muzykiem Zygmunta Augusta („sacrae regiae maiestatis musicus”). Andrzej Dudycz w liście do cesarza Maksymiliana II (20 VI 1566) określał Bakfarka: „Lutnista Hungarus, mirificus ille et unicus hac in re artifex”. Na dworze cesarskim muzyk nie pozostał długo, a po śmierci Jana Zygmunta Zapolyi (1571) wyjechał do Padwy, gdzie udzielał lekcji studentom

uniwersytetu. W Padwie też zmarł. Jego kompozycje lutniowe zaliczane są do największych osiągnięć w tym zakresie. (MHSK, s. 15, 17–18, 20, 21, 28, 36, 140–141; *Red.*, PSB, I, s. 226–227; Głuszczyk-Zwolińska 1988, s. 97; Poźniak 2023; DE, I, nr 112, s. 268, nr 130, s. 298; nr 135, s. 311; Pudłowski 2025, s. 130, nr 51). Poza przytoczoną opinią Dudycza, frazie z w. 14 fraszki odpowiada uwaga wprowadzona przez Łukasza Górnickiego do „księgi wtórej” *Dworzanina polskiego*: „dziwuję owej śmiałości, gdy kto przy Węgrzynku lutnię w rękę bierze” (Górnicki 1954, s. 198). Prawdopodobnie fraszka powstała przed ostatecznym zredagowaniem *Dworzanina*, tj. przed lipcem 1565 r. (Górnicki 1954, s. 5) i przed usunięciem Bekwarka z dworu, na pewno natomiast znana była przed 1 lipca 1567 r., skoro powoływał się na nią Piotr Statorius-Stojeński w swojej *Gramatyce*, ukończonej przed tą datą (data przedmowy, *Polonicae grammatices institutio*, Kraków 1568, k. 6v: „po Bakwarku, quod eleganter formavit doctiss(imus) Kochanovius”, por. Pelc 1957, s. 156; Kochanowski 1998, s. 29; *Cochanoviana* II, nr 26c, s. 53–54). Z wymową komentowanego wersu koresponduje Fr II 63, por. KochFor 13.

Pointa fraszki wyrażająca obawę przed wzięciem do ręki instrumentu, na którym gra wirtuoz, ma konotacje erotyczne. Skojarzenie muzycznej wirtuozerii z grą miłosną oddają też niektóre renesansowe obrazy, np. *Wenus z lutnistą* czy *Wenus i organista* Tycjana.

56 *Ná butného*

Fraszka rozpoczyna cykl trzech utworów biesiadnych. Problem niestosowności bitewnych przechwałek w rozmowie z kobietą podczas uczyty por. GórnDworz D6–D6v, I7v. Żołnierz-samochwał jest bohaterem słynnej komedii Plauta: *Miles gloriosus*.

s. 23/20 (I 56, tyt.): *Ná butného* – ‘o butnym’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *butny* ‘pewny siebie, zarozumiały, skłonny do przechwałek’, zob. Mącz 146d: *Gloriosus miles, Butny rycerz*, zob. też KochMon 293: *Á gdzie by zá przegráną Parysá butného Znikáł mu Król nagrody ... Já jednák będę swégo chciał dochodzić*.

s. 24/1–2 (I 56, 1–2): *Już mi go nie chwał, co to przy biésiedzie Z zwycięstwý ná plác i z walkámi jedzie* – *nie chwał* ‘nie wychwalaj’, zob. np. Mącz 85d: *Praedico, Opowiedam, osławiam, chwałę*, zob. też KochWr 11: *Chwałą wszystkie historyjé Kurýjusá Rzymskiégo; co to ‘który’ konstrukcja zaimków względnego i wskazującego wprowadzająca zdanie przydawkowe*, zob. np. CzahTr L2: *Sluchaj bohátyrski synie, co to chodzisz w Kárácyńie*, zob. też KochOdp 193: *niechaj znam i tego, Co to wzrostem pomniejszý od Agámemnoná; na plac z czym jechác* ‘popisywać się czymś’, zob. np. PudłFr 11: *wieczór rad káždy z žártý ná plac jedzie*, zob. też KochPieś 34/2 (II 2, 2): *I choć druga ná plác jedzie Z herby domów stárożytnych, Zacné plemię dziádów bitnych, Já chcę podobác się w mowie Náuczónéj biálejglowie*.

s. 24/3–4 (I 56, 3–4): *Tákiégo wolę, co záśpiéwác móże I co z pán-námi táńcowác pomóże* – *co ‘który’*, zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2).

Porządek uczt („biesiad”) zachowywany w Polsce opisał z podziwem Heinrich Wolf z Zurychu, który przebywał w Polsce i na Litwie w latach 1572–1577 (m.in. u Firlejów w Lubartowie i Kocku). W dołączonej do diariusza jego podróży osobnej rozprawce zatytułowanej *De conviviiis Polonicis/O ucztach polskich* Wolf przedstawił rolę kapeli i śpiewaków podczas spożywania posiłku i bezpośrednio po nim, kiedy następowały obowiązkowe tańce: „Gdy usta zajęte są przeżuwaniem, mniej mogą się poświęcić pogawędkom, to w pogotowiu są grający na lutniach, obojach, pischczalkach i trąbkach, oraz inni, którzy z przemiłych instrumentów wydają przemiłe dźwięki. Nie brakuje też śpiewaków, którzy swymi głosami głaskają uszy; zwykle bowiem przy stole stoją

mali chłopcy przepięknie śpiewający, lecz najczęściej rzeczy sprośne; śpiewają słowami zmyślnie złożonymi, lecz pełnymi *krzyków sprośnych i wścieklej żądz przeróżnych wybryków*”. Po zakończonym posiłku „najpierw podnoszą się służący, wkrótce potem panny, i wstają od stołu; zbliżają się tańce w korowodzie i parami *by dziewczęta z Gades cię korowód długi podniecał*. W nich zaś obowiązuje wśród Polaków szczególny porządek i stateczność. Zanim bowiem młodzieńcy poprowadzą panny do tańca, przystojnie najpierw zginają kolana, następnie ci, którzy chcą tańczyć, pojedynczo ustawiają się wokół stołu wraz z dziewczętami i trzykrotnie się kłaniają, najpierw w stronę stołu, potem ku dziewczętom, potem znów w stronę stołu; w taki też sposób tańczą, obróciwszy się najpierw do stołu, potem ku dziewczętom i znowu w stronę stołu. Do tego porządku, który wodzirej samotnie prowadzący korowód wskazuje, pozostali zgodnie się stosują, i według rytmu tańczą, kto zaś by inaczej czynił, wystawia się na śmiech wszystkich. Nie ma tutaj zwyczaju nieobyczajnego okręcania dziewcząt w koło, jak u Niemców, lecz przystojnie je otaczają, zaledwie dotykając ręką. Po ukończeniu tańców w taki sam sposób, jak zaprowadzili dziewczęta, odprowadzają je na poprzednie miejsce. Gdy zaś tamci odpoczywają, jeden z młodzieńców wychodzi naprzód i sam tańczy na sposób włoski, przytupując stopami do taktu, co nazywają *Galiardą*. Gdy zaś tym rodzajem zabawy są już nasyceni ..., wtedy z wolna niewiasty i młodzieńcy powracają do domu. Pozostali przeciągają picie aż do wieczora, a nawet do północy” (Wolf 1996, s. 109, 113–114, 118–119, tłum R. Sochań). Por. Fr I 4; KochPieś I 18.

57 *Zá pijanicami*

Fraszka jest parafrazowanym przekładem jednego z *Anakreontyków* (Anacreont, tekst grecki, nr 19, s. 19–20; łac. przekład Stephanusa, nr 19, s. 109), przy czym Kochanowski rozbudował myśl końcową:

Ἡ γῆ μέλαινα πίνειι,
 πίνειι δένδρεα δ' αὖ γῆν
 πίνειι θάλασσο' ἀναύρους,
 ὁ δ' ἥλιος θάλασσαν,
 τὸν δ' ἥλιον σελήνη·
 τί μοι μάχεσθ', ἑταῖροι,
 καὐτῷ θέλοντι πίνειιν;

Foecunda terra potat,
 Hanc arboresque potant.
 Et potat aequor auras,
 Phoebusque potat aequor,
 Ipsumque Luna Phoebum.
 Quid ergo vos sodales
 Potare me vetatis?

(Pije ziemia czarna,
 Z ziemi piją drzewa,
 Morze spija potoki,
 Słońce – toń morza,
 A księżyc – blask słońca.

Po co ten raban więc, mili,
Kiedy ja też chcę popijać? Przeł. J. Danielewicz).

s. 24/5 (I 57, tyt.): *Z á p i j á n i c á m i* – *za kims* ‘powtarzając to, co ktoś mówi’, zob. np. RejFig Aa8: *Ocierając łysinę* – „*osrał mię wrobl*” – *rzecze* [pleban], *Chłopi też* – „*osrał wrobl*” – *mowią* *zá nim*; *pijanica* ‘pijak’, zob. KrowObr C2v: *I jako ma wierny sługá Boży názwać złodziejá, jedno złodziejem?* ... *jáko pijánicę, jedno pijánicą*, zob. też KochPieś 21/29 (I 18, 49): *Bodajże wam smród w gębę, mili pijánice*.

s. 24/7 (I 57, 2): por. Fr III 72, 11–12. W tym kontekście być może należy przywołać Lukrecjusza *De rerum natura* (Lucr. V 260–263):

Quod super est, umore novo mare flumina fontes
semper abundare et latices manare perennis
nil opus est verbis: magnus decursus aquarum
undique declarat.

(że z kolei morze, rzeki i źródła ustawicznie wzbierają nową wodą i że ciekłą wieczne źródło, na to słów nie trzeba zgola. Ogromny zlew wód ze wszystkich stron jasno to wykazuje. Przeł. A. Krokiewicz)

s. 24/8–9 (I 57, 3–4): *N á n a s n i e w i e m c o l u d z i e u p á t r z y l i*, *D z i w n o i m*, *ż e s m y t r o c h ę s i ę n á p i l i* – *na nas co upatrzili* ‘z jakiego powodu uwzięli się na nas’, por. np. RejJóz Bv: *I cożem wam wždy winien moi braciszkowcie, cożeście upatrzili na tej nędznej głowie; dziwno im* ‘dziwią się, nie podoba się im’, zob. RejZwierc 233v: *Nuż miły księżu Opácie, Wierę mi to dziwno ná cię, Dármo tuczysz tłuste woły, Á nie dbasz o przyjacioły*.

Fraszka przedstawia: „dwoistość programu literackiego, wyrażającą się współlistnieniem jednostkowego i społecznego punktu widzenia”, o czym szerzej zob. Danielewicz 1998, s. 47 i n.

58 O prálacie

s. 24/10 (I 58, tyt.): *O p r á ł a c i e* – *prałat* ‘tytuł i godność wyższego duchownego w Kościele katolickim, zazwyczaj wyższego kanonika w kapitule katedralnej lub kolegiackiej (prepozyt, dziekan, archidiacon, scholastyk, kantor)’, zob. np. RejKup c4: *Pojdę szukać infułata, A nawiedzę też pralata*.

s. 24/11 (I 58, 1): *I t o b y ć m u s i d o f r a s z e k w ł o ż o n o* – ‘i to trzeba wyśmiać przez ułożenie o tym fraszki i umieszczenie w zbiorze fraszek’, zob. Fr 13/18 (I 29, 2).

s. 24/12 (I 58, 2): *J á k o p r á ł a t á j e d n e g o u c z c z o n o* – *uczczono* ‘podjęto ucztą, przyjęto na ucztę’, zob. np. BierEz C4v: *Swych uczniów ná obiad prosił, Więc Ezopowi polecił, Áby szedłszy ná targ kupił, Co by było najlepszego, Áby uczcił goście jego*, por. cześć – ‘uczta’, wyrażenie: *prosić na cześć* ‘zapraszać na ucztę’, zob. też Fr 127/8 (III 74, 14), Fr 23/1 (I 54, 1).

s. 24/14–15 (I 58, 4–5): *Z á j e d n y m s t o ł e m p o s p o ł u s i e d z i á ł o*, *S i e d z i a ł t é ż i t e n*, *c o m g o j u ż m i á n o w a ł* – *pospołu* ‘wspólnie, razem’, zob. Fr 18/18 (I 41, 6); *c o m g o j u ż m i á n o w a ł* ‘którego wcześniej wymieniłem, nazwałem’, zob. np. CzechRozm 144v: *Á też Máteusz nie miánuje Proroká żadnego. Ále tylko powieda, iż to w Prorocech było*, zob. też KochCz A4v: *ále áni Kádlubski ... Potym którzykolwiek tego Lechá z Czechem ná nogi stáwíają, ták niedowodnie tego swégo mniémánia popiéráją, že i synów ich, álbo potomká jákiegokolwiek wlasnie miánowác nie umieją; co ‘który*, zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15

(I 17, 2). O wspólnym biesiadowaniu kobiet i mężczyzn, a także panien i młodzieńców w obecności rodziców i starszych wspomina M. Kromer w *Polonii* (Kromer 1984, s. 76, por. opis Heinricha Wolfa z Zurychu, Wolf 1996, s. 116–118, por. komentarz do Fr R 10 w Aneksie).

s. 24/16 (I 58, 6): *Bo dobrej myśli nigdy nie zepsował* – ‘bo nie przepuścił okazji do zabawy’, *dobra myśl* ‘zabawa, biesiada’, zob. PowodPr75: *który przy dobrej myśli opiewszy się, rozkazał przynieść stątki złote i srebrne*, zob. też KochProp 14: *Ostátek dnia biesiady sobie przywłaszczyły, I táńce, i myśl dobra, i dźwięk lutnie miły; nie zepsował ‘nie zepsuł’*, zob. np. GórńDworz H6v: *ále jáko kto ma gorączkę, iż mu ona gorącość i skázone wapory język i podniebienie zepsowały, kážda rzecz ... zła á niesmáczna mu sie widzi*, zob. też KochPieś 33/12 (II 1, 64): *Á w tym upewniam káždą żywą duszę, Że nigdy potym tákich wód nie wzruszę, Któré by miáły ziemię opánować I świat zepsować*.

s. 24/17–18 (I 58, 7–8): *Mnich wedle niego, á po drugiej ręce Páni co stársza* – *wedle niego* ‘obok niego’ zob. np. WujNT Luc 10/33: *Á Sámárytan niektóry jádąc, przyszedł wedle niego i ujżrąwszy go, ulitował się*, zob. też KochSz 148: *Á drugi sobie wedle krola siedzi; co starsza* ‘najstarsza’ co z przymiotnikiem lub przysłówkiem w stopniu wyższym ma znaczenie stopnia najwyższego, zob. JanNKar B3v: *Tych náuk miejsce co przedniejszé jest w Athenách*, zob. też KochPs 2/16 (ded. 10): *żem się rymy swymi Ważył zetrzcć z Poéty co znákomitszémi*.

s. 25/1–2 (I 58, 9–10): zob. wyżej komentarz do Fr I 52 na temat funkcjonalnego znaczenia początku i końca stołu podczas uczyty.

s. 25/4–5 (I 58, 12–13): *Á prátatowi by káská niemiło, Bo coraz to go b á b á p o c á ł u j e* – *by káská* ‘nic, ani trochę’, zob. np. GórńDworz E3v: *bo to już ... śláhcicie-wi by káská nie przystoi*, Mącz 332a: *Huic licet impune facere, huic illi non item, Temu się to może przepiec, ále jemu by káská*, zob. też Fr 120/6 (III 60, 3), *by káská niemiło* ‘nie zaznał nic miłego’; *coraz to* ‘co chwila, bardzo często’, zob. np. GórńDworz P4: *Człowiek jákiś ... ná potwornej grał trąbie, ták iż coraz to jej sobie niemal puł lokciá w gárdło puszczá i zás wyjmował i zás znowu wypychá*, zob. też KochSz Cv: *Zła Fiedurowa, stoi w mecie práwie ... Daj się nieboże, coraz to mu rzecze*.

s. 25/6 (I 58, 14): *więc mu się styksuje* – *mu się styksuje* ‘mierzi go, ma tego dość’ zob. np. RejKup b4v: *Chrystus rozgniewawszy się chce świat sądzić ... Prawie mi się już styksuje, przecz się tak świat barzo psuje*.

s. 25/7–8 (I 58, 15–16): *Miał czyścić práwy jeszcze ná tym świecie, Bodaj wam táki, co go mieć nie chcecie* – *prawy* ‘prawdziwy, typowy, jak sobie go wyobrażamy’, zob. Fr 6/12 (I 8, 4); *bodaj* ‘oby, żeby’, partykuła rozpoczynająca oznajmienie ekspresywne o zabarwieniu życzącym pochodząca ze staropolskiego *Bog daj* ‘niech Bóg da’, zob. Fr 18/8 (I 40, 5); *co ‘którzy’*, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *mieć nie chcecie* [czego] ‘zaprzeczanie istnieniu czegoś, uważacie, że coś nie istnieje’, zob. np. RejPos 227v: *Pan ... ma zázwdy posromacác mądrość mędrkow tákich, ktorzy sie to w sobie kochájá á nie chcá mieć nikogo równego sobie*, zob. też KochSz A2v/1 (29): *Társes, krol duński, miał dziewkę nadobną, We wszystkich ... sprawach ták osobną Że jej ná ten czas równia mieć nie chciano*. Ostatni wers jest aluzją do protestantów negujących istnienie czyścica.

59 Do Marcina

s. 25/10 (I 59, 1): *Á więc by ty, Marcinie, przed tym nie ugonił* – *by ty... nie ugonił* ‘ty byś nie ugonił’, dawna forma *by* dla 2 osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego, jest w użyciu do końca XVI w., równoległe z nową formą *byś*, zob. Fr 7/12–13 (I 9, 1–2), Fr 124/3 (III 69, 13); *przed tym nie ugonił* ‘nie pokonałbyś go, nie zwyciężyłbyś go (tu: w ry-

walizacji o kobietę)', por. np. RejRozm 399: *Witaj mi to na prostaka Tak ułować nieboraka, Witaj to na tym ugonić, Kto sie nie umie obronić*, BielKron 331: *Á nájazutrz, to jest dnia pierwszego grudnia, gonili książetá do pierścienia o niektore klenoty, gonil też książę saskie z książęciem z Gilchu i zabił go książę saskie, GórnDworz D4v: *Więc iż człowiek każdy prędki do tego jest, iż ábo mihuje, ábo ma w nienáwisci, jáko to jáśnie widiujemy, gdy sie dwá bijá, ábo gdy goniá, ábo gdy szermują, gdzie ci, ktorzy pátrzą, bez żadnej znácznej przyczyny jedni temu, drudzy owemu dziwnie życzą.**

s. 25/11 (I 59, 2): *Co to siedzi jáko wróbl, á oczy zásłonił – co to 'który', zob. Fr s. 24/1–2 (I 56, 1–2); jáko wróbl 'podobny do wróbla', jáko 'jak' spójnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. Fr 4/15 (I 3,6); nawiązanie do przysłowiowego powiedzenia: „siedzieć jak wróbel na stodole”, które odnosiło się do małego człowieka siedzącego na roslým koniu, np.:*

Chyba fórman, sól wozic, taką szkapę kupi,
Zawróciłby sie łeb, a jakby spadł z niego,
Pewnie by szyję złomił z szkapy tak wielkiego.
Siedziałby na nim właśnie, jak wróbl na stodole,

Nie trzeba by po guzy jeździć na Podole (*Polska komedia rybaltowska*, oprac. K. Badecki, Lwów 1931, s. 16–17, w. 268–272).

s. 25/12–13 (I 59, 3–4): *Niech on chwali Żmódzinki, że bywają trwálé, By miał mądzie jáko sam, tedy przedsię málé – Żmódzinki a. żmudzinki – Żmudzinki 'kobiety ze Żmudzi'; żmudzinki 'małe, karłowate, ale silne i wytrwale konie', zob. Cn 1621, s. 1511: *żmudzinek, koń máłego wzrostu, jákich náwiecej wé Żmudzi; trwále 'wytrwale, mogące długo pracować', zob. np. GłabGad N2v: *Twarz pucółowata wczas tłusta znamięnuje zawisnego, fałszerza, łgarza ... leniwego rozumu i też baczności, ale w robocie trwałego, Mącz 284b: *Patens laborum, Trwáły w robocie, álbo w robotę; by... tedy 'nawet gdyby... to', zob. RejPos 305: *iż by pokrzywé nabárziej kropił i żegnał, tedy jednak káżdá párzy; mądzie 'dwa jądra' (liczba podwójna od mądo), zob. np. Cresc 1571/549: *kto by chciał, áby mu krowá sámá urodziła, tedy bykowi, ktorego masz przypuścić, záwięzić masz lewe mudo álbo jáje, zob. też Fr 58/16 (II 41, 4), w obu przykładach u Kochanowskiego w znaczeniu 'członek męski', o czym świadczy skonstrastowanie mądzia z jajcami. O takim rozszerzonym lub przechodzącym znaczeniu zob. Adams 2008, s. 96–104; jáko 'jak' spójnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. Fr 4/15 (I 3,6); przedsię 'jednak, mimo to', zob. np. LeovPrzep E4v: *Ále chocia zá Károlá Wielkiego toż złączenie Plánetow było, tedy przedsię tám nie mógł być koniec swiátá, zob. też KochSz A3v (111): *Ty w sobie kartá zámykáła sztuki, Oni, choć mieli z potrzebę náuki, Wszakóż já przedsię rádzi przeczytáli.********

Niewykluczone, że *żmódzinki* są określeniem nie koni, lecz kobiet ze Żmudzi. Wtedy seksualny koncept fraszki objawiający się w ostatnim wersie sugeruje odczytanie tego określenia jako nawiązania do znanej dość powszechnie w epoce swobody obyczajowej czy wręcz rozwiązłości kobiet litewskich, a zatem również żmudzkich. Opinię o nie najlepszym prowadzeniu się Żmudziniek, ściśle ich skłonności do pijaństwa, przekazał w swych *Annales* Jan Długosz, który też podkreślał kulturową tożsamość Litwinów i Żmudzinów (Długossius X, s. 169; Długosz X, s. 221). Zwłaszcza od 1547 r., kiedy to pojawiły się pierwsze wieści o potajemnym ślubie Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny, szerzono w Koronie przesadzone wieści o rozwiązłości obyczajowej kobiet litewskich. W paszkwilach niewybredne inwektywy odnoszono nawet do całej Litwy (stosując np. epitet: „vara Lituania”, Gołąbek, Janicki 2018, s. 262, 269). Sporo krytycznych uwag o silnej pozycji litewskich kobiet, a także ich swobodzie obyczajowej poświęcił autor zachowanego fragmentarycznie traktatu skierowanego do Zygmunta Augusta, znany pod kryptonimem Michalona

Litwina (Michalo Lituanus 1615, s. 27–29). Znamienne uwagi o kobietach litewskich z nawiązaniami do tzw. snochactwa znalazły się w wydanej po łacinie w połowie XVI w. i wielokrotnie potem przedrukowywanej w kilku językach słynnej *Cosmographii* Sebastiana Münstera: „inter se matronae palam concubinos habent virorum permissu, quos connubii vocant adiutores; contra pellicatus viris probro datur” (Münster 1552, s. 906). Jeszcze Krzysztof Opaliński wspominał w swoich *Satyrach* o kobietach litewskich „że sobie żoneczki chowają „Poteszytelów”, których *Ĵeburones vocant*” (Opaliński 1953, *Sat.* I, 4, w. 26–27, s. 30, por. Kuchowicz 1989, s. 26–27).

60 *Ná mierniká*

s. 25/14 (I 60, tyt.): *Ná mierniká* – ‘o mierniku’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *miernik* ‘człowiek zajmujący się pomiarem i podziałem gruntów, geometra’, zob. np. GrzepGeom A1 (tytuł dzieła autorstwa przyjaciela Jana Kochanowskiego – Stanisława Grzepskiego: *Geometria, to iest Miernicka Náuka po Polku krótko nápiłana z Græckich y z Lácińskich Książ. Naydzielz téż tu iáko nászy Miernicy zwykli mierzyć Imięnié ná Włóki/ álbo ná łany ... Item, iáko Wieżę álbo co inłżęgo wyłokięgo zmierzyć álbo dálekość iáka...*, Kraków 1566); GrzepGeom A4: *tákowy płác wszyszek miernik zwykły był mierzyć, dwa sznury róściągając ná dłużę*. Por. komentarz do Fr I 53.

s. 25/16 (I 60, 2): *ilékroć kóło obróci się w mili* – ‘ile razy się obróci koło wozu (lub narzędzie miernicze), pokonując drogę długości jednej mili’, w *mili* zob. np. RejWiz 145v: *Pátrżaj tego po rzekach, ktore z gor wychodzą, Drugie ledwe we stu mil, toż do morzáz wchodzą*, zob. też KochJez B4: *ostámiś od Pskowáz W mili tylko nocleg miał*.

Wers ten można rozumieć ‘ile razy koło wozu (względnie podłączonego do wozu hodometru) wykona pełnych obrotów na docinku 1 mili’ – w czasach Kochanowskiego i później znane były różne rodzaje mili: mila rzymska, włoska, niemiecka, polska. Poeta nawiązuje tu najprawdopodobniej do przelicznika mili rzymskiej podanego przez Witruwiusza w jego opisie hodometru, w dziele *De architectura* (Vitr. X, 9 zob. Witruwiusz 1999, s. 245–247) 1 mila rzymska = 1000 pełnych kroków (*mille passuum*) = 5 000 stóp, co oznacza, że jeden pełny krok (*passus*) liczy 5 stóp). Hodometr Witruwiusza był systemem kół zębatach i przekładni podłączanych do koła wozu o obwodzie 12, 5 stopy (odpowiednie koło montowano także na statkach) celem rejestracji liczby jego pełnych obrotów. Liczba obrotów pomnożona przez wspomniany obwód koła mierzony w stopach pozwalała obliczyć odległość, przy czym na odcinku 1 mili rzymskiej, według podanego wyżej przelicznika, koło wozu obracało się 400 razy, co urządzenie sygnalizowało każdorazowo wyrzuceniem kamyka (400 obrotów x 12,5 stopy = 5 000 stóp = 1 mila rzymska).

Zaprzysiężniony ze Stanisławem Grzepskim Kochanowski mógł zetknąć się z komentowanymi i ilustrowanymi wydaniem traktatu Witruwiusza funkcjonującego jako podręcznik nie tylko architektury, stąd też przekładanego na języki wernakularne. Jedną z najważniejszych tego rodzaju edycji jest obficie komentowane tłumaczenie Cesare Cesarina, wydane w Como w 1521 (Vitruvius 1521, X, 14: *Con qual ratione quelli che sono menati in caretta aut in nave possano il facto viaggio misurare*, k. 173r–174v [– w dawnych wydaniach rozdział 9., księgi X. *De architectura* oznaczany jest jako rozdz. 14], ilustracja przedstawiająca kryty powóz z podłączonym hodometrem – k. 174r, por. komentowane tłumaczenie Daniele Barabaro (Wenecja 1556), w której rozdział 14 ks. X, zatytułowany *Con che ragione si misura il viaggio fatto, o in caretta, o in nave* został obszernie przez tłumacza skomentowany i opatrzony ilustracjami – Witruwiusz 1556, s. 267–268). Kochanowski mógł również zetknąć się z zastosowaniem metody opisanej przez Witruwiusza przez francuskiego erudyte – lekarza Wależjuszy, matematyka i astronoma, Jeana F. Fernela – Ferneliusa (1497–1558). Jego wydane w 1528 r. dzieło zatytułowane *Cosmotheoria* zawiera opis przeprowadzonego

w 1525 r. pomiaru odległości Paryża od Amiens poprzez liczenie obrotów koła jako części metody określania długości południka (Fernel 1528, k. 3). Stanisław Grzepski w swoim dziele o geometrii (1566, tytuł dzieła cytowany wyżej w objaśnieniu do tytułu fraszki) nie opisał mierzenia odległości na zasadzie liczenia pełnych obrotów koła wozu.

s. 25/17–18 (I 60, 3–4): *wielé rázów, niż jeden raz minie, Mágdálená pod namiotem żywym duszą kinie* – ‘ile razy w czasie jednego stosunku Magdalena poruszy pośladkami’, *wiele rázów* ‘ile razy’, zob. np. Mącz 493b: *Quot vicibus, jáko wiele rázów, ilekroć, niż ‘nim’*, zob. np. SienLek 157: *pij po ranu, niż z domu idziesz*, zob. też KochSz A4/4 (122): *Niż co poczęli, siedli do obiádá; jeden raz ‘jedenrazowa realizacja czegoś’*, zob. np. OpećŻyw 52: *iż Pán Jezus dwa kroć rozmnożył chléb ... ale ty pospołu włoż oba razy w jeden*, jest tu też gra słów, aluzja do *raz* ‘pchnięcie, cios’ w eufemistycznym znaczeniu stosunku seksualnego; *namiot* ‘zasłona okalająca łożo, baldachim’, zob. np. WyprKr 99: *Namioty rozmaite na łoża. K<rólewny fej M<iłości>*, zob. też KochMon 33/1 (387): *twój cie woła Parys nażyczliwszy, W marmurowej łożnicy pod pięknym namiotem Jedwabnym, namiot żywy ‘mężczyzna w trakcie stosunku seksualnego’; duszą kinie ‘poruszy duszą’ w znaczeniu żartobliwym (dusza to słowo-przyzwotka zamiast wulgarnego ‘dupa’), kinąc ‘kiwnąć, poruszyć czymś w obie strony w linii pionowej’*, zob. np. SkarŻyw 444: *I idąc mimo sędziego ręką kinęła* [Antonina], *mowiąc ... czyń co chcesz*.

61 O chłopcu

Por. komentarz do Fr III 85, w której zastosowana jest podobna jeżdziecka metafora oddająca współzycie seksualne.

s. 26/1 (I 61, 1): *Pan sobie kazał przywieść białągłowę – przywieść ‘przyprowadzić’*, zob. CzechRozm 67v: [król niektóry] *kazał sobie przywieść żydą jednego*, zob. też KochMon 22/23 (101): *Potem sam Menelaus, wystąpiwszy, rzecze ... niechże Pryjama przywiodą*.

s. 26/3 (I 61, 3): *Czekawszy chłopcá dobrze długą chwilę – dobrze ‘bardzo’*, zob. np. KlonFlis C2v: *Domá się rzeczy, choć dobrze są przednie, Zdádzą powszednie*, zob. też KochSz C3/29 (567): *Potym się dobrze długo namysliwszy, Wstał i rzekł*.

s. 26/5 (I 61, 5): *Pojrzy pod okno, á ci sobie rádzi – pojrzy ‘spojrzy’*, zob. np. Leop IV Esdr 11/35: *I usłyszałem głos, który ku mnie mówił: „Pojrzy przeciwko sobie á obacz to, co widzisz”*, zob. też KochPs 46/1 (I 33, 25): *Pan tylko z niebá pojrzy ná ziemskie niziny, Á wszystkie ludzkie ogląda syny; ci sobie radzi ‘wspólnie biesiadują’*, zob. np. BielSat C4: *Zjadą się ná biesiadę, będą sobie rádzi*, zob. też KochPieś 10/6 (191): *Chcemy sobie być rádzi. Rozkaż, panie, czeládzi, Niechaj ná stoł dobrego winá przynaszáją*, tu metafora aktu seksualnego.

s. 26/6 (I 61, 6): *I rzecze z góry do onéj czeládzi – onej ‘tej’*, zob. np. SienLek 64: *náwarz ich w wodzie dżdżowej w gárcu miedziánym, á oną wodą oczy wymywjaj*, zob. też KochDz 107/20 (108): *Bo z sklenice prze gárdło szczeré złoto płynie ... á zá trunek wody Dałby i ono złoto; czeládz ‘studzy, mężczyźni i kobiety’, rzeczownik zbiorowy (singulare tantum)*, zob. np. GostGosp 16: *Urzędnik ma tego strzec, co ná dworską czeládz domową przystoi, áby tego ze wsi áni męska, áni biała płéć nie robiła*, zob. też KochPieś 10/7 (I 9, 2) jw.

s. 26/7–8 (I 61, 7–8): *„Po diable, synku, folgujesz téj pániéj, Jam kazał przywieść, á ty jedziesz ná niéj” – po diable folgujesz tej paniej ‘złe, że dogadzasz tej pani’, po diable ‘złe’*, zob. np. Mącz [460d]: *Male nos tractavit, Po diable nas uczcił, złe nas uczył*, RejZwierz 71: *wszystko po diable á wszystko się niczemu dobremu nie godzi; folgujesz tej paniej ‘dogadzasz tej pani’*, zob. Fr 9/14 (I 14, 1); *paniej* ‘pani’ dawna forma celownika liczby pojedynczej; *jedziesz na niej* gra językowa oparta na identycznie bezdźwięcznej wymowie bezo-

koliczników czasowników „przywieść, przywiodę” i „przywieźć, przywiozę”. Metafora „jazdy” odnosi się do aktu seksualnego.

62 O Hännie

Czwarta w tej księdze fraszka poświęcona Hannie, por. Fr I 5. Sceneria fraszki nawiązuje do krajobrazu znanego z bukolik (np. Wergiliusza). Jest to *locus amoenus*, czyli przyjemne miejsce, w którym wszystkim zmysłom człowieka towarzyszą miłe doznania (zieleni i piękno krajobrazu, cień drzew, bliskość strumienia i powiewy łagodnego wiatru przynoszące przyjemną ochłodę, szmer wody i śpiew ptaków; mogą w takim miejscu jeszcze być przyjemne zapachy oraz soczyste owoce). Jednak dotkliwy brak Hanny nie pozwala cieszyć się urokami tego zakątka. Stanowi to dysonans w idealnym krajobrazie, w którym obecność ukochanej osoby powinna być dopełnieniem i szczytem doświadczanych przyjemności. Kontrast ten podkreśla kompozycja fraszki, w której został zastosowany priamel (praeambulum; por. np. KochFor 105 *Ad Crocalim*). Część opisowa priamelu, którą tworzy wzmocniona anaforami enumeracja, służy uwypukleniu zaskakującej pointy.

s. 26/10 (I 62, 1): g ó r á d r z e w y n á t k n i o n a – ‘pagórek porośnięty lasem’, por. np. KlonWor 12: *Pszczółki ... Znają też złodzieja ... I żądlami natknięte puchnie na nim ciało*, por. też KochPs 26/18 (I 19, 8): *Ten sklep ... zewsząd gwiazdami natknięty; drzewy ‘drzewami’* dawna forma narzędnika liczby mnogiej.

s. 26/14 (I 62, 5): T u z a c h o d n y w i á t r p o w i é w a – zachodny ‘zachodni’ dawna końcówka przymiotnika.

s. 26/16–17 (I 62, 7–8): Á l e t o w s z y t k o z á j á j e, K i e d y H á n n y n i e d o s t á j e – *to wszystko za jaje* ‘to wszystko jest niewiele warte’, zob. np. RejZwierc 45v: *Bowiem posag, urodą, zacność, obyczaję* – Zawszy to wszystko stoi bez cnoty za jaje, GosłCast 70: *Niechże lichy prościnką swą prawdę udaje, Á bogaty swé fałszé. Wnet prawda za jaje; jaje ‘jajko’*, zob. np. FalZioł I 109c: *gdy tego soku w jaje kokosze wpuścisz trochę á potym upieczesz miękko, dajże onemu człowiekowi wypić*, zob. też KochTr 16/6 (16, 16): *Á póki wełny skapęj prządce zstaje, Śmierć nam za jaje; jajko miało przysłowiową bardzo małą wartość; nie dostaje ‘brakuje’*, zob. OpecŻyw 41: *Mój miły synu, wina niedostaje, a siostra moja ubogą jest*, zob. też KochPieś 37/15 (II 4, 43): *ludziom wielożądnym Wiele i niedostawa*.

Podobne przesłanie i podobna kompozycja (*locus amoenus*, enumeracja z anaforą „tu”, pointa o braku ukochanej: Ale bez ciebie żadne rzeki, żadne gaje, | Bez ciebie żadne miejsce k’sercu nie przystaje), zob. Szymon Szymonowic, *Dafnis* (Sielanka 1), w. 47–59. (Więcej o toposie *locus amoenus* w literaturze dawnej zob.: Curtius 1997, s. 202–206. O zastosowaniu tego toposu we fraszce zob. Abramowska 1982, s. 3–23). Pewne podobieństwa fraszki z utworem włoskiego humanisty Hieronima Angeriana, *De absente amica* (C 113) ze zbioru *Erotopaegnon* (wydania: Napoli 1470 – Ariano Arpino 1535, zob. Angeriano 1995). Więcej na ten temat (analiza porównawcza obu utworów) zob. M. Łukaszewicz-Chantry 2016, s. 48–50. Por. też por. KochFor 105: *Ad Crocalim*.

63 Do Stanisława

Tytuł: Być może fraszka skierowana do Stanisława Fogelwедера (1525–1603), od 1558 studiującego w Padwie, od 1564 r. sekretarza, później także skarbnika Zygmunta Augusta, przyjaciela poety, Andrzeja Patrycego Nideckiego (por. komentarz do Fr II 34) i Andrzeja Dudycza (por.

komentarz do Fr I 68, II 26, 15–18, II 62, III 45, III 53, KochFor 79 i do listu poety do Stanisława Fogelwедера (KochLFog, JKDW, I/2, komentarz do k.1/1), względnie do Stanisława Meglewskiego (por. komentarz do Fr II 15), czy też Stanisława Porębskiego (por. komentarz do Fr II 57) bądź Stanisława Gumowskiego(?), wskazywanych jako lokatorzy i bywalcy *contubernium Polonorum* w Padwie (Lenart 2013, s. 52–53, 59–60). Wydaje się, że mogła powstać jeszcze w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, przed zawarciem przez poetę małżeństwa (por. w. 5–8). Jeżeli skierowanie tego i innych wyżej wspomnianych fraszek do Fogelwедера wydaje się nader prawdopodobne, to zastanawia dlaczego nie został on w zbiorze z 1584 r. wskazany jednoznacznie, z nazwiska. Pewnym wyjaśnieniem może być pamięć poety o drażliwości przyjaciela w związku ze wzmiankami w utworach, które mogły być odczytane dwuznacznie i stawiać go w niekorzystnym oświeceniu. Wskazuje na to fragment listu poety do Fogelwедера z 1571 r., w którym mowa o przeredagowaniu wersów skierowanej do niego elegii III 11 (zob. komentarz do KochLFog, k. 2/1–2 i 13–14, w: JKDW, I/2).

s. 26/19 (I 63, 1): *S y b i l l a* – pierwotnie imię kapłanki, która przekazywała przepowiednie Apollona. W mitach rzymskich największą rolę odgrywała Sybilla z Kume (por. kom. do Fr III 1, 8). Miała ona przybyć do Rzymu, by oferować królowi Tarkwiniuszowi zakup dziewięciu ksiąg zawierających przepowiednie. Gdy król odmawiał zakupu, wieszczka paliła trzy księgi. Trzy ostatnie, zakupione wreszcie przez Tarkwiniusza, złożono w świątyni Jowisza Kapitolijnskiego, gdzie pieczę nad nimi sprawowali specjaliści urzędnicy. Do końca Republiki księgi sybillińskie odgrywały ogromną rolę w religii rzymskiej. Szukano w nich wskazań i przepowiedni zarówno w momentach klęsk, jak i triumfów (Grimal 1997, s. 328–329). W tradycji antycznej rozwijanej przez średniowiecze sybilli było przynajmniej pięć. Tyle ukazał na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej (1508–1512) Michał Anioł Buonarroti (Delficka, Kumeńska, Erytrejska, Libijska, Perska). Sybilla Tyburtyńska miała przepowiedzieć Oktawianowi Augustowi nadejście Chrystusa (por. Petrarka 2009, s. 85).

Fraszka, jak zauważa Jacek Sokolski (por. Krzyżanowski 1975, II, s. 62, przyp. 5), jest prawdopodobnie nawiązaniem do popularnej gry towarzyskiej, „która polegała na szukaniu odpowiedzi na dotyczące przyszłości pytania za pomocą kostek do gry oraz tzw. sortilegiów, czyli specjalnych ksiąg zawierających zestawy owych pytań i odpowiedzi. Jako odpowiedź jednej z Sybilli wskazywano zawartą w książeczce treść po wykonaniu rzutu kostką do gry i odwołaniu się do odpowiednich tablic. Układ sortilegiów był mniej lub bardziej skomplikowany, a ich szata graficzna skromniejsza lub bogatsza. Nawiązywały do prastarej, wywodzącej się jeszcze z antyku, tradycji. Najstarszym zachowanym do naszych czasów polskim przykładem takiego dzieła była *Fortuna abo szczęście* Stanisława Gąsiorka (Anserinusa) z Bochni zwanego Kleryką (po 1493 – przed 4 lutego 1562), wuja Łukasza Górnickiego (por. Sokolski 1999; DPP, I, s. 321–322). Wydana po raz pierwszy w Krakowie przez Hieronima Wietora w roku 1532 (dedykowana Zygmuntowi I), znana jest dziś z późniejszego przedruku Łazarza Andrysowicza z lat 1567–1577 (Kiliańczyk-Zięba 2021; Gąsiorek 2025 (reprint przedruku Andrysowicza, poprzedzony wstępem J. Kiliańczyk-Zięby, karty wstępu nlb)). Kochanowski musiał się z samą grą w tej czy w innej formie zetknąć. Jest przy tym rzeczą nader charakterystyczną, że odpowiedzi na poszczególne pytania przybierają bardzo często postać rad. W dziełku Kleryki np. Sybilla VII odpowiada:

Radzę, dźierz się ty radę mej,
Nie opuszczaj służby pierwszej,
Bo opuścisz li, jużś zginął,
Nie będziesz tak indzie sływał.

Podobnie wcześniej Sybilla I:

Jeśli chcesz rozkoszy użyć,
Radzęc duchownemu służyć,
Będiesz miał wiele k woli swej,
Podziękujesz mi z rady mej.

Ostatnia zaś, dwunasta, Sybilla żartuje:

Jesteś ty człowiek barzo lichi,
Przetoć radzę wstąpić w mnichy,
A jeśli więc nim zostaniesz,
Na opactwo tam powstaniesz” (cytat za: Sokolski 2015, s. 78–79).

„Tak więc ostatnim etapem gry było odczytanie odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie, udzielonej przez jedną z dwunastu Sybill noszących zaczerpnięte z tradycji imiona: Persica, Lybica, Delphica, Cymmeria, Erythrea, Sarnia, Cumana, Hellespontica, Phrygia, Tiburtina, Cumae i Agryppina. Odpowiedzi każdej z wróżek ujęte były w 37 ponumerowanych tetrastychów, pisanych zasadniczo ośmiozłogowcem, chociaż zdarzają się pod tym względem bardzo liczne odstępstwa. Zauważmy, że i we fraszce Kochanowskiego sama przepowiednia Sybilli składa się z ośmiu sylab i brzmi po prostu «Żle trzem o jednej pierzynie», a wtrącenie «powiada» ma najwyraźniej służyć wmontowaniu tej kwestii w jedenastozłogowy format całego utworu” (Sokolski 2015, s. 86. Por. Sokolski 1999, s. 149–152; Gąsiorek 2025, wstęp edytor, nlb).

Do Sybilli jako desygnatu książeczki wróżebnej zapewne odwołuje się też Fr III 77, 22: „Ani pomyślę szachów grać z Sibyllami”.

s. 26/19 (I 63, 1): *prorokuje ninie?* – *ninie* ‘teraz, obecnie’, zob. np. HistRzym 77: *á nínie* *czás* *godniejszy* *jest* *wypełnić* *obietnicę* *niż* *w* *stáročí*.

s. 26/20 (I 63, 2): *Żle trzem (powiáda) o jednéj pierzynie* – to wspomnienie wspólnej pierzyny, pod którą trzej koledzy jako *contubernales* sypiali na szerszym (małżeńskim) łożu, jest być może nawiązaniem do lat studenckich poety (por. Krzyżanowski 1975, II, s. 60–61 i wyżej uwagi do tytułu) lub okresu pobytu na służbie dworskiej, może u Jana Firleja, jak Fr II 15. J. Krzyżanowski zwracał uwagę na przysłowiowy charakter tego zwrotu, wskazując podane przez G. Knapskiego zwroty przysłowiowe o identycznym koncepcie: „Non operit una commode vestis duos” (tłum. Krzyżanowskiego: *Jedno ubranie nie zaspokoi potrzeb dwu osób*) i synonim tego powiedzenia: „Trzej o jednym oszczepie” (Krzyżanowski 1975, II, s. 61).

s. 27/1 (I 63, 3): *pieśń* – według J. Krzyżanowskiego jako odpowiednik łac. *carmen* ma być tu określeniem wypowiedzi wróżebnej, wyroczni Sybilli delfickiej czy kumejskiej (Krzyżanowski 1975, II, s. 60–61).

s. 27/3–4 (I 63, 6): *Bom ja sam jeden został z téj drużyny, Co pociągáli ná się téj pierzyny* – *co* ‘którzy’, zob. Fr 10/15 (I 17, 2).

s. 27/5–6 (I 63, 7–8): *Oni już tylko légają po parze, Ja przedsię ziębnę sámotrzeć do zarze* – *legać po parze* ‘leżeć po dwoje’, *para* ‘mężczyzna i kobieta’, zob. np. SkarŻyw 259: *I stworzył P. Bóg człowieka, to jest parę ludzi, mężá i niewiastę*, zob. też KochEpRadz A4: *Bóg sam tę parę złączył; przedsię ‘nadał’*, zob. Fr 19/9 (I 43, 3); *sámotrzeć* ‘we trzech’ (tutaj ‘jeden z trzech, pozostały z trzech’), zob. np. BielKron 208: *ustáwili po trzy persony z káždéj strony, Melánton sámotrzeć, tákież Ekkius; do zarze ‘do świtu’, zarza ‘zorza’*, zob. np. LubPs O3 (Ps 57): *Że wstawszy przed wześciem zarze wyznam Cie tu śmieje*, zob. też KochPieś 8/29 (I 7, 8): *Twoje nadobné lice jest podobné zarzy, Która nád wielkim morzem ráno sie czérwieni*.

Datowanie: po 24 XI 1562 r. Fraszka została przedrukowana, z drobnymi zmianami, przez B. Paprockiego w *Herbach rycerstwa polskiego*, Kraków 1584, s. 495 (zob. Buchwald-Pelcowa 1993, s. 150):

Plączą cię stárzy, plączą cię i młodzi,
Dwór wszystek w czérni prze cię, Kryski, chodzi,
Ábowiem dworstwo i ludzkość przy tobie
W jednymże zaráz pochowano grobie.

Tytuł: Wojciech Kryski h. Prawdzic (ok. 1530–24 XI 1562), najstarszy syn Pawła wojewodzia plockiego, podkomorzy plocki (od 1552). W 1543 Kryski rozpoczął studia u Romolo Amasea w Bolonii, skąd przeniósł się do Padwy, by studiować filozofię i prawo. Tam miał być „powodem do Akademii padewskiej między Polaki” – prawdopodobnie stowarzyszenia, w którym toczono dyskusje literacko-filozoficzne (Górnicki 1954, s. 24). We Włoszech przebywał przynajmniej do 1548 r. Po powrocie do Polski 25 V 1550 r. przyjęty na dwór Zygmunta Augusta, został przed 17 I 1551 sekretarzem królewskim, jesienią 1552 podkomorzym plockim, a w 1554 starostą dobrzyńskim. W tym samym roku był też wójtem mławskim (AGAD, MK 86, f. 276–277). Jeszcze pod koniec 1552 roku król powierzył mu poselstwo do papieża Juliusza III, m.in. z zadaniem uzyskania annat na cel walki z Turcją i Tatarami oraz zapobieżenia planom uznania praw Iwana Groźnego do korony królewskiej za cenę jego przejścia na katolicyzm. W 1555 posłował do Karola V i Filipa II w związku z zabezpieczeniem praw Zygmunta Augusta do dziedziczenia księstwa Bari, a także do Londynu, gdzie miał m.in. uzyskać wstrzymanie dostaw materiałów wojskowych do Moskwy. Jak utrzymywał sam Kryski, podczas misji do Anglii miał on w jednym z tamtejszych klasztorów odnaleźć cztery pierwsze księgi *De republica* Cyserona, jednakże rękopis ktoś mu skradł. W 1557 r. uczestniczył w wyprawie pozwolskiej, a w roku następnym został ponownie przez Zygmunta Augusta wysłany do Filipa II do Flandrii celem uzyskania potwierdzenia praw Jagiellona do włoskich księstw królowej Bony i odzyskania pozostałych po niej ruchomości. Misja ta przeciągnęła się do kilku lat i poważnie nadszarpięła zdrowie Kryskiego. Od 1557 r. Kryski był też starostą (tenutariuszem) mławskim (AGAD, MK 91, f. 28–29v). W roku następnym bracia Wojciecha na wypadek jego bezpotomnej śmierci uzyskali ekspektatywę na trzymane przez niego starostwo dobrzyńskie (AGAD, MK 91, f. 425–426). Ustalenie daty śmierci Kryskiego stanowiącej *terminus post quem* datowania fraszki nastręcza pewną trudność, gdyż epitafium przekazane przez B. Paprockiego (Paprocki 1584, s. 495, por. Paprocki 1858, s. 624) podaje na pewno błędną datę roczną (1566), a najprawdopodobniej prawdziwą datę dzienną: 24 XI przy czym określa wiek zmarłego w Pułtusk u Kryskiego na 33 lata. Ponieważ jako podkomorzy plocki 21 maja 1561 odnotowany został Hieronim Modliszewski (RTAW, s. 187), a 12 lipca tr. jako starosta mławski Gabriel Grabowiecki (AGAD, MK 95, f. 520v–521), zaś Stanisław Orzechowski w *Dyalogu około egzekucyjnej*, pisanych w samym końcu 1562 r., a wydanych latem 1563 r. wspomniął Kryskiego jako zmarłego (Orzechowski 1972, s. 431 i s. XLIX), należy skorygować rok śmierci na 1562, przyjmując prawdopodobieństwo podanej w epitafium daty dziennej (por. R. Żelewski, PSB, XV, s. 488–490; Skowron 2022, s. 184, 189–191, 196). Kryski pochowany został w kościele parafialnym w Drobinie. Nagrobek z półleżącą figurą zmarłego w typie kinetycznym, ustawiony przed umieszczonymi w niszach siedzącymi figurami rodziców (które są naśladownictwem figur nagrobnych Medyceuszy, dłuta Michała Anioła, w tzw. Nowej Zakrystii kościoła San Lorenzo we Florencji), ufundowany przez brata Wojciecha – Stanisława, a wykonany w l. 1563–1569 przez Santi Gucciego zachował się do dziś (Hajduk 2021, s. 260–269). Widnieje na nim następująca inskrypcja:

D(eo) O(ptimo) M(aximo) ET | ALBERTO CRYSKI ARCHICAM(erario) PLOC(ensi) POST PAVLV(m) P(at)REM EI(us) HAEREDI IN DROB(in) DOMI FORISQ(ue) CLARISSIMO | CVIVS PRAETER DIVERSOR(um) IDIOMAT(um) PERITIA(m) ELOQVENTIA(m) ET IN NEGOTIIS DEXTERITATE(m) PAVCI | AEQVARE POTVER(un)T ET CVI MORS IMPORTVNA POLTHOW(iae) OBSTITIT NE DEBITOS VIRTVTIB(us) SVIS | HONORES ADIRET POSTEAQ(uam) AD IVL(ium) III P(ontificem) M(aximum) FERD(inandum) ROM(anum) PHILIP(pum) HISP(aniae) ET ANGL(iae) NEAP(olis)Q(ue) | REGES MAGNIS DE REB(us) LEGATIONIB(us) PRO REGE SIG(ismundo) AVG(usto) REGNOQ(ue) OBITIS AD AVLAM REDIBAT (cyt za: Hajduk 2021, s. 262).

Kryski był niewątpliwie niezmiernie ceniony przez współczesnych ze względu na swą erudycję i obycie. Z pochwałą Kochanowskiego korespondują treści zarówno cytowanej inskrypcji z nagrobka, jak i przekazane w tekście pochodzącym prawdopodobnie pierwotnego epitafium w kościele w Drobinie, które znamy z *Herbów rycerstwa polskiego* Paprockiego: „Patricius Polonus, iuvenis decorus ac pulcer, generis nobilitate ac maiorum, suorum claritudine et virtutibus suis illustris, philosophia ac iuris scientia linguarumque multarum peritia clarus, in disputationibus doctorum hominum acutus ac disertus, natura et arte eloguens, pauperum et oppressorum adiutor, iustitiae et publici boni amator, qui legationibus ad papam, ad caesarem ac ad Romanum, Hispaniae Angliaeque reges, ex dignitate perfunctus cum esset, seque ad r(em) p(ublicam) recte administrandam pararet, amplissimosque magistratus sibi promissos a rege expectaret, maturo fato cum ingenti hominum dolore ex humanis sublatus est” (Paprocki 1584, s. 494–495, por. MS, s. 715 – z niewłaściwą datą roczną 1566, por. *Epitaphium Alberti Crissii*, Rojzjusz 1900, II, s. 184, nr 6). S. Orzechowski w *Dyalogu około egzekucyj* napisał o Kryskim (chwaląc go tuż przed Stanisławem Wawpowskim, por. Komentarz do Fr III 24): „z którego śmierci nie tylko dwór królewski, ale wszytka Polska wielką szkodę wzięła” (Orzechowski 1972, s. 431). Andrzej Patrycy Nidecki (por. Komentarz do Fr II 34) nazwał go „homo perurbanus et pereruditus”, a Górnicki uczynił jednym z głównych rozmówców *Dworzanina polskiego*, przy czym w księdze IV poświęcił Kryskiemu i Stanisławowi Wapowskiemu (por. Komentarz do Fr III 24), podobnie jak Orzechowski, szczególne wspomnienie: „Na pana Kryskiego potym a pana Wapowskiego kolej przyszła, dwu tak osobnych ludzi, jakich natura rzadko a rzadko na świat puszcza. A iż rzadko, przysłało było, iżby ich nam była tak prędko nie brała, ale dopuściła podziwować się w nich Boskiej sprawie. Abowiem mimo urodę, kształt i twarz przyjemną obudwu, były w nich obyczaj polskie chwalebne, były cnoty przedniejsze wszystkie, był ostry dowcip, było ćwiczenie, była wiadomość rzeczy i swych, i postronnych, była biegłość, sprawa, bywałość, była nauka wielka. Używała ich Rzeczpospolita do legacyj, w których na sejmach – wolności polskiej, a u papieżów, u cesarzów, u królów – majestatu i dostojęństwa Korony tej strzec umieli; używał ich sąsiad, używał przyjaciel, używał krewny, gdzie teraz i krewny, i przyjaciel, i sąsiad, i w obec wszytka Korona śmierci ich nie wspomni bez żalu i tak rozumie, że Pan Bóg na Polskę gniew swój ostrzy, kiedy jej godne ludzi bierze” (Górnicki 1954, s. 394–395; (R. Żelewski, PSB, XV, s. 488–490; Skowron 2022, s. 184, 189–191, 196).

Na temat wariantów tekstu Fr I 64 i 65 wydanych w *Herbach rycerstwa polskiego* B. Paprockiego (Kraków 1584 [po 6 VII]), s. 495, zob. Buchwald-Pelcowa 1993, s. 150.

s. 27/10–11 (I 64, 3–4): popularny funeralny motyw personifikacji zalet i cnót osoby zmarłej, które dzieli jej los.

Podobny motyw znajdziemy w epigramacie Marcjalisa (Mart. XI 13, 3–7), który wymienił znacznie więcej elementów poniesionej przez bliskich zmarłego straty, co Kochanowski zastąpił bardziej ogólną frazą *ludzkość i dworstwo*, por.:

urbis deliciae salesque Nili,

ars et gratia, lusus et voluptas,
Romani decus et dolor theatri
atque omnes Veneres Cupidinesque
hoc sunt condita, quo Paris, sepulcro.

(Rzymu pieszczoty, nadniłskie żarciki,
Wdzięk, dowcip, sztuka, rozkoszne wybryki,
Rzymskich teatrów radości i płacze,
Bożków figlarnych śmiechy i rozpacz –
Wszystko ten pomnik, wszystko zamknął w sobie,
Wszystko z Parysem spoczęło w tym grobie. Przeł. J. Czubek)

Por. o Tęczyńskim KochEl III 4, 80: Tot bona tam parvo clausa iacent tumulo.

(Tyle cnót spoczywa w zamknięciu tak niewielkiej mogiły.
lub: Cnót tyle w małym zamyka się grobie. Przeł. E. Buszewicz) i KochFor 98.

Z wersem elegijnym Kochanowskiego koresponduje napis nagrobny Lucjusza Korneliusza Scypiona (ALL, Inskrypcja 6):

Magna sapientia | multasque virtutes
aetate quom parva | posidet hoc saxsum.

(Wielką mądrość i liczne cnoty choć młodego wiekiem posiada ten nagrobek [dosł. kamień].
Przeł. TS)

Por. jedno z epitafiów Angela Poliziana dla Simonetty Vespucci:

Hic Simonetta iacet, iacet hic simul omnis amorum
Turba, iacent omnes delitiae et veneres (*Epigrammata*, 77 *In eandem*).

(Tu leży Simonetta, leżą tu wraz z nią niezliczone
Rozkosze i wszelkie radości, leży tu wdzięku moc. Przeł. A. Łuka)

s. 27/8 (I 64, 1): Płaczą cię stárzy, płaczą cię i młodzi – *płaczą cię* ‘opłakują cię, wyrażają żal po twojej śmierci’, zob. np. GórńTroas 75: *I kogóz piérwój plákác, wnuká zábi-tego, Córki*, zob. też KochPs 49/20 (I 35, 40): *Ták brátá płáczé brát, ták lámentuje Syn po swéj mátce*.

s. 27/9 (I 64, 2): Dwór wszystek w czérni prze cię, Kryski, chodzi – *dwór* ‘ludzie skupieni wokół monarchy lub magnata, dworzenie, urzędnicy’, zob. np. HistJóz D: *iż przyjechali brácia Józefowi, i weselił sie Fáráo i wszytek dwor jego*, zob. też KochPs 158/24 (IV 105, 52): *Którzy mocą słów Páńskich cudá czynili, Królá stráchu i jego dwór nákarmili; prze cię ‘przez ciebie, z twojego powodu’, zob. np. PudłDydo B4: Bom prze twoję osobę już sławę stráciłá*, zob. też KochFrag (Pog 2): *Śluszenie tedy prze śmierć jego dziś ná sobie ten ubiór nosimy*.

Motyw powszechnej żałoby z wymienieniem różnych grup społecznych może być echem średniowiecznego planktu (lamentu), np. *Planctus de obitu Karoli* (anonimowego utworu na śmierć Karola Wielkiego): *Infantes, senes, gloriosi praesules, | matronae plangunt detrimentum Caesaris* (w. 10–11), por. Godman 1985, s. 206–211. . Szczególnie bliska fraszce jest fraza z epitafium na

śmierć Jadwigi, córki Władysława Jagiełły, autorstwa Adama Świnki (*Adami Porcarii epitaphium Hedvigis Wladislai Jagiellonis filiae*, w. 16, zob. Liman 2004, s. 122): „Alta maerent atria, lugent iuvenesque senesque” („Żaloba ogarnia pałac, płaczą młodzi i starzy”. Przeł. MC).

s. 27/10 (I 64, 3): *Ábowiem ludzkość i dworstwo* – ábowiem ‘bo’ spójnik rozpoczynający zdanie wyjaśniające wcześniej przekazaną informację, zob. np. RejZwierc 77v: *Mądrogo człowieka gniew jest potrzebny. Ábowiem mądrogo á poczcziwego człowieka gniew roztropany ná wiele sie dobrych rzeczy i obrocić, i przygodzić może*, zob. też KochPs 177/5 (V 117, 5): *Páná z chęcią wyznawajcie, Jemu cześć i chwałę dajcie. Ábowiem nas umiłował, Hojnie łaską swą dárovwał; ludzkość i dworstwo*, zob. np. ReszPrz 65: *mieszać i szaleć, ludzkością i dworstwem zowią, ták że w nich żadna odrobinká uczciwości żadnej nie została* [luteranie w oczach kalwinów]; *ludzkość* ‘życzliwość, dobroć, to, co charakteryzuje dobrych ludzi’, zob. np. SkarŻyw 457: *Á chcąc Pan więtszą ludzkość i łaskę pokázac Piotrowi, szedł w ubogi dom jego, GrabowSet A2v: Jęgo Miłość Pan brát W<aszej> M<iłości> ... bárziej swoją ludzkością niż jáką zasługą moją ku mnie żebrakowi pobudzony, hojnei ręki swej ku mnie ściągac ... nie przestawał*, zob. też KochTarn 74/18 (38): *Zá cześć więćej niż lekkość poczytał to sobie, Ludzkość wszelką okázac naliższej osobie; dworstwo* ‘to, co cechuje dworzanina: uprzejmość, dobre wychowanie, takt, prawość, szlachetność, znajomość reguł obowiązujących w towarzystwie, dzielność, zręczność’, zob. np. RejZwierz 124v: *Toć jest dworstwo, záchowac swoj stan w poczcziwości, Á zadobić sie cnotami w pięknej státeczności, Káždemu sie záchowac, káždemu pomagac, Jęsli chcesz dobrą sławą, k temu szczęściem władac*.

s. 27/11 (I 64, 4): *W jednym że z áraz pochowano grobie – zaráz ‘równocześnie, naraz’*, zob. np. Mącz 449c: *Tergemini, Trzej zaráz urodzeni, trojacy*, zob. też KochLZam 1: *Wczorá dopiero oddano mi obádwa listy zaráz, ktoreś W.M. do mnie ... pisał*.

Por. PudłFr 14/ 8–10: *Náuká, cnoty, rozum i postępkí święte Tám z tobą zaráz w ten grób z pośrzedku nas wzięte*.

65 Drugié temuż

Datowanie: po 24 XI 1562 r. Oba epitafia (Fr I 64 i 65) przedrukował w nieco odmiennej wersji B. Paprocki w *Herbach rycerstwa polskiego*, Kraków 1584, s. 495 (zob. Buchwald-Pelcowa 1993, s. 50):

Hiszpany, Włochy i Niemce zwiedziwszy,
 Królowi swemu cnotliwie służywszy,
 Umárleś, Kryski, i leżysz w tym grobie,
 Nameś tu smutek zostawił po sobie.
 Á iż płacz próżny i żałość w tej mierze,
 Tym więtszą i płacz, i żałość moc bierze.

s. 27/12 (I 65, tyt.): *t e m u ż ‘temu samemu’*, zob. Fr 14/13 (I 32, 1).

s. 27/13–14 (I 65, 1–2): *Hiszpany, Włochy i Niemce* – zob. np. BielKron 151v: *Niemce, Włochy i ine krainy*, zob. też KochPij 5: *U Włochówéś tego náwykł: prawdá, że nie u Niemców*.

Podróże edukacyjne i poselstwa Wojciecha Kryskiego, zob. komentarz do Fr I 64. Pierwsze wersy fraszki I 65 korespondują z epitafium Kryskiego ułożonym przez Piotra Rojzjusza, jakkolwiek skomponowane ono zostało w figurze prozopopei (*oratio e tumulo*) (Rojzjusz 1900, II, s. 184, nr 6: *Epitaphium Alberti Crissi*).

s. 27/14 (I 65, 2): *Królowi swemu cnotliwie służywszy – królowi swemu*,

król Zygmunt II August (1 VIII 1520 – 7 VII 1572), wielki książę litewski, formalnie od 1529, faktyczne rządy sprawował od 1544, król Polski od 1530, faktyczne rządy sprawował po śmierci ojca – Zygmunta I (1548). Ostatni dziedziczny władca Litwy i ostatni męski przedstawiciel dynastii Jagiellonów; *cnotliwie służywszy* ‘służąc przedtem uczciwie, dobrze’, zob. np. GliczKsiąż H6: *niechaj synów swych nie pierwszej do dworu, ale do szkół na nauki odsyłają, aby się tam sprawili i nauczylili, jakoby służyć mieli wiernie a cnotliwie panu swemu*, zob. też KochPs 52/11 (I 37, 5): *Miej ty nadzieję w Pánu, a cnotliwie Swój żywot sprawuj, będą niewątpliwie Twoje na ziemi lata przedłużone; służywszy dawny imiesłów czynny przeszedł*.

s. 27/15 (I 65, 3): por. komentarz do Fr I 64, 4.

s. 27/17–18 (I 65, 5–6): *Á iż płáč próžny i żáłość w téj mierze, Tym więtszą i płáčz, i żáłość moc bierze* – ‘świadomość, że płacz i żal niczego nie zmienia, zwiększa nasz płacz i żal’, *próžny* | *prožny* ‘daremnny, bezskuteczny’, zob. np. ReszPrz 6 marg: *Kościola Powszechnego prześladowanie prožne*, zob. też KochFrag 50/18 (NagrTęcz 1): *Stára skárgá á próžna, ná śmierć sie żáłowác, Bowiem ona nikomu nie zwyklá folgowác; więtszą ‘większą’, dawna forma stopnia wyższego; moc bierze ‘nasila się, zwiększa się’, zob. np. SkarŻyw A2: miłóšierdzie moc bráło, spráwiedliwóšć, pokoj i uprzejmóšć miedzy ludźmi roslá*, zob. też KochPieś 41/24 (II 9, 15): *Rádość sie z troská pléć, Á kiedy jedná weźmie moc nawiętszą, Wtenczas masz ujrzéc odmianę naprędszą*.

66 Ná pány

s. 27/19 (I 66, tyt.): *N á p á n y* – ‘o panach’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt). *Pan* – tu predykat zastosowany jako określenie wyższej, możnowładczej i dostojniczej warstwy stanu szlacheckiego; *pan* oznaczało też w dawnej Polsce kasztelana (np. pan krakowski = kasztelan krakowski), a więc *ex officio* członka rady królewskiej (senatu). Por. komentarz do Fr I 6, 2; I 75, 1–2; I 80; II 10.

s. 28/1–2 (I 66, 1–2): *Ciężko mi ná té terážniejszé pány* – *Siebie nie baczą, á ganiá dworzány* – *ciężko mi na pany* ‘przykro mi z powodu zachowania panów’, zob. np. RejZwierz 119v: *Pásterz mu rzekł, nie ták mi ciężko ná obcego, Jáko ná cię, gdyżem ci zwierzył dobrá swego*, por. też Koch Ps 83/28 (I 57, 18): *Siéci ná mię miotáli i ták mię trápili, Że duszy nie raz ciężko uczynili; siebie nie baczą* ‘nie widzą siebie, nie są świadomi swojego postępowania’, *baczyć* ‘widzieć’, zob. np. GórnDworz X8v: *bo to czynią óslep á bez rozumu, nie znájąc ani bacząc, prze gnušność swą, niebešpieczeństwá*, zob. też KochTarn 19: *Ábowiem kto nie baczy, jáko téj kráinie Wielé śmierciá człowieká ták godného ginie; ganiá dworzany* ‘krytykują dworzan, nie podoba im się postępowanie dworzan’, zob. np. SkarKaz 609a: *Przetoż bárzo gánim w kościele witánia, rozmowy*, zob. też KochSat ded ktv (17): *Nie podobájá mu się [Satyrowi] nasze obyczájé, Gani rząd i postępki*.

Wprowadzenie wątku nieuprawnionej moralnie krytyki (prawdopodobnie w nawiązaniu do ewangelicznej maksymy Mt VII 5, por. Fr III 22, 5–6), którą starsze pokolenie (także w sensie hierarchii społecznej) niewolne od wad, zamiast świecić przykładem, wymierza w młodzież pełniącą funkcje służebne (por. znamienne uwagi krytyczne dotyczące toposu dekadencji i utyskiwania na młodzież na początku II. księgi *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego, Górnicki 1954, s. 115–116). Bliższy kontekst zdaje się tu określać odwołanie do dworzan, prawdopodobnie królewskich dworzan konnych (*aulici*), do których obowiązków należała służba wojskowa w ramach tzw. rot dwornych – wojska nadwornego (por. Ferenc 1998, s. 47–49).

s. 28/3–4 (I 66, 3–4): *Wonczas, pry, czystych zapáśników było, Szérmiérzów, gońców* – *áz i wspomniéc miło* – *wonczas* | *wónczas* ‘wówczas, w tym czasie, wtedy’, zob. np. BierEz Q4v: *Á jáko wonczas Piotr był miedzy wszytkimi ná to*

wystawiony ... tak też i tych czasow potrzeba ná miejscu Piotrowym takiego kogo upátrować, zob. też KochPam 84/16 (146): Ále pómni, coś przyrzékl *pięknej Cecyliej wónczas, kiedyś ná morze wsia-dał; pry* ‘prawi, mówi’, sygnalizuje przytoczenie, zob. np. FalZioII 124b: *Serapijo mowi, za którym Dyjaskordes poświadcza: „Moc – pry – tego ziela jest zagrzewająca”*, zob. też KochDz 106/20 (76): „Nie wiész – pry – że my królów czekamy po tobie?”; czysty por. np. *mąż czysty* ‘prawdziwy mę-zczyzna: mężny, odważny, waleczny’, zob. np. BielRozm 3: *Mężowie oni czyści práwie zniewieścieli*, zob. też KochSat A2v: *Á ślachta się rycerskim rzemieniem bawiła ... Bo to jakoby szkoła młodych ludzi była, Skąd mężów czystych wychodziło siła; zapaśnik* ‘mężczyzna wyćwiczony w walce wręcz’, zob. np. Mącz 19a: *Athleta, Szermierz, álbo zapaśnik*, zob. też KochMuza 27/23 (79): *i wiek pośledniejszy, Który w Telejskim prochu sławnych zapaśników Nie ząpomniał; szermierz* ‘mężczyzna wyćwiczony w walce wręcz białą bronią’, zob. np. Mącz 19a jw., zob. też KochPs 213/16 (V 147, 20): *Áni oká zá chybkim szérmiérzem skłóni* [Bóg], *W tych się kocha, którzy mu służą státecznie; goniec* ‘mężczyzna potykający się konno (goniący) z kopią’, zob. np. StryjKron 272v: *W gonitwie z drzewy między inszymi mieli przedniejsze miejscá i dank dzielności Jan Tárlo i Járocki* (marg.) *Jan Tárlo, Járocki ... Gońcy osobliwi*.

s. 28/4 (I 66, 4): *gońce* – ‘potykający się konno’, czyli goniący – podczas bitwy z kopią „na ostre”, a podczas turnieju z tępą kopią turniejową na siebie lub do zawieszonego na poboczu toru pierścienia.

s. 28/5–5 (I 66, 5–9), por. Fr I 42, a w związku z krytyką umiejętności rycerskich i zachowań „pachołków” zwłaszcza Fr III 24, 11–13.

s. 28/5 (I 66, 5): *Á dziś co młodzi pácholcy umieją?* – *młodzi pacholcy* ‘młodzi mężczyźni’, zob. np. GórnDworz K4v: *jáko w młodym páchołku chwałá ludzie státeczność*, zob. też KochPieś 48/25 (II 17, 7): *domiesie čászę páchołek do gęby, pacholcy* ‘pachołkowie’, dawna forma mianownika liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego; *jedno* ‘jedynie, tylko’ zob. Fr 19/10 (I 43, 4).

s. 28/6 (I 66, 6): *j á k o w b e c z k ę* – *jako* ‘jak’ spójnik używany w konstrukcjach porów-nawczych, zob. Fr 4/15 (I 3, 6).

s. 28/8–12 (I 66, 8–12): Przejaw silnie zaznaczającej się w twórczości Kochanowskiego (KochZg, w. 75–78; 139–142; KochSat, w. 40–48, 129–132 (JKDW, VII/1, s. 221, 226, 237, 242); Fr III 24) krytyki upadku ducha rycerskiego szlachty, która wśród wzrastającego dobrobytu od-dała się przyjemnościom i luksusowej konsumpcji, bardziej dbając o wykwintne uczy i potrawy (stąd też wzmianka o pieprzu, por. Kromer 1984, s. 76–77), niż tzw. ćwiczenie rycerskie, zapew-niające sprawność bojową.

s. 28/9 (I 66, 9): *starszy* ‘starsi wiekiem’ – mowa tu o tych, którzy pamiętali dawnych, męż-nych panów, o których opowiadali młodzieży, stawiając ich za wzór.

s. 28/10 (I 66, 10): *Oni się w męstwie, w dzielności kocháli* – ‘znajdo-wali przyjemność w byciu mężnym i dzielnym, mieli zamięłowanie do tego’, zob. np. BielKom Av: *Á kto się kocha w czytaniu Bywa z duchem w rozmawianiu*, zob. też KochPam 80/23 (25): *Kochałeś się w náukách i w piśmie uczonym*.

s. 28/11–12 (I 66, 11–12): *Dziś ledá Żydá z workiem pieprzu wołá* – *Nie dziw, że rzadko zá tarczami kołá* – *leda* ‘jakiegokolwiek, pierwszego lepszego’, zob. np. SienLek 37v: *á w kim lekárze náuczeni watpią, bába ledá zielim uzdrowi*, zob. też KochPs 6/10 (I 4, 8): *I ledá wiátru ghuپی chwytác się bédziecie; nie dziw* ‘nic dziwnego’, zob. np. GrzepGeom L3v: *Fránkonía ... jest część niemieckiej ziemie, á przetoż nie dziw, że fránkoński lan zową téż niemieckim lanem*, zob. też KochWr 30/14: *jesli urzędý i piérwszé miejscá zá pieniádzmi idą, tám nie dziw, że ludzie są chciwi i lákomi; za tarczami kołá* ‘zza tarczy kłują, tu: ćwiczą walkę białą bronią’, *kłóc* ‘zadawać ciosy bronią kłującą’, zob. np. StryjKron 135: *Rusacy uciekających*

bili, siekli, kłoli, imáli.

Już w XIII w. kupcy żydowscy handlowali w Europie Środkowej przyprawami korzennymi, w tym pieprzem. W XVI w. zasady handlu tym asortymentem w miastach królewskich regulowały dekrety władców, jak we Lwowie w 1521 i w Poznaniu w 1523 r. (Schipper 1911, s. 164, 180–181, 185, 218, 227). Marcin Kromer w *Polonii* (1578), krytykując zbytek szlachty wskazał na przyprawy do potraw jako te towary importowane „które razem z winem i złotogłowiem oraz jedwabnymi tkaninami potężnie rujnują ludność i Królestwo” (Kromer 1984, s. 100).

67 *Do gospodyni*

s. 28/13 (I 67, tyt.): *D o g o s p o d y n i e j* – ‘do gospodyni’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej.

s. 28/16 (I 67, 3): *Á n i s w e m m l é k i e m t y g r y s n á p a w á ł á – t y g r y s* ‘tygrysica’ zob. np. WisznTr 9: *Nie z kaukazowych skał jestem narodzony, Nie okrutnych tygrysów piersiámich karmiony*; GoslCast 60: *onóci idzie, widzieć ją z daleką Zápaloną, á sroga, snadź i ná človiečká Nieposzlá, jáko tygrys, gdy osierocona, Szczeniát szuka; napawać ‘poić’*, zob. np. BielKron 456: *Á gdysmy przyszli nád wodę, gdziesmy Wielblády náprawali*, zob. też KochTr 10/12 (10, 7): *Czy cię przez teskliwe Charon jeziorá wiezie i nápada zdrojem Niepomnym*.

Motyw dzikiego zwierzęcia, które miałoby być matką (lub ojcem) adresata czy adresatki utworu, jest popularny w literaturze antycznej, zwłaszcza w erotykach. W ten sposób bohaterowie skarżą się na oziębłość swych wybranek (wybranków). Tu fraszka wykazuje największe podobieństwo do utworu Katullusa (Catull. 60, 1–5: „Num te leaena... procreavit...”) oraz (Catull. 64, 154: „te genuit ... leaena”), gdzie mowa o lwiej matce, a poeta zwraca się do kobiety. Motyw tygrysicy pojawia się w *Metamorfozach* Owidiusza (Ov. Met. VIII 121: *Armeniae tigris*), a w *Eneidzie* Wergiliusz pisze o karmieniu mlekiem tygrysim (Verg. Aen. IV 367: „Hyrcaenaeque admorunt ubera tigris”). Poeci starożytni podają te informacje w formie twierdzącej, Kochanowski natomiast, zwracając się *Do gospodyni*, podkreśla, że jej *zła lwica ... nie urodziła ...*, *Ani swym mlekiem tygrys napawała*. Szerzej na ten temat: Nappa 2003, s. 57–66.

Również inni poeci renesansowi, pisząc o swych kochankach, stosują czasem, jak Kochanowski, to porównanie w formie zaprzeczzonej. Zmieniają jednak przestanie: zaprzeczenie pochodzenia od drapieżników pozwala im nie tracić nadziei na wzajemność, np.: Bartolomeo Foncio *Saxetus* 19, *Ad Caeliam* czy Fausto Andreliño (Publius Faustus Andrelinus), *Amores sive Livia* 2, 9. Por. też KochEl I 2, 16, gdzie jest wariant zaprzeczony: Fedra ma nadzieję, że Hippolita nie zrodziła tygrysy ani lwica (KochEl I 2, 16: *Non illum tigris, non lea saeva tulit*).

Motyw miłości, której podmiot liryczny wolałby nie odczuwać, a której „winna” jest ukochana, pojawia się też u Katullusa (Catull. 75, 1–4):

Huc est mens deducta tua mea, Lesbia, culpa
atque ita se officio perdidit ipsa suo,
ut iam nec bene velle queat tibi, si optima fias,
nec desistere amare, omnia si facias.

(Tak, ma Lesbio, z twej winy myśl mi się zbląkała,
W wierności swojej tak się zatraciła cała,
Że choć będziesz najlepsza, nie uwierzę tobie
Ni kochać nie przestanę, cokolwiek dziś zrobisz. Przeł. A. Świderkówna)

s. 28/17 (I 67, 4): *G d z i e ż e ś s i ę w ź d y t á k s r o g a u c h o w á ł á – w ź d y* ‘jed-

nak, przecież' zob. Fr 10/9 (I 15, 4); *uchować się* 'żywić się czymś dorosnąć, dojrzeć' zob. np. RejZwierc 109: *Nuż też i gąską niezłą ... á máły to koszt, trawki násiekáć, ukropkiem gorącym ją odmiękczyć, otrąbkami posypáć, to się ták tym dobrze pan młody gęś uchowa jáko owsem.*

s. 28/18 (I 67, 5): *Że nie chcesz baczyć ná mé powolności – baczyć na co* 'zwracać na coś uwagę, mieć wzgląd na coś, liczyć się z czymś, pamiętać o czymś', zob. np. HistAl C5: *Jesli práwie chcemy baczyć ná prawdę, to co mamy, nie jest násze włásne, ále nam do czasu pożyczáne,* zob. też KochSz B2/29 (262): *Dobrze sie wstrzymał, że tuż nie przewrócił Wszytkiego wojská ... Jedno że baczył ná zakład á pány; powolności* 'uczynki świadczące o miłości, oddaniu', zob. np. PudlDydo B: *Á ty jednak niewdzięcznym ták się pokazujesz, Że z moich powolności umyślnie żartujesz.*

s. 28/20 (I 67, 7): *O którą sám áżes mię przyprawiła – przyprawić o co* 'doprowadzić do jakiegoś stanu', zob. np. Mącz 217d: *Male vel pessime de aliquo mereri, Przyprawić kogo o jáką szkodę, nieľubóść, niewdzięczność. Alias, Co złego wyrządzić,* zob. też KochPs 162/6 (IV 106, 70): *Mojeszáz o nieľáskę tákże przyprawili.*

s. 28/21 (I 67, 8): *chodzę máło nie ták jáko wiła – 'chodzę jak oľupiały', máło nie* 'prawie', zob. np. RejZwierc 1v: *ták go [człowieka] stworzył i w niewinności, i w dostojestwie, i w świątobľiwości, i w nieśmiertelności, máło nie jáko i Anioła,* zob. też KochSat A3 (58): *Prawda, że złota waszy przodkowie nie mieli, A máło bych tak nie rzekł, że go ani chcieli; wiła 'szalony',* zob. Fr s. 6/12 (I 8, 4).

s. 29/1 (I 67, 9): *Wprawdzie że-ć się już nie wczás odéjmować – wprawdzie* 'prawdę mówiąc, w rzeczywistości', zob. np. Oczko 34: *tákich [melankolików] choroby nie częste wprawdzie, ále trwałe ... náđchodzą,* zob. też KochBr 152/8: *Tobie nie jest tájemny mój z Brodą swar dawny ... że áľbo jęj w niebie, Áľbo mnie być, co wprawdzie w ręku jest u ciebie; nie wczás 'po czasie, za późno',* zob. np. RejKup c5v: *Ale już nie wczás narzekać, Jedno pewnej śmierci czekać; -ć się odejmwować 'bronić się przed tobą',* zob. Fr 6/9 (I 8, 1).

s. 29/2 (I 67, 10): *Ja ciebie muszę rad nieraď miłować – rad nieraď 'chcęć nie chceć',* zob. np. OrzRozm G: *przećiwko przeciwnikom zakonu i nieprzyjacielom ohtarzá tego, wedle przysięgi swej, rad nieraď bronić będzie [król] i tego przywilejá, i kápturá,* zob. też KochTr 18/20 (17, 42): *Bo májąc zranioną duszę, Rad i nieraď plákáć muszę.*

s. 29/3 (I 67, 11): *Ty się w tym pomni, masz li mię mieć gwoli Z méj dobrej chęci czyli po niewoli – ty się w tym pomni* 'pomyśl, zastanów się nad tym', zob. np. PudlDydo A3v: *Áľbo się w tym nie pomnisz, żeś tu w cudzej stronie?; li... czyli 'czy... czy',* zob. np. MurzNT Mar 12, 14: *mamy li wyjácháć ... ná wojnę, czyli dáć temu pokój,* zob. też KochOdpr B: *ma li w Troi zostáć [Helena], Czyli Grecyjá znowu i Spartę náwiedzić; mieć kogo gwoli* tutaj w znaczeniu metaforycznym 'godzić się na seks z kimś', *gwoli* udźwiczniona forma *k woli*, zob. np. BielKron 20: *ujrzał ją [Judás Tamar], mniáć być swowolną niewiastę, rzekł k niej: bądź mi k woli,* zob. też KochZuz A5 (189): *Często od was Izráelskie dziewki to cirpiáły, Á przed stráchem i bojáźnią odmawiać nie śmiały. Ále corká cnego Judy k woli wam nie była; czyli 'czy',* zob. np. SarnUzn D6: *od kogo sie tu wolisz uczyć znájomosci Bogá prawdziwego? Czy od Tomaszá s. i od Janá, ktorzy máją od Páná swego dobre świádectwo, czyli ab illa fáce populari, ktorým to przyczytał Krystus, że nie znáją Bogá,* zob. też KochPs 113/25 (III 77, 17): *Czyli już miłosierdzie Jęgo ustáło? Czy sie wiekniútego słowá przebráło?; po niewoli 'z konieczności, pod przymusem, wbrew woli',* zob. np. LibLeg 11/48: *ja muszę tam jechać nie po swej woli, ale po niewoli, chocia bych nieraď jechał, tedy muszę jechać,* zob. też KochPieś 20/29 (I 18, 21): *Chcesz mię uczcić? Dajże mi dobrą wolą w domu, Á niechaj po niewoli nie pełnię nikomu.*

Kolejna w tej księdze fraszka o charakterze autotematycznym (por. Fr I 1, I 2, I 24, I 29, I 30, I 36, I 38, I 47, I 87, I 100). Podobne przesłanie, zob.: Fr II 35. Adresatem, określonym w w. 3 zwrotem *Bracie* może być Stanisław Fogelweder lub Stanisław Meglewski (por. komentarze do Fr I 63, II 15).

s. 29/6–7 (I 68, 1–2): Gdy co nie grzechy usłyszysz mój Staszek, To mi wnet każe przypisać do frászek – *nie grzechy* | *nie k(u) rzeczy* ‘nie do rzeczy, bez sensu’, zob. Fr 7/12–13 (I 9, 1–2); *przypisać* ‘dopisać, dołączyć do tekstu’, zob. np. BielSpr 75v: *Już nātenczās tym rzeczam tu koniec pokładam, Aż się było jeszcze więcej mogło co k temu przypisać.*

s. 29/8–9 (I 68, 3–4): Bracie, by się to wszystko pisać miało, Już by mi dawno papiéru nie zstało – *bracie* ‘formuła grzecznościowa w stosunku do równego stanem, kondycja’, zob. Fr 3/7 (I 1, 3), *by* ‘gdyby’, zob. Fr 11/7 (I 19, 1); *nie zstało* ‘nie wystarczyło’, zob. np. SkarŻyw 413: *gdy mu pieniędzy i dochodów biskupich nie zstało, száty, boty, spekuły swoje i naczynia domowe dawał*, por. też KochPs 172/6 (V 112, 14): *Niechaj čmá jáko chce wstanie, Dobrym światlá zázwdy zstanie.*

69 Do Káchny

Adresatka por. Fr I 35, III 40 i III 44.

s. 29/11 (I 69, 1): Pewnie cię moje zwierciadło zawnstydzi – *moje zwierciadło*, zob. Fr 73/17 (II 76, 2); zwierciadło gra słów, a właściwie znaczeń: ‘lustro’, zob. np. Mącz 305c: *Implicat ad speculum caput, Chędoży sie przy zwierciadle*, oraz ‘obraz, przedstawienie, pokazanie’, zob. np. Mącz 61d: *Comedia, Komedia, to jest wymyślona rzecz, wzięta z obyczaju, á pospolitego zachowania ludzkiego, Wierciadło żywota ludzkiego*, RejZwierc A2: *Á iż ty książki, ktore własnie może zwąć zwierciadłem człowieka poćciwego, gdyż we zwierciadle gdzie brudno á gdzie krzywo, może wszystko upátrzyć*, RejZwierc 205v: *jedno tylko pilnie rozczytaj, nacz á dlaczego nam są ty zwierciadlá á ty obrázy świętych ludzi w piśmie wystáwiony.*

s. 29/12 (I 69, 2): Bo się w nim, Káchno, każdy szpetny widzi – *szpetny* ‘brzydki, wykrzywiony’, zob. np. BierEz E4v: *Á gdy jego [Ezopa] twarz uźrzeli, Nizacz go sobie nie mieli, Rzekąc, zaż od tak szpetnego Możem słyszeć co dobrego.*

Prawdopodobnie nawiązanie do rozpowszechnionych w epoce wypukłych zwierciadeł (w tym kieszonkowych) w formie szklanej półkuli czy ćwierćsfery (zwanymi w krajach niemieckich wolimi oczkami – Ochsenaugen), które dawały obraz zakrzywiony, a tym samym zniekształcony i dlatego szpetny (Wallis 1973; Białostocki 2009, s. 123–128; Melchior-Bonnet 2007).

Być może kryje się tu koncept, że *Fraszki* jak zwierciadło (*speculum*) odbijają różne postaci, często demaskując czy nawet uwypuklając ich przywary (o satyrycznej galerii postaci w *Fraszkach* por. Fr III 60, III 64).

O lustrze odbijającym wygląd, w tym urodę i jej brak, zob. też Phaedr. III 8, 2–6. Por. też nurt literatury sowizdrzałskiej, w której zwierciadło Dyla ukazuje często szpetotę.

70 O liście

s. 29/14–15 (I 70, 1–2): Nie wiem, by tá niemoc była, Co by się nie przyrzuciła – *nie wiem, by...* była ‘nie wiem, czy by była’; *niemoc* ‘choroba’, zob. np. Sien-Lek 12v: *Cztery przyczyny wszystkich niemocy*, zob. też KochPij 4: *I to jest napierwszy wstępku ku ulęczeniu wszelakiej niemocy, skromné á mierné postanowienie życia; ta ... co ‘taka ... która’, zaimek względny wprowadza zdanie przydawkowe*, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *przyrzucić się* ‘przerzucić się, zarazić kogoś’, w SPXVI tylko ten cytat, ale słownik ten notuje używany w języku medycznym

przymiotnik *przyrzutny* ‘zaraźliwy, zakaźny’, zob. np. Oczko 11v: *W Bránduke woły, które krwią mokrzyły, á chorobę tę jakoby przyrzutną wszystkie w támtym kráju miáły*.

s. 29/16–17 (I 70, 3–4): *Wczorá mi páni písáá, Że po trzy nocy nie spáá – wczora* ‘nie tak dawno’, zob. Fr 14/8 (I 31, 4); *po trzy nocy* ‘przez trzy noce’, por. np. SkarŻyw 570: *po trzy dni cały psalterz prześpiewał*.

s. 30/1–2 (I 70, 5–6): *Od tych czasów mi nieśmieszno I sam nie śpię, co mię teszno – od tych czasów* ‘od tego czasu’, zob. np. LibLag 65v: *Przytym też W<aszej> K<rolewskiej> M<ilości> dawam znać o tym Pietrze wojewodzie i on od tych czasow ma być prawdziwym a wiernym sługą Jego C<esarskiej. M<ilości>; nieśmieszno* ‘niewesoło, nie do śmiechu’, zob. np. RejRozpr Kv: *Bo jednák zły swar o głodzie, Á nikt nie mądr, áż po szkodzie, Snadź i Wojtowi nieśmieszno, Widzę iż go k domu teszno; mię teszno* ‘jestem niespokojny’, zob. np. BielKron 407: *Krol ... poslá żadnego do siebie nie miał, przeto go teszno było, iż nie wiedział, co sie tam działo*, zob. też KochSz C2/13 (491): *Anny już teszno ... Że dotąd nie wie, czyjá ma być pewnie*.

Bezsennenność wywołana tęsknotą i miłością jest stanem często opisywanym w elegiach erotycznych, choć zazwyczaj jest to (inaczej niż we fraszce) miłość odrzucona (np. Ov. *Am.* I 2, por. KochEl I 8).

71 *Epitá<fijum> Jędr<zejowi> Żelisláwsk<iému>*

Datowanie: po 1562 r. Andrzej Żelisláwski – szlachcic zamordowany w swojej stancji, kwaterze (gospodzie), być może jako poseł na sejm lub uczestnik sejmiku (na temat wyznaczania gospód (‘stancji’) na czas sejmików, roków sądowych i sejmów przez powołanych do tego urzędników, zob. dalej komentarz do Fr I 74). Być może upamiętniony przez poetę Żelisláwski był przedstawicielem znanej rodziny szlacheckiej z Prus Królewskich, krewnym bądź biskupa chełmińskiego Stanisława Żelisláwskiego (zm. 1571), nominowanego przez Zygmunta Augusta (za sprawą Piotra Myszkowskiego) i prekonizowanego biskupem chełmińskim w 1562 r., wyświęconego w Płocku 8 IX 1564 r. (Nitecki 2000, szp. 522; Wojtyska 1977, s. 149, por. Dachnowski 1995, s. 129–130) bądź Franciszka Żelisláwskiego wicewojewody pomorskiego (1557–przynajmniej 1560) i podkomorzego malborskiego (1562–1565), UrzPK, s. 240). Pamięci Andrzeja Żelisláwskiego poświęcone jest też KochFor 34 (*Epitaphium Andreae Selislavii*). Według J. Krzepeli Żelisláwscy h. Dąb pochodzili z Senslau (von Silslaw, pol. Żelisláwki k. Gdańska, por. Krzepela 1927, s. 166, 217). Byli jednak również Żelisláwscy h. Pilawa w województwie sandomierskim: „Żelisláwskich dom w chęcińskim powiecie dawny i zacny” (Paprocki 1578, s. 1022), „Dom Żelisláwskich w chęcińskim powiecie starodawny od Secemina” (Paprocki 1858, s. 383). Ci pochodzili z Żelisláw w parafii Czarnca, gdzie siedzieli już w XIV w., przy czym od przynajmniej 1. ćw. XV w. wieś była podzielona na dwie części między rycerstwo h. Taczala i Prawdzic (Wolski 2013, s. 65, 67). Najważniejszą, jak się wydaje, przesłanką pozwalającą przynajmniej hipotetycznie identyfikować bohatera fraszki jest informacja o Andrzeju Żelisláwskim, który obok m.in. Piotra Kostki (por. komentarz do Fr I 73) i Franciszka Masłowskiego przyjaciela Kochanowskiego (por. Komentarz do Fr II 105; Foric 62) został odnotowany jako dworzanin prymasa Jana Przerębskiego (zm. 1562), w krótkim okresie sprawowania przez niego arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (1559–1562) (Korytkowski 1889, s. 267).

s. 30/4 (I 71, 1): *W jęgóz gospodzie* – ‘na kwaterze, na stancji, gdzie nocował’, być może podczas sejmu (por. SXVI; SPJK; synonimem gospody w znaczeniu kwatery, stancji, nienotowanym przez SXVI było *stanowisko*, por. Sarnicki 1594, s. 15–16). Na temat wyznaczania gospód-stancji posłom na sejmiki, sejmy, a także posłom obcym przybywającym do Polski,

por. Komentarz do Fr I 74. O karczmach jako miejscach pijatyk, rozbojów, nierządu i zabójstw pisał w *De Republica emendanda* Andrzej Frycz Modrzewski (lib. de moribus 17, 6; Modrzewski 1953, I, s. 96). Rozboje i zabójstwa pozostawały wciąż nabrzmiałym problemem życia wewnętrznego. Na sejmie walnym w Toruniu w 1576 r. uchwalono potwierdzenie i adaptację do prawa koronnego tzw. zwyczajów (*consuetudines*) województwa mazowieckiego, które obejmowały szereg regulacji dotyczących kar za rozboje i morderstwa. Artykuł 27 *Zwyczajów* zatytułowany jest *O gwałcie w kościele, na cmentarzu i w gospodzie*. Czytamy w nim: „A jeśli by który szlachcic sam przez się albo z pomocnikami swemi, w kościele albo na cmentarzu albo w gospodzie, szlachcica którego gwałtem nadszedłszy zabił, ubił albo ranił, takowi mają być sądzeni i karani i winę przepadać mają jako ci, którzy nachodzą na domy własne szlacheckie albo najeżdżają. A któryby szlachcic drugiego szlachcica gwałtem naszedł w domu kmiecym albo w jakiej innej gospodzie w mieście albo na wsi, gdyby on tam oblicznie był, a tamby go ubił, zranił albo zabił, takowy co naszedł ma być sądzon jako o nascie domu własnego jego” (VC II, 1, s. 387–388, art 27). Ponadto uchwalono w Toruniu osobną konstytucję: *O ubiciu szlachcica w karczmie* rozpoczynającą się od stwierdzenia: „Szlachcicy w karczmie nie mają bywać, gdy im powoli umyślnego obcowania miewać ani z kmiotkami w rząd siedzieć i piwa pić przystoi. A jeśli by szlachcicowi tak w karczmie umyślnie w rzędzie z chłopcy siedzącemu, będącemu i pijącemu przydało się, żeby przez kmiotka albo kmiotki ubit albo ranion był, tedy o jakąkolwiek ranę albo o wszelakie ubicie ten to szlachcic w karczmie ubity nie ma być słuchan ani sądzon przez żaden sąd” (VC, II, 1, s. 390, nr 35).

s. 30/5–6 (I 71, 2–3): Żeliszławskiego niewinnie zabili swowolni ludzie – *niewinnie* ‘bez winy, bez powodu’, zob. np. SeklKat I2v: *Gdy kto kogo niewinnie zabije ... grzeszy przeciw przykazanie Bożemu; swowolni ludzie* ‘awanturnicy, łamiący normy społeczne’, zob. np. Mącz 327d: *Proteruio, jestem swowolny, ociętny, nieposłuszny*, zob. też KochWr 16: *Tóż niebezpieczeństwo jest rzeczypospolitej od ludzi swowolnych i rozpustnych: bo oni gárdząc prawem wzgardzają urząd*.

s. 30/6–7 (I 71, 3–4): kto chce słowo miłe dać temu grobu, przeklinaj opile – *słowo miłe dać grobu* ‘wspomnieć zmarłego leżącego w grobie, zmówić modlitwę nad grobem’, *grob* dawna forma celownika liczby pojedynczej; *przeklinać opile* ‘pomstować, złorzeczyć pijakom’, *opile* ‘pijanych’, dawna forma biernika liczby mnogiej, zob. np. WerGość 260: *iż pijánstwo káždego opilego człowieka przywodzi do tego, áby zátzymać w sobie nie mógł nic tájemnego*, zob. też Fr 42/13 (II 3, 4), 71/6 (II 70, tyt.).

w. 4: Por. KochPieś I 18 oraz KochPij.

72 Do Báltazera

s. 30/9–10 (I 72, 1–2): Nie dziw, żeć głowá, Báltázarze, chorá – *Siedziałeś wedle głupiégó doktorá* – *nie dziw* ‘nic dziwnego’, zob. Fr 28/12 (I 66, 12); *żeć głowá chorá* ‘że cię boli głowa’, RejKup e6v: *Śnać ci by pilniej doktora, Bo wiem żeć już głowá chora; wedle* ‘obok’, zob. Fr 24/17 (I 58, 7).

73 Do P<awła> Stępowskiego

Datowanie: przed 1563 r. Paweł Stępowski (Stępowski) h. Junosza (1525–1530 – 1568) pochodził z ziemi gostyńskiej. W tym samym co Jan Kochanowski roku – 1544 – immatrikułował się w Uniwersytecie Krakowskim. Nie wiadomo jednak, czy obydwaj poznali się już wówczas. Naukę kontynuował na uniwersytecie w Padwie, studiując prawo. Od 1 VIII 1553 do 20 VI 1554 był konsyliarzem nacji polskiej (prawników). Oprócz Kochanowskiego towarzyszami studiów byli

wówczas m.in. Andrzej Patrycy Nidecki i Piotr Kostka. Być może (według Szymona Starowolskiego, Starowolski 1970, s. 136–137) odbył następnie studia prawnicze w Paryżu. Do Polski powrócił w 1556 i w tym jeszcze roku, mimo braku święceń, został archidiaconem sądeckim (rezygnacja 1559), a dzięki wstawiennictwu podkanclerzego Filipa Padniewskiego 25 XI 1556 tego roku przyjęty został w poczet dworzan Zygmunta Augusta; kanonik wrocławski (1 XII 1558–1560). Około 1559 być może przebywał na dworze Jana Tarnowskiego. Od 5 IV 1560 r. kanonik plocki i co najmniej od tego roku proboszcz czerski. W tym samym roku określony jako *supremus notarius* kancelarii królewskiej, a także jako „*supremus notarius*” kancelarii królewskiej, co raczej oznacza wówczas regensa. Od 1562 lub od początku 1563 r. kanonik sandomierski, a 12 V tego roku przeniesiony na kanonię przy kolegiacie św. Michała w Płocku (formalnie zrzekł się jej w 1566, faktycznie posiadał ją do śmierci). Kanonii krakowskiej, o którą konkurował z Walentym Kuczborskim, nie uzyskał. Posiadane beneficja i związek z Kościołem nie przeszkadzały Stępowskiemu interesować się kobietami i uczestniczyć w dworskich zabawach (o czym ma świadczyć nie tylko komentowana fraszka). Prawdopodobnie dopiero na początku 1563 r. został formalnie sekretarzem królewskim, a w marcu tr. Zygmunt August mianował go swoim agentem w Rzymie i Neapolu (w związku z powrotem do kraju Adama Konarskiego, por. Komentarz do Fr III 69), gdzie miał zabiegać o zwrot spadku po królowej Bonie, a w Rzymie m.in. wyjaśnić Piusowi IV przyczynę zgody króla na zawieszenie świeckiej egzekucji wyroków sądów kościelnych. Stępowski wyruszył na misję 26 IV 1563 roku. W połowie czerwca dotarł do Rzymu, gdzie pozyskał papieża dla sprawy zwrotu królowi polskiemu spadku po matce. Pod koniec roku wyjechał do Neapolu, gdzie udało mu się m.in. zapewnić wypłatę czynszu z komory celnej Foggia – 43 tys. dukatów rocznie stanowiące odsetek od pożyczki 430 tys. dukatów udzielonej Filipowi II przez Bonę. Był autorem dzieła *de Republica*, omawiającego ustroje polityczne od starożytności, dedykowanego Zygmunтови Augustowi (zaginione), wraz z Piotrem Barzym i innymi Polakami przebywającymi w Neapolu skłonił w 1567 r. Jakuba Górskiego do przetłumaczenia dzieła F.F. Cerioli, *Del consejo y consejeros* (wyd. Kraków 1596, pt. *Rada pańska*). Według Starowolskiego, oprócz mów po łacinie i po polsku, pisał też wiersze po grecku. Zmarł w Neapolu w lipcu 1568 roku. W maju 1562 r. Jakub Górski wymieniał go jako należącego do najbliższego otoczenia biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego obok Andrzeja Krajowskiego, Andrzeja Patrycego Nideckiego i Jana Kochanowskiego, przy czym zaznaczał, że Padniewski jeszcze w czasach sprawowania podkanclerstwa stawiał Stępowskiego na pierwszym miejscu ze względu na jego umiejętności literackie i oratorskie. Fraszka powstała zapewne przed wyjazdem Stępowskiego z Polski (koniec kwietnia 1563 r), a być może swą genezę sięga czasów studiów padewskich, tj. 1. poł. lat 50. Stępowski jest też adresatem KochEI IV 1, zawarte w niej aluzje do Neapolu i Telezylly (w. 1–4) oraz Odysa i Penelopy (w. 11nn.) oraz treść komentowanej fraszki skłoniły Wojtykę do prawdopodobnej hipotezy, że jakiś czas przed wyjazdem do Italii Stępowski poważnie zaangażował się uczuciowo (Wojtyśka 1977, s. 387, 390–394; J. Smołucha, PSB, XLIII, s. 405–407; Górski 1562, k.b4v, por. Kochanowski 1998, s. 37; Kot 1928, s. 4–8; Morawski 1965, s. 92). Raczej do innego znajomego o imieniu Paweł skierowane są fraszki: I 10, III 23, III 42.

s. 30/12 (I 73, 1): *sam się z á k á z u j e s z – zakazujesz się* ‘zalecasz się’, zob. np. SpiczZioł 199: *Czysty czas pojąć żonę, włosy chędożyć, trąfić, strzyc, pánienkam sie z á k á z o w á ć á z nimi rozmáwiáć, małżonkom z sobą w osobności dobrze schodzić się.*

s. 30/14 (I 73, 3): *á n i się d a s z p o ż y ć – pożyczyć* ‘pokonać, zwyciężyć (tu w rywalizacji o kobietę)’, por. Fr 25/10 (I 59, 1), zob. np. BierEz P3v: *Nie mogąc go gwałtem pożyc, Pocał mu fałszywie radzić*, zob. też KochPs 133/23 (III 89, 39): *Nigdy go nieprzyjaciół jego nie pożycz, lub nań fortelem pójdzie, lub nań wojską zbije.*

s. 30/16 (I 74, tyt.): O *gospodyniéj* – ‘o gospodyni’, *gospodyniéj* dawna forma miejscownika liczby pojedynczej, por. Fr I 55.

s. 31/1–2 (I 74, 1–2): Stárostá jednéj pániéj rozkazał objáwić, Że legatá rzymskiégo u niéj miał postáwić – *starosta* starosta grodowy (*capitaneus loci*) albo starosta tenutariusz danego miejsca, zgodnie z konstytucją sejmu piotrkowskiego 1565 r. (*Rozdawanie gospód*), decydował o przydziale kwater w związku ze zwołaniem sejmiku, roków sądowych („Ponieważ na sejmikach i sądziech o gospody wielka trudność i różnice bywają, tedy starostowie abo dzierzawcy miejsc onych, gdzie sądy abo sejmiki będą *habita ratione dignitatis personarum* mają je rozdawać”, VC, II, 1, s. 163, por. Heidensten 1672, s. 229; Heidenstein 2015, s. 484). Zakwaterowanie posłów zagranicznych i „prawo rozdzielania gospód na kwatery” w przypadku posłów na sejm należało do marszałka wielkiego koronnego (Kromer 1984, s. 124) O problemach związanym z wyznaczaniem „gospód” podczas sejmu w Piotrkowie i konieczności uregulowania tej sprawy pisał prawdopodobnie Jan Tarnowski w memoriale o porządku na dworze królewskim: „A ponieważ wielki nieporządek na sejmie około gospód, a zwłaszcza gdy sjem bywa w Piotrkowie, już w lepszych gospodach stoją furmаны, szynkarze, wesołe panie, rzemieślnicy, niżli niektóre <panowie> Rady, co swych dworów nie mają. Dworzanie też, ty indziej postawiają od pana daleko, a lekcy ludzie stoją w gospodach dobrych, co je sobie kupią u tych, co je rozdawają. A tak aby Król Jego Miłość kazał tego dojrzyć, aby to dalej nie było, a był na tem lepszy rząd, aby nie działo się nikomu tak w gospodach, jako też w innych rzeczach ku lekkości abo z wáśni, a iżby szynkarze, formany, kramarze, rzemieślnicy, kortyzanki, niż panowie abo dworzanie albo zacne osoby w lepszych gospodach nie stawiali, bo to, Bóg wie, nie przystoi barzo, to ludzie sobie ciążą” (Sucheni-Grabowska, Koška 2000, s. 313). Jan Firlej h. Lewart (zm. 25 IV 1574 r. na Wawelu, pochowany w Kocku), marszałek wielki koronny od 22 VII 1563, był jednocześnie od 31 V 1572 starostą generalnym i wojewodą krakowskim (S. Bodniak, PSB, VII, s. 1–6; Urz-CentrPol, s. 79–80, nr 408–409; UrzWKrak, s. 98, nr 348, s. 107, nr 408, por. Komentarz do Fr III 66). Commendone przybył do Krakowa jako kardynał legat 27 XI 1571 (ANP, I, s. 219), więc chyba raczej nie jego w tym okresie dotyczy ta wzmianka, natomiast 30 I 1574 do Krakowa przyjechał Vincenzo Lauro (ANP, I, s. 221), do niego więc mogłaby się ona odnosić. Nie można jednak wykluczyć, że we fraszce tej mowa o zupełnie innych osobach i innym czasie, w związku z pobytami nuncjuszy na sejmach (np. w Piotrkowie) czy też w związku z ich podróżami po Polsce i Litwie; *pániéj* dawna forma celownika liczby pojedynczej, tu zapewne określenie nie tylko szlachcianki, lecz przedstawicielki rodziny możnowładczej. Trudno bowiem przyjąć możliwość zakwaterowania wysłannika papieża w domu nawet średniej szlachty urzędniczej, poza szczególnymi warunkami podróży po odleglejszych zakątkach Polski i Litwy; *objáwić* ‘oznajmić, zakomunikować’, zob. np. BierEz E4v: *Nátychmiast wożny wystąpił, Głośnie to wszystkim objáwił*, zob. też KochWr 23/5: *Bóg jeszcze dawno przez proroki i zaś potym przez Syná swégo wolę swoje nam objáwił; legat ‘wysłannik papieża, nuncjusz’, zob. np. BielKron 302v: Legát z Rzymá o tę rzecz do niego jechał, áby żonę ostatnią porzucił, á z pierwszą mieszkał; postawić ‘umieścić, ulokować’, zob. Listy ZygmAug 1556/323: *Ale gdzieby stara [księżna] jachała, tedy gdzie ją tam Wilnie postawić, tu nam trzeba rady i zdania; legat rzymski* por. komentarz do Fr I 50, Por. Fr I 50, w której żartobliwe wezwanie do legata (posła) papieskiego.*

s. 31/3 (I 74, 3): Bá, toć – pry – legat prawy, co go stáwiać trzeba – *Ba* wykrzyknienie wprowadza nawiązanie do poprzedzającego kontekstu lub sytuacji, zob. np. zob. np. BierEz Rv: *Rzekł wilk widząc psá thustego: „Bá, bracie psie, gładką masz sierść, Musisz ty mieć dostatek ieść”*, zob. też KochOdpr D3: *Ná każdy rok nam kasaą rádzić o obronie. Bá, radźmy też o wojnie, nie wszystko się brońmy; pry* ‘prawi, mówi’, sygnalizuje przytoczenie, zob. Fr 28/3 (I 66, 3); *legat prawy* ‘prawdziwy leń’, *legat* ‘leń, próżniak’, zob. np. RejZwierc 109: *Ázaż też złe*

zrobka kupić za dziesięć złotych. A dać go za trzydzieści? Jedno by nie trzeba zbyt nim legatem być; *prawy* ‘prawdziwy, typowy, jak sobie go wyobrażamy’, zob. Fr 6/12 (I 8, 4); *co go* ‘którego’ zaimek względny, wprowadza zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); SPXVI notuje dwa odrębne hasła LEGAT: ‘wysłannik, poseł, przedstawiciel papieża delegowany w specjalnej misji’ utworzony od łacińskiego legare ‘wysłać’ oraz ‘leń, próżniak’ od czasownika *legać* ‘leżeć, spoczywać’; we fraszce kontekstowe, domyślne znaczenie ‘członek męski’; gra językowa polega na skojarzeniu tych dwóch znaczeń oraz ich łączliwości – posła trzeba *postawić* ‘umieścić, ulokować’, natomiast *członek męski* powinien stawiać sam, a jeśli trzeba go dopiero *postawić*, to kojarzy się ze znaczeniem ‘leń, próżniak’. Por. Fr 45/13 (II 11, 6).

s. 31/4 (I 74, 4): w *mym domu takim nie dają chleba* – ‘nie biorę takich na utrzymanie (domyślne: nie zadaję się z takimi)’, por. np. PaprUp Cv: Iacobus Gorski *doktor vtrius iuris, on, który ksiąg wiele pisał ... ale mu to podobno przyszło być z gniewu, żeście na jego godność baczenia nie mieli, on się odmienił w starości swej z Polaka na Węgrzyna, obaczono go, dano zaraz chleba więcej*, por. też KochPs 61/11 (I 47, 27): *Ż* i ten, któremu ja tak był umiłowal, *Ż*em jako najbliższego brata go szacował, *W* którym miał nadzieję, który chleb mój jadł, *T*en w radzie nieprzyjaciół moich jawnie siadał.

75 *Ná hárdégo*

Taki sam tytuł Fr I 6.

s. 31/5 (I 75, tyt.): *Ná hárdégo* – ‘o hardym’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *hardy* ‘pyszny, wyniosły, dający odczuć swoją wyższość’, zob. Fr 5/18 (I 6, tyt.).

s. 31/6 (I 75, 1): *Nie bądź mi hardym, chociaż wielkim panem – nie bądź mi hardym* ‘nie bądź wobec mnie pyszny, wyniosły, zarozumiały’, zob. np. BielKron128: *á* w ten czas był uciekł Hännibál po porażce Kártágińskiej do *Antyjochá*, w którego dufał *Antyjochus* i w jego nadzieję *Rzymiánom* *hárdym* był, zob. też Fr R 3, 4: *Nie bądźcie hárdzi swym żakom mistrzowie; chocia* ‘choć, mimo że’, zob. Fr 3/13 (I 2, 3).

s. 31/7 (I 75, 2): *Jam nie stárosta ani kásztelánem* – wynoszenie się urzędników ziemskich – wojewodów i kasztelanów należących do senatu (ci drudzy nazywani byli tradycyjnie zamiennie *panami* – pan krakowski = kasztelan krakowski, por. Komentarz do Fr I 66), kłóciło się ze stanowiącym część ethosu stanowego szlachty egaliterazmem, który tym usilniej był akcentowany im bardziej rozwarstwienie stanu było oczywiste. Egalitaryzm ten miało zaznaczać używanie zwrotu *Panie bracie*, który jednak inny miał wydźwięk w ustach równej sobie statusem ekonomicznym szlachty osiadłej i urzędniczej, a inny, głównie propagandowy, w ustach senatora-możnowładcy zwracającego się do niższych statusem per *panowie bracia*. Na temat pozorów „równości” wewnątrzstanowej wobec widocznych uwarunkowań klientalnych wypowiedział się M. Kromer w *Polonii* (Kromer 1984, s. 78–81, 86–89, por. także komentarz do Fr I 6; I 66; I 80; III 4, 9). s. 31/8–9 (I 75, 3–4): *Ále gdy namniéj podweselę sobie, Siła mam w głowie pánów równych tobie – namniéj* ‘choć trochę’, zob. np. HistHel D3: *nie chciał ná to przystać, Żeby od Helijaszá by namniéy miał odstąć*, zob. też KochPieś 13/26–27 (I 11, 5–6): *Bo by sie namniéy ná drzewie wjeżyły Powiéwné listki, by namniéy ruszyły Jászcórki krzakiem, tá sie duszá zléknie; podweselę sobie* ‘rozweselę, rozbawię, podochocę się’, zob. GłabGad N2: *Twarz pószgała á gniewna ukazuje człowieka statecznego, poki sobie nie podweseli; siła* ‘dużo, wiele’, zob. np. Mącz 185c: *Latissime patet haec disputatio, Siła by około tego trzeba mówić*, zob. też KochPs 5/12 (I 3, 2): *jákóž ich wiele powstało! Jákóž sie ich przeciw mnie siła zebráło; mam w głowie pánów równych tobie* ‘czuję się jak pan równy tobie’, zob. np. Mącz 268a: *Mei loci atque ordinis*

homo, *Mnie równy, mego stanu człowiek*, zob. też KochWz 138: *W Gálacie dwoje paniać znacznych było ... którzy i zachowaniem, i majątnością równi sobie byli.*

76 Z *Anákreon*tá

Fraszka jest parafrazowanym przekładem jednego z *Anakreontykón* (Anacreont, tekst grecki, nr 23, s. 22; łac. przekład Stephanusa, nr 22, s. 110–111):

Ὁ Πλοῦτος εἶ γε χρυσοῦ
 τὸ ζῆν παρῆχε θνητοῖς,
 ἐκαρτέρουν φυλάττων,
 ἴν' ἦν Θάνατος ἐπέλθῃ
 λάβῃ τι καὶ παρέλθῃ.
 εἰ δ' οὖν μὴ τὸ πρίασθαι
 τὸ ζῆν ἔνεστι θνητοῖς,
 τί καὶ μάτην στεγάζω;
 {τί καὶ γόους προπέμπω;}
 θανεῖν γὰρ εἰ πέπωται,
 τί χρυσὸς ὠφελεῖ με;
 ἐμοὶ γένοιτο πίνειν,
 πίνοντι δ' οἶνον ἡδύν
 ἐμοῖς φίλοις συνεῖναι,
 ἐν δ' ἀπαλαῖσι κοίταις
 τελεῖν τὰν Ἀφροδίταν.

Si prorogare vitam
 Vis ulla posset auri,
 Addictus usque et usque
 Auro forem aggerando:
 Ut quando mors veniret,
 Accepto abiret auro.
 Sim emptam habere vitam
 Mortalibus nefas est,
 Quid conquerar, quid autem
 Lamenta vana fundam?
 Si namque certa morti
 Me fata destinarunt,
 Quis restat usus auri?
 Mero volo madere
 Inter meos sodales:
 Dulcem volo puellam
 Molli sinu fovere.

(Gdyby bogactwo śmiertelnym
 Za złoto żyć pozwalało,
 To strzegłbym go niestrudzenie,

By śmierć, gdy przyjdzie już po mnie,
 Dostała coś... i odeszła.
 Lecz jeśli kupić życia
 Nie umie żaden człowiek,
 Po cóż mam jęczeć na próżno,
 Po co zawodzić żałośnie?
 Jeśli śmierć nam pisana,
 Cóż złoto mi pomoże?
 Niech pić mi będzie wolno,
 Chcę słodkie sączyć wino
 W przyjaciół moich gronie,
 Na miękkich łóżach spełniać
 Misterium Afrodyty. Przeł. J. Danielewicz).

Danielewicz uważa, że Kochanowski stosuje tu „korekcyjne mechanizmy obyczajowe”, o czym szerzej, zob. Danielewicz 1988, s. 159, gdzie badacz wskazuje na przedstawienie przez poetę znacznie skromniejszych warunków spełnienia miłości: w oryginale dokonuje się to na miękkich łóżach, podczas gdy we fraszce mowa o Wenus i przysiadającej się Bogumile. Podobnie uważa Czerniatowicz, widząc tu łagodzenie elementów erotycznych, zob. Czerniatowicz 1966, s. 64. Wydaje się, że użyte przez Kochanowskiego słowo *przysieść się* nadaje fraszce kontekst jednoznacznie erotyczny, zob. komentarz do w. 11–12.

s. 31/11–12 (I 76, 1–2): *Kiedy by worek bogatego złotą Mógł człowiekowi przysporzyć żywota – kiedy by ‘gdyby’,* zob. np. GórnRozm C: *kiedy by nigdy inszego człowieka nie imano, jednego winnego, przyzwoliłbym ja na takie prawo*, zob. też KochWr 31: *Kiedy by łakomy człowiek do tego tylko krésu się brał, aby się miał dobrze, mógłby się jakośkolwiek cierpieć; bogaty ‘kosztowny’; bogate złoto* w SPXVI Kochanowski, zob. też Muza 26/2 (27), po Kochanowskim SapEpit A3; *przysporzyć ‘zwiększyć przez dodanie czegoś’,* zob. np. RejKup e2v: *Możesz też wagi przysporzyć, Do pieprzu kamyków włożyć*, zob. też KochFrag (Am 17): *Ále ty święty królu ... przyspórz wymowy, Ábych twą sławną bitwę mógł opisać słowy*; *żywota ‘życia’,* zob. Fr 4/9 (I 3, tyt.).

s. 31/13–14 (I 76, 3–4): *I sam bych się już jał pieniędzy chować, Żebych się miał czym śmierci odkupować – jałbym się chować ‘zacząłbym chować’,* zob. np. KlonWor **: *Jał się potym hándlować pod zastoną práwá*, zob. też KochZg 72: *Świętcy widząc ich nierząd ... Jęli się sami kázác; bych się jał*, dawna forma 1. osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego; *odkupować się śmierci ‘wykupywać się, płacić za uniknięcie śmierci’,* zob. np. LustrSand 279: *Który ich nieznośnemi robotami obciąża ... aż się wiele ich między niemi odkupują od robót marcis tribus*, zob. też Fr II 96, 4.

s. 31/15–17 (I 76, 5–7): *Ále jeśli nikt kupnem nie przyczyni Żywota sobie, zaż nie głupie czyni, Kto się frásuje á żywíe w kłopotie? – nie przyczyni żywota sobie ‘nie doda sobie lat życia’,* zob. SkarŻyw 510: *náznaczył mu pokutę na siedm lat, którą krol z wielką pokorą wypełnił i jeszcze więcej przyczynił*, zob. też KochWr 39, 5: *iż był jedną strónę do swego instrumentu przyczynił*; *żywota ‘życia’,* zob. Fr 4/9 (I 3, tyt.); *zaż ‘czyż’,* zob. np. Mącz 313a: *Eunuchum porro dixit velle te, Zażes chciałá komorniká wólászonego mieć*, zob. też KochFrag (Pieś 4, 20): *Zaż to, że źle dziś, ma źle być i potym; głupie ‘głupio’,* zob. np. Leop 2.Reg 24, 10: *Pánie, zgrzeszyłem wielmi w tym uczynku ... bom ci bárzo głupie uczynił; czyni ‘postępuje’,* zob. np. CiekPotr 37: *głupie mówić, nierozmyslnie czynić*, zob. też KochPs 9/11 (I 6, 15): *Odstępie precz ode mnie, którzy źle czynicie; się frasuje ‘martwi się’,* zob. np. KuczbKat 405:

Frásuje sie kto miedzy wámi? Niechże sie modli, zob. też KochSob 58/13 (2, 25): *Ja sie nie umiém frásować ... Bo w trosce człowiek zgrzybieje*; żywie ‘żyje’ dawna forma 3 osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego.

s. 32/1–2 (I 76, 9–10): *Ja dobréj myśli z áwždy chcę używ áć*, *Ja z przyjaciół chcę pospołu byw áć* – *dobrej myśli ‘zabawy’*, zob. np. GórnDworz Q4v: *Owa przy dobrej myśli, kiedy sobie pan Mikołaj podpiał ... rzekł onemu*, zob. też KochPieś 48,12 (II 26, 7): *Á kiedy równé towarzysztwo siędzie, Prédka dobr á myśl; z áwždy ‘zawsze’* zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *z przyjaciół ‘z przyjaciółmi’* dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *z przyjaciół pospołu byw áć ‘przebywać w towarzystwie przyjaciół’*, zob. np. RejZwierz 134v: *To też z á krotofilę zacni poczytáią*, *Gdy rowni w obyczájoch pospołu byw áją; pospołu ‘wspólnie, razem’*, zob. Fr 18/18 (I 41, 6);

s. 32/3–4 (I 76, 11–12): *Á jeśli Wenus od tego nie będzie*, *I Bogumił á niechaj się przysiedzie* – *Wenus* tu przywołana jako bogini miłości, por. kom. do Fr I 5, 6. Por. też frazę u Horacego (*Carm.* III 21, 21): „si laeta aderit Venus”. Autor anakreontyku mówi o Afrodycie, natomiast Stephanus w przekładzie wskazuje na *dulcis puella*, a Kochanowski przez wprowadzenie i Wenus, i Bogumiły utrudnia komentatorom przyjęcie jednoznacznego wniosku, z której wersji korzystał, jako że być może korzystał z obu (nie tylko przy tej frazsecie); *od tego nie będzie ‘będzie za tym’*, zob. np. CzechRozm 21: *Gdy-ć sie ták podoba, tedy też i ja od tego nie będę; Bogumił á niechaj się przysiedzie ‘chciałbym się cieszyć seksem z Bogumił á’*, por. np. LorichKosz 62v: *každy taki [nierządnik] sromotne karanie odniesie, który sie jedno do cudzej żony przysiaða*, FalZioł V 53: *Ku miłowaniu (jestli masz pieniądze) czas bardzo dobry, i ku inszym rzeczom wyborny, małżeństwa jednaj, a ku milej się przysiaðaj; niechaj się przysiedzie 3 osoba liczby pojedynczej trybu rozkazującego czasownika przysieść się ‘przysiąść się’*.

w. 7–12 refleksja w duchu horacjańskim: nie dbać o bogactwa, cieszyć się gronem przyjaciół i miłością. Por. Hor. *Carm.* II 14, 21–28.

77 Ná sokálskié mogiły

Sokal – miasto na prawym brzegu Bugu (obecnie w Ukrainie). Na przeciwnym, lewym brzegu rzeki 2 sierpnia 1519 r. wojska polsko-litewskie poniosły klęskę w bitwie z Tatarami, skutkiem, jak wyjaśniał Bernard Wapowski, niepodporządkowania się części „lekkomyślniej młodzieży” („temeraria iuventus”) biorącej udział w wyprawie planowi głównodowodzącego – hetmana Konstantyna Ostrogskiego („Quam cladem paucorum temeritate, qui Constantini ducis consilio ac iussis obstrepebant, accidisse satis constat”, Wapowski 2024, s. 254, 256). Wbrew jego woli konnica polska przeprawiła się brodem na lewy brzeg Bugu. Tam, najpierw zapadając się w dołach pozostałych w zgłiszczach spalonego miasta, grzęznąc w zwaliskach domów, ostrzeliwana z łuków przez Tatarów, wreszcie w polu niejako tonąc, zdezorientowana, w kurzawie wznieconej kopytami końskimi, uległa oskrzydleniu i doznała klęski. Według Wapowskiego, owi niesubordynowani walczyli najdzielniej w pierwszym starciu i polegli („hi tamen in primo congressu fortissime pugnantes mortem occubuer”, Wapowski 2024, s. 256). Jak relacjonował Marcin Bielski, odznaczył się wśród nich zwłaszcza Fryderyk (Frydrusz) Herburt z Felsztyna h. Pawęża vel Herburtowa, dworzanin królewski (od 1502), chorąży lwowski (od 1517) (O. Łaszczyńska, PSB, IX, s. 439). Herburt, według Bielskiego, „iż był człowiek serca męznego, chciwy ku potkaniu, przeto się z tym kwapił” (Bielski 1564, k. 417v). Chyba nielicznym udało się wyrwać z okrażenia, powrócić na prawy brzeg rzeki i schronić w zamku sokalskim („Poległo tam wiele rycerstwa polskiego, prawie czoło wszystko, okrom tych, którzy mogli na Sokal zameczek ubieżeć”, Wapowski 2024, s. 256, por. Bielski 1551, k. 284v; Bielski 1564, k. 417v–418). Według współczesnej relacji z ok. 7 ty-

sięcy uszli z życiem nieliczni (AT, V, nr LXXVI, s. 76), według zaś Wapowskiego, którego informacje powtarzał później M. Bielski i inni kronikarze, w bitwie, mimo porażki, poległo 1200 Polaków i Wołynian oraz ok. 4 tys. Tatarów (Wapowski 2024, s. 256). Szacunki co do strat polskich zostały najwyraźniej zaniżone. M. Bielski w swej kronice upozował Herburt na rzymskiego bohatera: „Frydrusz bacząc upadek naszych, jako był człowiek serca wielkiego, żywota ni zacząć nie waząc, rzekł: «Boże, tego nie daj, abych przy mej miłej bracie gardła nie dał». Rozpuścił koń ze wszego skoku dobrowolnie, jako jeden Kurcjusz rzymski skoczył między nie z drzewem swoim, bił się z nimi, póki mógł sobą władać; tam między Tatary rozsiekan z krzykiem a z żałością więźniów, których natenczas dosyć nabrali” (Bielski 1564, k. 417v–418, por. Bielski 1551, k. 284v (fragment dotyczący Frydrusza niemal identyczny); Strykowski 1846, II, s. 392). Według Stanisława Orzechowskiego, który w swoim *Quincunxie* (Kraków 1564), heroizując walczących pod Sokalem, poświęcił Herburtowi osobny ustęp, rycerz po wydarciu się z okrażenia, „ono rycerskie hasło zakrzyknawszy: «o bezeczna pocziwość, toć mnie dla ciebie dzisiaj gardło dać!»”, miał rzucić się ponownie w wir bitwy, by nie pozostawić towarzyszy walki, po czym jeszcze „ku zmordowanej już bitwą drużynie tak wołał krzykliwie: «Tu, o wierna drużyno, gardła dajmy, cześć panu swemu po sobie zostawmy; miejsca lepszego nie będzie ku temu na potom, by cnota zapłatę swą w Pol-szczę miała»”. Wreszcie Orzechowski porównywał Herburt do Leonidasa pod Termopilami, by na koniec zapytać: „I nie był li by był ten Herbort z Fulsztyna z drużyną swą onego pogrzebnego u Polaków napisu godzien, który Leonidas ón zacny u Spartanów z Lacedemona miał? Dic, hospes, Spartae, nos te hic vidisse iacentes, | Dum sanctis patriae legibus obsequimur” (Orzechowski 1972, s. 568–569 (epigram termopoliski Simonidesa z Keos w tłumaczeniu Cicerona, *Tusc.* I 101), por. heroizację bohatera w M. Sępa Szarzyńskiego, *Pieśni V: O Frydruszu, który pod Sokalem zabił od Tatarów roku Pańskiego 1519*, Sęp Szarzyński 2001, s. 52–54). Wydaje się zatem, że fraszka Kochanowskiego, sformułowana podobnie jak epigramat Simonidesa jako prozopopeja (*oratio e tumulto*), wydaje się odpowiedzią poety na pytanie postawione przez Orzechowskiego w *Quincunxie*. Poeta wysławiał także innego bohatera poległego pod Sokalem – Mikołaja Firleja, syna hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Firleja (zm. 1526), w utworze poświęconym Mikołajowi Firlejowi (zm. 1588), kasztelanowi wiślickiemu (1569–1577) i rawskiemu (1577–1588), wydanym we *Fragmentach (Do Jego M<i>łości> Pana Mikołaja Firleja*, w. 15–18, JKDW, V, s. 131, por. komentarz do Fr I 26). W kontekście fraszki I 77 zwracają uwagę ww. 19–24 utworu z *Fragmentów*, które jako apostrofa do poległych i pogrzebanych pod Sokalem mogłyby stanowić osobny, poświęcony im utwór (por. Janicki 2001, s. 68). Ciało młodego Firleja, podobnie jak Herburt i innych znamienitszych uczestników bitwy, zostało odnalezione (Orzechowski 1972, s. 567). Według J.B. Zimorowica (*Leopolis triplex*) zwłoki Herburt, jednego ze Strusiów, Boratyńskiego i Fredry uroczyste wprowadzono do Lwowa i pochowano „w różnych kościołach” (Zimorowicz 1899, s. 114; Janicki 2001, s. 64). Mikołaj Firlej pochowany został w kaplicy Firlejów przy kościele Dominikanów w Lublinie. Według świadectwa B. Paprockiego, znalazło się tam jego epitafium, autorstwa Andrzeja Krzyckiego (jakkolwiek w przekazach rękopiśmiennych widnieje przy tym utworze nazwisko Jana Złotkowskiego, zob. BK, rps 243, k. 299v, por. Paprocki 1858, s. 495; Krzycki 1888, s. 173, nr XV; MS, s. 728, por. Janicki 2001, s. 63–64). Kochanowski również poświęcił temuż Mikołajowi epitafium, które zamieścił w *Foricoeniach* (nr 18, zob. JKCL, I, s. 639, III, s. 791–792). Wzmianka o Mikołaju znalazła się także w epitafium jego ojca, autorstwa Piotra Rojzjusza (Rojzjusz 1900, II, nr 51, s. 153, w. 15–17).

Mogily – kopce na pobojuwiskach, sypane zazwyczaj ponad zbiorowymi pochówkami poległych. Jak objaśniał Stanisław Sarnicki w swoich *Księgach hetmańskich*, zredagowanych ostatecznie w l. 1578–1580 (Janicki 2010, s. 136; Sarnicki 2015, s. XIV), „*Molles*, co zowiemy mogily, jakich na Podolu siła, które zową kurhanami. Albo i przed Krakowem Rękawka, Nogawka” (Ja-

nicki 2001, s. 67, przyp. 51; Sarnicki 2015, s. 475). Według J.B. Zimorowica (*Leopolis triplex*) o klęsce pod Sokalem w 1519 r. „Testes sunt scopuli potius, quam tumuli, citra Socalum oppidum superstantes et acerbam memoriam cladis huius refricantes. [...] Nicolaus Firleius [hetman wielki koronny, ojciec poległego Mikołaja – MJ] corpora gregaria ibidem composuit. Superstites commilitonibus prostratis obeliscos terreos, breve solatium luctus immensi, posuerunt. Nobilium filii, praecipue Herburtii, Boratinii, Fredrii, Strusii, Leopolim conducti, militari pompa per aedes sacras conditi sunt” (Zimorowic 1899, s. 114; dwa przekazy dzieła Zimorowica opuszczają przy *obelisci* przydawkę *terre*). W Sokalu, przynajmniej do II wojny światowej, na lewym brzegu Bugu, w miejscu prawdopodobnie dawnego brodu, którym mogła przeprować się polska konnica, stała „figura przy moście na Bugu, po lewej ręce wyjeżdżając od dworca kolejowego w Sokalu, wzniesiona na nieznaczej mogile” (Sokalski 1899, s. 346, nr 1, por. ibidem, s. 381, przyp. 1). Wedle miejscowej tradycji w mogile spoczywała poległa w bitwie młodzież polska. Mogiły nie rozkopywano, ale wezbrana rzeka wypłukiwała spod niej niekiedy kości. Znajdowano tam też broń, a pochodząca stamtąd ostroga znajdowała się pod koniec XIX w. w Muzeum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (ibidem). Według M. Klimowicza, przed 1939 r. można było dostrzec na pomniku jakieś stare, zatarte napisy (Klimowicz 2005, s. 22–23). Pomnik ten (zniszczony w czasach sowieckich) oznaczony został na austriackim wojskowym planie Sokala z 1918 r. (1: 4000), na lewym brzegu Bugu, na południe od klasztoru bernardynów po północnej stronie zachodniego przyczółka mostu na Bugu (Sendler Brücke), którym wiodła i wiedzie do dziś droga do miasta od strony dworca. Wersy 19–20 przywoływanego utworu z *Fragmentów: Do Jęgo M<ilości> Pana Mikołaja Firleja* (KochFrag, k. D3v, JKDW, V, s. 131: „Szláchetné róty, których martwé głowy | Chowa i chováć będzie brzeg Bugowy”) zdają się nie tyle poetycką figurą, co świadectwem pewnej wiedzy Kochanowskiego o umiejscowieniu mogił pod Sokalem. W pobliższej Poturzy (na prawym brzegu Bugu, na południe od Sokala), należącej do hrabiów Dzieduszyckich, na wzgórzu za dworem (który mieścił słynną bibliotekę) pokazywano inną figurę, pod którą znaleziono wiele kości. Według miejscowej famy miało to być miejsce śmierci Frydrusza Herburta, w co jednak słusznie powątpiewał B. Sokalski (Sokalski 1899, s. 347, nr 4). Niewykluczone, że tradycję tę wykreowali sami Dzieduszyccy, dla dodania splendoru miejscu, po r. 1827, kiedy to wznowione zostały po raz pierwszy *Rytmy abo wiersze polskie* Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, zawierające cytowaną wyżej *Pieśń o Frydruszu* (zob. Janicki 2001, s. 67–69; Wapowski 2024, s. 250–257; Plewczyński 2017, s. 125–131; Sokalski 1899, s. 346, nr 1, por. ibidem, s. 381, przyp. 1; Plan von Sokal 1918, s. 89–90; Klimowicz 2005, s. 22–23).

s. 32/5 (I 77, tyt.): N á s o k á l s k i é m o g i ł y – ‘o sokalskich mogiłach’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 32/6–7 (I 77, 1–2): Tusmy się mężnie prze ojczyznę bili I n á o s t á t e k g á r d ł á p o ł o ż y ł i – *prze ojczyznę* ‘dla ojczyzny’, zob. OrzRozm Lv: *mam prze was wíno dobre i gęś tłuśtą*, zob. też KochTarn 79/2 (162): *Trzebá ... Prze ojczyznę n á k o n i e c k r w i e s w ó j n i e ż á ł o w á ć*; *-smy gardła położyli* ‘zginęliśmy’, zob. np. RejPos 339: *iz ludzie święci ... Tęż jedno sáme prawá świátłóść w y z n a w á ł i, tęż jedno sáme k r w i á s w á o b l e w á ł i i z á p i e c z ę t o w á ł i á p r z y n e j g á r d ł á s w e p o ł o ż y ł i*, por. też KochWz 138: że w tym rozruchu pánne między sobą rozerwáli, ták iz gárdło dác musiálá.

Epitafium w figurze prozopopei (w tym przypadku *oratio e tumulo*), na wzór przypisywane- go Simonidesowi z Keos epitafium ku czci Spartan poległych pod Termopilami, powstało, być może, z zamysłem wykucia go na pomniku na polu bitwy, ustawionym na mogile poległych (zob. komentarz wyżej).

Epigramat znajdujący się w miejscu bitwy w Termopilach brzmi następująco:

ὦ ζεῖν', ἀγγέλλειν Λακεδαιμονίους ὅτι τῆδε

κείμεθα τοῖς κείνων ῥήμασι πειθόμενοι

(dosł. O cudzoziemcze, powiedz Lacedemończykom, że wierni ich prawom, tu polegliśmy. Przeł. TS; bardziej znane w wersji rymowanej: „Przechodniu, powiedz Sparcie, tu leżym jej syny, wierni jej prawom do ostatniej godziny”).

s. 32/8–9 (I 77, 3–4): Nie masz przecz, gościu, łzes nąd nąmi trącić, T á k ą ś m i e r ć m ó g ł b y ś s a m d r o g o z ą p ł á c i ć – *nie masz przecz ... łzes nad nami trącić* ‘nie trzeba nas oplakiwać’, *priecz* ‘czemu’, zob. np. RejZwierz 29v: Ále ludziom niewinnym *priecz* mamy gwałt czynić, zob. też KochMon 154: *Nie masz się przecz dziwować, że tak wielką szkodę dla niej Trojanie cierpią; gość ‘przechodzień’, gr. ὁ ζῆϊβε – przechodniu, wezwanie skierowane do adresata epigramatów* (por. Fr I 1), którym pierwotnie był przechodzień czytający wyryty w kamieniu napis; łzes ‘też’ dawna forma dopełniacza liczby mnogiej; *mógłbyś sam drogo zapłacić* ‘też byś sobie cenił’, por. np. CzahTr [D]v: Tę [cnotę] *nąd wszystko dobre mienie, Nąd złoto, perły, kámienie, Nadrożej sobie szacuję*, por. też KochPs 186/3 (V 119, 162): á ja Twych wyroków pilnuję, Które drożej niżli korzyść największą szacuję ... *Twé ustáwy ulubilem sobie*.

78 Do Janá

Fraszka *ad se ipsum*, por. Fr III 20, III 30. Poeta-kochanek po zawodzie miłosnym prowadzi wewnętrzny dialog, udziela sobie samemu rad. Podobne dialogi w analogicznej sytuacji miłosnego zawodu znajdujemy również w poezji nowolacińskiej, np. Cristoforo Landino, *Xandra* I 17 (*Ad se ipsum*); Filip Bonaccorsi *Carm.* 106 (*Ad se ipsum*).

s. 32/11 (I 78, 1): J a n i e , d a j p o k ó j p r z e d s i ę w z i ę c i u s w e m u – podobna myśl znajduje się Katullusa (Catull. 8, 1–6, 9–11):

Miser Catulle, desinas ineptire,
et quod uides perisse perditum ducas.
fulsere quondam candidi tibi soles,
cum uentitabas quo puella ducebat
amata nobis quantum amabitur nulla.
ibi illa multa cum iocosa fiebant, ...
nunc iam illa non uolt: tu quoque impote<ns noli>,
nec quae fugit sectare, nec miser uiue,
sed obstinata mente perfer, obdura.

(Biedny Katullu, przestań, głupi, szaleć,
a co umarło, uznaj za stracone!
Płonęły niegdyś złote tobie słońca,
gdy siedłeś wszędzie, dokąd szła dziewczyna,
kochana tak, jak nigdy żadna inna.
Był śmiech, i była gra miłosnych znaczeń, ...
Nie pragnie już – i ty, bezradny, porzuć
płonne pragnienie, ślad tej, co odeszła,
i całym sobą przecierp, wytrwaj, przetrwaj! Przeł. G. Franczak).

Por. też: Horacego (Hor. *Carm.* III 26, 1): „Vixi puellis nuper idoneus” („Byłem niedaw-

no dla dziewcząt przymilny”. Przeł. A. Lam; „Do dziewcząt dawniej brać się umiałem”. Przeł. J. Birkenmajer).

s. 32/18 (I 78, 8): *żagle nakręć wczas inaczej* – por. Hor. *Carm.* II 10, 23–24, choć w innym kontekście, „*contrahes vento nimium secundo / turgida vela*” („ściągał wzdęte żagle”. Przeł. I. Wieniewska); podobna fraza znajduje się też w epodzie Horacego (*Epod.* 16, 27): „*neu conversa ... pigeat dare lintea*” („żagli ... nie będzie wolno obrócić”. Przeł. A. Lam).

s. 33/1 (I 78, 11): *Wenus, chluśni z raz tej paniej* – chluśni ‘uderz’, zob. np. RejZwierz 153: *Bo niech sie kto oзовie, jesli kiedy od młodości swej jakiej przygody nie miał..., ani wzwiesz, z której cie strony chluśnie*.

Wenus jako sroga nauczycielka miłości stosująca chłostę jest też w KochFor 69, 7–8: „*Venus me non sine plagis | Perdociuit, ne sim vestro in amore rudis*” („Mnie Venus nie bez dotkliwych razów | tak wyuczyła, że znam się na waszych sprawach miłosnych”. Przeł. G. Franczak), co jest nawiązaniem do elegii Tibullusa (Tib. I 8, 5–6): „*Ipsa Venus magico religatum brachia nodo | Perdociuit multis non sine verberibus*” („Sama Venus, magicznym wiążąc ręce splotem, / Solidną dała lekcję, nie bez licznych razów”. Przeł. A. Arndt).

s. 32/11–13 (I 78, 1–3): *daj pokój przedsięwzięciu swemu, Bo bądź krótko, bądź długo, przedsię przydzie k temu, Że się człowiek obaczy* – *daj pokój* ‘daj spokój, przestań’, zob. Fr 6/6 (I 7, 3); *przedsięwzięciu* ‘swoim działaniom’, zob. np. PaprPan X3v: *Ácz był przeciw Rzymianom, zaczął wielkie boje, Prętko z wstydem pokinał przedsięwzięcie swoje*, zob. też KochPs 204/26 (V 140, 16): *Nie ciesz złych ludzi, Boże mój prawdziwy, W ich przedsięwzięciu; bądź krótko, bądź długo* ‘wcześniej czy później’; *przedsię* ‘wreszcie, w końcu’, zob. np. CiekPotr 50: *Muszą mi przedsię co dać, choć nie z dobrej woli*, zob. też KochPs 52/3 (I 36, 27): *Ácz ci tak długo będą ná dobrych przewodzić ... Że przedsię czasu swego przypłacą swych złości; przydzie k temu* ‘przyjdzie do tego’, zob. np. LibLeg 11/134: *k temu przyszło ... iż Jej M<iłość> z dworu swego Pawła komornika do Baru na granice posłać raczyła; się obaczy* ‘opamięta się’, zob. np. RejJóz F4v: *pani moja miła, Sama byś mi dziękowała, byś się obaczyła*, zob. też KochPs 32/13 (I 22, 73): *Świat sie obaczy: jáko ziemiá wielka, Poda sie Pánu w moc kráiná wszelka*.

s. 32/13–14 (I 78, 3–4): *á co mu dziś miło, To mu będzie zá czásem wstyd w oczu mnożyło* – *co mu dziś miło* ‘co mu się dzisiaj podoba’, zob. np. Górndworz C4: *ták i okolo upodobania sobie człowieká ... iż co jednemu jest bárzo miło, to drugiego bárzo mierzí*, zob. też KochPieś 25/14 (I 21, 38): *Ále gdy co komu miło, Trudno wytrwáć i čás máły, Godziná tám ják rok cáty; za czasem* ‘z czasem, potem’, zob. np. Oczko 2: *Á to co my wedle dowcipu nášzego czynim ... leci, á zá czásem ginie*, zob. też KochCz B2v: *Álbosmy jeden naród z Czechy byli á zá czásem się roztárgnęli*.

s. 32/15 (I 78, 5): *Tę rozkosz, którą teraz tak drogo szacujesz, Pucisz táńiej* – *którą drogo szacujesz* ‘która ma dla ciebie wielką wartość, na której ci zależy’, zob. np. WujNT Act 20/24: *Ále zá nic sobie tego nie ważę i zdrowia mego drożej sobie nie szacuję niżli mnie sámego* [nec facio animam meam pretiosiorum quam me], zob. też KochPs 186/3 (V 119, 162): *á ja Twych wyroków pilnuję, Które drożej niżli korzyść nawiętszą szacuję; pucisz táńiej* ‘pozbędziesz się jej, przestanie ci na niej zależeć’, zob. np. LubPs Mv: *Dałeś nas wszem ná pokarm práwie jáko owce, Rozproszywszy w poganístwo, że nas trapi kto chce, Záprzedaleś nas lud Twój, ách moj miły Pánie, A zá rownym száunkiem pucíteś nas tánie* (Vulg Ps 43/13: *vendidisti populum tuum sine pretio, et non fuit multitudo in commutationibus eorum*, KochPs 65/29 (II 44, 27): *Záprzedaleś nas, lud swój, práwie niebogáto, Ábowiemeś nagrody żadnej nie wziął zá to*), Mącz 307a: *Pluris dimidio addicitur, Zá mniej álbo táńiej puszcza niżli zá połowę*.

s. 32/18 (I 78, 8): *Odmień swój bieg á żagle nákręć wczas inaczej*

– bieg ‘sposób postępowania’, zob. np. Leop Ier 23/10: *Bo się nápełniła ziemiá cudzołóstwá ... Stał się ich bieg zły; żagle nakręć inaczej ‘zmień swoje zamiary’, por. np. Mącz 479b: Mutata velificatione, Obrociwszy żagiel, odmieniwszy swe przedsięwzięcie; wczas ‘wcześniej, zawczasu’, zob. np. RejZwierc 79v: Ábowień kto czuje bliskie zimno wczas na się kożuch wlecze, zob. też KochWr 31: Rzeczypospolitéj niedbalość, to jest przełożonych, którzy ludzi swowolnych i występnych wczas nie hánują.*

s. 32/19–20 (I 78, 9–10): Świádomes słów łáskáwých i piéknéj postáwy, Zdráde widzisiz –znájze więc, co przyjaciél práwy –świádomes słów łáskawých i piéknéj postawy ‘znane ci są miłe słowa i piękny wygląd’, świádomes [czego] ‘poznałeś coś, jest ci znane’, zob. np. Mącz 279a: Compertum est mihi et exploratum est mihi, Wiem dobrze, świádomem tego, zob. też KochPs 90/8 (II 63, 16): *Ciebie ja w nocy I ráno wielbię, świádom twéj pomocy; postawy ‘wyglądu zewnętrznego’, zob. Fr 22/4 (I 51, 4); zdráde ‘kłamstwo, oszustwo, podstęp’, zob. Fr 9/19 (I 14, 5); prawy ‘prawdziwy, typowy, jak sobie go wyobrażamy’, zob. 6/12 (I 8, 4).*

s. 33/1–2 (I 78, 11–12): Á ty, o morska Wenus, chluśni z raz tég pániéj Á pomści się wzdychánia i moich łzes ná niéj – Venus –por. komentarz do Fr I 5, 6; *chluśni ‘uderz’, zob. np. RejWiz 83v: Kiedy cie mizerna śmierć ták chlusnęła kosą, Leżysz w nędznej koszuli; chluśni ‘chluśnij’, dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego; z raz ‘choć raz’, zob. np. PaxLiz E3v: Tylko wždy dla ochłody z raz przetáncujewá; paniej ‘pani’, dawna forma celownika liczby pojedynczej; pomści się ‘pomścić się’, dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego; łzes ‘leż’, dawna forma dopełniacza liczby mnogiej.*

Prawdopodobne nawiązanie do frazy Horacego (*Carm.* III 26, 11–12): „sublimi flagello tange Chloen semel arroganter” („twym biczkiem z góry zarozumiałą smagnij Chloee”. Przeł. A. Lam). Kochanowski, podobnie jak Horacy, zwraca się o pomoc wprost do Wenus i tym wezwaniem kończy utwór. Zob. kom. do s. 33/1–2 (I 78, 11–12). Horacy nawiązuje do motywu Afrodyty/Wenus z biczem, którego uderzenie (podobnie jak strzała Amora) skutkuje wywołaniem pragnienia erotycznego; zob. Mart. VI 21, 9 i nn., z komentarzem *ad loc.* L. Watsona i P. Watson (Cambridge 2003): „percussit pectora loro. / plaga iuvat” („spuści rzemyk, zwinąwszy we dwoje. Skutek był”. Przeł. J. Czubek). Por. KochFor 28 (też wymierzanie razów w kontekście erotycznym). Wydaje się jednak, że Kochanowski we fraszce (w. 12) ma na myśli raczej „pomszczenie krzywdy” niż wzbudzenie miłości u nieczulej wybranki.

Por. też Fr III 30 o tym samym tytule, która jest parafrazą utworu Katullusa (Catull. 76).

79 O doktorze Hiszpanie

Datowanie: przed 26 IV 1571 r. Tytuł i w. 1: Piotr Rojzjusz (Roisius, Royzsius), właściwie Pedro Ruiz de Moros h. własnego (ok. 1505–26 IV 1571), znawca prawa rzymskiego i poeta neolaciński. Pochodził z rodziny szlacheckiej osiadłej w aragońskim Alcañiz (stąd jego łaciński przydomek Alcagnicensis). Podczas studiów, głównie prawa rzymskiego w akademii w Lerida, został wyświęcony na diakona. Około 1537 r. przez Francję udał się do Włoch, gdzie przez pięć lat studiował prawo w Bolonii, Padwie i Rzymie, a prawdopodobnie także w Wenecji i Florencji. Jednym z jego profesorów w Bolonii był Andrea Alciato – poeta neolaciński i twórca nowego kierunku studiów nad prawem rzymskim. W 1538 lub następnym roku został doktorem obojga praw. Już wówczas miał pisywać wiersze. Po niepowodzeniu planów pozostania na stałe w Italii, rozpoczął tam kontakty z Polakami przyczyniły się do sprowadzenia Rojzjusza do Krakowa przez biskupa Piotra Gamrata celem podniesienia poziomu nauczania w Uniwersytecie Krakowskim. Prawdopodobnie nastąpiło to już w poł. 1541 r., a istotną rolę miał w sprawie odegrać student boloński

Marcin Kromer, również uczeń Alciata. W Uniwersytecie Krakowskim Rojzjusz objął katedrę prawa rzymskiego, którą zajmował do 1550 lub 1551 r. Nie uzyskał rozgłosu jako jego znawca. Twierdził nawet, że zawód prawnika jest w Polsce potrzebny tak, jak futrzarza w Etiopii. W Polsce brakowało bowiem nastwienia polityczno-ustrojowego, które pozwoliłoby efektywnie recypować elementy prawa rzymskiego, co przyczyniłoby się do wzmocnienia władzy królewskiej, czego zasadniczo obawiała się szlachta. Po początkowej zażyłości jawnym wrogiem Rojzjusza stał się Stanisław Orzechowski. Rojzjusz zniechęcił się do Polski i samego Uniwersytetu Krakowskiego, krytykując używaną tam „gotycką” łacinę i trącące scholastyką dyskusje. Zawiódł się na protekcji Gamrata a przyjacielskie stosunki nawiązał właściwie jedynie z Szymonem Marycjuszem z Pilzna. Do opuszczenia Polski po śmierci Gamrata nie dopuścił Samuel Maciejowski. Za jego protekcją Rojzjusz został w 1549 r. dworzaninem i doradcą Zygmunta Augusta. Do otoczenia władcy drogę utorowała mu również poezja m.in. epitalamium na wesele Zygmunta Augusta z Elżbietą Habsburżanką (1543) i wierszowany reportaż z pogrzebu Zygmunta I (1548). W następnych latach Rojzjusz zajął w istocie pozycję nadwornego poety ostatniego Jagiellona, mimo takich ofert jak zaproszenie do Wiednia przez Ferdynanda I na początku 1550. Po śmierci Samuela Maciejowskiego poeta ostatecznie opuścił Uniwersytet i przeniósł się na dwór królewski. Jedynymi jego wybitnymi uczniami byli późniejsi prymasi: Jan Przerębski i Stanisław Karnkowski. Próby zaliczenia do nich Jana Kochanowskiego są nader wątpliwe. Współcześni cenili bystrość jego umysłu. Wydane po śmierci Reja drugie wydanie jego *Figlików* (1570) zostało dedykowane Rojzjuszowi (na temat tej tajemniczej dedykacji zob. komentarz do Fr II 75). Rojzjusz najwyraźniej lubił biesiady. Sam stwierdzał, że w Krakowie „życie nie jest niczym innym jak piciem” („Hic nihil est aliud vivere, quam bibere”, Rojzjusz 1900, II, s. 264, nr 18, II, 2). Został wymieniony na czele hulaszczczej kompanii, która po śmierci Maciejowskiego mieszkając w jego pałacu miała go zdemolować. Zamiłowania te dokumentuje również foricoenium Kochanowskiego (KochFor 53), w którym mowa o upiciu poety przez Rojzjusza. Takie skłonności własne nie przeszkadzały mu w krytyce polskiego pijaństwa i obżarstwa. W sporach konfesyjnych stojąc po stronie Kościoła rzymskiego (czego dowodem jest słynny *Chiliastichon* (1557, Rojzjusz 1900, I, s. 160–196), skierowany do nuncjusza Luigiego Lippomana wierszowany wizerunek ponad dwustu wzorowych katolików) utrzymywał zażyłe kontakty z intelektualistami reformacyjnymi. Jako m.in. „przyjaciela narodu polskiego” wysławiał go w swoich utworach Andrzej Trzeciński (zob. komentarz do Fr II 80). Potępienie tzw. prawa o mężobójstwie zbliżyło Rojzjusza do Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Pochwalne wiersze zamieszczał Rojzjusz w dziełach ewangelików. Jego epigramaty znalazły się obok podobnych utworów Jana Kochanowskiego w *Lexicon Latino-Polonicum* Jana Mączyńskiego (zob. komentarz do Fr R !!!). Rojzjusz korespondował z księciem Albrechtem Hohenzollernem, na którego dworze w Królewcu przebywał jego brat Martin. Po uzyskaniu stanowiska audytora sądu gospodarskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego na przełomie 1550–1551 r., około 1552 r. Rojzjusz przeniósł się na stałe do Wielkiego Księstwa Litewskiego, by pozostać tam do śmierci. Na Litwie uzyskał kilka beneficjów (probostwo w Krozach i kanoniję żmudzka w Worniach (Miednikach)). Tam opracował w latach 1561–1562 statuty diecezjalne. Po śmierci biskupa żmudzkiego Jana Domanowskiego (1563) został powołany na jego miejsce do komisji przygotowującej II Statut Litewski, co miało istotny wpływ na pewną romanizację tego pomnika prawa. Największe uznanie ze względu na walory prawnicze i językowe zdobyły sobie jednak dedykowane Zygmuntowi Augustowi *Decisiones* [...] *de rebus in sacro auditorio Lithuanico* (Kraków 1563, 1570, 1572). Jesienią 1554 Rojzjusz przebywał w Italii. W 1561 r. zabiegał o intratne stanowisko audytora Roty Rzymskiej. Wobec dobrej o nim opinii nuncjusza Commendonego uzyskał urząd protonotariusza apostolskiego i tytuł dworzana papieskiego (*comes palatinus*). Rojzjusz bronił niezależności króla Polski od cesarza wobec prawników Uniwersytetu Wiedeńskiego w związku z kwestią planowanego przez Zygmunta Au-

gusta rozvodu z Katarzyną Habsburżanką. Nie najlepiej układające się relacje z nowym biskupem żmudzkiem skłoniły Rojzjusza do ostatecznego przeniesienia się do Wilna, gdzie za protekcją Piotra Myszkowskiego został na przełomie 1566–1567 r. archiprezbiterem kościoła św. Jana Chrzciciela, a zarazem przełożonym istniejącej przy nim szkoły. W październiku 1567 r. otrzymał też kanonię katedralną wileńską, a w sierpniu 1569 r. został kustoszem kapituły wileńskiej, co zapewniało mu znaczące dochody (przy czym do końca życia pozostał diakonem). Jesienią 1568 r. wszedł w skład królewskiej komisji do sprawy Gdańska, co zawdzięczał zapewne jej przewodniczącemu i swojemu uczniowi S. Karnkowskiemu. W związku z tym wraz z komisją przebywał w Gdańsku w 1568 i 1569, a w licznych utworach krytykował jego niewdzięczność względem króla i Rzeczypospolitej. Obecny na sejmie lubelskim 1569 r. sławił unię polsko-litewską jako zdarzenie o wyjątkowym, dziejowym znaczeniu (Rojzjusz 1900, II, s. 274–277, nr 42–44). Ostatnie lata życia upłynęły mu na zatargach z wileńskimi jezuitami, którzy starali się przejąć kościół św. Jana czemu Rojzjusz się przeciwstawiał (ostatecznie jezuiti za protekcją biskupa uzyskali obietnicę przejęcia kościoła po śmierci Rojzjusza). Stosunki z elitami litewskimi, a zwłaszcza protektorami ewangelicyzmu w Wielkim Księstwie Litewskim kształtowały się po części po linii zawodowej. Mikołaj Radziwiłł Czarny (zm. 1565) był pod nieobecność Zygmunta Augusta zwierzchnikiem sądu, w którym Rojzjusz pracował (por. komentarz do Fr II 83). Może niepublikowany za życia epigram Rojzjusza *Ad theologos* (Rojzjusz 1900, II, s. 414, nr XIX) stał się przyczyną insynuacji jakoby sceptycyzm Rojzjusza miał się posunąć do utraty wiary. Rojzjusz choć zajmował stanowisko ultrakatolickie i domagał się kar dla protestantów unikał w polemikach napastliwości i ataków *ad personam*. Jego obfita spuścizna poetycka jest ważną i wciąż niedocenianą dokumentacją życia kulturalnego elit czasów Zygmunta Augusta. Rojzjusz zmarł i został pochowany w Wilnie 26 IV 1571 r. (Kruczkiewicz 1897; J. Tazbir, PSB, XXXI, s. 499–503; Rojzjusz 1900; KochFor 33, 53, 75; Rej 1895, s. 154, nr CXII: *Petrus Roizius Hispan*).

Poza komentowaną fraszką do Rojzjusza skierowana jest również prawdopodobnie Fr II 22, która treściowo koresponduje z KochFor 75 imiennie do Hiszpana skierowanym. Podobnie Fr III 36 jest najprawdopodobniej skierowana również do Rojzjusza (por. komentarz do Fr III 36). Szczególnie bliskie komentowanej fraszce, ze względu na tematykę pijaństwa, jest KochFor 53 *Ad Petrum Royzium*:

Quae haec est invidia, o Phoebō dilecte Royzi,
Ut, cum Socraticis sermonibus et sale multo
Me respersisses primum, spumantibus idem
Mox pateris, plenoque incautum immerseris auro;
Aurea ut illa quidem tua dicta, omnesque lepores
Exciderint mi animo, neque quicquam praeter Iacho
Plena domum attulerim et somno nutantia membra.

(DO PIOTRA ROJZJUSZA Cóż to za zły urok, o umiłowany przez Feba Rojzjuszu, że gdy najpierw zasypałeś mnie sokratejskimi mowami i wieloma żartami, zaraz potem pograżyłeś mnie, niebaczno, w pełnych po brzegi złotych czarach, tak że te twoje złote myśli i wszystkie wytworne żarty wyleciały mi z głowy i nic nie doniosłem do domu oprócz ciała pełnego daru Bachusa i chwiejącego się z powodu senności! Przeł. E. Buszewicz)

Rojzjusz był uczniem Alciata (prawnika i twórcy emblematów). Piszą o nim także inni autorzy, np. Rej w *Zwierzynicy* (Rej 1895, s. 154, nr CXII: *Petrus Roizius Hispan*) czy Trzeciński (*Epigr.* II 65; *Silv.* 18).

s. 33/4–5 (I 79, 1–2): „Nasz dobry doktor spać się od nas bierze

Áni chce z námi doczekać wieczere” – *dobry* konwencjonalna przydawka, zob. Fr 8/7 (I 10, 11); *spać się od nas bierze* ‘zamierza iść spać, zostawiając nas’, zob. np. RejkFig A3v: *Posęł się brał do Rzymá, jeden z nim chciał jechać; áni ‘nie’,* zob. Fr 14/11 (I 31, 7); *wieczere* ‘kolacji’, zob. np. Mącz 505a: *Ad cenam evocare, Ná wieczeraq prosić,* zob. też KochSz 484: *Sámi zá krolem idą ná wieczeraq, Trochę je Fiedur, pije bárzo málo; wieczere* ‘wieczery’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej.

s. 33/6–7 (I 79, 3–4): „Dajcie mu pokój – najdziem go w pościeli, Á sámi przedsię bywajmy weseli” – *dajcie mu pokój* ‘dajcie mu spokój, przestańcie go namawiać’ zob. Fr 6/6 (I 7, 3); *najdziem go* ‘znajdziemy, zastaniemy go’, zob. np. OpecŻyw 45: *zstał w on dom [Jezus] i nalázł tam płacząc ony dziewki matkę i ojca,* zob. też KochMon 25/13 (123): *Á Tęcza zaś przyniosła wieść pięknej Helenie ... Tę w jej domu nalázł; najdziem* ‘najdziemy’ dawna forma 1 osoby liczby mnogiej; *przedsię* ‘nadał’, zob. Fr 19/9 (I 43, 3).

s. 33/8–9 (I 79, 5–6): „Już po wieczery – pódźmy do Hiszpaná”, „Bá wierę pódźmy, ále nie bez dzbaná” – *pódźmy* ‘pójdźmy’, dawna forma 1 osoby liczby mnogiej trybu rozkazującego; *ba wierę* akceptacja czyjejs propozycji, ‘zgoda, dobrze’, zob. np. Mącz 489b: *Verum, Bá wierę prawdá,* zob. też KochZuz A4v/19 (190): *I rzecze ták jeden sędzia ku Dánijelowi: Bá wierę, siądź między námi; ba ‘no, więc’* nawiązując do poprzedzającego kontekstu wyraża potwierdzenie, aprobatę, zob. Fr 31/3 (I 74, 3); *nie bez dzbaná* ‘weźmy dzban z winem’, zob. np. Calej 327a: *Diota, Dzban o dwu uchach, w którym wino chowają,* WerGośc 230: *mam jeszcze sám dobry á pełny dzban dobrej gorzałki,* zob. też KochPieś 4/12 (I 3, 2): *Dzbanie poléwany ... Jákokolwiek zwano Wino, co w cię lano, Przymkni się do nas, á daj się náchylić.* Sformułowania komentowanych wersów pozwalają sądzić, że sytuacja opisana we fraszce miała miejsce w Wilnie, w którym Rojzjusz zamieszkiwał od przynajmniej 1552 r., o ile oczywiście nie chodzi tu o jakąś jego tymczasową kwaterę.

s. 33/11 (I 79, 8): *drzwi puściły* – ‘drzwi ustąpiły, otworzyły się pod naciskiem’, zob. np. por. KochPieś 6/26 (I 5, 34): *Á coś ty zebrał przez ten czas lókóme ... Sklep ten niedobry Puści prętko nity, Á winem, co sie ty frásujesz o nie Będzie zámacał potóme twój konie,* por. też KochPieś 46/3 (II 13, 43): *Nie pomogły kule częste, Zręby mocné, bászty gęste: Puścić żelazné bróny.*

s. 33/13 (I 79, 10): *By jeno jedná* – *jeno* | *jedno* ‘tylko’ zob. Fr 19/10 (I 43, 4).

s. 33/16–17 (I 79, 13–14): *Trudny* (powiáda) *mój rząd z témi pány,* *Szedłem spać trzeźwio, á wstánę pijány* – *rząd* ‘sposób postępowania z kims’, zob. np. KlonFlis C4v: *Okręt napierwej wymyśliłá chciwość, Nie ták potrzebá ábo dolegliwość: Mógł był bez tego káždy ná swym lądzie Zostać w swym rządzie,* zob. też KochSz 246: *czekaj áż ja pojde, Bo pewnie z tobą ták rządu nie dojde; trzeźwio* | *trzeźwo,* zob. też KochPij C2v: *Ábowiém kiedy ludzie najlępij swą powinność i baczą, i czynią? Jeno trzeźwio.* Por. Rojzjusz II, s. 259–264 (epigramy i wiersz makaroniczny o pijaństwie).

Rojzjusz miał cięty dowcip, wiele uszczypliwych epigramatów poświęcił pijaństwu Sarmatów; można je interpretować jako pewien dialog z tą fraszka, np.:

Discedo. Violenta vale Cracovia, namque

Hic nihil est aliud vivere, quam bibere. (Rojzjusz 1900, II, s. 264).

(Odjeżdżam. Z natarczywym żegnam się Krakowem.

Tutaj życie i picie tym samym są słowem. Przeł. E. Buszewicz)

Ten sam koncept stosuje Kochanowski w foriceniu 12 *In convivium*:

Quae nunc dicuntur convivia, conbibia olim

Dicta puto: hoc si quidem symposium est proprie.
Affinis genuinum invertit littera sensum:
Ni quis id esse putet vivere, quod bibere.

(NA UCZTĘ Ucztę, którą teraz nazywa się *convivium* („współ-życiem”), nazywano dawniej, jak sądzę, *conbibium* („współ-piciem”), bo to właściwie oznacza wyraz *symposium*. Podobna litera zmieniła właściwy sens (chyba że ktoś myśli, że „żyć” to to samo co „pić”). Przeł. E. Buszewicz)

Również wiersz makaroniczny Rojzjusza jest satyrą na pijaństwo Sarmatów, podobnie jak epigramat *De Sarmata* (12):

Purgatur multis aliorum ambagibus error,
Creduntur longae nec satis esse preces.
Ut venia offensi cuiquam quaeratur amici
Multus amicorum sudat in ista labor.
Sarmata, si quicquam deliquit, „parce” duobus
Excusat verbis „ebrius”, inquit, „eram” (Rojzjusz 1900, II, s. 260).

(w. 5-6: Sarmata, gdy zawinił, dwóch słów wnet się chwycił,
zamiast: „wybacz mi, bracie”, rzekł: „pijany byłem”. Przeł. Izabela Zawalska).

Więcej na temat poglądów Rojzjusza i Kochanowskiego na pijaństwo zob. Szostek 2018.

80 *O śláchcicu polskim*

s. 33/18 (I 80, tyt.): O śl á c h c i c u – ślachcic ‘szlachcic’.

s. 33/19 (I 80, 1): Jeden pan wielomozny – pan z dołączoną przydawką od-miejscową oznaczało kasztelana danego miejsca, np. pan krakowski = kasztelan krakowski, por. komentarze do Fr I 6, 2; I 66, I 75, 1–2; II 10, III, 4. Prawdopodobnie nawiązanie do wypowiedzi senatora podczas sejmu. Przesiadki szlachty w karczmach, a przy tym gorszące zwady i morderstwa, było zjawiskiem na tyle rozpowszechnionym, że na sejmie toruńskim 1576 r. uchwalono osobną konstytucję *O ubiciu szlalcica w karczmie* (por. Komentarz do Fr I 71, 1).

s. 33/20 (I 80, 2): „W P o l s z c z e śl á c h c i c j á k o b y t é z n á k á r c z m i e s i e d z i a ł” – w *Polszcze* ‘w Polsce’, zob. np. BielKron 366: *Przez dwie lecie był wielki głód w P o l s z c z e, w C z e c h á c h, w N i e m c e c h*, zob. też KochSat A2: *Nie masz dziś w P o l s z c z e, jedno kupcy a rataje; jakoby na karczmie siedział* ‘jakby mieszkał w karczmie’, *jakoby* ‘jak gdyby’ zaimek przysłówkowy, wprowadza wypowiedzenie porównawcze, zob. np. ModrzBaz 89: *Ktoby wieśniaká albo chłopá zabił ... jakoby też psá zabił*, zob. też KochTr 8/23 (8, 3): *Pető nas, á jakoby nikogo nie było*.

„Siedzenie na karczmie” można uważać zarówno za określenie skłonności do niemal nieustannego w niej przebywania, jakby w swej rezydencji w centrum swojej włości (por. określenia: pan na Tęczynie, na Tarnowie, na włościach), jak też do upowszechniającej się w czasach Kochanowskiego praktyki propinacji trunków w miejscowej karczmie, która stawała się jednym z głównych źródeł bieżących dochodów szlachty, co zauważał M. Kromer w *Polonii* („owa wolność picia przynosi korzyści panom i urzędnikom; niemałe są bowiem dochody z danin i podatków pobieranych zarówno na rzecz skarbu publicznego, jak i osób prywatnych z tytułu wyszynku”),

Kromer 1984, s. 77).

s. 34/1–2 (I 80, 3–4): Bo kto jedno przyjedzie, to z każdym pić musi, A żoná, pościel zwłócząc, niebogá się krtusi – jedno ‘tylko’, zob. Fr 19/9 (I 43, 4); *kto przyjedzie ... z każdym pić musi* nawiązanie do gościnności Polaków polegającej między innymi na częstowaniu napojami alkoholowymi; *pościel zwłócząc* ‘zwlekając, zdejmując białynę pościelową’, zob. np. Mącz 461c/47: *Detraho, Ściągam, zęjmuję, zwłóczę, zrywam*, por. też HistLan C3v: *Á ták skoro ty rzeczy już tám przeniesiecie, Wnetże pościel koleńską białą powleczenie; nieboga* ‘godna współczucia (w ocenie nadawcy)’, zob. Fr 6/5 (I 7, 2); *krtusi się* ‘krtusi się, dławiąc się wymiotuje’, zob. np. SienLek 98v: *gdy się kto krtusi á jedzenia i picia zachować nie może, nárwarz w occie miętki z piołynem*.

A. Gostomski przedstawiając ideał ziemianina w osobnym rozdziale swojego *Gospodarstwa*, wśród zdefiniowanych przez zaprzeczenie zalet reprezentanta stanu szlacheckiego wskazał i tę, by „u gościa nie był kaczmarzem (!)” (Gostomski 1951, s. 123).

81 *Epitá<fijum> dziecięciu*

Podobnie jak Fr I 93, jest to przykład nawiązania do epigrafiki łacińskiej. We fraszce, napisanej w formie prosopopei (*oratio e tumulo*), Kochanowski wykorzystuje toposy pochodzące z literatury antycznej, często powtarzane w poezji humanistycznej w utworach funeralnych dla osób przedwcześnie zmarłych (topika *mors immatura*, zob. Łukaszewicz-Chantry 2015, s. 83–97).

s. 34/5 (I 81, 2): pierwszy z toposów – przekonanie, że przedwczesna śmierć ratuje przed złem tego świata. (Por. Mdr III 14: „Dusza jego podobała się Bogu, dlatego pospiesznie wyszedł spośród nieprawości”). Dzięki temu osoby zmarłe w młodości odchodzą niesplamione winą; np. Albiera, bohaterka słynnej żałobnej elegii Poliziana (*In Albieram Albitiam, puellam formosissimam, morientem. ad Sismundum Stupham eius sponsum. Epicedion*), mówi:

Immatura quidem morior, sed pura sub umbras
Discedam et nullis sordida de maculis.
[...]
Est mihi dulce etiam, te superante, mori.
Nil mihi iam poterant anni conferre seniles,
Vita brevis longi temporis instar habet. (*El.* 7, 195–204)

(Umieram wprawdzie przedwcześnie, lecz czysta w krainę cieni odejdę i niczym niesplamiona. ... Jest mi nawet słodko umierać, gdy wiem, że ty pozostajesz przy życiu. Starość nie mogłaby mi już niczego dodać, krótkie życie ma wartość długiego. Przeł. MC)

por. KochTr 19:

Tego twej wdzięcznej dziewczce bać się już nie trzeba,
Która w swych młodych leciech wzięta jest do nieba,
Żadnych frasunków tego świata nie doznawszy
Ani grzechem dusze swej drogiej pomazawszy (w. 101–104).

Por. też KochFrag *Śmierci się nie bać, cnoty naszladować*, w. 15–16:

to wiedz: kto do nieba

Dostał się raz, tego już płakać nie potrzeba.

Por. też KochFrag (Pieśń) *Niewinna duszo, owaś ty już w niebie* (JKDW, V, s. 176, por. ibidem, s. 340). Ideę niewinności zmarłego dziecka i jego roli w zaświatach jako orędownika w intencji rodziców rozwijał m.in. Erazm z Rotterdamu w konsolacyjnym liście do ojca, który starcił syna, znanym jako *De morte declamatio* (włączonym następnie do dzieła Erazma *De conscribendis epistolis*, wydanego m.in. w Krakowie z dedykacją Jostowi Ludwikowi Decjuszowi (1523)): „Orbum te clamitas, cum filium coelo genueris, cuius ceu numinis cuiusdam memoriam, ut sacrosanctam venerari possis, qui coelitus tui curam agens, res tuas ceu dexter aliquis deus, bene fortunare valeat” (Erazm z Rotterdamu 1523a, k. 142r; Erazm z Rotterdamu 1523b, s. 224).

s. 34/6–7 (I 81, 3–4): drugi z toposów – pragnienie, by zabrane przez śmierć lata zostały dodane do życia bliskiej osoby. Przypomina to postawę mitycznej Alkestis, gotowej pójść do krainy cieni zamiast jej małżonka, Admeta, o czym też i Kochanowski pisał, por. KochFrag *Alcestis męża od śmierci zastąpiła*. Topos ten wyrażony został we fraszce przez przekład (zob. Mańkowski 1989, s. 261 i 271) dwu końcowych wersów z wypowiedzi Homonoi do męża, znajdujących się na rzymskim epitafium:

Quoque mihi eripuit mors immatura iuventae
id tibi victuro proroget ulterius (CIL 12562; nr 230 w Garrod 1947).

(... lata, które śmierć mi wydarła przedwczesna,
Dodane tobie, niechże przedłużą twe życie. Przeł. Z. Kubiak, *Muza rzymska*).

Por. KochFr II 68, 3–4 i komentarz.

Podobny motyw pojawia się w elegii Propercjusza (Prop. IV 11, 95 i n.):

quod mihi detractum est, vestros accedat ad annos:
prole mea Paullum sic iuvet esse senem.

(Co mnie czynić nie dano, wy za mnie zrobiecie:

Paulowi dzieci moje niech osłodzą życie! Przeł. A. Świderkówna, *Rzymska elegia miłosna* 1955; dosłownie Kornelia mówi zza grobu do swego owdowiałego męża, Pawła: Co mnie wydarło, niech do waszych lat dołożone zostanie, tak moje dzieci Pawła w starości uradują. Przeł. TS)

oraz w *Sylwach* Stacjusza (Stat. *Silv.* V 1, 177 i n.):

pars animae victura meae, cui linquere possim
o utinam, quos dura mihi rapit Atropos annos:

(Duszy mojej połowo mająca żyć dalej! Obym ci mogła
Oddać te lata, które mi twarda zabiera Atropa! Przeł. M. Brożek)

Również w poezji renesansowej, np. Dorota Gonzaga umarłaby chętnie, gdyby mogła w ten sposób przedłużyć życie swego narzeczonego, przekazać te lata, które jej zabiera śmierć (F. Bonaccorsi, *Ad Augustum Card. Mantuanum in funere sororis, Epigr.* II 143, 50–54). Podobne frazy pojawiają się w *Tumuli* Joachima Du Bellay’a; por. Tucker 2009, s. 65–94.

Topos ten stosuje Kochanowski również innym w utworze epitafijnym: *Ephitaphium Doralicae*:

Parce tibi o mater, parce o dulcissima mater,
Quam superesse dii voluere et ducere vitam.
Atque utinam tibi det quos nobis abstulit annos
Parca tuaque simul nostraque aetate senescas (w. 94–97).

(Zaprzestań słodka matko rozpaczy i żalu,
Gdy bogowie ci życia długie lata dają.
Lata, których nie dała mi Parka, niech Tobie
Służą, późnej starości będąc ku ozdobie. Przeł. A. Golik-Prus)

Por. Fr I 93.

s. 34/6–7 (I 81, 3–4): Bodaj tak wiele tobie przyczyniła, Ilé mnie sroga śmierć lat ukrzywdziła – *bodaj* ‘oby, żeby’, partykuła rozpoczynająca oznajmienie ekspresywne o zabarwieniu życzącym pochodząca ze staropolskiego *Bog daj* ‘niech Bóg da’, zob. Fr 18/8 (I 40, 5); *przyczynić* ‘dodać’, zob. Fr 31/15 (I 76, 5); *mnie lat ukrzywdziła* ‘skrzywdziła mnie zabierając niesprawiedliwie lata, czyli skracając moje życie’, por. np. SkarKaz 458: *wracajcie pospolite pieniądze pomocy Rzeczypospolitej, jeśliście które sobie przywłaszczyli, ... Nie jednegoście w tym krola i urzędy, i żołnierze, ale i wszyscy, co się ich w tej Rzeczypospolitej zamyka, ukrzywdzili*, por. Cn. Th. 331: *Krzywdziciel, ujmacz cudzego*.

82 *Ná mlodość*

Fraszka ta, jak i dwie następne (I 83–84), wchodzi w skład dwunastu dwuwiersowych epigramatów zatytułowanych *Na XII tablic ludzkiego żywota*, wydanych pośmiernie we *Fragmentach albo pozostałych pismach* (1590), zob. JKDW, V, s. 146–149, por. W niniejszym tomie Aneks, Fr R !!!
Sformułowanie tytułu i użycie w nim terminu *tablica* oznaczającego ‘obraz (na desce), wizerunek, przedstawienie’ sugeruje, że dwuwiersze miały towarzyszyć jakiemuś cyklowi ikonograficznemu (por. komentarz do Fr R 13 w Aneksie). We wspomnianym cyklu fraszka oznaczona została jako IV dwuwiersz (tj. na czwartą tablicę) stanowiący wersy 7–8 w ciągłej numeracji.

s. 34/8 (I 82, tyt.): *N á m ł o d o ś ć* – ‘o młodości’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 34/9 (I 82, 1): *J á k o b y t é ż r o k b e z w i o s n y m i é ć c h c i e l i* – *jakoby też* ‘jak gdyby’ zaimek przysłówkowy, wprowadza wypowiedzenie porównawcze, zob. Fr 33/20 (I 80, 2).

83 *Ná stároč*

Fraszka ta, jak i poprzednia oraz następna (I 82 i I 84), wchodzi w skład dwunastu dwuwiersowych epigramatów zatytułowanych *Na XII tablic ludzkiego żywota*, wydanych pośmiernie we *Fragmentach albo pozostałych pismach* (1590), por. wyżej komentarz do Fr I 82; Ankes !!!). Komentowana fraszka oznaczona jest we wspomnianym cyklu jako dwuwiersz XI (tj. na jedenastą tablicę), stanowiący wersy 21–22 w ciągłej numeracji.

Utwór jest niemal dosłownym przekładem epigramu Menekratesa (AG IX 54):

γῆρας ἐπὶν μὲν ἀπῆ, πᾶς εὖχεται: ἦν δὲ ποτ’ ἔλθῃ,
μέμφεται: ἔστι δ’ αἰεὶ κρείσσον ὀφειλόμενον.

(Każdy prosi o starość, kiedy jest odległa, a jeśli kiedyś przyjdzie, narzeka. Zawsze lepsze jest

to, czego nie ma. Przeł. J. Łanowski, D. Łowicka 1991, s. 111)

Por. też Zathy 1903, s. 15;

s. 34/11 (I 83, tyt.): *N á s t á r o ś ć* – ‘o starości’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 34/12–13 (I 83, 1–2): *Biédna stárości*, wszyscy cię *žadamy*, *Á k i e - d y* przydziesz, to *z á s n á r z é k a m y* – *cię žadamy* ‘oczekujemy cię, pragniemy, żebyś przysłał’, zob. np. Mącz 209a/18: Manus tendere, *Ratunku žedác*, zob. też KochPs 156/1 (IV 104, 41): *Lwięta ryczą pokármu žadájác od ciebie; przydziesz ‘przyjdziesz’; z a s ‘potem’*, zob. np. Mącz 3/20: Adversaria Prothocol vulgo dicitur, *Książki albo listek, w który prętko nateterminować a naznaczyć może, a z niego z a s tak jako się godzi przepisać*, zob. też KochSz 326: *Męstwo z fortuną pospołu stánęło – To wojsko teraz, owo z a s moc wzięło*.

Motyw *przykrej starości* – często występuje u poetów antycznych, np. u Wergiliusza (Verg. *Aen.* VI 275): „tristisque Senectus” („Starość zgryźliwa”), Owidiusza (Ov. *Met.* XV 234): „invidiosa vetustas” („nienawistna/zazdrośna starość”); także w postaci metonimii, np. u Horacego (Hor. *Carm.* I 9, 17 i n.): „canities morosa” („uciążliwa siwizna”), jak również u renesansowych, np.: Francesco Petrarca *carmina*, 36, 32: „tristisque Senectus”; Francesco Filelfo *satyrae* 2, 10, 81: „atra senectus”; Giovanni Pontano *de amore coniugali* 1, 4, 83: „miseranda senectus” („żałośna starość”); Ugolino Verino *carmen de Christianae religionis felicitate* 59: „tristisque senectus” czy – tegoż autora – *Epigrammata* 5, 4, 105–106 „morosa senectus” („uciążliwa starość”).

84 *N á ś m i e r ć*

Fraszka ta, jak i dwie poprzednie (I 82–83), wchodzi w skład dwunastu dwuwersowych epigramatów zatytułowanych *Na XII tablic ludzkiego żywota*, wydanych pośmiernie we *Fragmentach albo pozostałych pismach* (1590), por. wyżej komentarz do Fr I 82; Ankes!!!, Fraszki Rozproszone, nr !!!). Komentowana fraszka oznaczona jest we wspomnianym cyklu jako dwuwiersz XII (tj. Na dwunastą tablicę), stanowiąc wersy 23–24 w ciągłej numeracji. Jedyną odmianką w stosunku do komentowanej redakcji z 1584 r. jest zamiana inicjalnego *Obłudny* na *Omylny*.

Przesłanie bardzo podobne do komentowanej fraszki zawiera anonimowy epigramat z *AG IX* 49:

ἐλπίς καὶ οὐ, Τύχη, μέγα χαίρετε: τὸν λιμέν' εὖρον
οὐδὲν ἐμοὶ ἢ ὑμῖν: παύετε τοὺς μετ' ἐμέ.

(O, Nadziejo! I ty, Fortuno! Żegnam was wreszcie. Już przybiłem do portu. Już nic wam do mnie. Igrajcie sobie tymi, co jeszcze tam wloką się w tyle. Przeł. Z. Kubiak)

s. 34/14 (I 84, tyt.): *N á ś m i e r ć* – ‘o śmierci’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 34/15–16 (I 84, 1–2): *Obłudny świecie*, jako-ć się tu widzi, *Doszedłem portu* – już więc z inszych szydzi – *obłudny* ‘wprowadzający w błąd, mylący, zwodniczy’, zob. np. LubPs B2v: *Á ták tu mamy pocieszliwe słowá ... przeciw káżdemu prześládowaniu nászemu tu ná tym márnym á obłudnym świcie*, zob. też KochTr 15/22 (16, 5): *Żywem? Czy mię sen obłudny frásuje; jako-ć się tu widzi ‘jak ci się to podoba, co ty na to’*, zob. np. LubPs ggv: *Zátym jáko-ć się widzi ... Tu oto masz piosneczki k Psálterzu przydáne*, Mącz 179c: *Quando ita tibi iuvat, vale atque salve, Gdý-ć się ták podoba, widzi*, WyrpPl C: *Co-ć się widzi Álberte, dobrzechwá kupilá?; inszy ‘inny, pozostały po wyróżnieniu jednego’*, zob. Fr 9/7 (I 12, 9); *szydzi*

‘szydź’, dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego.

85 *Ná frásowné*

s. 35/1 (I 85, tyt.): *N á fr á s o w n é* – ‘o frasownych’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *frasowny* ‘pesymista’, zob. np. RejZwierc 87v: *Frásownému wszystko gorzko; frasowne* dawna forma biernika rodzaju męskoosobowego.

s. 35/2–3 (I 85, 1–2): Przy jednym szczęściu dwie szkodzie Bóg daje – Głupi nie widzi, więc fortunie łaje – *dwie szkodzie* ‘dwie szkody’, biernik liczby podwójnej; *fortunie łajác* ‘przeklinać swój los’, por. np. PudlFr 11, 5: *O frásownym Janie. Ponieważ Bóg i szczęście, i nieszczęście daje, Przeciwno Bogu mówi Jan, co szczęściu łaje; fortuna* – zgodnie z renesansową konwencją literacką *Fortuna* może oznaczać zarówno pojęcie abstrakcyjne, jak i bóstwo, zob. kom. do Fr I 41, 3.

s. 35/4–5 (I 85, 3–4): *B á c z n y* co dobrze, to *n á* wirzch wykláda, *Á* co nie gmyśli, to pilnie przysiáda – ‘mądry pokazuje to, co dobre, a ukrywa to, co złe’, *baczny* ‘mądry’, zob. np. PowodPr 78: *co dálej z námi będzie, bącznym zostawuję*, zob. też KochPij C3/21: *Lecz bączny człowiek nie to ma czynić, co u drugiego widzi, ále to, co mu przystoi; nie gmyśli | nie k myśli* ‘nie po myśli, źle, nieszczęśliwie’, por. np. RejJóz Cv: *Już przedany Józef pana prosi, aby był nań łaskaw ... „Jestli byś z mej prostoty co nie k myśli baczył, Proszę, abys do czasu z łaską karać raczył”*, zob. też KochProp 9: *ludzie syci boju Dáli w moc dwiemá królom rádzić o po-koju. Wyrok naszym nie k myśli, przedsię go trzymáją; pilnie przysiadać [co] ‘skwapliwie ukrywać coś’*, por. Cn. Th.: *Przysiadam komu suknią, czapkę, księgi*.

86 *Ná fortunę*

Fortuna, według Sokolskiego (Sokolski 2015, s. 75–80), w tej fraszce odsyła do popularnej gry towarzyskiej, polegającej na próbach poznania przyszłości (zob. komentarz do I 63). W grze tej rad udzielała Sybilla, a czasem sama Fortuna, jak w jednym z zachowanych takich żartobliwych poradników, w *Fortunie, albo szczęściu* Bączalskiego:

Fortunać prawdziwie radzi,
Że cię Bóg sam poprowadzi
Na tę drogę przyszlą twoją,
Gdzieś obrócił już myśl swoją (cytat za Sokolski 2015, s. 79).

Stąd zwrot: *radzić się fortuny* może oznaczać posługiwanie się sortilegiami w celu zgłębienia przyszłości. Forma zaprzeczona (*nie potrzeba*) może być ostrzeżeniem przed poważnym traktowaniem takich dociekań. Por. np. KochPieś I 9, 5–7:

Kto tak mądry, że zgodnie,
Co nań jutro przypadnie?
Sam Bóg wie przyszłe rzeczy

i podobnie KochEl III 2, 1–6:

Non ego coelestes animos fatigue laboro

Conscia, Myscovi, sydera nosse mei,
Vel non consultis manifeste cernitur astris
Occasum fato quenque manere suum.
Scrutari ulterius neque fortasse expedit, et dii
Nota homini nolunt consilia esse sua.

(Nie staram się wybadać duchów niebieskich,
Myszkowski, ani gwiazd świadomych mego losu.
Nawet bez pytania gwiazd jasno wiadomo,
że przeznaczeniem każdego jest śmierć.
Głębsze dociekanie zapewne na nic się nie przyda, a bogowie
Nie chcą, by człowiek znał ich postanowienia. Przeł. E. Buszewicz)

Por. też KochWr 22–24.

s. 35/9–10 (I 86, 3–4): *pogoda* – pojęcie personifikowane i czczone przez Greków jako bóstwo: *Kairos* (łac. *Occasio*). Kairos miał kosmyk włosów z przodu głowy, trzeba było ten kosmyk w odpowiednim momencie chwycić. Gdy Kairos przeszedł, było już za późno, ponieważ z tyłu miał łusą głowę (por. *carpe diem*). Postać Kairosa była popularna w literaturze antycznej, opisem jej posagu jest epigramat Poseidipposa (AG XVI 275):

Εἶς Ἀγάλμα τοῦ ΚΑΙΡΟΥ

1 τίς πόθεν ὁ πλάστης; 2 Σικυώνιος. 3 οὖνομα δὴ τίς;
4 Λύσιππος. 5 σὺ δὲ τίς; 6 καιρὸς ὁ πανδαμάτωρ.
7 τίποτε δ' ἐπ' ἄκρα βέβηκας; 8 αἰεὶ τροχάω. 9 τί δὲ ταρσοὺς
ποοσὶν ἔχεις διφθεῖς; 10 Ἴπταμ' ὑπηνέμιος.
11 χεῖρὶ δὲ δεξιτερῇ τί φέρεις ζυρόν; 12 ἀνδράσι δεῖγμα,
ὥς ἀκμῆς πάσης ὀξύτερος τελέθω.
13 ἡ δὲ κόμη, τί κατ' ὄψιν; 14 Ὑπαντιάσαντι λαβέσθαι.
15 νῆ Δία, τάξόπιθεν δ' εἰς τί φαλακρά πέλει;
16 τὸν γὰρ ἅπαζ πτηνοῖσι παραθρέζαντά με ποοσὶν
οὕτως ἔθ' ἡμεῖρων δράζεται ἐξόπιθεν.
17 τοῦνεχ' ὁ τεχνίτης σε διέπλασεν; 18 εἵνεκεν ὑμέων,
ζεῖνε: καὶ ἐν προθύροις θῆκε διδασκαλίην.

(Skąd ten rzeźbiarz? – Z Sykionu. – A jak się nazywa?
– Lizyp. – A ty kto? – Kajros, co wszystko ujarzamia.
– Czemu stoisz na palcach? – Wciąż biegnę. – A po co
tobie skrzydła u kostek? – Bo z wiatrem szybuję.
– Czemu masz w prawej ręce brzytwę? – By pokazać,
że jak wąskie jest ostrze, tak czas mój jest krótki.
– A loki z przodu? – Aby mógł je tknąć przechodzień.
A dlaczego, na Zeusa, masz z tyłu łusinę?
– Aby nikt, kogo minę raz jeden w mym locie,
nie mógł mnie, choćby pragnął, po czasie pochwycić.
Z jaką myślą artysta cię stworzył? – Dla dobra
waszego, gościu: stoję u drzwi, by pouczać. Przeł. J. Danielewicz)

Koncept Poseidipposa wykorzystany został przez Auzoniusza w jego epigramacie: *In simula-*

crum Occasionis et Poenitentiae (Auzoniusz 1978, XXVI 33).

Postać *Occasio* (*Tempus*) przedstawił również bajkopisarz Fedrus (Phaedr. V 8):

TEMPUS

Cursu volucris pendens in novacula
calvus comosa fronte nudo corpore,
quem si occuparis, teneas, elapsus semel
non ipse possit Iuppiter reprehendere,
occasionem rerum significat brevem.
Effectus impediret ne segnis mora,
finxere antiqui talem effigiem Temporis.

(CZAS

Łysy mężczyzna z owłosionym czołem,
na ostrzu noża, a cielsko ma gołe
i zwinne nóżki – jeśli masz go w dłoni,
trzymaj, nie puszczaj, bo go nie dogoni
nawet Jupiter, gdy raz da ci dyla.
ZOBACZ, JAK KRÓTKA JEST SPOSOBNA CHWILA!
BYŚMY PRZEZ ZWŁOKĘ NIC NIE POSTRADALI,
tak nam przodkowie Czas odmalowali. Przeł. J. Stadler)

Wizerunek nieuchwytnego Kairosa był też znany w średniowieczu (*Carmina burana* 2017, s. 44, nr 16):

Fortune plango vulnera
stillantibus ocellis,
quod sua michi munera
subtrahit rebellis.
verum est quod legitur
fronte capillata,
sed plerumque sequitur
Occasio calvata.

(Załamionymi oczyma oplakuję rany zadane przez Fortunę, która bywa przeciwna i odbiera mi swe dary; prawdą jest, co się czyta, że Okazja pojawia się kudłata z przodu, ale od tyłu zwykle łysa. Przeł. TS)

W renesansie epigramat Poseidipposa przełożyli na łacinę m.in.: Erazm z Rotterdamu (*Adag.* 670 *Nosce tempus*), Tomasz Morus i Andrea Alciato, który w emblemacie *In occasione* oddaje wyobrażenie antycznego Kairosa, choć – zgodnie z rodzajem gramatycznym rzeczownika *occasio* – bóstwo otrzymuje kobiece kształty

Kairos był popularną postacią w renesansowej sztuce, np. fresk *Kairos* z Palazzo Sacchetti w Rzymie, autorstwa Francesca de Rossi (zwanego Il Salviati, 1510–1563) i literaturze, np. Rej 1895, s. 218, nr XI: *Occasio to jest Trefunk*.

Por. KochPieś II 23: Czas ucieka jako woda, A przy nim leci Pogoda Zebrawszy włosy na

czoło, Stąd jej łapaj, bo w tył goło (w. 5–8).

Podobna jak we fraszce sugestia, by nie dociekać, co przyniesie los, ale wykorzystywać nadarzającą się okazję, ponieważ żadna się nie powtórzy, występuje również u Horacego (Hor. *Carm.* I 11, 1–3, 8):

Tu ne quaesieris ... quem ...
finem di dederint, ... nec Babylonios
temptaris numeros. ...
carpe diem, quam minimum credula postero.

(Nie pytaj, ... jaki ...
kres bogowie zgotują, ... ni babilońskich
nie badaj liczb. ...
korzystaj z dnia i jak najmniej przyszłości ufaj. Przeł. A. Lam)

s. 35/8 (I 86, 2): Chowaj swé dobrze, co-ć Bóg życzył z niebá – chowaj ‘trzymaj, zachowuj’, zob. np. SarnStat 356: *iz Podskárbi Koronny, jáko Korony i skárby królestwá ... chowa*, zob. też KochFrag (MostWar) 2: *Piérwejem záwždy szeląg nád potrzebę chował: Á dziś i teném przepił; życzył ‘użyczył, dał, obdarzył*, zob. np. Mącz 451b/46: *Terra defossum habere, W ziemię zakopać, to jest mieć a nie używać, nikomu nie życzyć*, zob. też KochPhaen wst. 21: *Á ty, o Uránija, życz mi láski swojéj*.

s. 35/9–10 (I 86, 3–4): Á kiedy będziesz miał pogodę ná co, Łapaj jéj z przodku – z tyłu nie masz zá co – *pogoda na co* ‘dogodny moment, okazja do czegoś’, zob. np. Mącz 258a: *Summa eludendi occasio est mihi nunc senes, O mamże teraz wybórną pogodę náwodzić się zá nos stárców*, zob. też KochZg 23: *á pátrzą [nieprzyjaciele] pogody, Jáko by was pozbáwić do końcá świebody; z przodku ‘z przodu*, zob. np. BielKron 107: *ukazał ciáło gołe pełne ran sinych i krwáwých z przodku i z tyłu*, zob. też KochPs 202/21 (V 139, 9): *Tys [Boże] mié z tyłu i z przodku sam uformował*.

87 O frászkách

Podobnie jak dwuwiersz I 36, fraszka napisana bądź w trakcie przygotowywania zbioru do druku, bądź jeszcze w związku z tzw. edycją rękopiśmienną *Fraszek*, która, jak wynika ze świadectwa Łukasza Górnickiego w jego *Dworzanie polskim*, istniała zapewne przed 1565 r. (por. komentarz do Fr II 16).

Jest to kolejna fraszka o charakterze autotematycznym (por. np. Fr I 1), tym razem odnosi się do kompozycji całego zbioru. To parafrazowany przekład epigramu Marcjalisa (Mart. I 16):

Sunt bona, sunt quaedam mediocria, sunt mala plura
quae legis hic: aliter non fit, Avite, liber

(Jest tu gorszy, jest lepszy, jest i wiersz nietęgi;
Lecz inaczej, Awicie, nie byłoby księgi. Przeł. J. Czubek)

s. 35/12–13 (I 87, 1–2): Najdziesz tu frászkę dobrą, najdziesz złą i śrzednią, Nie wszystkoć mury wiodą máteryją przednią – *najdziesz ‘znajdziesz, napotkasz w tekście*, zob. np. RejJóz A3v: *Tu więc najdziesz sprawę jego [Józefa]*, zob.

też KochLFog n1b 1: *kiedym w liście nalazę średni ‘średni’, zob. np. BielSpr 28: ci wszyscy pisali tylko tym, którym to ku znáomości i wiadomości przychodzi, to jest, jakoby mistrzowie dobrzy średnim mistrzom, dobrze świadomi mniej świadomym; nie wszystko mury wiodą materiją przednią ‘nie całe mury wznosi się z najlepszego materiału’, nie wszystko | nie wszystko ‘nie wyłącznie, nie całe’, zob. np. Górndworc Lv: Nie wszystko też to wszeteczność, która sie W<aszej> M<ilości> wszetecznością widzi, zob. też KochFrag 27/7 (Pieś 11, 2): Prózna twa chłubá, nie kochaj sie w sobie, Nie wszystko prawdá, com pisał o tobie; mury wiodą ‘stawiają mury, murują’, por. np. BielKron 399v: Też z gruntu bąszę podle brony s. Floryjáná murem wywiedli, por. też KochProp 200: Á ci ząsie obronné mury zákládájá; materiją ‘materiałem budowlanym’, zob. np. Mącz 211b: Materia domus: calx, lapides, ligna, tegulae, Materyja budowna: wapno, kámienie, drzewo, dáchówká; przednią ‘dobrá gatunkowo, wyróżniającą się pod względem jakości’, zob. np. BielKron 32v: Weźmi przednie rzeczy od ludu Izráelskiego ... to jest złoto, srebro, száty.*

s. 35/14–15 (I 87, 3–4): Z boków cegłę rumieńszą i kámień ciosány, W pośrzodek sztuki kładą i gruz brákowány – cegłę rumieńszą ‘cegłę czerwienią, lepiej wypaloną, dobrej jakości’, *rumiany* ‘czerwony’, zob. np. FalZioł I 135d: *liście ma [jeleni język] podobne listu paprotczanemu, który na spodku jest trochę rumiany, á na wierzchu zielony; w pośrzodek ‘do środka, między zewnętrzne ściany’; sztuka ‘kawałek czegoś’, zob. np. Mącz 313b: Portio, Część, sztuka; brakowany ‘wybrakowany, odrzucony ze względu na gorszą jakość’, zob. np. SarnStat 512: Monétá koronná aby byłá bráná, á fałszywa brákowána; por. też SkarŻyw 670: Á ono nie tylko o oczyszczenie ciała, ale też i ducha, rozkazanie mamy. Tacy z jednej części ochędóźni są, ale z drugiej plugawi, jako słupy z wierzchu ubrane a wewnątrz leda czego pełne.* Był to znany od starożytności (por. Vitruvius, *De architectura*, V, 12, 6) i szeroko stosowany sposób wznoszenia grubych murów (tzw. *opus emplectum*), w średniowieczu i nowożytności do wznoszenia murów obronnych – twierdzowych i miejskich, ale także większych budowli sakralnych, w historii architektury nazywany murem z rdzeniem gruzowym. Andrea Palladio, autor *Czterech ksiąg o architekturze*, pisze w IX rozdziale: „W murach miejskich lub innych wielkich budowlach wątek ceglany powinien być tak wykonany, aby lico wewnętrzne i zewnętrzne było z cegły, środek był wypełniony gruzem i kamieniami” (Palladio 1955, s. 15).

Według J. Sokolskiego (Sokolski 1998, s. 10–11) utwór ten może być kluczem do interpretacji zbioru fraszek jako kunsztownej budowli wzniesionej przez poetę-architekta (zbudowanej „na planie” labiryntu, co wynikałoby z Fr III 29). Według Sokolskiego Kochanowski w tej frasce jawi się jako *poeta-faber* czy *poeta-murator* (czyli wariant antycznego toposu *poeta-opifex*). Inaczej Z. Głombiowska: „podstawą tego nieformalnego porównania nie jest architektoniczny charakter zbioru, lecz tylko możliwość osiągnięcia pozytywnego efektu poprzez łączenie materiału różnej jakości” (Głombiowska 2015, s. 284).

Również Nicolas Bourbon w utworze autotematycznym stosuje podobną „murarską” metaforę – różnej jakości kamienie (różnej wartości utwory): „Saepe in neglectis reperitur gemma lapillis” („Często wśród porzuconych kamyków znajduje się klejnot”, przeł. MC, *Nugae* I 146, 9).

88 Do miłości

Fraszka jest niemal dosłownym przekładem epigramu Makedoniosa (AG V 224):

ληῖζον, Ἐρως, κραδίης τε καὶ ἡπατος· εἰ δ' ἐπιθυμεῖς
βάλλειν, ἄλλο τί μου τῶν μελέων μετάρβα.

Wydanie Stephanusa (*Epigr. Gr.*, s. 244–245): *Interpr. ad verbum* zapisano następująco:

Cessa Amor a corde et iecore: quod si cupis
Petere [me] ad aliud meorum membrorum transi.

Wersja poetycka natomiast:

Parce Cupido meo iecori cordique: sagittas
Mittere vis? alio mittere quaeso velis.
Cessa, Amor, a corde et iecore feriendo; sin cupis
ferire, in aliud meorum membrorum transi.

(Przestań, Miłości, uderzać w serce i wątrobę; jeśli chcesz
razić, przenieś się na inne części mego ciała. Przeł. TS)

Wydaje się, że Kochanowski oparł się na wersji greckiego oryginału, a jeśli inspirował go przekład na łacinę, to raczej nie poetycki Stephanusa, ale ten *ad verbum*.

s. 35/17 (I 88, 1): Chybá w serce, Miłości, proszę nie uderzaj – chyba ‘tylko’, zob. np. GórnDworz B3: ábowiem Bokáciusá chybá ci Polacy znájá, ktorzy we Włoszech bywáli, PudlFr 43: *Ten żywot chyba szalony pochwali*, zob. też KochWr 32: łakomy – powiáda – chybá umiérájác dobrze czyni; Miłość – we *Fraszkach* słowo to często oznacza zarówno Amora (który wypuszcza strzały – por. komentarz do Fr I 4, 3–4), jak i samo uczucie, por. np. Fr I 8, 12; III 10; III 33.

s. 35/18 (I 88, 2): ná káždy członek inszy śmieie zmiérzaj – inszy ‘inny, pozostały po wyróżnieniu jednego’, zob. Fr 9/7 (I 12, 9); śmieie ‘śmiało, bez obaw, odważnie’, zob. np. BielSpr 64: *Ludzi kilko spráwnych, coby drugim rozkázywali ... iż sie drugi zápomni, nie będzie wiedział co czynić, ále sprawce mają im serca dodáwác á upominác je, áby sobie śmieie poczynáli; zmiérzác ‘celować’, zob. np. Mącz 350b: Ad scopum dirigere, Ku celowi zmiérzác*, zob. też KochPs 85/1 (II 58, 17): *niech zmiérzájá [źli ludzie], Á strzájá z cięciw ulómé pádájá*.

89 O śmierci

Fraszka wykorzystuje grę językową, która polega na skonstruowaniu znaczenia przenośnego *przyść na kogo* ‘stać się czymś udziałem’ (z nieosobowym podmiotem abstrakcyjnym śmierć) z podstawowym znaczeniem *przyść* ‘przybyć’ oraz dosłowną interpretacją wyrażenia przyimkowego *na mnie* jako okolicznika miejsca, czyli ‘znaleźć się na mnie’ (w sensie seksualnym – podmiotem lirycznym pieśni jest bowiem kobieta).

s. 36/4 (I 89, 3): Rádá bym śmierci, by już przyszá ná mię – incipit jakiejś zapewne popularnej wtedy pieśni. Zob. Szmydtowa 1964, s. 103; *Rádá bym śmierci* ‘chciałabym umrzeć’, *rad być* [czemu] ‘chcieć czegoś’, zob. np. HistHel C3: *Rádszy by już śmierci był, gdyby to mogło być, Przeto też już Bogá zaczął o nieg prosić*, zob. też KochSat A4v: *A jeśli złotem groźni sąsiadom być chcecie, Tym je rychlej u siebie jeszcze mieć będziecie. Aleć ja i tych bogactw nie znam między wami, A rad bych, zebyście się rugowali sami; by przyszá na mię* ‘żebym jej doświadczyła, żeby się stała moim udziałem’, zob. np. PudlFr 31: *aż ná nas wdzięczniuchny sen przydzie*, por. też KochPs 73/14 (II 49, 34): *Álbowiem skoro przyjdzie śmierć łakoma, Hárdého snádnie z powagi wyzuje*.

s. 36/5 (I 89, 4): „Proszę, kto śmiercią, niech go téż mam známie”

– *niech go też mam znamię*, ‘niech mnie dotknie’, *znamię* ‘znak, ślad’, zob. np. GlabGad N8v: *Przytym się też godzi wiedzieć znamię niecałości młodzieńca abo dziewczki, to jest, jestli ona śmiotaną zlizala, albo on sadło zjadł*, zob. też Fr 80/15 (II 92, 4); *znamię śmierci*, zob. HistRzym 94: „*Bracie mój miły, przeczesz tak barzo smutny? Oto masz rozkoszne karmie, oto i wesele wielkie, przecz się nie weselisz?*” *Odpowiedział jemu brat: „Jakoż mogę być wesół, gdyż ná znamię śmierci słyszałem dziś przed mym domem trąbienie*”. Można też tu rozpoznać żartobliwe nawiązanie do łacińskiego wyrażenia *signa mortis* oznaczającego oznaki, czyli znamiona śmierci, gdyż *znamię* to też ‘oznaka, wskazówka do rozpoznania czegoś’, zob. np. HistAl F3: *Daryjus też siedząc ná stolcu swym ... á zamyśliwszy się pátrzył ná słup złoty ... á tak nátychmiast on słup upadł á w kęsy się spadał*. Widząc to Daryjus nátychmiast był poruszón żałością wielką i począł bárdzo rzewno plákać mówiąc: „*To znamię záprawdę upádku żywota mego jest*”.

90 *Ná ucztę*

s. 36/6 (I 90, tyt.): *N á u c z t ę* – ‘o uczcie’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 36/7 (I 90, 1): *Szeląg dam od wychodu, nie zjem jeno jáje – szeląg* (łac. *solidus*) – 1/3 grosza, moneta wprowadzona oficjalnie do polskiego systemu monetarnego w 1579 r., bita w mennicy olkuskiej, przy czym już za Zygmunta I przyjęły się i były w powszechnym obiegu w Koronie szelągi Albrechta Hohenzollerna bite dla Prus Książęcych. Podczas bezkrólewia, w 1573 r. Gdańsk, łamiąc sejmowy zakaz, wybił denary i szelągi. Szelągi bito też w Gdańsku od 1578 roku. 5 I 1580 Stefan Batory wydał ordynację menniczną, wprowadzając faktyczną unię monetarną Polski i Litwy i ujednolicając stopę menniczną. W mennicy wileńskiej szelągi bito od 1580 r., z największą liczbą odmian z 1581 r. (Gumowski 1921, s. 94–95, 103–105, 194 i tabl. VII, nr 75–78; Paszkiewicz 2012, s. 83–86, fot. 189, s. 86, 88; *od wychodu* ‘za wejście do ustępu’, *od* ‘za’ w kontekście płacenia, zob. np. RejRozpr H: *Daj od kart, dajże zá pivo, Daj zá świece, daj pischczkowi, Káždy kto może ulowi*, zob. też KochSat A4v: *Od kabata sto złotych jeszcze to niedrogo; wychod* ‘ustęp, wychodek’, zob. np. Mącz 261d: *Latrina olet, Wychód śmierdzi; nie zjem jeno jáje* ‘zjem tylko jajo’, *nie ... jeno*, ‘tylko’ wzmocnione poprzedzającym je przeczeniem, zob. Fr 3/10 (I 1, 6), *jaje* ‘jako’, zob. Fr 26/16 (I 62, 7).

Podobny motyw, por. Mart. I 37:

Ventris onus misero, nec te pudet, excipis auro,
Bassa, bibis vitro: carius ergo cacas.

(Na złoty siadasz nocnik – bez wstydu, co gorzej –
A ze szkła pijesz: Bassie, wypróżniasz się drożej. Przeł. J. Czubek)

91 *Do Chmury*

Chmura, prawdopodobnie przedstawiciel rodziny Chmara v. Chmura h. Krzywda (Niesiecki, X, Dodatek, s. 68; Boniecki, II, s. 391). W opracowanych głównie na podstawie rachunków królewskich spisach dworzan Zygmunta Augusta nie występuje. Być może należał do rodziny (służby) Filipa Padniewskiego, podkanclerzego, później biskupa krakowskiego. Najwyraźniej był obiektem drwin otoczenia dworskiego, do których asumpt dawał niedostatek rozumu Chmury (czy może zbytńia skłonność do alkoholu, zaćmiewającego rozum) i samo nazwisko.

Piotr Rojzjusz, podobnie jak Kochanowski, na tej kanwie osnuł prześmiewczy epigramat, komentujący fakt zjedzenia przez Chmurę (w pochmurny dzień) wrony podsunętej mu zamiast kapłona (Rojzjusz 1900, II, nr 5, s. 183–184, por. komentarz do Fr II 97; Kochanowski 1998, s. LXXIX–LXXX, s. 104).

s. 36/11 (I 91, 2): d z i u r á – dół znajdujący się blisko wyjścia z kuchni, do którego wrzucono i zlewano kuchenne odpadki i nieczystości.

92 O tymże

Treść fraszki być może w jakiś sposób nawiązuje do poprzedniej. Por. komentarz do Fr I 91.

s. 36/14 (I 92, tyt.): o t y m ż e ‘o tym samym, tj. o Chmurze’, zob. Fr 14/13 (I 32, 1).

s. 36/15 (I 92, 1): W i e r ę – ‘naprawdę’ zob. RejJóz Dv: *Boć, wierę, młodości szkoda, Która płynie jako woda, Gdy jej używać nie umiesz*, zob. też KochMon 427: *nie miał zdołać tobie Waleczny Menelaus: bo, wierzę [war. wierę], co wádzi Znowu się z nim skosztować*.

s. 37/2 (I 92, 4): humorystyczne zestawienie kąpieli z nazwiskiem Chmura może się odnosić do jakiejś nieznanej nam sytuacji, ale niewykluczone też, że to szydercza aluzja do niewesołej przygody pana Chmury, opisanej we fraszce poprzedniej (I 91).

93 *Epitáf<ijum> dziecięciu*

s. 37/3 (I 93, tyt.): *E p i t á f < i j u m >* – *epitáfijum* ‘epitafium, utwór poetycki sławiący zmarłego’, zob. Fr 14/4 (I 31, tyt.).

s. 37/4–5 (I 93, 1–2): Motyw osieroconego rodzica, którego nikt nie nazywa ojcem/matką, por. przypisywaną Owidiuszowi elegię *Consolatio ad Liviam*, w. 1–4, gdzie mowa o Liwii, do której po śmierci syna nikt nie mówi: „Matko”.

s. 37/5 (I 93, 2): t á k e m w d z i e c i z n i s z c z a ł s r o g o – *m w dzieci niszczał* ‘straciłem dzieci’, por. np. MiechGlab 66: *A gdy już obadwa cesarzowie w mocy i w skarbiech zniszczeli, on bacząc czas i doworę, na obudwu się obrócił*.

s. 37/6 (I 93, 3): W s z y t k i . . . ś m i e r ć p o z á r ł á : j e d n o ś m i e r ć p o ł k n ę ł o – tragedię ojca podkreśla zastosowanie paradoksu: pożerająca śmierć została połknięta przez dziecko, które zmarło.

s. 37/7 (I 93, 4): H á f t k ę l i c h ą p o ł k n ą w s z y – t á k s w ó j k o n i e c w z i ę ł o – *lichą* ‘małą’, zob. np. GórDworz Ll6: *bo człowiek ... wszystko w nim jest mądrze uczyniono ... Najliższą kosteczką jest mu potrzebna*, zob. też KochPs 103/12 (II 71, 12): *Jeszcze u piersi wisiał nędznej matki swojej, A jużem był w opiece, liché dziecko, Twój; swój koniec wziąć ‘umrzeć’*, zob. np. BibRadz 4.Ezdr 12, 21: *aż pocnie czas przychodzić każdego, aby wzięli swój koniec*.

Por. komentarz do Fr I 81.

94 *Do Pávola*

Tytuł: Adresatem fraszki jest prawdopodobnie Paweł Czerny starszy, zob. komentarz do Fr I 10 oraz III 23.

s. 37/10 (I 94, 2): p á t r z á ć n á p o ś l e d n i ę k o ł á – ‘przewidywać efekt jakiegoś działania’, przysłowie, zob. NKPP, II, s. 105, por. np. CzahTr H4: *Nie patrzałem w żadne koła ... Patrząc z ręki od innego, Chlebá żem już pozbył swego*, zob. też KochPieś 35/6 (II 3, 2): *Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko, Miej ną poślednię kołá pilné oko; poślednie ‘tylne’*, zob. np. BielKron

363v: *jeden mnich u S. Trojce ujrzał wilkã, á on sie wspiãł ná posłednie nogi, mówił człowieczym głosem*, zob. też KochPhaen 14/12 (299): *Szyr [okrętu] tám jest opuszczony, gdzie posłednie nogi Chártã wprzód idãcego trzymãją się drogi*.

s. 37/11 (I 94, 3): *gdy mu się wedle myśli wodzi* – ‘kiedy mu się szczęści, wie dzie mu się w czymś zgodnie z jego oczekiwaniem’, zob. np. Mącz 241a: *Succedit ex sententia, Wodzi się wedle myśli*, por. np. LubPs Xv: *Źãko gdy chodzim wedle wolej Bożej, wszystko się nam po myśli dzieje, Á gdy odstãpiemy Pãnã, jãko wnet ná nas sprzeczíwne rzeczy przychodzã; wedle | wedla* ‘według czegoś, zgodnie z czymś’, zob. np. Mącz 34b: Canon, *Naukã wedle której co ma być sprãwówano*, zob. też KochPs 10/10 (I 7, 22): *Osãdź miã wedla niewinności mojej; wodzi się komu* ‘wie dzie się, prowadzi się’, zob. Fr 20/3 (I 45, 3).

s. 37/12 (I 94, 4): *Mnima, że prosto nie po ziemi chodzi* – *mnimać* | *mmiemać* ‘sãdzić, myśleć’, zob. Fr 21/5 (I 48, 4); *prosto* ‘po prostu’, słowo podkreślajãce wagę wypowiedzi, zob. np. PudlFr 26: *Nie wiãm co Pãnowie: Owa prosto nie wiãm co*, zob. też KochZg A3: *Świãtobliwość żywotã ... Zgãslã prosto w Duchownych*.

s. 37/13 (I 94, 5): *rozkosz* – ‘pomyślność, brak trosk’, zob. np. RejKup c6: *O toż tak wszystkie rozkoszy Każdemu swiãt mãrmie spłosz*, zob. też KochFrag (Tabl 1): *Znãć, że się człowiek nie ná rozkosz rodzi, Bo z płãczem ná ten nãdzny swiãt przychodzi*.

s. 37/14 (I 94, 6): *jãko kwiãt zã kosã lecie* – *jako* ‘jak’ spójnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. Fr 4/15 (I 3, 6); *zã kosã* ‘od kosy’, por. np. GórnTroas17: *Sławni męzowie legli, jãk zboże od kosy*, zob. też KochPs 52/9 (I 37, 4): *Bo ci ledã w dzieñ upãdnã snãdnie, Źãko zã kosã trãwã prãdko pãdnie; lecie* ‘w lecie’, zob. np. GostGosp 56: *Kluczniã lecie zãwždy przed obiãdem ma opãtrowãć, aby chłodne piwo do stołu przy Pãmie bywãło*, zob. też KochFr 69/11 (II 64, 3): *Dobra lecie śmiotãnã, dobra szoldrã zimie*.

Występujãcã we fraszce refleksja o zmienności losu powtarza się wielokrotnie u Kochanowskiego, por. Fr II 18, 24–28; Fr II 100, 17–18; inne miejsca zob. JKDW, IV, s. 338.

s. 37/13–14 (I 94, 5–6): ścięty kwiat jako metafora brutalnego końca miłości, szczęścia czy też życia był popularnym toposem w poezji antycznej i humanistycznej. Zob. np. u Katullusa (Catull. 11, 22–24):

... cecidit velut prati
ultimi flos, praetereunte postquam
tactus aratro est.

(... skonały, jak polny
kwiat skraju łąki, którą pług mozołny
skibã przyrzucił ... Przeł. G. Franczak)

oraz u Wergiliusza (Verg. *Aen.* IX 435 i n.):

purpureus veluti cum flos succisus aratro
languescit moriens ...

(Tak upada pod pługiem ścięty nieogłędnie
Kwiat różowy... przeł. T. Karyłowski)

Szerzej na temat tego motywu zob. Milewska-Ważyńska 2003, s. 137–146.

Metaforã tã w znaczeniu nagłej i przedwczesnej śmierci posługuje się Kochanowski w innych

utworach (*Treny* V, XII, XV, *Epitaphium Doralices*, *Pamiętka Janowi Baptyscie hrabi na Tęczynie*).

95 *Ná Śláse*

Fraszka jest niemal dosłownym przekładem epigramu cesarza Trajana (*AG* XI 418):

ἀντίον ἡελίου στήσας ρίνα καὶ στόμα χάσκων,
δείξεις τὰς ὥρας πᾶσι παρερχομένοις.

(Kiedy wprost słońca ustawisz nos i rozdziawisz usta,
wszystkim przechodniom wskażesz godzinę. Przeł. TS)

Kochanowski dodał jedynie nazwisko adresata (Ślasa) oraz uściślił, że długi jego nos zadziała w słońcu jak gnomon słonecznego zegara.

s. 37/15 (I 95, tyt.): *N á Ś l á s ę* – ‘o Ślasie’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

Ślasa – najprawdopodobniej szlachcic tego nazwiska lub przydomku pochodzący z Mazowsza, pieczętujący się herbem Grzymała, zwanym także Odwaga lub Ślasa (identyczność tych herbów potwierdza zapiska z 1466 r.; według J. Szymańskiego (za: SSNO V, s. 361) „Ślasa – nazwa imionowa, mająca odniesienie w nazwie osobowej”, zob. Szymański 1993, s. 133, przyp. 1). „Nazwa osobowa Ślasa pochodzi od ap. *Ślaz*, bot. łac. *malva*” (SE-MSNO, VI, s. 58). Florian Ślasa (Słasza) notowany w ostatniej ćwierci XIV w., przy czym Ślasa to „przydomek charakterystyczny dla mazowieckich Grzymałów” (Pacuski 2002, s. 180). Jan Długolecki h. Grzymała z Długoleki w ziemi różańskiej był w 1585 r. żonaty z Anną Słasianką (Boniecki, IV, s. 286). Postać Ślasy (Szlasy) utrwaliła się jako drugie zawołanie Grzymalitów, przechodzące w nazwę osobową i miejscową: Szełyńscy h. Grzymała mieli w ziemi łomżyńskiej, pow. zambrowskim dobra Słasy Łopienite, Słasy Lipno, Słasy Miedzki (Kapica Milewski 1870, s. 378). W 1474 r. notowany „Martinus Szlassa de Szlassy” (Ślasy, dziś błędnie Szlasy, pow. kolneński), Por. SE-MSNO, VI, s. IX, 58.

s. 37/16 (I 95, 1): *Stań ku słońcu á rozdziéw gębę – ku słońcu* ‘do słońca, twarzą w stronę słońca’, por. np. BielSpr b2: *Patrzcie jedno ku północy, pátrzcie ná południe*, por. też KochPs 85/24 (I 59, 10): *á pojърzy okiem swym ku ziemi; rozdziew ‘rozdział’*, zob. np. BielKron 63: *tákíemu wnet od onej wody wárgi sie zrosty áni mogł gęby rozdziewić*, zob. też KochPs 50/7 (I 35, 61): *Gęby do uszu ná mię rozdziéwili, Mówiąc: „Owasmy przedsię náćieszylí Chciwé swé oczy; gęba ‘usta’, znaczenie nienacechowane*, zob. Fr 12/16 (I 25, 2).

s. 37/17 (I 95, 2): *nie będziem szukáć inszégó kompásá – nie będziem ‘nie będziemy’* dawna forma 1 osoby. liczby mnogiej czasu przyszłego; *inszego* ‘jakiegoś innego, nie tego’, zob. np. KrowObr 57: *ktoby był chciał przez insze lekárstwo ku zdrowiu przyść, á nie przez to, ktore Bog ukazał, tedyby był umrzeć musiał*, zob. też KochPij C3: *O zachowánié ábych nie stał, żaden mi tego przyczytác nie może, ále się wolę czym inszym o nię stárác, niż pijaństwem; kompasa ‘zegara słonecznego’*, zob. Mącz 147b: *Gnomon, Wszeláka rzecz ... która ná zegárze słonecznym cieni dájác ukázuje o której godzinie jest, kompás*.

s. 38/1–2 (I 95, 3–4): *nos, cóć to gęby już ledwe nie minie, Ná zębách nam okaże, o której godzinie – cóć to ‘który’*, zob. Fr 24/1–2 (I 56, 1–2); *ledwe nie minie* ‘prawie, nieomal nie przekroczy’, *ledwe* ‘prawie, nieomal’, zob. np. Górndworz Ee5: *kstał, robotá, członki wszytki człowiecze ledwe nie lepiej wyráżone, niż kiedy były żywe*, zob. też KochTr 15/21 (16, 4): *Lutniá i wdzięczny rym porzucić muszę, Ledwe nie duszę; minie ‘przekroczy’*, zob. np. BudNT c3v: *ten język náonczás máło nie po wszej ziemi pánował, począwszy*

z *Áleksándra Mácedońskiego aż minąwszy czasy Konstántyna Cesárza i innych*, zob. też KochWr 32/2: *Kiedyby łakomy człowiek do tego tylko krésu sie brał, áby sie miał dobrze ... ále iż chciwość nie jest násycona, i owszem, im więcéj ma, tym jeszcze więcéj chce ... bo już ten krés dawno minął; okaże, o której godzinie ‘pokaże, która godzina’*, por. cytat jw. Mącz 147b.

96 *Epitáf<ijum> Wysockiemu*

Bohaterem mógł być Marcin Wysocki (zm. 1 I 1568), drabant – członek gwardii przybocznej (*lac. stipatores; satellites*) króla Zygmunta Augusta, elitarnej jednostki rekrutowanej przeważnie spośród szlachty polskiej, w tym z Prus Królewskich. Wysocki przyjęty do służby 14 XI 1563 r., zmarł w jej trakcie (Ferenc 1998, s. 58–63, 205). O ile w chwili śmierci znajdował się w miejscu pobytu króla, to nastąpiła ona po zakończeniu wyprawy Radoszkowickiej (w której brał też udział poeta), na Litwie w Kojdanowie. Jeżeli identyfikacja osoby jest słuszna, komentowana fraszka byłaby kolejną, obok pieśni I 13, poetycką pamiątką tej wyprawy (JKDW, IV, s. 132–134, 352–354; Gąsiorowski 1973, s. 272 oraz korekta ustaleń wynikająca z datowania dwóch listów królewskich: KE, s. 116–118, nr 134–136). W rejestrach poborów podatkowych województwa pomorskiego z 1570 r. figuruje w zapisie dotyczącym wsi Wysoka k. Tucholi „nobilis Joannes Wiszoczki”, który „regiam contributionem solvit” (ŻD, XXIII, s. 203, por. Krzepela 1927, s. 111). Potencjalnym łącznikiem z środowiskiem dworu królewskiego mógł być współcześnie starosta tucholski Maciej Żaliński, podkomorzy koronny (1563–1574), następnie kasztelan gdański (1574–1602), uczestnik, obok m.in. poety i Franciszka Masłowskiego, elekcji Maksymiliana II na tron polski w grudniu 1575 r. (UrzCenrPol, s. 117, nr 702; UrzPK, s. 90, nr 424; Cochranoviana I, nr 192, s. 250, 255). W listach Jakuba Uchańskiego do Stanisława Hozjusza pojawia się osoba Jerzego Wysockiego określanego przez Uchańskiego jako jego *familiaris* i *famulus* (Uchansciana III, nr 14, s. 55 (Warszawa, 10 IV 1564), nr 32, s. 85 (Jeżów, 11 I 1565), w HE, VI, nr 25, s. 73–74, 627 ta sama osoba występuje z pomylnym imieniem jako *Jan kanonik gnieźnieński* tożsamy w istocie z Janem Wysocki h. Dryja z Budzisławia opatem łędzkim). Ze względu na zawarte w w. 1 stwierdzenie o pochodzeniu bohatera fraszki z Prus, należy raczej wykluczyć osobę Jana Wysockiego h. Dryja z Budzisławia protonotariusza apostolskiego, sekretarza Zygmunta Augusta, jego agenta w Rzymie i opata łędzkiego przynajmniej od 1553 r. (zm. 1560, por. Wojtyska 1977, s. 364–373), a także jego brata Stanisława Wysockiego kasztelana łędzkiego (1572–157, zm. 1575). Można oczywiście przypuszczać, że poeta pomylił się co do pochodzenia Jana Wysockiego. Paprocki rodziny h. Dryja, w tym Wysockich z Budzisławia identyfikuje jednoznacznie z Wielkopolską, co potwierdzają także nominacje urzędnicze członków tej rodziny (zob. Paprocki 1858, s. 639–640; MS, s. 711; Korolko 1991, s. 239, nr 211; UrzWłkp, s. 236).

s. 38/4 (I 96, 1): w *Prusiech* – Prusy Królewskie – dzielnica Królestwa Polskiego wraz z Warmią formalnie od inkorporacji w 1454 (faktycznie od II pokoju toruńskiego w 1466) do I rozbioru Rzeczypospolitej w 1772 roku.

s. 38/5 (I 96, 2): i *tu mię schowano* – *schowano* ‘pochowano’ zob. np. BielKron 199v: *Krystyjernus wiodł z nimi walkę, porąził i zabił Sturá, którego gdy schowano w grobie, kazał ji wykopać i spalić*, zob. też KochFrag 50/13 (EpitKKoch 1): *Kasprá Kochánowskiego tu schowano kości*.

s. 38/6–7 (I 96, 3–4): U śmierci w *tejże cenie młody, co i stary*, *Nápádníe li jéj ná raz, nie da doróść miáry – w tejże cenie* ‘w tej samej cenie’, *tejże* zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.); *Napadnie li jej na raz, nie da doróść miary* ‘jeśli ktoś podpadnie pod jej [= śmierci] uderzenie, nie pozwoli mu dorosnąć’, *napadnie jej* ‘podpadnie, nawinie się jej’, por. np. BierEz N3: *Nie stoj nigdy z onym w sporze, Czyjá šítá wiecej może, Ácz się niektory raz*

umkniesz, Jeden mu raz wždy nápádniesz, KmitaTreny A2v: *Lecz ten szczęśliwy między ludźmi i bogi, Który nie napadł śmierci w upominek srogi; li ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); raz ‘uderzenie, cios’, zob. np. Leop Eccli 28/21: ráz od języká łamie kości*, zob. też KochPs 118/21 (IIi 78, 121): *I zádął sromotny raz nieprzyjacielowi; doróść miary ‘dorosnąć’, w SPXVI tylko u Kochanowskiego, por. np. BielKron 264: jáko chrobaczek będzie [feniks] napierwej, potym jáko gołábek, aż gdy przyjdzie ku swej mierze będzie jáko orzeł*, zob. też KochFrag 16/28 (Pieś 4, 33): *To wychowanié synóm wászym dajcie ... Á skoro który dorości swéj miary, Niechaj sie w polách ugania z Tátary*.

Śmierć nie liczy się z wiekiem, nie pozwala dopełnić lat życia, to popularny topos: *mors impia*, stosowany zwłaszcza w epitafiach dla osób, które zmarły w młodym wieku. Por. np. Koch. *Nagrobek Tęczyńskiemu (Fragmenta XXIII)*. Zob. kom do Fr I 31.

Motyw nagłej śmierci, która dopaść może każdego, również młodego człowieka, pojawia się u antycznych poetów często, np. u Horacego (Hor. *Carm.* II 13, 19 i n.): „*inprovisa leti | vis rapuit rapietque gentis*” („niespodziana | śmierć dopadała i dopadnie ludzi”. Przeł. A. Lam); oraz (Hor. *Carm.* II 18, 32–36):

... aequa tellus
pauperi recluditur
regumque pueris nec satelles Orci
callidum Promethea
revexit auro captus;

(ziemia dzieciom się otwiera
tak ubogiego jak króla, a sługa Orka
przebiegłego Prometeja
nie wydał i za złoto Przeł. A. Lam)

por. też Wergiliusz (Verg. *Aen.* XI, 26–28 i 51–53) o śmierci młodego Pallasa:

... maestamque Evandri primus ad urbem
mittatur Pallas, quem non virtutis egentem
abstulit atra dies et funere mersit acerbo.

(... – Do Ewandra miasta
Nieście Pallasa, który z sercem niewzruszonym
Zakończył młode życie tak okrutnym zgonem! Przeł. T. Karyłowski)

czy Kamilli (Verg. *Aen.* XI, 778–831). Liczne przykłady żalu z powodu śmierci, która stała się udziałem młodych ludzi, znajdują się także w *Antologii greckiej* (np. *AG* VII 481, 486, 487; X 123, XIII 23).

97 Do Pánięj

Adresatka: por. Fr I 13, I 19, II 9.

s. 38/9–10 (I 97, 1–2): *Imię twé, páni, które rad miánuję, Najdziesz w mych rymiech – rad ‘chętnie, z przyjemnością’, zob. np. RejFig Ee2: Pleban jeden myśliwy rad często polował*, zob. też KochPs 130/25 (III 87, 15): *Jáko świat jest wielki, Człowiek ná*

nim wszelki Syjorińczykiem sie będzie rad mianował: To miasto Bóg sam nawyższy budował; mianuję 'wymawiam', zob. np. SkarKaz 274b: gdy Cherubinowie wołają trzykroć mianując: święty, święty, święty Pan zastępow, zob. też KochPs 176/24 (V 116, 40): Tobie ja wdzięczne serce będę ofiarował I Twé z wielką czią imię mianował; najdziesz 'znajdziesz, napotkasz w tekście', zob. Fr 35/12 (I 87, 1); rym 'wierszowany utwór literacki, twórczość poetycka', zob. Fr 9/10 (I 13, 2); rymiech, dawna forma miejscownika liczby mnogiej.

s. 38/12 (I 97, 4): Imię twé ... Á kiedy będzie od ludzi czytáné, Masz przed inszemi, jeśli ja co czuję – Imię ... masz przed inszemi 'jesteś naj-sławniejsza'; przed inszemi 'lepiej niż inne, najlepiej', por. np. StrumB3v: *Synwagá jest lepsza przed inszymi wagami* zob. też KochPam 80/26 (28): Ále jáko cię znacnym Fortuná czyniła, Tákeš i dowcipem miał przed inszymi siłą; *jesli ja co czuję* 'jeśli dobrze przeczuwam, przewidyuję', zob. np. Rej Wiz 71: Á tak sie już nie pytaj, przecz sie krol frásuje, Zwłaszcza ten co przed sobą przyszle rzeczy czuje, Mącz 383c: Persentio, *Dostatecznie albo bárzo dobrze baczę, widzę, czuję, co ma być, albo jest*, zob. też KochFrag 26/18 (Pieś 10, 3): *Gládká Wenus gládszą czuje, Nowy sąd Parys gotuje. Jábtko złoté położyła Erycyná, bo zwątpiła. Śliczna dziewko, tak tusz sobie, Kléjnot ten należy tobie.*

s. 38/13–16 (I 97, 5–8): Bych cię z drogiégo mármoru postawił, Bych cię dał ulać i z szczérégo złotá (Czego urodá i twa godna cnotá), Jeszcze bych cię czi trwáléj nie nabawił – *bych postawił 'gdybym postawił', bych dał ulać 'gdybym dał ulać'; szczerego złotá 'złota bez domieszek', zob. np. Mącz 273a: Pala, Sztuczkaá szczerego złotá, zob. też KochDz 104: Winá sobie każe dác [Midas], prozna myśl o winie, Bo z sklenice przez gárdło szczéré złoto płynie; czego godna 'na co zasługuje', zob. np. Mącz 2a: Accusabilis, Godny oskárzenia, zob. też KochPs 197/20 (V 135, 4): Chwalcie godnégo wszelkiéj chwały Páná; cnota 'uczciwość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne', zob. Fr 9/17 (I 14, 3); bych cię czi trwáléj nie nabawił 'nie zapewniłbym ci trwałej sławy, rozgłosu'; czi, zob. np. OrzRozm D2v: *wszytkę część i chwałę swą z wojny przodkowie nászy miewáli*, zob. też KochProp 16: *swemu imieniowi Zjednasz część niepodległą żadnému końcowi; nabawił*, zob. np. KlonFlis D4: *Gdyż nas tá chciwość ... Szkod nábawiła*, zob. też KochMon 25: *kóry mié nieprzyjaciół tak ciężkich nabawił.**

Renesansowy ideał kobiety łączącej piękny wygląd ze szlachetnym charakterem, zob.: kom. do Fr I 13, 1 (też *Do panie*).

s. 38/17 (I 97, 9): I mauzoleá, i ejiptskie grody – mauzolea – Mauzoleum to zbudowany w Halikarnasie w IV w. p.n.Chr., zaliczany do siedmiu cudów świata, grobowiec Mauzolosá. Z czasem okazałe grobowce nazywano mauzoleami, stąd Kochanowski używa liczby mnogiej; *ejiptskie grody* – nawiązanie do grobowców faraonów, czyli piramid. Por. Hor., *Carm.* III 30, 2 i Prop. III 2, 22. Piramidy wymienia Horacy (Hor. III 30, 2), o grobowcu Mauzolosá i piramidach natomiast pisze Propercjusz (Prop. III 2, 22), a także humanista Johannes Sambucus (*Varia esse dona*).

s. 38/18 (I 97, 10): Ostatniéj śmierci próżné być nie mogą – 'nie mogą uniknąć ostatecznego zniszczenia, muszą podlec zniszczeniu', *prózne* [czego] 'niepodlegające czemu, wolne od czego', zob. np. Mącz 341a: *Quid gentium caret is morbus, I ktora ziemia tej choroby prózna jest*, zob. też KochPs 188/20 (V 123, 2): *Boże, ktory mieszkasz nád wszytkiemi nieby Prózen i trósk ludzkich; ostatniéj śmierci prózny* 'niezniszczalny'; *ostatni* 'ostateczny, znajdujący się na końcu, zamykający coś', zob. np. SkarŻyw 4: *W tym imieniu I E Z V S ... będziesz miał ... wrotá do niebá w twym ostatnim skonaniu; ostatnia śmierć*, zob. też Ps 152/20 (IV 102, 48): *Pan ... Áby płacz usłyszał więźniów okowanych I ratował ná śmierć ostatnią podanych*, Ps 181/12 (V 119, 50): *Ślub Twój mié wróca od śmierci ostatniéj podwoją*, w SPVI tylko u Kochanowskiego, por. też KochPieś I 17, 39.

s. 38/19 (I 97, 11): n a g ł é w o d y – tu w znaczeniu: 'niespodziewany deszcz' lub 'powódź', por. KochSob 56/10–11 (1, 5–6). Motyw niszczycielskiej wody i upływu lat pojawia się u Horacego (Hor. *Carm.* III 30, 3, 4 i n.) oraz u Propercjusza (Prop. III 2, 23–24), u którego

ponadto występuje też, podobnie jak u Kochanowskiego, motyw ognia (w. 23).

s. 38/20 (I 97, 12): *Á l b o j e ł á t á z a z d r o ś c i w é z m o g á – lata zazdrościwe* ‘niszcząca rola czasu, który upływając, niszczy’, zob. np. WitosłLut A2v: *Zączniże rym wesoly gwoli temu Pánu, Ktoremu oblubieńce godná swego stanu Życzliwe niebá dáły. Bodaj jeich u światá Długi čás nie krzywdziły zazdrościwe látá*, zob. też KochPs 27/18 (I 19, 38): *Świéta rzecz bo-jażń Páńska: póki światá, Nie uszczérbiá jěj zazdrościwé látá*, Fr 115/14 (III 47, 13); *zazdrościwy* ‘krzywdzący, działający na niekorzyść’, zob. np. Mącz 205d: *Maleuolus, Nieżyczliwy, zazdrościwy*, zob. też KochPs 80/5 (II 54, 5): *Bo sie ná mię zwaśnili ludzie zazdrościwi, By mię gárdá zbáwili, ná to sámó chciwi*.

Motyw „zazdrościwych lat” por. Hor. *Carm.* 11, 7 i n.: „invida / aetas”, Ov. *Met.* XV 234: „tempus edax ..., invidiosa vetustas”.

s. 39/1 (I 97, 13): *Słáwá z dowcipu sámá wiecznie stoi, Tá gwałtu nie zna, tá się lat nie boi* – ‘tylko działanie intelektu (czyli poezja) zapewnia wieczną sławę’, *dowcip* ‘biegłość, umiejętność, tu pisanie wierszy’, por. KochFr II 95, 6, zob. np. KmitaSpit Av: *uczzone głowy Dowcipem swym igráły i zmyślnymi słowy*, zob. też KochFg Bitwa 14: *Niech ja téż co o tobie powiem, Włodzisławie – Ácz mój dowcip trudno ma w to ugodzić práwie; sama ‘tylko, wyłącznie’, zob. np. BielKron 198: Á tak Luter przyszedzsy karát Károlostádyjuszá z tego, iż tak gwałtownie postępuje ... powiádając, iż sámą wiárą umilowani bywamy od Bogá*, zob. też KochPs 106/18 (II 72, 58): *Bądz pochwalony, Boże prawdzíwy, Który ná świecie sam czynisz dziwy*. Por. Prop. III 2, 25–26.

Przeciwstawienie dowcipu i gwałtu odwołuje się do Prop. III 2, 25–26, choć może być też nawiązaniem do słynnej maksymy: „Plus ratio quam vis caeca valere solet” (czyli: „Więcej rozum – u Kochanowskiego: dowcip – niż ślepa siła zwykle znaczy”. Przeł. TS), której autorem był Maksymian, elegik rzymski z VI w. (choć zapewne – zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy – według Jana Kochanowskiego zdanie to pochodziło z twórczości innego elegika rzymskiego, Korneliusza Gallusa, z I w. p.n.e.). Por. Fr II 95, 6 i koment. *ad locum*.

Fraszka ta (obok Fr II 105 i III 24) jest jedną z pierwszych prób układania sonetów w języku polskim. Również sposób kreacji bohaterki nawiązuje do *Sonetów do Laury* Petrarke. Fraszka wpisuje się w nurt erotyków, które obiecują nieśmiertelną sławę swym adresatkom. Poezja, wśród wszelkich innych dzieł człowieka, jest najmniej podatna na unicestwienie, ponieważ nie niszczy jej przyroda ani upływ lat, działania ludzi czy też bogów. Dzięki temu adresatka, której imienia jednak nie poznajemy, utrwalona została w twórczości Kochanowskiego po wieczne czasy. Fraszka tą włącza się więc Kochanowski w dyskusję – toczoną od starożytności a szczególnie ożywioną w renesansie – na temat relacji pomiędzy sztukami (por. KochFor 40).

s. 38/17–20 (I 97, 9–12): motyw nieśmiertelnej siły poezji, która przetrwa ataki żywiołów oraz upływający czas podobnie jak najwspanialsze budowle, obecny jest u poetów starożytnych. Por. Horacy (Hor. *Carm.* III 30, 3–5):

... non imber edax, non aquilo impotens
possit diruere aut innumerabilis
annorum series et fuga temporum.

(... deszcz uparty, ni wściekły Akwilon
skruszyć nie zdoła, ani nieprzerwane
następstwo lat, ani gonitwa czasu. Przeł. A. Lam)

oraz Owidiusz (Ov. *Met.* XV 871 i n.):

Iamque opus exegi, quod nec Iovis ira nec ignes

nec poterit ferrum nec edax abolere vetustas.

(Już i dzieło skończyłem. Gniew bogów, płomienie,
Żelazo go nie zniszczy ani wieków tchnienie. Przeł. B. Kiciński)

Kochanowski (w. 11–12) wymienia trzy niszczycielskie czynniki: *ogień*, *nagłe wody*, *lata za-zdrościwe*, z których pierwszy pojawił się jedynie u Owidiusza (*ignes*), drugi u Horacego (*imber edax*), a trzeci u obu poetów antycznych: *innumabilis* | *annorum series et fuga temporum* (Hor.) oraz *edax ... vetustas* (Owid.).

Zarówno Horacy, jak i Owidiusz podkreślają nieśmiertelną sławę swojej poezji i stosowne utwory umieszczają na końcu zbioru – *Pieśni*, jak Horacy, który wówczas jeszcze nie wiedział, że powróci do uprawiania tego gatunku poezji, czy – poematu, jak Owidiusz, który zamyka *Meta-morfozy*, wyrażając nadzieję na wieczne ich trwanie. Natomiast Kochanowski pragnie zapewnić nieśmiertelność swej adresatce i umieszcza fraszkę przy końcu pierwszej księgi, a więc niejako wewnątrz zbioru. Jest to jednak ostatnia w tej księdze fraszka poświęcona kobiecie, pełni więc funkcję pewnego finału. Podobne obietnice obdarzenia nieśmiertelnością swej wybranki wyraża Propercjusz w jednej z początkowych elegii księgi trzeciej (z czterech), Prop. 2, 17–24:

fortunata, meo si qua es celebrata libello!
carmina erunt formae tot monumenta tuae.
nam neque Pyramidum sumptus ad sidera ducti,
nec Iovis Elei caelum imitata domus,
nec Mausolei dives fortuna sepulcri
mortis ab extrema condicione uacant.
aut illis flamma aut imber subducet honores,
annorum aut tacito pondere victa ruent.

(Szczęśliwa, którą rozsławił poezji mojej tomik!
Bo pieśni moje to liczne piękności jej pomniki.
A ani drogie, pod gwiazdy bijące piramidy,
Ni elejskiego Jowisza świątynia niebu równa,
Ni Mauzolosza mogiła, bogactwa znak i szczęścia,
Nie wolne są od śmierci ostatecznego losu:
Albo mi ogień odbierze lub deszcze zniszczą sławę,
Albo od ciosu lat padną pod własnym ciężarem. Przeł. M. Brożek)

Podobnie jak w końcowej elegii księgi drugiej, przywoławszy liczne przykłady z przeszłości, wyraża nadzieję na wieczną pamięć o Cyntii, adresatce jego utworów (Prop. II 34, 93–94: „Cynthia quin etiam versu laudata Properti, | hos inter si me ponere Fama volet”).

Także w erotykach humanistycznych popularny jest motyw uwiecznienia kochanki, adresatki i bohaterki utworów, np. Filip Kallimach (Bonaccorsi) w *Fannietum* zapewnia Fannie, że jej imię będzie sławne i dzięki jego poezji pokona upływ czasu (*Ad Fanniam superbientem*, Carm. 5). Zob. też KochPieś VI z *Fragmentów*:

Ale wierszem ozdobnym i rymy gładkimi
Mam nadzieję, że z mistrzmi porównam dobremi.
Temi ja przeciw długim latom się zastawię,
A za chęcią cnych bogiń imię twe wybawię

Z niepamięci nieszczęsnej, że o twej urodzie
Będzie wiek późny wiedział, i po naszym schodzie (w. 45–48).

Podobny obraz poezji pokonującej czas i uwieczniającej bohatera utworu lepiej niż różne pomniki zob. KochEl III 7, 63–68 (*Do Ossolińskiego*):

Ergo quibus gaudes, quae me quoque mittere fas est,
Carmina pro magnis accipe muneribus.
Pyramidas alii statuunt, statuuntque colossos,
Incidant duris nomina marmoribus.
Saxa ruent annis, consumet marmora tempus,
Musarum nescit gloria sola mori.

(Zatem to, czym się cieszysz, i to, co mogę ci posłać,
mianowicie pieśni, przyjmij zamiast wielkich darów.
Inni niech stawiają piramidy, niech stawiają kolosy,
niech ryją imiona w twardym marmurze.
Po latach runą skały, czas strawi marmury.
Jedynie chwała Muz nie zna śmierci. Przeł. E. Buszewicz)

Por. KochFor 7 o Petrarce:

DE SCRIPTIS EIUSDEM

Immatura tuae dum defles funera Laurae,
Illam immortalem teque, Petrarca, facis.

(O JEGO PISMACH Oplakując przedwczesną śmierć twej Laury, czynisz, Petrarko, nieśmiertelnymi i ją, i siebie. Przeł. E. Buszewicz)

Por. KochFor 120.

Inną interpretację wersów 9–12 przedstawia Aleksandra Oszczęda (2014, s. 167–181), porównując frazy Propercjusza i Kochanowskiego, np. *flamma aut imber* – ogień albo nagle wody; *mortis ab extrema conditione vacat* (jak jest w XVI-wiecznym wydaniu Mureta) – *ostatniej śmierci próżne być nie mogą*. Ponadto bada ona podobieństwo struktury wersyfikacyjno-składniowej, znaczenie słowa *gród* w XVI-wiecznej polszczyźnie, które oznaczało: miasto, zamek, pałac, warownię, i dowodzi, że określenie *egipskie grody* może odnosić się zarówno do miast (Teb lub Memfis), jak i do Labiryntu (s. 178).

Por. PudlFr 41/5–6: *Bo jednoś począł kwitnąć... Alśi od nieżyłzliwej śmierci wnet obrąny. ... jednak imię słynie, Umie li co pióro me, twa sławą nie zginie.*

98 O Miłości

Fraszka ta jest niemal dosłownym przekładem epigramu Archiasza (AG V 59):

φεύγειν δεῖ τὸν Ἑρωταῖ κενὸς πόνοϋς: οὐ γὰρ ἀλύζω
περὶ τοῦ πτηνοῦ πικρὰ διωκόμενος.

(Trzeba uciekać przed Erosem ... Próżny trud! Nie umknę pieszy, gdy skrzydlaty na mnie

nastaje. Przeł. Z. Kubiak)

s. 39/3 (I 98, tyt.): O M i ł o ś c i – *Miłość* ‘Amor, bóstwo miłości’, zob. komentarz do Fr I 4, 3.

s. 39/5 (I 98, 2): B o j á k o l o t n y n i e m a p i e s z é g o d o g o n i ć ? – *lotny* ‘latający, fruwały’, zob. np. FalZioł IV 28a: *Mucha jest robak lotny*, zob. też KochPs 148/27 (IV 99, 1): *Pan króluje, który włada anioły lotnemi*, tu w funkcji rzeczownika o skrzydlatym bożku miłości. Określenie odnosi się do Amora (Erosa, Kupidyna), ponieważ wyobrażano go sobie jako chłopca lub młodzieńca ze skrzydłami u ramion.

99 *Ná kogoś*

s. 39/6 (I 100, tyt.): N á k o g o ś – ‘o kimś’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 39/7 (I 99, 1): W y g a n i a s z p s á z p i e k á r n i e j – *bá, ráczéj sam wynidź – z piekarniej* ‘z osobnego ciepłego pomieszczenia służącego do pieczenia chleba, ale także do przygotowywania innych potraw’, zob. np. BielSat D3v: *Starzy ludzie ... jedli z jednej misy, Ná chlebowych tálerzoch bez serwet jadáli, Zwierzyny dosyc mieli, w piekarniach siadali*, zob. też KochWr 29: *Chwalał wszystkie historyje Kuryjula rzymskiego, który siedząc przy ognisku á rzepe sobie piekąc, nie chciał ani pojrzyć ná oné známiénité dáry, którymi u niego Sámnitowie pokój odkupić chcieli. Tóž ci podobno i oni nášzy cni królowie czynili, á bez pochyby i poddáni; w piekárniách siádáli, á przedsię nie-przyjaciélóm swym srodzy byli; ba* nawiązując do poprzedzającego kontekstu wyraża dezaprobatę, zob. Fr 31/3 (I 74, 3); *wynidź* ‘wyjdź’, zob. np. BierEz K3: *Mądryć, gdy z śidła wynidzie, Po drugi raz w nie nie przyjdzie*, zob. też KochPs 38/19 (I 27, 47): *Južby mié w troskách niezustáto, By serce w tym nie ufáto, Že ma wynidź z tych trudności*.

s. 39/8 (I 99, 2): B o t u j e d n á k m a s z d i a b ł á u k u c h á r e k c z y n i ć – *jednak* ‘przecież’, zob. np. BielKron 351v: *Krol im odpowiedział, áby sie bronili, bo jednák śmierci nie ujdziecie, jesli sie poddacie*, zob. też KochPs 121/31 (III 80, 31): *Užal sie jěj [winnicy], boš já jednák swojá ręką sádził, Miéj ná pieczy krzaki, któres nád inné wysádził; tu masz djabła czynić* ‘nie masz tu co robić, jesteś tu niepotrzebny’, *diabla czynić* ‘robić coś złe, niepotrzebnie’, zob. np. CzahTr L2v: *Á Pan zásié z Krzewáńskim ná woźnicę woła, Sfolguj kęs Szwarcowemu [koniowi] á potrzyj mu czolá ... Krzewáński Pánu rzecze, djabláž wždy czyniemy, Konie nam juž nie mogą, to dobrze widziemy*.

100 *O frászkách*

O roli tej fraszki w kompozycji zbioru zob. Sokolski 1998, s. 20–21.

Fraszka nawiązuje do epigramatu Marcjalisa (Mart. I 118):

Cui legisse satis non est epigrammata centum,
nil illi satis est, Caediciane, mali.

(Kto nad sto epigramów wytrzymać jest w stanie,
Siła złego wytrzyma, wierz mi, Cecyljanie! Przeł. J. Czubek)

Imienia Cecylian używa szesnastowieczny wydawca Marcjalisa: *Nil illi fatis est Caeciliane mali*, podobnie polski tłumacz. Pozostaje to jednak bez wpływu na wybór wersji dokonany przez Kochanowskiego.

s. 39/10 (I 100, 1): K o m u s t o f r á s z e k z d a s i ę p r z e c z y ś ć m á ł o – *przeczyść*

‘przeczytać’, zob. np. RejWiz 17: *Ázaż to nie piękniejsza bywa krotochwila Sieć sobie z kilkiem osob, kiedy wolna chwila ... Albo przeczyść kilka kart onych dziejow dawnych.*

s. 39/11 (I 100, 2): *Ten siłą złęgo wytrwać może cąło – siła ‘dużo, wiele’,* zob. Fr 31/9 (I 75, 4); *cało* ‘bez uszczerbku, bezpiecznie’, zob. np. BielKron 424v: *iż fortunni to ludzie będą, jeśli ty czasy cąło przetrwają*, zob. też KochPs 44/20 (I 32, 20): *By dobrze ziemię morze zalać chciało, Zą twą pomocą on [człowiek] zostanie cąło.*

101 O żywocie ludzkim

Fraszka nawiązuje tytułem i przesłaniem do Fr I 3, tworząc w ten sposób kłamrę spinającą pierwszą księgę (por. też Fr III 76). Został w niej zastosowany popularny topos: *theatrum mundi*, czyli świat jako teatr, w którym ludzie odgrywają różne, czasem tragiczne, a czasem komiczne role; reżyserem jest zazwyczaj Fortuna, a widzom Bóg (czasem też i Jego wybrańcy, np. poeci czy filozofowie).

Metafora *theatrum mundi* znana była już w starożytności (Platon), posługiwali się nią też pisarze chrześcijańscy (św. Augustyn). W wiekach późniejszych popularność zdobyła m.in. dzięki dziełu pt. *Policraticus, sive de nugis curialium* (ogłoszonym w 1159 r.), którego autorem był Jan z Salisbury. Dzieło to ukazywało się drukiem w renesansie i cieszyło się dużym zainteresowaniem, podobnie jak traktat filozofa Synezyjusza z Cyreny (ok. 370 – ok. 413) *Aegyptii seu De providentia* (*Opowieści egipskie, czyli O opatrności*, wyd. greckie w 1553 r. i łac. w 1557 r.), który też podejmował i rozwijał metaforę człowieka-kukielki występującego na scenie życia. Osiemnastowieczny tłumacz *Listów moralnych do Lucyljusza*, Dawid Pilchowski, łączy myśl Seneki zapisaną w liście LXXIV 7 z Fr I 101: „A co tu Seneka stosuje do Fortuny, to składniej niejako przez podobieństwo stosuje do Boga nasz Kochanowski” (Sen. *Epist.*). Metaforą *theatrum mundi* posługiwało się wielu autorów renesansowych, m.in. Luter (Spiel Gottes); Erazm z Rotterdamu w *Pochwale Głupoty*; Ludwik Vives w *Fabula de homine*; Palingeniusz w *Zodiacus vitae*; Mikołaj Rej w *Wizerunku własnym człowieka pocziwego*; Ronsard w epilogu do komedii wystawionej w 1564 r. w Fontainebleau (więcej na ten temat zob.: Curtius 1997, s. 149). Na teatrze londyńskim *The Globe Theatre* (gdzie Szekspir wystawiał swe dramaty) widniał napis: *Totus mundus agit histrionem*. Por. Fr I 3, 8; III 76; KochFor 23 (*Epitaphium Cretcovii*).

s. 39/12 (I 101, tyt.): *O żywocie ludzkim – żywocie ‘życiu’,* zob. Fr 4/9 (I 3, tyt.).

s. 39/13 (I 101, 1): *Wieczna Myśli, któraś jest dąleż niż od wieką* – uroczysta apostrofa na wzór klasycznych hymnów. Nazwanie Boga Wieczną Myślą nawiązuje do antycznej filozofii, zwłaszcza neoplatonńskiej, która, wzbogacona o teologię chrześcijańską, była popularna wśród humanistów. Nasuwają się tu skojarzenia z Logosem, który stworzył świat i nim kieruje (por. *prolog* z ewangelii św. Jana). Jednocześnie Wieczna Myśl może kojarzyć się z biblijną Mądrością, która jest odwieczna (por. Syr I 1–10, zwłaszcza I 4: „Jako pierwsza przed wszystkim stworzona została Mądrość, rozum roztropności od wieków”) oraz stała. „Myśl” przeciwstawiona tu została Losowi, Fortunie czy Pogodzie (Okazji, Stosownemu Czasowi), bliska jest raczej rozumieniu Przeznaczenia, zgodnie z którym toczy się życie człowieka na ziemi. Por. Sęp Szarzyński: „Wiekuista mądrości, Boże niezmierzony”, *Pieśń II O rządzie bożym na świecie* (Sęp Szarzyński 2001, s. 48), w. 1; *od wieką* | *od wieku* ‘od bardzo dawna’, zob. np. RejWiz 53: *Pątrząże tu godności nędznego człowieka, Á dziwnej Pąńskiej łaski nąd nim aż od wieką*, zob. też KochDz 106/21: *Ále i to nam pismem podano od wieką; dąleż niż od wieką* ‘wcześniejszy niż istnieje czas, od zawsze’.

s. 39/14–15 (I 101, 2–3): *Jesli cię też to rusza, co czasem człowieką, Wierzę, że tām ną niebie masz mięsopust prąwy – rusza* ‘porusza, powoduje żywą reakcję’, zob. np. Mącz 480d/36: *In religionem venit illi haec res, Rusza go jego*

*sumnienie o tę rzecz, zob. też OrzQuin Z4v: Oto teraz niedawno Jakubá Deszpótá, dzielného i wielkiego człowieka, á nam przyjázliwego Hospodára Wołoskiego ... ná Soczáwie zámordowali Wołochowie zdrádlivi. Tákíež jesieni przeszelj Dymitr Wiśniowiecki z czelnymi z Wołyniá kozaki w Wołoszéch zginá! ... Á ruszá to co którego z nas? Á pościmyž przeto ... Nie mász nic tego u nas, mięsopusty jáko teraz są, ták i poście będą w Wárszáwie; masz mięsopust práwy ‘masz dobra zabawę, zabawne widowisko’, mięsopust ‘zapusty, ostatki, ostatnie trzy dni karnawału pełne zabawy’, zob. np. OrzQuin Z4v: j.w.; práwy ‘prawdziwy, typowy, jak sobie go wyobrażamy’, zob. 6/12 (I 8, 4); *mięsopust prawy* – prawdziwy karnawał, tu: widowisko; topos Boga śmiejącego się z ludzi (*Deus ridens*), zob. kom. do Fr I 3, 7–8.*

s. 40/1–2 (I 101, 5–6): *Bo le dá co wyrzucisz, to my jáko dzieci W tákí tr é t e r – le da co ‘cokolwiek, bądź co, byle co’, zob. Fr 16/10 (I 37, 4); jako ‘jak’ spółnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. Fr 4/15 (I 3,6); my w treter ‘zaczynamy jeden przez drugiego zabiegać, starać się, walczyć ze sobą o coś, brać udział w zamieszaniu’. „Wyrzucenie” czegokolwiek z miejsca przebywania Wiecznej Myśli–Boga „na niebie” w miejsce bytowania ludzkości sugeruje jej personifikację i zarazem sprowadza obrazowanie do kategorii ulicznej wręcz sceny, jakby wyrzucenia z okna czegoś atrakcyjnego, co staje się przedmiotem zapamiętanej i wywołującej wesołość rywalizacji dzieci. Jeżeli le da co odczytać jako określenie wartościujące (‘byle co’), to w konsekwencji można sądzić, że boska doskonałość zsyła ludziom jako powód i przedmiot ich rywalizacji to co jej samej, jako doskonałej, jest niegodne i jest jej zbędne.*

s. 40/4 (I 101, 8): *Drugi téj krotochwile i włosy przypłáci – krotochwila | krotofila ‘zawody, rywalizacja’, zob. np. BielKron 101v: Zebrat sie wielki lud pátrzyć ná tę stawną á wielką krotofilę, zob. też KochJez 380: Áleś ná dzielnych koniech pod zamkiem hárcował. Wabiąc, ktobykolwiek śmiał á ufal swéj sile, Áby z wámi rycérskiej użył krotochwile; włosy przypłáci ‘stracić część włosów wyrwanych przez kogoś podczas bójki’, por. np. KlonWor 37: już tam więc nie uchem, Nie skórą, nie włosámi, lecz przypłáci duchem. Już tám nie będzie chłostá karány brzożowá; włosy ‘włosami’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej.*

s. 40/5 (I 101, 9): *niefortuná – niefortuna ‘nieszczęście’, zob. np. BielKron 441: gdy się naszym z niefortuny rozbił okręt, oni ich rátowáli w swoich korytach, zob. też KochPam 84/28 (158): Nie wié człowiek co dobrze, á czásém ták zbłądzi, Że swé szczęście zá wielką niefortunę sądzi.*

s. 40/6 (I 101, 10): *czacz porzuci sná dnie – czacz ‘zabawka, cacko, przedmiot rywalizacji rzucony w tłum’ (por. SPJK), także ‘rzucanie w tłum drobniaków, które stają się przedmiotem rywalizacji’, zob. GórnDworz M8v: przez długi czas lápáty przed sobą onego páná, jáko dzieci orzechy w czaczu, por. również u Górnickiego w zakończeniu rozdz. 1, ks. I O dobrodziejstwach z Seneki (Górnicki 1961, II, s. 18), gdzie za Seneką autor cytuje „poetę starego”: „Dobrodziejstwa w czacz gminu kto miece chępliwie, | Przyjdzie mu zgubić wiele, niż raz da szczęśliwie” (u Seneki dystych ten brzmi „Beneficia in volgus cum largiri institueris, Perdenda sunt multa, ut semel ponas bene”, Sen. Benef. I 2), później także notowany zwrot rzucać w czacz i określenie mieć cacka w głowie (por. SJP); czacz porzuci sná dnie – ‘przestanie brać udział w rywalizacji’.*

s. 40/7–8 (I 101, 11–12): *Pánie, godno li, niech tę rozkosz z tobá czuję, Niech drudzy zá łby chodzą, á ja się dziwuję – godno li ‘jeśli należy, przystoi, wypada’, zob. np. SienLek 33v: Gdy żyłé zátńá, á krewí idzie czarna á gęsta, niedobrać jest, á tęć godno wypuścić, zob. też KochPs 212/27 (V 147, 2): Chwalcie Pána: godno dáć cześć Pánu temu; li ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); za łby chodzą ‘klócać się, sprzecząją’, zob. np. BielRozm 4: Ociec z synem, brat z bratem, często zá łeb chodzą; a ja się dziwuję ‘a ja się patrzę’, zob. np. ModrzBaz 35v: U nas wiétsza część ludzi ábo do ognia przychodzi tylko dziwować się, ábo zániedbawszy domu sąsiedzkiego, rzeczy swe wynoszą.*

1 *Ku Muzom*

Fraszka otwierająca drugą księgę jest utworem programowym, zgodnie z antyczną tradycją ma charakter hymnu skierowanego do Muz. Przekonanie, że twórczość poetycka jest jednym z najwznioślejszych ludzkich działań, towarzyszy poetom od starożytności, por. np. Horacy *Pieśń* I 1 otwierająca zbiór oraz III 30, zbiór zamykająca. Kochanowski, prosząc Muzy o natchnienie poetyckie dla siebie oraz o trwałość dla swojej poezji, wymienia dwa najważniejsze w starożytnej Grecji miejsca, które miały być przez Muzy szczególnie ulubione. Przekonanie o ich szczególnej opiece nad talentem poetyckim spotykamy u poetów antycznych, np. u Horacego (Hor. *Carm.* IV 3, 1, 17–24), gdzie w w. 18 noszą miano Pieryd, mieszkankę gór Pierii. Poeci antyczni oraz renesansowi często odwołują się do Muzy w utworach otwierających zbiór, jak np. Katullus (Catull. I 8–10), który określa ją mianem *patrona virgo*:

quare habe tibi quidquid hoc libelli
qualecumque; quod, <o> patrona virgo,
plus uno maneat perenne saeclo.

(Przyjmij książeczkę. Jakąkolwiek bowiem
wartość przedstawia, wszak za wstawiennictwem
boskiej patronki przetrwa wieki wszystkie. Przeł. G. Franczak)

lub Horacy, który w *Pieśni* I 1 (w. 29–34), wymienia Muzy po imieniu:

me doctarum hederæ præmia frontium
dis miscent superis, me gelidum nemus
Nympharumque leves cum Satyris chori
secernunt populo, si neque tibi as
Euterpe cohibet, nec Polyhymnia
Lesbom refugit tendere barbiton.

(mnie wieniec z bluszczu, skronie zdobiący uczone,
stawia między bogami, chłodne zagajniki,
Nimf zwiewne płasy razem z Satyrów gromadą
oddzielają od gminu, skoro tylko fletu
nie tłumi Euterpe ani Polihymnia
nie broni stroić mej lesbijskiej liry. Przeł. A. Lam)

O tym, jak ważną funkcję pełniły w poezji Kochanowskiego Muzy, świadczy m.in. jego poemat znany dziś jako *Muza* a pierwotnie zapewne noszący tytuł *Musæ* (jak podał J. Januszowski w liście dedykacyjnym zbioru *Jan Kochanowski* (1585), por. JKDW, *Wprowadzenie wydawnicze*, s. 169, w. 16), względnie *Muzy* (por. Brückner 1885, s. 496; Brückner 1898, s. 17; Brückner 1924, s. 47), z którego pochodzi często cytowany inicjalny wers: „Sobie śpiewam a Muzom” (Koch *Muza*, 1). Zob. KochFor 57 *Ad Musas*; KochFor 80 *Oraculum*; KochEl III 5, 1–2. Por. np. KochEl I 15, 1–2.

s. 41/5 (II 1, 1): P a n n y, czyli Muzy, to dziewięć wyposażonych w dar wieszczania córek Dzeusa i Mnemosyny (Pamięci, łac. *Memoria*), opiekunek sztuk pięknych oraz nauk; ich liczba ustaliła się w epoce klasycznej, miały różne funkcje, ale najczęściej sześć z nich czuwało nad

poezją i dramatem: poezją miłosną opiekowała się Erato, liryczną Euterpe, epicką Kaliope, tragedią Melpomena, komedią Talia, sakralną poezją chóralną Polihymnia. Ich przewodnikiem był bóg poezji – Apollo, w którego orszaku występowały. Od czasów starożytnych (Hes. *Th.* 76–80; *AG IX* 504, 1) za najważniejszą z muz uchodziła Kaliope (z gr. Pięknogłosa), w której dopatrywano się matki Orfeusza (uważanego powszechnie za jednego z twórców poezji greckiej), jak i opiekunki najwybitniejszych poetów oraz ich dzieł (por. Grimal 1997, s. 35, 145–146, 175, 238, 241–242). Podobnie uważano także w epoce renesansu, por. G. Boccaccio, *Genealogiae deorum gentilium libri*, V, 12 (Boccaccio 1951, I, s. 244–245); VII, 20 (Boccaccio 1951, I, s. 355–356); XI, 2: *De VIII Musis filiabus Iovis* (Boccaccio 1951, II, s. 541). Dedykacja Myszkowskiemu (1579) parafrazy *Psalterza Dawidowego* (JKDW, I, cz. 1, s. 11) dowodzi, że Poeta podzielał ten pogląd:

Jedeneś Ty nálezione, u którego miály
 Miejsce musae wzgárdzone i twarz wdzięczną znály.
 Jedeneś Ty rozumiał, że moje kámény
 Mogły jednak być godne jákiéjkoľwiek ceny.
 Tymżeś mi sercá dodał, żem się rymy swémi
 Ważył zetrzcć z poéty co znákomiśzémi
 I wdárłem sie ná skálę pięknej Kállijopy,
 Gdzie dotychmiast nie było znáku polskiéj stopy.

W łacinie i polszczyźnie czasów Kochanowskiego słowo *Musae* (tak w druku cytowanej wyżej dedykacji *Psalterza* i *Liście do Foglewedera* (KochLFog k. 1v, w. 23) lub *Muzy* mogło być desyngantem również samych utworów poetyckich, zob. objaśnienie J. Mączyńskiego: „Musa, -ae – Latine ‘cantus, śpiewanie, piosenka’. Musas poetae finxerunt deas esse, Iovis et Memoriae filias, quae poetis et musicae praessent, et propterea saepe accipitur pro litteris, doctrina, humanitate, miasto mądrości, wyzwolonych nauk i ludzkości [...]; mansuetiores musae, miłsze a wdzięczniejsze pisma” (Mączyński 1564, k. 238v, por. SPXVI z powołaniem m.in. na dedykację *Psalterza*). Zob. KochLFog: k. 1v/23–25: „w liście swym musas nie przepominasz, tym śmieiej ja też earum w liście swym memini” (w transkrypcji JKDW, I, cz. 1, s. 468, w. 23–24: w transliteracji jak w rękopisie *Musas*; w transkrypcji błędnie *przepominasz*, por. SPJK, hasło *muza*, w którym nie zaznaczono wyczuwalnej ambiwalencji semantycznej użycia przez poetę formy *Musae* w wersji 6. dedykacji *Psalterza* (KochPsDed, w. 6: ...musae wzgárdzoné i twarz wdzięczną znály (jakkolwiek w pierwodruku, podobnie jak w liście do Foglewedera, zapis wielką literą *Musae* (scil. *Musę – z e caudata*)), którego sformułowanie sugeruje, że *Musae* są spersonifikowanym podmiotem.

s. 41/5–6 (II 1, 1–2): uroczysta apostrofa do Muz na wzór antycznych hymnów.

s. 41/5 (II 1, 1): n á w i e l k i m P á r n á z i e – ‘na wysokim Parnasie’, *wielki* ‘wysoki’, zob. np. Mącz 59c: *Colossus, Obraz á bárzo wielki bałwan był w Rodis z miedzi, sto i pięć stóp ná wyszy*, zob. też KochMon 166: *jáko mam zwáć Gréczyná tego, Co to pleców szerókich á wzrostu wielkiégo; Parnas* – pasmo górskie w Grecji, przez starożytnych uważane za siedzibę Apollina i Muz.

s. 41/6 (II 1, 2): Á i p p o k r e ń s k á r o s á – ‘wodą ze źródła Hippokrene’, *rosą* ‘wodą’, zob. np. Bielsjem 31: *Mátki swojej rosę pić, niecháć winá, piwá. Toć jest nawiętszy rycerz, moje miłe corki, Odjąć ciáhu rozkoszy*, zob. też KochDryas [A3]: *Jesli chcesz rzek przeźórnych pławem nápásć oczy, Tu Sopot i Tenwicá swoję rosę toczy, Tu Tanew nieháłmowna San prędkí napawá*.

Hippokrene (dosł. Źródło Konia) jest źródłem, które wytrysnęło u stóp Helikonu (góra w Berocji, uważana za siedzibę Muz i Apollina) niedaleko świętego gaju Muz, kiedy w skałę uderzył kopytem skrzydlaty koń Pegaz (symbol natchnienia poetyckiego). Przy źródle tym gromadziły się Muzy, by tańczyć i śpiewać, a woda z niego płynąca sprowadzała natchnienie poetyckie. Por.

KochPhaen, w. 186–190 (JKDW, IX, s. 437–438).

s. 41/7–8 (II 1, 3–4): Jeslim się wam zachował jako żyw statecznie
 Ani mam wolęj z wami rozłączyć się wiecznie – *Jeslim się wam zachował
 jako żyw statecznie* ‘jeśli, jak dotąd, byłem wobec was w porządku, przysłużyłem się wam’, zob. np.
 Mącz 149b: Rem gratam et beneficium facio, *Posłużyć, zachować się komu w czym*, Mącz 218b:
 Omnes sibi demereri studet, *Wszystkim się rad zachowawa, rad by każdego łaskę miał*, zob. też
 KochTarn 78/4 (136): Był wziętym u wszech ludzi, *niósł pierwsze urzędy, A według przystojenstwa
 zachował się wszędy*, zob. też Fr 127/6 (III 74, 12); jako żyw ‘jak dotąd’, zob. np. GórnDworz
 V3: *bom ja pewnie nie pan Kryski ani pan Myszkowski, którzy wymową swoją takowego dworzanińa
 stworzyli, jáki jáko żyw nie był, ani snadź być może*, zob. też KochPs 36/29 (I 26, 27): *Panie, tyś
 dobry świadek mojej niewinności, Różnie mnie zbawić wszystkich trudności. Strzegłem jáko żyw cnoty
 i téj-em nadzieje, Że w zborze wspomnię twé sławne dzieje; statecznie ‘stanowczo, niezmiennie’* zob.
 np. LubPs I: *Bowiem oto oczy Pańskie ná takie pátrząją, Którzy zawnędy w bojáźni swej tu statecznie
 trwają*, zob. też KochPs 180/2 (V 119, 17): *Użycz zdrowia, żebych przy Twym słowie stał statecznie;
 ani ‘i nie’ spójnik łączący zdania składowe, uwydatniający stosunek łączny*, zob. np. RejWiz 41v:
 A gdy kto od rozumu á od miary klucze Strąci ... *Że chodzi by stłuczony bez rozumu práwie Ani
 już więc może przyć k żadnej dobrej sprawie*, zob. też KochTr 21/25 (19, 49): *Tákże trzymaj o tem,
 Jákoś doznał, ani sie frásuj, że tak rána Twojej ze wszech namilszej dziełce śmierć zestána; mieć wolą
 ‘chcieć’*, zob. Fr 10/11 (I 16, 1). Pojawia się tu ponownie motyw „stateczności” poety, por. też
 komentarz do Fr I 26.

s. 41/9–10 (II 1, 5–6): Jesli królom nie zajrzę pereł ani złotá A mil-
 sza mi daleko niż pieniądze cnotá – *zajrzę | zajrę | zażrzę ‘zazdroszczę’*, zob.
 np. Mącz 494d: *Zázdrość nie ná tego tylko przypáda, który zajérzy, ale też ná tego, któremu zajérzą,*
 zob. też KochPieś 18/19 (I 16, 31): *Przecz mam zajérzeć kosztownych páłáców komu; cnota ‘uczci-
 wość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’*, zob. Fr 9/17 (I 14, 3).

s. 41/11–12 (II 1, 7–8): Jesli nie chcę, żebyście ... ná mię u ludzi nie-
 wdzięcznych zebráły – *na mię ‘na mnie’*, dawna krótka forma biernika liczby pojedyn-
 czej; *niewdzięczny ‘niedoceniający czyichś zasług’*, zob. np. CzahTr B4: *Bom opuścił ojczyznę ...
 Ufając obietnicom Páná niewdzięcznego, Ktore hojne bywały času potrzebego*, zob. też KochPieś 5/7
 (I 4, 6): *Nie to niewola służyć, ále służyć iému, Kto twych posług niewdzięczem.*

s. 41/13–14 (II 1, 9–10): niech ze mną zaráz mé rymy nie giną, Ale
 kiedy ja umrę, ony niechaj słyną – *zaraz ‘równocześnie, naraz’*, zob. Fr 27/11
 (I 64, 4); *ony ‘one’*, dawna forma mianownika rodzaju żeńskiego.

2 Do Jádwigy

Fraszka swą formą przypomina włoskie dworne erotyki, madrygały, np. utwory Bartolomea Sorte
 z tomu *Il secondo libro de madrigali a cinque*, Venetia 1579 (zob. Nowicka-Jezowa 1978, s. 48–49).
 Ucieczka serca do ukochanej osoby była motywem, którym chętnie posługiwali się humaniści
 w utworach erotycznych, zob. komentarz do Fr I 5. Por. też KochEl III 12, 50: „Etsi pars tecum
 magna relicta mei est” („Chociaż i tak spora część mnie pozostała przy tobie”. Przeł. E. Buszewicz).

s. 42/1–2 (II 2, 1–2): Wróć mi serce, Jádwigo, wróć mi, prze Bogá,
 A nie bądź przeciwko mnie tak bárzo srogá – *prze Boga | przebóg ‘na Boga’*,
 emocjonalne wzmocnienie czyjejs prośby, życzenia, zdziwienia itp., zob. Fr 6/6 (I 7, 3); *przeciwko
 komu ‘dla kogoś, wobec kogoś’*, zob. np. WujNT Col 3,19: *Mężowie, miłujcie żony á nie bądźcie
 gorzkimi przeciwko nim*, zob. też KochPs 139/14 (IV 91, 30): *Stuchaj, co mówi Pan: „iż mię miłuje,*

Á przeciwko mnie szczerze postępuje”; *bárzo* ‘bardzo’, zob. Fr 11/8 (I 19, 2).

s. 42/3–4 (II 2, 3–4): *Bo po prawdzie z sámého serca krom ciálá Nie baczę, żebyś jáki pożytek miálá – po prawdzie* ‘prawdę mówiąc’, zob. np. GórnDworz 15: *po prawdzie z przyrodzenia to ma każdy człowiek, iż rádniej pogáni, gdy co złe, niż pochwali, gdy co dobrze*, zob. też KochZuz ded. ktv/16 (11): *Dar po prawdzie niewielki, lecz ja o to proszę, Chuć moję więcej uważ; krom* ‘bez’, zob. np. PatKaz I 11: *Krystus był krom pierworodnego grzechu*, zob. też KochZuz A4/5 (123): *Stánęła ná rozkazanie páni krom wszej winy; baczę* ‘sądzę, myślę’, zob. np. OrzRozm M2: że też i przodkowie nászy baczyli Krolewski ten urząd jedyny być, zob. też KochLZam 1: *Quicquid id est, á baczę, że blaženstvo; jáki* ‘jakiś’, zob. Fr 17/16 (I 38, 3).

s. 42/5–6 (II 2, 5–6): *Á ja trudno mam być żyw, jeśliże muszę Strácić lepszą część siebie, á owszem duszę – trudno mam być żyw* ‘to niemożliwe, żebym żył’, *trudno* ‘niemożliwe’, zob. np. Mącz 105c: *Praeteritum tempus nunquam revertetur, Co już przeszło, to trudno wrócić*, zob. też KochFgPog: *bo trudno jest z przyrozeniem walczyć; żyw* ‘żywy’, dawna krótka forma przymiotnika; *jeśliże* ‘jeśli’, spójnik wprowadzający warunek, zob. np. HistAl C5v: *A jeśliże ja przewycięzę, wielką stąd chwałę wezmę, iże nawielmoźniejszego cesarzã zwycięzę*, zob. też KochTr 21/15 (19, 39): *Jesliže-ć též stąd roście žáłość, že jēj látá Pierwej są przyłomioné, niżli tego świata Rozkoszy záżyć moglá, o biédné i ploné Rozkoszy wászé; a owszem* ‘co więcej’, zob. np. RejPs 178v: *á stáram się o to ábych strzegł ná dlugi czas, á owszem ná wieki, świętych náuk twoich*, zob. też KochPs 174/22 (V 115, 16): *bákwány ... Ręká nie ścisną, nie postąpią nogą, Gárdlem żadného głosu dáć nie mogą. Bodaj ták i ci, którzy je dziálają, á owszem, którzy w nich nádziejé máją*.

3 O rozwodzie

Datowanie: przed 1 lipca 1567 r. (Statorius 1568, k. A3v, por. Cochranoviana II, nr 26c, s. 53–54). Fraszkę wykorzystał Piotr Statorius-Stojeński w swojej *Polonicae grammatices institutio*, ukończona przed 1 VII 1567 (data listu dedykacyjnego do Andrzeja Dudycza (Statorius 1568, k. A3v), a wydane w 1568 (Statorius 1568, k. O1v).

s. 42/11 (II 3, 2): *Czemuż ták w oczu twych mierzioną? – ‘dlaczego ci obrzydła’, w oczu twych* ‘dla ciebie, w twoich oczach’, zob. np. BudBib 2.Reg 19/37: *uczynisz mu, co się tobie zda dobrego. (marg) Wł. Co dobrego w oczu twych; mierziony* ‘niemiły, wywołujący wstręt, pogardę’, zob. np. BierEz M4v: *Á z czego chcesz być uczciony, Tym więcej będziesz mierziony*, zob. też KochFrag (Al, 62): *wszák wiész moje obyczájé. ÁP<ollo> Ludzióm przeciwné i bogóm mierzioné*.

s. 42/12 (II 3, 3): *Átolim jēj nie zástal dziewicą, ksze miły – atoli* ‘otóż’, partykuła nawiązująca do wcześniejszej wypowiedzi, zob. np. RejPs 35: *Á któryżby to był táki krol wszelákij chwały, átolim jest on który jest ná mocniejszy á namoźniejszy; ksze* ‘księżę’, dawna forma skrócona; *miły* tu w funkcji konwencjonalnego epitetu, zob. Fr 13/7 (I 27, 1).

s. 42/13–15 (II 3, 4–6): *O blaźnie opiły, Przychodzi to ná króle i wysokie stany, Á nie przynoszą tákich plotek przed kápłany – blažen* ‘głupiec’, wyrażenie pogardliwe, zob. np. WerGość 244: *iż wino á białęglówki, mądre ludzi w blažny odmieniają*, zob. też KochPieś 27/6 (I 24, 5): *U Bogá każdy blažen; opiły* ‘pijany’, zob. Fr 30/6–7 (I 71, 3–4): *przychodzi to ná króle* ‘przytrafia się to królom’, zob. np. March1 A4: *Czego się zły człowiek boi, to rádo przychodzi nań*, zob. też KochPs 48/1 (I 34, 41): *Silá ná pobožné frásunkow przychodzi; króle* ‘królów’, dawna forma biernika liczby mnogiej; *wysokie stany* ‘ludzie zajmujący wysoką pozycję w społeczeństwie’, zob. np. RejPos 2v: *Iż widziałem w widzeniu swoim ná gorze*

Synaj tuszczą ludzi niezliczoną, á między nimi chodził młodzieniec stanu wysokiego, á wkładał korony ná głowy ich, á pálmy dawał w ręce ich, zob. też KochDz 2: że do ożenienia Nie stanu wysokiego, nie dobrého mienia – Nawet ani gládkości tak wam szukać *trzeba*; *plotka* ‘głupstwa, brednie’, zob. np. RejWiz 6v: *Czym się więc młody rozum práwie zámieszawa, Gdy opuści práwy grunt á w plotki się wdawa*; *kapłany* ‘kapłanów’, dawna forma biernika liczby mnogiej

s. 42/16–17 (II 3, 7–8): *jesli-ć się tak dziewice chciało, Mogłeś do Kolná jech áć* – *dziewice* ‘dziewicy’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej; *do Kolná* ‘do Kolonii’, miasta nad Renem, w którym są relikwie św. Urszuli i zamordowanych wraz z nią dziewic męczenniczek. Według legendy św. Urszula (zm. pocz. IV lub poł. V w.), pochodząca z Kornwalii rzymsko-brytyjska księżniczka, która podała na pielgrzymkę do Rzymu wraz z jedenastoma tysiącami towarzyszek, odrzuciła zaloty Attyli i została zamordowana przez Hunów w Kolonii, gdzie też wszystkie dziewice męczenniczki zostały pochowane i otoczone kultem. Centrum kultu św. Urszuli i jej towarzyszek jest istniejąca od IX w. w Kolonii bazylika pod jej wezwaniem, w której w osobnej kaplicy (tzw. Złotej Komnacie) przechowywane są szczątki uważane za relikwie męczenniczek. Przedmiotem żartu we fraszce, który – co znamienne – wyszedł z ust biskupa, jest fakt, że owe „dziewice” to wspomniane relikwie.

4 Do Plutá

Fraszka w sposób żartobliwy nawiązuje do epigramatyki wotywniej, w której ofiarodawca składa bogom w darze przedmioty (np. narzędzia pracy), gdy nie są mu już potrzebne (zob. Fr I 23, Fr II 21 i komentarz, por. Fr II 30; 31; 51). Tym razem wotum dla bóstwa jest sakiewka, nieużyteczna, gdyż już opróżniona.

s. 42/18 (II 4, tyt.): – *Pluto* Plutos bóg bogactwa, syn Demeter, przedstawiany jako dziecko lub młodzieniec trzymający róg obfitości. Według Arystofanesa Dzeus go oślepił, aby nie widząc ludzi, obdarzał bogactwem nie tylko szlachetnych i cnotliwych.

s. 42/19 (II 4, 1): *próźny wácek ... poświéciłem tobie* – *próźny wacek* ‘pusta sakiewka’, *wacek* ‘sakiewka, woreczek na pieniądze’, zob. Fr 3/5 (I 1, 2), *poświéciłem tobie* ‘ofiarowałem ci’, zob. np. PatKaz II 42: *Oto jest dom boży, który Duch Święty poświécił przebywać Symu Bożemu*, zob. też KochWr 26: *w tych wszystkich królestwach, które poganin krześcijanom wydarł, á wyrzuciwszy z kościołów prawdziwą chwałę Páńską, Máchometowi swemu je poświécił*.

s. 43/1 (II 4, 3): *Dziwna rzecz, jáko ciężko czczą nosić kálétę* – ‘dziwne, że ciężko jest nosić pustą sakiewkę’, *jako* ‘że’ wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. np. GliczKsiążFv: *Gdzie Solon pokazał to, jako ubiory á szaty nic nie pomagáją ku dobremu*, zob. też KochPs 74/20 (II 50, 14): *Dajcie plác (rzecze) wybranym moim, Którzy przymiérze wieczné ze mną mają I pewny sposób, jáko mię błagáją; ciężko ‘z trudem, z wysiłkiem’ z czasownikiem w bezokoliczniku, zob. np. FalZioł V 17b: ciężko matki muszą rodzić*, zob. też KochPs 19/22 (I 15, 12): *człowiek uprzedźmego Sercá, który ... Dobrym, gdzie może, pomocy dodawa, Á co przyrzécze, by naciężej, żyści; czczą kaleta* ‘pusta sakiewka’; *czczy* ‘pusty’, zob. np. Mącz 468c: *Próźny, czczy grób, który tylko ná pamiątkę ku czci komu wystáwiony jest; kálétá* ‘sakiewka’, zob. np. KlonWorJud ded. **2: *najdzie czasem w stárej kálécie więcej pieniędzy niż w nowej*, zob. też Fr 62/13 (II 51, 3).

s. 43/2 (II 4, 4): *A dziwniej, jáko cięży wydawszy monétę* – ‘a jeszcze dziwniejsze jest to, że po wydaniu monet sakiewka jest ciężka’, *cięży* ‘cięży’, zob. np. SkarKaz 123b: *Oddać mam ubogiemu, co mi cięży i názbyt jest*. Ironię wyraża paradoks: pusta sakiewka jest cięższa od wypełnionej pieniędzmi.

Datowanie: po 1565 r. Bohater epitafium, bogaty skapiec, jest kontrastem wobec ubogiego bohatera poprzedniej fraszki (II 4). Sobiech – imię znaczące, zdrobnienie Sobek, zob. np. RejZwierz 65v: *Sobki więc w przypowieściach takie przezywano, Co k sobie wszystko gárną.*

Epitafium odnosi się najprawdopodobniej do Krzysztofa Sobka h. Brochwicz z Sulejowa (zm. 1565/1566), dworzanina królewskiego, starosty warszawskiego i soleckiego, lub – jak sądził J. Pelc (por. Kochanowski 1998, s. 54) do jego brata, Stanisława z Sulejowa h. Brochwicz (zm. 1569), podskarbiego koronnego, kasztelana sandomierskiego. Krzysztof Sobek (zm. na przełomie 1565/1566, przed 12 I 1566), studiował w Krakowie (od 1542), następnie w Wiedniu, od 1545 niemal do końca życia dworzanin królewski, starosta grodowy warszawski (od 1557), nurski (1562), solecki (przynajmniej od 1563). Już w latach 50. prawdopodobnie udzielał Zygmuntowi Augustowi pożyczek. W 1560 król podniósł mu pensję roczną do 500 florenów, a potem jeszcze dodatkowo uposażył go dzierżawami podwarszawskich wsi, młynów i przewozu na Wiśle. Z wypowiedzi Mikołaja Reja w *Zwierzyńcu* należy sądzić, że Krzysztof był wówczas osobistością bardziej znaną niż jego brat Stanisław. W 1562 dostał list przypowiedni na zaciąg chorągwi, którą miał odprowadzić do Wilna. Dopiero w 1564 r. wziął udział w wojnie z Moskwą jako rotmistrz jazdy zaciężnej. Jego żoną (przynajmniej od 1553) była Ewa Ciołkówna z Ostrołęki (zm. 1573), a córka Anna (zm. 15 I 1578) – pierwsza żona Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”, z którą zawarł małżeństwo w Solcu 21 I 1571. Wiadomo, że pod wpływem męża Sobkówna przeszła na ewangelicyzm (Łabędź 2025, s. 386, por. komentarz do Fr III 65). Starostwo soleckie, co istotne dla lokalnych i ponadlokalnych kontaktów poety, po śmierci wdowy po Krzysztofie Sobku przejął w 1573 r. Krzysztof „Piorun” i w związku z tym wszedł w konflikt o dziesięcinę z klasztorem świętokrzyskim (H. Lulewicz, PSB, XXX, s. 274; I. Kaniewska, PSB, XXXIX, s. 452–453; Chłapowski 2017, s. 137 (z błędem dotyczącym daty śmierci K. Sobka), 360; Łabędź 2025, s. 357). Stanisław Sobiech (Sobek) z Sułowa h. Brochwicz (zm. 27 X 1569), starosta małogoski (1551–1569), kasztelan biecki (1563), kasztelan sądecki (1564–1568), podskarbi wielki koronny (22 III 1564 – do śmierci), kasztelan sandomierski (2 IV 1568 – przynajmniej 28 VIII 1569), starosta tyszowiecki (1566–1569). Zmarł zapewne w Krakowie (Urz-CentrPol, nr 748, s. 124; UrzWSand, nr 635, s. 91 i s. 212, por. Kutrzeba 1906, s. 90, nr 11 (data śmierci)). Według nuncjusza J.F. Commendonego Stanisław Sobek miał pod koniec sejmu warszawskiego 1564 r. otrzymać kanclerstwo wielkie koronne za wstawiennictwem spowinowaconego z nim kasztelana krakowskiego Marcina Zborowskiego, do czego jednak nie doszło po interwencji nuncjusza u króla spowodowanej jawnie prореformacyjną postawą Sobka. Otrzymał on wówczas podskarbiostwo (*Pamiętniki* 1851, I, s. 127). Trzecią żoną Stanisława Sobka była od przełomu 1568–1569 r. Magdalena z Jordanów, córka Spytka Wawrzyńca Jordana wojewody, a od 1565 r. kasztelana krakowskiego (I. Kaniewska, PSB, XXXIX, s. 456). Jej pierwszym mężem był dobry znajomy poety – Stanisław Wapowski (zm. między 8 II a 23 IV 1564), podkomorzy sanocki, adresat Fr III 24. Por. Rojżusz 1900, II, s. 69, nr 13; Rej 1895, s. 136, nr LXVIII: *Sobkowcie*. Wersy 3–4 świadczą o okoliczności załatwiania jakichś własnych spraw Sobka przy pomocy Kochanowskiego, na które interesant chyba poskapił grosza.

s. 43/4 (II 5, 1): którzy cię za żywota ználi – *za żywota* ‘za życia’, zob. Fr 4/9 (I 3, tyt.).

s. 43/5 (II 5, 2): Siłá o twych pieniądżách, Sobiechu, trzymáli – ‘myśleli, Sobiechu, że masz dużo pieniędzy’; *siła* ‘dużo, wiele’, zob. Fr 31/9 (I 75, 4); *trzymáli* ‘myśleli, uważali, sądzili’, zob. np. Mącz 446b: *Teneo, Dzierzę, trzymam, item rozumiem, baczę, umiem, wiem*, zob. też KochWr 9: *Tu słyszysz co ten ... godny człowiek o téj skazie obyczajów trzyma.*

s. 43/6 (II 5, 3): Álem ja tego doznał w twój własnej potrzebie – *do-*

znać ‘doświadczyć, poznać, dowiedzieć się’, zob. np. MiechGlab 64: *Te są rzeczy prawdziwe, bo ten kto pisał sam tego doznał i prawdę napisał*, zob. też KochZuz A4/16 (134): *máło posłuchajcie, Á tej pániej co tu stoi niecnoty doznajcie; w twojej potrzebie* ‘w twojej trudnej sytuacji, wymagającej pomocy, interwencji’, zob. np. WuiJudConf 55: *Tego tedy sáмого jednego Bogá wzywamy we wszystkich potrzebách i doległościách nášzych*, zob. też KochPs 34/15 (I 25, 5): *Nikt nie zelżony, ktokolwiek w potrzebie I w swych trudnościach uciekł się do Ciebie*.

s. 43/7 (II 5, 4): *ony miály ciebie* – *ony* ‘one’, dawna forma mianownika liczby mnogiej rodzaju niemęskoosobowego.

Motyw człowieka będącego własnością bogactw, por. Sen. *Dial.* 7 (*De vita beata*) 22, 5; Sen. *Epist.* 119, 2; Plin. *Epist.* IX 30, 4. Motyw skapców oraz lichwiarzy obecny jest w epigramatach *Antologii greckiej* (np. XI 168, XI 366), lecz wyśmiewa się skapstwo żyjących, nie zmarłych. Bliski myśli Kochanowskiego motyw zawiera epigramat XI 173, w którym Filip II, król Macedonii i ojciec Aleksandra Wielkiego, a zarazem autor epigramatu stwierdza, że adresat nigdy nie jest panem swoich pieniędzy. Pisanie prześmiewczych epigramatów na śmierć skapców było popularne wśród humanistów, zob. np: Filip Bonaccorsi (Kallimach) *Epitaphium avari* (*Epigr* II 50); Nicolas Bourbon: *In avaros* (*Nugae* I 34), *In Marcum avarum* (*Nugae* I 29), *Marronis avari tumulus* (*Nugae* I 108); George Buchanan: *Epitaph. Sylv. Medici Parisiensis*. Por. też Fr III 59 oraz KochFor 59 *Epitaphium Thomae*:

Hic, Toma infelix, post ultima fata quiescis,
Cuius in augenda re labor omnis erat.
Quid tibi nunc misero congesta pecunia prodest?
Fures aurum, animam di rapuere tuam.

(EPITAFIUM TOMASZA Tu spoczywasz, nieszczęsny Tomaszu, gdy dopełniły się twe losy, a cały twój trud skupiał się na powiększaniu majątku. Na co ci się teraz przydadzą, nieszczęśniku, zgromadzone pieniądze? Złodzieje zabrali ci złoto, a bogowie duszę. Przeł. E. Buszewicz)

Por. też KochFor 104 *Ad Attalum*.

6 Ná lipę

Pierwsza z trzech fraszek noszących taki tytuł, poświęconych czarnoleskiej lipie (por. III 6 i 7).

s. 43/8 (II 6, tyt.): *N á lipę* ‘o lipie’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 43/9 (II 6, 1): *Gościu, siądz pod mym liściem á odpoczni sobie* – *gość* ‘przechodzień’, zob. Fr 32/8 (I 77, 3); *liście* dawna forma rzeczownika zbiorowego, tu: ‘gałęzie wraz z liśćmi’, zob. np. BielKron 446: *Domy mają máte jáko budki liścim przykrywane*, zob. też KochPs 3/17 (I 1, 11): *Táki podobien będzie drzewu porzecznému, Które przynosi co rok owoc pánu swému, Liścia nigdy nie trącąc; odpoczni* ‘odpocznij’, dawna forma 3 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego.

s. 43/10–12 (II 6, 2–4): *Nie dójdzie cię tu słońce, przyrzékam ja tobie, Choć się nawysszój wzbije, á proste promienie Ściągną pod swoje drzewá rozstrzeláné cienie* – *nie dójdzie cię* ‘nie dosięgnie cię’, zob. też KochWr 39: *boję się, áby nas téż ten požar* [niezgoda o wiare] *nie doszedł; nawysszej* ‘najwyżej’, dawna forma stopnia najwyższego, zob. np. RejPos 351: á przypátrując się temu to Świątemu Bo-

stwu Pána nášzego, podnośmyż co nawysszej wzgorę sercá násze i myśli násze; *a proste promienie* ściągną pod swoje *drzewa rozstrzelane cienie* ‘promienie padające w południe prostopadłe do ziemi spowodują, że cień rzucany przez drzewo nie będzie wystawał poza obszar pod koroną drzewa’, *rozstrzelany* ‘rozproszony’, zob. np. Mącz 76a: *Cyclades ... insule maris Ionii, Rozstrzelane insuly á wyspy po morzu*, zob. też KochPs 161/28 (IV 106, 60): *Á ich naród miedzy nieżyczliwé pogány* Po różnych kącicach światá miał być rozstrzelány.

s. 43/13–14 (II 6, 5–6): *Tu z áwždy chłódné wiátry z polá z áwiéwájá, Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie nárzékájá – z áwždy ‘zawsze’,* zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *słowicy, szpacy* ‘słowiki, szpaki’, dawna forma mianownika l. mn.; *wdzięcznie nárzekájá* ‘świergocą, śpiewają tak, że miło słuchać’, w takim znaczeniu w SPXVI tylko ten przykład.

s. 43/15–16 (II 6, 7–8): *prácowité pszczoły Biorá miód* – konotacje z poezją, miejsce pod lipą sprzyja twórczości poetyckiej. Motyw powiązania pszczół z natchnieniem poetyckim występuje także w epigramatach greckich (AG VII 13). Por. też Fr II 83 (i komentarz) oraz foricenia skierowane do tego samego adresata (KochFor 44 *Do Mikołaja Radziwiłła* oraz KochFor 45 *Do tegoż*). O mądrych pszczołach i wrażliwych na dobra duchowe pisał m.in. Rojzjusz w wierszu do Sebastiana Mieleckiego (w. 3–6, Rojzjusz 1900, II, s. 110).

Obraz poety grającego na lutni w cieniu rozłożystej czarnońskiej lipy wyłania się z Pieśni II 7. Szerzej na temat tego motywu, zob. Domański 1997, s. 57–72; Waszink 1974.

s. 43/16 (II 6, 8): *s z l á c h c i – szlachci* | *ślachci* ‘dodaje splendoru, ozdabia’, zob. np. Mącz 206c: *Taciturnitas maxime commendat feminam, Rzadkie mówienie wielmi zaleca i ślachci białegłowy*, zob. też KochCn 1: *Dwie tedy rzeczy człowieká szlachcią, obyczájé, á rozum*.

s. 43/17–18 (II 6, 9–10): *spráwić umiem snádnie, Że człowiekowi łáčno słodki sen przypádnie – snadnie* ‘łatwo, bez trudu’, zob. Fr 6/6 (I 7, 3); *łáčno* ‘łatwo, bez starań’, zob. WerGośc 255: *Obżárstwo ... wszystkie insze grzechy łáčno z á sobá ciągnie*, zob. też KochPieś 39/10 (II 6, 5): *Łáčno cieszyć chorógo gdysmy zdrowi sámí; człowiekowi sen przypádnie* ‘człowiek zapadnie w sen’, SkarŻyw 565: *będáczemu mi ná modlitwie sen przypádl táki, iż ánim spał cále, ánim też czuł cále*.

Por. PudlFr 12/8–10: *Czeka cię sad zielonym liściem przyodziany, W nim trawá dosyć bujna, gdzie w południe czyście Spáć, á od słońca z drzewá ubronią cię liście*.

s. 43/19–20 (II 6, 11–12): *lecz mié pan ták kładzie, Jáko szczep náplódniejszy – kładzie* ‘szacuje, ocenia’, zob. np. Górndworz Bb5v: *Ále Wasza Miłość ták to z á náder gániebný występ i srogi grzech kładziesz*, zob. też KochPs 76/2 (II 50, 57): *I Tyś mié stąd już kładł podobnym sobie; náplódniejszy* ‘najplódniejszy’, dawna forma stopnia najwyższego.

s. 43/20 (II 6, 12): *w hesperyskim sádzie* – ‘w sadzie Hesperyd’ – Hesperidy, czyli nimfy Zachodzącego Słońca, były córkami Atlasa lub Dzeusa. Na zachodnim krańcu świata, nad brzegiem Oceanu, nieopodal Wysp Szczęśliwych, opiekowały się ogrodem bogów, w którym rosła jabłoń rodząca złote jabłka. Śpiewały też chórem przy źródłach tryskających ambrozją. Dlatego też sad ten stał się obrazem ziemskiego raju, do czego może nawiązywać fraszka.

Giovanni Pontano napisał poemat dydaktyczny o uprawie drzew pt. *De hortis Hesperidum*, nawiązując do własnych doświadczeń z uprawy drzew w imponującym ogrodzie w swej wiejskiej posiadłości pod Neapolem. To zamiłowanie do drzew i uprawy ogrodów dzielili też inni humaniści, np. Bernard Bembo sadzący wokół swego domu topole i inne drzewa..

O lipie zasadzonej przez samego poetę, por. Gacki 1869, s. 125–127; komentarz do Fr III 6; III 7; III 37 i KochPieś II 2, w. 27–28:

Lipá, stojąc wpośród dworu,
Wygláda cię co raz z boru (JKDW, IV, s. 173).

Por. KochPieś II 7:

Dzieci z flaszą do studniej; a stół w cień lipowy,
Gdzie gospodarskiej głowy
Od gorącego lata
Broni list, za wsadzenie przyjemna zapłata (w. 5–8).

Fraszka, ukazująca upalny letni dzień, jest ciekawym wyjściem poza rozpowszechnioną wśród humanistów konwencję opisu Polski jako krainy północy o zimnym i surowym klimacie (por. Głombiowska 2015, s. 295). Sceneria fraszki to *locus amoenus* (miejsce przyjemne), popularny motyw w poezji antycznej i humanistycznej (por. Fr I 62 i KochEl III 2). Miejsce takie sprzyjało odpoczynkowi, rozmowom z przyjaciółmi i zajęciom literackim, np.: Wergiliusz, *Ecl.* 1 w cieniu buka (podobnie, jak we fraszce: śpiew ptaków, szmer liści, pszczoły buszujące wśród kwiatów oraz słodki sen, który ogarnia człowieka):

Tityre, tu patulae recubans sub tegmine fagi ...
hinc tibi, quae semper, vicino ab limite saepes
Hyblaeis apibus florem depasta salicti
saepe levi somnum suadebit inire susurro; ...
nec tamen interea raucae, tua cura, palumbes
nec gemere aeria cessabit turtur ab ulmo. (Verg. *Ecl.* 1, 1, 53–55, 57 i n.)

(Ty, Tytyrze, pod cieniem spoczywasz rozłożystego / Buka ...
Tutaj ten sam co zawsze od granic sąsiednich żywopłot,
Karmiąc pszczoły hyblejskie wierzbowych baziek okwiatem,
Często łagodnym szelestem do drzemki znęci cię słodkiej. ...
Gruchać zaś twoje pieszczotki, gołębie, będą – a z dala,
Z koron wyniosłych drzew nie ustanie zawodzić turkawka. Przeł. Z. Abramowiczówna)

Pietro Bembo, *De Aetna* (rozmowa w cieniu topoli) czy sam Kochanowski:

Hic qua platanus brachia porrigit
Atque ictus calidi sideris igneos
Parvipendit, amicta
Spisso tegmine frondium
Hic, uncti Syrio crinem opobalsamo,
Deponamus humi corpora, non sine
Rubro flore rosarum
Canis nec sine liliis (KochLyr 5, 9–16)

(Tam, gdzie platan wyciąga swe ramiona
i ogniste ataki słońca
lekceważy, odziany
gęstą zasłoną liści,
tam, namaściwszy włosy syryjskim balsamem,
złożmy ciała na ziemi, nie bez
róż o czerwonym kwieciu

i nie bez białych lili! Przeł. E. Buszewicz)

We fraszce podkreślone są zasługi drzewa, które daje cień i zaprasza do odpoczynku. Takie zaproszenia można znaleźć w wielu epigramatach *Antologii greckiej*. Na temat drzew, które swym cieniem chronią człowieka przed skwarem, por. Tib. I 1, 28, Hor. *Carm.* II 3, 9–12. Wiele też drzew rosnących w rodzinnych stronach różnych poetów antycznych zostało upamiętnionych w ich utworach: Horacy, sosna (*Carm.* III 22, 5–8), dąb nad źródłem Banduzji (*Carm.* III 13, 13–16), dęby w Sabinum (Hor. *Epist.* I 16, 9–10) czy wawrzyn (Hor. *Carm.* II 7, 18–20, *Carm.* II 15, 9–10). Szerzej na ten temat, por. Głombiowska 2015, s. 292–294. Motyw drzewa, którego gęste listowie daje cień i wytchnienie, por. epigramat Marcjalisa (Mart. IX 61), głoszący pochwałę zasadzonego ongiś przez Juliusza Cezara platanu, miłego bogom drzewa, które rozumiało myśli swego właściciela i dawało schronienie uciekającej przed bożkiem Panem Driadzie czy szukającemu miejsca do zabawy Faunowi. W *Antologii greckiej* zapisano wiele epigramatów o tej samej tematyce, w których pojawiają się różne drzewa, często dające cień, np. XVI 11 i VII 196 (platan), XVI 13 (sosna), XVI 228 (wiąz), IX 313 (wawrzyn), zob. też. (np. IX 314, 315; X 12, XVI 12, 227). Istotną różnicą jest to, że we fraszce drzewo samo przemawia i zaprasza. I choć mówiące drzewa pojawiają się też w epigramatach antycznych (np. *AG* IX 3, 4, 6, 78, 79) i humanistycznych (np. Andrea Alciato, Joachim Camerarius, Johannes Sambucus), to dzieje się to w innych sytuacjach (np. skargi na chłopców, którzy łamią gałęzie i obrywają owoce czy też pochwała swych dorodnych owoców po wszczepieniu nowych gałązek, por. Głombiowska 2015, s. 293–294).

Kochanowski wprowadza do fraszki lipę, która rzeczywiście rosła w Czarnolesie w obrębie dworu (por. komentarz do Fr III 37). Lipa więc, drzewo popularne w Sarmacji, zastępuje śródziemnomorskie gatunki drzew, takie jak np. platany (por. Gabriel Świrski, który w przekładzie Wergiliuszowych *Georgik* (1575 r.) oliwkę zastąpił lipą). Zalety lipy, cenionej w wierzeniach, legendach i pieśniach różnych ludów, słał w *Zwierzyńcu* Mikołaj Rej (IV, 95, zob. Rej 1895, s. 292, nr XCV) w wierszu pt.: *Lipka na cne obyczaje*, a w *Wizerunku...* (wzorowanym na *Zodiacus vitae* Palingeniusza) „słowami Epikura zapraszał wędrującego młodzieńca do rozmowy ‘pod lipką’” (Pelc 2001, s. 362). Lipa jako niegdyś święte drzewo Słowian i Germanów trafiła też do polskich pieśni ludowych, o czym wspomina Górnicki w *Dworzaniinie*: „Kmieć w gorące dni śpiewając o lipce, mało pracy a potu czuje” (Górnicki 1954, s. 110). O lipie czarnoleskiej pisał Andrzej Trzcieski w sylwie zwróconej do Kochanowskiego, zredagowanej najpóźniej na przełomie 1567–1568, a wydanej w lutym 1568 r. (Trzcieski 1958, s. XXIII, 244: *Silv.* II 2, 41–50, por. Janicki 2022, s. 52–53), prosty stół pod lipą: „Mensaque sub philyra structa sine arte tua” (Trzcieski 1958, s. 244, w. 48) – Philyra to postać mitologiczna, nimfa, matka centaury Chirona (ojcem był Saturn), która została zamieniona w drzewo lipowe (wstydząc się widoku swego syna, półczłowieka, półkonia); zaczerpnięte z greki słowo *philyra* (φιλύρα) znaczy: lipa. W *Metamorfozach* Owidiusza Chiron nazwany jest „Philyreus heros”, a jego leśna chata „Philyreia tecta” (Ov. *Met.* II 676; VII 352). Chiron będzie poetycką maską Kochanowskiego we fraszce III 14, co, według Sokolskiego (Sokolski 1998, s. 78–85), może dodatkowo podkreślać bliską więź poety z jego drzewem. Mamy też ślad lipy obok innych gatunków drzew sławionych przez włoskich humanistów, np. philyra rośnie w gaju wśród różnych pięknych drzew sprzyjających twórczości poetyckiej (Pietro Crinito *ad Faustum de Sylva Oricellaria*). W literaturze renesansu jest wiele śladów dendrologicznych zainteresowań. Np. o drzewie gwajakowym i jego leczniczych właściwościach pisze Girolamo Fracastoro (*Syphilis*). Joachim du Bellay oliwce poświęcił cykl sonetów (*L'Olive*). Różne drzewa i ich symbolika przedstawione są w emblematkach (np. wiaź, orzech, palma).

J. Sokolski wysunął tezę, zgodnie z którą cały zbiór *Fraszek* ma ukrytą strukturę labiryntu, do

którego klucz znajduje się właśnie we Fr II 6. Zob. Sokolski 1998. Na ten temat, patrz: recenzja A. Szastyńskiej-Siemion (Szastyńska-Siemion 1999) książki Jacka Sokolskiego. Z koncepcją Sokolskiego polemizuje Głombiowska 2015, s. 292–300. Por. też: Schulte 2012. Na temat tej fraszki, fraszki III 6 oraz istotnego znaczenia ich lokalizacji dla budowy całości zbioru, zob. Schulte 2012, zwłaszcza s. 232–241.

7 *Ná wieniec*

W tradycji ludowej ofiarowanie wieńca przez pannę ukochanemu było wyrazem erotycznej gotowości. We fraszce symbolikę tę wzmacnia fakt, że wieniec zrobiony jest z ruty, która była symbolem dziewictwa, niewinności, ale też zmysłowości, zwłaszcza kobiecej. Symbolika wianka podobnie przedstawiona została przez Kochanowskiego w *Pieśni świętojańskiej o Sobócie*, Panna IV i Panna VIII. W tradycji literackiej, np. Kallimach (Filip Bonaccorsi), *Fannietum*, elegia 3. Fannia daje Filipowi wieniec, który dla niego uplotła z polnych kwiatów. Wieniec ten jest obietnicą miłości (dając mówi: „Hoc certum nostri pignus amoris habet” – „Przyjmij to jako zapewnienie naszej miłości”). Angelo Poliziano (1454–1494) też pisze o kwiatach, które otrzymuje od swej ukochanej jako *pignus amoris*: „Formosae o violae, Veneris munuscula nostrae, dulce quibus tanti pignus amoris inest” – „O uroczę fiołki, podarunku od naszej Wenery, w których kryje się słodka obietnica miłości” (Poliziano, *El. 5, In violas, a venere mea dono acceptas*, w. 1–2. Przeł. M.C.). Podobnie Klemens Janicki zostaje obdarowany wieńcem z róż, przysłanym przez ukochaną Elsulę, *Epigr. VIII*, a potem wieńcem sosnowym (*Epigr. IX*), który ma symbolizować niewiedzącą miłość. M. Kromer we fragmencie swojej *Polonii* dotyczącym strojów zanotował: „Dziewczęta według dawnego zwyczaju chodzą z odkrytą głową; we włosach przepaska ze złota, drogich kamieni czy jedwabiu albo wianek z ziela i kwiatów” (Kromer 1984, s. 66).

s. 44/1 (II 7, tyt.): *N á w i e n i e c* – ‘o wieńcu’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 44/2 (II 7, 1): *piękna Grétá* – *Greta* używana w staropolszczyźnie forma imienia Małgorzata. Imię nie zawsze wskazuje konkretną osobę, nawet jeśli jest zapisane, czasem zastępuje kategorię, por. Danielewicz 1988, s. 159–160.

s. 44/3 (II 7, 2): *n á d o b n é g o K l i m k á* – *nadobnego Klimka* ‘pięknego Klimka’, zob. Fr 9/10 (I 13, 1).

s. 44/4 (II 7, 3): *Á j á k o w i e n i e c , t á k s i ę m i ł o ś ć j é j z i e l e n i – j a k o ... t a k* ‘jak ... tak’ konstrukcja porównawcza, zob. np. BierEz A3: *Á j á k o m ó g ł , t á k o g o c z c i ł*, zob. też KochSat B2: *A j a k o s i ę d z i s l u d z i e z a p o ż y t e k j e ł i , T a k n a o n c z a s w s z y s c y s i ę d o s ł a w y c i s n ę ł i*.

s. 44/5 (II 7, 4): *Á c h o c i a w i e n i e c z w i ę d n i e – c h o c i a* ‘choć, mimo że’, zob. Fr 3/13 (I 2, 3).

Por. nawiązującą (przez wprowadzenie tych samych bohaterów) do komentowanej fraszki M. Pułłowskiego *Przyjaciel napewniejszy w kalecie* (Pułłowski 2025, s. 186, nr 133).

8 *Ná różą*

s. 44/6 (II 8, tyt.): *N á r ó ż á* – ‘O róży’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *różą* dawna forma biernika liczby pojedynczej.

Por. *Idyllum de rosa* (III 292) z Anthologia 1759, T. 1, s. 701–706; por. Zathay 1903, s. 17.

s. 44/7–8 (II 8, 1–2): *N á d o b n y s o b i e k w i á t W e n u s o b r á ł á – K i e d y b y j e g o k r a s á d ł u ż é j t r w á ł á ! – n a d o b n y* ‘piękny’, zob. Fr 9/10 (I 13, 1); *Wenus* – italska bogini wiosny, roślinności i ogrodów, od II w. p.n.e. utożsamiona z grecką Afrodytą – boginią

miłości, zob. Fr I 4, 4, w. 6; *sobie obrała* ‘wybrała sobie’, zob. np. BierEz B: *Rzekli mu, á więc wybieraj ... Ezop ... Więc kosz z chlebem sobie obrał*, zob. też KochSz A4v (158): *Dwie pięści Borzuż zamknięte pokazał, Jednę z nich obróć Fiedurowi kazał, kiedyby ‘oby’*, zob. np. LubPs gg5: *Bowiem ten naród pogański jest takiej przysady ... Nie mają nic między sobą żadnej roztropności ... Lecz kiedyby to stątecznie sobie w rozum bráli, Iżby się ná rzeczy przysze pilnie oglądáli*, zob. np. KrowObr 125v: *Właśnieście im powiedzieli, kiedyby jedno niebożatká wyrozumieć mogli; krasa ‘piękno, ozdoba’*, zob. np. BierEz N4v: *Żleś tę, pawiu, rzecz zrozumiał ... Kożdego swym obdárzono – Ty krasą, słowik śpiewáním, Woł siłą, á koń biegáním*, zob. też KochPieś 41/16 (II 9, 7): *Jáko prze zimné czasy Wszystkę swą krasę drzewá utráciły*.

s. 44/9–10 (II 8, 3–4): *co z ákwitnie, jáko słońce wznidzie, To z ásię sp ádnie, ledwé wieczór przydzie – wznidzie ‘wезде’*, zob. np. Leop Mal 4/2: *Á wznidzie wam, którzy się boicie imienia mego, słońce sprawiedliwości; z ásię ‘natomiast, za to, przeciwnie’*, zob. np. Mącz 64a/38: *Contra, Z ásię, przeciwoko temu*, zob. też KochPieś 35/12 (II 3, 7): *Fortuná co da, to z ásię wziąć może*.

Kochanowski wzoruje się na słynnej anonimowej elegii *De rosis nascentibus* z *Appendix Vergiliana*. Wersy 3–4 są parafrazą wersów 45–46 elegii: „quam modo nascentem rutilus conspexit Eoos, hanc rediens sero vespere vidit anum” („Tę, którą dopiero co rodzącą się zauważyła złocista gwiazda poranna, tę samą, powracając późnym wieczorem, ujrziała jako staruszkę”. Przeł. M.C.).

s. 44/11–12 (II 8, 5–6): *Rwi, páнно, rózá z á nowego kwiatá Á pomni, że tak bieżá twoje látá – rwi, pomni ‘rwij, pomnij’*, dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego; *za nowego kwiatá* ‘wtedy, kiedy się pojawi świeżo rozwinięty kwiat’, zob. np. GliczKsiąż F4v: *Tákże też przystáloby, áby rodzicy dzieci swe z á młodu rozumu á mądrości uczi*, zob. też KochFrag (Tabl 3): *Czego z á świeżá skorupá náwrzáła, Ten zapách będzie w sobie dlugo miáká; bieżá ‘mijają’*, zob. np. SkarŻyw 4: *čas bieży á jáko wodá w bystrej rzece ucieka*.

Ostatnie wersy fraszki (w. 5–6) są przekładem ostatnich wersów elegii (49–50), stanowiących jej konkluzję: „collige, virgo, rosas dum flos novus et nova pubes, et memor esto aevum sic properare tuum” („Zrywaj, dziewczyno, róże, póki kwiat jest świeży i świeża jest młodość, i pamiętaj, że tak samo przeminie twój wiek” przeł. M.C.). Róża jako symbol efemeryczności miłości, piękna i życia jest częstym motywem w literaturze antycznej (w utworach erotycznych i funeralnych), podejmowanym chętnie również przez humanistów. Zazwyczaj kończy się konkluzją, stanowiącą zachętę do zerwania kwiatu, czyli cieszenia się miłością, póki trwa młodość. Por. Mdr II 5–8: „Czas nasz jak cień przemija, śmierć nasza nie zna odwrotu: pieczęć przyłożono, i nikt nie powraca. Nużę więc! Korzystajmy z tego, co dobre, skwapliwie używajmy świata w młodości! Upijmy się winem wybornym i wonnościami i niech nam nie ujdą wiosenne kwiaty: uwijmy sobie wieniec z róż, zanim zwiędną”, jak również epigramy zapisane w *AG* (np. V 84, V 136). Zachętę do zrywania kwiatu młodości spotykamy w liryce greckiej, np. Pindar, Enkomion dla Theoksenosa z Tenedos (Pi. Fr. 123, 1–2), czy łacińskiej, np. Owidiusz, *Ars amatoria* (III 79–80):

... carpite florem,
Qui, nisi carptus erit, turpiter ipse cadet.

(Choćbyś kwiatka nie zerwał, opadnie – więc zrywaj! Przeł. E. Skwara)

Motyw ten jest bardzo częsty w humanistycznej poezji erotycznej, np. Giovanni Pontano:

Puella molli delicatior rosa,

Quam vernus aer parturit
Dulcique rore Memnonis nigri parens
Rigat suavi in hortulo,
Quae mane primo roscidis cinctos foliis
Ornat nitentes ramulos;
Ubi rubentem gemmeos scandens equos
Phoebus peragrat aethera,
Tunc languidi floris breve et moriens decus
Comas reflectit lassulas;
Mox prona nudo decedit cacumine
Honorque tam brevis perit (*Ad Faniam, Parthenopeus* I 4, 1–12).

(Dziewczyno, delikatniejsza od wiotkiej róży,
którą zrodził wiosenny powiew,
a matka czarnego Memnona
poi słodką rosą w miłym ogrodzie,
[róży], która o świetle zroszonymi listkami
ozdabia lśniące gałązki.
Lecz gdy Febus, wznosząc się na lśniących koniach,
przemierza paśowe niebo,
wtedy ulotny i ginący urok
wiednącego kwiatu
pochyla zmęczone płatki.
Wkrótce opadają z огоłoconej łodygi
i znika tak szybko ich piękno. Przeł. MC)

Stąd konkluzja:

Brevemque florem carpimus; (30)

(Zerwijmy krótkotrwały kwiat.)

Również na północ od Alp; zarówno w twórczości łacińskiej, np. Buchanana (*Maiae Calendae*, *El.* 11, 133–134) czy Johanneses Secundusa, jak i w językach narodowych, por. np. Ronsard, *A Cassandre* czy tegoż, *Sonnets pour Hélène* II 43 (1578 r.):

Vivez, si m'en croyez, n'attendez à demain:
Cueillez dès aujourd'hui les roses de la vie (w. 13–14).

(Żyj, jeśli mi wierzysz, nie czekaj na jutro: / Zrywaj już dzisiaj róże życia.
Przeł. M.C.)

O tym, jak bardzo było popularne to wyobrażenie i jak mocno tkwiło w wyobraźni europejskiej, świadczy też alegoria *Vitae brevitatis* z *Ikonoologii* Ripy: przedstawiona jest tu dziewczyna trzymająca w dłoni bukiet róż, z których spływa szarfa z napisem zaczerpniętym z *De rosarum nascentibus*: *ipsa dies aperit conficit ipsa dies*: „ten sam dzień rodzi i ten sam unicestwia” (Ripa 2008, s. 436–438). Motyw róży, kwiatu powiązanego z Wenus (Afrodytą) – por. *AG* V 170,

Ov. *Am.* I 2, 40.

Na krótkotrwałość róży, stanowiącej miły komponent przyjemności życiowych, zwraca też uwagę Horacy (*Hor. Cam.* II 3, 13 i n.):

... nimium brevis
flores amoenae ... rosae,

(... naręcza ...
wdzięcznych róż, co żyją krótko. Przeł. A. Lam)

Obraz róży będącej figurą ludzkiego życia spopularyzowany został również przez powszechnie znany średniowieczny wiersz przypisywany Alanowi z Lille (*PL CCX*, col. 579, w. 8–18), którego autor stosuje trudną do oddania w przekładzie grę słów:

Nostrum statum pingit rosa,
Nostri status decens glosa,
Nostrae vitae lectio.
Quae dum primo mane floret,
Defloratus flos effloret
Vespertino senio.

(Nasze położenie maluje róża
stosowne objaśnienie naszego stanu.
Nauka o naszym życiu;
Zaraz jak rozkwitnie o wczesnym poranku
przekwitły kwiat opada
z nadejściem wieczornej starości. Za: Eco 1994, s. 108)

Jak w poniższej strofie:

Ergo spirans flos exspirat,
In pallorem dum delirat,
Oriundo moriens.
Simul vetus et novella,
Simul senex et puella
Rosa marcet oriens.

(Jeszcze pachnąc, kwiat wydaje już ostatnie tchnienie,
gdy drząc blaknie, umierając od chwili narodzin.
Jednocześnie sędziwy pęd i młody,
jednocześnie staruszka i dziewczyna
róża wędnie zakwitając. Przeł. TS)

Por. KochFrag Pieśń VI 7–8: Widziałem ja po ranu piękny kwiat przyjemny, A widziałem zaś wieczór zwiędły i nikczemny (pieśń skierowana do Hanny).

KochEl I 8, 41–44, też skierowana do „chłodnej” kochanki, jako przestroga przed uciekającą młodością:

Admonitae exemplis aliorum estote puellae,

Sero sapit, damnis qui sapit ipse suis.
Non semper florentve rosae, florentve hyacinthi,
Et formae exitium fata dedere suum.

(Uczcie się, dziewczęta, na cudzych przykładach; za późno mądrzeje ten, kto staje się mądry po szkodziu. Nie zawsze kwitną róże i hiacenty; los wyznaczył też koniec urody. Przeł. E. Buszewicz)

Por. KochPieś II 23: „Nie zawżdy, piękna Zofija, Róża kwitnie i lelaja, Nie zawżdy człek będzie młody Ani tej, co dziś, urody” (w. 1–4) oraz kom. II do niej w: JKDW, IV, s. 472–473.

Motyw młodości, która nie powróci, por. także: Auson. XXVI 34; Mart. IV 38; KochPieś I 14, 17–19.

9 Do páníej

Tytuł: por. Fr I 13, I 19, I 97. W tej jednak fraszce, inaczej niż w poprzednich o tym samym tytule, następuje obniżenie tonu (prawdopodobna aluzja do stosunku seksualnego). Jest to też kolejny utwór, w którym Kochanowski bawi się wieloznacznością słowa „fraszka” (por.: Fr 0; I 1; I 3; I 38, I 40; I 47; II 22; II 89, III 29), tym razem w kontekście frywolnej erotyki.

s. 44/13 (II 9, tyt.): D o p á n i é j – ‘do pani’, *paniej* dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej.

s. 44/14–15 (II 9, 1–2): Słyszcie, páni: té frászki, co teraz czytacie, Jesli podlejszé wászych, jeszcze nie wygracie – *słyszcie* ‘słuchajcie’, zob. np. Mącz 155c: Heus, *Sluchaj, hej, słysz*, GórnDworz T5v: *Król ... rzekł mu, w oknie stojąc á ná onę bábę pátrząc, która sie znowu ná garki była zdobyła. „Słysz! Á kiedyby znowu co tákiego trefnego z czárnoksięskiej náuki uczynić, á chociaż to, áby tá bábá zásię garki potłukła?”*; co ‘które’ zaimiek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *podlejsze wászych* ‘gorsze od wászych’, zob. np. GórnDworz X6: *iż białagłowá wszystko to umieć może, co mészczyzná, áni jest jej dowcip, kęs nášzego podlejszy*, NiemObr 42: *listy Páwła ś. do Koryntczyków i do Gálátów ... w których to Páweł ukázuje, iże nie był ni w czym podlejszy Piotr á inszych Ápostolów*.

s. 44/16–17 (II 9, 3–4): Mam ja drugié, co je rad ná sztych puszcze z wámi, Á moim być ná wirzchu to ujrzyćcie sámi – *drugie* ‘inne’, zob. np. RejZwierz 14v: *Wziął miecz, jemu dał drugi, by sie z nim skosztował*, zob. też KochPhaen 40, 470: *Pátrzajże gwiazd ... Jedné ná zachód, drugié ná wschód położoné*; co ‘które’ zaimiek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *rad* ‘chętnie, z ochotą’, zob. Fr 4/5 (I 2, 4); *na sztych puszcze z wami* ‘porównam z wázymi’, por. np. GórnDworz F2: *wyrwie jákie stáropolskie z Bogárodzice słowo, á z czeskiem jákiem gládkiem słówkiem ná sztych je wysádzi, áby swego języká grubość, á obcego piękność pokazał, też ‘rozpocząć z kimś walkę, spór’, por. np. RejAp 3v: Ácz wiem, gdy ná sztych przyjdiesz z niedowiárki, iż ci to świat inaczej będzie wszédy wykłádác, ále ty przedsię stoj w imię Páńskie mocno w státeczności swojej; z wami – grzecznościowa forma zwyczajowa zwracania się w liczbie mnogiej do pojedynczej osoby, zob. np. SkarKaz 420b: *I próżno mówisz: córko nie czyni tego, gdy córká rzec może: á wy, páni mátko, czemu to czynicie*, zob. też KochAp 12: *Król Zygmunt miał ten obyczaj, że záwždy umywając sie, dawał piérsienię z palców trzymać ... W rok potym zdémując tákże piérsienię z palców przed wodą, sięgnął sie tenże po nie, któremu je też był przedtem dał. Król ręki umknął, mówiąc: „Wróćcie mi oné piérwéj, com wam był ták rok dał trzymać”*; Cała fraszka może więc być interpretowana dwuznacznie: *fraszki* oznacza-*

łyby damskie piersi, poniżej których leżą czytane fraszki, ale też męskie jądra, *sztých* wtedy byłby stosunkiem seksualnym, w którym mężczyzna jest *na wirzchu*.

10 *Ná łákomého*

Myśl, że godne pożałowania nienasycenie bogactwem przynieść może człowiekowi same kłopoty, wyraża Horacy (Hor. *Carm.* III 1, 45–48), mówiąc o „divitias operosiores” („kłopotliwych bogactwach”).

s. 45/3–6 (II 10, 3–6): podobna myśl u Horacego (Hor. *Sat.* I 1, 59–62) oraz w *Pieśni* (Hor. *Carm.* III 16, 17 i n., 21 i n., 39 i n., 42–44):

crescentem sequitur cura pecuniam
maiorumque fames. ...
quanto quisque sibi plura negaverit,
ab dis plura feret: ...
contracto melius parva cupidine
vectigalia porrigam ...
multa petentibus
desunt multa: bene est cui deus obtulit
parca quod satis est manu.

(z większym majątkiem zawsze troska idzie w parze
i żąda tym silniejsza: ...
im więcej bowiem zysku ktoś sobie odmawia,
tym więcej łask otrzyma od bogów: ...
bo tylko skromnym żywiąc się pragnieniem
większe odniosę korzyści,
... tym, co wiele pragną,
zawsze brakuje wiele: dobrze gdy bóg skąpa
ręką odmierzy, co trzeba. Przeł. A. Lam)

s. 44/18 (II 10, tyt.): *Ná łákomého* – ‘o łakomym’ zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), łakomy ‘chciwy’, zob. Fr 20/7 (I 46, tyt.).

s. 45/1 (II 10, 1): *Nie nagorzéj tego Bóg oddzielił* – *oddzielił* ‘obdzielił, obdarował’, zob. np. PowodPr 22: [Duch Święty] *oddzielił stan duchowny dziesięcinami z urodzajów i pożytków ludzkich*, por. też KochPs 10/18 (I 7, 30): *O sprawiedliwy sędzia, Ty każdego Sprawnie oddzielasz wedla zasług jego*.

s. 45/2 (II 10, 2): *Nie dawszy państwá, nie dał, by zajázrał drugiemu* – *państwá* ‘dóbr materialnych, bogactwa’, zob. np. BielKron 346: *Noszą ci zakonnicy białe płaszcze á na nich krzyżyki czarne ... Jáko mówią: Z bogáctwá álbo z dostátku człowiek ku złościám przychodzi, takéž też ci mili zakonnicy, kiedy sie nawięcej wspomogli á ku państwu przyszli, poczęli hárdzieć*, zob. też KochPieś 36/26 (II 4, 25): *Im sobie człowiek więcéj pomierny ujmuje, Tym mu więcéj od Boga z láski przystępuje ... Pan znáczniejszy, gdy państwem wzgárdzi, niżbych wszytki Zółáwskie urodzáje i Gdańskie pożytki W jednym szpichlerzu zámknął; zajázrał ‘zazdrościł’, zob. Fr 41/9 (II 1, 5).*

s. 45/3–4 (II 10, 3–4): *Ále dał táki umysł, że ná swym przestawa*

Á dla lepszégo miénia w trudność się nie wdawa – *umysł* ‘rozum, rozeznanie, umiejętność podejścia do jakiegoś problemu’, zob. Fr 20/8 (I 46, 1); *na swym przestawa* ‘zadowala się, poprzestaje na tym, co ma’, zob. np. GroicPorz b3: *O Rádzie miejskiej. Ktorzy mają być na Rádę obieráni ... Ale średni k temu są nasposobniejszy, ktorzy na swym przestawając, cudzego nie pożądjają, á pospolitą rzecz nád własną przekládają*, zob. też KochZg 143: *Ná swym káždy przestawaj; dla lepszego miénia* ‘dla majątku, bogactwa’, zob. np. RejKup c8v: *A dziwne to dobre mienie Wiodło ludzi w zaślepienie*, zob. też KochPs 6/23 (I 4, 21): *Mówią drudzy: „Dobrégo mienia nam potrzeba”*.

s. 45/5–6 (II 10, 5–6): Ów się w dziale, mym zdánien, dał oszukać márnien, Co nigdy syt nie będzie, chocia zewsząd gárnien – *w dziale* ‘przy podziale, rozdzielaniu’, zob. np. BielKron 364v: *bo tu było w Polszcze nátenczás czterzy á dwádzieścia książąt, poczytając Śląsko, ktore zázwdzy było ku Polszcze, ále sie przez dział brácki książąt polskich od nas oderwáło, jáko ná swych miejscách stoi, tákże jeden ná drugiego walczył, mnímając sie w dziale być oszukánego*, por. też KochPs 181/20 (V 119, 57): *Pánien, to dział i część moją, ustaw Twych pilnowác; marnie* ‘bez korzyści, bez pożytku’, zob. np. KochMRot A2: *Z cnoty wieczna sławá słynie, Á bogáctwo márnien ginie*, zob. też KochFrag 41/24 (Am 20): *Którás [bitwę] miał z Amuratem przy nieszczęsnéj Wárnien, Gdzie twé przednié zwycięztvá legły z tobą márnien; co nigdy syt nie będzie* ‘który nigdy nie będzie miał dosyć’, co ‘który’ zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2), *syt* ‘syty’, dawna skrócona forma przymiotnika w mianowniku 1 osoby liczby pojedynczej w funkcji orzecznika; *chocia* ‘choć, mimo że’, zob. Fr 3/13 (I 2, 3); *gárnien* ‘zachłannie zbiera, gromadzi’, zob. np. RejZwierz 65v: *Sobki więc w przypowieściach tákie przezywano, Co k sobie wszystko gárną*.

11 Do Petryła

Fraszka stanowi parafrazę epigramatu Marcjalisa (Mart. III 75), Kochanowski pominął bowiem m.in. w. 5–6, które zawierają aluzję do *fellatio* (postrzeganej w starożytności jako lekarstwo na impotencję) oraz zmienił imię adresata. Zachował natomiast końcową grę słów, którą zastosował Marcjalis:

Stare, Luperce, tibi iam pridem mentula desit,
luctaris demens tu tamen arrigere.
sed nihil eruae faciunt bulbique salaces
improba nec prosunt iam satureia tibi.
coepisti puras opibus corrumpere buccas:
sic quoque non vivit sollicitata Venus.
mirari satis hoc quisquam vel credere possit,
quod non stat, magno stare, Luperce, tibi?

(Już ci dawno, Luperku, przestał szkapa chodzić,
Ty dotąd z twardą dolą nie chcesz się pogodzić.
Na nic ostre pokrzywki, cebulki, nieboże,
I szkodliwe żegadło już nic nie pomoże.
Czyste wargi próbujesz kupić sobie złotem;
Lecz Wenus nieużyta: nic ci więc i po tem.
Na wielki dziw to wszystkim, bo nie stoi za to
Podkusać, co nie stoi, tak wielką opłatą. Przel. J. Czubek)

s. 45/8–9 (II 11, 1–2): Dawno – *ć* nie stoi owá rzecz, Petryło, Á przed-

się-ć i grać z niewiastami miło – dawno-ć nie stoi owa rzecz ‘od dawna nie masz erekcji’, -ć ‘ci, tobie’, owa rzecz ‘członek męski’, zob. np. RefFig Ee3: *zǎ mǎș ișc̃ nie chciǎlǎ ... Țest tu jeden ... Ma wșzutyk̃io dostǎtek, chybǎ owych rzeczy; owa ‘ta’*, zob. Fr 18/14 (I 41, 2); *przedsię* ‘jednak, mimo to’, zob. Fr 25/12 (I 59, 4); *igrać z niewiastami* ‘zabawiać się z kobietami w znaczeniu seksualnym’, por. np. JanKoszHist H5v: *I poczał z nią mozić o nierządnej miłości rzekąc: Namilejsza, co-ć mam dǎc, iżbych z tobǎ grǎc mogł.*

s. 45/11 (II 11, 4): Dla téj ociętnéj i niestałéj déki – dla ‘z powodu, ze względu na’, zob. np. PaprPan S4: *Hidaspis on krol perski dla hojności słynie*, zob. też KochDz 154: *Dla spornéj żony, drugi nie chciał wnieść do niebǎ; ociętny ‘oporny’*, zob. np. KuczbKat 316: *którzy ociętny i zǎtwǎrdziǎły umysł mǎǎj około pomsty chciwóści; niestały ‘niestojący, niepodlegający erekcji’*, znaczenie kontekstowe; *deka* ‘szytylet’, kontekstowo przenośnie ‘członek męski’.

s. 45/13 (II 11, 6): Że co nie stojǎc, przedsię stoi siłǎ – *przedsię* ‘jednak, mimo to’, zob. wyżej; *stoi* (drugie użycie w wersie) ‘kosztuje’, zob. np. GostGosp 146: *Bo kto tǎniej przedǎwa niź to stoi, ǎlbo z moru, ǎlbo złodziej pewny*, zob. też KochWr 10: *Nǎjdute się w rejestrǎch stǎrych ... wielé usłǎnie krolewskiego łóǎa stało*. Przejęta z języka łacińskiego gra językowa oparta na różnych znaczeniach słowa *stǎc*.

12 Z greckiego

Fraszka jest dość wiernym przekładem epigramu Meleagra (AG VI 163):

τίς τάδε μοι θνητῶν τὰ περὶ θριγκοῖσιν ἀνήψε
σκῦλα, παναισχίστην τέρπιν Ἐνυαλίου;
οὔτε γὰρ αἰγανέαι περιαγέες, οὔτε τι πῆληξ
ἄλλοφος, οὔτε φόνῳ χρανθὲν ἄρρηε σάκος:
ἄλλ’ αὐτῶς γανώνοντα καὶ ἄστυφέλικτα σιδάρω
οἷά περ οὐκ ἔνοπιᾶς, ἀλλὰ χορῶν ἑναρα:
οἷς θάλαμον κοσμεῖτε γαμήλιον ὄπλα δὲ λύθρω
λειβόμενα βροτέῳ σηκὸς Ἄρης ἔχοι.

(Któż to na ścianach świątyni zawiesił owo olśniewające uzbrojenie, którym Mars [Ares] nie może się uciechyć? Brak tu i ówdzie połamanych oszczepów, brak szyszaka kity pozbawionego, brak tarczy krwią poplamionej, lecz wszystko błyszczące i nietknięte żelazem, jak gdyby to był sprzęt potrzebny do tańców, nie bitwy; ozdóbcie nim sypialnię nowożeńców; lecz przybytek Marsa [Aresa] niech ma uzbrojenie zroszone krwią ludzką. Przeł. TS)

Kochanowski rezygnuje z greckiej formy imienia boga wojny, więc Ἄρης – Ares (w. 8) zastąpiony został przez rzymskiego Marsa, a co za tym idzie, zmienia także (być może mało zrozumiały dla polskiego czytelnika) przydomek Aresa Ἐνυάλιος – Enyalios na *Marsowy* (w. 2).

Przypomniany tu antyczny zwyczaj zawieszania w świątyniach zdobycznych elementów uzbrojenia – triumfalnych łupów (tzw. *spolia hostium*; *panoplia*), a zwłaszcza tzw. *spolia opima*, zdartych z pokonanego wodza wrogów był dobrze znany współczesnym poety. Przykładem są silnie podbudowane erudycją klasyczną rozdziały *Ksiąg hetmańskich* Stanisława Sarnickiego (zredagowanych zasadniczo w l. 1578–1580, a zatem w okresie triumfów Stefana Batorego w zmaganiach z Iwanem Groźnym), zatytułowane: *O pompie i o ceremoniach, które przy triumfiech bywały niem w Miasto i do Capitolium consul wjechał; O owaczej, o pogrzebie i o innych wyrządzaniu czci het-*

manom zzwyczajcom (Sarnicki 2015s. 469–470, 474–475). Rozdział te opublikował w wersji łacińskiej Wojciech Sarnicki pt. *Triumphus hoc est descriptio moris veterum et ceremoniarum, quibus vicotres suos ex bello fortiter et foeliciter confecto reversos excipiebant* (Cracoviae 1581, przedruk w: Kowalczyk 1976, s. 342–348). Jednocześnie w czasach Kochanowskiego i później tradycyjne średniowieczne elementy uzbrojenia rycerskiego i nowsze, takie jak szable, uznawane były za atrybuty stanowe szlachty (również tej nieodznaczającej się najmniejszą choćby aktywnością wojskową). Zgodnie ze średniowiecznymi jeszcze tradycjami eksponowano je w świątyniach jako elementy nagrobnych form upamiętnienia. Były nimi kompozycje złożone zarówno z rzeczywistych elementów uzbrojenia (pancerze, hełmy (*szyszaki*), rękawice), jak też ich plastyczne odwzorowania (tzw. dekoracje panopliowe) na nagrobkach, epitafiach i chorągwiach nagrobnych (zob. Janicki 1998, s. 91–98). Parafraza antycznego epigramatu jest moralizatorską aluzją do współczesnej poecie praktyki posługiwania się militariami i ich wyobrażeniami jako przedmiotami symbolicznymi w sposób niewspółmierny do rzeczywistych dokonań czy zasług.

s. 45/16 (II 12, 2): W M a r s o w y m d o m u – Mars – por. kom. do Fr I 2, 3.

s. 45/15 (II 12, 1): N i e z n a m s i ę k u t y m ł u p o m – ‘nie chcę tych zdobyczy, nie uznaję ich’, *znać się ku czemu* ‘przyznawać się do czegoś, uznawać swój związek z czymś’, zob. np. Mącz 244d: Abnego, *Zápieram się, Nie znam się k czemu*, zob. też KochProp 47: *syn książęcy upadł ná koláná I wyznał swé poddánstwu ... Obiecując ná swą cześć k temu się znać wiecznie; łup ‘rzecz zdobyta na wojnie’, zob. np. Leop Ios 7/21: Użrzałem między inemi łupy płaszcz Kármázynowy, zob. też KochPs 171/6 (III 111, 10): Pan ... Nieprzyjacielskim łupem swój lud wierny Hojnie bogáci.*

s. 45/15–16 (II 12, 1–2): k t o l i t o s z a l o n y W M a r s o w y m d o m u p r z y b i ł t e n d a r n i e z d á r z o n y ? – *kto li ‘któż’, li partykuła wzmacniająca zaimek pytajny*, zob. np. WujNT Matth 18/1: *przyszli do Jezusá uczniowie mówiąc: Kto li większym jest*, zob. też KochPs 187/9 (V 121, 3): *Oczy smutné podnoszę ná wszystkie strony: Upátrując, kto li się mnie użáhje; niezdarzony ‘nietrafiony, nieodpowiedni, głupi’, zob. np. Prot B4: Tá niezdarzona wojná wioski nam záwiodlá, zob. też KochOdr Dv: Nieszczęśliwa to lani ... Broncie brzegow, pásterze, nie dopuszczajcie Tej niezdarzonej goście.*

s. 45/17–18 (II 12, 3–4): W i d z ę c á ł é s z y s z a k i ... W i d z ę d r z e w á i g r o t y n i c n i e n á r u s z o n é – *szyszaki ‘hełmy bojowe’, zob. np. RejWiz 64: Rzędy srebné ná konioch, ná giermkoch szyszaki*, zob. też KochMon 336: *Á potym miecz przypasał śrébrem obleczoney, I tarcz wielką ná głowę, i szyszak złocony; drzewa ‘broń drzewcowa: włócznia, spisa, kopia (w XVI w. mianem drzewa najczęściej określano tę ostatnią), zob. np. BielSpr 6: bo wielki strách bywa w ten czas kiedy się wojská potykájá, zbrojá chrzęści, drzewá się łamiá*, zob. też KochZg A3v: *Á rycerskie rzemjesło ... Stániało między ludźmi, Zbroje zárdzewiały, Drzewá prochem przypády.*

s. 45/19–20 (II 12, 5–6): G o r é m i t w a r z p r z e d w s t y d e m á p o t p r z e z m i ę b i j e . R á c z é j g m á c h i ł ó ż n i c ę t y m n i e c h a j o b i e – *gore mi twarz przed wstydem ‘mam czerwoną twarz ze wstydu’, zob. np. BielSat D2v: Patrzące zásie miejskich żon ... pstrzą sie też by Srocški, Twarz gore, trzewik skrzypi, brwi czarne i oczki; przed wstydem ‘przez wstyd, z powodu wstydu’, zob. np. GórnDworz D5v: ktorzy, chocia już zdechli ná poły, jednak przed wstydem idą osłép*, zob. też Fr 109/20 (III 33, 4), por. też. KochPs 159/12 (IV 105, 72): *Bo przed stráchem lédwé już przy duszy byli; pot przez mię bije ‘bardzo mocno się pocę’, zob. np. LatHar 520: Szedł potym do ogrojcá, tám się dluho modlił... krwáwy przezeń pot bił; gmach ‘komnata’, zob. np. GórnDworz K2: w gmáchu swym, gdzie nikt nie słyszy, tám stárzec ... śpiewác ábo grác może*, zob. też KochJez (104): *Táki więc przez dáchówkę wpadszy piorun ślępy Wszystkié gmáchy pobiega i pokryé sklepy; łóznica ‘sypialnia’, zob. np. BielKron 375v: ubiory álbo odziewy łóznice swej i innych pokojow*, zob. też KochJez 286: *Zwłaszczá gdy Dánił Murzá od niego z Stárice Do ciebie był ujechał. Jego stróż łóznice.*

s. 46/1–2 (II 12, 7–8): Á m ó j k o ś c i ó ł p r z y s z l á c h c i ł u p y s k r w á w i o n é -

mi – Srogi Mars rychlój się da ubłagać takiemi – *przyszlachci* ‘przyozdobi’, zob. np. OstrÉpit A2v: Żonę jemu ślubioną, którą jako trzeba Przyszlachciły ozdobnie jej życziwé niebá, zob. też Fr 43/16 (II 6, 8); *skrwawionemi* ‘skrwawionymi’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *rychlój* ‘prędzej, raczej’, zob. np. Mącz 23a: Balbus balbum rectius intelligit, *Głuchy rychlej się z głuchem zmówi*, zob. też KochWr 35/17: *wszákóż byłaby wždy niejaka nádziejá, żebysmy się rychlój ná tego godzili, którego ociec, dziad i prádiad rzędem nám pánowáli; da się ubłagać* ‘będzie przychylny, da się zjednać’, zob. np. Mącz 25d: Milites blando appellando sermone delinire, Żołnierze a rycerski lud nadobnemi słówki ująć, ubłagać, zob. też KochFrag 44/20 (Alc 13): *którégom ja Obrónił śmierci, ubłagawszy Párki; tákimi* ‘takimi’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej.

13 Do przyjaciela

s. 46/4–5 (II 13, 1–2): Nie frásuj sobie, przyjacielu, głowy, Chociaś z áwiedzion omylnémi słowy – *nie frasuj sobie głowy* ‘nie martw się’, zob. np. RejJóz N4: *A nie frasujcie długo mojej nędznej głowy, Boć na tę ma zawždy przyść jaki kłopot nowy*, zob. też KochPieś 40/14 (II 8, 1): *Nie frásuj sobie, Mikołaju, głowy, Kto ma być królem; chociaś* ‘chociaż, mimo że’, zob. Fr 3/13 (I 2, 3); *zawiedzion* ‘wprowadzony w błąd, oszukany’, zob. np. CzechEp 128: áby się wždy i niektorzy z tych zówiedzionych i omamionych ludzi ... obaczyć i upamiętać, i náwrocić mogli, zob. też Fr 74/17 (II 77, 6); *omylnemi* ‘zwodniczymi, wprowadzającymi w błąd’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej, zob. RejWiz 97v: *Chlubá swoich przodkow omylna*, zob. też KochPam 82/18 (84): *Gościu mój, á jeśli nie były Omylné twoje słowa, i mój mężu miły; słowy ‘słowami’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej.*

s. 46/6–7 (II 13, 3–4): Poczekaj jeszcze á przypátrz się pilnie, Jesli prawdziwie czy mówią omylnie – *pilnie* | *pilno* ‘bacznie, uważnie’, zob. np. BudBib b: *Synod zlecił, ábychmy w ten przekład pilnie weźrzeli*, zob. też KochPs 170/26 (V 111, 4): *Chwálne są sprawy jego, wielką czuje Rozkosz, kto się im pilnie przypátruje; jeśli* | *jeśli* ‘czy’, zob. np. Górndworz T4v: *Nie trzeba wiele, hnet się to pokaże, jeśli co umiem*, zob. też KochLFogel 1: *Więc nie wiem, jeslim to dobrze wymyślił; prawdziwie ‘zgodnie z prawdą’, zob. np. GosłCast 73: jednák przedsię powiem Przed wami, á prawdziwie, com widział, á co wiem*, zob. też KochJez tyt.: *Jeźda do Moskwy i posługi z młodych lat P<ana> Krysztofá Rádziwiłá ... práwdziwie opisáné; omylnie* ‘błędnie, niezgodnie z prawdą’, zob. np. SkarJedn [d10]: *Iż zborow więcej okrom siedmi być nie ma, ruscy duchowni omylnie mówią*, zob. też KochSz C3v: *Niechże już idzie, á ty pátraj pilnie, Mam zá to, żeś się rádował omylnie.*

s. 46/8–9 (II 13, 5–6): Że białégłowy ná to się ćwiczily, Áby nas z á nos prostaki wodziły – *białégłowy* ‘kobiety’, zob. Fr 11/4 (I 18, 3); *ná to się ćwiczily* ‘przygotowywały się do czegoś, wprawiały się w czymś’, zob. np. GroicPorz ii3v: *Ábowiem wiele ich najdzie, ktorzy będąc w towarzystwie przemieszkawając w lesiech ... społém sobie męki zádawájá i ćwiczą się ná wycierpienie rozmaitych mąk; prostak* ‘człowiek prostoduszny, naiwny, łatwowierny’, zob. np. KlonWor 1: *Ty ... oszukać prostaká każesz w oczy żywe*, zob. też KochSob 61/21 (5, 8): *Ále ty rad z ludzi szydysz, Zwłaszcza, gdy prostaká widzisz; prostaki* ‘prostaków’, dawna forma biernika liczby mnogiej.

s. 46/12 (II 13, 9): Á ja przestánę ná twoim wyroku – ‘poprzestaną na twoim zdaniu’, por. np. CzechRozm 154v: *Ále iż są niektorzy, ktorzy w tę rzecz głębiej wglądájá i ná tym sámym przestác nie chcą, áby Jezus miał być synem Dawidowym*, por. też KochPieś 5/24 (I 5, 6): *To pan zdániem moim, Kto przestał ná swoim.*

Chęć oparcia własnego osądu na zdaniu przyjaciela, por. Hor. *Epist.* I 10, 3–5:

... paene gemelli
fraternis animis: quidquid negat alter, et alter,
adnuimus pariter.

(... jak ducha bratniego bliźniacy,
co gani jeden, to i drugi, pochwalamy
też zgodnie. Przeł. A. Lam)

s. 46/13 (II 13, 10): J á k o m a m t r z y m á ć o t é j k o ś c i z b o k u – *jako trzymać* ‘co myśleć, sądzić, uważać’, zob. Fr 43/5 (II 5, 2); *o kości z boku* ‘o kobiecie’, peryfraza nawiązująca do biblijnej historii stworzenia Ewy, por. Rdz II 21–23: „Wtedy to Jahwe sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. Po czym Jahwe Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: ‘Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!’”. O Ewie biorącej początek z „kości szczerej” Adama pisze Kochanowski we *Wzorze pań mężnych*. Por. przysłowie: Do bokowej kości nawiętsze schadzają się złości.

14 Do tegóż

s. 46/14 (II 14, tyt.): D o t e g ó ż ‘do tego samego’, zob. Fr 14/13 (I 32, 1).

s. 46/15–16 (II 14, 1–2): Á l b o z n a s s z y d z i s z , á l b o s a m w i ł u j e s z ,
K o t á s i ę b o i s z , á k o t k ę m i ł u j e s z – *wiłować* ‘głupiec, szaleć z miłości’, zob. np. Mącz 345d: Quisquis amat ranam, ranam putat esse Dianam ... *Kto się żaby rozmiluje, tak dla niej, jako dla Diany wiliuje*; kot zob. Fr 10/5 (I 15, tyt.); *kotka* metaforycznie ‘żeński narząd płciowy’, por. RejZwierc 220v: *Nie mąsż tak zamku z twárdego żelázá, By przezeń kurwá z kotką nie wylázłá*, por. też Fr 13/15 (I 28, 4).

s. 46/17–18 (II 14, 3–4): W i ę c k o t á n i e c h c e s z , á c h c e s z c i a g n á ć k o t k ę ,
W i ę r ę c i ę l u d z i e b ę d ą m i ę ć z á p l o t k ę – *ciągnąć* ‘pociągać ku sobie, wabić, zachęcać’, zob. np. RejZwierc [203]: *Jáko sie go [Józefa] páni potym rozmilowálá, jáko go dziwnie ku swej myśli námarwíálá i ciagnęłá*, WujNT 787: *kiedy ... człowiek umysłem zezwala ná grzech, ná który go požádlliwość ciagnie*, zob. też KochPs 36/21 (I 26, 19): *Jáko ja, Pámie, Twóy dóm miłuję, Ciagnie mię chwały Twójej przybytek do siebie*, gra językowa wykorzystująca podwójne znaczenie słowa *ciągnąć*: dosłowne *ciągnąć kota*, zob. Fr 10/6 (I 15, 1 – w nawiązaniu do zabawy siłowej *Strebkatzenziehen*), i przenośne *ciągnąć kotkę* ‘mieć kontakty seksualne z kobietą’, por. Guiraud 1978 kotka s. 218, *ciągnąć* s. 598–599; *wierę* ‘naprawdę, rzeczywiście’, zob. np. RejWiz 40v: *Boć, wierę, niech sie tego żaden nie nádziewa*, zob. też KochAp 17: *ten zaś mówił rad: „Wierę, nie wiem”, á wszystko wíedziáł, plotká ‘papla, człowiek niewiarygodny w tym, co mówi’, zob. np. Mącz 252d Nugiger, Plotká, który ládá co oplecie, Ládá co mówi, GlábGad N4: Czoło kończate na skroniach ... ukazuje ... prostaka, plotkę i mało rozumnego.*

15 Do Stá<niśtáwá> Meglewskiego

Datowanie: po 1574 (?) r. Jeżeli określenie „nasz gospodarz” (w. 3–4) odnosi się do wspólnego patrona poety i Meglewskiego – Jana Firleja, marszałka wielkiego koronnego (zm. 25 IV 1574), wskazywałoby na powstanie utworu po jego śmierci (por. komentarz do Fr I 74; Fr III 66). Sta-

nisław Meglewski v. Megłowski z Melgwi h. Lewart (zm. przed 30 IX 1601), podsędek lubelski (nominowany 13 X 1577–1600), współrodowiec Firlejów Jako sługa (*servitor*) Jana Firleja i Zofii z Bonerów Firlejowej wraz z identycznie określanym poetą występował obok niego w Krakowie 25 I 1563 r. w jej sprawach spadkowych (zob. Cochanoviana I, nr 77, s. 99–100; nr 81–83, s. 102–111, por. Brzegowy 2024, s. 94, przyp. 262). W latach 1573–1574 Meglewski jako sługa (obok Jana Trzecieckiego, Jana Udrzyckiego, Macieja Hubisza i Balcera Grodzickiego) towarzyszył synowi Jana Firleja Mikołajowi, staroście kazimierskiemu (por. komentarz do Fr I 26), za przyjaźnionemu z poetą, w wielkim poselstwie do Francji po Henryka Walezego (por. komentarz do Fr I 26); (UrzWLub, s. 41 nr 218 i s. 118 (z błędnym przypisaniem do h. Rawicza); Uruski, X, s. 299; Windakiewicz 1886, s. 26–31; Ptaśnik 1905, s. 74–77; *Diariusz poselstwa* 1573, s. 3, 183; Paprocki 1858, s. 497, por. s. 549; Cochanoviana I, nr 81–82, s. 102–106).

s. 47/1–2 (II 15, 1–2): *ná mą duszę, Ząwždy się rośmiać muszę – na mą duszę* ‘formuła zaklęcia, zapewnienia o prawdziwości czegoś’, zob. PudłFr 26: *Chcesz, powiem ci, ná mą duszę, Tobie k woli wierzyć muszę; ząwždy* ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *się rośmiać* ‘roześmiać się’, zob. Fr 7/14 (I 9, 3).

s. 47/3–4 (II 15, 3–4): *Wspomniawszy ná nášého Gospodarzá dobrého* – prawdopodobnie nawiązanie do osoby Jana Firleja marszałka wielkiego koronnego, por. komentarz do Fr I 74.

s. 47/5 (II 15, 5): *Ja sobie brząkam w stronę – brząkać w stronę* ‘potrącać strunę’, *strona* ‘struna’, zob. Fr 5/4 (I 4, 6). Gra na lutni jest prawdopodobnie konwencją literacką, ale nie można wykluczyć, że jest to także potwierdzenie umiejętności poety gry na lutni, por. komentarz do Fr I 4 oraz II 100, 2–3, III 6, 3.

s. 47/7–8 (II 15, 7–8): *Á dla twojéj ochoty Jeszczem tu od soboty* – Fragment jakiejś, zapewne popularnej wtedy pieśni, zob. Szmydtowa 1964, s. 103; *ochota* ‘chęć do zabawy, gościnności’, zob. np. BielKron 247: *cieszył [Skanderbeg] swoje mówiąc: „Ząwždy lud wielgi od máłego utrapion bywa ... jesliby táki który był między wámi, któremu by boiáźń serce trapiła, ujedź precz z wojská á stoj ná stronie” ... Wszakże nie był tam żadny nálezione, który by swoj umysł zmienił pátrząc ná ochotę jego*, zob. też KochPs (149/21 (IV 100, 3): *Wszyscy, którzy po ziemi chodzicie, Ku czci Pánu wesolo krzyknicie, W radości mu służcie i z ochotą; dla twojéj ochoty ‘z powodu twojej życzliwości, gościnności’, dla ‘z powodu, ze względu na’, zob. Fr 45/11 (II 11, 4); Jeszczem tu od soboty ‘jestem tu już od soboty’, Jeszcześ tu ode środy ‘jesteś tu już od środy’.*

16 O Koźle

Datowanie: 1561–1563 a przed 18 VII 1565 r. (data listu dedykacyjnego *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego (Górnicki 1954, s. 5, por. Cochanoviana II, nr 24c, s. 50)).

Anegdota opowiedziana przez Ł. Górnickiego w księdze wtórej *Dworzanina polskiego* (Kraków 1566), ze znamienym potwierdzeniem współczesnego rękopiśmiennego obiegu fraszek Kochanowskiego, przynajmniej w kręgu dworskim, czy też istnienia przed 1565 r. tzw. edycji rękopiśmiennej fraszek i upowszechnienia znajomości ich rodzajowego określenia i nazwy jakiegoś ich zbioru przed lipcem 1565 r., kiedy to Górnicki datował list dedykacyjny *Dworzanina* („A tę rzecz pan Jan Kochanowski w swoich fraszkach barzo trefnie wierszem powiedział” (Górnicki 1954, s. 225). Por. komentarze do Fr I 1, I 36 oraz I 87. Górnicki umiejscowił anegdotę w Wiźnie podczas roków sądowych. Zważywszy stanowisko bohatera fraszki w kancelarii królewskiej można ostrożnie łączyć pobyt tam Kozła v. Koziela z pobytami w tej miejscowości oraz w nie-dalekiej Łomży Zygmunta Augusta w latach 1559, 1561–1562, 1563, 1564 (zob. Gąsiorowski

1973, s. 270–271).

Mikołaj Szydłowski Kozieł z Szydłowa i Zabłotnej Dąbrówki (MK 79, f. 62v–63) h. nieustalonego (zm. maj 1563, por. Pelc 1957, s. 164; Kochanowski 1998, s. 60), „ziemianin sędziarstwiej ziemie” (Górnicki 1954, s. 224), pisarz kancelarii królewskiej (przynajmniej w latach 1552–1553), wójt w Przasnyszu na Mazowszu i dzierżawca tamtejszych młynów, wojski ziemski radomski (od marca 1553 – MK 83, f. 114–114v). Przed marcem 1553 r. żonaty z siostrą poety Elżbietą (MK 80, f. 358–358v). W 1552 za wstawiennictwem kanclerza Jana Ocieskiego otrzymał nadanie gruntu na przedmieściu Radomia w sąsiedztwie domu matki poety (MK 80, f. 357v–358; MK 80, f. 358–358v). W 1553 r. zapisał swej żonie oprawę 1200 florenów na połowie wsi Zabłotna Dąbrówka w powiecie radomskim i na wspominanych młynach (MK 83, f. 40v–41) (Kupisz, Kozdrach 2018, s. 67 i 345 mylnie rozdzielają Mikołaja Szydłowskiego i Mikołaja Kozła v. Kozieła, por. Janicki 2022, s. 81).

s. 47/14–15 (II 16, 3–4): Ujźrzawszy kogoś ... nie wiesz ty mojej gospody? – *ujźrzawszy | ujrzawszy | uźrzawszy* ‘zuważywszy, zobaczywszy’, zob. Fr 15/12 (I 34, 2); *nie wiesz ty mojej gospody?* ‘nie wiesz, gdzie mieszkam?’, *gospoda* ‘miejscie zamieszkania’, zob. BielKron 461v *Páthmos ná Egeo*, *gospoda S. Janá Ewánjelisty*, zob. też KochFrag 17/23 (Pieś 4, 10): *Wszyscy w niepewnej gospodzie mieszkamy*.

s. 47/16–17 (II 16, 5–6): Á ten: „Niech cię znam, tedy się dowiévá”. „Jam – pry – jest Kozieł”. „Idźże spáć do chlévá” – *znać* ‘poznać’, zob. np. Mącz 92b: *Condo etiam, Táję, Zákrywam, Chowam, Nie dáję znáć*, zob. też KochPs 124/14 (II 82, 14): *Próžno rádzę – nie słuchájá, Ani mégo głosu znájá; tedy* ‘wtedy’, zob. Fr 10/17 (I 17, 4); *się dowiévá* ‘dowiemy się’, dawna forma liczby podwójnej; *pry* ‘prawi, mówi’, sygnalizuje przytoczenie, zob. Fr 28/3 (I 66, 3); *chlew* ‘pomieszczenia dla bydła lub ptactwa domowego’, zob. np. BierEz N2: *Kozá, gdy precz wychodziłá, Kozłę w chlewie ostáwiłá*.

17 Ná Piotrá

s. 47/18 (II 17, tyt.): Ná Piotrá – ‘o Piotrze’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 47/19–20 (II 17, 1–2): Nie przeto pytam, Pietrze, gdzie się chcesz przechodzić, Ábych się miał ná jednę drógę z tobą zgodzić – *prze-to* ‘przez to, dlatego’, zob. np. OpecŻyw 60: *siedzenie Marié a słuchanie słowa bożego powyższono jest nad służbę Mártý ... nie przeto iżby większego zasłużenia było*, zob. też KochPij C3v: *Nie kładę-ć zá powinność cudzych obyczájów ... á będą li się z cnotą á z rozumém zgadzác, czemu ich náśládowác nie masz? Nie przeto, że ták Włoch ábo Hiszpan czyni; Pietrze* ‘Piotrze’, dawna forma wołacza; *przechodzić się gdzie* ‘udawać się gdzieś’, zob. np. KlonWor 35: *człowiek leniwy ... Czásęm się spaciátum ná pole przechodzi, Zábáwia się myślistwem; Abych się miał ná jednę drogę z tobą zgodzić* ‘żebym się miał umówić z tobą ná wspólną podróż’, zob. np. Mącz 412c: *Constituimus inter nos ut ambulationem conficeremus in Academia, Na tosmý się zgodzili! zmówili, ábysmy po południu przechadzkę nie ná inszym miejscu, jedno w Akademijej miewáli*, zob. też KochWr 35/17: *żebyśmy się rychléj ná tego zgodzili, któregoć oćiec, dziad y prádiad rzędem nam pánowáli, niż gdzie nam kogo obcego szukác przydzie; abych się miał zgodzić* dawna forma 1 osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego.

s. 48/1–2 (II 17, 3–4): to mnie tám nie w drogę, Bo twego kiepstwá słuchác już dáléj nie mogę – *mnie tam nie w drogę* ‘nie chce tam iść, nie wybieram się tam’, por. np. RejWiz 89v: *Wnet jeden chce do Rzymá, drugi do Fráncýje ... Więc Ferarz, Neápolis, to nam wszystko w drogę; kiepstwo* ‘głupia gadanina’, słowo motywowane szczególnie nieprzyzwo-

itym i obelżywym słowem *kiep* ‘żeński narząd płciowy’, zob. Fr 17/15 (I 38, 2). Motyw pójścia w inną stronę niż natrętny, nudny rozmówca, por. Hor. *Sat.* I 9, 8–16.

18 *Do Janá*

Por. komentarz do Fr II 104. Być może utwór skierowany do Jana Kłodzińskiego (por. Paprocki 1858, s. 422; Cochanoviana II, nr 66a, s. 105): „Jan, czwarty brat, który się w akademii krakowskiej uczył, był człowiek cichy, wszakoż wielkiego uczenia, muzyk niepospolity; będąc przy Padniewskim, który był podkanclerzym koronnym, z Janem Kochanowskim poetą wielką przyjaźń i towarzystwo wiódł. Wielkie beneficyje mu ten biskup dawał, gdyby był chciał duchownym być. Potem przyjechawszy do domu, na ojczyźnie gospodarstwem się bawił, urzędy ziemskie opuszczał, jako pisarstwo ciechanowskie ziemskie i podsędkowstwo zakroczymskie, jednak się umyślił ożenić. A gdy nań zmówić miano Cieciszewską starościankę garwolińską, umarł w Kłodnie *in Martio*, w roku 1568, nie mając tylko lat 28. Ciało jego pochowano w Żukowie” (Paprocki 1858, s. 422).

s. 48/4–8 (II 18, 1–5): Janie, mój družbá, Jesli-ć się służbá Dobrze nie płáci, Nie jużci tráci Cnotá swé myto – mój družba ‘mój imienniku (noszący to samo imię co ja)’, zob. Calep [212]a: *Cognomines, Drużbowie, jednakiego miona; jeśli się służba dobrze nie płaci* ‘jeśli twoja służba nie jest należycie doceniona’, zob. np. BiałKaz K4v: *Rycerstwu służbę żołnierską żeby miano czym płacić; Nie jużci ‘jeszcze nie’*, zob. Strum Q3v *Nie jużci na tym dosyć, żeś zbudował Staw, iżeś uczynił upust; cnota ‘uczciwość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’*, zob. Fr 9/17 (I 14, 3); *myto* ‘nagroda’, zob. RejJóz L7v: *Kto stałość zachowywa, obfite tam myto*. Wywodzące się z filozofii stoickiej przekonanie, że cnota jest sama dla siebie nagrodą, zob. np. Sen. *Epist.* 81, 19. Por. Fr II 102, 9 i komentarz; KochDz 25–26.

s. 48/9–10 (II 18, 6–7): Ále sowito Bóg zwykł nágrádzáć – sowito ‘sowicie, obficie, hojnie’, zob. np. LubPs H: *Bo chocia go kiedy Pan Bóg pokáráć raczy, á wszakoż sowito záwždy nágradza pociechy człowieká sobie wiernie ufájącego*, zob. też KochFrag (Pieś 5, 59): *Pánie, Jáko więc i złym sowito płáczisz zátrzymané myto*.

s. 48/13–16 (II 18, 10–13): Przeto choć srogo Szczęście się z tobą Obchodzi, sobą Nic nie trwóž – *Szczęście* – personifikacja losu, odpowiednik łacińskiej Fortuny, zob. komentarz do Fr 18/15 (I 41, 3), zob. też Fr 17/19 (I 39, 1), KochSz 521: *kto wie, co szczęście przyniesie, Nie káżdyc jedną dzień fortunę niesie; sobą trwożyć ‘bać się’*, zob. np. Mącz 450a: *Tergiversari ... Trwożyć sobą, spachnąć, opierać się, to jest poczqwszy ná kogo co wieść álbo pozywáć, przestáć*, zob. też KochPs 72/23 (II 49, 13): *Przécź się ja mam bać álbo sobą trwożyć*.

s. 48/17–20 (II 18, 14–17): Trwaj rowien skále, Któréj nie mogą Nawieřszą trwogą Poruszyć wáły... Ná morzu wielkim – *rowien skale* ‘podobny do skały, taki jak skała’, *rowien* ‘jednakowy, taki sam’, krótka forma przymiotnika, zob. Fr 31/9 (I 75, 4); *nawieřszą ‘największą’*, zob. np. BierEz P2v: *Nawieřsza się miłość zmieni*, zob. też KochPs 15/8 (I 10, 8): *To chwali, to nawieřszym dobrem szácuje; trwogą ‘tym, co przeraża, budzi strach’*, zob. np. OrzRozm A3v: *áżá to nie niewola, gdy u moich okien w nocy kto strzelá, woła, huczy, pija, wykrzyka ... áżá to nie jáсна niewola być w ustáwicznej bojáźni, w ustáwicznej trwo-dze, zob. też KochPieś 7/18 (I 6, 18): Á tá dopiéro zléklá sie, niebogá: Gdzie pojърzy, zewszáđ morze, zewszáđ trwogá; wáły ‘duże fale na morzu’*, zob. np. KlonFlis B2: *Z brzegu ná morze pátrzyć i ná szumne wáły Piękna rzecz, o pomorskie gdy się łamią skály*, zob. też KochPs 69/6 (II 46,10): *Huczy morze popedliwé, Biją wáły w brzegi krzywé*.

Wzburzone morze to popularna w literaturze antycznej metafora przeciwności życiowych

i gwałtownych afektów, którym człowiek powinien stawiać opór jak skała, nie tracąc spokoju ducha, por. KochFragm XXIX (*Pieśń żałobna*), w. 5–8.

s. 49/4–5 (II 18, 22–23): *Bądź niepożyty* *Á* *trwaj stątecznie* – *niepożyty* ‘niewzruszony, niezniszczalny’, zob. np. KlonWor 13: *Scytyją Rzymianom ząwsze niepożytą*, zob. też KochTr 9/21 (9, 10): *ty* [mądrości] *śmierci namnięj sie nie boisz*, *Bezpieczną, nieodmienną, niepożytą stoisz; stątecznie* ‘stanowczo, niezmiennie’, zob. Fr 41/7 (II 1, 3).

s. 49/6–10 (II 18, 24–28): *Bo nie już wiecznie Fortuną służy, Komu podruży, Áni porzuci, Kogo ząsmuci* – ‘szczęście nie zawsze jest udziałem tego, komu sprzyja w danym momencie i nie na zawsze odwróci się od tego, komu w danej chwili nie sprzyja’ – *Fortuna* – por. komentarz do Fr I 41, 3; *podrużyć* ‘sprzyjać’, zob. np. KlerWes A2v: *Są też mniejsze boginie ... Bo komukolwiek jedno ony chcą podrużyć, Kąždy wielkiej wdzięczności musi na świecie być*.

Wyrażona we fraszce zachęta do znoszenia ze spokojem ducha kaprysów Fortuny to popularny temat refleksji autorów antycznych i renesansowych, mający swe korzenie w filozofii stoickiej, por. KochPieś II 9 (*Nie porzucaj nadzieje*). Fraszka tematycznie bliska jest utworowi Katullusa (Catull. 76), który sparafrazowany został we Fr III 30. Podobna zachęta do mężnego trwania w nieszczęściu sformułowana została też przez Horacego (Hor. *Carm.* II 10, 17–24):

... non, si male nunc, et olim
sic erit: quondam cithara tacentem
suscitat Musam neque semper arcum
tendit Apollo.

rebus angustis animosus atque
fortis adpare: sapienter idem
contrahes vento nimium secundo
turgida vela.

(... jeśli dziś zła chwila,
to się odmieni: czasem lutnią budzi
Apollo Muzę milczącą, nie zawsze
łuk swój napina.

wśród niepowodzeń bądź śmiały, stań mężnie
w szranki, a zatem z rozwagą tym większą,
gdy wiatr przyjazny nazbyt, pomnij zwinąć
wydęte żagle. Przeł. A. Lam)

Zmienność Fortuny była popularnym motywem literackim, zob. np. *Carmina burana* 2017, s. 46, nr 17:

O Fortuna,
velut luna
statu variabilis,
semper crescis
aut decrescis;
vita detestabilis

nunc obdurat
et tunc curat
ludo mentis aciem,
egestatem,
potestatem
dissoluit ut glaciem.

(O Fortuno, jak księżyc z natury zmienna, wciąż rośniesz lub malejesz;
przewrotne życie to nieczułe, to troskliwe
dla żartu roztopia jak lód bystrość umysłu, będę, potęgę. Przeł. TS)

19 O kápellanie

Kolejna fraszka o kapłanie niedopełniającym obowiązków liturgicznych (por. I 54) z powodu tym razem przesiadywania zapewne w karczmie. W słynnej instrukcji kapituły krakowskiej na synod piotrkowski 1551 r., której autorami byli Piotr Myszkowski, Stanisław Górski i Marcin Kromer, czytamy: „presbyteri nostri potentissimi sunt potatores, semper ebrii, semper temulenti, ebrietate madentes et olentes crapulam. ... Similiter et presbyteri sunt maximi potatores et perpetuo temulenti: totos dies, absoluto Sacro et horis utcunque permurmuratis, in tabernis desident in alea, inter potatores et mulieres, ubi nihil honestum nec auditur nec dicitur; bibitur vero plus quam ad noctem mediam. Inde crapula adhuc non exhalata, ad altare ad Sacrificium Divinum itur. Quomodo ergo talis sacerdos cum mente turpiloquis hesterinis distracta, cum capite vertiginoso attollere mentem potest ad Deum? ... num digne Sanctissimam oblationem offert Deo patri? Num intelligit passionem se tum Christi repraesentare? Digni sunt isti tanta siti ardentes, ut submergantur mola in collo alligata, et illic sitim hanc suam restinguant” (*Humanizm i reformacja w Polsce*, s. 350–351). Z kolei w instrukcji dla posłów kapituły krakowskiej na synod piotrkowski 1554 r. czytamy: „Plebani et ceteri sacerdotes non agunt vitam solitariam, sed in tabernis dies ac noctes desident inter laicos compotores, ebriosos, inter scurriles colloctiones, hiidem ex tabernis prodeuntes, non exhalata crapula, ad sacrificium altaris accedunt, plerumque non confessi neque dictis horis canonicis” (AKP, I, nr XIII, s. 424 [100]).

Fraszka dotyczy być może królowej Bony przed opuszczeniem przez nią Krakowa (1548), a zatem realiów katedry i rezydencji królewskiej na Wawelu, w tym nabożeństwa odprawianego dla królowej w kaplicy mariackiej (mansjonarskiej) katedry, która to kaplica połączona była z apartamentem królowej specjalnym gankiem.

s. 49/11 (II 19, tyt.): kapelan nadworny, w tym przypadku królowej.

s. 49/12–13 (II 19, 1–2): Królowa do msz éj chciała, ále kápellaná Domá nie náleziono, bo pilnował dzbaná – do mszej chciałá ‘chciała uczestniczyć we mszy’, por. np. BielKron 14: Á gdy był głód w kánánejskiej ziemi, chciał Izáák do Ejiptu, ále mu Ánjoł nie dał, zob. też KochMuza 26: Jáko skrzętny Encelad, Mímás niezmierny, Zuchwálec Porfiryjon, Rætus nieskrócony, Dziewięsił Bryjáreus i Tyfon storéki, Chcieli z drugimi bráty do niebá przez dziéki, Góry ná góry kładąc; doma nie naleziono ‘nie zastano w domu’, doma, zob. WujNT 358: Stąd obácz, jáka jest rozność modlitwy domá uczynionej od tej która się dzieje w kościele, zob. też KochFrag (Arc 1): W jákiej tesknicy domá pozostáły Wygláda ojcé miłego syn máty; naleziono, zob. np. GórnRozm H3: Więc jutro niechaj cię nájdę ná tym miejscu, zob. też KochPs 202/27 (V 139, 15): Jesli do niebá wstąpię, nájdę Cię w niebie; pilnować czego ‘zajmować się, być pochłoniętym czymś’, zob. np. Modrz 23v: wiécej tańców niżli poważnych spraw pilnował; dzban ‘naczynie

służące głównie do przechowywania napojów alkoholowych’, zob. Fr 33/10 (I 79, 6); *piłnować dzbaną* – metaforyczne określenie pijaństwa, por. Fr 92/15 (III 4, 10).

s. 49/14–15 (II 19, 3–4): *Przyjdzie potym ... długo to sypiacie – nierychło* ‘nie od razu, po jakimś czasie’, zob. CzechEp 207: *że nie zaráz z trzaskiem o tym pisac poczęli. Ale aż nierychło potym*, zob. też KochWzór 6: *Lucyjus widząc, że się poseł nierychło wraca ... szedł sam w dóm do Philodemá*; *Ksze* skrót od ‘księże’, zob. np. RejZwierc 235: *Miłościwy ksze Biskupie ... I o waści złe nowiny*, zob. też KochAp 10: „*Ksze Naropiński, umyście się?*”; *miły* konwencjonalny epitet, zob. Fr 13/7 (I 27, 1), tu w funkcji ironicznej.

s. 49/14 (II 19, 3): *w czerwonym ornacie* – czerwony kolor ornatu jest w Kościele katolickim oznaką męczenników. Kochanowski prawdopodobnie nawiązuje do zmęczenia księdza nocą spędzoną nad dzbanem: ksiądz pochylał się nad dzbanem do białego rana i był wykończony jak męczennik.

s. 49/17 (II 19, 6): *Jeszcze ci się dziś nie kładł* – Obyczaj picia do rana, por. Mart. I 28:

Hesterno fetere mero qui credit Acerram,
fallitur: in lucem semper Acerra bibit.

(Wino, myślisz, wczorajsze od Acerry bije?
Grubo się mylisz, bracie: on do rana pije. Przeł. J. Czubek)

20 O drugim

s. 49/18 (II 20, tyt.): *O drugim* (domyślne: księdzu) – *drugi* ‘inny’.

s. 49/19–20 (II 20, 1–2): *Co się wam widzi ten drugi?* „*Księżę, nie bądź ze mszą długi*” – *co się wam widzi ten drugi* ‘co myślicie o tym drugim’, zob. np. GórńDworz F4: *powiem, co mi się widzi i o tych drugich językach; nie bądź ze mszą długi* ‘odpraw mszę jak najszybciej’, zob. np. Prot B: „*Nie bądź z tą rzeczą długi*”, *powie mi kto zaśię*.

s. 50/1 (II 20, 3): *Bá, to łączno odniesiecie* – *ba* ‘no, więc’ wprowadza nawiązanie do poprzedzającego kontekstu lub sytuacji, zob. Fr 31/3 (I 74, 3); łącznie ‘łatwo, bez trudu’, zob. Fr 43/18 (II 6, 10), *odniesiecie* ‘uzyskanie’, zob. np. RejZwierc 46v: *gdy sie obaczy [pan], i odniesiesz łaskę i upominki od niego*, zob. też KochJez A4v: *Szczęśliwy RADZIWIŁE, miałeś chętné bogi, Od których upominek odniósł z tój drogi*.

s. 50/2 (II 20, 4): mowa o zamiarze zaniechania mszy przez kapłana pod wpływem sugestii, by celebrowanie było możliwie krótkie, padającej w werse 2. z ust kogoś, kto pragnie jak najprędzej uwolnić się od obłudnie wypełnianego obowiązku uczestnictwa w nabożeństwie. Jednocześnie poeta wskazuje na lekceważenie obowiązku liturgicznego przez samego kapłana. O sugerowanym w 2 werse fraszki pośpieszonym odprawianiu mszy jako niegodnym czytamy w instrukcji dla posłów kapituły krakowskiej na synod piotrkowski 1554 r.: „*Plébani et alii presbiteri in peragendis sacris tam celeriter verba volvunt, ut a circumstantibus vix centesimum verbum articulate prolatum audiatur. Sacerdotes in sacrificio missae, cruces, signa et gestus celeriter ac prodigiose faciunt, geniculantur manusque tollunt in altum sine tanti sacrificii decoro, ut appareat eos absque omni mentis elevatione rem divinam facere*” (AKP, I, nr XIII, s. 425 [101]). O lekceważeniu przez kler i zaniedbywaniu obowiązków liturgicznych, zob. też komentarz do Fr II 19 i przywołane tam cytaty ze źródeł oraz Fr I 54, w. 4.

Fraszka należy do epigramatów wotywnych, por. Fr I 23, II 4, II 30, II 31, II 51. Na temat często pojawiającego się w epigramatach motywu oddawania bogom jako wotum narzędzia pracy, które już przestało być potrzebne, zob. Ławińska-Tyszkowska 1997, s. 57–64. Por. też Fr II 30, II 31, II 51. Utwór jest parafrazowanym przekładem epigramu Juliana z Egiptu (AG VI 26):

ταῖς Νύμφαις Κινύρης τόδε δίκτυον οὐ γὰρ ἀείρει
γῆρας ἀκοντιστὴν μόχθον ἐκηβολίης.
ἰχθύες ἀλλὰ νέμοισθε γεγηθότες, ὅτι θαλάσσην
δῶκεν ἔχειν Κινύρου γῆρας ἐλευθερίην.

Stephanus (*Epigr. Gr.*, s. 229) dodaje *Interpr. ad verbum*:

Numphis Cinyras hoc rete [dicat] non enim fert
Senectus iaculatorem laborem longi iactus.
At vobis pisces pascimini [vel, habitate] laeti, quia mari
Dedit habere libertatem Cinyrae senectus.

(Kinyres składa nimfom tę sieć. Stary już jest, brak mu sił, aby rzucać ją w dal, niby włócznie. Ryby, żyjcie w pokoju, radosne! Teraz, gdy się postarzał Kinyres, morze odzyskało wolność. Przeł. Z. Kubiak)

Kochanowski zaadaptował swój przekład do polskich realiów, zmieniając imię bohatera: Kinyres staje się Mikołajem, oraz adresata wotum: w miejsce nimf umieszcza świętych, co rzecz jasna wiąże się ze złożeniem sieci w kościele.

s. 50/5 (II 21, 2): B o m n i é j w s t á r o ś c i c o d z i e ń m o c y c z u j e – w s t a r o ś c i ‘na starość’, zob. np. Mącz 413c: *Nie srómał sie uczyć w stárości ná harfie*.

s. 50/6 (II 21, 3): T e r a z p o d w o d ą g r a j c i e r y b y ś m i e l e – g r a ć ‘grać, poruszać się, sprawiając wrażenie zabawy’, zob. np. RejWiz 24v: *Pstrzążki, kielbie, śliżyki między kwiatki grąją*, zob. też KochPs 214/25 (V 148, 19): *I wy Páná chwalić macie, Smocy, co w górách mieszkacie, I wielorybowie z wámi, Którzy grąją pod wodámi*.

22 Do doktorá

Tytuł: por. Fr I 79; II 35; II 49; II 87; II 96; III 36 i komentarze do nich.

Według J. Pelca (Kochanowski 1998, s. 63) prawdopodobnym adresatem jest Piotr Rojzjusz, m.in. dlatego, że w w. 1–4 „pochwała rozumu i wiedzy adresata przypomina treść łacińskiego wiersza z *Foricoeniów* (33) *Do Piotra Rojzjusza*”. Por. też KochFor 53 i komentarz do Fr I 79, w którym informacje biograficzne o Rojzjuszu. W zatytułowanej identycznie Fr III, 36, 3, poeta dziwi się, że adresat utworu oczekuje od niego fraszek, śląc po nie z bardzo daleka, co może dodatkowo wskazywać na Rojzjusza rezydującego na Litwie od 1552 r., a w Wilnie od 1566 r. do śmierci w 1571 r.

Tytuł oraz tematyka fraszki nasuwają też skojarzenia z nurtem łacińskich epigramatów autotematycznych zatytułowanych *Ad doctum* czy *Ad doctos* (*Do erudytów*). Uwypuklony jest w nich kontrast pomiędzy błahością utworów a powagą ich uczonych adresatów (por. np. N. Bourbon, *Ad doctos*. Zob. Łukaszewicz-Chantry 2019a, s. 12–16). Podobnie we fraszkach II 35, III 36 o tym

samym tytule.

Zabawa znaczeniem słowa *fraszka* (drobny utwór – rzecz małej wagi), zob. komentarz do Fr I 1. Podobnie bawi się podwójnym (literackim i pozaliterackim) znaczeniem słowa *nugae* (czyli łacińskim odpowiednikiem fraszek) Nicolas Bourbon w wielu utworach swego zbioru pt. *Nugae* (zob. Łukasiewicz-Chantry 2019a).

s. 50/9–10 (II 22, 1–2): *podobno li to co ku rozumowi* Posyłać (á źle i rzec) frászki doktorowi – *podobno li to co ku rozumowi* ‘czy to ma sens, czy to się mieści w głowie’, zob. np. RejWiz 30: *kiedy łeb zálezje ...* Ázaż ręce co czynią albo język mowi, Áby wždy co podobno było k rozumowi, por. też BiałKat 26: Á jednak nas wszystkich pan Bóg mieć chciał, ábysmy nie to jemu wierzyli, co bysmy sámi wyrozumieć mogli, ále to, coby było niepodobno rozumowi nászemu; *rzec* ‘mówić’, zob. np. BierEz D3: „Á gdzie idziesz dobra głowo, Umiesz li rzec mądre słowo?” Ezop rzekł: „*tego-ć nie powiem, Bo idę, gdzie ja sam nie wiem*”, zob. też KochPs 18/4 (I 13, 12): *Niechaj téj ze mnie nie ma nieprzyjaciół chłuby, Áby miał rzec: „Jam go zstárł i przywiódł do zguby”*; *posyłać ... fraszki doktorowi* – zapewne aluzja do rozpowszechniania fraszek przez samego poetę w odpisach w tym zapewne również listach.

s. 50/11–12 (II 22, 3–4): *Chciawszy się téż popisać z rozumem u niego, Zá frászke prawie stánie mój rozum przy jego* – *chciawszy* ‘gdybym chciał’; *popisać się z czym u kogo* ‘popisać się czymś przed kimś’, zob. np. SkarŻyw [236]: *zámilczec się nie godzi jego ápostolskiego sercá i dusz prágnienia, z którym się jeszcze ná koniec popisał; zá frászke stanąc* ‘wydać się niewiele wartym’, zob. Fr 1/6–7 (0, 3–4); *prawie* ‘zupełnie, całkiem’, zob. np. Mącz 30a: *Præcise aliquid negare. Prawie odmówić komu czego*, zob. też KochTarn 78/8 (139): *Ná koniec, pełen wieku i przystojnej chwały, Sam sie prawie położył jako kłós dostaby*.

s. 50/13–14 (II 22, 5–6): Á *ták cię niechaj próżno doktorem nie zowę, Wypraw z tego wątpienia moję prostą głowę* – ‘udowodnij, że jesteś doktorem, niech w to nie wątpię’; *próżno* ‘na próżno, daremnie’, zob. Fr 4/1 (I 2, 10); *nie zowę* ‘nie nazywam’, dawna forma 1 osoby liczby pojedynczej; *Wypraw z tego wątpienia moję prostą głowę* ‘uwolnij mnie od tej niepewności’, *wyprawić z czego* ‘wyprowadzić, wywieść z jakiegoś przekonania, wyjaśnić coś’, zob. np. Mącz 270a: *Perorare causam aliquam vel litem, Wyprawić á wymówić rzecz czyję jako sie godzi; wątpienie* ‘niepewność’, zob. np. Mącz 289c: *Suspensio ... Niepewność, wątpienie*, zob. też KochTarn 75/21 (69): *W tym żadného wątpienia mieć nam nie potrzebá, Że ten człowiek prze cnotę dostał się do niebá*.

23 Do gospodarza

s. 50/16–17 (II 23, 1–2): *Rad się widzę u ciebie, gospodarzu miły, Ále wypić ták wiele nie méj słáběj siły* – *Rad się widzę u ciebie* ‘chętnie u ciebie bywam’, *rad* ‘chętnie, z ochotą’, zob. Fr 4/5 (I 2, 4); *miły* zwrot konwencjonalny; *nie mej słabej siły* ‘nie potrafię, nie dam rady’, w SPXVI tylko ten przykład.

s. 51/1 (II 23, 3): Á *gdy mi każesz pełnić sobie albo komu, Jáko byś rzekł* – *pełnić sobie albo komu* ‘spełniać czyjś toast’, zob. np. BielKron 81v: *ku posileniu tylko jadają á nie ku zbytku, pełniąc jeden drugiemu*, zob. też KochPieś 20/29 (I 18, 20): *dajże mi dobrą wolą w domu, Á niechaj po niewoli nie pełnię nikomu*. O spełnianiu toastu, por. KochPieś I 18, 20 oraz Fr R 10; *jakobyś rzekł* ‘jak gdybyś powiedział’, *jakoby* zaimek przysłówkowy, wprowadza wypowiedzenie porównawcze, zob. Fr 33/20 (I 80, 2). Na temat przymusu spełniania toastów, zob. Komentarz do Fr R 10 *Pełna prze zdrowie*.

Fraszka jest wiernym przekładem epigramu Damagetosa (AG XVI 1), z którego zapewne Kochanowski korzystał, pozostawiając grecką nazwę miasta – Messana, a nie łacińską Messenę:

οὐτ' ἀπὸ Μεσσάνας, οὐτ' Ἀργόθεν εἰμι παλαιστάς:
 Σπάρτα μοι Σπάρτα κυδιάνειρα πατρίς.
 κείνοι τεχνάεντες: ἐγὼ γε μὲν, ὥς ἐπέοικε
 τοῖς Λακεδαιμονίων παισὶ, βίᾳ κρατέω.

W *Epigr. Gr.* tekst grecki oraz *Interpretatio Henr. Stephani ad verbum* na s. 1:

Neque a Messena, neque ab Argis sum palaestrита:
 Sparta mihi, Sparta inclyta, [est] patria.
 Illi arte valent: ego vero, ut decet
 Lacedaemoniorum filios, viribus vinco.

(Nie z Messeny wiodę ród, nie z Argosu. Sparta moja ojczyzną. Sparta sławna dzielnością mężów.
 Tamci znają kunszty przebiegłe. Ja zaś – jak synom Sparty przystoi – zwyciężam siłą. Przeł. Z. Kubiak)

s. 51/4 (II 24, 1): Nie z Messany, nie z Árgu – *Messana* – Messena, miasto w pd.-zach. części Peloponezu, skonfliktowane ze Spartą; Argos – miasto w pn.-wsch. części Peloponezu, również skonfliktowane ze Spartą; zgodnie z mitem królem Argos i Myken był Agamemnon, naczelny wódz Greków w wojnie trojańskiej.

s. 51/5 (II 24, 2): Spártę sławną ja mienię zą ojczyznę swoją – *Sparta* (Lacedemonia) – osada, a później kraina w pd. części Peloponezu; zgodnie z mitem królem Sparty był Menelaos, brat Agamemnona, jeden z najwaleczniejszych wojowników w wojnie trojańskiej, której przyczyną było porwanie jego żony, Heleny, przez Parysa, syna Priama, króla Troi; *mienię* ‘uwazam’, por. np. BielKron 262v: *bo oni cudze krolestwa między się rozdzielili, mieniąc to swoje być*, por. też KochPieś 71/19 (PieśCzego 6): *bo to wszystko Twoje, Cokolwiek ná tym świecie człowiek mieni swoje*.

s. 51/6–7 (II 24, 3–4): To fortelni – ja, jáko słusze ná krew miłą Lácemonóńskich synów – *fortelni* ‘chytrzy, podstępni’, zob. GórńRozm G3v: *nie ten wygra, kto ma sprawiedliwą, ále ten, kto ma ... fortelniesze świádki*, zob. też KochPieś 12/17 (I 10, 29): *Tu i fortelny Przemysł jest wniesiony, I ten, co dostał trefunkiem koróny; jáko słusze ná krew miłą Lácemonóńskich synów* ‘jak przystoi potomkowi Lacedemończyków [= Spartan]’.

Spartanie (Spartiaci), słynący z bojowego ducha, pełnoprawni obywatele Sparty. Na temat walk Messeńczyków i Spartan, por. Ath. 271c–d, s. 525 oraz 630f, s. 1148:

Spartanie są wojowniczy Filochoros zaś powiada, że Lacedemończycy, zwyciężywszy Messeńczyków ... śpiewali pieśni Tyrtajosa (przeł. K. Bartol)

ślusze komu, ná kogo ‘komuś przystoi, wypada, należy’, zob. np. BierEz M4v: *To czyń co ná cię ślusze*, zob. też KochPieś 51/19 (II 19, 18): *Udérz sie z pogáninem, jáko ślusze cnému; krew* ‘potomkowie’, zob. np. SarnStat 1002: *tedybyśmy przedsię nád dobre á pożytek Rzeczypospolitéj żadného względu álbo opárzenia doczesného krwi á potomstwa swégo nigdy nie przekládáli*, zob. też KochMon 372: *Wenus krew Jowiszowa*.

s. 51/9 –10 (II 25, 1–2): Pytano káznodzieje: „Czemu to, prálacie, Nie ták sámí żywicie, jáko náuczacie?” – *kaznodzieje* dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej; *pralat* (z łac. *praelatus* – ‘przełożony’) – ‘*pralat*’ tytuł i godność wyższego duchownego w Kościele katolickim, zazwyczaj wyższego kanonika w kapitule katedralnej lub kolegiackiej (prepozyt, dziekan, archidiakon, scholastyk, kantor)’; tutaj mowa o zapewne o kanoniku wypełniającym obowiązki kaznodziei na beneficjum zwanym predykaturą (od *praedicare* – ‘głosić, nauczać’), która nie zawsze zaliczana była do pralatur, por. Fr 24/10 (I 58, tyt.); *żywicie* | *żyjecie*, dawna forma odmiany czasownika *żyć*.

s. 51/11 (II 25, 3): (Á miał domá kuchárkę) – *doma* ‘w domu’, zob. Fr 49/12 (II 19, 2); *kucharka* ‘nazwa księżej konkubiny’, zob. np. TurnZwierc B4: *Papież* Áleksánder wtory wydał dobry dekret, żeby ludzie w sprawách naboženstwá Sákrámentow nie używáli tego księdzá, ktory by przebywał z konkubiná (ábo jáko dziś zowú z kuchárką) Fr I 99, 2.

s. 51/12 (II 25, 4): m am piéćset ná nie – zapewne mowa tu o stałym uposażeniu jakiejś predykatury, tj. beneficjum kaznodziejskiego.

s. 51/13 (II 25, 5): Á nie wziąłbych tysiáć – *wziąłbych* ‘wziąłbym’, dawna forma 1 osoby trybu warunkowego.

s. 51/14 (II 25, 6): B ych ták miał czynić, jáko náuczam – *bych miał* ‘gdybym miał’ dawna forma 1 osoby trybu warunkowego; *jáko* ‘jak’, zob. Fr 4/15 (I 3, 6).

Por. PudlFr 7–12: Że wy nawięcej rádzi o Bogu mówicie, Á nagorzej, niżli kto, na świecie czynicie. I tyś wczorá styksował sam ná kázálnicy Na nierząd, á jam dzisiaj u ciebie w łóznicy Nie zástal tej Biblijej, chyba ułożony Czepiec, znać upominek pewny cudzej żony.

26 Do Piotrá Kłoczowskiého

s. 51/15 (II 26, tyt.): Piotr Kłoczowski (Kłoczewski) h. Rawicz, z Kłoczewa w ziemi stężyckiej (zm. 30 VIII 1580), starosta małogoski (1569–1580), kasztelan zawichojski (1577–1580). Miał być cioteczno-rodzonym bratem Jana Firleja marszałka wielkiego koronnego. Należał więc do kręgu bliskich sąsiadów poety, z których wielu złączonych było więziami klientalnymi z Firlejami. W marcu 1554 wraz z bratem Mikołajem immatrykułował się na uniwersytecie w Wittenberdze, ale już w lipcu tego roku udał się do Italii. W Padwie przebywał do 1556 r. Tam też poznał Jana Kochanowskiego. Po krótkim pobycie w kraju miał w maju 1559 r. ponownie ruszyć do Padwy, by pozostać tam do 1564 r. Był tam bliskim znajomym Jana Zamoyskiego, w l. 1563–1564 konsyliarzem nacji polskiej. Powracał do Polski przez Francję, gdzie nawiązał bliski kontakt z hugenotą Gandolfem de Lacroix. W kraju jego bliskim znajomym, który miałby Kłoczowskiego protegować, był Anonim-Protestant. Jako ewangelik reformowany do przejścia na katolicyzm utrzymywał w Kłoczewie zbór. Po powrocie z zagranicy został sekretarzem Zygmunta Augusta. W 1565 r. jako królewski internuncjusz był we Florencji na ślubie Franciszka de Medici z Joanną Austriaczką, a 12 VII 1566 r. wyruszył z Lublina do Gdańska, a stamtąd morzem do Rostocku do Jana Alberta I meklemburskiego. W 1568 miał wraz z J.D. Solikowskim udać się do Röskilde celem pośredniczenia w trakcie rozmów pokojowych z Janem III Wazą i strzeżenia interesów polsko-litewskich. Ostatecznie nie dotarłszy tam z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych posłowie udali się do Lubeki, by po otrzymaniu nowych instrukcji starać się o wstrzymanie kontaktów handlowych między Narwą a Iwanem Groźnym. W 1569 r. obydwaj protestowali w Kopenhadze przeciw układom zawieranyim bez udziału Polski i żegludze narewskiej. Bezpośrednio z tej misji przyjechali na sejm unijny w Lublinie. Kłoczowski występuje jako świadek w dokumentach unii

lubelskiej. W tym okresie pod wpływem Solikowskiego i Marcina Kromera przeszedł na katolicyzm. W nagrodę za służbę dyplomatyczną otrzymał dożywocie na królewskich wój. łęczyckim i starostwo małogoskie (które musiał wykupić od spadkobierców Stanisława Sobka, por. komentarz do Fr II 5). Prawdopodobnie już podczas pierwszego bezkrólewia popierał kandydaturę habsburską. Jako stronnik Habsburgów wystąpił na zjeździe w Stężyicy w maju 1575 r. Na zjeździe elekcyjnym do 26 IX był jedynym posłem woj. sandomierskiego opowiadającym się za kandydaturą cesarza Maksymiliana II i 18 XII aprobował dekret jego wyboru. Nie wiadomo kiedy Stefan Batory wybaczył mu habsburskie sympatie, ale stało się to najprawdopodobniej za przyczyną Zamoyskiego. Wiosną 1577 został wyznaczony posłem do Danii, ale poselstwo w związku z rozwojem sytuacji nie doszło do skutku, wobec czego król polecił mu udać się do Elbląga celem pozyskania koni do transportu dział i łodzi do budowy mostów pontonowych. W kilka miesięcy później Kłoczowski miał w Elblągu nabyć i uzbroić 10 statków, by mogły pełnić rolę królewskiej floty i zablokować Gdańsk (przygotował wówczas 6 holenderskich okrętów, zwerbowałszy załogę m.in. w Królewcu), a także sprawdzić możliwość przekopania Mierzei Wiślanej. 20 IX 1577 został mianowany kasztelanem zawichojskim. Podczas oblężenia Wielkich Łuków z rozkazu Zamoyskiego dowodził 30 VIII 1580 oddziałem, którego zadaniem było przekopanie nocą grobli i spuszczenie fosy, by ułatwić dostęp do murów twierdzy. Podczas ostrzału moskiewskiego jedna z kul armatnich raziła Kłoczowskiego śmiertelnie. Oprócz Kłoczowa posiadał w ziemi stężyckiej: Czernice, Kawęczyn, Padarz i Przesmyk. Stamtąd Wieprzem i Wisłą prowadził intensywny spław do Gdańska. Był żonaty z Barbarą Niszczycką, która później wyszła za wojewodę rawskiego Anzelma Gostomskiego starostę gabińskiego. Jedyna córka Anna wyszła za Kaspra Oborskiego. (R. Żelewski, PSB XIII, s. 52–54; ŻD, XI, nr LXXXVIII, s. 146–147; Boniecki, X, s. 161–162; UrzWSand, nr 1334, s. 162; Chłapowski 2017, s. 123; Anonim-Protestant 1903, s. 29–30, nr 19: *Ad P. Cloc<ovium>*).

Fraszka ma charakter propemptikonu, utworu żegnającego bliską osobę udającą się w podróż (por. Fr III 77) i zawiera *recusatio*: odmowę towarzyszenia w podróży, oraz wskazanie celu podróży Kłoczowskiego. Kochanowski prowadzi adresata fraszki (ponownie) z Polski, czyli północnej części Europy, na południe przez środkową część Italii, aż po Neapol. W. 8–14 zawierają charakterystyczny dla propemptikonu geograficzno-mitologiczny opis krain, do których udaje się adresat.

Utwór miałby powstać przed wyjazdem Kłoczowskiego do Italii datowanym na maj 1559 r. (R. Żelewski, PSB, XIII, s. 52). Problem interpretacyjny wynika z faktu, że w tym samym czasie można datować powrót do ojczyzny z Zachodu Europy samego poety, potwierdzony jednak dowodnie dopiero jego obecnością w Radomiu 11 lipca 1559 r. (akt podziału rodzinnego majątku między braci Kochanowskich, Cochanoviana I, nr 69, s. 86–93). O ile Elegia III 4 mogła powstać jeszcze w Paryżu, to Elegia III 8 – w rodzaju listu poetyckiego do tajemniczego Karola towarzysza podróży, zawierająca reminiscencje pobytu we Francji, została z pewnością zredagowana po powrocie do Polski, skoro zawiera wzmiankę o śmierci Henryka II (10 lipca 1559, por. KochEl III 8, 29: „At nunc Henrico crudeli morte perempto”). Te m.in. przesłanki skłaniają do przyjęcia, że Kochanowski mógł powrócić w rodzinne strony krótko przed wyjazdem Kłoczowskiego. Dodatkowym problemem interpretacyjnym pozostaje identyfikacja przyjaciela poety wspomnianego w. 16–17 utworu (por. komentarz do w. 16–18), którym najprawdopodobniej jest Andrzej Patrycy Nidecki. Wątpliwości interpretacyjne nasuwają się również dlatego, że poza wyżej przytoczonymi informacjami nie znamy bliższych szczegółów chronologicznych pierwszego (zapewne) wyjazdu Kłoczowskiego do Włoch (z Wittenbergi w lipcu 1554). Kochanowski dowodnie przebywał wówczas w Padwie (zapewne w czerwcu wybrany konsyliarzem nacji polskiej pozostawał nim do 2 sierpnia, Korolko 1985, s. 44–46) nie mógłby zatem „prowadzić” Kłoczowskiego „do Włoch”

inaczej niż listownie. J. Pelc przyjął, najwyraźniej na zasadzie domysłu, że drugą podróż do Italii (po 16 lipca 1556) „Kochanowski odbywał zapewne w towarzystwie Piotra Kłoczowskiego” (Pelc 2001, s. 43, 63, por. identyczne: Korolko 1985, s. 57), co upewniało w przyjęciu datowania Fr II 26 na 1 połowę 1559 r., jakkolwiek Kłoczowski w 1556 r. miał przebywać w Padwie, choć nie wiadomo czy przez cały rok (por. R. Żelewski, PSB, XIII, s. 52).

s. 51/16 (II 26, 1): Nie chcę cię, Pietrze, do Włóch drugi raz pro-
w á d z i ć – *Pietrze* ‘Piotrze’; *do Włóch* ‘do Włoch’.

s. 51/17 (II 26, 2): á m n i e t é ż c z á s o s o b i e p o r á d z i ć – *o sobie poradzić* ‘za-
stanowić się nad sobą’, por. np. SienLek 130v: *potrzebno też o tym porádzić, jakoby temu zábieżeć*.

s. 52/1–2 (II 26, 3–4): Jesli mi w rewerendzie czy lepij w sájanie,
Jesli mieszkáć przy dworze czy ná swoim łanie – *jesli* ‘czy’, zob. Fr 46/7
(II, 13, 4); *w rewerendzie* ‘ubiór księdza, tu: stan duchowny’, zob. np. ReszPrz 73: *porzucili mniszcy i mniszki kapice, księża rewerendy; sajan* ‘długi do pól uda dworski ubiór męski z dopasowanym gorsem-stanikiem o kwadratowym dekolcie i długą doszywaną, wyprowadzaną od pasa baskiną z klinów sięgającą kolan, zakładany również na zbroję’, także ‘obcisły kaftan męski do połowy uda’ (por. Molenda 2012, s. 107–109, 333, 335), ubiór używany też przez żołnierzy; ponadto, stosownie do tradycji rzymskiej przez sajan rozumiano też płaszcz wojskowy *sagum* (wł. *saio*, por. Brückner 1939, II, szp. 449), uważany w starożytności za symbol stanu żołnierskiego, przeciwstawiany symbolicznie todze (*toga*) jako oznace życia cywilnego i pokoju (Cic. Phil. 8, 32), por. np. Mącz 364b: *Sagum, chlami militaris quadra, Opończany sajan albo kitlik był u Rzymianów, który żołnierze na zbroję przyobłoczyli*; GórnDworz L7: *Jesli usarzem będzie ... niechaj zbytnie krotką sukienkę – sajan przed sobą nie závarty – zárzuci, á imie sie co najuczciwiej i najstáteczniej chodzić; łan* ‘ziemia uprawna, tu: gospodarstwo ziemiańskie’, zob. np. KlonFlis G3: *żmiesz ná swoim łanie, Bogáty manie*, zob. też Fr 20/13 (I 46, 6).

Główny w istocie dylemat życiowy poety po powrocie w 1559 r. do kraju (który odzwierciedla treść *Carmen macaronicum de eligendo vitae genere*, zob. KochMac (JKDW, s. 132–147) rozstrzygnięty dopiero po zrzeczeniu się w połowie 1574 i na początku 1575 r. obydwu swoich beneficjów i zejściu ze ścieżki możliwej kariery kościelnej, wraz z decyzją o odejściu z dworu, zawarciu małżeństwa i wyborze kondycji ziemiańskiej (por. komentarz do Fr III 1, w. 9–14; Pelc 2001, s. 63–66; Janicki 1999, s. 170–172; Janicki 2022, s. 46–49).

s. 52/3–4 (II 26, 5–6): T y b é d z i e s z w c z á s d o t e g o , á d o k á d e ś m ł o d y ,
U ż y j ś w i á t á z á c z á s u – *będziesz wczas do tego* ‘zajmiesz się, zainteresujesz się tym we właściwym czasie’, *wczas* ‘we właściwym czasie’, zob. np. Mącz 123c: *Offers te mihi oportune, Práwie mi wczas przychodzisz*, zob. też KochFrag 45/6 (Alc 28): *Ále już i śmierć widzę niedáleko ... á práwie wczas przyszła*, Pilnując ná ten dzień, kiedy ma [Alcestis] *umrzéć; dokąd* ‘dopóki’, zob. np. SarnStat 612: *nagroda ma się zstáć ukrzywdzonému ... dokąd dóbr stawa*, zob. też KochPieś 18/28 (I 17, 7): *Á dokąd mi sie miły moj nie wróci, Żaden ná świecie troski méj nie skróci; za czasu* ‘wcześniej, o odpowiedniej porze’, zob. np. BielKron 234: *Ánglikowie powstałi o tę rzecz przeciw Somersetowi, który był gubernatorem, iż nie opátrzył zamków zá czasu*, zob. też KochOdpr Cv (315): *Zá czasu, pánowie, Umykáć rogow trzeba, bo wonczas już prozno Miotáć się, kiedy járzmo ná szyję zálózą*.

s. 52/5 (II 26, 7): p ó k i ł á t á n i e z á j d á l e n i w é – ‘póki nie nadejdzie starość’, *lata leniwe*, w SPXVI tylko ten przykład; *zajdą* ‘nadejdą’, zob. np. Mącz 483a: *Nox intervenit, Noc zaszła*, zob. też KochSz Cv (461): *W tym wieczor zászedł, sólńce już pádało*.

s. 52/6 (II 26, 8): W i d z i é ć s z é r o k i D u n a j , w i d z i é ć Á l p y k r z y w é – *Du-
náj* – rzeka, która za czasów Kochanowskiego (i później) uchodziła za najdłuższą w Europie i naj-
bardziej okazałą; *Alpy* – najwyższe i największe powierzchniowo góry Europy; *krzywy* ‘stromy’,

zob. np. Mącz 129d: Flexuosus mons, Góra rozmaicie krzywą albo załomista, zob. też KochPs 69/6 (II 46, 10): *Hucy morze popędliwé, Biją wáły w brzégi krzywé*, co jednak odnosić się może również do ich kształtu przypominającego łuk, który w części wschodniej kończy się Dolomitami, na południe od których leży wspomniana w kolejnym wersie Wenecja. Dotarcie do Alp może symbolizować odbycie długiej podróży, por. Katullus (Catull. 11, 1–12, w tym w. 9):

sive trans altas gradietur Alpes

(gdy przez Alpy przeprawię się strome. Przeł. G. Franczak)

Wzmianka o śnieżnych Alpach oraz trudnej do przekroczenia rzece (Renie) znajdująca się u Wergiliusza (Verg. *Ecl.* X 47 i n.):

Alpinas, a, dura, nives et frigora Rheni
me sine sola vides.

(ach, beze mnie sama ujrzysz Alpejskie śniegi i zmarzłą krę na Renie. Przeł. TS)

również odnosi się do geograficznie odległych punktów, które sugerują odbycie długiej podróży.

s. 52/7 (II 26, 9): w p o ś r z ó d m o r z á s ł a w n é m i a ś t o l e ż y – w p o ś r z ó d ‘p o ś r o d k u’, zob. np. Mącz 4c: Aenna, *Miasto wpośrzed Sycylii*, zob. też KochPieś 34/19 (II 2, 27): *Lipá stojąc wpośrzed dworu Wygląda cię coraz z boru; sławne miasto* – Wenecja, miasto położone na licznych bagnistych wyspach na lagunie Adriatyku, ówczesnie stolica niezależnej Republiki Weneckiej.

s. 52/8 (II 26, 10): bystry T y b e r ‘Tybr’, główna rzeka środkowej Italii, wpadająca do Morza Tyrreńskiego, płynąca środkiem Rzymu wśród antycznych budowli, miejscami dość rwącym nurtem (stąd epitet *bystry*).

s. 52/9–10 (II 26, 11–12): D o j e d ż i P á r t e n o p y , á u j r z r y s z t é l á s y , G d z i e z ł o t é j r ó z g i s z u k a ł E n e a s z – d o j e d ż P a r t e n o p y ‘dojędź do Partenopy’, zob. np. BielKron 452: *tráfili mi sie towarzysze, którzy jecháli od krolá luzytańskiego ... á nowych kráin do-jecháli*, zob. też KochPam 80: *Przeto skoroś dojáchal kráju ojczystého, Obraneś posłem zaráz do krolá szwedzkiego; Partenopy* ‘Neapolu’, Partenope pierwotna, starożytna nazwa Neapolu założonego w VIII w. p.n.e.; nazwa pochodzi od imienia jednej z syren, która została bóstwem opiekuńczym miasta; *ujrzzysz | ujrzzysz | użrzzysz* ‘zauważysz, zobaczysz’, zob. Fr 15/12 (I 34, 2); *złotej różgi* – złotej gałązki, którą Eneasza zabrał w darze dla Persefony, kiedy prowadzony przez Sybillę zszedł do Podziemia, opisowi tych wydarzeń poświęcona została VI księga *Eneidy* Wergiliusza; *Eneasza* – dzielny wojownik trojański, syn Anchizesa i Afrodyty (Wenus), bohater *Eneidy* Wergiliusza, który po zburzeniu Troi wyruszył do Italii, protoplasta Rzymian, do świata zmarłych udał się celem spotkania się ze swym ojcem Anchizem.

s. 52/11–12 (II 26, 13–14): T á m ż e i P i e k ł o b é d z i e , i o g r o m n a s k á ł á / Z k t ó r é j w i e s z c z a S y b i l l á o d p o w i é d z d a w á ł á – *Piekło* – Erebus (Hades) dzielący się na Tartar i Elizjum bądź wyłącznie Tartar; nawiązanie do położonego na południowo-wschód od Cumae jeziora Awerneńskiego (Lacus Aernus, dziś. Lago d’Averno), na jego południowym brzegu znajduje się tzw. grota Sybilli, od czasów antycznych (stosownie do topografii nakreślonej przez Wergiliusza w VI księdze *Eneidy*) aż do czasów nam współczesnych utożsamiana z miej-

scem, w którym Eneasza pod przewodnictwem Sybille Kumejskiej zstąpił do Podziemia (por. komentarz do Fr III 1, 8). W swej wędrówce przechodził przez różne rejony świata podziemnego, był też niedaleko odpowiadającej chrześcijańskiemu piekłu najgłębszej jego części – Tartaru, do którego nie schodził, por. kom. do KochTarn w. 87, gdzie na określenie „równoważnika krainy zmarłych” przywołany Knapski: Piekło – Orcus ..., Erebus ..., Tartarus, JKDW, IV, s. 501. Informacja o piekle uzupełnia mapę podróży zgodnie z modelem wędrówki poznawczej: lądy i morza, szczyty gór i podziemie, czyli cały świat.

Ogromna skała – Sybilla wieszczła przyszłość w grocie należącej do kompleksu świątyni Apollina w Kumach (Cumae). Miejsce to Wergiliusz opisuje w *Eneidzie* (Verg. *Aen.* VI 9–12):

at pius Aeneas arces quibus altus Apollo
praesidet horrendaeque procul secreta Sibyllae,
antrum immane, petit, magnam cui mentem animumque
Delius inspirat vates aperitque futura.

(Zbożny Enej wielkiego zamek Apollina
Nawiedza i Sybilli grootę, co się wcina
W jar głuchy; tam Delijczyk mocą niepoślednią
Wieszczkę darzy i przyszłe dni odsłania przed nią. Przeł. T. Karyłowski)

Określenie *ogromna skała* w nawiązaniu do Verg. *Aen.* VI 9 wskazuje zarówno na uważaną lekturę VI księgi Eneidy, a zapewne również dołączanego do jej wydań komentarza Serviusa Grammaticusa, jak i na prawdopodobną autopsję Monte di Cuma – wyniosłego masywu skalnego, który jako taki wyróżnia się w krajobrazie, szczególnie gdy widoczny jest od strony morza. Na masywie tym rozłożona była akropolis starożytnych Cumae z zespołem świątyń wzniesionych na dwóch tarasach. Na wyższym z nich, górującym nad okolicą, znajdują się ruiny nazywane w dawniejszej literaturze archeologicznej „świątynią Jowisza”, a dziś, po ostatnich odkryciach, uznawane – podobnie jak w komentarzu Serviusa Grammaticusa i w szesnastowiecznym przewodniku Scipione Mazzellego po okolicach Neapolu – za relikty świątyni Apollina. Dawniejsza literatura archeologiczna jako świątynię tego bóstwa wskazuje ruiny na niższym tarasie, u podnóża których w 1932 r. Amadeo Maiuri odsłonił długą galerię zakończoną tzw. adytonem, uznaną za grootę Sybilli. Ponieważ masyw skalny na którym rozłożone były świątynie w Cumae najokazalej prezentuje się od strony Morza Tyrreńskiego, a wejście na teren świątynny wykute w skale i liczne zagłębienia widoczne w masywie skalnym jeszcze w XIX w. określano jako grootę Sybilli. Można przypuszczać, że sformułowanie „ogromna skała” jest zapisem wrażenia powstałego podczas oglądania Cumae z brzegu morza, bądź nawet z samego morza w trakcie żeglugi prawdopodobnej w 1555 r. (por. komentarz do Fr I 45; zob. Servius [Maurus Servius Honoratus] 1884, II, s. 4 i 12 – komentarz do Verg. *Aen.* VI 9 i 42; Vergilius 1544, s. 360–363; Mazzella 1591, s. 113, 117–126; Mazzella 1594, s. 216–217, 224–256; Clark 1977; Monti 1991; Horsfall 2013, s. 70–84; Parisi, Aversa, Crisci, Perella 2023, s. 133, por. komentarz do Fr III 1, 8; L'Italia 1835, II, s. 104 i ryc. 53).

wieszczka ‘przepowiadająca przyszłość’, zob. np. BibRadz Act 16 arg: *Paweł nie dba o chwałę niewiasty wieszczej*, zob. też KochOdp C4/5 (434): *Łodzi bukowa ... Coś to zokwicom za bratową, Corom szlachetnym Pryjámowym, Cnej Poliksenie i Kássándrze Wieszczej, przyniosła; Sybilla* – por. kom. do Fr I 63, 1.

s. 52/13 (II 26, 15): *Jédź w dobry czás, ábych cié zász ogládał zdrowo* – życzenia szczęśliwego powrotu to stały motyw w propemtikonie. Ta konkretna formuła pożegnalna tylko w cytatach z fraszek Kochanowskiego, zob. też Fr 129/15 (III 77, 23) oraz

niewo inaczej KochPam 82/21 (87): *jédź w dobrą godzinę, Á byrwaj zaś; jedź w dobry czas* ‘wyruszaj szczęśliwie’, por. np. WyprPl C4: *Jeszcze cię raz przeżegnam. Jédź w dobrą godzinę; w dobry czas* ‘szczęśliwie’, zob. np. Mącz 20d: Augurato, id est, auspicato, *W dobry czas począć; zaś* ‘znowu’, zob. np. Mącz 7d/32: Redamo, *Mihųję zaś*.

s. 52/14 (II 26, 16): *Ję d r z e j o w i* – najprawdopodobniej Andrzej Patrycy Nidecki, por. też komentarz do Fr I 28 (odnoszącej się przypuszczalnie do Nideckiego), a także Fr II 34 (tu w komentarzu informacje biograficzne o Nideckim) i 53 oraz KochFor 10 (wezwanie Nideckiego do nieodwlekania dłużej powrotu).

s. 52/15–16 (II 26, 17–18): *musi mię być teszno, Á ták, łáskaw li ná mię, niechaj bywa śpieszno* – *musi mię być teszno* ‘będzie mi przykro bez ciebie’, zob. Fr 30/2 (I 70, 6); *łaskaw na mię* ‘jest mi przyjazny, życzliwy’, zob. Fr 20/5 (I 45, 5); *li* ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); *niechaj bywa* ‘niech przybywa, wraca’, zob. np. BielŻyw 107: *przyjacielowi, któremu się dobrze wiesz, gdy cię wzwowie, byrwaj k niemu*, zob. też KochPam 82/22 (88): *Nieráda cię stąd puszczam ... jédź w dobrą godzinę, Á byrwaj zaś; śpieszno* ‘z pośpiechem, szybko’, zob. np. BierEz R3v: *Już pojdzimy w drogę śpieszno*.

Jeżeli datowanie fraszki na maj 1559 r., po powrocie poety do ojczyzny, jest słuszne, jak również identyfikacja Jędrzeja z w. 16 z Nideckim, należy zwrócić uwagę, że po swojej promocji doktorskiej w Padwie (22 III 1559) wyruszył 19 V 1559 r. w towarzystwie Andrzeja Dudy-cza i Stanisława Fogelwедера do Polski. Dowodnie był w Krakowie 2 VI 1559 r., kiedy to pod nieobecność tam Jana Kochanowskiego Łukasz Górnicki przekazał na jego ręce równowartość 30 florenów przeznaczonych dla poety (R. Żelewski, PSB, XIII, s. 52; L. Hajdukiewicz, PSB, XXII, s. 714; Cochanoviana I, nr 67, s. 84–85; Janicki 1999, s. 171). Oznacza to, że przynajmniej do początku czerwca 1559 r. poety w Krakowie nie było, co pozwala się domyślać, że przybywał w stronach rodzinnych. Zawarte w ostatnich wersach utworu wezwanie przyjaciela do przyjazdu do miejsca, w którym poeta przebywał, można interpretować dwojako: albo jako wezwanie do rychłego powrotu do ojczyzny (co mogłoby oznaczać, że poeta zawarł w utworze reakcję zarówno na prawdopodobną wieść o promocji doktorskiej Nideckiego, jak też na oznajmiony przez Kłoczowskiemu zamiar wyjazdu do Włoch), albo po powrocie w strony rodzinne (które były nimi również dla Kłoczowskiego) spodziewał się, że Kłoczowski wyjeżdżając z Polski spotka się z Nideckim w Krakowie, zapraszając go w Radomskie. Wiadomo, że od 1558 r. szerzyła się zwłaszcza w południowej Małopolsce zaraza, która wybuchła w czerwcu 1559 r. także w Krakowie i przyspieszyła ostateczny wyjazd stamtąd na początku miesiąca dworu królewskiego (Walawender 1932, s. 258–261; Gąsiorowski 1973, s. 271; Morawski 1892, s. 97–98).

27 *Epitáfijum* <Andrzejowi> *Bzick* <iému> *kást* <elánowi> *Chełm* <skiému>

Datowanie: po poł. 1567 r. – Andrzej Bzicki h. Ciołek (zm. przed 23 VI 1567 r., AGAD, MK 100, k. 347), dworzanin królewski od 1547, kasztelan chełmski (od 1555). Zwolennik reformacji, już w 1549 r. patronował założonym przez siebie w latach 1558–1559 zborom kalwińskim w majątkach swojej żony – Anny z Pileckich (zob. komentarz do Fr II 28): Bełżycach k. Lublina i w Kobylanach k. Krosna. Przyjaźnił się ze Stanisławem Psonką, twórcą tzw. Rzeczypospolitej Babińskiej (podał mu wykupioną przez siebie część Babina). Wyruszając jako poseł Zygmunta Augusta do Konstantynopola w 1557 r. dobrał sobie spośród sąsiadów i przyjaciół z Lubelszczyzny i Chełmszczyzny ośmiu towarzyszy. Był wśród nich Erazm Otwinowski (W. Pociecha, PSB III, s. 185–186; Merczyng 1905, s. 46–47, 56–57; Budka 1930, s. 92; Ferenc 1998, s. 174, por. Rej 1895, s. 122, nr XXXII: *Andrzej Bzicki, kasztelan chełmski*).

s. 52/18 (II 27, 1–2): *Możem się nie owszejki skárzyć ná té láta*

J á k o k o l w i e k – *możem* ‘możemy’, dawna forma 1 osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego; *nie owszejki* ‘nie całkiem, niezupełnie’, zob. np. Mącz 428c: *est aliquid, jest nieco, to jest waży, albo nie owszejki jest nic*, zob. też KochCz A4/17: że potomkowie nie *owszejki* się do przodków swych znać mogą; *jakokolwiek* ‘w każdym przypadku, tak czy owak’, zob. np. BielKron 68: (*o tym wskrzeszeniu Samuela rozmiaćcie ludzie uczeni piszą... wszakże jakokolwiek, przedsię to było z dopuszczenia Bożego*), zob. też KochWr 40: *Tego nie wiemy kto to pisał ... Jakokolwiek, rzecz pewna, że to tam było napisano*.

s. 52/19 (II 27, 2): *jest przedsię godności zapłata* – *przedsię* ‘wreszcie, w końcu’, zob. Fr 32/12 (I 78, 2); *jest godności zapłata* ‘zasługi są cenione’, *godność* ‘zalety i zasługi’, zob. Mącz 219c: *Wedle godności urzędy rozdając, nie wedle łakomości*, zob. też KochSat B3: *Ale niech ma zapłatę godność między wami*.

s. 52/21–53/2 (II 27, 4–6): *nie w majątnym domu ... szafował przystojnie* – *w domu* ‘w rodzie’, zob. np. Mącz 456d: *Tytus, Przezwisło niektórych domów Rzymskich*, zob. też KochPs 31/32 (I 22, 60): *O, którzy Pánu w bojaźni służycie I Jakobowym domem sie liczycie, Czyńcie cześć Pánu; za dowcipem swym ‘ze względu na swoją inteligencję’, dowcip ‘inteligencja bystrość umysłu’, zob. np. CiekPotr 26: Nie láty, lecz dowcipem i chęcią, mądrości Dochodzą*, zob. też KochPieś 51/14 (II 19, 13): *Komu dowcipu równo z wymową dostaje, Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje; a on im szafował przystojnie ‘a on nim zarządzał tak, jak przystoi, jak należy’, im ‘nim’, zob. np. RejZwierz 39: Został krolem i był im, bo był godzien tego*, zob. też KochSat 402: *Umiej... Konia prętko dosiadać i dobrze im toczyć; szafował ‘władał, decydował, zarządzał’, zob. np. Mącz 278c: Nie mniejsza jest cnota nabytymi rzeczami umieć szafować*, zob. też Fr 84/11 (II 99, 13); *przystojnie* ‘tak jak przystoi, jak należy’, zob. np. StryWjaz B3v: *Dwor też Krolá zmarłego jechał prawie strojnie, Po usársku, z proporcji świetnymi przystojnie*, zob. też KochPs 6/18 (I 4, 16): *Co noc, to rozbiérające dnia przeszłego sprawy: „Tom przystojnie uczynił, tum Bogu niepráwy”*.

s. 53/3–4 (II 27, 7–8): *Był wziętym u wszech ludzi* – *siedział w pańskieć radzie*, *Co mu więtszą cześć niosło niż złoto w pokładzie* – *był wziętym u wszech ludzi* ‘był przez wszystkich szanowany, poważany’, zob. np. Mącz 117b: *Intra famam esse, Nieowszeki być wziętym á zacnym między ludźmi*, zob. też KochTarn 78/3 (135): *Był wziętym u wszech ludzi, niósł piérwsze urzędy; wszech ‘wszystkich’, forma zaimkowa; siedział w pańskieć radzie* – jako kasztelan chełmski od 1555 r. Bzicki zasiadał w radzie królewskiej, czyli senacie koronnym, kasztelania chełmska była jednak zaliczana do tzw. kasztelanii mniejszych (co usankcjonowała konstytucja 1569 r.), kasztelanowie mniejsi byli niekiedy wykluczani z narad „bardziej tajnych” (Kromer 1984, s. 119, 210, por. Merczyng 1905, s. 138–139); *więtszą cześć* ‘większą sławę, rozgłos’, *więtszą* dawna forma stopnia wyższego, *cześć*, zob. Fr 38/16 (I 97, 8); *niosło* ‘dawało, przynosiło’, zob. np. GrabowSet T: *Wszystkie zastępy niebieskie ... Tobie cześć niosą, bo Tobie należy*, zob. też KochPs 2/19 (ded. 13): *I teraz Ci z Libanu niosę Dawidowé Złoté gęśli; w pokładzie* ‘w skarbcu’, zob. np. ModrzBaz 123v: *Áno do káżdej takiej sprawy jest rzecz wielce potrzebna mieć pieniądze w pokładzie*, zob. też KochPieś 36/19 (II 4, 8): *Wielkich pieniędzy wielka troská naszláduje, Á im człowiek w pokładzie swoim więć czuje, Tym jeszcze więć prágnie*.

s. 53/5 (II 27, 9): *Do Turek posłem chodził, lábirynty práwné* – *do Turek posłem chodził* – Bzicki był posłem Zygmunta Augusta do Sulejmana I, do Konstantynopola wyruszył z Kamieńca Podolskiego 15 lipca 1557, przybył 24 sierpnia, by list sultana dostarczyć Zygmunтови Augustowi w listopadzie 1557 r. (Dziubiński 2005, s. 191, 222–225, 239, por. wyżej komentarz do tytułu i w. 1); *labirynty prawne* – na sejmach Bzicki odznaczył się przenikliwością w sprawach piotrkowskich. Na sejmie piotrkowskim (1562–1563) wypowiadał się nt. zastawiania domeny państwowej w świetle tzw. statutu Aleksandra Jagiellończyka (por. komentarz do Fr II 65, 4), a w swym wotum senatorskim na sejmie warszawskim (1563–1564) postulował refor-

mę sądownictwa, objaśnienie i wydanie praw po polsku, jak również utworzenie uczelni wojskowej („szkoła rycerska, w której się ma rodzić hetman, rotmistrz, szpieg *et id genus alii*, a ćwiczenie młodym ludzmiem” (*Źródlopisma* 1861, s. 32, 210)).

s. 53/7-8 (II 27, 11-12): Umarł prawie ną ręką u życzliwój żony I leży pod tym zimnym marmorem zámkniony – *prawie* ‘akurat, dokładnie’, zob. np. RejPs 136v: *bowiem ániółom Bożym jest to poruczone, áby strzegli namniejszego postápienia twego. Á snadź práwie w ręką swoich będą piástowác cię i strzec, ábys y o kámyk nie obráził nogi swojej*, zob. też KochTr 15/19 (16, 2): *Nieszczęściu k woli á swojej żalości, Która mię práwie przejmuję do kości, Lutnią i wdzięczny tym porzucić muszę*.

28 *Tegóż małżonce*

Datowanie: po 1576 r.

s. 53/9 (II 28, tyt., 1): *T e g ó ż m a ł ż o n c e* – *tegóż* ‘tego samego’, zob. Fr 14/13 (I 32, 1); *małżonce* – Anna z Pilce (ok. 1521–1576 – przed 7 I 1577), córka Mikołaja Pileckiego h. Leliwa, zwanego Ocicem (zm. 1550), kasztelana lwowskiego (F. Sikora, PSB, XXVI, s. 266–267), kasztelanka łańcucka, spowinowacona z hetmanem Janem Tarnowskim, była najpierw żoną Mikołaja Kobylańskiego kasztelana rozpierskiego (1537–1539), który, jak się wydaje, zmarł w młodym wieku (1538 – przed 9 II 1540). Ze tego związku urodził się znany poeta polsko-łaciński Krzysztof Kobylański v. Kobyleński (ok. 1520–1565, zob. J. Krzyżanowski, PSB, XIII, s. 164–165), Jan, a także cztery córki: Anna, Jadwiga, Dorota i Barbara. Majętna wdowazapisała w 1543 r. konfraterni Marii Panny w Sanoku 12 grzywien rocznie, a w 1544 r. wykupiła starostwo tranogórskie z rąk Tarnowskiego. Wyszła następnie (przed 16 I 1551) za Andrzeja Bzickiego (por. komentarz do Fr II 27), z którym nie miała potomstwa. Zmarła w Krakowie w 1576 r., zapewne w swoim dworze przy ul. Grodzkiej, opodal *Collegium Iuristarum* i dworu Mieleckich (Boniecki, X, s. 239; W. Pociecha, PSB, III, s. 185–186; Budka 1930, s. 92; UrzWŁęczSier, s. 262).

Pilca (hist. *Pilcza*), dziś Pilica – miasto na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Pierwotna nazwa rzeki i miasta u jej początkowego biegu została w XVI w. zastąpiona formą dzisiejszą (NMP, VIII, s. 463–464). W pobliżu znajdują się ruiny zamku Smoleń, gniazda rodowego Pileckich. Pilicę zakupił w 1570 r. od Jana Pileckiego biskup krakowski Filip Padniewski.

s. 53/10–11 (II 28, 1–2): *dwu męzu zacnych pochowawszy I dwu synu, jáko dwu żrzenic, oplákawszy – dwu męzu ... dwu synu ... dwu żrzenic – dwu ‘dwóch, dwie’, formy liczby podwójnej w połączeniu z rzeczownikami mającymi końcówki liczby podwójnej; zacny* ‘pochodzący z wysokiego rodu, szlachetny, godny szacunku’, zob. np. Mącz 283d: *Patricii item dicuntur, Którzy z zacnych domów, á z staradáwnej śláchty poszli*, zob. też KochPam 79/20 (2): *Tobie niechaj tá kártá będzie poświęćona, Zacny hrábiá z Tęczyná*; Dziecko nazwane żrenicą oka, która jest bezcenna, jako że umożliwia widzenie, por. Za II 12; Ps 16 [17], 8; *dwu synu* – Krzysztof Kobylański (Kobyleński, Kobylński) h. Grzymała (ok. 1520–1565) Pochodząc ze stosunkowo zamożnej rodziny, zdobył w młodości wykształcenie teologiczne. Oczytany m.in. w dziełach Erazma z Rotterdamu, Palingeniusza i Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, zasłynął jako poeta polsko-łaciński, związany z dworem hetmana Jana Tarnowskiego (*Variorum epigrammatum libellus*, Kraków 1558), dedykowany Stanisławowi Różance lekarzowi Tarnowskich). Według J. Krzyżanowskiego (za A. Bonieckim), pod koniec życia podkomorzy wieluński (czego nie potwierdza spis urzędników województwa łeczyckiego i sieradzkiego). Sąsiadował i przyjaźnił się z Marcinem Bielskim, znał Klemensa Janicjusza, Piotra Rojzjusza, Jakuba Przyłuskiego i Jana Dymitra Solikowskiego, a także biskupów krakowskich: Samuela Maciejowskiego i Andrzeja Ze-

brzydowskiego. Brat Krzysztofa – Jan Kobylański – zmarł prawdopodobnie po bracie, nie żył w każdym razie już w 1568 r. Miał być ostatnim z rodu (J. Krzyżanowski, PSB, XIII, s. 164–165; Budka 1930, s. 92; Boniecki, X, s. 239). Por. komentarz do Fr III 71).

s. 53/12–13 (II 28, 3–4): I z mężów kásztelanká, i z rodu, w tym grobie Leży, który zá zdrowia gotowálá sobie – z mężów ‘po mężach’, z rodu ‘z urodzenia, po rodzicach’, por. np. SarnStat 177: *Kánonie ná Tumách szláhcicóm z ojcé i z mátki májá być dawáné*, por. komentarz do tytułu i w. 1 oraz Fr II 27; *za zdrowia* ‘gdy była w pełni sił, za życia’, zob. np. np. RejKup I6v: *I duszać drugich po śmierci Wzbaczy na to, gdy się wzziwieri ... Że za zdrowia o to nie dba; gotowała ‘przygotowywała’*, zob. np. WujNT Ioann 14, 2: *Ábowiem idę gotować wam miejsce*, zob. też KochJez B: *drudzy ... w miejscach nieprzebytych przeszcia gotowali*. Por. komentarz do w. 1.

s. 53/14 (II 28, 5): Białągłowa uczciwa – białągłowa ‘kobieta’, zob. Fr 11/4 (I 18, 3); *uczciwa* | *ucziwa* ‘godna szacunku, szanowana’, zob. np. Fr 9/10 (I 13, 1).

s. 53/15 (II 28, 6): By u śmierci okrutnej było co ważnego! – by ‘gdyby’, partykuła żądająca, zawierająca niemożliwość spełnienia, zob. np. Mącz 398b: *Si cum scientia sociaverint diligentiam, By ku umiędności przydáli pilności*, zob. też KochOdp 68: *By rozum był przy młodości; śmierci okrutnej* – topos *mors impia*, zob. komentarz do Fr I 31; *co ważnego* ‘coś godnego poważania, szacunku’, zob. np. Mącz 11c: *Nihil mihi tua amicitia antiquius, Nic u mnie ważniejszego nie jest, jáko twojá przyjaźń*, zob. też Fr 104/14 (III 24, 3).

29 Do frászek

Fraszka autotematyczna, tym razem w formie apostrofy do personifikowanych utworów (por. Fr II 44, III 29, II 76).

s. 53/16 (II 29, tyt.): *fraszki* – por. kom. do Fr I 1.

s. 53/17–18 (II 29, 1–2): Frászki moje (coście mi dotąd zachowały), Nie chcę, żebyście kogo źle wspominać miały – ‘fraszki moje, nie chcę, czegoście mi do tej pory dotrzymały, żebyście o kimś źle mówiły’, *coście mi zachowały* ‘czegoście dotrzymały’, zob. np. GórnDworz T8: *iż trefnowanie nie ma być ze szkodliwą obrząq, co jeśli ma być zachowano, musi dworzanin nigdy około poczcliwości białychgłow nie szermować*, zob. też KochPs 9/27 (I 7, 9): *Jeślim przyjaźni nieszczerze zachował ... Niech nieprzyjaciół górę ma nádemną*.

Podobną myśl zawiera Marcjalis w pierwszym zdaniu *Wstępu* do ks. I epigramów, wyrażając nadzieję, że nikogo nimi nie uraził.

s. 54/1–2 (II 29, 3–4): Lecz jeśli wam nie gmyśli cudzé obyczaje, Niechaj kártá występom, nie personom łaje – wam nie gmyśli ‘nie podobają się wam’, zob. np. RejZwierc 236: *Nie gań, co nie k myśli baczysz*, zob. też KochProp 87: *Wyrok naszym nie k myśli, przedsię go trzymając; niechaj karta występom, nie personom, łaje* ‘wiersz niech krytykuje złe czyny, nie konkretnych ludzi’, *karta* ‘wiersz, utwór literacki’, zob. Fr 4/2 (I 2, 6); *występ* ‘występek, złe postępowanie’, zob. np. Mącz 301d: *Piatrix, sacerdos expiare folita, festus, Popini álbo mniszká, która oczyściáá ludzie od występów w poganstwie*, zob. też KochOdp 179: *Przełożonych występy miástá zgubiły*, łaje (komu) ‘wytyka coś komuś, lży kogoś’, zob. SkarŻyw 324: *wrotny kościelny grubie mu łajác począł, zowiąc go obłudnikiem*, zob. też KochSat 15: *Prozna to, niech mi wierę jako kto chce łaje*, *Nie masz dziś w Polsce, jedno kupcy a rataje; personom* ‘osobom, konkretnym ludziom’, zob. np. WujNT 3: *Jeżus imię jest własne persony, á Chrystus imię urzędu ábo dostojenstwa*, zob. też KochLFog 2: *i zatym boję się, aby nie było minus autoritatis w tej personie, iż to od mniejszego miasta*.

s. 54/2 (II 29, 4): por. Mart. X 33, 9–10:

hunc servare modum nostri novere libelli,
parcere personis, dicere de vitiis.

(Tej zawsze moje wiersze trzymają się miary:
Osób nigdy nie tykać a karcieć przywary. Przeł. J. Czubek)

s. 54/3 (II 29, 5): Chcecie li chwalić kogo – li ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1).

s. 54/4 (II 29, 6): By pochlebstwá jákiego nie uznano po mnie – ‘żebym nie był uważany za pochlebce’, *nie uznano po mnie*, zob. np. LibLeg 11/173v: *co wszystko uczyniliśmy radzi mając tę zupełną dufność o przyjaźni Cesarza Jego M<ilos>ci, iż tak się będzie raczył zachować przeciwko nam, jaką chuć i powolność bracką po nas uznać, jakiego ‘jakiegoś’*, zob. Fr 17/16 (I 38, 3).

s. 54/5 (II 29, 7): że drudzy swéj się chwały wstydzą – *swej się chwały wstydzą* ‘wstydzą się swojej sławy, rozgłosu’, zob. np. KwiatKsiąż F3: *i ku tej starożytnej domu waszego chwale, nową chwałę wyzwolonych nauk kusieś się przydać*, zob. też KochFrag 30/15 (Firl 14): *Tym twój dziad Firléj, Mikołaju słynie, A póki Wisła, póki Nieper popłynie ... Chwała trwać będzie jego spraw i mocy*.

s. 54/6 (II 29, 8): Podobno że chwalnégo w sobie nic nie widzą – *podobno* ‘prawdopodobnie, chyba, jak słycać, jak się mówi’, zob. Fr 9/4 (I 12, 6); *chwalnego* ‘zasługującego na pochwałę’, zob. Mącz 303c: *Plausibilis, Chwalny, co się łatwie może podobać, miły*, zob. też KochPs 170/27 (V 111, 3): *Paná ia zázždy ... Chętnie wspominać będę rymy swemi. Chwałné są sprawy Jego*.

30 Ofiára

Fraszka należy do epigramatów wotywnych, w których „emeryci” składają bóstwu niepotrzebne już narzędzia pracy (dla podstarzałej hetery jest nim zwierciadło). Por. komentarz do Fr II 21 oraz II 31. Więcej na temat tego rodzaju greckich epigramatów wotywnych zob. Ławińska-Tyszkowska 1997, s. 57–64. Jest sparafrazowanym przekładem wotywnego epigramu Platońskiego (*AG* VI 1, w księdze tej znajdują się *Epigrammata dedicatoria*), przy czym Kochanowski zawarł w w. 1. treść w. 1–3, a w. 2. jest niemal dosłownym przekładem w. 4. epigramu greckiego, w którym osoba mówiącą jest sama Laïs:

ἡ σοβαρὸν γελάσασα καθ' Ἑλλάδος, ἥ ποτ' ἐραστῶν
ἔσμων ἐπὶ προθύροις Λαΐς ἔχουσα νέων,
τῇ Παφίῃ τὸ κάτοπτρον: ἐπεὶ τοίη μὲν ὀρᾶσθαι
οὐκ ἐθέλω, οἷη δ' ἦν πάρος οὐ δύναμαι.

W edycji Stephanusa (*Epigr. Gr.*, s. 233) *Interpr. ad verbum* ma postać następującą:

Quae fastose risi adversus Graeciam, quae amatorum
Acervum in vestibulis Laïs habebam iuvenum,
Paphiae speculum [dico] quoniam talis [qualis sum] conspici
Nolo: qualis autem eram antea, non possum [conspici].

W wersji wierszowanej, również pióra Stephanusa (*Epigr. Gr.*, s. 233 i n.):

Laïs ego en, cuius tolerabat Graecia fastum,

Cuius amatorum limina plena grege,
Hoc tandem Veneri speculum dico: nunc quia cerni
Qualis sum, nolo: qualis eram; nequeo.

Wydawca zapisał też między innymi przekład Tomasza Morusa (*Epigr. Gr.*, s. 234):

Nequiter arrisi tibi quae modo, Graecia, amantum
Turbam in vestibulis Laïs habens iuvenum,
Hoc Veneri speculum dico. nam me cernere talem
Qualis sum, nolo: qualis eram, nequeo.

i Auzoniusza (epigram 65):

Laïs anus Veneri speculum dico: dignum habeat
Aeterna aeternum forma ministerium.
At mihi nullus in hoc usus, quia cernere talem se
Qualis sum, nolo: qualis eram, nequeo.

w którym także przemawia sama Lais, tu: podstarzała, a w. 4. wiernie oddaje – jak u Kochanowskiego – myśl zawartą w greckim wzorze.

(Ja, sławna Lais, którą niegdyś tak dumnie szydziła z całej Hellady; ja, u której drzwi zamkniętych zawsze tyłu się tłoczyło miłośników –

Oto składałam moje zwierciadło w darze dla bogini pafijskiej. Nie chcę widzieć siebie takiej, jaką jestem. Takiej, jaką byłam – już nie ujrzę. Przeł. Z. Kubiak)

Auzoniusz i pozostali tłumacze tego epigramatu w wydaniu Stephanusa zamiast przydomka: *Paphiae* umieszczają imię bogini: *Veneri*. Kochanowski natomiast zachowuje występujący w greckim oryginalnym epitet, co pozwala przypuszczać, że korzystał z tekstu greckiego.

O nagrobku hetery Lais, która złożyła wcześniej lustro Wenus w ofierze, pisze Alciato w emblemacie *Tumulus meretricis* (*Nagrobek kurtyzany*).

s. 54/8 (II 30, 1): Πάφίης ἑσὲ ζωιερὸν Laïs poświęcił – *Pafija* – przydomek Wenus (por. kom. do *Fr* I 5, 6), od słynnego kultu Afrodyty cypryjskiego miasta Pafos, przy którym bogini miała się wynurzyć z morskich fal, *Pafijej* dawna forma dopełniała liczby poj.; *Lais* – często pojawiające się w epigramatach imię dwóch słynących z urody heter mieszkających w Koryncie, najslawniejsza była kochanką filozofów: Diogenesa z Synopy oraz Arystypa z Cyreny, któremu kazała drogo płacić za swe towarzystwo. Druga była modelką malarza Apellesa.

31 Ná tóz

Fraszka jest wiernym przekładem epigramu Juliana z Egiptu (*4G* VI 19):

κάλλος μὲν, Κυθήρεια, χαρίζαι: ἀλλὰ μαρναίῃ
ὁ χρόνος ἐρπύζων σὴν, βασιλεία, χάριν.
δῶρου δ' ὑμετέροιο παρappaμένου με, Κυθήρη,
δέχνυσο καὶ δῶρου, πότνια, μαρτυρίην.

(Ty dajesz piękność, Cyprydo. Ale czas, wpełzając na nią, pożera ten twój dar, Władczyni!

Skoro już nie mam piękności, zabierz, Afrodyto łaskawa, także jej świadka – zwierciadło.
Przeł. Z. Kubiak)

Woryginalie Afrodyta (rzymska: *Wenus*) obdarzona została dwukrotnie (w. 1 i 3) mianem „Cytarejki”, które pochodzi od wyspy Cythery (obecnie Kithyra), w pobliżu której Afrodyta miała się wyłonić z fal morza. Przydomkiem tym posługiwali się często poeci rzymscy, np. Prop. II 14, 25, stosuje go też Kochanowski w poezji łacińskiej: For 15, 6; El I 6, 33; El II 9,12; *Andreae Patricio* 20. We fraszce jednak Kochanowski używa w w. 1 rzymskiego imienia – *Wenus*, a w w. 4 – podobnie jak w poprzedniej fraszce – imienia *Pafija*.

s. 54/10 (II 31, tyt.): *N á t ó ż* – ‘o tym samym’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.) oraz Fr 14/13 (I 32, 1).

s. 54/11 (II 31, 1): *Głádkość od ciebie, Wenus, ále nie trwa w mierze* – *gładkość* ‘uroda, piękność’, zob. np. GliczKsiąż P7v: że każdy żonę pojąć ma nie z *gładkości*, ále z dobroci, zob. też KochDz 115: *Głádkość Bóg dáje; Wenus* – por. kom. do Fr I 5, 6; *nie trwa w mierze* ‘zmienia się’, por. np. ModrzBaz 105v: *Bo jáko wszystkie rzeczy pod słońcem zázwždy się jákoby chwieją, á nigdy w jednej mierze nie stoją*, zob. też KochFrag (Pieś 6, 5): *Bo czas nie da trwać żadnej rzeczy w jednej mierze*.

s. 54/12 (II 31, 2): *to zásię znienaglá czas bierze* – *zasię* ‘natomiast, za to, przeciwnie’, zob. Fr 44/10 (II 8, 4); *znenaglá* ‘powoli, stopniowo’, zob. np. JanWróz 37: *jáko kiedy zimá náchodźć ma, tedy nie z rázu gwałtem przypádnje, ále znienaglá bjeźci sie z látem*, zob. też KochPieś 11/19 (II 9, 10): *Á śniegi polá wysoko przykryły. Po chwili wiosná przyjdzje, Ten śnieg znienaglá zéjdzje; bjeźci* ‘odbiera’, zob. OrzRozm O2: *dáć álbo nie dáć to w rękách każdego jest, ále dawszy zásię bráć, słownemu to nie przystoi*, por. też KochPieś 35/12 (II 3, 7): *Fortuná co da, to zásię wziáć może*.

s. 54/13–14 (II 31, 3–4): *widzę, że mię twój dar mija, Weźmiż i świádká dáru swego, o Páfija* – że mię twój dar mija ‘omija mnie twój dar, nie dostaję go’, zob. np. SkarŻyw 46: *Dla próżnej sławy i z hołdu nędznego, i urzędow, które was często mijáją, tákie niebeśpieczeństwá podejmujecie*, zob. też KochPieś 26/2 (I 22, 6): *Póki czas był, póki szczęście służyło, Czegóś żádał, o wszystko łączno było. Teraz widzisz, że nam niebo nie sprzyja – W czym sie kochasz, to cię dáleko mija; weźmiż ‘weźże’, dawna forma rozkaznika 2 osoby liczby pojedynczej z partykulą -ż; świádka daru ‘lustro, które poświadczało, pokazywało urodę’, zob. też KochPieś 25/24 (I 21, 48): *Á mój więniec ... Niecháj wisi do świtánia, Świádek mégo niewyspánia; Páfija* – por. kom. do Fr II 30, 1.*

32 Z greckiego

Fraszka jest wiernym przekładem utworu w renesansie przypisywanego Safonie (AG VII 489, księga siódma zawiera *Epigrammata sepulcralia*):

Τιμάδος ἄδε κόνις, τὰν δὴ πρὸ γάμοιο θανοῦσαν
δέξαστο Φερσεφόνας κυάνεος θάλαμος,
ἃς καὶ ἀποφθιμένας πᾶσαι νεοθᾶγι σιδάρῳ
ἄλικες ἱμερτὰν κρατὸς ἔθεντο κόμαν.

(Tu leżą prochy Tymas, która zmarła tuż przed ślubem i spoczęła na czarnym łożu Persefony. Po jej śmierci, wszystkie jej rówieśniczki ostrym żelazem ścięły swe piękne włosy. Przeł. TS)

Więcej na temat tego greckiego epigramatu (w kontekście utworów żałobnych pisanych dla młodych mężatek i narzeczonych) zob. Kotlińska-Toma, Łukaszewicz-Chantry 2009, s. 225–250.

s. 54/17 (II 32, 2): *c z a r n a P e r s e f o n a* – *Persefona* (ryzm. Prozerpina) córka Dzeusa i Demeter, w której zakochał się Hades i porwawszy, podstępem zmusił ją do przebywania z nim w Podziemiach przez jesień i zimę. Na wiosnę i lato wracała na ziemię do matki. Jest ona „czarna”, ponieważ część roku spędza w podziemiu, gdzie jest ciemno, a ponadto związana jest z Hadesem, a więc światem zmarłych. Określenie *czarna* nawiązuje do ciemności świata podziemnego. Safona mówi o czarnym łożu bądź sypialni małżeńskiej Persefony – *κυάνεος θάλαμος* (łac. *furvus thalamus*), Kochanowski samą Persefonę obdarza mianem *czarna*. Epitet *czarny* związany jest z podziemiem i śmiercią, w SPXVI *czarne siostry* ‘Parki’.

s. 55/1–2 (II 32, 3–4): *N á j é j m o g i l e w s z y t k i r o w i e n n i c e r á z e m S w é l u b é w ł o s y ... u s t r z y g ł y* – *rowiennica* ‘dziewczyna lub kobieta w podobnym wieku’, w SPXVI tylko ten przykład, jest też w tym znaczeniu *rowienniczka*, zob. SkarŻyw 70: *ostátek [chrześcijan] p u c i e k á ł o . S á m á s i ę S . E m e r e n c y j á n á r o w i e n i c z k á S . J á g n i e s z k i z á s t á w i ł á i g r o m i ć s ł o w y o n l u d s w o z w o l n y* [Rzymian] *p o c z e ł á*, u Kochanowskiego także *rowiennik*, zob. KochPs 67/24 (II 45, 28): *Przeto cię pan twój znaczną przed inszemi Uczcił powagą rowienniki twémi; luby ‘ładny, przyjemny’,* zob. np. GórnDworz Ll5v: *Piękność jest twarz przyjemna, luba, wesola*, zob. też KochPs 173/16 (V 114, 16): *Ten mąc niepłodną ... Lubémi cieszy zá czasem dziatkámi; ustrzygły ‘obcięły’,* zob. np. SkarŻyw 575: *z sukniej jego nici i płátki wybieráli i ustrzygáli, á zá relikwije do domu nieśli*, zob. też KochFrag 46/23–24 (Alc 74–75): *Bo to już bogóm ziemnym poświęcony, Komu ja kosą włos ustrzygę z głowy.*

33 Do dziewki

Fraszka należy do popularnego nurtu erotyków, w których straszenie starością i utratą atrakcyjności (wariant toposu *tempus edax*) jest argumentem mającym skłonić wybranekę do wspólnego kosztowania rozkoszy miłości (por. Fr II 8 i komentarz do niej, zob. KochPieś II 23: „Nie zawżdy, piękna Zofija, Róza kwitnie i lelija. Nie zawżdy człek będzie młody ani tej, co dziś, urody”). Zazwyczaj „broń” tę stosują odrzuceni kochankowie (*amatores exclusi*), np. w elegii rzymskiej czy humanistycznej (m.in. Tito Vespasiano Strozzi, Cristoforo Landino, Giovanni Pontano, Filip Kallimach). Por. np. KochEl I 8:

Frustra implorandus, cum formam carperit aetas
Invida, et ingenuus fugerit ore color.
Tunc mens culpatur laeva et stulte acta iuventus,
Tunc ille erumpit tristis ab ore sonus:
„Quae mihi nunc mens est, cur non fuit ante puellae?
Huic animo aut cur non pristina forma redit?” (35–40).

(darmo go błagać, gdy zazdrosny czas zniszczy urodę, a naturalne kolory ustąpią z twarzy! Wówczas obarcza się winą płochy umysł i głupio przeżyta młodość, wówczas z ust dobywa się ów smutny głos: „Czemu nie miałam wcześniej jako dziewczyna tego rozumu, który mam teraz, albo czemu do tego umysłu nie powróci dawna piękna postać?”). Przeł. E. Buszewicz)

s. 55/3 (II 33, tyt.): *D o d z i é w k i* – *dziewka* ‘dziewczyna, panna’, określenie nie budzące negatywnych skojarzeń, zob. Fr 15/12 (I 34, 1).

s. 55/4 (II 33, 1): Daj, czego-ć nie ubędzie, byś nawięcej dała – *czego-ć* ‘czego ci’; *byś dała* ‘choćbyś dała’, dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego; *nawięcej* ‘najwięcej’, dawna forma stopnia najwyższego.

s. 55/5 (II 33, 2): *czego próżno dawać* *potym* *będiesz chciała* – *próżno* ‘na próżno, daremnie’ zob. Fr 4/13 (I 3, 4); *potym* ‘potem’.

Podobny motyw występuje w łacińskim zbiorze *Priapea* (Priap. 3, 1–4):

Obscure poteram tibi dicere: „da mihi, quod tu
des licet assidue, nil tamen inde perit.
da mihi, quod cupies frustra dare forsitan olim,
cum tenet obsessas invida barba genas”

(Mógłbym ci rzec niejasno: daj mi to, co gdybyś
Nawet stale mi dawał – nic ci nie ubędzie.
Daj mi, co kiedyś może próżno dać zapagniesz,
Kiedy zazdrosna broda skryje ci policzki. Przeł. J. Ciechanowicz)

Starożytny autor zwraca się do chłopca, Kochanowski natomiast do dziewczyny (co widać już w tytule fraszki), stąd też „zazdrosna broda” zastąpiona została zmarszczkami, pozostaje jednak wspólny element, jakim jest prośba, by udzielać swych wdzięków adoratorowi, póki jest się młodym.

Podobną filozofię („gdy dasz, nic ci nie ubędzie”) wyznawał Owidiusz, który w III księdze *Ars amatoria* zwracał się do kobiet:

Ite per exemplum, genus o mortale, dearum,
Gaudia nec cupidis vestra negate viris.
Ut iam decipiant, quid perditis? omnia constant;
Mille licet sumant, deperit inde nihil (*Ars* III 87–90).

(Śmiertelniczki, za przykład weźcie więc boginie –
Nie należy spragnionym szczęścia z wami bronić!
Choć zwiodą, cóż straciecie? Wszystko pozostanie.
Choćby i tysiąc razy – nic wam nie ubędzie. Przeł. E. Skwara)

Początkowe dwa wersy fraszki można też zestawić z dwoma pierwszymi wersami epigramatu Janusa Pannoniusa, adresowanego do zamężnej kobiety:

Agnes, da mihi, quod tuo marito;
Quod si des, tamen inde nil peribit (*Optat coitum puellae, Epigr.* 93, 1–2).

(Aguś, daj mi to, co mężowi dajesz,
A choć dasz, to nic z tego nie ubędzie. Przeł. A. Łuka)

s. 55/6 (II 33, 3): *Kiedy-ć zmárski twarz zorzą* – *kiedyć* ‘kiedy ci’; *zmárski* | *zmarszczki*, zob. np. GórńDworz 64: *Abowiem leciwemu człowiekowi, ktoremu szedziwy włos, drżące ręce, zmárski ną twarzy, siedzieć spokojem á paciorki piał każą*, ZbylPrzyg B2v: *Wdowie przystojny ubior letnej ... Nie myśl ty już ó świecie áni ó rozkoszy, Nie wyciągaj swych zmárszczkow*, zob. też Fr 105/15 (III 26, 5).

s. 55/7 (II 33, 4): á gładkie zwierciadło Okaże to ná oko, że cię siłą spá dło – *gładkie* podkreśla kontrast z wyglądem już nie gładkiej bohaterki; że cię siłą spá dło ‘schudłaś, straciłaś świeżość, zdrowy wygląd’, zob. Cn 1085a: *Spadam aliter, vt Spadł bárzo iter schudł*, Cn 1025b: *Schnę ná ciele*, por. też KochPieś 8/10 (I 6, 42): *Pierwěj niż pleśnią piękna twarz przypádnie I zupełnému ciátu krasá spádnie*; siła ‘dużo, wiele’, zob. Fr 31/9 (I 75, 4).

Zwierciadło, które jest bezlitosnym świadkiem przemijania młodości, to znany motyw, stosowany w poezji antycznej i renesansowej. Nawet najpiękniejsza kobieta, Helena, płacze, gdy przeglądając się w lustrze, dostrzega na swej twarzy zmarszczki: „flet quoque, ut in speculo rugas adspexit aniles, Tyndaris et secum, cur sit bis rapta, requirit” (Ov. *Met.* XV 232–233) („Płakała także Helena, kiedy spostrzegła w lustrze zmarszczki, oznakę starości, i sama siebie pytała, dlaczego porwano ją aż dwa razy”. Przeł. S. Stabryła). U Owidiusza zob. też: *Medic.* 47–48 („Tempus erit, quo vos speculum vidisse pigebit, Et veniet rugis altera causa dolor”) i *Trist.* III 7, 38, 1; Prop. III 25, 13–14.

Por. też Fr II 30 i 31 oraz KochPieś I 19 (tu akurat zwierciadło oszukuje i nie pokazuje prawdziwej twarzy: „Bodaj się przepadło To twoje zwierciadło”).

s. 55/12–15 (II 33, 9–12): popularny motyw przeciwstawienia wicia wieńców, tańców, zabaw (które przystoją dziewczętom) przedzeniu, którym powinny się zajmować starsze kobiety (por. Hor. *Carm.* III 15 czy Filip Kallimach *El.* 18), zob. KochPieś I 19, 31–32:

Cudniej ci będzie prząść kądziel niż w wieńcu
Siedzieć za stołem – babie przy młodzieńcu.

podobne przesłanie w KochFor 71: *Do Galli*

Dum regnat Bacchus, Baccho dum pulchra Dione
Atque ultro volucer se comitem addit Amor,
Dum fidium cantus et tibia personat aures
Tuque videre oculis, Galla, venusta meis.
Quam potes errorem hunc auge neque tetrica sertis
Ornari aut cytharae tangere fila fuge.
Cras, mihi crede, dies eadem iam non erit et tu
Longe alia, immo et heri non ea visa mihi es.

(DO GALLI Dopóki króluje Bachus, dopóki z własnej woli towarzyszą mu piękna Dione i skrzydlaty Amor, dopóki brzmi w uszach pieśń lutni oraz piszczałki i dopóki ty, Gallo, wydajesz się powabna w mych oczach, przedłuż, na ile potrafisz, to zamroczenie i nie unikaj nieprzystępnie zdobienia się wieńcami i uderzania w struny lutni. Jutro, uwierz mi, nie będzie to już ten sam dzień i ty będziesz zupełnie inna. Również wczoraj nie wydawałaś mi się taka sama. Przeł. E. Buszewicz)

Por. też: Zathay 1903, s. 19–20, który wskazał na analogie tej fraszki z utworem Hieronima Angeriana *De Caelia et speculo* ze zbioru *Erotopaegnion*. Tak zatytułowane są trzy utwory w tym zbiorze (61, 74, 90). Motywy lustra i rozmowy z nim pojawiają się też w innych utworach, najbliższy jednak wydaje się 90. Więcej na ten temat zob. Łukaszewicz-Chantry 2016, s. 48–54.

s. 55/8 (II 33, 5): t é p i e s z c z o n é s ł o w á – *pieszczone* ‘przymilne, szczeniobliwe, takie jak u małego dziecka’, zob. np. KlonWor 62: *Więc dłoń miękka, twarz biała, mowecká pieszczona*.

s. 55/9 (II 33, 6): „Stáchniczku, duszo moją” – *Stachniczek* stara forma spieszczczenia imienia Stanisław – Stach – Stachnik – Stachniczek; *duszo moja* ‘mój miły’, także *duszka*, por. np. Mącz 398c: *Sodes, blandientis et exhortantis adverbium, Duszko, mój jedyny, mój miły*.

s. 55/10 (II 33, 7): á w ręku pacierze – *pacierze* ‘korale modlitewne’ – służące do odmawiania tzw. koronek (bernardyńskich, kapucyńskich), często uwidaczniiane na nagrobkach i portretach, zwłaszcza kobiecych, później ‘rózańiec’; Grzegorz XIII w 1573 r. ustanowił 7 października świętem Matki Boskiej Różańcowej i pamiątką zwycięstwa pod Lepanto (1571), a w 1577 r. generał dominikański Melchior z Mościsk otrzymał za wstawiennictwem Anny Jagiellonki przywilej papieski na zaprowadzenie różańca w Polsce (Brückner 1939, II, szp. 383–384), por. np. OrzRozm M4: *chadzał stáruszek miły do onej Bożej męki zgárbiony ... pacierze kóściáne wielkie u pásá*.

s. 55/12 (II 33, 9): Teraz możesz leliją piękny włos otoczyć – *lelija* ‘lilia’, zob. np. FalZioł II 12b: *Na popadanie ciała a zwłaszcza licza. Wezmi koziej serwatki, lelijej białej ... zmieszaj społem*, zob. też KochFrag 27/10 (Pieś 11, 5): *Jáko lelija różą przeplatána Zdála mi sie twarz twoją málowána*; lilia jest w chrześcijaństwie symbolem dziewictwa (Forstner 1990, s. 188).

s. 55/14 (II 33, 11): Po chwili przydzie druga, którą przéjdiesz láty – *przydzie* | *przydzie*, dawna forma 3 osoby liczby pojedynczej; *którą przejdiesz láty* ‘od której będziesz starsza’, zob. np. PudłFr 67: *dzień ... Którego sie tak piękna dzieńwka urodziła ... O niechajże ... tu nie posyłają [Bogowie] piérwéj do nas po nią, Áż Kumeą Sibyllę przéjdzie láty swémi*.

s. 55/15 (II 33, 12): „Weźm ty kądziél, przystojniéj mnie z swáty” – *weźm* | *weźmij*, skrócona dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego; *przystojniéj* ‘bardziej przystoi, wypada’, zob. np. WujNT 591: *Przetoż przystojniéj jest miłości i doskonałości Chrześcijańskiej ráczej krzywde i szkodę cierpieć ániżli się práwować*, zob. też KochOdpr B2v: *á nam białym głowom jákos Przystojniéj w domu záwždy niż przed sieniá; z swaty ‘z zalotnikami’*, w SPXVI w tym znaczeniu tylko Kochanowski, zob. też KochSob 58/20 (2, 32): *Á choć drugi zajdzie w láta, I tak ón ujdzie zá swátá*.

34 Do Jędrz<eja> Pátr<ycego>

Datowanie: przed 1573 (?).

s. 55/16 (II 34, tyt.): Andrzej Patrycy Nidecki (1522–1587), europejskiej sławy filolog, zapewne najbliższy przyjaciel Jana Kochanowskiego. Pochodził ze zubożałej szlachty, która przechodząc do stanu mieszczańskiego osiadła m.in. w Oświęcimiu, gdzie Nidecki się urodził. Jego matka miała być krewną późniejszego biskupa ołomunieckiego Stanisława Pawłowskiego. Około 1536 r. rozpoczął naukę w Krakowie, w szkole przy kościele św. Jana pod kierunkiem Szymona Marycjusza z Pilzna i Wojciecha Nowopolczyka. Następnie znalazł się w krakowskiej franciszkańskiej szkole klasztornej (nie wiadomo jednak czy jako uczeń czy nauczyciel) przeżywającej wówczas rozkwit pod rządami prowincjała i spowiednika królowej Bony – Marka della Torre. W tym czasie mógł zetknąć się z Franciszkiem Lismaninem, również spowiednikiem królowej, który – według przypuszczeń K. Morawskiego – polecił go ok. 1546 r. Andrzejowi Zebrzydowskiemu od tego roku biskupowi kujawskiemu, a wkrótce (1551) krakowskiemu. Zebrzydowski, sam uczeń Erazma z Rotterdamu, uczynił z Nideckiego swojego nieodłącznego sekretarza. Patrycy, jak często nazywali go współcześni, był wówczas już nie tylko doskonałym stylistą łacińskim, ale też biegle znał język włoski. W kręgu Zebrzydowskiego obracał się wśród takich uczonych i pisarzy jak Łukasz Górnicki, Piotr Myszkowski, Piotr Rojzjusz (por. komentarz do Fr I 79), Piotr Illicino, a także utrzymywał kontakty z Marycjuszem, Andrzejem Eforynem i Stanisławem Orzechowskim.

Wtedy także rozpoczął aktywność literacką. Pisał epigramaty, a także redagował broszury polemiczne ogłaszane pod nazwiskiem biskupa, np. *Oratio de heresi tollenda* (1550). Dzięki Zebrzydowskiemu jako swego rodzaju wynagrodzenie i uposażenie uzyskał pierwsze godności i beneficja: kanonię kruszwicką (1547), probostwo w Szczurowej (1551) i altarię św. Macieja w katedrze krakowskiej (przed 1553). Jemu zapewne także zawdzięczał wyjazd do Padwy (w końcu 1553 lub na początku 1554 r.), gdzie uczęszczał na wykłady Francesco Robortella. Wówczas poznał przebywającego w Padwie od lipca(?) 1552 r. Kochanowskiego. Znajomość rychło przerodziła się w głęboką konfidencję i zażyłą przyjaźń (por. komentarz do Fr I 28). W połowie 1556 r. Patrycy po odwiedzeniu Rzymu, gdzie poznał przychylnego Polakom kardynała Giacomo Puteo, wziął udział w synodzie łowickim, na który opracował list pasterski o modły za pomyślność państwa i Kościoła, a także zredagował mowę wygłoszoną przez Zebrzydowskiego w styczniu 1557 r. na sejmie warszawskim, która to wzbudziła tyleż podziwu ze względu na cycerońską łacinę, co kontrowersji z uwagi na zbyt łagodny, jak ją odebrano, ton względem heretyków. W tym czasie przygotował też do druku wydany w 1556 r. *Chiliastichon* Piotr Rojzjusza, po czym jesienią 1557 r. powrócił do Padwy. Tam pod wpływem badań Carla Sigonia zajął się opracowaniem tej części spuścizny Cyserona, która zachowała się tylko we fragmentach cytowanych przez innych autorów. Na pobyt latach 1556–1559 przypadają początki znajomości Nideckiego z Marc-Antoinem Muretem i Pawłem Manucjuszem, którego poznał dzięki swojemu współmieszkańcowi (*contubernalis*) Andrzejowi Dudyczowi, który był również dobrym znajomym Kochanowskiego. Wybrany w 1558 r. konsyliarzem nacji polskiej w padewskim uniwersytecie legistów, uwieńczył swoje pięcioletnie studia promocją na doktora obojga praw (22 III 1559), a 19 V tr. w towarzystwie Dudycza i Stanisława Fogelwедера wyruszył w drogę powrotną do Polski (por. komentarz do Fr II 26, 15–18). Z Padwy przywiózł wprawdzie listy polecające do Zebrzydowskiego, ale dawne stanowisko sekretarza już nie odpowiadało jego poczuciu wartości i aspiracjom. Latem 1559 r. skorzystał z zaproszenia Piotra Myszkowskiego do jego rezydencji w Bieżanowie, by tam schronić się przed zarazą i kontynuować prace nad fragmentami cycerońskimi, które wydał w Wenecji (1561) z pochlebną dedykacją skierowaną do podkanclerzego Filipa Padniewskiego (Wilno, 20 VI 1560). Była to zapowiedź nowego etapu kariery – w kancelarii królewskiej. W marcu 1560 r. Nidecki w Wilnie (które od 1559 r. stało się główną rezydencją Zygmunta Augusta, zanim funkcję tę pod koniec panowania zyskała Warszawa) wykonywał już obowiązki sekretarza królewskiego przy Piotrze Myszkowskim (od kwietnia 1559 r. sekretarzu wielkim). *Fragmenta* cycerońskie, mimo że miały być tylko uzupełnieniem pracy Sigoniusa, dokumentowały wybitne umiejętności Nideckiego jako filologa-krytyka tekstu. W pracy nad ukończeniem dzieła pomagał mu zasób królewskiej biblioteki przechowywanej wówczas w Wilnie, a osobiście Łukasz Górnicki od lutego 1559 r. królewski bibliotekarz, który wkrótce też chwalił Nideckiego w swoim *Dworzaniu polskim* (1565). Wśród intensywnych zajęć kancelaryjnych Patrycy utrzymywał kontakty naukowe i towarzyskie m.in. z Jakubem Górskim, Jakubem Montanusem (zob. komentarz do Fr II 69) i Pawłem Stępowskim (por. komentarz do Fr I 73). Znajdował również czas na pracę nad nowym wydaniem *Fragmentów* Cyserona, które przepracowane i wzbogacone o 40 nowoodnalezionych tekstów ukazało się po nownie w Wenecji, tym razem z nową przedmową w 1565 r., w której Nidecki chwalił najwyraźniej dokonany już przez Kochanowskiego polski przekład *Phaenomenów* Aratosa (JKDW, IX). Dziękował też Kochanowskiemu za koniekturę podsuniętą mu do *De re publica*. Te dokonania obydwu przyjaciół były efektem m.in. rozmów prowadzonych także w Wilnie, jak się wydaje, z udziałem Rojzjusza, a także Górnickiego przygotowującego swoje spolszczenie *Dworzania* Castigliona. K. Morawski uznał drugą edycję *Fragmentorum M.T. Ciceronis libri IV* za „najznakomitsze dzieło filologiczne, jakie z Polski i spod pióra Polaka wyszło”. Dowodem uznania współczesnych są liczne pochwały uczonych (w tym Sigoniusa, Manucjusza, Lambinusa) oraz kilka przedruków,

aż po lata dziewięćdziesiąte. Od kontynuacji, a na pewno finalizacji następnych dzieł naukowych (o dyktaturze rzymskiej i trybunach wojskowych) powstrzymały Nideckiego wzmożone prace kancelarii królewskiej związane z rozpoczęciem procesu egzekucji dóbr i rewizji nadań na nie (por. komentarz do Fr II 65). Intensywność tych prac dokumentuje zarówno wspomnienie Piotra Myszkowskiego, jak i samego Nideckiego oraz Kochanowskiego najwyraźniej w te prace włączono (zob. komentarz do Fr II 89). Poza wewnętrznymi, krajowymi poselstwami i ciągłym podążaniem wraz z kancelarią za królem, od 1566 r. Nidecki prowadził z pomocą innego przyjaciela poety – Stanisława Fogelwедера (por. komentarz do KochLFog, JKDW, I/2) referat spraw pruskich. W 1564 r. prowadził prywatnie stałą korespondencję ze Stanisławem Hozjuszem. W 1567 r. gdy rozpoczął się proces opuszczania kancelarii przez Myszkowskiego (od 1562 r. podkancelerzego) w związku z objęciem przez niego biskupstwa płockiego (faktycznie diecezję objął dopiero w 1570) Nidecki rozważał opuszczenie dworu. Do pozostania w kancelarii i kontynuowania kariery na drodze kościelnej (co poniekąd wytykał przyjacielowi Kochanowski w prawdopodobnie wówczas napisanej odzie VIII (KochLyr VIII)) namówił go następca Myszkowskiego na podkancelerstwo (od stycznia 1569) – Franciszek Krasiński. W kancelarii pozostali też tacy przyjaciele Patrycego jak: Jan Zamoyski, Jan Dymitr Solikowski i Fogelweder. W tym czasie natomiast nastąpiło zerwanie przyjaźni z Myszkowskim. Nidecki od 1570 r. pozostawał przy królu w Warszawie, nadzorując m.in. kontakty z agentami królewskimi w Italii (w związku ze staraniami o spadek po królowej Bonie). W tym czasie zbliżył się do Marcina Kromera, któremu dopomógł w osiągnięciu koadiutorii biskupstwa warmińskiego (1570), a potem samego biskupstwa po śmierci Stanisława Hozjusza (1579). Nidecki liczył na objęcie wakujących po Kromerze beneficjów w Koronie, przede wszystkim kanonii katedralnej krakowskiej, co niezwykle irytowało Hozjusza, który w związku z tym zaliczył Patrycego do „jałowych katolików”. Nidecki posiadał całkiem sporo beneficjów (poza otrzymanymi w latach 1547–1553 za przyczyną Zebrzydowskiego, odstąpione przez Myszkowskiego: kustodię kielecką i archidiakonat śremski (1560), a także kanonię warszawską (1563), archidiakonat wileński (1565), kanonię sandomierską (1568), pułtuską (ok. 1569) i probostwo w Ostrowie. Zabiegał przy tym o powiększenie i kolejne beneficja (dziekanię łęczycką i prepozyturę św. Floriana w Krakowie), skarżąc się Kromerowi, że z wszystkich dotychczasowych beneficjów więcej ma trosk niż korzyści. Po objęciu przez Krasińskiego biskupstwa krakowskiego i po śmierci Zygmunta Augusta (1572), przeszedł na służbę Anny Jagiellonki wspomagając wraz z Fogelwederem jej starania o uzyskanie spadku po bracie. W testamencie spisanim w Warszawie 8 maja 1572 r. wymienił Kochanowskiego jako jednego z czterech „ludzi dworskich” (obok Fogelwедера, Górnickiego i Antoniego Latercjana) z racji sprawowania funkcji sekretarza królewskiego i zapisał mu legaty: „tace srebrną pozłocistą, a k’temu *numisma Regiae Maiestatis aureum* [...] i nadto kobierzec który sobie obierze” (za: Morawski 1892, s. 150, 359). Podczas drugiego bezkrólewia Nidecki skłaniał się przejściowo ku kandydaturze habsburskiej, szybko jednak przyłączył się do zwolenników Stefana Batorego, który powołał go na powrót w lipcu 1576 r. do grona królewskich sekretarzy (prawdopodobnie głównie w związku ze sprawami gdańskimi). Zasadnicza zmiana w postawie ideowej Nideckiego zaszła w 1573 r. gdy przyjął święcenia. Stał się wówczas polemistą i apologetą Kościoła rzymskiego, co dokumentuje ogłoszona w 1576 r. w Kolonii *Parallela Ecclesiae catholicae cum haeticorum Synagogis*. Dzieło to otworzyło mu drogę do uzyskania kustodii warszawskiej (listopad 1576). W ramach prac historiograficznych promowanych w kancelarii Batorego opracował opis buntu gdańskiego od jego początków do końca 1576 r. (*Commentarii de tumultu Gedanensis*, Malbork 1577). Powróciwszy z wyprawy gdańskiej, w której towarzyszył królowi, starał się sprostać wymogom Anny Jagiellonki w staraniach o spadek po królowej Bonie, co nie było zadaniem łatwym wobec mało realistycznych oczekiwań monarchini. W związku z tym nie ustrzegł się dworskich intryg m.in. ze strony nuncjusza Caligario, który podejrzewał Nideckiego o działanie

na szkodę królowej, wspieranie planów rozwodowych króla i sympatie proreformacyjne. Zgon Hozjusza i objęcie biskupstwa warmińskiego przez Kromera przyniósł Nideckiemu kantorię warmińską. W 1578 r. miał powrócić do planu opisanego w stylu Salustiusza współczesnych wydarzeń, co według świadectwa J.D. Janockiego zrealizował w dziesięciu księgach napisanych w latach 1579–1583. Przygotował również do wydania trzy mowy o charakterze gratulatoriów adresowanych do Stefana Batorego, które wygłosił w imieniu duchowieństwa warszawskiego z okazji odzyskania Połocka (1579), zdobycia Wielkich Łuk (1581) i rozejmu w Jamie Zapolskim (1582). Najpierw ukazały się one osobno, poczym w 1583 r. zostały przedrukowane razem w Krakowie, poprzedzone wierszem zalecającym autorstwa Kochanowskiego (z komplementem dotyczącym niezrównanej wymowy Nideckiego, zob. JKCL, I, s. 371) i listem dedykacyjnym do Stanisława Karnkowskiego. W 1580 udało się osiągnąć Nideckiemu upragnioną kanonię krakowską. Instalując się na nią w 1583 r. zamiast wymaganego wywodu szlachectwa przedstawił swój padewski dyplom doktora obojga praw. Wzywany już wcześniej przez Myszkowskiego do rezydowania w kapitulie pułtuskiej (1570), a przez Jerzego Radziwiła do rezygnacji z archidiaconatu wileńskiego (1581), wszczął starania za pośrednictwem Anny Jagiellonki i nuncjuszów Caligario i Bolognetiego, a także kanclerza Jana Zamoyskiego i kapituły krakowskiej o zatrzymanie choćby części beneficjów. Suplikował w tej sprawie do Grzegorza XIII podnosząc swoje zasługi dla dworu, Rzeczypospolitej i Kościoła. Żył przy tym nadzieję, że papież zapewni mu „otium litterarium” do pracy naukowej. W tym celu wykorzystał kilkumiesięczny pobyt w Krakowie z dworem Anny Jagiellonki (od marca 1583 r.), ogłaszając z własnymi komentarzami cztery mowy Cycerona, z których dwie pierwsze dedykował Myszkowskiemu, a następne Zamoyskiemu. O uznaniu, którym cieszył się w Europie świadczą pochodzące z lat osiemdziesiątych dedykacje i pochlebne opinie uczonych. Jako zamknięcie swojego dorobku pisarskiego przygotował jeszcze Nidecki przerobioną i uzupełnioną redakcję *Parallelae* z 1576 r., tym razem pt. *De ecclesia vera et falsa libri V* (koniec 1583 lub początek 1584 i ponownie, Kraków 1585). Jeszcze w 1582 r. załatwiał wyjeżdżając sprawę koadiutorii warmińskiej dla Andrzeja Batorego, a w 1583 r. rozważano wysłanie go jako agenta królowej do Neapolu. W rozgrywkach wewnętrznych sympatyzował z Janem Zamoyskim. W czerwcu 1584 r. powrócił z Krakowa do Warszawy, by dowiedzieć się tu o planach nominowania go na nowe biskupstwo wendeńskie w Inflantach. W rok później, po otrzymaniu dyspensy na zatrzymanie dotychczasowych beneficjów, pod naciskiem króla i królowej przyjął nominację papieską, po czym jeszcze przez kilka miesięcy zwlekał z objęciem diecezji. Zmarł w samotności na zamku w Wolmarze 6 II 1587. Pochowany został w kościele św. Jana w Wenden (Cēsis), gdzie zachował się jego nagrobek.

Poza komentowaną fraszką Nidecki wymieniany jest w tytułach lub treści następujących, skierowanych do niego utworów: Fr II 47; KochEl III 14; KochFor 10, 40, 122; KochLyr VIII; KochAndrPatr, a ponadto epigramatu rekomendującego mowy Nideckiego na zwycięstwa Batorego (1583) – JKCL, I, s. 371. Jemu też prawdopodobnie poświęcone zostały Fr I 28 (zob. komentarz), II 53, II 61.

(Morawski 1892; L. Hajdukiewicz, PSB, XXII, s. 713–717; Korolko 1991, s. 224, nr 135; Gołąbek 2012, s. 10–14; Janicki 1999, 170–190; Janicki 2005, por. komentarz do Fr II, 26, 16; II 47; Kochanowski 1998, s. 70, gdzie w komentarzu Pelca szczegół dotyczący roli S. Porębskiego z odesłaniem do Fr II 57).

Refleksję na temat zadziwiającej wspólnoty losów dwóch przyjaciół zawiera też *Pieśń* II 17 Horacego, który swój utwór dedykuje Mecenasowi (w. 3) oraz epigramat Marcjalisa (Mart. I 36), w którym wspomniani są Dioskurowie (jako *Lacones*), mógł więc z tego utworu Kochanowski czerpać inspirację.

s. 55/17–18 (II 34, 1–2): To nie grzeczy, Jędrzeju, że zarázem i ty
Ná fébrę stękasz, i ja łeb noszę z awity – *nie grzeczy* | *nie k(u) rzeczy* ‘nie

do rzeczy, bez sensu’, zob. Fr 7/12–13 (I 9, 1–2); *na febrę stękasz* ‘jesteś chory na febrę’, *febra* ‘choroba z gorączką i dreszczami’, zob. np. BielKron 406v: *Krol będąc u Lwowwa, ruszyła go febrá, musiał zostać*, zob. też KochPam 87/3 (229): *Á fébrá*, wzięwszy raz moc, ustawnie gorzálá, *Susząc krew; stękasz* ‘jesteś chory’, por. np. RejWiz 72: *Ná febrę postękausz*, zob. też KochPs 9/1 (I 6, 5): *Giátem i duszą stękam, ledwie iżem żywy; zawity* ‘okręcony, zawinięty’, zob. np. BielSjem B4: *Chociam já jest żeńska plec, w podwikę závita, Gdy do rády mąż idzie, mnie o wszystko pyta*.

s. 55/19–20 (II 34, 3–4): *Lepszy fortel rodzeni Lákonowie máją, Co sobie jednéj dusze wzajem pożyczáją – fortel* ‘przemysłny sposób’, zob. Fr 12/4 (I 22, 1); *rodzeni* ‘bracia’, zob. np. SkarŻyw 242: *zowie się w piśmie JákuB mniejszy brátem Páńskim ... Bo ci wszyscy brácia się zowią, chociażé nie ták bliscy są jáko rodzeni, ále po mátcie ábo ojcú idą*, zob. też KochFrag 43/9 (Am 69): *Po nim ná páństwo wstąpił brát rodzony Kázimiérz*;

Lakonowie – Lacedemończycy, Spartanie; tu: Kastor i Polydeukes (Polluks) – mityczni bracia bliźniacy, synowie Ledy i Dzeusa lub Tyndareusa, króla Lacedemonu; bracia Heleny i Klitajmestry. Według jednej z wersji mitu Leda tej samej nocy oddała się Dzeusowi i swemu mężowi Tyndareusowi. Z tego związku narodziły się bliźnięta: Polydeukes – syn Dzesua i Kastor – Tyndareusa. Gdy w pewnej potyczce zginął Kastor, a Polydeukes odniósł rany, Dzeus zabrał swego syna do nieba. Polydeukes jednak odmówił skorzystania z daru nieśmiertelności, jeśli Kastor miałby pozostać w Hadesie. Dzeus zezwolił im więc na zmianę, co drugi dzień spędzać pośród bogów. W końcu obaj bracia zostali umieszczeni wśród gwiazd, tworząc na niebie konstelację Bliźniąt. Nadane im przez Kochanowskiego miano Lakonów może oznaczać po prostu, że są Spartanami, lub też być nawiązaniem do tej wersji mitu, zgodnie z którą byli oni obaj synami Tyndareusa, herosa lacedemońskiego, władcy pd.-wsch. części Peloponezu; *co* ‘którz’ zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2).

s. 56/1–2 (II 34, 5–6): *Czemu nam téż Bóg tákiéj zgody nie pozwoLi, Áby wždy jeden cieszył, gdy drugiégo boli! – zgody nie pozwoLi* ‘nie da możliwości współdziałania’, *pozwoLić* ‘dać, udzielić, umożliwić’, zob. np. CzechEp 29: *Chrystus nie każe nigdy nikomu złym zá złe oddawać, ále ráczej ... sukniá biorócemi i płaszczá pozwoLić*, zob. też Fr 81/20 (II 94, 12); *wždy* ‘przynajmniej’, zob. Fr 4/7 (I 2, 11); *cieszył* ‘pocieszał’, zob. np. HistRzym 52v: *Ále páni widząc gościá smutnego, cieszyłá jego*, zob. też KochPs 42/18 (I 31, 16): *Ja swą nádzieżę kładę w Twój, Pánie, litości, Á ty mię zázwždy cieszyć raczysz w méj trudności*.

35 Do doktora

Datowanie: przed II 1580 r. – Tytuł: por. Fr II 22; II 49; II 87; II 96; III 36 i komentarze do nich.

Adresatem fraszki był najprawdopodobniej Jakub Montanus lekarz biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego (zob. Kochanowski 1998, s. 71). Por. komentarze do innych fraszek najprawdopodobniej (z tytułem *Do doktora*) lub imiennie skierowanych do Montana: Fr I 30; II 35; II 49; II 69 (tu informacje biograficzne); II, 87; II 101 i z mniejszą dozą prawdopodobieństwa III 36.

s. 56/4–5 (II 35, 1–2): *nie noś mi tych frászek, doktorze, Któré tám czásém słyszysz w biskupieJ komorze – nie noś* ‘nie przynoś, nie przekazuj’, zob. np. KochLFog, k. 1v/19–20: *takich fraszek do W<aszej> M<iłości> uszu nikt nie przynosi, jeno ja sam* (JKDW, I/2), por. Górndworz K6v: *Nádto moj dworzánin niechaj nie będzie wszeteczny, niechaj norwinek nie nosi, niechaj ostrożnie mowi*, zob. też KochPs 154/16 (IV 103, 40): *Chwalcie, o anjółowie mężni, chwalcie Go, Którzy słowné nosicie poselstwá jego; w komorze* ‘w izbie, komnacie, pomieszczeniu mieszkalnym’, zob. np. LibMal 1551/164: *Item powiada iż klucz do komory sołtyścinej ... nie był jej dan od tego parobka*, zob. też Fr 61/12 (II 48, 8). Przynoszenie fraszek-płotek

z biskupiej komory istotnie wskazuje na Jakuba Montana. Sprawowanie przez niego funkcji przybocznego lekarza biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego do jego śmierci (zm. 17 IV 1572 podczas sejmu w Warszawie) podkreśla epitafium Montana zachowane w katedrze krakowskiej: „qui primum in exhibendis medicamentis Philippo Padnieuio fpectatam nauauit operam, eodem de vita functo Collegii Canonicorum procurationis munus fufcepit” (MS, s. 43).

s. 56/6–7 (II 35, 3–4): Bo frászek, jáko sam wiész, mam z potrzebę domá – Státku tám ráczéj nábierz obiema rękoma – *fraszek mam z potrzebę* ‘mam dosyć fraszek, tyle ile trzeba, wystarczająco dużo’, zob. np. Mącz 304a: *Wszystko snádnie á dowodnie wymowić może co jedno chce, Ma słów á wymówy z potrzebę*, CzahTr F3v: *Nie pátrzcież téż wielkości ludu pogańskiego ... Ci w niczym bárzi mocy swej nie pokładają, Jáko w wielkości ludzi ktorych záwsze mają Z potrzebę swą*, zob. też KochSz A3v/22 (110): *Oni, choć mieli z potrzebę náuki, Wszakóż ją przedsię rádzi przeczytáli; z potrzebę*, okolicznik miary dostatecznej, wystarczającej, wyrażony przymikiem z z biernikiem, zob. Linde, t. 6, s. 689, Urbańczyk, Gram., s. 430, zob. np. GostGosp 16: *á ma li być co nád potrzebę, tedy sieroty i dziatki ubogie, ktorym, komu Bog da chlebá z potrzebę, powinien go nie żáłowác; doma ‘w domu’*, zob. Fr 49/13 (II 19, 2); *statek* ‘stateczność, rozważność, traktowanie wszystkiego poważnie’, zob. Fr 4/5 (I 2, 9); kolejny raz (por. kom. do Fr I 2, 9) pojawia się opozycja: *statek* – *fraszka*; *obiema rękoma* ‘z całym zaangażowaniem’, zob. np. StryKron 667: *wystąpił Litawer Chreptowic Wielkiego Księstwa Márszałek ... ten mu [Aleksandrowi] ... ty słowá mowil: „stánieć to księstwo zá wszystkie z osobná cesárstwa i krolestwa postronne, tylko ty obiema rękoma nád námi chciej pánowác, w jednej miecz, w drugiej láskę záwždy nosząc, to jest, zlych uczynkow srogością i spráwiedliwością áby powściągał, á cnotę i spráwy dobrych ludzi dobre uczynnością i láskáwością, áby odpłacał”*.

36 Do Wojtká

s. 56/9–10 (II 36, 1–2): Pytasz, nie teszno li mię ták sámégo siedziéc. Teszniéj mię, Wojtku, z tobą – *nie teszno li mię samego siedziéc* ‘czy nie jestem znudzony tym, że siedzę sam’; *li ‘czy’*, zob. Fr 29/3 (I 67, 11); *teszno kogo* ‘ktoś jest znudzony’, zob. Fr 30/2 (I 70, 6).

37 Do snu

Sen jest stanem pośrednim pomiędzy obecnością człowieka w świecie rzeczywistym a nierealnym, między fizyką a metafizyką, jak również pewnym rodzajem zawieszenia między życiem a śmiercią. Pozostawanie we śnie umożliwia ludziom przenikanie tak przestrzeni, nawet kosmicznej, jak i czasów: teraźniejszego, przeszłego i przyszłego. Zgodnie z tradycją homerycką sen może przekazywać prawdę (gdy wychodzi przez bramę z rogu) lub fałsz (przez bramę z kości słoniowej, Hom. *Od.* XIX 414–418 i 562, por. Fr II 104, 13). Według Makrobiusza (autora komentarza do *Snu Scypiona* Cyserona) istniało 5 rodzajów snu: *somnium*, *oraculum*, *visio*, *insomnium*, *visum*. Trzy pierwsze miały przekazywać prawdę. Por. Boccaccio *Genealogia deorum*, I, cap. 31: *De somno Herebi filio XVII*^o (Boccaccio 1951, I, s. 56–60). Opis doznań przeżywanych we śnie jest często wykorzystywany w literaturze antycznej, por. *Somnium Scipionis* (stanowiące końcówką część traktatu filozoficznego *De re publica* Cyserona), w którym Scypion Młodszy spotyka swego dziada, Scypiona Starszego, pokazującego mu między innymi sferycznie podzieloną ziemię, gwiazdy oraz przepowiadającego (adoptowanemu) wnukowi przyszłość. Sam Kochanowski

we Fr I 12 odwołuje się do widziadła sennego, a w *Trenach* (*Tren XIX, albo Sen*) przedstawia swą rozmowę z matką, która przynosi mu zmarłą Orszulkę i pociesza Poetę, używając szeregu argumentów pojawiających się w starożytnych konsolacjach (por. Sen. *Dial.* 6: *Consolatio ad Marciam*). Więcej na temat snu – *somnus*, ύπνοϛ, jako spersonifikowanego adresata fraszki, jego podobieństwie do śmierci oraz związkach utworu z filozofią neoplatońską, zob. Sokolski 2024; Eder, Wojtkowska-Maksymik 2010. Szerzej o śnie i snach w poezji Kochanowskiego por. Otwińska 1989, s. 399–413.

Odczytanie tej fraszki w pewnym kluczu filozoficznym (sen: odpoczynek jako potrzeba ciała i ruch jako potrzeba duszy, która, uwolniona w czasie snu, poznaje i kontempluje rzeczywistość) proponuje G. Kurylewicz (Kurylewicz 2010, s. 24–29).

s. 56/12 (II 37, 1): Śnie, który uczysz umierać człowieka – Sen, czyli grecki Hypnos (łac. Somnus), brat bliźniak Tanatosa (Śmierci), dlatego może uczyć *umierać człowieka*. O bliskości tych dwóch postaci mitologicznych por. Hom. *Il.* XIV 230, Hes. *Th.* 211, Verg. *Aen.* VI 278: „consanguineus Leti Sopor” („Brat Śmierci Sen”); a o miejscu w pobliżu Styksu Wergiliusz pisze (Verg. *Aen.* VI 390): „umbrarum hic locus est, somni noctisque soporae” („Tu kraj Cieni, snów ciężkich i nocy”). W literaturze renesansu o pokrewieństwie Snu i Śmierci pisał m.in. Nicolas Bourbon: „Quo Mors nata fuit, Somnus patre natus eodem est: quam bene sunt similes frater, et ipsa soror” (Z tego, z którego Śmierć została zrodzona, Sen też od tego samego ojca pochodzi: dlatego tak bardzo są do siebie podobni brat i siostra. *Nugae* I 206 *Somnus et Mors*).

s. 56/13 (II 37, 2): I okazujesz smak przyszłego wieka – ‘pozwalas doświadczyć przyszłości’, *okazujesz* ‘pokazujesz’, zob. Fr 16/11–12 (I 37, 5–6), *smak* ‘doświadczenie wynikające z poznania’, zob. Fr 18/2 (I 39, 4).

s. 56/14–15 (II 37, 3–4): Uśpi na chwilę to śmiertelne ciało, Á dusza sobie niech pobuja mało – *uśpi* ‘uśpij’, dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego; *mało* ‘krótko, przez jakiś czas’, zob. np. BielKom G4v: *Á gdy tam pobędę mało, Powiem, co się będzie zdáło*, zob. też KochTr 20/17 (19, 14): *Á ona, pomilczawszy mało, Znowu mówić poczęła*. Odtąd następuje w utworze opis neoplatońskiej *vacatio animae* – wyzwolenia duszy z więzów ciała, dzięki któremu może ona doświadczyć stanu wszechwiedzy, por. Dąmbska 1960, s. 37: „gdy śpimy, dusza wyzwala się z pęt ciała i żyje życiem nadzmysłowym. Jest zdaniem neoplatonczyków głęboka analogia między snem a śmiercią. Jeden i drugi stan jest wyzwoleniem duszy, gdyż umożliwia jej poznanie, nie zakłócone błędami, złudzeniami i namietnościami naszej cielesnej natury. Jest to filozoficzna wersja mitu greckiego, uwiecznionego w poezji Homerowej i na starych lekythach — mitu o dwóch braciach bliźniaczych: białym i czarnym. Pierwszy nazywa się Hypnos, drugi Thanatos”.

s. 56/17–57/2 (II 37, 5–8): Chce li, gdzie jasny dzień wychodzi z morzá, Chce li, gdzie wieczór gáśnie pozna zorzá, Álbo gdzie śniegi pánują i lody, Álbo gdzie wyschły przed gorącym wody – *chce li* ‘jeśli chce’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); *pozna zorza* ‘zorza wieczorna’, zob. np. Prot E: *Pirwej tám wznidzie Słońce gdzie jest pozna Zorzá, Pirwej ku gorze Wisła wroci się od morzá, Niż zgaśnie jego sławá*, zob. też KochPs 94/4 (II 66, 4): *I gdzie jásné słońce wstáje, I gdzie w bystré, szumné morze Západáją pozné zorze; przed ‘z powodu’, zob. np. CzahTr D4: I urádzili ták, żeby onę trcinę zápalici, á przed ogniem oni smocy gdy wylazá, tedy ich láčno pobiją*, zob. też KochJez B2v: *Ledwé słońce znać było przed dymy ná niebie*.

Peryfrazy, które często stosowano w literaturze antycznej i renesansowej dla określenia czterech stron świata: wschodu, zachodu, północy i południa. Scypion w swym śnie też ogląda całą kulę ziemską. Więcej na temat zorzy, która reprezentuje słońce, jak też o wizji kosmosu w niej zawartego oraz o powiązaniach fraszki z Biblią (Psalmami) por. Starownik 2024.

s. 57/4 (II 37, 10): I spórnym biegiem z bliską przypátrować – *spórne biegi* ‘ruchy gwiazd i planet wzdłuż linii przecinających się na niebie’, por. też KochZg 1: *Ja Zgodą, która spórne Plánety sprawuję; spórny | sporny* ‘stawiający opór, sprzeciwiający się’, zob. np. GliczKsiąż E6v: *aby dzieciom swym zá dziecínstwá swej wolej nie dopuszczáli [rodzice], aby karáli pokąd jeszcze młodymi są, aby snadź potym jáko niekaráni nie sprzeciwiali sie, á sporni nie byli, á rodzicom jákiego żalu á frásunku nie náwarzyli*, zob. też KochTr 19/25 (18, 24): *Á piérwéj świat záginie, Niż Ty [Panie] wzgárdzisz pokornym, Chocia był długo przeciw Tobie spornym*.

Podobnie Scypion zostaje uniesiony we śnie do Stellatum (sfery gwiazd stałych) i przygląda się z góry obrotom „siedmiu planet” (*septem sidera*). Por. KochPieś I 10 (inc. „Kto mi dał skrzydła”) też nawiązującą do *Snu Scypiona* i opisującą wlot do Stellatum; por. Joachim Du Bellay, *L’Olive* (sonet 113).

s. 57/5–6 (II 37, 11–12): *Á jáko koła w spółecznym mijaniu Czynią dźwięk bárzo wdzięczny – jako ‘jak’* wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. Fr 22/14 (I 53, 2); *koła* ‘sfery niebieskie’, por. KochPhaen, w. 384 i cały ustęp tak zatytułowany (w. 385–600); *spółecznym* ‘wzajemnym’, zob. np. BielKron 191: *á w tym času z spółecznej unowoy zjecháli się do martwej wody Cesarz i król z królową Leonorą*, zob. też EpRadz 127: *téj parze ... Dajże im, Pánie, zgodę i miłość spółeczną; wdzięczny* ‘miły, przyjemny’ zob. Fr 9/10 (I 13, 2); *barzo* ‘bardzo’, zob. Fr 11/8 (I 19, 2).

Por. Cyclerona *Somnium Scipionis* (Cic. Rep. VI 18), gdzie mowa o harmonii obracających się sfer, wydających *dulcis sonus* („miły dźwięk”), oraz W. Tatarkiewicz, *Historię estetyki* (t. I: *Estetyka starożytna*, Wrocław 1960, s. 104), gdzie mowa o poglądach pitagorejczyków, do których myśli nawiązywali również renesansowi platonicy, tworząc swoją wizję harmonii Wszechświata. Zob. też Lewis 1994.

s. 57/8–9 (II 37, 14–15): *Á ciáło ... Niechaj tymczasem tesknice nie czuje – tesknica* ‘tesknota, nieміłe uczucie braku czegoś lub kogoś’, zob. np. RejFig 31v: *Ten rzekł, jużci mię dawno tęsknicá minęła, Bo już ná trzydzieści lat, jáko mi zginęła* [matka], zob. też KochTr 5/15 (3, 10): *Á ty, poćiecho moją, już mi sie nie wrócisz Ná wieki, ani mojej tesknice okrócisz*.

s. 57/10 (II 37, 16): *Á co to nie żyć, wczás się przypátruje – wczás* ‘wcześniej, zawczasu’, zob. Fr 32/18 (I 78, 8).

38 Z greckiego

Fraszka jest wiernym przekładem epigramu Krinagorasa (AG IX 291, księga dziewiąta zawiera *Epigrammata demonstrativa*), a jedyne zmiany, jakie poczynił Kochanowski, dotyczą zastąpienia określenia: *Ωκεανός* przez: *nawałność morska* (w. 1) oraz rezygnacji z przydawki *ιεραὶ Ζηνός* *δρύες* (święte dęby Jowisza) na rzecz: *dębów*. Epigram powstał po odwróceniu wojsk rzymskich z Germanii, tak jak po bitwie w Lesie Teutoburskim tegoż greckiego autora epigram VII 741 zachowany w *Antologii Palatyńskiej*.

†οὐδ’ ἦν Ωκεανὸς πᾶσαν πλήμμυραν ἐγείρει,
οὐδ’ ἦν Γερμανίῃ Ῥῆνον ἅπαντα πίῃ,
Ῥώμης οὐδ’ ὅσον βλάβει σθένος, ἄχρι κε μὴν
δεξιὰ σημαίνειν Καίσαρι θαροσάλεν.
οὕτως χαὶ ἱεραὶ Ζηνὸς δρύες ἔμπεδα ῥίζαις
ἐστᾶσιν, φύλλων δ’ αὖτ’ αἶα χέουσι ἄνεμοι.

W wydaniu Stephanusa (*Epigr. Gr.*, s. 13) tekstowi greckiemu towarzyszy następujący przekład *Interpr. ad verbum*:

Non si Oceanus omnem inundationem excitaverit,
 Non si Germania totum Rhenum biberit,
 Romae vel tantillum labefactabit robur, donec manebit
 Caesaris dextra ad imperandum audax.
 Sic et sacrae Iovis quercus firmiter radicibus
 Stant, ex foliis autem ea quae sunt arida decutiunt venti.

(Nawet gdyby Okeanus wzburzył wszystkie fale, nawet gdyby Germania wypila cały Ren, potęgą Rzymu nie zostanie złamana w najmniejszym nawet stopniu, dopóki pozostanie wierna rozkazom Cezara. Tak samo i święte dęby Jowisza mocno stoją dzięki korzeniom, a suche liście wiatr rozwiewa. Przeł. TS)

Kolejna strona (14) zawiera poetycką wersję, której autorem również jest Stephanus:

Non si vasta omnem potet Germania Rhenum,
 Oceanus tumidis claustra revellat aquis,
 Sentiet hinc ullam tua, Roma, potentia labem,
 Caesaris invicta sceptrum tenente manu.
 Sic sacrata Ioviquercus radicibus haeret
 Fixa, leves frondes excutiente noto.

Dalej (s. 15) znajduje się parafraza tego samego greckiego epigramatu dokonana przez Andreę Alciata, który Ren zamienił na Dunaj, Germanów na Turków, a Cezara na cesarza Karola V (Habsburga). Interesujące jest to, że Alciato również pomija „Jowisza” jako przydawkę dębów (Alciato, emblemata *Firmissima convelli non posse*).

s. 57/12 (II 38, 1): By się wszystką nawalność morską poruszyła – by ‘gdyby nawet’, zob. Fr 25/13 (I 59, 4); *wszystka* | *wszystka*, zob. Fr 4/10 (I 3, 1); *nawalność* ‘wysokie fale na morzu, burza morską, sztorm’, zob. np. HistRzym 11v: aż jedná większa nawalność przypadzie, podjęła okręt ná się i rozerwała ji, zob. też KochPs 40/7 (I 29, 7): *Pan ná morzu podnosi strážné nawalności*.

s. 57/13 (II 38, 2): By wszytek Ren zebrána moc niemiecka piła – *Ren* główna rzeka Niemiec, czyli Germanii; Krinagoras, a za nim i Kochanowski, ma tu na myśli tak wielką masę wojsk germańskich, że byłaby ona zdolna wypić całą wodę z rzeki; por. też *pić jaką rzekę* ‘znajdować się w okolicy jakiejś rzeki’, zob. KochJez Bv/5 (213): *Idąc dálej Turósno twoje konie piły*.

s. 57/15 (II 38, 4): Dokąd cesarz przeważny wojsko będzie wodzić – *dokąd* ‘jak długo, dopóki’, zob. Fr 52/3 (II 26, 5); *przeważny* ‘odważny, waleczny, zwycięski’, zob. Fr 3/13 (I 2, 2).

Być może tłumaczenie epigramatu jest wyrazem nowych nadziei związanych z koncepcją uniwersalnego cesarstwa katolickiego w ramach Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i władztwa Habsburgów w momencie zmiany na tronie cesarskim. Koncepcja ta podbudowana przekonaniem cesarza Karola V (1519–1556, zm. 1558) o możliwości zaprowadzenia pod swoimi patronatem wiecznego pokoju w świecie chrześcijańskim poniosła w istocie klęskę w r. 1555, kiedy to pokój augsburski wprowadził zasadę *cuius regio eius religio* i rozpoczął się proces abdykacji Karola V a tym samym obejmowania jego władztw przez Filipa II (władca Niderlan-

dów od 1555; Hiszpanii od 1556) i Ferdynada I (faktyczne rządy w Rzeszy od 1556, koronacja cesarska 1558). Poeta wyrażał podziw dla Karola V w końcowej partii elegii II 11, w pierwotnej redakcji z sylwy Osmólskiego (KochElOsm). Wersy. 15–56, stanowią swego rodzaju pochwałę i salutację ex-cesarza. Zawiera ona stwierdzenia znamienne dla oceny roli władcy w Rzeszy wobec stanu kwestii religijnej w czasach jego panowania: „Tu male concordēs iunxisti foedere cives, || Tu vindex priscae religionis eras” (JKCL, I, s. 147) „Ty niegodziwie jednomyślnych obywateli połączyłeś przymierzem, Ty byłeś mścicielem pradawnej religii” (tłum. M. Janicki, por. Brückner 1891, s. 19: „Tyś zjednoczył przymierzem niezgodnych obywateli, tyś był mścicielem starożytnego nabożeństwa”). W redakcji tej elegii z 1584 r. (KochEl, również II 11) pochwała Karola V (w. 63–90) została znacznie zmieniona i nie zawiera cytowanych wersów. Znajdujemy w niej natomiast wzmiankę o „przywróceniu cesarstwu dawnego majestatu i ozdoby” („Tu priscam imperii maiestatemque decusque Consiliis poteras restituisse tuis, w. 73–74, JKCL, I, s. 491) oraz ujarzmieniu Renu i Łaby, co w przypadku ostatniej rzeki stanowi aluzję do zwycięstwa nad protestanckimi książętami Rzeszy pod Mühlbergiem w 1547 (por. JKCL, III, s. 565). Jeżeli omawiane tłumaczenie epigramatu greckiego powstało równoległe z pierwszą redakcją elegii II 11, z zamysłem odczytywania go w kontekście sytuacji ok. 1556–1558, tzn. po objęciu władzy w Rzeszy przez Ferdynanda I a przed śmiercią Karola V (21 IX 1558) byłoby ono jednym z najwcześniejszych utworów polskich Kochanowskiego. Jego wers 2 należałoby w takim razie odczytać jako aluzję do możliwości ponownego sprzymierzenia protestanckich książąt Rzeszy przeciw nowemu cesarzowi.

s. 57/17 (II 38, 6): *Á suchy, nıkczemny list wıatry obıjáją – nıkczemny ‘do niczego, marny, nietrwały’, zob. np. RejZwierc 131v: czyli być ... tym drzewem nıkczemnym á sprochniałym, które niczego ınszego nie czeka, jedno ognıá srogiego*, zob. też KochPs 137/4 (II 90, 20): *Podobnısmy ku márnímu Snu nocnému, nıkczemnému; list w funkcji rzeczownika zbiorowego ‘liście’, zob. np. RejWiz 23v: Mıasto płotu jáwory szıyrokı list máıąc, Wdıęczny cıeń ná wsze strony od sıebie dawáıąc*, zob. też KochPieś 40/8 (II 7, 8): *á stół w cıeń lıpowy, Gdzie gospodárskıej głowy Od gorącej láta Brónı list*.

39 *Ná frászki*

Fraszka ma formę priamelu (*praeambulum*, por. Fr I 62 i komentarz do niej). Po części opisowej, czyli wyliczeniu zajęć, którym lubią oddawać się inni ludzie, następuje pointa: dla Jana najlepsze jest pisanie fraszek.

s. 57/18 (II 39, tyt.): *Ná frászki* – ‘o fraszkach’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 57/19 (II 39, 1): *Á cóż czynıć? Pıjánístwo zbytnıe zdrowıu szkodzi – a cóż czynıć? ‘i co robıć?’*, zleksykalizowane pytanie retoryczne wyrażające beznadzieję, rezygnację, na początku fraszki sprawia wrażenie wypowiedzi dialogowej, zob. też Fr 64/10 (II 53, 1); *zbytnıe ‘przesadne, nadmierne’, zob. np. Mącz 132b: Imperare frumentum seu commeatus, Ustawıć zbytnı podatek*, zob. też KochPs 131/24 (III 88, 18): *Oczu prze zbytnı swój płác nie czują*.

s. 58/1–2 (II 39, 3–4): *Á nádzieje zász nie mász wzajemnej mıłości, Á owá ná swą szkodę suszy bárzo kósci – nádzieje nie masz wzajemnej mıłości ‘nie ma nadziei na wzajemność w mıłości’, nádzieja (czego)*, zob. np. BielŻyw 52: *Cieżka praca jest, gdzie żadnego zysku nie masz, á lżej robıć, gdzie jest nádzieja zapłaty*, zob. też KochPs 6/29 (I 4, 27): *Ja w nádzieję łáski twój będę spał bezpiecznie, Bo mıę Ty sam, Pánıe mój, opátrujesz wıecznie; nádzieje ‘nadziei’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej; owá ‘ta’, zob. Fr 18/14 (I 41, 2); suszy kósci ‘powoduje chudnięcie ze zmartwienia’, pochodzenie biblijne, zob. np. LubPs H2v: Kósci*

moje wielka troska zawždy wysuszałá, zob. też KochTr 4/19 (2, 18): *Á cudzěj śmierci płącząc sam swé kości suszę; barzo* ‘bardzo’, zob. Fr 11/8 (I 19, 2).

Pewne analogie (na co zwrócił uwagę Schulte 2012, s. 314–315) z końcowym fragmentem dialogu *Cyklop* Erazma z Rotterdamu:

Cannius: ... Ale na jakiej podstawie wnioskuje, że koniec świata jest bliski?

Polyphemus: Ponieważ, jak mówią, teraz ludzie robią to samo, co tuż przed potopem: uczcują, piją, jedzą, wydają za mąż i żenią się, oddają się rozpuście, kupują, sprzedają, pożyczają między sobą na lichwę, budują, królowie wojują, kapłani starają się pomnożyć fortunę, teologowie plotą sylogizmy, zakonnicy przemierzają świat, lud się burzy, Erazm pisze *Colloquia*. Nie brakuje zatem żadnego zła (przeł. D. Dremierre).

40 Do Wojtká

s. 58/6–7 (II 40, 1–2): I owszem, miły Wojtku, zjednaj się z tą pánia, Niech nie woła za tobą ani téż ty za nią – *zjednaj się*, słowo dwuznaczne ‘pogódź się’ oraz ‘złącz się w akcie seksualnym’, zob. np. Mącz 104d: Coire per metaph. pro concondare, *Zjednać się z kiem ... Coire de re venerea dicitur, coire cum uxore, Spać a złączyć się z żoną*, ‘pogódź się’, zob. np. Mącz 480b: Ad pactionem venira, *Zgodzić, zjednać się*, zob. też KochAp 8 : *Gamrat Árcybiskup gniewał się ná księdzá Krupskiego ... i prosił księdzá Krupskiego ná obiad, i tám sie z nim zjednał; woła za tobą* ‘woła do ciebie, nawołuje cię’, zob. np. BielKron [84]2v: *Tego času wdowá żoná Abdyjaszowá wołála zá Helizeuszem prorokiem, mowiąc: „Mąž moj umárl jest, á zádużył sie stráwując proroki”*, BielKron [85]2: Á gdy przyszedł do Betel, wołáły zá nim dzieci: łysku, łysku, chodź, chodź (Vulg IV Reg 2, 23: illudebant ei dicentes: Ascende, calve, ascende, calve).

s. 58/9 (II 40, 4): Ále z áraz przyjáźni skutkiem chcesz popráwić – ‘chcesz wzmocnić przyjaźń czynem’, *skutek* ‘czyn’, zob. np. BierEz G: *Uczynku swego bárzo żáłowal ... Ná wysoká wieżę wstąpił, Á oknem sie ná doł spuścił – Tákož żywotá dokonáł Zá złe skutki ktore działał*, zob. też KochPs 201/21 (V 138, 6): *Ciebie ja chwalić będę ... Bo Ty obietnicę swoje Skutkiem zawždy przesięszesz*.

s. 58/10–11 (II 40, 5–6): Idź co rychléj, boć wieczór – á tego jednánia, Ilé po rzeczy baczę, będzie do świtánia – *co rychlej* ‘co prędzej’, zob. np. BierEz C3: *Ezopowi kółacž podał* [ksant], *Rzekąc: idź, Ezopie, co rychlej, Á daj to mojej powolnej*, zob. też Fr 67/17 (II 60, 4), FrPij (2, 8); *boć* ‘bo’ wzmocnione, zob. np. BierEz G3: *Ezop rzekł: „Nie trzeba tu myślić ... Boć tę gadkę dzieci gadájá W Bábilonie, gdy igrájá”*, zob. też Koch Tr 19/15 (18, 14): Ále ojcowskim nas karz obyczájem, Boć przed twym gniewem stájem, Ták jáko śniég niszczeje, Kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje; *ile po rzeczy baczę* ‘jak widzę, jak mogę sądzić’, *ile* ‘o ile, na ile’, zob. KromRozm III A5: *Rad to uczynię, ile mnie można będzie; po rzeczy baczę* ‘orientuję się na podstawie tego, co wiem i/lub widzę’, zob. np. Prot C2v: *przyjechał do mnie jeden ... Jákom baczył po ténie, iže z pustym worem*, zob. też KochSat A4: *Bo ile po was baczę, bić się nie będziecie, Nie mając ani konia, ani dobrej zbroje*.

41 O proporcýjéj

Fraszka znajduje się w takim miejscu II Księgi, w którym przypada „złote cięcie” (inaczej „złota proporcja”), czyli znane już od czasów starożytnych i stosowane przez artystów matematyczne obliczenie idealnej proporcji (zob. Schulte 2012, s. 252). Tytuł fraszki zapewne nie jest więc

przypadkowy, jednocześnie jej obsceniczna treść (rozmiar męskich genitaliów) jest żartobliwym potraktowaniem owej boskiej proporcji.

s. 58/12 (II 41, tyt.): O p r o p o r c y j e j – *proporcycja* ‘właściwy stosunek dwóch wielkości względem siebie, kształtność’, zob. GłabGad N3: Ale gdy twarz będzie rumiana, okrągła, oczy też i brwi, także i nos, mają proporcja, to jest zgodne przystosowanie jednego członku do drugich.

s. 58/13–14 (II 41, 1–2): Átoli pátrząc ná swé jájcá silné, Myśliłem rzeczy moim zdaniem pilné – *atoli* ‘otóż’, zob. GórnDworz T4v: Átoli rozkáz mi co dziwnego uczynić, użrzyć, prawdę li mówię ábo klámam; *silné* ‘duże’, zob. np. BierEz N4: *Woł gdy wodę w kánuży pił, Młode żábietá potłoczył ... Potym jej syn stárszy skárzył, Mátko, ktoś u nas silny był ... Żabá gniewem sie wielkim odęłá, Wspiąwszy sie ná nogi pytałá: „Jesli bych ja tylka byłá, Iżbych sie ná nim tego pomścila?” Syn rzekł: „Mátko, darmo sie dmiesz, Nigdy ták wielka nie będziesz; pilne ‘ważne, nagłace’, zob. np. RejPos 225v: W Sobotę Wielką ognia i wody náświecić, bydło tym kropić ... to też rzecz pilna, zob. też KochZuz ded.: Kto nie ma nic pilniejszego, niech posłucha máło.*

s. 58/15–16 (II 41, 3–4): Jesli mié chce miéć Szczeńścié w tym nierządzie, Niech mi da wedle proporcýjéj mądzie – *mié chce miéć Szczeńście* w (czym) ‘chce mi w czymś sprzyjać’; *Szczeńście* – personifikacja losu, odpowiednik łacińskiej Fortuny, zob. komentarz do Fr 18/15 (I 41, 3); *nierząd* – słowo użyte dwuznacznie, z jednej strony ‘brak proporcji’, a z drugiej strony ‘rozpusta’, zob. np. SkarKazSej 699a: *Piszem práwá ... á po stáremu w nierządzie żyjem*, zob. też KochWr 36/13: *W tym sie téż przypátrz nászému nierządowi, że ták wielkie królestwo, między ták wielkimi nieprzyjacieli mi siedząc, hétmáná nié ma* – według domniemanego porządku duże jądra powinny występować w połączeniu z dużym prąciem; drugie znaczenie słowa *nierząd* zob. np. ArtKanc V3: *Lepić własną małżonkę miéć, niż w jakim nierządzie gorzeć; wedle proporcýjéj ‘według proporcji’, zob. np. NiemObr 47: Jesli ná tym miejscu przez głowę chce X. K. rozumieć jednego tylko człowieka widzianego, á miánowicie Piotrá, tedy téż wedle proporcýjéj ciárlá człowieczego musialby téż okázáć onych czasow we zborze tych, którzy ná miejscu dwu oczu, dwu rąk, dwu nog byli; wedle ‘według’, zob. np. RejKup z7: Aby wedle práwa było, Co by sie potym traфіło*, zob. też KochPs 88/11 (II 61, 19); *Hárfa, i rymem będę Cię wyznawał, Ábych ták tobie wedle powinności Dług obiecány dzień po dzień oddawał; proporcýjéj dawna forma dopełniaza liczby pojedynczej; mądzie ‘dwa jądra’ (liczba podwójna od *mádo*), u Kochanowskiego w obu przykładach, zob. Fr 25/12 (I 59, 4), w znaczeniu ‘członek męski’.*

42 O starym

s. 59/1 (II 42, 1): Stáry miał pryjapizmus, nieukładną mękę – *pryjapizmus* – priapizm, choroba polegająca na długotrwałym i bolesnym wzwodzie członka, nie mającym związku z pojawieniem się podniecenia czy pobudzenia seksualnego. W nazwie znajduje się odniesienie do greckiego boga Priapa, którego przedstawiano z członkiem w stanie erekcji. Priap – syn Dionizosa i Afrodyty, bóg płodności, zapewniający urodzaje opiekun winnic, drzew i ogrodów, gdzie ustawiano jego ityfaliczne wizerunki, przy których składano ofiary, *pryjapizmus* łacińska końcówka biernika liczby pojedynczej; *nieukładną mękę* ‘wielką mękę nie do opanowania’, w SPXVI w tym znaczeniu tylko ten cytat, por. Cn. Th. 520b: *Niéludzki, niéukładny*.

Fraszce tej Tomasz Lawenda (Lawenda 2021) poświęcił artykuł, w którym nakreślił tło medyczne (antyczne i renesansowe badania schorzenia – Galen, Leonardo da Vinci) oraz literackie, w tym liczne odwołania m.in. do Marcialisa, poddał analizie budowę utworu Kochanowskiego wraz z użytą w nim terminologią, a następnie przedstawił teorię humoralną, z którą wiązano priapizm w epoce starożytności i nowożytności. Wysunął też opartą również o inne fraszki hipotezę, zgodnie z którą za krypto-adresata fraszki należy uznać Jakuba Montana (por. Fr II 69).

s. 59/2–3 (II 42, 2–3): *Lecz była młodej żenie tá niemoc ná rękę, Bo się pan często párzył w przyrodzonej wáninie – żenie ‘żonie’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej; niemoc ‘choroba’, zob. Fr 29/14 (I 70, 1); parzyć się ‘zażywać gorącej kąpieli w celu leczniczym’, zob. np. SienLek 90v: Tym którzy mają żołą niemoc dobrze się im w kadzi przykrytej párzyć; parzył się w przyrodzonej wannie ‘odbywał stosunki seksualne’ – przyrodzona wanna ‘żeński narząd płciowy’, zob. też Fr 113/14 (III 41, 2); przyrodzony ‘związany z naturą, też z seksualnością’, zob. ModrzBaz 54v: Ujrzána niewiasta zápala, ále i sámá zápala się ogniem, częścią swym przyrodzonym, częścią też nábyтым; łaźnia w kontekstach seksualnych por.: Fr I 27, I 35, III 41.*

s. 59/6–8 (II 42, 6–8): „Biádaż mojej głowie! Kiedyś ty, mężu, stękał, jam się dobrze miałá, Á kiedyś ty zásię zdrów, ja będę chorzáłá” – *Biadaż mojej głowie* ‘biada mi, o ja biedna’, tutaj w kontekście metaforycznym, seksualnym; *stękać* ‘chorować’ zob. Fr 55/18 (II 34, 2); *chorzeć* ‘chorować’, zob. np. BielKron 403: *Tegoż roku krol Aleksánder począł chorzeć z ruszenia powietrza.*

43 O gościu

Fraszka jest jednym ze świadectw komunikacji epigraficznej w dawnej Polsce, nawiązującej nierzadko do rzymskiej – antycznej oraz renesansowej tradycji i praktyki publikacji paszkwili (wł. *pasquillo* – paszkwil na karcie przyklejany do rzeźb w Rzymie, m.in. słynnego Pasquino), w tym w postaci graffiti (oczywiście nieokreślanych wówczas w ten sposób) – malowanych i rytych, najczęściej celem oczerniania (także władcy). Poza licznymi graffiti imiennymi, rycie napisów okolicznościowych poświadczają zachowane przykłady w kaplicy Zamku Lubelskiego, wśród których widać świetnie do dziś czytelne graffiti dotyczące unii 1569 r., a pomiędzy nimi podpis jednego z Myszkowskich. Por. KochAp – apoftegmat o Haraburdzie i Wojnie (inc. „Na sejmie lubelskim...”, JKDW, V, s. 95); Burckhardt 1905, I, s. 246–249; 290–292; Bystron 1980 (*Napisy*), s. 109–147; Gołabek, Janicki 2018.

s. 59/9 (II 43, tyt.): O gościu – *gość* ‘ten, który przyszedł z wizytą’, zob. np. BielŻyw 60: *Gdyż jedna niewiasta od dwu gościow pieniądze przyjęła, aby je im schowała*, zob. też Fr 77/16 (II 84, 2).

s. 59/10–11 (II 43, 1–2): *Gość ... coś pániéj czynił – paniej* ‘pani’, dawna forma celownika liczby pojedynczej.

s. 59/13 (II 43, 4): *Á to tu drugi snadź bił gospodynią w domu – drugi* ‘ktoś’; *snadź* ‘zapewne, prawdopodobnie, chyba’, zob. np. Mącz 484c: *Habes epistolam fortasse verbosiozem, quam velles, Masz list snadź wielosłowniejszy niżliś chciał*, zob. też KochWr 38/7: *kazano im i muzykę umieć; ták wiele dla przystojnej rozkoszy álbo zabáwy, jáko snadź więcéj dla postanowienia dobrych obyczájów.*

s. 59/14 (II 43, 5): *Á sługá, stojąc zá nim – sługa stojąc za nim* ‘sługa stojący za nim’ imiesłów nieodmienny w funkcji odmiennego, zob. np. BierEz P2v: *Cna żoná rychło po ślubie Á widząc mężá w chorobie ... Krzyczáła śmierci wzywájąc: Mnie pierwej zbaw zdrowia mego ... Á ták często nárzekájąc Użrzáła śmierć k sobie idąc*, zob. też KochTr 5/22 (4, 2): *Zgwałćúś, niepobożna śmierci, oczy moje, Żem widział umierájąc miłe dziecię swoje.*

s. 59/15 (II 43, 6): *Widzi mi się, że swádzbił stoi tám ná ściánie – widzi mi się, że ‘wydaje mi się, uważam, że’, zob. np. BierRozm 18: Widzi mi się, iż nie ina Może być temu przyczyna, Że tak mnodzy chcą panować; swádzbił* ‘odbywał stosunek seksualny’, znaczenie oparte na naturalnym skojarzeniu aktu seksualnego z małżeństwem, por. Adams 2008,

s. 214–217, w SPXVI tylko ten przykład, być może utworzony przez Kochanowskiego, motywowany wyrazem *swadźba* ‘zaślubiny’, zob. np. Mącz252c: Nuptiae, Swądziebne wesele, swądźbá, gody. Fraszka jest żartem językowym opartym na podobnym brzmieniu i zapisie słów *swadźbił* i *snadź bił*, bicie gospodyni przez gościa przeczyłoby podstawowym zasadom gościnności.

44 Do frászek

Datowanie: ok. 1583 (?) r. Fraszka autotematyczna w formie apostrofy do personifikowanych utworów (por. Fr II 29, III 29, II 76). Jest umieszczona po serii czterech obscenicznych fraszek, pełniąc funkcję żartobliwego upomnienia frywolnych wierszy.

s. 59/17 (II 44, 1): *Frászki, zá wszeteczne was ludzie poczytájá – za wszeteczne was poczytájá* ‘uważają, że jesteście bezwstydne’, *poczytać za kogo, co* ‘uważać, uznać za kogoś, coś’, zob. BibRadz Iob 13,24: *á przecz mię poczytasz zá nieprzyjaciela swego*, por. też KochOdpr 219: *Ánim ja tego sobie zá niewczas poczytał, W budzie leśnej się przespać; wszeteczne* ‘bezwstydne, nieprzyzwoite’, zob. Fr 13/5 (I 26, 4).

Stwierdzenie zawarte w tym wersie koresponduje z opiniami Andrzeja Frycza Modrzewskiego z *De re publica emendanda* (w tłumaczeniu Cypriana Bazylika (1577)) o charakterystycznej dla kręgów dworskich frywolnej twórczości literackiej, towarzyszącej nie zawsze przyzwoitym rozrywkom. Opinią charakterystyczną zarówno dla reformacyjnych, jak i katolickich obyczajowych rygorystów i moralizatorów: „Pieśni, listy, książki gamracyjej pełne w kochaniu wielkiem bywają u dworzan, a którzy się w tem nie kochają, tych za prostaki a nikczemne ludzi rozumieją” (Modrzewski 1857, s. 31). „Malowania nierządności pełne, rozmowy i pieśni wszeteczne, towarzystwa z ludźmi wszetecznymi, żarty, trefne powieści, łagodne namowy a którego wieku, którego pogłowia nie plugawia? A kogo do wszelakiego wszeteczństwa nie przywiodą? Toć są wdzięczne przynęty, to przysmaki smaczne, to uciechy rozkoszne, które zmysły ludzkie głaszczą, ciała zapalają, myśli zabawiają, rozum mamią, a wolą pod moc i panowanie swe podbijają. Tego było z przodku zabraniać dzieciom i młodzieńcom, tego się każdy wiek, każde pogłowie, każdy stan ma strzedz; to z miast i z rzeczypospolitych społeciem i z temi, co to wymyślają, ma bydz wykorzeniono. Co też i Arystoteles w swoich o rzeczypospolitej księgach czynić każe, i Augustus cesarz uczynił temu dosyć wywoławszy z ziemie Owidyusza poetę dla gamrackich wierszów. Jako daleko więcej urząd krześciański ma się srożyć na tych, którzy sprosnem malowaniem, wierszami nieuczciwemi, postawami, pochodem i tańcami do wszelakiej wszeteczności skłonnemi i inszemi pobudkami wszystkich do Wenusa wprawują, uczciwe obyczaje psują, a karność ziemską ile mogą niszczyć?” (Modrzewski 1857, s. 129–130). Por. komentarz do Fr I 26, w. 4 i Fr I 56, w. 3–4. Por. kom. do Fr I 26, w której poeta wyraźnie oddziela wymowę, czasem „bezwstydna”, swych wierszy od siebie samego. Temat autora, który powinien być *castus et pius*, choć jego wiersze nie muszą, por. Catull. 16, 3–6. Inaczej pisze o tym, domagający się większej swobody poetyckiej, Marcialis w I 4, 8 (wers cytowany w kom. do I 26) i I 35, 10–15:

lex haec carminibus data est iocosis,
ne possint, nisi pruriant, iuvare.
quare deposita severitate
parcas lusibus et iocis rogamus,
nec castrare velis meos libellos.
gallo turpius est nihil Priapo.

(Wiersz żartobliwy, ma li się podobać,
Pieprzykiem musi lubieżnie poskrobać.
Więc ni surowy bądź ani uparty
I przepuść tłuste figielki i żarty;
Daj pokój, bratku, nie kapłoń mi fraszek:
Jakby też Pryjap wyglądał wałaszek? Przeł. J. Czubek)

Choć żaden z wymienionych poetów antycznych nie prowadzi dialogu ze swymi utworami ani nie straszy ich „uwałaszeniem”, o ile nie nabiorą ogłady.

Odwołanie się do szerszej opinii („ludzi”) można uznać za kolejne świadectwo krążenia fraszek w odpisach i ich znajomości przed drukiem przynajmniej w pewnych kręgach (por. komentarz do Fr III 73, w. 1–2).

s. 59/18 (II 44, 2): I dlatego was pewnie uwłaszyć mają – *uwłaszyć* ‘wykastrować, odciąć jądra’, tu: ‘odrzuć ze zbioru frywolne fraszki’, por. np. BielKron 148: *zাপowiedział* [Domiciycjanus] *tákież męczyzn wáłaszyć*, SkarŻyw 211: *nocy jednej stánął przy nim anjoł, i kazał go rzezać i wáłaszyć Po tym widzeniu ták się uczuł wolnym, od wszytkiego zাপalenia zlej żądzej, jákoby práwie płci męskiej ná sobie nie nosił*.

Mamy tu do czynienia z wyrazem obawy przed cenzurą obyczajową („uwałaszeniem”) zbioru, przypuszczalnie niedługo przed jego wydaniem. Zamiar ten, być może wynikający z przyczyn czysto pragmatycznych, skomentował Jan Januszowski w liście dedykacyjnym zbioru *Jan Kochanowski*, skierowanym do Jana Myszkowskiego (Kraków, 12 XII 1585), powołując się na wymianę opinii z poetą i relacjonując, w jaki sposób zareagował on na sugestię prawdopodobnie usunięcia ze zbioru części utworów: „Wydał też był mniemaniem ludzkim i rzeczą samą *Fraszki*, w których niektóre są barzo potrzebne, a drugie podobno barzo bezpieczne. To prawda, nieboszczyk samże długo o tym myślił, jeżliże wszytki wydać miał albo nie. Bo do tego i to przystąpiło było, żem i ja sam, z którego drukarnie wynieść miały, z nim nie tylko o to mówił, ale i nawet kiedy się już do druku podać miały, pisałem o to do niego, na co potym odpisał mi w te słowa: «Wyrzucać co z *Fraszek* nie zda mi się, bo to jest jakoby dusza ich, *si quod priuriat, incitare possunt*. A tak, proszę, przepuść im teraz W.M.» etc. Te są słowa jego. Oględować się na to, że złość ludzka każdemu złemu jest wrodzona, a dobremu i nagorsza rzecz nie zawadzi, mając zwłaszcza przykłady inszych ludzi godnych, którzy rzeczy bezpieczniejsze na świat wydawali, za którymi przedsię u ludzi przeinsze zacniejsze sprawy to sobie jednali, że ich przez to nie potępiali. Co iż u mądrych miejsce miało, nie wiem, przecz by i te, chociaż fraszki, przy drugich uść nie miały. Obejrzawszy się zwłaszcza na lata te, w które to pisał, nie w które to wydał, a osobliwie i na to, że przy statku czasem żarty być muszą” (za: Cochanoviana II, nr 80, s. 156, por. JKDW, *Wprowadzenie wydawnicze*, s. 166–169). W ostatnim cytowanym zdaniu wyjaśnień Januszowskiego zwraca uwagę zaznaczenie pewnej różnicy w zakresie atmosfery ideowej i obyczajowej pomiędzy czasami, w których poeta stworzył większość swoich fraszek, a czasami, gdy miały się one ukazać drukiem.

s. 59/19–20 (II 44, 3–4): *nie mówcie plugawie, Byście potym nie były z wáłáchy ná trawie – plugawie* ‘poruszając odrażające tematy lub używając słów uznanych za wulgarne’, zob. np. OrzList cv: *plugáwemi słowy twemi plugáwie powiedasz; z wáłachy ‘z wykastrowanymi końmi*’, zob. np. Mącz 34a: Cantherius, *Koń wyrzezany, wáłach; z wáłachy* dawna forma miejscownika liczby mnogiej; *byście nie były na trawie* metaforycznie ‘żebyście się nie znalazły poza zborem fraszek’, por. np. Mącz 252a: Noctem in gramine pernoctare, *Noc na trawie przetrwać*.

s. 60/1 (II 44, 5): przykładem mego Mikołajcá – *Mikołajec* używana w staropolszczyźnie forma imienia Mikołaj, por. SSNO, t. III, s. 494.

s. 60/2 (II 44, 6): Co to niesiesz? – Gospodze, z odpuszczeniem, j á j c á – gospodze ‘pani’, zob. np. KlonWor 58: *gdzie dom nie po Bodze, gdzie mało dba o męża niepewna gospodze; z odpuszczeniem* ‘formuła grzecznościowa, prośba o wybaczenie tego, co się aktualnie mówi’, zob. np. KlonWor 44: *Lycurgus Práwotwórcá dał práwá surowe Nà ludzi próżnujące ... Bo tákie párázycy, z odpuszczeniem, łgarze, Nie więzieniem, nie chłostą, ale gárdłem karze*, por. też Fr 13/4 (I 26, 3), 121/17 (III 64, 8).

45 Do Bártosza

Datowanie: przypuszczalnie lata 60. – Tytułowy Bartosz, adresat fraszki, ze względu na wzmiankowany w niej charakterystyczny element mody męskiej, mógł należeć do kręgu dworskich znajomych poety. O ile przedstawiony tu został pod swym rzeczywistym imieniem, to jeśli jego forma nie jest przejawem pewnej poufalości, określano nią zazwyczaj reprezentantów warstw plebejskich (pewnym wyjątkiem wydaje się współczesny Kochanowskiemu heraldyk Bartosz Paprocki czy dworzanie ostatnich Jagiellonów – Bartosz Giżycki i Bartosz Kazanowski (Paprocki 1858, s. 616; Ferenc 1998, s. 238). Być może fraszka jest kpina z dworskiego albo nawet plebejskiego snoba, goniącego za modą, a wyjątkowo nieatrakcyjnego. Na dworze Zygmunta Augusta posługiwało czterech Bartoszy/Bartłomiejów jako masztalerze i trzech o tym imieniu jako niższa służba pochodzenia plebejskiego. Wśród masztalerzy był też niejaki Bartłomiej Broda, który służył od listopada 1560 do co najmniej listopada 1562 (Ferenc 1998, indeks i s. 236). Aluzja do nazwiska czy też oparcie na jego etymologizacji konceptu utworu jest prawdopodobne wobec np. Fr I 27: *O Łazickim a Barzem* i przypuszczalnie Fr III 70: *O koźle*, nawiązującej poprzez antropomorfizację zachowań jej bohatera do Fr II 16: *O Koźle* – szwagrze poety Mikołaju Koźle Szydłowskim.

s. 60/4–5 (II 45, 1–2): B á r t o s z u ł y s y á z h i s z p a ñ s k ą b r o d ą, G o d z i e n b y ł á s k i z á s w o j ą u r o d ą – *hiszpańska broda* – zarost przystrzygany w charakterystyczny szpic, pokrywający samą brodę na szerokość wąsów średniej długości, przy zasadniczo gładko ogolonych policzkach; modny w Europie Zachodniej od 2. poł. XVI w., w Polsce upowszechnił się pod wpływem wzorców płynących z krajów habsburskich (por. Yarwood 2011, s. 32–33). O różnych kształtach bród i sposobach ich przystrzygania mówi Kochanowski w żartobliwym poemacie *Broda* (w. 19–24), por. też Fr III 70, 11, o brodzie jako m.in. symbolu męskiej powagi pisał Piotr Rojzjusz w serii epigramatów, np. *In praesidem quedam* (zob. Rojzjusz 1900, II, s. 253–256); *godzien by łaski* ‘zasługujesz na życziwe przyjęcie’, zob. np. GórnDworz V5: *kto te książkę (będą li tej łaski godne, aby je pocziwi ludzie w ręce bráli) czytać będzie*, zob. też KochTr 11/32 (12, 4): *Á téz ledwie sie kiedy dziecię urodziło, Co by łaski rodziców swych ták godné było; za swoją urodą* ‘ze względu na urodę’, zob. np. RejJóz D3: *Każdy by to z wielką szkodą Kupił za twoją urodą*, zob. też KochPam 81/1 (35): *Nie dziwuję sie, pánno zacného rodzáju, Žeć sie ten gość podobal z dálekiého kráju: Godzien był zá urodą swoją Tytonowé ... miejsce zásieć*.

Por. Catull. 37, 17–20:

tu praeter omnes une de capillatis,
cuniculosae Celtiberiae fili,
Egnati, opaca quem bonum facit barba
et dens Hibera defricatus urina.

(ty przede wszystkim, Egnacy kudłaty,
synu Hiszpanii, gdzie króliki słyną:

obleśna broda cnoty twej mandatem
i zęby myte hiszpańską uryną! Przeł. G. Franczak)

s. 60/6–7 (II 45, 3–4): *Ále pánienki ná cię niełáskáwy* *Ták powiáda-ja, żeś nogieć wácháwy* – *niełaskawy* ‘niełaskawe’, dawna forma mianownika liczby mnogiej rodzaju niemęskoosobowego; *nogieć* ‘łajdak, oszust’, zob. np. ModrzBaz 47: *niech się o to pilnie stárąja, áby synowie ich byli dobrze wychowáni, áby po sobie jákich nogciow nie zostáwowáli; wáchawy* ‘śmierdzący’, zob. np. BielSat L3v: *Jákíe konie mamy mieć, o tym pogádajmy, Wielkim szkápam wácháwym, tákim pokój dajmy*. Por. Pudłowski 2025, s. 203, nr 159, w. 4).

Por. Catull. 69, 5–8:

laedit te quaedam mala fabula, qua tibi fertur
valle sub alarum trux habitare caper.
hunc metuunt omnes, neque mirum: nam mala valde est
bestia, nec quicum bella puella cubet.

(Zła to plotka ci szkodzi i wieść, która głosi,
Że pod pachą ty kozła strasznego nosisz.
Tego się boją wszystkie. Pewnie! Z takim zwierzem
Żadna piękna dziewczyna nie chce w łóżku leżeć. Przeł. A. Świderkówna)

Podobny koncept odnoszący się do capiego odoru (oraz do brzydoty) znajdujemy też u Horacego (Hor. *Epod.* 12, 4–5), choć dotyczy on kobiety:

namque sagacius unus odoror,
polypus an gravis hirsutis cubet hircus in alis,

(mym ostrym zmysłem wyczuję od razu,
czy polip siedzi w nosie, czy kozłem cuchnie po pachą. Przeł. A. Lam)

Stąd też rada Owidiusza w *Sztuce kochania*, by dbać o higienę osobistą: „Quam paene admonui ne trux caper iret in alas” (*Ars* III 193).

(Pachy nie mogą cuchnąć jak cap – czy pamiętasz? Przeł. E. Skwara)

Analogiczny koncept dotyczący odoru, w przypadku dziewczyny, zob. KochFor 25: *In Cypassim* (*Na Cypassyde*):

Solam invitavi, tu hircis comitata duobus
Venisti ad coenam, fusca Cypassi, meam.
Quid vestem obtendis? Coecas quid comprimis alas,
Improba? Sentit eos nasus adesse meus.

(DO CYPASSIS Zaprosiłem tylko ciebie, ty zaś, ciemnowłosa Cypassis, przyszałaś do mnie na ucztę w towarzystwie dwóch capów. Po cóż obciążasz suknię, bezecna, i zaciskasz niewidoczne pachy? Mój nos wyczuwa ich obecność. Przeł. E. Buszewicz)

s. 60/8–9 (II 45, 5–6): *s z k o d á ć ... i t é j c z y s t é j b r o d y – c z y s t y* ‘piękny, taki jak trzeba’, zob. np. RejWiz 26v: *Szuby ná nich ze złotem Sobolowe czyste*, zob. też Fr 79/6 (II 89, 5).

Por. PudiFr 56–7/20–4: *Do Janá Párisá. Masz urodę, masz cnotę, piękne obyczaje, Owá jáko baczę, wszytkiegość dostaje. Móglby drugi brác przykład, pátrząc ná twe spráwy, Chyba cię to kęs szpeci, żeś nogieć wácháwy.*

46 Do *Anákreontá*

Tytuł zawiera informację o znajdujących się we fraszce nawiązaniach do motywów zaczerpniętych z *Anakreontyków*, najwyraźniej do 1W (1B); w anakreontykach pojawia się motyw starości Anakreonta por. 7W (6B), w. 2 (Liryka starożytnej Grecji 1996, s. 261 i n.).

Anakreont z Teos (Azja Mn.), grecki poeta liryczny (ok. 573–ok. 495 p.n.e.). Uczni aleksandryjscy podzielili jego twórczość (zachowaną we fragmentach) na 5 lub 6 ksiąg. Stosując różne metrum, pisał lekkie utwory o tematyce miłosnej (skierowane do dziewcząt i chłopców), pieśni sławiące zalety picia wina, a także złośliwe wiersze, w których wyszydzał ludzkie słabości. Od epoki aleksandryjskiej (również w czasach nowożytnych) naśladowano jego twórczość w wierszach o tematyce miłosnej czy biesiadnej, tzw. anakreontykach. Por. kom. do Fr I 4.

s. 60/13 (II 46, 3): *W s z y t k o p i j e s z á m i ł u j e s z – w s z y t k o | w s z y t k o* ‘ciagle, cały czas’, zob. np. Mącz 191c: *Deliberabundus incedit, Chodząc wszystko coś myśli*, zob. też KochFrag 23/24 (Pieś 7, 13): *Wszystko się boisz, á nie masz kogo; miłować ‘współżyć pćciowo poza stałym związkiem’*, zob. np. Mącz 510a: *Uti amore furrepto, Krádzioną miłość wieść, tájemnie gámrátować, miłować*, zob. też Fr 62/2 (II 49, 2).

s. 60/15 (II 46, 5): *J u ż c i ę m o j e s t r o n y z n á j á – m o j e s t r o n y | s t r ó n y* ‘struny, twórczość poetycka’, zob. też KochPieś 46/14 (II 13, 54): *Ciebie moje wdzięczne stróny Nie zmilczą między sławnými Bohátéry walecznémi*, KochSob 69/11 (11, 31): *Nieprzeplácona Doroto ... I mnieś wiecznie zniewoliła; Przeto cię mé głośné stróny Będą sławić ná wszé strony*, po Kochanowskim zob. np. KlonZal B2v: *Któż ták śmiáły, któż ták proszę zuchwáłego czołá, Któryby się śmiał pokusić o twe strony zgołá.*

s. 60/17–19 (II 46, 7–9): *Dobra myśl nigdy bez ciebie. Á ták, s ł y – s z y s z l i c o w n i e b i e , Ś m i é j s i ę – d o b r a m y ś l* ‘biesiada’, zob. Fr 32/1 (I 76, 9); *s ł y s z y s z l i c o w n i e b i e* ‘jeśli będąc w niebie, słyszysz coś’ – *li ‘jeśli’*, zob. Fr 10/11 (I 16, 1).

Podobny motyw u Kritiasza (ucznia Gorgiasza i Sokratesa, polityka, mówcy i autora m.in. elegii, żyjącego w V w. p.n.e.), który zwraca się do Anakreonta:

Nie słabnącą miłością będziesz się cieszył przez wieki,
Póki wodę zmieszana w kielichach z winem obnosić

Będzie chłopiec, kierując ku prawej stronie toasty. (przeł. J. Danielewicz, Liryka starożytnej Grecji 1966, s. 487)

47 *Ná obraz Andr<zeja> Pátr<ycygo>*

Andrzej Patrycy Nidecki por. komentarz do Fr II 34 (informacje biograficzne), por. też komentarz do Fr II 26, 16, II 34, KochEl III 14, KochFor 10, 40, 122.

Na obraz – in imaginem – odmiana epigramatów pisanych na wizerunek danej osoby, jak np. KochFor 9, 26, 35, 40, 62. Fraszka ta jest jedynym tego typu epigramatem w całym zbiorze.

s. 61/1 (II 47, tyt.): N á o b r a z Á n d r < z e j a > P á t r < y c é g o > – ‘o obrazie Andrzeja Patrycego’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 61/2–3 (II 47, 1–2): N á w s z y t k i m P á t r y c é m u t e n o b r a z j e s t r o w n y, C h y b a t o, ż e t e n m i l c z y, á o w o w y m o w n y – *na wszystkim | wszystkim* ‘we wszystkim, całkiem’, zob. WujNT 2. Cor 9, 11: Á b y ś c i e n á w s z y t k i m u b o g á c e n i o b f i t o w á l i k u w s z e l a k i e j p r o s t o ś c i, z o b. t e ż K o c h P s 3/12 (I 1, 6): Á l e t o j e g o u m y ś l, t o j e g o s t á r á n i e, Á b y n á w s z y t k i m p e ł n i ł P á Ń s k i e p r z y k a z á n i e; *rowny* ‘jednakowy, taki sam’, zob. Fr 31/9 (I 75, 4); *Chyba to, że ten milczy, a owo wymowny* ‘z wyjątkiem tego, że ten milczy, a tamten potrafi się pięknie wypowiadać’, *chyba* ‘z wyjątkiem’, spójnik wyłączający, zob. Fr 15/16 (I 34, 6); *owo* ‘z odpowiednikiem *ten* wskazuje drugą oprócz wymienionej rzecz, osobę’, zob. Fr 9/6 (I 12, 8); *wymowny* ‘umiejący się pięknie wypowiadać, elokwentny’, zob. np. BielKron 159v: *Pisał wiele ksiąg wielebny Hieronim w świętym piśmie, ... bo był człowiek wymowny i uczony*, zob. też KochPs 160/3 (IV 106, 3): *Kto tak w słowa bogaty? Kto tak jest wymowny*.

Nie znamy i nie potrafimy dziś wskazać żadnego wizerunku Patrycego, poza słabym artystycznie przedstawieniem nagrobnym w kościele św. Jana w Wenden (Kieś, łot. *Cēsis*). Wspomnianym w utworze wizerunkiem mógł być zarówno portret malarski (na desce czy płótnie), jak i wizerunek w postaci ryciny czy medalu (o kulturze wizerunku w kręgach humanistycznych, zob. ostatnio: Mrozowski 2021, a w kontekście portretów i medali Jana Dantyszka: Skolimowska 2023, por. też komentarz do Fr III 60, 4). Odpowiednikiem omawianego utworu jest For 40: *In imaginem Andreae Patricii*. Częstym motywem w tego typu epigramatach (*in imaginem*) jest podkreślanie uderzającego podobieństwa wizerunku do jego modelu (jak też i w tej fraszce), co wynikało z postulowanego przez Arystotelesa mimetyzmu dzieł sztuki (por. Fr III 51). Pochwałę doskonałego podobieństwa zawiera wiele epigramatów z *Antologii greckiej*, poświęconych dziełom sztuki (np. IX 604, 605; XI 149 oraz XVI 58, 60, 129, 178–182). Por. też epigramat włoskiego humanisty: „Si Codrus tibi notus est, viator, Quis Codrus magis est? an hic? an ille?” („Jeśli znasz Kodrusa, przechodniu, który z nich jest bardziej Kodrusem? Czy ten? Czy tamten?”) (Antonius Codrus Urceus, *De imagine sua picta*). Czasami jednak takie epigramaty były fikcyjnymi subskrypcjami nieistniejących obrazów. Na karcie tytułowej wydania (z 1583 roku) jego trzech *Mów*, sławiących zwycięstwa Stefana Batorego, umieszczono drukiem łaciński czterowiersz Kochanowskiego, w którym poeta pisał, że jak królowi nikt nie dorówna w wojowaniu, tak Nideckiemu w wymowie, por. kom. Pelca do tej fraszki (Kochanowski 1998, s. 77).

Podobny koncept (obraz, choć doskonale oddaje podobieństwo, nie może uwiecznić głosu przedstawionej osoby) jest w epigramacie Erinny z Telos (*AG VI 352*):

Z czułych to rąk malowidło, Niezrównany Prometeuszu,
Są jednak ludzie, którzy doścignęli twój kunszt.
Gdyby ten, co jak żywą odmalował cię, Agatarchido,
Dodał jeszcze i głos, już cała byłabyś tu (przeł. A. Borysowska)

Podobna myśl też w renesansie, np. u Jana Pannoniusa, w pochwalie padewskiego malarza, Andrei Mantegny:

Nam quantum a veris distant haec ora figuris?
quid nisi vox istis desit imaginibus (El. I 2, w. 11–12).

(Bo jak bardzo te lica różnią się od prawdziwych twarzy?
Czego, prócz głosu, braknie tym obrazom? Przeł. A. Borysowska)

Zob. Borysowska 2014, s. 158.

Milczy – wymowny to przeciwstawienie może być aluzją do słynnej maksymy przypisywanej Symonidesowi z Keos (ok. 556–468 p.n.Chr.): „Malarstwo jest milczącą poezją, a poezja – mówiącym malarstwem”.

W renesansie toczyła się ożywiona dyskusja na temat relacji pomiędzy sztukami plastycznymi a sztuką słowa, której wybitnym przedstawicielem był właśnie Patrycy Nidecki. Jedną z poruszanych wtedy kwestii było przekonanie, że malarstwo, inaczej niż poezja, nie potrafi oddać charakteru człowieka. Twórczość literacka miała też być bardziej niż sztuki plastyczne odporna na niszczące działanie czasu. Ślad tego przekonania: zob. KochFor 40, 3–4, też na obraz Nideckiego: „Sed pictura situ longoque abolebitur aevo, Aeterna ingenii sunt monumenta tui” („Obraz jednak zniszczy pod wpływem długiego czasu i pleśni, a pomnik twego talentu jest wieczny”, przeł. E. Buszewicz); inne ślady tej dyskusji, por. np. KochFor 62, Fr I 97. Więcej na temat tej fraszki, por. Borysowska 2014, s. 158 i n. Zob. też komentarz Z. Głombiowskiej do KochFor 40 (*In imaginem Andreae Patricii*), JKCL III, s. 818 i n.

Motyw obrazu, który nie może oddać zalet duchowych portretowanego człowieka, por. Mart. X 32, 5: „ars utinam mores animumque effingere posset!” („By mistrz serce mógł oddać i duszę w portrecie”. Przeł. J. Czubek).

48 *Ná záchování*

Rozważaniom na temat przyjaźni poświęcił Kochanowski *Wykład cnoty*, nawiązując do dialogu Cyserona *Laelius de amicitia*.

s. 61/4 (II 48, tyt.): *N á z á c h o w á n í é* – ‘o zachowaniu’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *zachowanie* ‘poważanie, szacunek, życzliwość otoczenia’, zob. np. Mącz 62d: *Virtus conciliat amicitias, Cnota jedna przyjaźń i zachowanie*, zob. też KochFrag 49/20–23 (Pogrz 69): *á* potomstwo jego i przykład brać może, *áby ... do tegóž záchování i do téžje dobréj sławy przysć kiedy mogli*.

O zaletach posiadania przyjaciół, por. Horacy (Hor. *Sat.* I 5, 44): „nil ego contulerim iucundo sanus amico” („Nie masz ci, rozum mówi, nic nad przyjaciela!” Przeł. J. Czubek).

Temat obecny jest również w epigramatach *AG* (X 125, X 39, X 40) i u elegików (Ov. *Am.* II 6, 13–15), w prozie powstały traktaty filozoficzne traktujące o przyjaźni, z których najbardziej znany napisał Cyseron: *Lelius, czyli o przyjaźni*, poruszany bywa w listach (Sen. *Epist.* 9) bądź sentencjach (Syr. 6, 16).

s. 61/6–8 (II 48, 2–4): *W którym niesmáczné żadné dobré mienié. Bo jesli-ć się co przeciw myśli stánie, Juž jáko możesz, sam przechowaj, pánie – niesmáczny* ‘niedający satysfakcji, niesprawiający przyjemności, niemiły, przykry’, zob. RejZwierc 221v: *Niesmáczne owo więc bywájá świętá, Siedząc w powrozie á ná nogach pętá; przeciw myśli ‘nie po myśli’,* zob. np. RejPs 198: *Stáralem sie zázwdy moj Pánie, wiedząc iż to przeciwko myśli Twojej jest, ábych nigdy nie miał myśli podniesionej á oczu wysoko pátrzących*, zob. też KochFrag 17/22 (Pieś 4, 9): *próžno nárzékamy, Že sie co przeciw myśli nam przydálo; przechowác ‘przetrawić, przetrwać coś przykrego’,* zob. np. Mącz 507d: *Tedium devorare, Teskność przechowác*.

s. 61/10 (II 48, 6): *jesli-ć się dobrze poszáńcuje – poszáńcować się* ‘poszczęścić się, powieść się’, zob. BarlBaz 391: *Žesli by mu się ná tej wojnie poszáńcowało ... obiecał mu wielkie dáry*.

s. 61/12 (II 48, 8): *Sam sobie bédziesz w komorze smákował – komora* ‘izba, komnata’ zob. Fr 56/4 (II 35, 2); *smakowác sobie* ‘delektowác się, rozkoszowác się’, zob. np. SkarŻyw 353: *to jedno jego prágnienie i stáránie było, aby o Chrystusie myśląc, nic sobie innego nie smákował, niczegož innego nie szukał*.

s. 61/13 (II 48, 9): Co ludzi widzisz, wszystko podejrzani – *wszystko* ‘wyłącznie, tylko’, zob. Fr 35/13 (I 87, 2); *podejrzani* | *podejrzani*, zob. np. Mącz 421a: Perstingere suspicione, *Tknąć kogo, dając znać*, że jest w nieczym podejrzany, zob. też KochPhaen 12/2 (25, 253): *Ále i piérwszy miesiąc miéj zá podejrzány, Kiedy od słońcá Strzelec bywa zágrzewány.*

s. 61/16 (II 48, 12): Być wierę miały uróść ná łbie rogi – być ‘by ci’; *wierę* ‘naprawdę rzeczywiście’ zob. Fr 46/18 (II 14, 4).

s. 61/17 (II 48, 13): Uchowaj Boże tákiégo żywotá – ‘nie daj, Boże, takiego życia’, *uchowaj (czego)* ‘ochroń (przed czymś)’, zob. np. LibLeg 11/13: *jedno iż snąc panowie chrześcijańscy nie chcą wierzyć, aż, czego Boże uchowaj, będą biegać z państw swych, co już na nie było przyszło*, zob. też. KochFrag 45/12 (Alc 34): *Máłoś miał* [Apollo] *ná tym, żeś Admetá śmierci Uchowal?*; żywota ‘życia’, zob. Fr 4/9 (I 3, tyt.).

s. 61/18 (II 48, 14): Daj ráczéj miłóść, á chocia mniéj złotá – *raczej* ‘lepiej’, zob. FalZioł IV 43a: *sędacz ... niechaj go ubodzyżywając raczej z czosnkiem albo z chrzanem, albo z gorzycą*, zob. też KochPs 8/29 (I 6, 3): *Nie rácz mié Pánie káráć ... Ále się ráczéj zmiłuj nádenną strapionym; chocia ‘nawet’, partykuła ograniczająco-przyzwalająca*, zob. np. RejKup n3v: *Bo to jest wielka przekaza, Gdy na duszy jaka zmaza, Chociać namniejsza zostanie*, SkarŻyw 348: *Od kościół i chwały Bożej ci święci poczynáli, gdziekolwiek się chocia ná máły czas sadzili.*

Por. też Fr II 34; II 78, 1–2; Fr R 9 w Aneksie.

49 Do doktorá

Datowanie: przed II 1580 r. – Tytuł: por. Fr II 22; II 35; II 87; II 96; III 36 i komentarze do nich.

Według J. Pelca adresatem fraszki jest Jakub Montanus (zob. komentarz do Fr II 69, gdzie informacje biograficzne). Obecny we frasce watek *piżma* (w. 4) pojawia się w zatytułowanej *Do Montana* Fr II 101, 3–4, por. (Kochanowski 1998, s. 78).

s. 62/1–2 (II 49, 1–2): Nie trzebá mi się wiele dowiádownać, Kédy ty chodzisz, doktorze, miłowác – *dowiadować się* ‘dowiadować się’, zob. np. RejPos 8: *Żáko się káždy pilnie ma pytać i dowiadować o Pánu swoim; kédy ‘gdzie, dokąd’,* zob. np. RejWiz 106: *Żuż też wiesz, kédy idziesz, iż do Pána swego*, zob. też KochPs 123/16 (III 81, 36): *Niechaj idą, kédy wolą; miłowác ‘współżyć płciowo poza związkiem małżeńskim’,* zob. Fr 60/13 (II 46, 3).

s. 62/3–4 (II 49, 3–4): Bo która z tobą wieczór pobłáznuje, Káżdá n á z á jutrz piżmem z á l á t u j e – *pobłaznować* ‘spędzać czas na igraszkach miłosnych’, w SPXVI tylko ten cytat, por. Fr 6/4 (I 7, 1); *piżmem* ‘mocną substancją zapachową pozyskiwaną z gruczołów samca piżmowca (*Moschus moschiferus* – piżmowiec-kabarga, zwany niegdyś też jeleniem piżmowym) używaną do wyrobu lekarstw, perfum i kadzidel odkażających’, zob. np. SienHerb 497b: *chceszli tę maść wonną mieć, przyłóż piżmá trochę moszkowego*, zob. też KochPs 67/25 (II 45, 29): *Piżmem i mirrą pachną drogo tkáne Tivé száty.*

50 Z greckiégo

Fraszka jest wiernym przekładem epigramu Honestusa (AG V 20):

οὔτε με παρθενικῆς τέρπει γάμος, οὔτε γεραιῆς:
τὴν μὲν ἐποικτεῖρω, τὴν δὲ καταδέομαι.
εἴη μὴτ’ ὄμφαξ, μὴτ’ ἄσταφίς: ἡ δὲ πέπειρος
ἐς Κύπριδος θαλάμους ὤρια καλλοοῦνη,

(Nie cieszy mnie małżeństwo ani z młodą panną, ani z kobietą sędziwą,
Nad pierwszą się lituję, drugiej zaś się wstydzę.
Niech nie będzie ani dojrzałym gronem winnym, ani rodzynką,
Piękność stosowna dla komnat Cyprydy jest dojrzała. Przeł. P. Szczurek)

Podobny motyw unikania skrajności i gustowania w odpowiednich kobietach pojawia się u Marcjalisa (Mart. I 57), choć w epigramacie nie odnosi się poeta do wieku, ale raczej jedynie do namiętności ukochanej:

Qualem, Flacce, velim quaeris nolimve puellam?
nolo nimis facilem difficilemque nimis.
illud quod medium est atque inter utrumque probamus:
nec volo quod cruciat nec volo quod satiat.

(Pytasz, jaka w mych oczach najbardziej ponętna?
– Nie chce takiej, co twarda, ani co zbyt chętna;
Co w mierze, co w pośrodku, to godne zachwytu:
Nie znoszę ceregieli, nie lubię przesyty. Przeł. J. Czubek)

Por. też Zathy 1903, s. 15.

s. 62/7 (II 50, 2): O w é j p r o s t o ż á ł u j ę – owej ‘tej’, z odpowiednikiem *ten* wskazuje drugą oprócz wymienionej rzecz, osobę, zob. Fr 9/6 (I 12, 8); *prosto* ‘po prostu’, zob. Fr 37/12 (I 94, 4).

s. 62/8 (II 50, 3): Z ł é n i e d o s z ł é , á l e t é z z ł é p r z e s t a ł é g r o n á – niedosze ‘niedojrzałe’, zob. Leop Sap 4, 5: *Bo połamią się gąłęzi niedosze i owoce ich nieużyteczne; przestale ‘zbyt dojrzałe, przejrzałe’, zob. Cresc 1571 335: Jągody bárzo przestale dają wino słodsze, ále nie ták mocne áni też trwále.*

s. 62/9 (II 50, 4): N a l e p s z é , g d y d o ż r z e j á – *nalepsze* ‘najlepsze’, dawna forma stopnia najwyższego; *dożrzeją* ‘dojrzeją, będą dojrzałe’, zob. np. FalZioł I 85a: *Są też żorawiny, które zową Morabacci, są zimne i suche, á są czerwone, á to z przodku, á gdy dożrzeją, tedy bywają czarne.*

51 Ofiára

Fraszka jest kolejnym utworem nawiązującym do epigramatów wotywnych, należących do nurtu „wotów emeryckich” (zob. kom. do Fr II 21. Por. też Fr II 30 i 31) i jest parafrazą epigramatu przypisywanego Symonidesowi (AG V 159):

Βοίδιον ἡύλητις καὶ Πυθιάς, αἱ ποτ' ἐρασταί,
σοί, Κύπρι, τὰς ζώνας τὰς τε γραφὰς ἔθεσας.
ἔμπορε καὶ φορηγέ, τὸ σὸν βαλλάντιον οἶδεν
καὶ πόθεν αἱ ζῶναι καὶ πόθεν οἱ πίνακες.

W wydaniu Stephanusa (*Epigr. Gr.*, s. 243) *Interpr. ad verbum* ma zapis następujący:

Boedion tibia et Pythias, quondam amabiles [vel gratae, sc. tibi]
Tibi, Cypri, has zonas et tabulas posuerunt.

Mercator, et naulere [propr. navis onerariae] tua crumena novit
Et unde hae zonae, et unde hae tabulae.

Wersja wierszowana pióra Stephanusa jest następująca:

Hasce tibi zonas, Venus, has posuere tabellas,
Pythias et quondam Bucula grata tibi.
Sint unde hae zonae, pariter sint unde tabellae,
Navita, mercator, vestra crumena sciet.

(Bojdion fletnistka i Pytia, niegdyś hetery, podarowały tobie Kyprido pasy i malowidła. Armatorze (dosł. kupcze i przewoźniku ładunków okrętowych), twoja sakiewka wie skąd, i pasy, i malowidła. Przeł. J. Łanowski, D. Łowicka)

Kochanowski zachował obecne w epigramacie główne motywy, czyli: ofiarowanie bogini (tu: Wenus) jako wotum przedmiotów, które danej osobie nie są już potrzebne; a ponadto: suggestia, że portmonetka adresata utworu (w oryginale: sponsora heter) wie najlepiej, skąd się wzięły owe podarunki. Zamienił natomiast dwie podstarzałe kochanki (Bojdion i Pytię) na jedną (Grete) oraz adresata wersów 3–4, nadając mu imię własne (Tomek). W wersji greckiej autor zwraca się do bogini mianem Κύπρι (Cyprido), wierszowany przekład łaciński Stephanusa natomiast obdarza ją mianem *Venus*, co powtarza również Kochanowski, który być może z niego korzystał. Zważywszy, że fraszka jest parafrazą, a nie przekładem, trudno z całkowitą pewnością orzec, na podstawie której wersji poeta nadał kształt swojemu utworowi.

s. 62/11–12 (II 51, 1–2): Ten pás Grétá, podstarzawszy sobie, Poświeciłá, można Wenus, tobie – pas – jako część garderoby pas służył podtrzymywaniu sukni, a symbolicznie oznaczał dziewictwo; *Greta* używana w staropolszczyźnie forma imienia Małgorzata, zob. Fr 44/2 (II 7, 1); *podstarzawszy sobie* ‘postarawszy się’, zob. Fr 6/5 (I 7, 2); *możny* ‘taki, który dużo może’, zob. np. PaprPan B4: *Rozdziewił możny Turczyn na nas swą pászczekę*, zob. też KochOdpr 418: *Ná was tedy, krzywde swą i żáłość niezmierną Kláde, możni bogowie; Wenus* – zob. komentarz do Fr I 5, 6.

s. 62/13 (II 51, 3): Tom ku złoty, twoją wié kálétá – złoty – konwencjonalny zwrot adresatywny, zob. np. KlonWor *3 (ded): *Áżáż nie często slychamy onych jedwabnych i pozłocistych słów: Mój drogi, mój złoty, moje serce, mój serdeczny*, zob. też Fr 66/16 (II 57, 2): *Jesli co ważné jest świádectwo moje, Porębski złoty; kaleta* ‘sakiewka’, zob. Fr 43/1 (II 4, 3).

Por. fraszkę M. Pudłowskiego *Przyjaciół napewniejszy w kalecie* (Pudłowski 2025, s. 186, nr 133):

Zgadł ten, który powiedział: „Przyjaciół w kalecie”.
Byłem, kiedy chciał dostać Klimek paska Grecie
Na borg: nie mógł k niemu przyść, aż wyjął z kalety
Gotowiznę, nabawił zaraz paska Grety.

52 O Łázárzowych księgách

Datowanie: przed 1 lipca 1567 r. (Statorius 1568, k. A3v, por. Cochanoviana II, nr 26c, s. 53–54). Fraszkę wykorzystał Piotr Statorius-Stojeński w swojej *Polonicae grammatices institutio*, ukończonej przed 1 VII 1567 (data listu dedykacyjnego do Andrzeja Dudycza (Statorius 1568, k. A3v), a wydanej w 1568 (Statorius 1568, k. O1v).

Łazarz z Betanii, wskrzeszony przez Jezusa, był bohaterem apokryfów i legend, w których opowiada o swym pobycie w Otchłani. Nie ma jednak w nich mowy o spisaniu tych tajemnic w księdze. O wskrzeszeniu Łazarza, który następnie przekazuje tajniki Otchłani, pisze m.in. Marek Hieronim Vida w słynnym eposie pt. *Christias*. Tytuł może też być hołdem złożonym drukarzowi Łazarzowi Andrysowicowi, ojcu wydawcy *Fraszek* (zob. Schulte 2012, s. 36–39).

Proponowana przez współczesnych badaczy interpretacja źródeł inspiracji Kochanowskiego kieruje się w dwie strony. Według jednej poeta opiera się najprawdopodobniej na *Capricci del bottaio* Giambattisty Gelliego (1498–1563), opublikowanych drukiem we Florencji w 1546 roku. Bednarz Giusto rozmawia ze swoją duszą i wspomina o tym, że Łazarz spisał księgę, którą zapieczętował i polecił po śmierci przekazać ją papieżowi. Gdy papież otworzył księgę, okazało się, że nic w niej nie ma. Zachował to w tajemnicy i pozostawił księgę swemu następcy. Przekazują ją sobie nadal kolejni papieże. Szerzej na ten temat: Schulte 2012 „*Coć wymyślili ci heretykowie?*” *Nowe źródła do Fraszki o „Łazarzowych księgach” (Fr II 52) Jana Kochanowskiego*. Schulte zwraca też uwagę na zmiany wprowadzone przez Kochanowskiego, który papieży wspomnianych przez Gelliego zastąpił filozofami. Zob. też: Sokolski 2015, s. 45–52, gdzie autor m.in. kładzie nacisk na odniesienie się Kochanowskiego do apokryfów, zwłaszcza w kontekście wystąpienia Lutra, który część ksiąg kanonicznych traktował jako apokryfy właśnie.

Według drugiej hipotezy poeta krytykuje w tej fraszce koncepcję bp. Agostica Steuca z Gubbio przedstawioną przez niego w traktacie *De perenni philosophia* (1540), szerzej na ten temat: Sokolski 2015, s. 45–52.

s. 62/16–17 (II 52, 1–2): *Coć wymyślili ci heretykowie? (Bo tak filozof luteran á zowie) – coć ‘wzmocnione co’,* zob. np. BierEz S2: *Tego syná każy uczyć, Coć mu może z pożytkiem być,* zob. też KochPieś 16/11 (I 14, 15): *Niechaj nie schodzi cáto, Coć sie do rąk dostało; heretykowie ‘heretycy’,* dawna forma mianownika liczby mnogiej; *filozof* (por. w. 10, 24, 27, 29 i 36, w których mowa o podobnych filozofach) – ironiczne określenie głupca, ale chyba także w zestawieniu z „luteranem” – zwolennika rzymskiej ortodoksji, przeświadczonego o swej teologicznej a tym samym eschatologicznej słuszności; *luteran* – luteranin, ewangelik-protestant, tu zapewne szerzej – zwolennik doktryn reformacyjnych, por. WujJud 248v: *Owa wy chcecie luterany zgodzić z zwingiliany, co jest rzecz niepodobna*.

s. 62/18 (II 52, 3): *Ł a z a r z* – mieszkający w Betanii brat Marty i Marii, którego Jezus wskrzesił z martwych (J XI 1–44); był też bohaterem apokryfów i legend, w których opowiadał o swym pobycie w Otchłani.

s. 63/2 (II 52, 6): *N á o n y m ś w i e c i e , g d y p o d z i e m i ą d y s z a ł – o n ‘t a m - t e n’; d y s z e ć ‘być schowanym, ukrytym’,* zob. np. RejZwierz 11v: *Á ten też nie czekając áby mu odpisał, Dunął w lás, t á m g d z i e ś z á k r z e m w y g ł á d á j ą c d y s z a ł,* zob. też Mącz 507a: *Bellum involutum pacis nomine, Pod imieniem pokoju pewna wojná dyszy, taji sie,* CnAd 425: *Niech mié jako chca ludzie piszą, gdy piemiążki w skrzyni dyszą.*

s. 63/5–6 (II 52, 9–10): *n á t e n c z ą s t á m w s k a z a ł P o f i l o z o f á i t e m u ż u k a z a ł O n é ś w é k s i ę g i – w s k a z a ć p o f i l o z o f a ‘kazać, polecić przez kogoś filozofowi aby przyszedł’,* por. np. BielKron 306: *n á p r z o d w s k a z a n o d o m n i e á b y c h b y ł w B u d z y n i u u k r ó l á ,* BielKron 450v: *W s k á z a ł k n i e m u k r ó l i k , p r o s z ą c , á b y k n i e m u p r z y s z e d ł ,* zob. też KochWzór 4: *i w s k á z a ł p ó n , á b y d o n i é j d o k o ś c i o ł á p r z y s z e d ł ; t e m u ż ‘temu samemu’,* zob. Fr 14/13 (I 32, 1); *u k a z a ł ‘pokazał’,* zob. Fr 17/19 (I 39, 1); *o n e ‘te’,* zob. Fr 26/6 (I 61, 6).

s. 63/10 (II 52, 14): *I r z e c z e k n i e m u ... Á t á k c i ę t é m i k s i ę g á m i d á r u j ę – r z e c z e k n i e m u ‘powie do niego’; c i ę t e m i k s i ę g a m i d a r u j ę ‘daję ci te księgi’,* zob. np. BielKron 414v: *Potym cesarz dárował królá polskiego dwiémá koñimi,* zob. też KochPs 177/6 (V

117, 6): ábowiem nas umiłowál, Hoinje láská swá dárowál. Zwrot ten wykorzystał Piotr Statorius-Stojeński w swojej *Polonicae grammatices institutio*, ukończonej przed 1 VII 1567 (data listu dedykacyjnego do Andrzeja Dudycza (Statorius 1568, k. A3v)) a wydanej w 1568 (Statorius 1568, k. M7r).

s. 63/16 (II 52, 20): Wszytko się plecie coś około niebá – *wszytko się plecie* ‘jest mówione, mówi się’, zob. np. Mącz 211b: *Materia libri, grunt, wątek ksiąg, około której sie w nich rzecz plecie*, StokWąchHist A: *Radbym widział, áby się tá mmożyła ná świecie miłość jednemu k drugiemu, o tej się tu plecie*.

s. 63/17 (II 52, 21): inszych rzeczy pytaj – ‘pytaj o co innego’, zob. np. BierEz M2: *Potym liszká przybieżała, Przyczyny walki pytała, Á winnego skáráć chciála*, zob. też KochMon 26: *Potym widząc Ulissa, pytał miana jego*.

s. 63/21 (II 52, 25): niech się podarzáją – ‘niech się obdarowują’, zob. np. Mącz 51a: *Charista, Święto niektóre, ná które się przyjacielstwo wespoké zjeżdżilo dary á upominkami się podarzájąc*.

s. 63/23 (II 52, 27): k temu – ‘ku temu, do tego’.

s. 63/24 (II 52, 28): Że przysiągł dosyć uczynić wszytkiemu – *dosyć uczynić wszytkiemu* ‘spełnić wszystko’, zob. np. SkarŻyw 461: *obiecál Pánu Bogu służyć jej áż do śmierci. I czynił temu dosyć*, zob. też KochPs 130/28 (III 87, 18): *Nie uczyni temu Nikt dosyć: sáme-mu Przyjdzie narody Pánu poráchowác*.

s. 64/2 (II 52, 30): by nie dla przysięgi – ‘gdyby nie przysięga’, by ‘gdyby’, zob. Fr 11/7 (I 19, 1); *dla ‘z powodu, ze względu na’*, zob. Fr 45/11 (II 11, 4).

s. 64/3 (II 52, 31): Owa ták długo leżał w tym rosóle – *owa* ‘tak więc, a zatem’, zob. np. GliczKsiąż Ev: *Bo dziecię ... to co ná ojcu i ná mátce ujrzy, tego sie też będzie nápieráło i w tym sposobilo ... Owa dziecię jest by małpá, to co ujrzy, to też uczynić chce*, zob. też KochPs 55/25 (I 38, 15): *Udręczonym, wzgárdzonym, owa ryczyć muszę, Májąc ták bárzo strwożoną duszę, leżał w rosóle ‘był w trudnej sytuacji, miał kłopoty’*, por. np. DiarPos 21: *raczcie W<asza> M<ilość> obaczyc w jakimśmy tu rosóle*.

s. 64/5 (II 52, 33): Pocznie wártowác, áli pápir goły – *pocznie* ‘zacznie’, zob. np. GórnRozm E2v: *mówić pocznę od wykłádu práwá*, zob. też KochTr 20/18 (19, 15): *Á oná, pomilczawszy máło, Znowu mówić poczęła; wartowác* ‘wertować, przewracać kartki w poszukiwaniu informacji’, w SPXVI w tym znaczeniu tylko ten przykład; *ali* ‘a tu, a oto’, zob. np. GórnDworz Gg6: *jáko becžká, poki w niej nic nie mász, poty nie znác, by gdzie ciec miála, á skoro ją náleja, áli się hnet z kílka stron sáczy*, zob. też KochSz B3/29 (327): *To wojsko teraz, owó zás moc wzzięło, ten tego bije, áli sam zás mdleje*.

s. 64/6 (II 52, 34): „Bá to – pry – pismo nie z głębokiéj szkoły” – *ba* ‘no, więc’ wprowadza nawiązanie do poprzedzającego kontekstu lub sytuacji, zob. np. zob. np. BierEz Rv: *Rzekł wilk widząc psá tłustego*: „Bá, brácie psie, gládká masz sierść, Musisz ty mieć dostátek jeść”, zob. też KochOdpr D3: *Ná káždy rok nam kázá rádzić o obronie. Bá, radźmy też o wojnie, nie wszytko się brońmy; pry* ‘prawi, mówi’, sygnalizuje przytoczenie, zob. Fr 28/3 (I 66, 3); *głęboka szkoła* ‘gruntowna, niepowierzchowna nauka’, por. np. WróbbZolt V8v: *Kościół krze-ścijański mleku i tłustości przyrównan. Mleku dla młodych którzy w kościele lekką nauką bywają karmieni. A tłustości dla męźnych które karmi głębsza nauka*.

s. 64/7 (II 52, 35): W ięc jáko czytał, ták téż trzymał o tym – *jáko* ‘jak’; *trzymác* o czym ‘myśleć, uważać, sądzić o czymś’, zob. Fr 43/5 (II 5, 2).

Końcowe wersy fraszki, według Schultego, miałyby zawierać sugestię, że we *Fraszkach* ukryta jest tajemnica. Szerzej na ten temat, zob. Schulte 2012, s. 60–111.

53 Do Jędrzeja

Datowanie: 1559–1560 (?) r. – Tytuł i w. 1–2, w których mowa o zaufaniu do adresata fraszki wskazują, że można go identyfikować z Andrzejem Patrycyem Nideckim (por. Komentarz do Fr II 34 (informacje biograficzne); Fr II 26, 15–18; II 47; II 61; Kochanowski 1998, s. 81, 85)

Fraszka jest skargą (*querela*) wzgardzonego kochanka (*amator exclusus*), co jest motywem znanym z elegii erotycznej: zob. np. Prop. III 24. Przedstawienie miłości jako niewoli (*servitium amoris*) jest częstym motywem w poezji antycznej. Zob. kom. do Fr I 10, 12. Por. też KochPieś I 4, 5–6. Więcej na temat aluzji do elegików rzymskich w tej fraszce zob. Łukaszewicz-Chantry 2019b, s. 166–168.

s. 64/10–11 (II 53, 1–2): *Á cóż rád zisz ... co mi serce kruszy – a cóż* umieszczone na początku fraszki jest chwytem retorycznym, sprawia wrażenie wypowiedzi dialogowej, zob. też Fr 57/19 (II 39, 1); *Jędrzeju* – zapewne mowa o Nideckim, por. komentarz Pelca (Kochanowski 1998, s. 81), który wskazuje na Fr II 26; II 34; II 47, por. Fr I 28; *wszak* ‘przecież’, zob. Fr 17/12 (I 37, 26); *w twe uszy bezpiecznie włożyć* ‘zwierzyć się’, *w twe uszy włożyć* ‘powiedzieć ci’, por. np. Sap Epit A2v: Śláchetne Nereides głos svoj ták žáłosny Kládly w uszy do mściwey Prozerpiny, zob. też KochPs 59/13 (I 40, 21): *Toś mi włożył w uszy, Że cię ofiárá żadna nie ruszy; bezpiecznie* ‘bez obawy’, zob. np. LubPs Ov: *iż nie śmiał między obcemi bezpiecznie wypowiedzieć żáłości swej*, zob. też KochPs 5/19 (I 3, 9): *Przetóz i dziś będę spał ná to bezpiecznie, Bo Pan żywotá mego strzeże*; por. Hor. Carm. I 27, 17–18, KochPieś I 20, 19; *co mi serce kruszy* ‘co mnie boli, co mnie dręczy’, w SPXVI fraza poświadczona tylko tym cytatem.

s. 64/12 (II 53, 3): *I sam już baczyć możesz – baczyć* ‘wiedzieć, uświadamiać sobie’, zob. Fr 6/6 (I 7, 3).

s. 64/13 (II 53, 4): *U téj pani ej – paniej* ‘pani’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej.

w. 4–5: Nie można wykluczyć, jakkolwiek w kategoriach ostrożnej spekulacji, także w odniesieniu do chronologii utworu, że opisana w nim sytuacja – o ile nie jest poetycką amplifikacją – ma związek z niewydanymi za życia poety „pieśniami” i ich adresatkami, które ujawniają akrostychy. W większym stopniu niż Agnieszki Kryskiej (*KochFrag, Pieśń 10* JKDW, V, s. 120–123, akrostychy), siostry Wojciecha Kryskiego (por. komentarz do Fr II 64), dotyczyłoby to Katarzyny z Lissowa Kosińskiej (ok. 1540–1607), 1^o voto Wodyńskiej, kobiecie dojrzałej, określanej przez Kochanowskiego w poświęconym jej utworze jako *pani* (*KochFrag, Pieśń 9*, akrostychy i w. 13, JKDW, V, s. 123), która owdowiawszy po śmierci Mikołaja Wodyńskiego, zmarłego niedługo przed 4 X 1566, wyszła w 1577 r. powtórnie za mąż za wojewodę mazowieckiego Stanisława Kryskiego, brata wspomnianego Wojciecha Kryskiego (zob. Gołąbek, Janicki 2009, s. 37–38, por. komentarz do Fr I 64).

s. 64/15 (II 53, 6): *rychłój z nich cześć niż lekkość miała – rychlej* ‘prędzej, raczej’, zob. Fr 46/2 (II 12, 8); *cześć* ‘sława, rozgłos’, zob. Fr 38/16 (I 97, 8); *lekkość* ‘hańba, wzgarda, ujma’, *cześć – lekkość*, zob. np. Mącz 485d: *In crimen vertere quod gloriae esse debet, W lekkość á w sromotę obráć, co by ku czci miało być*, zob. też KochTarn 74/17 (37): *Zá cześć więcej, niż lekkość, poczytał to sobie, Ludzkość wszelką okázáć naliższej osobie*.

s. 64/16 (II 53, 7): *Ják iem ja dáry dáwał, ják iem rymy skłádał* – przekład wersu z elegii Propercjusza (Prop. II 8, 11): „Munera quanta dedi, vel qualia carmina feci” („Jakiem jej dawał podarki! Jakiem wiersze pisał!” Przeł. M. Brożek).

s. 64/16–17 (II 53, 7–8): wstyd z powodu sławienia w wierszach swej kochanki oraz odwołanie (rodzaj palinodii) tego, co zakochany poeta wcześniej pisał por. Tibullus (Tib. I 9, 47n), choć adresatem elegii jest chłopiec:

Quin etiam adtonita laudes tibi mente canebam,
Et me nunc nostri Pieridumque pudet.

(Oszałały z miłości, chwaliłem cię w pieśniach,
A dziś wstyd mi przed sobą i przed Pierydami. Przeł. A. Arndt)

Por. też Ov. *Am.* III 12. Podobna palinodia: zob. KochFrag Pieśń 11.

s. 64/17 (II 53, 8): *bom więc éj niż było przykładá – przykładáć* ‘dodawać, dopisywać’, zob. np. SarnStat 915: *Jan Olbr<acht> potwierdza Kázimierzá Ojcá Státutá, przykładájác k nim swoje*.

s. 64/18 (II 53, 9): *Równałem często jéj płeć ku rumiánéj zarzy – równać ku* ‘porównywać z’, zob. np. KromRozm I [L3]: *Dobrego mistrzá májá czártá, który im to słowo Boże jákoby zły wrzód ze wnętrza do ust przypędził. D<worzanin> Coż to słowo Boże ku frányce równasz*, zob. też KochOdp C2v/8 (362): *Kiedy się rozstąpili, nie było co równać. Wszyscy przy Aleksandrze, á tam ich garść była; płeć* ‘zewewnętrzny wygląd twarzy’, zob. np. PatKaz III 119: *Pierwe pytanie jakiej była barwy na skorze [Maryja] ... z czerwona białej cudnej bardzo, to jest biała rumiona, bo i czudna jest ta płeć*, zob. też KochPieś 22/12 (I 19, 11): *Bodaj sie przepádło To twoje zwiérciádło, Bo tobą szali ... Popátrż miedzy szoty Prawdziwszég roboty: Ujérzysz tam i płeć chropáwą, i zęby Nie-práwie białé; zarza ‘zorza’*, zob. Fr 27/6 (I 63, 8).

Porównanie ukochanej do jutrzienki jest popularnym toposem w poezji erotycznej już od czasów starożytnych, np.: PnP VI 10: „*quae est ista quae progreditur quasi aurora consurgens pulchra*” (Vulg.); Ov. *Am.* II 5, 35–36. Podobnie w epokach późniejszych: *Carmina burana* 2017, s. 582, nr 186: „*Nam velut aurora, fiet tua forma decora*”; Petrarka, S. 219, 9: „*Cosí mi sveglio a salutar l’aurora*”; P. Ronsard: „*Et cette joue à l’Aurore pareille*” (*Am.* I 6). Zob. też KochPieś 9/29 (I 7, 8): *Twoje nadobne lice jest podobne zarzy, oraz KochEl II 4, 7–8.*

s. 64/19 (II 53, 10): *Á oná kramną bárwę nosilá ná twarzy – kramny* ‘sprzedawany na straganie lub w sklepiku’, zob. np. ZapMaz V S 2, 332: *Item kramne rzeczy, które byli przedawali; barwa* ‘kosmetyk do upiększania twarzy’, zob. np. Mącz 328d: *Psimmythium ... Ceresa, Bárwa niewieścia, którą sobie twarz przyprawują.*

Te dwa wersy są przekładem dystychu z elegii Propercjusza (Prop. III 24, 7–8):

et color est totiens roseo collatus Eoo,
cum tibi quaesitus candor in ore foret.

(Cerę twą nieraz równałem z różaną jutrzienką
Chociaż twarz miałaś nie swoją, sztucznie upiękzoną. Przeł. M. Brożek)

Nadmierne stosowanie kosmetyków krytykowali m.in. rzymscy elegicy (np. Prop. I 2, II 8) i ich renesansowi spadkobiercy, np. Pontano *De amore coniugali* II 1, KochEl II 8. Owidiusz w III księdze *Ars amatoria* zaleca kobietom powściągliwe nakładanie makijażu i nigdy w obecności kochanka. Natomiast „przylapanie” dziewczyny na robieniu makijażu to według Owidiusza *remedium amoris*, czyli środek, który pomaga wyleczyć się z miłości.

s. 65/3–4 (II 53, 15–16): *á wyrwi z niewoli – Nie wiesz, jáko niewdzięczna miłość w sercu boli – wyrwi* ‘wyrwij’, dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego; *z niewoli* – miłość jako niewola i służba (*servitium amoris*) to topos znany z antycznych elegii erotycznych, por. Tib. II 4, 1–4, Prop. I 5, 19 i II 20, 20, Ov. *Am.* II 17, 1–2; podobnie w liryce średniowiecznej (np. pieśni trubadurów) czy w sonetach Petrarki

(np. S. 134, 5–7 oraz S. 271, 1) oraz erotykach renesansowych. Por. Fr I 12, 10; Fr I 14, 9; Koch Pieś I 4, 10, KochEl I 1, 35–36, II 9, 13, II 11, 13–16, III 6, 18, KochFrag Pieśń 11; *jáko* ‘jak’ wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. Fr 22/14 (I 53, 2); *niewdzięczna miłość* ‘miłość nie-odwzajemniona’, zob. też Fr 108/2 (III 30, 6), w SPXVI tylko te przykłady; *w sercu boli* – fraza notowana w SPXVI tylko z tekstów Kochanowskiego, por. KochSob 65/19 (9, 10).

54 Z greckiego

Fraszka wiernie oddaje sens epigramu przypisywanemu Tulliuszowi Laurei (którego można identyfikować z wyzwoleńcem Cyclerona wymienianym przez Pliniusza (Plin. *Nat.* XXXI 7–8) i też ma formę prosopoei (*oratio e tumulo*), ale nie jest jego przekładem (AG VII 17):

Αἰολικὸν παρὰ τύμβον ἰών, ζένε, μή με θανοῦσαν
τὰν Μυτιληναίαν ἔννεπ' αἰδοπόλων
τόνδε γὰρ ἀνθρώπων ἔκαμον χέρες: ἔργα δὲ φωτῶν
ἐς ταχινὴν ἔρρει τοιάδε ληθεδόνα.
ἦν δέ με Μουσάων ἐτάσης χάριν, ὦν ἀφ' ἐκάστης
δαίμονος ἄνθος ἐμῇ θῆκα παρ' ἐννεάδι,
γνώσσει ὡς Αἰδεω σκότον ἔκφυγον οὐδὲ τις ἔσται
τῆς λυρικῆς Σαπφούς νῶνυμος ἡέλιος.

(Przechodniu, nie mów, że umarłam, ja – mityleńska poetka, kiedy mijasz eolski grobowiec. Wzniosły go ludzkie ręce, a o dziełach śmiertelników szybko się zapomina. Jeśli jednak zapytasz mnie o dary dziewięciu siostr, które ofiarowały one moim dziewięciu księgom, z pewnością poznasz, że uniknęłam śmierci. Każdy dzień będzie znał liryki Safony. Przeł. TS)

s. 65/6–7 (II 54, 1–2): Nie sądz mnie za umarłą, gościu mój miły, Śpiewaczki mityleńskiej z tej to mogiły – *Nie sądz mnie za umarłą ... z tej to mogiły* ‘nie myśl, patrząc na mój grób, że umarłam’: *gość* ‘przechodzić’, zob. Fr 32/8 (I 77, 3); *mój miły* konwencjonalny zwrot adresatywny.

Śpiewaczka mityleńska, czyli Safona – najwybitniejsza poetka starożytności, ur. ok. 630 r. p.n.e. w Eresos na Lesbos, większość życia spędziła w głównym ośrodku wyspy – Mitylenie, zmarła w VI wieku, dożywszy być może późnej starości, choć według legendy miała popełnić samobójstwo z powodu nieszcześliwej miłości. Jej twórczość zachowała się w nikłym stopniu: jedna – z dziewięciu ksiąg – pieśń liryczna w całości oraz liczne, lecz objętościowo niewielkie, fragmenty. Por. KochDoralic 29–30, gdzie Safona występuje w funkcji Muzy. Do Safony porównywano także kobiety obdarzone talentem poetyckim (np. Catull. 35, 16–17). Do tej tradycji nawiązuje Kochanowski w *Trenach*, nazywając Urszulkę „Safon słowieńska” (KochTr 6, 1).

s. 65/8–9 (II 54, 3–4): Człowieczych to rąk sprawą, a taka praca Rádą się w krótkim czasie wniwecz obraca – *sprawa* ‘dzieło, wytwór’, zob. np. Leop Ps 134, 15: *Bákwány pogárskie srebro i złoto, spráwá rąk ludzkich*, zob. RejZwierz 81v: *Ále nie Węgierskiego, to żrzobkowie stádá, Ktorem grzywá od putry párszywieje rádá*, zob. też KochPieś 15/20 (I 13, 20): *Święty pokoju, tę masz wadę w sobie, Że ludzie rádzi zgnuśniąją przy tobie; wniwecz się obraca* ‘przestaje istnieć’, zob. np. BielKron 49: *ták sie wniwecz kroléwski rod wszytek obrocił*, zob. też KochSat 68: *co waszych przodków siła i męstwo sprawiło, Że się to zacne miasto wniwecz obrociło; wniwecz* ‘w nic’, dosłownie: ‘ni w co’.

s. 65/10 (II 54, 5): Lecz jesli mię chcesz pytać o rymy moje – rym ‘wierszowany utwór literacki’, zob. Fr 9/10 (I 13,2).

s. 65/12–13 (II 54, 7–8): ... Wiédz, iżem śmierci znikłá, á póki słynie Lutnia i mowné gęśli, Sáfo nie zginie – śmierci zniknąć ‘uniknąć śmierci, tu: przez pozostawienie twórczości’, por. np. *Historia Józefa syna Gorionowego o wojnie żydowskiej na dwie części rozdzielona*, [tłum. Lenart z Urzędowa], Wilno 1595, s. 63: *Gdyżes sam lud upominał w polu, áby státecznie walczyli ... i do gárdlá náwet ... przeczże sam chcesz znikác śmierci, á przy ludu swym nie stoisz?*, por. też KochPs 135/8 (III 89, 88): *Bo kto śmierci mógl zniknąć álbo z martwych ożyć; lutnia i mowne gęśli ‘nazwy instrumentów, które są synonimami twórczości lirycznej’, zob. np. GliczKsiąż H2: Láel wynálażł miészkania, namioty, domy i insze rozkoszy. Tubál zásię piskánia, ná lumíách i gęslách gránia*, zob. też KochPieś 10/9 (I 9, 4): *Niechaj ná stót dobrého winá przynaszájá, Á przy tym w złoté gęśli álbo lutniá grájá*.

Wersy zawierają motyw trwałości poezji tak długo, jak długo zachowane zostaną określone warunki. W oryginale mowa o słońcu, czyli o istnieniu poezji Safony, jak długo będzie istniał świat, Kochanowski wymienia *lutnię* i *mowne gęśli* jako gwarant śpiewania jej liryków. Podobną myśl zawarł Horacy w *Pieśni* zamykającej zbiór (Hor. *Carm.* III 30, 8 i n.): „dum Capitolium | scandet cum tacita virgine pontifex” („dopóki na schody Kapitolu z westalką cichą kapłan kroczy”. Przeł. L. Rydel), odnosząc trwałość swojej poezji do istnienia Rzymu. Owidiusz poświęcił temu tematowi ostatnią elegię z pierwszej księgi (*Am.* 15), ale wśród wiekopomnych twórców nie wymienia Safony, wspomina ją natomiast Posejdiptos (Posidipp. 122, 5–8):

Trwa ciągle i trwać będzie miła pieśń Safony,
i wciąż rozbrzmiewać będą jej świetliste strofy.
Jak skarb twe imię szczęsne przechowa Naukratis,
póki Nilem ku morzu płynął będzie okręt. (Przeł. J. Danielewicz)

Podobny motyw: zob. kom. do Fr II 46, 7–9 i odwołanie do Kritiasza piszącego o Anakreonie. Por. KochEl II 10, 57–66: Safona, po śmierci, nadal śpiewa w Elizjum obok Orfeusza i Lukrecjusza. Por. też KochTr VI, 1–3 (Urszula jako „Sappho słowieńska” – spodziewana kontynuatorka dzieła poetyckiego ojca).

55 Do Jóstá

Datowanie: przed 1567–1568 r. – Sądząc z identycznego tytułu Fr I 29, można domniemywać, że obydwa utwory skierowane są do tej samej osoby. Jeżeli hipotetycznie za adresata tamtej fraszki uznajemy Jostá Ludwika Decjusza (zm. między 6 XI 1567 a 12 I 1568, por. komentarz do Fr I 29), który – jak to wynika z jej treści – miałby poecie zwrócić dług czy też może wypłacić należność jako sprawujący funkcję skarbnika królewskiego, to wzmianka o bracie adresata we Fr II 55 zdaje się uprawdopodobniać tę identyfikację. Ludwik Decjusz (zm. 24 XI 1576), na którym kończyła się krakowska linia rodu, był najmłodszym i w momencie komponowania fraszki zapewne jedynym żyjącym bratem Jóstá Ludwika mł. (średni – Jan, niezwykle uzdolniony zmarł w 1553 r. w wieku ok. 30 lat). Jóst mł., zerwawszy ostatecznie z katolicyzmem po śmierci matki (1552), wysłał Ludwika na ewangelicki uniwersytet w Tybindze (1554). Po śmierci Jóstá, Ludwik poza rodzinnym majątkiem odziedziczył niejako sprawowane przez brata urzędy: karbarstwo wielickie, żupnictwo olkuskie i chęcińskie oraz wielkorządztwo krakowskie. Do jego bliskich przyjaciół i egzekutorów jego testamentu należał Stanisław Fogelweder. Ludwik zmarł nagle w Toruniu.

Rozpoznana ostatnio genealogia Głaców raczej wyklucza rozważane niegdyś przez J. Pelca odniesienie wzmianki w komentowanej fraszce oraz Fr I 29 do Josta Glaca oraz jego brata Jerzego (gdyż ten ostatni zm. 1552 r.), chyba że wzmianka miałaby dotyczyć drugiego brata Glaca – Krzysztofa kanonika sandomierskiego (od ok. 1521), co jednak wydaje się mało prawdopodobne (Budka 1928; H. Barycz, PSB, V, s. 45–46; Noga 2008, s. 293, 299, por. Fraszki 1998, s. 82).

Przyjaźń poety z adresatem utworu literackiego (wiersza, pieśni, poematu) w starożytności najdobitniej jest widoczna w twórczości Horacego, który cieszył się przychylnością oraz przyjaźnią Mecenasza. Por. np. Hor. *Carm.* II 20, 6–7: „non ego, quem vocas, dilecte Maecenas” („ja, którego wzywasz, mój drogi Mecenasie”). Przeł. A. Lam) czy Hor. *Sat.* I 5 *passim*.

s. 65/16 (II 55, 2): *Żeś łaskaw na mię, czego życzę sobie – żeś łaskaw na mię ‘że jesteś mi przyjazny, życzliwy’,* zob. Fr 20/5 (I 45, 5); *czego życzę sobie ‘czego chcę, pragnę, na czym mi zależy’,* zob. np. BierEz M4: *Tego wroną pilną była, Mięso pierwszej pochwyciła. Dobrzeć tu wroną rądziła, Sobie pożytku życzyła,* zob. też KochPs 52/16 (I 37, 10): *Kochaj się w Pánu, Ten wszystko da tobie, Czego ty kółwiek będziesz życzyl sobie.*

s. 65/17–18 (II 55, 3–4): *Bo twoją przyjaźń, którego zwyczaję U ludzi chwalné, świadectwo mi daje – twoja przyjaźń, którego ‘przyjaźń twoja (= człowieka), którego’; zwyczaję ‘obyczaję’,* zob. Fr 11/10 (I 19, 3); *u ludzi chwalné ‘ludzie uważają za godne pochwały’, u ludzi,* zob. np. SkarŻyw 242: *Bo pewnie by za podejrzaną jej cnotą u ludzi była, gdyby u niej syną widzieli, a jej męża nie ználi,* zob. też KochZuz 92: *jakoś przed tym była u wszech ludzi wzięta; chwalné ‘zasługują na pochwałę’,* zob. Fr 54/6 (II 29, 8); *świadectwo mi daje ‘świadczy o mnie’,* zob. np. OpecŻyw 73: *á to się nápełniło czasu męki jego, gdy opoki się pádały, dając świadectwo o jego świętości,* zob. też KochPs 71/7 (II 48, 5): *Miasto Jerozolimskie świadectwo dáć może, Żeś Ty obroną pewna, wieczny Boże.*

s. 65/19–20 (II 55, 5–6): *áni ty miłujesz, Jedno w kim cnotę i státeczność czujesz – ‘szanujesz i cenisz tylko tych, o których wiesz, że są cnotliwi, czyli uczciwi, prawi, szlachetni, zrównoważeni’; ani ‘wzmocnione nie’,* zob. Fr 14/12 (I 31, 8); *miłować ‘szanować, cenić’,* zob. np. Phil S4: *Záczym wszyscy ... ciebie jáko nienáganionego żywotá i páná spokojnego miłować będą, gdy nikomu krzywdy nie uczynisz, gdy cudzych mąjetności wydzierác nie będziesz,* zob. też KochPs 168/11 (V 109, 11): *Kogom ja wielce wáżył, kogom miłował, Ten mi to nienawiścią dziś oddárował; jedno ‘tylko’,* zob. Fr 3/10 (I 1, 3); *cnota ‘uczciwość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’,* zob. Fr 14/11 (I 31, 7); *stateczność ‘powaga, zrównoważenie’,* zob. np. RejWiz 107: *Bowiem własną zaplátę ma kážda robotá, Inszą státeczność, á inszą niecnotá,* zob. też KochZuz 39: *Niestáteczność w Bábilonie stárszy pokazáli ... Dáli się chciwości uwieść ... Gdzie teraz oná státeczność, gdzie sądy, gdzie prawa.*

s. 66/1 (II 55, 7): *Przeto żebyś téż wiedział serce moje – przeto ‘przez to, dlatego’,* zob. Fr 47/19 (II 17, 1); *żebyś wiedział ‘żebyś znał’,* zob. np. Mącz 397d: *Situs regionis non est mihi cognitus, Nie wiem położenia kráiny,* zob. też KochPs 203/11 (V 139, 27): *Ty myśli wiész, Ty moje znasz tájmnice.*

s. 66/3 (II 55, 9): *Któré miéj jáko péwny zakład jáki – zakład ‘poręczenie, gwarancja’,* zob. np. Mącz 476a: *Vadimonium, Rękajemstwo, zakład,* zob. też KochPieś 52/16 (II 20, 16): *Ciężar tákże domowy ... musi nieść [żona] sáma ... Dziątek lichych pilnując, zakładów zgody; jáki ‘jakiś’,* zob. Fr 17/16 (I 38, 3); *zakład* tutaj w znaczeniu ‘zakład przyjaźni’, odpowiednik łacińskiego określenia: *pignus amoris*. Poręką przyjaźni lub miłości był zwykle jakiś cenny подарunek, np. pierścień. Gdy ofiarodawcą jest poeta, poręką przyjaźni często są jego utwory (por. Fr I 45, 1–2). Również Alciato, w epigramacie dedykacyjnym, ofiaruje wiersze (tym razem jest to cały zbiór) swemu przyjacielowi pocie Konradowi Peutingerowi jako *pignus amoris*:

At tibi supremus pretiosa nomismata Caesar,
 Et veterum eximias donet habere manus,
 Ipse dabo vati chartacea munera vates,
 Quae, Chonrade, mei pignus amoris habe (w. 7–10).

(Tobie, Konradzie, najwyższy cesarz dał w posiadanie
 cenne medale i drogie przedmioty starożytnych.
 Ja, poeta, daję poecie dary na papierze,
 przyjmij je, Konradzie, w dowód mojej przyjaźni. Przeł. B. Dziadkiewicz)

Podobnie francuski humanista, Nicolas Bourbon, ofiaruje epigramat swemu przyjacielowi (też poecie) jako *pignus amoris* (*Nugae* VI 81).

Zwyczaj dedykowania utworów, tak prozy, jak i poezji, różnym adresatom, w tym przyjaciom, funkcjonuje przez całą starożytność u wielu autorów. Por. np. Catull. I 1, 3:

Cui dono lepidum novum libellum ...
 Corneli, tibi;

(Komu nowiutką książeczkę tę wręczyć, ...
 Tobie, Korneli! Przeł. G. Franczak)

s. 66/4 (II 55, 10): Ż e m j e s t i c h c ę b y ć t w ó j n á c z ą s w s z e l á k i – t w ó j
 odnosi się do łączących ludzi związków przyjaźni. W poezji antycznej zastosowany zaimek dzierżawczy częstokroć oznacza nie tyle prawo własności, lecz właśnie przyjaźni. Por. np. Hor. *Carm.* IV 11, 19 (*Maecenas meus*) czy Mart. I 107, 3–4:

Otia da nobis, sed qualia fecerat olim
 Maecenas Flacco Vergilioque suo.

(Daj mi swobodę, ale taką, jakiej niegdyś udzielił Mecenas swemu Flakkowi i Wergiliuszowi.
 Przeł. TS)

56 Nagrobek Pá<włowi> Chmielowski<iemu>

Datowanie: koniec 1562 r. – Paweł Chmielowski h. Jastrzębiec (zm. koniec 1562), sekretarz Zygmunta Augusta, archidiakon lubelski uposażony na wsi Dziesiąte, której użytkowanie po jego śmierci, wraz z archidiakonatem uzyskał już w XII 1562 r. Jakub Montanus (por. Komentarz do Fr II 69, 4). Związany Janem Baptistą Tęczyńskim (zm. 1563) starostą lubelskim (por. komentarz do Fr R !!!), który w 1560 dokonał na rzecz Chmielowskiego donacji wsi Witków w powiecie bełskim (AGAD, MK 95, f. 463v–465). W 1562 r. Zygmunt August zlecił Chmielowskiemu misję do Eryka XIV z propozycją pokoju i sojuszu przeciwko Iwanowi Groźnemu (*Historia dyplomacji*, I, s. 694; EFE, XXIV, nr 124, s. 259–260 (Salvus conductus wystawiony przez Zygmunta Augusta w Wilnie, 6 VIII 1562; nr 127, s. 262–263 (instrukcja, Wilno 10 VIII 1562)). Jak wynika z ponagląjącego listu królewskiego, wysłanego z Wilna 22 X 1562 rozpoczęcie misji Chmielowskiego odwlekało się i jej zasadniczy cel (rozmowy z Erykiem XIV) nie został wówczas osiągnięty. List ponagląjący do Chmielowskiego wysłał także następnego dnia Piotr Myszkowski podpisawszy go „amicissimus

fidelis” (EFE, XXIV, nr 133–134, s. 267–268). Według elegii Grzegorza z Sambora, Chmielowski po rozbiciu się statku, którym płynął do Szwecji, zdołał dopłynąć do wystającej z wody skały, w rodzaju tych, które starożytni, wedle świadectwa Wergiliusza, zwali od charakterystycznego kształtu *ara* (zob. Verg. *Aen.* I 109), por. Grzegorz z Sambora 2011, s. 433–436). Na tej skale, nie doczekawszy ratunku, zamarł w modlitewnej pozie. Jego broda miała poświęcić z zimna. Ciało znaleźli żeglarze szwedzcy, którzy odwieźli je do Gdańska (zob. Grzegorz z Sambora 2011, s. 210–224: [Elegia IX] *Vigilantii Gregorii Samboritani De morte clarissimi olim viri, Domini Pauli Chmielowski, Poloni, archidiaconi Lublinensis, Sacrae Regiae Maiestatis Secretarii etc. Naenia*, w. 37–211, por. Buszewicz 2015, s. 13–27; Niesiecki, III, s. 42). Utwór Kochanowskiego jest stylizowaną na antyczny epigramat – prozopopeję rozbitka (por. AG VII 269, 282 czy 350, zob. także KochFor 118)

s. 66/5 (II 56, tyt.): *N a g r o b e k* – *nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, w SPXVI notowany po raz pierwszy u Kochanowskiego, tylko w tytułach wierszy. Więcej na ten temat zob. Duska 2021, s. 25–43. Warto zwrócić uwagę, że termin *Nagrobek* pojawia się w całym zbiorze dopiero w tytule komentowanego utworu i wyraźnie w tej księdze dominuje, skoro jedynie Fr II 5 i II 27 noszą w tytule *epitafijum*. Z kolei w księdze trzeciej poczynawszy od Fr III 48, która ma w tytule *epitafijum* i od kolejnej III 49 z nagłówkiem *Nagrobek...*, mimo pojawienia się jeszcze w tytułach Fr III 53 i III 63 terminu *epitafijum* widzimy dominujące użycie terminu polskiego. Por. np. zbiór utworów żałobnych Giovanniego Pontana zatytułowany *Tumuli (Nagrobki)*.

s. 66/6–7 (II 56, 1–2): *W i a t r y z p ó ł n o c n y m m o r z e m n á m i ę s i ę z m ó w i ł y*, *Á b y m i ę, n i e w i n n é g o, g á r d ł á p o z b á w i ł y – n a m i ę* ‘na mnie’, dawna forma biernika; *aby mię gardła pozbaWiły* ‘żeby spowodować moją śmierć’, zob. np. CzahTr E2v: *o tym z pilnością społecznie rządzili, ábym onych dwu smokow gardł jako pozbáwić*, zob. też KochSz B: *Biálego pieszka wnet gárdła pozbáwił* [biały pieszek ‘pionek’].

s. 66/8 (II 56, 3): *I n á k o n i e c d o w i o d ł y s w é g o – d o w i e ś ć s w e g o* ‘wykonać to, co się zamierzało’, *dowieść* ‘wykonać’, zob. np. BielKron 395v: *Ále tego jednánia do końca nie dowiodł*, zob. też KochPhaen 19: *Tákich kół nie dowiedzie żadna ręká ina, Jákié té są ná niebie*.

s. 66/9 (II 56, 4): *o k r ę t w k ę s y z d r u z g o t a w s z y – w k ę s y z d r u z g o t a w s z y* ‘połamawszy na kawałki’, por. np. BielKron 283: *Ren z ciásnych gor idąc, gdy bywa uciśnion między skálami, wielkim szumem z wysokich skał páda ná niską ziemię... by tám która nawó albo łódź z onych skał ná ziemię upáddá, w kęsy by sie z druzgała*, por. też KochMon 56, 19: *mieczá dobywzszy... Uderzyl... Rozpierchnął sie miecz w kęsy*.

s. 66/10–11 (II 56, 5–6): por. Verg. *Aen.* VI 358–361, gdzie jest także mowa o śmierci rozbitka, sternika Palinura, który, gdy już wreszcie udało mu się dopłynąć do lądu, nie znalazł tam ocalenia, lecz śmierć: został zabity przez gromadę tubylców:

paulatim adnabam terrae; iam tuta tenebam,
ni gens crudelis madida cum veste gravatum
prensantemque uncis manibus capita aspera montis
ferro invasisset praedamque ignara putasset.

(Z wolna-m płynął do lądu, już się doń dowlokłem,
Wtem sroga rzesza na mnie, gdy w odzieniu zmokłem
Za skał zręby kurczowo chwytałem rękoma,
Napadła z mieczem, za łup biorąc nieświadoma. Przeł. T. Karyłowski)

s. 66/11 (II 56, 6): *b o w y s z c i a n i e d a w á ł o m i e ś c e* – ‘bo nie było możliwości wydostać się stamtąd’, *wyszcia* ‘wyjścia’, zob. np. FalZioł V 21: *Abowiem tym sposobem dzieciátko*

się głową ku wyszciu obraca, zob. też KochPs 131/23 (III 88, 17): *Siedzę jako w okorwach, wyszcia nie nájduję; nie dawalo ‘nie pozwalało’, zob. np. SkarŻyw 328: walcząc z nieprzyjacielem i zwyciężyć się nieszczęściu tego świata nie dając – dostał niebieskiej zapłaty, zob. też KochWr E3v: otwo zámiedbání zamków potrzebnych, że ich nie nápráwują á dáją się im wálić; miešce | miejsce, zob. np. MurzHist C4: aby ... iawnie na iakié miešce wysokie wstąpił i tamże przy zgromadzeniu miasta jaśnie się wszego, co przedtem ćwierdził i uczył, odprzysiągł, zob. też KochMon 19: Á Grékowie zaś z miešcá cicho sie ruszáli.*

s. 66/12–13 (II 56, 7–8): Á ty, co tędy płyniesz po głębokiej wodzie, Umięj o Chmielowskiego powiedzieć przygodzie – co ‘który’, zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *po głębokiej wodzie ‘po morzu’, por. np. BielKron 455v: Puściłem się zaśię po wodzie Nilusem do Aleksandryjej, por. też KochPhaen 1, 46: Ále piérwszję Sydońskie nawy używają, Kiedy głębokie morskie wody przemierzają; powiedzieć ‘opowiedzieć’, zob. np. GórnDworz D7v: jam o chełpliwych powiedział, którzy bez wstydu i baczenia o sobie powiedają, zob. też KochPs 165/11 (V 107, 47): Którzy w przeważnym drewnie po morzu żeglują Á swé potrzeby pławem spráwują, Ci umięją powiedzieć o páńskiej możności; o przygodzie ‘o nieszczęśliwym przypadku’, zob. np. GostGosp 2: Gdyż też i przygodá zá káżdym chodzi, jako wojná, práwo, ogień, powoóz, zły urodzaj, grad, chorobá, zob. też KochPs 40/25 (I 30, 3): Będę Cię wielbił, mój Pánie ... Boś mię w przygodzie rátorwał, zob. Fr 15/3 (I 33, 2).*

57 Do St<ánistáw> Porębskiego

Datowanie: przed 1581 (1572?) r. – Stanisław Porębski z Wielkiej Poręby h. Kornicz (ok. 1539 – przed 21 IX 1581), podstarości oświęcimski (1550–1563). Studiował w Padwie, gdzie 21 IV 1559 r. został wybrany konseniorem nacji polskiej prawników, był jednak raczej pilnym słuchaczem wykładów literatury klasycznej niż jurystą. Carlo Sigonio rozbudził w nim zainteresowanie Ciceronem. Uwagami dotyczącymi Cycerońskich parafraz poematów Aratosa *Phaenomena* i *Prognostica* dzielił się Porębski z Andrzejem Patrycem Nideckim, gdy ten przygotowywał drugie wydanie Cycerońskich fragmentów (1565). W 1563 r. Porębski wydał w Wenecji niezwykle starannie przygotowaną (zapewne z udziałem Wacława Grodeckiego) mapę Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego. W Padwie przebywał jeszcze w 1564 r. W 1567 r. poślubił Katarzynę Wilczkównę z Hulczyna (S. Alexandrowicz, H. Kowalska, PSB, XXVII, s. 663–666); Lenart 2013, s. 52–53, 59, por. komentarz do Fr I 63), zob. też poświęcone Porębskiemu utwory Melchiora Pudłowskiego: *Do Stanisława Porębskiego* (Pudłowski 2025, s. 163, nr 104; *Epitafijum Stanisławowi Porębskiemu* (ibidem, s. 198, nr 151), *O Stanisławie Porębskim* (ibidem, s. 214, s. 176), zob. też komentarz J. Pelca (Kochanowski 1998, s. 83).

s. 66/15 (II 57, 1): Jesli co ważne jest świadectwo moje – co ważne ‘choć trochę, cokolwiek ważne’, por. np. RejZwierz 137: Á niechby wždy w gospodzie co jeść uczyniono, por. też KochWr 21: Á o nieswornych myślách nászych niżli co pocznę mówić, słuchajmy piérwej; *świadectwo* ‘opinia’, zob. Fr 65/18 (II 55, 4).

Podobny motyw, w którym autor – być może odwołując się do toposu skromności – nie jest pewien wagi swych sądów, znajduje się np. u Wergiliusza (Verg. *Aen.* IX 446: „si quid mea carmina possunt”). („Jeśli me wiersze coś mogą”. Przeł. T. Karyłowski) oraz u Owidiusza (Ov. *Trist.* I 6, 18: „hic aliquid pondus si modo testis habet”). Jeśli taki świadek cokolwiek znaczy. Przeł. TS).

s. 66/16–17 (II 57, 2–3): Porębski złoty, skotopáski twoje W tēj wádz e u m nie – złoty, konwencjonalny zwrot adresatywny, zob. Fr 62/13 (II 51, 3); *skotopáski* – nazwa utworów o tematyce sielankowej, w SPXVI tylko ten przykład, zob. też MiasKZbiór: *Do*

tegoż na sielanki albo skotopaski ... skotopaski twoje z gór syrakuskich przywiodły nam zdroje Teokrytowych strumieni; skotopaski w wadze u mnie 'skotopaski bardzo mi się podobają'; w wadze (być) u kogo 'być cenionym przez kogo', zob. ModrzBaz 46v: *że to jest bárzo wielka Rzeczypospolitej zarázá, jeśli między dobremi á zlemi żadnej rozności nie będzie, á dáleko więtsza, jeśli ... odmieniwszy własny á słuszny porządek, dobrzy będą zániedbáni, á źli będą w wadze*, zob. np. Mącz 333c: *Postputo, W máłej wadze mam, náząd tę rzecz odkłádam*, zob. też KochPs 184/25 (V 119, 134): *Zbaró mie trósk, á twé uchwały będą u mnie w wadze*.

s. 66/18 (II 57, 4): T e o k r y t – z Syrakuz, ur. na przełomie IV i III w. p.n.e. na Sycylii poeta grecki, który najszerzej znany jest z twórczości bukolicznej, stał się wzorem m.in. dla Wergiliusza. Pisał także epigramy, panegiryki, hymny oraz utwory okolicznościowe. W okresie renesansu bukoliki Teokryta, jak i Wergiliusza, cieszyły się popularnością i miały licznych naśladowców. W Polsce przekładał oraz parafrazował twórczość Teokryta m.in. Szymon Szymonowic. Przypuszcza się, że adresat fraszki, Porębski, napisał *Skotopaski* (dziś nam nieznane), które prawdopodobnie były bukolikami nawiązującymi do Teokryta. Być może jednak wspomniane przez poetę „skotopaski” niekoniecznie były utworem o tematyce i poetyce sielankowej naśladowanej Teokryta, a jedynie nawiązaniem do tradycji, konwencji i motywów jego utworów. Już A. Brückner wskazał na wydany przez J. Czubka wśród *Pism politycznych z pierwszego bezkrólewia* anonimowy obszerny (298 wersów) utwór trzynastozgłoskowcem, napisany na zjazd w Kole (15 X 1572) pt.: *Tymatas skotopas do wszystkiego rycerstwa na kolskim zjażdzie* (inc.: „Ja, Tymatas, syn własny skotaka onego Lygdona, tu w tym kraju męża pocziwego...”, *Pisma polityczne*, s. 23). W jednym z przekazów tekst zakończony został dwuwierszem: „Miłociwy Panie Grabia! Gdy będziesz doczytywał wierszu ostatniego, Racz na mię pomnieć, swego sługę powolnego” (*Pisma polityczne*, s. 23, przyp. 1). Opinię Brücknera, że nie można przypisywać tego oryginalnego utworu „mdłemu Głuchowskiemu”, jak uczynił to Czubek, podtrzymał J. Nowak-Dłużewski, który jednak uznał, że wobec braku – jego zdaniem – poważniejszych przesłanek „lepiej chyba pozostać przy anonimowości tego utworu” (Nowak-Dłużewski 1969, s. 16). Utwór moralizatorsko-propagandowy, bliski w konwencji *Satyrowi* (Nowak-Dłużewski uznał go wręcz za „jakby miniaturę *Satyra*”), silnie osadzony w tradycji teokrytejskiej, mógł w każdym razie zwrócić uwagę Kochanowskiego. J. Pelc uważał konsekwentnie *Skotopaski* za zaginione, a Stanisława Porębskiego za zmarłego przed 1568 (!), stąd może nie ustosunkował się choćby do uwag Nowaka-Dłużewskiego i nie rozpatrywał *Tymatasa* w kontekście Fr II 57 (por. Kochanowski 1998, s. 83; Pelc 2001, s. 87–88, 114, 356–357, 461, 589).

s. 66/18 (II 57, 4): t á k j a t r z y m a m o n i c h – *tak trzymam o nich* ‘tak je oceniam’ zob. Fr 43/5 (II 5, 2).

58 Z greckiego

Fraszka stanowi wierny przekład wotywnego epigramu Getulikusa (AG VI 331), z tą różnicą, że w pierwowzorze greckim Alkon wieśna na dębie kołczan, a u Kochanowskiego łuk jako dar, prawdopodobnie dla Zeusa, któremu poświęcony był dąb właśnie:

παῖδα πατήρ Ἀλκων ὀλοῦ σφινγθέντα δράκοντι
 ἀθρήσας, δειλῇ τόζον ἔκαμψε χερί:
 θηρὸς δ' οὐκ ἀφάρμαρτε: διὰ στόματος γάρ οἰστός
 ἤϊζεν, τυτθοῦ βασιὼν ὑπερθε βρέφους.
 παυσάμενος δὲ φόβοιο, παρὰ δρυὶ τῆδε φαρέτρην
 σῆμα καὶ εὐτυχίης θῆκε καὶ εὐστοχίης,

(Alkon, widząc swego synka w oplotach jadowitego węża, napiął łuk drżącą ręką. Ale nie chybił bestii! Strzała przeszła jej paszczę tuż ponad głową dziecka. Uwolniony od grozy, na dębie tym zawiesił Alkon swój kołczan – dar wotywny za szczęście i celność. Przeł. Z. Kubiak)

s. 67/2 (II 58, 1): *Álkon, pátrząc ná syná, kiedy go smok srogi – Alkon* – postać mityczna, znakomity łucznik z Krety, który potrafił trafić nawet w strzałę już utkwioną w celu. W epigramacie i fraszce nawiązanie do mitu o przeszyciu strzałą węża, który zaatakował syna Alkona; *smok srogi* – w pierwotnym *dracon*, co w obu antycznych językach oznacza zarówno smoka, jak i węża, podobnie w staropolszczyźnie *smok* oznacza zarówno ‘smoka’, jak i ‘węża’, zob. np. SkarŻyw 187: *Ten [sw. Theodorus] mało przedtym swoje wielką wiarę i męstwo pokazał nád okrutnym smokiem, który był w jego się ojczyźnie Eucháicie okazał w skalách – tak wielki, iż gdy się ruszył, ziemiá pod nim drżała á kámiene się kruszyło. Gdy wychodził ná drogi, kogo jedno podkał, pożerał – bydło i ludzie*, zob. też KochPs 139/12 (IV 91, 28): *Będziesz po żmijach bezpiecznie gniewliwych I po pádálkách deptał nieciérpliwych. Ná lwá srogięgo bez obrázy wsiędziesz I ná ogromnym smoku jeździć będziesz*, zob. np. SkarŻyw 479: *Rzucił [Mojżesz] laskę ná ziemię – i wnet się z niej smok zstawał, wziął smoká zá ogón – i wnet się laska z niego uczyniła*, zob. też KochPhaen 2–3: *Smok. Między tymi [Wozami] podobien rzéce smok się wiję, A ogón zatokámi zstąd i zowąd kryje. Gdzie ma głowę Helice, tám ogón położył*.

s. 67/3 (II 58, 2): *wyciągnął, ácz z bojáźnią, rogi – wyciągnął rogi ‘naciągnął łuk’*, zob. Fr 7/1 (I 8, 13).

s. 67/6–7 (II 58, 5–6): *Á spráwiwszy, co myślił, wedle dębu tego Łuk z áwiesił – sprawiwszy ‘zrobiwszy, uczyniwszy’*, zob. np. RejWiz 52v: *Wszystkoć to ku swej chwale tak chwoleбно spráwił*, zob. też KochMarsz 53: *mądrze to Bóg spráwił, Kiedy ludzi różnemi spráwami zábawił; co myślił ‘co zamierzał’*, zob. np. SkarKaz 518a: *áby ... miał kto wiedzieć, co P<an> Bóg myśli i czynić chce*, zob. też KochPs 16/23 (I 11, 4): *Twój nieprzyjaciół łuk wziął, strzałę ma ná cięciwie, Myśląc jákoby z cienia dobré strzelał zdrádliwie; wedle dębu ‘wzdłuż dębu’*, zob. KochMuza 27/8: *záraz wedle ciáł mogiły*.

s. 67/7 (II 58, 6): *Łuk z áwiesił – z nák ... oká mierného – oka miernego ‘oka dobrze mierzącego, skutecznie celującego’*, w SPXVI tylko ten przykład.

59 Do Marcina

Datowanie: 1560 (?)–1572 (?) r. – Tytuł przypuszczalnie odnosi się do Marcina z Jędrzejowa, organisty królewskiego w l. 1552–1572, związanego przez pewien czas z dworem królowej Katarzyny Habsburżanki, działającego jeszcze po r. 1572, ewentualnie do Marcina ze Lwowa, określanego jako *compositor cantus*, przyjętego 1 V 1560 i zwolnionego prawdopodobnie niedługo po 1561 (MHSK, s. 36, 144–145; Głuszczyńska 1988, s. 114, por. Kochanowski 1998, s. 84, gdzie błędne informacje chronologiczne).

s. 67/9–10 (II 59, 1–2): *Filozofi, co nád nas uszy lepsze máją, O dziwnie wdzięcznych głosiech w niebie powiádają – filozofi ‘filozofowie’*, dawna forma mianownika liczby mnogiej, zapewne Pitagoras, Platon, Cyceon, którzy głosili naukę o muzyce poruszających się sfer niebieskich oraz ich renesansowi kontynuatorzy, np. Leon Hebrajczyk; *co ‘którzy’*, zaimiek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2): *dziwnie ‘wyjątkowo, niezwykle’*, zob. RejPs 146v: *Bowiem widzimy jako to jest dziwnie dobrotliwy Pan*, zob. też KochPieś 27/12 (I 24, 11): *Dziwnie to prawdy blisko, Że człek – Boże igrzysko; wdzięcznych ‘przyjemnych, miłych’*, zob. Fr 57/5 (II 37, 12); *głosiech ‘głosach’*,

dawna forma miejscownika liczby mnogiej; muzyka sfer niebieskich, por. komentarz do Fr II 37, a zwłaszcza do w. 11 i 12. Więcej na ten temat zob. Janicki 2005, s. 65–84.

s. 67/11 (II 59, 3): *Którym ja – jako prostak – we wszem wiare dawam – prostak ‘człowiek niewykształcony’, zob. CzechEp 69: Chrystus, dziękując Bogu Ojcu swemu, twierdzi, iż on ty rzeczy zakrył przed mądrymi i rozumnymi: a objawił je máluczkim ... Z którymi ja też prostak, nie umiejąc głębokiej łaciny, wolę przedstawać, zob. też KochSat B3/15 (267): dla ktorej przyczyny Wolicie do Włoch abo do Niemiec ślać syny ... Zdadzą się wam podobno prostacy mistrzowie; którym ... wiarę dawam ‘którym wierzę’, zob. np. Mącz 463d: Tribuere fidei alicui, Dawać komu wiarę, to jest wierzyć, zob. też KochJez B4: Jeslibyś więc, o Królu, mnie wiary nie dawał, Tychże (powiada) pytaj; we wszem ‘we wszystkim, w każdej sprawie’.*

s. 67/12 (II 59, 4): *Ále ná twój muzyce, Marcinie, przedstawam – na twej muzyce przedstawam ‘wystarcza mi twoja muzyka (jest dla mnie wystarczająco piękna)’, por. np. NiemObr 172: gdy księża nie przedstawając ná práwie pospolitým ziemskim, norwe práwo od papieżów podane ... mają, zob. też KochPam 80/23 (25): kochałeś się w náukách i w piśmie uczonym, Nie przestając ná szczęściu z ojców zostávionym.*

60 Do nieznámého

Podobna sytuacja jest tematem epigramatu Bourbona, też adresowanego do „Nieznajomego” (*In quendam, Nugae* I 159).

s. 67/14 (II 60, 1): *Nie masz o co stać, bych cię wpisał w swoje kárty – nie masz o co stać ‘nie masz się o co starać, nie powinno ci na tym zależeć’, zob. np. BielKron 116: iż źle mieć pánow wiele, trzeba iżby jeden był pan, boby każdy więcey stał o własną rzecz, niżli o spólną, zob. też KochFrag (AI 63): Próżno masz o to stać, co być nie może; bych cię wpisał w swoje karty ‘żebym cię opisał w moich utworach’, karty ‘książka, utwór literacki’, zob. Fr 4/1 (I 2, 6).*

s. 67/15 (II 60, 2): *Bo tám státku niewielé, á snadź wszytko żárty – statek ‘powaga’, zob. Fr 4/5 (I 2, 9); snadź ‘zapewne, prawdopodobnie, chyba’, zob. Fr 59/13 (II 43, 4); wszytko | wszytko ‘wyłącznie, jedynie, tylko’, zob. np. Mącz 505c: Ad potentiam suam omnia revocare, Pod moc swą poddać, przywłaszczając swej zwierzchności, chcąc, aby u niego wszytko z ręką patrzano, zob. też KochWr 20/9: Mówić o przyszłych rzeczách, mój pánie, to są wszytko wróżki. Kolejny raz opozycja stateczności i żartu (fraszki), por. kom. do Fr I 2.*

s. 67/16–17 (II 60, 3–4): *Ále możesz li wytrwać ... Powiédź imię co rychlój – li ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); co rychlój ‘co prędzej’, zob. Fr 58/10 (II 40, 5).*

61 Do Jędrzeja

Datowanie: 1559–1560 (?) r. – Tytuł i w. 1–2: Podobnie jak we Fr II 53, tak również w tej pierwsze wersy dowodzą bliskiej zażyłości poety z adresatem i wskazują na Andrzeja Patrycego Nideckiego (por. Komentarz do Fr II 34 (tu informacje biograficzne); II 53). J. Pelc sugerował, że utwór mógł powstać po powrocie Nideckiego do Polski „lub potem” (Kochanowski 1998, s. 85). Ze względu na zaistniałe wówczas okoliczności ta druga możliwość wydaje się bardziej prawdopodobna (por. komentarz do Fr II, 26, 15–18).

s. 68/3–4 (II 61, 3–4): *Kiedym cię ja nabárziéj smutny potrzebował, Ábyś mié był w mym ciężkim frásunku ráował? – nabarziéj ‘najbardziej’, dawna forma stopnia najwyższego, zob. np. Mącz 406d: Quo quis versutior et callidior est, hoc*

invisor et suspectior magis, *Im kto nabárdziej chytrszysy, tym bárdziej zazdrościwyszysy i podejżrzeniyszysy*, zob. też KochDz 107/28 (116): *Głádkość Bóg dáje, á kto bez niěj sie urodzi, By nabárdziej prácował, bez niěj tákiěz schodzi; abyś mié był ... ratował*, czas zaprzeczły warunkowy.

s. 68/5–6 (II 61, 5–6): *Serce mi bowiem żárły troski nieuśpioné, Jákié nie ledá komu mogą być zwierzoné – serce żárły ‘serce gryzły’, por. np. GórnRozm A3: bo kto ták żyje, iż ma zránione summienie, za którem bojaźń gryźć serce jego musi, ten nie w wolności jest*, por. też Fr 76/12 (II 80, 3); *nie leda komu ‘nie każdemu, komuś wyjątkowemu’, zob. np. BielKom F4: Weźrzy śmieie każdemu na oko, Nie leda z kim w towarzystwie chadzaj*.

s. 68/7 (II 61, 7): *By mi cié wždy ná koniec odesłał był cáło – by ‘gdyby’, zob. Fr 11/7 (I 19, 1); wždy ‘choć, przynajmniej’, zob. Fr 4/7 (I 2, 11); calo ‘w całości, w stanie nienaruszonym’, zob. ArtKanc M11: Wierzymy iż nasze ciało ná sąd wstanie zásié cáło*, zob. też Fr 94/11 (III 8, 6).

s. 68/8 (II 61, 8): *Nie ták by mié nieszczęście moje frásowało – mié ‘mnie’; by mié frasowało ‘martwiliby mnie’, zob. np. RejPos 330v: niech go świat trapi á frásuje jáko chce*, zob. też KochPieś 43/7 (II 11, 2): *Státeczny umysł pámiétaj záchowáć, Jesli cié pocznie nieszczęścié frásowáć*.

s. 68/9 (II 61, 9): *Ále cié ná žal wiétszy – wiétszy ‘większy’, dawna forma stopnia wyższego*.

s. 68/11–12 (II 61, 11–12): *Co nie wiem jesli czujesz, ále to czuć prózno, Kiedy serce i duszá od człowieká różno – adresat fraszki nie jest w stanie odczuwać, bo serce i dusza nie są przy nim, co nie wiem jesli czujesz ‘nie wiem, czy sobie to [o czym była mowa w poprzednim zdaniu] uświadamiasz’; prózno ‘nie ma co’, zob. np. DiarDop 109: Bo prozno statuta stawić, kiedy egzekucyjé mieć nie będą*, zob. też KochTr 3/18 (I, 15): *„Prózno plákáć” – podobno drudzy rzeczecie; różno ‘daleko’, zob. np. RejZwierc 195v: Słow, mowy, postawek – tych ci dosyć, ále serce i skutek gdzieś dáleko rozno lata od niego*, zob. też KochProp 12: *Áleś widział namioty różno rozsádzoné. Motyw ucieczki zakochanego serca: por. Fr I 5 i komentarz*.

s. 68/13–14 (II 61, 13–14): *Com się tedy nádziéwał pociechy od ciebie, To cié sam cieszyć muszę, zápomniawszy siebie – co ... to spójnik złożony ‘mimo że (coś miało nastąpić) ... to (nastąpiło coś odwrotnego)’, wprowadza zdanie okolicznikowe przyzwolenia, zob. np. MurzHist D3v: Co się przedtem w Pánie kochał, to zatem swoje serce od niego odwroconé poczuł, co miał pokój i przepieczeństwo na summieniu swoim, to mu przyszyły wszystkie grzechy jego na pámiéć*, por. też KochProp 15/3 (231): *Co tedy práwem inszy, co nas przysięgámi Wiązáli, ty nas sercem zepni i myślami; -m się nádziéwał ‘spodziewałem się, oczekiwałem’, zob. np. GórnDworz Q8v: nie chcąc na ten czas zboża przedać, kiedy było drogie, nádziéwając się jeszcze wiétszej drogości*, zob. też KochZg 110: *Bo gdzie záplaty nie masz cnocie álbo złości, Tám się trzebá nádziéwáć prédkich odmiénności; tedy ‘więc’, zob. np. Mącz 72d: Cur simulās igitur, Czemuś tedy zámyslasz; cieszyć ‘pocieszać’, zob. Fr 56/2 (II 34, 6); zapomniawszy siebie ‘zapomniawszy, nie myśląc o sobie’, zob. np. GórnDworz N7v: kiedy chce być najtrefniejszym á najwięcej mówić, tedy sie więc we wszystkim głupstwie á sprośności popisze, to dlatego, iż táki zápomniawszy powagi i wstydu, nie uważy ... osoby, przed kim ... co mówić przystoi*, zob. też KochPs 15/31 (I 10, 31): *I mówi, że Bóg prosto zápomniáł świata*.

s. 68/15–16 (II 61, 15–16): *Á lékárstwá inszého nie wiem téj choroby, Jenó gdzieś zgubé strácił, tám jédź po nié sobie – lekarstwa inszego nie wiem, jenó ‘znam tylko to lekarstwo’, lekarstwa tej chorobie ‘lekarstwa na tę chorobę’, zob. np. FalZioł I 49b: Włósnóci tego ziela są nawięcej przywołószczone na lekarstwa oczom; miłóść jako choroba (amor morbus) czy szaleństwo, które odbiera rozum (insania, furor) należą do stałej topiki erotyków antycznych (zwłaszcza elegii), por. Prop. I 1, 7–8; I 5, 3; II 1, 57–58 (furor,*

morbus); jak też w AG V 162, V 177, V189, V 225, X 150. Por. KochFor 24: *Ad Faustum*, por. Fr III 30, 25 i komentarz.

inszego ‘jakiegoś innego, nie tego’, zob. Fr 37/17 (I 95, 2); *nie wiem* ‘nie znam’, zob. Fr 66/1 (II 55, 7); *inszy nie ... jeno* ‘tylko ten’, zob. np. RejWiz A5: *Á to sie niczym inszym nie dzieje, jedno iż nastáło niemáło ksiáżek polskich, á sá drugie i od zacnych, i od uczonych spráwione*, zob. też KochWr 25/24 (D2): *nie wiem, jáką oni chwałę Páńską w swéj głowie buduję. Já inszý nie widzę, jeno jáką ... w tych wszystkich królestwach, które pogánin krześcijánóm wydáł; po nię ‘po nią’, dawna forma biernika liczby pojedynczej.*

s. 68/17 (II 61, 17): *ch c á c s e r c á d o s t á ć* – *serca dostać* ‘odzyskać serce (utracone na rzecz kobiety będącej obiektem zakochania)’, *dostać* ‘odzyskać’, zob. np. HistRzym 20v: *bo ták wiele chcę z tobą srebrá dostać, jákom zá ciebie dał*, por. Fr I 5.

62 Do Stanisława

Tożsamości adresata tej fraszki można jedynie się domyślać. Mógł nim być Stanisław Fogelweder (por. komentarz do Fr I 63; komentarz do KochLFog, JKDW, I/2, komentarz do k. 1/1 i nn.), za którym przemawia pewne podobieństwo sytuacji opisanej we fraszce i w skierowanej do Fogelwедера elegii III 11 (KochEl III, 11, 13–20) – niemożność spotkania się z przyjacielem. Zwraca uwagę, że w w. 1 komentowanej fraszki, podobnie jak w odpowiednim wersie Fr III 45, pojawia się zwrot *bracie Stanisławie* (który w skróconej formie: *bracie* znajdujemy również w w. 3 Fr I 68, przy czym tutaj imię Stanisław zostało zdrobnione ze względu na parę rymową). Równie dobrze jednak adresatem mógł być Stanisław Porębski (zob. komentarz do Fr II 57), względnie Stanisław Meglewski (zob. komentarz do Fr II 15) czy też, jak słusznie stwierdził J. Pelc, „zupełnie ktoś inny” (por. Kochanowski 1998, s. 86). Por. komentarz do Fr III 45.

Żarty na temat zaproszenia na obiad są częstym tematem epigramatów antycznych. Jednym z konceptów jest konflikt pomiędzy dobrą pamięcią gościa, który przyjmuje zaproszenie, oraz złą pamięcią gospodarza, który zapomina o obiedzie (np. Mart. I 27). Por. KochFor 56 oraz Rojzjusz *In Fabium* (Rojzjusz 1900, II, s. 233). Biesiadowanie pod cudzym dachem jest tematem powtarzającym się w *Foricoeniach* i stanowi dominantę kompozycyjną tego zbioru, zob np.: KochFor 76 i KochFor 112, KochFor 122.

s. 68/20 (II 62, 1): *gdzie się chowasz, bracie – chować się* ‘ukrywać się’, zob. np. LibMal 1553/177v: *Na on czas, gdy żyda Michała wzięli, jest się chował w Kobylnicy dwie nocy; bracie*, formuła grzecznościowa w stosunku do równego stanu, zob. Fr 3/7 (I 1, 3).

s. 68/21 (II 62, 2): *aż em ustał prawie* – ‘aż zupełnie straciłem siły i ochotę’, zob. np. SkarŻyw 101: *ná drodze nálażł trędowátę człęká, srodze rány wielkimi i oná plugáwq niemocą zemdlonego. który idąc ustał i dálej iść nie mógl*, zob. też KochPs 9/7 (I 6, 11): *Źużem ustał, wzdychájac do Ciebie, mój Boże; prawie ‘zupełnie, całkiem’, zob. Fr 50/12 (II 22, 4).*

s. 69/1–2 (II 62, 3–4): *Jákóżeś mię był prosił ná obiad do siebie, T á k ż e m cię á n i w i d z i a ł – jakóž... także* ‘odkąd... tak długo’, zob. np. BielKron 116: *iż jákóž schowaná [Arka] do skáły przez Źeremijaszá, tákžé tám będzie do sądnego dniá.*

63 O Bekwárku

Datowanie: przed 1566 r. (por. komentarz do Fr I 55, w. 14). – Tytuł: Walenty Greff, zw. Bakfark (Bakwark, Bekwark, Bekwarek), określany w Polsce też jako „Hungarus” i „Węgrzynek” (1507 – 22 VII 1576), zob. komentarz do Fr I 55, 14.

Por. KochFor 13:

IN BACUARUM CYTHARAEDUM:

Orpheus in sylvis, in aquis moduletur Arion,
 Mulceat hic pisces, mulceat ille feras.
 Tu urbibus in mediis cane, Bacuare: nemo etenim te
 Dignior humanis auribus esse potest.

(NA LUTNIŚTĘ BEKWARKA Orfeusz niech gra w lasach, Arion – pośród wód. Ten niech poskramia ryby, tamten – leśne zwierzęta. Ty, Bekwarku, graj w miastach, gdyż nikt nie jest bardziej od ciebie godzien, by słuchały go ludzkie uszy. Przeł. E. Buszewicz)

Myśl, że instrumenty strunowe mają szlachetniejszy charakter od instrumentów dętych, wywodzi się ze starożytnego mitu o wynalazcy aulosu, Marsjaszu, który wyzwał na muzyczny pojedynek grającego na lutni Apollona. Marsjasz pojedynek przegrał, ponieważ w przeciwieństwie do Apollona nie mógł zagrać na odwróconym instrumencie, został przez niego powieszony na drzewie i obdarty ze skóry. Marcialis (Mart. X 62, 8–9) pisze o ukaraniu Marsjasza straszną chłostą, a Owidiusz w *Metamorfozach* (Ov. Met. VI 383 i n.) dodaje, że został on zamieniony we frygijską rzekę. Wydaje się, że w ocenie obu instrumentów nie bez znaczenia pozostawał z jednej strony wygląd wykonawcy, który wydobywając dźwięk z instrumentu dętego, przedstawiać się mógł mało estetycznie z wydętymi policzkami i czerwoną twarzą, z drugiej natomiast łatwa dostępność wszelkiego rodzaju fujarek czynić mogła z nich instrument pośledniego gatunku. Do tej wersji mitu nawiązuje np. epigramat z *Antologii greckiej* XVI 8, opowiadający o Atenie jako wynalazczyni fletu, która odrzuciła go jednak, ponieważ gra na nim zniekształcała jej twarz, Marsjasz natomiast podniósł wyrzucony instrument i przegrał zawody z Apollonem, fakt ten potem miał dla niego śmiertelne konsekwencje. Sam Kochanowski zaleca użycie gęśli (czyli strunowego instrumentu) do opisanía urody dziewczęcej, zob. KochSob 11, 1–3.

s. 69/4 (II 63, 1): *B y l u t n i a m ó w i ć u m i a ł a – b y* ‘gdyby’, zob. Fr 11/7 (I 19, 1).

s. 69/6–7 (II 63, 3–4): *W s z y s c y i n s z y w d u d y g r a j c i e , M n i e B e k w á r - k o w i n i e c h a j c i e – i n s z y* ‘inni, pozostali po wyróżnieniu jednego’, zob. Fr 9/7 (I 12, 9); *w d u d y g r a j c i e* ‘grajcie na dudach’, zob. np. OstrEpit A2: *á drudzy niech grąia, Bądź w lutnié wielostronné, słodki głos dáiać, W cytry, w gęśle, część w árfy, część w cymbały brzmiać, W regały różnostrójné, w rozmaíte piszczele, W szorty, flety, kornety i w inszych dość wiele, W bębny, trąby niech grąia; niechajcie* ‘zostawcie’, zob. np. BielKron 298v: *niechał wilk á wziął pies*, zob. też KochWr 29: *Ále niechając starych obyczajów, których już w Polsce nie masz, wróćmy się do dzisiejszych*.

64 Do Wędy

Fraszka ma strukturę priamelu (por. Fr I 62), którego część opisowa – wyliczanie przyjemności związanych z sielankową scenerią – jest uwypuklona poprzez zastosowanie anafory ułożonych parami. Przyjemności te odnoszą się do kolejnych pór roku (wiosna, lato i zima w. 1–2, wieniec bluszczowy w w. 5 może być aluzją do Dionizosa i jesiennego winobrania). Pointę fraszki można różnie interpretować: 1. Węda zakochany nieszczęśliwie, gra na multankach, co jest dla niego terapią, przynoszącą zapomnienie o cierpieniach miłosnych (jak np. bohater idylli 11. Teokryta pt. *Cyklop*). 2. Przełamanie konwencji sielankowej, w której zwykle zakochany bohater gra czy śpiewa

o swej ukochanej. Tymczasem we fraszkowym *locus amoenus* największą przyjemnością byłaby gra na instrumencie, powodująca zaniedbanie ukochanej Hanki (tym razem to Hanka Wędy, a nie Jana). Por. komentarz do Fr I 62.

s. 69/9 (II 64, 1): Miło pátrzać ná łąki, kiedy się odzieją – łąki się odzieją, por. np. WitosłLut A2v: *Co to zá gorę widzę ... Wszystká odziana ziółmi z jákich w Heli-konie Uwizszy piękne wieńce, kładą ná swe skronie Boginie nieśmiertelne*, zob. też KochPieś 41/21 (II 9, 12): *Po chwili wiosná przyjdzie, Ten śnieg zniemagła zéjdzie, Á ziemiá, skoro słónce jéj zágrzeje, W rozliczné barwy znówu sie odzieje*.

s. 69/11 (II 64, 3): Dobra lecie śmiotáná, dobra szołdrá zimie – lecie, zimie ‘w lecie, w zimie’, zob. Fr s. 37/14 (I 94, 6); śmiotana ‘śmietana’; szołdra ‘wędzona szynka’, zob. np. Mącz 30b: *Succidia, Solona sztuka mięsa świnię, szołdra álbo poleć*, zob. też Fr 3/16 (III 14, 13).

s. 69/13–14 (II 64, 5–6): Dobry wieniec bluszczowy – nád wszystko multánki, Kiedy grasz, Wędá, w lesie, zábywájac Hánki – wieniec bluszczowy już w starożytności traktowany był jako atrybut poety, ponieważ bluszcz był roślinnym atrybutem Bakchusa, który patronował inspiracji poetyckiej (pozostając bogiem winnej latorośli oraz wina), por. *AG V 414*; Hor. *Carm. I 1, 29* i komentarz Porfyriona do tej *Pieśni*, jak również Ov. *Trist. I 7, 2* i n.; Verg. *Ecl. 7, 25* i komentarz Serwiusza do tej eklogi; Plin. *Nat. XVI 155, 2* i n.; Pers. *Prol. 3* i 6; *multánki* ‘instrument składający się z kilku piszczałek’, zob. np. StryjKron 427: *którzy ją [królową Annę] śpiewánim, gránim, ná dudach, multánkach, surmach, ná skrzypicach i bębnach grájac, cieszyli*, zob. też Fr 85/5 (II 100, 9); *zábywájac Hánki* ‘pozbywając się myśli, zapominając o Hance’, zob. np. Szymon Szymonowic, *Sielanki*, Kraków 1640: *i frásunku lubo snem swobodnym, Lubo będę zábywał śpiewánim łágodnym, Ponieważ mię ták mojá Filis wypráwiła, Że mię ná wieki wolnych myśli pozbáwiła*, zob. też Fr 74/13 (II 77, 2).

W sielankach sytuacja odwrotna: zakochany mężczyzna, gdy gra na instrumencie muzycznym (*avena* u Wergiliusza, *multánki* u Kochanowskiego), to jest to wyraz pamięci o ukochanej, por. Verg. *Ecl. I 2, 5*:

silvestrem tenui Musam meditaris avena;
formosam resonare doces Amaryllida silvas.

(leśną Muzę na wątlej fletni się bawisz;
Amarylidy nadobnej rozbudzasz echo po lesie. Przeł. Z. Abramowiczówna)

65 O Áleksándrzech

Datowanie: 1564–1584 r. (por. komentarz do Fr R 5–6 w Aneksie). – Fraszka znana także z wcześniejszych, odpowiadających sobie wersji – łacińskiej i polskiej, bogatszych o cztery wersy, opatrzonej nagłówkiem *De nomine Alexandri ominoso cum de executione ageretur* i dopiskiem *Piotrcoviae in conventione Regni anno Domini 1563*, zachowanych we współczesnym rękopisie (zob. Fr R 5–6 w Aneksie).

Na temat konceptu fraszki wykorzystującego skojarzenia ze znanymi powszechnie osobistościami o imieniu Aleksander, zob. Pelc 2002/2003, s. 5–7; Ślęczka 2003, s. 114–115. Podobny koncept zastosował francuski humanista Clément Marot (1496/1497–1544) w epitafium: *De Alexandre, president de Barrois*, którego bohater jest porównany z dwoma innymi Aleksandrami: Parysem i Aleksandrem Wielkim (por. Zathey 1903, s. 27):

Sous ceste tumbe est gisant Alexandre,
 Non pas celui, qui son nom fit espandre
 Par l'univers; non pas celui de Troye,
 Qui par l'amour mit son pays en proye:
 Alexandre est cestuy-cy de Barrois,
 Qui a bon droit fait le nombre des trois (w. 1–6).

(W tym grobie spoczywa Aleksander, lecz nie ten, który swe imię rozślawił po świecie, ani ten z Troi, który z powodu miłości uczynił ze swojego kraju łup wojenny: to jest Aleksander z Barrois, który słusznie dołączył do tamtych dwóch jako trzeci. przeł. MC)

Użycie imion w pozycji inicjalnej kolejnych wersów, por. Catull. 78 (Gallus), Mart. I 109, 1–5 (suczka Issa); V 24: powtarza się imię Hermesa w każdym z wersów (gladiatora oraz boga). Kochanowski natomiast za każdym razem wymienia inną postać, co może przywołać na myśl podobną grę u Owidiusza, choć tam zamiast imienia własnego jest nazwa etniczna „Frygijczyk”:

Phryx erat et nostro genitus de sanguine, qui nunc
 cum dis potando nectare miscet aquas.
 Phryx erat Aurorae coniunx, tamen abstulit illum
 extremum noctis quae dea finit iter.
 Phryx etiam Anchises, volucrum cui mater Amorum
 gaudet in Idaeis concubuisse iugis (Ov. *Her.* 16, 197–202).

(Wszak Frygiem był, zrodzony z naszej krwi ten, kto teraz w siedzibie nieśmiertelnym miesza wodę z nektarem jako napój bogów. Frygiem był małżonek Aurory, uwiozła go bogini, która się pojawiła u kresu dróg Nocy. Także Anchizes był Frygiem, z którym radowała się miłością na szczytach Idy matka skrzydlatego Amora. Przeł. W. Markowska)

Interesująca jest pewna zbieżność: u Owidiusza słowa te wypowiada Parys-Aleksander (sam też jest Frygijczykiem), który jest jednym z bohaterów fraszki.

s. 69/16 (II 65, 1): *Á l e k s a n d e r*, czyli Parys, syn Priama i Hekabe, której śniło się, że będzie on powodem zguby Troi. Goszcząc u Menelaosa, uprowadził jego żonę, Helenę, co stało się przyczyną wojny trojańskiej, w wyniku której miasto zostało doszczętnie zniszczone, a jego mieszkańcy zginęli podczas 10 lat wojny.

s. 69/17 (II 65, 2): *Á l e k s a n d e r* – Macedoński (356–323 p.n.e.), mając 20 lat objął władzę w Macedonii, podbił Grecję, rozgromił Persję (którą w całości władał od 327 p.n.e.) i dotarł do Indii, czego nie zdążył zrobić z Italią i Afryką. Wybitnie zdolny i znakomicie wykształcony (jego nauczycielem był Arystoteles), był też genialnym strategiem, obdarzono go przydomkiem Wielki.

Wzmianka dotyczy ostatecznej rozprawy Aleksandra Macedońskiego z Dariuszem III – zdobycia Persepolis, Babilonu i zajęcia państwa perskiego. Wydarzenia te i ich ideowy kontekst znane były współczesnemu czytelnikowi polskiemu z popularnej *Historii o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego* (Kraków 1550), a także z kroniki Marcina Bielskiego (Bielski 1551, k. 28–30; Bielski 1554, k. 111v–116v; Bielski 1564, k. 122–127, por. Ślęczka 2003, s. 62–64). W moralizatorskiej wykładni dziejów Aleksandra Wielkiego jawił się on jako ten, który ukarał pychę Persów. W liście dedykacyjnym wspomnianej *Historii* czytamy: „Jako i tu w tych książkach tego dosyć mamy, Dariusza i persyskie pany, którzy wielką częścią świata przez długi czas władali,

że z wielkiego bogactwa przyszli byli w niezhosną pychę a rozpustność, przez Aleksandra wielkiego raczył pan Bóg na głowę porazić, i ono sławne królestwo za krotki czas pod jego miecz wszystko podbić. Ale iż też sam, z wielkiego szczęścia w pychę podniesiony, wstyd i Boga na stronę odłożywszy” (*Historia* 1550/1939, s. 2).

s. 69/18 (II 65, 3): *Á l e k s a n d e r* – de Villa Dei (Villedieu) (ok. 1175–ok. 1240), francuski nauczyciel i poeta, franciszkanin, autor pisanych heksametrem niezwykle popularnych i długo używanych podręczników. Pierwszy z nich dotyczył gramatyki łacińskiej *Doctrinale puerorum*, a oparty był na starożytnych dziełach Donata i Priscjana. W wierszowanym wstępie do *Katechizmu* Jana Seklucjana (1547) czytamy: Tyć były za nauki fabuły Aleksander Donat i reguły” (Seklucjan 1979, s. 43). Drugi podręcznik, w którym autor wprowadził cyfry arabskie, to *Carmen de algorismo*, traktował o arytmetyce. Jan z Głogowa opracował część *Doctrinale*, wydaną parokrotnie w Polsce w I. połowie XVI w.

s. 69/19 (II 65, 4): *Á l e k s a n d e r* – odwołanie do Aleksandra Jagiellończyka, wielkiego księcia litewskiego (1492–1506) i króla Polski (1501–1506), a ściślej do zespołu akt (poczynając od aktu unii mielnickiej Korony z Litwą, 1501) oraz konstytucji sejmowych z czasów panowania polskiego tego władcy (zwłaszcza konstytucji z 1504 *De modo bonorum regalium inscribendorum* (zwanej potocznie Statutem Aleksandra, zob. VC, I, 1, s. 130, nr 7, por. VC II, 1, s. 98, nr 9, s. 122, nr 5, por. Sucheni-Grabowska 1981; Szulc 2000) i 1505 r., (zwłaszcza tzw. *Nihil novi* (VC, I, 1, s. 138, nr 1), por. *Źródłopisma* 1861, s. 17, 27), jako podstawy tzw. egzekucji praw (do której włączano również unię z Wielkim Księstwem Litewskim) i dóbr (zastawionych u możnowładztwa dóbr dochodowych domeny królewskiej, które powinny służyć finansowaniu potrzeb państwa, por. Szulc 2000). Był to programu polityczny forsowany przez średnią szlachtę przeciwko skupionemu i reprezentowanemu w senacie możnowładztwu i Kościołowi, w związku między innymi z głoszeniem zasady sprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych na rzecz państwa (*communia onera communiter ferenda*), program któremu Zygmunt August początkowo się sprzeciwiał, by wreszcie przystąpić do niego m.in. pod wpływem okoliczności zewnętrznych (wojna z Iwanem Groźnym o Inflanty). Pierwszymi aktami politycznymi procesu egzekucji, polegającego prymarnie na unifikacji państw jagiellońskich (likwidacja odrębności Prus Królewskich, realna unia z Litwą) były sejm w Piotrkowie (30 XI 1562–25 III 1563) i następnie w Warszawie (22 XI 1563–1 IV 1564). Jan Kochanowski był obecny na obydwu tych sejmach (por. komentarz do Fr I 43, 3–4; II 67; II 89; III 24). Z nimi ściśle związane jest powstanie *Zgody* i *Satyry*, w których poeta promował program reform egzekucyjnych (por. JKDW, t. VII/1).

s. 69/16–17 (II 65, 1–2): sławną Troję skąził ... Persy z państw z rąził – skąził ‘zniszczył’, zob. np. BielKron 8: *Ten to potym bákwan Dániel skąził; z państwa zraził* ‘poraził, pokonał i wygnał z państwa’, zob. np. HistHel D: *Á Bóg też z swojej láski dopomógł był jemu. Że go [Achab Benanada] huffem niewielkim ná głowę porąził I po wtóre do gruntu jego był moc zráził*, zob. też KochPs 86/7 (II 59, 23): *Boże ... Pokarz jáwnie przewrotné zlé ludzi ... ále je zraz swémi Rękómá i po wszystkich rozprósz, błédné, ziemi*.

s. 69/18–19 (II 65, 3–4): ufrásował żaki ... powądzil Polaki – ufrasował ‘udręczył’, zob. np. RejJóz 14: *Idziż przedsię, bóś mié już dosyć ufrasował*, zob. też Koch Pieś 52/6 (II 20, 6): *Zacny biskupie ... że ja przy tobie Głowy nie ufrásuję by namniéj sobie; żak ‘uczeń, student’, zob. np. Mącz 374c/16: Ascribere in numerum scholasticorum, Przyjác zá żaká*, zob. też KochAp 12: *Ciecierski w Rádonskiej ziemi, usłyszawszy żaká pod oknem, który ... ták śpiewał: Jezus Judaszá przedał, Dobrze ták, powiáda, bo go ón też był przedtym przedał; powądzil ‘skłócił’, zob. np. BielKron 356v: *posłáli do Mieszká Stárego, áby sie wiązał w mionárchią Polską mowiác, iż sam otrut w Rusi brát twój Kázimierz, chcąc je [Belowego syna i Włodzimierza] powądzic*.*

66 *Do Hanny*

Kolejna fraszka, której bohaterką jest (choć niekoniecznie ta sama) Hanna, por. Fr I 5, I 9, I 12, I 62.

s. 70/2 (II 66, 1): *Ná pálcu masz dyjáment, w sercu twárdy krze-m i éń – dyjament* diament symbolizował potęgę i czystość, uważano go za talizman, który odpędza złe moce, a nawet potrafi uchronić przed otruciem. Ofiarowany ukochanej osobie pierścionek z diamentem miał zachować ją w wierności i miłości. Ze względu na swe piękno i magiczną moc diament był klejnotem chętnie wykorzystywanym w biżuterii przeznaczanej na uroczystości zaślubin i koronacji. Więcej na ten temat zob. Scarisbrick 1982, s. 57–64.

masz w sercu twárdy krze-m i éń ‘nie odwzajemniasz uczucia, nie reagujesz na prośby’, por. np. GórńDworz Bb5v: *że ich [białychgłów] siła jest kámiennego sercá, które zá státecznością spodziwná, gwałtowniej sie miłości przeciwiá, niż ktora w morzu skálá nawáhnym wełnam*, por. też KochTr 14/5 (14, 15): *Gdzieby téż ták kámienné ten Bóg serce nosił, Żeby ták smutny człowiek już nic nie uprosił*.

Kamienne serce obiektu nieodwzajemnionych uczuć to popularna metafora w poezji erotycznej od czasów starożytnych, wariantem może być twardość „całej” kochanki: *puella dura*. Np. w 3. sielance Teokryta pasterz Dafnis skarży się, że Amaryllis jest cała z kamienia (w. 18: τὸ πᾶν λίθος), a następnie prosi: οὐκ ὀδομασνίνα ἐστίν (w. 39), co znaczy: „nie bądź jak z diamentu” (czy stali). Został tu użyty przymiotnik pochodzący od rzeczownika: ὀδομας, najtwardszy metal, stal; diament (też jako przymiotnik), które przejęła łacina (*adamas*). Pliniusz określa w ten sposób diament (*Nat.* XXXVII 55). Także poetom rzymskim znana jest metafora twardego jak kamień serca. Posługuje się nią m.in. Owidiusz. Jedną z bohaterek *Metamorfoz*, Anaksareta, w której zakochał się Ifis, jest jeszcze bardziej okrutna niż srożące się morze i bardziej twarda niż hartowane żelazo czy lita skała (*Met.* XIV 711–715). Gdy patrzy na pogrzeb Ifisa, który z jej powodu odebrał sobie życie, zostaje cała przemieniona w skałę, którą wcześniej kryła w swym sercu („*paulatimque occupat artus/ quod fuit in duro iam pridem pectore saxum*”, w. 757–758). Natomiast wspomniany już „*adamant*” ma być – wedle błędnego wyobrażenia zakochanej w nim siostry – materią serca Kaunusa (tym razem więc jest to mężczyzna): „*nec rigidos silices solidumve in pectore ferrum aut adamanta gerit*” („ani nie ma serca z twardego kamienia, z litego żelaza czy stali”. Ovid. *Met.* IX 614, przeł. S. Stabryła). Zaprzeczony wariant tego toposu jest w słynnym monologu zakochanej Medeji, która mówi: „*tum ferrum et scopulos gestare in corde fatebor*” (*Met.* VII 33) („musiałabym wyznać, ... że serce mam z żelaza lub z kamienia”. Przeł. A. Kamieńska). Por. też Tibullus (Tib. I 1, 63–64): „*Flebis: non tua sunt duro praecordia ferro Vincta, neque in tenero stat tibi corde silex*” („Zapłaczesz – twoje serce przecież nie z kamienia Ni pierś twoja z żelaza – nie zniesie cierpienia”. Przeł. A. Świderkówna). Metafora ta była bardzo popularna w poezji renesansowej. Na przykład Petrarca skarży się, że Laura ma serce twarde jak diament (*Canzoniere* 171, 10). Inny nieco wariant (*puella dura*) jest np. w erotyku Angeriana. Jego ukochana Caelia jest twardsza od wymienionych różnych materiałów, znanych ze swej twardości (C. 40 *de Caeliae duritie*) czy też Bourbona N. II 98 *Ad puellam*:

Prae te non duri montes, non robora dura,
durior est glacies pectore nulla tuo.
Non adamas prae te durus, non marmora dura,
duritiem vincunt nulla metalla tuam (*Ad puellam*, N. II 98, 1–4).

(Przy tobie nie są twarde góry, nie są twarde dęby
żaden łód nie jest twardszy od twojego serca.

Ani diament nie jest twardy przy tobie, ani twarde marmury
żadne metale nie dorównują twojej zatwardziałości. Przeł. MC)

U nas chętnie posługiwał się tym toposem Andrzej Krzycki, który wprowadził jeszcze imię
znaczące adresatki swych erotyków: Diamanta, np:

Duritia superat cunctas Diamanta puellas
et ferro et scopulis, cor habet illa maris (*Carm.* VI 11, 1–2).

(Twardsze od wszystkich dziewcząt ma serce Diamanta
Twardsze niż stal i skała – a męski w niej duch. Przeł. E. Jędrkiewicz)

Podobnie o Lidii, *Carm.* VI 20 (*De Lydia puella*), w. 6: „Haec tamen est duro dura adamante magis” („Od twardego diamentu twardsza jest jej pierś”. Przeł. E. Jędrkiewicz), zob. też elegię od Diamanty (w. 87–88). Por. KochFor 28,1: *dura Neaera*; KochFor 60, 5: *ferrea* (Pholoe); KochPieś I 25, 39: By kamień, by żelazo w sercu swym chowała.

Ofiarowanie pierścienia było zapewnieniem o miłości i wierności (*pignus amoris*) oraz wyrażało podobne oczekiwanie od ukochanej osoby (np. Ov. *Am.* II 15, 2 i 28; Hor. *Carm.* I 9, 22–24). Liczne ślady tego obyczaju zostały utrwalone w literaturze renesansowej, np. w dramatach Szekspira. W *Cymbeline* Imogen ofiaruje diamentowy pierścień swemu małżonkowi (Postumusowi), gdy muszą się rozstać. O pierścieniu od ukochanej pisze np. Tito Vespasiano Strozzi, *Eroticon* 1, 8 7 (*Ad anulum quo donatus fuerat ab amica*), Bourbon daje pierścień jako *pignus amoris* swej ukochanej Rubelli (*Nugae* III 148). Podobne jak we fraszce rozczarowanie z tego powodu, że za ofiarowanym przez dziewczynę pierścieniem nie idą inne „dowody miłości”, wyraził Cristoforo Landino, *Xandra* 2, 21. Bliskie fraszce Kochanowskiego jest też przekonanie Krzyckiego, że twarde diament jest odpowiednią materią dla oczka pierścienia, ale nie dla serca ukochanej (*Carm.* VI 10, *Cricius Diamantae puellae*):

Quaeque tuae gestas formae, Diamanta, beatae
Non sint pectoribus nomina digna tuis.
Pulchrior est adamas et gemma durior omni,
Inde lapis pretium, fert comitatis homo (w. 99–102).

(Z imieniem zaś, Diamanto, które twoja piękność
Nosi, niech się nie zgadza twojej piersi treść.
Diament – klejnot piękniejszy i twardszy nad wszystko;
Kamień stąd czerpie chwałę, lecz z ludzkości – człek. Przeł. E. Jędrkiewicz)

Por. też Fr III 33, 24.

67 Nagrobek Mik<ołájowi> Trzebucho<wskiemu>

Datowanie: tuż po 5–6 stycznia 1563 r.

s. 70/4 (II 67, tyt.): Nagrobek Mik<ołájowi> Trzebucho<wskiemu>
– nagrobek ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’ zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.).

Mikołaj Trzebuchowski h. Ogończyk (ok. 1520 – 5 I 1563), pisarz królewski (1547), sekretarz królewski (1552), burgrabia krakowski (1552–1559), starosta brzeski kujawski (1553–1563),

podkomorzy inowrocławski (1553–1556), podkomorzy nadworny (1553–1563), wojski kruszwicki (1556–1558), podkomorzy dobrzyński 1558–1563), kasztelan gnieźnieński (1558–1563), starosta bełski (1560–1563) (UrzCentrPol, s. 117, nr 701 i s. 211). Przynajmniej od 1548 r. związany z Radziwiłłami pozostawał na dworze królewskim rzecznikiem ich interesów. Jako podkomorzy nadworny sprawował nadzór nad sypialnią i garderobą królewską, a zarazem nad tzw. sługami pokojowymi i odźwiernymi, czuwał nad bezpieczeństwem władcy, a po części porządkiem i obyczajnością na dworze. Ponieważ z reguły przyjmował wszystkich prywatnych gości króla, często-kroć też decydował, kto w jakim momencie mógł wejść do apartamentu władcy. „Milczenie lub skinienie Trzebuchowskiego więcej ważyło niż wielomówność innych, którzy mieli o sobie zbyt wysokie mniemanie i którym tylko się zdawało, że wiele mogą” (Mańkowski 2019, s. 159, za: Rojzusz 1900, I, s. 184 – *Chiliastichon*, w. 651–654). O względy Trzebuchowskiego zabiegał nawet Stanisław Hozjusz. Niekiedy w zastępstwie marszałków Trzebuchowski z urzędu przygotowywał audiencje posłów zagranicznych. Poważnie chory uczestniczył w obradach sejmu piotrkowskiego 1562/1563, na którym obecny był poeta, por. komentarz do Fr I 43 (Cynarski 1988, s. 71; Kaniewska 2006; A. Biedrzycka, I. Kaniewska, PSB, LV, s. 492–495; Kromer 1984, s. 143; Ferenc 1998, s. 29–30; Budka 1930, s. 92; Kochanowski 1998, s. 88).

Trzebuchowski zmarł w Piotrkowie 5 I 1563 r. i w tamtejszej farze został pochowany. Wdowa ufundowała epitafium: „D. O. M. | Magnifico d(omi)no Nicolao Trebuchowski castellano Gnesnen(si), S(acrae) R(egiae) M(aiestatis) succamerario, burgrabio Cracovien(si) etc. Theodora Trebuchowska coniugi optatissimo ac de se amicisque bene merenti moerens posuit. Vixit annis 42. Mortuus Petri(coviae) diebus comitalibus Nonis Ianua(rii), anno a partu Virginis <MD>LXIII. | Hoc tumulo positus Trebuchovius ille quiescit, | Clarus fortunae posteritate suae. | Ingenio valuit summo, rerumque peritus, | Ob quod et in magno regis amore fuit. | Omnibus expositis, comis, syncerus, at illi | Mors nimium properas intulit atra manus” | (MS, s. 604, por. Mańkowski 2019, s. 171–172). Por. Rojzusz 1900, II, s. 90, nr 21; Rej 1895, s. 119–120, nr XXVII: *Kasztelan gnieźnieński Mikołaj Trzebuchowski*. Na temat powstania Fr I 67 i 68 oraz antycznego źródła drugiej z nich, zob. Mańkowski 1989; Mańkowski 2019, s. 154–182.

s. 70/6 (II 67, 2): *Ż o n á* – Teodora (Fedora) z Bohowitynowiczów Bohuszów, którą Trzebuchowski poślubił w Brześciu Litewskim ok. 10 VIII 1558 r. była wdową po kniazu Fryderyku Prońskim (Boniecki 1887, s. 11–12). Na weselu obecny był Zygmunt August z żoną i siostrami. Oblubienicę oddawał Trzebuchowskiemu Mikołaj Radziwiłł Czarny. Owdowiawszy w 1563 r. Teodora wyszła za mąż po raz trzeci, najpóźniej w 1568 r. za Michała Działyńskiego podkomorzego chełmińskiego, by owdowieć po raz trzeci w 1576 r. (zob. Rojzusz 1900, I, s. 80–89; *Epithalamium...*; *Szesnastowieczne epitalamia* 1999, s. 434–449; Budka 1930, s. 92; Mańkowski 2019, s. 182, przyp. 116; UrzPK, nr 221, s. 71).

s. 70/7–8 (II 67, 3–4): *P á m i ę ć t w o j ą w j é j s e r c u z á w ż d y b ę d z i e t r w ą ł ą, P ó k i t e s k l i w a d u s z ą n i e o d b i e ż y c i ą ł ą* – *pamięć twoja* ‘pamięć o tobie’, zob. np. BudBib Ez 25/10: *żeby nie było pamięci synów Hammonowych między narody*, zob. też KochPs 63/6 (II 42, 22): *Czemu się smęcisz, duszo moja ... Pánu ty ufaj ... Wieczna jest, Pánie, we mnie pamięć Twoją; zawsze ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); teskliwa* ‘smutna, strapiona, także z powodu czyjejś nieobecności’, zob. np. RejAp 195: *Á tu już nic trudnego, nic smętnego, á nic teskliwego nie będzie w oczekiwaniu tej obiecannej zapłaty swojej*, zob. też KochPieś 52/4 (II 20, 4): *Żeś mie z domu wyciągnął w té dalszé strony Od málých dzieatek i od teskliwéj żony; odbieżeć ‘porzucić, zostawić’, zob. KlonWor 44: Padł ná kámień co zdawná na ulicy leżał I tám go duch i żywot ná miejscu odbieżał*, zob. też KochTr 24/10 (19, 124): *gdy raz duszą ciała Odbieży, próżno czekać, by się wrócić miał*.

Gotowość oddania własnego życia, by w ten sposób wskrzesić swego małżonka, przypomina postawę mitycznej Alkestis. Poświęcił tej postaci tragedię Eurypides, której fragment tłumaczył Kochanowski (*Alcestis męża od śmierci zastąpiła*). Por. też KochEl II 1, 35–36.

Początkowe cztery wersy fraszki nawiązują do tej części *Epitafium Homonoii*, która znajduje się na jednej stronie steli nagrobnej (w. 19–22), z tym że kwestię tę wypowiada owdowiały mąż, a nie – jak w przypadku fraszki – żona:

Si pensare animas sinerent crudelia fata
et posset redimi morte aliena salus,
quantulacumque meae debentur tempora vitae
pensassem pro te, cara Homonoia, libens (CIL VI 12652).

(Gdyby duszę za duszę los pozwalał oddać,
Gdyby mógł człowiek śmiercią cudze życie wskrzesić –
Te lata, co mi jeszcze pozostały, kochana,
Byleś tylko ty żyła, chętnie bym poświęcił. Przeł. Z. Kubiak, Muza rzymska)

W łac. tekście mowa o opłaceniu (*pensare*) i wykupieniu (*redimi*), co odnosi czytelnika do – obecnej i we fraszce, np. w słowach: „odkupować” czy „frymark” – metaforyki handlowo-kupieckiej. Podobne zapewnienia, parafrazujące wypowiedź Atimetusa (powtarza się w nich czasownik z epitafium: *pensare*), są też w innych renesansowych utworach żałobnych dla małżonek, np. Du Bellay, *Tumuli* 26; Giovanni Pietro Astemio, *Carmina* I 34. Podobne deklaracje ofiarowania swego życia za życie ukochanej osoby zawiera też, będąca swoistym agonem kochanków, *Pieśń* III 9 Horacego (Hor. *Carm.* III 9, 11–12 i 15–16):

pro qua non metuam mori,
si parcent animae fata superstiti. ...
pro quo bis patiar mori,
si parcent puero fata superstiti.

(Dla niej jam umrzeć z ochotą gotowy,
Gdyby kochanka swego zgon przeżyła. ...
Dwakroć dla niego ległabym dziś [w] grobie,
Gdyby on tylko kochanki zgon przeżył. Przeł. M. Gawalewicz)

Analogiczne wzajemne zapewnienia kochanków o gotowości oddania życia, zob. Filip Kallimach, *Ad mortem*: Ultima Parcarum, nostrae miserere puellae! Sit tibi sat vitae rumpere fila meae – „Ostatnia z Parek, ulituj się nad naszą dziewczyną! Niech ci wystarczy, że zrywasz nić mojego życia” (w. 1–2). Por. też kom. do Fr I 81.

Końcowe dwa wersy fraszki – jakkolwiek w niewielkim stopniu – nawiązują do końcowych wersów (w. 23–24) tekstu wspomnianego epitafium Homonoii:

at nunc, quod possum, fugiam lucemque deosque
ut te matura per Styga morte sequar.

(Lecz cóż mogę uczynić? Od światła i bogów
Będę uciekał, ciebie szukając za Styksem. Przeł. Z. Kubiak, Muza rzymska),

ponieważ pogrążony w żałobie Atimetus zapowiada swą szybką śmierć, która pozwoli mu połączyć się z żoną, natomiast wdowa po Trzebuchowskim stwierdza: „Muszę trwać w ciężkim żalu”.

Stela grobowa Homonoi znajduje się dziś w Muzeach Kapitołińskich w Rzymie, a Pelc – za Mańkowskim (op. cit. s. 262 i n.) – podaje, że w XVI w. znajdowała się ona w siedzibie kardynała Frederika Cesi w Rzymie, gdzie mógł ją widzieć Kochanowski. Nie wiadomo, czy tekst nagrobny został przez Poetę odczytany (i być może odpisany) z kamiennej inskrypcji czy jakiegoś wydania, drukowanego bądź rękopiśmiennego (por. Mańkowski 2019, s. 180–181).

s. 70/9 (II 68, tyt.): T e m u ż – ‘temu samemu’, zob. Fr 14/13 (I 32, 1).

s. 70/10–11 (II 68, 1–2): B y B ó g d u s z ę z á d u s z ę c h c i a ł o d n a s p r z y j m o w á ć Á m ó g ł c z ł o w i e k s w y m z d r o w i e m c u d z e o d k u p o w á ć – b y ‘gdyby’, zob. Fr 11/7 (I 19, 1); *swym zdrowiem cudze odkupować* ‘umrzeć w zamian za kogoś’, *zdrowie* ‘życie’, zob. Fr 53/13 (II 28, 4).

s. 70/13 (II 68, 4): D á ł á b y c h b y ł á w s z y t k o – *dałabych była* ‘dałabym była’, dawna forma 1 osoby rodzaju żeńskiego czasu zaprzeczonego trybu warunkowego; *wszystko* | *wszystko*.

s. 70/14 (II 68, 5): L e c z i ż n á t á k i f r y m á r k ś m i e r ć n i e r á d á z w o ł i – *frymark* ‘zamianę’, zob. np. KrowObr 141: *coś opuścił ... pług, siekiere ... á wziąłś z á to kielkądzie-siąt wsi, folwarkow ... Niezłyś frymark uczynił; nierada zwoli* ‘w żadnym wypadku nie pozwoli, nie zgodzi się’, *nierad* (coś *robić*) ‘w żadnym wypadku (czegoś) nie (robić)’ zob. np. RejPos 7 marg.: *Pan by nierad potępił żadnego*, zob. też KochOdp 61: *I żon, i cudzych darów nierad biorę*.

s. 70/15 (II 68, 6): Á z á c h o w á ć s w á s r o g o ś ć j e d n o s t a j n i e w o ł i – *jednostajnie* ‘niezmiennie’, zob. np. BielŻyw 19: *Przyjacielowi jednostajnie się zachowaj, tak w szczęściu jako w nieszczęściu*.

69 Do doktora Montana

Datowanie: koniec 1562 – II 1580 r. – Jakub Montanus (ok. 1524 – 20 II 1580), doktor medycyny i teologii, archidiacon lubelski (od 1562), kanonik krakowski (od połowy 1569), lekarz nadworny biskupa Filipa Padniewskiego, a po jego śmierci (1572) prokurator kapituły krakowskiej. Syn cyrulika i chirurga królewskiego Giacomo Montany i Felicji Barwińskiej, szwagier Augustyna Rotundusa Mieleskiego doktora praw i sekretarza Zygmunta Augusta. Studiował zapewne w Uniwersytecie Krakowskim i wcześniej poświęcił się karierze kościelnej. Już w 1553 r. posiadał kanonię kruszwicką; około 1560 r. uzyskał skalbmierską. Prawdopodobnie w tym samym czasie pozyskał też inne prebendy. Po 1553 r. wyjechał na studia lekarskie do Italii; 20 VIII 1556 r. jako konsyliarz nacji polskiej uzyskał w Bolonii doktorat filozofii i medycyny. Do Polski miał wrócić w 1559 r., by wkrótce stać się lekarzem przybocznym Filipa Padniewskiego biskupa krakowskiego (1562–1572). Gdy w końcu 1562 r. po śmierci Pawła Chmielowskiego (por. komentarz do Fr II 56; w biogramie Montanusa w PSB błędnie podano: *Głogowskiego*) Montanus instalował się na archidiaconat lubelski uposażony na wsi Dziesiąte (por. dalej komentarz do Fr II 69, 4) zrezygnował z kanonii skalbmierskiej. W 1563 r. otrzymał prowizję na dom kapitulny przy ul. Kanoniczej. Korzystając z poparcia Padniewskiego, rozpoczął w 1568 r. starania o kanonię krakowską. W związku z przeszkodami (formalnie pozostawał „plebejuszem” i mógł ubiegać się tylko o kanonię doktorską) przeprowadził 3 VI 1568 r. pospieszną promocję na doktora teologii Uniwersytetu Krakowskiego. Mimo protestów (m.in. M. Kromera i F. Krasieńskiego) zdołał w po-

lowie 1569 r. wejść do krakowskiej kapituły katedralnej. Wkrótce pozyskał nie tylko zaufanie, ale i dzierżawę kilku wsi kapitulnych (Wola Zachariaszewska, Pychowice, Wąsów). Został też prokuratorem i nadzorcą katedry (1575). Z powodzeniem pełnił funkcję wizytatora archidiaconatu lubelskiego (1565), administratora kapitulnego i komisarza poboru dziesięciny. W 1574 został prałatem w kolegiacie lubelskiej. Obfite dochody z beneficjów, skłoniły go w 1566 r. do rezygnacji ze spadku po rodzicach na rzecz rodzeństwa. W 1572 r. prowadził spór o archidiaconat sądecki i pertraktacje z kapitułą o kamienicę odstąpioną mu (1571–1571) przez F. Krasieńskiego. Montanus po śmierci Filipa Padniewskiego (1572) i początkowych nieporozumieniach z F. Krasieńskim pozostał w jego otoczeniu. Piotr Myszkowski cenił jego uzdolnienia administracyjne. Stanisław Płaza w liście do Marcina Kromera stwierdził, że Montanus „był dobry i potrzebny człowiek”, przy czym donosząc o jego śmierci, zauważył, że „przyplacił mięsopustów, których się napijał nad miarę *cum palatino Cracoviensi*” [Jan Firlej lub Piotr Zborowski] (Lachs 1930, s. 401). Montanus był istotnie ceniony w kapitule katedralnej krakowskiej, o czym świadczy uchwała o wmurowaniu przy jego grobie w „kaplicy różańcowej”, czyli Padniewskiego, epitafium z herbem Jastrzębiec (przeniesionego później do kaplicy Skotnickich). W testamencie Montanus ustanowił aniwersarz za siebie, Piotra z Poznania – lekarza Zygmunta Augusta w latach 1548–1572 i za samego króla. Pochowany został w kaplicy swojego patrona – Filipa Padniewskiego (D. Quirini-Popławska, PSB, XXI, s. 663; L. Hajdukiewicz, PSB, XXI, s. 664–665; Lachs 1930, s. 393–401; MS, s. 43; Ferenc 1998, s. 97). Inne fraszki skierowane najprawdopodobniej do Montana to: Fr I 30; II 35; II 49; 101, por. też komentarz do Fr II 42; III 36. Koncept fraszki zbudowany na próbie policzenia wsi, które należały do uposażenia rozproszonych w Małopolsce beneficjów Montanusa, w nawiązaniu do nazwy podlubelskiej wsi Dziesiąte stanowiącej uposażenie archidiaconatu lubelskiego (por. Komentarz do Fr II 56).

s. 71/2 (II 69, 1): w t ó r a – ‘druga’, zob. np. BierEz D4: *W cząszy, którą gościom dają, Trzy siły w niej powiadają: Pierwszą jest ku posileniu, Wtóra ku uweseleniu, Ale trzecia ku szaleństwu A nierządnemu pijaństwu*, zob. też KochWz 135: *kto chce więcej co wiedzieć ... między inszymi niechaj czyta Dyjálóg wtóry o miłości nauczonego żydą Leoná*.

s. 71/5 (II 69, 4): w d z i e s i ą t é j – we wsi notowanej od 1430 r. jako *Deszanthe*, w 1531 r. jako *Dziessyate* (od 1954 r. część Lublina, NMP, II, s. 502). Była to wieś, którą Montanus otrzymał wraz z archidiaconatem lubelskim w grudniu 1562 r., po śmierci Pawła Chmielowskiego (por. wyżej i komentarz do Fr II 56). Montanus mógł gościć Kochanowskiego we wsi Dziesiąte w okresie sejmów odbywanych w Lublinie w 1566 lub 1569 r.

70 Nagrobek opilej bábie

Stara pijaczka (*anus ebria*) to bohaterka wielu antycznych epigramatów satyrycznych. Przedstawia ją też słynna hellenistyczna rzeźba Myrona z Teb. W medycynie antycznej uważano, że starość związana jest z wysychaniem ciała (stąd zmarszczki). Dlatego też, aby uzupełnić utratę płynów w organizmie, starsze kobiety miały przejawiać skłonność do częstego sięgania po wino. Stara pijaczka (też już nieżyjąca) jest bohaterką Fr III 55 oraz foriceniów (66. *Epitaphium Maronidis* i 83. *De Philaenide*). Fraszka nawiązuje do epigramatów zapisanych w *Antologii greckiej*, które wyszły spod pióra dwóch autorów: Antypatra z Sydonu (AG VII 353) oraz Leonidas z Tarentu (AG VII 455). W obu jednak antycznych utworach zmarła pijaczka nazywana jest po imieniu (nt znaczenia imienia zob. kom. do Fr III 55), mowa jest też o pustym kielichu, żadna z nich natomiast nie ma formy dialogu ze zmarłą, z czym mamy do czynienia w niniejszej fraszce.

(AG VII 353):

τῆς πολιῆς τόδε σῆμα Μαρωνίδος, ἥς ἐπὶ τύμβῳ
 γλυπτὴν ἐκ πέτρης αὐτὸς ὄρῃς κύλικα.
 ἡ δὲ φιλάκρητος καὶ ἀείλαλος οὐκ ἐπὶ τέκνοις
 μύρεται, οὐ τεκέων ἀκτεάνῳ πατέρι:
 ἐν δὲ τόδ' αἰάζει καὶ ὑπ' ἡρίον, ὅτι τὸ Βάκχου
 ἄρμενον οὐ Βάκχου πλήρες ἔπεισι τάφῳ.

(Oto grób siwej Maronis, na której pomniku sam widzisz wyrzeźbioną z kamienia czarę. Ona zaś, lubiąca wino niezmieszane i zawsze gadatliwa, łyżę teraz leje, nie nad dziećmi, nie nad ubogim ojcem dzieci, nad jednym tylko jęczy i pod ziemią – że czara tak stosowna dla Bakcha nie stoi nad grobem pełna wina. Przeł. Z. Głombiowska)

(AG VII 455):

Μαρωνίς ἡ φίλοινος, ἡ πίθων σποδός,
 ἐνταῦθα κεῖται γρηῃς, ἥς ὑπὲρ τάφου
 γνωστὸν πρόκειται πᾶσιν Ἀττικὴ κύλιξ.
 στένει δὲ καὶ γὰρ νέρθεν, οὐχ ὑπὲρ τέκνων,
 οὐδ' ἀνδρόρς, οὐς λέλοιπεν ἐνδεεῖς βίου:
 ἐν δ' ἄντι πάντων, οὐνεχ' ἡ κύλιξ κενή.

(Leży tu lubiąca wino staruszka Maronis, co w popiół zamieniała dzbany; na jej grobie przedstawiono widoczną dla wszystkich attycką czarę. Płacze zaś w głębi ziemi nie nad dziećmi, nie nad mężem, którym brak środków do życia, nad jednym tylko spośród wszystkiego – że czara jest pusta. Przeł. Z. Głombiowska)

Formę dialogu ze zmarłą mają trzy epigramaty z AG (VII 163–165), napisane przez Leonidasa z Tarentu, Antypatra z Sydonu i – być może – Archiasza, w których przechodzień rozmawia z Prakso, córką Kallitelesa, której mąż wystawił nagrobek, po tym jak zmarła rodząc drugie dziecko. Była młoda (22 lata) i nie była pijacką, różni się więc istotnie od bohaterki fraszki. Być może jednak Kochanowski – zaczerpnąwszy temat – połączył w jedno dwa epigramaty odnoszące się do starej pijaczki, formę natomiast zapożyczył ze wspomnianych utworów odnoszących się do młodej matki.

Postać starej kobiety nadużywającej wina pojawia się też w utworach wielu humanistów, zob. np. Pontano, *Eridanus* II 24. Żartobliwe epitafium dla zmarłego pijaka (tym razem mężczyzny) napisał Jan Pannonius (*Epitaphium scurrulae temulenti, scazon*) a także Nicolas Bourbon (*Nugae* II 53 *Sargii epitaphion*):

Sargius hic jaceo, necuit quem copia vini;
 hic mihi vivendi finis fuit, atque bibendi.

(Ja Sargius tu spoczywam, którego zabił nadmiar wina.
 To dla mnie było końcem życia oraz picia. Przeł. MC)

s. 71/6 (II 70, tyt.): N a g r o b e k o p i ł é j b á b i e – nagrobek ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.); *opilej* ‘pijaney’, zob. Fr 42/13 (II 3, 4).

s. 71/7 (II 70, 1): B o d a j z d r ó w p i ł – ‘oby zdrów pił’, gra językowa polegająca na trawestacji życzenia „Bodaj zdrów był”, *bodaj* ‘oby, żeby’, partykuła rozpoczynająca oznajmienie

ekspresywne o zabarwieniu życzącym pochodząca ze staropolskiego *Bog daj* ‘niech Bóg da’, zob. Fr 18/8 (I 40, 5).

s. 71/8 (II 70, 2): *Jeno rychło, już bych dwie tymczasem wypilá – jeno rychło* ‘tylko szybko, byle szybko’, *jeno* | *jedno* ‘tylko’, zob. Fr 33/13 (I 79, 10), *rychło* ‘prędko, szybko’, zob. np. Mącz 25c: *Bis dat, qui cito dat, Gdy kto rychło á z dobrą wola da, wdzięczniej bywa, niżli, gdy sie da długo prosić*, zob. też KochAp 11: *Polak jeden jechawszy ná náukę do Włóch, nie był tám, jeno przez láto, á ná zimę przyjechał zás do domu. Kiedy go ojciec pytał, czemu tak rychło przyjechał, powiedział, bych ... wypila ‘bym... wypila’* dawna forma 1 osoby liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego trybu warunkowego.

s. 71/9 (II 70, 3): „*Nie chcewá się rozumieć*”. „*Náléjże mnie sporz éj*” – *Nie chcewá się rozumieć* ‘nie rozumiemy się’, *nie chcewá* ‘nie chcemy (ja i ty)’, dawna forma liczby podwójnej; *sporzej*, stopień wyższy od *sporo* ‘szybko’, zob. np. RejZwierc 107: *tedy każdy z onej łaskawey postawy páńskiej ... z większą pilnością będzie się stárał, áby się onemu pánu ná wszem przysłużył, i dáleko mu wszystko sporzej pójdzie, niżliby mu náde łbem mączugą machał*, por. też KochPs 86/6 (II 59, 22): *I nad nieprzyjacielem dasz mi górę moim. Wszakże nie trać ich zaráz, áni názbyt skoro, Áby nie było ludziom zápomnieć tak sporo*.

s. 71/10 (II 70, 4): *nie pijęć do ciebie* – ‘nie przepijam do ciebie’, zob. np. Mącz 326c: *Propino tibi, Pijęć do ciebie*, zob. też Fr 103/4 (III 21, 1).

s. 71/11 (II 70, 5): *Á szátan ci po tym* – ‘po diabła ci to, na co ci to, to ci na nic niepotrzebne’, por. np. GórńRozm G3: *drogo on, prawi, te twoje grzywny kupił, bo je zapłacił duszą. Á mnie czart, prawi, po jego duszy? Wolałbym te pieniądze, co ze mnie zhupił*.

s. 71/12 (II 70, 6): *kto w támtym grobie álbo kto w owo tym? – w támtym ... w owo tym* ‘w tamtym ... w tym tu’, *owo* partykuła wskazująca, zob. np. MurzNT 13v: *ten na ryby nie może pomyśleć, owo ten o mięso nie dbá*.

s. 71/14 (II 70, 8): *Nie byłám trzeźwia jáko żywá – trzeźwi | trzeźwy*, zob. Fr 19/5 (I 42, 2); *jako żywa* ‘nigdy’, zob. np. Mącz 86b: *Nunquam audivi dici, Nie słyszałem tego jáko żyw*, zob. też KochPs 85/22 (II 59, 8): *Oto rádę i schadzki co dzień o mnie mają, Nie żebych co wystąpił álbo co przewinił, Jákom żyw żadnému z nich źle nic nie uczynił, być może gra znaczeń ‘za życia’ i ‘nigdy’*.

71 Do Wenery

s. 71/15 (II 71, tyt.): *Do Wenery* – por. komentarz do Fr I 5, 6 oraz Fr II 79, III 12 i KochLyr 9, KochFor 11.

s. 71/16 (II 71, 1): *Wenus, nie odnawiaj mi już przeszłej nádzieje – przeszłej ‘zeszłej, minionej’*, zob. np. CzechEp 168: *Pan Chrystus przez wesele synowi od ojca spráwione nie rozumie żadnego wcielenia, áni uczy o rzeczy już przeszłej i skończonej*, por. też KochMuza 66: *á owym w pokoju Miło wspominać dawny strach przeszłego boju*.

s. 72/1–2 (II 71, 3–4): *Bo lepsza pewna wolność niż rozkosz wátpliwa: Tá z áwždy ze mná – wátpliwa ‘niepewna’*, zob. np. ModrzBaz 89: *Áleć to ná mądre należy, rádzić o przyszłych rzeczach á ná wátpliwe rzeczypospolitej czasy przyjacióły sobie jednáć*, zob. też Fr 98/12 (III 13, 7): *Czego dálej chcesz po mnie? Czy jeszcze wátpliwa Mojá chęć przeciw tobie?; z áwždy ‘zawsze’*, zob. Fr 10/7 (I 15, 2).

s. 72/3 (II 71, 5): *Á nászé troski wniwecz – wniwecz* ‘na nic, do niczego’, zob. Mącz 1b: *Abs re consulit, Darmo, prózno, wniwecz, niczemnie radzi*, zob. też KochFrag 27/28 (Pieś 11, 23): *To com ci służył, niech już wniwecz idzie*.

s. 72/4–5 (II 71, 6–7): Którym to sfalszowane kupujem kochanie. Podejrzany mi twój śmiech – *kupujem* ‘kupujemy’, dawna skrócona forma 1 osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego; *kochanie* ‘szczęście, rozkosz, przyjemność’, zob. np. PaprPan Q4: *Uprzejmie żyć ze wszemi, to jego kochanie*, zob. też KochPs 182/15 (V 119, 77): *zakon Twój moje kochanie; podejrzany | podejrzany*, zob. Fr 61/13 (II 48, 9).

s. 72/6 (II 71, 8): Boję się, by nie była znowu jaka z mowá – *jaka* ‘jakaś’, zob. Fr 17/16 (I 38, 3).

s. 72/8 (II 71, 10): Chociać – ‘chociaż’, zob. np. RejZwierc 242v: *Mogliby narodowie od nich [Turków] brać przykłady, Bo już mało nie wszyscy mają je sąsiady. Chociać cnotki niewiele á wielkie łakomstwo, Dziwnie opánowało ich wszystko potomstwo*.

72 Do dziewczki

Adresatka, por. Fr II 33, III 13, III 82.

s. 72/9 (II 72, tyt.): D o d z i e w k i – *dziewka* ‘dziewczyna, panna’, określenie niebudzące negatywnych skojarzeń, zob. Fr 55/3 (II 33, 2).

s. 72/10 (II 72, 1): Á co wiedzieć, gdzie chodzisz, moją dziewczko śliczna – á co wiedzieć | i co wiedzieć ‘nie wiadomo’, zob. np. Mącz 343c: *quovis et quolibet, Dokądkolwiek, á co wiedzieć dokąd, gdziekolwiek oczy niosą*, GórńDworz Y8v: *Białagłowa cnotliwa z wielkiej á niespodziewanej radości, iż tak prędko ... miała małżonką wiedzieć, którego náder bárzo miłując już była oplákala, przeczedszy list, jedno weżrzála w niebo, á zázwołála imieniem mężá, padła tuż i umárla ... Á co wiedzieć, jeśli też tá nie umárlá z wielkiego frásunku, widząc iż mąż ktory jej był omierzył, do domu wrocić sie miał*, por. też Fr 84/7 (II 99, 10): *Á pieniądze takie są, że je i źli mają, I co wiedzieć, jako ich drudzy używają*.

s. 72/11 (II 72, 2): Á mnie tymczasem trapi teskność ustawiczna – *teskność* ‘tesknota, niemiłe uczucie braku kogoś, połączone z chęcią bycia z nim’, zob. np. Mącz 234b: *Commovere sui expectationem, Kázác sie nadziewác siebie, álbo dla oczekawánia teskność komu zadác*, zob. też KochPam 87/7 (233): *Mysli trapią, tu miłość, tu nieszczęście smęci, Teskoność z miary wychodzi, sił znaczenie ubywa*.

s. 72/12 (II 72, 3): J á k o b y s ł o ŋ c e z á s z ł o – *jakoby* ‘jak gdyby’ zaimek przysłówkowy, wprowadza wypowiedzenie porównawcze, zob. Fr 33/20 (I 80, 2).

s. 72/13 (II 72, 4): Á z tobą i w pół nocy zda się dzień ná niebie – przekonanie, że ukochana osoba jest źródłem światła, które może konkurować z ciałami niebieskimi, było popularnym motywem w poezji erotycznej od czasów antycznych, charakterystycznym zwłaszcza dla twórczości Petrarke i petrarkistów. Zathey (s. 25–26) sugeruje analogie z wierszem Borboniusa (*Ad Rubellam puellam, Nugae* II 119) oraz wierszem *Ad Phylidem puellam* Muretusa (Marc-Antoine de Muret). Rzeczywiście wersy 3–4 fraszki można zestawić z wersami erotyku Muretusa:

Te sine nox mihi fit, medio cum Phoebus in axe est;
at tecum in media fit mihi nocte dies (Iuvenilia III 21, w. 9–10).

(Bez ciebie staje się dla mnie noc, nawet gdy Febus jest na środku nieboskłonu; A z tobą, w środku nocy, staje się dla mnie dzień. Przeł. MC)

Nie jest wykluczone, że Muretus z kolei inspirował się wierszem Andrei Navagera *De Hyella*:

Nil tecum mihi iam Phoebe est, nil Nox mihi tecum,
A vobis non est noxve, diesve mihi.
Quantum ad me, ut libet auricomo Sol igneus axe
Exeat Eoae Tethyos e gremio,
Ut libet, inducat tacitas Nox atra tenebras:
Fert mihi noctem oculis, fert mihi Hyella diem.
Nam quoties a me nitidos avertit ocellos,
Ipsa in luce etiam nox tenebrosa premit.
At quoties in me nitidos convertit ocellos
Candida et in media fit mihi nocte dies (*Lusus* 37).

(Nic mi z tobą już, Febie, i nic z tobą, Nocy,
nie wy mi dzień niesiecie ni nocne ciemności.
Co do mnie, rozognione słońce wschodzić może
z łona wschodniej Tetydy połączaną zorzą,
a noc mroczna w ciemnościach świat pogrążyć cichych:
noc niesie mi Hyella i dzień mi przynosi.
Bo ilekroć odwraca swe oczęta jasne
ode mnie, noc króluje ciemna nad dnia blaskiem.
Ilekroć zaś kieruje swe oczęta jasne
ku mnie, rozbłyska w nocy słońce czystym blaskiem. Przeł. E. Górka)

Por. też Pontano, *Eridanus* I 7, 21–26.

Dla poetów renesansowych antycznym źródłem tego konceptu był zapewne Owidiusz:

te mihi meque tibi communia gaudia iungant;
candidior medio nox erit illa die (*Ov. Her.* 16, 319–320, Parys do Heleny).

(Niechajże wspólna uciecha połączy Ciebie ze mną i mnie z Tobą, a noc ta stanie się jaśniejsza niż dzień o południu. przeł. W. Markowska)

Więcej na ten temat zob. Łukaszewicz-Chantry 2019b, s. 171–172; Górka 2023, s. 252–253.
Być może we fraszce jest też odległe echo Katullusa:

fulsere quondam candidi tibi soles,
cum ventitabas quo puella ducebat (*Catull.* 8, 3–4)

(Płonęły niegdyś złote tobie słońca,
gdy szedłeś wszędzie, dokąd szła dziewczyna. Przeł. G. Franczak).

J. Łanowski i D. Łowicka wskazują też na podobieństwo do *AG* XII 178, choć również i dla nich stanowi ono zagadkę, ponieważ epigramatów Stratona nie umieszczono w *Antologii Planudejskiej*, do której dostęp miał Kochanowski:

Ἐξεφλέγην, ὅτε Θεῦδις ἐλάμπετο παισιν ἐν ἄλλοις,
οἷος ἐπαντέλλων ἀστράσιν ἥελιος,
τοῦνεκ' ἔτι φλέγομαι καὶ νῦν, ὅτε νυκτὶ λαχνοῦται:
δυσόμενος γάρ, ὅμως ἥλιός ἐστιν ἔτι.

(Rozpalałem się, kiedy Theudis błyszczał wśród innych chłopców jak słońce wstające pośród gwiazd. Z jego powodu jeszcze płonę i teraz, kiedy zasłania je noc. Bo choć zaszło, jest jednak jeszcze słońcem. Przeł. J. Łanowski, D. Łowicka 1991, s. 115)

73 *O rozkoszy*

s. 72/15 (II 73, 1–2): Rozkoszy ná świát szczérěj nie podano, Ále do káždej żółci przymieszano – *szczery* ‘niezafalszowany, czysty, bez przymieszek’, zob. np. BielKron 319: *Przy jej grobie udziałali Czechowie jedną modłę z szczerego złotá (chłopá ná koniu) á zwano ją Zelu*, zob. też KochTr 22/11 (19, 65): *W niebie szczéré rozkoszy, á do tego wieczné*.

Podobną myśl, zbliżoną do przysłowia, wyraża Horacy (Hor. *Carm.* II 16, 27–28):

... nihil est ab omni
parte beatum.

(wszak całkiem bez skazy
nie bywa szczęście. Przeł. A. Lam)

s. 72/17–18 (II 73, 3–4): Skąd cię potyka, co twój duszy miło, Masz przyjąć i to, co nie gmyśli było – *potyka cię* ‘spotyka cię, zdarza ci się, staje się twoim udziałem’, zob. np. NiemObr 12: *Dlaczego też toż nas szczęście, które drugich przed nami potykało, potykąć musi; nie gmyśli ‘nie po myśli, źle, nieszczęśliwie’*, zob. Fr 35/5 (I 85, 4).

74 *Ná historyją trojańską*

Datowanie: ok. 1563 (?) r. – Użyte w tytule fraszki sformułowanie *historyja trojańska* jest identyczne z żywą paginą druku, wydanego anonimowo w 1563 r. w krakowskiej oficynie Macieja Wirzbięty pt. *Historyja barzo piękna, ucieszna i każdemu stanu, tak rycerskiemu jako też i inszemu pospolitemu iście pożyteczna, gdyż w sobie osobliwych przykładów ma barzo wiele, o zburzeniu a zniszczeniu onego sławnego a znamenitego miasta i państwa trojańskiego, które dla jednej białejgłowy Heleny, którą był Aleksander syn Pryjamusa króla trojańskiego uniósł, Grekowie naonczas z wielkim krwie z obu stron rozlanem uczynili*. Zamieszczona na karcie tytułowej formuła „Teraz na nowo drukowana” wskazuje, że jest to co najmniej powtórne wydanie tego utworu będącego spolszczeniem popularnych w Europie, zlatynizowanych wersji apokryfów trojańskich – Daresa Frygijszka *Historia de excidio Troiae* i Diktysa Kreteńczyka *Ephemeris belli Troiani*. Wątki trojańskie w literaturze polskiej i polsko-łacińskiej XVI w. omówił szeroko J. Mańkowski (por. *Historyja trojańska* 1563/1896, s. VI–VII i tabl. po s. XII nlb; Mańkowski 1962, s. 360–373; Mańkowski 2019, s. 7–60; Pelc 2001, s. 316–317; Ziomek 2012, s. 154–155). R. Rusnak zwraca uwagę na różnice pomiędzy komentowaną fraszką a wspomnianą *Historyją trojańską* – zarówno drobne (motyw jabłka prawie nieobecny w *History*), jak i poważne (niemal wzruszająca młodość Parysa we fraszce *versus* rozlew krwi, niegodziwość porwania oraz вина tak Parysa, jak i Priama, który mu na to zezwolił, por. Rusnak 2018).

s. 73/2 (II 74, 1): Nie dopiéro to wiedzą – *nie dopiero* ‘nie od teraz, nie od dziś’, zob. np. GliczKsiąż 14v: *Jáko rychlo i w ktorých leciech syná swego rodzicy mieliby náuczycielowi jákiemu ná uczenie á ćwiczenie w náukách dobrych przykázác i polecic, miedzy uczonemi ludźmi, nie dopiéro, ále dawno sporká o tym niemála była*.

s. 73/3–5 (II 74, 2–4): Ważył się przedtym Parys przez morze żeglować Dla nadobnej Heleny, którą jemu była Zą złoté jábłko piękna Wenus námięniła – *ważył się* ‘odważył się’, zob. np. BielKron 274: *Było w tym kościele wielkie bogactwo, ktorego żadny nie śmiał ruszyć ani nájechać, bo ná tym czárci swoje straż mieli. Kserkses krol perski ważył sie tego, iż chciał ten kościół złupić*, zob. też KochPs 2/16–17 (ded. 10): *żem sie rymy swémi Ważył zetrzcć z poety co znakomitszemi; Parys* por. kom. do Fr II 65. Na górze Ida miał rozstrzygnąć spór między Herą, Ateną i Afrodytą, decydując, która z nich jest najpiękniejsza. Hera ofiarowywała mu w zamian władzę, Atena mądrość, Afrodyta natomiast miłość najpiękniejszej z kobiet, Heleny, żony króla Sparty. Parys wręczył, rzucone wcześniej przez Niezgodę (Eris), złote jabłko Afrodycie (rzymskiej Wenus), przyznając jej w ten sposób miano najpiękniejszej. Uprowadził Helenę ze Sparty do Troi, przepływając z Peloponezu do Azji Mniejszej; *nadobna* ‘ta, która się podoba, piękna, pełna wdzięku’, zob. Fr 9/10 (I 13, 1); *Heleny* ‘Helena Trojańska’ córka Dzeusa i Ledy, siostra Klitajmestry, Kastora i Polluksa. Słynęła z nadzwyczajnej urody i zgodnie z obietnicą Afrodyty (por. kom. do w. 2) pokochała Parysa i uciekla z nim do Troi, opuszczając męża Menelaosa, który, by ją odzyskać, zorganizował wyprawę, rozpoczynając w ten sposób wojnę trojańską; *złote jabłko* – Eris rzuciła je na weselu Peleusa i Tetydy pomiędzy bogów, by zasiać między nimi niezgodę; *piękna Wenus* por. kom. do Fr I 4, 4 oraz I 5, 6; *namięniła* ‘obieczać, przyrzec’, zob. np. Górndworz 8v: *jeden książd po śmierci drugiego prosił o beneficyjum biskupá, á ... już był [biskup] námienil drugiego, który je otrzymać miał*.

s. 73/6 (II 74, 5): Nie dbał, chocia pogonia miała być zą niemi – *nie dbać* ‘nie przejmować się, nie zwracać uwagi’ zob. Fr 16/10 (I 37, 4); *chocia* ‘chociaż, mimo że’, zob. Fr 3/14 (I 2, 3); *pogonia* | *pogoń* | *pogon*, zob. np. RejZwierz 31v: *Powiedział, więcę wtenczas będzie trzeba Koniá, Kiedy będą uciekác á będzie pogonia*, zob. też KochOdpr C4: *Zá którą oto w tropy, prosto Jáko zá zbieglą niewolnicą, Prętka pogonia przybieżálá; za niemi ‘za nimi’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej.*

s. 73/7–8 (II 74, 6–7): Choć miał tego przyplącić bráty rodzonémi, Ná koniec swym upádem i wszytkiego domu – *bráty rodzonémi* ‘braćmi rodzonymi’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej, bracia Parysa zginęli podczas wojny trojańskiej, a najslawniejszy z nich był Hektor; *swym upádem i wszytkiego domu* ‘upadkiem swoim i całego rodu’, zob. np. RejAp 147: *áby wypráwił anjól mocny á jáсны dostátecznie upad á zginienie przyszle tej bestyje á tego nędznego Bábilonu*, zob. też KochPs 78/14 (II 52, 180): *Przeto cię téż Bóg ná ziemi Nie ściérpi między żywemi, Ále cię i z domem twoim Wykorzeni w gniewie swoim. Á dobrzy, pátrząc z dáleká Ná upad złego człowieka, Będą sie tym więcęj balí; domu ‘rodu’*, zob. Fr 52/21 (II 27, 4). Zgodnie z proroczym snem Hekabe (por. kom. do Fr II 65, 1) Parys rzeczywiście stał się przyczyną upadku Troi, zdobytej i spalonej przez Greków, którzy przybyli, by odzyskać Helenę. Sam zmarł od zatrutej strzały Filokteta, zabiwszy przedtem najdzielniejszego z greckich wojowników – Achillesa.

s. 73/9 (II 74, 8): Smákovála mu miłość nie wiem jáko komu – *smákovála mu* ‘sprawiała mu przyjemność, była dobra’, zob. np. SkarŻyw 459: *á gdy Pismá Świętego skusił, już mu żadna inna náuka smákováć nie moglá*, zob. też KochDry (34): *Ále jáko pánowie jeli się proznowác, Toż i poddánym záraz poczęło smákováć*.

75 Nagrobek Ádryjanowi dokt<orowi>

Tytuł i wers 1–2 sugerują, że utwór poświęcony został praktykującemu doktorowi medycyny (*doctor medicinae*), lekarzowi. Imię Adrian jest w XVI w. stosunkowo rzadkie i obce polskiej tradycji imienniczej. Wśród służby medycznej króla Zygmunta Augusta źródła nie notują medyka o takim imieniu (por. Ferenc 1998, s. 97–100). Niejaki *Adrianus Brandenburgensis, doctor civitatis Lubli-*

nensis (będący prawdopodobnie postacią fikcyjną) podpisał w Lublinie w 1570 r. list dedykacyjny nowego wydania *Figlików* Reja, którym rekomendował ten zbiór poetycki innemu cudzoziemcowi działającemu w Polsce – Piotrowi Rojzuszowi (por. komentarz do Fr I 79). W liście tym Adrian określa siebie jako bywałego w różnych regionach Polski („będąc między Polaki *in diversis regionibus et vocatus, et versatus*”), a także jako łowcę facecji, które notował sobie w formie wierszowanej („com *in promptu* gdzie słyszał, tom sobie powoli *in Carmina* rozpisował”). A. Brückner przypuszczał, że cytowany list jest mistyfikacją samego Reja. J. Krzyżanowski sądził natomiast, że Adrian Brandenburczyk to pseudonim jakiejś osoby, która użyła nieistniejącego tytułu „doktora nauk miasta Lublina” (co jest amplifikowaną i błędną interpretacją cytowanej formuły podpisowej tajemniczego Adriana, por. Rej 1974, s. 20–21, 39, 170–171). Imię Adrian nosi też adresat foricinium 112 *Ad Adrianum*.

s. 73/10 (II 75, tyt.): Nagrobek Ádryjanowi dokt<orowi> – *nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitańum’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.).

s. 73/11–12 (II 75, 1–2): Śmierci, to nie śmiech, już nam bierzesz i doktory – Á jákóż tu może być dobréj myśli chory? – to nie śmiech ‘nie ma się z czego śmiać, to nie żarty’, zob. np. RejZwierc 273: *Do wszeteczników ... Już tam macie oprąwcę coście mu służyli, Á lepiej snadź, byście się byli nie rodził, Widząc ony radości, coście je stracili I coście się z tym światem á z czarłem brócili. Nie śmiech to, báranie, zob. też KochLFog 1: Usque metu micuere sinus, kiedym w liście nalazł: „Krol Jego M<ilość> już pozwolić raczył”. Ba, to już, rzekę, nie śmiech; doktory dawna forma biernika liczby mnogiej; jákóż ‘jakże, w jaki sposób’, zob. np. ModrzBaz 68: *Bo á jákóż niemoc twoją uzdrowi jego niemoc*, zob. też KochOdp 101: *Jákóż ja nieustraszyłwa przed oczy twe naprzód, Mężu mój miły, przyjde*.*

s. 73/13–14 (II 75, 3–4): Bóg żegnaj, Ádryjanie, nie pomogą zioła, Komu się ná śmierć bierze, musi wsiadać zgoła – *Bóg żegnaj* ‘niech Bóg błogosławi’, utarta formuła pożegnalna, zob. np. Mącz 474a: *Vale, salutantis vox in digressu, Miej się dobrze, Bóg żegnaj, czołem my też mówimy*, zob. też Fr 113/19 (III 42, 4); *nie pomogą zioła*, por. łacińskie przysłowie: *Contra vim mortis non est medicamen in hortis*. Na moc śmierci nie ma lekarstwa w ogrodzie (w wersji ludowej: nie pomogą zioła, gdy trzeba do doła). Maksymę tę wypowiada też Śmierć w średniowiecznym dialogu: *Bowiem przeciw śmirtnej szkodzie, Nie najdzie ziela w ogrodzie (Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią); komu się na śmierć bierze ‘kto jest bliski śmierci’, zob. np. KuczbKat 215: *jesliby sie komu ná śmierć bráło, á niemogłby mieć własnego Káptaná, tedy ... żeby sie káżdemu káptanowi godziło ... też i od kłátny rozgrzeszáć; bráło się ‘zbierało się, zbliżało się’, zob. np. OpecŻyw 167: *Gdy sie bráło ku wieczorowi, rzekł k nim Jezus miły; musi wsiadać* – mowa o łodzi Charona, który przewoził dusze umarłych na drugą stronę Styksu, do królestwa cieni, zob. Fr I 31, 7; inaczej Litwornia: „Pamiętajmy jednak o Tryumfie śmierci Petrarki, śmierci, która na wozie jeździ, jak i o Tryumfie śmierci Petera Breughela Starszego w madryckim Prado, gdzie na pobojuwisku śmierć zbiera trupy na wóz zaprzężony w wycieńczoną szkapę” (Litwornia 1996, s. 209); *zgoła* ‘po prostu, bez żadnych warunków’, zob. np. GostGosp 102: *Gdy żniwá nástána, áby wszyscy z wielką pilnością wychodzili ... jáko jest obyczaj: ogrodnicy, komornicy, cháłupnicy, powabnicy, káczmarze, rzemieślnicy, owa zgoła wszyscy, i młynárze*, zob. też KochTr 13/7 (13, 13): *Wzięłás mi, zgoła mówiąc, dusze połowice*.**

76 Do swych rymów

s. 73/16 (II 76, 1): rymy nieobáczné – *rym* ‘wierszowany utwór literacki, twórczość poetycka’, zob. Fr 13/5 (I 26, 4); *nieobaczne* ‘wynikające z braku rozważli, głupie’, zob. np. Glicz-

Książ K4: *nabywają bakalarzow, ktorzy aby między sámemi tylko ściánami dzieci uczyli, ony chowają*. Ale ten zwyczaj nieobaczna á jákoby głupia swawola, nie ma nic miejsca w tem, aby kto miał ji chwalić.

s. 73/17 (II 76, 2): *j á k o w e ż w i é r c i e d l e z n á c z n é* – ‘widoczne jak w lustrze’, *znaczný* ‘wyraźnie widoczny’, zob. np. GórńDworz V5v: *á jeśli jej [dwornej pani] w<asza> m<i-łość> ták nie pokażesz, aby wszystkie jej cudności, i czym się ozdobić może, znaczne á widome były, będzie ták każdy z nas rozumiał, że jej nam w<asza> m<iłość> zażrzesz*, zob. też KochPs 174/9 (V 115, 3): *Niechaj wiadomé, niechaj znaczne wszędzie Twé miłosierdzie, Twójá prawdá będzie*. Utwory jako zwierciadło odbijające emocje i wewnętrzny świat poety (*speculum animae*). Por. Fr I 69, gdzie też został zastosowany motyw zwierciadła, ale w innej funkcji (odbicia, czasem szpetnego, portretowanych we Fraszkach postaci).

s. 74/1 (II 76, 3): *i d ź c i e w o g i e ń w s z y t k i* – *wszystki* ‘wszystkie’, dawna forma wołacza liczby mnogiej rodzaju niemęskoosobowego.

Według Pelca (Kochanowski 1998, s. 93): „niewątpliwie zbiory wierszy Kochanowskiego nie zawierały wszystkich wierszy, które napisał, niektóre pozostały rozproszone, niektóre – zapewne – skazał na niebyt”.

s. 74/3 (II 76, 5): *Z á k t ó r y s i ę d ł u g o w s t y d á ć m u s z ę* – *wstydać się* ‘wstydzić się’, zob. np. GliczKsiąż E3: *j á k o niektóre mátki syny swe z młodu zaráz ná niecnotę wiodą ... sámi im nie wstydują się zwodzić álbo białychgłow nábýwác i jednáć*, zob. też Ps 104/20 (II 71, 52): *Gdy sie żył człowiek będzie wstydał swych sprośności*.

s. 74/6 (II 76, 8): *m n i e l i t o* – ‘przykro mi, żałuję’, zob. np. Mącz 299b: *Ut me non solum pigeat stultitiae meae, sed etiam pudeat, Iż mi nie tylko lito, ále się bårzo sromam z száloności swej*.

s. 74/7–8 (II 76, 9–10): *O p r z y c z y n ę, p r z e B ó g, n i e p y t a j c i e* *Á n i m i t é j r á n y o d n a w i a j c i e* – *prze Bóg* ‘na Boga’, zob. GosłCast 25: *Milcz, prze Bóg, á opuść té máło mądré mowý*, zob. też KochPs 57/9 (I 39, 13): *Prze Bóg, Pánie mój, długo li Człowiek będzie w téj niewoli?; nie pytajcie ani mi téj rany odnawiajcie* ‘nie pytajcie i nie odnawiajcie’, zaprzeczenie drugiego czasownika zawiera się w spójniku *ani*.

s. 74/9–10 (II 76, 11–12): *N i e w d z i e c z n o ś ć m i ę l u d z k a p o t ę p i ł á* – *B o d a j s i ę ź l e w r y c h l e z á p ł á c i ł á* – *potępiła* ‘skrzywdziła, wyrządziła szkodę’, zob. np. SkarKaz 83a: *moc kazánia o ukrzyżowanym ... potępiła wszystkie rozumy Filozofskie; bodaj* ‘oby, żeby’, partykuła rozpoczynająca oznajmienie ekspresywne o zabarwieniu życzącym pochodząca ze staropolskiego *Bog daj* ‘niech Bóg da’, zob. Fr 18/8 (I 40, 5); *si ę ź l e z a p ł a c i ł a* ‘odpłaciła złem za zło’, por. np. GosłCast 62: *Zápłáci się sowito tá jego niecnotá; wrychle* ‘bez zwłoki, wnet’, zob. np. Mącz 326c: *Stipendii spem propinaquam facere, Dać komu dobrą nadzieję wrychle jurgielt álbo myto otrzynać*, zob. też KochPs 92/28 (II 65, 18): *I my Twój wiecznej dobroci ufamy, Że w Twym Kościele wrychle stánąc mamy*.

Motyw spalenia utworów, z których autor nie jest zadowolony (ponieważ uważa je za nieudane), występuje u Owidiusza, *Trist.* IV 10, 61 i n. Można też spalenie „rymów” interpretować jako zniszczenie utworów erotycznych po zawodzie miłosnym (por. S. Windakiewicz, *Erotyk Kochanowskiego*, Studium III, „Pamiętnik Literacki”, 1/1/4, 1902, s. 205). Motyw ten jest znany z elegii rzymskiej i wzorem może być np. Tibullus:

Quin etiam adtonita laudes tibi mente canebam,
Et me nunc nostri Pieridumque pudet.
Illa velim rapida Volcanus carmina flamma
Torreat et liquida deleat amnis aqua. (I 9, 47–50)

(Co więcej: w zaślepieniu chwały ci śpiewałem;
 Więc za siebie, za pieśni teraz wstyd mi szczerze.
 Chciałbym, by owe zwrotki Wulkan swym płomieniem
 Spalił, by się zapadły w wartkich rzek koryto. Przeł. Jan Sękowski)

Na taką interpretację wskazują też inne motywy obecne w tej fraszce, a charakterystyczne dla elegii erotycznych: „szaleństwo” jako synonim miłości, wstyd z powodu chwalenia kochanki i chęć odwołania tego, co się o niej pisało (por Fr II 53 i komentarz), „rana” (konotacje ze strzałami Amorem), „niewdzięczność” – często o niewiernej kochance elegicy mówią: *ingrata* (niewdzięczna).

77 Do Ánny

Bolesne rozczarowanie z powodu niesłownej kochanki, która nie przychodzi na umówione spotkanie, jest sytuacją znaną z elegii erotycznych. Zob. np. Prop. II 22b., Filip Bonaccorsi (Kalimach), *Ad Faniam* (Carm. 14), KochEl I 10. Por. KochFor 60 (*In culicem*).

s. 74/12–13 (II 77, 1–2): *Wczorą ... zabываяc niejako tesknice – wczora ‘wczoraj’, zob. np. Mącz 321d: Pridie, Przeszłego dnia, wczora, zob. też KochSz C2v: Stroże powiedzą, że krolewna wczorą Przyszła tu była; zabываяc tesknice ‘starając się zapomnieć o tęsknocie’, zob. Fr 69/14 (II 64, 6); niejako ‘w pewnym stopniu, nieco, trochę’, zob. np. Górndworz E3: Nie przepomnię też tu owego ćwiczenia, które u dworu nie do końca jeszcze zgasło, bo przedsię rycerskiemu rzemieniu niejako należy, zob. też KochDz 80: im kto cudniejszy, Tym niejako bydź musi Bogu podobniejszy; tesknica ‘tęsknota, niemiłe uczucie braku kogoś, połączone z chęcią bycia z nim’, zob. Fr 57/6 (II 37, 12).*

s. 74/14–17 (II 77, 3–6): *Náписаłem ci krom rozmysłu wszego Ten rym niegládki, skąd byś sercá mego Frásunk poznála i myśl utrapioná ... twojémi słowy záwiedzioná – krom rozmysłu wszego ‘bez zastanowienia, bezmyślnie’, por. np. RejPos 183v: áby żadnej rzeczy nigdy nie czynił ukwápliwie á nie-rozmyslnie, bez rády á bez słusznego rozmysłu swojego, por. też Fr R 9, 3–4: że nie dżierzę z témi, Ktorzy przyjaciół szukają pełnémi ... Trudno ma uróść, co kiedy niebácznie I bez rozmysłu szumna głowá zácznie; wszego ‘jakiegokolwiek’ forma zaimkowa (od *wszen* ‘wszystek’); rym niegládki ‘prosty, mało wyszukany wiersz’, rym ‘wierszowany utwór literacki, twórczość poetycka’ zob. Fr 9/11 (I 13, 2), niegládki ‘niezgrabny, niedopracowany stylistycznie’, zob. np. Mącz 397b: Resistens et salebrosa oratio, Niegládka, niejednostájna rzecz; niegládki może się odnosić zarówno do treści wiersza (niemiły) jak i do jego formy (niewygladzony) – wtedy byłby to odpowiednik łacińskiego przymiotnika *illegidus*, por. KochFor 29, 2; *frásunk serca* ‘zmartwienie, troska, kłopot’, por. np. ZawJeft 43: nie zwłócz Ojczé mój áni frásuj mégo, Łágodną twoją mowá, serca dziecinného, por. też KochPs 104/12 (II 71, 44): pocieszyleś z láski swéj serce frásowliwé; *mysl utrapioná*, por. np. BielSpr 60: gdyby to naszy chcieli báczyć á stárác się o to pilnie, jákoby swéj mysli nie trápili á nie byli miedzy nádziejá á bojáźniá, zob. też KochPieś 48/15 (II 16, 10): Lutnia – ochłodá mysli utrapionych; *mysl* ‘stan ducha, sposób myślenia o świecie’, zob. np. RejZwierc 180: Bys do końca doptynął ... Á myśl swá postanowił w nadobnej stałości, Áby cie nie uwiodłá w ciemne omylności, zob. też KochTr 16/28 (16, 38): Człowiek nie kámién, á jáko sie stáwi Fortuná, tákich mysli nas nábáwi; *twojemi słowy* ‘twoimi słowami’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej.*

s. 74/18–19 (II 77, 7–8): *Bom ... szukał twego mieszkania przyczyny – mieszkania ‘zwłoki’, zob. np. StryKron 215: Wezwał tedy bez mieszkania Pánoró Senatorow Polskich ná Sjem, por. też KochPs 191/2 (V 126, 18): I ci, Pánie, co zostáli, Daj, áby tám nie mieszkáli, Ále szli ták śpiesznym biegiem.*

s. 74/21 (II 77, 10): Chciałem li zagrać, tom począć nie umiał – li ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); *począć* ‘zacząć’, zob. Fr 64/5 (II 52, 33).

s. 75/1–3 (II 77, 11–13): Ná koniec, wzięwszy we mdlą rękę piórko, Pisałem: „Ojcá prawdziwego córko Niepráwie słowna” – *mdły* ‘osłabiony, wycieńczony’, zob. np. RejWiz 119: *Bo namędrszy woźnicá, á kiedy mdle konie, Tedy w namniejszym błotku po uszy tonie*, zob. też KochSob 62/18 (6, 5): *Już mdle bydło szuka cieniá; prawdziwy ‘prawdomówny, wiarygodny’, zob. OrzList d2: Przeto proszę, ábnys Wászá M<ilość> raczył ... mnie wiárę dáć, jákoż to prawdziwemu człowiekowi przyjacielowi swemu*, zob. też KochBr 152: *Á niech nigdy nie będę u ciebie prawdziwy, Jeśli ná Brodzie tákiéj nie wypráwię sztuki; nieprawie słowna ‘bardzo niesłowna’, zob. np. RejZwierc 26: Jesliby cie też w stan rycerski álbo ten żołnierski myśl wiodlá, wierz mi, i támbys się niepráwie źle udał*, zob. też KochWr 36: *K temu owo zániedbání zamkow potrzebnych, że ich nie nápráwują, á dáją się im wálić, niepráwie i to dobrze*.

s. 75/3–4 (II 77, 13–14): á wtym mię sen zmorzył, Gniów upokoił – *wtym* ‘wtedy, w tym czasie’, zob. np. HistAl C7v: *Á wtym przszli niektorzy Macedonowie powiádaiać Áleksandrowi, iże Olimpia mátká jego ciężką niemocą była zjętá*, zob. też KochPs 155/32 (IV 104, 39): *Ty ... słońcá lámpę ... Prowádzisz do zachodu, wtym nocné émy wstáia, Wtenczas leśné bestyje wszystkie sie ruszája; mię ‘mnie’, dawna forma biernika; upokoił ‘uspokoił’, zob. np. RejKup 44v: Sumniénie uczy, jako myśl upokoić*, zob. też Fr 76/11 (II 80, 2).

78 Do przyjaciela

Por. Fr II 48; KochCn. Por. łacińskie przysłowie: *Amicorum communia omnia* (przyjaciele wszystko mają wspólne); wyjaśnia je i rozwija Erazm z Rotterdamu w *Adagiach* (*Adag.* 1). Myśl tę (w wersji greckiej: Τὰ τῶν φίλων κοινά) miał jako pierwszy wypowiedzieć Pitagoras, a następnie powtarzali ją kolejni antyczni autorzy, m.in.: Eurypides (E. *Or.* 735; *Andr.* 376–377), Platon (Pl. *Phdr.* 279c), Arystoteles (Arist. *EN* VIII, 1159b), Terencjusz (Ter. *Ad.* 803–804: „Nam vetus quidem hoc verbum | Amicorum inter se communia esse omnia”), Marcjalis (Mart. II 43, 1 i 16), Plutarch (Plu. *Moralia*, 490e). W renesansie przysłowie to pojawiało się m.in. w emblematkach (np. Jean Jacques Boissard, *Emblematum liber*, *Embl.* 32).

Myśl, że przyjaźń polega przede wszystkim na wspólnocie poglądów, wyrażali już w podobny sposób starożytni autorzy. Por. np.: Cycleron (Cic. *Lael.* 6 [20]): „Est enim amicitia nihil aliud nisi omnium divinarum humanarumque rerum cum benevolentia et caritate consensio” („Przyjaźń bowiem – to nic innego, jak zgodność we wszystkich sprawach boskich i ludzkich, połączona z życzliwością wzajemną i miłością”. Przeł. W. Kornatowski) lub Sallustiusz (Sall. *Cat.* 20): „vobis eadem, quae mihi, bona malaque esse intellexi; nam idem velle atque idem nolle, ea demum firma amicitia est” („wy to samo co i ja uważacie za szczęście i za nieszczęście; albowiem tego samego chcieć i tego samego nie chcieć – to jest dopiero prawdziwa przyjaźń”. Przeł. K. Kumańiecki) czy Horacy (Hor. *Epist.* I 10, 3–5):

... paene gemelli
fraternis animis, quicquid negat alter, et alter,
adnuimus pariter. ...

(... jak ducha bratniego bliźniacy,
co gani jeden, to i drugi, pochwalamy
też zgodnie. ... Przeł. A. Lam)

s. 75/6 (II 78, 1): Jednego chcieć i nie chcieć to społeczność prawa – jednego ‘tego samego’, zob. Rej Zwierc Bv: *Márnotratać á sképiec z jednego domu idą*, zob. też KochPs 101/18 (II 61, 62): *niechaj żył nie będzie Położon w jednym z dobremi rzędzie; społeczność ‘wspólnota’, zob. np. RejZwierc 32: Przyjedzie przyjaciel, już mu miło ná onę nadobną zgodę á ná onę wdzięczną społeczność [małżonków] pátrzyć*, zob. też KochWr 24/13: *iż Bóg nic miłszego ná świecie nie ma, jedno zbory porządnie postanowioné, á to są rzeczypospolité ... przyłożył sie i sam ku téj społeczności; prawa ‘prawdziwa, taka jak należy, typowa, jak sobie wyobrażamy’, zob. Fr 6/12 (I 8, 4).*

s. 75/8–9 (II 78, 3–4): *Iż tedy ná mym zdaniu ty przestać nie raczysz, Przestanie ja ná twoim – owa się obaczysz – iż tedy ‘ponieważ, wobec tego, że’, zob. też KochSz 171: Iż tedy przodék przypadł Borzujowi, Kazał wnet w pole wyciągnąć pieszkowi; przestać na czym zdaniu ‘zgodzić się z kim, przystać na co, opowiedzieć się za czym’, zob. np. KromRozm P7: I zebrawszy sie we Fráncýjej niektorzy, drudzy w Grecýjej, drudzy w Poncie, drudzy w Pálestýnie, zgodnie wszyscy przestáli ná zdaniu papieskim; raczysz ‘chcesz’, zob. np. GrzepGeom N3: *może sie potym okolo tego i to, i co drugiego nápisác, jesli Pan Bóg będzie raczył*, zob. też KochPieś 20/19 (I 18, 10): *Gniewaj sie, jáko raczysz, jeno nie bij, pánie; owa ‘może’, zob. np. RejKup: Znajdzi jakiego doktora ... Owa jeszcze co poradzi*, zob. też KochTr 13/24 (14, 9): *Á ty mię nie zostawaj, wdzięczna lutni moją, Ále ze mną pospołu pódz áż do pokoja Surowego Plutona: owa go <to> łzami, To témi żalónemi zmiećczywá pieśniami; się obaczysz ‘opamiętasz się’, zob. Fr 32/13 (I 78, 3).**

79 Do boginiń

Fraszka ma strukturę hymnu i mieści w sobie trzy tradycyjne elementy: wezwanie, sankcję (ukazanie kompetencji bóstwa) i prośbę. Szerzej na temat tego gatunku zob. Swoboda, Danielewicz 1981 (gdzie na końcu, od s. 163, podano, zaczerpnięty z literatury rzymskiej, „Wykaz autorów i miejsc zawierających motywy hymniczno-modlitewne”). Por. Fr II 71, III 11, III 12, III 72, por też KochLyr 9, KochFor 11, gdzie adresatką hymnu jest bogini Wenus.

s. 75/10 (II 79, tyt.): *Do boginiń* – ‘do bogini’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej.

s. 75/11–13 (II 79, 1–3): Bogini, która miłością száfujesz Á ludzkie serca według swéj frásujesz I cieszysz myśli – száfujesz ‘władasz, zarządzasz’, zob. Fr 53/2 (II 27, 6); *serca frásujesz ‘dręczysz, martwisz’, zob. np. ZawJest 43: nie zwólcz, ojczé mój, áni frásuj mégo, Łagodną twoją morwą, serca dziecinného*, zob. też KochPieś 52/10 (II 20, 10): *nieposobného będąc świadomá Zdrowia mégo, frásuje [żona] swé serce domá, Żebych jákiéj choroby nagléj nie użył; cieszysz ‘pocieszasz’, zob. Fr 68/14 (II 61, 14).*

Uroczysta apostrofa na wzór wezwań w hymnach antycznych, peryfrazą określa domenę, w której panuje przyzywana bogini, czyli Wenus. Por. Fr III 12; KochLyr 9 (*Ad Venerem*), która jest przekładem pieśni Safony (frg. I V).

s. 75/13–15 (II 79, 3–5): *jesli niewdzięczności I ty nie lubisz w uprzejmój miłości, Sfolguj mi máło – uprzejmej ‘szczerze oddanej’, zob. Fr 10/11 (I 14, 7); sfolguj mi ‘ułżyj mi, złagodź trudną sytuację’, zob. np. RejZwierc 151v: Ále iż jest [Fortuna] niecnotliwa, odmienna, á nieustáwiczna, nigdy też cnotliwy nic jej nie dufa, áby mu oná kiedy sfolgować miała*, zob. też KochPs 58/17 (I 39, 53): *Sklón łaskáwe uszy swoje Ná płáčliwé próšby moje ... Sfolguj, á daj się ochłodzić; máło ‘trochę, przez jakiś czas’, zob. Fr 56/15 (II 37, 4).*

s. 75/15–18 (II 79, 5–8): *owa się wylamię Z téj niepobożnej niewolój, która mię Ták sfrásowała, że i zdrowia nie mam, I o rozumie tóż ná koniec mnié mam – owa ‘może’, zob. Fr 75/9 (II 78, 4); się wylamię ‘uwolnię*

się, wyswobodzę się’, zob. np. GórńDworz S6v: *tám kazał go [Pukarzewski Skotnickiego] wsadzić w łańcuch i w pętą, i zamknąć kilkiem kłetek, straż u drzwi przystawiwszy... rzecze zaś Skotnicki: „A ty ktoś miły bracie?”*. Odpowie mu: „Straż nad tobą, abyś się nie wylał”; *niepobożnej ‘wielkiej, okrutnej’*, zob. np. LeovPrzep C3: *tedy upalenie słoneczne tym większe będzie i roku suchość, i k temu rzeczy ku żywności niepobożną drogość*, zob. też Koch Tr 5/21 (4, 1): *Zgwałciłś, niepobożna śmierci, oczy moje, Żem widział umirając miłe dziecię swoje; niewolej ‘niewoli’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej; mię ‘mnie’, dawna forma biernika; sfrasowała ‘udręczyła’, zob. np. SkarŻyw 502: Tedy wziął Jozue nie tylko ono to, co ukradł, ale syny i córki jego, woły, osły, i namiot, i wszystko naczynie jego, i ukamionować go ludu wszystkiemu, a to co jego było, ogniem zgubić rozkazał. I mówił Jozue: „Sfrasowałeś nas, niechże cię też dziś Bog sfrasuje”;* tóż ‘to samo’, zob. Fr 54/10 (II 31, tyt.); *mnieniam ‘sądzę, myślę’, zob. Fr 21/5 (I 48, 4).*

s. 75/19–20 (II 79, 9–10): *Już mię nie wracaj ku pierwszej wolności, Bo nie wiem, bych żyć umiał bez miłości – mię ‘mnie’, dawna forma biernika; mię nie wracaj ku pierwszej wolności ‘nie przywracaj mi wolności’, por. np. Mącz 187a: Relego, Odsyłam, zaś wracam, odprawiam, oddalam, zob. też KochPs 165/4 (V 107, 40): á Pan ... Słowem swoim ich wszytki choroby okrócił I mdle ku zdrowiu pierwszemu wrócił; pierwszej ‘poprzedniej, wcześniejszej’, zob. np. BudBib 1. Mach 15,3: wymyśliłem toż krolestwo sobie oswobodzić, abych je postátorwił i ku pierwszemu stanu przywrócił, bych umiał ‘bym umiał’, dawna forma 1. osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego.*

s. 76/1–2 (II 79, 11–12): *Tylko pan inszy niech mi rozkazuje, Jednąż tą, co jest uprzejmość, nie czuje – inszy ‘jakiś inny, nie ten’, zob. Fr 37/17 (I 95, 2; jednaż ta ‘wyłącznie, jedynie ta’, zob. np. BielKron 67v: bo był pobit i popalił wieszczki i czarownice Saul, tylko sie ta była jedną zátáiká w Endor, zob. też KochTr 24/2 (19, 116): nie wiem, czemu Tobie ma być, synu mój, naciężej jednemu; uprzejmość ‘szczerze oddanie, poświęcenie się komuś’, zob. np. SkarKazSej 684: Rożność wiar nie czyni uprzejmości i dufłości, aby się temu zwierzył wszystkiego i dufał mu, którego ma w wierze przeciwnym, zob. też KochPieś 26/22 (I 23, 9): Chciałem złość jakokolwiek wytrwać uprzejmością, A zwyciężyć niewdzięczność swoją státecznością, Ale mają uprzejmość i státek był prózny; czuje ‘widzi, spostrzega’, zob. Fr 15/5 (I 33, 4).*

Podobna prośba do *Wenus*, by była ratunkiem w podobnej do szaleństwa nieszczęśliwej miłości lub pomogła uwolnić się od trosk, znajduje się w utworach starożytnych poetów. Por. np. *Hymn homerycki* (więcej na temat hymnów homeryckich zob.: *Liryka starożytnej Grecji* 1996, s. 56–60) *V Do Afrodyty*, gdzie rozmawia Anchizes z Afrodytą, a także frg. 1 Safony (w. 25–28), w którym poetka prosi tę boginię:

Przybądź i teraz do mnie, od bolesnych
Trosk mnie uwolnij, czego tylko pragnie
Serce me, spełnij, i sama stań w walce
U mego boku. (przeł. J. Danielewicz)

lub Tibullus (Tib. I 2, 99–100):

At mihi parce, Venus: semper tibi dedita servit
Mens mea: quid messes uris acerba tuas?

(Oszczędź mnie, Wenero! Zawsze ci służyłem wiernie. Czemu, gniewna, chcesz spalić swe własne zasiewy? Przeł. J. Pytlacz)

czy Horacy w *Pieśniach* I 35 oraz IV 1, a Propertjusz w elegii II 12.

Por. też np. Katullus (Catull. 63, 91–93) do Kybele, tym razem nie chodzi jednak o szaleństwo miłosne, lecz szal związany z kultem tej bogini:

dea, magna dea, Cybele, dea domina Dindymi,
procul a mea tuos sit furor omnis, era, domo:
alios age incitatos, alios age rabidos.

(O Cybele, co władasz dindymejską świątnią,
Dom mój twoje szaleństwo niechaj omija z dala.
Niech innych w obłęd wpędza, innym serca zapala! Przeł. A. Świderkówna)

s. 75/15–76/4 (II 79, 5–14): miłość jako niewola (*servitium amoris*) i jako choroba (*amor morbus*) czy szaleństwo, które odbiera rozum (*insania, furor*), należą do stałej topiki erotyków antycznych (zwłaszcza elegii), por. np. Prop. I 5, 19–20; Tib. II 4, 1–4 (*servitium*); Prop. I 1, 7–8; I 5, 3; II 1, 57–58 (*furor, morbus*); jak też w *AG* XII 132, V 162, V 177, V 189, V 225, X 150. Por. KochFor 24: *Ad Faustum*:

Morbus amor gravis est: ego quamvis non amo, Fauste,
Sed quia amavi olim, num quoque discrucior.

(DO FAUSTA. Miłość jest ciężką chorobą. Ja wprawdzie nie kocham, Fauście; ponieważ jednak kiedyś kochałem, jeszcze teraz cierpię męki. Przeł. E. Buszewicz)

Zob. też KochFor 69, 9–10; KochEl I 8, 7; KochEl III 7, 24.

s. 76/3–6 (II 79, 13–16): *Á ja, gdy zbędę járzmá ták ciężkiego, Ná znak twój łaski i ulżenia swego Postawię pálmę złotą w twym kościele, Która ten napis poniesie ná czele – ‘a kiedy się pozbędę tego ciężaru, postawię w twojej świątyni złotą palmę, na świadectwo twojej łaski i mojej ulgi’; zbędę ‘pozbędę się’, zob. Fr 9/7 (I 12, 9); ulżenia ‘ulgi’. zob. np. FalZioł I 110a: i też sama para onego korzenia w usta braná, czyni ulżenie ciężkiego oddychania w piersiach; na czele ‘na przodzie, w widocznym miejscu’, zob. np. HistRzym 49: Tedy Wirgiliusz postawił jeden słup pośród miastá á uczynił czárnoksięską náuką, że on słup wsze grzechy skryte onego dnia uczynione cesárzowi powiadał ... Gdyż tedy posłowie przyszli ku onemu słupowi i opowiedzieli jemu wolą cesárską, odpowiedział im obraz rzekąc: „Przyiáciele mili, podnieście oczy swe á pátrząc czytajcie, co to ná mym czele nápisano”, por. też KochSz 71: Piechotá przed nie wyciąga ná czoło.*

Złota palma (z napisem dedykacyjnym) ofiarowana Wenus to nawiązanie do elegii Tibullusa, który cierpiąc z powodu zdrady ukochanego chłopca, miał nadzieję, że Wenus uwolni go od tej niszczącej miłości i pomoże znaleźć inny obiekt uczuć. Wtedy złoży Wenus złotą palmę jako wotum:

At tua tum me poena iuvet, Venerique merenti
Fixa notet casus aurea palma meos:
'Hanc tibi fallaci resolutus amore Tibullus
Dedicat et grata sis, dea, mente rogat' (Tib. I 9, 81–84).

(Twa kara mnie ucieszy, złożę więc Wenerze
złotą palmę, by moją dolę wspominała:

WOLNY OD ZŁEJ MIŁOŚCI TIBULLUS W OFIERZE

DAJE CI JA, BOGINI, ABYŚ MU SPRZYJAŁA. Przeł. J. Sękowski

s. 76/7–8 (II 79, 17–18): „Tobie, o można Wenus, jestem dána, Żeś zbyć pomogła niewdzięcznego páná” – *możny* ‘taki, który dużo może’, zob. Fr 62/12 (II 51, 2); *Wenus* – por. kom. do Fr I 5, 6; *zbyć* ‘pozbyć się’, zob. jw.

Analogiczną prośbę kieruje do Wenus Kochanowski, z tą tylko różnicą, że jego „niewdzięcznym panem” jest dziewczyna. W znaczeniu kochanki słowo „pan” występuje też w innych fraszkach (np. Fr III 10, 12; III 13, 14).

Więcej na temat motywów elegijnych w tej fraszce zob. Łukaszewicz-Chantry 2019b, s. 168–170.

80 Do *Andrzeja Trzeciekiego*

Datowanie: przed 1575 r. – Tytuł: Andrzej Trzecieki mł. h. Strzeżmie (ok. 1527–1585), humanista, działacz reformacyjny, poeta piszący głównie po łacinie, lecz także po polsku, w opinii współczesnych jeden z najwybitniejszych. Używał wielu pseudonimów i kryptonimów, syn Andrzeja Trzeciekiego starszego (ok. 1497–1547), przyjaciela czołowych działaczy reformacyjnych (m.in. Jana Łaskiego), znawcy języka hebrajskiego. W jego krakowskiej kamienicy spotykało się w latach czterdziestych tzw. koło Trzeciekiego, do którego należeli m.in. Jakub Uchański (por. komentarz do Fr R 12), Andrzej Zebrzydowski i Franciszek Lismanin (por. komentarz do Fr II 34), Andrzej Frycz Modrzewski, a prawdopodobnie także Jost Ludwik Decjusz mł. (por. komentarz do Fr I 29). Zapleczem dysput koła była bogata biblioteka Trzeciekiego, która służyła niewątpliwie budowaniu erudycji syna. W 1547 r. Zygmunt August powierzył Trzeciekiemu ojcu zakupy książek do własnej biblioteki. Andrzej Trzecieki mł. Od 1544 r. studiował Wittenberdze pod kierunkiem zaprzyjaźnionego z ojcem Melanchtona. Do Krakowa wrócił pod koniec 1547 r., by dzięki wstawiennictwu Josta Ludwika Decjusza mł. przejąć po zmarłym ojcu obowiązki bibliotekarza Zygmunta Augusta (książki kupował m.in. na targach we Frankfurcie n. Menem, Lipsku i Augsburgu; łącznie do 1552, kiedy przestał pełnić funkcję bibliotekarza zakupił 1161 tomów). Wyjazdy księgarskie do Rzeszy wykorzystywał do rozwijania kontaktów reformacyjnych. Nie przeszkadzało to, by pozostawał w kręgu mecenatu Samuela Maciejowskiego (zm. 1550), w którego willi w podkrakowskim Prądniku Górnicki umieścił akcję swojego *Dworzanina polskiego*. Prawdopodobnie w l. 1547–1548 (według J.D. Janockiego) wydał pierwsze utwory łacińskie: elegię o narodzinach Chrystusa i elegię na zgon Zygmunta I (niekiedy identyfikowaną jako utwór polski). Wiersze rekomendacyjne zamieszczał często w dziełach znanych autorów, m.in. Marcina Bielskiego, Szymona Marycjusza, Jakuba Przyłuskiego, a w 1564 r. także Jana Mączyńskiego (por. komentarz do Fr R !!!), Wacława z Szamotuł i Stanisława Orzechowskiego. Pisał też epigramaty, w tym epitafia (por. komentarz do Fr III 66), w tym poświęcone Stanisławowi Trzeciekiemu z Niecwi (zm. 1552), które umieszczone zostało na jego nagrobku w Lipnicy Niemieckiej (dziś Wielkiej). Coraz silniej zaznaczał swą pozycję w obozie reformacyjnym. W 1549 r. poparł Stanisława Orzechowskiego w jego sporze z hierarchią katolicką, a w 1550 r. wziął udział w uwolnieniu Franciszka Stankara z więzienia w zamku biskupów krakowskich w Lipowcu i uczestniczył w pierwszym publicznym nabożeństwie ewangelickim w Małopolsce odprawionym przez Jana Sylwiusa w Pińczowie. W rok później Andrzej Zebrzydowski jako biskup krakowski groził mu stosem. W 1552 r. został napadnięty we własnym domu przez studentów Uniwersytetu Krakowskiego. W 1553 r., prawdopodobnie za protekcją Orzechowskiego, wszedł w kontakty z Mikołajem Ra-

dziwiłem „Czarnym” (zob. komentarz do Fr III 83) i udał się do Brześcia Litewskiego, gdzie miał brać udział w redagowaniu katechizmu. W połowie lat pięćdziesiątych opublikował kilka polskojęzycznych pieśni religijnych. W 1555 r. uczestniczył jako delegat ewangelików małopolskich w synodzie w Koźminku, na którym zawarto unię z braćmi czeskimi. Pod koniec 1555 otrzymał list Kalwina, który zachęcał go do przetłumaczenia na język polski Biblii. W zjeździe w Seceminie na początku 1556 r., podczas dyskusji o synodzie narodowym zgłosił gotowość sprowadzenia nań uczonych z Niemiec. Z obawy przed Zebrzydowskim miał nie przybyć następnie wiosną tr. na synod w Pińczowie. W 1556 wyjechał do Wilna, by ponownie zbliżyć się do dworu królewskiego („na służbę do króla”), stamtąd zaś na polecenie Radziwiłła „Czarnego” udał się do Królewca, gdzie doglądał druku *Duae epistolae* wymierzonych w nuncjusza Luigiego Lippomana (zob. *Duae epistolae* 1556/2015). Dołączył do nich własne wiersze, uważane za jedno z najlepszych w jego twórczości, a także zawierającą 190 nazwisk zwolenników Reformacji, cieszącą się rozgłosem, *De sacrosancti Evangelii in ditone Regis Poloniae post revelatum Antichristum origine et incremento elegia* (por. Trzeciecki 1958, s. 6–41; w wersji 310 elegii wymienił Kochanowski). Odpowiedzią katolików stał się wydany w kwietniu 1557 r. *Chiliastichon* Piotra Rojzjusza (por. komentarz do Fr I 79). Atak na Rojzjusza z powodu wydania tego utworu był bezpodstawnie przypisywany Trzecieckiemu, który bronił Hiszpana w swoich *Sylvarum liber primus* (Kraków 1568). W tym samym zbiorze Trzeciecki utrwalił obraz Kochanowskiego zasiadającego przy stole ustawionym pod ulubioną lipą, co wskazuje na wizytę w Czarnolesie w 1567(?) r. i jest jedną ze znaczących przesłanek wskazujących na oddalenie się poety od dworu i osiadanie w ziemiańskiej czarnoleskiej Arkadii (por. komentarz do Fr II 6). W 1556 r. bracia czescy na zjeździe w Seceminie skarżyli się na Trzecieckiego, że w związku ze wspomnianym wyjazdem na Litwę pozostawił w ich wspólnocie „wielki nierząd” zabierając ze sobą teksty dotyczące porządku zborowego i nie wywiązał się z przetłumaczenia ich na język polski, a ponadto zabrał zgromadzone pieniądze. Na sprawozdaniu ze zjazdu przy nazwisku Trzecieckiego znalazł się dopisek „poeta pijanica”. Według innej opinii z tego czasu Trzeciecki był „nieposłuszny, rządu(!) nie poddany, wsze czyniąc podle swej głowy”. Na przełomie 1556–1557 uczestniczył w sejmie warszawskim, po czym był na Litwie (gdzie poznał Cypriana Bazylika) i na synodzie w Pińczowie (1557). W 1557 r. miał opublikować kolejny utwór wymierzony w Lippomana (zaginiony) – *De Lippomani ingressu et progressu in Polonia carmen ad studiosos veritatis*. W tym czasie zacieśnił kontakty z bibliotekarzem królewskim Stanisławem Koszutskim i Janem Mączyńskim. Celem pozyskania łask króla napisał w tym roku *Ad [...] Sigismundum Augustum [...] in expeditione Livonica exhortatio*. W tych latach wciąż publikował po polsku pieśni modlitewne, a wśród nich także łacińską *Oratio pro Republica et Rege* (przetłumaczoną wkrótce przez Jakuba Lubelczyka, uznaną przez S. Łempickiego za „pierwszy państwowy hymn polski”). W *Wizerunku własnym żywota człowieka poczciwego* Reja zamieścił łaciński epigram, w którym nazwał go „naszym Dantem”. Na początku 1559 r. mieszkał w Krakowie. Rekomendował wówczas swym wierszem *De generibus dicendi* Jakuba Górskiego, epigramem na cześć Jana Tarnowskiego *Porządek sądów i spraw miejskich* Bartłomieja Groickiego, zaś epigramem na herb Leliwa *Artukuly prawa majdeburskiego*, również Groickiego. W 1560 r. po pobycie na Litwie udał się na synod pińczowski, by w imieniu Radziwiłła „Czarnego” prosić o przygotowanie polskiego tłumaczenia Biblii, obiecując zarazem w jego imieniu pokrycie kosztów tłumaczenia i druku. Uczestniczył w przygotowaniu Biblii brzeskiej. Uważa się go bądź za jednego z jej tłumaczy bądź – redaktorów. Zapewne w końcu 1562 r. przywiózł z Pińczowa do drukarni w Brześciu Litewskim tekst tłumaczenia. Był obecny na sejmie warszawskim 1563–1564, a pod koniec marca 1564 r. wyruszył w orszaku Jerzego Jazłowieckiego do Stambułu, by powrócić stamtąd na początku 1565 r. Śmierć Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” w maju 1565 r. skłoniła go do poszukiwania nowego patrona. W tym roku wydał *Epigrammatum liber I*, dedykowany Janowi Firlejowi (por.

komentarz do Fr III 67), a w roku następnym *Epigrammatum liber II* dedykowany Janowi Krzysztoporskiemu. Obydwa zbiory zawierają głównie epitafia, stemmata i gratulatoria skierowane do głównych patronów Reformacji w Koronie i na Litwie oraz ich krewnych i powinowatych. W 1565 r. rekomendował też swoimi epigramami drukowaną wówczas w Krakowie tabulaturę Bakfarka (por. komentarz do Fr I 55). Z kolei w wydanej w 1566 r. w Krakowie *Ad ... Sigismundum Augustum [...] carmen paraeneticum*, która miała mu zaskarbić łaskę króla, popisywał się wyrafinowanymi zabiegami wersyfikacyjnymi (Trzeciecki 1958, s. 186–193). W pracy Abrahama Bakschaya *Chronologia de regibus Hungaricis* (Kraków 1567) znalazły się z kolei trzy epigramy skierowane do Olbrachta Łaskiego (por. komentarz do Fr R !!!). W tym czasie najprawdopodobniej Trzeciecki napisał *Żywot i sprawy [...] Mikołaja Reja* dołączony do jego *Żwierciadła* (Kraków 1567/1568), o ile użycie w tytule nazwisko Trzecieckiego nie jest mistyfikacją samego Reja. W 1568 r. mieszkał w Krakowie w małej izbie wynajmowanej od stolarza Gołębia i pożyczył 100 złp. pod zastaw swej biblioteki, być może celem wydania obu tomów *Sylv.* Najprawdopodobniej nie Trzeciecki, lecz jego imiennik wyruszył pod koniec 1569 r. w poselstwie do Moskwy. W 1570 r. usunięto rzeczy Trzecieckiego z wynajmowanej w Krakowie izby. W tym samym roku zamieszczono jego polski wiersz w wydanej wówczas *Lukrecji rzymskiej i chrześcijańskiej* Jana Dymitra Solikowskiego. Trzeciecki mimo szerzącej się zarazy był na sejmie warszawskim 1572 r. (por. KochLFog, komentarz w JKDW, I/2). Podczas pierwszego bezkrólewia popierał elekcję Henryka Walezego. Zapewne był w Krakowie podczas pogrzebu Zygmunta Augusta (11–13 II 1574), którego uczcił utworami łacińskimi i greckimi dołączonymi do *In funere D. Sigismundi Augusti ... oratio* Solikowskiego (1574). Trzeciecki rozpoczął zabiegi o łaski Walezego wyraźnie za pośrednictwem Solikowskiego, zamieszczając w jego następnym dziele *Urania sive caelestis electio* kolejne pochlebne dla nowego władcy utwory (podobnie uczynił w przypadku wależeńskich panegiryków Jana Zawadzkiego i Krzysztofa Warszewickiego). Po ucieczce Henryka długo liczył na jego powrót i prosił przebywającego w Paryżu Solikowskiego o wyjednanie dla siebie sekretariatu królewskiego, co też udało się uzyskać w sierpniu 1574 r. Wydając w tymże roku *Vitae archiepiscoporum Gnesnensium* Klemensa Janicjusza uzupełnił je m.in. o sylwetkę prymasa Jakuba Uchańskiego (por. komentarz do Fr R 12) i odę na jego cześć. W czasie drugiego bezkrólewia pozostając pod patronatem Stanisława Szafranca, Andrzeja Firleja i Piotra Zborowskiego powiedział się, jak oni, za kandydaturą posła Maksymiliana II – Wilhelma z Rozemberku. Za pośredniczenie w kontaktach z możliwymi czeskimi otrzymał w sierpniu 1575 r. od marszałka nadwornego Andrzeja Zborowskiego pensję 50 grzywien zabezpieczoną na żupach wielickich. Po upadku tej kandydatury przeszedł do obozu Stefana Batorego, któremu jeszcze w 1575 r. zadeedykował trzeci zbiór *Sylv.* Na zjazd batorian w Jędrzejowie w styczniu 1576 r. przywiózł list do cesarza z oznajmieniem wyboru na króla Rzeczypospolitej wojewody siedmiogrodzkiego. Kolejny etap kołatania do łaski nowego władcy to sześć wierszy rekomendacyjnych w epitalamium Joachima Bielskiego na wesele Batorego i Anny Jagiellonki (1576) i apostrofa do królowej Anny w trzecim wydaniu Biblii Leopolity (1577). Z kolei do *Orthodoxa confessio* Marcina Białobrzezkiego dołączył epigram stemmatyczny na herb Jana Zamoyskiego. W styczniu 1578 r. został zraniony w Krakowie przez kowala, a 14 VIII tr. „za cnotę, niezwykłą uczoność, a przede wszystkim zasługi wobec naszych poprzedników i nas samych” uzyskał od Stefana Batorego dożywotnią pensję w wysokości 60 złp., za co odwdzieczył się listem dołączonym do pierwszej mowy gratulacyjnej Andrzeja Patrycego Nideckiego (zob. komentarz do Fr II 34), wygłoszonej z okazji odzyskania Połocka (1579). Około 1580 r. został sekretarzem Batorego. *Triumphus Moscoviticus ... Stephani I*, wydany w Krakowie w 1582 r., według opinii J. Nowaka-Dłużewskiego góruje nad *De expugnatione Polottei* Kochanowskiego (KochExp) plastyką obrazów zdobywania Wielkich Łuk i szczegółów szturmów Pskowa. W *Melodiach na psalterz polski* Mikołaja Gomółki (Kraków

1580) Trzecieski zamieścił wiersz stanowiący zarazem pochwałę *Psałterza* Kochanowskiego (JKDW, I/4, s. 10). Jednym z ostatnich przejawów taktyki pochlebstw wobec nowych patronów było zamieszczenie pieśni na zwycięstwo połockie i nowego epigramu na herb Zamoyskiego w *Konstytucjach, statutach i przywilejach na walnych sejmiech koronnych od [...] 1550 aż do roku 1581 uchwalonych* (Kraków 1581). Trzecieski popadając w kłopoty finansowe sprzedawał bądź obciążał długami swoje dziedziczne wsi (Majkowice) i części wsi (gł. w powiecie proszowickim). Nie roztrwonił jednak swojej wspaniałej odziedziczonej po ojcu biblioteki, a nawet ją powiększył (jej wartość po śmierci Trzecieskiego oszacowano na 4 tys. złp.). W 1583 r. Trzecieski wziął jeszcze udział w zjeździe rodzinnym w Gawrzyłowej celem poświadczenia szlachectwa osiadłego w Wielkim Księstwie Litewskim Andrzeja Trzecieskiego z Chruszczyny. Trzecieski należał do tzw. Rzeczypospolitej Babińskiej (od Babina Pszonków na Lubelszczyźnie). W sierpniu 1584 r. był w Lublinie podczas konwokacji senatorskiej zwołanej tam przez Stefana Batorego. Wówczas zmarł tam Jan Kochanowski (najprawdopodobniej 22 sierpnia). Na cześć zmarłego przyjaciela Trzecieski napisał wówczas utwór zatytułowany *Threnodia in funere nobilissimi viri d. Iohannis Kochanovii* (z datą 20(!) sierpnia) i drugi utwór epitafijny (z datą 24 sierpnia), zamieszczony w *Żalach nagrobnych* Sebastiana Klonowica (Kraków 1585). Daty podane przez Trzecieskiego do dziś wywołują kontrowersje interpretacyjne (por. Trzecieski 1958, s. 455–461; Cochánoviana II, nr 70, s. 111–112). Sam Trzecieski zmarł najprawdopodobniej w Krakowie niedługo przed 24 VII 1585 r. Rodziny nie założył.

Kochanowski poza komentowaną fraszką poświęcił Trzecieskiemu wzmiankę w elegii III 13 (KochEl III 13, w. 15–18) oraz niezwykle pochlebne względem jego twórczości KochFor 91, por. Rej 1895, s. 154, nr CXI: *Andrzej Trzecieski* (M. Wolski, PSB, LV, s. 510–513; Wolski 2005, s. 251–261; M. Wolski, A. Biedrzycka, PSB, LV, s. 513–521; Trzecieski 1958).

s. 76/10–11 (II 80, 1–2): B ó g ż e c z a p ł á ć, J ę d r z e j u, ż e ś m i ę d z i ś u p o i ł, B o ś w e m n i e n i e p o t r z e b n ę t r o s k i u p o k o i ł – *Bógżec zapłaci* ‘Niechże ci Bóg zapłaci’; *upokoić* ‘uspokoić’, zob. Fr 75/3 (II 77, 13); *upoić kogo* ‘upić kogo do utraty przytomności’, zob. np. BibRadz Gen 19, 34: *Názájutrz potym rzekłá stársza ku młodszej* [córkii Noego], *řáciem przesřej nocy z ojcem swym spálá, upoiwász go winem jeszcze i dziś ná noc*, zob. też KochAp 6: *Kanc-lérz jeden Koronny ... Tenže upoiwșzy máhnázyřą jednégó Kánoniká ředomiérskiégó, kiedy mu powie-dziano názájutrz, že umárł, nic inřzégó ná to nie powiedzřał, jedno to, iř mu był jeszcze jednég nie speřnił*.

s. 76/13 (II 80, 4): G d y c z ł o w i e k á n i e w d z i ę c z n o ś ć o p ę t a n a d u s i – *opętana* ‘pochodząca od złego ducha, diabła’, zob. np. RybGęśl B3v: *Opętana chciwość oczy ludziom ślepi: „Frászká” – práwi – „pokoř, bić się lepiej.” Stądže dla sztuki ziemié albo złotá Niepráwość kwit-nie, á więdnie cnotá*.

s. 76/15 (II 80, 6): B o t o w s z y t k o p o c h w i l i t r z ę ż w i a m y ś ł r o z p ł o s z y – *wszystko* ‘wszystko’; *trzeźwia* ‘trzeźwa’, zob. Fr 19/5 (I 42, 2).

s. 76/17 (II 80, 8): K t ó ż w i e d z i a ł, b y t á k w i e ł ę n a l e ż á ł o w t r u n k u? – *należec* w czym | *na czym* ‘zależeć od czegoś’, zob. np. WujJudConf 110v: *zbáwienie náșe w sámej łásce Bożej á w zasřudze Krystusowej náleży*, por. też KochSat A4 (116): *Żęście prawie rycerská náukę stracili. Na ktorej nie tylko ziemskie osiadłóci, Ale gardłá náleżá i wasze wolności. Pochwałá wina, które przynosi zapomnienie*, por. Alkajos:

Po to dał przecież Semeli i Zeusa syn ludziom
Wino, by mogli o troskach zapomnieć. (fr. 346, 4–5; przeł. J. Danielewicz
Liryka starożytniej Grecji 1996, s. 218)

O zaletach wina, które pomaga ukoić troski pisze także Horacy (Hor. *Carm.* III 21, 13–20):

tu lene tormentum ingenio admoves
plerumque duro, tu sapientium
curas et arcanum iocoso
consilium retegis Lyaeo,
tu spem reducis mentibus anxiis
viresque et addis cornua pauperi
post te neque iratos trementi
regum apices neque militum arma.

(Nieraz za sprawą twą trudności przysły,
Którymi głowa zmęczona się biedzi;
Mędrców zgryzoty i tajne zamysły
Nieraz, psotniku, zdradziłeś gawiedzi.
Ty w sercu zgasił ożywasz nadzieję,
W nędzarzu wzniecasz myśl hardą i chytrą,
Iż gdy cię weźmie, wtedy nie truchleje
Przed hufcem wojska ni królewską mitrą. Przeł. J. Birkenmajer)

lub (Hor. *Carm.* II 7, 21):

... w moim słodkim winie
Śpi zapomnienie. (Przeł. T.F. Hahn)

O uwalnianiu się od trosk przy pomocy wina por. Hor. *Carm.* I 7, 31.

81 *Ná rym nierozmyślny*

s. 76/18 (II 81, tyt.): *N á r y m n i e r o z m y ś l n y* – rym ‘wierszowany utwór literacki’, zob. Fr 9/10 (I 13, 2); *nierozmyślny* ‘nieprzemyślany, nierozważny’, zob. np. WerGość 237: *Herod, chocia sobie Janá Św. Chrzyciciela wielce ważył ... jednak przy biesiedzie nierozmyślną obietnicę uczyniwszy, uciął głowę jego tancerzniczy dąrował.*

s. 76/19 (II 81, 1): *K t o m i k a ż e r y m p i s á ć n i e r o z m y ś l n i e – n i e r o z m y ś l n i e* ‘bez przemyślenia, zastanowienia się’, por. np. OrzRozm D: *T á ć w o l a i t e n c i u m y ś ł j e s t n á s z, k t o r z y n i e r o z m y ś l n i e n á e g z e k u c y j ą w o ł a m y, á b y s m y n i e z g o d z i e t e j, k t o r ą s m y p r z e d s i e w z i ę ł i, d o s y ć u c z y n i l i.*

s. 76/20 (II 81, 2): *M a w o ł ą p r z y j ą ć, c h o c i a b ę d z i e l e d á j á k i – m i e ć w o ł ą* ‘chcieć’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); *chocia* ‘chociaż, mimo że’, zob. Fr 3/13 (I 2, 3); *leda jaki* | *lada jaki.*

82 *O Gąsce*

Datowanie: po 1570 (?) r. – Odwołania do krakowskich realiów we fraszkach-nagrobkach poświęconych prawdopodobnie temu samemu Gąsce (Fr III 79 i 80), a także do zbiorowego doświadczenia z jego ucieśnionym blaznowaniem, sugerują lata sześćdziesiąte–początek siedemdziesiątych jako czas powstania utworu i zwracają uwagę na osobę Stanisława Gąski (zm. po 1570, który – jeżeli jest tożsamy z bohaterem Fr III 79–80 – miałby umrzeć w wieku ok. 80 lat (por. Fr III 80,

1). Jak wskazywał A. Brückner, przynajmniej w połowie XV w. określenie *goska* (= gąska) należało do ganiących i stosowane było w odniesieniu do osób niepoważnych czy też jako synonim błazna (por. Krzyżanowski 1958, s. 334–335). Dlatego też Łukasz Górnicki w *Dworzanie polskim* użył słowa „gąska” jako odpowiednika włoskiego *buffone* (Górnicki 1954, s. 165, por. Ślaski 1988, s. 288). Kończące wers 1. fraszki wyjaśnienie *przedsię ktoś niemądry* jest chyba również odwołaniem do potocznego znaczenia epitetu *gąska*. Znamienne, że najsłynniejszy błazen ostatnich Jagiellonów – Stańczyk, w odróżnieniu od innych błaznów królewskich, określany był w rachunkach jako „sapiens, gloriosus miles” (Wilska 1998, s. 105; M. Wilska, PSB, XLII, s. 252; o pewnej powadze Stańczyka świadczy m.in. anegdota o nim przekazana w *Facecjach polskich* z ok. 1572, zob. *Dawna facecja*, nr 105: *Jako Stańczyk odpowiedział gdy mu starzy przemówili*, s. 109–110).

J. Krzyżanowski uznał, że sformułowanie w wersji 1. odnosi się do jednej i tej samej osoby, którą utożsamiał ze wspomnianym Stańczykiem (zm. zapewne między 1556 a przed 1560–1562, por. Wilska 1998, s. 128, 243–244; M. Wilska, PSB, XLII, s. 251–252), czemu M. Wilska się przeciwstawiła (zob. Krzyżanowski 1958, s. 335, por. Wilska 1998, s. 111; M. Wilska, PSB, XLII, s. 251). Krzyżanowski mylnie przy tym sugerował, jakoby treści trzech listów Stanisława Hozjusza do Marcina Kromera z 1547 r. miały się odnosić do Stanisława Gąski, błazna królewskiego, gdy najwyraźniej dotyczą one poety Stanisława Kleryki Gąsiorka (Anserinusa, Ansera) (zm. 1562), wuja Łukasza Górnickiego, co uwzględnił H. Barycz w biogramie Kleryki (zob. HE, I, nr 254, s. 234–235, nr 260, s. 238–239, nr 300, s. 269, por. Krzyżanowski 1958, s. 333–338, por. H. Barycz, PSB, VII, s. 341–343). Mylnie zapewne sugestie Krzyżanowskiego względem związków błazna Stasia Gąski z Hozjuszem i Kromerem przejęła M. Wilska, która dodawszy do nich przesłanki wynikające z *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie* stworzyła zarys biogramu, a nawet portret psychologiczny błazna, oznaczając datę jego śmierci „po 1570 r.” w wieku lat osiemdziesięciu, oczywiście za sugestią Fr III 80 (Wilska 1998, s. 95–98, 109–112, 243–244). Tożsamość osoby błazna o imieniu i nazwisku Stanisław Gąska, osoby różnej od słynnego Stańczyka, wydaje się nader prawdopodobna, ale nie tak oczywista, jak sądziła Wilska w świetle wspomnianych wyżej źródeł, treści komentowanych fraszek i epigramu Jana Smolika. Napisany przez niego *Nagrobek Gąsce, błaznowi pana krakowskiego Bonara* (prawdopodobnie pomiędzy 1590 a 1592 r., zob. Smolik 2018, s. 26, 259), informuje, że błazen Bonera miał odziedziczyć wszystko po swoim poprzedniku („Dyskurs, rozrywkę, łacine, książki | Od nieboszczyka miał Stasia Gąski, Także nazwisko” (Smolik 2018, s. 259–260, nr 54: *Nagrobek Gąsce błaznowi pana krakowskiego Bonera*, w. 5–7)). Jeśli ostrożnie przyjąć sugestie Wilskiej, że bohater fraszek może być tożsamy ze Stanisławem Gąską, który w 1564 r. przyjął prawo miejskie w Krakowie (Wilska 1998, s. 244 za: *Księga przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572*, wyd. A. Kielbicka, Z. Wojas, Kraków 1993, s. 206), to wykazanie tej identyczności wymaga wciąż dodatkowych badań źródłowych, a także wzięcia pod uwagę nieuwzględnianych dotychczas przesłanek możliwego szlacheckiego pochodzenia interesującej nas postaci „Stanisława Gąski”. Można też bowiem wysunąć hipotezę, że błazen o takim imieniu i nazwisku, będący podobnie jak Stańczyk szlachcicem, reprezentował znaną w XVI w. rodzinę Gąsków h. Gąska (Paparona) (Paprocki 1858, s. 571–572, por. komentarz do Fr III 79, w. 12). Po definitywnym opuszczeniu Krakowa przez dwór królewski w 1559 r. mógł on pozostać w stolicy, a jeśli był tożsamy z odnotowanym w księgach miejskich, mógł też przyjąć prawo miejskie, by usankcjonować swój stały pobyt w Krakowie. Por. Pudłowski 2025, s. 162, nr 102: *O Sta[siu]* – wydawca uznał tożsamość postaci upamiętnionej przez Pudłowskiego i Smolika).

s. 77/2–3 (II 82, 1–2): *Álbo Staś, álbo Gąská, przedsię ktoś niemądry, Częstował pánia (nie wiem, jáko to rzéc) jádry – przedsię* ‘w każdym razie’, zob. Fr 52/19 (II 27, 2); *częstować jádry* ‘częstować jądrami, tu w znaczeniu me-

taforycznym na określenie stosunku płciowego' (uwaga Kochanowskiego umieszczona w nawiasie jest dodatkowym naprowadzeniem na seksualne znaczenie tego wyrażenia, zob. Birczyńska 1984, s. 346); *częstować* | *czestować* 'przyjmować gości, wyprawiać ucztę, podawać potrawy i zachęcać do jedzenia i picia', zob. np. BibRadz Iz 25/6: *Á Pan zastęp ow uczyni ná wszytki narody ucztę z rzeczy tłustych ná te gorze i będzie je częstował wystałem winem i szpikiem z kości á wybornym piciem; jako 'jak' wprowadza zdanie dopełnieniowe*, zob. Fr 22/14 (I 53, 2).

s. 77/4–5 (II 82, 3–4): *Tr áfił się t á m do tego, co j é j t é ż rad służył, Á le jeszcze był tego bytu z nią nie użył – co 'który', zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe*, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *jej rad służył* 'starał się o jej względy', zob. Fr 10/3 (I 14, 9); *tego bytu z nią nie użył* 'nie miał z nią stosunku seksualnego', *byt* 'sposób życia', zaimek wskazujący *ten* oraz kontekst uwidaczniają konotację seksualną.

s. 77/6 (II 82, 5): *U ź r z a w s z y p o s z e d ł n á z a d – uź r z a w s z y | u j ź r z a w s z y | u j ź r z a w s z y* 'zuważywszy, zobaczywszy', zob. Fr 15/12 (I 34, 2); *poszedł nazad* 'wrócił tam, skąd przyszedł', zob. np. KromRozm III N2v: *wiele uczniów jego poszło nazad á już z nim nie chodzili*, zob. też KochFrag 54/17 (EpitPróz 6): *á k swému K óńcowi wszyscy idziem, Skąd ná z ad nie przydzziem*.

s. 77/7 (II 82, 6): *Nie gniewajcie się, będziec i wam, p á n i e W ł o c h u ! – nie gniewajcie się* 'nie złościę się, nie denerwujcie się', zob. np. Fr 10/14–15 (I 17, 1–2); *nie gniewajcie się, wam* – forma grzecznościowa zwracania się w liczbie mnogiej do pojedynczej osoby, zob. Fr 44/16 (II 9, 3); *panie Włochu* – wbrew opinii Pelca zwrot ten nie musi być skierowany do rodowitego Włocha, ale może tu oznaczać obeznanego z kulturą włoską człowieka wykwinnych obyczajów, wyczulonego na obcesowość i prostactwo rodzimych żartów i zachowań. Takich, którzy nabrali włoskiej ogłady, zasiedziała szlachta nazywała, według świadectwa Mikołaja Reja ze *Żwierciadła*, „Włoszkami” (Rej 1914, I, s. 88). Samo też noszenie włoskiego stroju jako przejaw czy to jedynie mody, czy też istotnej orientacji kulturowej, mogło być, jak sugeruje Rej, powodem nazwania kogoś Włochem (zob. Rej 1914, II, s. 326: *Ochędóstwo*, w. 3).

83 *Ná pszczoły budziwiskie do Jęgo Mił<ości> P<ána> w<ojewody> wileńskiego*

Datowanie: przed 29 V 1565 r. – Tytuł i w. 1–2: *Pszczoly* (w. 1: płodnych pszczoł niesłycháne roje), występują tu jako metafora zbiorowości humanistów należących do dworu i kancelarii Mikołaja Radziwiłła h. Trąby, zwanego Czarnym (1515–28/29 V 1565), stryjcznego brata królowej Barbary Radziwiłłówny, od 1547 r. dziedzicznego księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego z tytułem „na Ołyce i Nieświeżu”, marszałka ziemskiego (1544–1565) i kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego (1550–1565), wojewody wileńskiego (1551–1565) i głównego patrona Reformacji w Wielkim Księstwie Litewskim (od połowy 1564 r. wyraźnie sprzyjał doktrynie antytynitarnej). Radziwiłł sprzeciwiał się zacieśnieniu unii Litwy z Koroną. Od 1548 r. jego żoną była Elżbieta z Szydłowieckich (zm. 1562), której Kochanowski dedykował *Zuzannę* (KochZuz, JKDW, VIII, s. 148). Dziećmi Mikołaja „Czarnego” byli m.in. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka” (który po śmierci ojca przeszedł na katolicyzm) oraz Elżbieta (1550–1591) żona Mikołaja Mieleckiego (od 1566, por. Komentarz do Fr I 45), a także Krystyna (1560–1580), żona Jana Zamoyskiego (od 1577, por. JKDW, VI, s. 155) (por. Jasnowski 1939; H. Lulewicz, PSB, XXX, s. 335–347; UrzCentrWKS Lit, s. 234). Na temat członków grupy nazwanej przez poetę pszczołami, zob. dalej); *budziwiskie* – od Budziwiszki, Bujwidyszki, dziś lit. Buivydiškės) – na północny zachód od Wilna, posiadłość i podwileńska rezydencja, którą Mikołaj Radziwiłł Czarny dysponował przynajmniej w 1548 r. (zob. LPXVI, II, s. 45, por. Jasnowski 1939, s. 409–410; Malczewska 1985, s. 71, 73–74, 112; H. Lulewicz, PSB, XXX, s. 345). O znaczeniu tego dworu w systemie

rezydencji Radziwiłłów, poza komentowanymi Fr II 84–86, świadczy m.in. dłuższe użytkowanie go przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotkę” przynajmniej w X 1575 i pierwszej połowie 1576 r. (Kempa 2000, s. 328).

Fr II 83 oraz następujące po niej trzy kolejne utwory tworzą cykl poświęcony metaforycznym pszczołom. Por. też dwa foricoenia skierowane do tego samego adresata: KochFor 44 *Ad Nicolaum Radivilum* (*Do Mikołaja Radziwiłła*) oraz KochFor 45 *Ad eundem* (*Do tegoż*), gdzie też jest aluzja do pojawienia się roju pszczoł.

Do roju „pszczoł” Radziwiłłowskich w 1 poł. lat sześćdziesiątych można zaliczyć, poza Janem Mączyńskim, pełniącym przez wiele lat funkcję sekretarza księcia, Cypriana Bazylika, Marcina Czechowica, Szymona Budnego, a także Andrzeja Trzecieckiego mł. Jak słusznie podkreśla H. Lulewicz środowisko to, w którym znajdowali się również pochodzący z Polski słudzy księcia, jak teżpowiązania poprzez Elżbietę z Szydłowieckim z małopolskimi rodzinami stały się silnym czynnikiem kulturowej polonizacji otoczenia Radziwiłła (por. H. Lulewicz, PSB, XXX, s. 344–345; Kochanowski 1998, s. 97; Janicki 2005, s. 70–71; Chemperek 2016). Reformacyjne środowisko radziwiłłowskie знаło dobrze dwóch trwających przy katolicyzmie wybitnych prawników i humanistów, zaangażowanych w przygotowanie II Statutu Litewskiego: wójta wileńskiego i sekretarza królewskiego Augustyna Rotundusa Mieleskiego, prywatnie szwagra Jakuba Montanusa (por. komentarz do Fr II 69) oraz również rezydującego w Wilnie od początku lat pięćdziesiątych Piotra Rojzjusza (por. komentarz do Fr I 79). Różnice konfesyjne nie stanowiły w kontaktach przeszkód. O wojewodzie wileńskim zachowała się wzmianka, że był Mieleskiemu „valde familiaris”, obydwaj natomiast próbowali względem siebie różnych form perswazji konfesyjnej (Baryczowa 1976, s. 95).

W okresie, którego najprawdopodobniej dotyczy fraszka Jan Kochanowski przebywał w Wilnie przynajmniej dwukrotnie, najpierw u boku Filipa Padniewskiego jesienią 1560 r., a następnie od lipca do października 1563 r. (por. Janicki 1999, s. 177, 182–183; Janicki 2005, s. 71).

Porównanie poetów do pszczoł pojawia się m.in. w przypisywanym Platonowi dialogu *Ion* (534B), por. Pelc 2001, s. 358, przyp. 41 oraz Szczurek 1996, s. 144. Sugestia ta dotyczy również pszczoł w następnych fraszkach: II 84–86. Według J. Ślaskiego (2007, s. 507) inspiracją dla Kochanowskiego mógł być szkic filologiczny francuskiego humanisty M.A. Mureta poświęcony porównaniu poetów do pszczoł (*Poetarum et apum comparatio*). Kochanowski mógł osobiście poznać Mureta i zainteresować się jego twórczością podczas pobytu w Padwie. Zob. J. Ślaski 2007, s. 503–508. Inaczej Z. Głombiowska, która uważa, że inspiracją do napisania tych utworów mógł być fakt pojawienia się roju pszczoł przy dworze Radziwiłła (JKCL, III, s. 825–826). Dla starożytnych takie pojawienie się pszczoł było znakiem wróżebnym, a plastry miodu mogły być symbolem talentu literackiego (por. np. anegdotę o pszczołach składających miód w ustach Platona, którą przekazuje Elian, (Ael. *VH* X 21).

s. 77/10–11 (II 83, 1–2): Pátrzaj, jáko płodnych pszczoł niesłycháné roje Okłádtý, zacny pánie, miodem ściány twoje – jáko ‘że’ wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. np. PatKaz II 85v: *Teżesmy słyszeli, jako poczęta przeczyćście w żywocie świętej Anny*, zob. też KochPs 111/2 (III 74, 38): *pomni, Jáko Cię lżą każdy dzień bluźnierce nieskromni; okładły ‘obłożyły, okryły’*, zob. np. BielKron 340v: *Pochowan ná gorze Lástonie obyczájem pogáńskim, usypáno ná jego grobie wysoká gorę okráglá á darny okládżiono; zacny ‘pochodzący z wysokiego rodu, szlachetny, godny szacunku’*, zob. Fr 53/10 (II 28, 1).

s. 77/12 (II 83, 3): Dobry to znák, jeśli Bóg dał wieszczą myśl k o m u – *dobry to znak* Motyw pszczoł pełniących funkcję znaku wróżebnego występuje u Wergiliusza (Verg. *Aen.* VII 64–70):

huius apes summum densae (mirabile dictu)
stridore ingenti liquidum trans aethera vectae
obsedere apicem, et pedibus per mutua nexis
examen subitum ramo frondente pependit.
continuo vates 'externum cernimus' inquit
'adventare virum et partis petere agmen easdem
partibus ex isdem et summa dominarier arce'.

(Z ogromnym brzękiem z niebios zleciawszy w koronę,
Obsiadły – i nóżkami ze sobą szczipione,
Rój z nagle wśród zielonych zwiesiły gałązek.
Zaraz wieszcz: „Obcy – rzeczce – mąż małżeński związek
Zawrzeć śpieszy; z nim hufiec z tejże samej strony
Zdąża, by zając zamek pod niebo spiętrzony”. Przeł. T. Karyłowski),

z tą jednakże różnicą, że u Kochanowskiego pszczoły zwiastują pomyślność, a u Wergiliusza ich zachowanie stanowić ma przestrożę przed niebezpieczeństwem.

O mądrych pszczołach i wrażliwych na dobra duchowe pisał m.in. Rojzjusz w wierszu do Sebastiana Mieleckiego (w. 3–6, *Carmina*, Pars II, s. 110); *wieszczą myśl* 'umiejętność przepowiadania przyszłości', por. np. Wuj NT Act 16/14: *I przydało się gdyśmy szli na modlitwę, iż dziewczka niektóra co miała ducha wieszczego, zabiężala nam*, por. też KochOdp D: *Po co mię prozno, srogi Apollo trapisz, Ktojej wieszczego ducha dawszys, nie dałeś Wagi w słowiech*.

Por. Fr II 6, 7–8 i komentarz.

84 Do gości

Datowanie: przed 29 V 1565 r., zob. komentarz do Fr II 83.

s. 77/15–16 (II 84, 1–2): Bądź ptaká, bądź zającá szukasz po tem boru ... stąp máło do dworu – *po tem boru* 'po tym borze', *boru* dawna forma miejscownika liczby pojedynczej; *stąp* 'wstap' zob. np. RejFig 4v: *Pani jednemu rzekła, ráda bych widziała, Abych cię też wždy kiedy w swoim domku miała. Rzekł, iż mi teraz trudno, lecz do domu nazad Jádąc, do was gospodze, stąpił bych bárzo rad.*, zob. też KochSatDoSat 1: *Satyrze, pomni stąpić do mnie swego czasu, Kiedy będziesz miał nazad wędrować ku lasu*, zob. Fr 134/5 (III 86, 2); *mało* 'na krótko, na jakiś czas', zob. Fr 56/15 (II 37, 4); *dwór* 'posiadłość ziemiska, dom wraz z budynkami gospodarczymi i ziemią', zob. GostGosp 78: *Urzednicy i włodarze tak w dworze kopy mają żać, jako i u kmiecia, aby w dworze kopa była tak wielka jako i kmiecia*, zob. też KochPieś 34/19 (II 2, 27): *Lipá stojąc wpośród dworu Wygląda cię co raz z boru*.

s. 77/17–18 (II 84, 3–4): Pewniejsza tu zwierzyná, gdzie pełné piwnice Álbo gdzie pszczoły noszą miód zá okiennice – *zwierzyna* 'zwierzyna', zob. np. BierEz K4: *Á gdy sie z łowu wrocili, Żwierzyny wiele nábyli*, zob. też KochJez B: *Ná każdy dzień żwierzyną królá obsylając, Świeżego Moskalá mu w tykach posylając*.

85 Do pszczoł

Datowanie: przed 29 V 1565 r., zob. komentarz do Fr II 83. – Frasзка ta razem z następną tworzą spójną całość (dialog z pszczołami: II 85 pytanie i II 86 odpowiedź).

s. 78/2–3 (II 85, 1–2): Powiedźcie, piękne pszczoły, wszak wam na tym mało, Co was tu mimo ule do izby wegnąło? – *piękne* zwrot konwencjonalny; *wszak* ‘przecież’ zob. Fr 1712 (I 37, 26); *wam na tym mało* ‘nie zależy wam na tym, nie obchodzi was to’, zob. Fr 6/1 (I 6, 3); *mimo* ‘poza obrębem’, zob. np. ModrzBaz 3: *tákże też żaden obywał mimo Rzeczpospolitą nie może dobrze żyć*.

86 Odpowiedź

Datowanie: przed 29 V 1565 r., zob. komentarz do Fr II 83.

s. 78/5 (II 86, 1): Dla pijanic źle się z tym odkryć ledá komu – *dla pijanic* ‘z powodu pijanic, ze względu na pijanice’, zob. Fr 45/11 (II 11, 4); *odkryć się z tym komu* ‘powiedzieć komuś o tym, czego nie wiedział wcześniej’, por. np. GórnDworz Cc3v: *i zámiecha [białagłowa] z tobą onego beśpieczeństwá, którego do tych czasow używáká, niżej się z miłością odkrył*, por. też SkarŻyw 108: *i światobliwość żywota jego odkryć się wszystkim miałá; leda komu | lada komu, ‘komukolwiek, bądź komu, byle komu’*, zob. Fr 16/10 (I 37, 4).

87 Do doktorá

Datowanie: przed II 1580 r. – Tytuł: por. Fr II 22; II 35; II 49; II 96; III 36 i komentarze do nich. Adresem fraszki jest zapewne J. Montanus (por. komentarz do Fr II 69).

s. 78/8–9 (II 87, 1–2): Árcydoktorem cię zwáć káždy może śmieie, Bo ty nie tylko umiesz złéczyć niemoc w cieie – śmieie ‘śmiało, bez obaw’, zob. Fr 35/18 (I 88, 2); *złeczzyć* ‘wyleczyć’, zob. np. SkarŻyw 56: *miły Jezu, gdzieżeś był? czemuś mię ná przodku nie podpomógł, á nie złeczył ran moich; niemoc ‘choroba’*, zob. Fr 29/14 (I 70, 1).

s. 78/10–11 (II 87, 3–4): Ále i ná dobrą myśl masz fortelów wielé: Wino, lutnią, podwikę – to mi to weselé – *dobrá myśl* ‘radość, zabawa’, zob. Fr 32/1 (I 76, 9); *fortel* ‘przemysłny sposób’, zob. Fr 12/4 (I 22, 1); *podwika* ‘kobieca chustka lub przepaska na głowę, przenośnie: kobieta’, zob. np. CzahTr C3: *Żem nie ná burku w kárczmie ni w kárty utrácił, Ánim się też z podwiką jáko żyw nie brácił; to mi to wyrażenie apróbujące; wesele ‘radość, zabawa, spotkanie towarzyskie’*, zob. np. BielKron 261: *Nie wychodzą żony ich [Turków] áż twarz zászloniwszy okrom oczu trochę, áni też śmie zoná czyjá ná wesele, gdzie męzczyzny są, iść, tákież ná rynek przedáwák álbo kupowák*, zob. też KochPieś 21/10 (I 18, 30): *Boże, nie daj u ciebie bywák ná biesiedzie ... I ták we łbie rozumu po trzeźwiu niewielé, Á ostátek chcą zálác w to miłe wesele*.

Koncept, że na dobre samopoczucie zbawienny wpływ mają: wino, muzyka i kobieta (dziewczyna), jest popularny także w poezji starożytnej (por. np. Hor. *Carm.* I 9).

88 O fráškách

s. 78/13–14 (II 88, 1–2): Próžno mnie do dziewiáci lat swé fráški chowák, Jáko ksiąg mądry ludzie zwykli poprówówák – *próžno* ‘na próżno, daremnie’, zob. Fr 4/1 (I 2, 10); *do dziewiáci* ‘do dziewięciu’, dawna forma dopełniacza; *poprawówák* ‘poprawiać’, zob. np. SkarŻyw 332 marg: *Ksiąg pisanych poprawówák*, zob. też KochLZam 1: *Jákom listy W<aszej> M<iłości> przeczytał, nie było czasu poprówówák*.

Horacy zalecał przechowywanie przez dziewięć lat rękopisu przed wydaniem, by uniknąć edytorskiej pomyłki (Hor. *Ars* 388–390):

... nonumque prematur in annum
membranis instus positus; delere licebit,
quod non edideris; nescit vox missa reverti.
(... na lat dziewięć

pergamin ma być w skrzyni: zawsze można zniszczyć,
czegoś nie wydał, głos uwolniony nie wróci. Przeł. A. Lam)

Do rad Horacego często nawiązywali humaniści, np. Ianus Pannonius (*Ad Clementem*, 66):

Tempus, ais Clemens, edi mea carmina; Nunquid
Iam nonus, postquam scripsimus, annus adest?

(Mówisz, że czas najwyższy wydać me wiersze; no nie wiem...
Odkąd je napisałem, nie minęło przecież lat dziewięć. Przeł. A. Łuka)

Katullus natomiast wyrażał podziw dla przyjaciela (też z grupy rzymskich neoteryków), który pisał przez dziewięć lat swój krótki poemat, do którego to faktu odwoływał się prawdopodobnie Horacy we wspomnianym powyżej fragmencie *Ars* (Catull. 95, 1–2):

Zmyrna mei Cinnae nonam post denique messem
quam coepta est nonamque edita post hiemem,

(Smyrna mojego Cynny po dziewięciu żniwach
I po dziewięciu zimach do księgarń przybywa. Przeł. A. Świderkówna)

s. 78/16 (II 88, 4): Bych kręślił i nádkręślił, frászká frászką będzie – *bych kreslił i nadkreslił* ‘choćbym poprawiał nie wiadomo jak bardzo’, por. np. Mącz 178c: Si per plures deos iuret, *By mi sie spráwiał i nádspráwiał*, OrzQuin C4v: *wtenczas ja tobie będę wierzył, iż to, co przeciwko duchowym ná Sejmie spráwujesz, prze pożytek pospolity, á nie prze swój własny, imieniem bráciéj swéj spráwujesz, ále poki tego nie uczynisz, byś wołał y nádwolał, tedy ja mówić będę, iż ty ná Sejmie w odmęcie węgorsze łowisz; fraszka frászką będzie*, podobna zabawa znaczeniem słowa *nugae* (czyli łacińskiego odpowiednika słowa *fraszki*) zob. Bourbon: „Nugas” ut nugas accipe, non ut opes – „Fraszki przyjmij jak fraszki a nie jak wielkie bogactwa” (*Nugae* III 138, 8).

89 O nowych frászkách

Datowanie: 1564 r. – W wersji 1. i 6. powtarza się słowo *fraszka* w swym podwójnym literackim i pozaliterackim znaczeniu (por. komentarz do Fr 0). Opisana w tym epigramacie sytuacja jest najprawdopodobniej aluzją do pracy Kochanowskiego w kancelarii koronnej, a *nowe fraszki* to, nazwane z ironicznym dystansem, dokumenty królewskie.

s. 79/2–3 (II 89, 1–2): Nic teraz po mych frászkách, bo inszé nástály, Których poczet ná káždy dzień widzę niemály – *insze* ‘nie te, co przedtem,

nowe', zob. np. GlabGad C3: *Czemu po wypadaniu zębów insze narastają, zwłaszcza młodym*, zob. też KochSat A2: *I muszę ja podobno, prze ludzi łakome, Opuściwszy jaskinie i gory świadome, Szukać sobie na starość inszego mieszkania; poczet 'liczba'*, zob. BielKron 361: *Było wszystkich w liczbie sześć set tysięcy (marg) Poczet Tátarów (-)*, zob. też KochPhaen 28, 269: *Á to jest poczet znaków, które z jednej strony Słoneczny trop, á z drugiej duch nieuniesiony Aquilonów zamyka.*

s. 79/4-6 (II 89, 3-5): *Więc je ná párgáminie nadobnie pisano, Á niektóre i złotym prochem posypano. U káždéj orzeł i pstra czysta sznurá – pargamin 'pergamin'*, zob. np. BielKom Dv: *Jeszcze sie nie wszech spisało, Bo párgáminu nie zstało*, zob. też KochProp 15: *Bo co waży párgámin i gęsté pieczęci Przy piśmie zawięszoné; nadobnie 'piękne'*, zob. Fr 10/8 (I 15, 3); *złotym prochem posypano* – dokumenty wieczyste wystawiane dla ważniejszych odbiorców albo posiadające rangę ogólnopaństwowych posypywano sproszkowanym złotem, żeby inkaust szybciej wysechł, a zarazem żeby nadać dokumentowi odpowiedni splendor; *pstra 'różnokolorowa'*, zob. Mącz 475c: *Varius etiam significat, Pstry, rozmáitéj fárby; czysty 'piękny, taki jak trzeba'*, zob. Fr 60/9 (II 45, 6), *sznura 'sznur'*, zob. np. Mącz 140d: *Funis, Powroz, sznurá*. Różnokolorowy sznur, na którym pieczęć, a właściwie odcisk tłoka (typariusza) w barwionym wosku, pogrążony w ochronnej tzw. misce pieczętnej (otoczka z żółtego wosku o grubym wałku), przywieszano do dokumentu, był, podobnie jak barwa wosku, również wyznacznikiem rangi wystawcy. Można sądzić, że Kochanowski, nawet jeżeli naśladuje w tej fraszce literacki wzorzec Katullusa, ma w niej na uwadze dokumenty pergaminowe o charakterze regulacji wieczystych, których wystawcą był król czy też królowie Polski, na co wyraźnie wskazuje wzmianka w w. 5 o orle, zapewne Orle Białym, jako głównym motywem heraldycznym pieczęci. Raczej nie chodzi tu o bieżącą produkcję kancelaryjną dokumentów, jak sugerował Pelc (Kochanowski 1998, s. L, LV), lecz dokumenty wystawione w różnym czasie. Na temat prawdopodobnego związku komentowanej fraszki z powołaniem Kochanowskiego na urząd zaprzysięganego sekretarza królewskiego być może już pod koniec 1563, a najpóźniej na początku 1564 r. i zatrudnieniem poety przy działaniach kancelarii królewskiej związanych z prowadzoną wówczas akcją rewizji dokumentów nadań na użytkowanie dóbr należących do domeny królewskiej, zob. Janicki 1999, s. 185–188. Orzeł Biały był najważniejszym lub głównym motywem herbowym pieczęci wielkich koronnych (tzw. kanclerskich – głównych pieczęci państwowych) średnich i ostatnich Jagiellonów: Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta I i Zygmunta II Augusta (zob. *Katalog* 2024, nr 71, s. 246–247, nr 78–79, s. 259–264, nr 95–96B, s. 290–296, nr 163–164A, s. 412–417).

Podobny opis do zawartego w komentowanej fraszce znajdujemy u Katullusa (Catull. 22, 6–8):

... cartae regiae, novi libri,
novi umbilici, lora rubra membranae,
directa plumbo et pumice omnia aequata.

(Papirus królewski, piękne, nowe zwoje,
Nowe drążki, jeszcze i wstęgi czerwone,
Wszystko liniowane, pumeksem gładzone! Przeł. A. Świderkówna)

s. 79/7 (II 89, 6): *Spyta jże Árystárchá* – Arystarch z Samotraki, filolog grecki (216–144 p.n.Chr.), kierownik Biblioteki Aleksandryjskiej. Badał i ustalał teksty poetów, był autorem krytycznego wydania również eposów Homera. Jako autorytet w dziedzinie krytyki literackiej wspomniany też przez Horacego (Hor. *Ar*s 450: „Hic nihil est prorsus caperata fronte legendum, vel quod Aristarchi lima severa notet” – „Nie ma tutaj niczego, co należałoby czytać, marszcząc czoło albo co miałby zaznaczyć surowy pilnik Arystarcha” (Nugae I 3, 3–4).

s. 79/7 (II 89, 6): *f r á s z k á j á k o d r u g a* – fraszka taka sama jak każda inna.

90 Z *Ánákreontá*

Fraszka jest przekładem utworu Anakreonta (fragment 72 [417]):

Πῶλε Θρηκίη, τί δή με
 λοξὸν ὄμμασι<v> βλέπουσα
 νηλεῶς φεύγεις; δοκέεις δέ μ'
 οὐδὲν εἰδέναι σοφόν;
 ἴσθι τοι, καλῶς μὲν ἄν τοι
 τὸν χαλινὸν ἐμβάλοιμι,
 ἥνίας δ' ἔχων στρέφοιμί <σ>
 ἄμφι τέρματ' αὖ δρόμου.
 νῦν δὲ λειμῶνάς τε βόσκειαι
 κοῦφά τε σκιρτώσα παίζεις·
 δεξιὸν γάρ ἵπποπείρην
 οὐκ ἔχεις ἐπεμβάτην.

(Dlaczego, trackie ty źrebie,
 Spoglądasz na mnie z ukosa
 I bezlitośnie umykasz,
 Jakbym się nie znał na niczym?
 Wierz mi – wspaniale bym umiał
 okiełznać ciebie wędzidłem
 I lejce w dłoni ściskając,
 Na tor wyścigowy zawrócić.
 Teraz się pasiesz na łąkach
 I zwinnie hasasz w podskokach –
 Bo jeszcze żaden cię biegły
 W swej sztuce jeździec nie dosiadł! Przeł. J. Danielewicz)

Anakreonta naśladował Horacy w *Carm.* I 23 (na co też zwrócił uwagę Stephanus w dołączonych do jego edycji *Observationes in Anacreontis Carmina*, w: *Anacreont*, s. 89):

Vitas hinnuleo me similis, Chloe,
 quaerenti pavidam montibus aviis
 matrem non sine vano
 aurarum et silvae metu.
 nam seu mobilibus vepris inhorruit
 ad ventum foliis, seu virides rubum
 dimovere lacertae,
 et corde et genibus tremit.
 atqui non ego te tigris ut aspera
 Gaetulusve leo frangere persequor:
 tandem desine matrem
 tempestiva sequi viro.

(Stronisz przede mną, Chloe, podobna sarence,
 co matki trwożnej szuka po górskiej ustroni
 i lęk odczuwa płonny
 przed każdym szmerem w lesie.

bo czy z nadejściem wiosny listki rozbudzone
 potrafi wietrzyk, czy też zarośla jeżyny
 mała jaszczurka wzruszy,
 już serce drży i nóżka.
 a przecież cię nie gonię, by jak tygrys srogi
 albo lew getulijski rozszarpać na sztuki:
 więc nie wypatruj matki,
 bo iść za mężem pora. Przeł. A. Lam)

Ten utwór Horacego Jan Kochanowski przełożył, nieco parafrazując, w *Pieśni* I 11 (Stronisz przede mną, Neto, nietykana, | By więc sarneczka, ...), bliższa Anakreonowi jednak wydaje się inna *Pieśń* Horacego, w której (Hor. *Carm.* III 11, 9–12) znajduje się porównanie młodej dziewczyny do żrebienia:

quae velut latis equa trima campis
 ludit exsultim metuitque tangi
 nuptiarum expers et adhuc protervo
 cruda marito.

(co niby klacz trzyletnia na murawie
 skacze radośnie, czułości się lęka,
 unika ślubów i mężom zuchwałym
 ciagle niechętna. Przeł. A. Lam)

s. 79/9–10 (II 90, 1–2): Podgórski żrzóbkku, czemu pátrząc krzywo
 O czym á ná mię, uciekasz piérzchliwo? – *podgórski żrzóbek* ‘być może z rasy koni pochodzących z podgórz – terenu leżącego u podnóża gór – trudnej do okiełznanania’, por. np. RejZwierz 80: Á tak trzebá sie strzec rozmow takich, co by komu co szkodzić miało ... ále ten pan, śláchetny pan gniew długo wirzga jáko podgórski żrzebiec, á długo się uspokoić á postánowić nie może; żrzóbek zob. np. RejZwierz 64: *Ten żrzóbek, jáko widzisz, stádá domowego, Choć nie bywał ná paszach kráju postronnego, Ále sobie sam spráwił twárdy munsztuk z cnoty*, zob. też KochPieś 49/18 (II 18, 9): *Záspiéwaj, co by trudnéj Bogumiły Uszy lubiły, Która jákoby żrzóbek nielápány, Áni pástérzką ręką ugłaskány Uciéka w pole; patrząc krzywo ‘patrząc niechętnie, wrogo’, zob. np. ModrzBaz 84v: przeciwko tobie tak się spráwuje, iż krzywo ná cię pátrzy lájąc i grożąc tobie, zob. też KochPieś 20/13 (I 18, 4): Káżesz mi pić przedziéki twé przemierzłé pivo, Że do dná nie wypijam, pátrzysz ná mię krzywo; ná mię ‘na mnie’, dawna forma biernika; *piérzchliwo* ‘pierzchliwie’, w SPXVI tylko ten przykład.*

s. 79/11–12 (II 90, 3–4): Mnimasz, żem prostak – ja ná cię osobny
 Rząd myślę włożyć i muńsztuk ozdobny – *mnimasz* | *mnienasz* ‘sądzisz, myślisz’, zob. Fr 21/5 (I 48, 4); żem prostak ‘że się nie orientuję, nie znam się’, zob. np. CzahTr G2: *Ták jákom indzie wspomniál, żem prostak do rady, zob. też KochSat B: Bracie, nie chce się z tobą w rzecz wdawác o wierze, Bo ja sam ná się wyznam, żem prostak w tej mierze; osobny* ‘wyjątkowy, szczególnie dobry’, zob. np. BielKom C4: *Synu miły, rozum twój jest osobny dar Boży*, zob. też KochPieś 42/27 (II 10, 18): *Oná dzieteczki ojcowi podobné Rodzi, skąd rostą pociechy osobné; rząd ‘uprząd końska’, zob. np. BielRozm 17: Zbrojá zá dziesięć złotych, ná koń rząd bez troszki. Szle, puśliská, nagłowki, cugle tak przedávác, Jákośmy ustáwili, ináczej nie dávác*, zob. też KochJez 58: *káždému ... dáry dawał ... tobie białonogi Kón turecki, á ná nim siodło i rząd drogi; muńsztuk*

‘munsztuk czyli wędzidło’, zob. np. ModrzBaz71v: *Á jeźdźcowi ząsie co pożyteczniejszego, jedno twárdy munsztuk w gębę temu dzikiemu zwierzowi wpráwiwszy, powrácáć go wedle swojej woli*, zob. też KochPs 44/31 (I 32, 31): *Nie bądźże tedy tym, co jest koń, áni Tym, co muł, bo ci w rozum są obráni I potrzebują muńsztuksu i wódze, Aby je człowiek miał po woli w dródze*.

s. 79/13 (II 90, 5): *Á potym, wsiadwszy, zátoczyć ná dworze – potym ‘potem’; zátoczyć ‘przejechać wokół, ujeżdżając wierzchowca’*, zob. np. RejZwierc 183: *Bo źrzebcem pospolicie nie káždy zátoczy; na dworze ‘na dziedzińcu lub podwórku’*, zob.zob. Fr 21/3 (I 48, 2).

s. 79/15–16 (II 90, 7–8): *Skacząc sámopász od mieścá do mieścá, Bo jeszcze nie masz po swym plecu jeścá – sámopász | sámopas ‘bez ograniczenia miejsca, bez nadzoru pasterza’*, zob. np. BudBib Mich 7 /14: *Pás lud twój laską twoją ... który mieszka sámopász w lesie ná śród Kármelá*, zob. też KochPam 85/26 (188): *Nawá żadnej spráwy Nie słucha, ále w morskim rozgniewániu pływa Sámopás; mieśca ‘miejsca’*, zob. Fr 66/11 (II 56, 6); *po swym plecu* wyrażenie przyimkowe w funkcji przymiotnika ‘pomyślny, korzystny, odpowiedni dla kogoś’, zob. np. Prot A4v: *Dziękuj Bogu, iż ci dał koniá po twym plecu*, zob. też Fr 123/9 (III 68, 4); *jeścá ‘jeźdźca’*, w SPXVI jedyny taki zapis, wymuszony rymem; być może aluzja do erotycznej metaforiki konnej jazdy, por. Fr III 85.

91 Do Ánny

Kolejna fraszka adresowana do Anny (por. Fr II 77) jest tym razem parafrazą pieśni Safony (fragment nr 31). Pieśń ta (nazywana „patografią miłości”) stała się z czasem najlepiej znanym fragmentem (z piątej strofy zachował się tylko jeden wers) jej poezji, najczęściej tłumaczonym z greki na inne języki:

φαίνεται μοι κῆνος ἴσος θεοῖσιν
ἔμμεν' ὤνηρ, ὅτις ἐνάντιός τοι
ἰσδάνει καὶ πλάσιον ἄδου φωνεῖ-
σας ὑπακούει
καὶ γελαίσας ἡμέροεν, τό μ' ἦ μὲν
καρδίαν ἐν στήθεσιν ἐπτόαισεν·
ὥς γὰρ ἔς σ' ἴδω βρόχε', ὥς με φώναι-
σ' οὐδ' ἐν ἔτ' εἴκει,
ἀλλ' ἄκαν μὲν γλῶσσα φέαγετ', λέπιτον
δ' αὐτίκα χροῖι πῦρ ὑπαδεδρόμηκεν,
ὀππάτεσι δ' οὐδ' ἐν ὄρημ', ἐπιρρόμ-
βεισι δ' ἄκουαι,
φεκάδε μ' ἰδὼς ψυχρὸς κακχέεταιτ', τρόμος δὲ
παῖσαν ἄγρει, χλωροτέρα δὲ ποίας
ἔμμι, τεθνάκην δ' ὀλίγω' πιδεύης
φαίνομ' ἔμ' αὐταί·
ἀλλὰ πᾶν τόλματον ἐπεὶ φκαὶ πένητατ'

(Wydaje mi się dorównywać bogom
Mężczyzna, który naprzeciwko ciebie
Siedzi i chłonie z bliska, urzeczonu,

Słodkie twe słowa,
 Słuchając śmiechu, co budzi pragnienie.
 I moje serce w piersi on dziś spłoszył,
 Bo ledwie spojrzę na ciebie, nie umiem
 Dobyc już głosu,
 Język się łamie, delikatny ogień
 Pod skórą ciało me nagle przebiega,
 W oczach mrok, widzieć przestaję zupełnie,
 W uszach mi szumi,
 Pot mnie oblewa, dreszcz przejmuję całą,
 Robię się bardziej zielona od trawy
 I sama sobie bliską śmierci wtedy
 Już się wydaję.
 Lecz wszystko można znieść, bo i biednego. Przeł. J. Danielewicz)

Na łacinę, parafrazując, ale zachowując identyczne metrum, przełożył tę odę Catullus (Catull. 51), który skierował ją do ukochanej Lesbii, a ponadto dodał jedną (ostatnią) strofę, adresując ją do siebie samego:

Ille mi par esse deo videtur,
 ille, si fas est, superare divos,
 qui sedens adversus identidem te
 spectat et audit
 dulce ridentem, misero quod omnis
 eripit sensus mihi: nam simul te,
 Lesbia, aspexi, nihil est super mi
 [vocis in ore]
 lingua sed torpet, tenuis sub artus
 flamma demanat, sonitu suo
 tintinant aures, gemina teguntur
 lumina nocte.
 otium, Catulle, tibi molestum est:
 otio exsultas nimiumque gestis:
 otium et reges prius et beatas
 perdidit urbes.
 (Ten jest w mych oczach równy samym bogom,
 a jeśli można – szczęśliwszy i od nich,
 kto, blisko ciebie, może cię do woli
 ogłądać, chłonać
 dźwięczący śmiech ten, co mnie, nieszczęsnemu
 ostatek zmysłów odbiera. Bo skoro
 ujrzałem tylko, Lesbio, postać twoją
 głos więźnie w krtani,
 język drętwieje i żar delikatny
 ogarnia ciało, zaraz uszy dzwonią
 melodią dziwną, oczy wnet przesłania
 nocy aksamit.

Bezczynność – ona, Katullu, przyczyną:
dla bezczynności dręczysz się i miotasz.
Bezczynność – królów, miasta syte złota
wiodła do zgonu. Przeł. G. Franczak)

W czasach nowożytnych pieśń Safony ukazała się po raz pierwszy w 1554 r. w traktacie Pseudo-Longinusa *O wzniosłości* wydanym przez Robortella. Następnie dołączył ją Henricus Stephanus do swojego tomu anakreontyków (Paryż 1556). Jednocześnie w tym samym roku, na co zwróciła uwagę Alicja Szastyńska-Siemion (Szastyńska-Siemion 1996, s. 137–142), ukazał się u Stephanusa tom zawierający wyłącznie łacińskie tłumaczenie anakreontyków i fragmentów liryków: *Anacreontis Teii antiquissimi poetae Lyrici odae, ab Helia Andrea Latinae factae*, Lutetiae 1556. Znalazł się w nim pierwszy nowożytny przekład tej pieśni Safony na łacinę, w którym tłumacz, Helias Andreas, oparł się na istniejącej już parafrazie Katullusa. Według A. Szastyńskiej-Siemion (1996, s. 140) Kochanowski, parafrazując pieśń greckiej poetki, korzystał z tej właśnie łacińskiej kompilacji utworów Safony i Katullusa, dokonanej przez Heliasa Andreasa:

Ille mihi par esse deo videtur,
Ille, si fas est, superare divos,
Qui sedens adversus identidem te
Spectat et audit

Dulce ridentem: misero quod omneis
Eripit sensus mihi. Nam simul te
Cypria, aspexi, nihil est super mi
Quod loquar amens.

Lingua sed torpet, tenuis sub artus
Flamma demanat, sonitu suo pte
Tinniunt aures, gemina et teguntur
Lumina nocte.

Defluit sudor, tremo tota prorsus,
Sicca iam non me mage pallet herba
Proxima ut morti, videor perinde
Examinata.

Analiza inspiracji Kochanowskiego osadzonej na utworze Safony oraz jej twórczych „naśladowców” Katullusa i Eliasza Andreasa zob. Domański 2022 (zwłaszcza s. 84–91, wersja Andreasa zapisana nieco odmiennie: w. 1 mi, nie mihi; w. 5 omnes, nie omneis; w. 9 tenues, nie tenuis).

Na inne jeszcze źródło inspiracji Kochanowskiego zwrócił uwagę Robert Sucharski. Według tego badacza jest nim francuska parafraza pieśni Safony (na podstawie tekstu z wydania Robortella) napisana przez Ronsarda (1. wyd. 1555 r., Paryż):

CHANSON

Je suis un demidieu quand assis vis à vis
De toy, mon cher soucy, j'escoute les devis,

Devis entrerompus d'un gracieux soubrire,
 Soubbris qui me detient le coeur emprisonné,
 Car en voyant tes yeux je me pasme estonné,
 Et de mes pauvres flancz un seul mot je ne tire.
 Ma langue s'engourdist, un petit feu me court
 Honteux de sous la peau, je suis muet et sourd,
 Et une obscure nuit de sur mes yeux demeure,
 Mon sang devient glacé, l'esprit fuit de mon corps,
 Je tremble tout de crainte, & peut s'en faut alors
 Qu'à tes pieds estendu languissant je ne meure.

Więcej na ten temat zob. Sucharski 2016, s. 45–54.

Por. KochEl I 2, 31–36 – elementy „patografii miłości” w opisie reakcji Fedry na Hippolita.

s. 79/18–19 (II 91, 1–2): *Królowi rówien, á jesli się godzi Mówić co więcéj, i królá przechodzi – rówien* ‘równy’ dawna krótka forma przymiotnika; *się godzi* ‘należy, wypada’, zob. Fr 13/3 (I 26, 2); *króla przechodzi* ‘ma lepiej niż król’, zob. np. Leop Dan 6/3: *Á tak Danijel przechodził wszystkie książętá i stárosty, iż Duch Boży obfitszy w nim był.*

s. 80/1–2 (II 91, 3–4): *kto siedząc práwie przeciw tobie, Przypátruje się coraz twój osobie – práwie* ‘dokładnie, całkiem’, zob. np. RejZwierz 63v: *Komorowscy ná Śląsku to też gniazdo czyste, Á práwie bez chytróści, by sklo przeźroczyste*, zob. też KochZuz 25: *Á fontaná z Álábastru práwie w pojroz stałá; przeciw tobie* ‘naprzeciw ciebie’, zob. np. BielKron 33: *dwá Ánjołki Cherubiny ze złotá przeciw sobie stojące*, zob. też KochMon: *Á pani [Helená] do łóżnice prosto się udała. Téj Wenus miejsce przeciw Parysowi dáta; coraz* ‘raz po raz, ciągle’, zob. np. MurzNT 43v: *nie każe [Chrystus apostołom] być natrętami i gospód coráz odmięniać*, zob. też KochPs 188/26 (V 123/8): *Íáko niewolnicá, którój głód dojmuje Coraz pániéj swojej ręki upátruje, Tákżeć oczy nászé obciążóné łzami Ná Páná pátrzáją.*

s. 80/3–4 (II 91, 5–6): *I słucha twégo śmiechu przyjemného, Co wszystkich zmysłów zbawia mię smutného – co* ‘który’, zaimiek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *wszystkich zmysłów zbawia mię* ‘pozabawia mnie wszystkich zmysłów’, por. np. BierEz L2: *Á jeszcze się o to boję, Iż gdy mię zbáwi* [pan osta] żywotá, O skorze będzie robotá, por. też KochPs 80/5 (II 54, 5): *Bo się ná mię zwaśnili ludzie zazdrościwi, By mię gárdlá zbáwili, ná to sámó chciwi; mię* ‘mnie’, dawna forma biernika.

s. 80/5 (II 91, 7): *skoro namniej wzrok skłonię ku tobie – skoro* ‘jak tylko’, zob. np. BielKron 309v: *Skoro tedy poczęło świtáć, nadjecháli je Turcy nád obóz*, zob. też KochPs 156/2 (IV 104, 42): *Skoro záś jáсна zorzá zákwitnie ná niebie, Żwiérz do jáskiń uchodzi; namniej* ‘choć trochę’, zob. Fr 31/8 (I 75, 3); *wzrok skłonię ku tobie* ‘popatrzę na ciebie’, *skłonię ku tobie* ‘skieruję w twoją stronę’, zob. np. RejKup d2: *Skloni Pan swą łáskę k niemu, Odpuszczając wszystko jemu.*

s. 80/6–7 (II 91, 8–9): *Słowá nie mogę ... płomięń się w mię krádnie – Słowá nie mogę domáćć się w sobie* ‘nie mogę, nie potrafię nic powiedzieć’; *Íęzyk mi zmilknie, Íęzyk komu zmilknie* ‘ktoś zaniemówi’, zob. np. GrabowSet Bv: *Gdy dáry chcę liczyć, które dawasz Pánie, Prędko Íęzyk zmilknie, wnet pámięć ustánie*, zob. też KochSob 66/20 (9, 40): *Temu czászá z rák wypádlá, Íęzyk zmilknął á twarz zbládlá; płomięń się w mię krádnie* ‘wkrada się do serca ogień (miłości)’, zob. np. GórnDworz Mm5: *Możesz być przyjemniejsza miłóść, miłszy płomięń, nád ten, który się z widzenia najwuyśzej piękności rodzi?*, zob. też Fr 106/20 (III 28, 11).

s. 80/8–9 (II 91, 10–11): *W uszu mi piszczy ... drzę wszytek i bládnę – pot przez mię bije* ‘bardzo mocno się pocę’, zob. Fr 45/19 (II 12, 5); *drzę wszytek* ‘cały się trzęsę

z emocji', zob. np. Mącz 158c: *Horrendus, idem quod horribilis totus... Wszystek drzę i trzęsę się, SkarŻyw 193: powie jej onę rzecz wszystkã drżąc, por. też KochOdpr 496: *Á to zaś co zã białogłowã, Z włosy roztãrgãnemi i twarzy tãk blãdej? Drżã nã niej wszystkie członki.**

s. 80/10 (II 91, 12): *Tylko że martwy przed tobã nie pãdnę – tylko ... nie 'o mało co, niewiele brakowało', por. np. RejPos 195v: *Gdyż im [mieszkańcom Jerozolimy] to było z dawnã obiecano á zãslubiono i usty wãlnemi Pãńskimi, i wiele obietnicãmi á obwołãniem prorokow i pãtryjãrchow świętych opowiedziano, jedno tylko iż pãłcem nie ukazano, zob. też KochTr 9/15 (9, 4): mãdrości ... Ktõra ... Wszystkie ludzkie frãsunki umiesz wykorzenić, Á człowiekã tylko nie w ánjolã odmiñnić, zob. Fr 90/16 (III 1, 12).**

Por. PudłFr 62/13–4: *rãtuj mię w niewoli, W ktõrej twarz zãwãdzy pała, serce zbytnie boli.*

92 O Pelopie

s. 80/11 (II 92, tyt.): *P e l o p* – Pelops, syn Tantala, króla Frygii (krainy w Azji Mniejszej), który – chcąc przekonać się o nieomylności bogów – zabił swego syna i podał im na uczcie jego poćwiartowane ciało. Żaden z bogów poza Demeter nie poczęstował się przygotowaną potrawą. Bogini jednak zjadła kawałek ramienia Pelopsa. Bogowie przywrócili mu życie i złożyli z powrotem w całość, a ubytek zastąpili implantem z kości słoniowej, w wyniku czego i Pelops, i jego potomkowie mieli znamię na ramieniu.

s. 80/12–13 (II 92, 1–2): *że go ociec srogi Uwãrzył – ociec | ojciec, zob. np. GliczKsiąż A3: *nic wiẽcej nie powinien by ociec dzieciã swym po śmierci ostãwić ... jedno tylko cwi-czenie á wychowãnie dobre, zob. też KochTr 8/17 (7, 16): *Ociec ziemie bryłczkẽ W głowki włõżył; uwarzył 'ugotował', zob. np. BielKron 85: *Á wrociwszy się [Elizeusz], zãbił parę wołów z plugã á uwãrzył drwy [scil. ugotował drwami], zrãbawszy plug, prosił onych samsiãdów á towarzyszów nã cześć [scil. na ucztę].****

s. 80/15 (II 92, 4): *Czego ... miał widomé znãmię – widome 'widoczne', zob. np. Mącz 494c: *Visibilis et hoc visibile, Widomy, co może być widziano, zob. też KochPs 83/26 (II 57, 16): *rozpostrzy szyroko Sławę swoję, niech bẽdzie widoma nã oko.***

s. 80/16–17 (II 92, 5–6): *Ále Pindarus nie chce zwãć obzẽrcã bogã, Bo sprosna mowã pewna do upãdu drogã – Pindarus* Pindar, grecki poeta liryczny z Teb (ok. 518 – ok. 438 p.n.e.), autor zachowanych we fragmentach m.in. pieśni i hymnów oraz napisanych na cześć zwycięzców igrzysk czterech ksiąg epinikiów, które przetrwały do naszych czasów. Wers ten zawiera aluzję do *Ody olimpijskiej* Pindara (Pi. O. I 82–84):

Ja zaś wiem, iż nie godzi się
boga żarłokiem zwać;
mierzy mię ta myśl. (Przeł. A. Szastyńska-Siemion)

*Obzẽrcã 'żarłokiem, obżartuchem', zob. np. SkarŻyw 164: *co by ośmiom było dosyć, to sam zjadł, takim obzẽrcã był; sprosna 'zła, niegodziwa', zob. np. RejZwierc 23v: *gdzie ujrzysz sprosne á brzydkie sprãwy i obyczãje ludzkie, ábys się imi umiał kãrać, sobie je brzydzić, zob. też KochSat 330: *nie chyl się zã tymi, Ktorzy ... wyrzekli się nieba sprosnymi sprãwami ... Ále naślãduj cnoty; do upãdu 'do upadku, do nieszczęścia', zob. Fr 73/8 (II 74, 7).****

s. 80/18 (II 92, 7): *Tantalus* – Tantal por. wyżej kom. do w. 1; w przywróconym do życia Pelopsie zakochał się Posejdon i zabrał go na Olimp, gdzie syn Tantala pełnił czas jakiś funkcję podczaszego.

s. 80/18–21 (II 92, 7–10): tu również nawiązanie do wersu wspomnianej *Ody olimpijskiej* Pindara (Pi. O. I 44–52):

Gdy ojciec zaprosił na ucztę wspaniałą
do milej siedziby w Sipylos,
odwzajemniając bogom biesiadę,
wtedy pan świetnego trójzębu
z sercem opanowanym pragnieniem miłosnym
porwał cię i zawiózł złotym zaprzęgiem
do wysokiego domu szeroko czczonego Dzeusa.
Przybył tam i Ganimedes
tak samo służyć Dzeusowi. (Przeł. A. Szastyńska-Siemion)

Neptunus – Neptun italski bóg żywiołu wodnego (mórz, chmur i deszczu), utożsamiany z greckim Posejdonem.

s. 80/20–21 (II 92, 9–10): gdzie potym i drugi Był przyniesion Trojańczyk dla téjże posługi – drugi *Trojańczyk*, obok Pelopsa (por. kom. do w. 1), to Ganimedes, syn Trosa, króla Troi. Był tak nadzwyczajnie urodziwy, że zakochany w nim Dzeus przybrał postać orła i porwał chłopca na Olimp, gdzie – podobnie jak Pelops – pełnił i on funkcję podczaszego; *tejsze* ‘tej samej’, zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.).

s. 81/2–3 (II 92, 11–12): zły mu był warzony, Ták że chciał spátrzyć, jáko smákuje pieczony – warzony ‘gotowany’, zob. np. FalZioł IV 43b: *Czerta jest ryba biała ... Lepsza pieczona niżli warzona; tak* ‘więc’ wzmocnione partykułą *że*, zob. np. BielKron 467v: *jáko widzimy, iż każde ziarno ktore w ziemię posieją, nie wznidzie wzgóř, aż ono pierwzej w ziemię zágrzebane obumrze i sprochnieje, potym sie odnowi wszedszy wzgóř, jákoby zmartwychwstało, ták że i człowiek umárty sprochniały w ziemi, wznidzie z ziemié á odnowi sie zásię*, zob. też KochPieś 29/16 (I 25, 29): *Furto ... srořsza niżli páni twojá, Mnie to ná złoř trzymasz sie ták mocno podwojá, Czemu mię w dóm smutného nie puścisz? ... Ták-že ja biédny człowiek w swym ciężkim frásunku Nié mam uznác ná wieki żadného ráunku? I już mię noclég potkáć uczciwszy nie może, Á ten zimny próg muszę przyjmowác zá łoże; spátrzę ‘zobaczyć, sprawdzić*, zob. np. Mącz 495c: *Proviso quid agat Pamphilus, Pojđe, spátrzę, co czyni Pamphilus; jáko ‘jak’ wprowadza zdanie dopełnieniowe*, zob. Fr 22/14 (I 53, 2).

Pelc (Kochanowski 1998, s. 101) podaje: „Kochanowski w epigramatycznym, skrótowym ujęciu, z humorem i krytycznym dystansem odniósł się do wersji Pindara, ugładzonej, schlebującej bogom, a puentę wiersza wywiódł z przysłowia: «Jaki warzony, taki pieczony» albo: «I warzony, i pieczony»”. Natomiast Andrzej Litwornia zauważa, że poeta stosuje tu homoseksualny dowcip, a określenie *pieczony* „może mieć sens tylko pederastyczny” (Litwornia 1996, s. 210). Aluzja jest rzeczywiście czytelna, jeśli uzmysłwić sobie, że potrawy mięsne pieczono głównie przez natknięcie ich na rożen. Skojarzenie pieczenie – rożen (łac. *obelus*, por. Mącz. 256b) mogło erudytom-humanistom podsuwać kolejne – etymologiczne, a zarazem ikonograficzne i ityfaliczne skojarzenie ze znanym im dobrze znakiem krytyki tekstu w postaci ÷. Inspiracją dla Kochanowskiego mógł być również, dotyczący kulinariów, fragment *Uczty mędrców* (Ath. 343e):

Amator ryb Diokles ... na czyjeś pytanie, która ryba jest lepsza: kongar czy okoń morski, odpowiedział: „ten pierwszy gotowany, ten drugi pieczony”. (Przeł. J. Danielewicz)

Szerzej na temat adaptacji Pindara przez Kochanowskiego, zob. Szastyńska-Siemion 1988, gdzie autorka zwraca uwagę na skróty dokonane przez Kochanowskiego, zamianę Ganimedesa na Trojańczyka, a przy tym stawia tezę, że zamienił on homoseksualizm obecny u Pindara na ludożerstwo (s. 207), czemu przeczy opinia Litwornia.

93 Nagrobek mężowi od żony

Por. komentarz do Fr II 68.

s. 81/3 (II 93, tyt.): *N a g r o b e k m ęż o w i o d ż o n y – nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.).

s. 81/6 (II 93, 3): *Á l e c o ży w ę , u m r z é ć b y m w o l á ł á – co żywę* ‘choć żyję’, *co* ‘mimo tego, że’ wprowadza zdanie okolicznikowe przyzwolenia, zob. np. CzahTr Iv: *Co wiem, że cię obruszy ...*, *Á l e j a o t o n i e d b a m , g d y ż t o p r a w d a ży w a*, zob. też KochProp 241: *Co tedy právem inszy, co nas przysięgami Wiązałi, ty nas sercem zepni i myślami.*

94 O Miłości

Fraszka jest parafrazowanym przekładem elegii Propercjusza (Prop. II 12):

Quicumque ille fuit, puerum qui pinxit Amorem,
 nonne putas miras hunc habuisse manus?
 is primum vidit sine sensu vivere amantis,
 et levibus curis magna perire bona.
 idem non frustra ventosas addidit alas,
 fecit et humano corde volare deum:
 scilicet alterna quoniam iactamur in unda,
 nostraque non ullis permanet aura locis.
 et merito hamatis manus est armata sagittis,
 et pharetra ex umero Cnosia utroque iacet:
 ante ferit quoniam, tuti quam cernimus hostem,
 nec quisquam ex illo vulnere sanus abit.
 in me tela manent, manet et puerilis imago:
 sed certe pennas perdidit ille suas;
 evolat heu nostro quoniam de pectore nusquam,
 assiduusque meo sanguine bella gerit.
 quid tibi iucundum est siccis habitare medullis?
 si pudor est, alio traice tela una!
 intactos isto satius temptare veneno:
 non ego, sed tenuis vapulat umbra mea.
 quam si perdideris, quis erit qui talia cantet,
 (haec mea Musa levis gloria magna tua est),
 qui caput et digitos et lumina nigra puellae,
 et canat ut soleant molliter ire pedes?

(Czy nie sądzisz, że zręczne miał ów malarz ręce,
 Co pierwszy Amorowi dał kształty chłopięce?
 Pojął, że kochankowie z rozsądku nie słyną;
 Wśród błahych trosk miłości wielkie dobra giną.
 On bogu lotne skrzydła dodał na obrazach
 I w sercu niespokojnie fruwać mu nakazał:
 Tak nas wciąż przypyływ, odpływ niesie nieznużony
 I wiatr nam ciągle nowy dmie z odmiennej strony.

W rękę ma strzały, każda hakiem zakończona,
 I gnozyjski mu kołczan zawisł na ramionach.
 Jeszcze wroga nie widzisz, już krew z piersi ciecie,
 A nikt się z rany takiej łatwo nie wyleczy.
 I mnie swą strzałą przeszył bóg w chłopca postaci,
 Lecz widać skrzydła swoje musiał on utracić,
 Bo nigdy z serca mego ulecieć nie może,
 Lecz krew mi z żył wysysa i wielce się sroży.
 Czyż ci u mnie przyjemnie? Szpik wypileś cały.
 Wstydz się! Gdzie indziej wreszcie skieruj swoje strzały.
 Milej ci chyba zdrowych zatruwać swym jadem –
 Nie mnie już dręczysz teraz, tylko cień mój blady.
 Zgubisz go? Któż wyśpiewa to, co jam ci śpiewał?
 W swawolnej pieśni mojej twa sława rozbrzmiewa.
 Paluszki, czarne oczy, jasny lok u czoła
 I lekki krok dziewczyny, któż wyśpiewać zdoła? Przeł. A. Świderkówna)

Kochanowski w wersji 6 zawarł treść w. 6–8 Propercjusza, pominał w przekładzie w. 10–11, a termin *Musa* (w. 22) oddał zwrotem *prostych rymów* (podobnie zresztą Anna Świderkówna używa określenia: *pieśni mojej*). *Phaetrea Cnosia* (*gnozyjski kołczan*) pominięty został przez Kochanowskiego zapewne ze względu na niedużą wśród czytelników wrażliwość na aitiologiczne odwołania stosowane chętnie przez Propercjusza. Tu przymiotnik „gnozyjski” (*Cnosia*) wiąże się z Knossos, leżącym na Krecie, której słynący z celności mieszkańcy byli trafnym odniesieniem do niechybiającego Amora.

s. 81/9 (II 94, 1): Kto naprzód poczał Miłość dziecięciem mało-
 w á ć – poczał ‘zaczał’, zob. Fr 64/5 (II 52, 33); *Miłość dziecięciem malować* ‘przedstawiać Miłość w postaci dziecka – Amora’, zob. np. KrowObr 209v: *Abowiem Ciebie, Krystusie, málárze srogim, groznym i strászliwym sędzim po ścianach málują*, por. kom. do Fr I 4, 3 oraz III 86, 4, gdzie bożek miłości nazwany został Kupidyndem, oraz Fr I 12, 3 i 4, gdzie mowa o Erosie.

s. 81/10 (II 94, 2): Mo że mu się záprawdę káždy podziwować – za-
 prawdę ‘naprawdę, rzeczywiście’, zob. np. Mącz 472b: *Profecto non vacat, Záprawdę mi teraz trudno*, zob. też KochSat B2/21 (221): *Stateczniejsze zaprawdę niewiasty w tej mierze, Bo to dziewczka od matki za testament bierze, Że cnotliwa nie będzie siedzieć przy wszetecznej; podziwować się komu ‘podziwiać kogoś’*, zob. np. GórńDworz K8: *Á jeśli zásię są w wielkiej łásce [dworzanie], to sie nią ták bárzo upiją, iż ... chcieliby zezwać wszytkiego świata, áby sie im podziwował i porádował*.

s. 81/11 (II 94, 3): że to ludzie bez rozumu práwie – práwie ‘całkiem, zupełnie’, zob. Fr 50/12 (II 22, 4).

s. 81/12 (II 94, 4): przy téj głupiěj spráwie – *głupia sprawa* ‘to co wymaga bardzo dużego zaangażowania, działania człowieka, a nie daje dobrego rezultatu’, zob. np. KlonFlis D4v: *Żednák choć stráci, choć szkutę rozbije, Choć ná tym hándlu nie káždy utyje, Przedsię mu nie mow w spráwie jego głupiej, By przestał kupiej [= handlu]*, zob. też KochSob 67: *Bodaj wszytkich mąk skosztował, Kto naprzód wojsko szykował... Jákié ludzkie głupie spráwy, Szukác śmierci przez bóg krewáwy, A oná i ták człowieczy Upad ma ná dobrój pieczy*.

s. 81/13 (II 94, 5): Tenże nie dármo przydał do rámieniá piérzé – *tenże* ‘ten sam’, zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.).

s. 81/18–19 (II 94, 10–11): Ále mu pewnie wszytki piórá wypádály, Bo się nie da wypłoszyć nigdziej z sercá mego – *wypadały* ‘powypadały, wypa-

dły', zob. np. FalZioł 21: *Rzecz sprawna, kiedy kto chce, iżby włosy wypadły skądkolwiek; nigdziej* 'nigdzie', zob. np. BielKron 62v: *i nie wychodziła nigdziej z domu, aż dziecię odchowwała u piersi*, zob. też KochPieś 24/18 (I 21, 13): *Nigdziej miejsca mniej hárdości Nie najdziesz, jáko w miłości*.

s. 82/1 (II 94, 13): *Co zá rozkosz masz mieszkáć w suchych kóściách moich – w suchych kóściách moich* 'we mnie wychudłym ze zmartwienia' por. Fr 8/2 (II 39, 4).

s. 82/2–3 (II 94, 14–15): *Zaby już nie czas przenieść gdzie indziej strzał swoich? Lepiej swój mocy ná tych nieukách skosztujesz – zaby 'czyżby'*, zob. np. OpecŻyw 28v: *Powiedz mi człowiecze, co by działał, być to był Bóg dał, i już był ty naświętsze ludzi na puszczy siedzącé widział, zaby ubóstwá i udręczenia jich nie żałował*, zob. też KochTarn 77/19 (123): *Á jeśli i tá światłość tak pięknego słóńca, I ten okrag niebieski czeka swégo kóńca, Zaby sie człowiek mniémał godniejszym żywotá, Którégo ulepiono nie wiem jáko z błotá; ná tych nieukách, nieuk 'niedoświadczony, nieobeznany z czymś, niewypróbowany'*, zob. np. Mącz279a: *Inexpertus, Nieuk, niewiadomy; skosztujesz na kim 'wypróbujesz na kimś'*, zob. np. RejZwierz 52v: *Ná wszystko mię wnet znajdziesz záwždy gotowego, Á jeśliże nie wierzysz, skosztuj, gdy chcesz, tego*, zob. też KochSat C2 (424): *Przezże nie woleć raczej ... Popisać się dzielnością... Niż utracáć níkczemnie w cieniu wieku swego, Nie skosztowawszy co jest na świecie dobrego*.

s. 82/4–5 (II 94, 16–17): *Bo już nie mnie, ále mój tylko cięń frásujesz, Który jeśli zátráczisz, kto tak śpiéwać będzie? – cięń* 'ślad, marna resztká pozostała po tym, co było', zob. np. BierEz N3v: *W proznówaniu swój czas trawisz [mrówka do muchy]... Á gdy zimá ná cię przijdzie, Náđ cię nędzniejszy nie będzie, Gdzież będzie twoie bucenie, Gdy cię jedno cięń ostatnie*, zob. też KochWr 28: *áz oná tak wielka i tak zácna rzeczpospolita ku temu kóńcowi przyszła, że jēj i cięń nie zostáł; frásujesz 'dręczysz, nękasz'*, zob. np. StryjKron 762: *Królowa Boná ustáwicznie królá młodego z pány koronnymi frásowała, wiodąc go do rozvodu z Bárbarą Rádziwiłówną*, zob. też KochPieś 43/7 (II 11, 2): *Státeczny umysł pámietaj záchowác, Jeśli cię pocznie nieszczęście frásowác; zatracisz 'zniszczysz'*, zob. np. Mącz 402d: *Ne aestus nos vulgi tumultuantis absorbeat, Áby nás jako szalona ręká pospólstwá nie zátráciła*, zob. też KochPs 109/10 (II 73, 58): *Wszyscy záginá, którzy Cię nie znáją, Wszystki zátráczisz, którzy Cię mijáją*.

s. 82/8 (II 94, 20): *i chodu snádnégo – snadnego* 'lekkiego, zgrabnego', por. KochSob 57/26 (2, 11): *Skokiem taniec nasnádnější, Á tym jeszcze pochodniejszy, Kiedy w bęben przybijáją*.

95 O Rzymie

Datowanie: 1563/1564–1584 r. Wcześniejsza redakcja fraszki znalazła się wśród wierszy rekomendacyjnych różnych autorów zamieszczonych we wstępnych składkach *Lexicon Latino-Polonicum ex optimis Latinae linguae scriptoribus concinnatum* Jana Mączyńskiego (Królewiec 1564) – por. Fr R 4 w Aneksie, tam też uwagi na temat datowania, por. Buchwald-Pelcowa 1993, s. 149–150.

Paradoksy potęgi i klęski Rzymu, wspomnianie jego dawnej świetności i lament nad upadkiem (ruinami), były częstym motywem w literaturze średniowiecznej i renesansowej. Np. Alkuin: „*Roma caput mundi, mundi decus, aurea Roma, | Nunc remanent tantum saeva ruina tibi*” (*De rerum humanarum vicissitudine et clade Lindisfarnensis monasterii*, w. 37–38); Petrarka, *Africa* II 299–333; podobnie seria epigramatów *De Roma* Eneasza Piccolominiego (*Epigr.* 31, 31a, 31b) czy elegia *De Roma fere diruta* Cristofora Landina (*Xandra* II 1). W utworach humanistów pojawia się jednak często myśl, że sława i wielkość Rzymu trwają nadal w języku, literaturze, intelektualnym dorobku, czyli całej kulturze niematerialnej (co też jest często nawiązaniem do dyskusji na

temat relacji pomiędzy sztukami), np. Bourbon, *In Zoilum* (Nugae III, 39) czy Lazzaro Bonamico, *De Roma*. Do tego nurtu utworów należy ta fraszka, por. KochEl III 4. Zob. więcej na ten temat Piętka 2015, s. 166–188.

Zob. też epigramat *De Roma* (lub tytuł: *Roma Prisca*) Jana Vitalisa (*Qui Romam in media quaeris, novus advena, Roma*) oraz jego liczne przekłady i parafrazy, m.in. Sępa Szarzyńskiego (Sęp Szarzyński 2001, s. 83–84).

s. 82/10 (II 95, 1): R z y m, stolica Italii, tu nazwa miasta użyta w znaczeniu *pars pro toto*, zamiast *Imperium Romanum*.

s. 82/11 (II 95, 2): P ó k i m u d o s t a w a ł o i s z c z ę ś c i a, i s i ł y – d o s t a w a ł o ‘wystarczało’, zob. np. HistHel B2v: *Potym mąki, oleju ząwždy dostawáło, Ták iż koźde naczynie pełne zostawáło*, zob. też KochPieś 51/14 (II 19, 13): *Komu dowcipu równo z wymową dostáje, Niech szczépi między ludźmi dobré obyczaje*.

s. 82/12–13 (II 95, 3–4): s k o r o m u s i ę p o w i n ę ł a n o g á, Z e w s z y t k i e g o n a n ś w i á t á u d e r z y ł a t r w o g á – m u s i ę p o w i n ę ł a n o g a ‘przystało się mu powodzić’, zob. np. CzahTr I3v: *byś miał najbliższego Nieprzyjaciela, tedy nie wspominaj jego Żle ná stronie przed ludźmi, owszem go wynaszaj, Że jest mężnym człowiekiem ... Bo gdy się więc zetrzecie á gdy-ć się powinie Nogá ... Tedy cię nie derlatká, ále chłop obáli; nań uderzyła trwoga* ‘został zaatakowany, znalazł się w stanie wojny’, por. np. BielKron 130: *Potym w Rzymie zstátá sie wielka trwogá [marg.] Początek wewnętrznych walk Rzymskich. [-], gdy zebrał Máryjusz wojsko ná Syllę, ále Syllá jechał przedsię z woj-skiem do Azyjej, á Máryjusz w Rzymie wojował ty, które ... wiedział przeciw sobie być*, por. też Koch-Jez A2v: *i ták sie w té wojenné trwogi Ojcu szwemu popisuj, ták twoi przodkowie Sławy wielkiej dostáli*.

s. 82/14–15 (II 95, 5–6): F o r t u n n i e j s z y b y ł j ę z y k, b o t e n i d z i ś m i ł y – T á k z á w ż d y t r w á ł s z y o w o c d o w c i p u n i ż s i ł y – f o r t u n n i e j s z y b y ł ‘miał więcej szczęścia’, por. np. RejPos A3v: *Á Wászej K<rolewskiej> M<iłości> da Pan Bog z nimi ... szczę-śliwsze á fortunniejsze pánowanie*, por. też KochTarn 75/12 (60): *Ráczěj frásunk i troski porzuć teraz-niejszé, Á chowaj sie ná czásy, hrabiá, fortunniejszé; język to łacina, czyli język ponadczasowo wspól-ny dla całego świata cywilizowanego, zarówno w starożytności jak i w czasach Kochanowskiego. Na temat trwałości łacińskiej języcznych dzieł literackich, por. komentarz Z. Głombiowskiej, JKCL III, s. 940; ząwždy ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); dowcipu ‘talentu, rozumu, inteligencji bystrości umysłu’, zob. Fr 53/1 (II 27, 5); trwalszy owoc dowcipu niż siły zawiera myśl podobną do maksymy:*

Plus ratio quam vis caeca valere solet.

(Więcej rozum niż ślepa siła zwykle znaczy).

Jej autorem był Maksymian, elegik rzymski z VI w. (choć zapewne – zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy – według Jana Kochanowskiego zdanie to pochodziło z twórczości innego elegika rzymskiego, Korneliusza Gallusa, I w. p.n.e.). Por. Fr I 97, 13–14 i komentarz ad locum.

96 Do doktorá

Tytuł: por. Fr II 22; II 35; II 49; II 87; III 36 i komentarze do nich. – Nie sposób stwierdzić, do którego spośród przyjaciół poety szczyjących się tytułem doktora (obojsza praw czy medycyny), z którymi pozostawał w zażyłości towarzyskiej, może być adresowana ta fraszka. Mógłby to być zarówno Piotr Rojusz (zob. Fr I 79; II 22; III 36), jak również Jakub Montanus (zob. Fr I 30;

II 35; II 49; II 69; II 87; II 101). Z grona możliwych adresatów trudno też wykluczyć Stanisława Fogelwedera, do którego w oficjalnej korespondencji przynajmniej w 1571 r. dostojnicy koronni (Jan ze Służewa i Piotr Myszkowski) zwracali się *per* „miły panie doktorze” (ZP II, s. 19, 21).

s. 82/17–18 (II 96, 1–2): Nie mam ci zacz dziękować, mój miły doktorze, Żeś mię sámého z gośćmi zostawił w komorze – *zacz* ‘za co’, zob. np. Mącz 394c: *Simulatio, Zmýslanie, stáwienie, wydawanie sie zacz*, zob. też KochFrag (Al 59): *Kupilby, kto by miał zacz; komora* ‘izba, komnata, pomieszczenie mieszkalne’, zob. Fr 56/4 (II 35, 2).

s. 82/19–20 (II 96, 3–4): Bom się im żadną miarą nie mógł wykugłować – Musiałem się jako bóbr jójcy odkupować – *wykugłować się komu* ‘wykreć się, wykpić się’, por. np. RejWiz 124v: *Możeć u inszych sądow dobrze sobie tuszyć, Lecz od Páńskich dekretow bárzo trudno ruszyć. Trudno więc tám kugłować masz ápelacyją, Bo áni sie obaczysz, prętko cie tám zmyją, Á nátychmiast odeślą ná egzekucyją; jako* ‘jak’ spójnik używany w konstrukcjach porównawczych, zob. Fr 4/15 (I 3, 6); *jajcy* ‘jajcami’, dawna forma narzędnika; *odkupować się* ‘wykupować się, płacić za uniknięcie czegoś złego’, zob. Fr 31/14 (I 76, 4).

O bobrze, na którego polują myśliwi i który ratuje swe życie, pozbawiając się jąder, piszą autorzy starożytni, np. Fedrus, *Dodatek Perottiego* (Phaedr. App. 30, 1–2, 5–6):

Canes effugere cum iam non possit fiber,
(Graeci loquaces quem dixerunt castorem) ...
Abripere morsu fertur testiculos sibi,
Quia propter illos sentiat sese peti.

(Bóbr, gdy ścigany jest przez chartów sfore
(wymowni Grecy zwą go też kastorem) ...,
ten bóbr odgryza jądra, jak mawiają,
bo tylko dla nich ludzie go ścigają. Przeł. J. Stadler)

czy Apulejusz w pierwszej księdze *Metamorfoz albo Złotego osła* (Apul. Met. I 9):

Amatorem suum, quod in aliam temerasset, unico verbo mutavit in feram castorem, quod ea bestia captivitati metuens ab insequentibus se praecisione genitalium liberat, ut illi quoque simile, quod venerem habuit in aliam, proveniret.

(Gacha swojego za to, że zajął się jakąś inną, zamieniła jednym otwarciem ust w bobra leśnego, ponieważ ono zwierzę w ucieczce przed myśliwcami ratuje się tym, że odgryza sobie swoje przyrodzenie i im je zostawia. Przeł. E. Jędrkiewicz)

bądź Juwenalis w *Satyrze* (Iuv. 12, 34–36):

imitatus castora, qui se
eunuchum ipse facit cupiens evadere damno
testiculi;

(... naśladować przy tym bobra, który
Dla ratunku pozbawia się swej męskiej części,
Bo wie, że w przyrodzeniu lekarstwo się mieści. Przeł. J. Sękowski),

por. też Plin., *Nat.* VIII 47, 109; Elian, (*Ael. NA* VI 34); Fizjolog 23; w średniowieczu odgryzający sobie genitalia bóbr przedstawiany bywał w bestiariuszach; w czasach nowożytnych podobne informacje o nim przekazywał Leonardo da Vinci (*Pisma wybrane*, przeł. Leopold Staff, Warszawa 1930, s. 361i n.), Falimirz w pracy wydanej w 1534 r.: *O ziołach i o mocy ich* (IV 4b), zob. też emblemat *Aere quandoque salutem redimendam* Andrei Alciata. Wszystkie te formy łączy wspólny wątek, wedle którego ścigany przez myśliwych bóbr odgryza sobie jądra, żeby samemu ująć z życiem, ponieważ tylko owe „stroje” były upragnionym celem ludzi, wierzących w ich leczniczą moc. Spotkanym później myśliwym bóbr – stojący na przednich łapkach – pokazuje swe okaleczone podogonie i dzięki temu pozostaje przy życiu. Źródła tej wersji można się dopatrywać w błędnej etymologii, zgodnie z którą łacińską (obok: *fiber*) nazwę bobra: *castor* wyprowadzano od czasownika *castrare*.

97 *Ná Chmurę*

Por. komentarz do Fr I 91 oraz 92.

s. 83/2–3 (II 97, 1–2): *Próżno Chmurę szczujecie mémi wirszykám i.* O tym właśnie rzeczono: „Karmion ten wronám i” – *próżno* ‘na próżno, daremnie’, zob. Fr 4/6 (I 2, 10); *szczujecie* ‘drażnicie, denerwujecie’, por. np. Mącz 65d: *cornix* – *wrona*, Mącz 137b: *Inde frigidam suffundere, Poduszczyć, podszczuć kogo ná drugiego; karmion wronami* ‘sprytny, mądry, chytry’, zob. np. RejZwierz nr 107: *Ale owó i z młodu wronami karmiono, Lecz cnotą korzeniono, prawdą potrząsiono*, KlonWor 55: *Najdziesz przy młodych dworách gálanty, przechyry, I Wronami karmione, i stáre siekiery, Co młodzi ki do wszego złego pobudzáją.* Piotr Rojzusz, podobnie jak Kochanowski, na tej samej kanwie osnuł prześmiewczy epigramat, w którym komentował fakt zjedzenia przez Chmurę (w pochmurny dzień) wrony podsunętej mu zamiast kapłona:

Quid Chmura deliquit, qui pro capone voravit
Cornicem, vafri captus ab arte coci?
Quod datur, unde tulit nomen Chmura, nube sub atra,
Capo sit an cornix, cernere non potuit. (Rojzusz 1900, II, nr 5, s. 183–184)

(W czym zawinił Chmura, co zamiast kapłona, Pożarł wronę zwiedziony kucharską sztuką? Że tego, co podano pod ciemną chmurą, od której wziął swe imię, Nie mógł rozpoznać czy kapłonem było czy wroną, Przeł. M. Janicki).

Kochanowski zdaje się zatem nawiązywać do okoliczności opisanej przez Rojzjusza (por. Kochanowski 1998, s. LXXIX–LXXX, s. 104).

98 *Nagrobek Annie*

Cała fraszka utkana jest z klasycznych toposów funeralnych, stosowanych w antycznych, a także renesansowych epicediach, i zawiera trzy tradycyjne elementy: *laudatio*, *comploratio*, *consolatio*.

s. 83/5 (II 98, 1–4): *laudacja* osoby zmarłej i przekonanie, że warta była najdłuższego życia (por. np. Marcantonio Flaminio, *Epitaphium Franciscæ Sfortiæ*: *Digna vivere ad ultimam senectam.* C I 24, 4).

s. 83/11 (II 98, 7): wizja życia po śmierci (zazwyczaj funkcja konsolacyjna), *brzegiem niepamiętnej wody* – aluzja do płynącej w Podziemiu rzeki Lety, z której zmarli pili wodę, by zapomnieć o ziemskim życiu.

s. 83/5 (II 98, 9–10): zakończenie, nawiązujące do antycznych obrzędów pogrzebowych.

Zwyczaj sypania kwiatów na ciało osoby zmarłej i zdobienia jej wieńcami znany jest przede wszystkim z greckich bukolik żałobnych, zob. Bion, *Epitafium Adonisa*:

βάλλε δὲ νιν στεφάνοισι καὶ ἄνθεσι: πάντα σὺν αὐτῷ (w. 75).

(Okryj go wieńców kobiercem i kwiatów obsyp go deszczem / Nie szczędź kwiatów. Przeł. I. Krzemicka-Krońska)

Por. też E. Ph. 1632, H.F. 532, Tr. 1143–4 oraz Luc. Luct. 12. Nawiązanie do tego zwyczaju jest również w *Eneidzie*:

heu, miserande puer, si qua fata aspera rumpas,
tu Marcellus eris. manibus date lilia plenis
purpureos spargam flores animamque nepotis
his saltem accumulem donis, ... (Verg. *Aen.* VI 882–885)

(Biedny chłopcze, jeśliśby zmógł los, twoja Roma
Marcella by ujrzała! – Pełnymi rękoma
Lilie sypie, ja kwiaty różane rozprósze:
Tym drobnym chociaż darem wnuka mego duszę
Uwesele. Przeł. T. Karyłowski)

Motyw kwiatu jako daru dla zmarłych obecny też w AG, por. VII 485; szerzej na ten temat: Lattimore 1942, s. 135 i n.

Motyw ten powtarza się w różnych humanistycznych epicediach, zwłaszcza dla osób przedwcześnie zmarłych, np.: „Sparge puer violas, sparge puella rosas” („Rozsyp, chłopcze, fiołki, rozsyp dziewczyno, róże”) Panormita, *Epitaphion Alphonsi Antonii* (Carm. 3, 8); por. Giovanni Pontano, *Tumuli* I 7, Marullus *Epigr.* I 33. Por. też średniowieczne *Epitaphium Hedvigis Wladislai Jagellonis filiae* (*Epitafium Jadwigi, córki Władysława Jagiełły*) autorstwa Adama Świnki:

Hoc serto florum virgo redimita quiesce (w. 58).

(Odkupiona dziewczyno spoczywaj pod tym wieńcem z kwiatów.
Przeł. J. Mrukówna)

Por. kom. do Fr III 66.

s. 83/5–6 (II 98, 1–2): Z a twoję dobrą wolą, którąś w domu swoim Z a w ż d y o k a z o w a ł a – *dobra wola* ‘życzliwość’, zob. Fr 8/2 (I 10, 6); *zawżdy* ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *którąś okazowała* ‘którą okazywałaś’, zob. Fr 20/5 (I 45, 5).

s. 83/7–8 (II 98, 3–4): Z a dobrą myśl i oné ućciwé biesiady Godn á byś przetrwać była trzystoletné dziády – *dobra myśl* ‘weselość, radość, zabawa’, 24/16 (I 58, 6); *ućciwé biesiady*, *ućciwy* | *ućciwy* ‘przywoity, stosowny, wystarczający’, zob. np. Mącz 58d: Coena nitida et frugi, *Ućciwa á chędogą wieczerszą króm zbytku*, zob. też KochPieś

11/8 (I 9, 32): *I uczciwój chudoby bez poságu prágne; godna byś przetrwać była* ‘zasłużyłaś, aby przetrwać’, zob. np. PaprPan Ddv: *Godna tá pánná u nas być w wiecznej pámięci*, zob. też KochPam 81/1 (35): *Godzien był zá urodą swoją ... miejsce zásieć Endymijonowé; przetrwać kogo* ‘żyć dłużej niż ktoś’, zob. np. CzechRozm 5: *Żywę ja, mówí Pan ... á mówí to dlátęgo, áby to okazał, iż jest nieśmiercielny*, á iż go żaden nie przetrwa, por. też KochPs 171/3 (V 111, 7); *trzystoletne dziady* zapewne aluzja do Nestora, który w starożytności symbolizował długie życie (por. *Elegiae in Mecenatem* 1, 139 – mowa tu o życiu dłuższym niż Nestora: „Nestoris annosi vicisses saecula”), życzone więc sobie przeżycia jego wieku, por. Stat. *Silv.* I 3, 110: „finem Nestoreae precor egrediare senectae” („Byś ... Przekroczył – czego ci życzę – metę starości Nestora”. Przeł. M. Brożek) i Stat. *Silv.* I 4, 125–127:

tu Troica dignus
saecula et Euboici transcendere pulveris annos
Nestoreosque situs!

(Tyś godny
Przekroczyć wiek Trojan i prochu eubejskiego lata,
I zwiędłość Nestora. Przeł. M. Brożek)

s. 83/9 (II 98, 5): *Ále nam tych rozkoszy sroga śmierć zażrzáá – sroga śmierć ‘mors impia’*, która, powodowana zazdrością o zalety niezwyklej osoby, porywa ją przedwcześnie (Zob. Fr I 31 i komentarz; por. też Fr I 96, 3–4, II 28, 6; KochTr 1, 7); połączenie zazdrości (*invidia*) oraz śmierci (*mors*) pojawia się u autorów antycznych, por. Cic. *Flac.* 41.2: „mortis ... invidiam”, Cic. *Balb.* 16.9: „mors ... exstinxisset invidiam”; Ov. *Met.* VII 603 „mors foret invidiosior”; a zwłaszcza Sen. *Dial.* 6. IX 9: „fratri tuo mors inviderit an consuluerit” („czy śmierć była dla twego brata krzywdą, czy dobrodziejstwem?”, zob. np. RejPos 14v: *fuż sroga śmierć wzięła go w moc á w jurysdyccyjá swą*, zob. też KochPs 73/27 (II 49, 47): *Nic to, że kogo fortuná wystáwi, Złotá i šrebrá, czci ludzkiéj nábwávi, Bo go śmierć sroga ze wszystkiégo zwlecze; zażrzyć | zajżrzyć | zajrzyć ‘zazdrościć’*, zob. Fr 41/9 (II 1, 5).

s. 83/11–12 (II 98, 7–8): *I chodzisz teraz brzegiem niepámiętnéj wody, Á my nieszczęścia płaczem i swéj znacznej szkody – niepámiętna woda*, por. też KochPieś 39/16 (II 6, 18): *O zacny Wojewodá, Boś pozbył towarzyszá i cnotliwéj żony ... byś ... náwiedził podziemné niewesołe kráje, ... Nie zyszczesz dusze, która dotklá raz nápoju Niepámiętnégo zdroju; nieszczęścia płaczem ‘płaczemy z powodu nieszczęścia’*, komploracja, zob. np. RejPos 105v: *pomni pilnie ná ony słowá tegoż to Páná á Zbáwicielá swego, które mowíł ku onym świętym pániám, które Go prowadziły ná Jęgo śmierć, płácząc nád nim onęgo okrucieństwá*, zob. też KochTarn 78/9 (141): *Hrábiá ... Á ták możesz nie plákáć ojcowskiéj przygody*.

s. 83/13 (II 98, 9): *Mieccie kwiatki ná ten grób, pánni i młodzieńcy – mieccie kwiatki ‘rzucajcie kwiaty’*, zob. np. OpecŻyw 71v: *Drudzy lepak zabieżáwszy Mu [Chrystusowi], kwiátki przed Nim miotali, dając mu cześć jako zwycięzcy*, zob. też Fr 122/17 (III 66, 1), *mieccie dawna forma rozkaźnika czasownika miotać*, zob. np. ZawJeft 17: *Mieccie woniájące zielé, Pan stąd ma cześć i weselé; pánni i młodzieńcy*, zob. np. SkarŻyw A5v: *Gdy ludzie ogládáli Páná swęgo w czystości żyjącego ... nie tylo sie do chowánia pánięństwa młodzieńcy i pánni wojskiem práwie rzucili, ále i ci, co żony już mieli*.

s. 83/14 (II 98, 10): *przyodziejcie więncy – ‘pokryjcie wieńcami’*, *więncy* dawna forma narzędnika liczby mnogiej.

99 *Do Mikołaja Mieleckiego*

Datowanie: 1557–1568 r. – Na temat adresata fraszki zob. komentarz do Fr I 45.

s. 83/16 (II 99, 1): *m ó j d o b r y s t a r o s t a* – pierwsze starostwo: chmielnickie otrzymał Mielecki 2 stycznia 1557 po powrocie do kraju, co można by uznać za *terminus ab quo* powstania fraszki (posiadał je do 1561). W 1562 r., po śmierci ojca – Jana Mieleckiego, objął starostwo grodeckie. W sierpniu 1571 po odbyciu poselstwa do Siedmiogrodu (na pogrzeb Jana Zygmunta Zapolyi i w sprawie spadku po nim) został nagrodzony w dożywocie całkowitym dochodem ze starostwa grodeckiego wraz ze zgodą na wykupienie wszystkich wójtostw, sołectw, karczem i młynów, które należały do tego starostwa. W 1572 otrzymał jeszcze od Zygmunta Augusta starostwo korczyńskie, w 1579 r. od Stefana Batorego starostwo żarnowieckie, a w 1584 r. bogate starostwo dolińskie na Rusi. Moment nadania Mieleckiemu kasztelanii wojnickiej (przed 23 IV 1569), a następnie województwa podolskiego 5 IX 1569 r. określa zasadniczo *terminus ad quem* powstania fraszki. Jeżeli bowiem adresat sprawował wysoki urząd ziemski, to zgodnie z decorum epoki nikt, poza jakimiś szczególnymi względami, nie określałby go inaczej niż używając nazwy najwyższego sprawowanego przez niego w danym momencie tego rodzaju urzędu (H. Kowalska, PSB, XX, s. 759–760, 763, por. UrzWKrak, s. 131, nr 571; Przyboś 1994, s. Chłapowski 2017, s. 99, 200, 207).

s. 83/16 (II 99, 1): *N á s w é z ł é s m i é u p o i ł – u p o i ć k o g o* ‘upić kogoś do utraty przytomności’, zob. Fr 76/10 (II 80, 1).

s. 83/17 (II 99, 2): *B o c z e g o ś s n a d ź n i e w i e d z i a ł , t o – ć o p o w i e m z p r o s t á – s n a d ź* ‘prawdopodobnie, chyba’, zob. Fr 59/13 (II 43, 4); *z p r o s t a* ‘wprost, otwarcie’, zob. np. GórniDworz Cc5v: *Już tak po naszymu nieźle z prostą powiedzieć, czego kto po kim chce*, zob. też Fr 120/5 (III 60, 2).

s. 84/1 (II 99, 3): *M n i m a s z t y – m n i m a s z | m n i m a s z*, ‘sądzisz, myślisz’, zob. Fr 21/5 (I 48, 4).

s. 84/2 (II 99, 4): *I ż e ś s y n w o j e w o d y* – ojciec Mikołaja Mieleckiego – Jan Mielecki (1501–13 III 1561), był wojewodą podolskim (1547–1561), Przyboś 1994, s. 122, nr 595.

s. 84/3 (II 99, 5): *ż e s i ę m a s z d o b r z e i z ł o t á n á t o b i e ... d o s y ć w i d z ę – m a s z s i ę d o b r z e* ‘jesteś bogaty, żyjesz w dostatku’, zob. np. GliczKsiąż M7v: *Pánowie, ktorzy mają sie dobrze... wolą komu inszemu z ktorego sie nic nie záwiáže, dáć, dárować, náložýć, niż ktorego młodzieńcá ná náuki wychowáníem jákiem opátrzyć*, zob. też KochWr 32: *bo nie tego ón chce, áby sie miał dobrze (co ná używáníu rzeczy nábytych zależy) ále żeby miał co náwięćej, á tego nigdy i sam nie używał, i drugiému używać nie dáł*.

s. 84/5 (II 99, 7): *F r á s z k á u m n i e t w é h e r b y* – ‘twoje herby dla mnie się nie liczą’, por. kom do Fr 0.

s. 84/6 (II 99, 8): *H á n b á* (mówią Grekowie) *b o h á t y r s k i é d z i e c i* – greckie przysłowie Ἀνδρῶν ἡρώων τέκνα πῆματα, w wersji łacińskiej „Virorum heroum filii noxae” („Dzieci bohaterów są utrapieniem”). Wyjaśnia to przysłowie Erazm, Adagium 53: *Heroum filii noxae*, powołując się na wypowiedź Demostenesa o Kimonie synu Miltiadesa oraz na Eurypidesa (o dzieciach Heraklesa, E. *Herac.* 327–328). Stwierdzenie, że synowie rzadko dorównują ojcom (tym razem to pochwała Telemacha, syna Odysa), pada z ust Ateny w Odysei (Hom. *Od.* II 276–277: „Rzadko syn jest równy ojcu, przeważnie bywa gorszy, a tylko nieliczni są lepsi”. Przeł. J. Parandowski). Por. też KochPieś 28/3–4 (I 24, 32): *Syn tylko worki zliczy, W rozumie nie dziedziczy*. Por. przysłowie: Syn w cnocie nie dziedziczy (Cn. *Ad.* 533).

s. 84/8 (II 99, 10): *I c o w i e d z i ę ć , j á k o i c h d r u d z y u ż y w á j á – i c o w i e d z i ę ć* ‘nie wiadomo’, zob. Fr 72/10 (II 72, 1); *j á k o ‘jak’* wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. Fr 10/6 (I 15, 1).

s. 84/10 (II 99, 12): To, iż przodków swych zostać masz za lekkość sobie – *przodków swych zostać* ‘być gorszym od przodków, zostać za nimi, nie dorównać im’, por. np. PaprPan Ee3: *Anná Krolewná Polska ... Pewnie, da Bog, nam spłodzi wodzã takowego, Ktory męstwem nie wyda nigdy przodkã swego*, zob. też KochSat A3v: *Będzie tego podobno więcej, bracia mili, Gdy z was maskarę zejmą, a ludzie doznają, Że Polacy przodków swych barzo zostawiają; masz za lekkość sobie* ‘uważasz za kompromitację, dyshonor’, *lekkość* ‘kompromitacja, dyshonor’, zob. np. GliczKsiąż C5v: *Toć był Jakob uznał, gdy mu lekkość wyrządził Sychemus ... który córkę Dynę gwałtem był wziął ... którą lekkość przed syny swemi gdy przełożył ... pomścili sie sromoty á zelżywości i siostry swej, i domu swego*, zob. też KochPij C: *ále to nacięższa bywa, kiedy ludzie jáwną lekkość cudnemi słowy zdobiją, á zá co by sie spráwnie wstydać mieli, to sobie nie tylko zá kochání, ále i zá chęć poczytają*.

s. 84/11–12 (II 99, 13–14): Á co-ć Bóg dał ... tym száfujesz bącznie, Służąc pánu i rzeczy pospolitéj znacznie – *száfować* ‘zarządzać’, zob. Fr 53/2 (II 27, 6); *bącznie* ‘mądrze, rozsądnie’, zob. np. Macz 211d: *Ĵeszcze wprawdzie młodzieńcem jest, ále tak bącznie i rozumnie mowi, by mu było sto lat*, zob. też KochMarsz 25: *Ále Bóg, jáko wszystko postanowił bącznie, Tak i w tym swoje mądrość okazuje znacznie; znacznie* ‘w sposób wyraźny i znaczący’, zob. np. RejPos A2: *Bo ten ptak (orzeł) nád ine ptaki Swej zacności dziwne znáki Nád przyrodzenie spráwuje, Á znacznie to okazuje, Że jest z Królmi królem*, zob. też Sat 421: *Przecże nie woleć raczej, znacznie przed wszystkimi Popisać sie dzielnością i cnotami swymi*.

Za znaczący moment służby Zygmunтови Augustowi przed rozpoczęciem wielkiej kariery polityczno-wojskowej wraz z uzyskaniem województwa podolskiego w 1569 r. (por. wyżej komentarz do w. 1) można uznać udział Mikołaja Mileckiego w wyprawie pozwolskiej 1557 r. (por. komentarz do Fr I 45).

s. 84/13–14 (II 99, 15–16): Chudémi nie brákujesz, ále kto cnotliwy W jákimkolwiek bądź piérzu, temuś ty chętlivy – *chudemi* nie brakujesz ‘nie pogardzasz ubogimi’, zob. np. RejAp 156: *iż Pan ... nie brákuje nic nanędzniejszemi osobami, gdyż woła ná wszystkie*, zob. też KochPs 15/13 (I 10, 13): *ży człowiek ... nie tylko ludźmi brákuje, Ále i Bogá sobie lekce szácuje; chudy* ‘ubogi’, zob. np. Prot C4: *To by chudym szkodziło, bogátem nie wádzi*, zob. też KochPs 14/28 (I 9, 84): *Ktorzy dziś mogą być pány, Ĵutro z chudym zrównają; cnotliwy* ‘uczciwy, szlachetny, dobry’, zob. np. Górn Rozm M4: *I władza jednego nie jest zła, gdy ten jeden cnotliwy jest i podług práwá poddáne rządzi*, zob. też KochPs 10/11 (I 7, 23): *Zlégo złość zniszczy, á człowiek cnotliwy Ĵest w opiece Twéj, Boże spráwiedliwy; w jakimkolwiek bądź piérzu* ‘niezależnie od tego, z jakiego stanu, warstwy społecznej pochodzi’, *pierze* ‘upierzenie, tu przenosić: stan, warstwa społeczna’, por. np. KlonWor 56: *Á skoro ná szumny łeb wdzieją pyszny czubek, Będzie wroná feniksem, zjástrzębieje dudek. I tak on dobry człowiek, zápomniawszy dziádow, Hárdy z cudzego chleba i z páńskich obiádow ... Krolewska myśl w człowiecze i skrzydłá rozszerza Dálej niż według gniazdá i własnego pierza; temuś ty chętlivy* ‘temu jesteś życzliwy’, zob. np. PudłDydo [B5]v: *Áby nigdy ten narod jego narodowi chętlivy nie był*, zob. też KochPs 212/2 (V 146, 14): *To człowiek práwie szczęśliwy, Komu sam Pan jest chętlivy*.

s. 84/1516 (II 99, 18): inszé rzeczy, których się chwytają Ludzie próci, jáko dym wiátry roznaszają – *ludzie próci* ‘ludzie prymitywni, niewykształceni’ zob. np. SkarŻyw 301: *Obacz obyczaje heretyckie ... szukają ciemnych kątów, áby przed prostymi á świeckimi i niećwiczonymi ludźmi, ktorzy zdrády ich rozeznác nie umieją, uczonymi się być pokazáli*, zob. też KochCn B3v: *Cnotá, choć dobrze sámá będzie, chwalebna jest i pożyteczna. Miłują tedy ludzie cnotę, á przy nocie náuke; miłują téż i pożytki. Á prostych ludzi niczym rychléj nie przywabisz, jáko hojnością á dáry; roznaszáć* ‘roznosić, rozpraszać, rozwiewać’, zob. np. LubPs E2: *Ácz wołáli wybáwienia od Páná mego, Á cóż kiedy wysłucháni nie byli od niego. Á jam jeszcze snadź tym więcej ich tłumy rozpraszał, Práwiem je jáko wicher proch po ziemi roznaszál*.

Podobny motyw u Wergiliusza (Verg. *Georg.* IV 499–500):

ceu fumus in auras
commixtus tenues, fugit diversa,

(w oczach mu nagle jak dym się rozwiała. Przeł. Z. Abramowiczówna)

Por też. Erazm z Rotterdamu, *Adagium* (241): *Fumos vendere*

100 *Do wojewody*

Trudno powiedzieć, którego z członków senatu Korony czy też elity litewskiej (por. komentarz do Fr II 83), bądź senatora połączonej już unią realną w 1569 r. Polski i Litwy ma tu poeta na uwadze. Ostrożnie można przypuszczać, że fraszka adresowana była do Jana Firleja po 31 V 1572 r., kiedy to Firlej w Warszawie uzyskał nominację na wojewodę i starostę krakowskiego (zob. Komentarz do Fr III 67, por. Korolko 1985, s. 168 (tu przedwczesna data nominacji Firleja), por. też komentarz do Fr III 43 i III 66–67).

s. 84/18–20 (II 100, 1–3): Nie są, wojewodo zacny, czasy po temu, Ábych, czyniąc zwyczajowi dosyć dawnemu, Uszy twoje lutnią bawił – *zacny* ‘pochodzący z wysokiego rodu, szlachetny, godny szacunku’, zob. Fr 53/10 (II 28, 1); *czyniąc zwyczajowi dosyć* ‘postępując zgodnie ze zwyczajem’, zob. np. LibLeg 11/174v: *Cesarz Jego M<ilość> jest pan mocny, gdy czo poddanem swem rozkaże, tedy wszyscy woli jego i rozkazaniu czynić dosyć muszą*, zob. też KochPs 59/17 (I 40, 25): *oto idę i jestem gotowy, Jáko brzmi pismo jásnými słowy, Woli Twój dosyć czynić, Boże; abych ... bawił* ‘abym bawił’, dawna forma 1 osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego.

s. 85/3 (II 100, 7): tr z á s k á w i c e – ‘grzmoty’, zob. np. FalZioł V 55: *Deszcz gwałtowny, Albo grad, i trzaskawica*, zob. też KochPs 125/28 (II 83, 28): *Ták i Ty przepuść ná nie swoje tyskáwice, Swoje ogromné gromy i swé trzaskáwice*.

Burzę jako metaforę niepokoju i/lub gniewu bogów spotykamy i w poezji antycznej, por. Hor. *Carm.* I 2, 1–6; Ov. *Trist.* I 2. Tu być może jest to metafora nadciągającej wojny lub powszechnego niepokoju, wywołanego np. bezkrólewem.

s. 85/5 (II 100, 9): multánki pod płaszcz kryjąc z á czasu – *multánki* ‘instrument składający się z kilku piszczałek’, zob. Fr s. 69/13 (II 64, 5); *za czasu* ‘zawczasu, we właściwej porze’, zob. Fr 52/4 (II 26, 6).

s. 85/7 (II 100, 11): We wsiách zieleń kurzą – káždy o sobie czuje – *zieleń kurzyć* ‘okadzać palonymi ziołami’, por. np. BibRadz Jer 11/12: *Á będą wólác do bogów, którym kádzidlá kurzyli*, zabieg taki do dziś bywa stosowany na wsi celem odpędzenia chmur gradowych (zob. Lehr-Lenda 1982, s. 279); *o sobie czuć* ‘czuwać, dbać o swoje sprawy, o swój interes’, zob. np. RejZwierc B4v: *Swawola sprosna, co ludzióm smákuje, Wierście mi, iż tá też o sobie czuje*, zob. też KochPs 5/1 (I 2, 29): *Á ták o sobie wy, królowie, czujcie, Wy, którym władza do rąk jest podaná: Oglądajcie sie w swych spráwách ná Páná*. Okadzanie zieleń wskazuje na okres szerzącej się po kraju jakiejś choroby zakaźnej, tzw. *powietrza* (por. komentarz językowy do Fr II 42, 6–8; Walawender 1932).

s. 85/8 (II 100, 12): I mnie táż bojáźń, co inszé, i strách zdéjmuje – ‘mnie obejmuje ten sam strach, co i innych ludzi’; *taż* ‘ta sama’, zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.); *insze* ‘innych’, dawna forma biernika liczby mnogiej.

s. 85/9–10 (II 100, 13–14): Przeto nie dziw, że umilkły mé głośné strony, Widząc niebo rozgniewané i wiek strwożony – strony ‘instrument strunowy, tu lutnia będąca synonimem twórczości poetyckiej’, zob. np. KochŻal A4: *Głuche pieśni śpiewają u niewrotnej żony, Pieśni nieprześpiewane, wielowdzięczne strony*, zob. też KochPieś 46/14 (II 13, 54): *Zdrów bądź, królu niezwalczony. Ciebie moje wdzięczne stróny Nie zmilczą między sławnými Bohátery walecznými*, w SPXVI motyw strun jako synonimu twórczości literackiej pojawia się po raz pierwszy u Kochanowskiego; *wiek strwożony* ‘czas trwogi, strachu’, w SPXVI tylko ten przykład; por. łac. przysłowie: *inter arma silent Musae* (w czasie wojny milkną Muzy).

s. 85/11–12 (II 100, 15–16): Jednak szkoda puścić się tak zgoła nadzieje, Bo to wszystko przyrodzonym biegiem się dzieje – *puścić się* nadzieje ‘porzucić nadzieję’, *puścić się*, zob. np. Prot E: *Tych dwu [poetów] się nie chce puścić, choć idzie przed nimi, Kochanie wieku tego, Bo strunami swemi I uczonym śpiewaniem tak się popisuje, Że też przeszłemu wieku mało ustępuje*, zob. też KochFrag 30/9 (Firl 8): *Cnoty nikt nie ma, jeno sam od siebie, A też do śmierci nie puści się ciebie. A gdy cię w niebo między bogi wnieśnie, Sławę po świecie szeroko roznieśnie; zgoła ‘po prostu’, zob. Fr 73/14 (II 75, 4); przyrodzonym biegiem ‘zgodnie z prawami przyrody’, zob. np. NiemObr 121: i dziewicę błogosławioną, i inne święto wspominamy, jednak to wszystko ludzie byli grzeszni, biegiem przyrodzonym poczęci, jeden tylko Jezus Pan od grzeszników odłączony*.

s. 85/13–14 (II 100, 17–18): motyw pogody zmieniającej się z woli sił wyższych i będącej obrazem ich przychylności lub gniewu por. Hor. *Carm.* I 7, 15–17; II 9, 1–8; II 10, 15–20.

s. 85/15–16 (II 100, 19–20): Owa jeszcze dobrze będzie, a co drugiego Pádnie li źle, więc rozumem podeprzeć tego – *owa* ‘tak więc’, zob. Fr 64/3 (II 52, 31); *co drugiego* ‘co innego’, zob. np. Górndworz R6v: *Kato spytał, ábo jeszcze co drugiego okrom tej skrzynie niesiesz?*, zob. też KochMarsz 13: *żeby tylko rymy poetowie tworzyli? Nie wierz temu. I my Krolá musiem obierać, i mi rozkázować... Co drugiego? Dom trzyma i chwile dzisiejszé; padnie ‘wydarzy się’, zob. np. RybGęśli Bv: Nádzieja grunt, tej się dierz w zdrowiu i chorobie. Bog zdarzy, że-ć tak pádnie, jáko życzysz sobie*, zob. też Fr 91/11 (III 2, 4); *li* ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); *rozumem podeprzeć tego* ‘podejść do tego, używając argumentów odwołujących się do rozumu’, zob. np. RejWiz 134: *Bo przeto cie rozumem Pan podeprzeć raczył, Ábys słuszenie co dobrze i co źle obaczył*, por. też KochTr 18/3 (17, 25): *Á rozum, który w swobodzie Umiał mówić o przygodzie, Dziś ledwé sam wie o sobie: Ták mie podpárł w méj chorobie*.

Zachęta do znoszenia ze spokojem ducha zmienności losu to popularny temat refleksji autorów antycznych i renesansowych, mający swe korzenie w filozofii stoickiej, zob. Fr I 94 i II 18; por. też KochPieś II 9 (*Nie porzucaj nadzieje*); podobną myśl wyraża Kochanowski w *Trenie XIX* 133–156, patrz: kom. do tego utworu; por. też Pieśń IV 19–22 z *Fragmentów*; por. także Hor. *Carm.* II 10, 15–20; o zależności losów człowiek od Boga parokrotnie wzmiankuje również Biblia: Ba IV 29; Hi I, 21; Syr XI, 14.

101 Do Montaná

Datowanie: przed II 1580 r. – Jakub Montanus (zob. komentarz do Fr II 69, w którym informacje biograficzne) – do niego adresowane są też Fr I 30; II 35, II 49, II 69 i II 87 (por. komentarze). Fraszka jest żartobliwym nawiązaniem do epigramatów wotywnych (zob. komentarz do Fr II 21), w których składa się bóstwu nieprzydatne już przedmioty, zazwyczaj narzędzia pracy „emerytów” (jak np. lustro podstarzałej hetery Lais, por. Fr II 30 i 31). Podobny koncept zob. Fr II 4, gdzie wotum stanowi opróżniona (więc jak puste słoiki już niepotrzebna) sakiewka.

s. 85/18–19 (II 101, 1–2): J á k o L a i s ż w i e r c i a d ł o P á f i j é j o d d a ł á , K i e d y p r z e l á t á p i é r w s z é j g ł á d k o ś c i s t r a d a ł á , T á k – j a k o ... t a k ‘ j a k ... t a k ’ k o n s t r u k c j a p o r ó w n a w c z a , z o b . F r 44/4 (II 7, 3); zwierciadło ‘zwierciadło’ (o Lais ofiarującej Pafiję (bogini Wenus) zwierciadło, patrz: kom. do Fr II 30, 1); *prze lata* ‘z powodu lat’, *prze* ‘przez, z powodu’, zob. Fr 7/15 (I 9, 4); *gładkości stradała* ‘straciła urodę’, *gładkość*, zob. Fr 54/11 (II 31, 1), *stradała*, zob. np. GlabGad A2v: *Wszakóż mądrymu rozumowi nie zda się to rzecz słuszną, aby dla jednej niewiasty abo dwu (które mądrości źleżywając ku złemu ją obracają) już by więc wszystkie miały stradać dobra od Boga człowieku danego*, zob. też KochPieś 39/9 (II 6, 4): á k r é s n á z n á c z , p ó k i m a m y P ł á k á c , g d y p r z y j a c i e l á m i ł é g o s t r a d a m y .

s. 85/20–21 (II 101, 3–4): T á k J a n ... s ł o j k i t w é o d d a w a , B o c o m u p o n i c h , k i e d y p i ż m á w n i c h n i e z s t a w a ? – s ł o j e k ‘słoik, małe naczynie służące do przechowywania maści itp.’, zob. np. FalZioł V 97: *Smaż to wszystko ... zstaw z ognia á schowaj w słoje*, HistAl N: *Poszedł tedy Antipáter do lekarza dobrze umiętnego, i kupił u niego trunku bário jadownego, którego żaden kubek zatrzymać nie mógł, ale ji w żelazny słoje wlał; oddawa dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego; nie zstawa ‘brakuje’, zob. np. SkarKaz 383: p o s o b i e b a c z y m , j á k o s ł á b o m i ł u j e m t y c h , k t o r y c h n i e w i d z i m : j á k o n a m p r ę d k o z p á m i ę c i w y p á d n ą , g d y i c h t u n i e z s t ą n i e*, zob. też KochPieś 35/17 (II 3, 12): *Twój się fortunie, nie tobie, kłaniają; Skoro ta zniknie, tył każdy podawa, Jaka cię, kiedy słóncá mu nie zstawa*.

Piżmo – zob. komentarz do Fr II 49, 3–4. Wątek *piżma* łączy komentowaną fraszkę z Fr II 49 zatytułowaną *Do doktora* również ze względu na identyfikację jej adresata. Zdaje się bowiem wskazywać właśnie Jakuba Montanusa.

102 Nagrobek St<anisławowi> Záklice z Czyżowá

Datowanie: ok. 1574 r. – Tytuł: Stanisław Zaklika Czyżowski z Czyżowa h. Topór (zm. przed 16 IV 1574), syn Hieronima i Anny z Sienieńskich, siostry Jana późniejszego arcybiskupa lwowskiego (por. komentarz do Fr I 39), kasztelan połaniecki (od 20 kwietnia 1563). Czyżowscy h. Topór pisali się z Czyżowa (dziś Czyżów Szlachecki k. Zawichostu) po Czyżowskich h. Półkocz. Stanisław Zaklika Czyżowski służył na dworze Zygmunta Augusta jako dworzanin konny (w 5 koni) od 1548 r. Był kalwinistą. Zbór w Czyżowie założył w 1559 r. Uczestniczył w synodzie generalnym w Książu we wrześniu 1560 r. Posłował na sejmy z województwa sandomierskiego: piotrkowski 1562–1563, warszawski 1563–1564, parczowski 1564, warszawski 1570 r. B. Paprocki zapisał o nim „tego wieść ludzka niesie, że był senator *gravis, prudens et constans in negotiis r.p.* Służąc pilnie ojczyźnie, czasu potrzeby miejsce senatorskie zasiadając, prawdę rad królowi panu swemu mawiał” (Paprocki 1858, s. 97). Jak można wnosić z potwierdzonych miejsc pobytu w Europie jego syna Zygmunta (który był prawdopodobnie głównym adresatem poetyckich epitafiów rodziców (Fr II 102–103), ojciec zabiegał o jego wykształcenie, kierując go na szlaki własnych peregrynacji. Zygmunt (zm. przed 26 II 1585), również ewangelik, studiował w Lipsku (1558), Bazylei (III 1559), miał przebywać we Francji, a potem dość długo w Italii. Według Paprockiego „przejeżdżając wiele krain *multorum hominum mores vidit et urbes*”, udał się później ze swoim poczem na dwór Jana Zygmunta Zapoły; był sekretarzem Zygmunta Augusta, a w okresie bezkrólewia „wiele a pożytecznie r. p. służył, z kosztem niemalym majątności swej” (Paprocki 1858, s. 98). Posłował na konwokację warszawską w styczniu 1573 r., podpisał akt Konfederacji warszawskiej. Był następcą ojca na kasztelanii połanieckiej do 1576, kiedy to przeszedł na kasztelanie bełską. Był klientem Jana Zamoyskiego (AJZ, I, nr 224, s. 235–236). Żonaty z Anną z Koniecpolskich, nie pozostawił potomstwa. Według J. Brzegowy żoną Zygmunta miała być prawdopodobnie Zofia

Czerna, córka Piotra, siostra Adama i Mikołaja upamiętnionych Fr III 83 (por. Brzegowy 2024, s. 204, 332).

Poza Zygmuntem pozostałe dzieci Stanisława Zakliki to: Mikołaj, Stanisław i Hieronim oraz córka Anna, zamężna za Mikołajem Koniecpolskim kasztelanem rozpierskim (zm. 1584) (zob. MK 113, k. 20v, por. UrzWSand, s. 65, s. 175, nr 389–390; UrzWBełzZChełm, s. 33, nr 59, s. 224; Boniecki, IV, s. 51–52; Uruski, III, s. 51; Ferenc 1998, s. 176; Korolko1991, s. 240, nr 213; PZK, s. 138, 146, 152, 196, 212; Paprocki 1858, s. 97–98; ASR, I, s. 364; ASR, II, s. 30, 37, por. Kochanowski 1998, s. 108, gdzie mylna data śmierci Stanisława Zakliki).

s. 86/1 (II 102, tyt.): *N a g r o b e k S t < a n i s ł a w o w i > Z á k l i c e z C z y ż o w á – n a g r o b e k* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.).

s. 86/3–4 (II 102, 2): *N i e t y l k o z p r z o d k ó w s w o i c h* – ‘nie tylko ze względu na zasługi przodków’. Nawiązanie do stałego wątku moralistyki adresowanej tradycyjnie do członków elit społecznych, często z wykorzystaniem klasycznej argumentacji, by budowali oni swą pozycję nie na podstawie chwały przodków (*avita gloria*), lecz własnych zasług, por. Sen.Epist. XLIV: „Non facit nobilem atrium plenum fumosis imaginibus; nemo in nostram gloriam vixit nec quod ante nos fuit nostrum est: animus facit nobilem, cui ex quacumque condicione supra fortunam licet surgere” („Dom pełen zakurzonych [właściwie: okopconych – MJ] praocjów nikogo jeszcze nie uszlachca. Wszak żaden z nich nie żył dla naszej chwały; wszystko więc, co było przed nami, wcale nie jest nasze. To duch uszlachca człowieka, który z każdego stanu może wznieść się ponad swe stanowisko” (tłum. W. Kornatowski, zob. Seneca 1961, s. 146).

s. 86/3–4 (II 102, 2–3): *z s w é j d z i e l n o ś c i D o b r z e z n á c z n y – z d z i e l n o ś c i z n a c z n y* ‘wyróżniający się dzielnością’, por. np. GórńDworz E4: *W tych tedy rzeczach które mu przystoją, niechaj się ćwiczy, aby ... znacznym był między wszystkimi*, por. też KochFrag (Am 40): *Lecz to większa, gdy kto ... tak żyje, że też króm przodków swych sławy, Mogłyby zawnždy być znacznym prze swé tylko sprawy*.

s. 86/4–5 (II 102, 3–4): *b o w k r á j á c h p o s t r o n n y c h s t r a w i w s z y M ł o d o ś ć s w o j ę – w k r a j a c h p o s t r o m n y c h* ‘w obcych krajach, za granicą’, zob. np. RejZwierz A5v: *Kto wiele chce widzieć, trzeba też o tym wiele rozumieć, i jako sie młody człowiek w postromnych krajach zachowywać ma*, zob. też Fr 97/10 (III 12, 14); *strawiwszy młodość ‘spędziwszy młodość’, strawiwszy* zob. np. Mącz 432d: *Aetatem in studio consumere, Latá strawić ná nauce*, zob. też KochPieś 43/13 (II 11, 8): *siedząc z przyjaciół, Przy dobrym trunku strawisz dzień wesoly*.

Nie znamy szczegółów edukacji Stanisława Zakliki. Możemy jedynie się domyślać, że trasy podróży edukacyjnych jego syna Zygmunta pokrywały się w jakiejś mierze z tymi, które przemierzył on sam. O służbie Stanisława na dworze zapewne w kancelarii Zygmunta Augusta zob. wyżej komentarz do tytułu fraszki.

s. 86/6 (II 102, 5): *p o s p o l i t a r z e c z – r z e c z p o s p o l i t a / R z e c z p o s p o l i t a* (rzeczownik dwutematyczny, jako termin występujący też w postaci rozdzielnej w szyku przydawkowym, jak w komentowanej fraszce, a częściej odwrotnie, por. Fr III 69, w. 5–6 i 12); upowszechniające się w języku politycznym Królestwa Polskiego i szlachty od XV w. (m.in. pod wpływem tradycji politycznej Rzeszy) określenie państwa na wzór Republiki Rzymskiej (*res publica* – ‘wspólne dobro’, niem. *Der gemeine Nutzen – bonum commune*, por. Bues 1998, s. 35–36 oraz m.in. tytuł niemieckiego tłumaczenia Andrzeja Frycza Modrzewskiego *De Republica emendanda* jako *Von Verbesserung des gemeinen Nütz*, Bazylea 1557). Jeszcze przed zawarciem unii lubelskiej (1569), w recesie Zygmunta Augusta o przebiegu rokowań unijnych z 13 III 1564 r. czytamy: „Korona Polska a Wielkie Księstwo Litewskie jako jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało wedła tegoż przywileju, tak też jest nieróżna ani dwojaka, ale jedna Rzeczpospolita, która się ze dwu narodów w jeden lud zniosła i spoila” (AUPL, nr 91, s. 183, por. identyczne sformułowanie w akcie unii

lubelskiej, I VII 1569, AUPL, nr 148, s. 343, par. 3), por. „Rzeczpospolita obojego państwa” (AUPL, nr 88, s. 160 (1563 r.), „Rzeczpospolita koronnego państwa” (AUPL, nr 105, s. 214 (1569 r.), por. SXVI).

s. 86/6–8 (II 102, 5–7): *Ostátek wieku swego ... rad służył* – prawdopodobnie aluzja do udziału Zakłiki w sejmach, por. wyżej komentarz do tytułu.

s. 86/7–8 (II 102, 6–7): *której, swych utrat nie mając ná pieczy, Dárm o z áw z d y rad służył* – *utrat* ‘strat’, zob. Fr 3/8 (I 1, 4); *mając na pieczy* ‘licząc się z czymś, biorąc coś pod uwagę’, zob. np. RejWiz 80: *Á Pána miej ná pieczy, ábyś go nie drażnił*, zob. też KochTarn 74/2 (22): *Czułym stróżem był z áw z s z e p o s p o l i t é j r z e c z y, f é j p o ż y t e k p r z e d s w o i m m i a ł n á d o b r é j p i e c z y; p i e c z a* ‘dbałość, staranie’, zob. Fr 4/13 (I 3, 4); *z áw z d y* ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *rad* ‘chętnie, z ochotą’, zob. Fr 4/4 (I 2, 8).

s. 86/8–9 (II 102, 7–8): *b o j á k o n a g r o d y O d t é j, o d k t ó r é j w s z y t k o, c h c i é ć z á s w o j e s z k o d y?* – *nagroda* ‘rekompensata, wynagrodzenie za szkody’, zob. np. KlonWor 25: *Á kiedy twoje bydlę uczyni w czym szkodę, Musisz je wydać, ábo czynić nagrodę*, zob. też KochOdpr C2v (238): *Chcáli nagrody, niech ją sami pierwéj czynią, Jáko i ci, ktorzy krzywdę naprzod uczynili; w s z y t k o* ‘wszystko’.

s. 86/10 (II 102, 9): *C n o t á n á ć c i m a d o s y ć* – ‘cnota zadowala się dobrym imieniem’, *cnota* ‘uczciwość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’, zob. Fr 9/17 (I 14, 3); *na ćci ma dosyć* ‘poprzestaje na dobrym imieniu’, zob. np. SkarŻyw 261: *I śmiáta rękę ściagnąć i urwać, i skusić jáblká ... Á nie mając ná tym dosyć ... i m e ż á z á r á z i ł á n a m o w ą s w o j ą; c z e ś ć* ‘sława, dobre imię’, zob. Fr 38/16 (I 97, 8).

Myśl, zgodnie z którą cnota sama w sobie jest nagrodą, pochodzi z filozofii stoickiej; zob. np: Sen. *Epist.* 81, 19: „virtutum omnium pretium in ipsis est” („nagroda za wszelkie cnoty znajduje się w nich samych”. Przeł. W. Kornatowski). Szerzej pisze na ten temat Ciceron w *Paradoksach Stoików*, z których dwa pierwsze (Cic. *Parad.* 6 i 16) głoszą, że: „ὅτι μόνον τὸ καλὸν ἀγαθόν” („Jedyne dobro – to cnota”) oraz: „ὅτι αὐτάρκης ἡ ἀρετὴ πρὸς εὐδαιμονίαν”, „In quo virtus sit, ei nihil deesse ad beate vivendum” („Do szczęśliwego życia starczy sama cnota”. Przeł. W. Kornatowski). Por. Fr II 18, 5; KochDz 25–26.

s. 86/11 (II 102, 10): *W s z y t k o i n s z é* – *insze* ‘inne, pozostałe po wyróżnieniu jednego’, zob. Fr 9/7 (I 12, 9); por. kom. do Fr I 3, 6 oraz II 99, 18. Por. też Erazm, *Adagium* 241: *Fumos vendere*.

Por. PudlFr 36/8–9: *Cnotá, dzielność, náuká, te ná wieki słyną, Á pieniądze z á c z á s e m, miásta i wsi gíną*.

103 Dorocie z Michowá żenie jego

Datowanie: po 1578–1579 r. – Dorota z Michowa (zm. ok. 1578–1579, por. komentarz do Fr II 102) – przydawka odmiejskowa wskazuje na przynależność do rodu Michowskich h. Rawa (Rawicz), co potwierdza B. Paprocki (Paprocki 1858, s. 97, por. Kochanowski 1998, s. 108, gdzie mylne dane wynikające z nieuważnej interpretacji danych genealogicznych dotyczących Doroty, córki Wojciecha Michowskiego (1 poł. XVI w.), połączone z informacją dotyczącą Wojciecha Michowskiego łowczego lubelskiego od 1592 r., który był żonaty z córką poety – Krystyną (zob. Uruski, X, s. 376–377, por. UrzWŁub, s. 27, nr 94; Kupisz, Kozdrach 2018, s. 112). W latach 1577–1578 Dorota Czyżowska jako kasztelanowa połaniecka notowana jest w charakterze właścicielki wsi parafialnej Czyżów k. Zawichostu (dziś Czyżów Szlachecki), dopiero w 1579 r. zamiast niej pojawia się jej syn, Hieronim Czyżowski (por. komentarz do Fr II 102, zob. AGAD, ASK I,

sygn. 7, k. 549v; AGAD, ASK I, sygn. 10, k. 744; AGAD, ASK I, sygn. 10, k. 860v). Michów (ok. 20 km na północny zachód od Lubartowa), w XVI w. własność Michowskich h. Rawa (por. *Miasta polskie*, I, s. 721).

s. 86/12 (II 103, tyt.): Dorocie z Michowá żenie jego – żenie | żonie, oboczność tematu w celowniku liczby pojedynczej.

s. 86/13 (II 103, 1): Nie chciałam cię, mężu mój, zostać – cię zostać ‘opuścić, porzucić cię’, zob. np. Mącz 33c: *Canis asuetus corrigio, proverbium ... Kto się nałoży dworskiej polewki trudno mu jej zostać*, zob. też KochPs 129/15 (III 86, 35): *Nawiedz mię na szlăkl drógi swojej ... Sposób’ mé serce, niech zostanie Świátá, á Tobie służy, Pánie*.

s. 86/15 (II 103, 3): Nigdy, nigdy prawdziwa miłość nie umiera – por. 1 Kor XIII 8: „*Caritas numquam excidit*” („Miłość nigdy nie ustaje”).

s. 86/16 (II 103, 4): do kości przywiera – miłość przenikająca aż do kości, to motyw powszechny w poezji starożytnej, piszą o niej zwłaszcza poeci epoki augustowskiej, m.in. Wergiliusz (Verg. *Georg.* 3, 258 i n.):

quid iuvenis, magnum cui versat in ossibus ignem
durus amor?

(Cóż zaś młodzian, którego do szpiku kości przeniknął
Nieubłaganej płomień miłości? Przeł. Z. Abramowiczówna),

często Owidiusz (Ov. *Am.* 2.9a, 13–15; *Her.* 15, 62 i n.; 4, 70):

tunc mihi precipue (...)
acer in extremis ossibus haesit amor.

(... miłość sroga weszła do szpiku mych kości. Przeł. M. Miazek-Męczyńska),

ale też późniejsi, np. *Ilias Latina* I 25 i n.:

ferus ossibus imis
haeret amor spernitque preces damnosa libido.

(gwałtowna miłość przywiera do szpiku kości i gardzi prośbami przekłeta żądza. Przeł. TS)

czy Stacjusz (Stat. *Sil.* V 1, 56 i n.).

s. 86/17 (II 103, 5): Działki, miejcie się dobrze – Dorota z Michowskich urodziła Stanisławowi Zaklice czterech synów (zob. komentarz do Fr II 102).

s. 86/17–18 (II 103, 5–6): mnie z mym miłym wszędy Mężem dobrze być musi, bez niego nikędy – wszędy ‘wszędzie’, zob. np. BierEz F2v: *I po roznych ziemiach chodził, Ludzi wszędy năuczając*, zob. też KochPs 11/8 (I 8, 6): *Gdziekolwiek słónce miece strzały swoje, Wszędy jest zacné swięté Imię Twoje; nikędy ‘nigdzie’*, zob. np. Strum F3: *zawwierkę wedle miary uczynić ták, żeby w ónej sztuce nie było nikędy ziemié năzbyt, jedno według miary*.

Dwa ostatnie wersy zawierają nawiązanie do rzymskiej przysięgi małżeńskiej: „Ubi tu Caius ibi ego Caia” („Gdzie ty, Gajuszu, tam i ja, Gaja”) – odnosi się do Gai Cecylii, żony Tarkwiniusza Starego, która miała znakomicie wypełniać obowiązki gospodarnej żony. Por. Plin. *Nat.* VIII 74, 194).

104 *Do drużby*

s. 86/19 (II 104, tyt.): *Do drużby – družba* ‘drugi mężczyzna noszący to samo imię’, zob. Fr 48/4 (II 18, 1).

s. 87/1–3 (II 104, 1–3): *Záryjáдрес królewic jáko żyw nie znawszy*, *Tylko piękną Odátę przez sen raz widziawszy*, *Miłował ją serdecznie – Zaryjadres* – żył na przełomie III/II w., król Sofene, krainy armeńskiej (dziś część pd.-wsch. Turcji), wspomniany przez Strabona (Str. *Geografia* XI 14, 15); *jako żyw ‘nigdy’*, zob. Fr II 70, 8; *Odatę* – Odata, księżniczka, ukochana Zarijadresa.

Dzieje miłości Zarijadresa i Odaty opisał Atenajos (Ath. 575b–f); podaje on tę historię za Charesem z Mityleny, jednym z historyków Aleksandra Wielkiego. U Kochanowskiego ta opowieść przedstawiona została obszernie w *Elegiach* III 3, 29–102; szerzej na ten temat: zob. Łanowski 1984, s. 102 in.;

s. 87/3–5 (II 104, 3–5): *i ták chodził o tym*, *Że musiałá być jego poślubioná potym*. *Tóž się i mnie przydáło*, *družbá mój cnotliwy – chodził o tym* ‘starał się, zabiegał o to’, zob. np. RejWiz 177v: *Á ták jać o tym chodzę ... Ábych się wždy przypátrzył ku czemu dobremu*, zob. też KochEpKoch 57: *Jáko máćicá ... jeśli się kiedy z klónem porékuje*, *Wiele oraczów, wiele wołów o nią chodzą; tóž ‘to samo’*, zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.); *przydáło się* ‘przydarzyło się, przytrafiło się’, zob. np. BielKron 34v: *nie wiemy, co się przydáło Mojżeszowi*, zob. też KochFrag (Pieś 4, 9): *próžno nárzékamy*, *Że się co przeciw myśli nam przydáło; družba mój ‘mój imienniku*, (noszący to samo imię co ja)’, zob. Fr 48/4 (II 18, 1); *cnotliwy* ‘uczciwy, szlachetny, dobry’, zob. Fr 84/13 (II 99, 15).

s. 87/6–7 (II 104, 6–7): *z áwždym był chętlivy Do twégo towárzystwa* – ‘zawsze chciałem cię poznać osobiście’, *zawždy ‘zawsze’*, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *chętlivy do (czego)* ‘chętny, skłonny do czegoś’, zob. np. PaprPan Aa2: *Bo jáko ci chętlivi do boju bywáli*, zob. też KochPs 28/4 (I 20, 2): *Wsiádaj z dobrym sercem, o królu cnotliwy, I w dobrą godzinę ná swój koń chętlivy*.

s. 87/8–9 (II 104, 8–9): *á nie mam w pámiéci*, *Bych cię (co též niemála pobudká do chęci)* *I przez sen kiedy widział – nie mam w pámiéci ‘nie pamiętam, nie przypominam sobie’*, zob. np. BielŻywGlab n1b 14: *młodych ludzi niezwykłość albo nieroztropność zawsze ma być rządzona i též postanowiana mądrością obacznością starych ludzi, którzy ... wiele rzeczy doznawali i doświadczały, á one snadź w pámiéci miewają*, zob. też KochOdpr B3: *Nie zwykłem nic nigdy Bez rády wászej czynić, ábych též zwykł kiedy, (czego w pámiéci nie mam); bych cię widział ‘bym cię widział’*, dawna forma 1 osoby trybu przypuszczającego; *do chęci* ‘do życzliwości, przychylności’, zob. np. ModrzBaz 1v: *Daj Boże, áby tá nászá pracá z taką chęcią od káždego dobrego byłá przyjetá, z jáką się jím ode mnie ofiáruje*, zob. też KochPs 2/10 (ded. 4): *Myszkowski ... bo komu jest tájna Twa láska przeciwko mnie i chęć niezwyčajna*.

s. 86/12–13 (II 104, 12–13): *Nížby ... był postał ... wroty sen rogowémi, gdy poczy ná świtáć – by był postał* forma czasu zaprzeszczonego; *wrota rogowé* ‘brama, przez którą wydostają się sny’, por. Hom. *Od.* XIX 414–418; Verg. *Aen.* VI 893–895:

Sunt geminae Somni portae, quarum altera fertur
cornea, qua veris facilis datur exitus umbris,
altera candenti perfecta nitens elephanto,

(Dwie są bramy, jak mówią, Snu: jedna rogową,
Którą Cienie prawdziwe w ziemskie schodzą włóści,
A druga lśniaco biała, ze słoniowej kości. Przeł. T. Karyłowski)

por. też Hor. *Carm.* III 27, 40–42:

ludit imago
vana, quae porta fugiens eburna
somnia ducit?

(widziadło mamy,
zwodnicze, które przez kościaną bramę
sprowadza sen? Przeł. A. Lam)

Por. też KochPieś 7/29–30 (I 6, 29–30); *poczyna* ‘zaczyna’, zob. np. Mącz 94d: Dormisco, Śpię, Usypiam, to jest poczynam spać, zob. też KochPieś 3/17 (I 2,12): *Ptacy sobie gniazda omyślają, A przede dniem śpiewać poczynają*.

s. 86/14 (II 104, 14): Tytan swoje konie w łąkach każe chwytąć – Tytan – gr. Helios, czyli Słońce; jeden z tytanów, potomek Uranosa i Gai, brat Jutrzenki (Eos) i Księżycy (Selene). Przedstawiany był jako piękny młodzieniec, o głowie otoczonej promieniami, jeżdżący po niebie ognistym rydwanem zaprzężonym w szybkie konie. Każdego ranka, poprzedzany rydwanem Eos, wyruszał z kraju Indów, przemierzał niebo i wieczorem docierał do Oceanu. Nocą konie pasły się swobodnie, a przed wyruszeniem na niebo trzeba je było złapać. Fraza jest metaforą przedświt.

s. 87/16 (II 104, 16): *że cię z temi liczę, Którym ja sercem prawym wsze go dobrą życzę – cię z temi liczę* ‘zaliczam cię do tych’, por. np. BielKron 23: *przeto ją [Minerwę] też między inne boginie na ten czas ludzie liczyli*, KochPs 38/30 (I 28, 4): *Królu niebieski ... a ty twarzy swojej Nie kryj przede mną, albo mię już z temi Licz, co są w ziemi; sercem prawym ‘szczerze’*, zob. np. RejWiz 194v: *Jać iście prawym sercem upominam wszystkie, By cnoty pilnie strzegli; wszego dobra ‘wszystkiego dobrego’*, zob. np. PaprPanVv: *Wam wielmożni panowie życząc dobrą wszego*.

s. 87/17–18 (II 104, 17–18): *węzeł jest mocny i nąd insze trwały, Który pięknej Pamięci córki zawiązały – nad insze trwały* ‘trwalszy niż inne’, *insze* ‘inne, pozostałe po wyróżnieniu jednego’, zob. Fr 9/7 (I 12, 9); *córki Pamięci* (gr. Mnemosyne, łac. Memoria), czyli Muzy, por. kom. do Fr II 1, 1. *Węzeł* – więź przyjaźni, która połączyła obu Janów (adresata i bohatera fraszki), choć jeszcze nie mieli okazji poznać się osobiście (jak w erudycyjnym exemplum o Zarijadresie i Odacie), znają natomiast swoją twórczość (zob. *pismo* w wersji 9.). We frasce dochodzi do głosu renesansowe przekonanie, iż przyjaźń oparta na miłości do Muz jest mocna i trwała. Stąd „córki Pamięci” zawiązują ów węzeł. Por. pointę epigramatu Francesca Patriziego:

... Nam Palladis artes
Connectunt sanctae foedus amicitiae. (*Epigr* 12, 33–34)

(Bowiem sztuki Pallady / zawiązują przymierze świętej przyjaźni. Przeł. MC)

105 Do Fránciszka

Datowanie: po 1570 (?) r. Pojawienie się Franciszka Masłowskiego w życiu publicznym, prawdopodobnie po dłuższej nieobecności, w r. 1570, a także jego obecność na polu elekcyjnym w 1573 r., gdzie mógł zetknąć się poetą (por. komentarz do Fr II 106), pozwala ostrożnie przypuszczać,

że utwór powstał w tym okresie, względnie krótko po powrocie Masłowskiego z Paryża, mógł też jednak zostać napisany po r. 1573, por. niżej.

Najprawdopodobniej adresatem fraszki jest Franciszek Masłowski (Maslovius, por. KochFor 62) h. Samson (ok. 1530–1594), pisarz ziemski wieluński (1571–1594), syn Piotra sędziego ziemskiego wieluńskiego (1527–1561); w 1553 wysłany przez podkanclerzego Jana Przerębskiego na studia do Padwy, gdzie pozostawał do 1558 r. Studiował wymowę u Franciszka Robortella, filozofię u Antoniego z Genui, a także na wydziale prawa. Uczestniczył aktywnie w życiu nacji polskiej wraz z Janem Kochanowskim, Andrzejem Patrycyem Nideckim (zob. komentarz do Fr II 34), Janem Grodzieckim, Stanisławem Warszewickim, Piotrem z Goniądza, Mikołajem Śmieszkowicem (Gelasinusem), Marianem Leżeńskim, Stanisławem Fogelwederem, Erazmem Kretowskim, Stanisławem Porębskim i Andrzejem Dudyczem. W 1555 r. był konsyliarzem nacji polskiej (uzyskał lekturę filozofii moralnej dla Warszewickiego i sofistycznej dla Piotra z Goniądza). W roku następnym sam kandydował do lektury prawa, której jednak nie uzyskał, przeprowadził wybór Piotra Kostki na drugiego konsyliarza ultramontanów. Z pomocą Robortella podjął pracę nad tłumaczeniem na łacinę retoryki przypisywanej Demetriuszowi z Faleronu. Przekład dedykowany Przerębskiemu ukazał się w Padwie w 1557 r. (*Demetrii Phalerei De elocutione liber a Francisco Maslovio Polono in latinum conversus*). Przekład oparty na edycji z 1552 r. i rękopisie udostępnionym przez Robortella opatrzył dodatkiem ze scholiami. Równocześnie tłumaczenie tego samego dzieła przygotował i opublikował w Bazylei w tym samym roku Stanisław Iłowski. Po powrocie do kraju, obok Piotra Kostki i Andrzeja Żeliszawskiego Masłowski został odnotowany jako członek dworu Jana Przerębskiego w krótkim okresie sprawowania przez niego arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (1559–1562, por. komentarz do Fr I 71). Lata sześćdziesiąte są prawdopodobnie okresem, w którym odbyła się tajemnicza podróż na Północ, o której wspomina Kochanowski w wersach 6–8 komentowanej fraszki. Ponownie Masłowski zjawia się w r. 1570, gdy posłuje z ziemi wieluńskiej na sejm warszawski. W tym roku miał też zostać sekretarzem królewskim. W 1572 r. należał do komisarzy rozsądających spór między klasztorem św. Andrzeja w Krakowie a Mikołajem Wolskim starostą krzepickim. W 1573 r. podobnie jak m.in. Kochanowski wystąpił jako świadek w akcie elekcji Henryka Walezego 16 V 1573 r. (por. komentarz do Fr II 106), a następnie w tymże roku jako sekretarz królewski uczestniczył w orszaku Olbrachta Łaskiego w poselstwie do Paryża po Henryka Walezego. F. Balduinus w publikacji *De legatione Polonica* (Paryż 1573) nazwał Masłowskiego „vir doctissimus et huamnissimus”. Podczas drugiego bezkrólewia wraz z bratem Gabrielem popierał kandydaturę habsburską. W XII 1575 poświadczał elekcję Maksymiliana II na tron polski. Został jednak sekretarzem Stefana Batorego. W 1580 i 1581 był poborcą podatków w województwie sieradzkim (J. Czerniatowicz, PSB, XX, s. 124–125; UrzWŁęczSier, s. 218, nr 1654, s. 228, nr 1743; Lenart 2013, s. 52–53, 59, 222; PZK, s. 193; *Diariusz poselstwa* 1573, s. 2, 183, 188–189, 206–207; Pudłowski 2025, s. 125, nr 41; Kieniewicz 1986, s. 64).

Komentowany utwór jest drugą z trzech fraszek (obok I 97 i III 24) mających formę sonetu, por. komentarz do Fr I 97.

s. 87/20–88/1 (II 105, 1–3): *Áni Ulisses, áni Jazon młody, Choć o nich siłą stárzy nabájali, Ták wielé ziemie snadz nie objecháli – Uli-ses* – łac. imię Odyseusza, syna Laertes a Antiklej, króla Itaki, jednego z głównych wojowników greckich pod Troją, słynącego z roztrpności. Po zdobyciu Troi wracał do domu przez dziesięć lat długą drogą, przepływając Morze Śródziemne wzdłuż i w szerz; *Jazon* – syn Aizona, króla Jolkos w Tessalii. Był wodzem wyprawy po złote runo (nt. złotego runa, zob. kom. do Fr III 14, 5–6) do Kolchidy (wsch. wybrzeże M. Czarnego, u podnóży Kaukazu, na terenie dzis. Gruzji), a kiedy wrócił, został wygnany i udał się na Peloponez do Koryntu. Adresat fraszki jest uznany

za jeszcze większego podróżnika niż ci dwaj słynni antyczni bohaterowie; *siła* ‘dużo, wiele’, zob. Fr 31/9 (I 75, 4); *starzy* ‘żyjący dawniej’, zob. np. BielSpr 7v: *Starczy ludzie waleczni opatrzni gdzie z wojskiem położyli na noc albo przez kilka dni ... okopali się włatem iż wał był równo z namioty*, zob. też KochWr 38/3: *Ná to sie wszyscy filozofowie stárzy zgadzáli, że muzyká ma moc nád umysły ludzkiemi; ziemié ‘ziemi’ dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej; snadź ‘prawdopodobnie, chyba’, zob. Fr 59/13 (II 43, 4). Tutaj zapewne określenie *starzy nabajali* odnosi się do autorów starożytnych piszących o podróżach Odyseusza i Jazona.*

s. 88/2 (II 105, 4): *o d Ty b r o w é j w o d y* – ‘od Tybru’, *Tyber*, por. komentarz do Fr II 26, 10.

s. 88/2–6 (II 105, 4–8): Wskazany w tych wersach punkt początkowy podróży w Rzymie na Południu Europy i ich kres na dalekiej Północy to – jak się wydaje – nie tyle próba opisanja trasy dłuższej, ciągłej peregrynacji, co danie do zrozumienia, że adresat utworu przemierzył liczne kraje Europy – od leżącej na Południu stolicy Świata (Roma – caput mundi) po geograficzne kresy ludzkiego bytowania i poznania na Północy globu (*Septentrio*).

s. 88/4 (II 105, 6): *Á ż t á m , g d z i e n i g d y l á t á n i e u z n á l i* – *gdzie nigdy lata nie uznali* ‘gdzie nie ma lata’, *uznać* ‘doznać, doświadczyć’, zob. np. Mącz 250d: *Cognosco, Znowu kogo poznawam, też doznawam, doświadczam*, zob. też KochPieś 29/14 (I 25, 30): *Ták-że ja, biedny człowiek, w szwym ciężkim frásunku Nié mam uznać ná wieki żadnego rátnku*.

s. 88/6 (II 105, 8): *Prze mróz gwałtowny i prze wieczné lody* – *prze* ‘przez, z powodu’, zob. Fr 7/15 (I 9, 4); *mróz gwałtowny* ‘wielki mróz’, zob. np. GórńRozm B3v: *bo każda rzecz, która się przesili, upaść musi. Po gwałtownym mrozie pospolicie bywa odmiecz, po dobrem urodzaju nieurodzaj*, zob. też KochPieś 2/15 (I 1, 35): *Nie odtrąszą zbytecznym ogniem zaráżoné Kupcá kráje chciwého, ani przesádzoné Mrozem gwałtownym polá*.

s. 88/4– 6 (II 105, 6–8): Poza sformułowaniami poety brak informacji o czasie, kierunku i celu podróży adresata utworu na Północ. Komentowane wersy wskazują jednak na Skandynawię, a w każdym razie odległe północne regiony kontynentu charakteryzujące się wieczną zmarzliną i koniecznością nieustannego podtrzymywania ognia w siedzibach ludzkich. Koresponduje to z opisami zawartymi w słynnym dziele Olaus Magnusa *Historia de gentibus septentrionalibus* (Romae 1555). W księdze XII, rozdział 21 poświęcony został problemom pożarów (*De incendiis inextinguendis*). Rozpoczyna go zdanie, sygnalizowane na marginesie tytułikiem: *Ignis quasi perpetuus in Septentrionalibus regnis*, które zwraca uwagę w zestawieniu z komentowanymi wersami: „Cum maiori parte totius anni ob intensum frigus homines Septentrionales perpetuum enutrient ignem, mirum non est, si illic grassentur incendia usque ad extremam omnium rerum depopulationem” (Magnus 1555, s. 426: „Ponieważ przez większą część roku z powodu silnego chłodu ludzie Północy podtrzymują niewygasający ogień, nie dziwi, że jeśli szerzą się tam pożary, to niszczą wszystko do szczytu”, tłum. MJ., por. komentarz do Fr III 10, 4).

s. 88/7–9 (II 105, 9–11): *áby w tój kráinie Medeá jáka i Cyrce nie bylá, Która by ludzi obracała w świnié* – *Medea* córka króla Kolchidy, Ajetesa. Czarodziejka, trucielielka i morderczyni. Zakochana w Jazonie pomogła mu zdobyć złote runo i następnie uciekając z nim, zabiła swego brata. Gdy została żoną Jazona, używając czarów, odmłodziła jego ojca; w końcu, porzucona przez męża, zabiła w zemście ich wspólne dzieci. Wydaje się, że Kochanowski wymienia ją obok Kirke z uwagi na jej czarodziejskie zdolności; Cyrce – Circe (Kirke) – nimfa, córka Heliosa. Mieszkająca na wyspie Ajaja (na Adriatyku), siostra Ajetesa, druga (obok Medei) słynna czarodziejka, która dotknięciem różdżki zamieniła w świnię, psy i lwy towarzyszy Odyseusza, kiedy wracał spod Troi (por. np. Ov. *Met.* XIV 246–440). Kochanowski wymienia Medę i Kirke, ponieważ wcześniej porównał adresata fraszki z Odyseuszem i Jazonem. Por. KochFor 5, 5. Przemiana (metamorfoza) w niedźwiedzia, por. Ov. *Met.* II 476–488, gdzie poeta opisuje przemianę nimfy Kallisto w niedźwiedzicę; *jaka* ‘jakaś’, zob. Fr 17/16 (I 38, 3).

s. 88/10–12 (II 105, 12–14): Ták się tu dobrze druga wyćwiczyła, Żeby tę sámę, co ták bárzo słynie, W niedźwiedziá Cyrce łatwie obróciła – mogą zawierać aluzję do jakiejś konkretnej postaci; *barzo* ‘bardzo’, zob. Fr 11/8 (I 19, 2).

106 *Ná most wárszewski*

Datowanie: 1 poł. 1573 r. – Pierwszy stały most w Warszawie ufundował król Zygmunt II August u wylotu istniejącej do dziś ulicy Mostowej (wcześniej tzw. Chwaliszew) w kierunku dzisiejszej ulicy Ratuszowej na Pradze. Decyzja o budowie powzięta została przez króla już w 1549, a ostatecznie w trakcie sejmu piotrkowskiego 1558 r. Po okresie prac przygotowawczych konstrukcję mostu, złożoną z bali dębowych i sosnowych spojenych licznymi elementami metalowymi, rozpoczęto 25 VI 1568 r. Ukończenie mostu jako usprawnienia komunikacji między obydwooma brzegami Wisły miało zasadnicze znaczenie polityczne w związku z ustanowieniem Warszawy w 1569 stolicą sejmową Rzeczypospolitej Obojga Narodów (por. dalej komentarz do Fr II 107). 5 kwietnia 1573 r. nieukończony jeszcze, prowizoryczny, ale przejezdny już most otwarto w związku z rozpoczęciem zjazdu elekcyjnego, wówczas na prawym brzegu Wisły na polach wsi Kamion (dziś Kamionek na warszawskiej Pradze), przy czym czasowo funkcjonował też wówczas dodatkowy most pomocniczy, równoległy do głównego. Jan Kochanowski uczestniczył w elekcji Henryka Walezego 11 maja 1573 r. Z tytułem prepozyta poznańskiego poeta został wymieniony jako jej uczestnik i świadek w akcie elekcji spisany 16 V 1573 (spośród jego bliskich znajomych wymienieni tam zostali również Łukasz Górnicki, Andrzej Trzeciński, Franciszek Masłowski, zob. Cochranoviana I, nr 159, s. 190; VC, II, 1, s. 321; *Diariusz poselstwa 1573*, s. 206; AGAD, MK 112, k. 7, por. VC, II, 1, s. 321, przyp. w-w (w którym, w przeciwieństwie do tekstu edycji VC przekaz zgodny z Metryką Koronną). W 1578 r. most uległ poważnemu uszkodzeniu. Budowę ukończono znacznymi nakładami Anny Jagiellonki dopiero przed Bożym Narodzeniem 1580 r. Wjazdu na most i samego mostu (od ognia) strzegła, zachowana do dziś Brama Mostowa (od 1649 r. do dziś tzw. Stara Prochownia), wzniesiona sumptem Anny Jagiellonki w 1581–1582 r. (co upamiętnia również zachowana do dziś w Muzeum Warszawy inskrypcja na spizowej płycie, która pierwotnie widniała nad przejazdem bramy od strony miasta). Most Zygmunta Augusta był dziełem sztuki inżynieryjnej podziwianym przez współczesnych, w tym również przybyszów z Zachodu i Południa Europy („cui sane si vel longitudinem vel sumptuum magnitudinem spectes, vix in tota Europa parem inveniri dixeris, quin etiam sine admiratione aspicere non possis”, Braun, Hogenberg 1617/1618, nr 47, por. Gruneweg 2007, s. 158). Miał ok. 700 m (1150 kroków) długości i ok. 6 m szerokości, która pozwalała wyminąć się dwóm wozom. Naprawiany i przerabiany istniał do 1603 r., kiedy zerwała go kra. Jego wygląd znamy m.in. z panoramy Warszawy zamieszczonej w *Civitates* G. Brauna i A. Hogenberga z 1617 r., powstałej jednak na podstawie rysunku sprzed 1586 r. Z konceptem komentowanej fraszki zdaje się korespondować foricinium 84 *In pontem Varsoviensem* (Orzelski 1917, s. 33–34; Gruneweg 2007; Braun Hogenberg 1617/1618, nr 47; *Z[agórski] 1842*; Sobieski 1978, s. 351–360; Sroczynska, Jaworska 1985, s. 42–45, nr 1–2; Niklewska 1996; Piwocka, Wawrzewski 1996; Wajs 1996; Mistewicz 2012, s. 139–151, s. 232–233, nr 115–117, 120).

Fraszka nawiązuje do epigramatu greckiego (AG IX 641) Agatiasa Scholastyka na most na frygijskiej rzece Sangarios, dziś Sakarya (Azja Mn.), którą zamieszkuje bóg o tym samym imieniu, syn Okeanosa i Tetydy (Tethys). Most przez tę rzekę został przerzucony za panowania cesarza Justyniana I (527–565). Kochanowski wykorzystuje motyw ujarzmienia „dzikiej” dotąd rzeki przez zmyślne działania władcy, pomijając przy tym odwołania do pokonanych krain czy ludów:

καὶ οὐ μεθ' Ἑσπερίην ὑψάχενα, καὶ μετὰ Μήδων
 ἔθνεα καὶ πᾶσαν βαρβαρικὴν ἀγέλην,
 Σαγγάριε, κρατερῆσι ῥοᾶς ἀψῖσι πεδηθεῖς,
 οὕτω ἐδουλώθης κοιρανικῇ παλάμῃ:
 ὁ πρὶν δὲ σκαφέεσσιν ἀνέμβατος, ὁ πρὶν ἀτειρής,
 κεῖτος αἰνέην σφιγκτὸς ὀλυκτοπέδῃ.

(I ty, Sangariosie, po dumnej Hesperii, po ludach Medów
 i całej barbarzyńskiej trzodzie zostałeś tak samo zepchnięty
 w niewolę dłonią władcy, twoje wody ujarzmione potężnymi
 łukami. Ty coś wpierr był niedostępny dla łodzi, wpierr nie-
 przebyty teraz leżysz spętany kamiennym chodnikiem. Przeł. J. Łanowski,
 D. Łowicka 1991, s. 115)

s. 88/13 (II 106, tyt.): Νά μ ο σ τ w á r s z e w s k i – *warszewski* forma oboczna od *war-
 szawski*.

s. 88/14–15 (II 106, 1–2): Nieubłagána Wisło, próżno wstrząsasz
 rogi, Próżno brzegom gwałt czynisz i hámujesz drogi – *nieublagana*
 ‘niedająca się uspokoić, poskromić’, zob. np. Calep 542a: Insedabilis, quod sedari non potest,
Nieublagany; wstrząsasz rogi ‘miotasz się, rzucasz, srożysz’, w SPXVI tylko ten przykład, por.
 np. RejAp 30: *ktorzy ... w uporze swoim chodzą jáko żubrowie potrzásając rogámi swemi*, por. też
 KochJez A3v: *Bóg ... Ten Moskiewskiego chcąc kiedy uskrócić, I róg, którym ták hárdzie potrzásat,
 przylómic, Podał nam Królá z Węgier dziélnego Stefana; brzegom gwałt czynisz* ‘płyniesz gwałtownie,
 niszcząc brzegi’, w SPXVI tylko ten cytat; *hamować drogi* ‘uniemożliwiać przejście, przejazd’, zob.
 np. BielKron226v: *Chciał dálej ciągnąć do Enipontu ... miástá, áby ták záhámował dwie drodże ludu
 Pápieskiemu, ktorými może przyjechać z Włoch do Niemiec przez gory Alpes, áby im żywność nie szlá,
 áni lud przybywał*.

O gwałtownym, rwącym nurcie Wisły pod wysoką skarpa, na której rozłożona jest Stara
 Warszawa, a także o szczegółach konstrukcyjnych mostu i warunkach jego użytkowania szereg
 szczegółów podał w swych zapiskach z lat 1579–1582 i 1587 Gdańszczanin Martin Gruneweg
 (Gruneweg 2007, s. 158–178).

„Na modłę antyczną rzeka ukazuje się poecie w postaci byka” (Łanowski 1995, s. 138). Byk
 ten ma ludzką głowę opatrzoną rogami. Innym sposobem przedstawiania rzek było ukazywanie
 ich jako postaci ludzkich (też z rogami), a od pasa wężowych, por. Stat. *Silv.* IV 3, 67–94; Claud.
Carm. Panegyricus dictus Probino et Olybrio consulibus, w. 220 i n., szerzej na temat recepcji tego
 motywu u poetów renesansowych zob. Bogumił 2017, s. 177–180, 246–247;

Wstrząsanie rogami jako wyraz buntu pojawia się np. u Horacego (Hor. *Carm.* III 21, 17–18):

tu spem reducis mentibus anxiis
 virisque et addis cornua pauperi

(nadzieję wracasz duszom niespokojnym,
 Siły przydasz biednym i odwagi, Przeł. A. Lam)

Kochanowski przekładał tę *Pieśń*, parafrazując ją (zob. KochPieś I 3, a w. 19–20 brzmią:

Ty ubogiemu przyprawujesz rogi,
 Że mu ani król, ani hetman srogi.

Por. też KochPieś II 13, 32, gdzie wstrząsa rogami ten, kto chce się wydać groźnym lub butnym.

s. 88/16–17 (II 106, 3–4): *Nálazł fortél król Áugust, jáko cię miał pożyć, Á ty musisz tę swoją dobrą myśl położyć – nalazł fortel ‘znalazł sposób’,* zob. też KochFrag 21/4 (Pieś 6, 22): *ále człowiekowi, Kiedy sie raz ná twarzy zimá postánowi, Á włós śniegiem przypadnie ... Czemu wąż fortunniejszy, Który z przyrodzenia Káždy rok wiotché láta ná młodą plec mienia? Człowiek, choć wyraz Boży, niesposobny ná to, Áni nálazł fortélu ná szedziwé láto; należe ‘znaleźć, wyszukać’,* zob. np. BierEz S2: *Osielciem bárzo leniwy, Zájac zásié bojázliwy ... Wszysycý dobrzy, gdzie jest zgodá, I tym urzedy najdziemy ... Osiel iż głosu grubego, Mamy trébáczá dobrego, Zájac pobieży w poselstwie, Bowiem skacze bárzo czerstwie; fortel ‘przemysłny sposób’,* zob. Fr 12/5 (I 22, 2); *jáko ‘że’* wprowadza zdanie przydawkowe, zob. Fr 43/1 (II 4, 3); *cię pożyć ‘pokonać, zwyciężyć, tu ujarzmić cię’,* zob. Fr 30/14 (I 73, 3); *swój dobrą myśl położyć ‘zrezygnować, porzucić, wyrzec się swobody’,* por. np. RejPosWstaw [21²]: *jesli položywszy złoć dobrze czynić nie będziem,* zob. też Fr 108/21 (III 30, 25).

król August – Zygmunt II August (I VIII 1520–7 VII 1572), ostatni z Jagiellonów, wielki książę litewski (1529–1572; sprawował rządy od 1544), król Polski (1530–1572; sprawował rządy od 1548). W epoce często określany swoim drugim imieniem, nadanym mu nie tylko dlatego, że urodził się 1 sierpnia (*prima die Augusti*), lecz również z tego powodu, że od samych jego narodzin, w nawiązaniu do etymologii imienia Augustus (‘uświęcony, czcigodny, świetny, wspaniały, dostojny, wielkoduszny, boski’) traktowano je jako dobry omen dla władcy, i to wraz ze stawianym po jego pierwszym imieniu liczebnikiem porządkowym (*secundus*), rozumianym w znaczeniu przenośnym jako ‘pomyślny’ (o określaniu Zygmunta II mianem Augusta w nawiązaniu do Oktawiana Augusta, zob. komentarz Andrzeja Lubienieckiego w jego *Polonetychii* (Lubieniecki 1982, s. 45–46). Obchodzono zresztą w kręgu dostojniczo-dworskim urodziny władcy, które nazywano „Augustowinami”. Kochanowski napisał, zapewne na jedną z takich uroczystości gratulatorium (KochFor 43: *In natalem regium, inc. Hic te, Auguste, dies materna excepit ab alvo*, por. Janicki, Mańkowski 2012, s. 317, przyp. 14).

s. 88/18 (II 106, 5): *krom wioseł, krom prumów – krom ‘bez, nie używając’,* zob. np. GosłCast 20: *Pociłem sie krom láźniéj,* zob. też KochPieś 44/16 (II 12, 16): *Cnotá ... Áni sie téż ogláda ná ludzkie nagrody; Sáma oná nagrodá i płacą jest sobie, I krom nábytych przypraw świeтна w swéj ozdobie; prum ‘prom’,* zob. np. Calep 821a: Pontones, *Prum, przewoz*.

W tej i następnej fraszce Wisła jest antropomorfizowana i przybiera postać narowistego zwierzęcia, które zostało ujarzmione. Por. KochFor 84 (zob. Szczurek 1996).

107 Ná tenže

Datowanie: 1 poł. 1573 r. Por. komentarz do Fr 106.

s. 88/20 (II 107, tyt.): *N á t e n ż e* – ‘o tym samym’, *tenže* ‘ten sam’, zob. Fr 14/13 (I 32, 1).

s. 89/1 (II 107, 1): *T o j e s t o n b r z é g s z c z ę ś l i w y* – wskazanie na lewy brzeg Wisły, a bliżej na Warszawę i Zamek Królewski. Zgodnie z decyzją sejmu w Lublinie, na którym 1 VII 1569 r. zawarto realną unię Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego (odtąd jednej Rzeczypospolitej) Warszawa, a ściślej zamek warszawski miał być odtąd miejscem wspólnych sejmów Obojga Narodów, co oznajmiał Zygmunt August w swoim potwierdzeniu unii, wydanym w Lublinie 11 VIII 1569 r. („Miejsce sejmom walnym koronnym w Polsce, jako je składać mamy, tak już Warszawę na to naznaczamy”, AU, nr 157, pkt 2, s. 381; VC, II, 1, s. 243).

Wyrażenie *brzeg szczęśliwy* jest dalekim echem mitu o wyspach szczęśliwych, które są synonimem spokoju społecznego, najszerzej znanego z twórczości Horacego (Hor. *Epod.* 16, 41–42):

... arva beata
petamus, arva divites et insulas.

(więc dążmy
do krajów cudnych i do wysp szczęśliwych. Przeł. A. Lam)

Por. też Hor. *Carm.* IV 8, 27: „vatum divitibus consecrat insulis” („wieszczów przenoszą wiecznie na wyspy szczęśliwe”. Przeł. A. Lam); *społeczne* ‘wspólne’, zob. np. Mącz 431a: Praesenti sermoni reservantur, *Å* do społecznego osób naszych zjechania, odkładają, zob. też KochPieś 52/13 (II 20, 13): *Ciężar także domowy, społeczny namię, Teraz w mej niebytności musi nieść samą [żona]*.

s. 89/2 (II 107, 2): Litwá i Polská mają sėjmy mieć społeczné – zob. komentarz do Fr II 106.

s. 89/3 (II 107, 3): *Å* ten, który to wielkim swym stáraniem sprawił – *ten* ‘król August’; *wielkim swym staraniem sprawił* ‘osiągnął wskutek swoich usilnych zabiegów’, *wielkim staraniem*, zob. np. GórnDworz D4: *Å* będzieli on nieśláchcic chciał mieć dobre minimánie, będzie musiał wielkim stáraniem i zá długim czássem dochodzić tego, czego ow drugi záraz dostał, tylko tym samym, iż sie śláchcicem urodził, por. też KochPieś 16/18 (I 15, 1): *Nie zá stárániem, áni prze mą spráwę, Miła, po tobie znam taką postáwę. Szukaj, jáko chcesz, nie najdziesz przyczyny*.

Wers 3. wyraża szacunek i podziw dla osobistego zaangażowania Zygmunta Augusta w realizację unii Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a zarazem dla królewskiej fundacji mostu, który ułatwiać miał Litwinom przybywanie na sejmy. Te wyrazy uznania dla władcy są o tyle znaczące, że poeta ułożył je najwyraźniej po śmierci ostatniego Jagiellona (por. komentarz do Fr II 106). Janusz Pelc słusznie wskazał, iż wers 4. to „subtelna aluzja do konsekwentnego w ostatnich latach życia dążenia króla do unii, która napotykała różne przeszkody” (Fraszki 1998, s. 112).

s. 89/4 (II 107, 4): *Å* by już więc żadného wstrętu nie zostawił – *wstręt* ‘utrudnienie, przeszkoda’, zob. np. CiekPotr 28: *Potrzebá też cokolwiek pozwolić młodości, Ktorą, gdy ją ochelznąć chcesz przykrym munsztukiem, Wstręt jego przedsięwzięciu czym przemierzłym czyniąc, Znarowieje*, zob. też KochTr 15/14 (15, 22): *á tá [skamieniała Niobe], w wiecznym pęcie Tkwi w rogu skóry wiatrom szalonym ná wstręcie*.

s. 89/5–6 (II 107, 5–6): Wisłę, która nie ząwždy przewoźniká słucha, Mostem spętał – bród wielki, ále drógá sucha – *nie ząwždy* ‘nie zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *bród* ‘głębia rzeki, morza’, w SPXVI w tym znaczeniu 15 cytatów, w tym 12 z utworów Kochanowskiego, a 3 z utworów jego naśladowców, zob. np. WisznTr 24: *Nie obronią tu subtylne wyrwy, By suchością zwać i nagłębsze brody*, zob. też KochPs 94/24 (II 66, 24): *Ánichmy stóp omoczyli, Å brody wielkie przebyli*.

108 Ná tenže

Datowanie: 1 poł. 1573 r. – Por. komentarz do Fr 106 powyżej oraz Fr R 17 w Aneksie.

s. 89/7 (II 107, tyt.): Ná tenže – ‘o tym samym’, *tenže* ‘ten sam’, zob. Fr 14/13 (I 32, 1).

s. 89/10–11 (II 108, 3–4): Słysz, mam ja zégar w miészku, który póki bije, Póty téz i gospodarz, co go nosi, pije – *słysz* ‘słuchaj’, zob. Fr 44/14

(II 9, 1); *zegar w mieszku* ‘pieniądze w woreczku, które decydują o czasie spędzonym na odpoczynku’, *mieszek* ‘woreczek do noszenia pieniędzy’, zob. np. BielKom A2: *Trzebá ná żonę, ná dzieci, Przeto z mieszká grosz wyleci; gospodarz* ‘właściciel, posiadacz czego’, zob. np. BielKron 80v: *Gdy sie mnożą skárby, mnożą sie i ci, co je jedzą. Á což zá pożytek mają ich gospodarze, tylko co sie ich nápatrzą*, zob. też KochFrag (AI 9): *Przyszedzsy tedy w ten kraj, pástem woły gospodarzowi*.

s. 89/12 (II 108, 5): *Á ty śpi, przewoźniku, nie dbájác ná goście* – *śpi* ‘śpij’, dawna forma rozkaznika 2. osoby liczby pojedynczej; *nie dbając na goście* ‘nie zwracając uwagi na podróżnych’, *nie dbać* ‘nie przejmować się’, zob. np. Mącz 188a: *Negligere minas, Nie dbać nic ná grożenie*, zob. też KochTarn 77/2 (106): *ále Charon srogi, Ná prośbę nic nie dbając, bronił gwałtem drogi; goście* ‘gości’, dawna forma biernika liczby mnogiej.

s. 89/12–13 (II 108, 5–6): te wersy korespondują z Fr R 17 w Aneksie.

KSIEGI TRZECIE

1 Do gór i lasów

Datowanie: ok. 1571–1573 r. – Utwór autobiograficzny (w ramach kreowanej biografii poety). Tkanka literacka fraszki być może inspirowana znanym w literaturze antycznej motywem wędrówki cyklicznej: bohater wraca do punktu wyjścia, ale jest już kimś innym, dojrzalszym i bogatszym o nowe doświadczenia (jak np. Odys wracający do Itaki). Apostrofa do wysokich gór i lasów, postrzeganych zazwyczaj obok rzek i mórz jako naturalna granica fizjograficzna a zarazem symboliczna, której przekroczenie jest równoznaczne albo z opuszczeniem zamieszkiwanej pierwotnie bądź stale krainy, albo z powrotem do niej (por. łac. *ultra montes* w sensie ‘poza Italią, na Północ od Italii’). W dawniejszych interpretacjach *wysokie góry* (nb. bardzo popularny epitet, niemal epitet *ornans*) to niedostrzegalne z perspektywy płaskiej niemal Niziny Radomskiej, na której leży rodzinna Sycyna poety, lecz jawiące się jako wysokie Góry Świętokrzyskie (zob. Kochanowski 1998, s. 113). Warto jednak mieć na uwadze, że w XVI w. pojęcie Gór Świętokrzyskich nie istniało, podobnie natomiast jak w czasach Jana Długosza i długo potem mówiono o jednej Łysej Górze albo Łyscu (*Calvaria, Calvus Mons, Mons Calvarie, Lysszcz*, zob. Długossius I–II, s. 101, 254–255, 292; Długosz, I–II, s. 156–157, 328, 362, 368, por. Derwich 1994). Nazwę Góry Świętokrzyskie zapisał bodaj jako pierwszy Wespazjan Kochowski w *Niepróżnującym próżnowaniu*, a geografowie stronili od niej aż do XX w., posługując się raczej również późną nazwą Łysogóry (por. Gągół 2009, s. 41–42). Prawdopodobnie Kochanowski miał tu na uwadze szersze odniesienie geograficzne i wspomina pasma górskie na południu Polski pokryte gęstymi („odzianymi”) lasami, czyli tzw. w epoce (za Ptolemeuszem) Góry Sarmackie (*Montes Sarmatici*). M. Kromer w *Polonii* (1578) stwierdzał: „Małopolska [...] im bardziej się zbliża do granic Węgier, tym więcej jest górzysta i pokryta lasami [...]. Góry Sarmackie, dzielące Polskę i Ruś od Węgier, strome i pokryte lasami, dość dobrze znane są również starożytnym geografom i historykom; a wśród nich słyną przede wszystkim Karpaty, u nas, jeśli się nie myłę, nazywane Krępakiem. [...] W środku zaś Małopolski leży Łysiec, rzekłbyś łyśa głowa czy łysina. Na tym szczycie wznosi się klasztor, sławny z nazwy Świętego Krzyża i jego drzewa-relikwii” (Kromer 1984, s. 29, por. ibidem, s. 15, 21, por. też opinię S. Sarnickiego o granicach tzw. Sarmacji: „Quicquid est inter duo maria Sarmatica Euxinum, inquam Balticumque mare et montes Sarmaticos, id Sarmatiae nomine censeri debere”, Sarnicki 1585, k. A6v, zob. też ibidem, k. C2r (o źródłach Wisły), których przekroczenie oznacza wyjazd czy też powrót do ojczyzny). Na prawdopodobieństwo doświadczenia przez poetę rozległego krajobrazu górskiego na samym ówczesnym węgierskim pograniczu Polski wskazuje

Fr III 74, 3–4. Same rozległe kompleksy leśne (puszcze) natomiast nie były wówczas cechą szczególną wyłącznie rodzinnych stron poety w ścisłym rozumieniu (obszar Puszczy Radomskiej), lecz całego terytorium dawnej Polski, opisywanej przez Włochów jako kraj niemal w całości pokryty lasami (np. relacja nuncjusza Luigiego Lippomana z 1557 r., RN, I, s. 65). M. Kromer natomiast w *Polonii* stwierdzał już pewne przerzedzenie lasów, ale też nadal wielki dostatek ich zwartych kompleksów (Kromer 1984, s. 30–31). Jeśli w komentowanym wersie wspomniane zostały, jak się wydaje, lasy rosnące na wzniesieniach i obszarach co najmniej wyżynnych, to, jak zaznaczył Kromer w cytowanym dziele, byłyby nimi przede wszystkim lasy jodłowe, bukowe, a także dąbrowy (Kromer 1984, s. 30).

s. 90/5–6 (III 1, 1–2): Wysokie góry i odziane lasy, Jako rad na was p á t r z ę – *odziane lasy* ‘lasy pokryte liśćmi, igliwem’, zob. np. SapEpit A4: *drzewa pożytkiem odziane Dwoistym są w tym roku*, por. antonim: KochPieś I 2, 2: *Máło przedtym gołé były lasy* (por. Hor. Carm. IV 7, 1–2: „redeunt ... arboribus ... comae”); KochFrag 20/20 (Pieś 6, 9): *I drzewa, które teraz odziały się w liście, Złupi z tego ubioru mroźnej zimy przyszcie; rad* ‘chętnie, z przyjemnością’ zob. Fr 38/9 (I 97, 1). W interpretacji T. Sinki lasy należy rozumieć narzędnikowo, a zatem jako ‘góry pokryte lasami’ (por. Kochanowski 1927, s. 58).

s. 90/8 (III 1, 4): Kiedy na statek człowiek mało dbały – *statek* ‘stateczność, powaga, poważne zachowanie’ zob. Fr 4/5 (I 2, 9); *mało dbały* ‘nie dbający, nie troszczący się’, por. np. RejAp AA4: aby też tá ojczyzna moją, á zwłaszcza w tych zaziębłych krájoch á w ludziach mało dbały, przypatrowała się tym zákrytym tajemnicam Páńskim, zob. też KochPs 18/18 (14, 8): *Byłyby li gdzie rozum cały, Albo kto ná Bogá dbały*.

s. 90/9 (III 1, 5): czego m nie skosztował – *m skosztował* ‘doświadczyłem, spróbowałem’ zob. Fr 82/3 (II 94, 15).

s. 90/10 (III 1, 6): Jażem przez morze głębokie żeglował – *m żeglował* ‘żeglowałem’. Prawdopodobnie wzmianka dotycząca żeglugi z zachodniego wybrzeża Półwyspu Apenińskiego na wybrzeże francuskie w 1559 r. po wyjeździe z Padwy u schyłku 1558 r. (Kot 1987, s. 230, por. Schulte 2012, s. 269–310). Pelc podawał w wątpliwość, że wzmianka ta dotyczy żeglugi z Italii do Marsylii, a jednocześnie wysuwał przypuszczenie, że może ona się odnosić bądź to do jakiejś innej żeglugi po Adriatyku czy innych wodach Morza Śródziemnego, bądź też powrotu do ojczyzny drogą morską przez Bałtyk (por. Pelc 2001, s. 57–58, por. komentarz do w. 7).

s. 90/11 (III 1, 7): Jażem Fráncuzy, ja Niemce, ja Włochy – *Fráncuzy, Niemce, Włochy* zob. Fr I 65, 1. Kolejność nazw określających kraje, które poeta poznał w trakcie swych podróży edukacyjnych, została narzucona przez wersyfikację utworu i nie odzwierciedla ich chronologicznego następstwa. Wyliczanie odwiedzonych krajów należy do topiki laudacyjnej ełogiów, w tym także rzeczywistych napisów nagrobnych. Wzmianka o Niemcach nie dotyczy pobytów poety w Królewcu (1551–1552, 1556) – stolicy Prus Książęcych lenna Królestwa Polskiego, traktowanego poniekąd jako jego część i określanego własną nazwą (por. Kromer 1984, s. 26, 190–191; Kot 1987, s. 223–224; Korolko 1985, s. 39–40, 50–56; Pelc 2001, s. 33–37, 39–43; Awianowicz 2014, lecz państw ówczesnej Rzeszy (Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego), w zdecydowanej większości niemieckojęzycznych, które poeta mógł odwiedzić już w latach 1547–1559 lub 1550–1551 w ramach swej *peregrinatio academica* (Kot 1987, s. 223; Pelc 2001, s. 33). Niewątpliwie przemierzał je, udając się do Włoch (dokąd wyruszył po raz pierwszy w 1552 r., by powrócić do kraju w 1555, wyjechać powtórnie i przebywać tam w latach 1556–1557, a po raz trzeci i ostatni w 1558 r. (Korolko 1985, s. 40–66; Pelc 2001, s. 36–39, 43, 47). Prawdopodobnie przez kraje niemieckie poeta wracał do Polski z Francji w 1559 r., o ile tej drogi nie pokonywał morzem (por. komentarz do w. 6). Pewne przesłanki interpretacyjne dotyczące interpretacji Fr II 26, 13–14 (zob. komentarz) pozwalają sądzić, że Kochanowski mógł przybyć do

Neapolu bądź opuszczać go płynąc koło Kume (Cumae). Według KochEl III 8 poeta przejechał i po części zwiedził Francję od Marsylii po Belgię, widział Akwitanie, przebywał w Paryżu, gdzie spotkał Ronsarda (Korolko 1985, s. 66–72; Pelc 2001, s. 57–62; Sucharski 2016).

s. 90/12 (III 1, 8): J a ż e m n á w i e d z i ł S y b i l l i n é l o c h y – *m nawiedził* ‘odwiedziłem’, zob. np. SkarŻyw 13: *tráfiło sie jej z ojcem klasztor jeden nawiedzić*, zob. też KochOdpr Bv: *Bodajżeś ty był nigdy Sparty nie nawiedził, Nieszczęsny Pryjámidá; Sybilla* – zob. Fr I 63, 1, też Fr II 26, 13–14. *Sybilline lochy* – tzw. Grota Sybilli (Grotta della Sibilla) na południowym brzegu Lago d’Averno (łac. *Lacus Avernus*), na południo-wschód od Cumae w Kampanii (por. komentarz do Fr II 26, 13–14), kojarzonego w tradycji antycznej z krainą umarłych – Podziemiem („Infernique lacus”, Verg. *Aen.* III 386). Liczący około 200 m, kuty w skałe tunel z licznymi odgałęzieniami, uważany dziś za rzymski zespół korytarzy z końca I w. p.n.e. o przeznaczeniu wojskowym, w tradycji ogólnoeuropejskiej, przynajmniej od średniowiecza, uchodzi za miejsce opisane przez Wergiliusza w *Eneidzie*, stąd też chętnie odwiedzane przez miłośników tradycji antycznej i udostępniane turystom – do końca XX w. (m.in. Francesco Petrarca, Adam Mickiewicz z Antonim E. Odyńcem). Według tradycji utrwalonej przez Wergiliusza, poprzez tę grootę Eneasza pod przewodem Sybilli Kumejskiej miał zstąpić w zaświaty (Verg. *Aen.* VI 106, 236–263), a według innych przekazów Starbona i Hyginusa (Strab. *Geo.* V 4; Hyg. *Fabula* 125: *Odyssea*) również Odyseusz. Sam Wergiliusz wyraźnie odróżnia grootę Sybilli przy świątyni Apollina w Cumae – w której miała ona wieszczyc m.in. Eneasza (Verg. *Aen.* III 441–452; VI 9–157) – od groty przy Lacus Avernus, przez którą miał on zejść do Podziemia, jakkolwiek bliskość czy nawet tożsamość tych miejsc może sugerować pewną lakoniczność w pierwszym z wymienionych miejsc *Eneidy*. Stąd zapewne wzmianki Stacjusza wskazują na skłonność do utożsamiania Aweru z miejscem, w którym Sybilla wieszczyla (Stat. *Silv.* IV 3, 131–133; V, 3, 172–175). Różność i rozdzielność tych miejsc w przestrzeni zaznaczył osobno w znanym zapewne Kochanowskiemu późnoantycznym komentarzu do *Eneidy* Servius Grammaticus (ed. princ. 1471), zarazem lokalizując jednoznacznie grootę stanowiącą zejście do Podziemia na południowym brzegu Lacus Avernus (Maurus Servius Honoratus (Grammaticus), komentarz do Verg. *Aen.* III 386 i VI 237 – Servius 1881, I, s. 411: „INFERNIQVE LACVS Lucrinum et Avernum dicit, inter quos est spelunca, per quam ad inferos descendebatur”; Servius 1884, II, s. 43: „SPELVNCA ALTA FVIT qua ad inferos descendebatur, non ubi fuerat Sibylla vaticinata”, por. Vergilius 1544, s. 278 i 375), a zatem utożsamiając ją z wyżej opisaną. W czasach Kochanowskiego nie znano umiejscowienia groty Sybilli w samych Cumae, częściowo zniszczonej i zasypanej w połowie VI w. Krytyczne uwagi dotyczące groty wieszczzenia w Cumae i krytyki ludowej tradycji związanej z „grocią” nad Lago d’Averno opublikował w 1591 r. Scipione Mazzella (Mazzella 1591; Mazzella 1594). Odpowiadający opisowi Wergiliusza obiekt w postaci długiego korytarza zakończonego tzw. adytonem, usytuowany pod ruinami świątyni Apollina w Cumae, odkryto dopiero w 1932 r. Mimo wspomnianej dystynkcji zaznaczonej przez samego Wergiliusza i wspomnianych uwag Serviusa Grammaticusa wytworzyła się też tradycja uznająca brzeg Lago d’Averno nie tylko za miejsce zejścia Eneasza pod przewodem Sybilli do Podziemia, lecz również za jej siedzibą, przy czym za nią (zależnie od tradycji) zarówno samą grootę, jak i istniejące do dziś antyczne ruiny term na wschodnim brzegu jeziora, które nie bez przyczyny noszą wciąż pradawną, tradycyjną nazwę „Świątyni Apollina” (Tempio di Apollo). W XIII w. poświadczona jest funkcjonowanie w grocie, nazywanej wówczas *Palumbara*, łaźni kuracyjnej – term wykorzystujących tamtejsze ciepłe źródło, a w 1498, 2 ćw. XVI w., 1591 i 1645 r. istnienie w jej obrębie dekorowanego mozaiką rodzaju sanktuarium (celi czy też niszy do leżenia) i tzw. łaźni Sybilli (w której miała się obmywać przed wieszczeniem). Na utrwalenie wspomnianych przeświadczeń należących do zabiegów fabularyzacji przestrzeni kulturowej wskazują sformułowania Francesco Petrarke z jego listu do Giovanniego Collonny z 1343

r. („Vidi loca a Virgilio descripta; vidi Avernī et Lucrini lacus, Acherontis quoque stagnantes aquas [...]; vidi Sibyllae patriam ac domum, et horrificum illud specus, stultis irremeabile, doctoribus inaccessum”, Petrarca *Familiarum rerum* V 4 za: Petrarca 1992, s. 439; „Widziałem miejsca opisane przez Wergiliusza; widziałem jeziora Averno i Lukrynu, stojące wody Acherontu [...] Widziałem ojczyznę i dom Sybilli i tę straszną jaskinię, z której głupcy nie wracają, a mądrzejsi nie próbują tam wchodzić.” przeł. W. Olszaniec, Petrarca 2009, s. 117), jego itinerarium podróży do Ziemi Świętej („Hic Sibyllae Cumanae domus maxima super horrentem Avernī ripam cernitur, iam senio semiruta, habitatore quidem nullo, sed variarum volucrum nidis frequens”, Petrarca 2009, s. 216, por. Ibidem, s. 116; Petrarca 2002, s. 178–179, przyp. 76–83.). W wydawanym kilkakrotnie od połowy lat trzydziestych XVI w. przewodniku po okolicach Neapolu autorstwa Benedetta di Falco grota Sybilli („Grotta della Sibilla”) w pobliżu Pozzuoli opisywana jest jako zespół rozgałęzionych korytarzy i zdobionych pomieszczeń (Falco [1549], k. K2; Falco 1992, s. 166), a zatem obiekt tożsamy z „grota” na południowym brzegu Lago d’Averno. Bywali tam również polscy podróżnicy, np. podczas dłuższego pobytu w Italii w l. 1540–1541 Jan Ocieski, późniejszy kanclerz wielki koronny (zob. Ocieski 2006, s. 134, 136). Maciej Rywocki oglądał Lago d’Averno i miejsca związane z Sybillą, w tym łączone z jej osobą korytarze podziemne w 1587 r. (Rywocki 1910, s. 248–249, por. Ocieski 2006, s. 134, przyp. 49, gdzie mylnie zapewne użyczenie wspomnianych przez Ocieskiego „stu pieczar”, na pewno identycznych z tzw. „Cento camerelle”, z najwyraźniej tzw. Grota Sybilli nad Lago d’Averno opisaną przez Rywockiego, Rywocki 2010, s. 248–249). Nawarstwianie wokół „groty” przy Lago d’Averno fantastycznych opowieści odwołujących się także do wątków chrześcijańskich potwierdza również relacja anonimowego podróżnika polskiego, zwiedzającego okolice Neapolu ok. 1568 r.: „Dalej najdziecie kościół na prawej ręce, który zowią *templum Apollinis*. Rzymianie mieli go sobie za ta<ni>ecznicę, bo tam z Sybillą Cumaną rozkoszy swe mieli. Za tym jest jezioro nazwane *Lacus Avernus*, w którym dna żadnego nie najdzie. [...] Na lewej stronie tego jeziora jest grota, na której Sybilla Kumana mieszkała. Ta grota idzie pod górę jakoby pół mile włoskiej i tam się znajduje wiele cudnych komór i wielka sucha łaźnia do pocenia. Powiadają, że na koniec ta Sybilla w tym jezierz się [za]topiła, gdy już porozumiała, że Pan Chrystus się narodził; ona bowiem tak sobie trzymała, że Zbawiciela świata Chrystusa miała porodzić” (Gołąbek 2014, s. 157).

Kochanowski zwiedzał okolice Neapolu prawdopodobnie wraz z Janem Krzysztofem Tarnowskim i Mikołajem Mieleckim wiosną 1555 r. (por. komentarz do Fr I 45; Kot 1987, s. 225). Śladem pobytu poety nad Lago d’Averno jest również sformułowanie we Fr II 26, 13: „Támże i Piekło będzie”. Poeta mógł się wówczas zapoznać z miejscowymi tradycjami propagowanymi wśród turystów-pielgrzymów. Należały do nich zarówno wątki trojańsko-wergiliańskie (por. Fr II 26, 11–14), jak i lokalizacja grobu Wergiliusza przy *via Puteolana*, szkoły, którą miał on założyć, oraz szkoły, w której nauczać miał Cycero (zob. Clark 1995; Clark 1996a; Clark 1996b; Maiuri [1969], s. 152–156; Monti 1991; Petrarca 2002, s. 49, przyp. 110, s. 182, przyp. 97 i s. 184, przyp. 108; Petrarca 2009, s. 116, 216, 220, 222; Falco [1549], k. K2; Falco 1992, s. 161; Mazzella 1591, s. 54–60, 117–126; Mazzella 1594, s. 122–135, 224–256; Horsfall 2013, s. 70–84; Gołąbek 2014, s. 155–157 i przyp. 41, 49; Odyniec 1961, II, s. 361–362).

s. 90/13 (III 1, 9): D z i ś ż a k s p o k o j n y – ż a k ‘uczeń, student’, zob. Fr 69/18–19 (II 65, 3–4).

Okres studiów Jana Kochanowskiego i jego podróży zagranicznych (por. komentarz do w. 7), rozpoczęty immatrykulacją w Uniwersytecie Krakowskim w 1544 r., zakończył się wraz z powrotem poety do kraju z Francji wiosną bądź wczesnym latem 1559 r. (por. Pelc 2001, s. 26–62; Korolko 1985, s. 27–72; Janicki 1999, s. 170–172, por. komentarz do).

s. 90/13–14 (III 1, 9–10): p r z y p á s á n y D o m i e c z á r y c z é r z – *przypasany do miecza* ‘uzbrojony, gotowy do walki’, por. Vulg III Reg XX 11: „ne gloriatur accinctus aequē ut

discinctus”, w tłumaczeniu Leop: *niechaj się nie chlubi ten, który sie przepásuje ku bojowi, jáko i ten, który już złożył z siebie zbroję*, WujBib: *Niech się nie chlubi przepásany równie jáko odpásany*.

Wers uważany jest za aluzję do rzeczywistego udziału poety w wyprawach wojennych Zygmunta Augusta – albo w pierwszej tzw. pozwolskiej (1557), co wydaje się mniej prawdopodobne, albo w drugiej, tzw. radoszkowskiej (1567), co znajduje znaczne uzasadnienie, nie tylko w twórczości poety. Na wyprawę pozwolską (Pozwol, Pozwole, Poswol – miasto nad granicą inflancką Wielkiego Księstwa Litewskiego) w 1557 r., przeciwko Zakonowi Kawalerów Mieczowych w Inflantach, Zygmunt August wyruszył z pięćdziesięcioletnimi wojskami polsko-litewskimi (Plewczyński 2018, s. 116–124). Jak stwierdza współczesna relacja: „że to jest piersze ciągnięcie Pana naszego na wojnę, a tak każdy się chce przed panem swoim okazać i wysadzić nad swą możność i powinność” (Gładysz 2008, s. 93 i 95). W kampanii z udziałem króla, którą faktycznie dowodził Jan Mielecki wojewoda podolski (Z. Spieralski, PSB, XX, s. 758), wzięły więc udział, poza pospolitym ruszeniem i zaciężnymi, okazałe poczty możnowładcze („pańskie”). Pod Pozwolem był m.in. patron poety Jan Firlej, gdy Andrzej Firlej wystąpił jako rotmistrz, czy też Mikołaj Sieniawski, starosta kołomyjski, syn Mikołaja hetmana (Gładysz 2008, s. 87; Janas 1999, s. 68–69; S. Bodniak, PSB, VII, s. 1). Był tam również dobry od przynajmniej dwóch lat znajomy poety – Mikołaj Mielecki, syn Jana, sekretarz królewski (por. komentarz do Fr I 45). Wyprawa ta była głównie demonstracją zbrojną, która zmusiła wielkiego mistrza zakonu Wilhelma Fürstenberga do układów w obozie królewskim pod Pozwolem. Po zaprzysiężeniu warunków pokoju (w tym sojuszu antymoskiewskiego) i wystawieniu dokumentów traktatowych (14 IX) król rozpuścił wojska 18 IX (Cynarski 1988, s. 170; Gładysz 2008, s. 102–103; Sucheni-Grabowska 2010, s. 497). Poeta uczcił elegią (KochElOsm II 2 = KochEl II 7) powrót króla z tej wyprawy i być może triumfalny wjazd do Wilna ok. 20 IX 1557, gdzie król spędził resztę roku i połowę następnego (Gąsiorowski 1973, s. 270). Brak tymczasem źródeł stwierdzających obecność poety pod Pozwolem, jakkolwiek nie jest ona wykluczona (por. Pelc 1991, s. 94–102; Pelc 2001, s. 44–46, który obecność poety w samym obozie pozwolskim uważa za nader prawdopodobną. Hipoteza ta jednak nie przekonuje, gdyż jest zbyt słabo ugruntowana przesłankami źródeł, w tym samej wspomnianej elegii, jako głównego argumentu za udziałem poety w wyprawie 1557 r.). Bardziej prawdopodobne wydaje się odniesienie do wyprawy radoszkowskiej. W 1567 r. rozpoczęto kolejną wielką akcję zbrojną, tym razem przeciwko Iwanowi Groźnemu, z nadzieją, że sama manifestacja wojenna Polski i Litwy skoordynowana z rebelią w państwie moskiewskim spowoduje, że podda się ono władzy Zygmunta Augusta. W październiku 1567 r. nastąpiła z udziałem króla koncentracja wojsk polsko-litewskich pod Mołodecznem (potem Lebedzievem) i wreszcie rozłożenie wojsk pomiędzy Mińskiem, Lebedzievem (tam rezydował król z dworem) a Radoszkowicami, gdzie zgromadzić się miało ostatecznie ok. 30 tys. wojska z Korony i Litwy. Przy znacznej opieszałości mobilizacyjnej Litwinów (co wyraźnie wpłynęło na opóźnienie i ostatecznie zaniechanie działań) znowu zjawily się liczne poczty możnowładcze, nie zabrakło żon zwłaszcza panów litewskich, które przyjechały z fraucymerami, jak stwierdzał jeden z obserwatorów, jakby na wesele. Zwłaszcza na początku atmosfera w obozie była pełna optymizmu; często ucztowano, ciesząc się z obecności króla i wierząc, że wkrótce cała Moskwa sama się mu podda. Później entuzjazm zaczął wygasnąć, gdy dawały się we znaki kłopoty aprowizacyjne, tak że mówiono, iż wyprawa spowodowała większe wyniszczenie okolicy, niż mogliby je wywołać swym atakiem Moskwićni. Oczekiwano, daremnie, wieści o powodzeniu spisku bojarskiego w Moskwie. Tymczasem doniesienia o mobilizacji wojsk Iwana Groźnego, pogorszenie się stanu zdrowia króla, wreszcie też niesposobna pora roku zdecydowały ostatecznie o rozpuszczeniu wojsk i wyjeździe króla 16 XII do Kojdanowa (Piwarski 1928, s. 99–109; Plewczyński 2018, s. 169–179; Cynarski 1988, s. 185–186; Myszkowski 1933, s. 466; Gąsiorowski 1973, s. 272). Kochanowski pozostawił świadectwo znajomości,

jakoby z autopsji, entuzjastycznej atmosfery w obozie wojennym króla w pierwszym okresie tej wyprawy (KochPieś I 13, w. 11–16 (z dobitnymi odniesieniami antymoskiewskimi), por. Pelc 1991, s. 98 (gdzie całkowicie mylnie uwagi na temat historycznych nawiązań w tym utworze i, rzekomo, możliwości odniesienia ich do wydarzeń 1557, a nie 1567 r.). Do wyprawy radoszkowickiej jako drugiej zbrojnej wyprawy Zygmunta Augusta niewątpliwie nawiązał poeta w foriceniu 38 (KochFor 38, w. 13–16 i w. 22), a pośrednio prawdopodobnie także we Fr I 96 (zob. komentarz). Itinerarium króla podczas wyprawy dość dokładnie relacjonuje w swym dzienniku towarzyszący królowi Piotr Myszkowski, któremu poeta prawdopodobnie pomagał w pracach kancelaryjnych jako sekretarz i z tej przede wszystkim racji przebywał w obozie, obok zresztą Stanisława Fogelwiedera, który jeszcze pod Radoszkowicami 13 XII przyjęty został na służbę dworską (Myszkowski 1933, s. 465–466; MHSK, s. 106).

Przypasany do miecza rycerz – intuicyjne i sugerowane w dotychczasowych komentarzach znaczenie tego wyrażenia ‘pasowany (na rycerza)’ (zob. np. SPXVI) jest nieprawdopodobne ze względu na przynależność stanową Kochanowskiego, nie ma podstaw źródłowych w odniesieniu do udziału poety w wyprawach wojennych czy przynależności do zaszczytnych korporacji i nie powinno też być rozpatrywane jako prosta analogia średniowiecznej obyczajowości rycerskiej (Magnuszewski 1985, s. 163–164, por. Pelc 1991, s. 97 (gdzie mowa o tym, że „są to tylko domysły”) i ibidem, s. 100; jednakże Pelc 2001, s. 46: „co najwyżej honorowo, wśród wielu innych pasowano go na rycerza”). Nie jest wykluczone, a przeciwnie nawet prawdopodobne, że poeta, jako szlachcic, przebywając w obozie wojskowym (raczej pod Radoszkowicami niż pod Pozwołem), nosił u boku białą broń. Trudno się przy tym w pełni zgodzić z argumentacją Pelca, że w 1567 r. Kochanowskiemu, szlachcicowi i osobie z jedynie niższymi święceniami, w noszeniu broni u boku, i to w obozie wojennym, miałoby przeszkadzać sprawowanie prepozytury poznańskiej (Pelc 1991, s. 101–102; Pelc 2001, s. 46, por. komentarz do w. 11–12). Wyrażenie, którego poeta użył, zdaje się zresztą nie tyle oznaczać, że rzeczywiście miał służyć czy służył zbrojnie co dawać do zrozumienia, iż znalazł się w roli narzuconej mu przez okoliczności, a niezgodnej z jego naturą, usposobieniem i nastrojem. Pelc użycie tego wyrażenia ujął w kategoriach pewnej autoironii, właściwej wymowie całej fraszki (Pelc 1991, s. 100).

Sam natomiast koncept, że to człowiek jest przypasany do miecza, a nie odwrotnie, może mieć swe źródła w literaturze antycznej. Pelc w odnośnym przypisie swojego komentarza do *Fraszki* (Kochanowski 1998, s. 114) odwołuje się m.in. do Krzyżanowskiego (Krzyżanowski 1975, II, s. 153–154), który powołując się na wydany przez S. Bystronia *Wokabularz łacińsko-polski z połowy wieku XVI* (ze zwrotem „Ten chłop idzie podle miecza”) oraz na *Facecje polskie* z 1572 roku (*Na małego żart*) – przypuszcza, że Kochanowski przytacza tu przysłowie wywodzące się od Cyserona: „Hic homo alligatus est ensi” („Ten człowiek przywiązany jest do miecza”. Przeł. TS) (por. Kochanowski 1998, s. 114; Pelc 1991, s. 100). Możliwe jednak, że Poeta koncept swój zaczerpnął jednak wprost od Makrobiusza, por. *Macr. Sat.* II 2, 3 [11–13], s. 140:

Cicero [...] cum Lentulum generum suum, exiguae naturae hominem, longo gladio adcinctum vidisset: Quis, inquit, generum meum ad gladium alligavit?

(Cyseron, gdy ujrzał swego zięcia, Lentulusa, człowieka niewielkiej postury, z przypasanym długim mieczem, rzekł: „Któż mego zięcia przywiązał do miecza?” Przeł. TS)

s. 90/14–15 (III 1, 10–11): dziś między dworzány W pańskim pałacu – jeżeli wyrażenie *między dworzany* oznaczać ma rzeczywistą przynależność do dworu, polegającą na stałym przebywaniu w pobliżu i otoczeniu króla, księcia czy możnowładcy, służenie mu i po-

bieranie pensji dworskiej w charakterze płatnego dworzanina (*aulicus*), to mówienie o Janie Kochanowskim w tych kategoriach, mimo utrwalonej tradycji historyczno-literackiej, jest w świetle znanych źródeł problematyczne.

W 1556 r. Kochanowski otrzymał ze skarbu księcia Albrechta Hohenzollerna w Królewcu 50 grzywnien stanowiących wprawdzie wartość wynagrodzenia dworzan służących we dwa konie, ale jednocześnie odpowiednik sumy, o którą Kochanowski (tradycyjnie i zapewne słusznie utożsamiany z poetą) prosił księcia listem z 6 IV 1556 w związku z planowanym wyjazdem do Włoch (Pelc 2001, s. 40–42; Awianowicz 2014, s. 4, 7–8, por. Cochánoviana II, nr 2–3c, s. 23–28). Należy zresztą zwrócić uwagę, że ani w liście Kochanowskiego, ani w zachowanej odpowiedzi księcia Kochanowski nie jest określany jako *aulicus* czy *servitor*. Co więcej, sam Kochanowski podpisuje się pod listem do Albrechta bez określenia swego statusu jedynie imieniem i nazwiskiem, a w treści listu stwierdza, że korzysta z dobrodziejstw księcia „bez żadnych [...] zasług i bez żadnych obowiązków” („absque ullis [...] meritis ullisque meis offitiis”, Cochánoviana II, nr 2, s. 24–25). Wynika z tego, że Kochanowskiego określać należy raczej jako stypendystę księcia, którego protegował zapewne któryś z koronnych znajomych władcy, niż dworzanina, chociaż subwencje odnotowywano wśród wypłat dla sług książęcych.

W drugiej połowie 1562 r. i na początku 1563 r. (wraz ze Stanisławem Meglewskim) Kochanowski występował jako „servitor” Jana Firleja i Zofii z Bonerów (por. komentarz do Fr I 26 i Fr II 15, w. 1–4). W zachowanym spisie dworzan Jana Tarnowskiego (*Dwór nieboszczyka sławnej pamięci Jana hrabie z Tarnowa kasztelana krakowskiego, hetmana Koronnego*, BNW BOZ 1291, k. 22v–23, por. Dworzaczek 1985, s. 259–278) wymienieni zostali „Kochanowscy”, niestety bez choćby imion (o związkach poety z Tarnowskimi, Firlejami i Radziwiłłami w końcu lat 50. i pierwszej połowie 60., zob. Dworzaczek 1985, s. 273–274; Pelc 2001, s. 68–78; Janicki 1999, s. 170, 177–178, 188–189, por. komentarz do Fr I 26 i Fr II 15).

Wbrew utrwalonym poglądom i mimo utrwalonego w historiografii postrzegania poety jako dworzanina królewskiego brak istotnych przesłanek źródłowych do stwierdzenia, że Jan Kochanowski został kiedykolwiek dworzaninem Zygmunta Augusta (por. Januszek-Sieradzka 2022; Janicki 2022, s. 41–58). Należy zwrócić uwagę, że poeta nie został odnotowany w żadnej z niemal kompletnie zachowanych ksiąg rachunków królewskich ani też w zapisach Asygnat i Kwitów, jak również w zachowanej tzw. księdze marszałkowskiej (AGAD, Oddz. I, RK 110, por. Ferenc 1998, indeks i s. 11–12), stanowiącej swoistą listę płac dworzan, w której figurują nazwiska wielu znanych Kochanowskiego. Można więc stwierdzić, że formalnie do dworu nie należał, jakkolwiek niewątpliwie w jego środowisku i wokół niego się obracał. W 1559 r., wkrótce po swoim powrocie do kraju (lub nawet nieco wcześniej) starał się o łaskę królewską, lecz raczej bezskutecznie (czego świadectwem jest KochElOsm I 8, w. 11–13 = KochEl III 2). Wkrótce, za przyczyną Piotra Myszkowskiego, nominowanego 23 IV 1559 r. sekretarzem wielkim (UrzCentrPol, nr 932, s. 146 i s. 188; Janicki 1999, s. 174), znalazł się w kręgu kancelarii podkanclerzego koronnego Filipa Padniewskiego (od 30 stycznia 1559 do faktycznie stycznia 1562, a formalnie do 5 XII 1562, UrzCentrPol, nr 640, s. 109 i s. 193, por. Janicki 1999, s. 172–175), która z zasady stałe towarzyszyła królowi. Zaliczany był jednak raczej do związanych z Padniewskim (wkrótce biskupem krakowskim) urzędników-humanistów niż jego stałych dworzan (por. Cochánoviana II, nr 12, s. 34; KochFor 52 (najprawdopodobniej skierowane do Padniewskiego)). Odkąd najprawdopodobniej już w r. 1563 (zapewne podczas sejmu warszawskiego 1563/1564, por. Janicki 1999, s. 186) poeta został zaprzysiężony jako sekretarz królewski, pobierał przez krótki okres jakieś wynagrodzenie z tego tytułu, zapewne przydzielane przez regensa kancelarii, a 7 II 1564 r. został z prezenty królewskiej instalowany na prepozyturę katedralną poznańską (po rezygnacji z niej Myszkowskiego), której dochody stanowiły odtąd jego uposażenie wraz z dołączonymi w 1566 r.

dochodami z probostwa zwolenńskiego (zob. niżej komentarz do w. 11–12). Przynajmniej zatem od 7 II 1564 r. Kochanowski określany jest oficjalnie jako sekretarz królewski (zob. Cochánoviana I, nr 88, s. 116–117; Cochánoviana II, nr 19, s. 41–42), a zarazem od tej daty również jako prepozyt („proboszcz”) poznański. Słynny incipit KochEl III 15: „Patria rura colo: nunc fallax aula valebis” (JKCL, I, s. 559) jest raczej świadectwem niepowodzenia starań na dworze królewskim i u samego władcy o jego łaskę wyrażającą się w nadaniu beneficjum czy urzędu (prawdopodobnie ok. r. 1571, por. niżej komentarz do w. 14) niż stałego przebywania w otoczeniu króla w charakterze dworzanina (por. uwagi J. Pelca: Pelc 2001, s. 46; Pelc 2003, s. 129–131).

Znamienne, że jako świadek aktu elekcji Henryka Walezego w dokumencie wystawionym 16 V 1573 poeta został wymieniony jako prepozyt poznański, a nie dworzanin czy sekretarz królewski (por. komentarz do Fr II 106), a Stefan Batory zarówno w przywileju drukarskim dla Kochanowskiego, wystawionym w Wilnie 8 X 1579, jak i w pochodzącym z dnia następnego nadaniu Kochanowskiemu urzędu wojskiego sandomierskiego poza predykatem stanowym *nobilis* również nie używa przy nazwisku poety ani określenia *aulicus*, ani też *secretarius* (Cochánoviana I, nr 207, s. 290; Cochánoviana II, nr 45, s. 78). Można zatem uznać, że poza pełnieniem (i to raczej okresowym) obowiązków sekretarza królewskiego (por. Kaniewska 2006, s. 106–107) Kochanowski raczej bywał na dworze królewskim i obracał się w kręgu jego ludzi, niż pozostawał stałym, niejako etatowym dworzaninem towarzyszącym władcy.

W *pańskim pałacu* – może tu chodzić o rezydencję królewską – wileńską czy warszawską, a w najmniejszym stopniu krakowską, gdyż Wawel jako siedziba dworu przestał funkcjonować wraz z ostatecznym (jak się miało okazać) wyjazdem Zygmunta Augusta z Krakowa na początku czerwca 1559 roku. Odtąd poza okresami sejmów w Koronie główną rezydencją władcy (przynajmniej do 1563 r.) był Zamek Dolny w Wilnie, który następnie coraz częściej rolę tę dzielić miał z Warszawą (Gąsiorowski 1973, s. 271–273). W odniesieniu do znanych na pewno poecie rezydencji możnowładczych *pański pałac* mógłby oznaczać Dąbrowicę, Kock czy podkrakowskie Balice Firlejów, Wiewiórkę i Tarnów – Jana Tarnowskiego czy też rezydencję Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” na Łukiszkach w Wilnie (zob. M.in.: Radziszewska 1991, por. Komentarz do Fr II 83; III 66–67).

s. 90/15–16 (III 1, 11–12): *z ásie cichy Książd w kápítule, tylko że nie z mniczy – zasie* ‘natomiast, za to, przeciwnie’, zob. Fr II 8, 4; *cichy* ‘milczący’, zob. np. SkarŻyw 502: *Bo ná každý dzień raz obchodząc z nią [Arka] i czyniąc piękną, cichą, i nabożną procesyją ... Gdy tedy siódnego dnia z skrzynią oną obchodzili mury, kazał Jozue kápłanom w tráby kościelne uderzyć i trábić, á ludziom wszystkim okrzyk uczynić i woląć; tylko że* ‘tylko, że’ fraza wprowadzająca dopowiedzenie, zob. np. BielŻyw n1b3: *žadnym obyczajem być nie może, aby ch to mógł W<aszej> M<iłości> dostatecznie odstłużyć, znając to zawždy przed sobą ..., tylko że to wkładam na nawykszą znielownałą mądrość, która z przeznania bytności wszelkiej i przychodności, co komu należy, według żadnych zasług i miłosierdzienstwa swego dostatecznie odpłaca*, PaprPan N2v: *Páwiel Korytko Podkomorzy ... Wierz mi lepszy porządek on by spráwił w Rusi, Tylko że zá stárszemi on już czekać musi, Od których nieporządki nawiętsze sie dzieją*, KlonWor 57: *jáko ná wysokiej Skále śliczne jágody rostą pod obłoki, Których dosięć nie mogą ludzie żadną miarą, Tylko że ich sięgają oczymá*.

Uposażanie świeckich sekretarzy królewskich beneficjami z prezenty władcy było częstą praktyką. Do czasów wdrożenia w Kościele polskim konstytucji soboru trydenckiego niejednokrotnie zdarzyło się, że beneficja kapitulne i parafie nominalnie sprawowali nieposiadający święceń lub posiadający najwyższe święcenia niższe. Czerpali oni z tych beneficjów dochody, gdy w obowiązkach kanonicznych i organizacyjnych zastępowali ich prokuratorzy i wikariusze (zob. Gacki 1869, s. 65–68). Kochanowski w momencie instalacji na prepozyturę poznańską 7 II 1564 r. (którą z prezenty królewskiej objął po Piotrze Myszkowskim) był tzw. klerykiem niższych święceń („cle-

ricus in minoris ordinibus constitutus”, Cochánoviana I, nr 89, s. 117). Nigdy też, o ile wiadomo, o wyższe święcenia nie zabiegał, choć zapewne przed stabilizacją w rodzinnym Czarnolesie i ożenkiem rozważał m.in. drogę kariery duchownej (zob. Cochánoviana I, nr 88–89, s. 116–117, por. Urban 1985, s. 130; Lutyński 2000, s. 85–87). Prepozyt był przełożonym kapituły i pierwszym spośród jej prałatów, którym poza określoną władzą, wynikającą z piastowanych przez nich urzędów kapitułnych, przysługiwały precedencja i strój. Prepozytowi, o ile rezydował na miejscu, przysługiwały również pewne prawa zwierzchnie względem członków kapituły, ale tylko podczas zebrań kapituły, które miał prawo zwoływać. Jeśli był nieobecny, prawa te przechodziły na przewodniczącego sesji (Lutyński 2000, s. 37–43). Objąwszy zatem prepozyturę poznańską („probostwo poznańskie”) nominalnie, bez święceń przynajmniej subdiakonu (należącego do *ordines maiores*, por. Z. Krzyszowski, EK, XIX, szp. 376–377), nie miał m.in. prawa zabierania głosu podczas kapituł (stąd zapewne określenie *cichy książd w kapitule*), w których w związku z tym nie uczestniczył i zgodnie z prawem kanonicznym musiał wyznaczyć swego zastępcę, zwanego prokuratorem kanonicznym (Lutyński 2000, s. 91–92, 108–109, 196). Jak świadczą dokumenty, funkcję prepozyta Kochanowski istotnie sprawował za pośrednictwem swych prokuratorów, a jedynie w drugorzędnych kwestiach organizacyjnych podejmował pewne decyzje, pozostając jednak w Czarnolesie (por. np. Cochánoviana I, nr 126, s. 159). Błąd rzeczowy popełniony we *Wróżkach*, dotyczący galerii wizerunków, rzekomo królewskich, w rezydencji biskupów poznańskich, przemawia za tym, że poeta nigdy w stolicy Wielkopolski nie był (Lutyński 1981, s. 209; KochWr, 40/2–6, JKDW, VII/2, s. 189 i komentarz na s. 333, por. komentarz do Fr III 60). Nie sprawując tymczasem żadnego urzędu ziemskiego, Kochanowski podpisywał się jako *proboszcz* (tzn. prepozyt) *poznański*, jak widzimy to w liście do Stanisława Fogelwедера z 1571 r., nie używając ani tytułu sekretarza królewskiego (KochLFog, JKDW, I/2, k. 2/23: p<ro>boscz poz<nański> (w transkrypcji JKDW I, 1, s. 470, w. 23 błędnie *proboszcz* (bez oznaczenia skrótu)); Cochánoviana II, nr 29, s. 60 i przyp. 35 na s. 61), ani, jako mniej znaczącego, tytułu proboszcza zwolenńskiego. Probostwo w Zwoleniu z prezenty królewskiej otrzymał poeta 22 II 1566, by zrezygnować z niego 17 I 1575, prawdopodobnie tuż przed zawarciem małżeństwa z Dorotą Podłódowską (Cochánoviana I, nr 96, s. 124, nr 184, s. 242–244). Wikariuszem i komendarzem Kochanowskiego w Zwoleniu był w r. 1570 Stanisław z Bartodziejów (Cochánoviana I, nr 128, s. 161–162).

kapituła – ‘zgromadzenie kanoników (tu: katedralnych)’, co uściśla dopowiedzenie *tylko że nie z mnichy*, dające do zrozumienia, że mowa tu nie o tzw. kapitule zakonnej – kolegialnym organie decyzyjnym konwentu czy kongregacji.

s. 91/1 (III 1, 13): W s z á r é j k á p i c y – *kapica* ‘mnisze okrycie z kapturem’, zob. np. RefFig Dd3: *Mnich szedł z suknem do miastá, by dał szyc kápice*, zob. też KochFrag 31: *Ecce autem mēzos video adventare quaternos ... Quorum unus szára vestibat terga kápica*.

W średniowieczu, także w Polsce, „Szarymi mnichami” (*monachi grisei* albo po prostu *grisei* – od łac. *griseus* ‘szary, siwy’) nazywani byli, od dominującej barwy stroju zakonnego, cystersi – młodsza gałąź benedyktynów (Du Cange, VI 62: „Monachorum, [...] qui coloris cinericii, seu *Pseudolactini*, vestibis induebantur, quo nomine Cistercienses Monachi intelliguntur, qui nigrum habitum primi in griseum commutarunt”, por. Wyrwa 2017, s. 139). Według *Statuta reformationis monasterium Ordinis Cisterciensis* zredagowanych w 1580 r. podczas kapituły w Wągrowcu kapy cysterskie powinny być białe, szkaplerze zaś i kapice czarne (Wyrwa 2017, s. 143). Kolor szary kojarzono współcześnie również jako barwę stosunkowo skromnego stroju ziemiańskiego (por. komentarz do Fr III 24, 5). Pelc wskazywał, że „szara kapica” we fraszce *Do gór i lasów*, podobnie jak w *Carmen macaronicum* (KochMac, w. 11, JKDW, V, s. 132 i 182), mogła oznaczać – i to się wydaje najbardziej prawdopodobne – „wszelki ubiór mniś” (Pelc 2001, s. 99). Należy jednak zwrócić uwagę, że mnichem w szarej kapicy występującym w *Carmen makaronicum* jest cysters,

którego Kochanowski identyfikuje wzmianką o patronie zakonu – Bernardzie z Clairvaux (KochFrag 34 (w. 75, 86)).

s. 91/1 (III 1, 13): z dwojaki m płatem – *dwojaki* ‘występujący w dwu różnych odmianach, rodzajach, gatunkach, znaczeniach itp.’; w funkcji liczebnika mnożnego i wielokrotnego: ‘podwójny, złożony z dwu jednostek lub części; dwukrotny’ (SPXVI, VI, s. 242–243); *płat* – ‘wynagrodzenie, pensja, dochód, zysk’, zob. np. RejPos 301v: ábyście pášli te trzodę Bożą w opátrności... áni dla żadnego márnego zysku... otoż masz czyńsze, płáty i wszytki dochody jego [św. Piotra], zob. też KochSob 69/26 (12, 13): *Najdziesz, kto w płát język dawa, Á rádę ná funt przedawa.*

Można sądzić, że *dwojaki płat* to określenie dochodów z dwóch beneficjów (prepozytury poznańskiej i probostwa zwolenńskiego, zob. wyżej komentarz do w. 11–12), względnie dwóch głównych źródeł dochodów samej prepozytury poznańskiej, do której poeta zdaje się przede wszystkim odnosić poprzez wzmiankę o kapitule (której w Zwoleniu nie było, ze względu na rangę tamtejszego kościoła jako jedynie parafialnego). Korolko sugerował, że *dwojaki płat* mógłby z jednej strony odnosić się do obydwu probostw – poznańskiego i zwolenńskiego, z drugiej zaś do opactwa, na które Kochanowski miał ekspektywę ok. 1571 r. (Korolko 1985, s. 158). Por. niżej komentarz do w. 14.

Dochody Kochanowskiego z uposażenia prepozyta poznańskiego (por. Lutyński 2000, s. 200, 203) możemy określić tylko częściowo, ponieważ brak dokładnego opisu uposażenia poszczególnych prebend kapitułnych (Lutyński 2000, s. 199). Nie można oszacować dziś na pewno sporych dochodów z folwarków, dlatego wartość zysków z prepozytury była z pewnością wyższa niż 84 grzywny 30 gr z sześciu wsi oraz 14 grzywien 35 gr z dziesięcin pochodzących z dziesięciu wsi, co daje razem 99 grzywien 15 gr rocznie – dochód mniej więcej czterokrotnie wyższy niż dochody innych poznańskich prałatur (przy czym dochód prepozyta był z kolei niemal trzykrotnie niższy od dochodu archidiakona warszawskiego – członka kapituły poznańskiej (272 grzywny 24 gr), którym od 7 VII 1572 r. był przyjaciel poety Stanisław Fogelweder (Lutyński 2000, s. 212–213, por. Cochanoviana I, nr 87, s. 115–116). Prawdopodobnie ok. 1567 r. poeta wydzierżawił dobrą prepozyturę Wojciechowi Przyjemskiemu (zm. przed 27 IX 1572) kasztelanowi łędzkiemu (1566 – przynajmniej 31 V 1571), protegowanemu Myszkowskiego, ze zobowiązaniem do odprowadzania z nich kapitule m.in. powinności prepozyta na rzecz tzw. stołu wspólnego kapituły, które wynosiły 20 grzywien (Lutyński 1981, s. 209–222; Lutyński 2000, s. 196–197, 233, por. Urban 1985, s. 130; Cochanoviana I, nr 105, s. 135–136, nr 129–135, s. 162–167; W. Dworzaczek, PSB, XXIX, s. 191–192; UrzWlkp, s. 97, nr 582). O dochodach z probostwa zwolenńskiego nie mamy precyzyjnych danych. Musiały one jednak być stosunkowo skromne w okresie probostwa Kochanowskiego z powodu niemal doszczętnego pożaru Zwolenia (w tym drewnianego kościoła) w 1558 r., który spowodował wydanie przez króla zwolnienia mieszczan od ceł na sześć lat (por. Gacki 1869, s. 62; Cochanoviana I, nr 128, s. 161–162; *Zwolen* 1977, s. 71–72).

W SPXVI (XIV, s. 397) wyrażenie *dwojaki płat* interpretowane jest jako ‘habit duchowny z dwiema połami’. Nastąpiło to prawdopodobnie pod wpływem dawniejszej interpretacji Sinki, który werset *w szarej kapicy, a z dwojakim płatem* skojarzył w całość znaczeniową ‘szara kapica z dwojakim płatem’ i objaśnił: „kapica (kapa), suknia zakonna, z *płatem*, kawałkiem sukna spadającym od szyi naprzód i w tył” (Kochanowski 1927, s. 59). Jeżeli nawet uznanie wersu 13. za całośćk oznaczającą habit cysterski ze szkaplerzem (oznaczanym niby słowami *dwojaki płat*) mogłoby się wydawać zasadne, to nie ma ono żadnego odniesienia do faktów z życia poety poświadczonych źródłowo. Wszelkie interpretacje idące w kierunku kojarzenia Kochanowskiego z cystersami są tylko spekulacjami, niepopartymi istotnymi przesłankami świadectw z epoki. We wspomnianej interpretacji Sinki z treścią wersu uznanego za znaczeniową całośćk skojarzona

jeszcze została treść wersetu następnego jako, zdaniem Sinki, nawiązanie do szaty zakonnej (objaśnienie Sinki do wersetu 14. brzmi „czemu nie byłem ubrany po mniszemu, jeśliś był opatem, choć tytułarnym, jako pobierający dochody z opactwa sieciechowskiego” (Kochanowski 1927, s. 59)). Sformułowana tu została nieuzasadniona źródłowo sugestia, jakoby Kochanowski rzeczywiście został opatem komendatoryjnym w Sieciechowie (por. komentarz do w. 14). W odniesieniu do kojarzenia *kapicy z dwojakim płatem* w całość oznaczającą strój, należy też powtórzyć słuszną uwagę Pelca, że „nie ma uzasadnienia domysł W. Magnuszewskiego [...], że to określa ubiór kawalera maltańskiego; nic też dotąd nie potwierdza, że autor fraszki nim był” (Kochanowski 1998, s. 115, por. Pelc 1991, s. 98–100, oraz Pelc 2001, s. 95; na ten temat ostatnio: Janicki 2022, s. 69).

s. 91/4 (III 1, 14): I to czemu nic, jeśliż opatem – czemu nic ‘czemu nie, bardzo chętnie’, zob. np. BielKron 197: *Namawiał go też Weus, aby swe pisanie na rozszadek cesarzowi z książęty dał, Luter rzekł, czemu nic, nie chce się ja kryć z pismem swoim majestatu cesarskiego ani książęcego urzędu*, Mącz 204a: Maxime item concedentis seu affirmantis adverbium. Fac illi adducantur P: maxime, *I czemu nic, przywiódę hnet; jeśliż* ‘jeśli, gdyby’ spójnik wprowadzający zastrzeżenie, zob. Fr 42/5–6 (II 2, 5–6). Opat (łac. abbas – ojciec) – przełożony klasztoru męskiego samoistnego, posiadającego tytuł opactwa, sprawujący w nim władzę duchową i doczesną określoną prawem kościelnym, obieralny w zakonach monastycznych, takich jak benedyktyni i cystersi (por. T. Wytrwał, EK, XIV, szp. 611).

Według Pelca wers ten wyraża „gotowość przywdziania „szarej kapicy” opata, byle tylko „z dwojakim płatem”, czyli z podwójną płacą, z dużymi dochodami” (Pelc 2001, s. 361). Hipoteza dotycząca starań Kochanowskiego o opactwo benedyktynów w Sieciechowie wywodzi się z informacji zawartej w najstarszym anonimowym życiorysie poety z 1612 r., opublikowanym wówczas w drugim wydaniu *Aratusa* według Cyserona (wydaniu opatrzonym niezmienną dedykacją utworu Janowi Zamoyskiemu w 1579 r., zob. Cochranoviana II, nr 48b, s. 85), a następnie z wielkimi przeróbkami w 1625 r. pod nazwiskiem Szymona Starowolskiego w jego *Setniku pisarzów polskich* (por. Starowolski 1970, s. 101–106). Zawarte w tym życiorysie informacje stanowią nie zawsze spójne i miarodajne względem chronologii wydarzeń ujęcie przekazów dotyczących poety, których źródeł dziś nie znamy. Dobrze ilustruje to zdanie, w którym zrelacjonowane zostały fakty i okoliczności, m.in. związane z rezygnacją Kochanowskiego z beneficjów i jego ożenkiem, odniesione do panowania Stefana Batorego: „Caeterum posteaquam Miscovius ad tranquilliorum vitam in episcopatu agendam, ab aula se subduxit, licet rex Stephanus stipendio mille ducenorum florenorum in Regia retinere eum percuperet, tempus venisse ratus quo non alieno arbitrio, sed suo iam genio obsecundaret et sacerdotiorum molestiis, quae invito obtrudebantur (iam enim Sieciechovienses quoque, curante Ioanne Samoscio, ad nominationem Regiam in abbate eum postulaverant) animum exolveret, Czarnolassium rus paternum rediit; nihilque cunctatus, dimissis beneficiis ecclesiasticis, uxorem ex nobili Podlodoviorum familia duxit” (Cochranoviana II, nr 144, s. 209–210 i 211, por. nr 173a, s. 237 i 239). Zdanie to, kluczowe dla zagadnienia możliwości uzyskania przez poetę godności opata, jest zarazem jednym z pochlebstw względem Jana Zamoyskiego, których kilka autor cytowanego życiorysu wplótł w jego treść. Objęcie opactwa wymagałoby przyjęcia wyższych święceń. Opat miał prawo używania infuły podobnie jak w niektórych kapitułach wyżsi kanonicy infułaci (*praelati mitrati*) (zob. SXVI, VIII, s. 544, hasło: *Infu-lactwo*, por. komentarz do Fr II 26, 3; KochMarsz, w. 37: „Ani ja dbam o pompe, ani o infuły” – w utworze napisanym w 1572 lub 1574 r.; KochFor 80, w. 3). O ile poeta jeszcze ok. 1571 r. nie nosił się z zamiarem przyjęcia święceń i wyborem stanu duchownego, wyrażenie zawarte w wersie 14 mogłoby dotyczyć starań o tzw. koadiutorię czy też komendę opactwa, powierzaną również świeckim, jak beneficja kapitulne czy probostwa (*Humanizm i reformacja*, s. 342–343 (Instrukcja kapituły katedralnej krakowskiej na synod 1551 r.)). Nie należy zatem pochopnie odrzucać

utrwalonej przez Starowolskiego tradycji o zamiarze powierzenia poecie przez „Sieciechowian” (przez których należy rozumieć mnichów sieciechowskich) ich opactwa na zasadzie koadiutorii lub tzw. komendy, przy czym obydwie te okoliczności mogły zaistnieć około r. 1571 i następnie około 1579–1581 r., co sugeruje skądinąd wzmianka w cytowanym przekazie dotycząca Stefana Batoro (S. Windakiewicz wprowadził do literatury przedmiotu mylne odniesienie sprawy do samego r. 1573, zob. Windakiewicz 1947, s. 47, por. Korolko 1985, s. 157–158). Niedogodności związane ze sprawowaniem prepozytury poznańskiej (por. Urban 1985, s. 130–134; Cochánoviana I, nr 122–136, s. 154–168, nr 139–140, s. 169–172) mogły w każdym razie ok. 1570 r. skłonić poetę (którego przynajmniej dłuższe jeśli nie stałe rezydowanie w Czarnolesie potwierdzone jest zasadniczo już ok. 1568 r.; por. Urban 1985, s. 132; Cochánoviana I, nr 120, s. 151–152, por. komentarz do Fr II 6) do starań o uzyskanie beneficjum w Sieciechowie, odległym od Czarnolasu tyleż co Zwolen (zwłaszcza że probostwo zwoleńskie raczej wymagało wówczas nakładów, niż pozwalało na zyski, skoro w Zwoleniu, po pożarze miasta i kościoła, nie było nawet miejsca, w którym pleban mógłby rezydować (zob. Mańkowski 2019, s. 255–267; por. Cochánoviana I, nr 128, s. 161–162 z błędną interpretacją frazy o miejscu rezydencji proboszcza zwoleńskiego, podobnie Urban 1985, s. 130), por. wyżej komentarz Fr III 1,13). Wobec niesprecyzowanych chyba jeszcze planów małżeńskich trudno wykluczyć, że poeta, wykorzystując swoje koneksje dworskie, mógł się starać o samą godność opata w Sieciechowie czy przynajmniej koadiutorię opactwa (z ekspektatywą na nie samo), ewentualnie o wspomnianą tzw. komendę, co tak czy inaczej zależało od woli króla (por. Szczaniecki 1980, s. 10–108; Szczaniecki 1991, s. 271; Kanior 2005, s. 137–138; Daniluk 2002, szp. 438–439). Znamienne, że na początku 1571 r. rozeszła się wieść, iż zajmowane przez Kochanowskiego probostwo poznańskie wakuje. Zaczął się o nie starać wówczas Łukasz Podoski, któremu 15 V 1571 r. podkanclerzy Franciszek Krasieński odpowiedział odmownie, dementując pogłoski („o probostwie poznańskim żeby miało wakować nic nie słyszę, a *ad vacatura beneficia* król jegomość nie chce dawać prezentacji”, Bartoszewicz 1881, s. 196).

Z powodu niedostatku źródeł nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, czego dotyczą uwagi poety zawarte w jego jedynym znanym dziś liście do sekretarza prywatnego Zygmunta Augusta Stanisława Fogelwedera z 6 X 1571 r., wydaje się jednak, że dotyczą one decyzji o zasadniczym znaczeniu dla statusu i dalszej drogi życiowej poety („„Król Jego M(iłość) już pozwolić raczył”. Ba, to już, rzekę, nie śmiech. Nie będzie mi ten mowić: „Radzę rozmyśl się na to dobrze”. [...] A iżeś mi W(asza) M(iłość) był napisał, że takie rzeczy praesentiam postulant”, JKDW, I/1, s. 466). Być może istotnie chodziło o rezygnację z dotychczasowego lukratywnego beneficjum – prepozytury poznańskiej (o której zapewne mowa w w. 11–13 komentowanej fraszki) lub o zamianę tego beneficjum na inne, co mogłoby się wiązać ze zmianą stanu ze świeckiego na duchowny. Sprawy, o której mowa w liście do Fogelwedera, dotyczy zapewne również aluzja zawarta w KochEl III 11 (napisanej niedługo przed październikiem 1571) – do ociągania się władcy z podjęciem decyzji, od której nader wiele, jak można sądzić, miało zależeć: „Non mihi nil dederit, si citus abnuerit” (KochEl III 11, 40, za: JKCL, I, s. 547, por. Pelc 2001, s. 46; Janicki, Mańkowski 2012, s. 317–318; Janicki 2022, s. 54–55). Z dalszej partii listu do Fogelwedera dowiadujemy się, że poeta, w związku z niemożnością dotarcia do Warszawy spowodowaną szerzącą się zarazą, spodziewał się załatwienia sprawy na najbliższym sejmie i to za poparciem, jak się wydaje, bliskich znajomych, o ile wzmianka nie dotyczy innej jeszcze kwestii („i moi<m>(!) rzecz snadniej by tam poszła, kiedy będziem w kupie”, KochLFog, k. 1, 21–22, por. JKDW, I/1, s. 466–467 – cytat z poprawieniem błędów w edycji). Miał przy tym poeta na uwadze jesienny termin sejmów zwolanych pierwotnie 5 VIII 1571 r. do Warszawy na 6 I 1572, a następnie 29 X 1571 r. odroczonych do 2 II 1572, wreszcie zaś 18 I 1572 przesuniętego na 2 III, a ostatecznie rozpoczętego 8 III 1572 r. Do reprezentacji poselskiej na tym sejmie należał – Grzegorz Podlódowski (zm. 1573), brat przyszłej żony

poety (jego niedoszły szwagier), por. Komentarz do Fr III 63) i Andrzej Firlej (PZK, s. 200 i 204, por. Sapała 2012, s. 43). Kochanowski liczyć mógł również na poparcie znajomych z województwa lubelskiego. O ile, co niewykluczone, sprawa wzmiankowana w liście do Fogelwедера i elegii III 11 nie dotyczyła jakiegś godności czy synekury świeckiej województwa sandomierskiego (np. starostwa zwolenńskiego nadanego 1 XII 1571 w dożywocie Janowi Boguszowi z Boguszowej Woli, sekretarzowi królewskiemu i podkomorzemu lubelskiemu, UrzWLub, s. 38, nr 196; Chłapowski 2017, s. 147), to poza wskazanymi istnieją inne przesłanki przypuszczeń, że Kochanowski mógł zabiegać o uzyskanie przynajmniej koadiutorii lub komendy opactwa sieciechowskiego, którego dobra leżały w pobliżu czarnoleskiego majątku poety. Okoliczności wakansu na godności opata sieciechowskiego w latach 1571–1573 naświetlił Józef Gacki. Zgodnie z jego ustaleniami opactwo wakowało pomiędzy 22 października 1571, kiedy miał umrzeć opat Szczęśny Regowski (v. Rogowski v. Ragowski) – przy czym data ta podana została według nie zawsze dokładnego wykazu zmarłych – a 6 marca 1573, kiedy nastąpił wybór jego następcy, Kacpra Koźmińskiego (por. Gacki 1872, s. 184–185). Sebastian Fabian Klonowic w swoim tłumaczeniu reguły św. Benedykta podał, że Regowski zmarł w 1570 r., a Koźmińskiego obrano już w 1571 roku. Ten natomiast umrzeć miał 20 IX 1583 („in vigilia sancti Matthaei”), przy czym w 1581 r. złożył urząd na rzecz Józefa Wereszczyńskiego, co stało się prawdopodobnie na początku tego roku (zob. Klonowic 1597, k. B1v; Sczaniecki 1989, s. 230–231, por. ibidem, s. 228; Sitkowska 2006, s. 35–36). Wydaje się, że opata Koźmińskiego dotyczy skierowane do króla przed wspomnianym sejmem 1572 r. żądanie szlachty województwa lubelskiego, by władca wymierzył mu sprawiedliwość z powodu zaślodzenia niejakiego Brzezińskiego, zapewne szlachcica (Sapała 2012, s. 49, nr 19). Tego rodzaju okoliczności związane ze sprawowaniem opactwa przez Koźmińskiego mogły być znaczącym argumentem za powierzeniem koadiutorii czy też komendy osobie zaufanej królowi, konwentowi i szlachcie województwa sandomierskiego. Starania o taki status wpisują się w plany stabilizacji życiowej, oparte początkowo zarówno na własnym, dość skromnym majątku czarnoleskim (por. komentarz do Fr I 43), jak również dwu wspomnianych beneficjach: poznańskim (1564–1574) i zwolenńskim (1566–1575). Być może u schyłku rządów Koźmińskiego możliwość uzyskania koadiutorii czy komendy się powtórzyła, na co też pośrednio mógłby wskazywać zapis z 1574 r. i informacje z 1583 r., jeśli istotnie odnoszą się one do Jana Kochanowskiego, poety (zob. Cochanoviana I, nr 171, s. 224–225). Sprawa tzw. komendy była niewątpliwie przedmiotem bezpośredniego zainteresowania szlachty, co dokumentują konstytucje sejmowe z 1538 i 1550 r., a także zapisy w Instrukcji kapituły katedralnej krakowskiej na synod 1551 r. (zob. VC, t. II/1, s. 27, pkt 49–50; *Humanizm i reformacja*, s. 342–343). Wreszcie też nie można wykluczyć, że jakieś nadzieje na uzyskanie koadiutorii lub komendy sieciechowskiej żywił poeta jeszcze ok. 1579 r., zanim 9 X tego roku uzyskał od Stefana Batorego swój pierwszy i jedyny urząd ziemski – wojskiego sandomierskiego („tribunatus officium, quod ad eius [i.e. Cochanovii – MJ] ingenium et vitae instituta maxime esse accomodatam”, Cochanoviana I, nr 208, s. 292). Nieprawdopodobne natomiast wydają się niepoparte żadnymi poważniejszymi przesłankami źródłowymi domysły W. Magnuszewskiego, jakoby Kochanowski miał osobiście zabiegać o opactwo bożogrobców w Miechowie w 1566 r. (Magnuszewski 1985, s. 171–172, por. Pelc 2001, s. 94–95).

s. 91/3 (III 1, 15): T á k i b y ł P r o t e u s , m i e n i a ć s i ę t o w s m o k á , T o w d é s z c z , t o w o g i e ń , t o w b á r w ę o b ł o k á – *Proteus* Proteusz, według mitologii jeden z bogów morskich, mądry i nieuchwytny, przybierający różne kształty, nie tylko ludzkie (por. w. 15–16). Por. Hom. *Od.* IV 364 i n., Verg. *Georg.* IV 387n., Hor. *Carm.* I 2, 7n. Proteus posiadał dar wróżebny i zmieniał się w zwierzęta bądź żywioły, by nie odpowiadać ludziom na pytania dotyczące przyszłości. W renesansie, zwłaszcza w nurcie neoplatonickim, symbol człowieka obdarzonego wolnością, który tworzy samego siebie, a zatem też symbol poety i jego twórczej

osobowości. Jacopo Sannazaro jedną ze swych eklog rybackich poświęcił postaci Proteusza-poety, który swą pieśnią wpływa na naturę (*Eclogae piscatoriae* 4: *Proteus*). Zob. też: Ludwik Vives, *Fabula de homine*, gdzie człowiek nie tylko jest porównany do Proteusza, ale też jest aktorem (*homo histrio*), który odgrywa w życiu różne role. Masilio Ficino w *Theologia Platonica* pisał, że Proteusz to *essentia tertia*, czyli dusza, którą (idąc za Platonem) utożsamiał z człowiekiem jako takim. Również Pico Della Mirandola w *Mowie o godności człowieka* pisze, że Bóg stworzył człowieka jako wolnego twórcę, dlatego „starożytne misteria” (czyli orfickie) nazywają człowieka Proteuszem. Jest wiele śladów świadczących o zainteresowaniach Kochanowskiego modnym w renesansie neoplatonizmem oraz jego orfickimi źródłami (np. *Argonautyki orfickie* z IV w., które stały się inspiracją dla Ficina). Proteusz w mitach był też związany z rytmem natury i pór roku oraz z łączącymi się z cyklem natury czterema żywiołami: ogień (lato), woda (zima), powietrze (wiosna), ziemia (jesień). Z tym też wiązała się teoria 4 temperamentów człowieka (wynikających z obecności 4 „soków” czy też „humorów” odpowiadających żywiołom) oraz 4 okresów życia. W tradycji orfickiej człowiek był postrzegany jako mikrokosmos, co stało się popularnym przekonaniem w neoplatonizmie renesansowym. Również Alciato w emblematach wiąże przemiany Proteusza z etapami życia ludzkiego (np. emblemat *Antiquissima quaeque commentitia*). Podobnie we fraszce Kochanowskiego Proteusz może symbolizować kolejne etapy życia i różne pełnione role. Są cztery żywioły: *smok* to ziemia (ponieważ w mitach ziemia, Gaja, rodzi smoka Pytona, zob. np. *Ov. Met.* I 435–444), *deszcz* – woda, *ogień* i *barwa obłoka* – powietrze. Por. Mrowcewicz 1984, s. 176–177. Można jeszcze dodać, że cztery żywioły to pełnia, a ponieważ poeta porównuje siebie do Proteusza, otrzymujemy jakby „pełnię żywota”; w tej perspektywie szczególnej mocy nabiera pytanie: *Dalej co będzie?*. Kochanowski dokonuje selekcji spośród przemian Proteusza znanych ze źródeł klasycznych (Hom. *Od.* IV 445–459: *lew – wąż/smok – tygrys – dzik – woda – drzewo*; Verg. *Georg.* IV 407–410: *dzik – tygrys – wąż – lew – ogień – woda*; kursywą wyróżniono elementy przejęte przez Kochanowskiego), dodając od siebie *barwę obłoka* – najpewniej właśnie dlatego, by dopełnić katalogu czterech żywiołów. Proteusz odgrywał ważną rolę w alchemii, mógł oznaczać pierwszą materię, a także duchowy pierwiastek, przechodzący przez cztery fazy i przyjmujący cztery postacie. Jak sugeruje Jacek Sokolski, sekwencja alchemicznych transformacji symbolizuje proces tworzenia samego siebie, w którym uczestniczy poeta-Proteusz. Zgodnie z taką interpretacją fraszka „stano-wi zatem modelowy opis autokreacji (można by powiedzieć: autopoiesis), objaśniony za pomocą alchemicznej metafory”. Zob. Sokolski 2015a, s. 5–22. Inaczej Głombiowska (2001, s. 162–165), która uważa, że figura Proteusza w tej fraszce nie powinna być łączona z neoplatonizmem, nie oddaje też zmian pór roku czy okresów ludzkiego życia. Nie jest bowiem toposem filozoficznym, lecz literackim i wyraża zmienność życiowych ról odgrywanych przez bohatera.

mieniać się w [co] ‘zmieniając się, przybierając wygląd taki jak coś’, zob. np. PatKaz III 119v: *takie włosy się mienia, bo z młodu bywają żółte barzo, a potem czarne*, zob. też KochPieś 54/24 (II 24, 10): *Już mi skóra chropawa pądnie na goleni, Już mi w ptaką białego wierzch sie głowy mieni, Po palcach wszędy nowé piórka sie puszczają, A z ramiôn sążenisté skrzydłá wyrastają; barwa czego ‘pozór, fałszywa postać’, zob. np. MurzNT 21v: gdy ku ci komu przymowiá, abo leda co wyrządza, to już nic inszego, jeno na rękę wyzwáć, prawem w rzeczy nie rycerskiem, opuściwszy chrześcijańskie, z niem poczynáć... Wszystkoć to, namilejszy bracia przeciwko panu Bogu, byście też temu nie wiem jaką barwę i stroj wynajdowali oraz [Ezop] 121: *Częstoć pod owczą barwą tajá sie wilcy drapieżni* (za: Linde, I, s. 60).*

s. 91/5 (III 1, 17): *D á l é j c o b ę d z i e ?* – pytanie odzwierciedlające rozterki i niepokój poety, postawione tu bez poprzedzających je odniesień do choćby planów stabilizacji rodzinnej i ziemiańskiej w rodzinnym Czarnolesie, wraz z pytaniami zawartymi w w. 14 zdaje się wskazywać, że fraszka mogła powstać ok. 1571–1573 r., w każdym razie raczej w okresie prawdopo-

dobnych rozważań nad wkroczeniem na drogę kariery duchownej, a przed podjęciem decyzji o ożenku i rezygnacji z posiadanych beneficjów w 1574 i na początku 1575 r. (por. KochMarsz, w. 37; KochFor 80, w. 3). Pytanie to też może wynikać z poczucia osiągnięcia „pełni żywota”, którą symbolizują cztery żywioły (metamorfozy Proteusza).

s. 91/6 (III 1, 18): *Á ja z tym trzymam, kto co wczás uchwyci – trzymać z [kim] ‘popierać czyjeś zdanie, pogląd’, zob. WujJud 20v: Heretyk to jest ten, który z papieżem nie trzyma, zob. też KochPieś 23/26 (I 20, 21): I z namędrszym nie trzymam w tój mierze, Kto się długo ná dobrą myśl bierze; wczas ‘wtedy, kiedy trzeba, w odpowiednim czasie’, zob. Fr 52/3 (II 26, 5).*

Pointa fraszki przywodzi na myśl Kairosa, bóstwo symbolizujące sposobną chwilę, okazję. Kairos miał kosmyk włosów z przodu głowy, trzeba było ten kosmyk w odpowiednim momencie chwycić. Gdy Kairos przeszedł, było już za późno, ponieważ z tyłu miał łysą głowę. Kairosa przedstawia Alciato w emblematy (In occasione). Por. komentarz do Fr I 3, 3–4 oraz do I 86. Por. Hor. Carm. I 11, 8: *carpe diem*; por. też Hor. Epod. 13, 3–5:

rapiamus, amici,
occasionem de die dumque virent genua
et decet.

(chwytajmy więc, przyjaciele,
z dnia tego co się zdarzy, póki są krzepkie kolana
i godzi się. Przeł, A. Lam)

Por. Fr II 26, w. 1–4.

2 Do Páná

Fraszka ma charakter modlitewnej medytacji (por. Fr III 38 o tym samym tytule) i zapewne nawiązuje do poprzedniego utworu. Byłaby swoistą odpowiedzią na postawione w nim pytanie: *Dalej co będzie?* (Fr III 1, 17).

s. 91/7 (III 2, tyt.): *D o P á n á – Pan ‘Bóg’.*

s. 91/8 (III 2, 1): *B ó g tylko ludzkie myśli wiedzieć może – myśli wiedzieć ‘znać myśli’, zob. np. SkarKaz 636a: Wiedział Helizeusz myśli krolá Syryjskiego, zob. też KochPs 203/11 (V 139, 27): Boże ... Ty myśli wiesz, Ty moje znasz tajemnice.*

s. 91/9 (III 2, 2): *I ku dobrému samże dopomoże – ku dobremu dopomoże ‘pomoże w osiągnięciu tego, co uważa za dobre’, por. np. LibLeg 10/149v: iż mu Pan Bog dopomoc raczył ku dostaniu jego państwa z rąk cesarza tureckiego, zob. też KochPs 150/10 (IV 101, 8): Zdarz tylko, Pánie, słudze swemu, Á chciěj dopomoc ku dobremu.*

s. 91/10–11 (III 2, 3–4): *Ále cokolwiek przeciwného Jemu, Dobrze nie pádnie by więc najmędrszemu – ‘ale wszystko, co będzie niezgodne z wolą Boga, nie uda się nawet najmędrszemu’, pádnie ‘wydarzy się’, zob. Fr 85/15 (II 100, 20); by więc ‘choćby nawet’, zob. np. RejRozpr D4v (817): Więc potym przydą pobory ... By więc i dzieci zástáwić, Musisz sie dusznie wypráwić, zob. też KochPieś 51/22 (II 19, 21): á o wolność miłą Godzi się oprzeć by więc i ostátnią siłą.*

s. 91/12–13 (III 2, 5–6): *Wszystko wiesz, Pánie – zgub, co przeciw Tobie, Á zdarz jáko Pan, coś ulubił sobie – wszystko | wszystko zob. Fr 4/10 (I 3, 1); zgub ‘zniszczyć’, por. np. SkarŻyw 291: Dobrá biskupie przez przodki jego ták były zgubione*

i zniszczone, iż i pożywienia biskup nie miał, zob. też KochPs 161/18 (IV 106, 50): Więc téż Pan, sprawiedliwym gniewem poruszony, Chciał je koniecznie zgubić; zdarz, coś ulubił sobie ‘pobłogosław, daj szczęście i powodzenie w tym, co ci się podoba’, zob. np. OrzJan 43: jáki koniec Pan Bóg i szczęście zdarzy, táki wdzięcznie przyjmować, zob. też KochEpRadz 102: Owa Bóg ... Tychże dziadów i ojców sławnych ućciwemu Zdarzy potomstwu, że też i ci pánu swemu ... będą ... mogli służyć; ulubił sobie ‘polubił, wybrał spośród innych’, zob. np. RejPos 159: Napirwej ták, jákós słyszał powołać ná nie [na swoje gody] raczył naród żydowski, który sobie był ulubił i obrał między inemi wszystkimi narody świata tego, zob. też KochPs 68/3 (II 45, 39): Słuchaj mię, zacna królowo ... Król cię ulubił sobie przed wszystkiemi.

3 Do gości

Fraszka stanowi dość wierny przekład anonimowego epigramatu (AG XVI 151). Kochanowski w końcowych wersach zwraca się do Wergiliusza (Maro), a nie do Muz (Pieryd), które przywołane zostały w oryginale greckim, zastępując Πιερίδες/Pierides pytajnikiem „Kto”. Wydaje się, że poeta tłumaczy bezpośrednio z oryginału greckiego (podobnego zdania jest Schulte 2012, s. 138):

ἀρχέτυπον Διδοῦς ἐρικυδέος, ὧ ζένε, λεύσσεις,
εἰκόνα θεοπεσίῳ κάλλει λαμπομένην.
τοίῃ καὶ γενόμην, ἀλλ' οὐ νόον, οἷον ἀκούεις,
ἔσχον, ἐπ' εὐφρήμοις δόξαν ἐνεγκάμενη.
οὐδὲ γὰρ Αἰνείαν ποτ' ἐσέδρακον, οὐδὲ χρονοίσι
Τροίης περθομένης ἤλυθον ἐς Λιβύην:
ἀλλὰ βίας φεύγουσα Ἰαρβαίων ὑμεναίων
πῆξα κατὰ κραδίης φάσανον ἀμφίτομον.
Πιερίδες, τί μοι ἄγνων ἐρωπλίσσασθε Μάρωνα
οἷα καθ' ἡμετέρης ψεύσατο σωφροσύνης;

(Przechodniu, widzisz oto wierną podobiznę sławnej Dydony, obraz jaśniejący boskim pięknem. Taka byłam, lecz miałam nie tego ducha, o którym słyszysz, bo zasłużyłam na dobre imię szlachetnymi czynami. Ani bowiem nigdy nie widziałam Eneasza, ani nie przybyłam do Libii w czasach upadku Troi, lecz, by uniknąć przymusu małżeństwa z Jarbasem, wbiłam w serce miecz obosieczny. Pierdy, czemu przeciwko mnie uzbroiliście niewinnego Marona, który kłamliwie mówił o naszej skromności? Przeł. TS)

Epigramat ten był popularny w renesansie, tłumaczyli i parafrazowali go często różni humaniści, np. Petrus Angelius Bargaeus, *In imaginem Didonis. Ex Graeco*; Marullus, *Dido in anulo*; Buchanan, *Dido*.

Postać Dydony i jej relacje z Eneaszem podobnie jak Wergiliusz przedstawił Owidiusz (*Heroides* 7), u obu autorów antycznych królowa popełniła samobójstwo, przeszywając się mieczem. W III w. Marek Junianus Justynus sporządził skrót (epitoma) *Historiae Philippicae* (*Dzieje epoki Filipiańskiej* albo *Dzieje epoki macedońskiej*) pióra, wzorującego się na greckim historyku z IV/III w. p.n.e. Timajosie z Tauromenium, Pompejusza Trogusa (pisarza tworzącego w I w. p.n.e.), które się nie zachowały. W XVIII ks., rozdz. 4–6 antyczny autor przedstawił losy Dydony, tu noszącej imię Elissa, historię założenia Kartaginy, a także podstępne zamiary Hiarbasa względem królowej. Według zapisu Trogusa, w którego opowieści nie pojawia się jeszcze postać Eneasza (wprowa-

dzanego – być może – po raz pierwszy przez Wergiliusza), Dydona miała popełnić samobójstwo na stosie pogrzebowym swego pierwszego męża, by uniknąć powtórnego zamażpójścia (zob. Iust. 1988, s. 132–135). Podobnie też Auzoniusz w epigramacie wspomina jej śmierć spowodowaną ostrzem miecza (XXVI 23, 12).

Zapisany pod numerem 45 utwór ze zbioru *Epigrammata Bobiensia* stanowi łaciński przekład wspomnianego epigramatu greckiego, bez zapisanych w wydaniu Teubnera ostatnich czterech wersów, które są odnotowane nie przez wszystkie kodeksy:

In Didonis imaginem ex Graeco
 Illa ego sum Dido vultu, quam conspicias, hospes,
 assimilata modis pulchraque mirificis.
 talis eram; sed non, Maro quam mihi finxit, erat mens,
 vita nec incestis laeta cupidinibus:
 namque nec Aeneas vidit me Troius umquam,
 nec Libyam advenit classibus Iliacis;
 sed furias fugiens atque arma procacis Iarbae
 servavi, fateor, morte pudicitiam,
 pectore transfixo, castus quod perculit ensis,
 non furuor aut laeso crudus amore dolor.
 sic cecidisse iuvat: vixi sine vulnere famae;
 ulta virum, positis moenibus, oppetii.
 invida cur in me stimulasti, Musa, Maronem,
 fingeret ut nostrae damna pudicitiae?

Szersza analiza tego epigramatu zob. Nolfo 2015, s. 277–304 oraz Nolfo 2018, s. 71–90.

W epoce późnego antyku losy Dydony rozpatrywał m.in. Hieronim (*Adv. Iovinianum* I 43), który pisał, że Dydona wybrała śmierć na stosie pogrzebowym swego męża Sycheusa, by uniknąć małżeństwa z Jarbasem. Makrobiusz (*Macr. Sat.* V 17, 4–6) uważa nawet, że Wergiliusz niesłusznie przypisał Dydonie namietność podobną do tej, jaką Medea żywiła dla Jazona. Tym niemniej wydaje się, że dzięki popularności *Eneidy* oraz *Heroid* Dydonę znano w następnych epokach przede wszystkim jako nieszczęśliwą, porzuconą kochankę, która zabiła się mieczem. Równoległe istniała nadal druga wersja legendy, w renesansie niewinności Dydony bronił m.in. Petrarka w *Triumphus pudicitiae*, Boccaccio w dziele *De mulieribus claris*, które cieszyło się wielką popularnością. Jako wzór niewieściego wstydu podają Dydonę także inni renesansowi poeci, np: Modius Parmensis, *Carm.* 19a, 47–49; Pseudo Gallus, *Hendecasyllabi*, w. 30–31; Ugolino Verino, *Carlitas* 6, 494–495. Do tej wersji legendy nawiązuje też Kochanowski w *Dziewosłębie*, w. 138–146. Na temat poglądów historyków oraz innych pisarzy dotyczących postaci Dydony por. też: Sokolski 2015b, s. 88–92 oraz Weintraub 1977, s. 352–357.

s. 91/14 (III 3, tyt.): D o g o ś c i a – gość, gr. ζῆνοϛ, łac. *hospes* – tradycyjny adresat antycznych epigramatów w swej pierwotnej wersji (wrytej na kamieniu), skierowanych do przechodniów (por. Fr I 1 i komentarz).

s. 91/15–17 (III 3, 1–3): w ł a s n ą t w a r z w i d z i s z ... T á k a m b y ł á – własną ‘właściwą, prawdziwą’, zob. np. CzechRozm 3v: *sam jest własnym pánem niebá i ziemie*, zob. też KochProp 10: *Tu już zásię Krzyżacy z królem sie jednájá, Á žmódká plódná zemiě pánom własnym zdájá*; Dydony Dydona, królowna fenicka, która uciekła przed swym bratem Pigmalionem, kiedy zamordował on jej męża, władcę Tyru, Sycheusa. Osiedliła się na pn. wybrzeżu Afryki i założyła tam Kartaginę, otrzymawszy objętą wołową skórą (pociętą w paski) ziemię od króla Jarbasa. Jar-

bas narzucał Dydonie swe zaloty, w wyniku czego popełniła ona samobójstwo na stosie. W wersji przyjętej przez Wergiliusza w *Eneidzie* Dydona przebija się mieczem po tym, jak opuścił ją Eneasza. Oboje bohaterowie spotykają się jeszcze raz, gdy Eneasza odwiedza Podziemie (VI księga *Eneidy*); *przeważnej* ‘odważnej, dzielnej’, zob. Fr 3/13 (I 2, 2); *pozorny* ‘godny oglądania, podziwiania, wspaniały’, zob. np. GrochTrenopis A2: *Ono śliczne, wysokie drzewo na Libanie, Pozorne, okazywał, kwitnące w swym stanie*, zob. też KochPs 93/11 (II 65, 31): *Ty uweselasz rany świt pozorny I mirzk wieczorny; wystawiony ‘uczyniony’,* zob. np. GórnDworz H4: *W<asza> M<iłość> Pánie Myszkowski ... á jakoś na początku sam jeden tę grę osobną nązwał, tak mni mam, że się o to stárác będziesz, jákobyśmy i my wszyscy tę osobność w niej poználi, á dworzánin był tak dobrze wystáwiony, iżby w sobie nie miał „ale”*.

s. 91/17–18 (III 3, 3–4): *Tákam byłą, ále myśl różna od téj sławy, Która mię zła potkáła zá mé chwálne spráwy – myśl ‘odwaga’,* zob. np. RejKup T: *Mnie juz taka myśl stąd urosła, A tak mi serce wyniosła, Iż ni grzechu ani śmierci, Choć sie przed oczyma wierci, Nicz mi sie dusza nie lęka*, zob. też KochMon 47/8: *Męzné u ciebie serce... Táká równie u ciebie myśl niezwyćiężona; różna od ‘inna niż’,* zob. np. RejPos 312v marg: *Iż krolestwo Pána Krystusowe rozne jest od krolestwá światá tego*, zob. też KochDryas 6: *Znam cię, o zacny krohu, chociaś bez korony, Áni w rozny od innych ubior obleczony; zła sława ‘negatywna opinia o kimś’,* zob. np. BielKron 417v: *Widząc Konstántyn, iż nie mogło być ináczej, ácz nie chciwie, wszákże áby o sobie zlej sławy nie puszczał, potkał się z nimi napierwej*, zob. też KochOdp 113: *jam samá coś máło Od niewolnice rozna, przymowkom dotkliwym i zlej sławie podległa; mię potkała ‘spotkała mnie, przydała mi się’,* zob. np. BierEz N3: *Muchá człowieká bysego Kásátá w łysinę jego, Á on chcąc, by muchę zabił, Sam siebie w czoło uderzył. Muchá często ulatála, Á z jego się bicia śmiała ... Łysy ná muchę się gniewał ... Śmieszno tobie bicie moje, Potka cię nieszczęście twoje*, zob. też KochPieś 14/13 (I 12, 8): *Kto drugi ma bez prace o co snadź dbał máło, Á mnie zá mé stárání zlé szczęście potkáło; chwalne sprawy ‘godne pochwały uczynki, działania’,* w SPXVI tylko Kochanowski, zob. Fr 54/6 (II 29, 8).

s. 91/19–20 (III 3, 5–6): *Bom Eneasza jáko żywá nie widziáła Ánim w trojáńskie burdy Áfryki poznáta – Eneasza –* zob. Fr II 26, 12. Po długiej wędrówce z Troi do Italii zatrzymał się w Kartaginie, którą musiał opuścić, by zgodnie z wolą bogów założyć nowe państwo, czyli późniejszy Rzym. Przyjmując, że zdobycie Troi datowano na 1184 r. p.n.e., a założenie Kartaginy na ok. 900 r. p.n.e., Dydona rzeczywiście nie mogła ani poznać Eneasza, ani „poznać” walk pod Troją, o czym mowa w następnym wersie fraszki; *jako żywa ‘nigdy’,* zob. Fr71/14 (II 70, 8); *burda ‘walka, wojna’,* zob. np. RejZwierc 171: *Á szczęśliwie to miasto, tak powiádają, ktore czasu pokoju boi sie burdy*; KochMuza (83): *Kto by był znał ... burdy zás we Włoszech nowé trojáńskie; trojáńskie burdy –* trwająca dziesięć lat wojna trojańska, której przyczyną było uprowadzenie Heleny przez Parysa. Grecy pod wodzą Agamemnona i Menelaosa (męża Heleny) udali się pod Troję, by odzyskać porwaną. Opowieść ta zapisana została w *Iliadzie* Homera, natomiast losom części Trojańczyków po upadku miasta poświęcił swój epos Wergiliusz.

s. 92/1–2 (III 3, 7–8): *Ále uchodząc łóżá Ijárby srogiégo, Puściłám się ná ostrość mieczá śmiertelnégo – Ále uchodząc łóżá Ijárby srogiégo, ten sam tekst KochDz 108/23 (143), uchodząc (czego) ‘uciekając (przed czymś), unikając (czegoś),* zob. np. BielKron 454: *Widząc to my, wyszliśmy z domu broniąc się, uchodziliśmy co rychlej do swoich okrętów*, SkarŻyw 50: *Ten zá czasu cesarzá niewiernego, przenášládowniká i morderce wielkiego chrześcijańskiej krwi, uchodząc nie tak śmierci, jáko ciężkiego á wymyślanégo kátowania ... udał się ná puste miejsćá; uchodzić łóża [czyje] w znaczeniu metaforycznym ‘unikać małżeństwa z kimś’, łóże ‘małżeństwo’,* zob. np. KuczbKat 320: *Ábowiem jesliby mąż z wolną niewiastą nierządu pátrzył, tedy łózewi swemu krzywdę czyni*, zob. też KochPieś 50/13 (II 18, 33): *Pomordowały, jédze niecnotliwé, Mężé właściwé. Jedná z nich wierna łózu małżeńskiemu Przeciwno ojcu krzywoprzysiężnému*

Zacnie skłamała; Ijarba – Jarbas, król Getulów w części pn. wybrzeża Afryki, który pozwolił osiedlić się Dydonie i jej towarzyszom na ziemi, którą obejmie wołowa skóra. Zob. powyżej kom. do s. 91/15 (III 3, 1); *puszcila się na ostrość miecza śmiertelnego* ‘popeliłam samobójstwo rzucając się na miecz’.

s. 92/3–4 (III 3, 9–10): Kto cię na mnie podbórzył, Máro niechutliwy, Żeś swym kłamstwem śmiał zelżyć żywot mój cnotliwy? – *na mnie podbórzył* ‘skłonił do wystąpienia przeciwko mnie’, zob. np. BielKron 203v: *Tego czasu Luter żonę pojął tãmże mniszkę z klasztorá, á tą przyczyną więcjé ná się podburzył swoje przeciwniki*; Maro – Publius Vergilius Maro (70–19 r. p.n.e.), jeden z najbardziej znanych poetów rzymskich, autor *Sielanek*, *Georgik* oraz *Eneidy*, do której Kochanowski nawiązuje we *Fraszkach* wielokrotnie; *niechutliwy* ‘niechętny, wrogo nastawiony’, zob. Mącz 261a: *Offensus alicui, Niechutliwy przeciw komu; żywot* ‘życie’, zob. Fr 4/9 (I 3, tyt.); *cnotliwy* ‘uczciwy, szlachetny, dobry’, zob. Fr 84/13 (II 99, 15). Na temat użytego przez Kochanowskiego określenia *Maro niechutliwy* (jako nieżyczliwy) por. komentarz J. Pelca (Kochanowski 1998, s. 115 i n), z czym polemizuje J. Sokolski (1997, s. 169–172), który przyjmuje znaczenie „niepożądliwy”, czyli zgodne z greckim wzorem (Wergiliusz miał przydomek Parthenias, o czym pisze m.in. Serwiusz; przydomenka ten był różnie interpretowany, ale też jako „dziewiczny”, „wstydlivy”).

4 Z *Ánákreon*tá

Fraszka – wbrew sugestii zawartej w tytule oraz opinii Pelca wyrażonej w komentarzu do niej (Kochanowski 1998, s. 117) – nie pochodzi z *Anakreontyków*, ale jest parafrazowanym przekładem opartego na tradycyjnych motywach anakreontycznych epigramu Makedoniossa Hypatosa (VI w.) z XI księgi *Antologii greckiej* zawierającej, związane z ucztowaniem i żartami, *Epigrammata convivialia et irrisoria* (AG XI 58):

ἤθελον οὐ χρυσόν τε καὶ ἄσπεα μυρία γαίης,
οὐδ' ὅσα τὰς Θήβας εἶπεν Ὀμηρος ἔχειν
ἀλλ' ἵνα μοι τροχόεσσα κύλιξ βλύσσειε Λυαίῳ,
χείλεος ἀνάῳ νόματι λουομένου, καὶ γεραρῶν
συνέπινε λάλος χορός, οἱ δὲ περισσοὶ
ἄνερές ἐργατῖναι κάμνον ἐφ' ἡμερίσιν.
οὗτος ἐμοὶ πολὺς ὄλβος, ἀεὶ φίλος: οὐδ' ἀλεγίζω
τὼν χρυσέων ὑπάτων, τὴν φιάλην κατέχων.

(Nie pragnę złota ani tysięcy miast świata, ani tych wszystkich skarbów, jakie Homer przypisał Tobom.

Lecz niech mi kielich przelewa się sokiem Bachusa, niech moje wargi obmywa ten nieprzerwany strumień!

Wesoły krąg przyjaciół niech pije razem ze mną. Ci zaś, co do wszystkiego się wtrącają – niechby się trudzili w winnicach!

To jest dla mnie bogactwo, tego pragnę zawsze. Gdy trzymam puchar w dłoni, nie dbam o konsulów złocistych. Przeł. Z. Kubiak)

Kochanowski skrócił w przekładzie początkowe trzy wersy, a w przedostatnim wersie konsulów zastąpił kasztelanem. W oryginale greckim złoto stanowi pewnego rodzaju klamrę: wers

pierwszy mówi o złocie jako symbolu bogactwa, a wers ostatni o złotych konsulach, w parafrazie natomiast Kochanowskiego nie ma takiej klamry, ale złoto w 8. wersie pojawia się jako symbol skarbu, jakim jest wino w dzbanie.

O pochodzeniu fraszki z *Antologii greckiej*, zob. Szczurek 1996, s. 144; Schulte 2012, s. 145 i n. Wprawdzie większość greckich epigramatów została przez Kochanowskiego oddana trzynastozgłoskowcem (ponad dwadzieścia), a ok. dziesięciu jedenastozgłoskowcem, to zdarzają się i inne metra, por. Fr II 51 pisaną dziesięciozgłoskowcem i Fr II 54 oddaną dwunastozgłoskowcem. Tym razem mamy do czynienia z ośmiozgłoskowcem, podobnie jak we fraszkach III 27 i III 51.

Parafrazą tego samego epigramatu Makedoniosa jest KochFor 2:

Non aurum optavi, neque clausas moenibus urbes,
Nec quas Thebarum dixit Homerus opes.
Sed magis ut dulci spument mihi pocula Baccho,
Nectar inexhausto sufficiente cado.
Potantique hilaris, Bromii non osor, amicus
Assideat; vitem rustica turba colat.
Has ego divitias et amavi, et semper amabo,
Nec sceptrā invideo, cum phialam teneo.

(Nie pragnę złota ani miast opasanych murami, ani tebańskich bogactw, które opiewał Homer, ale raczej tego, by mi się kielichy pieniły słodkim Bachusem, podczas gdy niewyczerpalna beczka będzie wciąż dostarczać nektaru; by zasiadł ze mną, gdy pić będę, wesół towarzysysz, nieczujący niechęci do Bromiosa, i aby wiejski lud uprawiał winnice. Takie bogactwa ukochałem i zawsze będę kochał – gdy trzymam w ręku puchar, nie zazdroszczę berła. Przeł. E. Buszewicz)

Zdaniem Czerniatowicz foricinium i fraszka stanowią jedno ze świadectw potwierdzających przypuszczenie, że poeta we fraszkach przekłada grekę znacznie swobodniej niż w foriceniach (Czerniatowicz 1966, s. 66 n).

s. 92/11 (III 4, 6): *Pieczką mieli o winnicy – mieć pieczką o czymś* ‘dbać o coś’, zob. np. BielSen 18: *Rozniejszych obyczajów są dziś synaczkowie, Ktorzy tylko mącąją, gdzie kupić zagony, A mąłą pieczką mają o dobro Korony*, zob. też KochPs 172/8 (V 112, 16): *Pan o cnotliwym narodzie Pieczką ma w każdej przygodzie; piecza* ‘dbałość, staranie’, zob. Fr 4/13 (I 3, 4).

s. 92/12–13 (III 4, 7–8): *To wszystko moje stárání, To skarb, złoto i zebrání – wszystko | wszystko* zob. Fr 4/10 (I 3, 1); *moje staranie* ‘przedmiot moich starań, troski, zabiegań’, zob. np. SkarŻyw 353: *to jedno jego prágńienie i stárání było: aby o Chrystusie myśląc, nic sobie innego nie smákował, niczegoż innego nie szukał*, zob. też KochPs 3/11 (I 1, 5): *Szczesliwy, który nie był między złémi w rádzie ... Ale to jego umysł, to jego stárání, Aby ná wszystkim pełnił Pańskie przykazání; zebranie* ‘majątek, szczególnie ruchomości’, zob. np. SkarŻyw 13: *I opuszczając dom bogáty, i miłego ojca, jedyna jego zebrání dziedziczka, Bogu drogę swoją polecała*, zob. też KochPs 73/7 (II 49, 27): *I mądry umrze, á umrze i głupi ... Á ich osiádłość i wielkie zebrání* Przyjdzie ná koniec w obcych száfowanié.

s. 92/14–15 (III 4, 9–10): *Áni dbam o kásztelaná, Trzymájac się mocno o dzbaná – áni dbam o kásztelaná* ‘wszystkich kasztelanów mam za nic’, *dbać o (co)* ‘przejmować się czymś, zwracać na coś uwagę’, zob. Fr 3/12 (I 2, 1); *kasztelan* ‘urząd, stanowisko kasztelana’; godność kasztelana była niższą (poza kasztelanią krakowską) godnością senatorską, stąd osiągnięcie jej poczytywano powszechnie za awans nie tylko w hierarchii urzędów ziemskich,

ale przede wszystkim jako przejaw tzw. łaski królewskiej okazanej nominatowi i prestiżowego awansu samej rodziny; kasztelanowie dzielili się w obrębie senatu na większych i mniejszych (por. Kromer 1984, s. 119, 122); *trzymać się dzbana* – występująca już wcześniej metafora pijaństwa, por. Fr 49/13 (II 19, 2).

5 Z *Anákreon*tá

Fraszka jest parafrazą anakreontyku (Anacreont, nr 26, s. 24, łac. przekł. nr 24, s. 111):

Όταν ὁ Βάκχος ἔλθῃ,
εὐδουσιν αἱ μέριμναι,
δοκῶ δ' ἔχειν τὰ Κροίσου.
θέλω καλῶς αἰεῖδεν·
κισσοοστεφῆς δὲ κείμεναι,
πατῶ δ' ἅπαντα θυμῶν.
ὄπλιζ'· ἐγὼ δὲ πίνω.
φέρει μοι κύπελλον ὦ παῖ·
μεθύοντα γάρ με κεῖσθαι
πολὺ κρείσσον ἢ θανόντα.

Vt me subit Lyaeus,
Tunc cura dormit omnis,
Croesumque sperni prae me:
Dulcis repente nostro
Erumpit ore cantus.
Hedera comasque cingens,
Proculco mente cuncta.
Ad arma currat alter,
Ad pocula ipse curram.
Puer ocyus scyphum da.
Nam praestat ebrium me
Quam mortuum iacere.

(Gdy Bakchos mnie nawiedzi,
Śpią słodko wszelkie troski,
Mam w ręku skarb Kresusa
I pięknie śpiewać pragnę.
Spoczywam uwieńczony,
A świat – u stóp mych leży.
Przygotuj napój – piję!
I kielich przynieś, chłopcze,
Niech legnę zamroczony –
To lepsze niż lec w grobie! Przeł. J. Danielewicz).

Wydaje się, że Kochanowski słowo *czasza* (w. 1) traktuje jako bardziej trafną metonimię wina, jako że podobną rolę w anakreontyku pełni Βάκχος czy Lyaeus (dwa przydomki Dionizo-

sa), być może ma to związek z łbem w w. 2. Podobnie jak we fraszkach I 4 czy I 12 poeta pomija odnotowane w oryginalnym wierszu imię. Występujący w oryginale Krezus, który jest synonimem ludzkiego bogactwa, zastąpiony zostaje frazą: *mam wiele*. Na temat usuwania imion z przekładów anakreontyków, zob. Danielewicz 1988, s. 158–160 oraz Szastyńska-Siemion 1988, s. 204–207. Poeta rezygnuje też z wprowadzenia postaci sługi, zachowując jednakże puentę. Trudno z niezachwianą pewnością orzec, czy Kochanowski korzystał z wersji greckiej czy łacińskiej, choć paronomastyczne *upitym / zabitym* wydaje się bliższe greckiemu μεθύοντα – θανόντα niż łacińskiemu *ebrium – mortuum*. Przyjąć można ostrożną hipotezę, że inspiracje czerpał on z obu wersji językowych. Czasownik ὀπλίζω ma znaczenie ‘przygotowywać’ lub ‘zaopatrywać’ i odnosić się może tak do zbroi, jak i do pucharów. Można przypuszczać, że fraza *obuj zbroję* (w. 7) wskazuje, że Kochanowski rozumiał ten czasownik w odniesieniu do uzbrojenia, tak jak Stephanus, który w łacińskim tłumaczeniu podał: „Ad arma currat alter” (w. 8).

s. 92/17 (III 5, 1): *S k o r o w r ę k ę w e z m ę c z ą s z ę* – skoro ‘kiedy, gdy’, zob. Fr 80/5 (II 91, 7); *czasza* ‘małe płaskie naczynie z półokrągłym dnem służące do picia’, zob. np. RybGęśli B2: *Pokoj mąć winną spłodził i wzdęte jągoty Wycisł, skąd leje w czaszę syn ojcu moszcz młody*, zob. też KochJez 56: *kądzemu ... Dąry dawał ... temu łancuch złoty, Czaszę drugiemu mistrzów dawniejszych roboty*.

s. 92/19–20 (III 5, 3–4): *Więc iż m n i m a m , że m a m w i e l ę , S t ą d m i ł ą c n o o w e s e l ę* – *m n i m a m* | *m n i e m a m* ‘sądzę, myślę’, zob. Fr 21/5 (I 48, 4); *m n i m a m , że m a m w i e l e* ‘uważam się za bogacza’ tzn. upiwszy się, przestaję się martwić swoim niedostatkiem, przeciwnie, myślę, że jestem bogaty; *m i ł a c n o o w e s e l e* można to rozumieć albo w znaczeniu ‘chętnie biorę udział w spotkaniach towarzyskich’, albo ‘radowanie przychodzi mi z łatwością’, łącno ‘łatwo’, zob. Fr 43/18 (II 6, 10); *w e s e l e* ‘spotkanie towarzyskie, zabawa’, zob. Fr 78/11 (II 87, 4).

s. 93/1–2 (III 5, 5–6): *W i e n i e c m u s i b y ć n ą g ł o w i e* *Á f r ą s z k ą w s z y s c y p ą n o w i e* – *w i e n i e c*, zob. Fr 69/13–14 (II 64, 5–6); *fraszka wszyscy panowie* ‘wszystkich możnowładców mam za nic’, *fraszka* ‘sprawa małej wagi, błahostka, głupstwo, żart’, zob. Fr 3/10 (I 1, 6).

s. 93/3 (III 5, 7): *K t o s i ę c h c e b i ć , o b u j z b r o j ę* – *o b u ć* ‘włożyć na siebie, przywdziać’, por. np. BielawMyśl D2: *Názwiže chárta Kárvatem ... Niech imię piękne obuje; mniemác | mniemác* ‘sądzić, myśleć’, zob. Fr 21/5 (I 48, 4).

s. 93/4 (III 5, 8): *J a p r z y k u f l u p r z e d s i ę s t o j ę* – *p r z e d s i ę* ‘jednak, mimo to’, zob. Fr 25/13 (I 59, 4).

6 *Ná lipę*

Druga z trzech fraszek (por. II 6 i III 7) noszących taki tytuł, poświęconych czarnoleskiej lipie, por. komentarz do Fr II 6. Po raz kolejny przemawia drzewo, które daje schronienie w czasie upału. Tym razem adresat fraszki jest nazwany *uczonym gościem* i jest wierszopisem. Por. też uwagi Sokolskiego i Schultego odnoszące się do budowy zbioru i znaczenia, jakie dla konstrukcji całości mieć może ułożenie fraszek II 6 i III 6 (Sokolski 1998, s. 23–40; Schulte 2012, s. 232–241, por. też komentarz do Fr III 37).

s. 93/8–11 (III 6, 1–4): *U c z o n y g o ś c i u ... T y m w d z i ę c z n i e j s z y* – *u c z o n y* ‘wyuczony, biegły w czymś’, zob. np. Mącz 148b: *Grammaticus, ... mistrz nauczyciel, który dobrze uczony jest w którym języku*, zob. też KochTr 11/23 (12, 6): *Á též ledwie sie kiedy dziecię urodziło ... Śpiewać, mówić, rymować, jáko co uczone*.

Gość jest *uczoną* zapewne w takim sensie, w jakim w rzymskiej poezji używano przymiotnika *doctus*, odnosząc go do kogoś, kto zajmuje się (czynnie) twórczością poetycką (np. Hor. *Carm.*

I 1, 29). Wprowadzenie tego epitetu zaraz na początku fraszki ułatwia przejście do tematu poezji w wersji 7. Często też w epigramatyce renesansowej epitet *doctus* odnosił się do surowego krytyka literatury (przedstawicielem był np. Arystarch) i występował zazwyczaj w utworach programowych, określających grono odbiorców lekkich, żartobliwych utworów i wykluczających zbyt surowych *uczonych* czytelników (np. Bourbon, *Nugae* I 3, 1–2: „Ite alio docti, non sunt haec carmina vobis facta”, „Idźcie gdzieś indziej, uczeni czytelnicy, te wiersze nie są pisane dla was”. Przeł. MC). Zob. Łukaszewicz-Chantry 2019a, s. 12–13.

sprawą mego cienia ‘dzięki mojemu cieniowi’, por. np. GórnDworz R4v: *prosił go* [Livius Salinator Fabiusa Maximusa], *aby miał baczenie na to, że wždy jego sprawą miastą Tarentum dostał*, zob. też KochPieś 12/27 (I 10, 39): *Zemowit stoi wedla ojca prawie Z drugiemu równo; ty wysszej, Miecławie, Którego sprawą chrześcijąński zakon Podan Polakóm; uchodzisz gorące promienia* ‘unikasz promieni słonecznych’, zob. np. ModrzBaz 70: *Á żadne wolności nie mają być ták wielce ważne, aby kto broniąc się nimi miał karania uchodzić*, zob. też KochFrag (Klel 4): *Wydano mię, uchodząc pospolitęj trwogi; na lonie* ‘na kolanach, w objęciach’, zob. np. KlonFlis Cv: *Lecz miła Polska na żyznym zagonie Zasiadła, jako u Bogá na lonie*, zob. też KochProp 4: *Siadł pomázaniec Boży na szwym páńskim tronie, Jábkło złoté i złotą laskę w rękú mójac, trzymając Á zakon náywyszego na lonie trzymając; wdzięczny ‘przyjemny, miły’*, zob. Fr 57/5–6 (II 37, 10–11).

s. 93/8 (III 6, 5): *Á ni mię zá to winem, á ni pój oliwą* – wers ten może być aluzją do antycznego zwyczaju składania ofiar (m.in. z oliwy i wina) driadom i hamadriadom, czyli nimfom zamieszkującym drzewa (zob. Głombiowski 2015, s. 296). Wino i oliwa mogą być metonimiami oliwki i winnej latorośli, czyli roślin pożytecznych i wydających owoce (*plodnych*), a jednocześnie związanych z natchnieniem poetyckim. Oliwka to drzewo Ateny, opiekunki Muz, a winna latorośl – krzew Dionizosa, który obdarzał ludzi natchnieniem poetyckim. Lipa więc chce konkurować z tymi zasłużonymi dla ludzi i poezji roślinami.

s. 93/13 (III 6, 6): *Bujné drzewá nalepij dżdżem niebieskim żywą – nalepij ‘najlepiej’; dżdżem ‘deszczem’*, zob. np. GrzegRóżn N4v: *Od Niego letnie ciepło, wdzięczny chłód pochodzi, On zágorzale zboża pogodnym dżdżem chłodzi*, zob. też KochPs 213/11 (V 147, 15): *Pánu na słodkobrzmiących cytárach grajcie, Który burze zgromadza, ziemię dżdżem chłodzi; niebieskim ‘z nieba’*, zob. np. KlonWor 79: *Nie szkodzi mu susza, deszcz, niebieskie nawály*, zob. też KochPs 161/7 (106, 39): *Ále zbór niespokojny i sprzeczne hetmány Częścią ziemiá požárłá, częścią niesłychány Ogień niebieski spalił; [drzewa] żywą ‘żyją, odżywiają się’* (dawna forma 3 osoby liczby mnogiej czasownika *żyć*), zob. np. BielKron 295: *Grunlandia. Ziemiá w zimnych stronách, rybami wielkimi słynie i bydlem, ktorego stádá wielkie chowája, tymże jedno nábiałem żywą*, zob. też KochJez 10: *Jáko więc orzeł młody ... zá ojcem pátrza ... Kiedy ... prędkí żwiierz goni ... Á potym zájuszony i sam żywie żywym*.

s. 93/14 (III 6, 7): *Ále mię ráczéj dáruj rymem pochwalonym – mię daruj* ‘obdaruj mnie’, zob. Fr 63/10 (II 52, 14); *rymem* ‘wierszowanym utworem literackim, twórczością poetycką’, zob. Fr 9/10 (I 13, 2); *pochwalonym* ‘zasługującym na pochwałę, dobrym’, zob. np. GórnDworz N5v: *będzie to wielki rozum dworzáninow, kiedy to, w czym sie dobrze czuje, á z czego rozumie, że ma być pochwalon, pokaże ludziom nieznacznie á pokryje, jeśli co zna nie bárzo trefnego w sobie*, zob. też KochFrag 40 (Klel) : *Ále iż sie mnie znowu dopierał król srogi, Wydano mię, uchodząc pospolitęj trwogi, Gdzie jednak miasto grozy jeschcem pochwaloná I z uczciwými dary do domu wróconá*.

s. 93/15 (III 6, 8): *Co by zazdrość uczynić mógl nie tylko płonym, Ále i płodnym drzewom – co ‘który’*, zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *płonym | płonnym drzewom* ‘drzewom niedającym owoców’, zob. np. Lep Cant 2/2: *Jáko Jábloń między płonnymi drzewy, ták namilszy moj między syny*, zob.

też KochPs 215/2 (V 148, 26): *Góry i polá zniżoné, Drzewá płodné, drzewá płoné ... Dajcie Pánu część społecznie; płodny ... płony* zob. np. Cresc 1571 371 (Linde): *Ále iż drzewá jedne są płodne á dawájące owoc, drugie zaś płonne á bez żadnego owocu*, zob. też KochPs jw.

s. 93/17 (III 6, 10): *S k a c z ą l á s y, g d y O r f e u s s k r z y p i e – skaczą ‘tańczą’,* zob. Fr 16/7–9 (I 37, 1–3); *skrzypie* ‘gra na instrumencie strunowym’, zob. np. SeklKat Y2: *i chodzą z nim spacyjatum chwalać chleb prosty, ostawiawszy ulice chróstem, skrzypiąc, bębniąc, piszcząc co*.

Orfeusz – archetyp poety, bohater wielu różniących się między sobą mitów przedstawiających jego losy; syn Apollina i Muzy Kalliope, śpiewak tracki, uważany za jednego z twórców muzyki greckiej. Jego śpiew i poezja miały czarowną moc, która obłaskawiała dzikie zwierzęta, uciszała burze morskie, poruszała skały i drzewa. Postać Orfeusza fascynowała humanistów i często pojawia się w literaturze renesansu jako symbol arcypoety i tłumacza bogów. Podobnie w twórczości Kochanowskiego: zob. np. KochFor 13, KochEl I 8, I 12, II 10, III 5, III 8, Koch. *O śmierci Jana Tarnowskiego*, KochPieś I 23, II 18, KochTr 14. Więcej na ten temat zob. Pelc 1979, s. 53–88. Zestawienie adresata fraszki (uczonego gościa) z Orfeuszem jest więc wytwornym komplementem.

Orfeus skrzypie – według Sokolskiego mogłyby to być lipowe skrzypce, co by podkreślało jeszcze mocniej związek twórczości poetyckiej z lipą czarnoleską (więcej na ten temat zob. Sokolski 1997, s. 165 i n.). Równie dobrze jednak mogłyby to być instrument nie ludowy, ale wyrafinowany, zgodny z renesansową ikonografią Orfeusza grającego na violi da braccio, jak np. na słynnym obrazie Jacopa del Sellaio z ok. 1490, Kraków, Zamek Królewski na Wawelu, nr inw. 7934.

Skaczą lasy, gdy Orfeus skrzypie – lipa podkreśla, że drzewa są wrażliwe na poezję, co jest wyjaśnieniem wcześniejszej prośby o pochwalny wiersz, którego byłaby bohaterką. O reakcji drzew na śpiew Orfeusza pisali m.in. Verg. *Georg.* IV 510 i Ov. *Met.* X 86–105 (u Owidiusza wśród drzew, które przychodzą słuchać Orfeusza, są też lipy: *tiliae molles*, zwraca na to uwagę Głombiowska 2015, s. 296). W *Argonautykach orfikich* Orfeusz pieśnią przydaje sił żeglarzom i lekkości okrętowi Argo, zbudowanemu z drzew, które niegdyś były oczarowane jego śpiewem (Orph. w. 251–263):

Ja nastroiwszy więc swymi rękami forminę, wywiodłem
urzekającą harmonią melodię z natchnienia mej matki
i wydobyłem z piersi głos przeczysty jak lilia:
„Wy, najświeńiejsi z herosów, z krwi Minyadów zrodzeni,
dalejże wraz, potężnymi piersiami naprzyjcie na liny
i pociągnijcie pospołu, ślady swych stóp zostawiając
w ziemi głębokie, napiąwszy muskuły nóg ponad miarę,
aby radośnie okręt przeciągnąć ku falom błękitnym.
Argo, co z pni sosnowych i dębów zostałaś zrobiona,
mego wezwania wysłuchaj, jak niegdyś już usłuchałaś,
gdym oczarował drzewa oraz wyniosłe skały
na zalesionym wzgórzu, a one szły ku mnie do morza,
pozostawiwszy góry. (Przeł. E. Żybert)

O tańczących pod wpływem śpiewu Orfeusza sosnach pisał Ronsard w poemacie *L’Orphee*, nawiązującym do *Argonautyków orfikich*. Por. KochEl I 8, 17–18: *Carminibus victae quercus et frigida quondam / Saxa: tibi saxis cor erit asperius*. Także KochPieś II 2, 1–4:

Nie dbam, aby zimne skały
Po mym graniu tańcowały;
Niech mię wilcy nie słuchają,
Lasy za mną nie biegają.

Również Pietro Bembo wprowadza personifikowane i obdarzone wrażliwością estetyczną drzewo (figowiec), które wypowiada się na tematy literackie. W pierwszym epigramacie pt. *Ficus ad poetas* (*Figowiec do poetów*) figowiec dziwi się wielką liczbą utworów tworzonych przez poetów. W drugim epigramacie (*Eadem*) chwali wiersze, porównując ich słodycz do swych owoców (P. Bembo, *Carmina expuncta* 3 i 4).

7 *Ná lipę*

Ostatnia z trzech fraszek noszących taki tytuł, poświęconych czarnoleskiej lipie, por. komentarz do Fr II 6 i III 6. Fraszka jest, na zasadzie przeciwieństwa, kontynuacją poprzedniego epigramatu. Lipa czarnoleska, nadal personifikowana i obdarzona wrażliwością estetyczną, pod wpływem marnej poezji ginie, co jest kontrastem do radosnego pląsu drzew jako reakcji na dobrą poezję (symbolizował ją doskonały poeta Orfeusz). W interpretacji Sokolskiego winę ponoszą za to wiersze wspomnianego w poprzedniej fraszce *uczonego gościa* (zob. Sokolski 1997, s. 166).

s. 93/19–20 (III 7, 1–2): Przypátr z się, gościu, jáko on list mój zieleń lony Prędko uwiadł á już mié przežrzyć z káždéj strony – jako ‘jak’ wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. Fr 22/14 (I 53, 2); *list* w funkcji rzeczownika zbiorowego ‘liście’, zob. Fr 57/17 (II 38, 6); *już mié przežrzyć* ‘widać przeze mnie wszystko na wylot’, *przežrzyć* | *przeżrzeć*, zob. np. BielKron 155: *popadł go táka niemoc, iż wszytki wnętrzności z niego wypłynęły, ták iż go było ná obie stronie przežrzyć*.

s. 94/1 (III 7, 3): Co mni masz téj przygody nagłéj zá przyczyná? – *mni masz* | *mniemasz* ‘sądzisz, myślisz’, zob. Fr 21/5 (I 48, 4); *przygoda* ‘niepowodzenie, cierpienie, nieszczęście’, zob. Fr 66/13 (II 56, 8).

s. 94/3 (III 7, 5): Lecz mié złégo poety wirsze záleciály – *mié zaleciály* ‘poczułam ich silny zapach’, por. RejWiz 112v: *Kwiaték piękny máła rzecz, choć stoi z dáleká, Nie widáć go, a womność záleci człowieká*, też Mącz 262c: Suboleo, *Zálatanie niejáką wonią, też swąd, czuję coś*, zob. też *załot nieprawie zdrowy* Fr III 78, 6.

s. 94/4 (III 7, 6): tylko prze smród – ‘wyłącznie z powodu smrodu’, zob. np. Mącz 9c: *Andronitis, Kownátá álbo jedná część mieszkania w domu, w którym tylko mężczyzny mieszkájá*; zob. też KochPs 5/8 (I 2, 35): *bo jeśli strászliwy Gniéw jego kiedy wspanię, to szczęśliwy Tylko, kto w Nim swą nádzieżę położył*.

Lipa skarży się na twórczość grafomańskich poetów, która stała się przyczyną utraty przez nią liści. Wersy te nawiązują do w. 1–2, tworząc klamrę spinającą całą fraszkę. *Włosy* w znaczeniu liści drzewa por. łac. *coma* (gr. κόμη), np. Catull. 4, 12; Hor. *Carm* I 21, 5; IV 7, 2. Motyw złego wpływu wierszy kiepskich poetów por. epigramaty Lukilliosa (*AG* XI 137) i Marcjalisa (Mart. III 45 i 50), gdzie czytane w czasie posiłku marne utwory odbierają gościom apetyt (por. Bartol 1997, s. 91–99), a także *List* Horacego (Hor. *Epist.* II 1, 235–237), w którym autor zauważa, że zła poezja szkodzi sławionym dokonaniom. Zapewne też echo inwektyw Katullusa na twórczość grafomanów (Catull. 14 – utwory jako trucizna: *venena* oraz w Catull. 36 – jako „zafajdany zwój”: *cacata carta*), które były bardzo popularne w renesansie, zob. np. A. Krzyckiego epigramaty wyśmiewające wiersze Stanisława Tarły (IV 36–42). Por. Rojżjusz, seria epigramatów *In malos poetas*.

8 *O Mikoszu*

Datowanie: przed 18 VII 1565 (?) r. – Fabułą fraszki jest dialog między mężczyznami, którzy doświadczyli różnych kar hańbiących, w XVI w. praktykowanych też jako tzw. frycówki. Cią-

gnięcia kota dotyczy Fr I 15. W komentowanej fraszce mowa o karze hańbiącej, która według A. Brücknera przyswojona z niemieckiego kręgu kulturowego, spotykała naruszających moralność publiczną (m.in. prostytutki), a według R. Pollaka miała być także karą żołnierską (obozową). Polegała na zawieszeniu ukaranego w koszu nad wodą w taki sposób, by chcąc się uwolnić, musiał przeciąć linę utrzymującą kosz i skutkiem tego wpaść do wody. Identyczny dialog jak w komentowanej fraszce znajdujemy w anegdocie podanej przez Górnickiego w drugiej księdze *Dworzanina polskiego*. Wynika z niego, że wieszanie w koszu nad wodą mogło być także formą karania nieposłusznych czy też swawolnych chłopców: „Jednego czasu też towarzysz nasz jeden (o którym ta sława jest, jakoby pacholęciem będąc miał kiedyś miasto chłosty być w koszu) Stanisławowi Białobockiemu na biesiedzie rzekł: „Miły panie, dobra to wdę była woda, przez którąś WM. kota ciągnął?”. A Białobocki odpowiedział: „Wierę nie wiem, złali, dobrali była, bo na ten czas urwał się był w nie chłop jakiś szalony z koszem i zamącił wszystko, iżem jej w gębę nie mógł wpuścić”. A drugi takowyż rycerz koszowy powiedział temu, który ciągnął kota: „Miły panie, u dyjabła wdę tak prędko tych powrozów dostano, których Wam było do kota ciągnięcia potrzeba?”. Odpowiedział ten: „Aza WM. nie wiesz, iż szanownemu o wszystko łatwie, bo ja, panie, skoro się kot odprawi, to powrozy hnet rozwieszać, wysuszyć i schować na drugi raz każe, ale Wy wszystko popsujecie, porzeżecie, pokazicie, iż ani Wam, ani drugiemu wasza robotka niepłatna” (Górnicki 1954, s. 227–228 i *ibidem* przyp. 749, por. Brückner 1927, s. 259–260; komentarz do Fr I 15, por. też uwagi J. Mańkowskiego zmierzające w innych kierunkach interpretacyjnych: Mańkowski 2019, s. 287–288). Prawdopodobnym terminem zredagowania fraszki może być okres przed wydaniem *Dworzanina polskiego* Górnickiego (list dedykacyjny 18 VII 1565), w tym bowiem przypadku Górnicki nie wspomina, by fabuła została opracowana poetycko przez Kochanowskiego, jest natomiast dodatkiem Górnickiego w tekście *Dworzanina*, który mógł powstać pod wpływem utworu poety czy też równoległe z nim na podstawie jakiegoś wspólnego źródła (por. komentarz do Fr II 16).

s. 94/5 (III 8, tyt.): O M i k o s z u – *Mikosz*, imię męskie utworzone od imienia Mikołaj.

s. 94/6–7 (III 8, 1–2): M i k o s z k o t ą p r z e c i ą g n ą ł, J a n s i ę r z e z a ł w k o s z u. I r z e c z e t e n p o s ł e d n i – *kota przeciągnął*, zob. komentarz do Fr 10/5 (I 15, 1); *rzezał się* ‘odcinał rzemień lub powróż, na którym wisiał’, w SPXVI w tym znaczeniu tylko ten przykład; *rzecze* ‘pyta’, zob. np. GórnDworz K3: *Rzekł pan Lupá: „Á což to zá zabáwy?”*, zob. też KochPs 63/17 (II 42, 33): Á teraz rzekę: Czemuś mię, mój wieczny Boże, zápomniál?; *ten poslední* ‘ostatni ze wspomnianych, ten drugi’; *posledni* ‘ostatni’, zob. np. RejJóz M3v: *Rachel ta poslední žena przy synu umarla*, zob. też KochPhaen 1, 35: *Sámá os ... w poły práwie nieba obá kóncá májác ... Jeden z nich ná południé w morzu zátopiony, Á drugi ná pólmocy wzgóřę wyniesiony ... ten poslední Ma dvě wozy widomé*.

s. 94/8 (III 8, 3): W o n c z ą s g d y ś k o t ą c i ą g n ą ł, á b o s n a d ź k o t c i e b i e – *wonczas* | *wónczas* ‘wtedy’, zob. np. SienLek 41v: *iżci kreń w człowiecze poczyzna się mnożyć od czternastego dnia lutego aż do czternastego mája, á przeto wonczas czystymi á miernymi się pokármy karmić*, zob. też KochPam 84/16 (146): Ále pómní, coś przyrzékł pięknej Cecylíjé Wónczas, kiedyś ná morze wsiádał od Szwecyjéj; *abo snadź* ‘albo raczej’, w SPXVI tylko ten przykład.

s. 94/12–13 (III 8, 7–8): i n á c z ę j z l u d ź m i s i ę s p r á w u j e s z: P o ż y c z y w s z y, p o r z e ż e s z w s z y t k o – *z ludźmi się sprawujesz* ‘zachowujesz się w stosunku do ludzi, obchodzisz się z ludźmi’, zob. np. Mącz 510: *Uti officio improbi viri, Spráwować się obchodzić się z kim jáko jeden z niecnót*, por. też KochPs 47/23 (I 34, 31): *Porzuć złość wszeláką, spráwuj się przystojnie; porzezać* ‘pociąć na kawałki’, zob. np. BibRadz Iob 40, 26: *Izali porzeżesz skórę jego nożmi, a tesakiem rybitwíem porqábáš głowę jego?*

9 *O miłości*

Fraszka otwiera serię czterech (pięciu?) utworów *O miłości* (III 9) lub *Do miłości* (III 10–12) zamkniętą, poświęconym również tematyce miłosnej, epigramatem *Do dziewki* (III 13). Temat miłości w minicyklu powróci w *Księgach trzecich* w, opatrzonych tymi samymi tytułami, Fr 31–33, dopełnionych utworem III 34 *O duszy* i III 35.

Fraszka zwraca uwagę swą kunsztowną konstrukcją, jako że rozpoczyna się od dwóch przykładów wolnych już od cierpień postaci mitologicznych, których egzemplifikacją – cierpiącą – czuje się sam Poeta: Prometeusz jest wolny, ale Poeta przygwożdżony został do Kaukazu w jego miejsce i znosi te same cierpienia (w. 1–3); Andromeda została uwolniona, ale Poeta zamiast niej jest przykuty do skały i wystawiony na pożarcie przez wieloryba (w. 5–7). W ostatnich wersach (w. 9–10) przywołuje on – stosując szyk chiastyczny (*mężny Herkules – Perseu sławny*) – na ratunek wybawicieli owych mitycznych bohaterów z pierwszej części fraszki.

s. 94/15–16 (III 9, 1–2): Ma już pokój Prometeus, lecz ja miasto nie-go Jestem przybit ná rogu Kaukáz u śnieżnego – *ma pokój* ‘ma już spokój, nikt mu nie dokucza’, zob. np. SkarŻyw 334: *jáko sowa w gniaździe siedząc pokój ma, gdy wyleci, wszyscy ná nią ptácy biją*; Prometeus ‘Prometeusz’ syn tytana Iapetosa, skradł ogień z kuźni Hefajstosa (rzym. Wulkana) lub iskry ze „słonecznego koła” i w ten sposób podarował ludziom ogień. Dzeus, oszukany już wcześniej przez herosa przy podziale wołu ofiarnego, przykuł go łańcuchami do skał Kaukazu, a następnie posłał orła, by wyžerał mu odrastającą wciąż wątrobę. Przechodzący przez Kaukaz Herakles strzałą z łuku zabił ptaka i uwolnił Prometeusza od cierpień, a centaur Chejron (Chiron), chcąc umrzeć, podarował mu swoją nieśmiertelność; *miasto* ‘zamiast’, zob. np. Mącz 75a: Curruca, *Máły ptaszek, żywi inszych ptaków ptaszétá miasto swoich*, zob. też KochWr 26/12 [D2v]: *żesmy stárych á chwalebnych obyczájów odstapili, á miasto tego jęlismy sie zbytków, rozpusty, wszeteczności; przybit ‘przybity’, dawna krótka forma imiesłowu przymiotnikowego; róg ‘sterczący wierzchołek góry, skały’, zob. też KochTr 15/14 (15, 32): Džiátek plácząc Niobe sámá skámiéniałá ... á tá w wiecznym pécie Tkwi w rogu skáły*, w SPXVI w tym znaczeniu tylko cytaty z Kochanowskiego.

s. 94/17 (III 9, 3): Mnie orlicá serce żrze – *serce* Kochanowski reinterpretuje mit o Prometeuszu (któremu orzeł wyjadał wątrobę, a nie serce) i nadaje (jak Propercjusz II 25, 14 czy Marullus *Epigr.* II 2, 15–16) erotyczne znaczenie. Można się zastanawiać nad źródłem tego konceptu. Nasuwa się skojarzenie z ryciną z emblematu Alciata *Quae Supra nos, nihil ad nos* (w wydaniach paryskich począwszy od 1534). W subskrypcji jest mowa o wątrobie, ale na obrazie jest ukazane serce. Podobnie w tłumaczeniu francuskim tej subskrypcji jest mowa o sercu (wyd. 1539 i następne), choć przesłanie pozostaje takie samo jak w wersji łacińskiej (kara za wydarcie tajemnicy bogom).

żrze ‘żre’, zob. np. RejZwierc 59v: *czego áni pies, áni świniá, áni żadne żwirzę nie uczyni, áby miáło żrzyć, kiedy mu sie nie chce*.

s. 94/18 (III 9, 4): przez dzięki – ‘wbrew woli, pod przymusem’, zob. np. BielKron 75v: *krol maurytański chciáł ją mieć zá małżonkę nád jej wola, przez dzięki*, zob. też KochPieś 20/12 (I 18, 3): *Boże nie daj u ciebie bywáć ná biesiedzie. Każesz mi pić przez dzięki twę przemierzłé pitwo*.

s. 94/19–20 (III 9, 5–6): Ma pokój Andromeda, lecz ja przykowá-ny Do skáły prze cudzy grzech, podéjmuje rány – *Andromeda* – córka króla Etopii, Kefeusa i Kasjopei, została z rozkazu Posejдона przywiązana do skały jako ofiara przebłagalna, by potwór nie pustoszył krainy Kefeusa. Zobaczył ją Perseusz, zakochał się w niej i uwolniwszy, poślubił. Po śmierci Andromeda rozbłysła jako gwiazda niebieska obok Perseusza i Kasjopei, wolna od wszelkich cierpień; *przykowany* ‘przykuty’, zob. np. GórRoizm N3: że jest

od Merkuryjuszá ... *u jednego kámienia lánecuchem przykowány* [Prometeusz], zob. też KochPhaen 8 (15,173): *Ándromedá ... Ále przedsię i w niebie jest w swéj dawnéj męce, Bo i tám ma do skály przykowáné ręce; prze ‘przez, z powodu’, BierEz E3v: Ezop idąc jął tak mówić ... Prze wierność idę w więzienie; cudzy grzech, za który cierpi Poeta, może oznaczać nieodwzajemnioną lub wiarołomną miłość, podobnie za cudzą winę (Kasjoepa chępiła się uroda) cierpiała Andromeda; podejmować rany ‘odnosić rany’, zob. np. LibMal 1545/103: *a gdy pan kordem nań jest ciął, wtym na jego miecz ręką się natrącił a wtym ranę podjął*.*

s. 95/1–2 (III 9, 7–8): *Do mnie płynie wieloryb rozdárwszy pászczekę ... Gdzie się ja uciekę? – wieloryb* przede wszystkim zawiera w sobie odniesienie do czyhającego na Andromedę potwora, określonego przez Warrona (Varro Men. 406) mianem „cetus”. Być może jest także nawiązaniem do biblijnej Wielkiej Ryby i Jonasza (Jon II 1; Septuaginta mówi o „wielorybie”, κητος – wielka ryba, potwór morski, wieloryb); *rozdarwszy pászczekę* ‘otworzywszy szeroko pysk’, zob. np. LubPs F2: *Boć srogi pies już rozdarł tak pászczekę swoją*, zob. też KochPs 31/7 (I 22, 35): *Zewsząd mię wilcy zówarli otyli, Pászczeki ná mię rozdárli strászliwé; gdzie się ja uciekę* ‘gdzie będę szukać pomocy’, zob. np. Mącz 395c: *Confugit in sinum suum concussa respublica, Znędzona á zniszczona rzéczpospolita k tobie się ucieklá, pomocy, spomożenia i obrony żáda*, zob. też KochPs 183/5 (V 119, 92): *Krom praw Twoich ja nié mam gdzie ucieć sie w potrzebie*.

s. 95/3 (III 9, 9): *Rátuj, mężny Herkules, rátuj, Perseu sławny* – tu w wołacz, gr. Herakles, heros, syn Dzeusa i Alkmeny, po śmierci odbierał cześć boską. Znany przede wszystkim ze swych 12 prac, tu natomiast przypomniany jako wybawiciel Prometeusza; *Perseu* – Perseusz heros, syn Dzeusa i Danae. Pokonał Gorgonę (Meduzę), tu przypomniany jako zabójca potwora i wybawiciel Andromedy, *Perseu* – vocativus (wołacz) identycznie brzmiący po grecku, łacinie i po polsku.

s. 95/4 (III 9, 10): *Á odnów (jedno by wczás) – odnów* ‘ponów, powtórz’, zob. np. FalZioł V 75v: *zmieszaj ty rzeczy społém á rozmoczywszy chustę, á przyłoż na czoło i na skronie, á gdy uschnie, drugi raz odnow*, zob. też KochJez B (195): *Tys [Radziwile] odnowił zárosłé Witutowé szláki; jeno | jedno ‘tylko’, zob. Fr 19/10 (I 43, 4); wczás ‘wtedy, kiedy trzeba, w odpowiednim czasie’, zob. Fr 91/6 (III 1, 18).*

10 Do Miłości

Kolejna z cyklu fraszka, w której miłość wiąże się przede wszystkim z cierpieniem.

s. 95/6–7 (III 10, 1–2): *Długóz masz, o Miłości, frásować mé látá, Czy podobno ... chcesz mię zgładzić – frasować* ‘martwić, uprzykrzać’, zob. Fr 68/8 (II 61, 8); *frasować me lata* ‘uprzykrzać moje życie’; *podobno* ‘prawdopodobnie, chyba’, zob. Fr 9/4 (I 12, 6). Apostrofa do Amora, który najczęściej występuje we *Fraszkach* jako *Miłość* (np. Fr I 88, I 98, II 94, III 11, III 12), co też pozwala na wykorzystanie podwójnego znaczenia: miłość jako bóstwo i jako uczucie.

s. 95/8–11 (III 10, 3–6): *Nie tegoć zászłyły wdzięczné rymy moje, Któré od umárzłégo morzá imię twoje Rozniosły áż do brzegu murzyńskiéj gránice, Gdzie wieczny znój pánuje i wieczné cieplce – wdzięczny ‘życzliwy’, zob. np. Mącz 109d: Eutrapelis ... Facilis, comis, Ludzki, Wdzięczny, Łatwy a powolny człowiek*, zob. też KochPs 149/29 (IV 10, 11): *Wdzięczny to Pan: miłosierdzia miáry Nié masz Jęgo; rym* ‘wierszowany utwór literacki, twórczość poetycka’, zob. Fr 9/10 (I 13, 2); *umarzłe morze* ‘Morze Arktyczne’, por. np. Mącz 69b: *Cronium mare, Morze Lo-*

dowe, które zawnędy zmąrzle jest; Mącz 146a: *Glacialis oceanus, Morze lodowe*, por. też KochOmen 11: *Bo od zmąrzłego morza po brzeg Ádryjański, Wszystko był opánował cny naród Słowiáński*. Kochanowski ma tu na uwadze północno-wschodnie obszary Skandynawii oraz północne, subarktyczne akweny dzisiejszej Rosji (dzisiejszego Morza Białego, Barentsa i Karskiego) opisywane w końcu XV i XVI w. jako obszary stanowiące najodleglejsze kresy cywilizacji, odosobnione i niedostępne z racji warunków naturalnych (por. komentarz do Fr II 105, 6–8). Tego rodzaju opinię utrzymał w piśmiennictwie chorograficznym słynny dyplomata habsburski Sigmund von Herberstein w swym szeroko znanym, również w Polsce, dziele *Rerum Moscoviticarum commentarii* (1549). W osobnym rozdziale zatytułowanym *Navigatio per Mare Glaciale* zanotował: „Mare Glaciale ultra Dvuinam, ad Petschora et Obi ostia usque, longe lateque protenditur, ultra quae Engro-nelandt regionem esse aiunt. Eam cum ob altos montes, qui perpetuis nivibus obsiti rigent, tum perpetuum glaciem mari innatantem (quae navigationem impediatur periculosamque faciat) a conversatione seu commercio nostrorum hominum seiunctam atque ideo incognitam esse audio” (Herberstein 2007, s. 384–385) – „Morze lodowate rozciąga się daleko i szeroko za Dźwiną, aż po ujścia Peczory i Obi, poza którymi znajduje się obszar, który nazywają Engronelandt, oddzielony od naszych kontaktów i handlu, jak się dowiaduję, wysokimi górami skutymi wiecznymi śniegami i pływającym nieustannie po morzu lodem (który utrudnia żeglugę i czyni ją niebezpieczną), i dlatego nieznaną” (tłum. MJ). Nie znajduje uzasadnienia twierdzenie J. Pelca, jakoby poeta miał na uwadze Morze Północne (por. Kochanowski 1998, s. 121); imię twoje ‘sławę, chwałę’, zob. np. RejPs 202: *Á tak miły Pánie, prze ty dziwne sprawy Twoje już imię twoje nigdy nie záginie*, zob. też KochFrag 42/7 (Am 36): *Wielka chhubá záprawde, komu to Bóg dáje, Że czego z przodków nie ma, sam przez się dostáje ... że i przodki dawné Rozświéca, i potomstwu imię czyni sławné; znój ‘skwar’*, zob. np. Mącz 121a: *Fervor, Gorácość, znój, páłanie słoneczne*, zob. też KochPs 151/14 (IV 102, 12): *á téż serce moje Uschło jáko trawá w srogié letné znoje; wieczne cieplíce ‘nieustający upał, gorąco’*, w SPXVI tylko ten przykład.

s. 95/12 (III 10, 7): *roz b ó j c a s r o g i* – Amor.

s. 95/13 (III 10, 8): *Orfeus wysławiając bogi* – ‘Orfeusz wysławiający bogów’ imiesłów nieodmienny w funkcji odmiennego; *Orfeus* por. kom. do Fr III 6, 10; przedstawiano go m.in. jako przebywającego w pobliżu Olimpu i śpiewającego bogom. W jednej z wersji mitów Orfeusz miał zginąć rażony piorunem przez Dzeusa za wyjawienie boskich tajemnic wtajemniczonym w jego misteria śmiertelnikom (Grimal 1997, s. 267). Wersja ta cieszyła się popularnością wśród humanistów, którzy widzieli w Orfeuszu nie tylko doskonałego poetę, ale też wynalazcę pisma, teologa (tłumacza bogów) i dobroczyńcę ludzkości. Podobny obraz śmierci od pioruna pojawił się we Fr III 25, tu jednak (w. 8–10) obraz zdaje się wskazywać na utożsamienie się Kochanowskiego z Orfeuszem, który zginął od pioruna „wysławiając bogi” (w. 8) i podobnie Poeta przez Miłość ma zostać „za swoją chęć skążon” (w. 10).

Por. Fr III 6, 10 i komentarz tamże. Zob. też Pelc 1984, s. 379–437; por. Wstęp w przekładzie Orph., s. 7.

s. 95/14–15 (III 10, 9–10): *Był piorunem trozębym z wysoká przerázon, Ále i ja od ciebie zá swoje chęć skáżon – trozęby ‘trójzębny, mający trzy ostrza – zęby’*, zob. np. KlonFlis B3: *Greczyn go swoją mową Posyjdonom, Rzymiánin z dawná zowie go Neptunem. Sceptum trozębe, szedziwy bog swoją Ma w ręku zbroię*. Por. Fr 105/9 (III 25, 4), w której również wzmianka o trójzębny piorunie Jowisza (*trislucus*), będąca erudycyjną amplifikacją greckiego oryginału; *przerażon ‘przebity’*, zob. np. SkarŻyw 359: *ná które [koło] przywiązano św. Jerzego i obracano, á gdy przyszło ciáło jego ná one żelázá i noże, i włócenki, wielce przerażone zostawáto; chęć ‘zyczliwość, przychyłność’*, zob. Fr 87/8–9 (II 104, 8–9); *skáżon ‘pokonany, unicestwiony’*, zob. np. BielKron 43: *Tákież Cyneusowi źle winszował, iż miał być skáżon i pojman*

od Assurá, zob. też KochPs 121/30 (III 80, 30): *Winnicęś z Egiptu przeniósł ... Czemużeś jej płot rozrzucił? Czemu ją targają ... Porusz się, o moźny Pánie, z swéj świętėj stolice, Á rácz nájżrzeć do tėj biédnej skázonej winnice.*

s. 95/16 (III 10, 11): *r á n á* – zadana strzałą Amora, motyw częsty w poezji antycznej, np. Ov. *Am.* I 1, 21–26; I 2, 7–8; II 9, 13–14; Prop. II 12; II 13, 1–2; Tib. II 5, 105–108; Mart. IX 56. Por. też: KochPieś I 4, 1–2; KochEl I 6, 41; I 14, 5–6.

s. 95/17 (III 10, 12): *znośna niewola u wdzięcznégo páná* – popularny topos: miłość jako służba i niewola u pani (*servitium amoris*), zob. kom. do Fr I 12, 10. W znaczeniu kochanki słowo *pan* występuje też w innych fraszkach (Fr II 79, 11 i 18; III 13, 14), choć może też się odnosić do Amora.

s. 95/18–19 (III 10, 13–14): *Ták li ty chcesz, ták li to niesie szczęście moje, Nie chcę przec: mam czym cieszyć smutné serce swoje – li ... li ‘czy... czy’* wskazuje na stosunek pytajno-rozłączny między zdaniem lub składnikami zdań, zob. np. OrzRozm K4v: *i nie wiem, milczeniem swym twą li, moję li stronę chwali*, oraz BiałKat 218v: *Bo co czynimy, źle li, dobrze li, Bóg nas do tego przymusza*, zob. też KochPieś 18/15 (I 16, 27): *Ná okręt li budowny, ná kóni li wsiędzie – Troská w okręcie, troská zá siodłem będzie; przec ‘zaprzeczać’,* zob. np. SkarJedn 283: *Wszyscy Grekowie prawowierni nigdy tego przec nie mogli, ani mogą, iż Duch Ś. Synowski jest*, zob. też KochPs 203/16 (V 139, 32): *Dziwné są czyny Twoje, o mocny Boże, Tego nigdy przec duszá moją nie może; cieszyć smutne serce swoje ‘pocieszać się’,* por. np. RejJóz A5v: *Zwołaszczá Józef dziecię twoje Dziwnie cieszy serce moje*, por. też KochPs 213/1 (147, 5): *On smutné sercá cieszy, troski lékuje.*

s. 95/20 (III 10, 15): *Á ty, prze Bóg, nie zajrzy – gniéw li to twój czuję, Łáskę li – prze Bóg ‘na Boga’,* zob. Fr 74/7 (II 76, 9); *nie zajrzy ‘nie zazdrość’,* zob. Fr 41/9 (II 1, 5); *li ... li ‘czy ... czy’,* zob. wyżej.

11 Do Miłości

Fraszka ma strukturę triadyczną. Pierwsza (w. 1–4) i trzecia część (w. 11–14), nawiązując do mitu o Atalancie i Milanionie, wykorzystują erotyczną metaforykę łowiecką (przy czym Atalanta jest uczestniczką polowań zarówno jako łowczyni, jak i może się stać celem polowania). Tworzą więc kompozycyjną klamrę. Środkowa część jest hymnem, który też ma trójdzielną budowę (w. 5: inwokacja, w. 6–10: sankcja, w. 11–14: prośba) – por. np. Fr II 79 (też zawiera elementy hymnu). Misternie skonstruowana struktura fraszki znajduje swe odbicie w nawiązaniach do kilku tradycji kulturowo-literackich.

s. 96/2–4 (III 11, 1–3): *ono jábłko i on klinot drogi, Który mógł z á h á m ó w á ć n i e ś c i g n i o n é n o g i P i é r z c h l i w é j Á t á l á n t y – k l i n o t ‘klejnot’; nieścigniony ‘niedościgniony, poruszający się z nadzwyczajną prędkością’,* zob. np. ZawJeft 28/22: *jáko ucieka Szczęście ... I nieścignioné wiátry swymi skrzydły goni*, zob. też KochPs 154/29 (104, 7): *O nieogármiony Niebá i ziemie sprawco ... Chmury – Twój wóz, Twé konie – wiátry nieścignioné.*

Atalanta – pochodziła z Beocji lub z Arkadii, porzucona przez rodziców wychowywała się w górach i знаła się na myślistwie. Nie chciała wyjść za mąż, chyba że jakiś zalotnik prześcignie ją w biegu. Według najbardziej popularnej wersji mitu Hippomenes (lub Milanion) użył podstępu, rzucając za radą Afrodyty złote jabłka, po które schylała się Atalanta, w wyniku czego przegrała wyścig. Na temat Atalanty przegrywającej wyścig z powodu tyle jabłka, ile opatrzonej napisem złotej kuli i różanego wianka oraz jedwabnej przepaski zob. Szostek 2015.

W jabłku i drogim klejnocie można widzieć ukonkretnienie (jabłko to drogi klejnot), ale

można też dostrzegać dwa odrębne przedmioty, z których pierwszy stanowi nawiązanie do mitologicznej wersji opowieści o Atalancie i staraniach Hippomensa, drugi natomiast kieruje odbiorcę do epigramu (AG IX 221), przedstawiającego wryty w kamieniu pierścienia obraz Amora powożącego lwim zaprzęgiem. Historia miłości Milaniona do Atalanty była często przywoływana w utworach erotycznych jako *exemplum amoris*, zob. np. Prop. I 1, 9–16; a jeszcze bliższy fraszce wydaje się fragment Katullusa, gdzie nie ma mowy o klejnocie, ale obok złotego jabłka pojawia się wspomniany pas, który może być symbolem *szczęśliwej taśmy* (zob. komentarz poniżej), choć u Kochanowskiego brak powiązania jabłka z taśmą:

Tam gratum est mihi quam ferunt puellae
pernici aureolum fuisse malum,
quod zonam soluit diu ligatam. (Catull. 2b)

(Tak mi to miłe, jak chyżej dziewczynie
złote jabłuszko, które, jak wieść niesie,
pas jej dziewiczy zaraz rozwiązało. Przeł. G. Franczak)

Por. KochFor 16 *In Milanionem*.

s. 96/ 4–5 (III 11, 3–4): Gdzie táśmá szczęśliwa, Która sercá i myśli upornych dobywa – serca i myśli upornych dobywa, ‘zdobywa serca i myśli osób opierających się (w domyśle: uczuciu)’, por. np. BielKron 250: *Máhomet jáko pies wściekły kazał wszystkim bez przestánia ku szturmu iść á dobywać co nasilniej*, GroicPorz dd3: *bárzo zlenieje w twej sprawie i zgłupieje* [prokurator], *jesli w nim nie będzie dobywał rozumu częstymi złotymi, talermi; upornych ‘osób stawiających opór, przeciwstawiających się’*, zob. np. Mącz 448a: *Pertinacissimus fueris si in eo perstiteris, Będę cię miał za wielmi upornego, jeśli w tym trwać będziesz chciał*, zob. też KochPs 149/14 (III 99, 18): *Pánie, záwždyś je wysłuchał, záwždyś im folgorwał, I znácznie nád upornými krzywdy ich wetował*.

Táśmá szczęśliwa jest zapewne aluzją do przepaski bogini Wenus (zob. Kochanowski 1998, s. 121). Haftowany pas Afrodyty (κεστός ἰμάς, łac.: *cingulum* lub *cestus Veneris*) miał działanie magiczne: osoba, która go nosiła, wzbudzała nieodparte miłosne pożądanie (np. *Iliada* XV 159–221; *Antologia grecka* VI 88; Marcialis VI 13; XIV 26; 27). Zob. też Erazm z Rotterdamu, *Adagium* 2136: *Cestum habent Veneris (Pas Wenery mają)*. W taśmie dostrzec więc można zarówno element odzieży dziewczęcej, jak i *Pas Wenery*, o czym świadczyć mogą liczni młodzieńcy, którzy pragnęli ożenić się z Atalantą, lecz przegrawszy wyścig, ponosili śmierć. Można też interpretować taśmę (obok jabłka i klejnotu) jako artefakt, który pozwoliłby zdobyć wzajemność dziewczyny.

s. 96/6–11 (III 11, 5–10): o Miłości – apostrofa do Amora, zob. kom. do Fr III 10, 1; uroczysta apostrofa na wzór antycznych hymnów i przywołanie popularnej w renesansie neoplatonńskiej koncepcji miłości jako wszechpotężnej siły, która panuje nad całym kosmosem i jednoczy przeciwieństwa (por. Eder, Wojtkowska-Maksymik 2010; Pelc 1984, s. 211 i n., 276–280, 357 i n.). Por. hymn do Miłości w: Baldassare Castiglione, *Il libro del Cortegiano* IV, 70 oraz jego polską (niepełną) parafrazę Górnickiego (*Dworzanin polski*); por. hymn Marullusa do Miłości (*Amori*), *Hymni naturales* I 3; Leon Hebrajczyk, *Dialoghi d’amore*. We fraszce jednak następuje wyraźne obniżenie tonu i potęga Miłości ukazana jest po to, by uzasadnić prośbę o pomoc w zdobyciu dziewczyny. Por. KochEl III 17. (Por. Głombiowska 2001, s. 171–180).

s. 96/7–9 (III 11, 6–8): Którój z wieku używa świat dobroćliwości, Która spórnych żywiołów gniew spinasz łańcuchem, Dną morskiego i niebá sięgasz swoim duchem – z wieku ‘od wieków, od początku’,

zob. np. RejPs 174v: *racz, miły Panie, przywieść [nas] ku pocziwości Swojej, na mieście chwalebne, Twemu z wieków Imieniu poświęcone*, zob. też KochPs 110/13 (III 74, 25): *O Pánie, jeszcze z wieku znaczna zawnždy była Twojá láska nád námi; spórnych żywiołów gniew ‘niezgodność czterech przeciwstawnych żywiołów’, spórny | sporny ‘przeciwstawny, pozostający w sprzeczności’, zob. Fr 57/4 (II 37, 10); żywioły ‘woda, powietrze, ogień, ziemia, czyli cztery pierwiastki, które według starożytnych decydują o ciele i psychy człowieka’, zob. np. Mącz 51a: Chaos, Zámieszanie wszystkich rzeczy wespół, skąd elementá á żywioły i insze wszelkich rzeczy początek swój mają, jako poetowie o tym piszą*, zob. też KochZg 1: *Ja Zgodá, która sporné plánety spráwują: Ziemię, wodę, wiatr, ogień w żywiołach miárkuje; spinać łańcuchem ‘łączyć ze sobą’, w SPXVI tylko ten przykład; duch ‘tchnienie miłości dające siłę witalną’, por. KochFrag (Pieś 10, 17): Śliczna Dziewko ... Á ty o méj uprzejmóści I nie wát o státeczności, Bowiem póki duch we mnie, Nie masz, jeno sługę ze mnie.*

s. 96/11 (III 11, 9–10): *Lwom srogość odejmujesz i zubrom północnym, Użyte serce dajesz bohátyrom mocnym – zubr ‘zubr’, forma z nagłosowym „z” jest formą poprawną, późniejsza, z nagłosowym „ż” jest formą hiperpoprawną, gdyż pierwotne zubr | ząbr uważano za efekt mazurzenia, por. też KochJez A4 (117): Wymidź i ty z swię knieje, leśny zubrze srogi; północny | pułnocny ‘mieszkający na północy Europy’, zob. np. BielKron 335v: *Ále inni narodozie, ktorzy są z ciepłych kráin, zwłaszcza ná południe, nie są ták trwáli w cudzych ziemiách, jáko pułnocni*, zob. też KochPam 88/7 (265): *Jego śmierci północné boginie plákáły; użyty ‘życzliwy, przyjazny’, zob. np. BudBib 311v/15 Ps 86/5: Rozwesel duszę sługi twego ... Bo Ty, Pánie, dobry i użyty, i wielce miłosierny ku wszem wzywájącym Cię. O zubrze jako zwierzęciu „przeogromnym” i niezwykle groźnym pisał m.in. M. Kromer w *Polonii*, wspominając także o formie nazwy *zambur* (Kromer 1984, s. 47–48).**

Lew, jako symbol nieposkromionej potęgi pojawia się u Tibullusa (Tib. III 6, 13–17, na co wskazuje Głombiowska 2001, s. 176):

Ille facit mites animos deus, ille ferocem,
Contudit et dominae misit in arbitrium,
Armenias tigres et fulvas ille leaenas,
Vicit et indomitis mollia corda dedit.
Haec Amor et maiora valet.

(Ten bóg łagodzi dusze, on okrutnika pokonał i oddał pod władzę dziewczyny; zwycięża armeńskie tygrysy i płowe lwy i nieujarzmionym dał czułe serca. To i więcej jeszcze potrafi Amor. Przeł. Z. Głombiowska)

Podobnie Marcus Argentarius we wspomnianym powyżej epigramacie (AG IX 221) przedstawia potęgę Erosa, symbolizującego Miłość:

Αὐγάζω τὸν ἄφροκτον ἐπὶ σφραγίδος Ἑρωτα
χεροὶ λεοντείαν ἀνιοχεύντα βίαν,
ὡς τᾷ μὲν μάστιγι κατ’ αὐχένος, ᾗ δὲ χαλινούς
εὐθύνει: πολλὰ δ’ ἀμφιτέθηλε χάρις.
φρίσσω τὸν βροτολοιγὸν ὁ γὰρ καὶ θῆρα δαμάζω
ἄγριον, οὐδ’ ὀλίγον φείσεται ἀμερίων.

(Na kamei pierścienia widzę, jak Miłość, której nikt nie może umknąć, prowadzi wóz ciągnięty przez potężne lwy. Jedną ręką smaga batem ich karki, w drugiej dzierży lejce, a otacza

ją pełnia wdzięku. Drzę, kiedy patrzę na niszczycielkę mężczyzn, bo kto potrafi ujarzmić dzikie bestie, ten nie okaże miłosierdzia śmiertelnikom. Przeł. TS)

Parafrazę obu tych utworów zapewne odnalazł Kochanowski u Andrei Alciata, u którego również pojawia się Amor (jako woźnica) poskramiający lwy, zob. Alciato, Emblemata *Potentissimus affectus amor*:

Aspice ut invictus vires auriga leonis
Expressus gemma pusio vincat Amor.
Utque manu hac scuticam teneat, hac flectat habenas:
Utque sit in pueri plurimus ore decor.
Dira lues procul esto, feram qui vincere talem
Est potis, à nobis temperet an ne manus?

(Najpotężniejszym uczuciem jest miłość

Spójrz, jak przedstawiony na klejnocie młodziutki Amor, powożąc, poskramia moc lwa, jak jedną ręką trzyma bicz, a drugą ściąga cugle i jakie piękno maluje się na obliczu tego chłopca. Precz, potworna zarazo! Czy ktoś, kto może poskromić taką bestię, będzie trzymał z dala od nas swe ręce? Przeł. B. Czarski)

s. 96/12 (III 11, 11): strzałą ułożoną – podobny motyw u Owidiusza *Met.* I 470, gdzie Amor ma strzałę ostrą, pozłocistą, która wznieca miłość, oraz tępą, zakończoną ołowiem, która miłość odpędza. Por. też Verg. *Ciris* 650: „aurea fulgenti depromens tela pharetra”; Sil. VII 443: „aureus arcus”. Por. KochPieś I 4, 1–2.

s. 96/13–15 (III 11, 12–14): á okróć myśl nieunoszoną Zápamiętálęj dziewczki, którój áni skokiem Człowiek dogonić może, ledwe záj-
żrzéc okiem – okróć ‘poskrom, powściągnij, pohamuj’, zob. np. HistLan F4: *od jádu myśli nie może okrocić*, zob. też KochPs 208/22 (V 143, 38): *Weźmi w opiekę duszę moję smutną, Nieprzyjacielską okróć myśl okrutną; myśl ‘świadomość, wola’*, zob. np. RejJóz A4: *Wszak się żaden nie urodził, Aby wszystkim w myśl ugodził*, zob. też KochPieś 38/17 (II 5, 29): Á teraz k temu obróć myśli swoje, Jákobyć szkody nieprzyjaciél twoje Krwią swą nágrodził; *nieunoszona* ‘niedająca się poskromić, powściągnąć, nieubłagana, twarda’, zob. np. KlonŻal C4v: *Nieużyte, nieunoszone, nieprzepárte, nieuproszone, Wy, o wieków ludzkich nieprzebyte przádki*, zob. też KochPieś 44/26 (II 13, 5): Ón hárdy, nieunoszony, Ón tyran pułnocnéj strony; *zapamiętálęj dziewczki, zapamiętálęj* ‘pamiętliwej, zacieklej, zażartej w działaniu’, zob. np. SkarŻyw 242: ále iż rozwodów níkt u Żydów nie czynił, jedno twárdego sercá, á zápamiętály człek, o którego się bano, áby żony nie zábił, zob. też KochPs 6/7 (I 4, 5): Á wy, o nieżycieliwi, o zápamiętáli, Długóz się ná mą sławę będziecie tárgáli; *dziewka* ‘dziewczyna, panna’, określenie niebudzące negatywnych skojarzeń, zob. Fr 15/12 (I 34, 2); *skokiem* ‘szybko biegnąc, też jadąc konno’, zob. np. BielKron 207: *Michał Kádenus nie był w ten czas przy nich, przeto gdy się dowiedział, posłał skokiem posła do Norymbergu oznajmivszy senatowi wszytkę rzecz*, por. też KochJez 119: *Wyńdź i ty z swéj knieje, leśny zubrze srogi, Owa tráfiysz ná łowce, którym twoje rogi námniéj stráśzne nie będą, ále Cię w twym skoku Uprzędzq; ledwe | ledwie* ‘ledwo, z trudnością, z wysiłkiem’, zob. np. RejZwierz 129v: Á snadź by ich [kmiotków] *nie skubli, wzięcej by ich mieli, Bo i ci nam przez zimę ledwe przesiedzieli*, zob. też KochPs 9/1 (I 6, 5): *Ciádem i duszą stękam, ledwie iżem żywy; zająrzyć okiem ‘dojrzyć, zobaczyć’*, por. np. BielKom E4v: *Rádcí widzę piękność twoję okiem*, por. też KochPs 85/24 (II 59, 10): *Ty mię rátuj á pojrzży okiem swym ku ziemi*.

12 *Do Miłości*

Fraszka nawiązuje do antycznych hymnów ku czci bogini Wenus, przede wszystkim do pieśni Safony *Do Afrodyty* – który to utwór Kochanowski przetłumaczył z greki na łacinę (por. KochLyr 9) – co uwidacznia się w strukturze utworu na początku (w. 3–5) i końcu (w. 23–28).

s. 96/17 (III 12, 1): *Mátko skrzydlátých Miłości* – uroczysta apostrofa do bogini Wenus (por. komentarz do Fr I 5, 6). Fraza jest niemal dosłownym przekładem wersu Owidiusza: „volucrum ... mater Amorum” (Ov. *Her.* 16, 203); *skrzydlate Miłości*, czyli Amory lub Kupidyny – por. kom. do Fr I 4, 3. Por. Hor. *Carm.* I 19, 1 („Mater ... Cupidinum”); Hor. *Carm.* IV 1, 4–5. Por. też Marullus, hymn do Wenus (*Veneri*): *genitrix Amorum (Hymni naturales* II 7, 6).

s. 96/18 (III 12, 2): *Száfárko trósk i rádości* – *szafarka* ‘osoba zawiadująca jakimiś dobrami, decydująca o ich podziale’, zob. np. Mącz 107a: *Epitrope, Száfárka, gospodyni*.

s. 96/19–20 (III 12, 3–4): *wóz ... łábęciom zwierzony* – ‘wóz, do którego zaprzęgnięto łabędzie’, *zwierzony* ‘powierzony, oddany’, zob. np. RejPos 123: *Nie waże sobie nic onych głosów á onego wycia mámych wilków šviátá tego, którzy by cię chcieli odstraszyć od tych wiemych owieczek Páná twego, tobie zwierzonych á poruczonych od niego*, zob. też KochPieś 46/21 (2, 14, 4): *Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie ... Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono I zwiérzchności nád stádem Bożym zwierzono*. Por. KochEl II 4, 51–52 i KochAndrPatr w. 37–38: *rydwan Wenus zaprzężony w łabędzie, podobny zaprzęg u Horacego, Carm.* III 28, 13–15 i Stacjusza *Silv.* I 2, 141–142; III 4, 21–22. Zaprzęg łabędzi może też symbolizować poezję erotyczną (zob. Prop. III 3, 39; Ovid. *Ars* III 809–810).

s. 97/1–4 (III 12, 5–8): *Puść się z niebá w snádnym biegu Á stáw się ná wišlnym brzegu, Gdzie ku twój éci ołtarz nowy Stáwię swá ręká darnowy* – *snadny* ‘szybki, prędki’, zob. np. RejPs 97v: *Á tak wyšpiewáwajcie rozliczne poczwióść imienia jego, którego pojazd jest bárzo snádný ná powietrzu*, por. też Fr 82/8 (II 94, 20); *wišlny* ‘wiślany’, zob. np. KlonFlis E2v: *Ci-ć záwsze co ná wišlnym brzegu siedzą, O tym powiedzą; éci | czci ‘czci’*, zob. np. HistRzym 18v: *Tá to, która zá nimi idzie ... odkádkókolwiek jest, šláchemniejsza jest, ále tá która naprzod idzie, nie jest tej éci dostojná; stáwię ‘postawię, wybuduję’*, zob. np. BielKron 7: *Chám ... synów miał czterzech ... i Niemrot álbo Sátumnus, który Bogu się przeciwiąc wieżę stáwił Babel*, zob. też KochJez 257: *Rozbiłš nád Uznorá swé biálé namioty, Ktoréš názájutr w polu Soroczyńškim stáwił; ołtarz darnowy ‘ołtarz zbudowany z darni, wyciętych kawałków ziemi przerošniętej trawá i inná rošlinnošcią’*, zob. np. Mącz 30c: *Caespiticea mensa, Żołnierski stoł z darnów uczyniony*.

s. 97/5–16 (III 12, 9–20): parafraza Horacego *Carm.* I 19, 9–16 (zwłaszcza w. 13 i n.):

hic vivum mihi caespitem, hic
verbenas, pueri, ponite turaque.

(świeżá mi więc darninę
znoście, chłopcy, gałázki zielone, kadzidło. Przeł. A. Lam)

s. 97/10 (III 12, 14): *kráje postronné* ‘obce kraje, zagranica’, zob. Fr 86/4 (2, 102, 3).

s. 97/13–15 (III 12, 17–19): *Masz fijołki, masz lelijá, Masz májėran i šzáłwiją, Masz wdzięczny swój kwiát różány To biáły, á to rumiány – fijołki ‘fiolki’*, zob. np. PudłFr 10: *Áko różėj fijołek ná wienću nie škodzi, Táč žárt státkowi, gdy go kto k rzeczy przywodzi; leliáj ... šzáłwiją ‘lilię, szatwiew’* dawna forma biernika liczby pojedynczej; *májėran ‘majėranek’; wdzięczny ‘miły przyjemny’* zob. zob. Fr 57/5–6 (II 37, 10–11);

rumiany ‘czerwony’, zob. Fr 35/15 (I 87, 4); *swój kwiat różany* – zaimek *swój* użyty nieprzypadkowo, róża bowiem była atrybutem bogini Wenus; zob. niżej komentarz do w. 21–22.

Zioła i kwiaty wyliczane w w. 13–20 prawdopodobnie odwołują się do *Hymnów orfickich*, o czym Krocak (2020, s. 109–117). Wykonanie poszczególnych hymnów poprzedza zapalenie kadzidła ze sproszkowanych ziół; konkretna mieszanka ziół spalanych na ołtarzu zależy od boga, któremu dany hymn został poświęcony.

s. 97/17 (III 12, 21): *T y m c i ę b ł a g a m* – ‘tym cię chcę uprosić’, zob. np. SkarŻyw 306: *Zálezam ci, powiáda, pilnie Chréścijány ... Nie najdziesz nic w wierze i obyczájách ich, co by przygány godnego było. Ofiárami niekrwáwymi Bogá błágájá, krwáwych zámiechywájác*, zob. też KochPs 6/19 (I 4, 17): *Więc nie báránem áni wólem go błágajcie, Ále przedén sumniénie czysté przynaszajcie*.

s. 97/17–18 (III 12, 21–22): o królowa Bogátégó Cypru – Wenus (Afrodyta), która po narodzeniu się (wylonieniu z piany morskiej) uniesiona została przez Zefira na Cypr, gdzie w starożytności znajdował się główny ośrodek jej kultu; por. Hor. *Carm.* I 3, 1: „*diva potens Cypri*”; róża była ulubionym kwiatem i atrybutem Wenus (Afrodyty), o czym np. Ov. *Am.* I 2, 40; por. też kom. do Fr II 8 i Grimal 1997, s. 90.

s. 97/19 (III 12, 23): o w a – ‘a zatem, tak więc’, zob. Fr 64/3 (II 52, 31).

s. 97/22–23 (III 12, 26–27): *W z ó w p o d z ł ó t é j á r z m o s w o j e*, *W k t ó r y m n i e c h a j c i s ł u ż y w á*, *P ó k i j a i o n á ż y w á* – *w z ó w* ‘wezwiń, przywołaj’, zob. np. BielŻyw 107: *Przyjacielowi, któremu się dobrze wie dzie, gdy cię wzowie, bywaj k niemu, ale któremu się li cho wie dzie, bez wzywania go nawiedzaj*, zob. też KochPs 74/15 (50, 39): *Sluchaj, potomstwo cnégó Izráelá ... W z ó w ó z e m i ę w t r o s c e*, *á j a d ż w i g n ę c i e b i e*; *niechaj ci s ł u ż y w a* ‘niech ci oboje służymy’, 1 osoba rozkaznika liczby podwójnej; *póki ja i ona żywa* ‘dopóki żyjemy, do końca naszego życia’, por. Fr 110/4 (III 33, 8).

s. 98/1 (III 12, 29): *P r z y z w ó ł* – ‘pozwól, zgódź się’, zob. np. HistRzym 81v: *Pótym Gwido wziął odpuszczenie od królá, á król mu dał wielkie dáry, áby przebywał z nim, ále on nie chciał przyzwolić*, zob. też KochDz 91: *Wszystko, práwi, Bóg może, á ja proszę o to, Czego sie kolwiek dotknę, niechaj będzie złoto ... Przyzwolił Bóg*.

Utwór jest przykładem równoczesnego korzystania przez Kochanowskiego z dwóch wzorców literackich – *Do Afrodyty* Safony i *Pieśni* I 19 Horacego. Z Safony Kochanowski przejmuje: (a) wóz zaprzężony w ptaki (nb. tutaj wóz jest złoty, podobnie jak w KochLyr 9; u Safony złoty jest pałac Zeusa, który Afrodyta opuszcza); (b) elementy hymnu kletycznego; (c) motyw Afrodyty uwalniającej od trosk miłosnych. Z Horacego Kochanowski przejmuje: (a) zwrot początkowy; (b) motyw budowy ołtarza (darń, kadzidło). Jednak u Horacego mamy srogą (*saeva*, w. 1) Wenus, która może stać się łagodniejsza za sprawą złożonej ofiary (*lenior*, w. 16, zakończenie pieśni) – przy czym chodzi o ofiarę krwawą („*mactata ... hostia*”). U Kochanowskiego Wenus to *bogini dobrośliwa*, która nie potrzebuje *srogich darów*, czyli *krwawej ofiary*. Dodatkowe nawiązania do Horacego: *Carm.* III 9, 18 (jarmzo Wenus – ale spiżowe, nie złote); *Carm.* I 3, 1 i III 26, 9 (królowa Cypru). W tej fraszce występuje motyw złotego jarmza, co w specyficzny sposób łączy ją z poprzednią, w której pojawia się motyw złotych strzał. Krocak (2020, s. 109–117), wnikliwie omawiając przygotowane dla Wenery dary złożone z rozmaitych kwiatów oraz ziół, o których pisze Kochanowski (poeta wymienia fiołki, lilie, róże oraz majeranek i szałwię), wskazuje na możliwe powiązanie tej fraszki z *Hymnami orfickimi* (s. 114–116).

13 *Do dziewki*

Fraszka nawiązuje do poetyki petrarkistycznej i przypomina włoskie madrygały, por. np. Fr III 28 (*Do Magdaleny*), zob. Nowicka-Jeżowa 1978, s. 47–49.

s. 98/5 (III 13, tyt.): *D o d z i é w k i – dziewczka* ‘dziewczyna, panna’, określenie niebudzące negatywnych skojarzeń, zob. Fr 15/12 (I 34, 2).

Adresatka, por. Fr II 33, II 72, III 82, wszystkie zatytułowane *Do dziewczki*, przy czym adresatka z pewnością nie należy uznawać za jedną i tę samą osobę.

s. 98/6–8 (III 13, 1–3): *Jesli to rád á widzisz á życzysz mi tego, Ábych prze cię używał frásunku wiecznego, Cóż ci rzéc, dziewczko sroga?* – *to rada widzisz* ‘jesteś z tego zadowolona, cieszysz się z tego’, zob. np. GroicPorz A3v: *i owszem to rad będę widział, gdy tą swoja pracą kogo w práwie uczonego wzbudzę*, zob. też KochPs 60/4 (I 40, 44): *niech sie jáwnie wstydziá, Którzy nieszczeście mé rádzi widzá; abyh prze cię używał frásunku* ‘żebym się przez ciebie martwił’, *prze* ‘przez, z powodu’, zob. Fr 7/15 (I 9, 4); *dziewko sroga* ‘okrutna, bezwzględna, bezlitosna dziewczyno’, zob. też Fr 28/17 (I 67, 4), por. *saeva puella* u Tib. I 8, 62; II 4, 6; „sroga”, „okrutna” itp. to częste epitety bohaterki elegii erotycznych (antycznych i renesansowych), ten typ bohaterki: por. Fr III 11, 12–13.

s. 98/8–10 (III 13, 3–5): *Po prawdzie jam tobie Ináczéj to zádziałá, á co dziś ná sobie Odnoszę, dzieje mi się nád moje zastúgi – po prawdzie* ‘co prawda, wprawdzie, prawdę mówiąc’, zob. np. GórńDworz D7: *po prawdzie tych trudno ścirpieć, ktorzy sie chłubiá, á nie mász w nich nic godnego chwały*, zob. też KochZuz Av: *Przywiodłem Ci Zuzánnę ... Dar po prawdzie niewielki; jam tobie inaczej to zadziałá* ‘ja się inaczej zachowałem w stosunku do ciebie’, *jam tobie to zadziałá* ‘postąpiłem wobec ciebie w ten sposób’, zob. np. PowodPr 10: *Mysmy źle zádziałáli, i (Ciebie Pánie) ku gniewowi pobudzili; co ná sobie odnoszę* ‘czego doznaję, doświadczam’, zob. np. CzechEp 20: *Iż nie ci są szczęśliwi, ktorzy drugih przesłádujá ... ále ci, ktorzy to wszystko ná sobie odnoszá*, zob. też KochPs 43/11 (I 31, 39): *Niecháj zá to, Boże mój, wstydu nie odnoszę, Że Cię w swych doległóściách o ráunek proszę; nád moje zastúgi* ‘wbrew moim zasługom, nie tak, jak zasłużyłem’, *nád co* ‘wbrew czemu, niezgodnie z czym’, zob. np. Mącz 319b: *Praeter aequum, Przeciwo sprawiedliwóści álbo nád sprawiedliwóść*, zob. też KochPs 176/5 (V 116, 21): *I będę nád mniémánie ludzi nieżyczliwych Jeszcze policzon w rejestrze żywych*.

s. 98/11 (III 13, 6): *Ledwé táki ná świecie niefortunny drugi – ledwé | ledwie* ‘rzadko’, zob. np. PaprPan R: *Ták i w spráwach rycerskich, ják w inych potocznych, Ledwie mu ktorzy rowien jest w krájach pułnocnych*, zob. też KochTr 11/20 (12, 3): *Á téz ledwie sie kiedy dziecię urodziło, Co by láski rodziców swych ták godné było; niefortunny* ‘niemający szczęścia, ten któremu fortuna nie sprzyja’, zob. np. BielKron 429: *ác ná walkę niefortunny był, ále rozumem wygrawał*, zob. też KochFrag 24/12 (Pieś 8, 7): *Tákžem ja bárzo niefortunna byłá? Tákžem já wiele szczęściu przewiniłá? Że temu gwóli być niebogá muszę, Który jáko grzech mierzi moje duszę*.

s. 98/14–15 (III 13, 9–10): *ogniste gwiazdy rozsiane po niebie Świádkie m* – motyw przysięgania na gwiazdy lub przywoływania ich na świadka jest obecny w literaturze antycznej, por. Verg. *Aen.* III 599: „per sidera testor”, Verg. *Aen.* IX 429: „sidera testor”; Stat. *Silv.* I 4, 116–117 „ardua testor / sidera”.

Przywołanie *nocy teskliwej* i gwiazd jako świadków miłości być może jest aluzją do sytuacji odrzuconego kochanka (*amator exclusus*), spędzającego samotnie noce, często pod zamkniętymi drzwiami ukochanej (paraklausithyron).

s. 98/12–15 (III 13, 7–10): *Czego dáléj chcesz po mnie? Czy jeszcze wątpliwa Mojá chęć przeciw tobie? Noc w myślách teskliwa ... Świádkiem, że nic milskiego nie mam okrom ciebie – czego dáléj chcesz po mnie* ‘czego jeszcze chcesz ode mnie, czego się spodziewasz’, zob. np. BibRadz 4.Reg 4, 2: *Rzekł do niej Elizeusz: Coż chcesz po mnie żeby ci uczynił*, zob. też KochSob 59/12 (3, 17): *Śmiéjmy sie przynamniéj temu, Że nie mówiąc nic trefnégo Chęć po was śmiéchu smiesznégo; moja chęć przeciw tobie* ‘moja miłość do ciebie’, zob. np. GórńDworz Cc8v: *prosil jej, áby pomniác ná to*,

iż ją z dusze miłuje, nigdy chęci swej przeciwko jemu nie odmięniała, zob. też Fr 125/5 (III 71, 5); *nie miłszego nie mam okrom ciebie* ‘ty jesteś mi najmiłsza, nikt nie jest miłszy od ciebie’; *okrom* ‘ponad, więcej (bardziej) niż’, zob. np. PaprPan B3: *Á ktoż okrom Rusaká co lepszego spráwił*, SkarJedn [d10]: *Iż zborow więcej okrom siedmi być nie ma*.

s. 98/16 (III 13, 11): *Czy zgoła nie chcesz – zgoła* ‘całkiem, zupełnie’, zob. np. GórnDworz N4: *Lecz tego, czego by nie umiał, zgoła niechaj zaniecha*, zob. też KochZg A4v/6 (114): *Lecz wy ... Nie chcecie zgoła trzymać porządku dawnego*.

s. 98/16–19 (III 13, 11): *abyś służyć ze mnie miała* – popularny w erotykach topos *servitium amoris* (służby i niewoli u ukochanej), zob. komentarz do Fr I 12, 10.

s. 98/17 (III 13, 12–14): *Po prawdzie by się miłość z rozumem sprzągała*, *Wzgárdá by miała ruszyć każdego*, *á iużby Lepiej się odrzec zaraz i páná*, *i służby* – ‘co prawda, gdyby miłość łączyła się z rozumem, lekceważenie [ze strony ukochanej] powinno wywołać rezygnację [adoratora]’ *po prawdzie* ‘co prawda, wprawdzie, prawdę mówiąc’, zob. Fr 98/8 (III 13, 3); *by* ‘gdyby’, zob. Fr 11/7 (I 19, 1); *sprzągać się* ‘łączyć się’, zob. np. Calep 106a: *Associo, Socium me adiungo, Sprzągam, stowarzyszam*, GosłCast 9: *Pokój uciechy wdzięczne sprząga; ruszyć* ‘poruszyć, wywołać reakcję’, zob. np. BielKron 163v: *Pelágius był papieżem... ten był przy wielkich trwogach á niebezpieczeńściach w Rzymie czasu Ostrogotów, wszákże go żadny strách nie ruszył táki, áby odstąpić miał od swego urzędu*; zob. też KochPs 112/24 (III 76, 14): *Strásznys Ty Pan: nie korzysta w duszy, Kto by czekał, kiedy Cię gniew ruszy; zaraz* ‘równocześnie, naraz’, zob. Fr 27/11 (I 64, 4); *się odrzec ... i pana, i służby*, *odrzec się* ‘wyrzec się, zrezygnować’, zob. np. RejWiz 13: *Á odrzekłby się wtenczas i srebrá i złotá*, *By jáko zbyć onego kłopotá; i pana, i służby* – miłość przedstawiona zgodnie z toposem *servitium amoris*, zob. komentarz do Fr I 12.

s. 98/20–21 (III 13, 15–16): *Ále co po tym? Miłość ma swé obycczáje*, *Zna, co lepiej, á przedsię przy gorszym zostáje – co po tym* ‘co z tego’, zob. np. BiałKat 271: *O gdyby prosty chléb tám przyjmowano i także prosté wino pito, cóż by po tym rozważániu i rozsądzániu człowiekowi samého siebie, gdyby tám prosty chleb był*, zob. też KochPieś 15/23 (I 13, 23): *Więcej ci srébrá i złotá dziś mamy, Więcej pótmisków ná stoły dawamy; Co po tym, kiedy siedziém ják ná ledzie, Á gránic ná nas ládá kto ujedzie; zna* ‘wie’, zob. np. GórnDworz Ff3v: *wiele ludzi widzę, ktorzy znáją to jáśnie, iż źle czynią*, zob. też KochPs 107/9 (III 73, 2): *I zna* [Pan], *kto szczérým sercem służy jemu; przedsię* ‘jednak, mimo to’, zob. Fr 45/9 (II 11, 2); nawiązanie do słynnego monologu zakochanej w Jazonie Medeji, która toczy wewnętrzną walkę z miłością, by w końcu jej ulec, por. Owidiusz (Ov. Met. VII 19–21):

sed trahit invitam nova vis, aliudque cupido,
mens aliud suadet: video meliora proboque,
deteriora sequor.

(Lecz pociąga mnie wbrew chęci ta jakaś nowa siła, co innego Kupido, co innego rozum dyktuje. Widzę i rozumiem, co dobre, a gorsze wybieram. Przeł. A. Kamińska)

Więcej na ten temat zob. Łukaszewicz-Chantry 2019b, s. 172–173.

s. 99/1–2 (III 13, 17–18): *jesli nádzieję chcesz o lásce swojej Zgásić we mnie – o lásce swojej* ‘o twojej miłości, przychylności’, zob. np. GórnDworz Dd3v: *Mężczyzna ubogi, miłością niepomierną strapiony, wszystko to uczyni, czym rozumiał, że miał pozyskać láskę á zwyciężyć serce swej miłej*, zob. też KochWz 137: *Tę dwa młodzieńcy miłowáli ... Stráto był bogátszy i bárziej pánnę miłował, Kállistenes zásię więtszą láskę znał* oraz Fr 18/5 (I 40, 2), Pieś 5/15 (I 4, 14), Pieś 33/27 (II 2, 6).

14 *Do poetów*

Fraszka ma charakter wytwornego utworu witającego gości – poetów zaproszonych do Czarnolasu (por. np. KochFor 89 *Ad Lucam Gornicium*).

Dla humanistów charakterystyczne było upodobanie do różnych postaci mitologicznych i wprowadzanie ich do rodzimych krajobrazów, a także tworzenie własnych wersji mitów (zob. np. twórczość Giovanniego Pontana). Podobnie postępuje Kochanowski, który sięga do mitu o Chironie podejmującym u siebie Argonautów z Orfeuszem. Przybiera we fraszce poetycką maskę gościnnego centaury, zachowując większą prostotę swego domu.

Inspiracje do fraszki Kochanowski czerpie zapewne z *Argonautyków orfickich* Pseudo-Orfeusza (zauważa to Głombiowska 2015, s. 300–301), które były znane w renesansie także w łacińskim przekładzie (por. Wstęp w: Orph., s. 11–13, 39 i n.). Jest tam opisana scena, gdy Chiron gości u siebie Argonautów, wśród których znajduje się Orfeusz. Chiron bardzo serdecznie podejmuje gości prostym posiłkiem i zachęca Orfeusza do udziału w poetyckim agonie. Gdy Orfeusz gra i śpiewa, cała natura jest poruszona. Epizodu odwiedzin Argonautów z Orfeuszem u Chirona nie podają inne znane nam antyczne źródła. Nie jest też wykluczone, że Kochanowski korzystał z poematu *L'Orphée* (wyd. 1563) Ronsarda, który, idąc wiernie za *Argonautykami orfickimi*, przedstawia odwiedziny Argonautów z Orfeuszem u Chirona. Por. Joukovsky 1970, s. 76.

s. 99/4–5 (III 14, 1–2): *J á k o C h i r o n z e d w o j é j n á t u r y z ł o ż o n y, W z g ó r e c z ł o w i e k, á n á d ó ł k ó n n i e o b j e ż d ż o n y – C h i r o n* mądry i dobry centaur, syn Kronosa i Filyry (gr. Φιλύρα to ‘Lipa’), córki Okeanosa. Kronos przybrał postać konia, by ją zapłodnić, dlatego Chiron miał „dwojaką naturę”, będąc w górnej połowie człowiekiem, a w dolnej połowie koniem. Znany ze swej mądrości, był wychowawcą wielu bohaterów mitycznych, z których najslawniejszym był Achilles. Chiron uczył sztuki wojennej i lekarskiej, także etyki, sztuki poetyckiej i muzyki. Takie wyobrażenie Chirona jako symbolu poety-muzyka i mądrego nauczyciela było popularne w renesansie. Wspomina o nim np. Górnicki w *Dworzaniu* (Górnicki 1954, s. 109–110), a Kochanowski też w *Satyrze* pisze o tym „mieszkańcu”: „Ten w niewidnej jaskini mieszkał między bory, Lecz rozumem porównał z wielkimi doktory” (w. 307–308) i przytacza jego mądre wskazówki.

Centaur Chiron był też symbolem dwoistości ludzkiej natury, o czym pisał Klemens Aleksandryjski:

Podobny jest człowiek do centaury, stworzenia tesalskiego, złożonego z części rozumnej i nierozumnej, duszy i ciała. To ostatnie uprawia ziemię i ciąży ku ziemi, dusza natomiast jest ukierunkowana do Boga, oczywiście tylko taka, która wychowywana jest przez prawdziwą filozofię. Taka dusza zdąży do swych krewnych tam, w górze, odwróciwszy się od pożądań cielesnych oraz ponadto od trudu i obawy. (Przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, zob. Klemens Aleksandryjski 1994, s. 302. Por. też Sokolski 1998, s. 77)

Ta symboliczna antropologiczna interpretacja Chirona była popularna w renesansie, zob. np. emblemat Bartłomieja Aneau: *Homini ex homine materia, ex Deo forma*. Tak też interpretował centaury (i inne mitologiczne hybrydy) sam Kochanowski:

Gdy zaś, o Firlieju, czytać będziesz o Sfinksie, o dwukszałtnej Scylli,
albo innych zadziwiających potworach, jak Centaury,
nie przypuszczaj, że kiedykolwiek istniały takie dziwy,
bo to byłoby niezgodne ze zdrowym rozsądkiem:

Uważaj raczej, że w ten sposób przedstawiono ci obrazowo człowieka mającego podwójną naturę.
Czy nie widzisz, że gdy ktoś zapłonie srogim gniewem albo dręczą go nieumiarkowane pragnienia,
tak bardzo oddala się od właściwej i rozumnej drogi,
że już nie polega na swym umyśle i całkiem się zapomina? (El IV 3, 63–72,
przeł. E. Buszewicz)

(Por. Kotarska 1993, s. 37–58);

dwój ‘dwojaki’, zob. np. BielKron 121v: *Mędrcy dwoji byli, greccy i włoscy*, zob. też KochPs 89/17 (II 52, 33): *Raz Pan wyrzekł: tá rzecz dwojá, Władza i litość jest mojá; wzgóré ‘na górze, w górnej części’, zob. np. Mącz 288a: Pensilis hortus, Ogródek ná tramiach álbo ná róstowaniu wzgóré uczyniony*, zob. też KochPs 214/16 (V 148, 10): *Niebo pięknie zásklepióné, Wody wzgóré záwieszóné, Winną chwałę náświétszému Dajcie imieniu Páńskiemu; na dól ‘na dole, w dolnej części’, zob. np. RejWiz 166: Goły po pás, á ná dól by niedźwiedz kosmáty; nieobjeżdżony ‘nieujeżdżony’, zob. np. ModrzBaz 110: Przeto [konie] zachwále á nieobjeżdżóné ... niechaj będą z wojská wyrzucone.*

s. 99/6–7 (III 14, 3–4): kiedy przyjmował do swój leśnej szopy *Náuczónégo syná piéknéj Kállijopy – swej leśnej szopy* ‘prowizorycznej budowli składającej się głównie z dachu na podporach (ewentualnie niekompletnych i niepodciągniętych do góry ścian) usytuowanej w lesie’, zob. np. BielKron 375: *Lubárdus książę litewskie ... obeгнаł Hálicz Kázimierzowi, gdzie wielkość ludzi i kupców pobrał, i miasto spalił, prętko wyciągnął do Litwy, zostáwivszy pod szopami korzyść*, ArtKanc B15: *Pod szopą się národził, którego wszystkie ten świat był*, Stacjusz podaje, że mieszkaniem Chirona była stajnia (Stat. *Ach.* I 110 i n.): „at intra Centauri stabula alta patent”, choć powszechnie uważa się, że mieszkał on w grocie gór Pelion (w Tessalii). Pelc w komentarzu (Kochanowski 1998, s. 125): „znajdowała się ona w jaskini na górze Pelias, porosłej lasami; tam zamieszkiwał Chiron – „w niewidnej jaskini mieszkał między bory” – *Satyr*, w. 307, a może była nią też wspomniana „Phylireia tecta”, co tłumaczyłbym jako „lipowe schronisko”, „lipowe zacisze” i co utożsamiać można było z „leśną szopą”. W emblemacie Alciata *Consiliarii principum* mieszkaniem Chirona też jest stajnia/szopa (in stabulis); *nauczonego syna Kaliopy* – Orfeusza, por. kom. do Fr III 6, 10; *nauczonego ‘uczonego’*, zob. np. OpecŻyw 133v: *Lud twój i biskupowie twoi, mistrzowie w piśmie nauczeni, licemiernicy i wszyscy przełożeni żydowscy ciebie mi sędzić dali*, zob. też KochWz 135: *O którym piérwszych rodziców nászych stworzeniu kto chce wzięć co wiedzieć ... między inszymi niechaj czyta „Diałóg wtóry o miłości” náuczónégo żydá Leoná*. *Nauczony* jest zapewne odpowiednikiem łac. *doctus*, epitetu podkreślającego literackie kompetencje (*poeta doctus*), por. Fr III 6, 1 i komentarz. Orfeusz, będąc uczestnikiem wyprawy Argonautów, śpiewał tak pięknie, że żeglarze nie zwrócili uwagi na nęcący śpiew syren, które chciały ich zwabić w śmiertelną pułapkę. W gościnie u Chirona, zachęcany przez gospodarza, wziął udział w agonii śpiewaczym, stając się jego zwycięzcą. Powstaje więc we fraszce analogia: mityczny Chiron gościł Orfeusza, lepszego od siebie poetę – Kochanowski-Chiron gości zaproszonych poetów, którym, gdyby doszło do podobnego agonu, zapewne przyznałby pierwszeństwo. Jest więc to wytwórny komplement skierowany do gości (por. Głombiowska 2015, s. 300–301).

s. 99/8–9 (III 14, 5–6): *Náonczás*, gdy do Kolchów rycérze wybráni *Płáwili się przez morze po kozuch báráni – naonczas ‘wówczas, wtedy’, zob. np. WujJudConf 80: Ábowiem i náonczás, jeszcze zá ápostółów Páńskich, już byli fálszywi prorocy*, zob. też KochSat A2v/5 (23): *pomnié ja przed laty ... Kmieca to rzecz naonczas patrzeć rolę była; do Kolchów – do mieszkańców Kolchidy, krainy leżącej nad Morzem Czarnym (obecnie Gruzja), por. komentarz do Fr II 105, 1; rycerze wybrani ‘najlepsi rycerze’ – uczestnicy wyprawy po złote runo*

(Argonauci), określenie to zapewne jest nawiązaniem bądź do Katullusa (Catull. 64, 4 – „lecti iuvenes” w odniesieniu do Argonautów) bądź do Wergiliusza (Verg. *Ecl.* 4, 35 – „delectos heroas” w tym samym kontekście), i Katullus, i Wergiliusz nawiązują z kolei do Enniusza, *Sc.* 250 („delecti viri”), *wybrány* ‘najlepszy, wyborny’, zob. np. Mącz 187d: *Electus, Wybrány*, zob. też KochPs 95/22 (II 66, 54): *Tobie pądnie ząrżezány Kozieł i bąran wybrány; pławili się przez morze* ‘płynęli, żeglowali po morzu’, zob. np. BielŻyw 36: *Symonides poeta ... przez morze się pławi ... á drudzy, którzy sie onego dnia pławili, wszyscy potonęli*, zob. też KochPieś 7/31 (I 6, 31): *Lepiej li było przez morze sie pławić; kozuch* ‘wyprawiona skóra zwierzęca z długim włosiem’, zob. np. ZapWar 1505 nr 2011: *a dwu kozuchu <kunich> Michał Michno nie ślubił dać Mikołajewi Czerniekowskiemu*, tu: *kozuch barani* ‘złote runo’, cel wyprawy Argonautów pod wodzą Jazona, por. komentarz do Fr II 105.

Tak trywialne nazwanie złotego runa jest zapewne celową stylizacją podkreślającą rubaszną naturę Chirona i wiejską atmosferę jego domu, skonstrastowaną z gośćmi, zarówno mitycznego Chirona (*rycerze wybrani* – to określenie pochodzące z epiki), jak i Chirona-Kochanowskiego (*zadni poetowie*). Szerzej na temat użycia przez Kochanowskiego frazy „kozuch barani” i jego ewentualnych powiązań z Likofronem oraz innymi autorami greckimi zob. Krocak 2018.

s. 99/10 (III 14, 7): *Równiem wam i ja ták rad, zacni poetowie – (jestem) wam rad* ‘cieszę się z waszej obecności’, zob. np. RejJóz Qv: *Teraz ku mnie przyjechał* [ojciec], *ktoremu barzo rad*; *zacny* ‘doskonały w swoim rzemiośle’, zob. np. Mącz 405a: *Spectatus et cognitus in rebus iudicandis, Dobrze zacny i biegły człowiek w rzeczach pospolicitych*, zob. też KochFrag 21/23 (Pieś 6, 41): *Nie był ... Zewksis w takim podziwieniu, Áni zacny Fidyjas; poetowie* ‘poeci’, dawna forma mianownika liczby mnogiej.

s. 99/11–13 (III 14, 8–10): *Á jeśli u Chironá cni bohátyrowie Przyjmowali zá wdzięczne wieczerszą ubogą, Bo ták wszytka cześć była mléko z świnią nogą – cni* ‘pochodzący z wysokiego rodu, szlachetni, godni szacunku’, zob. np. StryjWjaz A3v: *Adam Konárski, wielą językow sławny cny biskup poznański*, zob. też KochPs 2/7 (ded., 2): *Żniwá swego piérwszy snop Tobie ofiaruję, Cny Myszkowski; przyjmować za wdzięczne* ‘przyjmować życliwie, z wdzięcznością’, zob. np. BielKron 124: *Posłałeś piłę, dając w ręce moje wszytek okrąg świátá, wyznawam to od ciebie przyjmować zá wdzięczne*, zob. też KochSz (12): *Tym cie nátenczas, moj hrábiá, dáruję, Przyjmi zá wdzięczne, poki nie zgotuję Co godniejszego; wieczersza* ‘wieczorny posiłek, kolacja’, zob. Fr 33/4 (I 79, 2); *cześć* ‘uczta, przyjęcie, biesiada’, zob. Fr 23/1 (I 54, 1); *świnia noga* ‘szynka’; *świnia* ‘świńska’, zob. np. Mącz 13d: *Hara [...]* stabulum porcorum significat Świni chlew.

Motyw skromnej uczty, spożywanej w miłym towarzystwie niezbyt licznych, ale życzliwych przyjaciół pojawia się też u autorów starożytnych, por. np. Hor. *Epist.* I 5 czy Mart. V 78; XI 52. Uboga, wiejska uczta „w lesie” jest kontrastem wobec gości – „zacnych poetów”. Por. KochEl III 2 (podobne zaproszenie Myszkowskiego na skromną wiejską ucztę) czy też KochFor 85 (do Wojciecha Łaskiego).

s. 99/14–15 (III 14, 11–12): *Nie gardźcie i wy tym, co dom ubogi niesie, Bo jáko Chiron, tákżec i ja mieszkam w lesie – nie gardźcie tym* ‘przyjmijcie życzliwie’, zob. np. SkarŻyw 462: *Drugi raz je posłał, prosząc, áby to od niego przyjął á nie gárdził*, zob. też KochWzór 139/7: *i przyjaciele ją do tego ustáwicznie wiedli, áby przyjáznia jego nie gárdziła; co dom ... niesie* ‘na co stać gospodarza domu’, *nieś* ‘dawać, ofiarować’, zob. np. GrabowSet H: *Śwítanie ziółom wdzięczną rosę niesie*, zob. też KochPs 155/12 (IV 104, 19): *Ty w skále ukázujesz drogę zdrojom nowym, Które posiłek niosą rzékom kryształowym; i ja mieszkam w lesie* – Kochanowski często podkreśla swój związek z lasem i „leśne” pochodzenie (por. Fr III 1 *Do gór i lasów*). Podobnie w *Satyrze* Kochanowski, przybywając na dwór Zygmunta Augusta, przyjmuje mitologiczną maskę mieszkającego w lesie Satyra (w dedykacji nazwanego „leśną po-

tworą”). Zapewne też aluzja do nazwy posiadłości Kochanowskiego: Czarnolas (zob. Sokolski 2015b, s. 20–21, por. komentarz do Fr III 37). Topos skromności, charakterystyczny dla tego rodzaju zaproszeń, por. np: „Liminaque exigui, dives, ne despice tecti” (KochEl III 2, 31).

s. 99/16–17 (III 14, 13–14): będzie szołdra ... Każecie li też zagrać – i n á t o m j a c h c i w y – *szołdra* ‘wędzona szynka’, zob. Fr 68/11 (II 64, 3); *na tom ja chciwy* ‘jestem chętny do tego’, zob. np. BielKron 240: *Bájázet ... ostrego był rozumu á n á k á ż d ą r z e c z c h c i w y á ś m i ą ł y*, zob. też KochPs 80/6 (II 54, 6): *Bo sie n á m i ę z w a ś n i ł i l u d z i e z a z d r o ś c i w i*, *By m i ę g á r d ł á z b á w i ł i*, *n á t o s á m i c h c i w i*.

s. 99/18 (III 14, 15): Owa prosto będziecie ze mnie mieć – *owa* ‘tak więc, a zatem’, zob. Fr 64/3 (II 52, 31); *prosto* ‘po prostu’, słowo podkreślające wagę wypowiedzi, zob. Fr 37/12 (I 94, 4).

s. 99/19 (III 14, 16): nie włóczę z sobą ogoná – być może aluzja obsceniczna (tak Sokolski 1998, s. 71, przeciwnego zdania Głombiowska 2015, s. 301). Choć mniej lub bardziej aluzyjne określenia falliczne pojawiają się w zbiorze przynajmniej kilka razy (np. Fr I 55, 13–14; I 59, 4; II 41, 4; II 42, 1–4; III 86, 6), tu jednak ewentualne *obscenum* pozostawałoby bez związku ze strukturą narracyjną fraszki. Nie ma też przekazów antycznych, wedle których należałoby łączyć Chirona z tematyką erotyczną czy obsceniczną.

Dwa pierwsze wersy fraszki można zestawiać z subskrypcją emblematu Bartłomieja Aneau *Ingenium et labor*:

Chiron naturae cur fingitur esse biformis,
Anterioris Homo, posterioris equus.

(Dlaczego przypuszcza się, że Chiron ma dwukształtną naturę,
u góry człowieka, u dołu konia? Przeł. B. Milewska-Ważbińska)

Por. Pelc 2002, s. 127.

Jednak dalszy ciąg subskrypcji ma inne przesłanie niż fraszka i według B. Milewskiej-Ważbińskiej podobieństwo pierwszych wersów może być przypadkowe i wynikać ze wspólnej tradycji utrwalonego już w renesansie wizerunku Chirona. Więcej na ten temat zob. Milewska-Ważbińska 2015, s. 1–13.

Owidiusz w *Metamorfozach* o Chironie pisze: „Philyreus heros” – „lipowy bohater”, od gr. φιλύρα – lipa (Ov. *Met.* II 676), którego siedzibą była „Philyreia tecta” (VII 352), co Sokolski (1997, s. 168–169), tłumaczy jako „dom lipowy”. Jak podaje w komentarzu Pelc (Kochanowski 1998, s. 125 i 127): „Dla Kochanowskiego, gospodarza Czarnolasu, utożsamiającego się z Chironem, były to zapewne symbole znaczące”. Por. też kom. do Fr III 1, 15.

Chiron, gościnny gospodarz i poeta, staje się mitologiczną maską Kochanowskiego, który przywdziewa ją nie bez żartobliwej autoironii (por. Sokolski 1997, s. 167 i n.). Jako prefigurację mitologiczną interpretuje Chirona (w tej fraszce) M. Walińska (2014, s. 144).

15 Do opátá

s. 100/1 (III 15, 1): Wiédzze potym, opácie, jáko grác z biskupy – *potym* ‘potem, w przyszłości’, zob. np. HistJóz Bv: *tam slugá tegoż páná, żydowin, ktoremu gdychmy sny powiedzieli, wyłożył je nam ták, jakochmy tego potym práwie doświadczyli*, zob. też KochWr 28: *n á k o n i e c p o d t y r á n n á w p á d ł i* [Rzymianie], *którégo potym nigdy z siebie zrzucić nie mogli; jako ‘jak’*

wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. Fr 22/14 (I 53, 2); z *biskupy* ‘z biskupami’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej. Opat, por. komentarz do Fr III 1, 14.

s. 100/2 (III 15, 2): B o b a c z a c , ż e - ć w y g r a n é j u b y w a ł o k u p y , P o k r y - ł e ś d u d k i w g ę b ę , c z y n i a c t ę p o s t a w ę – b a c z a c ‘widząc’, zob. np. HistAl A3: *Bacząc to Olimpia, iż tak ną nie weźrzał, rzekł, Mistrzu, coś pomyślił ną mię tak weźrzawszy*, zob. też KochWr 138/8: *pánnę między sobą rozerwáli, tak iż gárdło dác musiátá. Co bacząc Kállistenes, zniknął z oczu ludzkich; pokryłeś dudki w gębę ‘schowałeś pieniądze w ustach’*, zob. np. MiechGlab 17: *iz skarby byli w ziemię pokryli, ktorých Tatarzy żądali ... bez żadnej lutości byli pobici; dudki ‘monety z wizerunkiem orla przypominającym dudka’*, zob. np. LudWieś B5v: *Kupisz za pieniądż drobny ... Wielmi przeczysty trunek Stoi ... I za dudek*;

s. 100/3–4 (III 15, 3–4): c z y n i a c t ę p o s t a w ę , Ż e ś p r z e g r a ł – ‘udając, że przegrałeś (wszystkie pieniądze)’; c z y n i a c p o s t a w ę ‘udając’, zob. np. HistLan C3v: *Począł ... czynić tę postawę, jakoby nic dbać nie miał o takowe rzeczy*.

s. 100/4 (III 15, 4): l e c z z r á c h u n k u m i a ł k s i a d z i n s z ą s p r á w ę – tymczasem z wyliczeń księdza wynikało co innego; *inszą* ‘inną, nie tę’, zob. Fr 37/17 (I 95, 2); *sprawę* ‘informację, wiadomość’, zob. np. BielKron 207: *przywiózł był cesarzowi książki Láutgráfá, o nauce prawdziwej wiary krześcianańskiej ... cesarz wziąwszy je podał biskupowi Hiszpanowi jednemu, aby mu sprawę dał o nich*, zob. też KochWzór 137/12: *Stráto, mając od sług domowych tę sprawę, że nań pánná láskawsza niżli ną Kállistená*.

s. 100/5 (III 15, 5): Á p ł á c i k r y ć ? W i ę c c i t ę ż d o s i a g ł p i ę ś c i ą g ę b y – płaci ‘opłaca się, warto’, zob. np. Mącz 366a: *Una salus victis nullam sperare salutem, Jedno już zwyciężonym płaci nie mieć nadzieję we zdrowiu*; SkarKaz 8: *Jáko w bitwie dwa kroć nie płaci błdzić, bo raz zblądziwszy, poprąwić się času nie mász; dosiágl pięścią gęby ‘uderzył w twarz’, dosiágl ‘uderzył’*, zob. np. PaprUp E3: *w pokoju jeszcze siedział, jeszcze mie bęł Tatarzyn nie dosiágl, jako wiele inszych sásiad i braciej naszej poszkodził*, zob. też KochSz B3v/8 (336): *Á páni biála z mieczem sie závija ... Sprzątnęła popu, jeszcze dálej bieży, Dosięglá rochu*.

16 O kołnierzu

Por. komentarz do Fr I 49.

s. 100/9 (III 16, 2): K o ł n i ę r z l i t o u d e l i j é j – *li* ‘czy’, zob. Fr 29/3 (I 67, 11); *delija* – w XVI w. długie okrycie wierzchnie podbite futrem z rękawami i wykładanym futrzanym kołnierzem, które nakładano także na zbroję (w delii przedstawiony został Stefan Batory na słynnym portrecie pędzla Marcina Kobera, nosił je jednak także Zygmunt August i jego dworzanie, zob. Molenda 2012, s. 94–96, 333), zob. np. RejZwierc 57v: *gdy sobie wspomniesz ony dziwne czuhy ... ony z dziwnemi kołnierzmi delije, ony żupany ... ony dziwne płaszczce, sájany, kolety, obercuchy, aż dziwno i strásno o nich mówić* (Rej 1914, I, s. 173), por. BielSat C4: *Jákoż w Polsce nástáły ty wielkie kołnierze*, por. też KochSat A4v: *A kiedy sie wystrychnie w usarskim ubierze, Po kołnierzu go poznasz, bo blan futra bierze*. Jak wynika z fraszki M. Pułłowskiego *Do jednego mnicha kaznodzieje* (Pułłowski 2025, s. 196–197, nr 148) modne elementy stroju, w tym kołnierze delii ówczesnej husarii były przedmiotem nawet kaznodziejskiej krytyki. Również Marcin Bielski w *Rozmowie nowych proroków* (Kraków 1587), poddawał krytyce modę zbyt okazałych kołnierzy, stwierdzając, że kosztują one więcej niż sama szata („więcej kołnierz kosztuje niżli wszystka szata”, Bielski 1587, s. 21, por. Pułłowski 2025, s. 196–197, nr 148).

s. 100/11 (III 16, 4): N á g r z b i e c i e c n é g o r y c é r z á – *cnego* ‘pochodzącego z wysokiego rodu, szlacheckiego, godnego szacunku’, zob. Fr 99/11–13 (III 14, 8–10).

Podobny koncept opisu zachwianej proporcji (tym razem w anatomii bohatera), zob. Janus Pannonius, *Epigr.* 85:

De naso Harilli
In caput exiguo, crevit breve corpus, Othoni,
At caput in nasum crevit, Harille tibi.

(O nosie Harillusa
Łeb ogromny wyrastał Otonowi na krótkim korpusie,
Tobie za to wyrasta z nochala łeb, Harillusie. Przeł. A. Łuka)

17 *O swych rymiech*

Fraszka ma charakter autotematyczny i zdradza źródła poetyckiego natchnienia. Por. *Foricoenia* (1, 78) i *Pieśni* (I 20).

Motyw picia wina, które ułatwia tworzenie lekkiej poezji (drobnych utworów, nie eposów) był popularny w antycznej literaturze, zwłaszcza w greckiej poezji biesiadnej (anacreontyki) i łacińskiej epigramatyce konwiwialnej (Marcjalis). Pojawia się też w *AG* XIII 29 i u – nawiązującego do komediopisarza Kratinosa – Horacego (*Hor. Epist.* I 19, 2–3):

nulla placere diu nec vivere carmina possunt,
quae scribuntur aquae potoribus.

(nie mogą żyć długo i podobać się pieśni,
które pijący wodę piszą. Przeł. A. Lam),

Hor. Epist. II 2, 77–78:

scriptorum chorus omnis amat nemus et fugit Urbem,
rite cliens Bacchi somno gaudentis et umbra:

(Cała pisarzy czereda z miasta do lasów ucieka,
Służąc Bakchowi, co rozkosz we śnie i w cieniu znajduje. Przeł. M. Motty)

i w *Mart.* XI 6, 12–13:

possum nil ego sobrius; bibenti
succurrent mihi quindecim poetae.

(Trzeźwemu nigdy tak wiersz się nie szczęści,
Pijąc, natchnienie czuję w sobie nowe. Przeł. J. Czubek)

Por. także Hedylos (cytowany w: *Ath.* 473a):

Pijmy więc! Bo przy winie znajdę nowe słowa
wyszukane, co w sobie mają słodycz miodu.

Daj tylko mi przesiąknąć dzbanem (*kados*) z Chios. „Wesół”
– mów – „bądź, Hedylu”. Nie pić – to życie bez sensu.

Podjmuje ten motyw Kochanowski także w *Foricoeniach*, przyłączając się do poetów winopijców (*oinopotai*).

s. 100/12 (III 17, tyt.): O s w y c h r y m i é c h – *rym* ‘wierszowany utwór literacki, twórczość poetycka’, zob. Fr 9/10 (1, 13, 2), *rymiéch* ‘rymach’, dawna forma miejscownika liczby mnogiej.

s. 100/13 (III 17, 1): J a i n á c z é j n i e p i s z ę , j e n o j á k o ż y j ę – *inaczej nie...*, *jeno jako* ‘tak, jak’, zob. np. BielKron 42v: ále áby ináčzej nie czynił, jedno jáko-ć rozkaże, zob. też KochOrt: *którego* [b] *też i Łacinnicy nie ináčzej używają, jeno jako i my*.

s. 100/14 (III 17, 2) P i j á n é m o j e r y m y , b o i s a m r a d p i j ę : por. KochFor 1, 8: ebria scripta (pijane utwory).

s. 100/16 (III 17, 4): P o d c z á s i c z e p i e c – *podczas* ‘niekiedy, czasem’, zob. np. WujNT Yyyyy3: *Ewánjelistá podczas znáczy káznodzieję*, zob. też KochZuz A3v/19 (107): *Bo choć podczas prawdá musi ustępowáć zdrádzie, Przedsię Pan Bog pospolicie prawdę ná wirzch kładzie; czepiec ‘kobiece nakrycie głowy, przenośnie: kobieta’, por. podwika Fr 78/11 (II 87, 4).*

Koncept, że na dobry humor zbawienny wpływ mają: wino, (muzyka) i kobieta (dziewczyna), był bardzo popularny w poezji starożytnej (por. np. anakreontyki czy Hor. *Carm.* I 9). Zob. Fr II 87, 4.

s. 100/17–18 (III 17, 5–6): C o p o s y k o f á n c y j ę ? C h c e s z m i ę m i a r y w ż y c i u N á u c z y ć , á s a m , k s i ę ż e , n o s i s z d i a b ł á w k r y c i u – *co po sykofancyjy* ... *księżę* ‘po co obłudna krytyka, księżę?’, *sykofancyja* ‘obłudna krytyka’ z gr. συκοφαντία ‘fałszywie, kłamliwie oskarżać’, przy czym kontekst fraszki wskazuje, że mamy do czynienia z krytyką nie tyle fałszywą, ile obłudą ze strony księdza, który sam wcale nie jest lepszy od Poety; zob. też np. PowodPr 42: *I już się wszystko pomieszało, krew, mężobójstwo, złodziejstwo, i sykofancyja ábo obłudność, skázá i niedowiárstwo, zámieszánie i krzywoprzysięstwo; nosisz diabła w kryciu ‘masz w sobie ukrytego diabła’, por. np. RejWiz 59v: Á więc káždy by ánjoł z nabożną figurą Umizga sie, á diabeł táń záwždy pod skorą.*

18 Do sąsiádá

s. 101/1 (III 18, 1): R o ś m i e j s i ę – ‘roześmiej się’, zob. Fr 7/14 (I 9, 3).

Podobne wprowadzenie do anegdoty opowiedzianej w dalszej części utworu por. Catull. 56, 1–4 (gdzie wprowadzenie jest dłuższe, a historyjka krócej opowiedziana).

s. 101/2–5 (III 18, 2–5): L i s o w á t y p r z y b i ę s i e d z i e P i ł z k u s z á p r á w i e s p o r ę g o , T á k i ż t y l k o b r o d ę z n i e g o W i d á ć b y ł o k r o k o s o w á – *lisowaty* ‘rudy’, zob. np. BielKron 14: *Urodziło sie pierwsze dziecię lisowate á kosmáte, imię jego bylo Ezaw; z kusza prawie sporego ‘z naprawdę dużego naczynia’, kusz* ‘płaskie naczynie do picia’, zob. np. SkarŻyw 74: *i przyszedł do niego niejáki mąż, podájąc mu kusz winá, złotem i drogiemi kámiéniami opráwiony*, zob. też KochMon (war.) (269): Á posłowie tymczasem winá w kusz náłáli; *prawie ‘prawdziwie, naprawdę, całkiem’, zob. np. Górndworz O8v: Jęszcze i to niepomáhu śmiech w nas pobudza ... kiedy kto foremnie powieda czyj práwie głupi postępek ábo rzeczenie*, zob. też KochPs 116/24 (III 78, 60): *Przygodámi, nieszcześciem dziwnym utrápieni Á práwie widomémi plagámi dotknieni, Dopiero niebożętá do Páná wzdycháli; brodę krokosowá ‘rudą brodę’, zob. np. KlonWor **2v: I Ták wszytek żółty był, i szátá, i głowá, Przyswiewcał [Judas] zwolennikom brodą krokosowá.*

s. 101/6–8 (III 18, 6–8): Wyrwał się ktoś z prędką mową: „Towarzy-sze, kto to naszą Lisem obrąmował czaszę?” – *prędka mowa* ‘pochopna, szybka, bez namysłu’, zob. np.: SkarKazSej 662a: *Jest jeszcze przeszkoda do mądrości posądzanie prędkie i skwąpiwość w domysłach i podejrzaniu; naszą ‘naszą’, dawna forma biernika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego; czasza ‘małe płaskie naczynie z półokrągłym dnem służące do picia’, zob. Fr 92/17 (III 5, 1).*

19 Do Rejiny

Fraszka napisana jest w konwencji epistolarnej i zawiera charakterystyczne dla tego gatunku motywy: zwrot do adresata, podkreślenie dzielącego ich dystansu i zasygnalizowanie sytuacji pisania listu (w. 1–4), antycypacja momentu odczytania listu i reakcji odbiorcy (w. 7–12), por. Lawenda 2015, s. 120–122. Fraszkę tę można też interpretować jako odpowiedź na list od „pani” (por. Fr I 70).

s. 101/10 (III 19, 1): Królewno moją (wszak cię też tak zową) – *królewno* – tytułowa Rejina to spolszczona wersja łacińskiego imienia Regina, które dosłownie znaczy ‘królowa’; *wszak* ‘przecież’, zob. Fr 17/12 (I 37, 26); *zową* ‘zwa’ dawna forma 3 osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego.

s. 101/11–12 (III 19, 2–3): Iż się nie mogę zobopólną mową Umawiać z tobą – *iz* ‘ponieważ’, zob. np. Diar 56: *To posłowie usłyszawszy wszyscy żalościwie przyjmowali, a iż już skoro potom panowie się z rady rozjeżdżali, i ono się rozeszli*, zob. też KochPs 168/31 (V 109, 39): *Iż go [złego człowieka] błogosławieństwo wielce mierziło, Daj to, Panie, aby go wiecznie mijáło; zobopólna mowa ‘rozmowa dwóch osób’, zob. Fr 18/19 (I 41, 6); umawiać się z tobą ‘rozmawiać z tobą’, zob. np. SkarŻyw 500: W jedzeniu na pospolitych z bracią potrawach przestając, żadnej osobliwości nie używał [św. Bernard], a wesolą twarz nosząc i z każdym się umawiając, swej świątobliwości, jakoby nic nąd inne nie miał, tąd.*

s. 101/12–14 (III 19, 3–5): rad i nierad muszę Złęcić to pismu á tym cieszyć duszę Swą jakokolwiek – *rad i nierad muszę* ‘chcąc nie chcąc, z konieczności muszę’, zob. np. KrowObr 2v: *Ábowiem rad i nierad to musisz wyznąć, iż Pán Krystus tu ná ten świat przyszedł ... nie dlatego, aby tu pánował*, zob. też KochTr 18/20 (17, 41): *Bo mając zranió-ną duszę, Rad i nierad plákać muszę; jakokolwiek ‘choć trochę, w jakimś stopniu’, zob. np. SkarŻyw 472: á nikt go słuchác i nań pátrząc nie mógl, który by się ku Pánu Bogu jakokolwiek nie wzruszył*, zob. też KochAp 8: *Ksiądz Myszkowski ... kiedy się tráfíło komu przez zdrowie czyjekolwiek u jego stołu pić, prosił, aby to siedząc odprawowano – á jeśli by już wstawać, tedy przynamniej niechaj by ci tylko stali, kto pije i do kogo piją, bo ci jakokolwiek już mają przyczynę do stania.*

s. 101/14–15 (III 19, 5–6): tusząc jednak sobie, Że tá moją chuć bę-dzie wdzięczna tobie – *tusząc sobie* ‘spodzielając się, będąc dobrej myśli’, zob. np. Mącz 407c: *Alere spem, Tuszyć sobie dobrze, nadzieje sobie dobrej przydawać*, zob. też KochPs 187/11 (V 121, 5): *Duszo moja, przedsię ty tusz dobrze sobie: Bóg w nieszczęściu twym będzie pomocen tobie; chuć ‘uczucie miłości, skłonność ku komuś’, zob. np. BielKron 261: Gdy w małżeństwo wstę-pują, przy ludziach żadnej chuci k sobie nie ukázują*, zob. też KochPam 82/8 (73): *Ten, znając twarz laskáwą i chuć przeciw sobie, Skłonił także cnotliwé swé serce ku tobie; wdzięczny ‘przyjemny, miły’, zob. zob. Fr 57/5–6 (II 37, 10–11).*

s. 101/16–21 (III 19, 7–12): Szczęśliwa kárto, ciebie oná swémi ... wdzięcznie całuje usta różánémi – wyraźne nawiązanie do Owidiuszowych *Heroid* (List Leandra do Hero), co wzmacnia jeszcze bardziej epistolarny charakter fraszki i przywołuje analogiczną sytuację dialogu na odległość stęsknionych kochanków.

protinus haec scribens, 'felix, i, littera!' dixi,
 'iam tibi formosam porriget illa manum.
 forsitan admotis etiam tangere labellis,
 rumpere dum niveo vincula dente volet'. (Ov. *Her.* 18, 15–18)

(Więc pisząc te słowa w pośpiechu, mówiłem: „Idź do niej szczęśliwy liście! Wkrótce wyciągnie po Ciebie piękną dłoń. A może też przybliży swe wargi, może Cię dotkną, gdy śnieżnymi zębami zechce rozedrzeć oplatający Cię sznur”. Przeł. W. Markowska)

Więcej na ten temat zobacz: Łukaszewicz-Chantry 2019b, s. 170–171.

Podobny motyw „szczęśliwego listu” do ukochanej też w poezji humanistycznej, np.:

Foelix pagina, litterae beatae
 Quas nympham tulit in meam Cupido; (Panfilo Sasso, *Epigrammaton libri*
 III 40, 38–39)

(Szczęśliwa karto, szczęśliwy liście, który zaniósł Kupidyn do mojej nimfy! Przeł. MC)

s. 101/16–18 (III 19, 7–9): *ciebie oná swémi Piástowác będzie rękómá ślicznémí, Ciebie obejżrzy wdzięcznym okiem swoim – swemí ... ślicznemí* ‘swymi... ślicznymi’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *obejżrzy | obejżrzy* ‘zobaczy’, zob. np. Mącz 369c: *Satis perspicere oculis, Dosyć dobrze obejżrzeć; wdzięcznym* ‘przyjemnym, miłym’, zob. Fr 9/10 (I 13, 2).

s. 101/19–21 (III 19, 10–12): *Á ócz podobno próżno drudzy stoim, Ty tak możesz być szczęśna, że cię swémi Wdzięcznie całuje usty różánémí – ócz | ocz* ‘o co’, zob. np. Mącz 195c: *Qua de re nunc litigatis inter vos, Co macie za sprawę ná sądzie między sobą, albo też ocz się wádzicie*, zob. też KochPs 4/23 (I 2, 21): *Żądaj mię, ócz chcesz; próżno* ‘na próżno, daremnie’, zob. Fr 4/1 (I 2, 10); *podobno* ‘prawdopodobnie, chyba’, zob. Fr 9/4 (I 12, 6); *drudzy* ‘pozostali, wszyscy inni’, zob. np. BielKron 72: *jákoby jednego albo dwu wászych porázili, wnet by się drudzy ułękli á poddáliby się krolowi zásię*, zob. też KochMuza 26/22 (46): *Jáko skrzętny Encelad ... i Tyfon storéki Chcieli z drugimi bráty do niebá przездziéki; ócz stoim* ‘o co się staramy, czego chcemy, pragniemy’, zob. Fr 67/14 (II 60, 1); *szczęśna* ‘szczęśliwa’, zob. np. RejWiz 85: *Rzekł młodzieniec, ách moją páni święta miła, szczęśna mnie to podkálá w mym frásunku chwílá*, zob. też KochMon 25/20 (w. 182): *Szczęśny Átrydá, siłás opánował Gréckich synow!; usty* ‘ustami’ dawna forma narzędnika liczby podwójnej; *różany* ‘różowy’, zob. np. ZawJeft 45: *Słóńce, bárwa swą różáná, I wdzięczną wszystkim odmiáná Ludzie cieszy*, zob. też KochPs 133/5 (III 89, 21): *wschód słóńcá różány*.

s. 102/1–2 (III 19, 13–14): *Gdzieś to człowiek mógl nálezć jákie czáry, Żeby się umiał przewirzgnąć w swé dáry! – gdzieś to* ‘gdymyż to, oby’, zob. np. RejRozpr A3: *Á wojt że sie to jął gđákác! Czymże by tę gębę zátákć? Gdzieś to dżban piwá dobrego, Przegadałby mędrćá tego*, zob. też KochPs 80/27 (II 55, 9): *Gdzieś to człowiekowi Wolno było ták látác jáko gołębiowí, Leciałbych co nadáléj między ghuché lásy; nálezć* ‘znaleźć, wymyślić’, zob. Fr 88/16 (II 106, 3); *jakie* ‘jakieś’, zob. Fr 17/16 (I 38, 3); *się przewirzgnąć* ‘przemienić się’, zob. np. WujPos 1590 311: *Á toś jest wielki znák fálszywych prorokow, iż ... się z owiec przewirzgnęli w wilki*

Analogiczne pragnienie wyraził Owidiusz w elegii do pierścionka posyланego ukochanej:

Felix, a domina tractaberis, anule, nostra;
invideo donis iam miser ipse meis.
o utinam fieri subito mea munera possem. (Ov. *Am.* II 15, 7–9)

(O, szczęśliwy pierścionku – zaznasz jej dotyku!
Nieszczęsny już darowi swojemu zazdroścę.
Gdybym tak mógł się zmienić sam w mój podarunek. Przeł. J. Ciechanowicz)

Więcej na ten temat zob. Lawenda 2018, s. 68–71.

Podobny koncept: por. Klemens Janicki, *Epigr.* 22 „Coturnices, quas amicae dono mittit” („Przepiórki posłane w darze przyjaciółce”).

20 Do Janá

Fraszka ma charakter wewnętrznego dialogu (*ad se ipsum*); por. fraszki o tym samym tytule: I 78, II 18, III 30 i komentarze do nich.

Fraszka (szczególnie w. 1–4) tematycznie bliska jest utworowi Katullusa (73, 1–4), w którym również poeta skarży się na ludzką niegodziwość i daremny trud podejmowany, by zmienić tę nieznosną sytuację.

s. 102/6–7 (III 20, 3–4): *Á Bóg pomści niecnoty i falesznój zdrády, Któraś odniósł zá swá chęć świeżymi przykłády – pomści niecnoty* ‘pomści niecnotę’, zob. np. BierEz F4: *Á Enusa mu polecił [król Ezopowi], By swej krzywdy nád nim pomścił. Ezop mu laskę ukazał; niecnota* ‘czyn haniebny, skandaliczny, zasługujący na karę’, zob. np. WerGość 254: *I jeszcze málo ná tym, iż pijaństwo rozum człowiekowi odejmuje, ále jeszcze i do wszelákiej niecnoty i nieczystości podžega*, zob. też KochWr 32: *bo nie mász ták sprosněj niecnoty i ták škáráděgo uczynku, do którěgo by chciwość á ląkomstwo człowieká nie przywiodło; falesznej zdrady* ‘zdrady wynikającej z czyjegoś fałszu’, *faleszny* ‘fałszywy’, zob. np. RejPos 189: *á przestániesz tych drog swych fálesznych, á náwrocisz sie do świętej prawdy Jego; zdrada* ‘kłamstwo, oszustwo, podstęp’, zob. Fr 9/19 (I 14, 5); *chęć* ‘uczucie miłości, skłonność ku komuś’, zob. Fr 98/13 (III 13, 8); świeżymi przykłády ‘niedawno’, por. np. KlonŻal A2v: *Bo po was ojczyzná wiele dzielności doznála, Czego i teraz przykłádem świeżym sprobowałá*, dawna forma narzędnika liczby mnogiej.

s. 102/8–9 (III 20, 5–6): *czyś ták rozumiał, nieboże, Że czérnié inszy owoc niż tarnki dáć móże – nieboże* ‘nieszczęśliku, wzbudzający litość, pożałowanie’, zob. np. BierEz Q2: *osłá ubogiego Jęłá kárác* [liszka] jak głupiego: Czemuś ták głupi, nieboże, Coż ci tá praca pomoże, zob. też KochSz B4 (388): *Wzięto rycerzá zátym z száchownice: Idziż, nieboże, znowu do ciemnice; czernie* ‘cierń, kolec, tu: tarnina’, *tarnki* ‘owoce tarniny’, zob. np. Mącz 408b: Spinus, *Tárnkowe drzewo, tárnká*, por. Mt 7, 16–18.

s. 102/13 (III 20, 10): *Bo się on nie odějmie przyrodzeniu swému – się nie odejmie przyrodzeniu swému* ‘musi postępować zgodnie ze swoją naturą’, *odjąć się czemu* ‘przestać ulegać czemu, kierować się czym w swoim postępowaniu’, zob. np. RejZwierc 28: *abyś czytał kiedy możesz, bo widzisz, iż káždemu zwyczaj stoi zá drogie przyrodzenie. Bo jákoć to ze zwyczájú wypádnie, już wiedz żeć potym ksiáżki będą wárczáły ná cię, á trudno sie zwyczájowi odjąć; przyrodzenie czyje* ‘czyjaś natura, charakter, sposób postępowania’, zob. np. BierEz Iv: *Ále się chroń przewrotnego, Nie zmienić przyrodzenia swego, Závždyć myśli nieco złego*, zob. też KochMarsz 10: *I my ná okázýjý musím się gotowác. Musím?... rychlej temu Uwierzysz, że to człowiek przyrodzeniu swému nie czyni k wóli, ále powodzia porwany Płynie.*

Zakaz czynienia dobra wobec zła oraz niemożność pokonania własnej natury jest aluzją do bajki Fedrusa (Phaedr. IV 20) o wężu uratowanym przez człowieka:

Qui fert malis auxilium, post tempus dolet.
 Gelu rigentem quidam colubram sustulit
 sinuque fouit, contra se ipse misericors;
 namque, ut refecta est, necuit hominem protinus.
 Hanc alia cum rogaret causam facinoris,
 respondit: „Ne quis discat prodesse improbis”.

(Ktoś zmarzniętego węża wziął do domu,
 na piersi ogrzał – litość gubi ludzi:
 wąż wnet go zabił, gdy tylko się zbudził.
 Gdy inny spytał, czemu człek umiera:
 „Chcę uczyć ludzi, że ZŁA SIĘ NIE WSPIERA!” Przeł. J. Stadler)

Kochanowski mógł też być zainspirowany anonimowym epigramem (AG IX 47) o kozie, która karmiła wilcze szczenię, przewidując, że czyni to na własną zgubę. Łacińską wersję tego epigramu poeta znać mógł też z łacińskiego tłumaczenia Janusa Pannoniusa lub Klemensa Janickiego, który kluczowy wers przełożył następująco:

Vincere naturam gratia nulla potest,
 (Życzliwością nie można przewyciężyć natury. Przeł. TS)

bądź wreszcie z przekładu autorstwa Rojzjusza, u którego czytamy:

Natura haud ullis vincitur officiis (Natury z pewnością nie przewycięży wypełnianie obowiązków. Przeł. TS, cyt. za: Lewandowski 1997, s. 235–244). Por. Alciato, Emblemat *In eum, qui sibi ipsi damnum apparat*, który też jest parafrazą epigramatu AG IX, 47.

s. 102/14 (III 20, 11): *Á ty sam siebie winuj – sam siebie winuj* ‘miej pretensje do siebie’, zob. np. Mącz 333b: *Imputare aliquid alteri, Winować kogo, albo występ, á winę jaką komu przypisować*. *Tibi ipsi imputato, Sam sie winuj*.

s. 102/15 (III 20, 12): *i żeś ludziom obłudnym był gwoli – i żeś był gwoli* ‘że byłeś szczerze oddany, posłuszny’, por. np. Mącz 233c: *Morigeratio, Posuszeństwo, k woli bycie*, por. też Fr 29/3 (I 67, 11).

s. 102/16–17 (III 20, 13–14): *á ci też czym ci to Płacili, niechaj wszystko świata będzie skryto – czym ci to płacili* ‘czym ci za to odpłacali, czym to odwzajemniali’, zob. np. HistLan F3v: *Á przedsię im to oni niewdzięcznością płacą*, zob. też KochPieś 19/29 (I 17, 37): *Á ón podobno gdzie indziej miłuje. Żle by mi płacił moje życzliwości, Bych miała doznać takięj niewdzięczności; świata będzie skryto* ‘będzie osłonięte tajemnicą, ukryte przed ludźmi’, w SPXVI tylko ten przykład, por. też KochPs 202/14 (V 139, 2): *Tobie, mój Boże, Rzecz namniejsza skryta być we mnie nie może*.

s. 102/18–19 (III 20, 15–16): *śnadź by lepiej było, Bo serce swym że żalem często się zwalczyło – śnadź* ‘prawdopodobnie, chyba’, zob. Fr 59/13 (II 43, 4): *serce swym żalem się zwalczyło* ‘uczucie żalu spowodowało niedomagania serca’, w materiałach SPXVI tylko ten przykład.

s. 102/20–21 (III 20, 17–18): masz dróg wiele krzywdy swój wétować, *Á to bych wolał niż się ustawnie frásować – krzywdy swej wetować* ‘wziąć odwet, zemścić się za swoją krzywdę’, por. np. SarnStat 851: *iże byśmy domá dobry porządek postánowiwuszy, snádniej nieprzyjacielowi odpór dác mogli i krzywd dawnych ... porwetować*, zob. też KochPs 176/20 (V 116, 36): *o Boże ... Drogo Ty kreś u siebie sług swoich szácujesz I wszelkiej krzywdy srodze wetujesz; bych wolał ‘bym wolał’, dawna forma 1 osoby liczby pojedynczej tryby przypuszczającego; ustawnie ‘ustawicznie, bez końca’, zob. Mącz 506c: Sisipum volvere proverbium, Ustawnie ciężko bez przestanku pracować*, zob. też KochPs 204/4 (140, 4): *Broń mię, mój Pánie od ludzi złośliwych ... Którzy w swym sercu zdradę tylko knują, Á ná mię wojská ustawnie szykują*.

s. 103/1–2 (III 20, 19–20): *Ále mężem być trzebá ani dbać ná owé Z myśloné skárgi, bo to łzy krokodylowé – mąż ‘męczyzna’, mężem być ‘zachowywać się jak przystoi mężczyźnie’, zob. np. BielŻyw 73: bo powiedają, iż nie to jest mąż, co sie mści, ale co sie swej wolej odejmie*, zob. też KochWr 26/19: *Moribus antiquis, stat res Romana, virisque, to jest: Obyczámi stárými stoi rzeczpospolita rzymska i mężmi; ani dbać na skargi ‘nie przejmować się skargami, nie zwracać na nie uwagi’, zob. Fr 89/12 (II 108, 5); owe ‘te’, zob. Fr 18/14 (I 41, 2); łzy krokodylowe ‘rzekome współczucie wyrażane przez tego, kto jest przyczyną wydarzenia będącego powodem współczucia’, fałszywe łzy, przysłowie. W SPXVI tylko ten przykład. Krokodyl, według starożytnych, miał płaczem wabić swe ofiary. Zob. Erazm, *Adagium* 1360 (*Crocodili lacrimae*).*

21 Do kogoś

s. 103/4 (III 21, 1): *Już to jáko to?* – ‘jakże by to miało być?’, *już* partykuła incipitna (wprowadzająca) por. Fr 1, 56 i 3, 79, *jako* ‘jeśli, jeżeli, skoro’, zob. np. MurzHist B2v: *Ale słuchajmy, jakosmy poczęli* oraz WujNT Col 2/26: *Jákoście tedy przyjęli Jesu Chrystá Páná, w nimże chodźcie*, zob. też KochSob 68 (11, 3): *Skrzypku, by w tej pięknej rocie, Usłyszeć co o Dorocie, Weźmi gęśle, jákoć miłá, Á zagraj nie myśląc siłá*.

s. 103/5 (III 21, 2): *Podobnoć i ja mogę podpić sobie skromnie – ‘podobnie, tak samo’, zob. np. KromRozm II q2v: o czym i Cypryjan S ... szyroce i dowodnie pisze, á ja też podobno szyrzej powiem; podpić sobie ‘trochę się upić’, zob. np. BierEz D4: Ksántus iż sobie był podpił, Do Ezopá hárdzie mówił*, zob. też FrPij [C4].

s. 103/6–7 (III 21, 3–4): *Ále kiedy ty puszczasz krew, czemu ja piję? Á nie obeszło mię to, áżem nálał szyję – puszczasz krew ‘poddajesz się zabiegowi puszczenia krwi’, zob. np. FalZioł V 45v: Masz dobre wino pić, niż krew puszczać będziesz; áżem nálał szyję ‘dopiero gdy się upiłem’, nie ... áż ‘nie ... dopiero gdy’, zob. np. ActReg 56: nie doszła mię wieść, áż już dzień był*, zob. też KochPs 129/20 (III 86, 40): *Imienia Twego nie przestąnę Wielbić, áż kiedy sam ustąnę; nálać szyję ‘upić się’, zob. np. RejRozpr G3v: Á cząsem drudzy nie znają, Czego im więc nálewają ... Co on dba, gdy szyję nálał*.

Wspomniany tu zabieg krwiopustu (flebotomii) wskazuje, że utwór jest aluzją do któregoś spośród znajomych lekarzy poety – może Jakuba Montanusa znanego z upodobania do rozrywek (por. komentarz do Fr II 69).

22 Ná heretyki

Datowanie: po 1560 (?) r. – Rękopiśmienny wariant tej fraszki wpisany ręką z 2 poł. XVI w. znajduje się przedniej wyklejce egzemplarza Katechizmu Jana Brenza (Brentiusa), wydanego

w Królewcu w 1556 r., w tłumaczeniu Eustachego Trepki (*Catechismus to jest zupełna nauka Chrześcijańska przez Jana Brenciusza z pisma prorockiego i apostolskiego zniesiona, który możesz dobrze małą Biblią nazwać*, Uppsala universitetsbibliotek, Specialsamlingar, Riga 66, por. Sprawozdanie 1914, s. 85, nr 127:

Wyimi nieboże pirwey żarzmo zoka fwego
 A potym zdzieblka fięgaŷ woczach v drugie°
 Chwalifz iako w thym zborze dobrze nauczaia
 A przedfię tam sie czifnesz kędy rozdawaia
 A iefli iefcze zniłczem odiedzielz do żonŷ
 Jakobŷ wodę fwięczil albo telfz krczył dzwonŷ

Tą samą ręką wpisano też warianty Fr III 24 oraz III 37, por. komentarz.

s. 103/8 (III 22, tyt.): N á h e r e t y k i – ‘o heretykach’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.). Na temat prawdopodobnego stopnia i zakresu rozumienia przez autora terminów: heretycy, herezja w kontekście utworu, zob. dalszą część komentarza.

s. 103/10–11 (III 22, 2–3): poczynawszy od Marcina Lutra, krytyka obrzędowości Kościoła rzymskiego i często wręcz szydzenie z niej były częstym elementem wystąpień doktrynalnych przedstawicieli wszystkich nurtów i wyznań reformacyjnych. Dezaprobata dla „papieskich” ceremonii przejawiała się również w ich demonstracyjnym lekceważeniu przez świeckich, jak np. podczas mszy przedsejmowej w 1552 r.: „Wtedy właśnie okazało się, jak bardzo nawet świętości marnieją przez wzgardę samych ludzi. Kiedy bowiem opat zgodnie ze zwyczajem i dawną religią podnosił w ofierze prawdziwe i zupełne ciało Chrystusa, król wraz z senatem i z resztą tłumu klęknął przed nim pełen uszanowania. Wielu jednak otwarcie zwracało oblicza ku podniesionemu ciału, odrzucając je jako widziadło, a także nie chciało czcić jako Boga, błędnie uznając za chleb. Rafał Leszczyński mianowicie, który na poprzednim sejmie złożył urząd wojewody brzeskiego, stał przed królem w nakryciu głowy, dając wyraz głębokiej wzgardzie dla świętego sakramentu. Wiele osób poczuło się urażonych i powszechnie narzekano, że znieważa się i beczceści świętość na oczach wszystkich władz Królestwa” (tłum. P. Sapała, Orzechowski 2024, s. 197–199), czy nawet w ostentacyjnym lekceważeniu kar kościelnych (Hieronim Ossoliński zasiadający w chórze katedry krakowskiej w 1552 r., mimo ciężającej na nim ekskomuniki, Halecki 1910, s. 189–190) i profanacjach (np. słudzy Jana Bonera w katedrze krakowskiej w 1556 i 1557 r., Halecki 1910, s. 194–197) i atakach, takich jak podeptanie monstrancji i hostii przez Erazma Otwinowskiego podczas procesji Bożego Ciała w Lublinie w 1564 r. (por. Wilczek 1994, s. 14–15, 23–24). W latach 60. XVI w. pewną poczytność (trwającą w następnym stuleciu) zyskało dzieło kalwinisty, a od końca 1562 r. antytrynitarza Marcina Krowickiego (zm. IX 1573) *Obrona nauki prawdziwej y wiary starodawnej krześcijańskiej [...] naprzeciwko nauce fałszywej y wierze nowvey, kthorey uczy [...] papież rzymski, a ktorey odpowiedzią [...] broni Jędrzej biskup krakowski* (Pińczów 1560), w znacznej mierze poświęcone krytyce ceremonii katolickich (Barycz 1971, s. 342–345, 356). O mszy, w krytyce której podkreślano zwykle materialny powód jej sprawowania (zwłaszcza w kontekście mszy za zmarłych), Krowicki pisał m.in.: „to jest wasza zmyślona ofiara mszarska? [...] tedy jednak ta ofiara martwa albo jako ty zowiesz niekrwawa, nie jest Krystusowa ofiara, ale jest od Antykrysta na zatracenie dusz ludzkich zmyślona” (Krowicki 1560, k. 183v); „tedy się słusznie mszą brzydziemy, ponieważ nic innego msza wasza nie jest, jedno brzydkość Boża, która według Pisma Świętego w państwie Antykrystusowym miała stać na miejscu świętym Syna Bożego zupełnego zbawiciela” (Krowicki 1560, k. 189–189v); „Ta wasza msza jest od Dyabła naprzód książęcia tego świata zmyślona, a potem od antykrysta rzymskiego papieża potwierdzona” (Krowicki

1560, k. 192). O procesji natomiast u Krowickiego czytamy: „O wy niebożatka ludkowie ubodzy i prości, którzy biegacie na procesyje dla tej wody, podobniej by wam uciekać od tego kropienia co nadalej, abyście się z tą zakamiałą księżą wspolek nie naśmiewali ze krwi Pana Jezu Krysta syna Bożego” (Krowicki 1560, k. 72v (z marginalium: „Napominanie do wiernych, co biegają na kropienie”)).

s. 103/10–12 (III 22, 2–4): Kiedy ceremonije za śmiech sobie macie? Jesli zła w oczu waszych msza i procesyja, Aza lepsze łakomstwo i tá ámbicyja? – ceremonije ‘obrzędy kościelne’, zob. np. BudBib b4v marg: *Pápież sámym Słowiánom dopuścił ceremonije sprawować językiem jich własnym*, zob. też KochAp 20: *Ziemianin jeden szedł przez kościół, gdzie ná ten czas niemałá liczbę kápłánów biskup poświęcał. I spyta, co by to zá ceremonije były; ceremonije za śmiech sobie macie ‘wyśmiewacie się z ceremonii’*, zob. np. SkarŻyw 544: *znał tám pisarzá jednego, człeká świeátu zaleconego i niebárzo przykłádnego: jemu święty Ántonijusz ... nisko się bárzo klániál ták znácznie, iż go raz on pisarz sfukał mówiąc: „Bych się Bogá nie bał, mieczem bych cię zranił, iż się ták ze mnie śmiejesz”. Á Ántoniusz rzekł: By wola Boska byłá, iżbych rad ná męczeństwo szedł, á iż mi nie dopuści P. Bog, tobie się jáko męczennikowi zalecam ... á on to sobie zá śmiech miał*, por. OpecŻyw 30: *Iżé takowé rozmyślánié będzie się widziáło niektórym jakoby dziecinne a prosté, a dwormi ludzie będą to mieć snádž jakoby za pošmiech sobie*, por. też KochPs 86/1 (II 59, 17): *Słowá ich ... Jádowité, śmiertelne, wszystko miecze práwé. Ále wszystká tá groźbá zá śmiech tobie stánie; aza ‘czy’*, zob. np. CiekPotr 6: *Aza tu procz ciebie i mnie jest kto drugi?*, zob. też KochWr 41/8: *Aza nie o tym ná séjmiech rádzá; łakomstwo ‘chciwość’*, zob. np. BielKron 176: *Benedyktus osmy ... sie ukazał jednemu biskupowi ná czárnym koniu jeżdżąc, który go spytał, czemu ták po śmierci jeździ, odpowiedział: jestem o łakomstwo potępion, á ták cię proszę, idź á wymi ná tym miejscu moje skárby á rodzaj, przebog, ubogim*, zob. też KochWr 32: *bo nie tego ón [człowiek łakomy] chce, áby sie miał dobrze (co ná używaniu rzeczy nábytych zależy), ále żeby miał co nawięcéj, á tego nigdy i sam nie używał, i drugiemu używać nie dał ... Á rzeczywospolitéy tym łakomstwo wádzi, iż oná trwála żadnym obyczajem być nie może; ambicyja ‘zabieganie o urzędy’*, zob. np. OrzRozm I2v: *Ták też nászy wielebni biskupi, gdyż przez ámbicyję i przez dziwne práktyki ná biskupstwą wchodzą, widzisž jákiego Duchá máją*, zob. też KochWr 35: *Do tegóž krésu i ámbicyja ludzi wiedzie, bo gdzie przewieść swégo práktykami nie mogą, tám sie ábo do gwałtu pospolicie uciekáją, ábo z postrónnymi niejákíe porozumienié i bunt y miéwáją, co wszystko są szciéżki ku zgubie rzeczywospolitéj*.

s. 103/13–14 (III 22, 5–6): Wyjmi, nieboże, biérzmo piérwéj z oká swégo, A potym żdziebłká sięgaj w oczách u drugiégo – nieboże ‘nieszczęśniku wzbudzający litość, pożałowanie’, zob. Fr 102/8 (III 20, 5), por. Mt VII 3.

s. 103/15–16 (III 22, 7–8): Chwalisz, jáko w twym zborze dobrze náuczáją, Á przedsię tám się ciśniesz, kędy rozdawáją – jako ‘jak’ wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. Fr 22/14 (I 53, 2); *zbór* – tu zapewne jako potoczne określenie wspólnoty wyznaniowej, względnie miejsca jej zgromadzeń (por. Pelc 2001, s. 497); *przedsię* ‘jednak, mimo to’ zob. Fr 45/9 (II 11, 2); *kędy* ‘gdzie’, zob. np. SkarJedn 10: *kędy jest Kościół, tám i Duch Boży*, zob. też KochPs 164/1 (V 107, 5): *Jedni stąd, kędy słońce występuje z morzáz, Drudzy, gdzie gáśnie wieczorna zorzá*.

s. 103/18 (III 22, 10): Jáko byś wodę święcił álbó též krzcil dzwony – *Jakobyś święcił* ‘jakbyś święcił’, *jakoby* zaimek przysłówkowy, wprowadza wypowiedzenie porównawcze, zob. Fr 33/20 (I 80, 2).

Krowicki w *Obronie nauki prawdziwej* osobne uwagi poświęcił święceniu wody (Krowicki 1560, k. 70–74v) i dzwonów kościelnych (Krowicki 1560, k. 103–104 („Jako zwoy krzci albo czaruje”), por. k. B3v) jako elementom bałwochwalczych i niechrześcijańskich „zabobonów”: „... wile, żołtarze, obchody, świece, mary, żałomsze, kadzidło, wotywy, krzyże, kapy, ornaty, pro-

cesje, wodę święconą, zwony i insze zabobony...” (Krowicki 1560, k. 76v, por. Rej 1566, k. 348v, ibidem, k. 338v: *Krzest dzwonów i innych rzeczy*; Rej 1565, k. 152–152v, ibidem, k. 110v: „A bestia nastawiał dziwnych świąt z dziwnemi jubileuszy a z odpusty, bałwańskimi obchody i procesyjami, święcąc ognie, zioła, wody i ine dziwne wymysły, czemu się każdy i oczyma swemi przypatrzeć i uszyma przysłuchać snadnie może”). Być może zresztą cały utwór jest aluzją do poglądów i postawy samego Krowickiego, który poślubiwszy w 1550 r. żonę jako minister najpierw kalwiński, a od końca 1562 r. antytrynitarz, wielokrotnie zmieniał zbory i patronów. W kręgu bliskich znajomych poety Krowicki był od 1557 r. ministrem u Hieronima Ossolińskiego w Goźlicach (z którym wkrótce popadł w konflikt), a także u Stanisława Spinka w Wojciechowie (od 1561, kiedy to został również superintendentem zborów lubelskich, do 1563, por. komentarz do Fr III 71) (H. Barycz, PSB, XV, s. 350–353; Barycz 1971, s. 297–370).

Wersy 7–10 zdają się być adresowane do tych przedstawicieli konfesji reformacyjnych (także ministrów), którzy w swym zachowaniu przejawiają obłudę względem głoszonych i wyznawanych nauk o wyrzeczeniu się zysku i koniecznej skromności życia chrześcijańskiego. Autor miał zapewne doskonałą świadomość etymologii terminu *herezja* (gr. αἵρεσις ‘wybór, upodobanie’). Krytyka obłudy zwolenników reformacji jako głoszących i respektujących jedynie „wybrane”, wygodne dla siebie poglądy – zdaje się w każdym razie wskazywać, że poeta odwołał się do głębszego sensu tego terminu, nie poprzestając na jego potocznej konotacji – ‘innowiercy, kaczerze’. Krytyka obrzędowości katolickiej przez reprezentantów konfesji reformacyjnych, połączona niekiedy z ich ostentacyjnym lekceważeniem czy wręcz szyderstwem, bardzo często odwoływała się do argumentu, że obrzędowość ta stworzona została i usankcjonowana kościelną tradycją przede wszystkim dla wymiernego zysku (por. B. Ochino *O zwierzmności papieskiej* (Szamotuły 1558) i *Tragedia o msze* (Pińczów 1560) w tłumaczeniu E. Trepki, na których to dziełach, ich stylu i metodzie wzorował się Krowicki w swoich dziełach: *Obrona nauki prawdziwej* (Pińczów 1560) i *Obraz a konterfet własny antykrystów* (Kraków 1561); Nowak 1970, s. 50; H. Barycz, PSB, XV, s. 352–353). Jak zdają się sugerować ostatnie wersy, adresatami fraszki są m.in. sprostestantyzowani duchowni katolicy, którzy się ożenili, głoszą radykalne poglądy reformatorskie – religijne i społeczne (być może mamy tu nawet do czynienia z aluzją do antytrynitarzy głównie z Rakowa (od 1569 r.), postulujących wyrzeczenie się własności i wspólnotę majątkową (por. Urban 2012, s. 134–141), jednakże ich postawa i krytyka strony katolickiej jest moralnie dwuznaczna. Reformatorzy ci bowiem (m.in. reprezentanci szlacheckiego nurtu antytrynitaryzmu, do których należał Krowicki) nie chcieli rezygnować z korzyści materialnych i wykazywali szczególną o nie troskę (do czego skądinąd zmuszał ich stan małżeński i w perspektywie posiadanie potomstwa), w związku z czym zabiegali czy to u swych świeckich patronów, czy u innych decydentów (także króla) o uposażenie lub jakieś korzyści majątkowe. Jeśli słusznie w tym kontekście odczytujemy sformułowanie poety zawarte w wersji 8 (mowa w nim raczej nie o rozdawaniu jałmużny), to może ono wynikać z obserwacji częstych w epoce starań o stanowisko ministra dobrze uposażone dzięki dziesięcinom ściąganim wciąż z chłopów przez ewangelickich czy antytrynitarznych ziemian na rzecz własną i zatrudnianych przez siebie predykanów (por. Urban 2012, s. 137). Ostatnie wersy w nawiązaniu do w. 1–4 można zatem rozumieć jako rodzaj szyderstwa z tego rodzaju obłudników: sam starając się o jakikolwiek zysk popełniasz rodzaj bluźnierstwa podobnego do tego, za jakie uważasz święcenie wody i dzwonów, rzekomo głównie dla zysku, choć zysku nieprzynoszących. Problem celibatu i ożenków sprostestantyzowanych księży budził nieustanne kontrowersje (por. m.in. Friedrich Staphylus, *De corruptis moribus utriusque partis catholicorum videlicet et haereticorum*, Kraków, Mateusz Siebeneicher, między 1559 a 1568) pozostawał żywotny przynajmniej do synodu piotrkowskiego 1577 r., który ustanowił osobny przepis wymierzony w księży nie uważających ożenku za złamanie praw Kościoła rzymskiego (por. Uchanciana V, s. 286–287).

23 *Do Pávóła*

Tytuł i kwestia adresata fraszki, por. komentarze do Fr I 10; I 94; III 42.

104/2–3 (III 23, 2–3): choć w tój niskiej sierci, Bom ja tobie rad służył jeszcze w stanie mniejszym – w niskiej sierci ‘przenośnie: w niższym stopniu hierarchii społecznej’; *sierć* ‘sierść’, zob. np. MiechGlab 23: *zwierzęta u nich* [Tatarów] *są jelenie, łanie, samy i zwierzę jedno nigdzie indziej nie widane, które swak zową, barzo prętkie, sierci szarej, á wzrostu jako owca; w stanie mniejszym* ‘gdy mniej znaczyłeś, byłeś uboższy’, por. np. RejPos 57v: *Tákże się też ty ciesz każdy Krześcijański á wierny człowiecze w prostocie swojej, á nie strofuj się tym nic, iż cię Pan Bog tak raczy mieć á chować w mątym stanie twoim*, RejZwierc 226v: *O bogacz u á o mniejszym stanie*. Wers 3 wydaje się świadectwem związku poety z adresatem fraszki, wspomnieniem jakiejś formy służenia mu, w czasach gdy był on jeszcze osobą mniejszego znaczenia: *jeszcze* – w znaczeniu ‘już dawniej’, w funkcji podkreślenia dawności czynności (por. SXVI, IX, s. 441 (znaczenie A.b.α), inaczej: Kochanowski 1998, s. 132: „w stanie mniejszym – gdybyś był jeszcze uboższy, mniej znaczący, niższy profesją”).

s. 104/4–6 (III 23, 4–6): *Á choć to śmieszno będzie tym ludziom dworniejszym, Ja szczęście tak szacuję, że ućciwym cnotom Czynię cześć większą niżli bogatym klinotom* – *to śmieszno będzie ludziom dworniejszym* ‘ludzie z wyższego stanu społecznego będą się z tego naśmiewać’ *dworny* ‘związany z dworem’, zob. np. RejWiz 117: *Rodzi się jeden prostak, drugi zaśię dworny; szczęście tak szacuję* ‘to uważam za szczęście (taką mam hierarchię wartości)’, zob. np. ModrzBaz [41]v: *Rod, prądziady i wszystko ná com nie pracowal, Ledwie zowę swoimi, choćby kto szácował*, zob. też KochPs 15/8 (I 10, 8): *nie Bóg u niego, Ani przystojność ważna, ále co jego Duszy miło, co ciáhu jego smákuje, To chwali, to nawiętszym dobrem száciię; ućciwym cnotom czynię cześć* ‘szanuję i podziwiam godne szacunku dodatnie cechy moralne’, *ućciwy* | *uczcíwy* ‘godny szacunku’, zob. np. Mącz 157d: *Vetus et honorata familia, Stáry, uczcíwy i poważny dom*, zob. też KochPam 82/31 (97): *á całowawszy rękę jěj [królewny] uczcíwá, Wsiadł prosto ná okręt swój; cnota* ‘ucziwość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’ zob. Fr 9/17 (I 14, 3); *więtszą* ‘większą’, dawna forma stopnia wyższego; *klinotom* | *klenotom* | *klejnotom*.

s. 104/8 (III 23, 8): *Á z cnotą sámi tylko dobrzy spółek májá – z cnotą spółek májá* ‘mają coś wspólnego, są związani z cnotą’, zob. np. SkarJedn 11: *którzy z nią* [stolicą apostolską] *spółeczność májá, my też z nimi spółek mamy*, por. też KochDz 14: *W tym jednym źli z dobrými spółku nie nájdują*.

Ponownie (por. kom. do Fr II 102) Kochanowski odwołuje się do *Paradoksów stoików* Cyce-rona, gdzie dobro i mądrość łączą się z cnotą, por. *Parad.* 15: „nihil est aliud bene et beate vivere nisi honeste et recte vivere”. („żyć dobrze i szczęśliwie nie znaczy nic innego, jak żyć cnotliwie i szlachetnie”. Przeł. W. Kornatowski)

s. 104/10 (III 23, 10): *Á jeslibysmy kłaniać pieniądzom się mieli, Pewnie by tego po nas i Żydowie chcieli: – jeslibysmy kłaniać się mieli* ‘żebyśmy się kłaniali’, *jesli* spójnik wprowadzający zdanie dopełnieniowe, zob. np. CzechRozm 186v: *ktorzy temu nie wierzą, żeby teraz Chrystus krolować miał, ábo i temu, jesli wierzący mogą być bez cudów wiernymi, á iż też bez nich zbáwieni będą*.

24 *Do St<ánisláwá> Wapowskiego*

Datowanie: 1563/1564 (przed 22 III 1564). – Stanisław Wapowski herbu Nieczuja (zm. między 22 III a 23 IV 1564), syn Beaty z Tęczyńskich i Piotra stolnika sanockiego, brat Andrzeja

zranionego śmiertelnie przez Samuela Zborowskiego podczas ucty koronacyjnej Henryka Walezego w 1574 r. (Paprocki 1858, s. 928; Dworzaczek 1959, tabl. 94), podkomorzy sanocki nominowany 26 III 1563 r., dworzanin królewski, jeden z rozmówców *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego, który wspomina go jako już zmarłego (por. Górnicki; Janicki; UrzWRus, nr 2405). Niewiele wiemy o początkach kariery Wapowskiego. Wykorzystując tymczasem głównie drukowane źródła można odtworzyć miarodajny wizerunek tej postaci. Stanisław Orzechowski listem z 15 sierpnia 1549 r. polecał uwadze Pawła Ramusia pobierających w Padwie nauki najbardziej obiecujących młodzieńców i swoich powinowatych (*necessarii mei*) Stanisława Wapowskiego i Stanisława Drohojowskiego (Orichoviana, nr 33, s. 281, por. Orzechowski 1972, s. 94). W 1553 r., w przedmowie do *Leges seu statuta* Jakub Przyłuski wymieniał Wapowskiego jako jednego z najlepiej wykształconych Polaków obok Orzechowskiego, Walentego i Jana Herburtów, a przed Stanisławem Drohojowskim, Janem Derśniakiem, Stanisławem Uchańskim i Andrzejem Trzeciejskim mł. (por. komentarz do Fr II 80; Trzeciejski 1958, s. 538, nr 6). Jako dworzanin królewski (*aulicus*) służący w sześć koni Wapowski został zapisany w księdze marszałkowskiej w Krakowie 19 lipca 1553 r. (Ferenc 1998, s. 193). Orzechowski wspomniał o bliżej nieznanym poselstwie Wapowskiego do Karola V odbytym, jak można sądzić, przed jego misją do Wenecji (Orzechowski 1972, s. 431). W 1555 r., w związku z planowanym wyjazdem królowej Bony do Italii Zygmunt August zlecił Wapowskiemu przygotowanie tej podróży (AGAD, MK, LL 16, k. 99v). Wapowski był następnie posłem królowej do Republiki Weneckiej (ANP, t. III/1, Appendices, nr A.9, s. 346–347).

Andrzej Trzeciejski mł. w swej słynnej łacińskiej *Elegii o początku, postępach i wzroście przenajświętszej ewangelii w krajach podległych królowi Polski, po objawieniu się antychrysta* z 1557 r. spośród współczesnych wyróżnił Wapowskiego, stwierdzeniem, że z jego ust „płyną hyblejskie miody” („Stillant Hyblei cuius ab ore favi”, Trzeciejski 1958, s. 26, w. 252). Choć wymienił go tu jedynie z nazwiska, raczej nie ulega wątpliwości, że miał na myśli Stanisława, a nie jego brata Andrzeja, również wychowanek Padwy. Stanisława bowiem wyróżnił Trzeciejski również w epigramie na herb Wapowskich z I księgi epigramatów, wydanej w 1565 r., już po śmierci Stanisława (Epigr., I, 46), stwierdzając: „Stanislae, tuas non uno carmine laudes || Complecti fas est, pluribus esset opus/Twej chwały, Stanisławie, nie da się objąć jedną pieśnią, trzeba by na to ich więcej. Bratu rodzonemu dotrzymuje kroku Andrzej, trzecia chluba swego rodu” (Trzeciejski 1958, s. 102, nr XLVI, s. 102–103, w. 17–18, tłum. J. Krókowski).

W *Chiliastichonie* Piotra Rojzjusza z 1557 r., skierowanym do nuncjusza Alojzego Lippomana, a stanowiącym odpowiedź na wspomnianą *Elegię* Trzeciejskiego, Wapowski, wymieniony został przed Wojciechem Kryskim: jako wychowanek Italii, pobożnością równy przodkom (Rojzjusz 1900, I, s. 185, w. 679–683; tamże zapewne myli się wydawca, identyfikując wymienionego w utworze bez imienia Wapowskiego jako Andrzeja).

Przywołanie Wapowskiego w obydwu przeciwstawnych sobie utworach wysławiających zwolenników głównych stronnictw wyznaniowych szczególnie nie dziwi wobec potraktowania przez wspomnianych poetów w ten sposób również innych znanych postaci (por. Trzeciejski 1958, s. 551). Wapowski chyba przynajmniej do pewnego momentu nie odżegnywał się od ruchu reformacyjnego. O nim zapewne myślał Franciszek Stankar prosząc Czarnockiego i Wacława Pobiedzińskiego w liście pisanym do nich z Dubiecka 18 września 1560 r., by pozdrowili „illustrem dominum Vapovium” (Orichoviana, nr XIV, s. 725).

Sekretarzem królewskim Wapowski stał się niewątpliwie przed 1 lipca 1561 r., kiedy to listownie z Wilna gratulował Stanisławowi Hozjuszowi nominacji kardynalskiej (por. Wojtyśka 1979, s. 116). Zapewne około tego czasu jako klient Hozjusza zajął też zdecydowanie prokato-lickie stanowisko. Ze zredagowanych po polsku artykułów przeciwko Franciszkowi Stankarowi

a w obronie *Chimery* Orzechowskiego (która jak stwierdza autor „za proroctwo od Boga do Polski królowi polskiemu jest posłana”, *Orichoviana*, nr 87, s. 537, nr XX), dołączonych do łacińskiego pisma *Conclusiones in haereticos pro salute Patriae* (datowanego 26 lipca 1562 r., *Orichoviana*, nr 87, s. 530), dowiadujemy się, że artykuły te zostały „urzędnie oświadczone” na zamku przemyskim w obecności m.in. Wawrzyńca Spytki Jordana wojewody krakowskiego i starosty przemyskiego, a także m.in. Stanisława Wapowskiego sekretarza królewskiego (*Orichoviana*, nr 87, s. 538). W rok później Wawrzyniec Spytek Jordan był już teściem Wapowskiego. Magdalena Jordanówna owdowiawszy w 1564 wyszła następnie za Stanisława Sobka z Sulejowa (Paprocki 1858, s. 607, por. komentarz do Fr II 5). Pochwały pod adresem Wapowskiego zdążył sformułować Orzechowski w *Dyalogu około egzekucyjnej* (1563), w których zestawiał jego zalety z zasługami Wojciecha Kryskiego zmarłego w listopadzie 1562 r. i wspominał jako powszechnie znane nie tylko „cnotę, obyczaj, naukę wielką”, ale również zaginione dziś „pisma” Wapowskiego (Orzechowski 1972, s. 431, por. komentarz do Fr I 64). Zarówno Kryskiego, jak i Wapowskiego jako wyjątkowe straty dla państwa i środowiska humanistycznego wspominał Górnicki w *Dworzaniu polskim* (por. komentarz do Fr I 64, tamże cyt.). Z treścią komentowanej Fr III 24, zwłaszcza ze względu na wersy 3–4, zdaje się być ściśle związana sprawa zmian i awansów na stanowiskach kancelaryjnych i kanclerskich tocząca się, tradycyjnie, pod koniec sejmu warszawskiego 1563–1564, jak miało się okazać w ostatnich tygodniach życia Wapowskiego.

Zgodnie ze statutem Aleksandra Jagiellończyka (por. komentarz do Fr II 65) nadzieje na awanse w kancelarii koronnej związane były z przesunięciami na urządach kanclerskich i tym samym konsekwentnie na urzędzie sekretarza wielkiego. Kanclerz wielki koronny Jan Ocieski zmarł 12 maja 1563 r. Nuncjusz Berardo Bongiovanni donosząc o tym kardynałowi Giovanniemu Morone, z Krakowa, 21 V 1563 r., oceniał, że w związku z zaistniałą sytuacją Piotr Myszkowski przejdzie na urząd kanclerski, a jeśli to nastąpi to zgodnie z zasadą alternaty podkanclerstwo powinno przypaść osobie świeckiej. Stwierdzał zarazem, że wielu spodziewa się, iż nowym podkanclerzym nominowanym na sejmie zostanie „signor Vaposki”, zięć wojewody krakowskiego, i dodawał, że gotów jest popierać jego kandydaturę jako katolika (EFE, LVIII, nr 46, s. 109). Rozdawanie wakujących urzędów odbywało się zwyczajowo krótko przed zamknięciem obrad sejmu. Pod koniec sejmu piotrkowskiego 26 marca 1563 r., władca dokonał formalnej nominacji Myszkowskiego na urząd podkanclerzego. Tego samego dnia Stanisław Wapowski awansowany został na podkomorstwo sanockie (UrzCentrPol, s. 109, nr 641; UrzWRus, s. 278, nr 2405). W trakcie następnego sejmu, zwołanego ostatecznie do Warszawy na 11 listopada 1563 r. spekulowano wokół spodziewanej nominacji na kanclerstwo wielkie koronne. Zgodnie ze zwyczajem znów miało do niej dojść pod koniec obrad.

Według diariusza sejmu warszawskiego 1563–1564 r. spodziewano się, że pieczęć wielką otrzyma dotychczasowy podkanclerzy. Na początku stycznia 1564 r. nuncjusz Franciszek Comendone donosił Stanisławowi Hozjuszowi, że nie wiadomo kto zostanie kanclerzem wobec odwołania nominacji na zakończenie sejmu. Nuncjusz sądził wówczas, że Myszkowski przejdzie na kanclerstwo i że sprzyja on nominacji Walentego Dembińskiego na urząd podkanclerski, co jak zaznaczał, wielu popiera (HE, V, nr 2, s. 72).

Zdaniem autora diariusza sejmu warszawskiego, podobnym do opinii nuncjusza, wszyscy spodziewali się nie tylko awansu podkanclerzego Myszkowskiego na urząd kanclerza wielkiego, ale też zgodnie z zasadą, „że pieczętarsz jeden ma być świecki, a drugi duchowny” (*Źródłopisma* 1861, s. 418) nominacji na podkanclerstwo jakieś osoby świeckiej. W tej sytuacji pomiędzy majem 1563 r. a 22 III 1564 r., kiedy to nastąpiła nominacja na kanclerstwo wielkie Walentego Dębińskiego (UrzCentrPol, s. 55, nr 211) mógł się pojawić pomysł promowania na podkanclerstwo znanego i zasłużonego świeckiego sekretarza królewskiego. Prawdopodobnie, zwłaszcza od

momentu objęcia przez Myszkowskiego już w 1562 r. *de facto* funkcji podkanclerskich znaczenie Wapowskiego w kancelarii znacznie wzrosło, gdy mógł on przejąć część obowiązków Myszkowskiego jako sekretarza wielkiego, dzieląc je być może, przynajmniej w zakresie spraw zewnętrznych z innym padewczykiem – Wojciechem Kryskim (zm. 1562). Na znaczącą rolę Wapowskiego w kancelarii wskazuje w każdym razie wzmianka z diariusza sejmu piotrkowskiego 1562–1563 r., wedle której właśnie on pośredniczył 30 XII 1562 r. między senatem a izbą poselską podczas dyskusji nad formą egzekucji (*Źródłopisma* 1861, s. 34). W całej sprawie wakansu kanclerstwa, obok wspomnianych ambicji i nadziei żywionych przez wielu, decydującą rolę odegrała wola władcy ugruntowana na racjonalnych przesłankach, zapewne znacznie wcześniej, nim doszło do nominacji nowego kanclerza. O pozostawieniu Myszkowskiego na urzędzie podkanclerskim decydował choćby fakt, że jako kierujący m.in. misjami dyplomatycznymi i tzw. ekspedycją sejmową, pozostawał on stale u boku króla, rezydującego od 1559–1563 głównie w Wilnie (zob. Gąsiorowski 1973, s. 270–271). Król chciał mieć nadal przy sobie zaufanego i sprawdzonego już przynajmniej od 1559 r. (kiedy Myszkowski został sekretarzem wielkim) rzeczywistego sternika polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Z przywoływanego już listu nuncjusza Commendonego dowiadujemy się najpierw, że Wapowski przybył do Warszawy zapewne w ostatnich dniach 1563 r. i że nuncjusz jeszcze nie miał okazji go zobaczyć. Sama ta wzmianka, zdaje się świadczyć o pewnym znaczeniu osoby Wapowskiego, przynajmniej w ówczesnej sytuacji, prawdopodobnie jako wciąż wymienianego kandydata na podkanclerstwo, na którego współdziałanie mogłaby liczyć partia katolicka. Nuncjusz jednocześnie zaznaczył, że król niebyt sprzyja teściowi Wapowskiego, wojewodzie krakowskiemu Wawrzyńcowi Spytkowi Jordanowi (HE, V, nr 2, s. 72). W owym czasie Wapowski pozostawał wciąż protegowanym Hozjusza o czym świadczy list, który skierował do kardynała z Warszawy 8 lutego 1564 r. (HE, V, nr 37, s. 113–114). Stanisław Szedziński donosząc Hozjuszowi listem z 23 kwietnia 1564 r. o dokonanych na sejmie nominacjach urzędniczych przedstawił smutny epilog nadziei Wapowskiego na podkanclerstwo, które bardziej może niż on sam, żywił jego teść, wojewoda krakowski: „Palatinus quidem Cracoviensis in luctu est amisso genero expectationis magnae, Stanislaŏ Wapowski, qui hinc rediens, non potitus sigillo, in itinere obiit / „Zaiste wojewoda krakowski w wielkiej jest żałobie utraciwszy zięcia wielkich nadziei, który stąd [tj. z sejmu warszawskiego – MJ] powracając, nie otrzymawszy pieczęci [czyli podkanclerstwa – MJ], w drodze zmarł”, HE, V, nr 158, s. 245, tłum. MJ). Według księgi marszałkowskiej Wapowski umrzeć miał w Bychawie (zapewne podlubelskiej, zob. *Materyały* 1915, s. 55). Epitafium Wapowskiego z kościoła w Dynowie (dawna diecezja przemyska), sławiące zmarłego w dystychach elegijnych podał Starowolski (MS, s. 433): *Magnifico domino Stanislaŏ Vapowski de Radochowice succamerario Sanocensi Magdalena de Zakliczyn uxor sui amoris dedit*

Corporis exutus vinclis Stanislae Vapovi
 Occidis ante diem morte praemente tuam.
 Te columen Patriae multum Respublica luxit
 Vidit et e medio morte perire loco.
 Non minus ingenio quam nobilitate maiorum
 Clarus erat et sors non inimica fuit.
 Ingenio, gravitate, fide linguaue diserta,
 Te prior in Regno vix similisve fuit.
 Diis melior vivas Patriae, qui charior esses,
 Si qua fata sinant perfidiosa tuae.
 Vive Deo coleum pete, nunc sedeque beatas
 Ingressus, Dominum iam venerare tuum.

Por. Melchiora Pułdowskiego *Nagrobek Stanisławowi Wapowskiemu* (Pułdowski 2025, s. 147, nr 77). Niespodziewana śmierć dwóch znakomitych padewczyków i sekretarzy królewskich, najpierw Wojciecha Kryskiego w listopadzie 1562 r., a niedługo potem wiosną 1564 r. Wapowskiego z pewnością przyczyniła się do wzmocnienia pozycji samego Jana Kochanowskiego, który wszedł do grona sekretarzy Zygmunta Augusta podczas sejmu warszawskiego 1563–1564 r. (por. komentarz do Fr II 89). Trudno oprzeć się przypuszczeniu, że w zarysowanej wyżej sytuacji spodziewanych awansów w środowisku kancelaryjno-dworskim komentowany utwór, mimo zastrzeżenia wyrażonego w wersie 1 i wyrazów szczerzego zapewne podziwu dla adresata, miał być też rodzajem szczególnej uprzejmości obliczonej na wzajemność.

Ostatnia z trzech fraszek (obok I 97 i II 105) mających formę sonetu, por. kom. do Fr I 97. Fraszka ma charakter „skargi na te czasy” („Florebat olim...”), por. Fr I 66 i komentarz, podobnie: KochZg i KochSat.

s. 104/14–15 (III 24, 3–4): *Ále przez cnotę ná miejsce ważniejsze Godzisz, Wapowski, jáko zwyczaj stáry – cnota ‘uczciwość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’, zob. Fr 9/17 (I 14, 3); miejsce | miejsce | miesce; na miejsce ważniejsze godzisz ‘chcesz osiągnąć ważny urząd, stanowisko’, godzic na co ‘chcieć coś osiągnąć, dążyć do czegoś, starać się, zabiegać o co’, zob. np. RejRozpr A4: *Lecz czasem ná welnę godzisz, Kiedy zá tym stádem chodzisz*, por. też KochPieś 24/14 (I, 21, 9): *Nie ná żadną kradzież godzę, Chocia ták po nocy chodzę; jáko zwyczaj stary ‘według starego zwyczaju’, por. np. SarnStat 437: Á tá żywność ma być oddána do száfárzá od nas náznáczoného, ták jáko zwyczaj był stárodawny*, por. też KochSob 57/14 (1, 38): *Á teraz ten wieczór sławny Świąćmy jáko zwyczaj dawny: Niécąc ognie do śwítania*. Na temat znaczenia tych wersów w związku z ekspektywą Wapowskiego na urząd podkanclerzego koronnego zob. Wyżej komentarz do tytułu fraszki.*

Por. PudIFr s. 28–9/16–2: *Nágróbek Stá<nisławowi> Wapowskiému. Słusznie cię wszyscy wobec teraz záhujemy: Jáko zádnie bez ciebie, ná oko widzimy. Zdobíłeś dwór náuką, dworstwem, státecznością, Zdobíłeś (o co trudno ná świecie) szczérością. Lecz zátrzymáć nie móżem, pómniać ná twé cnoty; Trudno dziś u jednégo náležć te fobyty.*

s. 104/16–18 (III 24, 5–7): kiedy giermak száry Był ták poćciwy, jáko ty dzisiejszé Jedwabné bramy coraz kosztowniejszé – *giermak* (nazwa poch. węgierskiego) ‘długi do kolan (z tyłu niekiedy dłuższy) męski ubiór z futrzanym kołnierzem zapinany na pętlice (czasem z szamerunkami) i guzy z rękawami zwężanymi przy mankietach’ (Molenda 2012, s. 92–94, 334), por. np. KlonWor 78: *gdzie płasze rękómá ná trecie Żydowin uszárgány ... Czerwonóby, w giermaku; poćciwy | poczcíwy ‘dobry, stosowny’, zob. np. BielKron 17: *Kazał go krol wypuścić, ostrzygwszy i ochédóżywszy dano mu száty poczcíwe i ine potrzeby; bramy ‘ozdobne obszycia odzieży wykonane z kosztownej tkaniny lub futra’, zob. np. WyprKr 72: *Szata opadła adamaszkówa zielona, ná niej bram złotogłówowy, z czerwómem jedwabiem, szeroki u dołu*. Szary kolor giermaka ma tu pewne znaczenie symboliczne. Był to kolor postrzegany jako właściwy stanowi ziemiańskiemu. Zygmunt August przystępując do realizacji szlacheckiego programu egzekucji dóbr (por. komentarz do Fr II 65), w związku z pierwszym sejmem egzekucyjnym 1562/1563 „do Piotrkowa przyjechał, dwór swój wszytek w szarzą ubrawszy, barwę tę ziemiańską nazywając” (Bielski 1597, s. 612).**

s. 104/19–21 (III 24, 8–10): *Wprawdzieć nie było kosztu ná mászkáry, Ále był záwždy koń ná staniu rzézwi, Drzewo, tarcz pewna i páncérz ná ścienie – maszkara ‘maska, czasem łącznie z przebraniem, tutaj złośliwie o wyszukany dworskim stroju paradnym’, zob. np. OrzRozm Rv: *Tákże też, brácie miły, tá wászá dworska godność, która nie czym innym ozdobna jest, jedno szkápá, kábatem, mászkára, nie baczę, czym by miáła być inem od Krolá raczona, jedno dziesiącią złotych; záwždy ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); ná staniu ‘miejsce w stajni’, zob. np. GostGosp 64: *Gdy kto woły stáwia, paszą jáko***

potrawy ma przemyślać, a poki ich nie postawi na staniu, tedy je w ogrodzie na noc zawierając; rzeźwi 'żwawy, dziarski' zob. np. GórDworz C8v: drudzy ludzie rądzi widzą cichego, skromnego: niektórzy zaś bérzej chwalać człowieka rzeźwigo, pracowitego, zob. też KochPs 117/26 (III 78, 94): Á śmierć nie próżnowała ... Płód we wszystkim Ejipte pierworodny zbiła I kwiāt rzēżwiēj młodości nagle posuszyła; drzewo 'broń osadzona na drzewcu: włócznia, spisa, kopia', zob. Fr 45/18 (II 12, 4); na ścienie 'na sianie', dawna forma miejscownika liczby pojedynczej.

s. 105/1–2 (III 24, 11–12): sam p áchołek trzēżwi Nie szukał piérza, wyspał się na sienie – trzeżwi | trzeżwy, zob. Fr 19/5 (I 42, 2); na sienie 'na sianie', dawna forma miejscownika liczby pojedynczej.

s. 105/3–4 (III 24, 13–14): bodaj ták uboga Dziś Polska była i pogá-n o m s r o g a – bodaj 'oby, żeby', partykuła rozpoczynająca oznajmienie ekspresywne o zabarwieniu życzącym pochodząca ze staropolskiego *Bog daj* 'niech Bóg da', zob. Fr 18/8 (I 40, 5); *poganom sroga* 'groźna, okrutna dla pogan', zob np. BielKron 403v: *gdy nam będziesz obiemá rękómá rozkázował, máiąc w jednej szablę, w drugiej łaskę, to jest, aby złym srogi był, a ná powolne łaskaw był*, zob. też KochPs 16/32 (I 10, 48): *niechaj ubogim Człowiek śmierci podległy nie będzie srogiem*.

Porównanie starych dobrych czasów ze współczesnymi na niekorzyść tych ostatnich, por. np. KochPieś I 1, 49–56.

25 Z greckiego

Fraszka jest wiernym przekładem epigramu Leonidasa (*AG VII 173*), przy czym ogień z nieba, czyli piorun, oddany został przez Kochanowskiego (tutaj oraz wyżej, Fr III 10, 9) jako „piorun trozęby”, czyli potrójny – trójzębny (*trisulcus*):

αὐτόμαται δεῖλην ποτὶ ταῦτιον αἱ βόες ἤλθον
ἐξ ὄρεος, πολλῇ νιφόμεναι χιόνι:
αἰαῖ, Θηρίμαχος δὲ παρὰ δρυὶ τὸν μακρὸν εὐδαι
ῥῖνον ἐκοιμήθη δ' ἐκ πυρὸς οὐρανίου.

(Same wróciły krowy do swej zagrody, o zmierzchu, same wróciły z gór, białe od śniegu. A gdzie Terimach? Wciąż leży u stóp dębu – odkąd uśpił go piorun – śpi nieprzespanym snem. Przeł. Z. Kubiak)

s. 105/6 (III 25, 1): Sámy do swéj obory woły rozpuszczoné Przybiegły z g ó r – *samy* 'same', dawna forma mianownika liczby mnogiej rodzaju niemęsko-osobowego.

s. 105/8 (III 25, 3): T y r y m á c h – zamiana greckiego imienia Θηρίμαχος na polską wersję Tyrymach wskazywać może na stosowanie przez Kochanowskiego „bizantyńskiej”, a nie „era-zmiańskiej” wymowy.

s. 105/9 (III 25, 4): Śpi wieczny sen, piorunem uśpiony trozębem – śpi wieczny sen, zob. też Fr 119/11 (III 57, 6); *trozębem* 'trójzębnym, mającym trzy ostrza – zęby', zob. Fr 95/14 (III 10, 9), dawna forma narzędnika liczby pojedynczej.

Określenia trójdzielnego pioruna Jowisza (*trisulcus* – dosł. o trzech brzdach, trzech końcówkach) występują np. u Owidiusza (*Am.* II 5, 52; *Met.* II 848) czy Seneki (*Phaedr.* 189) oraz w licznych przedstawieniach ikonograficznych antycznych i renesansowych. Tutaj epitet ten jest dodatkiem Kochanowskiego, wskazującym na jego erudycję i wrażliwość ikonograficzną. Por. komentarz do Fr III 10, 9–10; w obu tych fraszkach młody człowiek ginie rażony piorunem. Pasterz

Tyrymach staje się ofiarą burzy (w. 1-2 z Fr III 25 mówią o wołach przemoczonych deszczem) i Kochanowski nie wychodzi poza konstatację faktu, zaczerpniętego z greckiego epigramatu. Inaczej we Fr III 10 w. 8-10.

26 O Nécie

Fraszka jest wiernym przekładem epigramu Rufinusa (AG V 92), w którym Kochanowski zmienia jedynie imię dziewczyny z *Rodope* na *Neta*, co odnosić się może do konkretnej osoby o imieniu Agnieszka – Agnes – Agneta – Neta, por. też Szczurek 1997, s. 215. Imię to pojawia się u Kochanowskiego również w *Pieśniach* (I 11, 1).

ὑποῦται Ῥοδόπη τῷ κάλλει: κῆν ποτε χαῖρε
εἶπω, ταῖς σοβαραῖς ὀφρῦσιν ἡσιπάσατο.
ἦν ποτε καὶ στεφάνους προθύρων ὑπερ ἐκκρεμάσωμαι,
ὀργισθεῖσα πατεῖ τοῖς σοβαροῖς ἴχνεσιν.
ὦ ῥυτίδες, καὶ γῆρας ἀνηλέες, ἔλθετε θάσσον,
σπεύσατε: κἄν ὑμεῖς πείσατε τὴν Ῥοδόπην

(Pyszni się Rodope urodą. Kiedy ją pozdrawiam dobrym słowem, ledwie ruchem brwi raczy mnie powitać.

Gdy girlandy wieszam u jej drzwi, w gniewie depcze je dumnymi stopami.

Pospieszcie się zmarszczki! Przyjdź, bezlitosna starości! Tylko wy ujarzmicie Rodope. Przeł. Z. Kubiak)

s. 105/11–12 (III 26, 1–2): *Hárda Nétá* iż *gládkość* swą do siebie czuje, *Więc* kiedy ją pozdrowię, *áni* podziękuje – *harda* – odpowiednik łac. *superba*, epitetu odnoszącego się najczęściej do zarozumiałych z powodu swej urody bohaterek epigramatów i elegii (por. np. Filip Bonaccorsi, Kallimach: *De Fania superbiente*); *hardy* ‘pyszny, wyniosły, zarozumiały’, zob. Fr 5/19 (I 6, tyt.); *gládkość* ‘uroda, piękność’, zob. Fr 54/11 (II 31, 1); *gládkość do siebie czuje* ‘jest świadoma swojej urody’, por. Fr 15/5 (I 33, 7); *áni* ‘nie’ zob. Fr 14/11 (I 31, 7).

Powtórzenie przymiotnika *hardy* w w. 1 i 4 nawiązywać może wprost do oryginału greckiego: gdzie jest powtórzenie – σοβαραῖς (w. 2 o brwiach) i σοβαροῖς (w. 4 o stopach).

s. 105/13–14 (III 26, 3–4): *Á* z *á*wieszę *li* *w*ieńiec *u* *n*iej *p*rzede *d*rzwiá-mi, *W*depce *g*o *z*áwždy *w* *z*ięmię *h*árdémi *n*ogámi – *li* ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); *zawždy* ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); nawiązanie do zwyczaju wieszania przez kochanków wieńców na zamkniętych przed nimi drzwiach ukochanej (motyw typowy dla paraklausithronu). Por. KochPieś I 21, 41–48

s. 105/15–16 (III 26, 5–6): *O* z*m*árski, o stárości, bywajcie co pręc*éj*, *O*wa wász*é* namowy b*é*dą wáżyć wi*é*c*éj* – z*m*arski | z*m*arszcz*ki*, zob. Fr 55/6 (II 33, 3); *bywajcie* ‘przybywajcie’, zob. Fr 52/16 (II 26, 18); *co pręc*éj** | *co prę*d*z*éj** ‘co prę*d*z*éj*, jak najszybciej’, zob. np. Mącz 259c: Accipe a me ocius, *Weźmi ode mnie co prę*d*z*éj**, zob. też KochBr 12: *Á*le do rzeczy *przystápmi co pręc*éj**; *owa* ‘może’, zob. Fr 75/9 (II 78, 4); *wáżyć* ‘mieć znaczenie, liczyć się’, zob. Fr 14/12 (I 31, 8).

Znane z antycznej poezji *dirae*, czyli groźby: tu straszenie kochanki starością i utratą atrakcyjności, co ma pełnić funkcję perswazyjną (namówić do wzajemności) i jest częstym motywem

w poezji erotycznej, zwłaszcza elegii. „Broń” tę stosowali liczni poeci antyczni (np. Prop. III 25, 11–18; Ov. *Am.* I 8, 53–54, Hor. *Carm.* I 25, 9–20 oraz w *AG* np. V 28, V 16, V 25, V 233, V 255, V 256) i renesansowi (np. Landino, *Xandra* I 26, 32–52, T.V. Strozzi, *Eroticon* IV 31, 17–32). Więcej na ten temat zob. Łukaszewicz-Chantry 2014, s. 70–71, 163–168. Zob. Fr II 8; II 33 i komentarz do nich, por. też KochEl I 8 i KochPieś II 23.

27 O Hektorze

Fraszka jest parafrazowanym przekładem anonimowego epigramatu (*AG* VII 151):

Ἑκτωρ Αἴαντι ζῖφος ὤπασεν, Ἑκτορι δ' Αἴας
ζωστήρ: ἀμφοτέρων ἡ χάρις εἰς θάνατον.

(Hektor dał miecz Ajasowi, Ajas pas Hektorowi; dla obu jeden dar – śmierć. Przeł. J. Łanowski, D. Łowicka 1991, s. 113)

Stephanus (*Epigr. Gr.*, s. 170) przypisuje autorstwo Leontiosowi i do wersji greckiej dołącza *Interpr. ad verbum*:

Hector Aiaci ensem praebuit, Hectori autem Aiax
Balteum: amborum donum una mors.

oraz własną wersję poetycką (*idem epigramma carmine redditum ab Henr. Steph.*):

Balteus, Aiakis donum Hectori, at Hectoris illi
Ensis: cum dono mors et utrique datur.

i pióra Erazma z Rotterdamu:

Aiaci datus ensis ab Hectore, balteus Aiace
Hectori: utrique suum donum erat exitio.

Pod uwagę wziąć należy również kolejny anonimowy epigram z *Antologii greckiej* (*AG* VII 152, 7–8):

οὕτως ἐξ ἐχθρῶν αὐτοκτόνα πέμπετο δῶρα,
ἐν χάριτος προφάσει μοῖραν ἔχοντα μῦθον.

(Tak oto przeciwnicy obdarowali się wzajemnie niszczycielskimi podarkami, które niosły śmierć pod pozorem obopólnej uprzejmości. Przeł. TS)

Na możliwość korzystania przez Kochanowskiego z tego epigramu zwraca uwagę Schulte, widząc tu wpływ przekładu Erazma z Rotterdamu, który ostatnie wersy *AG* VII 152 przełożył następująco:

Atque **ita ab hoste hosti** ueniunt letalia dona,
Quae studii specie **fata necemque ferunt** (podkreślenia
Schultego, 2012, s. 146n.).

Jednocześnie Kochanowski sięga do emblematu *In dona hostium* Alciata, który, parafrazując ten sam epigramat (VII 152) z *AG*, uzupełnił go komentarzem wyjaśniającym okoliczności śmierci obu bohaterów:

ἐχθρῶν ἄδωρα δῶρα. In dona hostium

Bellorum coepisse ferunt monumenta vicissim
 Scutiferum Aiace Hectoraque Iliacum.
 Balthea Priamides, rigidum Telamonius ense,
 Instrumenta suae coepit uterque necis.
 Ensis enim Aiace confecit, at Hectora functum
 Traxere Aemoniis cingula nexa rotis.
 Sic titulo obsequii quae mittunt hostibus hostes
 Munera, venturi praescia fata ferunt.

(*Dary od wrogów nie są darami. Na dary od wrogów*)

Mówi się, że dzierżący tarczę Ajas i trojański Hektor wymienili pamiątkami po stoczonej walce. Każdy z nich przyjął narzędzie swojej śmierci – Priamida skórzany pas, a Telamonida – ostry miecz. Miecz zabił bowiem Ajasa, a martwego Hektora za skórzane pasy włókł emoński zaprzęg. Tak oto dary, które wrogowie z obowiązku posyłają wrogom, stają się zapowiedzią przyszłego losu. Przeł. B. Czarski)

Wersy 3–6 fraszki są parafrazą 5 i 6 wersu subskrypcji Alciata (z przestawioną kolejnością). Wprowadzając szyk chiastyczny (miecz Ajasa – pas Hektora / pas Hektora – miecz Ajasa), Kochanowski przedstawił śmierć obu bohaterów zgodnie z chronologią (w *AG* VII 152 i w emblemacie chronologia odwrócona: najpierw śmierć Ajasa, potem Hektora).

Zob. też M. Rej, *Zwierzyniec: Ajaks z Hektorem* (Rej 1895, s. 43, nr LXXV), por. Pelc 1973, s. 113.

Homer wspomina jedynie o – kończącej ich nierozstrzygniętą walkę – wymianie darów między Hektorem i Ajasem (Hom. *Il.* VII 303–305):

dał mu miecz ze srebrnymi ćwiekami,
 Razem go z pochwą wręczając i haftowanym rzemieniem.
 Ajas natomiast obdarzył go pasem z błyszczącej purpury. (Przeł. K. Jeżewska)

Sofokles inaczej (*S. Ai.* 1029–1033):

Hektor tym pasem, który dał mu Ajas,
 był przywiązany do Achilla wozu
 i nim duszony, aż wyzionął ducha.
 Ajas zaś w darze miecz miał od Hektora;
 cios tego miecza właśnie śmierć mu zadał. (Przeł. R. Chodkowski).

Stwierdza, że dary te przyniosły zgubę nowym właścicielom. Epigramat grecki nie określił dokładnie, jakiego rodzaju śmierć ponieśli bohaterowie, Alciato (a za nim Kochanowski) uzupełnił tę lukę.

Warto zwrócić uwagę na dwie różnice między Homerem a Sofoklesem: (a) u Sofoklesa Hektor jeszcze żył, gdy Achilles przywiązywał go do swego wozu – a zatem rzemień był bezpośrednią

przyczyną jego śmierci; (b) u Sofoklesa rzemień był istotnie darem Ajasa, u Homera natomiast chodzi o dwa różne przedmioty (od Ajasa Hektor dostał pas; Achilles przywiązał zwłoki Hektora do wozu zwykłym rzemieniem). W obu wypadkach autor epigramatu *AG VII 151* idzie za Sofoklesem, podobnie i Kochanowski, skoro *upad* oznacza to samo, co *thanatos*, zob. poniżej: komentarz językowy.

s. 106/27 (III 27, 1): *Hektor dał miecz Ajaksowi – Hektor* – por. kom. do Fr I 8, 9; został zabity przez Achillesa, który zdarł z niego zbroję, przebił mu kostki i przeciągnął przez nie rzemień z wołowej skóry, a następnie przywiązał ciało do rydwanu i włókł wokół miasta, na co patrzyli Trojanie. Rzemienie byłoby więc częścią daru Ajaksa dla Hektora. W *Ilia-dzie* Achilles przywiązał ciało Hektora, Sofokles natomiast pisze o rzemieniu jako bezpośredniej przyczynie śmierci Hektora. Trudno jednoznacznie orzec, za którą z wersji podaje Kochanowski; *Ajaks* – (gr. Ajas) wojownik grecki walczący jako jeden z pierwszych pod Troją, syn Telamona, króla Salamin. Jedyny z Achajów, który walczył z Hektorem jak równy z równym. Jedną z wersji jego śmierci mówi, że zamknięty pod strażą, przebił się własnym mieczem.

s. 106/4 (III 27, 4): *Bystré mi końmi tárgány* – *bystry* ‘szybko biegający’, zob. np. LubPs gg6v: *Nuż wy też, co sie w bystrych koniach zacnie kochacie*, zob. też KochPieś 34/21 (II 2, 29): *Każ bystré konie zákládác, Á sámá sie gotuj wsiádác; tárgány* ‘ciągnięty’.

s. 106/5–6 (III 27, 5–6): *Ájáks tákże popędliwy* *Wrąził w się miecz nieszczęśliwy – popędliwy* ‘porywczy, gwałtowny, impulsywny’, zob. np. BiałKaz C: *Król, nie tyran, ále láskáwy, nie okrutnik, ále miłosierny, nie popędliwy w gniewie, ále názbyt cierpliwy*, por. też KochPieś 14/2 (I 11, 10): *Lecz ja nie jáko niedźwiedz álbo mściwa* *Myszę cię drápác łwicá popędliwa*, por. SPXVI, XXVII, s. 254 o gniewie Ajaksa, który w napadzie gniewu popełnił samobójstwo, ponieważ odmówiono mu trofeum w postaci zbroi Achillesa, por. Ov. *Met.* XII 384; *wrązić* ‘wbici’, zob. np. OpecŻyw 126: *a gdym użrąła, iżę już brali mioty, aby go biczowali, wtenczas mi się widziało, jakoby wrąził w mé serce miecz ostry*, BielKron 298: *rzuciła się do oczu swemu okrutnikowi, tak iż mu pálce w oczy wrąziła aż mu wylázły*; *nieszczęśliwy* ‘przynoszący nieszczęście’, zob. np. Le-ovPrzep A3: *Mars plánetá ná pułnocy ná mocnym miejscu będący, promieniem swoim nieszczęśliwym zaráżając miéśce zácmmienia*, zob. też KochOdpr Dv: *Owoż i łáni morzem głębokim płynie, Nieszczęśliwa to łáni, złej wróźki łáni*, por. też SPXVI, XVIII, s. 104–105.

s. 106/8 (III 27, 8): *Upad niesie i dar goły* – *upad* ‘śmierć’, zob. Fr 73/8 (II 74, 7); *goły* ‘prosty, zwykły’, zob. np. RejWiz 21v: *Á ten co tu rozkoszy ná świecie używa, Tám po śmierci po uszy ząwždy w piekle bywa. Co to wszystko zmyślili oni goli łgarze, Áby im przykładano więcej ná ołtarze*.

28 Do Mágdáleny

Fraszka należy do nurtu petrarkistycznego i przypomina włoskie madrygały (por. Fr III 13 i komentarz, zob. Nowicka-Jeżowa 1978, s. 48); ma charakterystyczną dwudzielną strukturę: apostrofa do ukochanej i pochwała jej urody (w. 1–7) oraz autoanaliza uczuć zakochanego (w. 8–12).

s. 106/10–11 (III 28, 1–2): *ukaz twarz swoją, Twarz, która prawie wyraża różą oboję* – *ukaz* ‘pokaż’, zob. Fr 17/19 (I 39, 1); *prawie* ‘zupełnie, całkiem’, zob. Fr 50/12 (II 22, 4); *wyraża różą* ‘jest podobna do róży, taka jak róża’, zob. np. GłabGad B6: *która [woda] gdy sie ustoi lepiej podobę obrazu każdej rzeczy w sobie wyraża*, Mącz 100c: *Effigio, Wýobrázuję, ná ten kstał czynię, wyrażam*, zob. też KochPhaen 15 (34, 317): *Pod zájácowym brzuchem imion swych nie máją, Bowiém áni osoby żadnej wyrażáją [drobne gwiazdy]; różą oboję* ‘dwie róże, tę i tę, białą i czerwoną’, połączenie obu tych kolorów uchodzi za najdoskonalszy odcień

kobiecej cery, por. też Fr 97/15–16 (III 12, 19–20): *Masz wdzięczny swój kwiąt różány To biały, á to rumiány.*

s. 106/10 (III 28, 1): por. Pnp 2, 14.

s. 106/11–14 (III 28, 2–5): parafraza elegii Prop. II 3, 9–16. Por. także; KochSob 11, 11–12 i kom. (JKWD, IV, s. 500–501). Obrazowana przez kwiaty biel i czerwień na twarzy pięknej kobiety por. np. Ov. *Am.* II 5, 37: „quale rosae fulgent inter sua lilia mixtae”, a także anakreontyk:

Spójrz, jak jaśnieja
Białe lilie w wieńcach
Pośród róż wplecione (przeł. J. Danielewicz)

s. 106/12–13 (III 28, 3–4): ukaż swe oczy Gwiazdom równe – popularny motyw w poezji erotycznej antycznej i późniejszej, por. np. Prop. II 3, 14: „oculi, geminae, sidera nostra, faces” („Oczy, podwójne pochodnie, nasze gwiazdy”. Przeł. TS); Ov. *Am.* II 16, 44: „perque oculos, nostra sidera, tuos”; Ov. *Met.* I 498 i n.: „Videt igne micantes / sideribus similes oculos”. Petrarca, *Africa* V 32–33; S. 220, 12–13 i wiele innych. Por. też: KochFor. 4, 6–7: Sed sideribus certantia | Dulcis Neerae lumina, oraz KochEl I 6,13.

s. 106/14–15 (III 28, 5–6): usta różané Pereł pełné – por. Petrarka, np. S. 220.

s. 106/15–17 (III 28, 6–8): ukaż piersi miernie wydáné I rękę álábástro-wą, w której zámknioné Serce moje – *piersi miernie wydane* ‘kształtne piersi’, *miernie* ‘tyle ile trzeba, w sam raz’, zob. np. WyprPl B3: *i kón miernie rosły Lepszy niż bárzo drobny i nązbyt wyniośły*, zob. też KochSat (399): *umiej luk miernie ciągnąć; wydany* ‘wysunięty, uwydatniony, wypukłony’, w materiałach SPXVI w tym znaczeniu tylko ten przykład; *alabastrowy* ‘taki jak z alabastru, biały i gładki’, w SPXVI tylko ten przykład; *zamknięty* ‘zamknięty’, zob. np. Mącz 223a: Minotaurus monstrum biforme, Żwierzę ... Z żony Minois á z byká narodzone, potym w Lábiryncie zámknione, zob. też KochTr 8/19 (7, 18): *niestetyż i posag, i oná W jednej skrzynce zámknioná*. Por. Petrarka S. 199, 1–2: O bella man che mi destringi ‘l core | e ‘n poco spazio la mia vita chiudi. (“O ręko piękna, co mi ściskasz serce / I w małej dłoni życie me zamykasz!” przeł. Jalu Kurek).

Połączenie róży i alabastru (czy marmuru) w opisie pięknych dziewcząt pojawia się wielokrotnie w literaturze antycznej, zwłaszcza w elegiach, zob. Prop. III 6, 12; Ov. *Am.* I 14, 52; II 5, 36 i n.; III 1, 37; I 7, 51 i n.; II 11, 154 czy też w *AG* np. V 48, V 81, V 194, V 237, V 270.

Opis Magdaleny zgodny jest z kanonem kobiecego piękna (*descriptio puellae*), który pochodził z literatury antycznej, a następnie był popularny w średniowieczu i renesansie. Kodyfikacją *descriptio puellae* zajął się m.in. Mateusz z Vendôme, autor *Ars versificatoria* (XII w.). Do utrwalenia reguł opisu (włosy jak złoto, policzki jak róże, zęby jak perły, wargi jak rubiny, oczy jak gwiazdy lub słońca, szyja jak kość słoniowa lub alabaster) przyczynił się w dużej mierze Petrarka w *Sonetach* do Laury oraz w eposie *Africa* (opis Sofonisby); więcej zob. Łukasiewicz-Chantry 2014, s. 64–75; Z. Głombiowska 1981, s. 76–82. Kanon ten stosowali poeci renesansowi, opisując swe wybranki (m.in. Pontano, Strozzi, Poliziano, Secundus, Ronsard, Celtis, Krzycki), także Kochanowski o Lidii: „Ora nivem referunt, aurum coma, lumina stellas” (El I 6,13), por. też KochEl II 4, 1–10 (opis bogini Wenus).

s. 106/18 (III 28, 9): o co ja nieszczęsny stoję? – o co stoję ‘o co się staram, czego chcę, czego pragnę’, zob. Fr 67/14 (II 60, 1).

s. 106/10 (III 28, 10): w sztykę władzą strąciłem swoją – ‘straciłem zmysły, czyli zdolność do odbierania bodźców i reagowania na nie, nie panuję nad sobą’, por. np. SkarŻyw 29: *zámurował go [Bassa Symeona] z onym chlebem i wodą. Po dniu czterdziestym wrocil*

się ... i wykowawszy drzwi, nalażł cały chleb i wodę, lecz samego na poły umarłego, bez mowy, bez władzej ujrzał.

s. 106/20 (III 28, 11): p ł o m i ę ŋ p o m n i e t á j e m n y c h o d z i – por. o zakochanej Dydonie: caeco carpitur igni Verg. *Aen.* IV 4. Por też Petrarka, np. S. 132, 14; 267, 9. Porównanie miłości do ognia często stosuje też Andrzej Krzyczki, np. *Carmina* VI 19; VI 24; VI 30 (Krzyczki 1888, s. 210, 213–214, 217). Zob. też: KochAndrPatr 64–68 oraz KochPam 49–52 (wzorowane na Catull. 64, 91–93).

s. 106/21 (III 28, 12): á n o c d w o i s t a o c z y z á c h o d z i – *noc dwoista* ‘ciemność w obu oczach’, *dwoisty* ‘podwójny’, zob. np. JanNKar C4: *Ma téż* [włoski język] *i dzytá gréckie własné, które jedni przez z jedno używają, choć niewłasnie, drudzy przez dwoisté zz.*

Fraza, której nie ma u Safony, zaczerpnięta została z Katullusa (Catull. 51, 11–12: „*gemina teguntur / lumina nocte.*”).

Por. kom. do Fr II 91 na temat parafrazy Katullusa (Catull. 51) oraz Safony (Sapph. frg. 31). Bliższym wzorcem dla Kochanowskiego wydaje się tu Katullus, obaj bowiem w tej samej kolejności wymieniają cztery elementy: język, płomień, uszy, oczy; Safona natomiast: język, płomień, oczy, uszy. Zob. też kom. do w. 12.

Por. PudłFr 62/14: *rátuł mię w niewoli, W której twarz zázwždy pała, serce zbytnie boli.*

29 Do frászek

Jeszcze jedna autotematyczna fraszka w formie apostrofy do utworów (por. Fr II 29; II 44; II 76).

s. 107/2–3 (III 29, 1–2): F r á s z k i n i e p r z e p ł á c o n é , w d z i ę c z n é f r á s z k i m o j e , W k t ó r é j a w s z y t k i k ł á d ę t á j e m n i c e s w o j e – *nieprzeplacony* ‘nieoceniony, bezcenny’, zob. np. RejZwierc 89: *Ábowiem jeden kstałt przyjaciół jest ... kto nań trefi, żadnym złotem nieprzeplacony, á tego trzeba strzec á szánować*, zob. też KochCn B3v: *Dwie tedy rzeczy człowieka szlachcą: obyczaje á rozum ... obiedwie rzeczy w sobie mieć rzecz nieprzeplacona jest człowiekowi; wdzięczny ‘przyjemny, miły’, zob. Fr 57/5–6 (II 37, 10–11); wszystkie ‘wszystkie’, dawna forma biernika.*

s. 107/4–5 (III 29, 3–4): B á d ź ł á s k á w i e f o r t u n á z e m n ą p o s t ę p u j e , B á d ź i n á c z é j , c z e g o s n a d ź w i ę c é j s i ę n á j d u j e – *Fortuna* ‘rzymska bogini decydująca o losach ludzi’, zob. Fr 18/15 (I 41, 3); *snadź* ‘prawdopodobnie, chyba’, zob. Fr 59/13 (II 43, 4); *najduje się* ‘znajduje się, pojawia się, występuje’, zob. np. KromRozm II n2v: *ták sie téż i w Piśmie Świątym nájdaje: Nájdują sie i przypowieści, i mowy á stosowania słów niezwyčajne naszym językom i pospolitemu używaniu*, zob. też KochPs 148/16 (IV 98, 24): *Niech sie krąg ziemski ráduje I co sie ná nim nájduje.*

s. 107/6–8 (III 29, 5–7): O b r a ł l i b y s i ę k i e d y k t o t á k p r á c o w i t y , Ż e b y z w a s c h c i a ł w y c z ę r p á ć u m y ś ł m ó j z á k r y t y , P o w i ę d z c i e m u , n i e c h p r ó ż n o n i e f r á s u j e g ł o w y – *obrał li by się* ‘jeśli by się znalazł, trafił’, zob. np. RejPos 215: *z onych dziesiąci ledwo że sie jeden obrał, co sie wrocil i dał chwałę Pánu swojemu; li ‘jeśli’, zob. Fr 10/11 (I 16, 1); wyczerpać ‘poznać, dowiedzieć się’, zob. np. Mącz 325c: Depromere scientiam iuris de libris, Wyczerpać naukę z ksiąg; umysł ‘zamyśl, postanowienie’, zob. Fr 45/7 (II 10, 6); *zakryty* ‘ukryty’; *próżno* ‘na próżno, daremnie’, zob. Fr 4/1 (I 2, 10); *nie frasuje głowy* ‘nie martwi się’, zob. Fr 46/4 (II 13, 1).*

s. 107/9–10 (III 29, 8–9): B o s i ę w d z i w n y ł á b i r y n t i b ł á d w d a t á k o w y , S k á d ż a d n a Á r y j á d n á , ż a d n é k ł ę b k i t y ł n é – *labirynt* – budowla o skomplikowanym układzie sal i korytarzy, tu nawiązanie do Labiryntu, który zbudował na Krecie Dedal, na

rozkaz króla Minosa, uwięziony był tam Minotaur, syn Pazyfae i Minosa; błąd ‘bezdroża, manowce myśli’, zob. np. BielŻyw 170: *Mysł ludzka od przyrodzenia z żądzy swej ku dobremu sie schyla, ale błąd szczęścia onę omyla i żądzą też zwodzi*, zob. też KochMuza 26: *Panny, którym lotnego konia zdroj smakuje ... Wy mię z ziemię wzwodzicie, wy mię wylączacie Z liczby nieznącznej i nąd obłoki wsadzacie, Skąd omylną nadzieję i błąd widzieć moge*;

labirynt i błąd – por. użycie *error* w odniesieniu do Labiryntu (np. Catull. 64, 114–115 w znaczeniu *zguba*, Verg. *Aen.* VI 27 – *Labirynt zdrajny*, Ov. *Met.* VIII 166–168: „Tak i Dedal niezliczone zakręty wprowadzające w błąd obmyślił, zaledwie sam z nich na zewnątrz wyjść zdołał, taki był gmach zwodniczy” (przeł. A. Kamińska), por. KochPam 67–68; *Aryjadna* – Ariadna, córka Pazyfae i Minosa, siostra Minotaura (i Fedry), pomogła ona Tezeuszowi (por. kom. do Fr III 70, 8) wydostać się z labiryntu, dając mu kłębek nici, które rozwijał, wchodząc w głąb budowli, i dzięki którym odnalazł drogę powrotną, stąd *kłębki tylné*.

s. 107/11 (III 29, 10): *ś c i é ż k i m y l n é* – *mylné* ‘mylące, wprowadzające w błąd’, por. np. RejPos 357v: *Á trudno już masz trafić do Pána swojego, Jesli sie udasz w błędne ścieżki światá tego. Bo gdzie sie tám obrocisz, wszędzie mylné drogi*.

s. 107/12–15 (III 29, 11–14): *N á koniec i sam cieślá, który to mistrówał, Áby tu rogátého chłopobyká chował, Nie zówždy do wrót tráfí, áż piórá szychtuje Do rámienia, tóż ledwe wiérzchem w y l á t u j e* – *cieślá* – Dedal, Ateńczyk, artysta, rzeźbiarz, architekt i wynalazca, uciekł na Kretę, gdzie dla zakochanej w byku Pazyfae zbudował pustą w środku drewnianą krowę oraz Labirynt, w którym Minos zamknął owoc związku żony z bykiem. Przypisuje mu się pomysł użycia nici w celu wydostania się z tej budowli, co Ariadna przekazała Tezeuszowi. Minos dowiedział się o tym i zamknął w Labiryncie samego Dedala wraz z jego synem Ikarem. Obaj oni uciekli (choć Ikar zginął, zanim dotarł do celu, którym ostatecznie okazała się Sycylia) dzięki pomysłowi Dedala, by zlepione woskiem pióra przytwierdzić do ramion jako skrzydła (por. Ov. *Met.* VIII 189–195); *mistrówał* | *mistrzował* ‘zmajstrował, zrobił, stworzył’, zob. np. SenekaGórn 186: *siła tych rzeczy jest, które nam przynoszą pożytki, jedno iż sie do tego pożytek tych, którzy około tego mistrzują, przymieszał, tracą tym wszytkę wdzięczność; chłopobyk*, złożenie prawdopodobnie utworzone przez Kochanowskiego, był nim Minotaur, syn Pazyfae i byka zesłanego przez Posejdona; potwór o ludzkim ciele i głowie byka, któremu w ofierze od Ateńczyków składano corocznie (lub co 9 lat) 7 chłopców i 7 dziewcząt. Został zabity przez królewicza ateńskiego, Tezeusza, który dobrowolnie udał się na Kretę jako jeden z owych 7 młodzieńców. Owidiusz (*Ars* II 24) określa mieszkańca Labiryntu jako: „Semibovemque virum semivirumque bovem” („tego człowieko-byka czy byko –człowieka”. Przeł. E. Skwara), stosując przy tym neologizm. Podobnie i uczynił Kochanowski, do czego „upoważniło” ich niejako samo imię Minotaura, którego drugi człon – *tauros* w grece oznacza byka; *zówždy* ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *szychtuje* ‘przygotowuje, szykuje’, zob. np. RejWiz 90: *Więc drugi nąd księgami rzkomo przepieruje, Chce sokoły zalecieć, więc rozum szychtuje; pióra ... Do ramienia* – skrzydła Dedala i Ikara były sporządzone z piór i wosku; *ledwe wierzchem wylatuje* ‘z trudem udaje mu się wylecieć górą’, *ledwe* ‘z trudem’, zob. np. RejKup h6v: *A gotuj się już na drogę, A ja ledwe wznoszę nogę*, zob. też KochPs 169/17 (V 109, 57): *Od głodu ledwe nogi włóczę; wierzchem* zob np. BielKron 23v: *przyprawił sobie [Dedalus] skrzydła i synowi Ikarusowi z wosku á z pierza, wylecieli wirzchem precz*.

Ani Wergiliusz, ani Owidiusz nie wskazują dokładnie, skąd uciekł Dedal z synem – z Krety jako takiej czy wprost z Labiryntu. Serwiusz w komentarzu do Eneidy (ad VI 14) wskazuje labirynt jako miejsce uwięzienia i podjęcia ucieczki. Kochanowski, można przypuszczać, porównuje zawilości swego umysłu do krętych korytarzy labiryntu, a tajemnice, jakie kryje jego rozum, do Minotaura, którego nikt nie widział, a ci, którzy go widzieli, zostali przezeń pożarci. Kto będzie chciał rozwikłać te tajemnice – zginie, nie znajdując żadnej pomocy (Ariadny), ponieważ znajdzie

się w sytuacji bez wyjścia. Ostatnie cztery wersy zawierają sugestię, że Dedal uwięziony we własnej budowlu też nie znalazł z niej wyjścia (por. w. 13) i dlatego użył piór (skrzydeł) do ucieczki. Jeśli konstruktor zgubić się może we własnym dziele, to co dopiero przybysz z zewnątrz, który chciałby zgłębić sekrety twórcy. Być może z tego względu Kochanowski przyjmuje wersję mitu podaną przez Serwiusza i precyzuje miejsce, z którego uciekł Dedal. Por. też kom. do Fr III 1, 15. Nieco inna interpretacja tej fraszki, zob. Schulte 2012, s. 60–111. Schulte, podobnie jak Sokolski (zob. kom. powyżej), również zakłada, że *cieślą* jest sam Kochanowski, a fraszka – podobnie jak inne (II 52 i III 50) – sugeruje, iż w tych utworach, a zwłaszcza w ich układzie, ukryta została tajemnica. Inspirację dla Poety mógł stanowić anonimowy epigram grecki (AG IX 191):

οὐκ ἂν ἐν ἡμετέροισι πολυγνάμπτοις λαβυρίνθοις
 ῥηιδίως προμόλοις ἐς φάος, αἴκε τύχης:
 τοίους γὰρ Πριαμῖς Κασσάνδρῃ φοίβασε μύθους,
 ἄγγελος οὗς βασιλεῖ ἔφρασε λοξοτρόχῃς.
 εἰ δέ σε φίλατο Καλλιόπη, λάβε μ' ἐς χέρας: εἰ δὲ
 νῆς ἔφους Μουσέων, χερσὶ βάρος φορέεις.

(Nielatwo, znalazłszy się w moim wielokątnym labiryncie, będzie ci odnaleźć drogę do wyjścia, jeśli w ogóle. Bardzo trudno jest odczytywać proroctwa, które Priamowa Kasandra wyjawiała królowi pokrętną mową. Lecz jeśli spodobaś się Kaliope, przyjmie mnie z twoich rąk, ale jeśli twa sztuka lekceważy Muzy, stanę się ciężarem w twym ręku. Tłum. z op. cit.)

Utwór ten Kochanowski mógł też znać w łacińskim przekładzie Fausta Sabaeusa z 1556 r. (Schulte 2012, s. 62).

Praca poety i mówcy przedstawiona za pomocą metafor architektonicznych, zob. L. M. Griffin, *The Edifice Metaphor in Rhetorical Theory*, „Speech Monographs” 1960, t. 27, s. 279–292; R. Eriksen, *The Building in the Text of Shakespeare and Milton*, University Park 1992, *passim* (cyt. za: Schulte 2012, przyp. 13, s. 63).

Istnieją dwa nurty interpretowania tej fraszki. Jeden z nich widzi zbiór *Fraszek* Kochanowskiego jako rodzaj kunsztownię – według zasad numerycznych i izopseficznych – skonstruowanego labiryntu, w którym ukryte zostały tajemnice („umysł zakryty”) poety, a on sam zagubił się w nim tak dalece, że musi szukać wyjścia, wzbijając się w górę jak mityczny Dedal (por. Sokolski 1997, s. 161–169). O tym, że *Fraszki* nawiązują do tradycji sekretystycznej i kryją w sobie tajemnicę, którą można próbować rozwikłać za pomocą odpowiedniej numerologicznej kombinacji, przekonany jest też Schulte 2012, s. 62–111. Zwolenniczką drugiej koncepcji jest Zofia Głombiowska, która powołuje się na zdanie Tadeusza Sinka (zob. Głombiowska 2015, s. 285–291). Zgodnie z tą interpretacją fraszka nawiązuje do Hor. *Sat.* II 1, 30–34, gdzie mowa o Lucyluszu, który w satyrach chować miał swe prywatne sekrety. Podobnie zatem czyni i Kochanowski, który fraszkom jak przyjaciółom powierza pewne tajemnice swego życia, równocześnie zacierając ślady i ukrywając się przed ciekawskim odbiorcą. Zob. też Abramowska 1978, s. 75: *Fraszki* jako „pamiętnik liryczny” w ramach kreowanej biografii poety oraz Krocak: *Fraszki* „teatrem prywatnej pamięci poety” (Krocak 2015, s. 111).

Wątek labiryntu oparł Kochanowski na micie przedstawionym w *Metamorfozach* Owidiusza oraz w *Eneidzie* Wergiliusza (por. szczegółowa analiza w: Głombiowska 2015, s. 288–290, gdzie badaczka przywołuje obszerne cytaty z dzieł obu poetów antycznych oraz komentarza Serwiusza do *Eneidy*, a Kochanowski nie jest uitożsamiany z Dedalem i nie układ utworów stanowi swoisty „labirynt” do odkrycia, ale zawartość, czyli wiadomości dotyczące samego Kochanowskiego, które ukrył on skutecznie przed czytelnikiem na zawsze).

30 *Do Janá*

Tytuł: por. Fr I 78, II 18, III 20. – Fraszka, rozpoczynająca kolejny cykl czterech utworów poświęconych miłości, jest parafrazowanym przekładem 76. utworu Katullusa, w którym poeta, a więc i translator, zwraca się do siebie. Por. Fr. I 78, II 18, III 20.

Kochanowski nie prosi też o pomoc *bogów*, ale *Pana*, ponieważ adaptuje tekst do swoich – chrześcijanina – potrzeb, motyw główny jednak, czyli nieodwzajemnioną miłość, jak i tok wewnętrzny dialogu wzorował na Katullusie (por. np. w. 15: *una salus haec est – To samo zdrowie twoje*):

Siqua recordanti benefacta priora voluptas
 est homini, cum se cogitat esse pium,
 nec sanctam violasse fidem, nec foedere nullo
 divum ad fallendos numine abusum homines,
 multa parata manent in longa aetate, Catulle,
 ex hoc ingrato gaudia amore tibi.
 nam quaecumque homines bene cuiquam aut dicere possunt
 aut facere, haec a te dictaque factaque sunt.
 omnia quae ingratae perierunt credita menti.
 quare iam te cur amplius excrucies?
 quin tu animo offirmas atque istinc teque reducis,
 et dis invitis desinis esse miser?
 difficile est longum subito deponere amorem,
 difficile est, verum hoc qua lubet efficias:
 una salus haec est. hoc est tibi pervincendum,
 hoc facias, sive id non pote sive pote.
 o di, si vestrum est misereri, aut si quibus umquam
 extremam iam ipsa in morte tulistis opem,
 me miserum aspice et, si vitam puriter egi,
 eripite hanc pestem perniciemque mihi,
 quae mihi subrepens imos ut torpor in artus
 expulit ex omni pectore laetitias.
 non iam illud quaero, contra me ut diligat illa,
 aut, quod non potis est, esse pudica velit:
 ipse valere opto et taetrum hunc deponere morbum.
 o di, reddite mi hoc pro pietate mea.

(Jeśli jest jakaś rozkosz w tym, że się dawne wspomina
 swoje szlachetne czyny, zna swą nieskazitelność,
 nie podeptało się wiary, ni w żadnym świętym związku
 nie świadczyło bogami w sprawie złej, nierzetelnej –
 lat jeszcze wiele, Katullu, będą w myśli twej gościć
 wszystkie radosne wspomnienia tej oplakanej miłości.
 Bo cokolwiek by ludzie mogli mówić lub robić
 wobec kogoś uczciwie, ty czyniłeś, mówiłeś –
 wszystko to, co umarło w jej niewdzięcznej pamięci.
 Więc czemu się coraz bardziej, i jeszcze, i bardziej dręczysz?
 Nie lepiej sercu skamienieć, zerwać więzy – i odejść?

Rzucić, podeptać rozpacz, nawet wbrew woli bogów?
 Jak trudno niedawną miłość jednym gestem przekreślić!
 Jak trudno... Za wszelką cenę musisz tego dokonać!
 Ostatnia to deska ratunku, jedyna, konieczna droga:
 możliwe czy niemożliwe – musisz dać sobie radę!
 Jeśli umiecie, bogowie, odczuwać litość i jeśli
 przyjść potraficie z pomocą rozpacz, na progu śmierci,
 spójrzcie na me poniżenie, a jeśli ścieżki me prawe,
 zbawcie mnie od choroby, zawróćcie z drogi zagłady!
 Ach, bo zimną drętwotą ciało mi skuwa i więzi,
 mrozi w głuchej mi piersi wszelkie radości ślady!
 Nie, nie proszę już o to, by miłość odwzajemniała,
 ani – co niepodobna – by raptem cnotą jaśniała:
 to ja, ja chcę ozdowieć, wytchnąć od strasznej niemocy,
 łaski, łaski, bogowie, za życie w prawości i cnocie! Przeł. G. Franczak)

Szczegółowa analiza przekładu dokonanej przez Kochanowskiego zob. Kopek 2015, s. 182–200. Autor na podstawie renesansowych wydań Katullusa oraz funkcjonujących wówczas komentarzy do jego poezji porównuje obie wersje, by w konkluzji uznać, że praca translatorska Kochanowskiego nie wskazuje na jego zależność od komentatorów oraz, że: „twórcze podejście do topiki utworu, poparte wiedzą filologiczną płynącą tak z własnego doświadczenia, jak z najlepszych ówczesnych opracowań, pozwoliło stworzyć Kochanowskiemu nie tylko znakomite dzieło, lecz także własną «szkołę» przekładu”.

s. 107/19 (III 30, 1): Jeśli stąd jaką rozkosz ma człowiek cnotliwy – jaką ‘jakąś’, zob. Fr 17/16 (I 38, 3).

s. 107/18 (III 30, 2): wspomina na przeszły wiek swój – ‘myśli o swoim dotychczasowym życiu’, *przeszły wiek* ‘dotychczasowe życie’, zob. np. PaxLiz B2: *Lecz teraz po ich śmierci inszym trybem żyjąc, Pracą i frásunkami dom swój opáturując, Przywodzi sobie ná myśl ono potwodzenie Zá swych rodzicow miłych ... I ták ci kompárując z przeszłym niniejszy wiek, Niezmierny jej frasunek w główkę młodzieuchną wbieg[!]*.

s. 107/19 (III 30, 3): Że ani wiary zgwałcił, ani jako żywo Ku krzywdzie ludzkiej przysiągł ná Bóg żywy krzywo – *ani wiary zgwałcił* ‘nie wystąpił przeciw wierze’; *ani* ‘nie (wzmocnione)’, zob. Fr 14/11 (I 31, 7); zgwałcił por. np. Mącz 498b: *Amicitiam violare, Przyjaźń zgwałcić, wykroczyć przeciw przyjaźniej*, por. też KochPs 134/13 (III 89, 61): *Á nie będą omylné nigdy słowa moje. Nie zgwałcę ja przymiérza swego; jako żywo ‘nigdy’, zob. Fr 71/14 (II 70, 8); ku krzywdzie ludzkiej ‘przynosząc komuś szkodę’, zob. np. Murz-NT 76: jako jest z jednyj strony wiele ustáv potrzebnych a pożytecznych ku dobryj sprawie pospolitégo dobra, z drugiejj zaś strony jest inszych obciáżliwszych niemało, które acz są ku krzywdzie nám i inszemu ubożstwu, wszakże gdy je podyjmiemy, Łaski Bożyjj tém nieutracamy; przysiągł krzywo ‘przysiągł niezgodnie z prawdą’, zob. np. GroicPorz pp2: Nie będziesz krzywo przysięgał przez Imię Páńskie; ná Bóg żywy ‘na Boga’, zob. np. WerGośc 248: Bo ja, ná Bog ci to żywy przysięgam, nie wiem ani pomnieć, abym co namniej przeciwko komu wystąpił.*

s. 108/2 (III 30, 6): Wielés ty, Janie, sobie pozyskał radości Ná czas potomny z téj to niewdzięcznej miłości – *Na czas potomny* ‘na przyszłość’, zob. np. Leop Esth 16,22: *aby i ná potomny czas wiedziano, że ci wszyscy, którzy Persom wiernie służą, słuszną á przystojną záplátę za swą wierność biorą*, zob. też KochMuza: *Tę łaskę jego, proszę, siostry wiekopómné, Pómnicie opowiódáć ná czasy potómné; niewdzięcznej miłości* ‘miłości nieodwzajemnionej’, zob. też Fr 65/3–4 (II 53, 15–16).

s. 108/3 (III 30, 7): Bo co jedno kto komu – jedno ‘tylko’, zob. Fr 19/10 (I 43, 4); *kto komu* ‘ktoś komuś’.

s. 108/5–6 (III 30, 9–10): obojeś to szczerze Wypełnił, czego serce niewdzięczne przechować Nie mogło – oboje to ‘te obydwie (rzeczy, o których była mowa, czyli mówić i czynić dobrze)’, zob. np. LubPs dd2: *Jest modlitwa za kościół i za królestwo Boże, aby Pan Bog to oboje w łasce swej zachować raczył*, zob. też KochOdpr B4v/24: *Ábychmy ku zelzeniu niesprawiedliwości Nie przydali: Oboje to przez się nieznośne; szczerze ‘bez żadnych ograniczeń’, zob. np. Mącz 184c: Large, Obficie, szczerze, nieskąpie*, zob. też KochJez A2v/10 (26): *Tákże szczerze i tobie Pánska láska dáná; przechować ‘zachować, docenić’, zob. np. KlonFlis C2: Nie mógł przechować szczęścia swego i on, Co w niebo był wzięt od bogów, Iksyjon, oraz PudlFr 73: Żeś swą piękną urodą wszyscy celowała, Co ich jedno tá ziemiá kiedy przechowała.*

s. 108/6–7 (III 30, 10–11): á tak přecz się dáléj masz frásowác? Ow-szem umysł swój utwierdź, odéjm się swéj woli – přecz ‘dlaczego’, zob. Fr 18/15 (I 41, 3); *się frásowác*, zob. Fr 31/17 (I 76, 7); *owszem ‘przeciwnie’, zob. Fr 5/15 (I 5, 4); odjąć się swéj woli ‘oprzec się pragnieniu’, zob. np. BielŻyw 73: iż nie to jest mąż, czo sie mści, ale czo sie swej wolej odejmie*, Mącz 72d: *Frangere cupiditates, Odjąć się swej wolej.*

s. 108/8 (III 30, 12): Szczęściu ná złość nie bądź dłużéj w téj niewoli – *Szczęście* to polski odpowiednik Fortuny, zob. Fr 17/19 (I 39, 1) oraz Fr 48/13–16 (II 18, 10–13). Miłość jako niewola (*servitium amoris*) to topos znany z antycznych erotyków, zob. Fr I 12, 10; Fr I 14, 9; II 53, 15; II 79 oraz komentarze do nich por. też KochPieś I 4,10, KochEl I 1, 35–36, II 9,13, II 11,13–16, III 6,18, KochFrag Pieśń 11.

s. 108/10 (III 30, 14): lecz się już ná to udaj myślą cáłą – ‘zdecyduj się na to’, por. np. Mącz 287a: *Appellere ... Metaphorice, Wziąć co przed się, udąć się ná co*. Ut appellere animum ad literarum studia, Mącz 397a: *Mente et animo insistere in rem aliquam, Leżeć nád czym, udąć się ná co ze wszystkim umysłem swym.*

s. 108/11 (III 30, 15): To samo zdrowie twoje, ná tym wszystko tobie – *na tym wszystko tobie* ‘od tego [zależy] wszystko, co tobie [dla ciebie jest istotne]’, por. Fr 20/8 (I 46, 1); zob. SPXVI, XV, s. 352.

s. 108/12 (III 30, 16): Można ábo niemožno, przełóm to ná sobie – *možno abo niemožno* ‘jest możliwe albo niemożliwe’, por. np. SkarŻyw 571: *i mowil tak [Romualdus]: lepiej, jesli možno, jeden psalm śpiewać z skrucą i z serca podniesieniem, niżli sto z roztárgnieniem; przełóm to na sobie ‘postępuj wbrew swoim odczuciom, ale zgodnie z rozsądkiem’, por. np. RejPos 257v: Á jákoż tu nie masz przełomić w sobie tego kámiennego serca swego, ábyś miał odstąpić od Páná tego ... prze kęs márnego uniesienia twego á swej wolej twojej*, zob. też KochFrag 47: *rzadki, który by to ná sobie przełomił, żeby był w téj mierze według náuki swéj [że nieszczęście nie musi być ciężkie] sie zachował.*

s. 108/13–14 (III 30, 17–18): Pánie, jesli należy Tobie się zmiłowác, Á możesz i w ostatnim zginieniu rátowác – *należy Tobie* ‘leży w Twoich możliwościach, kompetencji’, zob. np. BielKron 222v: *iż to nie należy świeckiego stanu ludziem postánáwiać Kościół krześcijáński, jedno papieżowi*, zob. też KochPs 141/10 (IV 94, 1): *Boże, którému pomsta należy spráwnie, Okáz wszystkiemu świátu władzą swą jáwnie; w ostatnim zginieniu ‘w chwili śmierć’, ostatni ‘znajdujący się na końcu, zamykający coś’, zob. Fr 38/18 (I 97, 10), zginienie ‘śmierć’, zob. np. Mącz 258: Occasus huius, Zásie, záchód, zginienie, śmierć*, zob. też KochPs 41/20 (I 30, 28): *Co zá korzystać, mocny Boże, Mégo zginienia być może? Zalić proch część będzie dawał?.*

s. 108/15–18 (III 30, 19–22): Wejrzy ná mié smutnégo – á jesli cnotliwy Żywot mój, oddal ten wrzód ode mnie szkodliwy, Który, wkradszy się jáko gnuśność w skryté kości, Wygnał mi wszystkie

práwie z sercá mé rádości – *wejrzy* | *wejźrzy* ‘spójrż życzliwie, łaskawie, zwróć uwagę’, zob. np. Mącz 338c: *Quasi de improviso respice ad eum*, *Ták jákoby z nieobáczności weźrzy nań*, zob. też KochPs 130/1 (III 86, 53): *Ty wejźrzy ná mié á w trudności Dodaj mi sercá i stałości*, *Pomoż mi, Pánie; cnotliwy* ‘uczciwy, szlachetny, dobry’, zob. Fr 84/13 (II 99, 15); *żywot mój* ‘moje życie’, zob. Fr 4/9 (I 3, tyt.); *gnuśność* ‘brak energii, chęci do działania, ospałość, bezwolność’, zob. np. BielKron 253: *ktorzy oni nie zwykli być z pokojem áni chcą jáko báby proznować, áby z pokoja w gnuśność á lenistwo szkodliwe nie wpádli*, zob. też KochMuza 68: *á dzielność milczána Ledwé nie tóż jest co gnuśność pokopána; skryte kości* ‘wnętrze człowieka’; *prawie* ‘zupełnie, całkiem’, zob. Fr 50/12 (II 22, 4).

s. 108/19 (III 30, 23): *Już nie o to ja stoję – nie o to ja stoję* ‘nie staram się o to, nie chcę, nie pragnę tego’, zob. Fr 67/14 (II 60, 1).

s. 108/25 (III 30, 25): *Sam zdrów być prągnę, á ten ciężki wrzód pó-ł o ż y ć – ten ciężki wrzód położyć* ‘oddalić tę ciężką chorobę’, *wrzód* ‘choroba’, zob. np. BielKron 269v: *iż táń [w Afryce] więcej ludzi zemrze jádem zwierzęcym niż wrzodem álbo śmiercią przyrodną*, zob. też KochDz 105: *Ták lákomstwo bezecné ludzką myśl fáłszuje, Że mu nic, okrom co wrzód rodzi, nie smákuje. Á by nie tá zła fébra, co nam smák skázila, Ináczéj by zdrowa myśl o rzeczách sądziła; po-łożyć* ‘zostawić’, zob. np. BielKron 224v: *Pánie Jezu Kryste, przymi duszyckę moję, jeśli pojde z tego światá, áczkołwiek tu muszę ciáło na ziemi położyć, ále pewnie wiem, iż z Tobą będę mieszkał ná wieki*.

Miłość jako choroba (*amor morbus*) czy szaleństwo, które odbiera rozum (*insania, furor*) należą do stałej topiki erotyków antycznych (zwłaszcza elegii), por.: Prop. I 1, 7–8; I 5, 3; II 1, 57–58 (*furor, morbus*); jak też w AG V 162, V 177, V189, V 225, X 150.

Por. KochFor 24: Ad Faustum

Morbus amor gravis est: ego quamvis non amo, Fauste,
Sed quia amavi olim, num quoque discrucior.

(DO FAUSTA. Miłość jest ciężką chorobą. Ja wprawdzie nie kocham, Fauście; ponieważ jednak kiedyś kochałem, jeszcze teraz cierpię męki. Przeł. E. Buszewicz)

Zob. Fr II 79, 7–8 i komentarz ad locum, zob. też KochFor 69, 9–10; KochEl I 8, 7; KochEl III 7, 24.

s. 108/22 (III 30, 26): *Pánie, zá mą pobożność chciéj mi to odłożyć – odłożyć* ‘dać, przeznaczyć, przyznać’, zob. np. SkarKaz 609b: *jednáć káždy stárác się ma, áby jáką część nocy ná to [modlitwę] odłożył*, zob. też KochEpRadz 132: *daj w dobrym zdrowiu długo pożyć Fortun dziedzinnych, á tóż spełná záś odłożyć Dzieciom swoim*.

31 O miłości

Fraszka, w której ponownie (por. Fr III 30) występuje motyw miłości jako choroby, jest wiernym przekładem epigramatu Kratesa (AG IX 497):

ἔρῳτα παύει λιμός: εἰ δὲ μή, χρόνος
ἐὰν δὲ μὴδὲ ταῦτα τὴν φλόγα σβέσῃ,
θεραπεία σοι τὸ λοιπὸν ἡρήσθω βρόχος.

(Głód kładzie kres miłości; jeśli nie on, to czas. A jeżeli żaden z nich nie zgaasi płomienia, lekarstwem dla ciebie pozostaje na koniec strzyzek. Przeł. TS)

s. 109/1–2 (III 31, 1–2): Głód á praca miłość kázi, Á ostátek čás wy-
r á zi – miłość kázi ‘działa na miłość niszcząco, psuje ją’, zob. np. MetrKor 46/46v: *i też pisałem jemu, aby między mną a między tobą to przyjaciółstwo, które jest, drugi zaś nie kaził*, zob. też KochSob 57/2 (1, 26): *Álbo nas grády porážá, Álbo zbytnie ciepłá kážá, Co rok słabszé urodzáje; wyrazi ‘porazi, usunie, wyrzuci’, zob. np. Mącz 462a: Extrahere ex animis assensionem, Pochlebstwo z umysłów wyrazić, Mącz 478c: Convellere opinionem mente comprehensam, Wytraćć, wyrazić komu z umysłu jego mniémánie.*

s. 109/4 (III 31, 4): Do powroz á mieć się może – ‘może się powiesić’, powroz ‘pętla na szyję, stryczek’, por. np. GórnDworz Mm: *jesli mu sie kiedy miłość w serce wkrádnie, wtenczas już musi być dobrze ostrożniejszym, áby sám siebie oszukác nie mógł, kładąc sobie powroz ná szyję; do czego mieć się ‘brać się do czegoś, przygotowywać się do czegoś’, zob. np. StrykKron 416: co obaczywszy Olgerd, iż się do bitwy mieli Tátárovie, zszykował swoich*, zob. też KochSob 62/25 (6, 12): *Iż już niedáleko żniwo: Miěj sie do siérpá co żywo.*

32 O téjże

s. 109/5 (III 32, tyt.): O téjże – ‘o tej samej’, zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.).

s. 109/6 (III 32, 1): Jáko ogień á wodá różno siebie chodzą, Ták mi-
łość á powagá nigdy się nie zgodzą – *różno siebie chodzą ‘różnią się’, zob. np. RejZwierc 142: Bo ziemia ták złym jáko i dobrym równie jest wszystkim daná ... Ále dáleko ci dwa różno od siebie w tym używaniu chodzą; nigdy się nie zgodzą ‘nigdy nie będą pasować do siebie’, por. np. GórnDworz 17: bárwy te, które pospołu ná ubior złożý, áby sie z sobą dobrze zgadzály*, zob. też Fr 131/14–15 (III 82, 2–3).

Konflikt wody i ognia por. Lucr. V 392 i n.

s. 109/7–8 (III 32, 2–3): por: Ov. *Met.* II 846–847 (o Jowiszu ogarniętym miłością do Eurypy):

non bene conveniunt nec in una sede morantur
maiestas et amor.

(Nie chodzą w parze, nie godzą się z sobą miłość i władza. Przeł. A. Kamińska)

Więcej na ten temat zob. Łukaszewicz-Chantry 2019b, s. 172–173.

Mowa tu raczej o uczuciu niż o jego personifikacji w postaci Amora, jak w następnym wersie 4. Zestawienie budzącego miłosny afekt obiektu z wrogością (por. w. 3), czyli opozycyjnych po-
zornie: miłości vs nienawiści, spotykamy też u Katullusa (Catull. 85, 1: „Odi et amo”, „Kocham i nienawidzę”. Przeł. A. Świderkówna). Por. też KochFor 65 (*Ad Lesbiam*).

s. 109/8 (III 32, 3): Dobrze by się nie kłaniać nieprzyjacielowi – *się nie kłaniać ‘nie podporządkowywać się, nie uznawać czyjejs władzy nad sobą’, zob. np. RejKup bb3v: Iż na ziemi, każdy to wie, Mnich sie kłania biskupowi*, zob. też KochPs 162/22 (V 106, 86): *Że sie kłaniać musieli nieznájomym pánom, Którzy je ... I pod nielutościwé járzmo swé podbili.*

s. 109/9 (III 32, 4): Ále tym sákiem Miłość już o plátné łowi – *sák ‘sieć’, zob. np. Mącz 139b: Funda, Procá, też sák, którym ryby łowiá*, zob. też KochPs 15/28 (I 10, 28): *Czyhá jákoby porwał nędzniká zdrádnie, I porwie, jesli jáko w jego sák wpádnie. Leży zá siecią.* Amor z siecią, por. np. Petrarka S. 181, 1–2: „Amor fra l’erbe una leggiadra rete / d’oro et di perle tese sott’un ramo”; i w. 12: „Cosi caddi a la rete”. Przedstawienie Amora jako myśliwego

(z różnymi atrybutami łowów, np. łukiem, siecią, sidłami) należy do stałych toposów poezji erotycznej, por. np. KochFor 16 (*In Milanionem*); KochPieś II 21 (sidła miłości); *o płatne* ‘na serio, nie na żarty’, zob. np. RejZwierz 7: *Bo ktoć co w krotochwilach umie okázować, Gdyby przyszło o płatne, tãd trudno figlować*.

s. 109/10 (III 32, 5): w t é j m i e r z e – ‘w tej sprawie’, zob. Fr 5/20 (I 6, 1).

s. 109/12–13 (III 32, 7–8): Á p r z e d s i ę á b o m u s i m p o r z u c i ć t e n s t á t e k, Á b o n a m (t o r z e c z p e w n a) s z á l é ć n á o s t á t e k – *przedsię* ‘wreszcie, w końcu’, zob. Fr 32/12 (I 78, 2); *abo* | *albo*; *musim* ‘musimy’, dawna forma 1 osoby liczby mnogiej; *statek* ‘stateczność, powaga, poważne zachowanie’, zob. Fr 4/5 (I 2, 9); *szaleć* ‘oszaleć, stracić rozum’, zob. np. Mącz 110a: *Eksaevio, Wścieć się, Szaleć*, zob. też KochTr 18/14 (17, 36): Á k t o s i e w n i e s z c z ę ś c i u ś m i e j e, J a b y c h t á k r z e k ł, ż e s z á l e j e.

s. 109/14 (III 32, 9): T e l e f ó w r o z u m c h w a ł ę – Telef – syn Heraklesa i Auge, kiedy przebywał w Myzji, wdał się w potyczkę z Grekami, udającymi się pod Troję. Zraniony włócznią przez Achillesa przez osiem lat żył z niegojącą się raną, aż do kolejnego spotkania z Grekami, którzy ponownie szukali drogi do Troi. Telefós zaoferował swą pomoc w zamian za uleczenie rany, ponieważ Apollon przepowiedział mu, że uleczy go to, co go zraniło. Achilles, za radą Odyseusza, zgodził się i przyłożywszy rdzę zebraną z włóczni, wyleczył nogę Telefosa. Aluzja do Telefosa we fraszce sugeruje więc, że ranę zadaną strzałą Amora można zagoić tylko podobną strzałą, czyli miłością; *Telefów rozum* ‘rozum Telefa’, *Telefów* dawna forma dopełniacza dzierzawczego (genetivus possessivus) oznaczająca przynależność części ciała.

s. 109/15 (III 32, 10): c z y m b y ł p o s t r z e l o n, t y m ż e g o i ł r á n ę – *tymże* ‘tym samym’, zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.).

33 Do Miłości

Fraszka pełni funkcję epilogu utworów poświęconych miłości, analogicznie do pieśni III 26 w zbiorze ód Horacego czy El. 27 w *Fannietum* Filipa Kallimacha. Horacy i Kallimach adresują swe utwory do Wenus, Kochanowski do jej syna (Amora). Uczucie miłości jest w nich przedstawione jako walka (topos *militia amoris*), a kochanek jako żołnierz, który teraz oddaje bóstwu swoją nieprzydatną już „broń” jako votum (analiza fraszki zob: Głombiowska 2001, s. 116–122).

s. 109/17–18 (III 33, 1–2): J a m p r z e g r a ł, j a, M i ł o ś c i, t y ś p ł á c o t r z y m a ł á, T y ś m i ę p r á w i e d o z i m n ę j w o d y j u ż d o g n á ł á – *plac* otrzymała ‘zwyciężyła’, zob. np. WysKaz 21: *jesliby się co nálázło, gdzie by sámó miłosierdzie tylko plác otrzymać miało*, zob. też KochJez 325: *i Kozácy śmieli z Toropieckiemi strzelcy ná tenże dzień mieli Potrzebę ... ciż plác otrzymáli; kogo do zimnéj wody dognác* ‘doprowadzić do śmierci’, zob. np. GórnRozm 28: *bo tu u was i stárosty zábijájá ... Więc przywiedzie li zbrodniá do zimnej wody stárostá, już się strzec, już czujno spác musí*, por. też Fr 83/11 (II 98, 7).

Zimna woda odniesienie do rzek Podziemia, świata zmarłych, czyli do Acherontu, Styksu, Kocytu, Lety – o rzekach tych por. Verg. *Aen.* VI 295–297.

Amora jako niepokonanego i triumfującego zwycięzcę przedstawia m.in. Owidiusz (*Amores* I 2), Petrarca (*Triumphus Cupidinis*), Alciato emblemat *Potentissimus affectus amor*. Por. też Prop. II 8, 39–40.

s. 109/20 (III 33, 4): Á p r z e d w s t y d e m i ż á l e m s e r c e p r á w i e m d l e j e – *przed wstydem i żalem* ‘przez wstyd i żal, z powodu wstydu i żalu’, zob. Fr 45/19 (II 12, 5); *serce prawie mdleje* ‘o bardzo silnie przeżywanym uczuciu, powodującym zupełne osłabnie psychiczne’, zob. Fr 7/15 (I 9, 4).

s. 110/1–4 (III 33, 5–8): Ku temuś mię krésowi swym pochlebstwem wiodłá, Ábyś mię czásu swego ták hániebnie zbodłá. Zbodłás mię, á ten zastrzał twój nielitościwy Mnie być pámiętny musi, pókim jedno żywy – *ku kresowi* ‘do końca, końcowego efektu’, zob. np. ReszPrz 8: *Boć do tego kresu szátan rzecz swoje ... prowadzi, áby głupi powiedział w sercu swoim: Nie mász Bogá*, zob. też KochWr 4: *wiárá i práwo ... iż oboje ku jednému krésu ciągną*, to jest ku utwierdzeniu i bezpieczeństwu rzeczypospolitych; *zbodłá* ‘skutecznie ukuła, powaliła, pokonała, zwyciężyła’, zob. np. BielKom F7v: *Kto się chce mścić, często się tráfuje, Iż się jeszcze sam gorzej zepsuje, Gdy uczyni sam sobie dwie szkodzie, Gdy go zásię po wtóre kto zbodzie*, zob. też KochTarn 76/4 (80): Á jáko cię twé szczęścié nigdy nie uwiodło, Okaż to, że cię tákże nieszczęścié nie zbodło; *zastrzał* ‘postrzał, tu od strzały miłości’, por. np. SkarŻyw 353: *Znał się też ná zastrzałách szátáńskich i umiał z nim wojnę wieść ... Serce wolne od myśli świeckich chowáiąc*, zob. też KochPam 83/11 (109): Á ty, Tęczyński, nosząc swój zastrzał w skrytości, Szedłés łodzią po wierzchu morskiej głębokości; *mnie być pámiętny musi* ‘muszę go pamiętać’, zob. np. SarnStat 454: *Jákub Ucháński, arcybiskup gnieźnieński, jákiéj był zacności, pámiętno jest ludzióm*, por. też KochPs 171/4 (V 111, 8): *Páná ja záwždy miedzy cnotliwými Chętnie wspominać będę rymy swými ... á ná ziemi Włecznie pámiętny będzie cudzy swemi; pókim jedno żywy* ‘dopóki tylko jestem żywy, do końca życia’, por. Fr 97/22–23 (III 12, 26–27)

Miłość oznacza zarówno samo uczucie (afekt), jak i Amora (Kupidyndy), którego strzały są raniące (por. kom. do Fr I 4, 3), stąd w w. 7 pojawia się *zastrzał ... nielitościwy*.

s. 110/7 (III 33, 11): Z ginałém, á łzy moje dokonác mię máją – *dokonać* ‘pokonać, zmóc, pognać’, zob. np. BielKron 10: á gdy sie obá porázili, Ninus ich dokonał á páństwą pobrał, zob. też KochPieś 28/17 (I 25, 4): *Jednák mnie ten bezmierny niepokój dokóna. Że to żadna Boża noc nigdy nie minęła, Ábych kiedy okrutnych rázów nie podjęła*.

s. 110/5–8 (III 33, 9–12): por. KochAndrPatr 8–14; podobny motyw u Wergiliusza (Verg. *Ecl.* 10, 29 i n.):

Amor non talia curat,
nec lacrimis crudelis Amor nec gramina rivis
nec cytiso saturantur apes nec fronde capellae.

(miłość nie przestaje na tem,
Ani się kozy liściem, murawa krynicą,
Pszczoły cisem, a miłość łzami nie nasycą! Przeł. K. Koźmian)

s. 110/9–10 (III 33, 13–14): Postaw słu p marmórowy, znák zwycięstwá twego, Ná nim zawiesz zewłoki poimánia swego – *slup marmórowy, znak zwycięstwa*, por. np. BielKron 62: *od rozbojnikow morskich wyzwolił Morze Medyteráńskie ... tákże ná znák wieczny postáwił dwá słupy kámiennie ... zową je po Łácinie Columne Herculis, ná znak, áby Pirate, to jest zbojce morscy ták zbijać nie śmieli; zewłoki* ‘łup ściągnięty z pokonanego’, w materiałach SPXVI tylko ten przykład, zob. np. Suszyc Pieś 3 G2: *Z nieprzyjaciół nabyte zewłoki, W słup tryumfálny układa wysoki* (Linde, VI, s. 1190); *poimanie* ‘ten, kto został pojmany, niewolnik’, zob. np.: BibRadz II 108a marg: *Czártá, śmierć i grzech, wszystko, co sie sprzeciwi Krystusowi, nazywa więźniá ábo poimánien*.

s. 110/11–12 (III 33, 15–16): Zewłoki, jákié widzisz, i korzyść ubogá, Bo w tyráństwie twym ludzie z bogáciéć nie mogą – *korzyść* ‘łup, zdobyć’, zob. np. BielKron 104: *Nájeżdżał ná páństvo ojcowskie, wiele ludzi i korzyść pobierając*, zob. też KochJez 36: *Więc przed hetmáński namiót więźnie przywódzono I korzyść z nieprzyjaciół pobitych*

kładziono; z bogacieć ‘wzbogacić się’, zob. np. BielKron 266v: *Ákon álbo Ptolomáis, miásto w Fenicyjej ... Wtenczás sie więcj zmurowáło i z bogáććilo, kiedy przyszło w ręce Krześcijáńskie*.

Aluzja do rzymskiego pomnika zwycięstwa (*trophaeum; tropaion*), który był początkowo stawiany na polu bitwy w postaci słupa-pnia z zatknietą belką poprzeczną celem zawieszenia na nim zdobytej na wrogu zbroi i innych elementów uzbrojenia jako oznaki zwycięstwa i wotum (por. Verg. *Aen.* X 424, XI 5–11), później w samym Rzymie wznoszono trwałe pomniki w postaci kolumn triumfalnych (np. słynna kolumna Trajana z marmurowymi reliefami, por. komentarz do Fr III 84). *Zewłoki* są tłumaczeniem łac. *exuviae* (to, co zostaje ściągnięte z pokonanego wroga, łup – tzw. *spolia hostium*) i zostają wymienione w następnych wersach fraszki (wieniec fiołkowy, lutnia i pieśni, świeca, chusteczka ze złotą obrączką, pusty mieczek). Na temat trofeów-posagów, będących znakiem zwycięstwa, zob. kom. Z. Głombiowskiej do KochFor 33, w: JKCL, III, s. 815.

s. 110/14 (III 33, 18): *wieniec fijołkowy* – ‘wieniec spleciony z fiołków’, fiołek symbolizuje wiele cech i uczuć, m.in. skromność oraz miłość; kilka mitów antycznych odnosiło się do ich pochodzenia, co pozostawało w związku z różnymi postaciami mitologicznymi oraz bóstwami. Por. homerycki *Hymn VI do Afrodyty*: „Tak ich ołśnił fiołkowej urok Kytorejki” (przeł. J. Danielewicz). W czasie uczt biesiadnicy mieli na głowach wieńce z kwiatów, często z fiołków. Wierzano, że wieniec z fiołków może uchronić przed szybkim upiciem się i jego skutkami (m.in. uśmierzyć dręczący ból głowy). Por. KochFor 1, 5 („*dum violae regnant, dum pocula spumant*”). Po uczcie biesiadnicy udawali się często do lupanaru, do swych kochanek i, gdy napotykali drzwi zamknięte, wieszali na nich wieńce (por. np. Tibullus I 2, 14). Dlatego też wieniec mógł być w poezji antycznej symbolem wzgardzonego kochanka: *amator exclusus* (zob. Głombiowska 2001, s. 120–121), por. Fr III 26, 3–4; KochPieś I 21, 46–48.

s. 110/15 (III 33, 19): *Potym lutnią á przy niéj pieśni żáłościwé – lutnią* ‘lutnię’ dawna forma biernika liczby pojedynczej; żałościwe ‘pełne żalu, bólu, smutku’, zob. np. OpecŻyw 145v: *Biernát święty powiedział, iż stála matka żałościwá podle krzyża płacziwá, gdy wiśiał jěj syn na krzyżu*, zob. też KochPs 80/20 (II 55, 2): *Uśysz modlitwę moję i głos żałościwy*.

s. 110/17 (III 33, 21): *To téż: nocny przewodnik świećá opalona I broń w poznych przygodách nieraz doświadczona – opalona* ‘nadpalona’, zob. np. Calep 60a: *Ambustus, Opalony, nadpalony; przygoda* ‘niepowodzenie, cierpienie, nieszczęście’, zob. Fr 66/13 (II 56, 8); *doświadczony* ‘wypróbowany, sprawdzony’, zob. np. Fal-Zioł V 107v: *To jest lekarzstwo pewne á doświadczone*.

s. 110/15–18 (III 33, 19–22): por. składany jako votum nieprzydatny już rynsztunek kochanka u Horacego (Hor. *Carm.* III 26, 3–8):

nunc arma defunctumque bello
barbiton hic paries habebit,
laevom marinae qui Veneris latus
custodit. hic, hic ponite lucida
funalia et vectis et † arcus
oppositis foribus minacis.

(teraz już w boju nieprzydatny
składam barbitos pod tą ścianą,
co z lewej strony posąg morskiej Wenus
osłania: tutaj, tutaj nieście jasne
pochodnie i łomy i łuki
dla zatrzaskniętej groźne bramy. Przeł. A. Lam)

Por. podobne „akcesoria” kochanka-weterana w elegii Filipa Kallimacha (*El.* 27, w. 10–20).

Nawiązywał do tej pieśni Horacego też Kochanowski (również zwracając się do bogini Wenus) w pierwotnej wersji elegii II 11:

Nil mihi sit tecum, Venus, amplius! en age vestes,
En age nocturnas accipe, diva, faces! (KochElOsm II 11, 1–2)

s. 110/19–23 (III 33, 23–27): Jest co więcej? *Fácelét* łzami nápojony, W nim obrączká ze złotá, upominek płony, Á náwet miéшек próżny – toć wysługá mojá Á nátenczás, Miłości, ze mnie korzyść twojá. Ná którój przestań, proszę – *facelet* ‘chustka do nosa’, zob. np. WujNT 477: *oto chustki i fácelety, które się Páwłowego ciáła dotykáły, cudá czyniły; obrączka ze złota* – zapewne pierścień, który miał być zastawem miłości i wierności (*pignus amoris*), por. kom. do Fr II 66, 2; *płony* | *płonny* ‘niepotrzebny, nic nie wart’, zob. np. RejPos 40v: *iż się on nie parał żadnemi płonnemi rzeczami*, zob. też KochTr 8/11 (7, 10): *Już letniczek pisány I upłoteczki wniwecz, i paski złoconé – Mátczyné dáry płoné; miéшек ‘woreczek na pieniądze’, zob. Fr 89/10 (II 108, 3); wysługa ‘zapłata dla sługi za jego pracę’, zob. np. SkarŻyw 76: Powiedz mi, co wždy ná koniec u tych panów nászych zá wysługę mieć możem; korzyść ‘łup, zdobyć’, zob. wyżej w. 15; przestać ‘poprzestać, nie chcieć więcej’, zob. np. StryjKron 762: *Tám była pierwsza propozycja krolewska, iż każdy pan ná jednym urzędzie álbo dostojeństwie miał przestać.**

s. 110/23–24 (III 33, 27–28): á mnie nieszczésnégo Z uszymá puść do domu jáko z tárgu złégo – kogo z uszyma puścić ‘pozwolić komuś odejść bez powiększenia jego straty’, przysłowie notowane w NKPP, III, s. 568; *zły targ* ‘nieudana transakcja’, zob. np. GliczKsiąż M: *Złec tárgi bywają ná to w miásteckách, lepsze gdzie indzie kędy dobrzy krámárze, od których kupiej dobrej, to jest, náuki sobie może káždy utárgowác á dostác.*

34 O duszy

Rękopiśmienny wariant tej fraszki wpisany ręką z 2 poł. XVI w. znajduje się tylnej wyklejce egzemplarza Katechizmu Jana Brenza (Brentiusa), wydanego w Królewcu w 1556 r., w tłumaczeniu Eustachego Trepki (*Catechismus to jest zupełna nauka Chrześcianańska przez Jana Brenciusza z pisma prorockiego i apostolskiego zmiesiona, który możesz dobrze małą Biblią nazwać*, Uppsala universitetsbibliotek, Specialsamlingar, Riga 66, por. Sprawozdanie 1914, s. 85, nr 127:

Powiem chocia nie kreczy zdafie rozumowy
Trudno wytrwać o iedney dufzy człowiekowi

Tą samą ręką wpisano też warianty Fr III 22 oraz III 37, por. komentarz.

s. 111/2 (III 34, tyt.): *dusza* ma tu dwojakie znaczenie, podstawowe i przenośne. Bez duszy w ciele żyć trudno, a bez wsadu w portmonetce – ciężko (źle). Lub/i jako dalekie echo Mt VI 24b („Nie możecie służyć Bogu i Mamonie”), zgodnie z tym zaleceniem trzeba by mieć osobną „duszę” na życie duchowe i osobną na sprawy materialne, ponieważ jedna nie wystarczy na to, by do obu dziedzin życia podejść z równym zaangażowaniem (Mt VI 24: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził a drugiego miłował; albo jednego będzie się trzymał, a drugim wzgardził”). SPXVI, VI, w hasło *dusza* podaje użycia bez kontekstu (s. 204), budzące wątpliwości (*dubium*) oraz uwagę: „Wyraz hasłowy w niektórych połączeniach frazeologicznych wykazuje płynność semantyczną, co stwarza więcej niż jedną możliwość interpretacji” (s. 205).

s. 111/2 (III 34, 1): *chocia nie grzeczy zda się rozumowi – chocia ‘choć, mimo że’, zob. Fr 3/13 (I 2, 3); nie grzeczy zda się rozumowi ‘wydaje się niezgodne ze zdrowym rozsądkiem, głupie’, nie grzeczy rozumowi por. np. RejKup dd7: Tén jedno stojąc dutkuje, Miłosierdziem alleguje, Nic k rozumu ani k rzeczy, por. też KochEpKoch 69: Pánienstwo nie wszystko twé ... Jedná część jest ojcovska, drugá mátká sobie Przywłaszcza, trzecia tylko jest sámá przy tobie. Ze dwiema tedy walczyć, nie ku rozumowi; nie grzeczy | nie k(u) rzeczy | nie krzeczy ‘nie do rzeczy, bez sensu’, zob. Fr 7/12–13 (I 9, 1–2); zdać się ‘wydawać się’, zob. Fr 10/17 (I 17, 4).*

s. 111/4–5 (III 34, 3–4): *á druga w kálécie, Krom téj trudno, krom o w é j ź l e ż y ć – káléta ‘sakiewka’, zob. Fr 43/1 (II 4, 3); krom ‘bez’, zob. Fr 42/3 (II 2, 3); owęj ‘tamtej’, ów ‘z odpowiednikiem ten wskazuje drugą oprócz wymienionej rzecz, osobę’, zob. Fr 9/6 (I 12, 8).*

35 Do Łask

Fraszka ma charakter epigramatu wotywnego i można ją interpretować jako dopowiedzenie do epilogu miłości (Fr III 33): po oddaniu Amorowi niepotrzebnej już broni poeta-kochanek wiersze miłosne ofiaruje Charytom (zob. Głombiowska 2001, s. 122–124).

s. 111/7–8 (III 35, 1–2): *W am sw é nieszczęsn é rymy, w am sw é smutné strony, Z godné Łaski, oddawam – rym ‘wierszowany utwór literacki’, zob. Fr 9/10 (I 13, 2); strony | struny ‘struny, twórczość poetycka’, zob. np. KlonŻal B2v: Któż ták śmiały, któż ták proszę zuchwałego czołá, Któryby się śmiał pokusić o twe strony zgołá, zob. też KochPieś 46/14 (II 13, 54): Ciebie moje wdzięczne stróny Nie zmilczą między sławn é mi Bohátéry walczeńmi; zgodne ‘występujące zawsze razem’, zob. np. Mącz 64d: Copulativus, Złączony, zgodny, towarzyski, zob. też KochPhaen 40, 594: Á gdy Wężownik w morzu po koláná brodzi, Znáć jest, że zgodnych Bliźniát jáсны plómién wschodzi; Łaski – (gr. Charyty, łac. Gracje) trzy córki Dzeusa i Eurynome lub Hery, boginie wdzięku i radości: Eufrozyne (Radość), Aglaja (Promienna), Talia (Kwitnąca), mieszkające na Olimpie. Towarzyszyły one Apollinowi, Atenie, Dionizosowi oraz Afrodycie i Erosowi. Tańczyły trzymając się za ramiona, dlatego też są zgodne. Charyty dla poetów greckich (np. Kallimacha i Teokryta) były boginkami zsyłającymi natchnienie poetyckie (jak Muzy); zob. Szastyńska-Siemion 1995, s. 24. Charyty razem z Muzami, por. KochFor 89.3: „Riserunt Charites, doctae cecinere sorores” („Roześmiały się Charyty, zaśpiewały uczone siostry”. Przeł. E. Buszewicz)*

s. 111/9–10 (III 35, 3–4): *T á ki upad w mym sercu Miłość uczyniła, Że mię tylko cień został – upad ‘stan bliski śmierci’, zob. Fr 73/8 (II 74, 7); mię ‘mnie’, dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej; cień ‘ślad, marna resztką pozostała po tym, co było’, zob. Fr 82/4–5 (II 94, 16–17); miłość – we Fraszkach słowo Miłość często oznacza zarówno Amora (który wypuszcza strzały – por. komentarz do Fr I 4, 3–4), jak i samo uczucie. Por. np. Fr I 8, 12; III 10; III 33.*

36 Do doktorá

Tytuł: por. Fr I 79, II 22; II 35; II 49; II 87; II 96 i komentarze do nich. – Tytuł: Według J. Krzyżanowskiego fraszka mogła być adresowana do Jakuba Montanusa. J. Pelc przypuszczał, że względu na żartobliwy ton, że mogła być adresowana do Piotra Rojzjusza (Por. Kochanowski 1998, s. 140). Nie zwracał jednak przy tym uwagi na w. 3, w którym mowa o posyłaniu po fraszki z bar-

dzo daleka, co zdaje się bardziej niż ton fraszki przemawiać za Rojzusem rezydującym w Wilnie od 1552 r. do śmierci w 1571 r. Jeżeli miałby to być przebywający przy Filipie Padniewskim (w Krakowie, Bodzentynie czy też Iłży) Jakub Montanus odległość do północnej Małopolski (ziemia radomska województwa sandomierskiego), gdzie od przynajmniej 1567 r. poeta coraz częściej przebywał i tworzył nie byłaby określana jako tak daleka. Por. komentarz do I 79; Fr II 22; II 69.

s. 111/12 (III 36, 1): Frąszkă á doktór to są dwie rzeczy przeciwné – frąszkă ‘sprawa małej wagi, błahostka, głupstwo, żart’, zob. Fr 0, 5.

s. 111/14 (III 36, 3): Że do mnie ślesz po frąszki, ták dáleko k temu – do mnie ślesz po frąszki ‘przysyłasz kogoś po fraszki’, zob. np. GórnDworz S5v: *Ci tedy jednego czasu w Wilnie, gdy był owies niepomātu drogi ... posyłałi, imieniem I<ego> M<iłości> páná Wierszyłá kásztelaná Wileńského, od jednego do drugiego dworzániná, dárując im ceduły: temu ná 50, temu ná 30, temu ná 10, wedle káždego kondycyje, beczek owsá, á káždy miał slác poń do dworu páńskiego tuż nád Wilnem, który Rájem zowá; k temu ‘do tego, w dodatku’, zob. np. GlabGad E4: *Á gdy będzie prętki a mgły [puls], tedy niemoc i niedostatek. Gdy też k temu nie będzie jednakej miary, ale czasem barzo, czasem mgło, też rychło i leniwo, tam śmierć bliską znamionuje*, zob. też KochZuz A2: *Zuzánná ... Biała głowá dziwnie gládka, młoda, vrodziwa, K temu, co ludzie nadrożej szácują, cnotliwa*. Na temat znacznej odległości, z której fraszki miałyby być przesyłane adresatowi utowru, por. Wyżej komentarz do tytułu. O posyłaniu fraszek nieokreśloneemu z imienia doktorowi, prawdopodobnie Rojzuszowi, mowa jest też we Fr II 22, 1.*

s. 111/15 (III 36, 4): dosyć czynię rozkazániu twemu – dosyć czynię rozkazániu ‘spełniam twoją prośbę’, zob. Fr 63/24 (II 52, 28).

s. 111/16 (III 36, 5): Ty strzeż swojej powagi, nie baw się frąszkám – nie baw się ‘nie zajmuj się’, zob. Fr 16/4–5 (I 36, 1–2); opozycja: powaga – fraszki, por. kom. do Fr I 2, 9–11.

s. 111/17 (III 36, 6): Ále mi je odešli prędkimi nogámi – odešli dana forma rozkaznika 2 osoby liczby pojedynczej; *prędkimi nogámi* ‘szybko’, w SPXVI tylko ten cytat, ale por. WujBib Amos 2, 15: *I dzierżący huk nie ostoí sie, á prędkí nogámi swymi nie będzie wybáwion*.

s. 112/1–2 (III 36, 7–8): Á nie dziwuj się, że je ták drogo szácuję, Bo chocia frąszki, przedsię w nich doktory czuję – drogo szácuję ‘wysoko cenię’, zob. Fr 32/15 (I 78, 5); *chocia... przedsię* ‘choć... jednak’, zob. np. RejWiz 67/1: *Bo chocia i z siebie drąc tám [żonie i dzieciom] wszystko podáje, Przedsię wszystkiego máło, záwždy niedostáje*, zob. też KochCzech 5: *które imię [Lach] chociasmy je ... nowym imieniem, to jest Polakiem jákoby záthumili, Ruś przedsię sámá zátrzymáła; chocia ‘choć... mimo że’, zob. Fr 3/13 (I 2, 3); przedsię ‘jednak, mimo to’, zob. Fr 45/8–9 (II 11, 1–2); w nich doktory czuję – zapewne celowa dwuznaczność: 1. ‘odczuwać węchem’, zob. np. GlabGad B7v: *Czemu człowiek gorzej czuje wonność niż insze zwierzęta* 2. ‘przewidywać, przypuszczać’, zob. np. BierEz R: *Pczoła sie cisu wiáruje, Iż ná nim jád záwždy czuje*, zob. też KochPieś I 14, 4: *Żorawie czując zimę, precz lecieli*. powtórzenie opozycji: fraszki (błahostki) – doktory (poważni erudyci).*

37 Ná dom w Czarnolesie

Datowanie: 1566–1574 (por. komentarz do Fr I 43 oraz III 77). – Rękopiśmienny wariant tej fraszki wpisany ręką z 2 poł. XVI w. znajduje się przedniej wyklejce egzemplarza Katechizmu Jana Brenza (Brentiusa), wydanego w Królewcu w 1556 r., w tłumaczeniu Eustachego Trepki (*Catechismus to jest zupełna nauka Chrzęścianańska przez Jana Brenciusza z pisma prorockiego i apostołskiego zniesiona, który możesz dobrze małą Biblią nazwać*, Uppsala universitetsbibliotek, Specialsamlingar, Riga 66, por. Sprawozdanie 1914, s. 85, nr 127:

<T>am niechaŷ pałace marmurowe maia
 ỳ ľczyřrem Zlothogłowem ľczianŷ obyãaŷa
 JA panie niechaŷ mieľzkam w thwŷm gniazdzie oicziřtŷm
 A thŷ mnie zdrowiem opatrz ỳ ľumnieniem czyřtŷm
 Poŷŷwieniem vcczyřwem kaŷdã ŷŷczliwocziã
 ỳ obyćzaiem znolźnem nie przykrã ľtarofcziã

Tã samã rękã wpisano teŷ warianty Fr III 22 oraz III 34, por. komentarz.

Tytuł stanowiącego apostrofę do Boga utworu sformułowany został jako odpowiednik nagłówek łacińskich epigramatów, niekiedy tworzonych z wyraźną intencją ich epigraficznej publikacji, co sugerują zazwyczaj również formuły w samej treści (por. np. prozopopeiczne KochFor 119: *In columnam*). Zaimki wskazujące w wersach 1 i 5 fraszki pozwalają domniemywać, że została napisana istotnie z intencją umieszczenia jej jako inskrypcji w lub na czarnoleskim domu poety, zgodnie ze znaną praktyką epigraficzną epoki, jako napis niekoniecznie kuty w kamieniu, a choćby malowany na desce (por. Janicki 2002/2003a, s. 51; 2011, s. 265–270). Ozdabianie budowli inskrypcjami sentencjonalnymi i modlitewnymi jest dla epoki charakterystyczne, o czym świadczy m.in. przedrukowanie w Krakowie w 1539 r. zbioru Geofroya Tory *Aediloquium seu disticha partibus aedium urbanarum et rusticarum suis quaeque locis adscribenda*, a także ułożone przez Mikołaja Reja *Apoftegmata albo wierszyki na gmachy, także teŷ i na ine rzeczy, jako kto sobie oberze*. Zbiorek ten, który rozpoczyna seria dwuwierszy *Na dom*, włączył Rej do *Żwierciadła* (Rej 1914, II, s. 298–315, por. Burckhardt 1905, II, s. 205; Janicki 2002/2003b; Bystroń 1980, s. 110–118).

Czarnolas, wieś 11 km na płn.-wsch. od Zwolenia (w powiecie radomskim dawnego województwa sandomierskiego), notowana w latach 1508, 1529, 1564–1565, 1569 jako Czarnolyas; od *czarny las* ‘las liściasty’ (NMP, II, s. 188). Bartosz Paprocki w *Gnieździe cnoty* słaui „Czarny las” jako siedzibę poety (Paprocki 1578, s. 1058). Połowa wsi Czarnolas przyznana została Janowi Kochanowskiemu w 1559 r. w wyniku podziału pomiędzy braci Kochanowskich majątku ojca (por. komentarz do Fr I 43). Na co najmniej dłuższe pobyty poety w Czarnolesie wskazuje wyrażenie KochEl III 15 i stanowiąca odpowiedź na nią sylwa A. Trzecieckiego, zredagowana najpóźniej na przełomie 1567–1568, w której przyjaciel utrwalił wizerunek poety zasiadającego przy prostym stole pod lipą (Trzeciecki 1958, s. 244; Silv. II 2, 41–50, por. Janicki 2022, s. 52–53, por. Komentarz do Fr II 6). Zasadniczo trwale rezydowanie poety w jego dziedzicznym majątku, postrzegany jako prywatna Arkadia, a przynajmniej miejsce pełniące rolę analogiczną do Horacjańskiego Sabinum, potwierdza treść listu poety do Stanisława Fogelwedera, datowanego z Czarnolasu 6 X 1571 (JKDW, I/1, s. 465–473, komentarz: JKDW, I/2 do k. 2/20, por. rejestr podatkowy z 1569 r., Cochanoviana I, nr 120, s. 151–154), jak również takie utwory jak Fr III 14, 12, KochEl III 15 oraz *Marszałek*, napisany być może już w 1572, choć raczej w 1575 roku (por. JKDW, VIII, s. 286–291. Początkowo Kochanowski zapewne użytkował dwór istniejący tam przynajmniej od czasów jego ojca. Być może zamiar wybudowania nowego domu powziął już w 2. poł. lat 60., gdy stopniowo zaczął oddalać się od dworu królewskiego, by osiąść i gospodarować we własnym majątku, a zarazem *otium*. Wkrótce po objęciu w 1564 r. prepozytury poznańskiej kapituły katedralnej (sprawowanej do 1574), z której dochody stanowiły uposażenie poety jako sekretarza królewskiego, Kochanowski został w 1566 r. proboszczem w nieodległym od Czarnolasu Zwoleniu (do 17 stycznia 1575), a na początku lat siedemdziesiątych, jak można sądzić, starał się uzyskać nominację królewską prawdopodobnie na komendatoryjnego opata pobliskiego klasztoru benedyktynów w Sieciechowie (w którym godność opata wakowała od października 1571 do marca 1573 r., por. komentarz do Fr III 1). Po niepowodzeniu starań o łaskę królewską i po zerzeczeniu się obydwu wspomnianych beneficjów postanowił założyć rodzinę i poślubił na początku 1575 r.

Dorotę Podlodowską z Przytyka (por. komentarz do Fr III 77), którą prawdopodobnie wprowadził do nowo wybudowanego domu (por. Palacz 1998, s. 60). Jak dom ten wyglądał i z czego został wzniesiony, możemy sądzić z nielicznych zachowanych przesłanek źródłowych, reliktyw i współczesnych analogii. O rodzaju i jakości budowli dworskich należących do majątku Czarnolas dają wyobrażenie m.in. opisy zawarte w akcie podziału Czarnolasu z 1608 r. (Gacki 1869, s. 107–112). Zastanawiającym reliktem są zachowane do dziś w Czarnolesie szesnastowieczne kute drzwi z plakietą w formie renesansowej tarczy herbowej z godłem Korwin oraz inicjałami *IK* w kształcie humanistycznej kapitały (Czarnolas, Muzeum Jana Kochanowskiego; jak dotychczas nie podważono autentyczności tego obiektu, por. Palacz 1998, s. 72). Dom Kochanowskiego mógł być murowany, w rodzaju tzw. kamienicy, zazwyczaj trójkondygnacyjnej (z gospodarczym, niemieszkalnym przyziemiem), często wznoszonej na rzucie tzw. krótkiego prostokąta (byłby zatem podobny do tego, którego relikty odsłonięto w Sycynie, a który był zapewne miejscem narodzin poety, Palacz 1998, s. 48–50). Równie dobrze jednak dom ten mógł być przynajmniej częściowo drewniany na podmurówce o konstrukcji zrębowej czy nawet szkieletowej. Z pewnością jednak nie wyglądał jak charakterystyczny dla ziem dawnej Rzeczypospolitej w XVIII–XIX w. dwór na podmurówce o bielonych ścianach z typowym gankiem na kolumnkach, co w odniesieniu do Czarnolasu sugeruje dziewiętnastowieczna ikonografia tworzona bez jakichkolwiek podstaw historycznych. Dworowi drewnianemu mógł towarzyszyć murowany skarbczyk-lamus (zwany niekiedy kamieniczką), będący pozostałością wcześniejszego założenia. Warto mieć na uwadze, że budowle murowane bądź przynajmniej murowane pomieszczenia służyły jako miejsca przechowywania wartościowych sprzętów, w tym księgozbiorów (por. Kajzer 2010, s. 74–107 i ryc. 30–31, s. 123–124, s. 142, ryc. 59, por. Gacki 1869, s. 119–125). W pobliżu dworu rosła miała słynna lipa (Gacki 1869, s. 125–127; por. komentarz do Fr II 6, III 6, III 7; KochPieś II 2, 27–28; II 7, 5–8; Sokolski 1997, s. 162; Sokolski 1998, s. 44–45; M. Kozdrach, *W poszukiwaniu czarnoleskiego domu Jana Kochanowskiego* (w przygotowaniu)). W 1608 r. część Czarnolasu z dworem Jana Kochanowskiego, jako posag jego córki Polikseny, była we władaniu jej małżonka Łukasza Łędzkiego, dworzanina królewskiego (Gacki 1869, s. 127, por. s. 109; Kupisz, Kozdrach 2018, s. 112). Druga część Czarnolasu, należąca niegdyś do stryja poety, Filipa, a potem jego syna Mikołaja zwanego Filipkiem (por. komentarz do Fr I 43), przyznana została wówczas wraz z dworem Krystynie, córce Mikołaja „Filipka”. Pozostałości tej siedziby K. Prószyński lokalizował na południo-wschód od dzisiejszego dworu czarnoleskiego, na tzw. Bociancu (Prószyński 1884, s. 73–74). Później, po połączeniu Czarnolasu w rękach Łędzkich, w aktach parafialnych Policzny mowa jest tylko o jednym dworze w Czarnolesie (Gacki 1869, s. 107–108, 129–130; Palacz 1998, s. 60–61). Według Ignacego Krasickiego, który odwiedził Czarnolas w 1782 r. (Krasicki 1976, t. II, s. 16–18), tekst Fr III 37 widniał jako inskrypcja na domu Kochanowskiego (Niesiecki, V, s. 140 (Przypisy Krasickiego), por. Gacki 1869, s. 121). Wiadomo, że Krasicki oglądał budowlę uznawaną za pozostałości dworu poety, zaaranżowaną za sprawą wojewody nowogródzkiego Józefa Aleksandra Jabłonowskiego (zm. 1777), który w tym celu zakupił Czarnolas w 1762 r. („ostatki domu wielkiego męża kształtnym mieszkaniem przyozdobił, tak zaś budowlą zarządził, iż dom, w którym mieszkał Kochanowski, nienaruszenie zachowany”, Krasicki 1976, t. II, s. 18, por. Palacz 1998, s. 66–67; Betlej 2010, s. 217–219). Inskrypcja z tekstem fraszki wspomniana przez Krasickiego mogła być częścią historyzującej aranżacji miejsca pamięci o poecie. Według T. Święckiego szczątki murowanego alkierza, uważanego za pozostałości domu Kochanowskiego w 1815 r. stanowiły „dwie sklepione izby i gabinet z oknem, w którym krata żelazna, widok z niego na przyległy mały kanał i piękną łąkę” (Święcki 1828, t. I, s. 186). Wygląd tej budowli znany jest z litografii wykonanej na podstawie rysunku Święckiego (zob. Palacz 1998, s. 69). Ok. 1824 r. z ruin tej budowli wydobyto wspomniane kute drzwi z herbem Korwin i inicjałami *IK*. W la-

tach 1826–1830 szczątki „alkierza” zostały zaaranżowane architektonicznie jako pseudogotycka kaplica, która istnieje do dziś (por. Palacz 1998, s. 67). Za widoczną pamiątkę po domu poety uważany jest szeroki mur kamienny, przylegający do schodów, które prowadzą do kaplicy od południa. W XIX w. mur ten przesłonięty został drewnianą kratą (zob. Prószyński 1884, s. 49, 71; Palacz 1998, s. 63–64). W trakcie badań architektonicznych prowadzonych od lat 60. do 80. XX w. stwierdzono, że zrąb obecnej kaplicy można datować najwcześniej na 2. poł. XVII w., przy czym w jej zachodniej ścianie rozpoznano fragment muru datowany hipotetycznie na w XVI (Palacz 1998, s. 63–64, 68–69). Za jedyną pamiątkę po domostwie poety mogą dziś uchodzić wspomniane drzwi.

s. 112/6–7 (III 37, 3–4): wersy te stanowią aluzję do znanych dobrze Kochanowskiemu siedzib możnowładczych (np. Firlejów w Dąbrowicy). Przepych tego rodzaju rezydencji, wyrażający się zastosowaniem marmurowej kamieniarki i bogatej dekoracji wnętrz, przeciwstawiony tu został prostocie i skromności domu ziemianina, wzniesionego prawdopodobnie przynajmniej częściowo z drewna i odznaczającego się umiarkowanym wyrafinowaniem wyposażenia (por. KochFor 72, 1–2; wątek pokrytych jedwabiem ścian albo, jak należy rozumieć błyszczących złotem ścian w podobnych kontekstach znajdujemy u Melchiora Pułłowskiego, zob. Pułłowski 2025, s. 183, nr 131, w. 1–2, s. 201, nr 156, w. 6, s. 207, nr 166, w. 1–4, zob. też początek rozdziału *Ziemianin* w wydanym w 1588 r. dziełku Anzelma Gostomskiego *Gospodarstwo*, w którym w ten sposób mówi autor o ziemiańskiej *mediocritas*: „Marmurowe pałace, wymurowane grody, więc włości, klucze i państwa, *invidiosa nec minus fastidiosa nomina, magni operis diuturni temporis indiga ac velut aliena* zostawmy onym, którzy cudzymi rękoma wszystko sprawować zwykli: a k temu wyższymi rzeczami głowy swe zabawili, niżli aby na równych przestać i mogli, i chcieli. Onę też tam *vitae beatae subtilitatem* darujemy tym, którzy każdą sprawę ku doskonałości – a ono jej świat nie zna – przywołując, w słowach tylko onę zostawiają, od których zarażenie, a w samym zaś skutku daleko się odrażają. Nasz ziemiański dobry byt jako subtelności nie zdoła, takby żadną niemiarą obkładać się nie śmiał; dosyć aby ziemianin śródkiem powinnym sobie żył, spleść rządny aby miał, więc aby dobrze mieszkał” (Gostomski 1951, s. 122–123). Por. Hor. *Carm.* II 18, 1–2:

Non ebur neque aureum
mea renidet in domo lacunar,

(Nie kość słoniowa ani złoto
Błyszczą na stropach w moim domu. Przeł. M. Brożek)

i podobnie Prop. III 2, 11–12.

s. 112/6–9 (III 37, 3–6): por. KochPieś I 2, 26; I 16, 29–32. Zawarte są tu aluzje biblijne, por. J. Kochanowski, *Psalm* IV, w. 25–28 (JKDW, I, cz. 1, s. 19):

Inszy niechaj szpichlerze nawiezione mają,
Niechaj wszystkie piwnice winem zastawiają,
Ja w nadzieję łaski Twej będę spał bezpiecznie,
Bo mię Ty sam, Panie mój, opatrujesz wiecznie.

s. 112/8 (III 37, 5): Ja, Pánie, niechaj mieszkam w tym gniaździe
o j c z y s t é m – por. podobną myśl Horacego, sparafrazowaną przez Kochanowskiego w przytoczonej powyżej *Pieśni* I 16 (Hor. *Carm.* III 1, 45–48):

cur invidendis postibus et novo
sublime ritu moliar atrium?
cur valle permutem Sabina
divitias operosiores?

(... czemuż miałbym, budząc zazdrość czyją,
Wspaniałych komnat wznosić gdzieś przepychy,
Mieniając za mój domek cichy
Byt, w którym ludzie mozolnie żyją? Przeł. F. Faleński)

Końcowa modlitwa przypomina *Pieśń* Horacego (Hor. *Carm.* I 31, 16–20), w której również ważny jest motyw poprzątania na małym oraz kontrast pomiędzy podmiotem lirycznym a innymi ludźmi:

frui paratis et valido mihi,
Latoe, dones ac precor integra
cum mente nec turpem senectam
degere nec cithara carentem.

(Synu Latony, pozwól mi wesoło
Żyć na tej, co mam, chudobie,
Daj starość znośną i pogodne czoło
I lutnię o każdej dobie. Przeł. L. Siemieński)

Podobnie też Juwenalis w satyrze (Iuv. 10, 354–365) wylicza, o co człowiek powinien prosić bogów, a pośród tych próśb umieszcza modły o zdrowego ducha w zdrowym ciele oraz o brak lęku przed śmiercią (w. 356n):

orandum est ut sit mens sana in corpore sano;
fortem posce animum mortis terrore carentem.

(To proś, byś miał zdrowego ducha w zdrowym ciele.
Módl się o mężny umysł, który to niewiele
Boi się śmierci. przeł. J. Sękowski)

s. 112/3 (III 37, tyt.): N á d o m w C z a r n o l e s i e – *Na dom* ‘o domu’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *dom* ‘siedziba rodzinna wraz z gospodarstwem, tu: dwór, siedziba szlachcica na wsi’, zob. SkarŻyw 13: *I opuszczając dom bogaty i miłego ojca, jedyna jego zebrania dziedziczka, Bogu drogę swoją poleciała*, zob. też KochPieś 52/15 (II 20, 15): *Ciężar także domowy ... Teraz w mej niebytności musi nieść samą – Strzegąc w domu porządku, wárując szkody*.

s. 112/4–5 (III 37, 1–2): P á n i e, t o m o j á p r a c a á z d á r z e n i e T w o j e – R á c z y ż b o g o s ł á w i e n s t w o d á ć – *praca* ‘efekt pracy, majątek’, zob. np. Leop Eccle 5,14: *Jáko wyszedł nági z żywota mátki swej, tak się zaśię wroci, á nic nie weźmie z sobą z prace swej*, zob. też KochSob 60/19 (4, 6): *Komum ja kwiateczki rwálá, Á ten wianek gotowálá? ... Włóż ná piękną głowę twoję Tę rozkwitłá pracę moję; zdarzenie* ‘to, co zdarzył, zesłał Bóg, błogosławieństwo, łaska, dar Boży’, zob. np. ZawJeft 15: *Zá twym zdarzeniem złośliwé, Zgládził Jęftes popędliwé, Amonowé wszystkie rády*, zob. też KochPs 97/19 (II 68, 27): *Zá Twym zdarzeniem máją co śpiéwác*

uczciwé Pánienki, wysławiając rycerstwo cnotliwé; raczyż ‘raczże, bądźże łaskaw raczyć’, dawny rozkaznik połączony z partykulą wzmacniającą, por. Fr 45/14 (Fr II 31, 4), gdzie podobne połączenie rozkaznika z partykulą: weźmiż ‘weźże’.

s. 112/6–7 (III 37, 3–4): *Inszy niechaj pálace mármórowé mája I szczérym złotogłowem ściány obijáją – inszy ‘inni’ tu w znaczeniu ‘inni, pozostali po wyróżnieniu jednego’, zob. Fr 9/7 (I 12, 9); szczerym ‘prawdziwym, niefałszywym, bez domieszek’, zob. Fr 38/14 (I 97, 6); złotogłowem ‘kosztowną tkaniną przetykaną złotą nicią’, zob. np. WyprKr 60: Szata z złotogłowu gładkiego wzorzystego. Z brunatnem jadvabiem, zob. też KochPieś 6/11 (I 5, 19): Sercá nie zléczá żadné złotogłowy, Żadny skarb troski nie wybije z głowy.*

Tkanina o wątku metalowym złotym i deseniu w postaci rysunku wydobytego splotem osnowy i wątku jedwabnego. Sprowadzana z krajów pod panowaniem tureckim i perskim, w XVI w. uważana za tkaninę królewską, stopniowo wchodziła w powszechniejsze użycie. Szyto z niej szaty świeckie (żupany) i paramenta kościelne, a także używano jej do dekorowania ścian jako tzw. obicie (por. SPXVI, XIX, s. 126). Mylona była altembasem z powodu pochodzenia nazwy z tur. *altyn basz* ‘złota głowa’ (por. Mańkowski 1935, s. 117; Mańkowski 1954, s. 28–29; STSzP, s. 11, 455; SW, VIII, s. 534).

s. 112/8 (III 37, 5): *w tym gniaździe ojczystém – gniazdo ojczyste ‘dom, majątek rodzinny’, tu: siedziba odziedziczona po ojcu (por. komentarz do Fr I 43), zob. JanNKar A2: Już temu lat siedemnaście ... jáko puściwszy się Dworu ... usiadłem ná ojczystej roli, zob. też KochPieś 18/20 (I 16, 32): przécz mam zajérzć kosztownych pálaców komu, Á nie ráczěj w swym mieszkáć ojczystym domu?*

s. 112/9 (III 37, 6): *Á ty mié zdrowiem opátrz i sumnieniem czystém – opatrz ‘obdarz’, zob. np. BielKron 352v: prosił krolá o laskę, áby go krol opátrzył jáką żywnościá do śmierci, zob. też KochPs 184/6 (V 119, 117): Opátrz mié zdrowiem, bych długo Twoje chował práwá; sumnieniem ‘sumieniem’, zob. np. SkarJedn 185: Nie daj Boże tego w sumnienie moje, ábych já tákiej zlej chciwości pomágać miał, zob. też KochPs 6/20 (I 4, 18): Więc nie báránem áni wółem Go błagajcie, Ále przedeń sumnienie czysté przynaszajcie.*

s. 112/10 (III 37, 7): *Póżywieniem ućciwym – ućciwym ‘przyzwoitym, stosownym, wystarczającym’, zob. Fr 83/7 (II 98, 3).*

s. 112/11 (III 37, 8): *Obyczájmi znośnémi, nieprzykrá stárością – obyczajmi ‘sposobem postępowania’, zob. np. RejPs 122v: przez krzest święty raczyłeś też odmienić w nas stare a snadz nieznośne obyczaje nasze, zob. też KochCn B3v: Dwie tedy rzeczy człowieká szláhcíá, obyczáje á rozum; obyczajmi dawna forma narzędnika liczby mnogiej; nieprzykrá ‘niedotkliwa, nieuciążliwa’, zob. np. FalZioł III 15c: pospolicie doktorowie dają ten lektwarz ludziem, którzy mają febrę terycjánę, á nawięcej dzieciem i paniam brzemiennym, bo jest rzecz nic nieprzykra, zob. też KochEpKoch 111: Ták pánná będąc pánną zániedbána schodzi. Ále gdy swégo času w małżeństwo wstąpiła, Ojcu wiécěj nieprzykra, á mężowi miła.*

Fraszka ma formę modlitwy i jednocześnie wpisuje się w obszerny nurt utworów sławiących proste i obyczajne życie na wsi (*inter naturae fines*), z dala od przepychu i pokus „wielkiego świata”. Inspiracje antyczne (zwłaszcza Lukrecjusz, Horacy, Tibullus, echa mitu złotego wieku), w tym i biblijne (por. KochPs I 4, 25–28).

Podobną nieco pochwałę domu głosi epigramat Marcjalisa (Mart. II 90, 5–10):

differat hoc patrios optat qui vincere census
atriaue immodicis artat imaginibus.
me focus et nigros non indignantia fumos
tectata iuvant et fons vivus et herba rudis.

sit mihi verna satur, sit non doctissima coniunx,
sit nox cum somno, sit sine lite dies.

(Niech zwleka, kto się pragnie fortuny dorobić
I wspaniale przodkami salony ozdobić:
Mnie wystarczy ognisko, zakopcone ściany,
Dość mi trochę murawy i wody źródlanej;
Sługa syt mi niech będzie, żonka nie uczona,
Dzień procesem nie zmaçon, noc dobrze prześniona. Przeł. J. Czubek)

i podobną wymowę ma też początek *Gawędy* Horacego (Hor. *Sat.* II 6, 1–5):

Hoc erat in votis: modus agri non ita magnus,
hortus ubi et tecto vicinus iugis aquae fons
et paulum silvae super hic foret. auctius atque
di melius facere. bene est. nil amplius oro,
Maia nate, nisi ut propria haec mihi munera faxis.

(O tym tylko marzyłem: pola skrawek mały,
Ogród, a tuż przy domu źródelko i skały
Z rzadka porośle lasem. Lecz bogowie o mnie
Zatroszczyli się lepiej. Dość mi. Proszę skromnie,
Synu Mai, byś dał mi skorzystać z tych darów. Przeł. J. Sękowski)

Być może, mimo kpiarskiego przesłania, inspiracją służył również *Epod* 2 Horacego, przedstawiający uroki życia wiejskiego.

W poezji nowołacińskiej np. utwory Giovanniego Pontana, zwłaszcza *De amore coniugali* II 3 i II 4 (zachęta do wyjazdu na wieś i przy tej okazji pochwała prostego, skromnego i obyczajnego życia, z dala od bogactwa i luksusu).

Por. też podobieństwa u Kochanowskiego: KochSob 12, KochFor 80 (*Oraculum*), w. 4–5: parvoque beatus; | Ut nec habebis opes, ita nec curabis habere, KochFor 85 (*Ad Albertum Lascum*) o jego wizycie w Czarnolesie, o prostym przyjęciu w skromnym domu, KochPieś I 16, 29–32:

A jeśli ani marmór serdecznej rany,
Ani ulgą jedwabiem obite ściany,
Przecz mam zajrzeć kosztownych pałaców komu,
A nie raczej w swym mieszkać ojczystym domu?

Por. też KochLyr 10 i KochEl III 2, III 13, III 14, III 15

38 Do Pána

Trzecia w tej księdze fraszka o charakterze modlitewnym (por. III 2 i III 37) jest parafrazowanym przekładem anonimowego epigramu (*AG* X 108). Kochanowski zamienił *Zeusa/Jowisza* na chrześcijańskiego *Pana*, dystych rozbudował do postaci czterowiersza, pozostawiając poza tym sens tekstu bez zmian.

Zeῦ βασιλεῦ, τὰ μὲν ἐσθλὰ καὶ εὐχομένοις καὶ ἀνεύκτοις
ἄμμι δίδου: τὰ δὲ λυγρὰ καὶ εὐχομένων ἀπερύκοις.

Stephanus (*Epigr. Gr. s. 73*) w *Interpr. ad verbum*:

Iuppiter rex, bona quidem et precantibus et minime precatis
Nobis largire, mala autem et a precantibus depellas.

Iuppiter rex, bona quidem et rogantibus et non rogantibus
nobis imperti; mala vero etiam a precantibus averte.

(Zeusie, Panie! To, co dobre, racz spełniać – czy prosimy, czy nie prosimy. A złe dla nas rzeczy odsuwaj, choćbyśmy błagali o nie! Przeł. Z. Kubiak)

s. 112/13–14 (III 38, 1–2): Pánie, co dobrze, ráczy dáć z swéj strony
Lubo proszony, lubo nieproszony – *raczy* ‘racz’, dawna forma 2 osoby trybu
rozkazującego; *lubo ... lubo* ‘czy ... czy’, zob. np. KromRozm II h3v: *lubo táż Maryjká, lubo ina
byłá, pochwałił, iż mu nogi cáłowálá*, zob. też KochPs 202/15 (V 139, 3): *Ty mię znasz, lubo siedzę,
lubo stoję*.

s. 112/15–16 (III 38, 3–4): Á zlé oddalaj od człowieká wszędzie, Choć
go kto prosić nieobácznie będzie – *ktoś* będzie *prosić czego* ‘ktoś będzie prosił
o coś’, zob. np. MetrKor 57/119v: *Ci mieszczanie Władymirscy proszą wolnych drog*, zob. też Ko-
chFrag 43/18 (Am 78): *Kážimierz ... á Krzyżaki boju Ták nákarcił, że prosić musieli pokoju; nie-
obacznie* ‘lekkomyślnie, bez zastanowienia się, nierozważnie’, zob. np. RejZwierc 70: *Á wszákoż
i nie dziw, iż sie do ták márnego nábycia i do tej szárej pychy ták nieobácznie wspinamy*.

39 O frászkách

Kolejny utwór, obok Fr I 2, I 26, II 22, II 35, II 60, w którym pojawiają się opozycyjnie zestawio-
ne pojęcia *statku* i *fraszki*, por. kom. do Fr I 2, 9–11. Podobny motyw różnorodności oferowanych
przez poetę, por. epigramat Marcjalisa (Mart. X 59), o czym Schulte 2012, s. 121. Nieco inaczej
Głombiowska 2015, s. 285.

Fraszka autotematyczna ukazująca za pomocą metafory *poeta-mercator* różnorodność (*va-
rietas*) jako zasadę kompozycyjną zbioru. Tę różnorodność tworzy też „zmieszanie” tematyki
poważnej z niepoważną. Zapewne więc nieprzypadkowo fraszka ta umieszczona jest po dwóch
poważniejszych utworach; po niej natomiast następują fraszki niepoważne.

Podobnie Nicolas Bourbon (Borbonius) w epigramacie autotematycznym pisze o różnorod-
ności (*varietas*) swego zbioru (choć posługuje się inną metaforą) i o analogicznym pomieszanu
tego, co poważne z tym, co błahe:

Cur hic seria ludicris frequenter
confundam, Lodoice, me rogasti:
agri non nequeunt placere multis,
qui flores varios rosasque gignunt;
sic mentem recreant, levant, juvantque,

demulcentque epigrammaton libelli,
 quae nunc ludicra, nunc severiora
 tractant, quae salibus scatent, jocisque (*Nugae* I 110).

(Pytasz mnie, Ludwiku, dlaczego tutaj tak często mieszam to, co poważne z żartami: otóż ludziom bardzo podobają się te pola, które rodzą rozmaite kwiaty i róże; podobnie krzepią umysł, rozweselają, wspierają i koją książeczki epigramatów, które to raz lekkie, to znów poważniejsze tematy poruszają, i które tryskają dowcipem oraz żartem. MC)

Uwagi na temat tej fraszki, zob.: Łowicka 1987, s. 221–223. Schulte 2012, s. 140, widzi tu zależność Kochanowskiego od łacińskiego przekładu Tomasza Morusa:

Da bona, sive rogere deus, sive nulla rogere,
 Et procul à nobis mala quaeque petentibus aufer.

Wydaje się, że słusznie, ponieważ u obu autorów chrześcijańskich zdaje się pobrzmiewać echo końcowej frazy modlitwy *Pater noster* – „libera nos a malo”.

W edycji Stephanusa (*Epigr. Gr.* s. 74) tekst pióra Morusa jest jednak uzupełniony o jeszcze jeden wers:

Da bona, sive rogere Deus, seu nulla rogere:
 Et procul a nobis mala quaeque petentibus aufer:
 Vel,
 Et mala sive petare nega, seu nulla petare.

s. 113/1 (III 39, 1): Fraszki tu niepoważne z statkiem się zmieszały – *statek* ‘stateczność, powaga, poważne zachowanie’, zob. Fr 4/5 (I 2, 9).

s. 113/2–3 (III 39, 2–3): Komu by drugie rzeczy więc nie smakowały, Wziąwszy swą część, ostatek drugim niech podawa – *smakować* ‘odpowiadać komuś, podobać się, sprawiać przyjemność’, zob. Fr 73/9 (II 74, 8); *ostatek* ‘to, co zostało, reszta’, zob. np. BudBib Ex 29/34: A jeśli co zostanie mięsa poświęcenia albo chleba aż do zaranką, tedy spalisz on ostatek ogniem; *niech podawa* ‘niech podaje’, dawna forma 3 osoby trybu rozkazującego.

s. 113/4 (III 39, 4): Ty to wolisz, a ów zaś przy owym zostawa – ów ‘z odpowiednikiem ty wskazuje drugą oprócz wymienionej osobę’, por. Fr 9/6 (I 12, 8).

s. 113/1–4 (III 39, 1–4): por. podobny motyw u Marcjalisa (Mart. VI 65, 1–4), gdzie mowa o epigramatach i heksametrze, który był metrum właściwym dla epiki (czyli o formalnej, metrycznej różnorodności zbioru). Myśl główna, która zaleca pewną dowolność w tworzeniu i czytaniu, u obu poetów pozostaje wspólna, przy czym Marcjalis odwołuje się do obrazu uczty, Kochanowski do ludy kupieckiej. Marcjalis też tę różnorodność oddaje, umieszczając obok siebie epigramaty różnej długości: X 59 po X 58 (epigramat czternastowersowy) oraz VI 65 po VI 64 (długi epigramat heksametryczny).

s. 113/5–6 (III 39, 5–6): obraz poety jako kupca pojawia się m.in u Ronsarda, choć w innym kontekście (twórczości panegirycznej); w przedmowie do *Quatre premiers livres des odes*: „ma boutique n’est chargée d’autres drogues que de louanges, & d’honneurs”; podobnie w *Ode de la paix* adresowanej do Henryka II (1550). Por. Scott 2007, s. 38.

s. 113/7–8 (III 39, 7–8): Tu bisiór, tu koftery, tu włoskie zaponki, Sám dálej półhátłasié i czarné pierścionki – *bisiór* ‘delikatna tkanina z nitek

wydzielanych przez małże, bardzo droga’, zob. np. WujNT Luc 16/19: *Był niektóry człowiek bogaty á obłoczył się w purpurę i w białor, kofter ‘tkanina jedwabna’*, zob. np. BielKron: *Helijasz krolowi Władzislawowi ... postąpił dawać dwieście wozow wyziny i czterzy stá sztuk bájboraku álbo koftryru; zaponka ‘ozdobne zapięcie ubrania’*, zob. np. BartBydg 58a: *Fibula, dr. qua pectus feminarum ornatur, zaponka*, vel. dr. firmatorium pallii aut cinguli, *przanczka, hawtka; sám ‘tam’*, zob. np. ActReg 48: *Jakoż pp. rotmistrze, ktorzy sam są, widzę, żeby radzi byli, widząc te pericula, tu po blizu Lwowa roty swe mieli, ale tego na towarzyszech swych wycisnąć nie mogli*, zob. też KochSz B3v/22 (350): *Tego tu wloką, sám owego mnichá; póthattasie ‘gorszy gatunek atlasu’*, zob. np. ZbylPRozm E: *Weźmiże mi wezglowie owo miękkoćkane z cyndretu, z pulhattasia pierzem násypáne; czarné pierścionki ‘złote lub srebrne pierścionki ozdobione techniką niello lub czarną emalią’* (por. STSzP, s. 100–101, 279; ten rodzaj zdobienia biżuterii był szczególnie modny w czasach Renesansu; najwcześniejszym znanym obecnie przykładem tego rodzaju renesansowej biżuterii z terytorium dawnej Polski i Litwy jest pierścień znaleziony w pochówku królowej Barbary Radziwiłłówny w katedrze wileńskiej, odkryty w 1931 r. i ponownie w 2024 r.). Inaczej ten fragment interpretuje Litwornia (1996, s. 211).

40 Do Káchny

Bohaterka: por. Fr I 69, III 44 oraz I 35, w której to Kachna jest w „łaźni”. Zapewne więc umieszczenie tej fraszki (III 40) przed „łaziebnikami” (III 41) nie jest przypadkowe.

s. 113/10 (III 40, 1): *Po sukni znam żálobę, znam i po podwice – znam ‘wiem’*, zob. np. Górndworz Ff3v: *wiele ludzi widzę, ktorzy znają to jáśnie, iż źle czynią*, zob. też KochPs 107/9 (III 73, 2): *I zna [Pan], kto szczérým sercem służy jemú; podwice ‘kobiecej chustce lub przepasce na głowie’*, zob. np. SprChęd 89: *wszakóż podwikę z głowy dała Nikodemowi, który lędźwi Panu Jezusowi przykrył*.

s. 113/10 (III 40, 2): *u biéloné lice – ‘twarz, policzki wskazujące na użycie wybielających kosmetyków’, lice ‘twarz, policzki’*, zob. np. FałZioł III 35b: *Weźmi kokoszego smalcu, zmieszaj ji z blajwasem á z żywem srebrem, á tym lice namazu, wyjaśnia sie lice od tego*, zob. też KochPieś 8/29 (I 7, 8): *Twoje nadobné lice jest podobné zarzy*.

Nadmierne stosowanie kosmetyków przez kobiety jest często przedmiotem krytyki i uszczypliwych uwag poetów (np. Propercjusz I 2, II 8, Tibullus I 8, a w renesansie np. Pontano *De amore coniugali* II 1, Verino *Flametta* I 17), por. Fr II 53, 10 (i komentarz), KochEl II 8. (Zob. Łukaszewicz-Chantry 2014, s. 46–51)

41 O łaziebnikách

Anonimowy epigram cytowany przez Atenajosa w *Uczcie mędrców* (Ath. 695e), a przytoczony przez Henricusa Stephanusa wśród innych skoliów w wydaniu *Anakreontyków* z 1556 r. (Anacreont). Na temat tej fraszki zob. Łukaszewicz 1987, s. 413–417. Badacz stawia tezę, że Kochanowski znał twórczość Atenajosa, o czym świadczy Fr II 42, 3, gdzie mowa o *przyrodzonej wannie*, którą we Fr III 41 posiadają *kurwy*. Zob. też Danielewicz 1987, s. 419–420, który zauważa, że poeta mógł korzystać bezpośrednio z Atenajosa, ale mógł też znać skolion z wydania Stephanusa *Anacreontis et aliorum Lyricorum aliquot poetarum Odae*, Parisiis 1556, o czym szerzej w: Danielewicz 1988, s. 161–162. Obaj badacze są przekonani, że Kochanowski przekładu dokonał bezpośrednio z greki, przy czym Adam Łukaszewicz podkreśla, iż: „Przekład Kochanowskiego jest doskonałym tłumaczeniem tekstu greckiego, a nawet przewyższa oryginał zwięzłością i jednością” (s. 416).

Skolion w tłumaczeniu na język polski przedstawia się następująco (Ath. 695e):

Łaziebnik i dziewczka stale
jednakie mają zwyczaje:
dobremu i złemu kąpiel
w tej samej wannie sprawiają. (przeł. J. Danielewicz)

s. 113/12 (III 41, tyt.): O ł á z i e b n i k á c h – łaziebnik ‘łaziebnny, posługacz w łaźni’, zob. np. BielKron 150: Łaziebniká w łaźni wrzucił *w piec, iż go bąnką sparzył*.

s. 113/13 (III 41, 1): Ł á z i e b n i c y á k u r w y j e d n y m k s t a t e m ż y j ą – j e d n y m k s t a t e m ‘jednakowo, w taki sam sposób’, zob. np. Mącz 446c: Uno tenore, *Jednym sposobem, kstatem*.

s. 113/2 (III 41, 2): W t é j ż e w á n n i e i z ł é g o , i d o b r é g o m y j ą – w t e j ż e ‘w tej samej’, zob. Fr 14/13 (I 32, 1).

42 Do Pávła

Tytuł i kwestia adresata fraszki, por. komentarze do Fr I 10; I 94; III 23. – Fraszka ta oraz następna (Fr III 43) są powiązane tematycznie i przedstawiają sytuację niezrealizowanych odwiedzin. W tej fraszce to gospodarz jest nieobecny, w następnej o zaproszeniu zapomniał gość.

s. 113/16–17 (III 42, 1–2): C h c i a ł e m c i „ p o m a g a B ó g ” k i l k á k r o ć p o w i e d z i é ć , L e c z k i e d y c z ą s d o c i e b i e – p o m a g a B ó g ‘niech Bóg pomaga’, formuła powitalna, zob. np. Mącz 366b: Salve, Bądź zdrow, też obyczaj jest mówienia, że za pozdrowienie mówimy, pomaga Bóg; *kilkakroć* ‘kilka razy’, zob. np. SarnStat *7v: *i potym ná séjmie wielkim ... kilkákroć tá rzecz była powtórzona i áprobowána*, zob. też KochOdp 353: *Kilkákroć powstawał Ukalegon chcąc mówić; czas do kogo ‘pora na odwiedziny’*, por. np. SkarŻyw 193: *Drugi raz takżę usłysz: wstań, powiedz stárszej, iż już czas do służby Bożej*, por. też Fr 114/11 (III 45, 2).

s. 113/19 (III 42, 4): C o m m i a ł r z e c „ p o m a g a B ó g ” , t o – c „ B ó g ż e g n a j ” – c o ... t o spójnik złożony ‘mimo że (coś miało nastąpić) ... to (nastąpiło coś odwrotnego)’, wprowadza zdanie okolicznikowe przyzwolenia, zob. Fr 68/13–14 (II 61, 13–14); *Bóg żegnaj* ‘niech Bóg błogosławi’, utarta formuła pożegnalna, zob. Fr 73/13 (II 75, 3).

43 Do wojewody

Tytuł: por. Komentarz do Fr II 100. – Fraszka jest związana tematycznie z poprzednią, tym razem jednak to nie gospodarz, lecz gość zapomniał o zaproszeniu i ponosi tego konsekwencje. Jest więc to jednocześnie kontrast z poprzednią fraszką, też przedstawiającą niezrealizowane odwiedziny (z powodu nieobecności gospodarza).

s. 114/2–3 (III 43, 1–2): Z á m i e s z k a ł e m d o s t o ł u t w e g o , w o j e w o d á , Z c z e g o z á r á z e m d w o j á p o t k á ł á m i ę s z k o d á – z a m i e s z k a ł e m d o s t o ł u ‘zapomniałem o wcześniejszym zaproszeniu’, zob. Fr 23/4 (I 54, 4); *dwoja* ‘podwójna’, zob. np. Glicz-Książ G4: *Bo dwojeć to bywa karanie, i bić, i łajać*, zob. też KochZuz (83): *I krzyknęła [Zuzanna] wielkim głosem, stárcy tyle dwoje; potkała mię* ‘spotkała mnie, przydarzyła mi się’, zob. Fr 91/18 (III 3, 4).

s. 114/4–5 (III 43, 3–4): J e d n á , i ż e m d o m á j a d ł , d r u g a , ż e s i ę b o j ę , B y ś n i e r z e k ł , ż e m w z g á r d z i ł c h ę ć i w i e c z e r z ą t w o j ę – d o m a ‘w domu’,

zob. Fr 49/13 (II 19, 2); *wzgąrdził chęć i wieczerzę* ‘pogardził życzliwością i kolacją’, *wzgąrdził* zob. np. SkarŻyw 245: *I wzgąrdziwszy náuki, dom, i rzeczy ojcowskie ... ná żywot się świętobliwy zdobywác chciał*, zob. też KochTarn 78/27 (159): *Trzebá wzgąrdzić rozkoszy, nie dbác o pieniądze; chęć* ‘życzliwość, przychylność’, zob. Fr 95/15 (III 10, 10); *wieczerzę twoję* ‘wieczerzę twoją’, dawna forma biernika liczby pojedynczej, *wieczera* ‘wieczorny posiłek, kolacja’, zob. Fr 33/4–5 (I 79, 1–2).

Żarty na temat zaproszenia na obiad są częstym tematem epigramatów antycznych. Popularnym konceptem jest właśnie konflikt pomiędzy dobrą pamięcią gościa, który przyjmuje zaproszenie, oraz złą pamięcią gospodarza, który zapomina o obiedzie (por. Fr II 62 i komentarz). W tej fraszce sytuacja jest odwrotna.

44 Do Káchny

Adresatka: por. Fr I 35, I 69, III 40. Ostatnia w zbiorze fraszka do Kachny nawiązuje do pierwszej fraszki o takim samym tytule (Fr I 69), w której też pojawia się przymiotnik *szpetny*.

s. 114/7–8 (III 44, 1–2): *Choć znasz uczynność moję i chęć prąwá czujesz, Przedsię ty mnie szpetną twarz, Káchno, ukázujesz – chęć* ‘życzliwość, przychylność’, zob. Fr 87/8–9 (II 104, 8–9); *prawy* ‘prawdziwy’ zob. Fr 25/7 (I 58, 15); *przedsię* ‘jednak, mimo to’, zob. Fr 45/8–9 (II 11, 1–2); *szpetną twarz* ‘brzydką, wykrzywioną twarz’, zob. Fr 29/12 (I 69, 2); *ukázujesz* ‘pokazujesz’, zob. np. GórDworz N5v: *Wiem też jednę pániá, która iż ma piękná rękę, bárzo sie jej to często trefia, że ją ukázuje*, zob. też KochSat C (361): *Przeto niechaj nie lubi ucho twe cnotliwe Pochlebstwa, które, jako zwierciadło fałszywe, Rozną twarz twych postępów tobie ukazuje*.

45 Do Stánisláwá

Tytuł: Być może fraszka skierowana do Stanisława Fogelwedera, por. Fr I 63, I 68 (tu w tytule imię zdrobnione (*Staszek*) ze względu na parę rymową w wersach 1–2, ale w w. 3 autor zwraca się do adresata *Bracie*), Fr II 62 (do tego samego adresata, w jej wersji 1, identycznie jak w komentowanej fraszce, zwrot: *bracie Stanisławie* i podobna, biesiadna tematyka utworu). Na temat możliwości identyfikacji adresata por. Komentarz do Fr II 62.

s. 114/11–12 (III 45, 2–3): *Jesli jest czas do niego, może się nie-práwie Człowiek pytać –jesli ‘czy’*, zob. Fr 46/7 (II 13, 4); *czas do niego* ‘pora na wizytę u niego’, zob. Fr 113/16 (III 42, 2); *nieprawie pytać* ‘naprawdę nie pytać’, zob. Fr 75/3 (II 77, 13).

s. 114/12–13 (III 45, 3–4): *Bo by on swój wczás umiłowáł, Pewnie by się rániěj kładł áni ták wiłowáł –by ‘gdyby’*, zob. Fr 11/7 (I 19, 1); *wczás* ‘odpoczynek’, zob. np. BierEz S: *Iż żonę bárzo miłowáł, Wczás jej zázwždy udiáztał. Á gdy ták bárzo prácowáł, Z przesilenia táko zemdláł*, zob. też KochPieś 42/23 (II 10, 14): *Oná mężowym kłopotóm zábíega I jego wczásu ná wszystkim przestrzega; raniej ‘wcześniej’*, zob. np. SkarŻyw 570: *i znowili się nań, á zčásu jednego, którego raniej wstawał niżli oni, zrzucić go z okná i zabić chcieli*, zob. też KochOdp 600: *Jutro co narániej W ráde wnidźmy, á stámtąd już áni wychodźmy, Áż obronę urządzim; ani ‘nie’*, zob. Fr 14/11 (I 31, 7); *wiłowáć* ‘szaleć, bawić się, hulać’, zob. np. BielKom B4: *Iż mądrość wszytki rzeczy, przewyższa swą głową, Áby ubogácił którzy ją mihiá, Którzy o nią niedbájá, niech wiecznie wiłują*, CzechEp 331: *ktorym kazał [apostołom Jezus] Ewánjeliją przepowiedác, á nie pánowác nád inszymi, áni mszyć, áni wiłowác*.

46 Do Pyszkii

Fraszka jest parafrazowanym przekładem epigramu Lukilliosa (AG XI 256). Kochanowski skrócił oryginał do dwóch wersów, przydał mu rys o charakterze seksualnym, a ponadto zmienił imię Heliodory (imię znaczące: Dar Słońca) na *Pyszkę*. Imię to, odnotowane w Polsce już w XV w. (zob. SSNO, IV, s. 387), pochodzi od łacińskiej formy *Prisca* (Priscilla) i rozumiane być może także jako znaczące (dawna, stara, poważna), sugerując wiek adresatki fraszki.

λούεσθαι σε λέγουσι πολὺν χρόνον, Ἡλιοδώρα,
γραῖαν ἐτῶν ἑκατὸν μὴ καταλυομένην.
πλὴν ἔγνωκα τίνος ποιεῖς χάριν: ὥς ὁ παλαιὸς
ἐλπίζεις Πελίας ἐψομένη νεάσσαι.

(Heliodoro, setki już dobiegająca, powiadają, że długi czas spędzasz w kąpieli. A ja wiem, dla czego to robisz: masz nadzieję, że ugotowana odmłodniejesz, jak ten starożytny Pelias. Przeł. TS)

Por. epigramaty Marcjalisa o leciwych prostytutkach, np. Mart. III 93 (bohaterką Vetustilla – też imię znaczące, od *vetus* – stary), IX 37.

s. 114/15 (III 46, 1): Długo się w wánnie párzysz, Pyszek pochodzona – parzyć się ‘brać gorącą kąpiel’, zob. np. SienLek 90v: *Tym, którzy mają żołądź niemoc, dobrze się im w kądzi przykrytej parzyć; pochodzony ‘stary, zużyty’*, zob. np. WyprPl A4: *Wstąpmyż tu na Wendetę, za najdzień jákiego koniá, żeby niedrogo, choć pochodzonego*, zob. też KochFrag 20 (Pieś 6, 17): *Czemu jelén piérzchliwy łaskáwszé ma bogi, Któremu wolno zrzucić pochodzone rogi*. W kontekście innych fraszek (II 42 i III 41), w których wanna wiąże się z aktem współżycia seksualnego, uznać wolno, że również tutaj Kochanowski dodał konotacje seksualne.

s. 114/16 (III 46, 2): Pelias – Pelias, syn Posejdona i Tyro, król Jolkos, stryj Jazona. Córkę chciały go odmłodzić i za radą Medei zabiły go i ugotowały jego ciało (to samo zrobiła Medea ze starym baranem, który wyskoczył z kotła jako jagnię). Nie podarowała im ona jednak czarodziejskiej mocy (ziół) i Pelias nie odzyskał życia, a tym bardziej młodości; *warzona* ‘gotowana’, zob. Fr 81/2 (II 92, 12).

47 Do Zofij

Fraszka nawiązuje, choć w łagodniejszym tonie, do nurtu utworów wyśmiewających się z leciwych kobiet, które utraciły swą dawną atrakcyjność. Por. Fr I 7, I 37, KochPieś I 19 i KochLyr 7 (*Ad Lycen*) i ich antyczne wzory (np. Hor. *Epod.* 8 i 12; Mart. III 93 i IX 37; Auson. XXXVI 34; AG V 21).

Do osoby o tym samym imieniu jest skierowana *Pieś* II 23 Kochanowskiego, która też podejmuje temat przemijania:

Nie zawsze, piękna Zofija,
Róża kwitnie i lelija;
Nie zawsze człek będzie młody
Ani tej, co dziś, urody (1–4).

Można więc tę fraszkę interpretować jako „dalszy ciąg” pieśni: ostrzeżenia przed szybko nadchodzącą starością się spełniły. Więcej na temat „serii miniatur z Zofią” (KochPieś I 19, II 23, KochFr III 47) zob. Śnieżko 2015, s. 339–347.

s. 115/2–3 (III 47, 1–2): Nie tyś to, o Zofija, nie ty, ná mą wiarę, Którój ja przed siedmią lat pomnię w sercu miarę – *na mą wiarę* ‘zareczam’, por. np. SarnStat 893: *Těž obiecujemy i ná wiarę swą bierzemy, iż żadného obywatela osiádlęgo o jáki występek álbo obwiniění nie będziemy áni rozkażemy lápác ... aż právem będzie słusznie przekonan; przed siedmią lat ‘przed siedmioma laty’, dawna forma odmiany liczebnika i składni; pomnę w sercu* ‘pamiętam, dobrze zachowałem w pamięci’, por. np. SkarŻyw 362: *Rzymiánine usilnie prosili S. Márká, áby im to spisał językiem ich, jáko drudzy mieniá lácińskim, co Piotr S. o Chrystusie Bogu nászym zwiástował, áby to záwždy lepiej pomnię i w sercu nosić mogli; miara ‘wygląd i sposób bycia’, zob. np. BielSat D: Ták ráno, jáko w wieczor, w biesiedzie, w pacierzu, Tákíemu by rzekł káždy, Śláhcic w prawej mierze.*

s. 115/4–5 (III 47, 3–4): Ono była nadobna, ono wdzięczna była, Á wszystko jěj przystało, cokolwiek czyniła – *ono* zaimek rzeczowny w funkcji wskazującej ‘to’, zob. np. HistJóz B4: *pytał co by była ono za niewiasta ktora wygládala z wieczernika, ktoremu książę odpowiedziało: Panie, dziewczka ono moja jest; nadobna ‘ta, która się podoba, piękna, pełna wdzięku’, zob. Fr 9/10 (I 13, 1); wdzięczna ‘przyjemna, miła’ zob. Fr 9/10 (I 13, 2); wszystko jej przystało, cokolwiek czyniła ‘udawało jej się wszystko, co robiła’, zob. np. Mącz 189b: Lepidus ad omnes res, Co pocznie, to mu wszystko przystoi, GórnDworz D2v: jáko widzujemy drugie ludzi ... iż co jedno poczná, wszystko im dziwnie przystoi ... średni pracą, pilnością, staraniem poprawić swego bázro mogą i dowieść tego, iż wszystko co jedno poczná, będzie im przystało; wszystko | wszystko.*

s. 115/6–7 (III 47, 5–6): Jěj zárt káždy był trefny, á gdy co kazała, Záwždy wielką powolność po káždym poznála – *trefny* ‘dowcipny’, zob. np. GórnDworz L: *będzie drugi człowiek ták trefny, z przyrodzenia, iż co jedno rzecze, to sie wnet jest śmiać czemu, zob. też KochSob 59/11 (3, 15): Śmieję sie przynamnięj temu, Że nie mówiąc nic trefného Chęc po was śmiechu śmieszného; záwždy ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); gdy co kazała ... powolność po káždym poznála ‘gdy coś kazała, poleciła, káždy chętnie jej usłużył’, powolność ‘chęć do wykonania czyjejś woli, usługowość, uczynność’, zob. np. Mącz 508a: Devotus, Ku uprzejmej służbie i powolności jednemu gotowy, chętlivy, zob. też KochCn B4: *przyjaciół dostawać ... osobiłwój i tu náuki trzebá, á nawięcej powolności; po káždym poznála ‘doświadczyła, doznała od káždego’, zob. np. BielSpr 45v: przeto sie z wámi przyjacielskie obchodzimy, ábyście nam byli tákowemi przyjacielmi pewnemi, láskáwemi záwždy, jákości to dziś po nas poználi.**

s. 115/8–9 (III 47, 7–8): co poczniesz, nie grzechy. Postáwá szalonégo, głos ledwe człowieczy – *nie grzechy* | *nie k(u) rzeczy* ‘nie do rzeczy, bez sensu’, zob. Fr 7/12–13 (I 9, 1–2); *postawa* ‘wygląd zewnętrzny’, zob. Fr 22/4 (I 51, 4); *ledwe* człowieczy ‘mało podobny do ludzkiego’, *ledwe* | *ledwie* ‘mało, trochę, w niewielkim stopniu’, zob. np. RejAp 79v: *Ázci máją twarzy człowiecze, ále swemi postáwámi, obleśnościami, ubiory, goleniem, bázro je sobie odmienili, iż ledwe są ku człowiekowi podobni, zob. też KochMuza 28: Bo żyw być, á nie słyszeć, ledwe by co po tym.*

s. 115/10 (III 47, 9): Żártom nikt się nie śmieje, ná gniew nic nie dbáją – *zartom* nikt się nie śmieje ‘nikt się nie śmieje z żartów’, zob. np. GórnDworz Cc7v: *i śmiać sie bázro muszę jednemu, zob. też KochPieś 14/ 11 (I 12, 6): Á moję sie przygodzie nie-przyjaciel śmieje; na gniew nic nie dbáją ‘nie zwracają uwagi, nie przejmują się jej zagniewaniem’, zob. Fr 89/12 (II 108, 5).*

s. 115/12–13 (III 47, 11–12): krom imięniá niemász nic dawného, Bierzmuj się, proście prze Bóg, á zbadź już i tego – *krom* ‘oprócz, z wyjątkiem’, zob. np. BielKron 296v: *Nic własnego krom żony á száble nie máją*, zob. też KochPs 20/2 (I 16, 2): *O Który siedzisz ná wysokim niebie, Ja nie mam inszėje nádzieje krom ciebie; bierzmuj się ‘przyjmij inne imię, (jak podczas bierzmowania)’*, w SPXVI tylko ten przykład; *proście* ‘proszę cię’, w SPXVI tylko ten przykład, por. Fr 132/13 (III 84, 3); *prze Bóg* ‘w imię Boga, wyrażenie intensyfikujące prośbę’, zob. np. HistLan A4: *Proszę prze Bog, ábyś mi wszytkiego przebaczył, Á ubogim domem mym już gárdzić nie raczył*, zob. też GoslCast 56: *Prosim prze Bóg, powiedź nam, co sie tám wždy zstáło*, zob. też KochSob 61/5 (5, 21): *Prze Bóg, siostry, o to proszę, Niech tej krzywdy nie odnoszę, By mię która w to tknąć miáła, O com sie ja utroskáła; zbadź tego ‘pozbądź się tego [imienia]’*, zob. Fr 9/7 (I 12, 9).

s. 115/14–15 (III 47, 13–14): O látá zazdrościwé, wszytko precz nie-siecie, Zofijá nie Zofijá, kiedy wy przypniecie – *lata zazdrościwe* ‘niszcząca rola czasu, który upływając, odbiera człowiekowi przymioty młodości’, zob. Fr 38/20 (I 97, 12), por. Hor. *Carm.* I 11, 7 n: „invida aetas”; *nieś* *precz* ‘niszczyć, unicestwiać’, w SPXVI tylko ten przykład, por. też KochFrag 30/3 (Firl 3): *Króń dobrěj sławy ... Nie posiádł człowiek nic trwálého proście. Siłę i gładkość látá precz odnoszą; przypiąć ‘przycisnąć, dokuczyć’*, w SPXVI w tym znaczeniu tylko ten przykład, por. np. WyprPl B4: *Przypiął mu [koniowi] Aleksánder ostroge do boku.*

Topos *tempus edax*, czyli czas, który wszystko pożera, także młodzieńczą urodę (por. Fr II 8, II 30, II 31, II 33 i komentarze), KochPieś II 23.

48 *Epit<áfijum> Eráz<mowi> Kroc<éwskiemu> kuchm<istrzowi>*

Datowanie: po 9 XII 1570–1 poł. 1571 r. – Tytuł: Erazm Kroczeński h. Grabie (zm. po 9 XII 1570), pochodził z Mazowsza (powiat zakroczyński), zatrudniony na dworze Zygmunta Augusta od 28 VII 1565, prawdopodobnie od razu w związku z funkcjonowaniem kuchni królewskiej, kuchmistrz koronny i litewski od 22 II 1567, przy czym 18 I 1569 na sejmie lubelskim miał zostać pozbawiony kuchmistrzostwa litewskiego jako Polak (tego dnia został na nie nominowany niejaki Jurij(?) Borowski). Na sejmie tym wystąpił jako świadek w akcie wcielenia Podlasia do Korony (5 III 1569), wcielenia Wołynia (5 III 1569), wcielenia ziemi kijowskiej (6 VI 1569), a wreszcie w akcie królewskiego poświadczenia unii polsko-litewskiej (4 VII 1569). Kuchmistrzostwo koronne sprawował co najmniej do 14 VIII 1569, a zapewne co najmniej do 9 XII 1570. Tego dnia bowiem wysłał z Warszawy ostatni z zachowanych listów skierowanych do liczącego wówczas 21 lat Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”. Kroczeński był, jak się zdaje, klientem Radziwiłła. Informował go o wypadkach na dworze, możliwościach uzyskania *gospód* (stancji) przed pierwszym pounijnym sejmem warszawskim 1570 r., pośredniczył w kontaktach Radziwiłła z urodziwą dwórką Anny Jagiellonki i późniejszą królewską Anną Zajączkowską, co poświadczają zachowane listy. Kuchmistrz jako zarządca kuchni królewskiej (*magister coquinae*), był odpowiedzialny za dostawy żywności i produktów, sprzęt kuchenny oraz kuchenną służbę. Podczas uczt, stojąc przy królu zapowiadał kolejne potrawy, informując o ich smaku i jakości; w czasie podróży dworu zajmował się jego aprowizacją. Kroczeński zmarł przed 16 VII 1571 r., kiedy to na urzędzie kuchmistrza jest już notowany Jerzy Mniszech. Najbliższym współpracownikiem kuchmistrza był szafarz królewski, por. komentarz do Fr III 53 (UrzCentrPol, s. 70, nr 344–345, s. 177, por. UrzCentrWKL, s. 63, nr 317, s. 217; Ferenc 1998, s. 39–40, 221; AU, nr 97, s. 206; nr 136, s. 307, nr 138, s. 318, nr 151, s. 372; Paprocki 1858, s. 720; Sajkowski 1985, s. 27–31), por. KochFor 73 (*Epitaphium Erasmi Crocevi*).

(Ferenc 1998, s. 39).

s. 115/17 (III 48, 1): *Ten proporzec nád zimnym grobem z áwieszony proporzec* – chorągiew nagrobna z wymalowanym po jednej stronie tekstem epitafium relacjonującym najważniejsze dokonania, zasługi i cnoty zmarłego, a po drugiej często także jego wizerunkiem i herbem to jedna z najpopularniejszych form upamiętnienia szlachty (zwłaszcza wojskowej) w miejscach pochówku w kościołach, przynajmniej od 1 poł. XVI po w. XVII w. Zazwyczaj była pierwszym *nagrobkiem* sprawianym na sam pogrzeb i niesionym najpierw w kondukcje pogrzebowym, a potem zawieszanym nad grobem; poprzedzała zatem wszelkie trwałe formy nagrobego upamiętnienia – kamienne nagrobki lub epitafia, a jeżeli takowe już istniały stanowiła dodatek do nich (zob. Janicki 1998, por. Pudłowski 2025, s. 170, nr 116). Najstarszą zachowaną chorągwią nagrobną jest pochodząca z katedry wawelskiej chorągiew wojewody krakowskiego Stanisława Barzego (zm. 1571, por. Komentarz do Fr I 27), należąca do zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu, por. np. RejWiz 22: *Bo chociaż więc nád groby ... Teksty kuja w kámenioch, proporce wieszają. Álić po málej chwili obálił sie kámién, Proporzec prochem przypadł, już nie znác nic ná nim*, zob. też Fr 130/16 (III 79, 11).

s. 115/19–20 (III 48, 3–4): dla Bogá, co tu mieć ná pieczy? Ná słábéj nici wiszą wszytki ludzkie rzeczy – *co tu mieć na pieczy* ‘o co się tu starać, zabiegać’, zob. Fr 4/14 (I 3, 4);

slaba nić najprawdopodobniej odnosi się do działań Parek (gr. Mojry) – były to trzy siostry, boginie Przeznaczenia, od których zależała długość ludzkiego życia. Atropos przędła, Kłoto związała nić, a Lachezis ją uciniała, kiedy nadchodził czas śmierci człowieka. Według niektórych genealogii były córkami Dzeusa i Temidy (bogini Prawa/Sprawiedliwości). Nie ma dających pewność wiadomości na temat grubości czy wytrzymałości tychże nici. Koncept nici, na której zawieszono są wszystkie sprawy człowieka, por. Ov. *Pont.* IV 3, 35n.: „omnia sunt hominum tenui pendentia filo / et subito casu quae valere ruunt” („Wszystko co należy do człowieka wisi na cienkiej nici / a co wydawało się mocne, upada znienacka”. Przeł. TS). Motyw nici życia por. też KochTr 16, 15–16. Być może mamy tu do czynienia z podwójnym konceptem, który odwołuje się nie tylko do wyobrażenia o wątej nici ludzkiego żywota niespodziewanie przecinanej przez Parki, ale wynika także z obserwacji sposobu zawieszenia chorągwi nagrobnej, na której w treści epitafium widniały wszystkie istotne informacje o zmarłym i jego dokonaniach – wszystkie jego „ludzkie rzeczy”. Zazwyczaj chorągiew na drzewcu mocowano prostopadłe w ścianie bądź filarze kościoła ponad miejscem pochówku, niekiedy jednak zwieszano ją na linie umocowanej na sklepieniu lub stropie kościoła (por. MS, s. 412); *ludzkie rzeczy* ‘ludzkie sprawy’, zob. np. BierEz I3: *Zá weselem záłośc chodzi. Przetoć to trzeba przegledać, Coć się kiedy może przydác, Wszytko więc zá dobre przyjmiesz, Gdy ludzkie rzeczy porozumiesz*, zob. też KochPs 77/29 (II 52, 3): *Jest Bóg żywy, Który świat i ludzkie rzeczy Ustáwicznie ma ná pieczy*.

49 Nagrobek St<aniśławowi> Strus<owi>

Datowanie: po 2 poł. 1567 r. – Tytuł: Stanisław Struś z Komorowa i Podbrodzie h. Korczak (między 1516 a 1521 – raczej lipiec niż jesień 1567), towarzysz (1534–1540), rotmistrz jazdy (1542–1567), starosta chmielnicki (1561–1567), łowczy kamieniecki (1555–1561), wiceregent trembowelski. Wnuk Jana, syn Jakuba i Małgorzaty z Ornyina (J. Byliński, PSB, XLIV, s. 476–478; Plewczyński 2018, s. 95, 314, 369; UrzWPodol, s. 204; Chłapowski 2017, s. 247).

W instrukcji Zygmunta Augusta, wydanej zapewne przed listopadem 1567 r. kasztelanowi wojnickiemu Piotrowi Zborowskiemu, udającemu się z poselstwem do Stambułu (wyruszył zapewne na początku marca 1568 r.), czytamy: „w tych dniach Sychoza z Bakajem, Tataro-

wie białogrodzcy i z jakimś murzą perekopskim, mając z sobą Turków niemało, wtargnąwszy w państwa JKMci, Stanisława Strusia starostę chmielnickiego, człowieka zacnego i Królowi JMci dobrze zasłużonego stróża pogranicznego, haniebnie zamordowali i ludzi zacnych przy nim niemało, już też przedtem niemało wsi wybrawszy i popaliwszy (Pajewski 1936, s. 36–37; Dziubiński 2005, s. 246–247). Zborowski w liście do Stanisława Sobka, kasztelana sandomierskiego (por. komentarz do Fr II 5), pisał z Konstantynopola 24 maja 1568 r.: „A też nigdy tak wielkie szkody od Tatar nie były jako tego roku przeszłego, bo król za taką przyjaźnią z cesarzem [tureckim – MJ] nic niebezpiecznego sobie, ani ziemiom swym nie obiecawał, bo nie dał od tego przyczyny” (Pajewski 1936, s. 61). Tradycja o mężnej walce z Tatarami nad Rastawicą w 1567 r. była, jak się wydaje, dość szeroko znana. Bartosz Paprocki zanotował: „Stanisława Strusa pamięć nasza znacznie niesie, który na Rastawicy z nieprzyjaciół długo a mężnie czyniąc, zabit” (Paprocki 1858, s. 686), a ponadto przekazał wiadomości o bohaterskiej postawie jego towarzyszy walki: Pawła Szydłowskiego, Bernarda Kurzańskiego i Michała Sokołowskiego (Paprocki 1858, s. 433, 517, 859). Prawdopodobnie Stanisławowi Strusiowi poświęcone jest KochFor 48. Paprocki przekazał również późniejszą być może redakcję utworu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego *O Strusie, który zabił na Rastawicy od Tatarów*, wydanego w zbiorze *Rymy albo wiersze polskie* (<Lwów> 1601). Utrwalone w edycjach i komentarzach poezji Sępa Szarzyńskiego błędne przekonanie, że śmierć Stanisława Strusia nastąpiła w 1571 r., wynikało po pierwsze z faktu, że we wspomnianym pierwodruku poezji Szarzyńskiego rok śmierci Strusia przy cytowanym wyżej tytule *Pieśni VI* mimo zapowiedzenia go słowami „Roku Pańskiego” nie został podany, a po wtóre z błędnej interpretacji przekazu Bartosza Paprockiego o działaniach przeciwko Tatarom, prowadzonych w 1571 r. przez hetmana Jerzego Jazłowieckiego (zob. Paprocki 1858, s. 221). Błąd ten występujący w komentarzu T. Sinki do jego wydania poezji Sępa Szarzyńskiego (por. Sęp Szarzyński 1928, s. XII i 37) został utrwalony w następnych wydaniach i literaturze, aż po ostatnie wydanie krytyczne z 2001 r., zob. Sęp Szarzyński 2001, s. 54, 172, por. Błoński 2001, s. 22, 31; Janicki 2001, s. 63; J. Byliński, PSB, XLIV, s. 477.

s. 116/2–3 (III 49, 1–2): Nie nowiną to Strusom ná wszeláką trwogę Ciáły swémi záválać zým poháncom drogę – *na trwogę* ‘w przypadku zagrożenie ze strony wroga’, zob. np. Mącz 16b: *Vocare ad arma, Ná trwogę zatrzeć, álbo w bęben uderzyć, ku bitwie ná gwałt zázwońić*, por. też KochJez 40: *rad cię tak mój drogi synu widzę i tak sie w té wojenné trwogi ojcú swému popisuj; ciáły swémi* ‘ciałami swoimi’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *poháncom* ‘poganom, czyli Turkom i Tatarom’, zob. np. WierKróc B3: *Gdyż mu Pan Bog z łaski swej na pohánkách zdárzył* [carowi moskiewskiemu]. *Wszak on Turki, Tátary w swej ziemi poráził*, zob. też KochPieś 37/20 (II 5, 3): *ziemiá spustoszona Podolska leży, á pohániec sprosny Nád Niestrem siedząc, dzieli łup záłosny. Niewierny Turczyn psy zápuścił swoje*.

Por. M. Sęp Szarzyński, *O Strusie*, w. 23: „Zwykła to śmierć Strusom” (Sęp Szarzyński 2001, s. 55). Według *Gniazda cnoty* B. Paprockiego: „Dom Strusow z Komorowa starodawny i zacny. Tych od Tatar zabitych 24 ludzi zacnych i mężnych” (Paprocki 1578, s. 1033, por. Paprocki 1858, s. 686–687; Rej1895, s. 165, nr CXXXVIII; Janicki 2001, s. 61, 63–64, 69).

s. 116/4 (III 49, 3): *Ták dziad zgiął, ták ociec, ták moi stryjowie* – Poeta zdążył tu za tradycją dotyczącą ofiarności rodziny Strusiów w walce głównie z Tatarami, którą utrwalił m.in. B. Paprocki stwierdzając w *Gnieździe cnoty* o Strusiach: „tych od Tatar zabitych 24. Ludzi zacnych i mężnych” (Paprocki 1578, s. 1033). Zgodnie z obecnym stanem wiedzy możemy stwierdzić, że data śmierci dziada Stanisława – Jana Strusia, rotmistrza obrony potocznej i starosty chmielnickiego, została dotychczas określona w przybliżeniu na ok. 1518 r., a uwzględnione przez J. Bylińskiego źródła nie wskazują, by poległ on w walce. Według ustaleń wspomnianego autora, synami Jana – poza Jakubem ojcem Stanisława, którego dotyczy komentowana fraszka – prawdopodobnie

byli również Feliks i Jerzy, którzy polegli w wojnie z Wołochami w 1506 r. To ich zatem jako stryjów Stanisława miałby na uwadze poeta. Feliks i Jerzy zostali pochowani w katedrze lwowskiej i upamiętnieni chorągwią nagrobną zwieszającą się ze sklepienia prezbiterium. O ich bohaterskiej śmierci pisali Maciej z Miechowa, Bernard Wapowski, Marcin Kromer, który nazwał ich „decus Russicae nobilitatis”, a dwukrotnie również Maciej Strykowski. Według Stanisława Sarnickiego rycerstwo śpiewało o nich jakąś nieznaną dziś pieśń. Jak wynika to z opisu B. Wapowskiego (Wapowski 2024, s. 104–107), obydwaj zginęli w walce z Wołochami. Wapowski jednocześnie podkreślał zasługi Strusiów w odpieraniu najazdów tatarskich, co z czasem doprowadziło do zniekształcenia przekazu o okolicznościach śmierci Feliksa i Jerzego. Poeta mógł ulec tego rodzaju mylnej famie o sprawcach śmierci stryjów Stanisława Strusia choćby pod wpływem przytoczonego, zapewne za tradycją, stwierdzenia Paprockiego o dwudziestu czterech członkach rodziny Strusiów poległych w walkach z Tatarami, tak jak w XVII w. zdarzyło się to, nie bez wpływu lokalnej, lwowskiej tradycji Józefowi Bartłomiejowi Zimorowicowi (J. Byliński, PSB, XLIV, s. 462–463; Janicki 1998, s. 89–91 – tam również referencje na przywołanych autorów XVI–XVII w., którzy pisali o Feliksie i Jerzym Strusiach, por. też: Bielski 1564, k. 402v; Sarnicki 2015, s. 474; Paprocki 1858, s. 686).

s. 116/5 (III 49, 4): *T e n ż e u p a d – tenże ‘ten sam’* zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.); *upad* ‘koniec, śmierć’, zob. Fr 73/8 (II 74, 7).

s. 116/7 (III 49, 6): *j á k o ś m i e r ć u ć c i w a s m á k u j e – jako ‘jak’* wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. Fr 22/14 (I 53, 2); śmierć uściwa zob. np. Mącz 146d: *Gloriosa mors, Uczciwa śmierć*, ma swój odpowiednik w pojęciu rzymskiej *mors honesta*, jaką było zwłaszcza oddanie życia w obronie ojczyzny (słynne „dulce et decorum est pro patria mori” Horacego, Hor. Carm. III 3, 13); *uściwy* | *uczciwy* ‘godny czci, chwały, uznania’, zob. np. Mącz 272b: *Depacisci honestissimo periculo, Z swej dobrej wolej sie wdac w uczciwą nieprzezpieczność*, zob. też KochJez A4v: *Ále RADZIWIHA* Nie tylko jego przodków zacność ozdobiła, Ozdobiła go cnotą i sprawy uczciwé; *smakuje* ‘jest dobra’, zob. Fr 73/9 (II 74, 8).

s. 116/8 (III 49, 7): *t u l e ż ę –* we wsi Rohoźna (ukr. Rohizna) leżącej nad bezimiennym dopływem Rastawicy uchodzącym w pobliżu wsi Buki (na północo-zachód od Białej Cerkwi, dziś Obwód Kijowski, Rejon Skwira) jeszcze w XIX w. wskazywano na wzniesieniu ponad głównym traktem mogiłę Stanisława Strusia i nazywano ją „Strusową” (zob. SG, I, s. 459, i SG, 9, s. 530, 696). Przedstawił ją Napoleon Orda na akwareli z lat 1870–1874 z widokiem wsi Rohoźna (Muzeum Narodowe, Kraków: III-r.a-2901). Kochanowski najprawdopodobniej wiedział o pogrzebaniu Strusia w kopcu ziemnym na miejscu bitwy z Tatarami. Komentowany epigram, podobnie jak epigram sokalski (por. komentarz do Fr I 77), ułożony został jako propozycyjna przemowa z mogiły (*oratio e tumulo*), przy czym słowa *nie wchodzi, poganinie* mogą się odnosić zarówno do formy ziemnego grobu, jak też jego położenia na wysoczyźnie przy głównym trakcie, skąd bohater, nawet pogrzebany, symbolicznie strzeże wejścia w głąb kraju (por. w. 2).

s. 116/9 (III 49, 8): *S p r á w i e d l i w a w a ś Ń –* ‘usprawiedliwiona wrogość, niechęć’, *sprawiedliwa* ‘uzasadniona, słuszna’, zob. np. ModrzBaz 21: *Nieźnośna jest niektórych powiatowych urzędników swawola, że srodze ubogie ludzi łupią, a przystępu im do krola bionia, a jeśli nie bionia, tedy przedsię więcej stárościem słowam wiary dawają, chocia im wielkie krzywdy czyni, niżli wiela ubogich ludzi sprawiedliwemu nárzekaniu*, zob. też KochPs 161/17 (IV 106, 49): *Zápamiętáli Bogá, który je wybáwił ... Więc též Pan, spráwiedliwym gniewem poruszony, Chciál jě koniecznie zgubić; waśń ‘wrogość nastawienie, niechęć do kogoś’, zob. np. RejPos (wyd. 1571) B2v: Herod ... májąc též waśń ná Jána świętego, iż go karał, iż był wziął żonę bliźniemu swemu, kazał go wsádzić do więzienia*, zob. też KochPs 24/8 (I 18, 36): *Wýrwał mié [Pan] z nieprzyjacielskich rąk niepobożnych, Nie mogła mi nigdy szkodzić waśń ludzi możnych*.

50 *Do gości*

Tytuł: Fraszki o identycznym tytule (Fr I 1, I 36, III 3) skierowane do czytelnika zbioru *Fraszek* (por. Pelc 2001, s. 368, 370, 585).

s. 116/11 (III 50, 1): *G o ś c i u , t á k j á k o ś p o c z ą ł – g o ś c i u*, gr. ὦ ξέβε (przechodniu), tradycyjny zwrot do adresata na wzór antycznych epigramatów (por. Fr I 1 i komentarz; Fr I 36; III 3); *jakoś począł* – ‘jak zacząłeś’, zob. Fr 64/5 (II 52, 33).

s. 116/13–14 (III 50, 3–4): *O n á c t o c z ę ś ć k a z á n i a , c z ę ś ć n i e p o s p o - l i t a , S ł u c h á c z o m n i e p o j ę t a , k á z n o d z i e i s k r y t a – o n a c ‘ta’* zaimek wskazujący wzmocniony partykułą, zob. Fr 26/6 (I 61, 6); *śluchaczom niepojęta* ‘taka, której słuchacze nie mogą zrozumieć’, zob. np. SkarKaz 417a: *mieni się kto od Bogá posłaným i powiada rzeczy dziwne, nowe, niesłychane, trudne i rozumieniu ludzkiemu niepojęte, á zaráz mu uwierzyć?*, por. też KochPs 114/8 (III 77, 28): *Będę rozważał Twoje postęпки świętę, Będę powiadał sądy Twé niepojęte; kaznodziei skryta* ‘niezrozumiała dla mówiącego’, zob. Fr 102/17 (III 20, 14); być może sugestia, że we *Fraszkach* ukryte są tajemnice, zob.: Sokolski 1998, s. 12 i Schulte 2012, s. 63; inaczej Głombiowska 2015, s. 285 (we fraszce drwina z kaznodziei); por. też kom. do Fr III 29.

51 *Do Lubimira*

Datowanie: po 26 I 1564 r. – Fraszka jest parafrazą epigramu Lukilliosa (*AG XI 211*). Kochanowski cały utwór zaadaptował do polskich realiów, tzn. umieścił bohatera w *libraryjey* (czyli księgarni, stanowiącej część drukarni), a nie w pinakotece (choć w epigramacie może być mowa o malowidle ściennym w zwykłym budynku), zmienił mu imię z Kalpurniusza na Lubimira, które jest imieniem znaczącym (‘miłośnik pokoju’, Szczurek oddaje to przez *Pacyfista*, Szczurek 1997, s. 219). Trojan zastąpił poeta Moskalami/Moskwianami, tam, gdzie to możliwe, tłumacząc jednak dosłownie (np. ζωρεῖτε, czyli: żywo poimajcie, a więc ‘weźcie mnie żywcem’, por. Schulte 2012, s. 138). Fraszka, podobnie jak jej antyczny wzorzec, nawiązuje do postulowanego przez Arystotelesa mimetyzmu dzieł sztuki. Zgodnie z tą ideą sztuka powinna naśladować rzeczywistość (w tym działania ludzi), co nie oznacza jej kopiowania. Malarz, podobnie jak poeta, przedstawia rzeczywistość zgodnie z zasadą prawdopodobieństwa. Zob. też Hor. *Ars* 9–10. W epigramacie obraz bitwy oddany został tak realistycznie, że widz poczuł się zagrożony:

Γραπτήν ἐν τοίχῳ Καλλιούρνιος ὁ στρατιώτης,
ὥς ἔθος ἐστίν, ἰδὼν τὴν ἐπὶ ναυοὶ μάχην,
ἄσφυκτος καὶ χλωρὸς ὁ θούριος ἐξετανύσθη,
‘ζωρεῖτε,’ κράζας, ‘Τρωες ἀρηϊφίλοι.’
καὶ μὴ τέτρωται κατεμάνθανε, καὶ μόλις ἔγνων
ζῆν, ὅτε τοῖς τοίχοις ὠμολόγησε λύτρα.

(Żołnierz Kalpurniusz, zobaczywszy wymalowaną na ścianie, jak to jest w zwyczaju, ową słynną bitwę morską, jako wojownik padł niemal bez życia, blady, krzycząc: „Żywcem mnie bierzcie, Trojanie, ulubieńcy Aresa”. Sprawdzał też, czy nie jest ranny i z trudem wreszcie uznał, że żyje, kiedy na ścianach zawiesił cenny okup. Przeł. TS)

W edycji Stephanusa (*Epigr. Gr.* s. 131) *Interpr. ad verbum* wygląda następująco:

Pictam in muro Calpurnius miles,
 ut mos est, quum vidisset illam apud naves [commissam] pugnam, [videlicet illam
 Troianorum pugnam ad naves Graecorum, quam cecinit Homerus]
 Pulsu [venarum] defectus, et pallidus, ille animosus [vir] extensus est [humi]
 Quum clamasset, Vivum [me] capite, Troiani Marti chari.
 Et scrutabatur annon vulneratus esset. ac vix tandem cognovit
 Se vivere: tunc muris pactus est redemptionis pretium.

Kochanowski w swojej parafrazie pomija dwa ostatnie wersy, co może być związane ze zmianą wymowy fraszki w stosunku do epigramatu, który nie ośmiesza tchórzliwego żołnierza, a raczej podkreśla wspomniany mimetyzm dzieła sztuki, sprawiający, że widzowie biorą je za rzeczywistość (jak w cyklu epigramatów na rzeźbę Myrona, przedstawiającą krowę: *AG IX* 713–742; 793–798). Zamienił ponadto obraz na książkę (a nawet na sam jej tytuł), co z kolei służyć może wzmocnieniu zawartej we fraszce ironii.

Por. też Fr II 47 (mimetyzm sztuk).

s. 116/15 (III 51, tyt.): *D o L u b i m i r á* – *Lubimir* ‘lubiący pokój; miłośnik pokoju’, imię znaczące. Ostatnio A. Oszczęda wysunęła przypuszczenie, że imię to mogłoby stanowić aluzję do nazwiska i osoby znanego z zapobiegliwości majątkowej Sebastiana Lubomirskiego (ok. 1546–1613), którego poeta znał zapewne z okresu związków z otoczeniem Filipa Padniewskiego (Oszczęda 2024, s. 85–86, z błędną informacją, że na dworze Padniewskiego Lubomirski znalazł się w Lipsku, podczas gdy tam studiował). Wydaje się, nie wykluczając aluzji do konkretnego przedstawiciela rodziny noszącej nazwisko o identycznym źródłosłowie, a także wzięwszy pod uwagę wymowę Fr III 49, że intencją poety było raczej ogólne napiętnowanie tchórzostwa i sprzeniewierzenia się stanowemu etosowi tych zwłaszcza szlacheckich „pacyfistów”, którzy stroniąc od wojny i „spraw rycerskich”, koncentrowali się na pomnażaniu rodzinnego majątku. Ten często współcześnie pojawiający się wątek moralizatorski w twórczości poety szczególnie silnie obecny jest w *Zgodzie i Satyrze* (por. także Fr III 29, 9–14).

s. 116/16–17 (III 51, 1–2): *Idąc mimo librąryją, Kędy mądré księgi biją* – *mimo librąryją* ‘obok oficyny wydawniczej’, *mimo* ‘obok’, zob. np. RejZwierc 101: *jechał po kilku dni onże człowiek mimo ono miejsce*, zob. też KochPieś 3/29 (I 2, 24): *Żadna go pieśń, żaden głos nie ruszy, Wszystko idzie ná wiatr mimo uszy*; *librąryja* ‘oficina wydawnicza’, zob. np. Mącz 191d: *Libraria, Librąryja, miejsce przedawania ksiąg; kędy* ‘gdzie’ zob. Fr 62/2 (II 49, 2); *księgi bić* ‘drukować książki’ (kalka językowa łacińskiego *excudere libros*), zob. np. OrzList h4v: *o którym biją księgi i piszą listy o nim, jáko o złoczyńcy jáwnym*.

s. 116/19 (III 51, 4): *bitwá u Huły* – tę formę hydronimu i toponimu *Ula* należy uznać za dialektalną (por. Oszczęda 2024, s. 89–90). Za identyfikacją wydarzenia, o który mowa w tym wersie ze wspólnym zwycięstwem Mikołaja Radziwiłła *Rudego* hetmana wielkiego litewskiego i Hrehorego Chodkiewicza hetmana polnego litewskiego nad wojskami moskiewskimi dowodzonymi przez kniazia Piotra Szujskiego, odniesionym na Iwańskich Polach pod Czaśnikami nad rzeką Ułą 26 stycznia 1564 r. (por. Plewczyński 2018, s. 153–169) przemawia samo określenie *bitwa* w wersji 4 (por. Oszczęda 2024, s. 87). Warto jednak pamiętać, że znaczny propagandowy wymiar nadano także zdobyciu we wrześniu 1568 r. przez wojska litewskie dowodzone przez hetmana dwornego litewskiego Romana Sanguszkę twierdzy Uła (po poprzednim długotrwałym oblężeniu przez Jana Chodkiewicza i niepowodzeniach), a następnie zrównaniu jej z ziemią zamku. W 1569 r. zdobyte w Ule działa moskiewskie i jeńców Sanguszko przyprowadził do Lublina na sejm unijny, a sukces ten opiewał Rojżjusz w aż osiemnastu epigramatach (Rojżjusz 1900, II, s. 19–23, nr 8). Propagandowy wymiar zwycięstwa w bitwie nad Ułą podczas sejmu warszaw-

skiego 1563/1564 r., na którym miało dojść do zawarcia ściślejszej unii polsko-litewskiej, był już w pierwszych tygodniach ogromny. Zwycięstwo to, w przekonaniu strony litewskiej miało nie tylko być swego rodzaju rekompensatą utraty rok wcześniej przez Wielkie Księstwo Litewskie Połocka, ale miało też w przekonaniu Litwinów dowodzić, że są oni w stanie bez pomocy Korony poradzić sobie z nasilającym się naporem Wielkiego Księstwa Moskiewskiego na granice Litwy. Doprowadziło to do zerwania przez delegację litewską, której przewodził Mikołaj Radziwiłł „Czarny” negocjacji unijnych (ostatnio: Szulc 2024, s. 692–693). Sytuacja opisana przez poetę w komentowanej fraszce może dotyczyć druku jakiegoś druku ulotnego, nowiniarskiego, który mógł się nie zachować. Znanе są tego rodzaju druki wydawane na Zachodzie (tzw. *Flugschriften*), donoszące o utracie Połocka, jak również tego rodzaju druk niemiecki poświęcony bitwie nad Ułą, wydany w Norymberdze w 1564 r., opatrzonej zupełnie nieadekwatną względem realiów litewskich i moskiewskich ikonografią (por. Oszczęda 2024, s. 87–90). Zachował się również w rękopisie obszerny, liczący ok. pięciuset trzynastozgłoskowców utwór Macieja Strykowskiego, zatytułowany: *Wiersz o porażeniu 30 000 Moskwy z kniaziem Piotrem Szojskim wojewodą połockim w Polu Iwanowskim nad Ułą rzeką za sprawą i rządzeniem jaśnie wielmożnego pana Mikołaja Radziwiłła ... i za przeważnym dokazowaniem jaśnie wielmożnego pana Hrehora Chodkiewicza pana wileńskiego ... 1564 Ianuarii 8*. Utwór powstał prawdopodobnie ok. 1574 r. (wiersz znajduje się w zbiorze utworów Macieja Strykowskiego, pochodzącym z Biblioteki Radziwiłłów w Nieświeżu, obecnie przechowywanym w Instytucie Literatury Rosyjskiej Rosyjskiej Akademii Nauk w St. Petersburgu, zob. *Catalogue* 2019, s. 871, poz. 2303, por. ostatnio Oszczęda 2024, s. 90–92, gdzie błędna informacja o przechowywaniu rękopisu w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Petersburgu; edycja utworu w przygotowaniu – MJ; fragmenty opublikował polski odkrywca i pierwszy monografista rękopisu – Z. Wojtkowiak, zob. Wojtkowiak 2010).

s. 117/4 (III 51, 8): *ży wo p o i m a j c i e* – ‘pojmijcie, schwytajcie żywego’, *poimać* zob. Fr 9/1 (I 12, 3).

52 *Nagrobek kotowi*

s. 117/5 (III 52, tyt.): *N a g r o b e k k o t o w i* – *nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.).

s. 117/6–7 (III 52, 1–2): *P o k i ś t y ... n á m y s z a c h p r e s t a w a ł* *Á w i n s z e ś* się myślistwo z *j á s t r z ą b y* nie wdawał – *poki* | *póki* ‘dopóki’, zob. np. OpecŻyw 99: *Á* dlatego nie darmo była smutna dusza Twá, *pokiś* Twá śmiercią grzesznych nie wykupił, zob. też KochPs 179/8 (V 118, 60): *Ciebie chwale, pokim żywy; na myszach przestawał* ‘poprzestawał na myszach, zadowalałeś się myszami’ zob. Fr 67/12 (II 59, 4); *z j á s t r z ą b y* ‘z jastrzębiami’ dawna forma narzędnika liczby mnogiej.

s. 117/8–9 (III 52, 3–4): *g ł a s k a n o - ć s k ó r ę ... o g o n w z g ó r ę* – por. KochSob 59/25–26 (3, 29–30).

s. 117/10 (III 52, 5): *j á k o ś k u m y s z o m c h c i a ł m i e ć i p ó ł m i s k i I ł á z i ł e ś* *p o p t a k i w g o ł ę b i n i e c* – *półmiski* ‘wykwintne potrawy’, zob. np. RejZwierz 69v: *Zapomniałeś podobno onych świętych przodków swoich ... Mąło ci ználi álábástrow, marmorow, złotá, šrebrá, pstrych opon ... namiotek álbo chrościana budká to były marmory i álábástry ich, podpłomyczek ná węglu upieczony á káwálec báráninki to były półmiski ich*, zob. też KochSat B2 (205): *Tak na on czas wszyscy się do sławy cisnęli, Ktorej nie drogim trunkiem, ani półmiskami, Ale znacznymi chcieli zyskać posługami; gołębiniec* ‘gołębnik’, zob. np. Mącz 46b: *Cellulae columbarium cavatae, Lochy w gołębinicu, w których sie gołębie lęga*.

s. 117/12 (III 52, 7): *D a ł e ś g á r d ł o , n i e b o Ź e – d a ł e ś g a r d ł o* ‘poniosłeś śmierć’ zob. MurzHist G2v: *i d a ć g á r d ł s w o i c h o d o b r ą p o w i e ś ć p r z y j a c i o ł s w y c h n i e l i t u j ą* [dobrzy przyjaciele], zob. też KochZuz A3v: *N á t o Ź e ś m i ę , o p r z e k ł ę t ą F o r t u n o , c h o w ą ł ą , Á b y c h w s w o i c h m ł o d y c h l e c i e c h m ą r n i e g á r d ł o d ą ł ą ; n i e b o Ź e* ‘nieszczęśnik wzbudzający litość, pożalowanie’, zob. Fr 102/8 (III 20, 5).

Upamiętnianie śmierci zwierząt utworem literackim por. np. Catull. 3 (na śmierć wróbelka Lesbii), Ov. *Am.* II 6 (na śmierć papugi należącej do Korynny), Stat. *Silv.* II 4 (na śmierć papugi) oraz II 5 (na śmierć oswojonego lwa). Siódma księga *AG*, w której zapisano epitafia, zawiera wiele epigramatów poświęconych opłakiwanym zwierzętom: 202 (na śmierć koguta), 199 (o sikorce), 211 (na śmierć psa), 207 (wypowiedź padłego z przejedzenia zajączka), 203–205 (o kuropatwie), 189 i n. (cały szereg epigramów pisanych na śmierć świerszcza czy cykad), 215 (na śmierć delfina), 208 (na śmierć konia). A w renesansie np. powstały liczne epitafia dla psów (np.: Navagero, *Lusus* 43; Bembo, *Carm.* 38: *Catelli epitaphium*). Bliskie tematycznie fraszce jest satyryczne epicedium dla kota, który podkrađał różne rzeczy w kuchni, za co spotkała go surowa kara (zabity został motyką). Ze śmierci kota cieszą się poszkodowani (Teofilo Folengo, *In felem omnium pessimum*).

Nie jest wykluczone, że inspiracją dla Kochanowskiego mogła być seria epitafiów o kuropatwie (*AG* 203–205), w których także pojawia się postać kota-myśliwego, polującego na to, co zakazane (domowe ptactwo). W epitafiach tych jest mowa o pomszczeniu kuropatwy i ukaraniu kota śmiercią, fraszka natomiast ukazuje sytuację już po egzekucji na kocie, nieszczęsnym myśliwym. Więcej na ten temat: Śnieżko 2014, s. 189–207.

Szerzej na temat opłakiwania martwych zwierząt-ulubieńców, zob. Herrlinger 1930.

53 *Epit<afijum> Jóstowi Glacowi*

Datowanie: po III 1571 r. – Tytuł: *Jóst Glac* (Glac) (1507– między 14 a 28 III 1571, a na pewno przed 5 V 1571), przedstawiciel krakowsko-lwowskiej rodziny kupieckiej pochodzenia bawarskiego, uzurpujący(?) sobie w 1566 r. herb Gozdawa, wymieniany jako szafarz Zygmunta Augusta po raz pierwszy 21 XII 1570 (K. Pieradzka, PSB, VIII, s. 31; Ferenc 1998, s. 40, 123; Noga 2008; Janicki, Mańkowski 2012, s. 315–316).

s. 117/15–16 (III 53, 1–2): *s z á f a r z w i e r n y ... K r ó ł o w i n á p ó ł n o c y n i e z w y c i ę z o n e m u – s z á f a r z* ‘Szafarz królewski (*dispensator*) był najbliższym współpracownikiem kuchmistrza koronnego (por. Komentarz do Fr III 48). Nadzorował dostarczanie produktów do kuchni i dokonywał różnego rodzaju zakupów na potrzeby dworu. Rozdzielał też pieniądze pomniejszom szafarzom królewskim zaopatrującym kuchnię i piwnicę. Zasadniczo prowadził tylko kontorlę wydatków, z których rozliczał się przed podskarbim nadwornym. (zob. Ferenc 1998, s. 40), por. np. BielKron 375v: *W t e n c z ą s W i e r z y n e k m i e s z c z ą n i n k r ą k o w s k i ... b ę d ą c s p r a w c ą i s z á f ą r z e m k r o l e w s k i m , p r o ś i ł t y c h w s z y t k i c h n ą c z e ś d o s i e b i e w d o m ; K r ó ł o w i n ą p ó ł n o c y n i e z w y c i ę z o n e m u* (por. Sformułowania w elegii na powrót Zygmunta Augusta z wyprawy pozwońskiej w 1557 r. – KochElOsm II 2, 7–9 = KochEl II 7, 7–9) – Zygmunt II August (I VIII 1520–7 VII 1572) król polski i wielki książę kitewski (por. komentarz do Fr I 65, 2); tu pochlebna aluzja do wyników zmagania Zygmunta Augusta z Iwanem Groźnym naznaczonych, mimo takich porażek jak utrata Połocka (1563), zholdowaniem Inflant jako wspólnego lenna Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego (1561). Prawdopodobnym adresatem tego pochlebstwa, związanego ze staraniami poety, o jakieś nieokreślone bliżej w znanych nam źródłach stanowisko, którego uzyskanie zależne było od woli króla, ale też związane, jak się zdaje, ze zmianą statusu (uzyskaniem wyższych święceń i przejściem do stanu duchownego, por. Komentarz do Fr III 1, 14), był Stanisław

Fogelweder tajny sekretarz Zygmunta Augusta, przyjaciel poety, a rodzinie – co tu istotne – siostrzeniec Józta Glaca. Fogelweder miał być pośrednikiem w owej tajemniczej dla nas sprawie i sprawy tej u króla promotorem. Zabiegi poety dokumentuje skierowana do Fogelwedera elegia (KochEl III 11), powstała zapewne niedługo po interesującym nas epitafium, skierowane również do Fogelwedera KochFor 79 (prawdopodobnie przesłane mu wraz ze wspomnianą elegią), przypuszczalnie także foricoenium napisane na dzień urodzin i zarazem imienin królewskich (*dies prima Augusti*), nazywanych na dworze „Augustowinami” (KochFor 43), a szczególnie list poety do Fogelwedera pisany z Czarnolasu, 6 X 1571, zawierający aluzje do sprawy zmiany życiowego statusu i m.in. do wspomnianej elegii (zob. ostatnio na ten temat: Janicki, Mańkowski 2012, s. 315–320; Janicki 2022, s. 53–56 oraz komentarz do listu do Fogelwedera, JKDW, I/2, por. też komentarz do Fr III 1, 14).

s. 117/17 (III 53, 3): *ma liczbę czynić przed Pánem groźniejszym – liczbę czynić* ‘roliczać się, zdawać sprawę z czegoś’, *liczbę czynić przed Panem*, ‘stanać przed Boskim sądem’, por. np. BielKron 201: *wszak zá to času swego będzie liczbę czynił Bogu*, por. też KochWr 9: *obyćżaje bowiem niedostátkiem ludzi zginęły, z którego upadku nie tylko, że mamy liczbę dác, ále jáko o głowę mamy sie spráwować*. Por. Leop Luc 16, 2: *Oddaj liczbę włodarstwa twego, bo już więcej nie będziesz mógł włodować*.

Aluzja do biblijnych przypowieści o królu (panu), który dokonuje obrachunku ze swymi sługami (Mt XXV 14–30 i Mt XVIII 23–35). Glac, szafarz króla, przez którego był rozliczany, staje teraz przed „Panem groźniejszym”, by zdać rachunek ze swego zarządu. A skoro był wiernym szafarzem swego ziemskiego króla, można mieć nadzieję, że za takiego uzna go też Król niebieski (por. Janicki, Mańkowski 2012, s. 319).

s. 117/19–20 (III 53, 5–6): echa psalmów pokutnych i tekstów liturgicznych z mszy za zmarłych i obrzędów pogrzebowych, por. np. Ps 50 [51] 3 (por. Janicki, Mańkowski 2012, s. 319).

s. 117/19 (III 53, 5): *Pokryj swym miłosierdziem, Pánie, nász złośc i* – incipit Ps. 67 w tłumaczeniu Kochanowskiego, zob KochPs 96/7 (II 67, 1) (zwracają na to uwagę: Janicki, Mańkowski 2012, s. 319–320), por. Pelc (Kochanowski 1998, s. 149): „Być może występują tu pewne pogłosy kalwińskiego stanowiska w sprawie usprawiedliwienia za grzechy, które prof. Zofia Szmydtowa skłonna była widzieć także w ostatniej zwrotce *Trenu XVIII*” (por. Janicki, Mańkowski 2012, s. 318–319).

54 *Ná zdrowię*

Pochwała zdrowia jako najcenniejszego dobra, które czyni człowieka szczęśliwym, znajduje się w utworze Arifrona z Sykionu (skolion PMG Fr. 813), odnotowanego w *Uczcie mędrców* Atenajosa (Ath. 702a–b):

‘Υγίεια βροτοῖσι προεσβίστα μακάρων, μετὰ σεῦ
ναίοιμι τὸ λειπόμενον βιοτᾶς, σὺ δέ μοι πρόφρων ζυνείης·
εἰ γάρ τις ἢ πλοῦτου χάρις ἢ τεκῶν
ἢ τὰς ἰσοδαίμονος ἀνθρώποις βασιλῆϊδος ἀρχᾶς ἢ πόθων
οὕς κρυφίοις Ἀφροδίτας ἔρκεσιν θηρεύομεν,
ἢ εἰ τις ἄλλα θεόθεν ἀνθρώποισι τέρψις ἢ πόνων
ἄμνησά πέφανται,
μετὰ σεῖο, μάκαρ’ Ὑγίεια,
τέθαλε καὶ λάμπει Χαρίτων ὁάροις·
σέθεν δὲ χωρὶς οὔτις εὐδαίμων ἔφου.

(Hygiejo z wszystkich bogów najbardziej czcigodna,
 obym z tobą na resztę życia mógł zamieszkać,
 w tobie znalazł łaskawą losu towarzyszkę.
 Bo jeśli cieszyć mogą bogactwa, czy dzieci,
 czy władza, co królów w rządzie bogów stawia,
 czy pożądanie w sieci sekretne
 Afrodyty z zapalem łowione,
 lub jeśli dzięki bogom jakaś inna radość
 czy też chwila wytchnienia od trudów się zdarzy,
 przy tobie tylko, szczęsna Hygiejo, to wszystko
 rozkwita i jaśniej pośród pieśni Charyt;
 a bez ciebie – nikt szczęścia nie zaznał. Przeł. J. Danielewicz)

Podobieństwo do fraszki Kochanowskiego staje się wyraźniejsze, jeśli czytelnik zamieni boginię Hygieję na Zdrowie.

Podobny motyw, który chwali jako najważniejszą triadę, którą tworzą: zdrowie – uroda – dobrobyt, por. też skolon przytoczone w *Uczcie mędrców* (Ath. 694e):

Być zdrowym – najlepsza to rzecz dla człowieka,
 potem – urodą olśniewać wspaniałą,
 po trzecie – dobrobyt osiągnąć uczciwie,
 po czwarte – z druhami młodością się cieszyć. (Przeł. J. Danielewicz)

oraz dialog Platona (Pl. *Grg.* 451e). Na temat znajomości przez Kochanowskiego twórczości Atenajosa, zob. kom. do Fr III 41.

s. 118/1 (III 54, tyt.): *N á z d r o w i é* – ‘o zdrowiu’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

s. 118/3 (III 54, 3): *Ś l á c h e t n é z d r o w i é ... J á k o s m á k u j e s z – s z l a c h e t n y* | ślachetny ‘wysoko oceniany, ważny’, zob. Fr 18/13–14 (I 41, 1–2); *jako* ‘jak’ wprowadza zdanie dopełnieniowe, zob. Fr 22/14 (I 53, 2); *jako smakujesz* ‘jak jesteś dobre’, zob. Fr 73/9 (II 74, 8).

s. 118/4 (III 54, 4): *T á m c z ł o w i e k p r á w i e W i d z i n á j á w i e – t a m* ‘wtedy’, zob. 14/12 (I 31, 8); *prawie widzi na jawie* ‘całkiem jasno, wyraźnie widzi’, zob. też KochPs 22/31 (I 17, 55): *Ujrzę twarz (da Bóg) Twój wszechmocności, Będę syt, kiedy na jawi prawie Stawisz się w świętej swojej postawie*.

s. 118/7 (III 54, 7): *B o d o b r é m i e n i e – m i e n i e* ‘majątek, to co się posiada’, zob. np. RejZwierc 69: *Ábowiem dobre mienie, á chocia i bogáctwo pobożne, trudnoć to złym nazywáć, boć to są dáry Boże, gdyż nam Pan ziemię w ręce násze podáć raczył*, zob. też KochWr 32: *człowiek łakomy ... ále jáko jego chciwość nie ma áni kónćá, áni miáry, ták i on ku dobrému miéniu nigdy nie przydzie*.

s. 118/9 (III 54, 8): *M i e ś c á w y s o k i é* – ‘stanowiska, urzędy’, zob. np. BielKron 347: *tam go* [Masława zbuntowanego przeciw królowi] *Prusowie umęczyli, ná ostatek obiesili morwając: Brales sie ná wysokie miejsce, wysoko bądź*; zob. też KochPs 111/28 (III 75, 22): *Bóg pánem świata i sam wszystkim włada, Hárdę z miejscá wysokięgo zbada, Á niewolniká posádzi w koronie*.

s. 118/10 (III 54, 10): *G d y z d r o w i e w c á ł e – w c a ł e* ‘całe, bez uszczerbku, nienaruszone’ zob. np. MycPrz I C: *I nasze też Podole już niepráwie w c a ł e*, zob. też KochPs 45/2 (I 32, 34): *Silá jest biczów ná grzesznęgo, ále Pobożny człowiek będzie záwždy w c a ł e*.

s. 118/11 (III 54, 10): *G d z i e n i é m á s z s i ł y, I ś w i á t n i e m i ł y – g d z i e n i e m a s z* ‘gdy nie ma’, zob. np. BielŻyw 52: *Ciężka praca jest, gdzie żadnego zysku nie masz*, zob. też

KochDz 105: *Pátrz ná niewinné dziatki, gdzie nie masz przysády, Áni jeszcze uwodzą człowieka złé rády.*

s. 118/12–13 (III 54, 11–12): Klinocie drogi, Mój dom ubogi Oddány tobie Ulubuj sobie – *klínor* ‘klejnot’; *ulubuj* *sobie* ‘polub, upodobaj sobie’, zob. np. GilPos Aa5: *Izraelczycy, gdy się od Egiptczyków bałwochwałstwu przyopatrzyli, one sobie ulubowali* [Linde, VI, s. 131], zob. też KochPs 6/12 (I 4, 9): *Kogo Pan sobie ulubuje, Tego w żadnej przygodzie już nie odstępuje.*

55 Nagrobek Rózymie

Fraszka jest parafrazą epigramu Leonidasa z Tarentu (AG VII 455). Przekładem tego samego epigramatu jest foricinium 66 *Epitaphium Maronidis* (zob. komentarz).

Kochanowski skraca utwór grecki, wprowadza realia znane polskiemu czytelnikowi, np. troskę o dzieci i wdowca zastępuje „staniem” o mszę i dzwony, czyli zainteresowaniem modłami zanoszonymi za jej duszę bądź ogólnie: religią; ponadto w przekładzie imię Μαρωνίς ή φίλοινος zostaje zastąpione polską Rózną. Grecka Maronis jest imieniem znaczącym (zob. Szczurek 1997, s. 218), jako że to Márwon, wnuk boga wina Dionizosa, podarował Odyseuszowi mocne słodkie wino (Hom. *Od.* IX 197n), a jego wizerunek Marona-pijaka znajdował się Rzymie (szerzej o tej postaci zob. Grimal 1997, s. 220b). Podobnie polska Różyna, ponieważ *róznka* to staropolska nazwa rodzyнки (zob. Fr I 20, 2), z których to owoców produkowano cenione w Polsce wino zwane węgrzynem, dlatego też doskonale zastępować może imię greckie. Co więcej, rodzyńska jest często używanym w *Antologii greckiej* określeniem starej kobiety (zob. Fr II 50; por. Szczurek 1997, s. 221), zapewne z powodu pomarszczenia (wysuszenia) owocu oraz lekkiego zbrązowienia. Szerzej na temat występujących we *Fraszkach* imion pochodzących z epigramów greckich i onomastycznego komizmu zob. Szczurek 1997, s. 207–223.

Μαρωνίς ή φίλοινος, ή πίθων σποδός,
ένταύθα κεῖται γρη῏ς, ἥς υπέρ τάφου
γνωστὸν πρόκειται πᾶσιν Ἀττικῇ κύλιξ.
στένει δέ καί γὰς νέρθεν, οὐχ υπέρ τέκνων,
οὐδ’ ἀνδρός, οὗς λέλοιπεν ένδεεῖς βίου:
έν δ’ άντι πάντων, οὔνεχ’ ή κύλιξ κενή.

(Leży tu lubiąca wino staruszka Maronis, co w popiół zamieniała dzbany; na jej grobie przedstawiono widoczną dla wszystkich attycką czarę. Płaczę zaś w głębi ziemi nie nad dziećmi, nie nad mężem, którym brak środków do życia. nad jednym tylko spośród wszystkiego – że czara jest pusta. Przeł. Z. Głombiowska)

Podobnie jak przy Fr II 70 trudno orzec, czy wzorcem dla Kochanowskiego nie był równocześnie epigram Antypatra z Sydonu zamieszczony w AG VII 353, jako że tytuł odnosi się do *Nagrobka*, czyli jak u Antypatra, natomiast treść fraszki do postaci zmarłej, czyli jak u Leonidasa. Oba teksty, zob. kom. do Fr II 70.

τῆς πολυῆς τόδε σῆμα Μαρωνίδος, ἥς ἐπὶ τύμβῳ
γλυπτὴν ἐκ πέτρης αὐτὸς ὄραξ κύλικα.
ή δέ φιλάκρητος καί ἀείσλος οὐκ ἐπὶ τέκνοις
μύρεται, οὐ τεκέων ἀκτεάνῳ πατέρι:

ἐν δὲ τόδ' αἰάζει καὶ ὑπ' ἡρίον, ὅτι τὸ Βάκχου
ἄρμενον οὐ Βάκχου πλήρες ἔπεισι τάφῳ.

(Oto grób siwej Maronis, na której pomniku sam widzisz wyrzeźbioną z kamienia czarę. Ona zaś, lubiąca wino niezmieszane i zawsze gadatliwa, łyżę teraz leje, nie nad dziećmi, nie nad ubogim ojcem dzieci, nad jednym tylko jęczy i pod ziemią – że czara tak stosowna dla Bakcha nie stoi nad grobem pełna wina. Przeł. Z. Głombiowska)

s. 118/14 (III 55, tyt.): *N a g r o b e k R ó z y n i e* – *nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.); *Różyna* – żeńska forma notowanego w *Słowniku staropolskich nazw osobowych* nazwiska Róża, zapewne też aluzja do czerwonej twarzy pijaczki, w SPXVI też *rozyna* zgrubienie od ‘rozynka’ Volck Xxx4v: *Rozyná*, uva passa, *rozynká* dimin., zob. komentarz powyżej.

s. 118/17 (III 55, 3): *N i e s t o i o m s z ą á n i o d z w o n y* – *nie stoi o mszę, o dzwony* ‘nie zależy jej na mszy i na dzwonach, czyli na ceremonii pogrzebowej’, zob. Fr 67/14 (II 60, 1); *mszę* dawna forma biernika liczby pojedynczej.

Stara pijaczka (*anus ebria*) to bohaterka wielu antycznych epigramatów satyrycznych. Przedstawia ją też słynna hellenistyczna rzeźba (Myrona z Teb). Stara pijaczka (też już nieżyjąca) jest bohaterką fraszki II 70 (zob. komentarz) oraz foriceniów (66. *Epitaphium Maronidis* i 83. *De Philaenide*).

56 O káplanie

W tradycji prawa kanonicznego od pierwszych wieków Kościoła przewijają się kwestie predyspozycji do stanu kapłańskiego, a w wśród nich obok problemu beżeństwa osób duchownych (celibatu) i ich czystości (wstrzemięźliwości od życia seksualnego – *continentia*), a także kwalifikacji etycznych i intelektualnych, również kwestia braku uszczerbku na ciele – naruszenia jego integralności (*defectus corporis*; *vitiū* – w znaczeniu ‘ułomność cielesna’) jako trwałej przeszkody kanonicznej (*irregularitas*) do uzyskania święceń, zasadniczo w związku z niemożliwością sprawowania liturgii.

Egzekwowanie wprowadzonych przez Grzegorza VII (1073–1085) i Kaliksta II (1119–1124) przepisów dotyczących beżeństwa i wstrzemięźliwości seksualnej (*continentia*) wyświęcanych duchownych umacniano konstytucjami soborowymi. Sobór laterański II (1139) potwierdził zasadę, że małżeństwo zawarte przez kleryka wyższych święceń jest nieważne, co usankcjonował sobór trydencki 11 XI 1563. Ponieważ stosunek kleryka wyższych święceń lub zakonnika po złożeniu profesji doktryna katolicka uznaje za duchowe małżeństwo z Kościołem, stąd zawarcie przez osoby duchowne związku małżeńskiego, czyli naruszenie celibatu, określane jest jako *bigamia similitudinaria*. Kwestia celibatu była wciąż dyskutowana w okresie reformacji. S. Zaborowski ogłosił w Krakowie w 1529 r. rozprawę *De celibatu christianorum et presertim sacerdotum ac virginum, et cur sacerdotibus non liceat uxores habere*. Problem budził kontrowersje i zgorszenie po obydwu stronach reformacyjnego sporu (por. m.in. Friedrich Staphylus, *De corruptis moribus utriusque partis catholicorum videlicet et haeticorum*, Kraków, Mateusz Siebeneicher, między 1559 a 1568). Pozostawał żywoty przynajmniej do synodu piotrkowskiego 1577 r., który ustanowił osobny przepis wymierzony w księży nieuważających ożenku za złamanie praw Kościoła rzymskiego (por. Uchansciana V, s. 286–287, por. Komentarz do Fr III 22). Kochanowski najprawdopodobniej znał traktacik Stanisława Orzechowskiego *De lege coelibatus...* wydany w 1551 r. i inspirując się jego treścią,

parafrazował we Fr I 44 przytoczony przez Orzechowskiego epigram Janusa Pannoniusa (por. komentarz do Fr I 44; Orzechowski 1551, s. 77 oraz ibidem, s. 6: anonimowy epigram *Ad Romanum Pontificem coelibatus autorem*). W 1556 r. Zygmunt August opowiadał się, podobnie jak część książąt Rzeszy, za zniesieniem celibatu. W zasadniczym dla tradycji kanonicznej Kościoła rzymskiego zbiorze dekretów Gracjana (*Decretum Gratiani*) z ok. 1140, wydanym drukiem po raz pierwszy w 1471 r., znajduje się m.in. zapis odnoszący się do obydwu poruszonych w komentowanej fraszce kwestii: „*Bigamus, vel penitens, corpore vitiat, litteras ignorans, curiae vel conditioni obnoxius, clericus non fiat. Item Gregorius urbis Rome Presul Scillacino episc. [lib. II. epist.25] Precipimus, ne umquam illicitas ordinationes facias, nec bigamus aut qui virginem sortitus non est uxorem, aut ignorantem litteras, vel qualibet parte corporis vitiatum, vel penitentem, vel curie aut cuilibet conditioni obnoxium, ad sacros ordines permittas accedere: sed si quos huiusmodi repereris, non audeas promovere*” (DMG, pars I, Distinctio XXXIV, canon 10, edycja, szp. 128). Na temat święceń, celibatu i wstrzemięźliwości (*continentia*) por. też Pars I, Distinctio XXVII, canon 1: „*Non ordinetur diaconus, nisi castitatem professus fuerit* (DMG, szp. 98), canon VIII: C. VIII. *In sacris ordinibus constituti, non ducant uxores, et si duxerint, separentur. Item Calixtus Papa [II.]: Presbiteris, diaconibus, subdiaconibus et monachis concubinas habere, seu matrimonium contrahere penitus interdiximus; contracta quoque matrimonia ab huiusmodi personis disiungi, et personas ad penitentiam debere redigi, iuxta sacrorum canonum diffinitionem iudicamus*” (DMG, szp. 99), por. Distinctio XXVIII, canon 1: *Non fiat subdiaconus, qui se caste victurum non promittit* (DMG, szp. 100).

Zasady kanoniczne dotyczące kwestii uszczerbku na ciele zostały wywiedzione z Księgi Kapłańskiej (Lev XXI 17–23), a istotne dla tradycji kanonicznej zapisy pozwalające na szerszą wykładnię również znalazły się w dekretach Gracjana, wśród nich następujący: „*Illitterati et corpore vitiiati non promoveantur ad clerum*: Illitteratos, aut aliqua parte corporis imminutos, nullus presumat ad clerum promouere, quia litteris carens sacris non potest esse aptus officii, et vitiosum nichil Deo prorsus offerri legalia precepta sanxerunt” (DMG, pars I, Distinctio XXXVI, canon 1, szp. 133). Z kolei w Distinctio LV (dictum ante can. 1 et post can. 3) znajdujemy istotną uwagę i przejście do następnego kanonu. Jej treści o silnym ładunku teologicznym poeta prawdopodobnie nie znał ani bezpośrednio, ani pośrednio, a jest ona ważka w kontekście omawianej fraszki: „*Corpore autem vitiiati intelliguntur non casu, sed propria uoluntate abscisi. Unde in canonibus Apostolorum, [c. 22. et 23.] legitur: C. IV. Qui semetipsum abscidit, non ordinetur*: Si quis abscidit semetipsum, (id est, si quis amputaverit sibi uirilia), non fiat clericus, quia suus est homicida, et Dei conditionis inimicus. Si quis, cum clericus fuerit, absciderit semetipsum, omnino dampnetur, quia suus est homicida” (DMG, pars I, Distinctio LV, canon 3–4, DMG, szp. 216).

Nie można wykluczyć, że szczegóły prawa kanonicznego dotyczące wyższych święceń interesowały poetę w związku z rozważaniami nad wyborem drogi własnej kariery, zarówno krótko po powrocie do kraju w 1559 r., jak też w momencie uzyskiwania sekretariatu królewskiego i instalacji na beneficjum prepozyta poznańskiej kapituły katedralnej w 1564 r. (Kochanowski legitymował się wówczas niższymi święczeniami, wyższych nie posiadał jako proboszcz zwoleński w 1570 r.), i później gdy w 1571 r. rozważał najprawdopodobniej ewentualność przejścia do stanu duchownego (por. Janicki 2022, s. 46, 52–54, 73, 75; por. komentarz do listu Kochanowskiego do Stanisława Fogelwedera, JKDW, I/2 i komentarz do Fr III 1, 12–13). (DMG; Rittner 1889, s. 99, 120–125; A. Szafrński, W. Wójcik, EK, II, szp. 1399–1403; Z. Krzyszowski, EK, XIX, szp. 376–377; J. Krukowski, EK, XIX, szp. 379–380; T. Wytrwał, EK, XIII, szp. 1192–1194).

s. 119/2 (III 56, 2): Tenże nie ma być w żadnym członku uszczerbiony – *tenże* ‘ten, o kim mowa’ zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.); *nie ma być w żadnym członku uszczerbiony* ‘powinien mieć wszystkie członki’, por. np. Górń D5v: *ták sławá pocziwego á rycerskiego*

zawołania człowieka, jeśli namniej w czym nąszczerbiona będzie, już sie nigdy nie poprawi, por. też KochPs 27/18 (I 19, 38): Święta rzecz bojaźń Pańska: póki światá, Nie uszczérbiá jěj zazdrościwé látá. Sformułowanie poety dotyczy tzw. nieregularności kanonicznej (*irregularitas*) stanowiącej przeszkodę do uzyskania święceń (por. wyżej komentarz wstępny).

s. 119/3–4 (III 56, 3–4): *możlić go zostáwić Przy uszu, ále jajec le-
piěj było zbáwić – go zostáwić przy uszu* ‘nie obcinać mu uszu’, por. np. Fr III 33, 28: *Z uszymá puść do domu jáko z tárgu złégo*, por. też NKPP, t. 3, s. 568; *jajec zbawić* ‘pozbawić jąder’, zob. np. BielKron 17: *Chcecie mię tych synow zbáwić, w których się ja kochał, pirwej Jozefá á teraz Beniáminá*, zob. też KochTarn 73/21 (16): *śmierć ... Która cię z tak láskáwym ojcem roździelilá, Á zbáwiwszy wesela, smutkiem obciężylá*.

Myśl o karze nietrafnie wymierzonej cudzołożnikowi równie dosadnie wyraził Marcjalis (II 83), który swoje utwory (III 85 ma zbliżoną tematykę) kieruje do zdradzanego małżonka:

Foedasti miserum, marite, moechum,
et se, qui fuerant prius, requirunt
trunci naribus auribusque vultus.
credis te satis esse vindicatum?
erras: iste potest et irrumare.

(Przy żonie, mężu, dołapawszy gaszka,
W łoteś biednego oporządził gaszka:
Twarz swą ozdobe, nos i uszy, traci,
Że niepodobna do dawnej postaci.
Wszystko już myślisz, zrobiło żelastwo?
Nie, ustne jeszcze zostało plugastwo. Przeł. J. Czubek)

Kochanowski wymienia ewentualne obcięcie wyłącznie uszu, co – jak się wydaje – należało do kar mutylacyjnych stosowanych wobec złodziei, podczas gdy gach w wierszyku Marcjalisa został okaleczony znacznie bardziej. Za korzystaniem z antycznego wzorca najdobitniej przemawia wers ostatni, przez tłumacza polskiego nieco zakamufLOWany, w którym Kochanowski pisze o „jajcach”, a Marcjalis o „ruchaniu” (tak rozumieć należy łac. *irrumare*).

57 Nagrobek Piotrowi

Fraszka, jak jej grecki wzór, jest prozopopeją (wypowiedzią przypisaną przedmiotowi pozbawionemu mowy) kamiennego pomnika nagrobnego (kolumny). Analogiczna sytuacja w KochFor 119 *In columnam*. Jest ona nieco parafrazowanym przekładem anonimowego epigramatu (AG VII 338), w którym zmienione zostało imię Peryklesa, syna Archiasza, na Pietra, bez podania imienia ojca, natomiast wszystkie akcesoria myśliwskie pozostają wzorowane na greckim oryginale:

ἄδε τοι Ἀρχίου υἱὲ Περικλέης, ἃ λιθίνα γῶ
ἔστακα στάλα, μνᾶμα κυναγεσίας·
πάντα δέ τοι περὶ σᾶμα τετεύχεται, ἵπποι, ἄκοντες,
αἱ κύνες, αἱ στάλικες, δίκτυ' ὑπὲρ σταλίκων,
αἰᾶτ', λάϊνα πάντα: περιτροχάουσι δὲ θῆρες·
αὐτὸς δ' εἰκοσέτας νήγρετον ὕπνον ἔχεις.

(Stoję tu, Perykleisie, synu Archiasza, jako twój kamienny nagrobek, pomnik polowania; a wokół grobu wszystko dla ciebie zostało przedstawione: konie, oszczepy, psy, żerdzie i sieci na żerdziach. Ach, ach, wszystko z marmuru! Wokół biegają dzikie zwierzęta, a ty sam, dwudziestoletni, śpisz snem wiecznym. Przeł. TS)

W *Antologii greckiej* znajdują się liczne epigramaty, zwłaszcza zebrane w ks. VII, w których wspomina się umieszczone na nagrobkach przedmioty używane przez zmarłego (VII 394: młynarz i kamień młyński, VII 445: drwal i siekiery, VII 505: rybak i wiosło oraz sieci), por. kom. Głombiowskiej, Kochanowski 2013, s. 883; podobnie w wielu epigramatach nagrobek lub rzeźba nagrobkowa przemawiają do przechodnia (VII 140, 146, 184, 265, 266, 282, 502, 509, 712, 740), por. komentarz Głombiowskiej: JKCL III, s. 937.

s. 119/5 (III 57, tyt.): *N a g r o b e k P i o t r o w i – nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitańum’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.).

s. 119/6–7 (III 57, 1–2): *P á m i ę ć m y ś l i s t w á t w e g o , P i e t r z e u c i e s z o n y ,* *Stoję tu słup kámienny twardo usádzony – pamięć* ‘pamiętka, przedmiot upamiętniający kogoś lub coś’, zob. np. RejZwierc 161: *Więc sobie tu ná stárość dopiro groby kują ... i mnińmąją, áby onych swych nikczemnych á zázieżbłych czasów á żywotow mieli tą pámiecią nádstáwić*, zob. też KochTr 14/15 (15, 6): *Uspokójkcie ná chwilę strapioną myśl moję, Póki jeszcze kámienny w polu słup nie stoję Zálu ciężkiego pámieć i znák nieszczęśliwy; ucieszony* ‘niosący uciechę, radość, miły, przyjemny’, zob. np. ArtKanc A7v: *Szedł ku Pánnie czystej* [Archanioł Gabriel], *mówiąc rzeczy iste, bárzo ucieszone, nigdy niestychane*, zob. też KochTr 5/6 (3, 1): *Wzgardziłś mną, dziedziczko moją ucieszona; słup kamienny* ‘pionowy nagrobek’, w SPXVI w tym znaczeniu tylko Kochanowski, zob. też KochTr 14/13 (15, 4): *Uspokójkcie ná chwilę strapioną myśl moję, Póki jeszcze kámienny w polu słup nie stoję*, KochFrag (Am 67): *Grób jego* [Władysława Warneńczyka] *jest Europá, słup – śnieżné Bálchány; twardo usádzony* ‘mocno osadzony, wbity’.

s. 119/8 (III 57, 3): *Przy grobie masz naczynie ... potyczy – naczynie* ‘sprzęt, narzędzie’, zob. np. ModrzBaz 63v: *Miecze i insze wszelákíe naczynia do obráżenia uczynione nie mąją być noszone w rzeczypospolitej spokojnej*, zob. też KochJez 132: *Tobie w ręce sam práwíe Bóg tám był brón podał, Ciebie śródkiem i z swoim náczyiem być przyznał, Którym hárdé chciał krócić; potyczy* ‘żerdzie do rozpinania sieci łowieckich’, zob. np. Friedrich Lorentz, Friedrich Hinaze, Pomoranisches Wörterbuch II 1, 71: *Potycz – Stange zum Aufhängen der netze*.

s. 119/10–11 (III 57, 5–6): *Wszystko, biádá mnie, kámién! Á zwierz* *tuż bezpieczny Ociéra się imo cię – á ty sen śpisz wieczny – biada* *mníe* ‘na moje nieszczęście’ fraza wykrzyknikowa, zob. np. HistRzym 52v/7: *Ujérzawszy kupiec głowę trupią przed sobą bárzo sie zlékł i myślił sam w sobie rzekąc: Biádá mníe, boję sie, że ja tu już strąć głowę moję; por. też KochFrag 23/14 (Pieś 7, 3): Bodaj ci złé dni, nie chcesz mię miłowác ... Biádáz mníe ná cię, to mi głowę psujesz – Ináczej nie wiem, jeno mię czárujesz; imo cię* ‘tuż obok, blisko ciebie’, zob. np. RejPs 133: *stáli sie ná pośmiewisko imo nie przechodzącem ludziem*, zob. też KochPs 121/26 (III 80, 26): *Winnicęs z Ejiptu przeniósł ... Czemużés jęj płot rozrzućil? Czemu ją tągáją, Którzy w drogę kołwiek idąc imo nie mijáią; sen śpisz wieczny*, por. Fr 105/9 (III 25, 4).

58 O błaznie

Fraszka jest wiernym przekładem przypisywanego Lukianowi (prawdopodobnie chodzi o Lukiana z Samosat) epigramatu (AG XI 432):

ἔσβεσε τὸν λύχνον μῶρος, ψυλλῶν ὑπὸ πολλῶν
δακνόμενος, λέξας: ‘οὐκέτι με βλέπετε.’

Wydanie Stephanusa (*Epigr. Gr.*, s. 128) notuje epigramat jako anonimowy, z *Interpr. ad verbum*:

Extinxit lucernam stultus [quidam] pulicibus a multis
Quum morderetur: et dixit, Non amplius me videtis.

(Głupiec zgasił lampę, mówiąc do mnóstwa pcheł, które go gryzły: „Już mnie nie widzicie”.
Przeł. TS)

s. 119/13 (III 58, 1): Płeszk i (błazen powiada), to mię podnosicie – *pleszki* ‘pchełki’, zob. np. Murm 99: *Pchlá*, pulex. *Pchelká et pleszká*; *mię podnosicie* ‘zmuszacie mnie do wstania’, por. np. SkarŻyw 69: *I jeszcze modlitwy, na twarz leżąc, nie skończyła, a owto Anioł ją podnosić z ziemi począł*.

s. 119/14 (III 58, 2): *ujźrzycie* | *ujrzycie* | *uźrzycie* ‘zauważycie, zobaczycie’, zob. Fr 15/12 (I 34, 2).

59 O Márku

Fraszka jest parafrazowanym przekładem epigramatu Nikarcha (AG XI 170). Kochanowski zmienił imię bohatera, Feidona, na Marka, a ponadto we fraszce to sam umierający domaga się, by także syn jak najszybciej odszedł z tego świata, co pozwoliłoby pochować obu za jedną opłatą. Za każdym razem (w wersji polskiej, greckiej czy łacińskiej) mowa o „zaoszczędzeniu” przez skąpca na kosztach pogrzebu:

δακρύει Φείδων ὁ φιλάργυρος, οὐχ ὅτι θνήσκει,
ἀλλ’ ὅτι πέντε μνῶν τῆν σορὸν ἐπρίατο.
τοῦτ’ αὐτῷ χάρισσασθε, καί, ὥς τόπος ἐστὶν ἐν αὐτῇ,
τῶν πολλῶν τεκνίων ἔν τι προσεμβάλετε.

(Łka skąpy Feidon, nie dlatego że umiera, ale że wydaje pięć min na urnę. Zróbcie mu przyjemność i – skoro jest w niej jeszcze miejsce – dorzućcie mu jedno z jego licznych dzieci.
Przeł. TS)

W edycji Stephanusa (*Epigr. Gr.* s. 156) *Interpr. ad verbum* (s. 156 i n.) przedstawia się następująco:

Lacrymatur Phidon ille avarus, non quia moritur,
Sed quia quinque minis loculum emit.
Haec illi gratis date: et prout locus [vacuus] superest in ea,
Ex multis puerilis unum quempiam praeterea iniicite.

Skąpiec Marcus jest bohaterem trzech prześmiewczych epigramatów Mikołaja Bourbona. Jeden z nich ma także funeralny charakter i podobnie jak fraszka jest również parafrazą epigramatu Nikarcha, umieszczonego w *Antologii* tuż przed greckim wzorem Kochanowskiego (AG XI 169). Bourbon także zmienia imię bohatera greckiego epigramatu i nazywa go Marcus:

IN MARCUM AVARUM

Marcus avarus heri cum se suspendere vellet,
sexque obolis misero restis emenda foret,
territus hoc pretio, „Restim, inquit, non emo tanti”.
Quinque obolis tandem convenit, atque perit. (*Nugae* I 29)

(Skapiec Marek, gdy wczoraj chciał się powiesić, musiałby, biedak, kupić sznur za sześć oboli. Przerażony tą ceną mówi: „Nie zapłacę tyle za sznur!”. W końcu uzgodnił cenę na pięć oboli – i wyzionął ducha. Przeł. MC)

Dla Bourbona, i zapewne też dla Kochanowskiego, *Marcus* (Marek) mogło być imieniem znaczącym, kojarzącym się z łacińskim słowem *parcus* ('oszczędny, skąpy').

Por. Fr II 5 i komentarz.

s. 119/16–17 (III 59, 1–2): *Płacze Márek – nie przeto, że świat zostawuje, Ále że dzwonnikowi grosz jeden gotuje – przeto ‘dlatego’, zob. Fr 47/16 (II 17, 1); świat zostawuje ‘zostawia świat, umiera’, zostawuje ‘zostawia’, zob. np. SkarŻyw 311: *Ja mu włoską ziemię zostawuję, á sam się do Fráncuzow i Hiszpanow udam; grosz gotuje ‘daje możliwość zarobku’, gotuje ‘przygotowuje’, zob. Fr 53/13 (II 28, 4).**

s. 120/1 (III 59, 3): *o d p r á w i ć c o w i ę c é j* – ‘za jedną opłatą załatwić więcej spraw’, *odprawić ‘załatwić’, zob. np. SkarŻyw 368: to zalecenie odprawiwwszy, umarł, KochSob 70: Skoro też siew odprawimy, Komín w kóło obsiedziemy.*

s. 120/2 (III 59, 4): *c o p r ę c é j* – ‘jak najprędzej’, por. np. Mącz 337d: *Si ad me Quam primum veneris, Jesli do mnie co najpręcej przydziesz*, zob. też KochTr 15/2 (15, 20): *Nieszczesna mátko ... czego czekasz więcéj? Czemu śmiercią żalości nie zbywasz co pręcéj?*

60 Do stárosty

Datowanie: przed 1577–1579(?), względnie przed 2 poł. 1573 (por. komentarz do Fr III 63). – Tytuł: Starosta – (łac. *capitaneus*) urząd wprowadzony do ustroju polskiego na początku XIV. Starostowie byli bezpośrednimi przedstawicielami króla na danym terytorium, jego tzw. Ramieniem (łac. *brachium regale*), jako zarządcy i stróże porządku publicznego (por. Kromer 1984, s. 136). Starostowie tzw. grodzcy (*capitanei castrenses*) byli odpowiedzialni m.in. za sądownictwo karne (*capitanei cum iurisdictione*) – sąd grodzki (*iudicium castrense*) pod przewodnictwem starosty i sędziego, które poza sprawami o morderstwo (tzw. sprawy gardłowe) rozpatrywał przestępstwa z tzw. czterech artykułów grodzkich: najazd na dom szlachcica, gwałt na szlachciance, podpalenie, rozbój na drodze, do ksiąg grodzkich (*acta castrensia*) wpisywano nie tylko wyroki, ale również dokumenty majątkowe (testamenty) oraz polityczne; starostowie bez uprawnień sądowniczych (*sine iurisdictione*), tzw. niegrodowi, zwani tenutariuszami, byli zarządcami klucza dóbr domeny królewskiej zwanego tradycyjnie starostwem (por. Kromer 1984, s. 136–140; Góralski 1983, s. 193–202).

s. 120/4 (III 60, 1): *Strzeżesz się moich frászek, mój dobry stárostá – strzeżesz się ‘wystrzegasz się, starasz się unikać’, zob. np. SkarŻyw 322: *Gdy się nájedli, upominał ich, áby raczej prosili, co im trzebá, á kradzieży i grzechow się strzegli*, zob. też KochFrag 15/21 (Pieś 2, 14): *bądz ciérpliw do krésu żywotá, Strzegąc się, ile możesz, troski á kłopotá; dobry tu jakby z lekką ironią, zob. np. Mącz 26a: Bone vir, per contemptum aut derisionem dicitur, Ty dobry mężu, zob.**

też KochDz 108/22: *To prawdą, że swą ręką śmierć ządała sobie* [Dydona], *Lecz, o dobry Eneá, nie tesknić po tobie, Ále uchodząc łóżá Ijárby srogięgo*. Użyty tu zwrot (*mój dobry stárostá*) jest świadectwem znacznej zażyłości z adresatem fraszki. Prawdopodobnie wiersz skierowany został do Mikołaja Firleja, starosty kazimierskiego (zob. komentarz do Fr I 26) lub do Grzegorza Podlodoskiego (zm. 1573), brata przyszłej żony poety od 1575 r. (por. Fr.III 63). Mniej prawdopodobne wydaje się, by utwór był skierowany do Mikołaja Wolskiego (zob. Komentarz do Fr III 77, 7).

s. 120/5 (III 60, 2): *z prostá – z prosta* ‘wprost, otwarcie’, zob. Fr 83/17 (II 99, 2).

s. 120/6–7 (III 60, 3–4): *Kto w mych frászkách, już może nie zażrzyć by káská Biskupom, którzy stoją u świętęgo Frácká – zajrzeć | zajrzeć | zażrzeć* ‘zazdrościć’, zob. Fr 41/9 (II 1, 5); *by káska* ‘całkiem, ani trochę’, zob. Fr 25//4 (I 58, 12); *Frącek* – zdrobniała forma imienia Franciszek. Przeświadczenie poety o znaczeniu zbioru fraszek jako zaszczytnego i trwałego upamiętnienia przewyższającego w istocie słynną już w owym czasie, istniejącą do dziś, galerię wizerunków portretowych biskupów krakowskich w krużgankach klasztoru franciszkanów w Krakowie. Galeria ta w postaci fresków (po części do dziś zachowanych) przedstawiających siedzących biskupów istniała już w XV w. W czasach Kochanowskiego – do objęcia biskupstwa krakowskiego przez Piotra Myszkowskiego w 1577 r., wisiało w krużgankach franciszkańskich, poza przedstawieniem św. Stanisława na tronie biskupim, przynajmniej osiem całopostaciowych (*en pied*) wizerunków biskupów krakowskich (zachowanych do dziś): Piotra Tomickiego, Jana Latańskiego, Jana Chojńskiego, Piotra Gamrata, Samuela Maciejowskiego, Andrzeja Zebrzydowskiego, Filipa Padniewskiego i Franciszka Krasieńskiego. Tworzyły one niewątpliwie jedną z pierwszych publicznych galerii portretowych w Polsce, wkrótce naśladowaną w rezydencjach biskupich (o czym poeta wspomniał we *Wrózkach* w odniesieniu do Poznania, myląc się jednak zapewne co do charakteru galerii, gdyż w pałacu biskupów poznańskich w XVI w. jest dobrze źródłowo potwierdzona obecność wizerunków biskupów poznańskich, a nie królów polskich, zob. KochWr, 40/2–6, JKDw, VII/2, s. 189 i komentarz na s. 333). Portret następnego biskupa krakowskiego w krużgankach franciszkańskich, przyjaciela poety, Piotra Myszkowskiego (biskupa krakowskiego w latach 1577–1579), przełamywał ustaloną już dla tej galerii konwencję przedstawień biskupów krakowskich *en pied*, gdyż ukazuje Myszkowskiego siedzącego w krześle, w pozie zastrzeżonej dla władców świeckich i duchownych, w tym papieży. Do konwencji stojącej powrócono w następnych wizerunkach. Stwierdzenie poety, że biskupi „stoją u świętęgo Frácká” jest więc zapewne nawiązaniem do samej całopostaciowej, stojącej formuły wizerunków (na temat galerii u krakowskich franciszkanów ostatnio: Mrozowski 2021, s. 220–229). Do znaczenia galerii krakowskiej jako synonimu sławnego upamiętnienia, któremu fraszki pod tym względem co najmniej dorównują odwołał się poeta także we Fr III 64, w. 5. Por. Mart. V 15, gdzie mowa o zaszczycie, jakim jest zaistnienie w wierszu. Aluzja do galerii portretów biskupów krakowskich może być też ironicznym nawiązaniem do popularnego w renesansie parenetycznego gatunku *speculum*, ukazującego wzory osobowe godne naśladowania, Portrety we *Fraszках* mają często charakter satyryczny, jak wizerunki odbite w zwierciadle Dyla Sowizdrzała.

61 Do káznodzieje

s. 120/8 (III 61, tyt.): *Do káznodzieje* – ‘do kaznodziei’, *kaznodzieje* dawna forma dopełniacza liczba pojedynczej.

s. 120/9 (III 61, 1): *Zá twem długiem kazáníem, Księże káznodziejá – za kazaniem* ‘z przyczyny, z powodu kazania’, zob. np. też KochWr 39: *Kiedy się tedy muzyká odmięni, która jest jákoby wódcem umysłów nászych, tedy zá nią i ludzkie obyczájé, a zá obyczájmi i práwá*.

s. 120/10–11 (III 61, 2–3): *Gody chciał mieć gospodarz, ále go ná-dziejá O myliłá – gdy ‘uczta, biesiada’, zob. np. Mącz 107a: Epulum, Závóláne gody, ná które káždy idzie, tákie bywały ná dzień poświęcáńia, ná dzień pogrzebu, ná dzień tryjumu, także ‘uczta weselna, wesele’, zob. np. BielKron 264v: Gálilea ... Ma też w sobie miástecká dobre ... Káne, gdzie był Pan Krystus ná godziech, zob. też KochSz 593: Á Borzuj nie chciał być proszon ná gody; go nadzieja omyliłá ‘zawiódł się na swoich oczekiwaniach’, zob. np. CzechRożm 145: Á też tego bądź pewien, iż cię nádziejá twojá nie omyli; gospodarz chciał podać obiad połączone z kolacją (zob. np. Mącz 436c: Symbolum, Latine collatio, Skład, złożenie, to jest złożony obiad, kolácýja álbo biesiádá), tymczasem musiał podać i obiad, i kolację.*

s. 120/12 (III 61, 4): *O wa wieczera przedsię i obiad zjedziony – owa ‘tak więc, a zatem’, zob. Fr 64/3 (II 52, 31); przedsię | przecię ‘przecież’ partykuła emfaticzna, zob. Fr 32/12–3 (I 78, 2–3); zjedziony ‘zjedzony’.*

62 Do gospodarzá

Tytuł: Por. Fr II 23, z którą Fr III 62 zdaje się korespondować.

s. 120/14 (III 62, 1): *wiédz, co się w cię wleje – się w cię wleje – gra językowa, się wleje dotyczy napoju (domyślnie alkoholowego, co wynika z obecności słów gość, gospodarz, zob. Fr II 23) oraz wlewać się w kogo ‘kształtować wewnątrz człowieka (o działaniu łaski Bożej oraz nauk i poglądów innych ludzi)’, zob. np. GórńDworz L8: i nie czyni tego żaden, kto ma baczenie, áby z ubioru miał sędzić, á nie z spraw ábo z mowy, co się w człowieká wlewa, por. też Mącz 415v: Aliquid alicui in translationem, Wlać, wpuścić, wkropić co komu, to jest przypomnieć, podszeptać, GliczKsiąż D3v: Bowiem miłość tá, którą pan Bog wlał w rodzice ku płodu swemu, jest jákoby świádectwo á kształt láski i miłości Boskiej przeciw Kościółowi swemu, ModrzBaz 115: Hetman ... ma być táki, któryby ... w sercá żołnierskie prędkóść i ochoté jákoby wlać mógł, któryby ná rzecz pożyteczną námorwić sprostał [= potrafił].*

s. 120/15 (III 62, 2): *Wedle tegóž swé spráwy miárkuj i nádziejie – ‘kieruj się tym w swoim postępowaniu i oczekiwaniach’, por. np. KwiatKsiąż M: i umysł swoj niechaj ták miarkujá, iżeby prawdziwie wszystkie rzeczy postanowiáć; wedle | wedla tegóž ‘według tego, zgodnie z tym’, zob. Fr 37/11 (I 94, 3); tegóž ‘tego, o czym mowa’ zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.); spráwa ‘czyn, działanie’, zob. np. BierEz A2: Opísánie krótkie żywotá Ezopowego i też ínszych spraw jego, zob. też KochPs 46/5 (I 33, 29): Pan ... Wídzi i spráwy nászé, i mysli zámknioné.*

63 Epitá<fijum> Grzeg<orzowi> Podlodowsk<iému> st<ároście> rád<omskiému>

Datowanie: koniec 1573 r. – Tytuł: Grzegorz Podlodowski h. Janina (zm. niedługo przed 5 XII 1573), syn znanego parlamentarzysty i mówcy sejmowego Stanisława Lupy Podlodowskiego (zm. 1550), studiował na Uniwersytecie Krakowskim (1545), na dworze Zygmunta Augusta jako dworzanin (*aulicus*) służył w pięć koni od stycznia 1557 r., starosta (grodowy) radomski (1568–1573), niedoszły szwagier poety ożenionego na początku 1575 r. z siostrą Grzegorza – Dorotą, wolennik ewangelicyzmu reformowanego. W 1569 r. Kacper Kochanowski, starszy brat poety, scedował za zgodą Grzegorza Podlodowskiego swą funkcję podstarościego na młodszego brata – Mikołaja Kochanowskiego (zob. Kupisz, Kozdrach 2018, s. 70, por. komentarz do Fr R !!!). Podlodowski był posłem na sejm warszawski 1572 (12 III–28 V). Mikołaj Firlej starosta wiślicki (zm. 1588, por. komentarz do Fr I 77) scharakteryzował Podlodowskiego w znamienny

sposób w liście do Andrzeja Dudycza, pisany z Rudna, 5 XII 1573 r., w którym informował adresata o śmierci starosty radomskiego i swoich staraniach o uzyskanie zwolnionego starostwa (w czerwcu 1574 r. uzyskał je Andrzej Zborowski, zob. UrzWSand, s. 78, nr 516): „Umarł teraz Pan Starosta Radomski, dobry, godny, uczony i bogobojny człowiek. Nie wiem, jeśli go Wasza Miłość znał” (DE, II, nr 363, s. 579). (I. Kaniewska, PSB, XXVII, s. 134 (tu mylna data śmierci, podobnie Kochanowski 1998, s. 152; Ferenc 1998, s. 188, choć z zaznaczeniem, że starostwo radomskie Podlodowski sprawował do 1573 r.); Ferenc 1998, s. 120, 158, 188; UrzWSand, s. 78, nr 515, s. 212; Janicki, Mańkowski 2012, s. 320–322; Kupisz, Kozdrach 2018, s. 108–109; PZK, s. 204). Por. Komentarz do Fr III 60 (tu m.in. nt. urzędu starosty grodowego).

s. 121/1–2 (III 63, 1–2): By wedla cnót i godności Grzebiono umár-
łych kości – by ‘gdyby’, zob. Fr 11/7 (I 19, 1); *wedla* | *wedle* ‘według czegoś, zgodnie z czymś’, zob. Fr 37/11 (I 94, 3); *cnót* ‘uczciwości, prawości, szlachetności, dodatnich cech moralnych’, zob. Fr 9/17 (I 14, 3); *grzebiono* ‘grzebano’, dawna forma bezosobowa czasu przeszłego.

s. 121/6–7 (III 63, 6–7): Teraz cię licha mogiła Znáczného mężá – *licha mogiła* ‘niewiele wart, skromny grób’, por. np. CiekPotr 13: *nie mając, tylko dom z wioszyczyną lichą ... O mały włos wszystkiego z gruntu nie wywrocił*, zob. też KochTr 8/16 (7, 15): *nie taką dać obiecówá [matka Orszuli] Wypráwę, jakąc dáła. Giezlęczkoć tylko dáła á lichą tkaneczkę; znacznego męża* ‘człowieka wyróżniającego się, o wysokiej pozycji społecznej’, por. np. ModrzBaz 123v: *Ci, którzy by te pieniądze wybieráli á do skárbu do onych trzech stárszych donosili, mogliby poborcami być zwáni, á mieliby też być ludzie znáczni i przysięgá obowiązáni*, por. też KochJez B2: *Więźniów znácznych nábrawszy, lud mnie powierzony Stáwilem Pánu swemu nic nieuszkodzony*.

Motywy niewspółmiernej wielkości zmarłego w stosunku do mogiły skrywającej jego szczątki często pojawia się w poezji antycznej, por. AG VII 136 i VII 84; Hor. *Carm.* I 28, 1–6; Ov. *Am.* III 9, 39 i n.: „iacet, ecce, Tibullus: / Vix manet e toto, parva quod urna capit!”; Ov. *Met.* XII 615 i n.: „iam cinis est, et de tam magno restat Achille / nescio quid parvam, quod non bene compleat urnam” („Stał się już tylko popiołem, z wielkiego Achillesa pozostała tylko garstka popiołu, która nie zdołała wypełnić nawet urny”. Przeł. S. Stabryła); Ov. *Her.* XI 124 („urna ... nos habeat ... duos”); Ov. *Trist.* III 3, 65 („parva urna”); Mart. X 63. Por. też kom. Głombiowskiej w: JKCL, III, s. 905. *Licha ... znacznego* – można porównać z: „quantus quam parvo vix tegeris tumulo” (*Anth. Lat.* 404, s. 314, o Pompejuszu Wielkim).

s. 121/7–8 (III 63, 7–8): Ále sławá sięga niebá – tu z kolei Ov. *Met.* XII 617 (z wielkiego Achillesa pozostała ledwie garść popiołu, która nawet nie wypełni urny – „at vivit totum quae gloria compleat orbem”); myśl, że grób nie oddaje znaczenia postaci, która w nim spoczywa, por. Hor. *Carm.* II 20. Wątek ten wykorzystał Kochanowski w bliskim chronologicznie komentowanej fraszce KochFor 98 (które wraz z KochFor 97 z pewnymi odmiankami wykute zostało na nagrobku Filipa Padniewskiego w jego kaplicy przy katedrze krakowskiej, por. Janicki, Mańkowski 2012, s. 321–322; komentarz do Fr I 31, tyt.; II 69):

Padnevi, urna tuo satis haec pro corpore magna est,
Virtus Mausolaea supra est omnesque colossos.

(Padniewski, ta trumna jest wystarczająco duża dla twego ciała, cnota zaś jest ponad wszelkie mauzolea czy kolosy. Przeł. E. Buszewicz)

Motywy przeciwstawienia małego grobu i wielkości zmarłego obecny też w poezji średnio-wiecznej, np. Walafrid Strabo, *carm.* 42, 5–7: „statutum est | membra sepulturis posse capi brevibus. | Haec magni tam parva viri tenet area corpus” (Schetter 2012, s. 365); Alkuin, *Epitaphium* 11 i n.:

Cur tibi rura paras? Quam parvo cernis in antro,
Me tenet hic requies: sic tua parva fiet.

(Po co o ziemie się starasz? Oto, w jak skromnej grocie
Znalazłem sobie spoczynek: tak samo ty skromny znajdziesz. Przeł. J. Rudnicka).

Podobny kontrast (mała urna i wielka sława zmarłego) w epitafiach Rojzjusza dla Jana Decjusza (Rojzjusz 1900, II, s.187). Por. też A. Trzeciecki epitafium Stanisława Uchańskiego (Epigr. I 47 w: Trzeciecki 1958, s. 102).

s. 121/8 (III 63, 8): Nie z grobu cię sądzić trzeba – ‘nie należy cię oceniać na podstawie grobu’, zob. np. GórńRozm A: *Miał* [Samuel Maciejowski] ... *twarz wdzięczną, z której nicęś innego sądzić nie mógł, jedno szczerzy umysł á dobre serce, rozum ostry, nauki wiele*, zob. też KochSat A3 (65): *Nie sądzicie tego mieśca* [Kijowa] *z posady dzisiejszej, Bo to ledwie cień został ozdoby przedniejszej*.

64 Do Wacława Ostroroga

Datowanie: przed XII 1574 r. – Tytuł: Wacław Ostroróg h. Nałęcz (przed. 1545–XII 1574), syn Jakuba starosty generalnego Wielkopolski i Barbary ze Stadnickich, brat Jana starosty steżyckiego (1580–1582) i cześnika koronnego (od 1576) posła na Węgry (1576, zm. 27 II 1582), protektor braci czeskich, jeden z dwóch, poza Adamem Konarskim (zob. komentarz do Fr III 69), Wielkopolan upamiętnionych we *Fraszkach*. Kształcił się początkowo w szkole braci czeskich w Ostrorogu. W 1558 r. wraz z bratem i ministrem Janem Balickim udał się do Wittenbergi, by z rekomendacją ojca zamieszkać w domu F. Melanchtona i 29 XI t.r. immatrykułować się w tamtejszym uniwersytecie. Przejawiał uzdolnienia literackie, których dowodem jest wydana w 1560 r. w Wittenberdze *Carmen de gloriosa resurrectione Filii Dei Domini nostri Jesu Christi*, dedykowana Stanisławowi i Janowi Kościeleckim, synom Janusza Kościeleckiego, wojewody sieradzkiego i starosty generalnego Wielkopolski. Zachowane listy Ostroroga do profesora Pawła Ebera w Wittenberdze (z 1561 i 1562 r.), świadczą o dobrej znajomości spraw religijnych i państwowych. Po dwuletnim pobycie w Wittenberdze bracia powrócili do kraju, by w sierpniu 1562 r. pod opieką Franciszka Nadarzyckiego udać się do Heidelbergu. Latem 1563 r. Ostroróg był Zurychu, gdzie otrzymał od H. Bullingera listy polecające do znanych osobistości. W Genewie przyjął go T. Beza i Kalwin. W Bazylei należał do uczniów C.S. Curione i S. Castelliona. Na początku grudnia wyjechał stamtąd do Polski. W 1565 r. wraz z ojcem przysłuchiwał się w Piotrkowie słynnej dyspacie kalwinistów z antytrynitarzami. Działalność publiczną rozpoczął w 1570. Sejmik w Środzie w marcu t.r. wybrał go na szafarza poborów w Wielkopolsce. Został posłem województwa poznańskiego na sejm warszawski 1570 (3 V–10 VII), na którym 14 VI w imieniu posłów wystąpił w senacie. Na sejmie warszawskim 1572 r. (12 III–28 V), być może pełnił funkcję marszałka izby poselskiej. W okresie pierwszego bezkrólewia był przeciwnikiem elekcji senatorskiej. W imieniu szlachty województwa kaliskiego złożył 6 X 1572 r. w księgach kaliskich protest przeciw nadużywaniu praw przez prymasa Jakuba Uchańskiego, a po nieudanym zjeździe zwołanym przez niego w Łowiczu, Ostróg podjął się roli mediatora pomiędzy Małopolanami a Wielkopolanami. W czasie elekcji 1573 r., na naradzie przeciwników kandydatury Walezego (7 V), kiedy zgłoszono 20 rodzimych kontrkandydatów był wśród nich również Ostroróg. Podczas drugiego bezkrólewia został wybrany na sejmiku w Środzie 27 VII 1574 posłem na konwokację warszawską (30 VIII–18 IX). Żonaty z Katarzyną, córką Rafała Leszczyńskiego pozostawił

synów: Stanisława, Jakuba i Andrzeja (Henryka?). Ś. Orzelski odnotowując jego śmierć w tym samym akapicie swego dzieła, w którym zamieścił informację o śmierci drugiego Wielkopolanina upamiętnionego we *Fraszkach* – Adama Konarskiego (zob. komentarz do Fr III 69), zanotował: „Venceslaus Ostorogus, clarissime stirpis summaeque indolis vir, magno omnium desiderio absumptus est” (Paprocki 1858, s. 211; Orzelski 1917, s. 282; M.B. Topolska, PSB, XXIV, s. 532–533; B. Topolska-Piechowiak, *WO*, s. 92–94; PZK, s. 192, 200, 225; UrzCentrPol, s. 34, nr 72, por. *Fraszki* 1998, s. 152).

Fraszka należy do utworów autotematycznych i zdradza sympotyczne źródła poetyckiego natchnienia. Por. Fr III 17 i komentarz.

s. 121/10–11 (III 64, 1–2): *Próżno przecć, upiłem się. Winem, czyli rymy? Jesli winem, subtelné tego winá dymy – próżno przecć* ‘trudno zaprzeczać’, *próżno* ‘na próżno, daremnie’, zob. Fr 4/11 (I 2, 10); *przecć* ‘zaprzeczać’, zob. Fr 95/19 (III 10, 14); *czyli* ‘czy’, zob. Fr 29/3 (I 67, 11); *rym* ‘wierszowany utwór literacki’, zob. Fr 9/10 (I 13, 2); *dymy* ‘lotne substancje w alkoholu’, zob. np. GlabGad B3v/14: *i przydawa sie też bołenie głowy z picia mocnego, którego dym mocny, mózg zaraża*; *rymy, dymy* ‘rymami, dymami’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej.

Zob. też interpretację tej fraszki Jarosława Bedyniaka (2017, s. 317–342). Według autora „upiłem się” należy rozumieć jako metaforę wyrażającą stan ekscytacji poezją.

s. 121/12 (III 64, 3): *Wiész, co mi się teraz zda – co mi się zda* ‘co mi się wydaje’, zob. Fr 10/17 (I 17, 4).

s. 121/13 (III 64, 4): *Zda mi się, że máluję swój obraz właściwy*: może odnosić się, choć w żartobliwym tonie, do obecnej od starożytności po co najmniej renesans myśli, że utwory poety są formą jego prawdziwego wizerunku. Por. uwagi na ten temat w pracy Juliusza Domańskiego (Domański 2002), gdzie badacz wskazuje na miejsca w literaturze, w których postać autora, zwłaszcza poety, wylania się z jego twórczości: „Patrzcie, obywatela, na wizerunek starego Enniusza!” (Cic. *Tusc.* I 15, 34, przeł. K. Leśniak). W przekonaniu, iż autor „żyje” w swojej księdze, Erazm z Rotterdamu podkreślał nierozzerwalny związek apoteozmatu z jego autorem, dbając, by nie wypowiadała go postać fikcyjna/literacka (Domański 2002, s. 175).

s. 121/14–15 (III 64, 5–6): *Który miedzy biskupy zówieszę zacnem i, Nie wsiámi świata znáczny, ále rymy swemi* – fraszki jawią się tu jako poetycka galeria różnych postaci porównywana do istniejącej do dziś galerii wizerunków biskupów krakowskich w krużgankach klasztoru Franciszkanów w Krakowie (por. komentarz do Fr III 60, 3–4); spośród nich wylania się także kreowany autoportret poety, tym razem – z przymrużeniem oka – uwypuklający zamiłowanie do wina i biesiad, ale jednocześnie zasługujący na nieśmiertelnicę, por. Fr III 74, 15–18; *miedzy* ‘między’; *biskupy zacnem i* ‘biskupami zacnymi’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *Nie wsiámi świata znáczny, ále rymy* ‘nie wyróżniający się liczbą posiadanych wsi, ale swoją twórczością’, zob. np. PaprPan Ee4v: *Á też był z swoim męstwem wszemu światu znáczny*, zob. też KochPs 146/20 (IV 97, 24): *Pan náš, Bóg náš ... á ziemi Był znáczny cudy swemi; rymy swemi* ‘rymami swymi’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej. Podobne sformułowanie przeciwstawiające „dobrą sławę” pomnażaniu majątku poprzez skupowanie wsi, zob. Fr III 69, 13.

s. 121/17 (III 64, 8): *o d p u ś ć Á d r á s t y j a – odpuść* ‘daruj, wybacź’, w formule grzecznościowej będącej prośbą o wybaczenie tego, co zostało powiedziane, zob. Fr 13/4 (I 26, 3), por. Fr 60/2 (II 44, 6); *Adrastyja* – gr. Ἀδράστεια,Adrasteja, rzym. Adrastea, córka Dzeusa i Temidy lub Dzeusa i Ananke, bogini Sprawiedliwości. Adrasteja to inne imię bogini Nemezis, która karze ludzkąuchwałość i pychę (*hybris*) oraz wszelki nadmiar, także szczęścia i powodzenia. Por. KochEpinicion, w. 769 („Odit Adrastia fastum”).

65 *Málemu wielkiej nadzieje Rádziwił<owi>*

Datowanie: koniec 1575. – Tytuł i w. 1: Michnik (zdrobniła forma imienia Mikołaj) – Mikołaj Radziwiłł (przed 2 X 1575–przed 21 III 1577), półtoraroczny syn Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” h. Trąby (1547–1603), księcia na Birżach i Dubinkach, krajczego (1567), podczaszego (1569–1579), hetmana dwornego (1572–1589), później kasztelana trockiego (1579) i podkanczlerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1579–1585), wreszcie wojewody wileńskiego (1584) i Anny z Sobków, poślubionej 21 I 1571 na zamku w Solcu (zm. 15 I 1578 w Białej Radziwiłłowskiej (Podlaskiej)), córki Krzysztofa starosty warszawskiego i soleckiego w województwie sandomierskim (por. komentarz do Fr II 5). Wiadomo, że pod wpływem męża Anna z Sobków przeszła na ewangelicyzm i podobnie jak małżonek wykazywała konfesijną gorliwość. Jej śmierć Kochanowski upamiętnił skierowanym do Krzysztofa Pioruna konsolatorium znanym pt. *Fragment nagrobku* (KochFrag, G2–G2v, JKDW, V, s. 172–173, por. Sajkowski 1985, s. 34–35). Krzysztof „Piorun” miał z nią czworo dzieci. Wszystkie jednak wcześniej zmarły. Najpierw urodziły się przedwcześnie, w piątym miesiącu ciąży (skutkiem upadku ze spłoszonego konia) bliźnięta, a przed Mikołajem przyszła na świat Barbara, która przeżyła zaledwie 5 lat (1573–styczeń 1578). O więzi uczuciowej ojca z dziećmi świadczy zachowany list „Pioruna”, w którym urodzone przedwcześnie bliźnięta nazywa „synkami”, a także list pisany z Solca, 2 października 1575, w którym zaleca małą Barbarę i Michnika ich dziadkowi Mikołajowi Radziwiłłowi „Rudemu”. Z relacji „Pioruna” wynika, że Michnik urodził się donoszony i był bardzo żywotny. Jest zrozumiałe, że wobec śmierci bliźniąt-wcześnieaków stał się on dla Krzysztofa „Pioruna” jakby pierwotnym, budzącym największe nadzieje. Znany jest również list Krzysztofa „Pioruna” (Dryświaty, 21 III 1577), w którym z wyraźnym przygnębieniem uzgadniał ze swym ojcem termin pogrzebu Michnika w Dubinkach, który odbył się 29 III 1577. Jan Zamoyski w liście z 22 III 1577 wyrażał Krzysztofowi „Piorunowi” współczucie z powodu straty syna (H. Lulewicz, PSB, XXX, s. 276; UrzCentrWKsL, s. 233; Sajkowski 1985, s. 34–35; Ferenc 2008, s. 541; Łabędź 2025, s. 35, 357, 386, 390–391; ADR, s. 85, nr 1; Ragauskienė 2020, s. 47, 71, 74, 105, 108, 145, 222–223, 424, 445, 448).

Fraszka ma charakter genethliakonu (utworu okolicznościowego napisanego na narodziny dziecka). Należy zwrócić uwagę na to, że Kochanowski umieścił wiersz do małego Radziwiłła bezpośrednio przed dwoma „nagrobkami”.

s. 121/19–20 (III 65, 1–2): T á k r ó ś ć, m á ł y M i c h n i k u, j á k o b y ś m ó g ł s ł a w n y c h P r z y d k ó w s w y c h d o r ó ś ć, m ó y c h R á d z i w i ł ó w – r ó ś ć ‘rośnij’, dawna forma 2 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego; *Michniku* – zdrobnienie imienia Mikołaj (SSNO, t. III, s. 457); *jakobys* ‘żebyś’, zob. np. SarnStat 385: *Poddané své ma trzymać, jákoby występni nie byli*, zob. też KochSob 68/2 (10, 22): *Ľednák ty ták chciěj býć śmiátym, jákoby sie wrócił cáłym; sławnych przodków swych doróść* ‘dorównać swoim sławnym przodkom’, w SPXVI tylko ten przykład, *onych* ‘tych’, zob. Fr 26/6 (I 61, 6).

s. 122/1 (III 65, 3): Á b y ś n i e t y l k o i m i ę i b o g á t e w ł o ś c i B r a ł o d n i c h, l e c z d z i e d z i c z y ł w m ę s t w i e i w d z i e l n o ś c i – b o g a t e w ł o ś c i ‘majątek, posiadłość ziemską’, zob. np. SarnStat 1207: *Potwierdzenie dániny w Inflantciěch Prokopá Pieniázká ... dwie Wáce álbo włości leżące w Inflantciěch ... ták jego sámego i potomstwo jego w tychże włościach právem dziedzicznym czásy wiecznėmi zostávujemy* zob. też KochPieś 43/18 (II 11, 13): *Postąpisz z włości drogo zápláconych, Postąpisz z dworu ... Bądź sie kto z acnym rodził i bogátym, Bądź niewolnikiem, u śmierci nic ná tym; dziedziczyć w [czym]* ‘przejmować coś po rodzicach lub przodkach’, zob. np. BielSjem 21: *Gdyż ták sobie młodzieńcy głúpie poczynáją ... Śluszniej tedy, by dziewczák w dobrách dziedziczyła*, zob. też KochPieś 28/4 (I 24, 32): *Syn tylko worki zliczy, W rozumie nie dziedziczy*.

s. 122/3 (III 65, 5): *Á to wszystko zaś podał potomkowi swému – zaś ‘znowu’, zob. Fr 52/13 (II 26, 15); podał potomkowi ‘przekazał potomkowi’, zob. np. BiałKat d4v: Stąd mię Habdankiem zową, gdy w Polsce godności Z cnót i z rycerstw dostal Szlacheckiej wolności, Któram podał potomkóm, aby zawżdy czuli, Że cnotą piękny ubiór á w niej sie kocháli, zob. też KochZg A3: Lepiej sie tedy zgádzác á w spólnej miłości Rádzić o tym, żebyście w cále téj wolności I swobody potomkom swoim dochowali, Jáka wam práwie w ręce ojcowie podáli.*

s. 122/5–6 (III 65, 7–8): *Á byś u swych był wdzięcznym ... Á poháńcom zaś srog i – u swych był wdzięcznym ‘był lubiany i szanowany przez współplemieńców z powodu swych zalet’, zob. np. GórnDworz 3: I ktokolwiek jakiej jego [Maciejowskiego] cnoty choć z daleká násladowác mogli, ten káždy ábo wielkim człowiekiem urosł, ábo w dziwnej miłości ludzkiej umárł. Przeto i on cnotliwy Przerebksi ... był ták wdzięcznym u ludzi, iż ku wrodzonej cnocie swej ... przyłączył był niektóre páná swego obyczaje, por. też KochEpKoch 111/7: Ále jáko raz czystość swojej utráciła [panna], Áni już dziecióm wdzięczna, áni dziewczóm miła; poháńcom ‘poganom, czyli Turkom i Tatarom’, zob. Fr 116/2–3 (III 49, 1–2).*

s. 122/7–10 (III 65, 9–12): *Ták róść ... jákobyś ... oczy jeszcze dziádowskie nácieszył ... Albo kopiją gładką w pierścień ugadzając – tak ... jakoby ‘tak ... żeby’, zob. np. KlerWes A2: O to Cię też prosimy, Stworzycielu miły, By krol stary z krolewá długo zdrowi byli, Áby nas ták rzádzili, ták nas spráwowali, Jákoby sie i z námi do Ciebie dostáli, zob. też KochPieś 9/27 (I 8, 10): Szczęśliwy ja człowiek, bych mógl ták użyć tego, Jákobych sie nie omylił, co jest lepszego: Lecz jáko ná błędnym morzu, nie tám gdzie chcemy, Ále gdzie nas wiátry nosą, płynąc musimy; oczy dziádowskie ‘oczy dziadka’, por. np. StryjKron 707: Wypráwili tedy zaráz pánowie Koronni do Litwy posły, ktorzyby Zygmuntá ná Krolestwo Polskie ojczyste i dziádowskie przyprówdzili; kopiją ugadzając ‘trafiając kopia’, kopija ‘broń kłująca, długie drzewce zakończone żelaznym ostrzem’, zob. np. PaprPan Bbv: iże ten Ożgá ... Prętko w swego kopiją á męźnie ugodzi, por. też Fr 130/2 (III 78, 4); pierścień ‘koło do ćwiczeń w celowaniu’, zob. np. GórnDworz E3: iż Włoszy mają tę sławę, jákoby byli dobremi jeźdzy ... też jákoby ... do pierścienia najlepiej biegác mieli, zob. też KochEpRadz 66: Áleś ty nie tylko zwykł dármu koniem toczyć, Albo z kopiją rázną do pierścienia skoczyć.*

s. 122/8 (III 65, 10): *oczy ... dziádowskie – dziadkiem Michnika był Mikołaj Radziwiłł h. Trąby, zwany „Rudym” (ok. 1515–1584), syn Jerzego kasztelana wileńskiego i hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego, brat królowej Barbary Radziwiłłówny, a zatem w latach 1547–1551 szwagier Zygmunta Augusta, od 1547 r. dziedziczny książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego z tytułem „na Birzach i Dubinkach”, hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego (1553, 1556–1566, 1577, 1578–1584), wojewoda wileński (1566) i kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego (1566–1579) – po śmierci stryjecznego brata – Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” (por. Komentarz do Fr II 83), hetman inflancki (1578), wsławiony m.in. zwycięstwem nad wojskami moskiewskimi nad Ułą w 1564 r. (por. komentarz do Fr III 51), protektor ewangelicyzmu reformowanego w Wielkim Księstwie Litewskim, zasadniczo przeciwnik zacieśnienia unii polsko-litewskiej (por. H. Lulewicz, PSB, XXX, s. 321–335; Ferenc 2008).*

s. 122/10 (III 65, 12): *Albo kopiją gładką w pierścień ugadzając – tzw. Gonienie do pierścienia – popisowa zabawa sprawnościowa zwłaszcza młodzieży szlacheckiej, często w ramach turniejów organizowanych jeszcze w 2 poł. XVI w. z okazji np. zaślubin i wesela. Jeździec uzbrojony w kopię starał się w pędzie zdjąć nią obręcz (pierścień) zawieszoną na sznurze i belce umocowanej na odpowiednio wysokim słupie. Dokonanie tego było tytułem do chwwały sprawnego rycerza i owacji publiczności. Gonienie do pierścienia zorganizowano przy dworze królewskim w Jazdowie pod Warszawą 9 I 1578 podczas przenosin po weselu Jana Zamoyskiego z Krystyną Radziwiłłówną, tych samych których częścią stała się 12 stycznia premiera we wspomnianym dworze Od-*

prawy posłów Greckich (por. JKDW, VI). Zachował się obszerny tekst szczegółowych przepisów tej zabawy, zatytułowany *Artykuły gonienia do pierścienia podczas przenosin po weselu Jana Zamoyskiego z Radziwiłłówną*, poprzedzony interesującym wstępem odwołującym się do europejskich tradycji tego rodzaju zawodów turniejowych, zredagowany przez Andrzeja Opalińskiego marszałka wielkiego koronnego i datowany w Warszawie 6 I 1578 (AJZ, I, cz. 2, nr 60, s. 494–496).

s. 122/13 (III 65, 15): o l u d z k i é g o ż y w o t á s z á f á r k i – *szafarka* ‘osoba płci żeńskiej zawiadująca jakimiś dobrami, decydująca o ich podziale’, zob. Fr 96/18 (III 12, 2).

s. 122/14 (III 65, 16): s p r z y j á ż l i w é P á r k i – *sprzyjaźliwe* ‘sprzyjające, życzliwe’, zob. np. LibLeg 11/70v: *aby Krolowi Jego Miłości w rzeczach potrzebnych znać dawał* [Wojewoda] *jako dobry a sprzyjaźliwy sąsiad Jego Miłości*, zob. też KochJez A4 (130): *Mężni z Króla Polskiego huffy postępował, Á gwiazdys sprzyjaźliwé sobie obiecował; Parki* – por. komentarz do Fr III 48, 4.

Por. utwór Katullusa (Catull. 64), gdzie też wezwane są Parki w kontekście życzeń dla wyjątkowego (choć dopiero zapowiedzianego) dziecka sławnych rodziców:

currite ducentes subtegmina, currite, fusi (Catull. 64, 327).

(Biegnijcie snując nici, biegnijcie, wrzeciona! Przeł. A. Świderkówna)

i w innych miejscach utworu powtarzające się te same wersy, a także u Wergiliusza (Verg. *Ecl.* 4, 46–47):

‘Talia saecula’ suis dixerunt ‘currite’ fusis
concordes stabili fatorum numine Parcae.

(„Kręćcie się, kręćcie przez takie stulecia!” do wrzecion swych rzekły
Parki, zgodne w wieczystym porządku boskich przeznaczeń.
Przeł. Z. Abramowiczówna)

66 Nagrobek J<ej> M<ości> P<ani> wojewodziniej lubelskiej

Datowanie: po 11 VI 1565 r.

s. 122/15 (III 66, tyt.): N a g r o b e k J < é j > M < o ś c i > P < a n i é j > w o j e w o d z i n é j l u b e l s k i é j – *nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafulum’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.) – Zofia z Bonerów z Balic h. Bonarowa (1530–11 czerwca 1565), jedyna córka Seweryna Bonera (zm. 1549) żupnika krakowskiego, kasztelana bieckiego i sądeckiego reprezentanta krakowskiego możnego rodu patrycjuszowskiego i Zofii Bethmanówny, siostra rodzona Jana (zm. 1562) starosty spiskiego (1553–1562), wielkorządcy krakowskiego (1552–1562), kasztelana (1555–1562) i starosty bieckiego (1560), Stanisława (zm. 1560) królewskiego sekretarza i dworzanina, siostra przyrodnia Seweryna (zm. 1592) starosty rabsztyńskiego (1563–1592), rotmistrza królewskiego (1581) (wszyscy oni zmarli bezpotomnie i na nich wygasła senatorska linia Bonerów, którą rozpoczął ich ojciec). Według A. Trzecieskiego (zob. dalej) w 1547 r. została pierwszą z trzech żon Jana Firleja h. Lewart (ok. 1521–25 IV 1574 r., por. komentarz do w. 1), późniejszego marszałka wielkiego koronnego, wnosząc 46 tys. florenów posagu. Firlej miał z nią trzynaścioro dzieci, z których dojrzałość osiągnęło trzech synów: Mikołaj (zm. 1600) starosta kazimierski (1562–1596), kasztelan biecki (I XII 1576–1585), referendarz koronny (I XII 1576–1589), przyjaciel poety (por. komentarz do Fr I 26), Andrzej (zm. 1609), Jan (zm. 1614) i Piotr

(zm. 1619) oraz dwie (według W. Dworzaczka, a według S. Bodniaka cztery) córki: Jadwiga (zameżna za Jerzym Mniszchem) i Zofia (za Sędziwojem Ostrorogiem). W drugiej połowie 1562 r. i na początku 1563 r. Jan Kochanowski wraz ze Stanisławem Meglewskim (por. komentarz do Fr II 15, 1–4) występował w sądzie krakowskim jako „servitor” i pełnomocnik Jana Firleja i Zofii z Bonerów Firlejowej w jej sprawach spadkowych (m.in. w związku z bezprawnym zajęciem kamienic bonerowskich i znajdujących się tam wówczas ruchomości, które powinny przyspać Zofii; spis tych ruchomości po polsku przedstawił Kochanowski, zob. Cochánoviana I, nr 77, s. 99–100; nr 81–83, s. 102–111, por. Brzegowy 2024, s. 94, przyp. 262). Wspomniana Fr II 15 stanowi prawdopodobnie reminiscencję wspólnej służby Kochanowskiego i Meglewskiego Firlejom. Zofia zmarła w wyniku powikłań połogowych w wieku 35 lat. Cztery epitafia łacińskie poświęcił jej Andrzej Trzeciecki, podając w pierwszym i trzecim z nich cenne szczegóły biograficzne (datę śmierci, wiek, liczbę urodzonych dzieci, liczbę lat w małżeństwie z Janem Firlejem (Trzeciecki 1958, s. 64–67, nr IX, XI). Zofia pochowana została prawdopodobnie w zborze w Kocku, gdzie w 1574 r. spoczął jej małżonek (S. Bodniak, PSB, VII, s. 1–6; Dworzaczek 1959, tabl. 126; Pelc 1957, s. 182; Cochánoviana I, nr 77, 81–83, s. 99–100, 102–111, 320; Trzeciecki 1958, s. 64–67, nr IX – XIII; Korolko 1985, s. 124; Ferenc 1998, s. 174; UrzWKrak, s. 212–213; Brzegowy 2025, s. 9, 11 (z datą śmierci Zofii: 1563(!)).

s. 122/17 (III 66, 1): *Tu różą, tu fijołki, tu mieccie léliaj – fijołki* ‘fiolki’ zob. Fr 97/13–15 (III 12, 17–19); *mieccie* ‘rzucajcie’, zob. Fr 83/13 (II 98, 9); *lelaja* ‘lilia’ zob. Fr 55/12 (II 33, 9); *różą, lelają* dawna forma biernika liczby pojedynczej.

Zwyczaj sypania kwiatów na ciało osoby zmarłej (i ozdobienie jej wieńcami) znany jest przede wszystkim z greckich bukolik żałobnych, zob. Bion, *Epitafium Adonisa*:

βάλλε δέ νιν στεφάνοισι καὶ ἄνθεσι: πάντα σὺν αὐτῷ (w. 75).

(Okryj go wieńców kobiercem i kwiatów obsyp go deszczem. Przeł. I. Krzemicka-Krońska).

Por. Fr II 98, 9–10 i komentarz. Warto zwrócić uwagę, że lilia postrzegana powszechnie jako symbol cnoty, nie tylko dziewczęcej, jest motywem heraldycznym rodowego herbu Zofii – Bonarowa.

Motyw sypania kwiatów na grób powtarza się w różnych humanistycznych epicediach, zwłaszcza dla osób przedwcześnie zmarłych (np. Panormita, *Epitaphion Alphonsi Antonii*, w. 8: *Sparge puer violas, sparge puella rosas*, Rozsyp, chłopcze, fiołki, rozsyp, dziewczyno, róże; por. też: Giovanni Pontano, *Tumuli* I 7).

Fiołki w starożytności rosły w pobliżu grobów, wiązano je z obrzędem pogrzebu oraz ze świętami Rosaria i Violaria, kiedy to oddawano cześć przodkom, a groby ich wieńczono różami i fiołkami, por. Grimal 1997, s. 220. s.v. *Many.

Motyw zdobienia portretu ważnej osoby różami i fiołkami, por. Mart. X 32:

Haec mihi quae colitur violis pictura rosisque,
quos referat vultus, Caediciane, rogas?
talīs erat Marcus mediis Antonius annis
Primus: in hoc iuvenem se videt ore senex.
ars utinam mores animumque effingere posset!
pulchrior in terris nulla tabella foret.

(Wieńcem róż i fiołków zdobne malowanie
Kogo przedstawia, pytasz, zacny Cedycjanie?)

– W kwiecie wieku Antoni patrzy stąd, jak żywy,
 Tu się rześkim młodzieńcem mąż widzi sędziwy.
 By mistrz serce mógł oddać i duszę w portrecie,
 Ten obraz pewnie byłby najpiękniejszy w świecie. Przeł. J. Czubek)

s. 122/19–20 (III 66, 3–4): której żywot święty Godzien, áby wszem pániom zá przykład był wzięty – ‘której święte życie wszystkie panie powinny wziąć sobie za przykład’, *wszem* ‘wszystkim’ forma zaimkowa (od **wszen* ‘wszystek’).

67 Drugi

Datowanie: po 11 VI 1565 r.

s. 123/1 (III 67, 1): Mężu mój, o mój mężu – Jan Firlej h. Lewart (ok. 1521–25 kwietnia 1574), dworzanin królewski (1545), sekretarz królewski (1545), kasztelan bełski (1555), wojewoda bełski (1556), wojewoda lubelski (1561–31 V 1572, choć jeszcze w czerwcu nazywany wojewodą lubelskim), marszałek wielki koronny (22 VII 1563–1574), starosta rohatyński (1564–1574), starosta generalny i wojewoda krakowski (od 31 V 1572 do śmierci). Patron wyznania ewangelicko-reformowanego w Koronie, po śmierci Zygmunta Augusta (7 VII 1572) rywalizujący z prymasem Jakubem Uchańskim (por. komentarz do Fr R 12) o pozycję interrexa (S. Bodniak, PSB, VII, s. 1–6; UrzCentrPol, s. 79–80, nr 408–409; UrzWKrak, s. 98, nr 348, s. 107, nr 408, s. 107, 224; UrzWLub, nr 369, s. 57, por. komentarz do Fr I 26, Fr II 15, II 100). Na temat datowania zob. Pelc 1957, s. 182;

śmierć niełutościwa – SPXVI notuje począwszy od Kochanowskiego, zob. np. SzarRyt D2: *Nagrobek jednej pannie. Tu on nąpiękniejszy kwiát pánieńskiej młodości ... Nogą niełutościwej śmierci podeptány. Z prozopopeiczną formułą tej fraszki korresponduje czwarte z epitafiów napisanych ku czci Zofii z Bonerów przez A. Trzecieckiego* (Trzeciecki 1958, s. 66, nr XII: *Umbra maritum alloquitur*).

s. 123/3 (III 67, 3): Do niskiej Prozerpiny ciemnego pokoja – *niska Prozerpina* ‘władczyni Hadesu, krainy umarłych znajdującej się pod powierzchnią ziemi’, por. BielKron 122v: *Nektánábo krol ejipski ... kiedy kinął rozgą, ruszáły sie okręty woskowe z ludźmi, wzywając swoich bogów ná pomoc wierzchnich i niskich*, por. też KochOdpr C3v/8 (412): *Wieczne światło niebieskie ... wy wszyscy bogowie, I wysocy, i niscy, świadki mi dziś bądźcie; niskiej Prozerpiny ciemny pokój* ‘kraina zmarłych’, por. np. WisznTr 27: *Przed obliczem twym mój Pánie Ktoż sie uchroni ... Bym szedł w tájemne pokoje, Gdzie bláde cienie Śmierć często żenie, Najdą ręce Twoje*. Siedziba Prozerpiny jako miejsce pobytu zmarłych bądź metonimią śmierci, por. Hor. *Carm.* II 13, 21: „*urvae regna Proserpinae*” („Prozerpiny mroczne królestwo”. Przeł. A. Lam), jak też *Carm.* I 28, 19–20; o mrocznych komnatach Prozerpiny pisze też Apulejusz (Apul. *Met.* VI 19: „*atra atria Proserpinae*”). *Prozerpina* – por. kom. do Fr II 32, 2.

68 Ná skłenice

Datowanie: po 1574 (?). – Księgi XIII i XIV epigramatów Marcjalisa (*Xenia* – pol. *Upominki* oraz *Apophoreta* – pol. *Gościńce*) zawierają utwory, które były krótkimi wierszykami dołączonymi do drobnych prezentów, jakie Rzymianie wręczali sobie przy okazji świąt Saturnaliów. *Xenia* towarzyszyły upominkom spożywczym (jak jajko, gęsia wątróbka, owoce i tp.), *Apophoreta* natomiast

niewielkim przedmiotom (jak: kości do gry, szkatułki drewniane, pudelko na przybory piśmiennicze, wykalaczki, patyczki do czyszczenia uszu, fujarki itp.) oraz większym (parasolka czy płaszcz), przedmiotom artystycznym (posążki lub obrazki), a wreszcie niedużym zwierzętom, zwłaszcza ptakom (choć nr 71 [70] mówi o świni sprezentowanej z okazji *dies Saturni*). Fraszka zdaje się nawiązywać do tej tradycji opatrywania prezentów dedykacjami, choć Marcialis nie wspomina o przedmiotach przechodzących od jednego właściciela do drugiego. Innego, nieco dalszego, źródła dopatrywać się można w VI księdze *Antologii greckiej*, która zawiera *Epigrammata dedicatoria* napisane przez różnych autorów. Są one również krótkimi wierszykami dołączonymi do rozmaitych podarków (jak np. trofea myśliwskie VI 112, biżuteria VI 274, portrecik dziecka VI 355 czy posążek VI 347), które jednak ofiarowane zostały bogom, nie ludziom.

s. 123/5 (III 68, tyt.): *N á ś k ł e n i c ę* – ‘o skłenicy’, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.), *skłenica* ‘duża ozdobna szklanka do picia piwa, wina, miodu’, zob. np. FalZioł I 52a: *węźmi soku włoskiego kopru, Aloe epatici z apteki, á rozpuść ji z tym sokiem á potym wystaw to na słońce w sklenicy*, zob. też KochDz (104): *Bo z sklenice przez gárdło szczéré złoto plynie*.

s. 123/6 (III 68, 1): Służyłam wojewodom krakowskim przed láty – nic nie wiadomo o jakimś specjalnym szklanym pucharze przypisanym do urzędu wojewody krakowskiego. Możemy się domyślać, także w związku z poprzednią fraszką (Fr III 67), że jest to nawiązane do zmarłego w 1574 r. marszałka wielkiego koronnego i wojewody krakowskiego – Jana Firleja, jednego z patronów poety na początku lat sześćdziesiątych (por. Komentarz do Fr III 66–67).

s. 123/7 (III 68, 2): *Z d o b i a ć k r a s n ą u r o d ą* – *krasną urodą* ‘pięknym wyglądem’, zob. np. BielKron 129v: *poruczył mu po sobie krolestwo spráwować, bącząc go być urody krasnej i udátnej siły*, por. też KochDz 106 (69): *jesli ku násieniu zboża wszelákiego Ziárna práwíe ná wybór szukamy piękno, Jesli w mnożeniu stádá urody pátrzamy*.

s. 123/8–9 (III 68, 3–4): *Teraz czas przynióst, zem jest Głóskowskiému dáná* – *Nie mogłam mieć lepszégo po swym plecú páná* – *po swym plecú* wyrażenie przyimkowe w funkcji przymiotnika ‘pomyślny, korzystny, odpowiedni dla kogoś’, por. np. WilkowPrzycz II 81: *co się jej podoba, przyjmuje ... co nie po jej plecach, to odrzuca*, por. też NKJP, t. 2, s. 951. Por. też komentarz do Fr II 90, 7–8.

Można sądzić, że mowa tu o Stanisławie Głóskowskim dworzaninie Zygmunta Augusta służącym w 8 koni od 31 VII 1570–1572 (MHŚK, s. 45–46; Ferenc, s. 178), prawdopodobnie tożsamy ze Stanisławem Głóskowskim z Głóskowa (w powiecie warszawskim) h. Jastrzębiec, cześnikiem warszawskim (1571), wymienionym jako świadek w potwierdzeniu elekcji Henryka Walezego, wystawionym 16 maja 1573 r., obok m.in. Jana Kochanowskiego poety, Łukasza Górnickiego i Andrzeja Trzecieckiego (por. komentarz do Fr II 106). K. Niesiecki zanotował o Stanisławie Głóskowskim h. Jastrzębiec: „w Węgrzech długo żołą prowadził wojenny, na dworach potem królewskich Augusta, Henryka, Stefana, Zygmunta lat pięćdziesiąt przepędził, był stolnikiem i wojskim czerwińskim, cześnikiem warszawskim, umarł lat 84, w roku 1638, któremu syn Ludwik w Warszawie nagrobek wystawił” (Niesiecki, IV, s. 148). Głóskowski musiałby zatem urodzić się w 1554 r. Przypuszczalnie jest on tożsamy z potwierdzonym źródłowo dowódcą straży marszałkowskiej Stefana Batorego i odnotowanym przez M. Plewczyńskiego towarzyszem jazdy w latach 1563–1564 Stanisławem Głószkowskim związanym z województwem płockim (Plewczyński 2018, s. 334). Innym, jednak mniej prawdopodobnym kandydatem jest Krzysztof Głóskowski notowany w 1586 r. jako sekretarz Stefana Batorego (Kadzić 2016, s. 197). Wydaje się natomiast najmniej prawdopodobne, by wzmianka dotyczyła Marcina Głóskowskiego, który znalazł się w 1572 r. na dworze Zygmunta Augusta jako pacholę (paź), przyjęty został na dwór Stefana Batorego 4 XII 1576 w tym samym charakterze, a 21 VI 1578 został kurierem królewskim (Ferenc 1998, s. 178; Niesiecki, IV, s. 148; Boniecki, VI, s. 107; *Diariusz poselstwa 1573*, s. 208;

AGAD, MK 112, k. 7, por. VC, II, 1, s. 321, przyp. w-w (w którym, w przeciwieństwie do tekstu edycji VC przekaz zgodny z Metryką Koronną); Kochanowski 1998, s. 155; Kadzik 2018, s. 410, nr 41; Kadzik 2022, s. 50–51).

69 *Do Jádámá Konárskiego bisk<upá> pozn<ąńskiego>*

Datowanie: przed 2 XII 1574 r. – Tytuł i w. 1: Adam Konarski h. Abdank (Awdaniec) z Kobyli-
na (1526–2 XII 1574), syn Jerzego, wojewody kaliskiego i Agnieszki Kobylińskiej h. Łódzia. Po
nauce w Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu, studiował we Frankfurcie nad Odrą, Wittenberdze
(1542), gdzie zaprzyjaźnił się z Janem Mączyńskim (por. komentarz do Fr R !!!), słynnym póź-
niej leksykografem i sekretarzem Mikołaja Radziwiła „Czarnego” (por. komentarz do Fr II 83).
W 1547 r. studiował prawo w Padwie. Dworzaninem Zygmunta Augusta został w 1548 r., a se-
kretarzem królewskim przed 16 III 1551 r. Droga jego kariery świeckiej okazała się bardzo krót-
ka. Nominowany podkomorzym poznańskim w marcu 1551 r. w grudniu tr. scedował urząd
na swego brata Jana (zm. 1599, również dworzanina królewskiego przed 1549, później – przed
20 III 1562 sekretarza królewskiego), przyjął święcenia i został prepozytem kapituły katedralnej
poznańskiej. W latach 1552–1554 był internuncjuszem królewskim w Rzymie, gdzie nawiązał
liczne kontakty z członkami Kurii papieskiej. Załatwiał m.in. sprawy związane z posądzeniem
Jakuba Uchańskiego (zob. komentarz do Fr R !!!) biskupa chełmskiego o herezję, a także przekazy-
wał królowi wiadomości o staraniach Iwana Groźnego o koronę królewską za cenę przejścia na
katolicyzm (por. min. AGAD, MK, LL 16, k. 64–65, 73v–74, 110v–111), co miało zasadnicze
znaczenie wobec pretensji moskiewskich do ziem Korony i Litwy oraz ze względu na stosunki
z Habsburgami. Przeciwdziałanie tym planom zlecono Wojciechowi Kryskiemu (por. komentarz
do Fr I 64). Po powrocie Konarski nadal pracował w kancelarii królewskiej, zostając kanonikiem
krakowskim i scholastykiem łączycim. W 1556 r. występował jako królewski poseł na sejmi-
ku w Środzie. W styczniu 1560 r. udał się do Rzymu z poselstwem obediencyjnym do nowego
papieża – Piusa IV, a zarazem celem wyjednania zgody na przeniesienie Jakuba Uchańskiego
z biskupstwa chełmskiego na kujawskie czemu na przeszkodzie stały utrzymujące się podejrzenia
co do jego prawowierności. Po pomyślnym załatwieniu tej sprawy, Konarskiemu zlecono starania
w Rzymie i Neapolu o spadek po królowej Bonie (AGAD, MK, LL 17, k. 22v–23, 62v–63v, 85v).
Jakkolwiek wyniki starań okazały się wówczas skromne, Zygmunt August zwrócił się do papieża
18 IV 1562 o nominację Konarskiego, mimo młodego wieku, na biskupa chełmskiego. Zanim
jednak do tego doszło nastąpił wakans na biskupstwie poznańskim, toteż król 25 IX 1562 postarał
się o nie dla przebywającego w Rzymie swojego posła. Zabiegi królewskiego dyplomaty wokół
spadku po królowej Bonie pozwoliły w końcu Zygmuntowi Augustowi odzyskać kilkadziesiąt ty-
sięcy dukatów (1563). Na miejsce Konarskiego został skierowany do Neapolu Paweł Stępowski
(por. komentarz do Fr I 73), a on po czterech latach swej misji powrócił 16 III 1564 r. do War-
szawy, by złożyć sprawozdanie, które powtórzył następnie na sejmie parczowskim. Zachowało
się anonimowe łacińskie gratulatorium (*In reverendissimi domini, domini Adami Konarski episcopi
Posnaniensis reditum ex Italia carmina gratulatoria*, BJ, rps 2689). Dopiero w końcu sierpnia 1564 r.
Konarski dokonał ingresu na swoje biskupstwo. Jeszcze w tym roku zwołał pierwszy w Polsce
po soborze trydenckim synod diecezjalny, stawiając sobie za cel walkę z reformacją i zepsuciem
obyczajowym kleru. Odbывał częste wizytacje duszpasterskie, zmuszał do przyjmowania święceń,
pełnienia obowiązków kapłańskich i rezydowania przy beneficjach. Takie nastawienie ordyna-
riusza diecezji musiało w szczególnym świetle stawiać poetę, który od 1564 r., nie posiadając
wyższych święceń, był prepozytem poznańskiej kapituły katedralnej (por. komentarz do Fr III 1,

11–13). Konarski wspierał jednocześnie szkolnictwo. Starał się stworzyć seminarium diecezjalne, na który to cel pozostawił legat. Za namową nuncjusza Wincentego da Portici latem 1572 r. założył kolegium jezuickie w Poznaniu, toteż jezuici żegnali zmarłego biskupa zbiorem wydanych w Krakowie epicediów (*Epicedia in obitum...*). Pod jego wpływem poznańska rada miejska przestała dopuszczać do urzędów i cechów innowierców, a kapituła poznańska odmówiła w 1573 r. Górkom pochowania Łukasza Górki jako „heretyka” w rodowej kaplicy przy katedrze poznańskiej. Konarskiego uważano za inicjatora antyreformacyjnego edyktu parczowskiego Zygmunta Augusta (1564). W 1568 r. uzyskał natomiast od króla dekret o zamknięciu szkoły luteranńskiej w Poznaniu. Kontakty z Uchańskim (od 1562 prymasem) komplikował stosunek Konarskiego do jego planów zwołania synodu narodowego. Mimo zaufania, którym darzył go Uchański, Konarski przekazywał nuncjuszowi Commendonemu informacje o planach prymasa i starał się wpływać na niego zgodnie z instrukcjami nuncjusza. Z kolei relacje w królem zakłócała kwestia rozważanego przez niego rozwodu z Katarzyną Habsburżanką, a zarazem eklezjalna i prohabsburska orientacja biskupa (w 1565 r. Konarski uchylił się od wykonania polecenia króla, by towarzyszył Katarzynie do Wielunia, radził też wstrzymać wyjazd królowej z Polski do zakończenia sejmu 1566 r.). Od listopada 1566 do marca 1567 r. przebywał w Padwie. Na sejmie unijnym w Lublinie wotował za wcieleniem Kijowszczyzny do Korony oraz za utrzymaniem obrony potocznej, uważając pospolite ruszenie za ostateczność. W maju 1570 r. wyjechał na sejm Rzeszy w Spirze, by doprowadzić do zgody między cesarzem Maksymilianem II a siostrzeńcem Zygmunta Augusta – Janem Zygmuntem Zapolyą „wybrany” królem Węgier. Pomyślnego zakończenia pertraktacji gratulował sam cesarz i papież Pius V. Z tej misji powrócił 23 VIII 1570, ale już w listopadzie miał rozpocząć przygotowania do ponownej misji na dworze cesarskim, w związku z odbywającym się w Szczecinie kongresem szwedzko-duńskim (Konarski miał wspólnie z Łukaszem Podoskim zabiegać o mandat cesarza zakazujący jego poddanym uczestnictwa w tzw. żegludze narewskiej godzącej w bezpieczeństwo północno-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej). W tym okresie ponownie odwiedził Padwę. Natomiast niesnaski z Podoskim były tak silne, że 17 X 1571 król odwołał Konarskiego do Polski. Podczas pierwszego bezkrólewia uczestniczył w zjazdach w Kole i Kaskach – tu został wyznaczony na towarzysza posłów cesarskich do momentu zwołania konwokacji. W trakcie konwokacji warszawskiej w styczniu 1573 r. brał udział w redagowaniu tekstu tzw. konfederacji warszawskiej (o zachowaniu pokoju wyznaniowego), ale później odmówił, jak niemal cały episkopat, jej podpisania. Podczas elekcji obok prymasa Uchańskiego i swego brata Jana kasztelana kaliskiego był jedynym senatorem opowiadającym się za kandydaturą Ernesta Habsburga, której popieranie ostatecznie porzucił na rzecz Henryka Walezego. Z racji swego doświadczenia dyplomatycznego i rangi senatorskiej stanął na czele poselstwa do Paryża, którego celem było przedłożenie elektowi do zaprzysiężenia tzw. *pacta conventa* i artykułów henrykowskich. W Paryżu ogłosił 29 VIII 1573 r. zleconą mu protestację przeciwko zaprzysiężeniu przez Henryka postanowień konfederacji warszawskiej. Poparł ją Mikołaj Radziwiłł „Sierotka” i Olbracht Łaski (por. komentarz do Fr R 22). Wielu natomiast groziło Konarskiemu, tak że – jak to wynika z jego listu do Uchańskiego – obawiał się po powrocie o swoje życie. W tym czasie cierpiał już poważnie z powodu febry. Po powrocie z Paryża, mimo wspomnianych gróźb, na sejmie koronacyjnym Henryka Walezego w Krakowie (21 II–3 IV 1574) podtrzymał swój protest przeciw konfederacji warszawskiej. Jako zwolennik oczekiwania na powrót Walezego po jego ucieczce stał się obiektem ataków na sejmiku w Środzie. Zmarł schorowany w rezydencji biskupiej w Ciążeniu w wieku 48 lat nocą z 1–2 XII 1574 r. (R. Żelewski, PSB, XIII, s. 447–449; Ferenc 1998, s. 180; UrzWłkp, s. 129, nr 864–865; Boniecki, X, s. 244; Wojtyśka 1977, s. 376–390; Korolko 1991, s. 209–210, nr 78; *Historia dyplomacji*, I, s. 684, 690–692, 707, 709, 712, 720–721, 753, 759, II, s. 120–121).

s. 123/12 (III 69, 2): Tobie, zacny biskupie, tobie, jeśli komu, Ten piękny klejnot służy cnych Hábdánków domu – *zacny* ‘pochodzący z wysokiego rodu, szlachetny, godny szacunku’, zob. Fr 53/10–11 (II 28, 1–2); *jesli komu* ‘jak mało komu’, por. np. GórRoZm M4v: *Macie wy wszystkiego dosyć, Polacy, jeśli który na świecie naród*, zob. też KochFrag 27/25 (Pieś 11, 20): *Á byłcim, jeśli komu, ják żyw práwie. Ále żeś tego wdzięczna być nie chciała, Dáléj nie będźiesz ze mnie sługę miála; klejnot* ‘herb, godło’, zob. np. PaprUp Av: *Do orla, sławnej Korony Polskiej klejnotu, przemowa* (godłem herbu Awdaniec (Abdank) jest tzw. łękawica; *cny* ‘pochodzący z wysokiego rodu, szlachetny, godny szacunku’, zob. Fr 99/11 (III 14, 8); *Habdank* ‘zawołanie rodowe Awdanów’, zob. poniżej objaśnienie w. 3; *dom* ‘ród’, zob. Fr 52/21 (II 27, 4).

s. 123/13–14 (III 69, 3–4): Bo ty, służąc ojczyźnie przodków swych przykłady, Nie pierścień, áleś wszytki wylał swé pokłady – *przodków swych przykłady* ‘za przykładem swych przodków’, por. np. ActReg 17: *A jako K<ról> J<ego> M<łoś> przykładem przodków swych Konfederacyją ... poprzysiągał*, por. też KochSat C2 (419): *A tak skoro dorosisz lat i lepszej siły, Miejże mi się do zbroje zaraz, synu miły. A przykładem przodków swych szukaj sławy mieczem; przykłady* ‘przykładami’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *nie pierścień*. Poeta nawiązuje tu do legendy herbu Abdank i rodu heraldycznego Awdanów, do którego należeli Konarscy, o poselstwie komesa Skarbka do cesarza Henryka IV w 1109 r. podczas słynnego oblężenia Głogowa. Cesarz miał ukazać wówczas posłowi Bolesława Krzywoustego swoje ogromne skarby, oświadczając, że posłużą mu one do zawojowania Polski i Polaków, jeżeli nie zechcą złożyć mu hołdu i przyrzec posłuszeństwa. Skarbek na te słowa miał natomiast zdjąć z palca własny złoty pierścień, by wrzucić go do cesarskich skarbów, mówiąc: idź złoto do złota, na co z kolei zmieszany cesarz miał tylko odrzec „hab dangk, quod ex Almanico sonat, habeas gratias. Unde usque in hodiernam diem familia illius domus vocatur habdnack” / „*hab dangk*, co z niemieckiego znaczy, przyjmij mą wdzięczność, odkąd aż po dziś dzień rodzina owego [Skarbka] zwie się Abdank” (Miechowita 1521, s. LXIX–LXX, tłum. MJ). Kochanowski mógł znać opowieść, w której pojawia się pierścień Skarbka (*annulus*), zarówno z kroniki Macieja Miechowity (1519, 1521), jak i z kroniki M. Kromera (*De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basileae 1555, s. 114) czy też kolejnych wydań kroniki M. Bielskiego (np. Bielski 1564, k. 351v–352; tu jednak mowa o „sygnecie” Skarbka, a jego odpowiedź w imieniu rodaków została znacząco amplifikowana: „więcej się my w żelazie dobrym kochamy niż w złocie, idź złoto do złota”). Pisząc komentowaną fraszkę jeszcze za życia Konarskiego, nie mógł natomiast poeta inspirować się ujęciami legendy w dziełach B. Paprockiego (zob. Paprocki 1578, s. 606 (tu „pierścień złoty”); Paprocki 1858, s. 217, gdzie cytat z kroniki Kromera); *pokład* ‘skarby, majątek, bogactwo’, zob. np. BielSat D4: *Starczy ludzie pieniędzy niewiele miewáli, Bo sie w zbytnich pokládziech niebárzo kocháli*, zob. też KochPieś 35/10 (II 3, 5): *Nie dufaj w złoto i w żadné pokłady ... Fortuná co da, to zásię wziąć może*; tu mowa o bogactwie, którym jest wspomniana w następnych wersach jego posługa dla ojczyzny.

s. 123/15–16 (III 69, 5–6): Prze sławę domu swégo, prze pożytek Rzeczy Pospolitój, którą ty ząwždy masz ná pieczy – na temat znaczenia terminu *respublica*, por. komentarz do Fr II, 102, 5; *prze* ‘dla’, zob. Fr 32/6 (I 77, 1); *zawždy* ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *którą ty ząwždy masz na pieczy* ‘o którą wciąż się starasz, zabiegasz’, zob. Fr 4/14 (I 3, 4).

s. 123/17 (III 69, 7): Ciebie posłem papieskie páłace widály – *widály* ‘widziały, oglądały’ 3 osoba liczby mnogiej czasu przeszłego czasownika *widąć*, zob. np. RejWiz 170v: *mój bráćiszku częściej ja to widam*, zob. też KochPs 206/23 (V 142, 9): *Po drogách, gdzie mié widájá, Sidlá ná mié zástáwíájá*. Na temat poslestw adresata fraszki do Rzymu zob. wyżej w komentarzu do tytułu i w. 1.

s. 123/18 (III 69, 8): Ciebie Rzesza i uszy césárskie słucháły – *Rzesza* ‘Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego – historyczna wspólnota państw niemieckich’, zob. np. Diar 23: *bo mistrz ten, który jest od kilka lat na mistrostwo od Rzeszej namienion, daje się słyszeć, iż się kusić chce o pruskie ziemie*; tutaj *Rzesza* połączona składniowo i semantycznie, choć nieuzgodniona co do liczby z orzeczeniem *słucháły*, oznacza sejm Rzeszy (*Reichstag*). Na temat poselstwa adresata fraszki w 1570 na sejm Rzeszy (od 13 VII 1570) i do Maksymiliana II Habsburga (1527–12 X 1576), cesarza rzymskiego od 1564 r., zob. wyżej w komentarzu do tytułu i w. 1 (por. *Historia dyplomacji*, s. 691–692; AGAD, MK, LL 19, k. 115v–117v).

s. 123/19 (III 69, 9): Świéżo i król fráncuski sławny – na temat poselstwa do Paryża w 1573 r., któremu przewodził adresat fraszki, zob. wyżej komentarz do tytułu i w. 1 (por. *Diariusz poselstwa 1573*). Tu mowa o audiencji poselstwa polskiego u króla Francji Karola IX Walezjusza (1550–30 V 1574), króla Francji od 1560 r., która odbyła się w Paryżu 21 VIII 1573 (*Diariusz poselstwa 1573*, s. 116–117).

s. 123/20 (III 69, 10): Przywiódlęs nam monárchę pod z i m n é T r y j o n y – monárché – Henryk III Walezy (de Valois) (1551–1589), młodszy brat króla Francji Karola IX (1550–30 V 1574), król Polski i Wielki Książę Litewski (elekcja 11 V 1573, koronacja 21 II 1574, opuszczenie tronu (potajemny wyjazd z Krakowa) 19 VI 1574, uznany za byłego władcę 12 V 1575), król Francji (następca tronu od 30 V 1574, koronacja 13 II 1574); pod zimné Tryjony – ‘gwiazdozbiory Małej i Wielkiej Niedźwiedzicy’, popularne, skonwencjonalizowane oznaczenie krain północnych, zob. np. Mącz 465b: *Triones ... Septemtriones sydus caeleste, Wóz, gwiazdą niebieską*, zob. też KochPieś 55/4 (II 24, 16): *Pusté brzęgi nąwiedzę Bosforá hucznégo ... i polá zábiegłé zá zimné Tryjony*.

Tryjony – od: *trio* (lub *terio*), które jest starym łacińskim określeniem wołu używanego w pracach polowych (przy orce zwłaszcza); *septem-triones* (dosł. siedem wołów roboczych) odnosiło się do konstelacji dziś nazywanej Wielką Niedźwiedzicą, z czasem *Septemtrio* lub samo *Trio* oznaczało tę grupę gwiazd, wskazujących kierunek północny. Liczby mnogiej, odnoszącej się do Wielkiej i Małej Niedźwiedzicy (lub Wielkiego i Małego Wozu) użył też Wergiliusz w Eneidzie (Verg. *Aen.* III 516): *geminosque Triones*. („podwójne Triony”. Przeł. T. Karyłowski)

s. 124/2 (III, 69, 12): pospolitéj rzeczy służyć ták chętlivy – *pospolitéj rzeczy* na temat znaczenia terminu *rzeczpospolita* również w szyku przydawki: *pospolita rzecz*, por. wyżej komentarz do w. 5–6 i komentarz do Fr II, 102, 5.

s. 124/3 (III 69, 13): L e p i é j t y m d o m s w ó j z d o b i s z n i ż b y w s i s k u p o w a ł – *niżby ... skupował* ‘niżbyś skupował’ dawna forma *by* dla 2 osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego, jest w użyciu do końca XVI w., równoległe z nową formą *byś*, zob. Fr 7/12 (I 9, 1), 25/10 (I 59, 1); *wsi* ‘wsie’ dawna forma biernika liczby mnogiej. Podobne sformułowanie przeciwstawiające „dobrą sławę” poety pomnażaniu majątku poprzez skupowanie wsi, zob. Fr III 64, 6. O zapobiegliwości majątkowej Konarskiego, który po ojcu posiadał pięć wsi w powiecie kościańskim, najwyraźniej mawiano współcześnie, co zanotował Ś. Orzelski, że zostawił po sobie „więcej mieszków pieniędzy niżli też” (tłum. MJ), przy czym kronikarz bezkrólewii zaznaczał, że rodzina, która użytkowała wsi biskupie ogołociła je („morbo confectus obiit, pluribus loculis quam lacrymas post se relictis; quo mortuo praedia fere omnia a familiaribus occupata expilataque, pecuniae vero plurimae familiae particeps factae, ita ut castellanus Calisiensis frater, proximus haeres”, Orzelski 1917, s. 282, por. R. Żelewski, PSB, XIII, s. 449).

s. 124/4 (III 69, 14): B o k t o d o b r y n á d z ł o t o s ł a w y n i e s z á c o w a ł ? – *dobra sława* ‘pozytywny rozgłos’, zob. np. Mącz 172a: *Vt integre vivere, Pobożnie, cnotliwie z dobrą sławą żyć*, Mącz 378a: *Secunda fama, Dobra sława, dobra powieść*, zob. też KochPieś (II 19, 2): *Jest kto, co by wżgárdziwszy té doczesné rzeczy Chciał ze mną dobrą tylko sławę mieć ná pieczy ...* Aby

imię przynajmniej po nas tu zostało; *dobry* ‘dobrej’ dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego; *szącować co nąd co* ‘cenić coś wyżej niż coś’, zob. np. RejWiz 13v: *W wielkim niebezpieczeństwie każdy wolność straci. Którą oni, co mądrze rozum száfowali, Nád wszytki ją klenoty wyżej szącowali*, por. też KochPs 15/8 (I 10, 8): *ále co jego Duszy miło, co ciáu tu smákuje, To chwali, to nawiętszym dobrem száciu*.

70 O kozle

s. 124/6–7 (III 70, 1–2): *Miłośnicy mądrości* – ‘filozofowie’, z gr. φιλέω (kochać, lubić) i σοφία (mądrość, wiedza), zob. np. Mącz 297d: *Philosphus, amator sapientiae, miłośnik mądrości i wszech prawych nauk mądry*. Większość filozofów starożytnych, np. Arystoteles (Arist. *De An.* 428A; 432A–434A) czy też stoicy, uważała, że zwierzęta nie mają rozumu, co wiąże się też z tym, że nie posługują się mową. Por. KochPieś II 19, 7–8.

s. 124/8 (III 70, 3): *táką sztukę niedawno wyprawił, że ná wszytek świat znacznie rozum swój objáwił – sztukę wyprawił* ‘pokazał coś niezwykłego, popisał się, zaskoczył’, *sztuka* ‘chytro, przemyślny sposób’, zob. np. GórnDworz Bb4v: *Ále kto może wszytki sztuki, wszytki haki, ktoremi chłopci ná białęglowy idą, wyliczyć*, por. też KochBr 77: *jesli ná Brodzie takięj nie wyprawię sztuki, Że ná wieki poniesie pámieć mojęj ruki; znacznie ‘w wyrażnie widoczny sposób’*, zob. Fr 84/12 (II 99, 14).

s. 124/10–11 (III 70, 5–6): *piskórz niecierpliwy ... przepadł przezeń żywy* – *piskórz niecierpliwy* – ryba ta miała, według starożytnych autorów, niezwykle właściwości. Uważano, że należy do „ryb podziemnych” *pisces fossiles* (wspominają o nich m.in. Arystoteles, Teofrast, Pliniusz), które żyją pod ziemią i potrafią drażyć kanały pomiędzy rzekami. Interesowali się nimi humaniści zajmujący się zoologią. Na temat niezwykłych obyczajów tych ryb, a w szczególności piskorza, pisał np. Konrad Gesner w obszernym dziele pt. *Nomenclator aquatiliū animantium*, wydanym w 1560 r. w Zurychu. Jak sugeruje Schulte, Kochanowski mógł znaleźć u Gesnera, a może i u Atenajosa w *Uczcie mędrców* (Ath. 332a–d), informacje o rybach podziemnych, a także spotkać grecką nazwę „koźla rybka” (τραγόφι ἰχθυόδιον – *tragos ichthydion*) odnoszącą się do piskorza, zwanego podobnie w języku polskim „kozą”. Być może stąd wziął się koncept kozła, który połyka „kozę” (zob. Schulte 2012, s. 56–59); *przepaść przez co* ‘przedostać się, przelecieć przez coś’, zob. np. BielKron 21: *Ákrizius miał cudną dziewczę rzezoną Dánáen, którą ocieć dał zámurować ná wysokiej wieży, áby tam żadny człowiek nie bywał ... Żupiter przemienił się w kropię złotą, przepadł do niej przez dáchówkę, poczęła z niego syná*, zob. też KochPieś 36/10 (II 4, 9): *Złoto śródkiem Jáneczarów zbrojnych pójdzie snádnie, Á przez twárdą opokę gwałtownięj przepádnie Niżli raz piórunowy*.

s. 124/12 (III 70, 7): *Kozieł go w rzyć – w rzyć ‘w odbyt’*, metaforycznie ‘do przewodu pokarmowego kończącego się odbytem’, zob. np. SprLek B3: *Gdy się koń ochwaci a gnoju puścić nie może ... wetkni mu mydła w rzyć, a będzie zdrow*.

s. 124/13 (III 70, 8): *By z lábiryntu Tezeus po świadomėj nici – świadomej ‘znanej, wiadomej’*, zob. np. Mącz 279a: *Expertum est, Jávna á świadoma rzecz jest*, zob. też KochSat 10: *I muszę ją podobno ... opuścivszy jaskinie i gory świadome, Szukać sobie na starość inszego mieszkania*.

Żartobliwe porównanie jelit kozła do mitycznego labiryntu oraz piskorza do Tezeusza. Labirynt – por. kom. do Fr III 29, 8; Tezeusz – syn Ajtry i Ajgeusa, króla Aten; heros attycki, który w celu zabicia Minotaura wszedł do Labiryntu i wyszedł z niego dzięki kłębkowi nici rozwijanej od samego wejścia. Por. też kom. do Fr III 29, 11 s.v. *cieśla*.

Niezwykła jest zbieżność fraszki z informacją podaną przez Gesnera, który pisze m.in., że piskorze występują w Polsce i czasem stają się przedmiotem eksperymentów, np. wrzuca się rybe do kloak, nigdzie jednak nie da się jej zatrzymać, potrafi się przez wszystko przedostać. Nawet gdy ktoś wrzuci ją w gębę kozła, wydostanie się przez jego jelita („Si vivus in Caprae os immitatur, quo vulgo ludentes facere solent, vivuum alvo reddi aiunt”), co dokładnie oddaje przygodę piskorza opisaną przez Kochanowskiego. Nie wiemy, czy Kochanowski czytał Gesnera. Informacja mogła też pójść w przeciwną stronę. Gesner, jak sugeruje Schulte, mógł anegdotkę Kochanowskiego usłyszeć od Antoniego Schneebergera (1530–1581), który pochodził z Zurychu, a pracował w Krakowie jako przyrodnik i lekarz. Przekazywał Gesnerowi różne informacje o polskiej faunie (zob. Schulte 2012, s. 55–59).

s. 124/14–15 (III 70, 9–10): Koźle, prędko wždy trawisz – znowu z nim do sáku, Piskórz téż dawněj ścieżki nie uchybił znáku – wždy ‘jednak, przecież’, zob. Fr 10/9 (I 15, 4); sák ‘worek, sieć, tu o żołądku’, zob. np. CzechEp 12: *skoro się Rus i Litwá z inszymi z koroną zjednoczyli, zázwždy wolność tá každemu zachowana była (choćaż rzymskiej wiary wodzowie zázwždy inszych w sák swój wyprawić się kusili) ábo być greckiej, ábo rzymskiej, ábo téż i ormiáńskiej wiary; ścieżki nie uchybił znaku ‘nie zboczył, nie zblądził, nie zmylił drogi’*, por. np. CzahTr Hv: *Te są zamki ku Egru wyższy miánowane, Po obu stron Syksowá dobrze opisáne, Który leży od Koszyc do Egru w puł drogi, Tem ták spisał w czymem tu nie uchybił drogi*, por. téż KochMon 34: *Jáko kiedy kto ujérzy stráśzliwego smoku Miedzy pustými lásy, wnet uchybi kroku ... á w stronę co nadaléj godzi*.

s. 124/19 (III 70, 14): I t á k g o ŋ c á p o i m a ł – *gōnica poimał* ‘pojął, schwytał szybko biegnącego’, *goniec* ‘szybko biegnący’ por. np. RejZwierc 90: á jest to táki pies, by nie był postronny á nie wiem zaczy stał, bo ná każdy dzień wycieczce, to ták długo goni, áż mu chłopiéta ledá z chárćiskiem gdzie zábieżą; *poimał* ‘pojął, schwytał’, zob. Fr 9/1 (I 12, 3)

Por. artykuł J. Krzyżanowskiego, *O paru fraszkach Jana Kochanowskiego* (Krzyżanowski 1964, s. 16 i n).

Według Schultego (Schulte 2012, s. 44–45) Kochanowski prawdopodobnie rozwija temat zaczerpnięty z epigramatu Tomasza Morusa o dwukrotnie złapanym króliczku *De cuniculo bis capto*, analogie jednak są odległe:

E rete extrahor, e digitis in rete relabor.
Heu semel heu fugi, bis miser ut caperet.

(Z sieci wyciągany, z rąk na nowo do sieci się wślizguje.
No cóż raz, na cóż uciekłem? Bym dwakroć, nieszczęsny, został złapany.
Przeł. D. Dremierre)

Można znaleźć też pewne dalekie analogie z epigramatem Marcjalisa o lwie i zajączk:

Delicias, Caesar, lususque iocosque leonum
vidimus — hoc etiam praestat harena tibi –
cum pressus blando totiens a dente rediret
et per aperta uagus curreret ora lepus (Mart. I 14, 1–4).

(Lwie żarty widzieliśmy i figle, Cezarze –
 Snadź twą władzę uznają nawet nieme twarze –
 Jak lew chwyta zajączka i wolno go puści,
 Jak zając cały wraca z otwartej czeluści. Przel. J. Czubek)

A także z emblematem Alciata o łapaniu wymykającego się śliskiego węgorza (*In deprehensum*):

Iam dudum quacunq̃ fugis te persequor: at nunc
Cassibus in nostris denique captus ades.
Amplius haud poteris vires eludere nostras.
Ficulno anguillam strinximus in folio.

(Na schwytanego

Już od dawna cię ścigam, gdziekolwiek tylko uciekasz, a teraz złapałeś się wreszcie w moje sićla. Dłużej już nie dasz rady kpić z moich silnych starań – pochwyciłem węgorza w figowy liść. Przeł. B. Czarski)

71 *Nagro<bek> Hännie Spinkow<ej> od mężá*

Datowanie: 1570–1572 r. – Tytuł: Hanna (Anna) Spinkowa, córka Anny z Pileckich 1^o voto Kobyłańskiej, 2^o voto Bzickiej i Mikołaja Kobyłańskiego kasztelana rozpierskiego (por. komentarz do Fr II 28), zmarła między 14 IV 1570 a 15 VI 1572 (Budka 1930, s. 92; Pelc 1957, s. 166). „Anna consors generosi Stanislai Spinek” wspomniana wśród powodów w sprawie „successores Kobilenski contra Bzickie” w 1568 r. (RGADA, f. 356, op. 2, sygn. 4, k. 233). Prawdopodobnie Stanisław Spinek owdowiawszy w latach 1570–1572, poślubił następnie Annę Broniewską z Bezdziędzy h. Tarnawa, ariankę, która po jego śmierci (1578), wyszła za Andrzeja Lasotę z Łopiennika h. Rawicz, łowczego lubelskiego (1559–1590), protektora zboru lubelskiego (zm. przed 29 IX 1592, UrzWLub, s. 27, nr 93; Boniecki, XIV, s. 33; Meller 2010, s. 19–20). Jej to Erazm Otwinowski dedykował swoje *Sprawy albo historyje znacznych niewiast* (Otwinowski 1999, s. 37–40).

mąż – Stanisław Spinek (Wspinek) h. Prus I (zm. 20 III 1578), przedstawiciel rodziny piszącej się z Będkowa w Sieradzkim, osiadły w lubelskim (stąd też piszący się z Będkowa i Wojciechowa), ewangelik reformowany (kalwinista), przykład znacznie wzbogaconego reprezentanta średniej szlachty; od 1548 r. użytkował królewsczyzny Płaskowice i Turowice (dziś: Turowiec) w opoczyńskim, które wbrew prawu sprzedał. Pośl na sejmy z województwa lubelskiego w 1550 i 1567 r. W 1563 r. był delegatem szlachty lubelskiej do króla, do Wilna w sprawie uchwały podatkowej sejmu piotrkowskiego 1562/1563. W 1565 r., w związku z konfliktem o dobra Lubcza, użytkowane przez profesora Uniwersytetu Krakowskiego i kanonika łuckiego Marcina Krokiera, po wydaniu na Spinka przez starostę generalnego krakowskiego Stanisława Myszковского wyroku banicji, król zobowiązał szlachtę powiatu ksiąskiego do wystąpienia przeciwko Spinkowi. W 1566 r. na sejmie w Lublinie interweniował w sprawie pokrzywdzonego Mateusza Sobola. Zapewne w końcu lat pięćdziesiątych związał się z ruchem reformacyjnym. W 1560 r. uczestniczył w dwóch synodach dystryktu lubelskiego w Bychawie (na drugim z nich był, obok Andrzeja Myszковского, moderatorem zjazdu). W tym samym roku był też na synodzie generalnym w Książu, a w 1561 r. we Włodzisławiu. Tam skarżył się, że pleban jego dziedzicznego Wojciechowa opuścił parafię i pomawia go o wypędzenie, przy czym Spinek starał się o osadzenie na jego miejsce Marcina Krowickiego (do czerwca 1563). Według natomiast Jakuba Montanusa (por. komentarz do Fr. II 69), wizytującego w 1565 r. archidiakonat lubelski z ramienia biskupa Filipa Padniewskiego, to Spinek ograbił w 1562 r. kościół w Wojciechowie i zabierał należną tej wsi dziesięcinę (według innych informacji już w 1560 r. zburzył tamtejszy drewniany kościół a w księżowskim ogrodzie wybudował murowany dom). W 1569 r. uczestniczył w synodzie kalwinistów i arian w Bełżycach, z którym wiązano nadzieje na pojednanie wyznań. W trakcie drugiego bezkrólewia

(1574) popierał prawdopodobnie Wilhelma z Rożemberka, którego forytował zaprzyjaźniony ze Spinkiem Erazm Otwinowski. Spinek przyjaźnił się z innym jeszcze poetą różnowierczym – „doktorem” Pawłem Milejewskim (zm. przed 1578), obok którego zresztą kazał się w Wojciechowie pochować (płyta nagrobna Spinka z dokładną datą śmierci zachowała się do dziś w murze kościelnym). W Lubelskim poza Wojciechowem posiadał Spinek 6 wsi (m.in. Maszki) i części w czterech oraz miasteczko Bełżyce, ponadto dom w Lublinie i Piotrkowie, a po bracie Krzysztofie dwie kamienice w Krakowie. Zięciem Spinka był od 1576 r. Paweł Orzechowski, któremu w 1577 r. przekazał opiekę nad swoimi dziećmi. Pozostawił synów Krzysztofa i Jana, którzy w 1586 r. podzielili się ojcowizną (I. Kaniewska, PSB, XLI, s. 107–109; PZK, s. 108, 173; Meller 1991, s. 12–14, 18; Pielas 2007, s. 220; por. Rej 1895, s. 137, nr LXX: *Spinkowie z Bątkowa*).

s. 124/20 (III 71, tyt.): *N a g r o < b e k > H á n n i e S p i n k o w < é j > o d m ęż á – n a g r o b e k* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.).

s. 125/2 (III 71, 2): *t w ó j c i ę m ąż m i á n u j e – m i a n u j e* ‘wzywa po imieniu’, zob. np. BielKron 130: *takiej pamięci był, iż każdego rotmistrza pamiętał miąnować imieniem swoim w wojsku*.

Postać męża oplakującego przedwczesną śmierć żony, por. Katullus (Catull. 96, 1–2, 5–6):

Si quicquam mutis gratum acceptumque sepulcris
accidere a nostro, Calve, dolore potest, ...
certe non tanto mors immatura dolori est
Qvintiliae, quantum gaudet amore tuo.

(Jeżeli niemym grobom może czynić zadość
Nasz smutek, Kalwie, Jeśli jakąś daje radość, ...
To na pewno Kwintylia nie tyle się smuci
Śmiercią przedwczesną, ile twym cieszy uczuciem. Przeł. A. Świderkówna)

Myśl, że zmarli zachowują zdolność odczuwania zmysłowego por. Cic. *Epist.* IV, 5,5; Ov. *Pont.* I 2, 111–112; CLE 1339, 7–8. Szerzej na ten temat por. Lattimore 1942, s. 59–65. Por. KochFor 6 i komentarz.

s. 125/4 (III 71, 4): *m a m z á t o, ż e ś z n á ł á M o j ę u p r z é j m o ś ć i c h ę ć s z c z ę r ą p r z e c i w s o b i e – m a m z a t o* ‘myślę, uważam’, zob. np. BielKron 309: *miał też za to krol Ferdynánd, áby go cesarz brát rátował*, zob. też KochWr 35: *Mam zá to, že już stąd rozumiesz, jáko zlé á rozpustné obyčjáje rzczypospolitěj škodzá; uprzejmość ‘szczerze oddanie, poświęcenie się komuś’, zob. Fr 76/2 (II 79, 12); chęć ‘życzliwość, przychylność’, zob. Fr 87/8–9 (II 104, 8–9); przeciw sobie ‘w stosunku do siebie’, zob. np. CzechRozm 237v: *Bo ociec mądry i báczny, chcąc wyrozumieć umysł dziełek swych przeciw sobie ... tedy ich więc często rozmaítym sposobem doświádca*, zob. też KochPs 204/24 (V 140, 14): *Ciebiem ja láskáwým Znáł przeciw sobie záwždy w boju kreváwým*.*

s. 125/7–8 (III 71, 7–8): *Czym cię inszym mam ućcić? Jeno płáczem swoim, Który-m ja wieczny winien wielkim cnotom twoim – ućcić ‘uczcić, okazać uznanie, szacunek’, zob. np. BielKron 251v: Turcy ... lud od mátych do wielkich posiekli, kościoły pohupili, świętości nie ućcili*, zob. też KochOdp B4: *I mam pewną nádzieję, že tenże Bog, ktory Ućcił mię naprzód, będzie i do końca szczęścił; czym ... jeno | jedno ‘czym ... jak tylko, jeśli nie’, zob. np. KromRozm III B6v: Což slusniej rozum človieczy znát ma, jedno sam siebie á síly swoje*, zob. też KochTr 5/2 (4, 6): *Co bowiem więcéy, jedno róđ á śmierć poznátá; który-m ja wieczny [płacz] winien cnotom twoim ‘do którego czuję się zobowiązany ze względu na twe cnoty’, –m ja winien ‘jestem zobowiązany’, zob. np. Mącz 124b: Refero tibi acceptum, Tobiem za to winien*

dziękować i odśluguwać, zob. też KochEpKoch 64: *Sam ojciec z matką, którym winnás posłuszeństwo; cnotom twoim* ‘twojej uczciwości, prawości, szlachetności, dodatnim cechom moralnym’, zob. Fr 9/17 (I 14, 3).

72 *Modlitwa o deszcz*

Kolejna fraszka, która ma formę modlitwy, por. Fr III 37, III 38. Swą strukturą jednocześnie nawiązuje do hymnów-modlitw antycznych (pogańskich), por. np. Fr II 79; III 11; 12. Rozpoczyna się wezwaniem skierowanym do Boga określonego epitetami, po czym następuje część prekacyjna. Uwagi dotyczące tradycji hymnicznej zob. Swoboda, Danielewicz 1981, zwłaszcza część poświęcona poetyckiej modlitwie związanej z działaniami przyrody, tzn.: pieśni Saliów (s. 26–28) oraz Braci Rolnych (28–31), początkowi *Georgik* Wergiliusza (Verg. *Georg.* I, 5–42), w którym poeta wzywa Bakchusa (podobnie jak w *Georg.* II 2–8) oraz „wszech karmicielkę” Cererę, czy przypisywane lekarzowi Oktawiana Augusta, Antoninusowi Musie, *Praecatio Terrae* i *Praecatio omnis herbarum* (s. 141 i n.). W pierwszej modlitwie autor, używając wielu wzniosłych epitetów, zwraca się do Ziemi, jako matki wszystkiego, z prośbą, aby rośliny (które aplikuje jako lekarz) przyniosły spodziewany skutek, w drugiej natomiast, która ma rozbudowaną część prekacyjną, do poszczególnych roślin. Do poetyckich modlitw zaliczyć można także „hymnopodobną” elegię na święto Bakchusa, w której Owidiusz (Ov. *Trist.* V 3) prosi bóstwo o obfite zbiory (s. 74 i n.). Autorzy opracowania zwracają uwagę, że choć w tradycji antycznej modlitwa nie istnieje jako osobny gatunek literacki (s. 10), to pod koniec starożytności heksametr daktyliczny stał się metrum niemal wyłącznie dla modlitwy literackiej (s. 157). Być może dlatego Kochanowski w tej fraszce, która jako jedyna nosi tytuł *Modlitwa*, posłużył się trzynastozgłoskowcem, podobnie jak tym metrum przełożył – w oryginale również zapisaną heksametrem – trzecią księgę *Iliady* (por. Czerniatowicz 1966, s. 20 i n.). Tradycji grecko-rzymskiej dopełnia także okolicznościowa poezja powstała w średniowieczu, np. *Hymn dla prześlągania złej pogody* Paulina z Akwilei (VIII/IX w.): *Rerum creator, protector omnipotens* czy Seduliusza Szkota (IX w.) pieśń *O powstrzymaniu ulewnych deszczów* – *Te, beate Rex, precamur / Ore, corde, mentibus...* (Muza łacińska, s. 196–199 i s. 239 i n., oba utwory przeł. W. Woroszyński).

s. 125/10 (III 72, 1): *Wszego dobrego dawcá i száfárzu wieczny – wszego ‘wszystkiego’* forma zaimkowa (od **wszen* ‘wszystek’); *szafarz* ‘człowiek, który nadzoruje i rozdziela jakieś dobra’, zob. np. Mącz 106d: Epistates, *Száfarz, rządźcá, włódarz*, zob. też KochPs 98/15 (II, 68, 55): *Bóg nasz, nádziejá naszá – to száfarz żywotá, ten ma w swoim włódadniu czarnéj śmieci wrotá*.

s. 125/11–12 (III 72, 2–3): *Tobie ziemiá spalona przez ogień słoneczny Modli się ddžá – tobie ziemia modli się ddža* ‘do ciebie modli się ziemia o deszcz’, w SPXVI tylko ten przykład; motyw ziemi spragnionej deszczu, por. Ps 63, 3; *ddža* | *ddžda* ‘deszczu’ dawna forma dopełniacza liczby pojedynczej; por. też pochodzący z V wieku italski *Hymnus in postulatione pluviae* (przypisywany Ambrożemu, wzmiankowany przez Bedę), zapisany przez Bedę: „Squalent arva soli pulvere multo, | Pallet siccus ager, terra fatiscit”, AH 27, nr 204.

s. 125/13 (III 72, 4): *z b o ż á u p r á g n i o n é – upragnione* ‘spragnione, czyli wysuszone, pozbawione wilgoci’, zob. też KochPs 89/28 (II 63, 6): *mieszkam między piaski nieplódnémi W suchéj, bezwodnéj, uprągnionéj ziemi*.

s. 125/14–16 (III 72, 5–7): *Ściśni wilgotné chmury świętá ręká swojá, Á ony suchá ziemię i drzewá nápoją, Ogniem zjęt é – ściśni ‘ściśnij’* dawna forma 2. osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego; *ony* ‘one’ dawna forma mianow-

nika liczby mnogiej; *ogniem zjętę* ‘ogarniętę upałem’, *ogień* ‘upał’, zob. np. Mącz 172a: *Propter intemperiem solis, Dla wielkiego ognia słonecznego*, zob. też KochFrag 26 (Pieś 9, 10): *Źej gwóli piękne drzewa dają cień sowity, Nie chcąc, aby ją letni zęgł ogień obfity*.

s. 125/19–20 (III 72, 9–10): Ty dostátkiem hojnym Żywěj wody doda-
wasz rzékom niespokojnym – *dostatkiem hojnym* ‘obficie, szczodrze’, por. np. Re-
szList 132: *Dziatkam ktore matki porzucywają, albo sierotkam, w jednym szpitalu Św. Duchá chowają*
ustáwicznie około dwu set mámek dla odchowánia, gdzie też około pięci set czásem chorych się znájduje,
ktorych wielkim dostátkiem opátrują.

s. 125/20–21 (III 72, 11–12): por. kom. do Fr I 57, 2.

s. 126/1 (III 72, 13): p o w o d z i á z á t o n i e – por. np. GliczKsiąż H2v: *Dla ktorey złości*
Pan ... ony ludzie ... powodzia zalał i zátopił, por. też KochPieś 31/15–16 (II 1, 11–12): *Á kto wie,*
jesli nie wróca sie ony Nieszczęsne czasy, kiedy powódz była Świat zátopiła.

s. 126/2 (III 72, 14): o d o g n i á j á k o p i ó r o w s p ł o n i e – *jako pióro* ‘z łatwością,
lekko’ nawiązanie do przysłowia *jakoby pióro opalił*, zob. np. Mącz 54d: *Dicto citius, Pierwej niżli*
słowo wyrzekł, jakoby pióro opalił bywa też mówiono, Mącz 165b: *Actum est, illicet peristi, Wnet po*
tobie, jako pióro opalił, Mącz 385d: *Sepultus sum, Już po mnie, zginąłem jako pióro opalił*.

Perspektywa końca świata por. Lucr. V 394–405; Ov. *Met.* I 259–312 (potop) i II 150–300
(Faeton i pożar świata); Sen. *Nat.* III 13,1 i III 27. Ognista zorza jako odwołanie do stoickiej filo-
zofii natury (wielki pożar wszechświata na końcu dziejów) por. Starownik 2024, s. 30–32.

Wersy 5–14 można zestawiać z aretalogiami hymnów starożytnych, w których głównym mo-
tywem – połączonym niekiedy z prezentacją pochodzenia bóstwa i charakterystyką towarzyszącego
mu kultu – był opis jego nadzwyczajnej mocy, przedstawiany za pomocą szeregu epitetów, czemu
towarzyszyła modlitewna prośba autora (poety). We fraszce działanie Boga podkreślają powtórze-
nia zaimka *Ty*. Por. Danielewicz 1976, gdzie na materiale greckich zbiorów hymnicznych badacz
m.in. zwraca uwagę na fakt, że wykład teologiczny jest podporządkowany racjom hymnicznej are-
talogii (s. 86). Por. też: Appel 1983, gdzie autor wskazuje na dwuczłonową budowę hymnu do
Aresa (cz. I zawiera epitety, cz. II – modlitwy skierowane do bóstwa) oraz na intensywność czło-
wieczych prośb, przez co traktowano niekiedy ten hymn raczej jako modlitwę (s. 452–453). Temat
wszechmocy boskiej por. także: KochPieśDobr 71/9–72/16 (JKDW, IV, s. 246 i 248).

Wyprowadzenie wody ze skały, por. Wj XVII 6, kiedy Bóg mówi do Mojżesza: „Uderzysz
w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie”. Por. także J. Kochanowski Psalm
IV 104, w. 19–20:

Ty w skałę ukązujesz drogę zdrojom nowym,
Którę posiłek niosą rzékom kryształowym.

i w. 25–26:

Ty z pałaców swych świętych, ojcie uwiellbiony,
Spuszczasz ná niską ziemię deszcz nieprzeplácony (JKDW, I, cz. 1).

73 Do Mikołaja F.

Datowanie: po 1 XII 1576 r. (por. komentarz do w. 6). – Tytuł: Mimo skrócenia nazwiska do
siglum, nie ulega wątpliwości, że adresatem utworu jest Mikołaj Firlej (zm. 1600) do którego
skierowana została Fr I I 26 (por. komentarz do tej fraszki).

s. 126/4 (III 73, 1–2): *Máło ná tym* – ‘mało tego’, zob. np. Krom Rozm I E2: *Á jeśli máło ná tym masz, pátrzze co sam pan Krystus opowiedział*, zob. też KochPs 116/7 (III 78, 43): *I spuścił im dostátek niebieskiego chlebá. Chléb ánjelski człowiek jadł, jeszcze máło ná tym ... wiátr z południá zátym Cmé wielką ptastwá przygnał*.

Por. Mart. XI 108, 1–2, gdzie mowa o księdze, której poszerzenia domaga się czytelnik; u Kochanowskiego są fraszki pisane, a mają być jeszcze drukowane, a więc życzenie rozszerzenia zakresu utworów zastąpione zostało pragnieniem zapewnienia szerszego zasięgu.

Oba wersy fraszki stanowią istotną przesłankę do stwierdzenia, że w posiadaniu Mikołaja Firleja znajdował się jakiś obszerniejszy, reprezentatywny dla różnorodności zbioru odpis utworów Kochanowskiego, a zarazem, że możnowładca i przyjaciel poety był orędownikiem wydania fraszek drukiem (por. Komentarz do Fr I 1 i I 26).

s. 126/7 (III 73, 4): *nie wierzysz temu, Żeś i sam w nich? Bá, jesteś* – *ba* ‘no, więc’ wprowadza nawiązanie do poprzedzającego kontekstu lub sytuacji, zob. Fr 64/6 (II 52, 34).

s. 126/8 (III 73, 5): *rozmyśl się ná to, trefno li to będzie* – *rozmyśl się ná to* ‘przemyśl to, zastanów się nad tym’, zob. np. RejJóz F3: *Jeszcze się wždy rozmyśl ná to, Á niechaj cie to wždy ruszy, Iż to nigdy nie przysłuszy Wiare komu złością oddać*, zob. też KochWr 40: *To com rozumiał o rzeczy pospolitéj nászej i przecz się o nią boję, wszystkim powiedział. Po prawdzie trzeba się było lepiej ná to rozmyślić i inszym porządkiem podobno mówić; trefno ‘śmiesznie, zabawnie, niepoważnie’, zob. np. OrzList b3v: Pisziesz mi też o pogrzebiech krześcijańskich, czegom bez śmiechu czytać niemoż. Bo to bárzo trefno jest, krześcijańskim pogrzebem zwąc ten obchód, ná którym grzech jest tak mówić: Pánie Kryste bądź miłościw temu umártemu; li ‘czy’, zob. Fr 29/3 (I 67, 11).*

s. 126/9 (III, 73, 6): *kasztelan* – nawiązanie do dokonanej na sejmie koronacyjnym przez Stefana Batorego nominacji Mikołaja Firleja na kasztelanie biecką (I XII 1576), a tym samym włączenie go w skład senatu Rzeczypospolitej. Poeta, drwiąc sobie po przyjacielsku, wskazuje adresatowi pewną niestosowność obecności kasztelana we fraszkach, która nie licuje z senatorską rangą i powagą jego urzędu.

s. 126/10–11 (III 73, 7–8): *Jać wytrwam, choć mię będą frászkopisem wołać, Bom nie mógl áni bojom, áni męzom zdołać* – *ć* partykuła wzmacniająca; *fraszkopis* ‘poeta piszący fraszki’, w SPXVI tylko ten przykład, słowo prawdopodobnie wymyślone przez Kochanowskiego; *zdołać czemu* ‘podołać czemuś, dać sobie z czymś radę’, zob. np. SkarŻyw 117: *Bo onej głębokości náuki i bujnego płynienia jej język już zdołać nie mógl*, zob. też KochSob 69/15 (12, 2): *Wsi spokojna, wsi wesola, Który głos twój chwale zdoła*, por. też Fr 3/12–15 (I 2, 1–4).

Aluzja, na zasadzie przeciwieństwa, do pierwszego wersu eposu Verg. *Aen.* I 1 („Arma virumque cano...”) i nawiązanie do *recusatio* z utworów rozpoczynających zbiór: Fr I 2 i I 4, co też tworzy kłamrę spinającą *Fraszki* i podkreśla ich program literacki (realizacja zapowiedzianego odrzucenia epiki i tematyki bohaterskiej).

Jednocześnie może to być nawiązanie do sytuacji z bukoliki Wergiliusza (Verg. *Ecl.* 6, 3–5):

Cum canerem reges et proelia, Cynthia aurem
vellit, et admonuit: „Pastorem, Tityre, pinguis
pascere oportet ovis, deductum dicere carmen.”

(Kiedym śpiewał o królach i bojach, bóg mnie cyntyjski
Z naglej pociągnął za ucho i tak upomniał: – „Tytyrze,
Thuste powinny być owce pasterza, piosenki zaś – proste”.
Przeł. Z. Abramowiczówna)

Jak i do ostatniej (piętnastej) *Pieśni* Horacego, wieńczącej cały zbiór (Hor. *Carm.* IV 15, 1-4):

Phoebus volentem proelia me loqui
victas et urbis increpuit lyra,
ne parva Tyrrenum per aequor
vela darem. ...

(Febus, gdy chciałem mówić o potyczkach
i miastach zwyciężonych, brzęknął lira,
Bym nie wyruszał na Tyrreńskie morze
o słabych żaglach. ... Przeł. A. Lam)

74 *Do stárosty muszyńského*

Datowanie: po 1579 r.

s. 126/12 (3, 74, tyt.): Do stárosty muszyńského – Starosta (por. komentarz do Fr III 60). Muszyna miasto w dolinie Popradu w Beskidzie Sądeckim w pobliżu dawnej historycznej granicy z Górnymi Węgry (dziś Słowacja). Adresatem fraszki jest, jak wskazuje w. 11 – Stanisław Kępiński h. Niesobia, syn Mikołaja, starosta (1579–1589) tzw. państwa muszyńskiego – dóbr biskupów krakowskich (trwale od końca XIV w.) i wódarz ich dóbr sądeckich, domownik biskupów krakowskich: Filipa Padniewskiego (1562–1572) i Piotra Myszkowskiego (1577–1591), właściciel Kurowskiej Woli (1581). Wiadomo, że był człowiekiem dość zamożnym, a jego stryj Mikołaj patronował zborowi w Zbyszycach (Boniecki, IX, s. 396; Uruski, VI, s. 291; Budka 1930, s. 90). Jednym z zadań starostów muszyńskich było czuwanie nad bezpieczeństwem kupców w dolinie Popradu, a także nadzorowanie komór celnych na Floryncie i Popradzie oraz dowozu importowanych win węgierskich na stół biskupi (por. Marcinek 2015, s. 158–159).

Fraszka jest kontynuacją uwag autotematycznych z poprzedniego utworu (III 73) i realizacją przyjętego programu poetyckiego, czyli odrzucenia poezji wysokiej i tworzenia lekkich, żartobliwych epigramatów, mających konwiwialny kontekst. Biesiadowanie pod cudzym dachem jest też tematem powtarzającym się w *Foricoeniach* i stanowi dominantę kompozycyjną tego zbioru, zob np.: KochFor 76 i KochFor 112, KochFor 122.

s. 126/14–15 (III 74, 2–3): Ty się znasz dobrze ná winie, Znasz i masz – przez Muszynę biegł jeden ze szlaków łączących Małopolskę z Węgry, skąd sprowadzano dość cenione w dawnej Polsce wino węgierskie, choć – jak podkreśla badacz problematyki – „brak dobrych, dojrzałych, przez lata przechowywanych w piwnicach win na południe od Karpat był powszechnie znany” (Marcinek 2015, s. 96). Habsburgowie czerpali poważne dochody z eksportu wina (stąd zorganizowanie w 1567 r. tzw. Komory Spiskiej w Koszycach, por. Marcinek 2015, s. 97–101, 134, 158–159). Być może Kępiński czerpał osobne dochody z importu wina, co również mogło uzasadniać podkreślenie jego znawstwa wina.

s. 126/15–16 (III 74, 3–4): b o tylko z gury Spuściwszy wóz, áliż Uhry – spuścić wóz ‘zjechać wozem w dół’, por. np. SkarŻyw 82: *iż zábit pewnie býć miál* [św. Paweł], *by go býli wiérni przez mur w koszu nie spuścili; áliż ‘a już, a oto’*, zob. np. RejPos 245v: *Jesli pan ... pijánicá, áliż już z kuftmi hárcujá okólo niego, jesli myśliwiec, áliż już wszyscy trábiá u wrot jego; Uhry ‘Węgry’*, por. np. BielKron 434: *Juhrá kráiná z ktorej wyszli Węgrzy dzisiejszy i rzeká tak zowá*, BielKron 325v: *á synowi Przemysłowi dáł moráwską ziemię Przemysł álbo Otokar krol czeski*,

pod którym Belá czwarty uherski krol wszystkie splundrował i Rákusy, i Styrsko, i Morawę. W wersach 3–4 poeta wyraźnie nawiązuje do usytuowania siedziby starosty muszyńskiego. Zamek muszyński zbudowany pierwotnie przez Kazimierza Wielkiego był niemal do końca XVI w. nie tylko siedzibą starostów, ale pełnił również funkcję rezydencji biskupiej (rezydował tu przynajmniej dwukrotnie biskup A. Zebrzydowski, choć mógł też korzystać z dworu starościńskiego u stóp góry zamkowej). Zamek położony jest na górze wznoszącej się ok. 60 m. nad dolinami opływających ją rzek: Popradu, Muszynki i Szczawianki, ponad historyczną granicą z Górnymi Węgarami (dzisiejsza Słowacja). Do tej perspektywy z góry zamkowej Kochanowski wyraźnie nawiązuje (Chudzińska 2014, s. 159–162).

s. 126/17 (III 74, 5): O k a ż s w ó j s m á k s t á r á d a w n y – ‘zademonstruj, popisz się starym przysmakiem, tu winem’, *okaż* ‘pokaż, zaprezentuj’, zob. np. Mącz 471c: Tyrocinium facere, Rzemieśta swego sztukę mistrzóm okazać, z uczniowych á posłużeńnych lat wyniść, zob. też KochPs 83/25 (II 57, 15): O látom niepodległy i wieku żádnému, Stań w wierzchu nieba, á światau wszystkiému Okaż swoje wielmożność: rozpostrzy szeroko Sławę swoje, niech będzie widoma ná oko; staradawny | starodawny, zob. np. HistAl A3: Ale kto tego nie baczy, iż z czytania a obaczenia staradawnych dziejów rosta nam wielkie pożytki i krotofile, zob. też KochFrag 29/3 (ArcGn 19): o Biskupie sławny ... Á ty czym inszym dziś báwisz myśl swoją, Szukając w wierze stárádawnéj zgody.

s. 127/2 (III 74, 8): B ó c i j a s m á k w b e c z c e c z u j e – *smak w beczce czuje* ‘lubie wino’, por. np. GórnDworz H2v: á kto sie nią [muzyką] hydzi ábo nie czuje jej smáku, temu (rzecz pewna) źle w głowie ułożono, SkarŻyw 317: Gdy Pismo Św. czytać począł, taki w nim smak miał, iż mu żadna inna nauka smakować już więcej nie mogła, por. też KochSat B2: Teraz, jako w pieniądzech ludzie smak poczuli, Cnota i przystojenstwo do kta się tuli.

s. 127/3–4 (III 74, 9–10): Á nie żal mi, żem poeta: Jest coś umieć álfę z b é t á – *nie żal mi* ‘nie żałuję, jestem zadowolony’, zob. np. Mącz Non me poenitet illi super hac re autorem fuisse, Nie żal mi, iżem mu ná to radził; alfa, beta – dwie pierwsze litery alfabetu greckiego; *umieć álfę z betą* ‘być wykształconym, biegłym w pisanii’.

Aluzja do wykształcenia, które pozwala czytać utwory antycznych autorów w oryginale. Możliwe, że Kochanowski sam o sobie pisze tu jako o hellenście i latyniście, co koresponduje z tezą, głoszącą, że bujny rozkwit twórczości epigramatycznej w poezji polskiej rozpoczyna się od niego właśnie, por. Czerniatowicz 1966, s. 11.

s. 127/6 (III 74, 12): Tym ludziom ... Chcesz li się zachować prawie – *chcesz li* ‘jeśli chcesz’, zob. Fr 10/11 (I 1, 16, 1); *tym ludziom się zachować* ‘wystąpić wobec tych ludzi godnie, okazać im gościnność’, zob. Fr 41/7 (II 1, 3); *prawie* ‘tak jak przystoi, jak należy’, zob. np. HistRzym 111: Rzekł jemu krol, práwieś uczynił, zob. też KochFrag 41/18 (Am 14): Niech ja téż co o tobie powiem, Włodziskáwie, Ácz mój dowcip trudno ma w to ugodzić práwie.

s. 127/8 (III 74, 14): Á le j é ć c i d o b r y m w i n e m – *ćci je* ‘częstuj ich, podejmuj’, zob. np. OpecŻyw 31: a ccił je korzonki surowymi, których sam pożywał; por. Fr 23/1 (I 54, 1), 24/12 (I 58, 2).

s. 127/10–12 (III 74, 16–18): coś dziś obłoków blisku, To cię pijáné-mi rymy Áż do niebá wprowadzimy – *co* ‘ponieważ’, zob. np. Oczko 19: ále ná pálcách pierścieni nie znać było, co sie żyły tak bárzo nápełniły á skóra odęła; *obłoków blisku* ‘blisko nieba’, czyli w zamku na wysokiej górze; *blisku* ‘blisko’, zob. np. SienLek 2v: Dom tedy álbo mieszkanie nie ma być ná miejscu bágnistym blisku jeziorá álbo błotá, zob. też KochJez B3: Na brzegu prędkiej Dzwiny Cérkień była blisku; pijánémi rymy, por. Fr III 17, 2; KochFor 1, 8: ebria scripta, pijanym rymem wprowadzić kogoś do nieba ‘obdarzyć nieśmiertelną sławą dzięki poezji’, tu żartobliwie, skoro rymy pijane, por. Fr III 64.

75 *Nagrobek koniowi*

Datowanie: po 27 V 1581(?) r. – Tytuł: Drugie w zbiorze, obok *Nagrobka kotowi* (III 52), epitafium zwierzęce. Zdecydowanie różni się od wspomnianego podwyższeniem stylu wypowiedzi, ze względu na pozycję bohatera (koń, czyli zwierzę znajdujące się znacznie wyżej w hierarchii) oraz jego zasługi. Upamiętnianie zwierząt, poświęcanie im poezji, a także wystawianie im pomników opatrzonych inskrypcjami nie należało w XVI w. w kręgach elit do rzadkości (por. komentarz do Fr III 52, 7). Szczególnym polskim przykładem upamiętnienia konia (rumaka bojowego) jest płyta osadzona w cokole nagrobka Mikołaja Ligęzy z Bobrku (zm. 1603) kasztelana wiślickiego i starosty bieckiego, który przygotowano za jego życia (w inskrypcji fundacyjnej na fryzie widnieje rok 1578) w kościele parafialnym w Bieczu (Badach 2006).

Kolekcjoner inskrypcji Nathan Chytraeus (Chyträus) w swoim zbiorze wydanym w Herborn w 1594 r., jako jedyny napis pochodzący z Wilna zamieścił pięciowersowy epigram z pomnika -nagrobka konia Stefana Batorego, który wystawiono w pobliżu Dolnego Zamku. Koń ten miał paść 27 maja 1581 r., w dniu, w którym zmarł brat króla Krzysztof Batory, wojewoda Siedmiogrodu (1576–1581): *Epitaphium equi Stephani regis Poloniae, qui eodem die, quo regis frater, dominus Transylvaniae extinctus est, exanimis concidit*,

Regis equus Stephani forma gressuque superbus
Et cursu velox prope Vilnae conditur arcem,
Qui moriens Regis fratrem praesagiit esse
Sublatum e vivis, docuit quod fama secuta.
Huic statua erecta est monumentum testis equini (Chytraeus 1594, s. 810)

(Króla Stefana rumak wspaniały urodą i chodem
I w biegu rączy przy wileńskim zamku został pochowany,
Który padając, zapowiedział, że brat królewski
Zabrany został spośród żywych, co wnet potwierdziła wieść.
Temu wzniesiono posąg, pamiątkę końskiego świadka. Przeł. MJ)

Itinerarium Stefana Batorego potwierdza pobyt króla w Wilnie w dniu śmierci Krzysztofa Batorego (Wrede 2010, s. 110). Przywołanie tu epigramatu z pomnika królewskiego rumaka jest raczej przywołaniem współczesnego kontekstu kulturowego komentowanej fraszki, niż próbą łączenia jej powstania z wydarzeniem, które pomnik ten upamiętniał. Zbiór Chytraeusa ukazał się wprawdzie po śmierci Kochanowskiego niemniej jest reprezentatywny dla pewnego rodzaju refleksji o zwierzętach – towarzyszach człowieka, wywodzącej się m.in. ze Starego Testamentu (Koh. 3, 19–20; Ps 49, 13). Chytraeus we wstępie do swojego zbioru inskrypcji uzasadnił obecność w nim szeregu epitafiów zwierzęcych intencją skłonienia szczególnie młodzieży do rozmyślań wanitatywnych (zob. Chytraeus 1594, *Praefatio*, k. *6r–v, por.: *Epitaphium canis*, s. 40, 58–59). Z komentowana fraszką koresponduje poświęcone temu samemu rumakowi KochFor 81 *Equi Glinconis epitaphium*. Komentator JKWP (III, s. 232) wyraził przypuszczenie, że wspomniane foricoenium i komentowana fraszka miałyby upamiętniać konia samego poety, określanego mianem *Glinka* od swojej maści. Domysł ten jednak nie opiera się na jakichkolwiek znanych źródłach (por. Kochanowski 1998, s. 160).

s. 127/13 (III 75, tyt.): *N a g r o b e k k o n i o w i – nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.).

s. 127/14 (III 75, 1): Tym cię marmórem uciął twój pan żałościwy – uciął ‘uczcił, okazał uznanie’, zob. Fr 125/7 (III 71, 7); żałościwy ‘pełen żalu, bólu, smutku’, zob. Fr 110/15 (III 33, 19).

s. 127/15 (III 75, 2): Pomniąc ná twoję dzielność, Glinko biało grzywy – *pomniąc na dzielność* ‘mając na uwadze dzielność’, zob. Fr 18/2 (I 39, 4); *Glinka* ‘imię konia o maści żółtorudawej’, por. np. Volck Fff3v: *Glinek*, Equus agrillacei coloris.

s. 127/16 (III 75, 3): Á tyś był dobrze godzien nie podlegwszy skázie – *tyś był godzien* ‘zasługiwałeś’, zob. Fr 83/8 (II 98, 4); *skaza* ‘zniszczenie, tu śmierć’, zob. np. BielKron 43: *tego narodu izraelskiego żaden mór ani walká, ani skáza żadna nie ruszy, sam ich Bog strzeże i opieka się imi*, zob. też KochPs 20/31 (I 16, 31): *Bo Ty, mój Pánie, z wiecznej láski swojej Nie przepámiétasz w grobie dusze mojej, Áni dopuścisz doznać skázy Twému Ulubionému. Koń Glinka zasługiwał na to, by nie ulec śmierci, lecz znaleźć się na nieboskonie* (zob. w. 4).

s. 127/17 (III 75, 4): przy lotnym Pegázie – *Pegaz* – uskrzydłony (a więc *lotny*) koń, według jednego z mitów – narodzony z krwi Meduzy (Gorgony). Uderzeniem kopyta w skałę Helikonu utworzył źródło, przy którym tańczyły Muzy, przez co stał się symbolem natchnienia poetyckiego. Na Olimpie służył Dzeusowi, który go unieśmiertlnił, umieściwszy na niebie jako konstelację gwiazd. (Por. kom. do Fr II 1, 2 s.v. „Muzy”). O gwiazdozbiór „Konia” pisze Kochanowski w *Fenomenach* (KochPhaen, w. 175–190, JKDW, IX, s. 437–438).

s. 127/16–17 (III 75, 3–4): przemiana w gwiazdę czy gwiazdozbiór (katasterismos), a przez to uwiecznienie na firmamencie niebieskim to w antycznej mitologii nagroda dla wybitnych, zasłużonych postaci (także zwierząt).

s. 127/18 (III 75, 5): Ách, nieboże, toś ty mógł z wiátry w zawód biegáć – *nieboże* ‘nieszczęśniku wzbudzający litość, pożałowanie’, zob. Fr 102/8 (III 20, 5); *z wiátry w zawód biegáć* ‘biegać w zawody, na wyścigi z wiatrami’, *w zawód biegáć*, por. np. Mącz 6b: *Agon ... szermowanie, zapasy chodzenie, zbijanie, w zawód bieganie*.

s. 127/19 (III 75, 6): Á nie mógłś nieszczęsnéj śmierci się wybiegáć – *nieszczęsnéj śmierci* – *nieszczęsny* ‘niosący nieszczęście’, zob. np. HistRzym 32v: *Nieszczęsny to dzień był, któregom się ja poczęła i nieszczęsny, któregom się národziła*, zob. też KochPieś 31/15 (II 1, 11): *Á kto wie, jeśli nie wroć się ony Nieszczęsné czásy, kiedy powódz była Świat zátopiła; śmierci się wybiegáć ‘uciec śmierci, uchronić się przed nią’, zob. np. Leop Hbr 2, 3: jákoż my się wybiegamy, jeśli ták wielkiego zániedbamy zbáwienia; nieuchronność śmierci, o czym Kochanowski także w innych fraszkach, np. I 3, 5–9; I 31, 5; I 32, 3–4; III 48, 4. Gra słów biegáć i wybiegáć się.*

Wśród licznych epigramatów w *Antologii greckiej* poświęconych nagrobkom dla zwierząt znajdują się też dedykowane koniom, por. np. autorstwa Anyte (VII 208) czy Mnasalkasa (VII 212), który w pierwszym wersie porównuje szybkość konia (klaczy) do pędu wiatru (ποδόνεμος), podobnie Kochanowski w w. 5; motyw konia, który jest szybszy od wiatru, por. także Hom. *Il.* X 437 (o koniach Rezosa); Verg. *Aen.* XII 84 (o koniach Turnusa); XII 345 („equo praevertere ventos”).

76 Człowiek bożé igrzysko

s. 128/1 (III 76, tyt.): Człowiek bożé igrzysko – *igrzysko* ‘przedmiot czyjejś uciechy, rozrywki, zabawy’, zob. np. GórMDworz D3: *iż Fortuná ... ma to sobie zá igrzysko podnieść, kto się jej podobá aż pod obłoki, człowieká niegodnego, nikczemnego – á zásię pográżyć do dná, ledwé nie do pieklá te, ktorzy byli godni wysokiej stolice*, zob. też KochPieś 27/13 (I 24, 12): *Dziwnie to prawdy blisko, Że człek bożé igrzysko*.

Metaforą tą posłużył się jako pierwszy Platon (Pl. *Leg.* 803c): ἀνθρώπων δέ, ὅπερ εἶπομεν ἐμπροσθεν, θεοῦ τι παίγιον εἶναι μεμηχανημένον, καὶ ὧτως τοῦτο αὐτοῦ τὸ βέλτιστον γεγονέναι („człowiek zaś, jak powiedzieliśmy poprzednio, jest jakby jakąś przemyślnie sporządzoną zabawką boga i to, że nią jest, stanowi naprawdę największą jego wartość”) z czasem stała się popularnym powiedzeniem i literackim toposem. Por. Fr I 3 i I 101 i komentarz. Więcej na temat tego aforyzmu zob. Krzyżanowski 1975, t. I, s. 105–107, tam też o tym przysłowiu u autorów antycznych i nowożytnych, m.in. u Knapkiego, *Adagia Polonica* oraz o popularnym w renesansie traktacie filozofa Synezyjusza z Cyreny (ok. 370 – ok. 413) *Aegyptii seu De providentia* (*Opowieści egipskie, czyli O opatrności*, wyd. greckie w 1553 i łac. w 1557 r.), którym mógł się inspirować Kochanowski (szersza analiza frazki i użycia w niej tej sentencji w kontekście traktatu Synezyjusza: zob. Janicki, Mańkowski 2012, s. 322–337; por. też Głombiowska 2001, s. 160–162).

s. 128/2 (III 76, 1): Nie rzekł jako żyw żaden większej prawdy z wiek a – jako żyw ‘nigdy’, zob. Fr 71/14 (II 70, 8); *większej* ‘większej’, dawna forma stopnia wyższego; *z wieka* | *z wieku* ‘od wieków, od początku’, zob. Fr 96/6 (III 11, 6), w pozostałych przykładach z utworów Kochanowskiego, zob.: Ps 110/13 (III 74, 25), Fr 96/6 (III 11, 6), Pam 83/16 (114) zawsze *z wieku* albo *z wieków*, zob. KochPs 99/11 (II 68, 83), forma oboczna *z wieka* dla rymu.

s. 128/5 (III 76, 4): Żeby się Bóg nie musiał jego śmiać osobie – śmiać się jego osobie ‘śmiać się z jego osoby, czyli z niego’, zob. Fr 115/10 (III 47, 9).

Topos: *Deus ridens*, zob. Fr I 101, 3–4 komentarz. Por. też Ps 2, 9–12 w tłumaczeniu Kochanowskiego:

Ich rozumowi śmieje się głupiemu
Bóg z wysokości, który wszystko widzi;
Śmieje się sprawom, z ich próżnego sztydzi
Starania, które czynią przeciw Jemu.

Por. kom. do Fr I 3, 7–8; KochPieś I 9, 7–8; KochPieś I 24, 5–12.

We fraszce powodem boskiego śmiechu są nie tyle ludzkie poczynania, co myśli i intelektualne spekulacje, w których dochodzą do głosu pycha i egocentryzm. Te błędne mniemania są po kolei wymienione i wyraźnie oddzielone powtórzonym zaimkiem *on* (człowiek). Topos *Deus ridens* współcześnie pojawiać się także w ikonosferze na znanych zapewne Kochanowskiemu obiektach kultury materialnej. Gdzieś przed nieistniejącą dziś tzw. Dolną Bramą zamku wawelskiego, bądź na niej samej znajdowała się inskrypcja przekazana przez S. Starowolskiego (MS, s. 58, por. Janicki 2002/2003b, s. 265–266), którą stanowił dwuwiersz wyjęty z *Listów z Pontu* Owidiusza: „Ludit in humanis divina potentia rebus || Et certam praesens vix habet hora fidem” (Ov. *Pont.* IV, 3, 49–50). W latach 1565 i 1566 wybite zostały trojaki litewskie, które były monetą obiegową zarówno w Koronie jak i na Litwie. Ponieważ po poprzednich emisjach trojaków szlachta domagała się, by zgodnie z literą ordynacji menniczej na monecie znalazł się napis poziomy z oznaczeniem nominału, a nie monogram królewski jak w emisji z lat 1562–1564, być może sam poirytowany tymi żądaniami podskarbi zdecydował, że na rewersie nowego typu trojaka bitego w 1565 r. zamiast oznaczenia nominału znalazł się nad monogramem królewskim *SA* werset z psalmu 2 „QVI HABITAT IN COELIS IRRIDEBIT EOS” (w parafrazie Kochanowskiego werset ten brzmi: Ich rozumowi śmieje się głupiemu || Bóg z wysokości, który wszystko widzi, || Śmieje się sprawom, z ich próżnego sztydzi || Stárania, które czynią przeciw Jemu”, KochPs I 2, 9–12, JKDW, I/1, s. 15). Ostatnio obecność monogramu króla pod inskrypcją na monecie interpretuje się jako wyraz jego aprobaty, a cały program ideowy monety jako komunikat władcy skierowany

do antyunijnej litewskiej opozycji. Wiadomo, że w sprawie napisu protestowała szlachta koronna. W jej imieniu miał również wyrażać sprzeciw Franciszek Krasieński. Napis usunięto z emisji trojaków w 1566 r. (Kałkowski 1981, s. 156–158 i ryc.135 na s. 157; Paszkiewicz 2012, s. 79–80).

s. 128/6 (III 76, 5): *Bogá nie widziawszy* – por. *Deum nemo vidit umquam* (J I 18); por. też KochFrag 15/23 (Pieś 3, 1): *Oko śmiertelné Bogá nie widziało*.

s. 128/6–7 (III 76, 5–6): *táką dumę w głowie* *Uprowadł sobie, że Bogu podobnym się zowie* – *duma* ‘wymysł, błędne mniemanie, urojenie’, zob. np. WysKaz 30: *Ále pátrz dumy heretyckiej, co mowi, że na ták wielu Ojców starych písmá nic dbáć nie chce*, zob. też KochTr 15/26 (16, 9): *O błędzie ludzki, o szaloné dumy, Jáko to láčno písać sie z rozumy, Kiedy po woléj świát mamy; w głowie uprowadł sobie ‘wymyślił’, zob. np. Górń Dworz M6v: gdy mi więc kto báczny powiedział o jákiej rzeczy, ktorejem ja nigdy przedtym nie widział, onę rzecz tákem ja sobie w głowie uprowadł á uformował, iż potym gdym ją użrzał, dáleko mi sie podléjsza zdála, niżem ja mniwał; się zowie ‘nazywa siebie’, zowie dawna forma tematu form osobowych, zob. np. Mącz 204c: *Magnum socrum vir uxoris suae aviam appellat, Babką zowie swojej żony stárą mátkę*.*

Być może aluzja do pokusy szatańskiej w raju: *eritis sicut dei* (Rdz III 5) czy też koncepcji filozoficznych (np. renesansowy neoplatonizm) podkreślających potęgę człowieka i jego zdolności twórcze.

s. 128/8–9 (III 76, 7–8): *On ... Rozumié, że dla niego świat jest postawiony* – polemika z poglądami niektórych filozofów antycznych i późniejszych, którzy twierdzili, że Bóg stworzył świat dla człowieka.

s. 128/10–11 (III 76, 9–10): *On piérwéj był, niżli był, on, chocia nie będzie, Przedsię będzie*. *Próżno to* – *piérwej* ‘najpierw, wcześniej’, zob. Fr 10/16 (I 17, 3); *niżli* ‘zanim’, zob. np. BielKron 207: *iż on wie wszystko, co sie tám działo niżli oni przyjácháli*, zob. też KochWr 3: *niżli co poczne mówić, słuchajmy piérwej, co ... ón nawyszyj prorok powiáda; chocia ... przedsię ‘chociaż... jednak’, zob. Fr 112/1 (III 36, 8); próżno to* ‘nie ma na to rady, trudno, niestety’, zob. np. RejŁas w. 36: *Lecz to już próżno, gdy tak Pan Bóg raczy – Každy to baczy*, zob. też KochTr 4/20 (4, 19): *Á cudzej śmierci płacząc, sam swe kości suszę*. *Próżno to*.

Ostatnie dwa wersy fraszki można różnie interpretować. Jako dalszy ciąg przytoczonych zarozumiałych ludzkich przekonań (opuszczony domyślny czasownik *uprowadł sobie* czy *rozumie*), tym razem uzurpujących sobie wieczne trwanie. Jako zakwestionowanie przez Kochanowskiego przekonania o preegzystencji duszy i jej nieśmiertelnym istnieniu (Głombiowska 2001, s. 160–161). Jest też propozycja innego odczytania interpunkcji (nie średniki, lecz znaki zapytania, co może wynikać z obserwacji paleograficznych), wtedy wersy te stają się pytaniami retorycznymi (Janicki, Mańkowski 2012, s. 333–334).

Por. KochTr IX, KochEl IV 3.

77 Do Mik<olája> Wolskiego

Datowanie: po 15 XII 1575 r. – Tytuł i w. 1: Mikołaj Wolski h. Półkocz z Podhajec (1555–1630), syn Stanisława Wolskiego (zm. 1566) marszałka nadwornego koronnego (1564–1566), kasztelana sandomierskiego (1565–1566), starosty warszawskiego (1566), patrona Melchiora Pudłowskiego (por. Pudłowski 2025, s. 158, nr 92). W wieku dziewięciu lat oddany przez rodziców na dwór arcyksięcia Maksymiliana (późniejszego cesarza) w Grazu wychowywał się razem z jego synami: Rudolfem, Maciejem i Maksymilianem. Mikołaj Wolski jako miecznik koronny po raz pierwszy występuje 21 V 1574 r. (AGAD, MK 113, k. 160–165), określane także początkowo jako miecznik krakowski urząd ten sprawował do 1599 r., za panowania Stefana Batorego jako zagorzały

stronnik jego konkurenta do tronu Rzeczypospolitej nie cieszył się łaskami. Marszałkiem nadwornym koronnym został dopiero w 1600 r. (do 1616, potem marszałek wielki), za życia Jana Kochanowskiego starosta krzepicki, potem także wołpiński, dubieński, rabsztyński i olsztyński. Uczestnik i świadek elekcji Henryka Walezego, a w 1575 r. zwolennik kandydatury Maksymiliana II na tron Rzeczypospolitej (por. dalej). Był wielokrotnie we Włoszech. Znał doskonale język włoski i niemiecki.

Poeta mógł mieć na uwadze wyjazd Wolskiego do Francji w roli internuncjusza odnotowany przez Ś. Orzelskiego 20 V 1573 r. celem zawiadomienia Karola IX i Henryka Walezego o wyborze tego drugiego na tron Rzeczypospolitej. Po 8 II 1574 r. Wolski gościł zmierzającego do Krakowa Henryka Walezego w Krzepicach. Na konwokacji warszawskiej po ucieczce Henryka przedstawiał wymownie racje Mazowszan. 18 IX 1574 r. szlachta mazowiecka wybrała Wolskiego starostą warszawskim w miejsce jego zmarłego stryja, Zygmunta. Na zakończenie konwokacji Wolski jako starosta warszawski polecił wpisać do ksiąg grodzkich warszawskich jej postanowienia i treść skierowanego do Henryka listu, którym stany wzywały go do powrotu do Polski, wyznaczając termin do 12 V 1575 i zarazem na ten zwoływały zjazd walny w Stęszycy (por. KochLyr III: *In conventu Stesicensi*). Obecny był na zjeździe stężyckim w maju 1575 r., gdzie m.in. 2 czerwca bronił niejakiego Młochowskiego przed oskarżeniami Anny Jagiellonki o najazd na należącą do niej podwarszawską Jeziorną. 24 X 1575 na zjeździe w Korczynie wybrano go posłem (wraz ze starostą kazimierskim Mikołajem Firlejem) na konwokację zwołaną przez prymasa Uchańskiego do Warszawy na początek października. Podczas wielkiego najazdu tatarskiego na przełomie września i października 1575 r. (por. KochPieś II 5) Wolski poniósł ogromne straty, gdyż Tatarzy zrównali z ziemią jego Podhajce k. Koropca w województwie ruskim. Uczestniczył w zjeździe elekcyjnym w listopadzie-grudniu 1575 r. 10 grudnia wystąpił, obok Mikołaja Firleja starosty kazimierskiego (por. komentarz do Fr I 26) i Mikołaja Mieleckiego (por. komentarz do Fr I 45) jako delegat zwolenników kandydatury cesarskiej i jako jej zwolennik, aż do rozstrzygnięcia elekcji na korzyść Stefana Batorego. Jak wiadomo, za kandydaturą najmłodszego Habsburga przemawiał na polu elekcyjnym 26 listopada poeta proponując we własnym imieniu wybór najmłodszego syna Maksymiliana II – Wacława (1561–1578) lub syna Iwana IV Groźnego – Fiodora (1557–1598) (Orzelski 1917, s. 425; Cochanoviana II, nr 34, s. 64–65). Zanim 15 XII 1575 r. marszałek wielki koronny Andrzej Opaliński ogłosił królem cesarza Maksymiliana II, a marszałek nadworny Andrzej Zborowski – Stefana Batorego, do cesarza wyruszyli posłowie, wśród nich Mikołaj Wolski i Mikołaj Firlej starosta kazimierski i Olbracht Łaski wojewoda sieradzki (por. komentarz do Fr R !!!). Posłowie wieźli dyplom elekcji, na którym jako jej uczestnik i świadek odnotowany został również Jan Kochanowski (Cochanoviana I, nr 192, s. 250–260). W związku z zaangażowaniem Wolskiego w popieranie kandydatury habsburskiej szlachta mazowiecka wypędziła podstarościego zastępującego Wolskiego jako starostę warszawskiego. W kwietniu 1576 r., po przybyciu posłów cesarskich do Warszawy (12 IV) Stefan Batory jeszcze jako elekt próbował nawet usunąć samego Wolskiego ze starostwa warszawskiego jako „cesarianina”. Jako przeciwnik Batorego i jeden z najwytrwalszych stronników habsburskich Wolski – miecznik koronny i krakowski był nieobecny na sejmie koronacyjnym w Krakowie i koronacji Batorego (1 maja 1576), stąd powstała kwestia kto ma przed królem nieść miecz podczas koronacji. Funkcję tę powierzono zastępcy. Wolski pobierał od cesarza fundusze na utrzymanie w Krzepicach domu służącego interesom habsburskim, pisał też do cesarza, że boi się utraty Krzepic. A. Dudycz donosił listownie cesarzowi 29 V 1576 r., że Wolskiemu odebrano nie tylko starostwo warszawskie, ale również miecznikostwo koronne. Nawet po śmierci Maksymiliana II (12 X 1576), który przygotowywał interwencję zbrojną w Rzeczypospolitej, Wolski, Olbracht Łaski, Stanisław Gostomski i Krzysztof Zborowski mieli pozostać – jak się wyraził Orzelski – „zczicielami cesarskich cieni” (Orzelski 1917, s. 684 (tł. MJ)).

Mimo szybkiego po koronacji Batorego rozkładu stronnictwa habsburskiego do najtrwalszych jego filarów należał jeszcze wspomniany przyjaciel poety Mikołaj Firlej starosta kazimierski. Teza o wyjeździe Wolskiego do Włoch po ucieczce Henryka Walezego z Krakowa nie znajduje poparcia w źródłach (por. Fraszki 1998, s. 162). Wolski opuścił najwyraźniej w związku ze swoim wspomnianym poselstwem do Wiednia z wieścią o elekcji Maksymiliana II na tron Rzeczypospolitej, by wobec niełaski w jakiej znalazł się u Stefana Batorego na wiele lat pozostać na znanym sobie dworze cesarskim (na dworze Rudolfa II pełnił kilkanaście lat funkcję podczaszego), a przed 1589 r. jedynie okresowo powracać do Polski. Zapewne jeden z takich przyjazdów przed 1586 uczcił epigramatem Melchior Pudłowski, nawiązując w nim do komentowanej fraszki (zob. MS, s. 212–213; UrzCentrPol, s. 90, nr 480, s. 214; UrzWSand, s. 222; PZK, s. 227; Paprocki 1858, s. 253; Orzelski 1917, s. 133, 168, 251, 271–272, 313, 357, 360, 364, 377, 392, 460, 466–467, 477, 480, 532–533, 621–623, 652; DE, V, nr 812, s. 206, przyp. 14; DE, V, nr 837, s. 249, por. *ibidem*, nr 862, s. 287; VC, II, 1, s. 321; Pudłowski 2025, s. 181–182, nr 127–128; Dubas-Urwanowicz 2013, s. 81; Kieniewicz 2000, s. 89–98; Anusik 2011, s. 282–283).

Fraszka ma charakter propemptikonu (utworu żegnającego bliską osobę udającą się w podróż) i zawiera *recusatio* (odmowę towarzyszenia w podróży); por. Fr II 26 i komentarz.

s. 128/13 (III 77, 1): Owa jedziesz precz od nas, mieczniku drogi – owa ‘tak więc, a zatem’, zob. Fr 64/3 (II 52, 31); *jedziesz precz* ‘odjeżdżasz’, zob. np. BielKron 220: *Posłowie królá fráncuskiego ... jecháli precz nie czekájąc dokończenia sejmu*, zob. też KochSz 594: *Áni żegnawszy, jechał precz z gospody; miecznik ‘urzędnik dworski noszący miecz przed panującym, później też tytułarny urzędnik ziemski’*, zob. np. SarnStat: *miecznik, który miecz nosi, gdy sie pompá albo fest jáki tráfi*.

s. 128/14–15 (III 77, 2–3): Gdzieś to mnie téż mieć było życzliwsz é bogi, żebych był towarzysztwá twego mógl z áżyć – *gdzieś to mnie mieć było* ‘obym to ja był miał’, *gdzieś to* ‘gdybyż to, oby’, zob. Fr 102/1 (III 19, 13); żebych był mógl ‘żebym był mógl’ dawna forma czasu zaprzeczonego.

s. 128/16 (III 77, 4): do Kolchów śmiałbym się ważyć – ‘odważyłbym się jechać do Kolchidy’, Kolchida wschodnie wybrzeże Morza Czarnego, u podnóży Kaukazu, na terenie dzisiejszej Gruzji, por. Fr II 105, 1; *się ważyć* ‘odważyć się’, zob. np. Mącz 479a: *Vela ventis permittere, Okręt puścić precz, pochádzać, to jest ważyć się puścić się w Imię Boże ná szczęście*, zob. też KochPs 2/16 (ded.10): *Tymżeś mi sercá dodał, żem się rymy swémi Ważył zetrzec z poéty co znákomitszémi*.

s. 128/17 (III 77, 5): Symplegády – ‘zderzające się’ [sc. skały], dzisiejsze Urekjaki, dwie nieduże wysepki skaliste leżące u wejścia cieśniny Dardanele (starożytna nazwa: Hellespont). Miały być ruchome, zbliżając się i oddalając od siebie, co powodowało miażdżenie przepływających między nimi statków. Znieruchomiały po tym, jak bezpiecznie przepłynął między nimi okręt Argo, który Jazon wprowadził w cieśninę w chwili, gdy skały oddalały się po zetknięciu.

s. 128/17–18 (III 77, 5–6): gdzie śmiały Jazon ledwé mógl uwićć swój korab cály – *Jazon* syn Aizona, króla Jolkos w Tessalii, zob. Fr. II 105, 1; *uwićć* ‘przewieść, przeprowadzić mimo niebezpieczeństwa’, zob. np. RejZwierc 30: *Gdy Pan Bog się był ná świát ták rozniewał srodze ... Upátrzywszy Noego w jego státeczności, Pátrz jáką drogę znalazł uwićć go z srogości*, zob. też KochPs 37/21 (I 27, 19): *On w niebezpieczeństwie moim Skrył mię pod namiotem swoim, Uwiódł mię i stáwił w cále Ná niedostápiónéj skále; korab ‘mały statek albo duża łódź’*, zob. np. HistRzym 14v: *Tedy jeden z korabiu poznał Ápolloná ... á wyszedzsy z okrétu spráwił poselstwo á dał jemu ksiązące listy*, zob. też KochPieś 31/13 (II 1, 9): *Przeciwne chmury ... niepogodné dészce pobudziły, Wody z gór szumią ... Zákładaj korab, cieślá náuczony, Á kto wié jesli nie wrócá sie ony Nieszczésné czásy, kiedy powódz była Świát zátópila*.

s. 128/19–20 (III 77, 7–8): Przy tobie ja, cnotliwy stárostó, mogę Wszytkę Lártyjádégó objechác drogę – *cnotliwy* ‘uczciwy, szlachetny, dobry’, zob. Fr 84/13 (II 99, 15); *starosto* – w. 7: starosta – starostwo krzepickie (niegrodowe) Mikołaj Wolski objął 5 X 1566 (po śmierci swego ojca, Stanisława Wolskiego kasztelana sandomierskiego (zm. 25 IX 1566) jako dożywocie (Chłapowski 2017, s. 72). Było ono jedynym starostwem nadanym Wolskiemu za życia Kochanowskiego (por. Chłapowski 2017, s. 85, 88, 102, 160, 181). O groźbie utraty tego starostwa na początku rządów Stefana Batorego por. wyżej komentarz do tytułu i w. 1; *wszytkę* ‘całą’, zob. Fr 18/9 (I 40, 6); *Lartyjadego* ‘Lartyjadesa’, mowa o Odyseuszu, czyli synu Laertes, por. kom. do Fr II 105, 1.

s. 129/1–2 (III 77, 9–10): Trácyjã, Lotofági i jednookié Cyklopy – *Tracyja* – Tracja, w starożytności kraina we wschodniej części Płw. Bałkańskiego, położona między dolnym Dunajem, Morzem Czarnym, Morzem Egejskim i rzeką Strymon (dzis. Struma). Ojczyzna Orfeusza, ale i ośrodek kultu Bakchusa. Wzmianka o Tracji wiąże się z przybyciem Odyseusza do kraju Kikonów; jest to jego pierwszy przystanek w drodze do Itaki (Hom. *Od.* IX 39 i n.); *Lotofagi* – ‘Lotofagów’ (dosł. Zjadaczy lotosu), którzy zamieszkiwali prawdopodobnie wybrzeże Libii (płn. Afryka). Żywili się lotosem, który dla nich był nieszkodliwy, ale u wędrowców wywoływał rodzaj amnezji – kto go spróbował, ten nie chciał już wracać do ojczyzny. Statek Odyseusza został zagnany gwałtownym wiatrem na południe od Cypru i w ten sposób on sam i jego towarzysze zostali gośćmi Lotofagów, którzy poczęstowali ich owocem lotosu. Odysceusz musiał niektórych swoich towarzyszy siłą sprowadzić z powrotem na statek; *jednookie Cyklopy* – cyklopi, synowie Uranosa i Gai, byli jednookimi olbrzymami, wykonującymi wiele ciężkich prac, które wymagały nadludzkiej siły. W eposie Homera przedstawieni jako okrutnicy trudniący się pasieniem owiec, którzy zamieszkiwali sycylijskie jaskinie. Odysceusz spotkał najdzikszego z nich, Polifema (syna Posejdona i nimfy Toosy), który pożarł kilku z jego towarzyszy. Ocalali przy życiu Grecy zdołali uciec dzięki temu, że Odysceusz oślepił Polifema.

s. 129/2–3 (III 77, 10–11): i możnégo dwory wysokié Eolá, Ántyfatá – *możny* ‘taki, który dużo może’, zob. Fr 62/12 (II 51, 2); *dwory wysokie* ‘okazałe pałace, rezydencje’, zob. np. LibLeg 10/113: *coście przystali do mnie i do mego wysokiego dworu ... hetmana swojego*, zob. też KochPam 84/4 (134): *Ten ... Wziął cię za wodzą sobie; i swój dwór wysoki Pożegnawszy, szedł morzem ku polskiej granicy*; *Eol* – syn Dzeusa, władca wiatrów, który przyjął Odysceusza na miesiąc w gościnę i, aby zapewnić mu bezpieczny powrót do domu, podarował worek z zamkniętymi w nim wszystkimi wiatrami, poza tym, który miał im pomóc dotrzeć do Itaki. Kiedy towarzysze Odysceusza zobaczyli już Itakę, rozwiązali jednak worek, spodziewając się ukrytych w nim skarbów, i wiatry zagnały ich wszystkich z powrotem na Eolię, co widząc, Eol wygnał ich, uznawszy, że ciąży nad nimi gniew bogów; *Antyfata* – ‘Antifata’ króla Lajstrygonów, do których Odysceusz dotarł opuściwszy Eolię. Byli olbrzymami-kanibalami, dlatego też Antifates zjadł jednego z trzech wysłanych na zwiady towarzyszy Odysceusza, a następnie zwołał cały swój lud. Olbrzymy ciskały skały w statki Greków, których ciała wylawiali z wody i zjadali. Jedynie statek Odysceusza i jego załoga uszli z życiem, wszystkie pozostałe Lajstrygonowie roztrzaskali.

s. 129/3–4 (III 77, 11–12): i jédzë, zioły Możną ludzi przetwárzác to w psy, to w woły – *jédzë*: mowa o Kirke, por. kom. do Fr II 105, 11, zob. np. Mącz 213d: *Megaera, jedna z bogiń albo jédz piekielnych, które furi bywają zwáne*, zob. też KochPieś 25/2 (I 21, 26): *Orfeowych strón słuchály Srogié jédze i plákály; zioły* ‘ziolami’, dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *możną ludzi przetwarzać* ‘która może, czyli potrafi przemieniać ludzi’, zob. np. RejPs 116v: *chybá z wielkiej srogości gniewu boskiego ánjeli są możni táké okrucieństwá ná ziemi okázowác; ludzi przetwarzác w woły* ‘zmieniać ludzi w woły’, por. np. PowodPr 71: *przekłëte opilstwo bárzo jest szkodliwe. Bo naprzód jest przeciw Bogu, kiedy wyobrażenie Jęgo w człowieku w bestyjálskie przetwarza*.

s. 129/5–6 (III 77, 13–14): *Piekło, Syrén y, Scyllę, Chárybdę sroga I czábány słoneczne* – *Piekło* – Erebus (Hades dzielący się na Tartar i Elizjum bądź wyłącznie Tartar). Odyseusz, opuściwszy Kirke, dopłynął do zachodnich krańców ziemi nad Okeanos i tam złożył ofiarę ku czci zmarłych. Z Erebu wychodziły dusze bardzo wielu zmarłych, z którymi rozmawiał, a wśród nich był Tejrezjasz, który przepowiedział mu powrót do Itaki, a także matka Odyseusza, Achilles i inni (por. Hom. *Od.* XI). Informacja o piekle uzupełnia mapę podróży zgodnie z modelem wędrówki poznawczej: lądy i morza, szczyty gór i podziemie, czyli cały świat (por. Fr II 26, 13; III 1, 8); *Syreny* – stwory morskie, mające postać półkobiet a półptaków (a w późniejszej tradycji półryb), które słodkim śpiewem zwodziły żeglarzy i z tonących wysysały krew. Orfeusz uratował Argonautów śpiewem piękniejszym od syreniego (por. kom. do Fr III 6, 10), a Odyseusz, za radą Kirke, zalepił uszy swoich towarzyszy woskiem, siebie natomiast kazał przywiązać do masztu, dzięki czemu wszyscy uniknęli zguby; *Scylla i Charybda* – dwa potwory morskie żyjące na skałach po obu stronach Cieśniny Messyńskiej, oddzielającej Sycylię od Italii. Przestrzeń oddzielająca je miała być równa odległości strzału z łuku. Scylla do połowy była dziewczyną, a od połowy sześcioma wściekłymi psami, pożerającymi wszystko, co znalazło się w zasięgu ich pysków. Ofiarami jej było sześciu towarzyszy Odyseusza, a on sam z pozostałymi zdołał się uratować. Umknąwszy, wpadł na Charybdę, która trzy razy dziennie pochłaniała opływające ją wody morskie wraz z wszystkimi statkami, które się tam znajdowały. Za pierwszym razem nie zdołała wchłonąć statku Odyseusza, ponieważ nie podpłynął on dostatecznie blisko. Za drugim razem Charybda pochłonęła statek, ale Odyseusz zdołał wydostać się z kipieli i odzyskać nawet maszt, dzięki któremu dopłynął – już sam – do nimfy Kalypso; *czabany słoneczne*, czyli woły Apollina – po spotkaniu Scylli i Charybdy Odyseusz dotarł do wyspy (Trinakrii, czyli Sycylii), która kształtem przypomina trójkąt boga Słońca-Heliosa, którą Tejrezjasz i Kirke kazali mu omijać. Tam towarzysze Odyseusza, wbrew jego zakazowi, zabili i zjedli kilka białych wołów (krów) Heliosa, który poskarżył się Dzeusowi, a ten najpierw zesłał pomyślny wiatr, a następnie straszną burzę, w której zginęli wszyscy towarzysze Odyseusza. On sam przeżył powtórne spotkanie z Charybdą (por. kom. powyżej), ponieważ nie uczestniczył w uczcie, podczas której jego żeglarze zjedli bydło Heliosa; *czabany* ‘duże woły’, zob. np. PudłFr 48: że różne ofiary Różnym Bogóm czyniono, á prawie bez miary. To tym ... *nathustszé czábány, To drugim ząsję także niechudé bárány Rzezano*, zob. też KochProp 12: *jádą w łowy, Álbo sąsiádá budzą* [Sauromaci], *jesli gdzie ospány Kosmáté capy pásie i wielkie czabány*.

s. 129/7 (III 77, 15): *Nimfy morskie, tyránny szérokowładné – nimfa morska* – Kalypso, córka Atlasa (lub Heliosa), mieszkała na wyspie Ogygii. Odyseusz spędził u niej dziesięć lat (siedem lub jeden rok), kuszony m.in. perspektywą dostąpienia nieśmiertelności; *tyranny szerokowładne* – określenie to odnosi się do Feaków, być może konkretnie do ich króla Alkinoosa (retoryczny *pluralis*, jak wcześniej *nimfy morskie* w odniesieniu do Kalypso). Sam epitet zdaje się nawiązywać do Homerowego *eurykreiōn*, chociaż Homer używa go w odniesieniu do Agamemnona, nie Alkinoosa.

s. 128/20–129/7 (III 77, 8–15): losy Odyseusza opisane w księgach IX–XII *Odysei*.

s. 129/8 (III 77, 16): *rzeczy wytrwáć przy tobie snádné* – ‘rzeczy przy tobie łatwe do wytrzymania’, por. np. ArtKanc Q9: *Bo bych snadž łatwíej wytrwát od mieczá zráníení, Nižli nepřijacielské žárty, uragámie*.

s. 129/9 (III 77, 17): *czego táic zgolá nie mogę* – *zgoła* ‘całkiem, zupełnie’, zob. Fr 98/16 (III 13, 11).

s. 129/9–11 (III 77, 17–19): podanie najważniejszego powodu odmowy (*recusatio*) towarzyszenia w podróży.

s. 129/10–11 (III 77, 18–19): Niewiasta smutna trzyma – przesunięcie momentu powstania fraszki na grudzień 1575 r. potwierdza dawną hipotezę (por. Kochanowski 1998, s. 163), że w ko-

mentowanych wersach wspomniana została Dorota z Podlódowskich (zm. koniec 1599–początek 1600), którą poeta poślubił na początku 1575 r. (por. Gacki 1869, s. 102–104; Kupisz, Kozdrach 2018, s. 108, 109–112); *której gdy drogę Wspomionę* – ‘której, kiedy wspomnę o podróży’, *wspomionę* ‘wspomnę, powiem o czymś’, zob. np. RejPos 116v: *iż tu Pan mówi, iż miała być przepowiedana pokutą ... á przeto tu jedno samę pokutę wspomionąć á w Ewánjeliję nápisác rozkazác raczył ... iż jemu żadna ofiárá, żadna insza modlá podobác sie więcej nie miała, jedno pokutá*, zob. też KochPs 167/4 (V 120, 12): *Mnie mił pokój, á oni w zwádzie sie kochájá, Á gdy zgodę wspomionę, mieczów pomykájá*.

s. 129/12 (III 77, 20): *Á mnie pátrząc i serce, i członki mdleją – pátrząc ‘patrzącemu’, imiesłów nieodmienny w funkcji odmiennego*, zob. Fr 95/13 (III 10, 8); *mnie i serce, i członki mdleją* ‘jestem całkiem osłabiony fizycznie i psychicznie’, zob. Fr 7/15 (I 9, 4).

s. 129/13–14 (III 77, 21–22): *Że już áni w omácmie próć się brzytwá-mi, Áni pomyślę száchów grác z Sybillámi – ani próć się ani pomyślę grác* ‘nawet nie pomyślę, żeby toczyć walkę lub grać’; *w omacmie* ‘po ciemku, na oślep’, por. np. RejFig Dd4v: *Złodzieje w nocy weszli w komorę blaznowi I mácáli po kącich ... Ten rzecze ... Já we dnie tu nie mogę nigdy nic ułóżyć, a wy chcecie omacmie; ani pomyślę szachów grác ‘nie pomyślę, żeby grąc w szachy’*, zob. np. Górndworz P6: *powiedał raz jeden Włoch ... Jáko widział w Portugáljey málpę ... która bárzo dobrze száchy grálá*, zob. też KochSz A3v: *Á dla ćwiczenia zázwdy száchy gráli*.

Zapewne aluzja do gry „Koło Fortuny”, zob. kom. do Fr I 63, 1.

s. 129/15–18 (III 77, 23–26): *Á ták jédź sam w dobry czás ... Bodaj w sławie i w dobrym zdrowiu do Polski Przyjechał – dobrych ojców cnotliwy Wolski – jedź w dobry czás* ‘jedź szczęśliwie’ utarta formuła pożegnalna zob. Fr 52/13 (II 26, 15); *bodaj przyjechał* ‘obyś przyjechał’ *bodaj* ‘oby, żeby’, partykuła rozpoczynająca oznajmienie ekspresywne o zabarwieniu życzącym pochodząca ze staropolskiego *Bog daj* ‘niech Bóg da’, zob. Fr 18/8 (I 40, 5); *dobrych ojców* ‘pochodzący z dobrej rodziny’, por. np. GliczKsiąż C: *aby potym gdyby synowie byli ... mówić možono, dobrego ojca i mátki dziecię, iście dobrych ludzi záchowáłych á cnotliwych*, por. też KochFrag 43/1 (Am 61): *Z dobrych dobrzy się rodzą, syn ojca nie wydał, Lecz ku sławie dziedzicznej i swą własną przydał; cnotliwy ‘uczciwy, szlachetny, dobry’*, zob. Fr 84/13 (II 99, 15).

Życzenia szczęśliwego powrotu to stały motyw w propemptikonie, por. Fr II 26, 15.

Fraszka stanowi swoistą paralelę do utworu 11 Katullusa, zob. Wójcicki 1991, s. 245. Katullus pisał do przyjaciół wyrażających chęć wyruszenia z nim w podróż, której etapy przedstawiał w swym utworze, prosząc ich o pożegnanie od niego dziewczyny, która doszczętnie zniszczyła jego miłość. Kochanowski natomiast z przyjemnością wyruszyłby z Wolskim w niebezpieczną i długą nawet podróż (por. w. 8–15, w których przedstawiona została pełna przygód wędrówka Odysusza), lecz nie może, ponieważ go *niewiasta smutna trzyma* (w. 18). Podobny koncept spotykamy u Propercjusza (I 6), gdzie autor niejakiemu Tullusowi tłumaczy, że chętnie podróżowałby z nim po lądzie i morzu, gdyby nie ukochana Cyntia, na co zwraca uwagę Wójcicki 1985, s. 373–383. Na ten temat: *Przyjaźń, podróż i miłość. Antyczna topika we fraszce* Do Mikołaja Wolskiego (III 77), zob.: Głombiowska 2001, s. 105–115. Podróż miecznika Mikołaja Wolskiego przyrównana została do niebezpiecznej wyprawy Argonautów po złote runo (żegluga do Kolchidy przez cieśniny – Bosfor, a zwłaszcza przez drugą część – Dardanele) oraz do dziesięcioletniej tułaczki Odysusza, por. Fr II 105 (z wyjątkiem pobytu u Feaków, który u Homera przedstawiony jest najpierw), który wracając spod Troi do domu, błąkał się po Morzu Śródziemnym, ryzykując życiem tak na morzu, jak i na lądzie (od wybrzeża Azji Mn., przez Sycylię, po słupy Herkulesa i z powrotem, na nieodległą od Troady Itakę, wyspę na Morzu Jońskim, położoną u zachodnich wybrzeży Peloponezu). Wszystkie wymienione przygody związane z miejscami i postaciami, które

spotkał Odyseusz, wiąże się z czyhającym na niego niebezpieczeństwem śmierci, przez co – być może – Kochanowski podkreśla swoją determinację i gotowość podjęcia najbardziej nawet ryzykownej podróży w towarzystwie adresata *Fraszki* (Wolskiego), czemu na przeszkodzie stoi jednak miłość do kobiety.

Analiza retoryczna fraszki: zob. Lawenda 2015, s. 123–124.

Por. PułFr 45/15–25: *Do Mikołaja Wolskiego. Kiedyś już swoją drogę szczęśliwie odprawił, Że Cię Bóg w dobrym zdrowiu do ojczyzny stawił, Tak, jako-ć Kochanowski serdecznie winał, który, znąc z jego rymów, iże cię miłował. Jużesz też zetrwaj z nami.*

78 Gadka

Fraszka ma formę enigmatu-zagadki. Wzorów strukturalnych być może należy szukać w zagadkach ludowych. Zarazem sposób budowania zagadki przez Kochanowskiego wydaje się bliski pomysłowi niektórych bajek Avianusa, łac. bajkopisarza z V wieku.

Tytułowa „gadka” doczekała się wielu prób rozwiązania i często sprzecznych interpretacji. Pelc w komentarzu odwołuje się do Pankowskiego, który w zagadce widzi „portret ciała homoseksualisty” (Pankowski 1978, s. 45) ukazany od dołu i od tyłu (Kochanowski 1998, s. 164); niedaleki od tego mniemania pozostaje Litwornia, uważając ten utwór za „najbardziej pederastyczny tekst w całych fraszkach” (Litwornia 1996, s. 210). Duska uważa, że rozwiązaniem zagadki jest rodzaj przenośnej latryny – „stołec wychodowy” – i odgłosy oraz zapach ekskrementów osób, które się posługują takim urządzeniem (Duska 2015, s. 348–355). Podobnie Obremski, który za pomocą tabelki skrupulatnie analizuje sześć możliwych interpretacji „zwierza” oraz „ślepego bełtu” i opowiada się za dołem kloaczynym (Obremski 2024). Z kolei Krzywy twierdzi, że rozwiązaniem zagadki jest zadek poddany lewatywie za pomocą „ślepego bełtu”, czyli *klisteru* – przyrządu przypominającego dużą strzykawkę czy pompkę (Krzywy 2024, s. 287). Grześkowiak dostrzega w zagadce podteksty erotyczne (Grześkowiak 2016), podobnie Eder, który osadza fraszkę w kontekście Rabelaisowskiego pomieszenia erotyki z fizjologią (Eder 2017, s. 17–31). Wreszcie Cybulska-Bohuszewicz sugeruje, że w zagadce tylko z pozoru chodzi o sprawy Wenery, a w istocie rozwiązaniem jest metafora militarna (Cybulska-Bohuszewicz 2018, s. 125–163).

s. 129/19 (III 78, tyt.): *G a d k á* – ‘zagadka’, zob. np. HistRzym 8v: *Á* ktożkolwiek od krolá gadkę przyjął, *á* nie zgadłby jej, tedy gárdło strácił, zob. też KochSob 70/14 (12, 30): *Skoro téż siéw odpráwiemy, Komin wkoło obsiedziemy. Tám już pieśni rozmáité, Tám będą gadki pokryté.*

s. 129/21 (III 78, 2): *K t ó r é z á w ż d y s t o i w k r o k u – z a w ż d y ‘z a w s z e’*, zob. Fr 10/7 (I 15, 2); *k r o k* ‘krocze’, por. FałZioł V 65v: *á* tym wymyrywaj między sparami i pod pazuchami, i wszędy na inszych miestcoch, gdzieby był smrod, i w kroku, SienLek 182: *Gdy koń ma krszczycę, to jest trąd, który pospolicie álbo w kroku, álbo około brzuchá koniowi bywa;* być może w znaczeniu szerszym jako ‘zad zwierzęcy’, por. KochPhaen 6: *Bo króm tych, które w głowie [niedźwiedzia] i w łápách gorájá, Czterzy co naświétniejszé [gwiazdy] w kroku miejsce máją,* może też jako frazeologizm *stać w kroku* ‘stać w rozkroku’, por. GórnDworz Fv: *tákież i szermierz, jáko rychło broń w rękę weźmie, á w kroku stánie, ták wnet poznác, jesli co umie.*

s. 130/1–2 (III 78, 3–4): *Ślepym bełtem w nie strzélájá Á ná oko uga d z á j á* – ślepy bełt ‘tępo lub maczugowato zakończony pocisk kuszy’; *ugadzac* ‘uderzać w cel, trafiać’, por. np. Mącz 59c: *Collimo, Mierzę do celu strzelánie ... Recte collimavi, Prawiem umierzył, ugodził*, zob. też Fr 122/10 (III 65, 12). Tępych bełtów (uderzeniowych) ściętych poziomo lub o maczugowatym kształcie używano do polowania na ptaki i króliki, a w zawodach strzeleckich do strącania drewnianej figury ptaka umieszczonej na wysokim słupie (por. Payne-Gallwey 1903, s. 18, il. 10, nr 11–12, s. 207, 218, 227, il. 165; Kruczek 2013, s. 74 i il. 88b).

s. 130/3–4 (III 78, 5–6): Głos jego by piorunowy, A zalot nieprawie zdrowy – by ‘jakby’, zob. Fr 23/13 (I 55, 8); *zalot* ‘przykry zapach niesiony powietrzem, smród’, w SPXVI w tym znaczeniu tylko ten przykład, por. np. Mącz 262d: Suboleo, *Zalatanie niejaka wonią*, albo też swąd, czuję coś, por. też KochFr 94/3 (III 7 5): *Lecz mię złego poety wirsze zaleciały, Tak iż mi tylko prze smród włosy spaść musiły; nieprawie zdrowy* ‘zupełnie, całkiem niezdrowy’, por. Fr 75/3 (II 77, 13).

Oba wersy być może inspirowane cytatem z Lukana, przekazanym przez Swetoniusza. Podczas wspólnego pobytu w publicznej toalecie Lukan rzekomo spuentował wypróżniającego się w głośny sposób Nerona wierszykiem „Sub terris tonuisse putes” – „Pomyślałbyś, że spod ziemi huknął grzmot”, podczas gdy pozostali użytkownicy wychodka salwowali się ucieczką (Suet. *Luc.*).

79 Nagrobek Gąsce

Datowanie: po 1570(?) r. – Tytuł: Na temat tożsamości osoby błazna, któremu poświęcona jest komentowana i następna fraszka zob. komentarz do Fr II 82.

Tytuł przywodzi na myśl epitafia dla zwierząt (zob. Fr III 52 i 75), zwłaszcza w kontekście wersu 5 (lot za morze) i 12 (posąg gęsi na grobie).

s. 130/5 (III 79, tyt.): N a g r o b e k G ą s c e – *nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.).

s. 130/7 (III 79, 2): Już Pod Operyjaszem nie będziesz harcował – Wacław Aleksander Maciejowski skomentował ten wers w 1842 r. sformułowaniem: „błazeństwa wyprawiał w karczmie pod znakiem Operyjasza” (Maciejowski 1842, II, s. 263). Jeszcze w 1927 r. Tadeusz Sinko w swoich notach do fraszki w wyborze poezji Kochanowskiego, wydany w serii Biblioteki Narodowej, stwierdzał: „*Operyjasz* – nazwy tej (osoby czy lokalu) nie umiemy dziś wyjaśnić” (Kochanowski 1927, s. 64). W późniejszych wydaniach *Fraszek*, a wreszcie w ich III wydaniu w serii Biblioteki Narodowej z 1998 r., znajdujemy wyjaśnienie, według którego „Pod Operyjaszem” to „winiarnia krakowska, nazwana od miejscowości węgierskiej Eperies, skąd sprowadzano wino” (Kochanowski 1998, s. 164). Istotnie *Operiasz/Aperiasz* to staropolska forma nazwy Preszowa (węg. Eperies), jak np. u Strykowskiego: „Potym z porady swoich odciągnawszy od Pestu, obeгнаł Koszyce, zaczyn Saris, Operiasz i Sibirów miasta pobrał” (Strykowski 1846, II, s. 289, czy też ibidem, s. 290: „ledwo na Aperiasz ujechał”), skąd sprowadzano wino do Krakowa, jednakże sugestia dotycząca znaczenia samej nazwy domniemanej winiarni czy też gospody (prawdopodobnie istniejącej w Krakowie, lecz dotychczas poza sugestią płynącą z omawianej fraszki źródłowo niepotwierdzonej) jest problematyczna. Zazwyczaj nazwy kamienic w okresie staropolskim, rozpoczynające się przyimkiem *pod*, odwołują się do jakiegoś charakterystycznego elementu zdobniczego fasady, uważanego za jej godło, bądź też często do umieszczonego na fasadzie wyobrażenia świętego patrona (np. „Pod Murzyny” czy „Pod Krzysztofor”, by pozostać przy przykładach krakowskich). W przypadku winiarni i gospód dotyczy to zazwyczaj jakiegoś malowanego szyldu z godłem. Gdyby zatem nazwa „Pod Operyjaszem” miała się odnosić do samego Preszowa, stanowiłaby niezwykle konstrukt, który musiałby znajdować wizualny odpowiednik albo w widoku, albo przynajmniej w herbie miasta. Nawet jeśli uznamy, że znakiem wspomnianego przez poetę miejsca był szyld z nazwą „Operyjasz”, oznaczającą pochodzenie a zarazem rodzaj wina (*per analogiam* do *Falernum* czy *Tokaj*), to wciąż problemem wydaje się interpretacja tej nazwy użytej w konstrukcji przyimkowej z *pod*. Ponieważ również przypuszczenie, że omawiany wers stanowi aluzję do jakiegoś działania militarnego (harcowania) bohatera fraszki pod

Preszowem (co mogłoby mieć miejsce w 1492 r.; bohater fraszki musiałby się w związku z tym urodzić najpóźniej ok. 1475, a zatem umrzeć jako osiemdziesięciolatek ok. 1555 r., por. Fr III 80, w. 1), wydaje się w kontekście utworu i możliwego czasu jego powstania raczej w latach 60. (por. komentarz do Fr II 82) nieuzasadnione, pozostaje hipoteza związana z domniemaną winiarnią (jako skądinąd jednym z naturalnych środowisk błazna) i poszukiwanie rozwiązania w materiale leksykalnym. Dostarcza go tymczasem gwara cieszyńska i śląska, a także krajeńska. W opracowaniach językoznawczych odnotowano takie znaczenia słowa *operyjasz*, jak m.in. ‘błazen, komik, operus (!), wesołek, żywe, psotne dziecko’. Jeśli funkcjonowanie określenia *operyjasz* w takich i im podobnym znaczeniach w szesnastowiecznej polszczyźnie jest prawdopodobne, można założyć, że godłem domniemanej krakowskiej winiarni było wyobrażenie błazna, histryka. Por. Zygmunt Zagórski, *Gwary Krajny*, Poznań 1964, s. 55: „operyjaś ‘błazen, komik, operus’”; także *Operyjasz* ‘wesołek’ – A. Wawrosz, *Mały słowniczek gwary cieszyńskiej*, „Biuletyn Ludoznawczy”, z. VII (poświęcony pamięci Adama Wawrosza), Czeski Cieszyń 1976, s. 50; w internetowym słowniku gwary cieszyńskiej: „Operyjasz – żywe psotne dziecko” (<https://gwaracieszynska.pl/>); *Opieriasz* pojawia się jako odsyłacz w t. 1 *Słownika gwar śląskich* (s. 50, hasło: Ancyjasz; tom z hasłami na „o” nie został jeszcze wydany), a także w dwóch utworach G. Morcinka, w *Ondraszku* *opieriasz* został objaśniony jako gwarowe – ‘lotr, rzeźmieszek’

s. 130/8 (III 79, 3): *Á ni glótów z rękawá sypał – glóty* ‘drobne kawałki żelaza, kulki’, zob. np. BielSpr 74: *Násypą w gárniec prochu rusznicznego, potym nákládą w on gárniec mie-dzy proch rurek żelaznych krotkich jáko pálec ...* w każdą rurkę włożyć dwa gloty żelaza.

s. 130/10–11 (III 79, 5–6): *Jużeś leciał zá morze, Gąsko, jużeś w dole* *Á czarnéj Persefonie szpaczkujesz przy stole – leciał za morze* – aluzja do nazwiska; *za morze* ‘gdzieś bardzo daleko’, zob. np. SkarKazSej 672a: *izali najdě zá morzem i ná końcu świátá miejsce, w którym bych mógł uśc mocy i ręki Twojej*, zob. też KochPs 203/2 (V 139, 18): *Jesli skrzydlá oblokę różánéj zorze, Á lotem zá ostatnie udam sie morze, I tám mié Ty wymácasz, i tám mié snádnie Twojá nieuchroniona ręká dopádnie; w dole* ‘w mitologicznej krainie zmarłych mieszczącej się pod ziemią’, zob. np. KlonFlis C2: Śmiertelny gámrat zrzucon jest od bogów, Nie miał gách miejsćá w nieśmiertelnym kole, Został ná dole; *czarna Persefona* zob. Fr II 32, 2; *szpaczkujesz* ‘dowcipkujesz, żartujesz’, zob. np. Calag 82a: *Szydzić, szpáczkowác*, Fallere, ludere, eludere, deludere, illudere, ludificari.

s. 130/12 (III 79, 7): *Á duszyce się śmieją, że ten, co by grzeczy* *Słowá wyrzec nie umię – duszyce* ‘cienie przebywające w mitologicznej krainie zmarłych’, zob. np. GrochKal 10: *Czyli chcesz, ábym náwiedził podwoje Podziemnych gmáchow, gdzie bláde duszyce Namniej nie wiedzą już co to tesknice; coby* ‘jakby, jak gdyby’, por. RejZwierc 242v: *Coby kogo oszukác, okłámác, oszydzić, Tego jáko zá cnotę, nie będą sie wstydzić*, GostGosp 42: *táki [knieć], kiedy dziesięcinę wytykają, obaczyć sie látwie może, nie mając sprzężáju że tak wiele náźnie, jáko ow co bydló i sprzężaj ma – odłożyć zaśiewku tak wiele, coby sprzężaj miał; grzeczy* ‘do rzeczy, z sensem, rozsądnie’, zob. Fr 7/13 (I 9, 2).

s. 130/13 (III 79, 8): *cięń człowieczy* – ‘zmarły’, zgodnie z wyobrażeniem antycznym, por. Verg. *Aen.* VI 264: „*umbræque silentes*” – milczące cienie (o cieniach kłębiących się przed wejściem do świata zmarłych), zmarli przedstawieni jako bezkształtne czy becziesne cienie, por. Hor. *Carm.* II 13, 30 (*umbræ*).

s. 130/10–13 (III 79, 5–8): o pośmiertnych losach błaznów pisał żartobliwie Erazm z Rotterdamu (1953, s. 71): „prościutko wędrują sobie na pola elizejskie, aby tam swymi igraszkami zabawić duszyczki pobożne a beczynne”. Por. Hor. *Carm.* II 13, 24–32, gdzie mowa o Alkajosie i Safonie, których pieśni słuchają w królestwie czarnej Prozerpiny cienie zmarłych.

s. 130/14–15 (III 79, 9–10): *pámietájác ná jego zábawki*, *Nowéj mu nie záłujmy usypác rękawki* – *pámietájác na [co]* ‘pamiętając o czymś’, zob. np.

GrzegŚm 38: *iż gdy owo po wielkich niemocach ku dobremu zdrowiu przychodzimy, albo po smętkach ku wielkiemu weselu, tedy więc mało pamiętamy na ony bolesti i smętki przeszłe*, zob. też KochPs 77/2 (II 51, 18): *Odwróć od mych grzechów surową twarz swoją, Ani chciej pamiętać na nieprawość moje; zabawki* ‘zajęcia lub zachowania, dające otoczeniu radość i przyjemność’, zob. np. RejZwierc 15: *Niewądz mi [młodemu człowiekowi] też czasem pouczyć się i poszymrować, i poskakac, i na luteńce pogrąć, wszystko to są pocziwe zabawki*, zob. też KochTr 9/8 (8, 12): *Teraz wszystko umilkło, szczerę pustki w domu, Nie masz zabawki, nie masz rościć się nikomu; rękawka* – potoczna już w XVI w. nazwa tzw. Kopca Krakusa (Kraka, Kroka), jak wskazuje m.in. zapis w rachunkach miasta Kazimierza pod Krakowem związane z koronacją Henryka Walezego w 1574 r. („Chłopom, co paili ogień na Rękawce na *Te Deum laud(amus)* po koronaciej, i drwa tamże nosili, gro(szy) 21”, Grabowski 1854, s. 121). Kopic usypany prawdopodobnie ok. VII/VIII w. na Wzgórzu Lasoty, na południo-wschód od późniejszego lokacyjnego Krakowa, prawdopodobnie jako obiekt kultowy, w średniowiecznej tradycji kształtującej się od czasów mistrza Wincentego, zw. Kadłubkiem, uznany został za grób Krakusa – mitycznego założyciela Krakowa. Jan Długosz (Długosz I–II, s. 189–190), a po nim Maciej z Miechowa, Marcin Kromer, Maciej Strykowski, Aleksander Gwagnin, Stanisław Sarnicki i Joachim Bielski, nie odnotowali późniejszej tradycji ustnej, będącej „ludową” etymologizacją nazwy *Rękawka* (wywodzącej się zapewne ze słowiańskiego rdzenia oznaczającego grób, trumnę), wedle której nazwa ta miała pochodzić stąd, że wdzięczni poddani Krakusa usypali mu mogiłę, znosząc ziemię w rękach. Tradycję taką utrwalił w 2. poł. XVII w. Jan Gawiński w dwóch epigramatach (Gawiński 2007, s. 93, nr 2: *Krakusowi, fundatorowi miasta Krakowa*; nr 3: *Temuż*). Niewykluczone, że Kochanowski czyni aluzję do owej wcześniejszej ustnej tradycji lub jej wariantu, mówiącego o noszeniu ziemi w rękawach, i może zarazem odwołuje się prześmiewczo do wspomnianego w wersji 3 sypania „glotów z rękawa” przez bohatera fraszki. Kopic jako grób Gąski ma tu jedynie charakter symboliczny i przenośny. W mogile ziemnej mógł zostać pochowany uboższy mieszczanin, chłop albo przedstawiciel któregoś z wyznań reformacyjnych. Ci ostatni w Krakowie grzebali się na cmentarzu kalwińskim w ogrodzie Zayfredowskim za bramą Mikołajską (cmentarzu założonym na mocy przywileju Zygmunta Augusta z 1569 r.) czy też położonym nieco dalej cmentarzu arianiskim (Komorowski 2018, s. 161–164).

s. 130/16 (III 79, 11): *Nád nim miásto proporcá suknią száchowaną* – *miasto* ‘zamiast’, zob. Fr 94/17 (III 9, 1); *propoprca* – Proporzec zawieszony nad grobem to zwyczajowa, niezwykle popularna w XVI–XVII w. tzw. chorągiew nagrobna, zob. Komentarz do Fr III 48,1, 4; *suknią szachowaną* ‘ubiór wierzchni, wielobarwny, w kratę lub w pasy’, por. np. KlonWor 57: *Tymże sposobem dobrá mámotrawnych ludzi, Rychlej je łotr, kosterá, pochlebca wytu-dzi, Wszetecznicá, rufijan, błazen száchowany, Śmiechotwórcá, ErazDw B: Komuż należy w rzezá-nych sukniách ábo száchowanych chodzić? Ono należy bezrozumnym, á to máłpom i błaznom*, atrybut błazna, obok czapki błazeńskiej (tzw. kukli) i berła błazeńskiego, zakończonego lisim ogonem (por. komentarz do Fr I 37, 22), zwanego w Polsce *cepem*. Atrybutem błazna były również często charakterystyczne spiczaste buty, a także spodnie o zróżnicowanych kolorystycznie nogawicach, wreszcie specjalne, dość zazwyczaj jaskrawe, tunika i kubrak, Suknia Gąski szyta w szachownicę, zapewne czarno-białą (w typie nazywanym w Italii „dominem”), opisywana jest tu jako jego strój indywidualny i znak rozpoznawczy (por. Wilska 1998, s. 56–82, 212), który mógłby zastąpić tradycyjną chorągiew nagrobną, zwykle ozdobioną rodzimym herbem zmarłego, zawieszoną ponad miejscem pochówku zaraz po pogrzebie i niezależną od nagrobka bądź epitafium, sprawianego zazwyczaj po pewnym czasie.

s. 130/17 (III 79, 12): *ná grobie gęś twárho kowáná* – *twardo kowaná* ‘wykutą w kamieniu’, por. np. ZawJest 15: *Bóg nie jest z drzewá rzezány, Ani z mármóru kówány*, RejZwierc 87v: *gdzie sie podziały ony zacne á mocne miásta ... Gdzie ony mármory twárho żelázy*

skowane; wizerunek gęsi odkuty w twardym materiale (kamieniu), raczej jako płaskorzeźba niż rzeźba pełna, mógłby być typowym elementem wystroju nagrobka przyściennego lub epitafium. Nie można wykluczyć, że Gąska był szlachcicem o nazwisku tautologicznym z herbem Gąska *vel* Paparona (zapewne od wł. *papero/papera* ‘gąsiatko/gąska’) przedstawiającym gęś (Paprocki 1858, s. 571–572, por. komentarz do Fr II 82). Jakkolwiek Kochanowski w wersach 11–12 nawiązuje do zwyczajowej praktyki nagrobnego upamiętnienia szlachty pochowanej we wnętrzu świątyni, to jednocześnie poprzez nawiązanie do kopca Krakusa – Rękawki – mogiły sypanej i epitafijnego motywu przechodnia (*viator, hospes*) w wersach 13–14 sugeruje możliwość zaistnienia takiej mogiły w otwartej przestrzeni. Groby z zatkniętymi na nich czy też przytwierdzonymi do nich atrybutami zmarłych znane są ze wspomnianego wyżej (zob. komentarz do w. 10) cmentarza ewangelickiego w Krakowie za bramą Mikołajską. Wśród szkód wyrządzonych tam w trakcie profanacji wiosną 1585 r. wymieniono m.in. „hastam sepulchro cuiusdam militis Angli super impositam, concusam et confractam” (MDR, s. 136).

s. 130/18 (III 79/13): *k t o t ę d y p o b i e ż y – t ę d y p o b i e ż y* ‘będzie przechodził’, dosł. ‘pobiegnie tędy’.

s. 130/19 (III 79, 14): *G ą s k á* – na temat użycia tego słowa jako synonimu błazna zob. Fr II 82, komentarz do tytułu i w. 1.

80 *Temuż*

s. 130/20 (III 80, tyt.): *t e m u ż* – ‘temu samemu’, zob. Fr 14/13 (I 32, 1).

s. 131/1–2 (III 80, 1–2): *O ś m d z i e s i ą t l a t (á t o j e s t p r á w y w i e k c z ł o - w i e c z y) C z e k á ł á ś m i e r ć , ż e b y b y ł G ą s k á m ó w i ł g r z e c z y – p r a w y w i e k* ‘piękny, słuszny wiek, taki, którego chce się dożyć’, w SPXVI tylko ten cytat; *grzeczy* ‘do rzeczy, z sensem, rozsądnie’, zob. Fr 7/13 (I 9, 2). Por. KochPs 137/17–18 (IV 90, 33–34): *W i e k l u d z k i j e s t l a t s i e d m d z i e s i ą t / D u ż y , k t o t r w a d ’ o ś m d z i e s i ą t*.

s. 131/3–4 (III 80, 3–4): *b ł á z n e m g o t á k w z i ę ł á I t á ż d r o g ą , g d z i e m ą d r é z á j m u j e , p o j ę ł á – t a k* ‘więc, zatem’, zob. np. BierEz B: *Przyszli przed zachodem słońca, Ktorem Ezop chleb rozdawał, Dąleko już lżej w koszu miał, Tąk nązajutrz z koszem prozным Bieżał nąprzód pędem silnym*, zob. też KochOdp C2v (377): *t u s z ę , ż e o d p r á w ę D o t e j d o b y j u ż w z i ę ł i p o s t o w i e i t w o j m ą ż W d o m u c i ę d a w n o c z e k a . Á t á k n i e m i e s z k a j m y ; t ą ż d r o g ą* ‘w ten sam sposób’, zob. np. RejPos 147: *ż a d n ą i n s z ą w y m y ś l o n ą d r o g ą , j á k o o n s a m o t y m p o w i e d a ł , k u B o g u O j c u n i e m o ż y m y p r z y ś ć*, zob. też Odp B2 (132): *J e d e n ż e t y l k o s p o s o b c z ł o w i e k o w i J e s t u r o d z i ć s i ę , á z g i n ą ć t á k w i e l e D r o g j e s t ; t ą ż ‘t ą s a m ą*, zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.); *g d z i e m ą d r e z a j m u j e* ‘którą zabiera mądrych’, *g d z i e* zaimiek względny w funkcji zaimka „który”, zob. np. BielKron 99v: *o b i e c a ł j e j á d á ć k l e n o t y d o b r e á l b o n o s z e n i e , j á k o w t e n c z ą s n o s i l i z a p o n y z p i e r ś c i o n k i n ą l e w e j r ę c e , á b y m u u k a z a ł á f o r t ę n ą z a m e k , g d z i e b y m o g ł w j e c h ą ć n ą g o r ę*, zob. też KochPs 58/28 (I 40, 6): *N o g i m o j e n ą t w ą r d ę j o p o c e p o s t ą w i ł , I d r ę g ę , g d z i e m m i a ł c h o d z i ć , o b j ą w i ł , z a j m u j e* ‘zabiera, zagarnia’, zob. np. KlonWor 19: *A b i g e a t u m z o w i ą [złodzieja bydlą], g d y k t o t y m s p o s o b e m , B ą w i s i ę p ą s t e r z n i k i e m c u d z y m , á b o ż l o b e m , Z a j m u j ą c s k o t i s t ą d o , i p o j m u j e o n e P i ę k n e w o ł k i , w ł ą s z k i*, zob. też KochPs 73/16 (II 49, 36): *s k o r o p r z y j d z i e ś m i e r ć t ą k o m a , H ą r d ę g o ś n ą d n i e z p o w a g i w y z u j e I t y m ż e t o r e m , c o b y d ł o , z a j m u j e ; p o j ą ć ‘wziąć ze sobą, zaprowadzić gdzieś*, zob. np. HistRzym 34v: *Á l e o n m i e s z c z ą n i n p o j ą ł g o d o s w e g o d o m u z e w s z y t k ą c z e ł ą d z i ą j e g o*.

s. 131/5–6 (III 80, 5–6): *G ą s k á , b ł á z n u j t y p r z e d s i ę – i m i ę t w ę n i e z g i n i e , P ó k i d z i k a i s w o j s k a g ę ś n ą ś w i e c i e ś l y n i e – p r z e d s i ę ‘nadał*, zob. Fr 19/9 (I 43, 3); *s w o j s k a g ę ś* ‘gęś domowa’, *s w o j s k i* ‘domowy’, zob. np. Mącz 46b: *Cellares*

columbæ et palumbes, id est, domesticæ, *Swojskie gołębie*, zob. też GostGosp 112: *Kączek ... tak ich nabywać ... możesz i z dzikich uczynić swojskie*. Por. kom. do Fr III 79, 6–8.

Humorystyczna trawestacja znanych z literatury antycznej deklaracji na temat nieśmiertelności artystów i ich dzieł (por. np. Hor. *Carm.* III 30, 5–9). Pamięci o dokonaniach artystycznych poświęcona jest jedna z elegii Owidiusza (*Am.* I 15), podobna w układzie myśli por. w. 17 i n.:

Dum fallax servus, durus pater, improba lena
Vivent et meretrix blanda, Menandros erit;

(Póki jest frant-niewolnik, ojciec zbyt surowy,
Dziewka przymilna – będzie i wiersz Menandrowy. Przeł. A. Świderkówna)

Por. też komentarz do Fr II 46, 7–9.

81 O mądrości

s. 131/8–9 (III 81, 1–2): myśl, że człowiek nie może (nie musi) wiedzieć wszystkiego (ponieważ nie na tym polega mądrość), por. Hor. *Carm.* IV 4, 21–22: „quaerere ... | nec scire fas est omnia” („nie dojdę, | nie trzeba wiedzieć wszystkiego”. Przeł. A. Lam).

s. 131/10–11 (III 81, 3–4): á d á ć g o t o w é m u U p ł y w á ć – p o d o b n o t o b á r z o s z a l o n é m u – ‘szaleństwem jest przeoczyć to, co jest bardzo blisko’, *gotowe* ‘to, co już jest, co jest blisko, o co się nie trzeba starać, czego nie trzeba szukać, zdobywać’, zob. np. GostGosp 102: *szkod pilnować, bo to już większa szkoda niż nie siać, gotowe stracić*, zob. też KochPieś 10/14 (I 9, 9): *Kto tak mądry, że zgądnie, Co nań jutro przypądnie? Sam Bóg wie przyszłe rzeczy, á śmieje się z niebá, Kiedy się człowiek troszcze więcej niżli trzebá. Száfuj gotowym bącznie; podobno to ‘to jest podobne’; podobno* dawna forma mianownika liczby pojedynczej rodzaju nijakiego; *barzo* ‘bardzo’, zob. Fr 11/8 (I 19, 2).

Mądrość to sztuka chwytania stosownej chwili (okazji), wyobrażonej przez antycznych jako bóstwo Kajros, por. komentarz do Fr I 86, 3–4 oraz Fr III 1, 18. Podobne przesłanie we Fr I 86

82 Do dziewczki

We fraszce zwraca uwagę budowa stroficzna oraz refren, które wskazują na pieśniowy charakter utworu.

s. 131/12 (III 82, tyt.): D o d z i é w k i – *dziewka* ‘dziewczyna, panna’, określenie nie budzące negatywnych skojarzeń, zob. Fr 15/12 (I 34, 2).

s. 131/13–16 (III 82, 1–4): są parafrazą anakreontyku (Anacreont, nr 34, s. 33–34, łac. przekł. nr 33, s. 116):

Μή με φύγῃς ὀρώσα
τὰν πολιὰν ἔθειραν·
μηδ', ὅτι σοὶ πάρεστιν
ἄνθος ἀκμαῖον, τὰς ἐμὰς
ῥας φίλτρα διώξῃς.
ὄρα, κὰν στεφάνοισιν

ὅπως πρέπει τὰ λευκά
ρόδοις κρίνα πλακέντα.

Ne conspicata canos,
Me fugeris puella.
Nec quod tibi color sit
Rosae prior colore,
Spernas meos amores.
En aspice in corollis,
Rosis decenter alba
Vt lilia implicentur.

(Nie uciekaj przede mną,
Widząc włosy me siwe,
I – dumna, że jesteś
W młodości swej kwiecie –
Mych darów nie odrzucaj.
Spójrz, jak jaśnieją
Białe lilie w wieńcach
Pośród róż wplecione. Przeł. J. Danielewicz)

Lawenda 2024 w obszernej analizie tła kulturowego, dostrzegając niewątpliwy wpływ Ankreoanta kładzie nacisk na możliwy wpływ obfitych źródeł włoskiego renesansu, by w konkluzji opowiedzieć się za uznaniem utworu *La Priaepa* Nicolò Franco za wzorzec główny fraszki.

s. 131/14–15 (III 82, 2–3): *Z twoją rumianą twarzą moją brodą siwa Zgodzi się znamienicie* – ‘twoja rumiana twarz będzie świetnie pasować do mojej siwej brody’, *zgodzi się znamienicie* ‘będzie znakomicie pasować’, *zgodzi się* ‘będzie pasować, zob. Fr 109/6 (III 32, 2), *znamienicie*, zob. np. KwiatKsiąż Iv: *Á wszakoż ta [retoryka] gdyż czasu swego u słáchetnych á zacnych zwykła ludzi znamienicie kwitnąć, teraz jakmiarz prawie zaniechana jest*.

s. 131/16 (III 82, 4): *pospolicie sádzą przy różéj lelija – pospolicie ‘za-zwyczaj, na ogół, przeważnie’, zob. np. GórńDworz I7: áby ostátnim ná plác nie przyjeżdżał, bo pospolicie ludzie pilniej pátrzą ná pirwsze, ktorzy wyjádą, niż ná ostátnie, zob. też KochSat 100: *A kiedykolwiek morze nazbyt cicho stoi, Pospolicie więc potym siła złego broi; różéj ‘róży’, dawna forma miejscownika liczby pojedynczej; lelija ‘lilia biała, symbol niewinności’, leliją ‘lilię’, dawna forma biernika liczby pojedynczej*.*

Żartobliwe nawiązanie do kanonu *descriptio puellae*, w którym piękno kobiecej twarzy polegało m.in. na połączeniu bieli i czerwieni, co też często symbolizują róże i lilie, np. opis Lawinii w *Eneidzie* Wergiliusza (*Aen.* XII 68–69):

si quis ebur, aut mixta rubent ubi lilia multa
alba rosa: talis virgo dabat ore colores.
(Jak kiedy kto słoniową kość szkarłatem splami
Indyjskim lub jak świecą splecione z różami
Białe lilie: – tak płonie wstydliva dziewica. Przeł. T. Karyłowski)

Powiązane z boginią miłości róże i lilie często pojawiały się w poezji erotycznej. Zob. np. *Ov. Am.* II 5, 37: *quale rosae fulgent inter sua lilia mixtae*. Por. KochFr III 28. Zestawienie róż

z liliami także w innych utworach Kochanowskiego, zob. Fr 97/13–15 (III 12, 17–19), 122/17 (III 66 ,1), KochPieś II 23, 2, KochFrag 25/29 (Pieś 9, 6), 27/10 (11, 5), KochEpKoch A2v/23–24 (41); KochLyr 7 (ad Lycen), 2–3.

s. 131/18–19 (III 82, 6–7): Serceć jeszcze niestáré, chocia brodá siwa. Choć u mnie brodá siwa, jeszcze niezgániony – *chocia* ‘chociaż, mimo że’, zob. Fr 3/13 (I 2, 3); *jeszczem niezgániony* ‘jak dotąd nie można mi nic zarzucić’, zob. też KochSob 56/2 (wst. 14): *Potym wstało sześć par práwie Dzięwek ... Wszytki śpiéwac náuczóné, W tańcu tákże niezgánioné*, w SPXVI nie ma przykładów przed Kochanowskim.

s. 131/19–20 (III 82, 7–8): Czosnek ma głowę białą á ogon zielony – por. G. Boccaccio, *Dekameron*, *Dzień pierwszy*, *Opowieść X*; por. Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, ks. III rozdz 28 (w wyd. Plejady), analogiczna metafora o potencji seksualnej starszego mężczyzny, ale zamiast czosnku są pory: „de la nature des poireaux lesquels nous voyons la t ê t e b l a n c h e et la q u e u e v e r t e , droite et vigoureuse”. W tłumaczeniu Boy-Żeleński zastępuje pory czosnkiem, co zapewne jest nawiązaniem do metafory z fraszki Kochanowskiego, która za-domowiła się w języku polskim, stając się przysłowiem. Warto też pamiętać, że dla starożytnych czosnek był afrodyzjakiem; zob. Plin. *Nat.* XX 57, zob. też Lawenda 2018.

s. 132/1–2 (III 82, 9–10): im kot stárszy, tym ... ogon jego twárszy – przysłowie notowane w NKP t. II s. 162, pierwszy przykład z tej fraszki, *pospolicie mówią* ‘jak mówią’, wtrącenie, które zwykle towarzyszy przysłowiu lub utartej frazie, zob. np. GliczKsiąż Ev: *Żáko pospolicie mówią: Żáki pan táki kram*, zob. też KochPij C3: *bo temu nie wierzę, áby kto sobie práwego przyjaciéłá, á którému by bezpiecznie dúfác mógl, tym [pjaństwem] kiedy zjednáł. I ták pospolicie mówią: Kogo u pełnéj nábedziesz, tego u pełnéj pozbedziesz; ogon ‘członek męski’, częsta metafora, por. Adams 2008, s. 188 i Guiraud 1978, s. 531; *twárszy* ‘twardszy’, por. np. Mącz 357a: Robur, *Dąb bárzo twárdy, też nadtwársze á nájmocniejsze miejsce w ciemnicy*.*

s. 132/3 (III 82, 11): I dąb choć mieścy przeschnie, choć list ná nim płowy, Przedsię stoi potężnie – *mieścy* ‘miejscami, gdzieniegdzie’, zob. np. SkarŻyw 28: *Żywót S. Symeoná Shupniká ... miejscy skrocony, miejscy z Ewágryjuszá historyká greckiego rozszerzony; mieśce | miejsce | miesce; mieścy* dawna forma narzędnika liczby mnogiej; *list* – w funkcji rzeczownika zbiorowego ‘liście’, zob. Fr 57/17 (II 38, 6); *przedsię* ‘jednak, mimo to’, zob. Fr 25/13 (I 59, 4).

Motyw dębu, usychających liści i mocnego korzenia w zupełnie innym, poważnym kontekście pojawia się we Fr II 38, 5 (za greckim epigramatem Krinagorasa). *Radix i cauda* w metaforyce seksualnej; zob. Adams 2008, s. 45 i 60.

83 Nagrobek dwiemá bráciéj

Datowanie: po 29 IX 1581.

s. 132/5 (III 83, tyt.): Nagrobek dwiemá bráciéj – *nagrobek* ‘krótki utwór literacki poświęcony zmarłemu, epitafium’, zob. Fr 66/5 (II 56, tyt.); *dwieina braciej* ‘dwóm braciom’, dawna forma celownika liczby podwójnej.

s. 132/6–7 (III 83, 1–2): Tu Jádam i Mikołaj, dwá brácia rodzeni Czérni w jednymże grobie leżą położeni – *jadam* ‘Adam’ dawna forma imienia; *dwa bracia* ‘dwaj bracia’ dawna forma mianownika liczby podwójnej.

Adam i Mikołaj Czerni h. Nowina, synowie Piotra Czernego z Witowic (zm. 1595), kasztelana lubelskiego (1585(1588)–1595), właściciela Garbowa, zapewne patrona zboru w Łuszczowie i dziedzica w Kijanach (ASR, III, s. 60–61; UrzWŁub, s. 24, nr 63 i s. 107), bratankowie Pawła

Czernego (por. komentarz do Fr I 10). Piotr Czerny od 1556 r. był dworzaniem Zygmunta Augusta służącym w 5 koni. W 1551 r. w imieniu królowej Bony składał gratulacje księciu Albrechtowi Hohenzollernowi z powodu urodzin córki, a według Paprockiego w 1556 r. miał odprowadzać królową do Włoch i uczestniczyć później w wyprawach wojennych jako rotmistrz (Paprocki 1858, s. 312). Żoną Piotra Czernego (i zapewne matką obydwu braci) była przynajmniej w 1568 r. (według J. Brzegowy od ok. 1550–1555 r.) Anna z Kijan Kijewska (RGADA, fond 356, op. 2, sygn. 4, k. 476, por. Boniecki, III, s. 377; Ferenc 1998, s. 175; Brzegowy 2024, s. 199–204). Jan Zamoyski z powodu pokrewieństwa z Anną z Kijan kilkakrotnie określał Piotra Czernego, a także jego synów Adama, Mikołaja i Piotra (podstolego Anny Jagiellonki) jako powinowatych (AJZ, II, nr 435, s. 62; Brzegowy 2024, s. 203–206).

Adam Czerny mógł się urodzić ok. 1550–1555 r., niedługo po zawarciu małżeństwa rodziców. Zmarł, jak przypuszczalnie sugeruje Kochanowski, gwałtowną śmiercią („zginął”) prawdopodobnie przed bratem. Wśród pogrążonych w żałobie po śmierci Mikołaja nie wymienia go przytoczony niżej tytuł publikacji S. Wolfa, a wizytacja zboru w Łuszczowie z czerwca 1582 r. wspomina jako obecnych tylko jego ojca i siostry (ASR, III, s. 60–61). J. Brzegowy przypuszcza, że skoro w 1578 r. nie został wymieniony wśród dzieci Piotra w 1578 r. albo wówczas jeszcze się nie narodził albo już nie żył (por. Brzegowy 2024, s. 204, przyp. 917, por. *ibidem*, s. 212 (autorka raz podaje połowę lat 50., a innym razem r. 1550 jako termin zawarcia małżeństwa Piotra Czernego z Anną z Kijan)).

Mikołaj Czerny (ok. 1563 – 29 IX 1581), przed 1578 r. pod kierunkiem Samuela Wolfa, pobierał nauki w gimnazjum w Lewartowie (dziś: Lubartów), założonym w 1574 r. przez Mikołaja Firleja, kasztelana wiślickiego (zm. 1588). W 1578 r. Czerny immatrykułował się w gimnazjum w Altdorffie, towarzysząc najmłodszemu synowi marszałka wielkiego koronnego Jana Firleja (zm. 1574): Janowi (zm. 1614) i Piotrowi (zm. 1619), a w 1579 r. wraz z nimi immatrykułował się na luteranśkim uniwersytecie w Lipsku, gdzie pozostawali do 1580 r. (Chachaj 1999, s. 31–32; Chachaj 2000, s. 143, 146–147; Chachaj 2001, s. 95).

Prawdopodobnie bracia zostali pochowani przy wspomnianym zborze w Łuszczowie, nieodległym od dworu w położonych nad Wieprzem Kijanach (ASR, III, s. 60–61).

s. 132/8 (III 83, 3): Ten ná wojnie gárdło dał, ów zginął w pokoju – *gárdło dał* ‘poniósł śmierć’, zob. Fr 117/12 (III 52, 7); *ów* ‘z odpowiednikiem *ten* wskazuje drugą oprócz wymienionej osobę’, zob. Fr 9/6 (I 12, 8).

Mikołaj, zaledwie osiemnastoletni, służył podczas oblężenia Pskowa jako przyboczny („sługa”) hetmana Jana Zamoyskiego. Gdy 15 września 1581 r. powracającego konno do obozu Zamoyskiego poprzedzali Kościelecki i Czerny, kula działała „przepadszy pierwiej przez Czernego konia tuż przed panem hetmanem, piętę u lewej nogi utraciła Czernemu”, a Kościeleckiemu palce u stopy. Na skutek rany i zapewne powikłań Mikołaj zmarł w obozie pod Pskowem 29 września 1581 r. (Piotrowski 1894, s. 90–91, 104–105; AJZ, II, nr 435, s. 62, por. Brzegowy 2024, s. 205). Zwłoki sprowadzono w strony rodzinne. W utworach żałobnych poświęconych Czernemu jego śmierć przedstawiona została w aurze heroiczno-patriotycznej. Samuel Wolf jako rektor szkoły lewartowskiej ułożył i wydał z okazji pogrzebu swego ucznia druk okolicznościowy (*Elegia funebris in obitum immaturum generosi magneque spei adolescentis Nicolai Czerny, qui in oppugnatione Plescoviensis tormento bombardico traiectus, occubuit et parentibus et amicis triste sui desiderium reliquit*, scripta a M. Samuele Wolfio Silesio, scholae Levartoviensis rectore, anno M.D.LXXXI, bmv). W 1582 r. Wolf ogłosił drukiem swój poemat poświęcony wojnom moskiewskim Batorego (*Stephani primi serenissimi Poloniae regis et Magni Lituanorum Ducis etc. adversus Iohannem Basilidem magnum Moscoviae ducem epeditio, carmine elegiaco descripta a M. Samuele Wolfio*, bm. 1582), w którym utrwalił przeświadczenie o heroicznej śmierci Czernego (nazwanego w tekście poematu

przyjacielem), jakoby od razu zabitego pociskiem (Wolf 1582, k. F2r, tytułik: *Nicolaus generosi Petri Czerny filius globo ictus occubuit*). Do wspomnianej elegii z 1581 r. dołączone zostały dwa epigramy (*In tumulum, In feretrum*). Przedrukował je w *Herbach rycerstwa polskiego* (1584) Bartosz Paprocki, zaznaczając za sugestią utworów Wolfa, że Czerny został „zabit u szturmie” jako „młodzieniec serdeczny i dobrej sławy przodkom swym zawisny” (Paprocki 1858, s. 312). Drugi z epigramatów (zawierający wers „Pro patria pugnans fortiter, occubuit”, Wolf 1581, k. A4r) podał Szymon Starowolski w *Monumenta Sarmatarum* (MS, s. 778 (niestety bez informacji, gdzie epitafium się znajdowało)), z odmianką w tekście w stosunku do przywołanego wyżej pierwodruku i z poprzedzającym czterowiersz epitafium sformułowanym prozą, co wskazuje na realizację epigraficzną tekstów. Aluzje do śmierci Mikołaja znalazły się w napisanych ku czci Kochanowskiego *Żalach nagrobnych* Sebastiana Fabiana Klonowica dedykowanych Pawłowi (por. komentarz do Fr I 10) i Piotrowi Czernym, piszącym się wówczas z Witowic (*Żale nagrobne* 2004, s. 31; Gacki 1869, s. 113).

Na temat Adama czernego, jego wieku i przypuszczalnych okoliczności śmierci zob. wyżej komentarz do w. 1–2.

s. 132/9 (III 83, 4): z á w ż d y m y z n i ą w b o j u – z á w ż d y ‘zawsze’, zob. Fr 10/7 (I 15, 2).

84 N á s ł u p k á m i ę n n y

Temat fraszki, czyli „niesprawiedliwie” pomyślny los złych ludzi, jest powiązany z rozważaniami starożytnych filozofów, zwłaszcza stoickich, por. treść traktatów filozoficznych Cyserona (*de fato*) czy Seneki (*de providentia*). Podobne przesłanie można znaleźć w innych utworach renesansowych, zob. np.: Antonius Mancinellus Veliternus, *Cur bonus et malus non aequa ferunt*. Por KochFor 119 *In columnam* oraz KochFor 120 *In eandem*.

s. 132/10 (III 84, tyt.): N á s ł u p k á m i ę n n y – ‘o pomniku’, *stup kamienny* ‘pomnik’, zob. np. RejZwierc 50: *gdy go [Aleksandra Wielkiego] namawiali pochlebcy, aby był dał iaki stup wielki postawić gdzie á ná nim obraz swój ná wieczną pámiątkę swoją, tedy im powiedział: „Iż stup jest rzecz doczesna á nie wiecznie trwájąca, wolę ja tych stupow nábudować około siebie, co sie nigdy nie obálą á wiecznie trwác będą, to jest, jeden s cnoty, drugi z spráwiedliwósci, trzeci z dobroci á z miłosierdzia, czwarty, ábych to káżdemu záchował, co czyje jest. A gdy sie ja tymi shupy ostáwiam, to jest pewna rzecz, iż sie nigdy nie obálą á wiecznie trwác będą*, zob. też KochFrag 43/7 (Am 67): *Lecz ku sławie dziedzicznej i swą własną przydał Król dwu korón Włodzisław ... jego poświęconé Kości nie są w ojczystym grobie położoné – Grób jego jest Europá, stup śnieżné Báłchány, Napis, wieczná pámiątká między Krześcijány*, zob. Fr 3/11 (I 2, tyt.).

Słup kamienny oznacza tu zapewne kolumnę, względnie obelisk, pomnik, nagrobek, metę, granicę (por. Mącz. 60d: *columna proprie stup albo filar z całego kamienia albo drzewa*; M. Rywocki, który zresztą znał *Fraszki* Kochanowskiego, jako *shupy* opisuje widziane w 1585 r. kolumny portyku rzymskiego Panteonu, zob. Rywocki 1910, s. 223, por. ibidem, s. 254–255, gdzie datowane 1585 odpisy Fr I 75 i II 73), fraszkę tę więc można interpretować jak pewną „metę” kończącą zbiór, epilog (jak np. Pindar kończył pieśń, „dopływając” do słupów Herkulesa). Może też być aluzją do horacjańskiego *Exegi monumentum*, również kończącego III księgę (Hor. *Carm.* III 30). Refleksyjny charakter fraszki i jej parenetyczne przesłanie będzie więc tworzyć ramę z Fr I 3 (*O żywocie ludzkim*). Przypuszczalna aluzja „pomnikowa” może mieć swój wymiar ikonograficzny w postaci samego sygnetu drukarni Łazarzowej, który wprowadził w 1583 r. Jan Januszowski. Widnieje on choćby na frontispisie KochEl (JKCL, I, s. 374).

Jak wynika z badań J. Kiliańczyk-Zięby, Januszowski znał rycinę z dzieła Achille Bocchi *Symbolicae quaestiones* (Bologna 1574), przedstawiającą obelisk i opatrzoną lemmatem: *Resurgit ex virtute vera gloria* (por. Kiliańczyk-Zięba 2015, s. 242–260 i il., s. 255). Poza tym sformułowanie tytułu może sugerować intencję epigraficzną – określenie tekstu jaki mógłby zostać umieszczony na cokole jakiejś choćby imaginacyjnej kolumny czy też jakiegoś obelisku.

s. 132/11–12 (III 84, 1–2): kto chce pilno wejrzeć w rzeczy, Z czego się dowcip wypłść nie może człowieczy – *pilno* | *pilnie* ‘bacznie, uważnie’, zob. Fr 46/6 (II 13, 3); *wejrzeć w rzeczy* ‘przypatrzyć się różnym kolejom życia, biegowi zdarzeń’, *rzecz* ‘to, co dotyczy człowieka, sprawa’, zob. np. GlabGad F4: *Ten raz wypiszemy gadki o rzeczach człowieku przyrodzonych albo i szkodliwych*, zob. też KochPam 86/28 (222): *aby Hrabią był wolno puszczoney ... bo niżli do skutku Tą rzecz przyszła, Tęczyński od wielkiego smutku Wpadł w niemoc; z czego się dowcip wypłść nie może człowieczy* ‘co trudno zrozumieć’, *dowcip* ‘rozum, inteligencja, bystrość umysłu’, zob. Fr 53/2 (II 27, 5), *wypłść się* ‘wypłatać się, wywikłać się, znaleźć wyjście z trudnej sytuacji’, zob. np. Mącz 127d: *Errorem finire, Z błędów się wypłść*, Mącz 472d: *Ardua evadere, Z trudnych się rzeczy wypłść*.

s. 132/13–14 (III 84, 3–4): Co rozumowi bárziej, proszę cię, przystało: Jeno żeby się – co ... *jeno* | *jedno* ‘co ... jak tylko, jeśli nie’, zob. Fr 125/7 (III 71, 7); *rozumowi barziej przystało* ‘było bardziej rozsądne’, zob. np. SkarJedn 318: *aby w takich świętách między Chrześcijány różne obrządki nie były... skążujem, ták jako prawdzie i rozumowi przystoi... aby też i Ormianie święto Zwiastowaniá P<annie> Máryjej dnia 25. Márcá, Národzenie Janá Ś<więtego> Chrzciela 24. Czerwca... znákomicie święcili; barziej ‘bardziej’* zob. np. SarnUzn C8: *Co gdy styszymy, tym się nam bárziej mają w pamięć słowá, które náonczás Bog mówił*, zob. też KochZuz A2v: *Ále ogień, co go dusisz, to się bárziej żarzy*.

s. 132/15–16 (III 84, 5–6): W czym ták częsta omyłká, że ten to sąd Boży ... *sumnienie i serce zátrowóży* – w czym tak częsta omyłká ‘co jest często złudne, niezgodne z rzeczywistością’, *omyłká* ‘to co wprowadza w błąd, złudzenie’, zob. np. Rej-Pos 165: *Á uważaj, jáko się masz kochác w tych docześnych omyłkach á w łudárstwiech swiátá tego. Ábowiem by to był márny zysk, aby zá ty sprochniałe á zárdzewiałe skárby swieckie mielibychmy strácić ony rozkoszne á nieprzebráne skárby krolestwá niebieskiego*, zob. też KochTr 23/23 (19, 107): *Swoje szkody ták szácuj i omyłki swoje, Ábys nie przepámietał, że baczenie twoje I státeczność jest droższa. W tę bądź przedsię pánem, Jáko się kolwiek czujesz w pociechy obránem; sąd Boży ‘zamysł, plan wyznaczony przez Boga’*, zob. np. SkarŻyw 79: *ták my też ná to dziwne náwrocenie tego ápostola ś<więtego> pátrząc, prze wielkie zdziwienie záwołać możemy: „O, jákie zákryte á tajemne są sądy Boga nášzego, który z przenásłádowniká męczenniká, z bluznierce wyznawcę, z fáryzeuszá ápostola, z błédniká doktorá, z wilká owcę uczynić dziś raczył*, zob. też KochTr 24/7 (19, 121): *Skryte są Páńskie sądy; co się Jemu zdáło, Nalepij, żeby się téż i nam podobáło; sumnienie ‘sumienie’*, zob. np. BierEz G: *Uczynku swego bárzo żáłował ... Iże ták niecnie uczynił, Sumnienie jego zmázáne, Przywiodło ji w rozpaczanie*, zob. też KochPs 6/19 (I 4, 18): *Więc nie báránem ani wołem go błagajcie, Ále przedén sumnienie czysté przynaszajcie*.

Por. Cic. *Nat. deor.* III 65–93, gdzie Ciceron, czerpiąc z mitologii, literatury i historii, przytacza liczne przykłady wyraźnie „niesprawiedliwych” wyroków boskich, zgodnie z którymi układały się losy bohaterów.

Zob. KochTr XI.

Por. KochEl IV 3 – Bóg nagradza i karze ludzi dopiero po śmierci:

Nam, quoniam deus est, iustum fateare necesse est;
Hac autem in vita saepe videre licet

Paupertate premi innocuos, florere nocentes,
 Quod, quam sit iustum, quisque putare potest.
 Quare, aut iniustus deus est, quod dicere falsum est,
 Aut potiori sua parte perhennis homo est.
 Qui, si nulla tulit meritorum praemia, donec
 Corpore mortali viveret implicitus.
 Servatus credi venturum debet in aevum
 Clara ubi iustitia est cuique futura dei. (w. 191–200)

(Bo skoro Bóg istnieje, należy przyznać, że jest On sprawiedliwy;
 Natomiast na tym świecie często można zobaczyć,
 Że niewinnych uciska bieda, szkodliwi zaś prosperują,
 A każdy może osądzić, na ile to sprawiedliwe...
 Dlatego albo Bóg jest niesprawiedliwy (co mówić jest fałszem)
 albo w lepszej swej części człowiek jest wieczny.
 A jeśli nie odbiera on należytej odpłaty za swe dług, dopóki
 żyje uwikłany w śmiertelne ciało,
 Powinno się sądzić, że został zachowany ku życiu przyszłemu,
 Gdy Bóg okaże każdemu jawną sprawiedliwość. Przeł. E. Buszewicz)

Ta sama myśl w KochFrag Pieśń III w. 17–24 i Pieśń V w. 1–4 i 17–28.

s. 132/17 (III 84, 7): *Przed się żyjmy pobożnie gwoli samej cnotie – przed się ‘zatem, a więc’, zob. Fr 25/13 (I 59, 4); gwoli cnotie ‘dla cnoty, ze względu na cnotę’, zob. np. Mącz 33d: Intus canere, Sam sobie jedno gwoli być, zob. też KochFrag 26/1 (Pieś 9, 7): Taka jeszcze nie była za dawnego wieku, Aniołowi podobna bärziej niż człowieku ... Jęj gwoli piękne drzewa dają cień sowity; cnota ‘uczciwość, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’, zob. Fr 9/17 (I 14, 3).*

s. 132/18 (III 84, 8): *K t ó r é j c é n á j e d n á ż j e s t – ‘której wartość jest taka sama’, cena ‘znaczenie, wartość niematerialna’, zob. np. KromRozm I C: Owa u ciebie w jednej cenie kurestwo á święte małżeństwo, zob. też KochDz 27: Gdzie tój [cnoty] nie masz, tam wszystko swojej cenie traci.*

Por. Cic. *Parad.* 6 i 16. Cynceron w pierwszym i drugim z *Paradoksów Stoików* powiada, że: „ὅτι μόνον τὸ καλὸν ἀγαθόν” („Jedynie dobro – to cnota”) oraz: „ὅτι αὐτάρκης ἡ ἀρετὴ πρὸς εὐδαιμονίαν”, In quo virtus sit, ei nihil deesse ad beate vivendum („Do szczęśliwego życia starczy sama cnota”. Przeł. W. Kornatowski). Cnota, jako najważniejsza wartość, którą należy się kierować w życiu: zob. Petrarca, *Africa* II 425–427; A. Krzycki, In imaginem temporis (Krzycki 1888, s. 242–243, nr II). Por. Fr II 102, 9, Fr II 18, KochFrag XXIV (*Śmierci się nie bać, cnoty naszladować*), KochCn.

Wersy finalne stanowią ważne przesłanie Fraszek (warte umieszczenia na „stupie kamienym”), nawiązujące do Fr I 3 i, być może, są repliką na wersy 3–6 (Fr I 3), podsuwając „lekarstwo” na przemijanie.

Następujące po fraszce dwa lekkie obsceniczne epigramaty mogą z kolei być symetrycznym nawiązaniem do dwóch pierwszych fraszek z ks. I, zapowiadających śmiechy i żarty (por. Wierzbicka-Trwoga 2015, s. 104–105).

85 Marcinowa powieść

Fraszka swą konstrukcją zbliża się do ustnej anegdoty. Koncept polega na konsekwentnym stosowaniu erotycznej metaforyki konnej jazdy, co nadaje fraszce drugie, rubasznie komiczne zna-

czenie. Na temat metaforyki jeżdździeckiej w odniesieniu do aktu seksualnego, zob. Adams 2008, s. 222–224; Herescu 1960, s. 125–134.

Metafory jeżdździeckie na określenie stosunku płciowego i różnych jego faz знаła literatura od dawna, por. np. Marcialis VII 57. W renesansie zob. np. Ariosto 1905, s. 225.

Zob też: Barłowska 2014, s. 217–222, gdzie autorka proponuje odmienne niż u Pelca (1991) przypisanie głosów żonie i mężowi w końcowych kilku wersach fraszki, co zmienia też ich położenie oraz wydźwięk utworu.

s. 133/1 (III 85, tyt.): *Marcinowa powieść – powieść ‘opowieść o jakimś zdarzeniu’,* zob. np. BielKron 337v: *jako to pospolicie bywa, iż każdy swoje krainę w której się urodzi i wychowa, wystawia piorem albo powieścią,* zob. też Marsz 46: *Pierwój by w morzu zągał krag lotnego słonca, Niżbych ja w swój powieści przebił się do końca.*

s. 133/2 (III 85, 1): *Bá, jeszcze raz, Marcinie – ba ‘no, więc’* wprowadza nawiązanie do poprzedzającego kontekstu lub sytuacji, zob. Fr 64/6 (II 52, 34).

s. 133/3 (III 85, 2): *na jedną salę się złożyło – ‘zakwaterowało się wspólnie w jednym pomieszczeniu’,* por. np. BielKron 18: *iż im dał [Józef ojcu i braciom] złożenie w mieście Heliopolis, czyniąc kwoli Egiptycjanom, aby się z nimi nie mieszały,* SkarŻyw 140: *potym nábudowála [św. Paula w Betlejem] klasztorow męskich i panięńskich, i na pielgrzymy rozmaitych gospod, aby tam złożenie mieć mogli, gdzie Józef i Máryja z miłym Synem gospody nie náležli; jedną ‘jedną’,* dawna forma biernika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego.

s. 133/4–6 (III 85, 3–5): *Wieczerzą potym odpráwiwszy, Szli spáć – leżąc się składałi, kiedy co waśniwszy Ná drugie ták záoła – wieczerzą odprawiwszy ‘gdy zjedli kolację’,* por. np. PowodPr 73: *Żadnego wesela, żadnej biesiady, żadnych schadzek nie mogą odprawić, żeby jeden drugiego aż do upaści nie miał dolać albo upoić; składałi się ‘położyli się spać’,* zob. np. GórnDworz P5: *Więc iż było o gromnicach, kiedy wilcy stádem chodzą, rádzili między sobą, jakoby noc tę przespać ... Składźmy się, práwi, kołem, iżby jeden drugiego głową dotykał, á tak jeśli by którego z nas wilk za nogę popadł, uczuje podle niego drugi; co waśniwszy ‘bardziej pobudzony erotycznie, lubieżny’,* zob. np. Mącz 184d: *Lascivus, a, um, Waśniwy, skokliwy, pieszczący, rozpustny, niesromieźliwy, jurzny; drugie ‘pozostałych, wszystkich innych’,* zob. Fr 101/19 (III 19, 10).

s. 133/8–9 (III 85, 7–8): *Po maléj chwili zásię tenże się ozowie, Co i piérwój straż trzymał – zásię ‘znów, ponownie’,* zob. Fr 6/17 (I 8, 9); *tenże ‘ten sam’,* zob. Fr 14/13 (I 32, tyt.); *co ‘który’* zaimek względny wprowadzający zdanie przydawkowe, zob. Fr 10/15 (I 17, 2); *się ozowie*, 3 osoba liczby pojedynczej od *ozwać się ‘odezwać się’,* zob. np. Rej-Kup bb4: *A żadny się nie ozowie, By nam pomógł w jednym słowie; piérwej ‘poprzednio, wcześniej’,* zob. Fr 10/16 (I 17, 3).

s. 133/11 (III 85, 10): *ujechawszy milę, Posłuchali onego – onego ‘tego’* zaimek wskazujący w funkcji anaforycznej, zob. np. TarDuch A3v: *Ktorzy się boicie Pana chwalcie Jęgo, wszystko nasienie Jakubowo wielbi Onego,* zob. też KochSat B2v: *Ále wy, co dziś w sobie ojcowskiego macie, Okrom tego że czasem o łę się gniewacie? Onym ci to przystáło, iż prawde mawiali.*

s. 133/12 (III 85, 11): *Á jeden zátym usnáł – zátym ‘wtedy’,* zob. np. Mącz 385a: *Consequutus est mediocris risus, Wszczął się zátym tak wczesny śmiech,* por. KochWr 33/13: *Dobra to byłá ráda, bo zátym nie miałby był pan nász dzisiejszy tákich trudności około Baru, własnej mácieryzny swéj.*

s. 133/13 (III 85, 12): *Wszyscy inszy stali przedsię w słowie – inszy ‘inni, pozostali po wyróżnieniu jednego’,* zob. Fr 9/7 (I 12, 9); *przedsię ‘znowu’,* zob. np. Leop Iudic 19/27: *Á gdy już było rano, wstał on człowiek i otworzył drzewi, aby przedsię szedł w drogę,* zob.

też KochOdp 537: *kłoda leży, a ze pnia przedsię Nowa rozgą wyrosła; stali w słowie* ‘odpowiedzieli na wezwanie’, zob. np. SkarKaz 294: *Obiecaliśmy się do Chrystusa ná wielką wieczerką Jego, stojmy w słowie i w powołaniu naszym*.

s. 133/15 (III 85, 14): Już tã drudzy wsiãdãją, wierę rychło śpicie – drudzy ‘pozostali, wszyscy inni’, zob. wyżej; *wierę rychło* ‘akurat, właśnie teraz (z wyrzutem)’, w SPXVI tylko ten przykład, *wierę* ‘naprawdę, rzeczywiście’, zob. Fr 46/18 (II 14, 4).

s. 133/16 (III 85, 15): Á ten chrapì, choć nie śpi. „Miły, bá, słuchajcie – *chrapì, choć nie śpi* ‘udaje, że śpi, niby chrapiąc’, por. CnAd 136: *Czuyny. Śpi nie śpiąc*, Bratkowski G3v: Á on ná to śpi, nie śpi, tylko chrapì, Oczy śpiã, serce do uczynku kwãpi; *ba* ‘no, więc’ wprowadza nawiązanie do poprzedzającego kontekstu lub sytuacji, zob. Fr 31/3 (I 74, 3).

s. 133/18 (III 85, 17): Á ż was diablì pobiorã! – *az* ‘niech, oby’, partykuła w funkcji życzącej, zob. np. HistRzym 20: *Ponieważ inãk być nie może, ãle proszę ciebie, daj mi, ż popłaczę á pożąhuję śmierci mojej mãtki; was* forma zwyczajowa zwracania się w liczbie mnogiej do pojedynczej osoby, tu żony do męża, zob. Fr 44/16 (II 9, 3); *kogo diablì pobiorã* ‘przekleństwo skierowane do konkretnej osoby’, por. np. ZapMaz VII Z 19/186v: *cie djablê bodaj wziãł*.

s. 133/18–20 (III 85, 17–19): Áli drudzy: „Szkodã Odjêżdżãc to-wãrzyszã, wielkã rzecz przygodã, Pomóźmy mu w złym rázie á zãłóźmy swoje” – *Ali* ‘a zaraz, a już’, zob. np. StryjKron 230: Á strzãły ... *Latãją, á w co ktory Rusiñ zmierzy, áli álbo koñ, álbo sam mãż ná ziemię sie wãli*, zob. też KochZuz A4: *Wczorãsmý weszli ná chwilę do ogródã sãmi, Áli pãni z fraucymerem w tyż tropy zã nãmi; drudzy* ‘pozostali, wszyscy inni’, zob. wyżej; *przygoda* ‘niepomyślne wydarzenie, nieszczęście’, zob. np. BielKron 288v: *Jesli sie jãkã przygodã w ziemi ukazãłã, álbo nieurodzaj, álbo jãkã szkodã, Krześciãny winiono*, zob. też KochPs 40/25 (I 30, 3): *Będę Cię wielbił, mój Pãnie ... Boś mię w przygodzie rátorwãł, pomóźmy w złym rázie* ‘pomóźmy w niepomyślnym wydarzeniu, nieszczęściu’, por. np. RybGęśli C3v: *Sromotã, kto odbieży w zły raz przyjaciãłã; zãłóżyć konie* ‘zaprząc konie’, zob. np. Mãcz 84b: *Equos bigarios iungere, Zãprzãc, zãłóżyć dwu koniu w wóz*.

s. 133/21 (III 85, 20): „Diablê cię niechaj prosi, niech już ciãgnã moje!” – *diablê cię niechaj prosi* – wypowiedź skierowana do autora propozycji, odpowiednik dzisiejszego ‘nikt cię nie prosi, nie życzę sobie’, zob. np. PostępekPrCzart 67v: *á diablê cię o to prosił*, por. też Fr 13/14 (I 28, 3): Á kát jêj prosi, by się ku mnie mãłã.

s. 134/1 (III 85, 21): Mãłã, ty się nie przeciw – *przeciwić się* ‘sprzeciwić się, nie zgodzić się’, zob. np. BielŻyw 19: *Więtszemu pãnu nie przeciw sie*, zob. też KochTarn 75/17 (65): *Próžno sie ma przeciwić człowiek Pãnskięj woli*.

86 O flisie

Więcej na temat tej frazki zob. Rusnak 2019b.

s. 134/3 (III 86, tyt.): O flisie – *flis* ‘człowiek zajmujący się żeglugã rzeczną’, zob. np. GostGosp 90: *Strãwã flisom ná kãżdã szkutę ma być spisãna osobno*.

s. 134/4–5 (III 86, 1–2): gdy sobie nãdchodził, Stãpił we wsi do kãrczmy, áby się ochłodził – *sobie nãdchodził* ‘przeszedł więcj niż przewiduje niepisana norma, zmęczył się chodzeniem, nachodził się’, por. np. Orz Quin C4v: *wróćze zãsie coś z kościolów pobrãł, zbuduj oltãrze, którës wywrócił, przywróć kościolom plebany, którës wygnãł ... ãle poki tego nie uczynisz, byś wołãł y nãdwołãł, tedy ja mówić będę, iż ty ná sejmie w odmęcie wëgorze łowisz; stãpił* ‘wstãpił’, zob. Fr 77/16 (II 84, 2); *się ochłodził* ‘odpoczął sobie’, zob. np. WyprPl C:

Tóżem sie sfatygował ... Rad bym sie czym po pracy, Alberte, ochłodził, zob. też KochPs 58/17 (I 39, 54): *Bo prze ciężkie rázy Twoje Wszytká moc i wszytki siły Zgoła mię już opuściły ... Sfolguj, á daj sie ochłodzić*. Gdańsk – wspomniany tu jako miejsce docelowe oraz centrum gosodarcze spławu zboża i tzw. towarów leśnych Wisłą, z którego trudniący się spławem powracali, niekiedy pieszo, w górę rzeki.

s. 134/6–7 (III 86, 3–4): *Ále miásto ochłody jeszcze się zápalił, Bo mu Kupido młodą gospodynią schwálił – miásto ‘zamiast’, zob. Fr 94/15 (III 9, 1); ochłoda ‘odpoczynek’, zob. np. ModrzBaz 11: iż przyrodzenie ludzkie ták jest spráwione, iż pospolicie po robocie szukamy odpoczynku, igry i jákiekolwiek ochłody*, zob. też KochPieś 48/14 (II 16, 10): *Lutnia – ochłoda myśli utrápionych; zapalić się ‘zapalać ochotą do czegoś, tu: odczuć pożądanie seksualne’, por. np. Mącz 494b: Urit videndo foemina, Páli, gdy bywa na nią patrząno, niewiásta, GórnTroas 25v: Już cie, królów tyránnie, nowa miłość pali, Á Wenus ná násze złé tobie pánnę chwali; Kupido mu gospodynią schwálił ‘poczuł pożądanie seksualne do gospodyni’, Kupido ‘bóg miłości, syn bogini Wenus’, zob. Fr 5/1–2 (I 4, 3–4); gospodynią ‘gospodynię’, dawna forma biernika; schwalić kogo ‘wskazać czyjeś zalety’, zob. np. Leop Gen 12/15: uznali Egiptczykowię niewiáste, iż była bárzo piękna i oznámili to książętá Fáráonowi, i schwalili ją u niego*, por. np. GórnTroas 25v jw.

s. 134/8–9 (III 86, 5–6): *á gospodarz baczy, Że mu do żony z wiosłem flis przymiérzác raczy – baczy ‘widzi’, zob. Fr 100/2 (III 15, 2); do żony z wiosłem przymierzác raczy ‘dąży do kontaktu seksualnego z żoną’, wiosło jako metafora seksualna zob. Adams 2008, s. 44, 224, 228; przymierzác ‘zmierzác, dążyć do czegoś’, zob. np. ProtKonterfet B3v: *Ten jest cel [starość] do ktorego ludzie przymierzają; raczy ‘chce’, zob. Fr 75/8 (II 78, 3).**

s. 134/10–11 (III 86, 7–8): *Da pokój – zá gościów grosz miło mu się nápić, Nie káže się do łóżá gospodyniéj kwápić – da pokój ‘nie reaguje’, zob. Fr 6/6 (I 7, 3); nie kazać ‘nie domagać się, nie oczekiwać’, zob. np. SkarŻyw 136: *I Apostoł młodością gárdzić nie káže*, zob. też KochDz 109/4 (156): *Bo z fortuny nikomu chłubić sie nie kážą; gościów grosz ‘pieniądzę gościa’, gościów ‘gościowy, gościa’, dawna krótka forma przymiotnika dzierżawczego; się kwápić ‘spieszyć się’, zob. np. BielŻyw 147: Áleksander do domu sie kwapił*, zob. też KochPieś 35/1 (II 2, 41); *Káž bystré konie zákládác, Á sámá sie gotuj wsiádác ... Kwáp sie, póki jásné zorze Nie zápádną w bystré morze.**

s. 134/12–13 (III 86, 9–10): *Flis ma swą rzecz ná pieczy á gospodarz nie mniéj. Słuchajcież, kto tu sztukę wypráwi foremniéj – ma swą rzecz na pieczy ‘pilnuje swojej sprawy’, czyja rzecz ‘czyjaś sprawa, interes, pożytek’, zob. Fr 3/7 (I 1, 3); mieć co na pieczy ‘starać się o coś, dbać o coś’, zob. Fr 86/7 (II 102, 6); wyprawić sztukę foremniéj ‘okazać się sprytniejszym, pokazać coś niezwykłego’ zob. Fr 124/8 (III 70, 3); foremnie ‘przemysłnie, misternie, sprytnie’, zob. np. RejZwierz 28: *Ten miał bárzo piękny dwor ná wszytkim widoku. Murarz mu rzekł: Co mi dasz, spráwić to do roku. Á iśćcie to foremnie będę umiał zákrzyć, Żeć nie będzie mógł żaden tu do dworá pátrzyć.**

134/14 (III 86, 11): *Kiedy gospodarz nie mógł już przesiedziéć flisá – przesiedziéć kogo ‘siedziéć dłużej niż ktoś’, w SPXVI tylko ten przykład.*

s. 134/15 (III 86, 12): *Nie tu – pry – łgác. Wznióswszy gzłá, nákrzył dłoniá cisá – pry ‘prawi, mówi’, sygnalizuje przytoczenie, zob. Fr 28/3 (I 66, 3); łgác ‘kręcić, udawać, zmyślać’, zob. np. BielŻyw 90: *Tą nauką náwięcej przebędziesz, ktora łgác nie umie; wznióswszy gzłá ‘podniósłszy koszulę’, wzniósłszy ‘wzniósłszy’ dawna forma imiesłowu czynnego czasu przeszłego; gzłó ‘kobieca koszula’, zob. np. GórnDworz H3: iż kmiéc w gorące dni śpiewając sobie o lipce, máło pracj á potu czuje. Tákież i owá we gzie kmiotowná, ktora zimie do dniá przącć ábo tkác wstaje, nie zdrzenie sie śpiewając; cis ‘kobięcy narząd płciowy’, prawdopodobnie okazjonalizm od cisnąć ‘pchać się, wdzierać się’, wyraz utworzony od ‘ciasny, ściśnięty’.**

s. 134/16–17 (III 86, 13–14): *Usnął, ściány się wspárwszy. Flis ku pá-niěj godzi, Oněj téż nie od tego – wesprzeć się czego* ‘wesprzeć się o coś’, por. np. Mącz 248a: *Adniti ad aliquid, Podeprzeć sie czego*, PudlFr 50: *Á ja przedsię miłością by pętem spętány, Muszę trwać u drzwi miłej, podpárszy sie ściány; godzić ku komuś* ‘zmierzać, kierować się w czyjaś stronę’, zob. np. WisznTr 3: *skąd komu pociechá przychodzi, Tām dobrze bączne serce z chucią rádo godzi*, zob. też KochPhaen 22: *I głowá Ándromedy ná ten czas záchodzi, Á Wieloryb z południá ku niěj przedsię godzi; onej téż nie od tego* ‘ta nie ma nic przeciwko temu’, *onej* ‘tej’ zaimiek wskazujący w funkcji anaforycznej, zob. Fr 133/11 (III 85, 10); *komuś nie od tego* ‘ktoś nie ma nic przeciwko temu, jest przychylny czemuś’, por. Fr 32/3 (I 76, 11).

s. 134/18–19 (III 86, 15–16): *Namniejsza to – rzecze flis – także mie-dzy spáry. W grosz ugodził, dobywszy krzoski z száráwáry – Namniejsza to* ‘to najmniej ważne’, zob. np. WujNT 580: *Koryntiánie błádzili, iż lekce á plocho sądzili o swych káznodziejách i jedne nád drugie przekládáli ... U mnie to namniejsza, żem od was jest sądzon*, por. też KochZuz A3v (99): *Lecz to mniejsza gárdlá pozbyć, bo ktokolwiek żywie, Umrzeć musi, ná tym wszytká rzecz, umrzeć poćciwie; między spary* ‘przez szpary, tj. między palcami’, zob. np. Mącz 503c: *Medium unguem ostendere alicui, proverbium, To jest gárdzić á nízacz sobie kogo nie mieć, álbo, jáko my mowiemy, Pálec mu přes spary ukázác*, zob. też KochPieś 2/10 (I 1, 30): *Co po tych skárgach próznych, jesli ná występy Przez spáry – jáko mowią – pátrza urząd tępy; krzoska* ‘ręczna broń palna z krzesiwem krzeszącym iskrę dla zapalenia prochu i wystrzelenia pocisku, tu przen. członek męski’, por. też Adams 2008, s. 39–42; *szarawara* ‘szarawary, długie szerokie spodnie, które dotarły do Polski z Persji przez Turcję’, zob. np. KlonWor 54: *Jáko Perska száráwára ... Ták list głupe písány káždemu się przyda*.

Spis treści

Wstępy wydawców	5
Charakterystyka komentarza	7
Datowanie fraszek	9
Zagadnienie kompletności zbioru <i>Fraszek</i> wydanego w 1584 r. (Marek Janicki) ...	13
Kompozycja zbioru (Teresa Szostek, Joanna Duska)	16
Fraszki rozproszone (Marek Janicki)	24
Uwagi o autorstwie	27
Objaśnienia	29
Księgi pierwsze	31
Księgi wtóre	176
Księgi trzecie	326



NARODOWY PROGRAM ROZWOJU HUMANISTYKI

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra
Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy
Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2019–2023
nr projektu 11H18 0246 86, kwota dofinansowania
1 790 520,00 zł.

Recenzenci naukowci

prof. dr hab. Paweł Stepień

dr hab. Jakub Pigoń

Redaktor naukowy

Krzyszyna Kajtoch

Opracowanie graficzne okładki i wyklejki
na podstawie projektu Jacka Sikorskiego

Redakcja techniczna i komputerowe
przygotowanie do druku

Bogdan Hojdis

Adiustacja i korekta

Bożena Kapusta, Piotr Fliciński

© Copyright by Instytut Badań Literackich
Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2025

ISSN 0519-864X

ISBN 978-83-68444-65-0

Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich
Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2025

Druk i oprawa:

TOTEM. Drukarnia Cyfrowa,
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław